

Nr 13 (2024)

ISSN 2545-3424 / eISSN 2299-890X



WARSZAWA 2024

Recenzenci: dr hab. Konrad Białecki, prof. UAM; dr Andrzej Boboli; dr Piotr Brzeziński; prof. Joanna Czaplińska; prof. Antoni Dudek; dr hab. Piotr Fiedorczyk, prof. UWb; dr hab. Radosław Gross, prof. UWM; prof. Nikołaj Iwanow; prof. Wanda Jarzqbek; prof. Ryszard Kaczmarek; prof. Krzysztof Kawalec; dr Marcin Kasprzycki; dr hab. Robert Klementowski, prof. UWr; dr hab. Jacek Knopek; dr hab. Krzysztof Kosiński, prof. PAN; dr Elżbieta Kowalczyk; dr hab. Eryk Krasucki, prof. US; dr hab. Tomasz Kurpierz; prof. Piotr Madajczyk; dr Diana Maksimiuk; ks. prof. Józef Marecki; dr Magdalena Najbar-Agičić; dr Jarosław Neja; dr Rafał Opulski; dr hab. Mariusz Patelski; dr Przemysław Piątek; dr Piotr Puchalski, prof. UKEN; dr Sebastian Rosenbaum; dr Robert Spatek; dr hab. Maciej Strutyński; dr hab. Krzysztof Sychowicz; prof. Jarosław Syrnok; dr hab. Rafał Szczerbakiewicz, prof. UMCS; dr Michał Wenklar; dr Katarzyna Wilczok

Rada naukowa: prof. Wołodmyr Baran (Wołyńskijszyj nacjonalnyj uniwersytet im. ęsi Ukrajinky); ppłk dr Dariusz Bogusz (LAW); prof. Andrzej Chojnowski (UW); prof. Isabelle Davion (Sorbonne Universitę), prof. Antoni Dudek (UKSW); prof. Jerzy Eisler (IH PAN); prof. Mirosław Golon (UMK/IPN); prof. Andrzej Paczkowski (ISP PAN); prof. Wojciech Roszkowski (ISP PAN); prof. Włodzimierz Suleja (UWr/IPN); prof. Stephen Wheatcroft (The University of Melbourne); prof. Sorin Radu (Universitatea „Lucian Blaga”); prof. John Connelly (The University of Berkeley); prof. Mirosław Szumiło (UMCS/IPN)

Redakcja: redaktor naczelny – dr hab. Adam Dziuba (IPN)
zastępcę redaktora naczelnego – dr Paweł Libera (IPN / IH PAN)
sekretarzę redakcji – dr Sylwia Szyć (IPN); dr Damian Sitkiewicz (IPN)
członkowie redakcji – dr Przemysław Gasztold (IPN); dr hab. Rafał Łatka, prof. UKSW (IPN, UKSW); dr hab. Dariusz Magier, prof. UPH (TNiK „Libra” / UPH); dr Marcin Markiewicz (IPN); dr hab. Karol Sacewicz (IPN/UWM); dr Bogusław Tracz (IPN)
redaktor językowy – Jakub Hapka (TNiK „Libra”)
redaktor techniczny – dr Konrad Majchrzyk (TNiK „Libra”)

Kontakt z redakcją: redakcja@komunizm.net.pl; sylwia.szyć@ipn.gov.pl

Autor winięty: Przemysław Krupski

Projekt layoutu: Sylwia Szafrńska

Tłumaczenie fragmentów w języku angielskim: Lidex Sp. z o.o.

English Proofreading: The Language Professionals s.c.

Redakcja: Łucja Czepulonis

Korekta: Maria Aleksandrow

Skład i łamanie: Sylwia Szafrńska

Druk: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Sandomierz sp. z o.o.
ul. Żeromskiego 6A, 27-600 Sandomierz

ISSN 2545-3424 / eISSN 2299-890X

© Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu & Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”, Warszawa 2024

Wersja cyfrowa jest pierwotną wersją czasopisma www.komunizm.net.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

www.ipn.gov.pl
www.ksiegarnia.ipn.pl

Spis treści

Wstęp	7
-------	---

I. STUDIA

Rafał Łatka , Prymas Stefan Wyszyński wobec kryzysów władzy w PRL (1956–1966–1968–1970–1976–1980) – próba syntetycznego spojrzenia	15
---	----

Primate Stefan Wyszyński and the Crises of Power in the Polish People's Republic (1956–1966–1968–1970–1976–1980) – an Attempt at an Overview

Marcela Gruszczyk , Idea wzajemności słowiańskiej. Stosunek władz komunistycznych do stowarzyszeń słowiańskich oraz działalności Jana Stachniuka w latach 1944–1949	52
--	----

The Idea of Slavic Reciprocity. The Attitude of the Communist Authorities Towards Slavic Associations and the Activities of Jan Stachniuk in 1944–1949

Piotr Juchowski , „Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”? Zmiana w postrzeganiu tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej po 1956 r.	78
---	----

“Agency of the Bourgeoisie” or “Independence Left”? A Change in Perception of the Polish Socialist Party Traditions after 1956

Joanna Mercik , Młodzież w partyjnych scenariuszach świąt systemowych 1 Maja i 22 Lipca w latach 1956–1970 (na przykładzie województwa katowickiego)	104
---	-----

Youth in Party Scenarios of Public Holidays: 1 May and 22 July in 1956–1970 (on the Example of the Katowice Voivodeship)

Anna Patecka-Frauenfelder, Droga do traktatu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN. Relacje polsko-zachodnioniemieckie w 1970 r. na łamach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” _____ 134

The Road to a Treaty on the Foundations of Normalisation of the Relations Between the Polish People's Republic and Germany. Polish-West German Relations in 1970 in *Trybuna Ludu* and *Życie Warszawy* Newspapers

Patryk Pleskot, „Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny z perspektywy prywatnych listów nadsyłanych do Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1982–1989 (rekonesans badawczy) _____ 192

“History Will Judge Your Efforts”. Echoes of Social Reactions to Martial Law from the Perspective of Private Letters Sent to Wojciech Jaruzelski Between 1982 and 1989 (Research Reconnaissance)

Paweł Fiktus, Trybunał Stanu w prawniczym dyskursie ostatniej dekady Polski Ludowej _____ 211

The State Tribunal in the Legal Discourse of the Polish People's Republic Last Decade

Robert Klementowski, Wyobrażenia początku, rozwoju i upadku komunizmu w polskiej dystopii z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych _____ 268

Images of the Beginning, Development and Collapse of Communism in Polish Dystopia of the 1980s and 1990s

Zbigniew Bereszyński, Kontrowersyjne pożegnanie (?) z komunizmem. Przemiany polityczne z lat 1989–1991 i spory na ten temat na przykładzie lokalnego środowiska opolskiego _____ 291

A Controversial Farewell (?) to Communism. The Political Changes of 1989–1991 and the Related Polemic on the Example of the Local Environment in Opole

II. VARIA

Dariusz Zalega, Między zakorzenieniem a marginalizacją – przedwojenny ruch komunistyczny na Górnym Śląsku _____ 317

Between Rootedness and Marginalisation – the Pre-war Communist Movement in Upper Silesia

Marcin Antczak, Z sanacyjnego deszczu pod stalinowską rynną.
Franciszek Józef Pityński (1897–1937) – studium przypadku _____ 340
Out of the Sanation Frying Pan into the Stalinist Fire. Franciszek Józef Pityński
(1897–1937) – Case Study

Marcin Kruszyński, Ideologia komunistyczna, Związek Sowiecki i sprawa polska w ostatnich miesiącach II wojny światowej (1944–1945) w świetle raportów placówek dyplomatycznych RP z Ameryki Południowej. Wstępny rekonesans badawczy _____ 363
Communist Ideology, the Soviet Union and the Polish Cause in the Last Months of World War II (1944–1945) in the Light of Reports from Polish Diplomatic Missions in South America. Initial Research Reconnaissance

Przemysław Benken, Gwałty, kradzieże, morderstwa. Stosunek Armii Czerwonej do Polaków na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947 _____ 388
Rape, Theft, and Murder. The Attitude of the Red Army Towards Poles in Western Pomerania in 1945–1947

Justyna Dudek, Rola i wpływ organizacji partyjnej PPR/PZPR na życie codzienne funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa na przykładzie województwa lubelskiego w latach 1944–1956 _____ 414
The Role and Influence of the Polish Workers' Party (PPR) and Polish United Workers' Party (PZPR) Party Organisations on the Everyday Life of the Security Apparatus Officers on the example of the Lublin Voivodeship in 1944–1956

Konrad Rokicki, Nierozzerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW w okresie rozliczeń po stalinizmie i czystek antysemickich w 1968 r. _____ 446
The Bonds That Cannot Be Torn Apart: Discussions in the Party Organization in Department III of the Ministry of Internal Affairs During Post-Stalinist Reckonings and the Antisemitic Purges of 1968

Marek Strzała, Udział Urzędu ds. Wyznań w przygotowywaniu projektu Ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych _____ 476
Participation of the Office for Religious Affairs in the Preparation of the Draft Act of 31 January 1959 on Cemeteries and the Burial of the Deceased

Bogusław Wójcik, Sierpień '80 jako katalizator organizacyjnego i ideologicznego kryzysu Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, ze szczególnym uwzględnieniem południowej części Polski _____ 494
 August 1980 as a Catalyst for the Organisational and Ideological Crisis of Society for the Promotion of Secular Culture with Particular Reference to the South of Poland

III. EDYCJE ŹRÓDEŁ

Mateusz Sokulski, Echa śmierci ks. Jerzego Popiełuszki na łamach serbskiego czasopisma emigracyjnego „Naša reč” _____ 519
 Echoes of the Death of Father Jerzy Popiełuszko in the Serbian Émigré Periodical *Naša reč*

IV. RECENZJE

Artur Kuprianis, O teraźniejszości i przyszłości przez pryzmat historii, z komunizmem w tle. Recenzja serii „Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX Wieku”, red. Przemysław Waingertner, t. 1–4, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź–Warszawa 2020 _____ 539
 On the Present and the Future Through the Lens of History, with Communism in the Background. Review of the Series *Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX Wieku* [Poland and Central and Eastern Europe in the 20th Century], ed. Przemysław Waingertner, vol. 1–4, University of Łódź Publishing House, Łódź–Warsaw 2020

Andrzej Boboli, Zjazd Filmowy w Wiśle. Źródła, komentarze, opracowania, red. i oprac. Barbara Giza, Adam Wyżyński, Warszawa 2024, 528 s. [rec.] _____ 559
 Zjazd Filmowy w Wiśle. Źródła, komentarze, opracowania [Film Convention in Wisła. Sources, Comments, and Studies], edited and compiled by Barbara Giza, Adam Wyżyński, Warsaw 2024, 528 pp. [Rev.]

Pro memoria

Profesor dr hab. Przemysław Waingertner (1969–2024) [Artur Kuprianis] _____ 564
 Professor Przemysław Waingertner (1969–2024) [Artur Kuprianis]

Wstęp

Z satysfakcją przekazujemy w ręce czytelników trzynasty numer rocznika naukowego „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja”.

Połowa tomu to artykuły będące pokłosiem konferencji naukowej „Meta-morfozy polskiego komunizmu. Wokół politycznych przesilen i przełomów w latach 1944/1945–1990”, zorganizowanej 15 marca 2024 r. w Warszawie, poświęconej zmianom systemowym zachodzącym w komunistycznej Polsce. Numer rocznika dopełniają teksty nadesłane przez naukowców zainteresowanych publikacją swoich badań.

Redakcja zaproponowała naukowcom podzielenie się refleksją nad problematyką zmian społeczno-politycznych i gospodarczych zachodzących w latach 1944/1945–1990. Chodziło o skoncentrowanie badań na licznych przesileniach, cyklicznie wstrząsających Polską, a także na skomplikowanych zjawiskach, które wiodły do sytuacji kryzysowych. Poprosiliśmy historyków i badaczy pokrewnych dziedzin, by spojrzeli na przełomy polityczne i społeczne jak na efekt kumulacji wielu niedostrzegalnych na co dzień procesów, nieuświadamianych lub skrywanych przez rządzących za zasłoną fasadowego życia politycznego i konstruktów propagandowych. Należy przy tym uwzględnić, że problemy, które się w tych momentach pojawiały, były trudne lub wręcz niemożliwe do uniknięcia, ich źródło stanowił bowiem sam system komunistyczny. Kryzys wynikał zazwyczaj z pogłębiającego się marazmu gospodarczego, politycznych rozgrywek i walk frakcyjnych wewnątrz kierownictwa PZPR, rosnącego niezadowolenia społecznego oraz dojrzewania obywateli do buntu. Połączenie tych czynników i otwarte wyartykułowanie wynikających z tego problemów prowadziło na ogół do społecznego wybuchu i prób korygowania lub gruntownego zmieniania peerelowskiej rzeczywistości przez rządzących. Stwierdzenie, że dzieje Polski „ludowej” / PRL są odmierzane

kolejnymi kryzysami – przełomami politycznymi i społecznymi, a nierzadko także gospodarczymi – jest oczywiście truizmem, ale te wielopłaszczyznowe przesilenia są nadzwyczaj ważne, gdyż wyznaczają cezury poszczególnych etapów istnienia Polski „ludowej” i warunków funkcjonowania jej władz.

Początkiem komunistycznych rządów, a zarazem pierwszym zwrotem w dziejach nowej formacji ustrojowej i politycznej stało się ustanowienie panowania Polskiej Partii Robotniczej na terenie Polski „lubelskiej” w 1944 r. (na pozostałym obszarze kraju w 1945 r.). Istotna zmiana systemu sprawowania władzy nastąpiła szybko – procesy stalinizacji gwałtownie przyspieszyły w 1948 r., na co wpłynęły m.in.: początek zimnej wojny, utworzenie PZPR i wzmożenie działań w kierunku totalitaryzacji systemu w związku z zadeklarowaniem „budowy fundamentów socjalizmu” w Polsce. Następny zwrot, proces politycznej odwilży, trwał kilka lat, a jego potężna erupcja nastąpiła jesienią 1956 r.; Polski Październik 1956 nieodwracalnie zakończył czasy stalinizmu. Po kilkunastu latach, w 1968 i w 1970 r., nastąpiły dwa kolejne wstrząsy systemowe, które wyznaczyły schyłek i koniec rządów ekipy Władysława Gomułki. W 1976 r., gdy załamała się wizja budowy „drugiej Polski” forsowana przez jego następcę Edwarda Gierka, doszło do kolejnego zwrotu. Wielowymiarowy kryzys z lat 1980–1981 był najgłębszy z dotychczasowych i zapoczątkował schyłek rządów komunistów. Ostatni przełom nastąpił w 1989 r. i zakończył istnienie PRL oraz PZPR.

Dział „Studia”, tematycznie osadzony w zarysowanych powyżej ramach narracyjnych, otwiera artykuł Rafała Łatki *Prymas Stefan Wyszyński wobec kryzysów władzy w PRL (1956–1966–1968–1970–1976–1980) – próba syntetycznego spojrzenia*. Autor przedstawił w nim reakcje prymasa – kierującego Kościołem katolickim w Polsce i zachowaniem milionów wiernych – na konwulsje systemu komunistycznego, lecz także wahania i wątpliwości kardynała, poczucie odpowiedzialności, wstrzemięźliwość, przenikliwość i zdolność do skutecznego działania w zmiennej rzeczywistości kryzysowych sytuacji, modyfikujących działania komunistów i funkcjonowanie PRL. Po lekturze tego tekstu staje się oczywiste, że wierni mieli w czasach komunizmu w osobie prymasa przewodnika duchowego największego kalibru.

Kolejny artykuł w dziale to interesująca wypowiedź Marceli Gruszczyk *Idea wzajemności słowiańskiej. Stosunek władz komunistycznych do stowarzyszeń słowiańskich oraz działalności Jana Stachniuka w latach 1944–1949*. Autorka, rozważając stosunek komunistów do pozornie dosyć sobie bliskich poglądami „wszechsłowian” i neopogan, szczególną uwagę zwraca na prze-

łom polityczny w 1948 r., po którym obie grupy stały się dla komunistów nie tylko politycznie zbędne, lecz także podejrzane, co w przypadku neopogan skutkowało aresztowaniami i represjami. Otrzymujemy zatem interesujący tekst o społecznościach marginalnie opisywanych na kartach powojennej historii Polski.

Na temat wstrząsu systemowego z 1956 r., a zwłaszcza jego konsekwencji, wypowiedziało się na naszych łamach dwoje badaczy. Piotr Juchowski w artykule „Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”? *Zmiana w postrzeganiu tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej po 1956 r.* omawia ewoluowanie stosunku PZPR do tradycji socjalistycznych – od ostrożnej akceptacji „lewicy” PPS i jej poglądów po aprobatę dla obciążonej w 1948 r. absolutną anatamą myśli politycznej prawego skrzydła partii socjalistycznej. Joanna Mercik w tekście *Młodzież w partyjnych scenariuszach świąt systemowych 1 Maja i 22 Lipca w latach 1956–1970 (na przykładzie województwa katowickiego)* analizuje kierunki wykorzystania ludzi młodych, zwłaszcza zrzeszonych w podporządkowanych PZPR organizacjach społecznych, w realizacji programu politycznego („polityki historycznej”), wdrażanego za pomocą narracji osnutej wokół znaczenia i symboliki dwóch najważniejszych komunistycznych rytuałów w PRL.

Anna Patecka-Frauenfelder w artykule *Droga do traktatu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN. Relacje polsko-zachodnioniemieckie w 1970 r. na łamach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy”* opowiada o trudnym, a zarazem fundamentalnym zagadnieniu związanym z polityką międzynarodową i wewnętrzną PRL – dyskursie prasowym (i dyplomatycznym) wokół relacji PRL z RFN w kluczowych miesiącach poprzedzających zawarcie w grudniu 1970 r. traktatu normalizującego stosunki między tymi formalnie nieuznającymi się wzajemnie państwami. Niewątpliwy sukces polityczny komunistycznego rządu ośmielił liderów PZPR do przeprowadzenia dwa tygodnie później „operacji cenowej”, która skończyła się jednym z najgłębszych i najkrwawszych kryzysów w dziejach PRL.

Dużo większe zmiany społeczeństwu i rządzącym przyniósł wstrząs systemowy z lat 1980–1981, inicjujący schyłek komunizmu. Niektóre ze skutków przemian tego okresu prezentuje na naszych łamach dwóch naukowców. Patryk Pleskot w tekście „*Historia oceni Pana trud*”. *Echa społecznych reakcji na stan wojenny z perspektywy prywatnych listów nadsyłanych do Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1982–1989 (rekonesans badawczy)* przedstawił rezultaty swojego naukowego sondowania epistolografii – zaznajamiania się z częścią półprywatnych listów do dyktatora PRL przechowywanych w USA. Korespon-

dencyjni interlokutorzy generała najczęściej dzielili się z nim troską o losy kraju i przekazywali wyrazy głębokiej admiracji dla jego patriotycznej postawy. To nie ironia, lecz prawdziwy obraz zróżnicowania społecznych poglądów na stan wojenny w latach osiemdziesiątych XX w. Paweł Fiktus przygotował tekst *Trybunał Stanu w prawniczym dyskursie ostatniej dekady Polski Ludowej*. Inicjatywa powołania Trybunału Stanu wpisywała się w cykl zaplanowanych w latach osiemdziesiątych reform ustrojowych: zaczął wówczas funkcjonować Naczelny Sąd Administracyjny, utworzono urząd Rzecznika Praw Obywatelskich. Gdy udało się stworzyć oraz umocować prawnie Trybunał Stanu, spory o jego kompetencje i reguły procedowania trwały tak długo, że ostatecznie nie podjął on w okresie PRL żadnej sprawy; Sejm PRL nie dopuścił nawet do przeprowadzenia przed nim rozliczenia członków ekipy Edwarda Gierka.

Kolejne teksty wiążą się z ostatnim w dziejach PRL przełomem w 1989 r., zakończonym utworzeniem niekomunistycznego rządu i samolikwidacją PZPR. Robert Klementowski przygotował naukową opowieść z pogranicza historii, dziejów ideologii, literatury i fikcji spekulatywnej: *Wyobrażenia początku, rozwoju i upadku komunizmu w polskiej dystopii z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*. Na kanwie rodzimej literatury fantastycznej, reprezentowanej m.in. przez powieści Edmunda Wnuka-Lipińskiego, Janusza A. Zajdla i Marka Oramusa, kreśli alegorie zniewolenia Polski i Polaków przez komunizm i wizje uwolnienia się od zdegenerowanej, opresyjnej władzy oraz niechcianego ustroju. Dział „Studia” zamyka artykuł Zbigniewa Bereszyńskiego *Kontrowersyjne pożegnanie (?) z komunizmem. Przemiany polityczne z lat 1989–1991 i spory na ten temat na przykładzie lokalnego środowiska opolskiego*. Utytułowany historyk i czynny uczestnik wydarzeń, które przybliży czytelnikom, poddaje analizie smutny czas, gdy różne odłamy podziemia antykomunistycznego nie potrafiły się zrozumieć i porozumieć, czego rezultatem były trwały konflikt i podział.

Do działu „Studia” trafiło dziewięć tekstów analizujących zdarzenia, procesy wraz z ich uwarunkowaniami i dynamiką, oznaczającą często reorganizację ośrodka władzy, reorientację oficjalnej doktryny PZPR („linii partii”). W tle politycznych zwrotów nierzadko rozgrywały się społeczne bunty i kryzysy ekonomiczne, towarzyszące kolejnym „metamorfozom komunizmu”. Wiele z tych przesileń, obserwowanych zarówno na poziomie kraju czy regionu, jak i w większych zbiorowościach, mniejszych grupach czy nawet przez pojedyncze osoby, prowadziło najczęściej do niewielkich, zazwyczaj nietrwałych zmian – drobnych korekt systemu, które nie nadawały mu „ludzkiej twarzy”.

lecz stanowiły jedynie odnowioną fasadę. Niemniej systemowe metamorfozy, które zaszły w latach 1956, 1980 i 1989, miały fundamentalne i trwałe znaczenie.

Kolejne osiem artykułów tworzy dział „Varia”. Inicjują go dwa teksty opisujące przedwojenny ruch komunistyczny, ale opracowane w zupełnie odmienny sposób i z innej perspektywy. Dariusz Zalega w artykule *Między zakorzeniem a marginalizacją – przedwojenny ruch komunistyczny na Górnym Śląsku* rozważa, głównie na podstawie bardzo już bogatej literatury przedmiotu, recepcję ideologii rewolucyjnej na przedwojennym Górnym Śląsku. Marcin Antczak w tekście *Z sanacyjnego deszczu pod stalinowską rynną. Franciszek Józef Pityński (1897–1937) – studium przypadku* przybliża postać nieznanego szerzej łódzkiego komunisty, który po ucieczce do ZSRS został ofiarą operacji polskiej NKWD.

Marcin Kruszyński zaprezentował obiecujące i erudycyjne rozpoznanie pól badawczych dotyczących recepcji komunizmu i polityki ZSRS w państwach południowoamerykańskich u schyłku II wojny światowej – swoje wnioski i refleksje przedstawił w tekście *Ideologia komunistyczna, Związek Sowiecki i sprawa polska w ostatnich miesiącach II wojny światowej (1944–1945) w świetle raportów placówek dyplomatycznych RP z Ameryki Południowej. Wstępny rekonesans badawczy*.

Z następnym artykułem – *Gwałty, kradzieże, morderstwa. Stosunek Armii Czerwonej do Polaków na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947* autorstwa Przemysława Benkena – wracamy na polski grunt do wciąż słabo, jak się okazuje, rozpoznanych konsekwencji implementowania systemu komunistycznego. Justyna Dudek w tekście zatytułowanym *Rola i wpływ organizacji partyjnej PPR/PZPR na życie codzienne funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa na przykładzie województwa lubelskiego w latach 1944–1956* wykracza daleko poza paradygmat, czyli malowane zwyczajowo ciemnymi barwami wizerunki pracowników bezpieki jako bezprzykładnych zbrodniarzy i tępych, niedouczonych służbistów i przybliża m.in. ich życie codzienne. Konrad Rokicki w artykule *Nierozzerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW w okresie rozliczeń po stalinizmie i czystek antysemickich w 1968 r.* oferuje czytelnikom wgląd w atmosferę wewnętrznych sporów i wyrównywania rachunków między grupami funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, odwołującymi się do różnych odcieni komunistycznej ideologii i powołującymi się na swe dobre umocowanie w aparacie partyjnym.

Marek Strzała napisał artykuł *Udział Urzędu ds. Wyznań w przygotowywaniu projektu Ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych*, w którym przyjrzał się wpływowi tej instytucji na kształtowanie przepisów dotyczących organizacji cmentarzy i zasad pochówków. Bogusław Wójcik w tekście *Sierpień '80 jako katalizator organizacyjnego i ideologicznego kryzysu Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej*, ze szczególnym uwzględnieniem południowej części Polski przeanalizował uwarunkowania składające się na zmierzch jednej z ważniejszych organizacji „masowych” wspierających działania PZPR.

Artykuły naukowe nie wypełniają całego numeru rocznika. Mateusz Sokulski opracował pod względem naukowym tekst źródłowy i opatrzył go tytułem *Echa śmierci ks. Jerzego Popiełuszki na łamach serbskiego czasopisma emigracyjnego „Naša reč”*; faktycznie chodzi o dwa uzupełniające się artykuły polemiczne w jugosłowiańskiej prasie emigracyjnej; ich autorzy, wywodzący się z różnych ugrupowań opozycyjnych wobec komunistów, zastanawiali się nad konsekwencjami procesu zabójców ks. Jerzego Popiełuszki dla systemu komunistycznego. Tom dopełniają recenzje. Artur Kuprianis opisał i ocenił cztery tomy z serii „Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX Wieku” zredagowane przez Przemysława Waingertnera z Łodzi, niedawno zmarłego wybitnego łódzkiego historyka dziejów komunizmu (recenzent poświęcił zmarłemu Profesorowi także krótkie wspomnienie). Andrzej Boboli zrecenzował wydawnictwo źródłowe, na które – jako koneser komunistycznego filmu – długo wyczekiwał: *Zjazd Filmowy w Wiśle 1949. Źródła, komentarze, opracowania*, red. i oprac. Barbara Giza, Adam Wyżyński, Warszawa 2024.

Sylvia Szyc, Adam Dziuba

Pragniemy podzielić się z czytelnikami radosną wiadomością, że po opublikowaniu ubiegłorocznego numeru naszego czasopisma troje członków redakcji obroniło doktoraty i uzyskało awans naukowy.

Gratulujemy dr Sylwii Szyc, dr. Damianowi Sitkiewiczowi i dr. Konradowi Majchrzykowi. Cieszymy się wraz z nimi ich sukcesem, dzielimy radość i życzymy jak najwięcej satysfakcji z pracy w naszym zespole.

W imieniu redakcji Adam Dziuba

STUDIA



Rafał Łatka

Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Badań Historycznych w Warszawie

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytut Historii

ORCID 0000-0003-2650-4031

Prymas Stefan Wyszyński wobec kryzysów władzy w PRL (1956–1966 – 1968–1970–1976–1980) – próba syntetycznego spojrzenia

Tak często słyszymy zdanie:

„Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę”.

Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny.

Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata.

Stefan Wyszyński, 6 I 1981, Warszawa¹

Wprowadzenie

Badania dotyczące życia i działalności kard. Stefana Wyszyńskiego systematycznie się rozwijają. Na temat jego różnorodnej aktywności powstały i nadal powstają liczne publikacje z takich dyscyplin naukowych, jak historia, teologia, politologia, socjologia, pedagogika czy filozofia². Ważnym elementem wielu tych analiz jest opis podejścia hierarchy do ideologii komunistycznej i do PRL

¹ Cyt. za: R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w realiach PRL*, Warszawa 2022, s. 2.

² Zob. szerzej dwa szerokie zestawienia publikacji na ten temat. W wymiarze całościowym: M.P. Romaniuk, *Prymas Tysiąclecia w słowie pisanym. Bibliografia życia, twórczości i posługi Kardynała Stefana Wyszyńskiego 1921–2017*, t. 1–2, Warszawa 2018. Z perspektywy historycznej: R. Łatka, *Challenges of a scholarly biography of primate Stefan Wyszyński*, „Polish Biographical Studies” 2020, nr 8, s. 55–81.

(jako państwa³ i jako wytworu ideologicznych założeń marksizmu-leninizmu) oraz patriotyzmu prymasa (szczególnie w zakresie realizacji polskiej racji stanu)⁴. Nie powstało jednak do tej pory całościowe opracowanie dotyczące stosunku kard. Wyszyńskiego do kolejnych kryzysów systemu komunistycznego, choć opublikowano już teksty ukazujące jego odbiór niektórych spośród „polskich miesięcy”⁵ – by użyć tu określenia spopularyzowanego przez Jerzego Eislera⁶. Poniższy artykuł ma zadanie wypełnić tę lukę badawczą oraz zebrać i podsumować obecny stan wiedzy na ten temat. Autor zaprezentuje też ogólne wnioski wynikające z przedstawionych rozważań, które pozwolą lepiej zrozumieć, jak trafnie prymas oceniał przebieg poszczególnych kryzysów, jakie działania podejmował i czy były one właściwe i skuteczne (z perspektywy interesów Kościoła i społeczeństwa – bo taką też perspektywę przyjmował kard. Wyszyński).

Bazą źródłową do analizy oprócz istniejących już (i wymienionych w przypisie 5) publikacji są źródła proveniencji kościelnej: dziennik *Pro memoria* kard. Wyszyńskiego⁷ oraz protokoły posiedzeń Konferencji Plenarnej oraz

³ Prymas z zastrzeżeniami uznawał, że PRL jest państwem polskim. Zob. szerzej R. Łatka, *Idea dobra wspólnego i racja stanu w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Prymas Stefan Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w myśli i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 77–87; P. Skibiński, *Do jakiego stopnia PRL była państwem polskim? Ocena prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Prymas Stefan Wyszyński a Niepodległa...*, s. 55–76. Por. z ujęciem teologicznym: C. Bartnik, *Chrześcijańska nauka o narodzie według prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982; J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982.

⁴ R. Łatka, *Patriotyzm prymasa Stefana Wyszyńskiego – zarys zagadnienia* [w:] *Kościół wobec niepodległości Polski 1918–1989. Ludzie – miejsca – wydarzenia*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2020, s. 388–409.

⁵ J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970 w oczach Episkopatu Polski*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2005, t. 7, s. 307–358; E. Czaczkowska, *Marzec ’68 w dokumentach Konferencji Episkopatu Polski* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2018, s. 143–155; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 r.* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu...*, s. 157–176; R. Łatka, „Bronić Solidarność przed wkraczaniem na tereny polityczne”. *Prymas Stefan Wyszyński wobec Solidarności* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu...*, s. 77–104; idem, *Prymas Stefan Wyszyński w okresie przełomu 1956–1957*, „Saeculum Christianum” 2020, nr 2, s. 213–225; idem, *Prymas Stefan Wyszyński wobec rzeczywistości społeczno-politycznej PRL w 1968 r.*, „Saeculum Christianum” 2022, nr 1, s. 241–257.

⁶ Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ten warszawski historyk skrótkowo opisał podejście kard. Wyszyńskiego i Kościoła w Polsce do wspomnianych kryzysów systemu, ale są to kwestie bardzo ogólne, tym bardziej że nie wykorzystał on źródeł kościelnych. Zob. J. Eisler, „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) PRL, Warszawa 2008. Zob. także idem, *Hierarchowie Kościoła katolickiego wobec kryzysów politycznych 1956, 1968, 1970* [w:] *Społeczeństwo, państwo, Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000.

⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej AAG), S. Wyszyński, *Pro memoria 1956–1981*. Dotychczas ukazało się 12 tomów dzienników, ale wśród nich tylko dwa są przydatne do tej analizy: S. Wy-

Komisji/Rady Głównej Episkopatu Polski. Tekst główny składa się z pięciu części poświęconych podejściu kard. Wyszyńskiego do poszczególnych „polskich miesięcy” oraz osobnego rozważania na temat obchodów Milenium Chrztu Polski jako kryzysu systemu, który nie powinien być pomijany w refleksji historycznej⁸.

Wobec kryzysu 1956 r. i jego konsekwencji

Wydarzenia roku 1956 miały ogromny wpływ na rzeczywistość społeczno-polityczną PRL. Wielu badaczy wskazuje nawet, że data ta stanowi cezurę, po której mieliśmy do czynienia z całkowicie innym systemem politycznym. Nie uważam tego stanowiska za słuszne, ale niewątpliwie w relacjach państwa z Kościołem zaszły wówczas głębokie zmiany, które należy oceniać jako rozpoczęcie nowej epoki⁹. Najbardziej znamienne dla tego okresu było zwolnienie kard. Wyszyńskiego z internowania¹⁰. Podejście prymasa Polski do owego kryzysu należy rozpatrywać na trzech płaszczyznach: okoliczności jego powrotu do funkcji kościelnych; ocen rzeczywistości społeczno-politycznej formułowanych przez hierarchę¹¹ oraz działań, jakie podejmował (zarówno w sferze relacji z komunistycznym państwem, jak i tych dotyczących uporządkowania spraw kościelnych – co trwało do końca 1957 r.¹²).

szyński, *Pro memoria*, t. 4: 1956–1957, oprac. M. Białkowski, M. Wiśniewska, Warszawa 2020; *idem*, *Pro memoria*, t. 18: 1971, red. M. Wiśniewska, Warszawa 2023.

⁸ Najszerze studia dotyczące obchodów Milenium Chrztu Polski zob. B. Noszczak, „Sacrum” czy „profanum”? *Spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002; *idem*, *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020; *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2017.

⁹ Zob. szerzej *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.

¹⁰ B. Noszczak, *Okoliczności uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego z internowania w Komańczy*, „Studia Prymasowskie” 2007, nr 1, s. 79–89; R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w realiach...*, s. 149–158.

¹¹ Dodać należy, że kard. Wyszyński nie komentował na bieżąco na kartach swojego dziennika przebiegu kryzysu 1956 r. Opis wizyty u niego przedstawicieli Gomulki jest pierwszym zapisem, w którym wspomniana tematyka się pojawia. Wynikało to, jak się wydaje, z przekonania prymasa, że jego notatki mogą wpść w niepowołane ręce. Zob. szerzej S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018.

¹² Ta ostatnia kwestia wymagałaby pogłębionych badań i spojrzenia na zmiany w diecezjach związane także z usuwaniem z ważnych stanowisk kościelnych tzw. księży patriotów. Temat nie został jeszcze w pełni opisany, choć mamy wiedzę, jak to wyglądało np. we Wrocławiu: zob. D. Zamiatała, *Kardynał Bolesław Kominek jako rządca archidiecezji wrocławskiej* [w:] *Kardynał Bolesław Kominek. Biskup, dyplomata, wizjoner*, red. W. Kucharski, R. Łatka, Warszawa–Wrocław 2020, s. 40–45.

Prymas opuścił miejsce internowania w Komańczy na swoich warunkach. Zenonowi Kliszcze i Władysławowi Bieńkowskiemu, przedstawicielom władz, którzy przybyli do jego ostatniego miejsca izolacji, zgłosił konkretne postulaty i od ich realizacji uzależniał ponowne podjęcie swoich kościelnych funkcji¹³. Hierarcha doskonale rozumiał, że bez jego powrotu do Warszawy wiarygodność nowej ekipy partyjnej z Władysławem Gomułką na czele (i generalnie całej odwilży politycznej) będzie mocno ograniczona, zażądał więc konkretnych ustępstw. Najważniejsze z nich to zwolnienie wszystkich aresztowanych i izolowanych duchownych, w tym biskupów katowickich, krakowskich oraz ordynariusza kieleckiego bp. Czesława Kaczmarka; zniesienie dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych; przywrócenie Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu Polski; powrót religii do szkół oraz zwrot prasy katolickiej pierwotnym redakcjom¹⁴. W okresie od października 1956 do stycznia 1957 r. wszystkie te żądania zostały spełnione¹⁵.

W czasie obrad Kapituły Gnieźnieńskiej 15 listopada 1956 r. kard. Wyszyński wymienił najważniejsze załatwione kwestie w zakresie relacji państwo–Kościół: „Owoce już osiągnięte: Komisja Wspólna rozpoczyna swoje prace. Biskupi wracający z wygnania. Sprawy zasadnicze. Dekret o stanowiskach kościelnych. Urząd ds. Wyznań”¹⁶. Część ze wspomnianych wyżej ustaleń ogłoszono w komunikacie Komisji Wspólnej z 8 grudnia 1956 r., który był długo negocjowany i uzgadniany¹⁷. Ostateczne ich zatwierdzenie nastąpiło 31 grudnia, gdy podpisano nowe porozumienie państwo–Kościół, które należy traktować jako sukces hierarchy¹⁸. Wielkim dokonaniem Kościoła, a osobistym

¹³ R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w okresie przełomu...*, s. 151–152.

¹⁴ M. Białkowski, *Wstęp* [w:] S. Wyszyński, *Pro memoria...*, t. 4, s. VIII; R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w realiach...*, s. 149–154. Bardzo podobne postulaty w imieniu Episkopatu Polski przedstawiał władzom w okresie od września do października 1956 r. bp Michał Klepacz. Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, Sekretariat Prymasa Polski (dalej AAW, SPP), 04/11, Rada Główna Episkopatu Polski 1956, Protokół KG EP, Warszawa, 25 X 1956 r., k. 11. Sesja odbyła się jeszcze przed uwolnieniem kard. Wyszyńskiego.

¹⁵ Dodać należy, że nie obyło się bez różnorodnych trudności, związanych np. z powrotem bp. Kaczmarka do funkcji ordynariusza kieleckiego. Na ten temat zob. szerzej R. Gryz, *Biskup Czesław Kaczmarek wobec komunistycznej dyktatury* [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 74–75.

¹⁶ S. Wyszyński, *Pro memoria...*, t. 4, s. 21–22, zapis z 15 XI 1956 r.

¹⁷ AAW, SPP, 04/172, Konferencja Plenarna Episkopatu z 14 XII 1956, Protokół KPE, Warszawa, 14 XII 1956 r., k. 6.

¹⁸ M.G. Smoliński, *Biskup negocjator. Zygmunt Choromański (1892–1968). Biografia niepolityczna?*, Warszawa 2014, s. 329–333; R. Łatka, *Wokół dwóch porozumień. Prymasa Stefana Wyszyńskiego koncepcja „modus vivendi” z władzami komunistycznymi (1949–1956)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2023, nr 2, s. 427–430.

prymasa był powrót religii do szkół jako przedmiotu nadobowiązkowego. Znacząco poszerzało to możliwości pracy katechetycznej wśród najmłodszego pokolenia Polaków oraz dawało szansę na wychowanie dzieci w duchu wiary katolickiej. Kardynał Wyszyński skierował do wiernych archidiecezji warszawskiej list w tej sprawie. Wskazywał, iż na rodzicach katolickich spoczywa „zaszczytny obowiązek czuwania nad zapewnieniem miejsca religii w szkołach”, do których posyłają swoje dzieci.

Pamiętać będziecie, że na sumieniu waszym zawsze ciążył obowiązek zabiegania o religię w szkołach. A chociaż teraz przedmiot ten w szkołach jest nadobowiązkowy, to jednak dla was i waszych dzieci jest zawsze obowiązkowy. Obowiązuje przecież w katolickim sumieniu. Od waszej wrażliwości na wartość wychowania religijnego, od waszej czujności i obowiązkowości zależy tak wiele¹⁹.

Ceną za te ustępstwa władz były neutralność Kościoła w czasie stabilizowania się władzy ekipy Gomułki oraz – a może nawet przede wszystkim – wezwanie wiernych do głosowania w zbliżających się „wyborach”. W komunikacie wydanym 14 stycznia 1957 r. biskupi wskazywali, że udział w nich jest patriotycznym obowiązkiem, który należy wypełnić, a duszpasterze tak zorganizują niedzielne nabożeństwa, by wierni mogli się z niego wywiązać. Była to jedyna tak daleko idąca deklaracja episkopatu w okresie PRL (potem do udziału w elekcji do sejmu²⁰ biskupi wzywali dopiero w 1989 r. w zupełnie już innych okolicznościach politycznych)²¹. Podkreślić jednak należy, że w 1956 r. Gomułka cieszył się rzeczywistym społecznym poparciem, więc zarówno kard. Wyszyński, jak i episkopat nie działali w tym przypadku wbrew oczekiwaniom społeczeństwa.

Osobne rozważania należy poświęcić prymasowskiej ocenie wydarzeń, jakie nastąpiły w okresie stabilizacji władzy komunistycznej (trwającej od jesieni 1956 zasadniczo do końca 1957 r.), i problemom, na których się wów-

¹⁹ S. Wyszyński, *Słowo Prymasa do duchowieństwa i Ludu Bożego po powrocie z więzienia do Stolicy*, 28 X 1956, Warszawa [w:] *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 259–260.

²⁰ Z. Zieliński, *Educatrix et Advocata. Wychowawca i obrońca. Miejsce Kościoła w dziejach Narodu*, Lublin 2015, s. 230–236. Najnowsze zestawienie badań na temat wyborów z 1957 r. zob. M. Siedziako, *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu PRL w 1957 roku: stan badań, aktualne ustalenia i perspektywy badawcze*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2, s. 279–310.

²¹ R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 766–767.

czas koncentrował²². Przedstawię to na trzech wybranych przykładach, które dobrze ilustrują realistyczne spojrzenie kard. Wyszyńskiego na otaczającą go rzeczywistość.

Pierwsza kwestia to przebieg wyborów w styczniu 1957 r. Prymas opisał w swoim dzienniku, jak wyglądał ów dzień, a przede wszystkim – jak skutecznie uniknął zbyt daleko idącego legitymizowania systemu politycznego PRL:

Dziś głosowanie do Sejmu. W ścisłym tego słowa znaczeniu. Jednak społeczeństwo ma wycucie możliwości. Przyjmowano kartki, wkładano do kopert i składano do urn, bez parawanu, bez skreśleń. Postanowiłem iść do urny wieczorem. Jednak w lokalu wyborczym od rana zebrał się fotoreporterzy prasy, krajowej i zagranicznej, i czekali na mnie. Sprowadzono wóz radio-filmowy. Nie chciałem dopuścić do tego, by stać się przedmiotem sensacji. Za zgodą komisji zmieniono miejsce głosowania, na Pałac Pacy. I tutaj, o godz. 20.30, złożyłem swoją kartkę do urny. Wykreśliłem z niej wyraźnych masonów i nieprzyjaciół Kościoła św. Fotoreporterzy zostali na lodzie, chociaż udało się przejechać trzech²³.

Prymas miał również pełną świadomość tego, że antykościelne tendencje w polityce komunistów są trwałe, co wyraźnie podkreślił w czasie posiedzenia Konferencji Plenarnej Episkopatu 11 kwietnia 1957 r.: „Sytuacja zewnątrz Kościoła się odmieniła, ale zasadniczo sytuacja się nie zmieniła; istnieje praca rozkładowa – godzi ona w dogmaty Kościoła i w moralność katolicką; [...] jest depresja moralna, polityczna i ekonomiczna”²⁴.

I wreszcie ostatnia sprawa – stosunek kard. Wyszyńskiego do ataków propagandowych władz komunistycznych wymierzonych w jego osobę. Zwiększając się aktywność prasy w tym zakresie prymas traktował jako jasny sygnał, że postępuje słusznie, działając w interesie Kościoła i społeczeństwa. Świadczy o tym notatka z jego dziennika z 30 grudnia 1957 r.:

[...] jeśli znów rozpoczną wojnę ze mną, to nie dlatego, że źle czynię dla Kościoła, tylko dlatego, że czynię lepiej, niż wypada. Zresztą wiem, jeśli nadejdzie ponowne

²² Na temat granic odwilży i przebiegu stabilizowania władzy zob. szerzej J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017. Autor tej publikacji nie poświęcił zbyt wiele uwagi roli Kościoła, a jego rozważania na ten temat są mocno uproszczone i oparte na bardzo wąskiej podstawie źródłowej.

²³ S. Wyszyński, *Pro memoria...*, t. 4, s. 105, zapis z 20 I 1957 r.

²⁴ AAW, SPP, 04/174, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 11 IV 1957 r., Protokół Konferencji Plenarnej, 11 IV 1957 r., k. 16.

moje aresztowanie, to nie dlatego, że tego zechce rząd, tylko dlatego, że tak nakaze Moskwa. Ona najbardziej boi się tego, by „Prymas za bardzo nie wyrósł”. Bo Moskwa ucina wystające głowy. Ale wtedy będzie to na pewno na większą jeszcze chwałę Kościoła²⁵.

Kardynał uważał także, że nie należy wysyłać na zewnątrz błędnych sygnałów mogących wskazywać na to, że sytuacja Kościoła w Polsce jest unormowana i cieszy się on swobodą. Z tego względu episkopat podjął decyzję, aby biskupi nie wyjeżdżali do Stolicy Apostolskiej na wizyty *ad limina apostolorum* oraz zrezygnowali z udziału w uroczystościach jubileuszowych w Lourdes. Prymas tłumaczył to na posiedzeniu Komisji Głównej: „Masowy wyjazd biskupów do Lourdes stwarzałby pozory, że w Polsce Kościół żyje w normalnych warunkach – stwarzanie takich pozorów byłoby szkodliwe dla Kościoła”²⁶. Tym samym odwilż w relacjach państwo–Kościół się skończyła, ale dodać należy, że prymas bacznie obserwował wydarzenia, jakie toczyły się w 1958 r., i wyciągał z nich wnioski²⁷.

W trudnym momencie zmian politycznych kard. Wyszyński okazał się twardym negocjatorem i zręcznym mężem stanu, uzyskał dla Kościoła tyle, ile w tamtym czasie było możliwe, za relatywnie niewygórowaną cenę, która jednocześnie była wyrazem rzeczywistych oczekiwań społecznych. Mam tu na myśli poparcie dla ekipy Gomułki w „wyborach”. Dowodzi to realizmu politycznego prymasa, który zapewnił Kościołowi możliwość dalszego istnienia i działania, swoją postawą wymusił na władzach spełnienie postulatów, o których jeszcze kilka miesięcy wcześniej nie mieli zamiaru nawet dyskutować²⁸. Kluczowe były działania, jakie podjął, wykorzystując słabość komunistycznej władzy, zajętej głównie troską o ustabilizowanie własnej pozycji: po pierwsze – uporządkowanie sytuacji wewnątrzkościelnej²⁹; po drugie – rozpoczęcie programu Wielkiej Nowenny; a po trzecie – wezwanie do większej aktywności katolików w życiu społeczno-politycznym. Każda z tych inicjatyw powodowała

²⁵ S. Wyszyński, *Pro memoria...*, t. 4, s. 516, zapis z 30 XII 1956 r.

²⁶ AAW, SPP, 04/12, Komisja Główna Episkopatu Polski 1957 r., Protokół Komisji Głównej Episkopatu, Warszawa, 17 XI 1957 r., k. 13.

²⁷ Zob. szerzej R. Łatka, *Koniec odwilży w relacjach państwo–Kościół (1957–1958) z perspektywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego* [w:] *Christus vincit. Księga dedykowana Biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Rzeszów 2017, s. 313–334.

²⁸ *Idem*, Czy prymasa Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego, „Politeja” 2013, nr 25, s. 205–206.

²⁹ *Idem*, *Prymas Stefan Wyszyński w realiach...*, s. 154–158.

wzrost znaczenia Kościoła w rzeczywistości publicznej PRL, a komunisci, chcąc przystąpić do ataku, musieliby najpierw „odbić” utracone na rzecz duchowieństwa obszary społecznej aktywności. Z działań kard. Wyszyńskiego w latach 1956–1957 wynikała także późniejsza siła Kościoła. Prymas sprawnie wykorzystał kryzys komunistycznej władzy do poszerzenia możliwości działania duchowieństwa.

Niesłusznie nieuwzględniany kryzys systemu 1966–1967

W 1957 r. zainaugurowany został autorski program duszpasterski Wielkiej Nowenny, przygotowany przez kard. Wyszyńskiego podczas internowania. Można go nazwać koncepcją moralno-religijno-patriotycznego przebudzenia społeczeństwa polskiego. Był on skutecznie realizowany przez dziewięć lat, w uroczystościach związanych z nowenną brały udział tysiące wiernych, a jego uwieńczeniem w latach 1966–1967 były obchody Milenium Chrztu Polski we wszystkich diecezjach³⁰. Komunisci zdawali sobie sprawę z tego, jakim zagrożeniem ideologicznym jest program prymasa³¹, toteż w prasie i radiu regularnie atakowano Wielką Nowennę jako projekt zmierzający do „klerykalizacji” Polaków. Tę kampanię propagandową kard. Wyszyński ocenił całościowo w swojej notatce podsumowującej rok 1966:

Od pierwszego Roku Wielkiej Nowenny zauważyliśmy, że władze partyjne przygotowują przeciwprogram. Zaznaczyło się to szczególnie wyraźnie w dwóch pierwszych latach. Na hasło Wielkiej Nowenny – Wierność Krzyżowi i Ewangelii – odpowiedziano usunięciem religii i walką z krzyżami w szkołach i w budynkach publicznych. Programowi – w obronie życia dusz i ciał – przeciwstawiono walkę z małżeństwem

³⁰ Zob. szerzej Z. Zieliński, *Wielka Nowenna na tle powojennych losów Kościoła w Polsce* [w:] *Ecclesia Posnaniensis. Opuscula Mariano Banaszak septuagenario dedicata*, red. F. Lenort, K. Lutyński, Poznań 1998, s. 273–288.

³¹ W charakterystyce działalności prymasa sporządzonej w grudniu 1962 r. podkreślano: „Antysocjalistyczna działalność Kościoła zawarta jest w dziewięcioletnim programie tzw. Wielkiej Nowenny opracowanym przez Wyszyńskiego. Jest to program katolickiego oddziaływania na społeczeństwo, który ma na celu przeciwdziałanie szerzącej się laicyzacji życia społecznego. Oprócz tego program ten prześlągnięty jest kultem Maryi. Inicjatorem ruchu maryjnego jest Wyszyński” (*Charakterystyka i ocena działalności społeczno-politycznej kard. Stefana Wyszyńskiego sporządzona przez starszego oficera operacyjnego Wydziału I Departamentu IV MSW Zenona Chmielewskiego, Warszawa, 18 XII 1962* [w:] *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, oprac. J. Marecki, P. Nitecki, R. Szczypta-Szczęch, Kraków 2014, s. 163).

chrześcijańskim propagandą rozwodów i akcją przerywania ciąży, która nieco później stała się propagandą na rzecz antykoncepcji. – Nieco później jednak zauważono, że Wielka Nowenna programem swoim miała i wpływ pozytywny, zwłaszcza gdy Soborowej akcji czynów dobroci również przeciwstawiono „czyny dobroci politycznej”³².

Konfrontacja milenijna rozpoczęła się już jesienią 1965 r., po ogłoszeniu orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, które zostało odebrane jako wejście hierarchii kościelnej w sferę, która zdaniem Władysława Gomułki była zarezerwowana dla komunistycznych władarzy PRL³³. Z punktu widzenia komunistów było to działanie szczególnie groźne, gdyż podważało legitymizację ich władzy oraz sojusz ze Związkiem Sowieckim (jako gwarantem, że Niemcy nie będą próbowały odzyskać Ziem Zachodnich i Północnych). Niewątpliwie orędzie skierowane do biskupów niemieckich było niezwykle odważnym krokiem polskiego episkopatu oraz osobiście kard. Wyszyńskiego³⁴. Dla I sekretarza KC PZPR stanowiło ono kolejny „akt wojującego klerikalizmu”³⁵. W kazaniu wygłoszonym 13 stycznia 1966 r. prymas mówił o znaczeniu tego wydarzenia: „To orędzie, może tu, w kraju, wywołało pewne zamieszanie, zwłaszcza wśród inteligencji, ale w wymiarze światowym jeszcze bardziej podniosło pozycję Kościoła polskiego, poprawiło sądy o tym Kościele i sprawiło, że w obliczu takiego dokumentu wszystkie zarzuty o szowinizm, nacjonalizm od razu umarły”³⁶.

Celebracja tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce trwała od stycznia 1966 r. W świętowanie prymas włączył cały naród, nawet Polonię rozrzuconą po świecie. 13 stycznia i 15 maja w Rzymie za Polskę modlił się papież Paweł VI³⁷. W marcu kard. Wyszyński zaprosił do wzięcia udziału w obchodach najwyższe władze państwowe, te jednak nie wyraziły zainteresowania.

³² AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1966, zapis z 31 XII 1966 r.

³³ Literatura na temat Orędzia jest już dość obszerna. Wśród najważniejszych publikacji należy wymienić: P. Madajczyk, *Na drodze pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r.*, Warszawa 1994; *Millennium polskie. Walka o rząd dusz*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002; *Wokół orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009. Najnowsze zestawienie literatury zob. W. Kucharski, *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Podsumowanie badań, nowe ustalenia i perspektywy badawcze* [w:] *Kardynał Bolesław Kominek...*, s. 89–134.

³⁴ R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w realiach...*, s. 200.

³⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2006, s. 218.

³⁶ Cyt. za: P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania...*, s. 226.

³⁷ Papież Paweł VI – mimo długich starań Kościoła – w 1966 r. nie został wpuszczony do Polski. Zob. szerzej W. Kucharski, *Wielki nieobecny. Kwestia udziału papieża Pawła VI w obchodach milenijnych w Polsce* [w:] *Pół wieku Milenium...*, s. 391–411.

Uroczystości milenijne kard. Wyszyński rozpoczął Eucharystią odprawioną w bazylice gnieźnieńskiej 1 stycznia 1966 r. W tym samym czasie władze komunistyczne realizowały własne działania zmierzające w dwóch zasadniczych kierunkach – marginalizacji kościelnych obchodów i tworzenia wszelakich utrudnień oraz organizacji konkurencyjnych imprez, mających przyćmić te przygotowane przez episkopat³⁸. Było to widoczne w czasie uroczystości zaplanowanych w każdym regionie kraju. Zgodnie z wytycznymi formułowanymi przez dygnitarzy partyjnych należało przeciwstawić się „ofensywie klerykalizmu”, która miała na celu „sfanatyzowanie religijne społeczeństwa”³⁹. Przystąpiono więc do realizacji laickiej wizji socjalistycznego państwa, będącej odpowiedzią na program milenijny prymasa i polskiego Kościoła. Rządzący traktowali uroczystości kościelne jako bezpośrednie zagrożenie dla swojej władzy.

W roku 1966 władze komunistyczne były skoncentrowane na zwalczaniu kard. Wyszyńskiego. Atakowano go w bezwzględny sposób w prasie, taki sam negatywny wydźwięk miały przemówienia poszczególnych dygnitarzy partyjnych. Najostrzejszą nagonkę przeprowadził 17 kwietnia w Poznaniu Władysław Gomułka, który oskarżył prymasa o wyzbycie się poczucia państwowości oraz brak odpowiedzialności:

Ten wojujący z naszym państwem ludowym pasterz pasterzy, który głosi, że nie będzie się korzył przed polską racją stanu, stawia swoje urojone pretensje do duchowego zwierzchnictwa nad narodem polskim wyżej niż niepodległość Polski. Jakież to musi być zaślepienie, które każe mu zapomnieć o naukach historii, zapomnieć o tym, kto Polskę zgubił, a kto ją wyzwolił⁴⁰.

4 kwietnia 1966 r. prymas zanotował, że w czasie obrad najwyższych władz partyjnych zdecydowano się wypowiedzieć „świętą wojnę Kościołowi”, i ustos-

³⁸ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 242–250.

³⁹ Tezy, założenia i programy państwowych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego [i] kościelnych uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski. Pismo dyrektora Departamentu IV MSW S. Morawskiego do Oddziału Prewencji Ogólnej KG MO płk. B. Skulego, 10 XI 1965, Warszawa [w:] *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, red. W. Chudzik, I. Kielmel, I. Marczak, Warszawa 1998, s. 19–20. Episkopat zgodnie ze wskazaniami Komisji Głównej miał zachowywać „spokój i umiar” oraz nadawać uroczystościom „modlitewno-dziękczynny charakter”. AAW, SPP, 04/21 Komisja Główna Episkopatu Polski 1966 r., Protokół Komisji Głównej Episkopatu Polski, 8 V 1966 r., k. 54.

⁴⁰ Cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 237.

sunkował się do tego faktu następująco: „Choćby wypowiedziano »wojnę«, nie będę uważał się za stronę wojującą, bo ja wojny nie prowadzę”⁴¹.

Centralne uroczystości milenijne odbyły się 3 maja na Jasnej Górze. Z powodu decyzji władz o niewpuszczeniu Pawła VI do kraju prymas pełnił podczas nich funkcję legata papieskiego, zastępując nieobecnego Ojca Świętego. W czasie obrad Rady Głównej Episkopatu Polski podkreślił: „Nie pozwolono Ojcu Świętemu przybyć do Częstochowy w charakterze pielgrzyma. Odmówienie papieżowi wjazdu do Polski jest zniewagą wyrządzaną Ochrzczonemu Narodowi Polskiemu, a nawet całemu Kościołowi Powszechnemu”⁴².

Już ta część obchodów pokazała siłę polskiego Kościoła, gdyż – mimo piętrzenia przez władze rozmaitych trudności – wzięło w nich udział co najmniej 300 tys. wiernych⁴³. Po uroczystościach centralnych biskupi odwiedzili wszystkie diecezje w Polsce. W stolicach biskupich podczas Eucharystii kard. Wyszyński wygłaszał kazania, a sama jego obecność przyczyniała się do licznego uczestnictwa wiernych. Przykatedralne place i ulice nie mogły pomieścić tłumów. W kazaniach milenijnych poza głoszeniem ewangelicznego przesłania prymas nawiązywał do wydarzeń historycznych i kulturalnych danej diecezji lub miasta. Ukazywał ciągłość dziejów i kultury narodu polskiego⁴⁴.

Bardzo dramatyczny przebieg miały uroczystości milenijne w Warszawie. Grupy ormowców oraz partyjnych aktywistów utrudniały obchody, prowokowały wiernych, obrażały prymasa i biskupów, blokowały ulice. Wykrzykiwano hasła: „Wyszyński do Rzymu!”, „Zdrajca, zdrajca... nie przebaczymy!”⁴⁵. Wszędzie zresztą wielkim tłumom przybywającym na uroczystości towarzyszyły niezliczone siły milicyjne, mające blokować wiernym dostęp do świątyń i prowokować do szarpaniny czy użycia przemocy. Kardynał Wyszyński nawoływał do przezwycięzania nienawiści i uczył przebaczenia. Ta strategia

⁴¹ S. Wyszyński, *Zapiski milenijne. Wybór z dziennika „Pro memoria” z lat 1965–1967*, wybór i oprac. M. Okońska et al., Warszawa 2001, s. 71.

⁴² AAW, SPP, 04/ 21 Komisja Główna Episkopatu Polski 1966 r., Protokół Komisji Głównej Episkopatu Polski, 8 V 1966 r., k. 53.

⁴³ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 251–252.

⁴⁴ S. Wyszyński, *Zapiski milenijne...*

⁴⁵ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 250. Wielu uczestników kościelnych uroczystości milenijnych w Warszawie było represjonowanych przez władze (głównie metodami administracyjno-finansowymi). Zob. szerzej E. Czaczkowska, *Represje karno-administracyjne wobec uczestników uroczystości milenijnych w Warszawie w świetle materiałów archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej [w:] Pół wieku Milenium...*, s. 777–795.

okazała się nad wyraz skuteczna, a sam prymas zyskał jeszcze większy autorytet społeczny⁴⁶.

Frekwencja na uroczystościach milenijnych zorganizowanych przez Kościół była zdecydowanie wyższa niż na imprezach państwowych⁴⁷. Nie ma wątpliwości, że prymas wygrał to starcie o „rząd dusz” Polaków. Bartłomiej Noszczak trafnie zauważył:

Obchody te przyczyniły się do wzmocnienia katolicyzmu. Paradoksem było to, że w okresie nieuchronnego formowania się materialistycznego podejścia do życia wierni masowo wykazali swoje uczucia religijne; Milenium było więc niezwykle manifestacją wiary i wyrazem łączy wiernych z Kościołem. Z drugiej strony było też swoistym wotum nieufności złożonym komunistycznym władzom⁴⁸.

Sam prymas o sukcesie tym wyraził się dość skromnie: „kościelne uroczystości milenijne wypadły lepiej, niż się spodziewaliśmy. Biskupi Ordynariusze zyskują na znaczeniu”⁴⁹.

Wpływ obchodów milenijnych na ducha Polaków i na odrodzenie ich więzi z Kościołem katolickim oraz nieskuteczność własnej polityki religijnej zauważyli sami komuniści:

Pomijając całą stronę dewocyjno-maryjną, faktem jest, że hasła milenijne, zwłaszcza dotyczące zagadnień etycznych i społecznych, znalazły dość poważny oddźwięk w wierzącej części społeczeństwa. [...] Uroczystości milenijne pokazały z całą oczywistością, że jakiegokolwiek próby administracyjnego ograniczania kościoła [sic!] palą na panewce. Co więcej, stają się niejednokrotnie pośrednim bodźcem do wzmożenia religijności. Stąd wniosek: mniej presji administracyjnej, a więcej pracy ideologiczno-wychowawczej⁵⁰.

⁴⁶ R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020, s. 76.

⁴⁷ Były wprawdzie miasta, jak Poznań czy Warszawa, gdzie uroczystości państwowe zgromadziły większe tłumy. Wynikało to jednak także z zastosowanego przez komunistów przymusu i rozmaitych akcji mobilizacyjnych (szczególnie w szkołach i w zakładach pracy), w których udział w wielu przypadkach stał się obowiązkowy. Zob. szerzej B. Noszczak, *Antymilenium...*, s. 284 i n.

⁴⁸ B. Noszczak, *Przygotowania do Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego (1956–1965)*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie...*, s. 24–25.

⁴⁹ AAW, SPP, 04/21, Rada Główna Episkopatu Polski 1966 r., Protokół Komisji Głównej EP, Warszawa, 30 VIII 1966 r., k. 72–73.

⁵⁰ Cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 244.

Władze miały ponadto świadomość, że uroczystości przyczyniły się wprost do dalszego wzmocnienia autorytetu prymasa w Kościele i społeczeństwie: „Wyszyński wzmocnił swoją pozycję w episkopacie i wśród kleru, a wobec Watykanu i Rządu [*sic!*] zademonstrował swoją siłę i jeszcze mocniejsze wpływy”⁵¹.

Wobec różnych płaszczyzn Marca '68

Ataki na prymasa i Kościół w Polsce podczas Milenium Chrztu Polski, wprowadzanie do mediów języka wrogości i podejrzewanie każdego o działalność „wywrotową” stały się przyczyną ogłoszenia przez prymasa w 1967 r. Społecznej Krucjaty Miłości. Wzywał w niej wiernych do przełamywania nienawiści i do solidarności społecznej⁵². Kardynał kontynuował ten program również w roku 1968. W wielu wystąpieniach publicznych wprost odnosił się do założeń krucjaty. Podczas wystąpienia w warszawskim kościele Sióstr Wizytek 29 stycznia 1968 r. wskazywał jasno:

Nigdy bodaj więcej – jak w wieku XX – nie istniało tyle najrozmaitszych norm prawnych, przepisów i ustaw, rozporządzeń i zarządzeń. Świat ugina się po prostu pod ich ciężarem. A jednak, największą niedolą współczesnego świata jest nienawiść: teoretyczna, doktrynalna, społeczna, klasowa czy indywidualna, osobista, własna, która czepia się ludzkich serc, chociaż są one owocem miłości Stworzyciela⁵³.

Na całościowy obraz podejścia kard. Wyszyńskiego do kryzysu Marca '68 składa się kilka elementów: jego stosunek do protestów studenckich, do walki o władzę w PZPR i rozpętanego przez władze antysemityzmu oraz podejmowane przez hierarchę działania.

W roku 1968 kardynał przywiązywał ogromną wagę do nauczania skierowanego do szeroko rozumianej młodzieży – i to jeszcze zanim wybuchły protesty studenckie⁵⁴, o których prymas dowiedział się, jak wynika z jego

⁵¹ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Urząd ds. Wyznań, 78/83, Działalność duszpasterska, obchody „Milenium”, uroczystości kościelne na terenie miasta Krakowa i województwa, Ocena uroczystości kościelnych w Krakowie w dniach 6–8 V 1966 r., Kraków, 12 V 1966, k. 60.

⁵² R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Prymas Stefan Wyszyński...*, s. 77.

⁵³ S. Wyszyński, *Stać się „wszystkimi dla wszystkich”*, 29 I 1968, Warszawa [w:] S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 21: *Styczeń–czerwiec 1968*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2021, s. 51.

⁵⁴ R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec rzeczywistości społeczno-politycznej...*, s. 244–245.

zapisów, już 8 marca wieczorem. Trzy dni później miał zaplanowane wystąpienie dla duszpasterstwa akademickiego w kościele św. Anny na Krakowskim Przedmieściu, podjął jednak decyzję, że ze względu na eskalację protestów nie będzie mógł przybyć. W notatce z 11 marca pisał o swoich ówczesnych dylematach:

Ponieważ przed św. Anną rozgrywa się bitka na kije, MO operuje granatami łzawiącymi i armatką wodną. Młodzież zniszczyła auto milicyjne. Teren jest zagazowany. Połączyłem się telefonicznie z Rektorem kościoła św. Anny. Ludzi jest pół kościoła; odprawia się Msza św. Budynek jest pełen gazu. Co raz wpada grupa młodzieży, a za nią MO, rzuca petardy. Liczne kordony na ul. Miodowej uniemożliwiają przejazd. Zastanawiam się, co robić. Gdybym chciał dostać się do św. Anny na projektowaną konferencję, mógłbym tylko pieszo. W aucie nie rozeznano by, kto jedzie. Możliwe, że MO udzieliłaby mi ochrony, by dostać się do św. Anny. Ale w takiej sytuacji korzystać z osłony MO, to znaczy „stracić twarz” wobec młodzieży. Na to jest za wcześnie, wobec nieznanego faktu rozróbki. Ponieważ Ks[iądz] Rektor Uszyński nie widzi możliwości dotarcia do kościoła, proszę, by ogłosił zebraniem, co następuje: „Prymas przesłał wszystkim obecnym w świątyni pozdrowienie pasterskie. Prosi o zachowanie spokoju i ducha modlitwy. Ponieważ ul. Miodowa jest przegrodzona kordonami MO, przybyć nie może. Bardzo przeprasza, błogosławi”⁵⁵.

Prymas uważał postulaty studentów za słuszne i podkreślał ich prawo do protestu wobec niesprawiedliwości władzy. Postawę młodzieży w czasie tych wydarzeń oceniał bardzo pozytywnie. W czasie rozmowy ze Stanisławem Stommą 18 marca w Laskach wyraził następujący pogląd: „Ważną rzeczą dla Władców jest Prawda i Odwaga obywateli. Gdy tych cnót zabraknie, Rząd pozostaje w otoce błędu. Obywatele muszą odważnie mówić prawdę i to zarówno dla własnego, jak i władzy publicznej dobra”⁵⁶. 30 marca przemawiał do nauczycieli i wychowawców:

Ujawniło się w tych czasach oblicze młodzieży polskiej. Podziwialiśmy jej dojrzałość i świadomość swych praw, umiar, realizm, podziwialiśmy świadomość sytuacji, w jakiej żyjemy, wymagający ogromnej roztropności, pokoju, opanowania wszelkich porywów, namiętności i pasji. W tych bolesnych dniach dojrzałość i realizm naszej

⁵⁵ AAG, S. Wszyński, Pro memoria 1968, zapis z 11 III 1968 r.

⁵⁶ *Ibidem*, zapis z 18 III 1968 r.

młodzieży przejawiały się w tym, że upominając się o swoje prawa, nie podniosła głosu ani przeciwko władzom państwowym, ani przeciwko kierunkom politycznym. [...] Można być dumnym z dojrzałości i realizmu naszej młodzieży. Świadoma trudnych warunków, w jakich żyje nasza Ojczyzna, umie czekać z ufnością na prawdę i sprawiedliwość⁵⁷.

Można powiedzieć, że stanowisko prymasa podzielał też Episkopat Polski. W czasie obrad Komisji Głównej 20 marca oraz posiedzenia plenarnego 21–22 marca podjęto decyzję o wydaniu dwóch dokumentów dotyczących protestów studenckich – komunikatu zatytułowanego „Słowo episkopatu Polski o bolesnych wydarzeniach”⁵⁸ (w opracowaniu kard. Karola Wojtyły)⁵⁹ oraz listu do rządu PRL przygotowanego przez prymasa. Ten drugi został ostatecznie wysłany do władz w imieniu wszystkich biskupów obecnych na KPE⁶⁰. Znalazły się w nim następujące słowa: „Pałka gumowa nigdy nie jest argumentem dla wolnego społeczeństwa, budzi najgorsze skojarzenia i mobilizuje opinię przeciwko ustalonemu porządkowi. Władza państwowa nie może zastąpić rozsądku i sprawiedliwości społecznej pałką gumową”⁶¹.

Drugą istotną odsłoną kryzysu była walka o władzę w PZPR, czyli starcie frakcji partyjnych o zdobycie przewagi, a w dalszej perspektywie o usunięcie Gomułki i obsadzenie stanowiska I sekretarza KC PZPR⁶². Prymas uważał, że nie należy angażować autorytetu Kościoła w takie rozgrywki, zachowywać dystans do nich i szczególną ostrożność w działaniach oraz wypowiedziach. Kardynał Wyszyński mówił o tym wyraźnie do dziekanów archidiecezji warszawskiej 14 marca: „Wobec tego, co się dzieje, musimy być niesłuchanie oględni. Napięta sytuacja stolicy wymaga od nas specjalnej dojrzałości społecznej”⁶³. W przemówieniu do Komisji Głównej Episkopatu z 19 kwietnia tłumaczył, jak Kościół powinien reagować w sytuacji kryzysu, którego nie wszystkie okoliczności były wówczas znane: „Musimy mieć dużo spokoju, by utrzymać

⁵⁷ R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec rzeczywistości społeczno-politycznej...*, s. 245.

⁵⁸ *Słowo Episkopatu Polski o bolesnych wydarzeniach*, 21 III 1968, Warszawa [w:] *Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 1, Marki 2003, s. 613–614.

⁵⁹ Działania aparatu bezpieczeństwa spowodowały, że treść listu odczytano tylko w większych miastach i ośrodkach akademickich. R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w realiach...*, s. 211.

⁶⁰ E. Czaczkowska, *Marzec '68 w dokumentach...*, s. 145–147.

⁶¹ Cyt. za: P. Nitecki, P. Raina, *Kościół i Marzec '68*, „Chrześcijanin w Świecie” 1988, nr 7, s. 94–96.

⁶² Do dnia dzisiejszego najpoważniejszym studium na ten temat jest monografia: J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

⁶³ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1968, zapis z 14 III 1968 r.

się w równowadze. Nie możemy działać pod wpływem gorączkowych sugestii, nie możemy opowiadać się za tą czy inną frakcją. Spieszyć się z jakimś znakiem zaufania wobec X+Y nieznanych byłoby rzeczą ryzykowną. Episkopat musi być wolny w podejmowaniu decyzji od subiektywizmu i namiętności doradców”⁶⁴. Nakreślonej strategii biskupi trzymali się przez cały Marzec ’68⁶⁵.

Trzecia kwestia to stosunek kard. Wyszyńskiego do antysemitkiej nagonki rozpętanej przez władze. Prymas ubolewał, że tego rodzaju akcja propagandowa przyczyni się do pogorszenia wizerunku Polski i Polaków na Zachodzie. W jednej z notatek sporządzonych przez MSW przytoczono jego zdanie: „Obecnie antysemityzm to partia”⁶⁶. Hierarcha wsparł stanowisko grupy poselskiej „Znak” i jej reakcję na wydarzenia rozgrywające się w 1968 r., czego wymowny wyraz znajdziemy w liście do Jerzego Zawieyskiego: „Twoje wystąpienie w Sejmie było czynem niemal Reytanowskim na tle obłądnego tańca »martwych dusz«. Śmiech pierwszego sekretarza w momencie Twojej Obrony Praw Człowieka był wyrazem tragizmu człowieczeństwa w Polsce... Mówiłeś nie tylko Ty sam – mówił naród, który chce być wolny”⁶⁷. Podczas obrad Rady Głównej Episkopatu 19 kwietnia najważniejsi polscy biskupi zastanawiali się nad tym, czy wobec pojawiających się na Zachodzie oskarżeń, że cały naród prezentuje postawę antysemitką, należy przyjąć dokument w obronie dobrego imienia Polaków. Biskupi nie mieli wątpliwości, że zarzuty te są obraźliwe i niezgodne z prawdą⁶⁸.

Dokument zatytułowany „Słowo Episkopatu Polski o wydarzeniach marcowych” został przygotowany przez kard. Wojtyłę i abp. Kominka 2 maja 1968 r., dwa dni później ogół biskupów zaakceptował jego treść⁶⁹. Podkreślano w nim, że wszyscy członkowie społeczeństwa, bez względu na poglądy, powinni zostać dopuszczeni do udziału we współkształtowaniu państwa i że nikt nie może być zniesławiany jako wróg ze względu na swoje przekonania⁷⁰. Osobny fragment dotyczył zarzucania Polakom antysemityzmu:

⁶⁴ AAW, SPP, 04/23 Komisja Główna Episkopatu Polski 1968 r., Protokół Komisji Głównej Episkopatu Polski, 19 IV 1968 r., k. 40.

⁶⁵ E. Czackowska, *Marzec '68 w dokumentach...*, s. 144–154; R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec rzeczywistości społeczno-politycznej...*, s. 246–249.

⁶⁶ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 274.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 278–279.

⁶⁸ AAW, SPP, 04/23, Komisja Główna Episkopatu Polski 1968 r., Protokół Komisji Głównej Episkopatu Polski, 19 IV 1968 r., k. 41.

⁶⁹ E. Czackowska, *Marzec '68 w dokumentach...*, s. 150.

⁷⁰ *Słowo Episkopatu Polski o wydarzeniach marcowych*, 3 V 1968, Jasna Góra [w:] *Listy Pasterskie Episkopatu...*, s. 621–623.

Usiłuje się mianowicie eksterminację Żydów, dokonaną w hitlerowskich obozach zagłady, przypisywać Polakom. Jest to straszliwa krzywda moralna, jeśli się zważy, że w obozach tych ponieśli śmierć miliony Polaków. Przez pamięć o naszych rodakach, a także w oparciu o wszystkie dowody miłości bliźniego, jakie w okresie okupacji Polacy wyświadczyli prześladowanym Żydom, domagamy się zaprzestania tej kłamliwej i krzywdzącej propagandy oraz jej prowokowania.

List episkopatu ostatecznie nie został ogłoszony. Wynikało to z obaw kard. Wyszyńskiego, że mógłby on odnieść skutek odwrotny do oczekiwanego (gdy episkopat określi „autorytarnie [...] zjawisko, powstanie większy krzyk w świecie i z powoływaniem się na Episkopat Polski”⁷¹).

Prymas podsumował rok 1968 w swoim wystąpieniu podczas obrad Komisji Głównej Episkopatu 14 grudnia w Krakowie, a wypowiedź ta świadczy o jego talencie politycznym i umiejętności dokonywania syntetycznej oceny spraw społeczno-politycznych. W słowach skierowanych do najważniejszych polskich biskupów kard. Wyszyński podkreślał: „Prasa już nie oskarża Polski. Prasa zachodnia jeszcze nie rozumie, że u nas nie ma antysemityzmu jako społecznego prądu, ale że obserwowane zjawisko należy zaliczyć do zwykłych rozgrywek partyjnych. Podobnie buntu naszej młodzieży nie można utożsamiać z rewolucją paryską młodzieży. Tamta miała charakter anarchistyczny, a nasza społeczno-kulturalny”⁷².

Postawa Kościoła w Polsce i kard. Wyszyńskiego została pozytywnie odebrana przez władze. W ocenach formułowanych przez aparat bezpieczeństwa i elity PZPR podkreślano zwłaszcza wstrzeźliwość prymasa w wypowiedziach publicznych. Wydaje się, że kluczowe w tej sprawie było przekonanie hierarchy, że nie należy podgrzewać nastrojów w sferze społeczno-politycznej⁷³. Półtora roku później, przy okazji Grudnia '70 – kolejnego kryzysu władzy komunistycznej – kard. Wyszyński musiał dokonać ponownego oglądu własnej postawy w Marcu '68. W niektórych środowiskach słychać było opinie, że zbyt mało słów kierował wówczas do młodzieży. Sam kardynał nie sądził jednak,

⁷¹ AAW, SPP, 04/23, Komisja Główna Episkopatu Polski 1968 r., Protokół Komisji Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 27 VI 1968 r., k. 54.

⁷² *Ibidem*, Protokół Komisji Głównej Episkopatu Polski, Kraków, 14 XII 1968 r., k. 72. Równie przenikliwe kard. Wyszyński ocenił interwencję państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r., lecz co oczywiste, swojego negatywnego stanowiska do Związku Sowieckiego i władz PRL nie mógł zaprezentować publicznie. Zob. szerzej R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec rzeczywistości społeczno-politycznej...*, s. 249–250.

⁷³ J. Eisler, „Polskie miesiące”..., s. 150.

że popełnił błąd, a podjęte wtedy działania uznał za wystarczające⁷⁴. Wypada zgodzić się z tą optyką, gdyż większe zaangażowanie Kościoła spowodowałoby niechybnie wzmożenie represji wobec duchowieństwa.

Wobec Grudnia '70

Władze PRL 12 grudnia 1970 r. podniosły ceny podstawowych produktów żywnościowych, co wzbudziło powszechne niezadowolenie. Było ono tym głębsze, że decyzję tę ogłoszono dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia. Sytuację trafnie ocenił kard. Wyszyński, który dzień później odnotował w swoim dzienniku:

Bombą dnia jest podwyższenie cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby i obniżenie cen na materiały techniczne, m.in. magnetofony. Podrożała kasza, kawa zbożowa, dżemy, którymi ratowały się biedne rodziny. Ale za to będzie można uzupełnić te braki nylonami. Zdaje się, gdy się to czyta, że partia rozpoczyna walkę z biedotą społeczną. I to przed świętami Bożego Narodzenia⁷⁵.

Strajki robotników rozpoczęły się 14 grudnia i zostały brutalnie stłumione przez milicję i wojsko. W zamieszkach śmierć poniosło ponad czterdzieści osób⁷⁶. Rewolta doprowadziła do zmian na szczytach władzy. 22 grudnia stanowisko I sekretarza KC PZPR objął Edward Gierek, który zastąpił Władysława Gomułkę. Dzień później do dymisji podał się premier Józef Cyrankiewicz, a jego miejsce zajął Piotr Jaroszewicz. Departament IV MSW przytoczył wypowiedź kard. Wyszyńskiego na temat roszady we władzach: „spodziewałem się zmian, ale nie spodziewałem się, że tak szybko nastąpią”⁷⁷.

Pierwszą reakcją prymasa na tragedię na Wybrzeżu była poranna modlitwa 18 grudnia w intencji poległych w Gdańsku robotników. Hierarcha zawsze interesował się kwestiami społecznymi i intensywnie je analizował. Swoje działania planował ostrożnie. Po rozmowie z Januszem Zabłockim,

⁷⁴ Idem, J. Żaryn, *Grudzień 1970 w oczach Episkopatu...*, s. 340.

⁷⁵ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 13 XII 1970 r.

⁷⁶ Prymas odpowiedzialnością za przebieg wydarzeń obarczył nieprzygotowanego do rządzenia Gomułkę oraz premiera Cyrankiewicza, który zezwolił na użycie najostrzejszych środków wobec strajkujących robotników. *Ibidem*, zapisy z 17, 21 i 23 XII 1970 r.

⁷⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 0639/146, t. 2, Departament IV MSW. Tezy, rok 1971, I półrocze, Tezy dotyczące wystąpienia dyrektora Morawskiego na naradzie w Krakowie (23 III 1971 r.), Warszawa, 22 III 1971 r., k. 179–180.

która odbywała się 17 grudnia, i konsultacji z bp. Bronisławem Dąbrowskim, sekretarzem Episkopatu Polski, uznał, że należy odłożyć odczytywanie listu episkopatu o biologicznym zagrożeniu narodu⁷⁸. Ostateczną decyzję w tej sprawie podjął 19 grudnia, a wynikała ona z obawy, że ściśle duszpasterski dokument zostanie wpisany w bieżące wydarzenia i nabierze wydźwięku politycznego. Po dyskusji z sekretarzem episkopatu kard. Wyszyński pisał: „Biskup widzi, że koloryt zmienia się na tle wypadków gdańskich i szczecińskich. Normalnie biorąc, list nie budzi wrażenia antyrządowego. Ale zajścia krwawe z robotnikami mogą robić wrażenie, że Episkopat występuje z żądaniami wtedy, gdy już tyle żądań wysunęli robotnicy. Rozważamy projekt odłożenia listu na kilka tygodni”⁷⁹. Prymas odsunął publikację dokumentu w czasie. Równocześnie wezwał władze do zaprzestania represji wobec protestujących robotników i nawoływał do uspokojenia sytuacji społecznej. Jego woli podporządkowali się wszyscy ordynariusze poza bp. Ignacym Tokarcukiem, który odczytał list w swojej diecezji (nie spotkała go za to jednakże żadna reprimenda)⁸⁰.

Kardynał Wyszyński swoje motywacje przedstawił na zebraniu Rady Głównej Episkopatu 29 grudnia. Podkreślił, że dokonał starannego namysłu nad sytuacją społeczno-polityczną i nie uległ naciskowi władz, lecz kierował się przede wszystkim przekonaniem, że wypadki mogłyby się wymknąć spod kontroli:

To, co miało miejsce na Wybrzeżu, mogło się powtórzyć w Łodzi, w Warszawie, w Krakowie – wszędzie. Jaka by była wtedy sytuacja i jak by się zachował rząd? Czy uruchomiono by jednostki wojskowe skomasowane nad granicą polsko-czeską i koło

⁷⁸ P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 159.

⁷⁹ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 19 XII 1970 r. Ówczesne działania Episkopatu Polski skomentował Antoni Dudek: „[...] podobnie jak to miało miejsce w trakcie wydarzeń marcowych 1968 r., także w okresie trwania rewolty robotniczej na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. biskupi zachowali daleko idącą powściągliwość, obawiając się, by ich wystąpienia nie doprowadziły do eskalacji konfliktu. Spektakularnym przejawem takiej postawy była osobista decyzja prymasa Wyszyńskiego, który zdecydował się wówczas spełnić żądanie władz i wstrzymać odczytanie listu pasterskiego Episkopatu zawierającego krytykę socjalnej polityki państwa oraz ustawy dopuszczającej aborcję. Polecenia prymasa nie wykonał jedynie biskup Ignacy Tokarczuk, ale i on w kazaniach wygłaszanych w tym okresie apelował o spokój” (A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 277).

⁸⁰ P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 162–163; R. Łatka, J. Wołczański, „Postawa nasza musi być jasna i czytelna dla narodu”. Biskup Ignacy Tokarczuk jako członek Episkopatu Polski w okresie prymasostwa kard. Stefana Wyszyńskiego (1965–1981), *„Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”* 2022, t. 119, s. 221–222.

Szczecina? A gdyby te formacje tu weszły, czy potem by się wycofały? Zwłaszcza Niemcy ze Szczecina? [...] Nie wiadomo⁸¹.

Wydaje się, że kluczowe były obawa prymasa przed interwencją zewnętrzną oraz poczucie odpowiedzialności, które kazało mu unikać potęgowania napięć.

Charakterystyczne, że kard. Wyszyński (tak jak wcześniej i jak zdarzać się będzie w przyszłości, przy kolejnych kryzysach systemu) odsunął na dalszy plan postulat episkopatu pod adresem władz. Wynikało to z jego przekonania, że Kościół powinien stanąć po stronie robotników i prześladowanego społeczeństwa, zamiast zabiegać o własny interes:

Gdyby nawet w tej chwili dawano mi wszystkie korzyści i osiągnięcia dla Kościoła, nie wyciągnąłbym po nie ręki. [...] Kościół musi bardziej trzymać z pobitymi aniżeli z tymi, którzy wzięli w ręce władzę i starają się zakamuflować swoją winę. [...] Nawet gdyby przygotowano rzeczywiście dekret o przywróceniu Kościołowi własności na Ziemiach Zachodnich. To są niewspółmierne wartości, bo to jest krew, i to krew poświęcona⁸².

Jako główne postulaty do realizacji na przyszłość prymas wymieniał odblokowanie wydawania pozwoleń na budowy i remonty kościołów, zmianę pracowników Urzędu ds. Wyznań (czyli instytucji odpowiedzialnej za prowadzenie oficjalnej polityki władz PRL wobec Kościoła) i ich nastawienia oraz reaktywację Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu Polski⁸³.

Wynikiem posiedzenia Rady Głównej z 29 grudnia 1970 r. pod przewodnictwem prymasa był komunikat, w którym biskupi wyrazili ubolewanie nad przebiegiem wydarzeń oraz wezwali władze do nieprzysparzania dalszych cierpień społeczeństwu. Zaapelowali do rządzących, by ci potwierdzili prawa i wolności społeczne, przede wszystkim wolność sumienia i życia religijnego, prawa do swobodnego kształtowania kultury własnego narodu, do sprawiedliwości społecznej oraz prawdy w życiu publicznym⁸⁴. Uzupełnieniem komunikatu był list pasterski episkopatu „Biskupi polscy wzywają cały Naród do

⁸¹ AAW, SPP, 04/25, Rada Główna Episkopatu Polski 1970 r., Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 29 XII 1970 r., k. 195–196.

⁸² Cyt. za: P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 167.

⁸³ Zob. szerzej R. Łatka, „Normalizacja” relacji państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych XX wieku z perspektywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego – nieznany dokument z Sekretariatu Prymasa Polski, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2, s. 531–546.

⁸⁴ *Rada Główna Episkopatu Polski do Wszystkich Rodaków Wspólnej Ojczyzny*, 29 XII 1970, Warszawa [w:] *Listy Pasterskie Episkopatu...*, s. 767–768.

modlitwy za Ojczyznę”, skierowany do wiernych 27 stycznia 1971 r., w którym podkreślono, że obowiązkiem społecznym jest troska o pokój wewnętrzny, gdyż tylko on zabezpiecza byt i wolność ojczyzny. Wezwano także do modlitwy za prześladowanych i skrzywdzonych robotników⁸⁵.

Do wydarzeń na Wybrzeżu i ich konsekwencji prymas powracał kilkakrotnie. 1 stycznia 1971 r. w Gnieźnie wygłosił kazanie, w którym główny nacisk kładł na konieczność poszanowania godności człowieka. Mówił także o prawie robotnika do godziwej zapłaty i wypoczynku⁸⁶. Nietrudno było odebrać jego słowa jako zdecydowaną krytykę postępowania władz PRL. Z kolei na spotkaniu z młodzieżą 13 stycznia zachęcał, by „pracowała [ona] w pokoju, budowała lepsze jutro i nie wdawała się w żadne krwawe rozruchy”. Podkreślał: „Należy pamiętać i wszystkim to powtarzać, że Kościół jest ewangeliczny, a nie polityczny. Twórcza, rzetelna i sumienna praca oraz modlitwa zapewnią dobrobyt ludziom i wieczne zbawienie”⁸⁷. 14 stycznia 1971 r. na naradzie dziekanów archidiecezji warszawskiej wspominał, że społeczeństwo w trudnym okresie po rewolcie grudniowej należało uspokajać, dlatego episkopat zajął takie, a nie inne stanowisko. Dzień później na konferencji z przedstawicielami inteligencji katolickiej deklarował, że Kościół będzie się troszczył o naród, i przypomniał o moralnych zasadach współżycia społecznego⁸⁸. I takie też działania biskupi podejmowali przez całą ósmą dekadę XX w.⁸⁹

Postawę kard. Wyszyńskiego (i szerzej – kierownictwa Episkopatu Polski) bardzo dobrze podsumował w czterech punktach Paweł Skibiński (a jego przekonanie podziela również autor tej analizy). Po pierwsze prymas uważał, że rewolta grudniowa była przejawem całościowego kryzysu systemu w Polsce, „z jednej strony uznawał to za nieuniknione wobec pasożytniczego charakteru systemu komunistycznego eksploatującego bezwzględnie społeczeństwo, z drugiej jednak strony obawiał się, że kryzys ten wobec dominacji sowieckiej może skończyć się rozlewem krwi i interwencją sowiecką w Polsce, co

⁸⁵ *Biskupi polscy wzywają Naród do modlitwy za Ojczyznę, 27 I 1971, Warszawa [w:] Listy Pastorskie Episkopatu..., s. 771.*

⁸⁶ *Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, S. Wyszyński, Kazania i przemówienia autoryzowane, t. 36: I–IV 1971, s. 5–12 („Ufam, że z Nowym Rokiem idzie nowe”, 1 I 1971 r., Gniezno, bazylika prymasowska).*

⁸⁷ *AIPN, 01283/279, Departament IV MSW, Sprawa zagadnieniowa na Episkopat – Memoriał o biologicznym zagrożeniu, Informacja dyrektora Departamentu IV MSW Stanisława Morawskiego dotycząca wystąpień w sprawie normalizacji stosunków państwa z Kościołem oraz stanowiska hierarchii wobec władz, Warszawa, 16 I 1971 r., k. 147–148.*

⁸⁸ *Ibidem*, k. 147.

⁸⁹ *Zob. szerzej R. Łatka, Episkopat Polski..., s. 114–180.*

pogorszyłoby na pewno sytuację tak Kościoła, jak i narodu Polskiego”⁹⁰. Po drugie biskupi widzieli się w roli przedstawicieli narodu, którzy mają prawo wypowiadać się w sprawach społeczno-politycznych. Po trzecie prymas nie miał żadnych złudzeń co do podległości kierownictwa PZPR Związkowi Sowieckiemu. I wreszcie po czwarte kard. Wyszyński przedkładał interes społeczeństwa nad postulaty kościelne⁹¹.

Wobec Czerwca '76

Podejście kard. Wyszyńskiego do kolejnego kryzysu, który nadszedł ledwie pięć i pół roku po poprzednim, znów należy rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Pierwsza to oceny formułowane przez prymasa dotyczące genezy, przebiegu i efektów Czerwca '76. Druga to konkretne działania, jakie podjął Kościół w obronie robotników represjonowanych przez władze (decyzje w tej sprawie przyjęła Rada Główna Episkopatu kierowana przez kard. Wyszyńskiego). Trzecia to stosunek do powstawania środowisk opozycji przedsiernpniowej. Wszystkie zostaną poniżej omówione.

Należy zauważyć, że kryzys poparcia społecznego dla ekipy Edwarda Gierka stał się zauważalny już w połowie lat siedemdziesiątych. Wiązało się to głównie z coraz poważniejszymi problemami gospodarczymi, a także z nowelizacją konstytucji PRL przeprowadzoną w pierwszej połowie 1976 r., która bynajmniej nie budziła społecznego entuzjazmu. Również kard. Wyszyński negatywnie oceniał działania władz. Na temat planowanych zmian w ustawie zasadniczej wypowiedział się jednoznacznie: „Projekty idą w kierunku totalizmu i dominacji partii komunistycznej jako przewodniej siły narodu”⁹². Episkopat wysłał do władz komunistycznych dwa memoriały odnoszące się do poprawek do konstytucji. Odniosły one skutek, gdyż rządzący PRL zrezygnowali z części pomysłów, m.in. z uzależnienia praw obywatelskich od wypełniania obowiązków wobec państwa⁹³.

⁹⁰ P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 173–174.

⁹¹ *Ibidem*, s. 174.

⁹² AAW, SPP, 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975 r., Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 18 XI 1975 r., k. 105.

⁹³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 335–336. Prymas tak skomentował przebieg posiedzenia sejmu PRL z 10 II 1976 r., w czasie którego przyjęto poprawki do konstytucji: „Najtrudniej było sformułować sprawę przyjaźni z ZSRR – gdyż jest to element obcy dla prawa konstytucjonalnego. Nie można nawet usprawiedliwić go marksizmem, gdyż doktryna ta nie przewidywała takich sytuacji. [...] Zapewne wiele elementów wyretuszowano, licząc się z opinią publiczną. Ale w sumie wszyst-

Wydarzenia, które rozegrały się pod koniec czerwca 1976 r., były dla episkopatu i kard. Wyszyńskiego zaskoczeniem, choć biskupi mieli świadomość, że sytuacja ekonomiczna państwa jest tragiczna⁹⁴. Prymas reakcje na posunięcia władz opisał w „Pro memoria” 25 czerwca:

Powrót do domu. Tutaj „bombowe wiadomości”. Pan premier Jaroszewicz, który wczoraj obszernie uzasadniał konieczność podwyższenia cen na artykuły spożywcze, dziś wszystko odwołuje, jakoby w konsultacji ze związkami zawodowymi i licznymi listami napływającymi do rządu. Chodzi struty, że świat robotniczy, który sprawuje rządy w Polsce, burzy się przeciwko rządowi robotniczemu. [...] Konsultacja nie wypadła dobrze. Z tego wstępnego wynika *felix culpa*, że społeczeństwo polskie zaczyna myśleć o tym, co ignoranci robią z ekonomią narodową⁹⁵.

Ponownie kard. Wyszyński do wydarzeń, a także do wieców poparcia zorganizowanych na polecenie Gierka odniósł się 1 lipca:

Na froncie rewolucji czerwcowej trwa nadal montowanie kłamstwa. Wszyscy na wiecach są zachwyceni podwyżkami i milcząco, ponuro popierają politykę tow. Gierka. O p. Jaroszewiczu cicho, jak w grudniu 1970 r. było cicho o p. Cyrankiewicz. Partia robi swoje, a odpowiedzialność zrzuca na rząd. Coraz pełniejsze są wiadomości o Radomiu i Ursusie. Napętnia to niepokojem. Świadczy o tym, że w partii jest partia albo kryje się tam kontrrewolucja. [...] Min[ister] Kąkol przyznaje, że rząd popełnił wiele błędów. Oby to uczyniono publicznie, a nie pokątnie. Spowiedź zawsze uspokaja sumienie ludzi i społeczeństwa⁹⁶.

Prymas w czasie kolejnych miesięcy kilkakrotnie komentował słabość gospodarczą systemu politycznego PRL, której wynikiem był kryzys. Najbardziej wymowna jest jego notatka sporządzona w czasie lipcowego urlopu w Fiszorze: „»Szewc bez butów«. Polska – kraj buraka cukrowego – bez łyżeczki cukru

ko to nie wypadło poważnie. [...] Tylko p. K[onstanty] Łubieński zachował się godnie. Ale lepiej p. Stomma, który jeden wstrzymał się od głosowania” (AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1976, zapis z 10 II 1976 r.).

⁹⁴ Kardynał Wyszyński już na początku 1975 r. podkreślał, że sytuacja społeczno-gospodarcza stale się pogarsza i może to rzutować na całe polskie społeczeństwo. AAW, SPP, 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975 r., Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 14 I 1975 r., k. 6.

⁹⁵ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1976, zapis z 25 VI 1976 r.

⁹⁶ *Ibidem*, zapis z 1 VII 1976 r.

dla dzieci. Biada narodowi, gdy jedynym dysponentem jest Państwo; wtedy między nim a łyżeczką cukru dla obywatela staje urzędnik monopolistyczny”⁹⁷.

W czerwcu 1976 r., podobnie jak w czasie poprzednich kryzysów ustrojowych, rola Kościoła była kluczowa⁹⁸. Po zakończeniu strajku robotników biskupi kilkakrotnie interweniowali w obronie represjonowanych, np. 16 lipca Episkopat wysłał do premiera Jaroszewicza pismo z postulatem zaprzestania działań przeciwko nim⁹⁹, trzy dni później prymas wystosował do Edwarda Gierka list, w którym zdecydowanie skrytykował politykę ekonomiczną i społeczną rządu¹⁰⁰, a 20 lipca sekretarz episkopatu bp Bronisław Dąbrowski rozmawiał ze Stanisławem Kanią (odpowiedzialnym z ramienia KC PZPR za relacje z Kościołem)¹⁰¹. Żadna z tych nieoficjalnych interwencji nie dała efektu, wobec czego episkopat ponowił swoje apele publicznie – w komunikatach z września i listopada 1976 r. W pierwszym z nich biskupi pisali: „Uczestniczącym w tych protestach robotnikom trzeba by przywrócić odebrane prawa, pozycję społeczną i zawodową. Wyrządzone krzywdy odpowiednio wynagrodzić, a wobec skazanych zastosować amnestię”¹⁰². Naciski Kościoła w połączeniu z innymi czynnikami ostatecznie odniosły skutek – w 1977 r. ogłoszono amnestię i zwolniono skazanych za udział w protestach. Stanisław Kania potwierdził, że doszło do tego w wyniku interwencji prymasa¹⁰³.

Mimo zdecydowanej postawy Kościoła władze nie zaostrzyły polityki wyznaniowej, co więcej, Edward Gierek już dwa miesiące po protestach – 5 września – w publicznym przemówieniu w Mielcu podkreślił: „[Istnieje] szerokie pole współdziałania Kościoła i państwa w realizacji ważnych celów narodowych. [...] i widzę w tym współdziałaniu wielki sens. Jest to zresztą nie tylko moje osobiste stanowisko, ale to również stanowisko Biura Politycznego KC naszej partii i stanowisko naczelnych władz naszego państwa”¹⁰⁴. Deklaracja ta miała jednakże charakter wyłącznie propagandowy, gdyż władze nie

⁹⁷ *Ibidem*, zapis z 6–10 VII 1976 r.

⁹⁸ J. Eisler, „Polskie miesiące”..., s. 157–160,

⁹⁹ AAW, SPP, 04/284, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 17–18 XI 1976 r., Protokół KPE, Warszawa, 17–18 XI 1976 r., k. 53.

¹⁰⁰ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół*..., s. 336.

¹⁰¹ R. Łatka, *Episkopat Polski*..., s. 299.

¹⁰² Komunikat 154 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 10 IX 1976, Jasna Góra [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, oprac. J. Żaryn, Warszawa–Poznań 2006, s. 177.

¹⁰³ AAG, S. Wyszniński, Pro memoria 1977, zapis z 19 VII 1977 r.; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół*..., s. 336–337; P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006; J. Eisler, „Polskie miesiące”..., s. 393–395.

¹⁰⁴ Cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół*..., s. 339.

miały zamiaru iść na żadne większe ustępstwa wobec Kościoła (te nastąpiły dopiero jesienią 1980 r.). Dostrzegając to prymas, który odnosząc się do słów Gierka, stwierdził, iż nie mają one żadnego pokrycia w rzeczywistości oraz że władze w dalszym ciągu prowadzą (i będą prowadzić) walkę ideologiczną z Kościołem¹⁰⁵. W podsumowaniu roku 1976 na kartach dziennika prymas zaznaczał, że wydarzeń z czerwca można było uniknąć.

Bądź co bądź była to jeszcze jedna rewolucja przeciwko Braciom komunistom, którzy chcą rządzić Narodem wbrew Narodowi. Rząd „robotniczy” jest zwalczany najsilniej przez Robotników. Istny paradoks. Ale rozumiemy. Bo „robotnik” nie przestał być Człowiekiem, i dopomina się o swoje prawa, nie tylko ekonomiczne, ale i społeczne. Kościół w Polsce, w br. musiał stawać wyraźnie w obronie Robotników i ludzi uciskanych przez system gospodarki kapitalistycznej, uprawiany przez marksistów¹⁰⁶.

Trzecią sprawą, którą należy omówić w kontekście wydarzeń Czerwca ’76, było powstanie środowisk opozycyjnych i stosunek do nich Kościoła¹⁰⁷. Decydujący wpływ na stanowisko Episkopatu Polski w tej kwestii miał kard. Wyszyński, choć oczywiście konsultował się on z innymi biskupami, a szczególnie z członkami Rady Głównej Episkopatu. Można powiedzieć, że punktem wyjścia do jego własnej oceny było spotkanie z Adamem Michnikiem i Jackiem Kuroniem, do którego doszło w maju 1976 r. (a więc tuż przed wybuchem protestów). Prymas skonstatował wówczas: „P[anowie] Kuroń i Michnik omawiają metody swej pracy. Oceniam je krytycznie. Jestem zdania, że nie wystarczy mówić »nie tak«, ale trzeba powiedzieć, »jak lepiej«”¹⁰⁸. Prymas z racji swej funkcji musiał mieć szeroki ogląd rzeczywistości społeczno-politycznej. Uwzględniał przede wszystkim interes społeczeństwa i realia geopolityczne, samej opozycji zaś nie uważał za czynnik szczególnie istotny¹⁰⁹. Wynikało to

¹⁰⁵ AAW, SPP, 04/283, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 8–9 IX 1976 r., Protokół KPE, Warszawa, 8–9 IX 1976 r., k. 83.

¹⁰⁶ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1976, zapis z 31 XII 1976 r.

¹⁰⁷ Na temat stosunku Kościoła do opozycji przedsierniowej zob. szerzej A. Anusz, *Przytulisko. Kościół katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1980*, Warszawa 2001; A. Dudek, *Kościół i opozycja demokratyczna w Polsce (1976–1989)* [w:] *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek et al., Szczecin 1998, s. 75–82; J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani, świeccy* [w:] *Miedzy Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 19–31; R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsierniowej opozycji (1976–1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1, s. 110–136.

¹⁰⁸ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1976, zapis z 20 V 1976 r.

¹⁰⁹ J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani...*, s. 19–23.

również po części z przekonania, że organizacje opozycyjne nie mają zbyt dużego poparcia społecznego¹¹⁰. Jak trafnie zauważył Andrzej Czuma, współzałożyciel ROPCiO: „Kardynał nie pokładał nadziei w tym, że grupy opozycyjne przyjmą jakąś stałą i rozwijającą się formę. Patrzył na nie z zadowoleniem, ale jednocześnie sceptycznie. Radził katolikom trzymać się Kościoła, wspierać go, a nie wchodzić w działalność tych grup. Wiem, bo nieraz o tym rozmawiałem z prymasem”¹¹¹. W czasie posiedzenia Rady Głównej Episkopatu w listopadzie 1976 r. kard. Wyszyński tłumaczył, że Kościół nie ma potrzeby angażować się w akcje KOR mające na celu wsparcie dla prześladowanych robotników, gdyż ma swoje własne sposoby dotarcia do potrzebujących i będzie to w dalszym ciągu robił¹¹². Zdania nie zmienił również w późniejszym okresie. Warto w tym miejscu dodać, iż w czasie rozmowy z prymasem Adam Michnik przedstawił mu projekt wykorzystania duszpasterstw do zaoferowanej działalności opozycyjnej. Propozycja jednego z liderów KOR została odrzucona przez przywódcę polskiego Kościoła, który nie miał zamiaru zgadzać się na upolitycznienie duszpasterstw i ich instrumentalizację¹¹³.

Wobec strajków sierpniowych – wzywanie do odpowiedzialności i rozważań

Jednym z najistotniejszych problemów, z jakim przyszło się zmierzyć prymasowi Polski w sferze społeczno-politycznej, były wydarzenia Sierpnia '80. Kardynał Wyszyński już od 1979 r. zdawał sobie sprawę z nasilającego się kryzysu gospodarczego państwa i kilkakrotnie zwracał uwagę władzom, że zła sytuacja społeczna może doprowadzić do wybuchu obywatelskiego niezadowolenia na dużą skalę. Tego typu ostrzeżenie sformułował m.in. w czasie spotkania z Edwardem Gierkiem w 1979 r.¹¹⁴ Kardynał Wyszyński bacznie obserwował przebieg protestów robotniczych, rozlewających się po całą Polskę. Już 19 sierpnia miał pełną świadomość tego, że strajkującym nie

¹¹⁰ AIPN, 0639/146, t. 6, Departament IV MSW, Tezy, 1972–1976, Tezy dotyczące znaczenia i działalności Kościoła, Warszawa, 25 XI 1976 r., k. 100.

¹¹¹ Cyt. za: E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 625.

¹¹² AAW, SPP, 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976 r., Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 16 XI 1976 r., k. 88.

¹¹³ J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani...*, s. 24–25.

¹¹⁴ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1980–1981, zapis z 19 VIII 1980 r. Na temat przebiegu spotkania kard. Wyszyńskiego z Gierkiem ze stycznia 1979 r. zob. szerzej R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 345–346; *idem, Spotkania na szczycie*, „Do Rzeczy” 2021, nr 18, s. 60–63.

chodzi wyłącznie o sprawy finansowe: „Dziś idzie już nie tylko o przyszłościową »kielbasę«, ale o postulaty społeczne (Z[wiązki] Z[awodowe]) i polityczne”¹¹⁵. Ze względu na czytelne aluzje Stanisława Kani do możliwej interwencji sowieckiej w trosce o dobro ojczyzny kard. Wyszyński zgodził się spotkać z Edwardem Gierkiem¹¹⁶. W rozmowie z I sekretarzem KC PZPR prymas – mimo ostrzeżeń o możliwym wkroczeniu wojsk wschodniego sąsiada – poparł najważniejszy postulat strajkujących: „Ruch robotniczy wyrósł ze strajków i naraz rząd robotniczy występuje przeciwko strajkującym, »to jest anomalia«. Kościół strajki popiera, bo strajk moralnie jest dopuszczalny”¹¹⁷. W dzienniku kardynał odnotował: „Pan E[dward] G[ierek] zdecydowanie w obronie monopolu związkowego, ja za samorządnymi związkami. Dążyłem do tego, żeby przewyciężyć u E[dwarda] G[ierka] silną depresję, »która mogłaby się zakończyć tragicznie«”¹¹⁸.

Kluczowe znaczenie dla zrozumienia stosunku prymasa do protestu robotników i później do Solidarności ma bez wątpienia słynne kazanie z 26 sierpnia 1980 r. Było ono rozczarowaniem dla strajkujących, którzy spodziewali się jednoznacznego poparcia kard. Wyszyńskiego dla swoich postulatów, a usłyszeli wezwanie do spokojnego rozważenia sytuacji i odpowiedzialności za losy ojczyzny¹¹⁹. Choć władze podczas transmisji telewizyjnej i radiowej homilii dokonały pewnych manipulacji¹²⁰, to ingerencje te nie zmieniły zasadniczego przekazu. Przywódca polskiego Kościoła postrzegał sytuację społeczno-polityczną przez pryzmat określonych warunków geopolitycznych oraz szeroko rozumianego dobra wspólnego całego narodu. W kazaniu znalazły się słowa, że spełnienie postulatów należy rozłożyć na raty, kierując się przy tym dojrzałością narodową i obywatelską¹²¹. Powody zajęcia takiego stanowiska prymas przedstawił w czasie posiedzenia Rady Głównej 7 września:

¹¹⁵ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1980, zapis z 19 VIII 1980 r. Zob. również P. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2008, s. 31–32.

¹¹⁶ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności*, Warszawa 2014, s. 44.

¹¹⁷ AAW, SPP, 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski 1980 r., Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 26 VIII 1980 r., k. 163.

¹¹⁸ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1980–1981, zapis z 25 VIII 1980 r.; AAW, SPP, 04/304, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Protokół 175 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 10 IX 1980 r., k. 4.

¹¹⁹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 424–426.

¹²⁰ Na ten temat zob. szerzej Protokół nr 25 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 26 sierpnia 1980 [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 66–69; J. Żaryn, „Błogosławie was i wasze poczynania”. Prymas Wyszyński wobec powstania NSZZ „Solidarność”, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 4, s. 26.

¹²¹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 354; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 46.

Musimy dobrze zrozumieć rzeczywistość. Jesteśmy nauczycielami Narodu. 26 sierpnia 1980 r. mówiłem do Narodu, a nie do partii. Niektórym wydawało się, że za mało pod partię. – Nie mówiłem też do stoczniovców – inni powiedzieli, że za mało pod stocznię. Ja mówiłem do Narodu i dlatego ograniczyłem się do tych elementów zasadniczych, starając się wydozować tak, abym nie był demagogiem, zwłaszcza w takiej sytuacji, w której nie wiadomo, do czego to jeszcze może doprowadzić. To, co było wywołane przez stoczniovców, zaczyna wywoływać ruchy społeczne wśród młodzieży, i to młodzieży licealnej¹²².

W wydanym dzień później komunikacie Rady Głównej biskupi podkreślali, że kazanie prymasa zostało zmanipulowane. Znalazło się tam także poparcie dla głównego postulatu strajkujących, czyli utworzenia niezależnych związków zawodowych, oraz stwierdzenie, iż ugoda społeczna możliwa jest tylko przy poszanowaniu „praw Narodu”¹²³.

Słowa prymasa jasno pokazują, jak rozumiał misję Kościoła w czasie wydarzeń Sierpnia '80 – biskupi mieli pełnić funkcję nauczycieli narodu i wskazywać, iż należy pracować na jego rzecz, starać się uspokajać napiętą sytuację społeczno-polityczną¹²⁴. Oznaczało to w istocie poparcie Kościoła dla idei wolnych związków zawodowych. Prymas uważał, że strajk trzeba zakończyć i przystąpić do negocjacji z władzami. Wyraził to wprost w swoim dzienniku:

Jestem zdania, że strajk trzeba kończyć, nie dlatego, że rosną koszty gospodarcze, tylko dlatego, że „lepiej jest wrogiem dobrego”. Na razie Partia przegrała w oczach robotników i Narodu. Ale czy już trzeba ją dobijać? Trzeba ją skłonić, by zrobiła wszystko, co możliwe, jako dalszy punkt wyjścia, do dalszego naprawiania błędów Partii. Ale trzeba pamiętać, że są i błędy społeczeństwa, które Partii ułatwiały błądzenie¹²⁵.

¹²² AAW, SPP, 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski 1980 r., Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 9 IX 1980 r., k. 193–194.

¹²³ A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987, s. 23.

¹²⁴ AAW, SPP, 04/304, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 10 IX 1980 r., Protokół 175 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 10 IX 1980 r., k. 5. Stanowisko prymasa wyrażone w czasie kazania na Jasnej Górze podzielał i akceptował Jan Paweł II. Przekazał tę informację Radzie Głównej przez ks. Stanisława Dziwisza, który w sierpniu 1980 r. przebywał w Zakopanem (AAW, SPP, 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski 1980 r., Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 30 VIII 1980, k. 171).

¹²⁵ AAG, S. Wyszniński, Pro memoria 1980–1981, zapis z 27 VIII 1980 r.

Dodać należy, że kard. Wyszyński wygłosił wezwanie do odpowiedzialności i rozważy również dlatego, że poważnie obawiał się sowieckiej interwencji (zarówno w sierpniu 1980 r., jak i później w grudniu)¹²⁶.

Najważniejsi hierarchowie polskiego Kościoła zdawali sobie sprawę, że ustępstwa, które poczyniły władze, mają charakter taktyczny i dygnitarze partyjni będą się starali z nich stopniowo wycofywać. Analogiczne stanowisko zajmował prymas, który w swoich zapiskach podkreślał, że rzeczywistość będzie się zmieniać: „Rząd ustąpił w obawie o swoje »stolce«, ale to nie oznacza, że działa przekonany. Raczej pokonany. Nie da jednak za wygraną. Gdyby p. E[dward] Gierek miał pozostać, należałoby z nim rozmawiać. Ale wątpię, czy pozostanie. Zdaje się, że wycofuje się »z honorem«”¹²⁷. Intuicja kard. Wyszyńskiego się potwierdziła i kilka dni później Edwarda Gierka na stanowisku I sekretarza PZPR zastąpił Stanisław Kania.

Zawarcie Porozumień Sierpniowych Kościoł oceniał jako wielki sukces robotników i wyraźnie deklarował wsparcie dla ich postulatów. Mówił o tym komunikat 176 Konferencji Plenarnej Episkopatu, ogłoszony 17 października 1980 r.:

Wydarzenia ostatnich miesięcy, których byliśmy świadkami, a nawet w jakiejś mierze uczestnikami, wstrząsnęły wszystkimi dziedzinami życia zbiorowego: społecznego, gospodarczego, kulturalnego, a nawet życia osobistego. Świadomi swej godności i zadania robotnicy uwydatnili izolację społeczną tych, którzy przejęli na siebie obowiązek kierowania wszystkimi dziedzinami życia publicznego. [...] Biskupi dzielą troski, którymi żyją dziś ludzie pracy. Wspierają ich moralnie i bronią ich słusznych praw. Jednocześnie wyrażają przekonanie, że wszyscy po uznaniu praw ludzi pracy – unormowaniu stanu nowych związków zawodowych, ze wzmoczoną energią i zapałem wypełnią swe obowiązki na wszystkich odcinkach pracy i życia narodu¹²⁸.

Kardynał Wyszyński rolę Kościoła w czasie strajków lapidarnie skomentował w dzienniku: „Zasada: nie atakujemy ustroju, ale popieraliśmy słuszne

¹²⁶ Zob. szerzej R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec zagrożenia interwencją sowiecką 1980–1981*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2018, nr 1, s. 145–164.

¹²⁷ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1980–1981, zapis z 31 VIII 1980 r.

¹²⁸ *Komunikat 176 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 17 X 1980 [w:] Komunikaty Konferencji...*, s. 235–236.

żądania robotników”¹²⁹. Zasadą tą kierował się Kościół również w kolejnych miesiącach istnienia Solidarności.

Od momentu zawarcia Porozumień Sierpniowych Kościół starał się wpływać na kierunek i sposób działania formującego się ruchu społecznego, a liderzy powstającej Solidarności szukali jego wsparcia w walce o własne postulaty i realizację porozumień¹³⁰. Kardynał Wyszyński pragnął być doradcą związku, sugerować, w jakim kierunku powinien on zmierzać. Zasadniczo Kościół, definiując własną rolę społeczną, uznawał, iż nie może słowem czy działaniem wspierać konkretnych ugrupowań politycznych. Poparcie, jakiego udzielał Solidarności, należy traktować jako wyraz troski o dobro wspólne. Instytucja ta pełniła przede wszystkim rolę doradcy i pośrednika w kontaktach z władzami¹³¹.

Podsumowanie

Kardynał Stefan Wyszyński potrafił właściwie rozeznac i ocenić kolejne kryzysy systemu komunistycznego. W jego notatkach i wypowiedziach nie brakuje trafnych spostrzeżeń świadczących o doskonałej orientacji w realiach społeczno-politycznych PRL. Z tej wiedzy oraz niewątpliwej umiejętności wyciągania właściwych wniosków wynikały podejmowane przez niego działania, które miały na względzie przede wszystkim dobro Kościoła i społeczeństwa. Realizując cele, jakie sobie nakreślił, prymas umiejętnie wykorzystywał słabość władzy komunistycznej. Było to szczególnie widoczne w 1956 i 1976 r. W przypadku tego pierwszego kryzysu nie tylko udało mu się zapewnić relatywnie dobre warunki dla działalności Kościoła (od czego uzależnił swój powrót do funkcji kościelnych), ale także przejść do „ofensywy” – bo tak można określić program Wielkiej Nowenry. Działania Kościoła w Czerwcu ’76 doprowadziły do amnestii represjonowanych uczestników strajków.

Ponadto sam prymas doprowadził do kryzysu systemu w latach 1966–1967. Gdy trwały obchody Milenium Chrztu Polski, komuniści musieli się skupiać

¹²⁹ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1980–1981, zapis z 9 IX 1980 r.

¹³⁰ AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, LI/74 Wydział Administracyjny, Polityka wyznaniowa 1977–1981, Stosunki między Państwem i Kościołem, I VI 1981 r., k. 6.

¹³¹ R. Łatka, *Kościół wobec „Solidarności”, czyli wsparcie idei niezależnych związków zawodowych* [w:] *Kościół i inne związki wyznaniowe w służbie dobru wspólnemu*, red. W. Uruszcak, K. Krzysztofek, M. Miśkula, Kraków 2014, s. 349; J. Żaryn, *O katolicki kształt Solidarności*, cz. 1, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 1, s. 415–434.

nie tyle na tworzeniu własnej agendy (czytaj: na realizowaniu wizji „państwa socjalistycznego”), ile na organizacji kontrapochodów, które nazwali uroczystościami Tysiąclecia Państwa Polskiego. W działaniach lidera Kościoła w Polsce, które podejmował on podczas kryzysów systemu z lat 1968, 1970 i 1980, można dostrzec dość jednolitą strategię. Polegała ona zawsze na ujmowaniu się za prześladowanymi, wezwaniami do odpowiedzialności i rozważności oraz stawianiu na pierwszym miejscu interesów społeczeństwa (a nie postulatów kościelnych). W Grudniu '70 i Sierpniu '80 prymas obawiał się interwencji sowieckiej, która niechybnie przyniosłaby pogorszenie położenia Polaków w ramach systemu komunistycznego – i był to jeden z głównych powodów wstrzemięźliwości w krytyce władz PRL.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, I/74; Urząd ds. Wyznań, 78/83.

Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, S. Wyszyński, Pro memoria 1966, 1968, 1970, 1976, 1980–1981.

Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, Sekretariat Prymasa Polski, 04/11, Rada Główna Episkopatu Polski 1956; 04/12, Komisja Główna Episkopatu Polski 1957; 04/21, Komisja Główna Episkopatu Polski 1966; 04/23, Komisja Główna Episkopatu Polski 1968; 04/25, Rada Główna Episkopatu Polski 1970; 04/30, Rada Główna Episkopatu Polski 1975; 04/31, Rada Główna Episkopatu Polski 1976; 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski 1980; 04/172, Konferencja Plenarna Episkopatu z 14 XII 1956; 04/174, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 11 IV 1957; 04/283, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 8–9 IX 1976; 04/284, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 17–18 XI 1976; 04/304, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 10 IX 1980.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990, 01283/279; 0639/146, t. 2; 0639/146, t. 6.

Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, S. Wyszyński, Kazania i przemówienia autoryzowane, t. 36: I–IV 1971.

Źródła drukowane

Eisler J., Żaryn J., *Grudzień 1970 w oczach Episkopatu Polski*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2005, t. 7.

Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000, oprac. J. Żaryn, Warszawa–Poznań 2006.

Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000, t. 1, Marki 2003.

Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974, Paryż 1975.

Łatka R., „Normalizacja” relacji państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych XX wieku z perspektywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego – nieznany dokument z Sekretariatu Prymasa Polski, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2.

Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, red. W. Chudzik, I. Kielmel, I. Marczak, Warszawa 1998.

Romaniuk M.P., *Prymas Tysiąclecia w słowie pisanym. Bibliografia życia, twórczości i posługi Kardynała Stefana Wyszyńskiego 1921–2017*, t. 1–2, Warszawa 2018.

Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992.

W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego, oprac. J. Marecki, P. Nitecki, R. Szczypta-Szczęch, Kraków 2014.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane*, t. 21: Styczeń–czerwiec 1968, red. I. Czarcieńska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2021.

Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcieńska, A. Gałka, Warszawa 2018.

Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 4: 1956–1957, oprac. M. Białkowski, M. Wiśniewska, Warszawa 2020.

Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 18: 1971, red. M. Wiśniewska, Warszawa 2023.

Wyszyński S., *Zapiski milenijne. Wybór z dziennika „Pro memoria” z lat 1965–1967*, wybór i oprac. M. Okońska et al., Warszawa 2001.

Opracowania

Anusz A., *Przytulisko. Kościół katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1980*, Warszawa 2001.

Bartnik C., *Chrześcijańska nauka o narodzie według prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982.

Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Czaczkowska E., *Marzec ’68 w dokumentach Konferencji Episkopatu Polski [w:] Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2018.

Czaczkowska E., *Represje karno-administracyjne wobec uczestników uroczystości milenijnych w Warszawie w świetle materiałów archiwalnych Instytutu Pamięi Narodowej [w:] Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2017.

Dudek A., *Kościół i opozycja demokratyczna w Polsce (1976–1989) [w:] Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek et al., Szczecin 1998.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2006.

Eisler J., *Hierarchowie Kościoła katolickiego wobec kryzysów politycznych 1956, 1968, 1970 [w:] Społeczeństwo, państwo, Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej*, Warszawa 2000.

Prymas Stefan Wyszyński wobec kryzysów władzy w PRL...

- polskiej konferencji naukowej. Szczecin, 15–16 VI 2000 r., red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler J., „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) PRL, Warszawa 2008.
- Friszke A., *Rewolucja Solidarności*, Warszawa 2014.
- Gryz R., *Biskup Czesław Kaczmarek wobec komunistycznej dyktatury [w:] Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”, red. R. Łatka, Warszawa 2020.*
- Kochanowski J., *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017.
- Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.
- Kucharski W., *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Podsumowanie badań, nowe ustalenia i perspektywy badawcze [w:] Kardynał Bolesław Kominek. Biskup, dyplomata, wizjoner*, red. W. Kucharski, R. Łatka, Warszawa–Wrocław 2020.
- Kucharski W., *Wielki nieobecny. Kwestia udziału papieża Pawła VI w obchodach milenijnych w Polsce [w:] Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2017.
- Lewandowski J., *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982.
- Łatka R., „Bronić Solidarność przed wkraczaniem na tereny polityczne”. Prymas Stefan Wyszyński wobec Solidarności [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018.
- Łatka R., *Challenges of a scholarly biography of primate Stefan Wyszyński*, „Polish Biographical Studies” 2020, nr 8.
- Łatka R., *Czy prymasa Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego*, „Politeja” 2013, nr 25.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Łatka R., *Idea dobra wspólnego i racja stanu w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego [w:] Prymas Stefan Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w myśli i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Łatka R., *Koniec odwilży w relacjach państwo–Kościół (1957–1958) z perspektywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego [w:] Christus vincit. Księga dedykowana Biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Rzeszów 2017.
- Łatka R., *Kościół wobec „Solidarności”, czyli wsparcie idei niezależnych związków zawodowych [w:] Kościoły i inne związki wyznaniowe w służbie dobru wspólnemu*, red. W. Uruszczak, K. Krzysztofek, M. Mięka, Kraków 2014.
- Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatała D., *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020.
- Łatka R., *Patriotyzm prymasa Stefana Wyszyńskiego – zarys zagadnienia [w:] Kościół wobec niepodległości Polski 1918–1989. Ludzie – miejsca – wydarzenia*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2020.

- Łatka R., Prymas Stefan Wyszyński w okresie przełomu 1956–1957, „Saeculum Christianum” 2020, nr 2.
- Łatka R., Prymas Stefan Wyszyński w realiach PRL, Warszawa 2022.
- Łatka R., Prymas Stefan Wyszyński wobec rzeczywistości społeczno-politycznej PRL w 1968 r., „Saeculum Christianum” 2022, nr 1.
- Łatka R., Prymas Stefan Wyszyński wobec zagrożenia interwencją sowiecką 1980–1981, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2018, nr 1.
- Łatka R., Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsierpniowej opozycji (1976–1981), „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1.
- Łatka R., Spotkania na szczycie, „Do Rzeczy” 2021, nr 18.
- Łatka R., Wokół dwóch porozumień. Prymasa Stefana Wyszyńskiego koncepcja „modus vivendi” z władzami komunistycznymi (1949–1956), „Pamięć i Sprawiedliwość” 2023, nr 2.
- Łatka R., Wołczański J., „Postawa nasza musi być jasna i czytelna dla narodu”. Biskup Ignacy Tokarczuk jako członek Episkopatu Polski w okresie prymasostwa kard. Stefana Wyszyńskiego (1965–1981), „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2022, t. 119.
- Madajczyk P., Na drodze pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r., Warszawa 1994.
- Micewski A., Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego, Paryż 1987.
- Millennium polskie. Walka o rząd dusz, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002.
- Nitecki P., Raina P., Kościół i Marzec ’68, „Chrześcijańin w Świecie” 1988, nr 7.
- Noszczak B., Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967), Warszawa 2020.
- Noszczak B., Okoliczności uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego z internowania w Komańczy, „Studia Prymasowskie” 2007, nr 1.
- Noszczak B., „Sacrum” czy „profanum”? Spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949–1966), Warszawa 2002.
- Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967), red. B. Noszczak, Warszawa 2017.
- Raina P., Kardynał Wyszyński i Solidarność, Warszawa 2008.
- Sasanka P., Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje, Warszawa 2006.
- Siedziako M., Kampania wyborcza i wybory do Sejmu PRL w 1957 roku: stan badań, aktualne ustalenia i perspektywy badawcze, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2.
- Skibiński P., Do jakiego stopnia PRL była państwem polskim? Ocena prymasa Wyszyńskiego [w:] Prymas Stefan Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w myśli i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia, red. E. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Skibiński P., Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 r. [w:] Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2018.
- Smoliński M.G., Biskup negocjator. Zygmunt Choromański (1892–1968). Biografia niepolityczna?, Warszawa 2014.

- Wokół orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009.
- Zamiatata D., Kardynał Bolesław Kominek jako rządcą archidiecezji wrocławskiej [w:] Kardynał Bolesław Kominek. Biskup, dyplomata, wizjoner, red. W. Kucharski, R. Łatka, Warszawa–Wrocław 2020.
- Zieliński Z., *Educatrix et Advocata. Wychowawca i obrońca. Miejsce Kościoła w dziejach Narodu*, Lublin 2015.
- Zieliński Z., *Wielka Nowenna na tle powojennych losów Kościoła w Polsce [w:] Ecclesia Posnaniensis. Opuscula Mariano Banaszak septuagenario dedicata*, red. F. Lenort, K. Lutyński, Poznań 1998.
- Żaryn J., „Błogosławie was i wasze poczynania”. Prymas Wyszyński wobec powstania NSZZ „Solidarność”, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 4.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani, świeccy [w:] Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008.
- Żaryn J., *O katolicki kształt Solidarności*, cz. 1, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 1.

Prymas Stefan Wyszyński wobec kryzysów władzy w PRL (1956–1966–1968–1970–1976–1980) – próba syntetycznego spojrzenia

Artykuł przedstawia podejście kard. Stefana Wyszyńskiego do kolejnych kryzysów systemu komunistycznego, których na przestrzeni lat, gdy był prymasem Polski, nie brakowało. W tekście omówiono zarówno oceny tych wydarzeń, formułowane przez lidera Kościoła katolickiego w Polsce, jak i działania, które w związku z tym podejmował. Hierarcha trafnie diagnozował słabości władzy w Polsce „ludowej” i wykorzystywał je zgodnie z interesem Kościoła i społeczeństwa. Jego decyzje wynikały na ogół z dogłębnych logicznych przemyśleń, które przedstawiał w czasie obrad Episkopatu Polski oraz na kartach swojego dziennika *Pro memoria*.

SŁOWA KLUCZOWE: prymas Polski, kryzysy systemu, władze PRL, Kościół katolicki

Rafał Łatka – historyk i politolog, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii, profesor Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego, doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, główny specjalista w Biurze Badań Historycznych IPN, koordynator Centralnego Projektu Badawczego IPN: „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”. Redaktor serii i wydawnictw wielotomowych: „Kościół Katolicki

w Dokumentach”; „Biskupi w Realiach Komunistycznego Państwa”; *Urząd do spraw Wyznań – struktury, działalność, ludzie*. Autor, współautor bądź redaktor 48 książek, m.in.: *Prymas Stefan Wyszyński w realiach PRL*, Warszawa 2022; *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019; *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017 (wspólnie z Józefem Mareckim); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, Poznań–Warszawa 2017 (wspólnie z Konradem Białeckim, Rafałem Reczkiem i Elżbietą Wojcieszek); *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016; *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, Kraków 2012. Członek redakcji czasopism naukowych: „*Saeculum Christianum*”, „*Glaukopis*”, „*Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja*”. Laureat nagrody Książka Historyczna Roku im. Oskara Haleckiego w kategorii „Najlepsza książka naukowa poświęcona dziejom Polski i Polaków w XX wieku” w 2019 r.; Nagrody Prezesa Rady Ministrów za 2021 r. w kategorii: „Wysoko ocenione osiągnięcia naukowe będące podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego” oraz pięciu nagród „Feniks” przyznawanych przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich.

Primate Stefan Wyszyński and the Crises of Power in the Polish People’s Republic (1956–1966–1968–1970–1976–1980) – an Attempt at an Overview

The article presents Cardinal Stefan Wyszyński’s approach to the successive crises of the communist system, of which there was no shortage in the years when he was the Primate of Poland. The text discusses both the assessments of these events, formulated by the head of the Catholic Church in Poland, as well as the actions he took as a result. The Cardinal accurately assessed the weaknesses of the authorities in “people’s” Poland and took advantage of those in accordance with the interests of the Church and Polish society. His decisions were generally the result of profound logical reflections, which he presented during the debates of the Polish Episcopate and in his diary *Pro memoria*.

KEYWORDS: Primate of Poland, systemic crises, authorities of the Polish People’s Republic, Catholic Church

Rafał Łatka – historian and political scientist, Dr. hab. History, Professor at the Stefan Cardinal Wyszyński University in Warsaw, Poland, Dr. Political Science, Chief Specialist at the Historical Research Office at the Institute of National Remembrance (IPN) and coordinator of the IPN Central Research Project “Communist Authorities

on Churches and Religious Associations in Poland 1944–1989”. Editor of series and multi-volume publications: *Kościół Katolicki w Dokumentach* [The Catholic Church in Documents]; *Biskupi w Realności Komunistycznego Państwa* [Bishops in the Reality of the Communist State], *Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie* [The Office for Religious Affairs: Structures, Activities, People]. Author, co-author and editor of 48 books, i.a.: *Prymas Stefan Wyszyński w realiach PRL* [Primate Stefan Wyszyński in the reality of the Polish People’s Republic], Warsaw: Instytut De Republica, 2022; *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989* [The Polish Episcopate Ton State-Church Relations and the Socio-Political reality of the Polish People’s Republic 1970–1989], Warsaw: IPN, 2019; *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów* [Catholic Church in Poland Ruled by Communists], Warsaw: IPN, 2017 (together with Rev. Józef Marecki); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977* [Archbishop Antoni Baraniak 1904–1977], Poznań–Warsaw: IPN, 2017 (with Konrad Białecki, Rafał Reczek and Elżbieta Wojcieszek); *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989* [The Policy of the Polish People’s Republic Authorities Towards the Catholic Church in the Cracow Voivodeship in 1980–1989], Cracow: IPN, 2016; *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów* [John Paul II’s Pilgrimages to Cracow in the Eyes of the Security Service. Selection of Documents], Cracow: IPN, 2012 Member of the editorial boards of academic journals: *Saeculum Christianum*, *Glaukopis*, *Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja*. Recipient of distinctions: the Oskar Halecki Historical Book of the Year in the category “Best academic book devoted to the history of Poland and Poles in the 20th century” in 2019; the Prime Minister’s Award for 2021 in the category “Highly rated academic achievements, which are the basis for awarding the degree of PhD with habilitation” and five Feniks awards, awarded by the Association of Catholic Publishers.

Idea wzajemności słowiańskiej. Stosunek władz komunistycznych do stowarzyszeń słowiańskich oraz działalności Jana Stachniuka w latach 1944–1949

Wstęp

W XIX i XX w. na gruncie kollárowskiej wzajemności słowiańskiej, która zakładała odrodzenie wspólnoty Słowian, rozwijały się różne ruchy wspólnotowe¹. Wszystkie starały się w naturalny sposób jednoczyć Słowian, kształtując wśród nich silne poczucie tożsamości wspólnoty, oparte przede wszystkim na pokrewieństwie etnicznym, religijnym lub/i językowym, oraz przekonanie o szczególnej roli, jaką mają oni do odegrania w dziejach Europy. Każdy z narodów w odmienny sposób realizował te idee. Zwiąły zarys założeń poszczególnych form wzajemności słowiańskiej stanowi punkt wyjścia właściwych rozważań, które dotyczą stosunku władz komunistycznych do kwestii słowiańskiej w latach 1944–1949. W tym okresie urzeczywistnienie wspólnotowej idei słowiańskiej dostrzec można na dwóch płaszczyznach – politycznej oraz religijnej. Powstałe wówczas słowiańskie organizacje społeczne, tj. Komitet Słowiański (KS) i cztery towarzystwa przyjaźni polsko-słowiańskiej (TPPS), urzeczywistniały postulaty tzw. ruchu nowosłowiańskiego. Oficjalnie ruch ten

¹ Przez pojęcie „wzajemności słowiańskiej” autorka rozumie akceptację tożsamości narodów słowiańskich, budowanej na bazie więzi pochodzeniowej, obyczajowo-kulturowej i językowej, oraz uświadomienie wspólnoty interesów i wartości podejmowania na ich gruncie wspólnych działań w celu zjednoczenia całego świata słowiańskiego lub jego części. W niniejszym tekście pojęcia: „wzajemność słowiańska”, „jedność słowiańska”, „idea słowiańska” są używane zamiennie. Mają one zbliżone zakresy pojęciowe, nie są jednak tożsame.

głosił ideę jedności słowiańskiej opartej na wspólnocie pochodzenia i wspólnej przeszłości historycznej, postulując zjednoczenie Słowian wokół ZSRS w celu zgodnej walki ze wspólnym wrogiem, początkowo utożsamianym z III Rzeszą, w rzeczywistości zaś realizował – pod hasłami komunistycznymi – podstawowe cele geopolityczne rosyjskiego pansławizmu². Władze sowieckie wykorzystały hasło wzajemności słowiańskiej do legitymizacji swojego przywództwa nad pozostałymi narodami słowiańskimi, „nowa” ideologia miała ułatwić im kontrolę krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Polscy komuniści, podobnie jak decydenci w Moskwie, widzieli w słowiańskiej akcji propagandowej skuteczny element sowietyzacji polskiego społeczeństwa. Tekst jest zwięzłym zarysem funkcji, jakie spełniała mitologizacja Słowiańszczyzny³, oraz próbą opisu realizacji idei wzajemności słowiańskiej w powojennej Polsce.

Uwzględniono także wątek powojennej aktywności neopoganina Jana Stachniuka⁴, twórcy ideologii „zadrużnej” – rdzennej słowiańskiej wspólnoty

² Zob. M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy. Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego*, Katowice 2019, s. 36–47.

³ Słowiańszczyzna rozumiana jako obszar stanowiący terytorium etniczne lub narodowe różnych grup ludności posługujących się językami należącymi do rodziny języków słowiańskich. Może mieć również nieco szersze znaczenie, wykraczające poza kryterium językowe – Słowiańszczyzna jako (rzeczywista bądź wyimaginowana) wspólnota narodów słowiańskich.

⁴ Jan Stachniuk (1905–1963) – urodził się w rodzinie robotniczej w Kowlu na Wołyniu. Po maturze rozpoczął studia w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu (1927–1930). W tym czasie wstąpił do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ZPMD), w którym okresowo pełnił funkcje II wiceprezesa zarządu okręgu poznańskiego (1929) oraz redaktora „Życia Uniwersyteckiego” (1931–1933), organu prasowego tejże organizacji. Równocześnie pracował w Kasie Chorych w Tucholi. W 1933 r., po odbyciu służby wojskowej, powrócił do Poznania. W tym samym roku nakładem ZPMD ukazała się jego pierwsza książka *Kolektywizm i naród*. Akceptując kolektywizm, proponował własną koncepcję bazującą na połączeniu kolektywizmu społeczno-gospodarczego z nacjonalizmem, którą dwa lata później, w książce *Heroiczna wspólnota narodu. Kapitalizm epoki imperializmu a Polska* (1935), określił mianem „zadrużizmu”. Samo określenie wiązało się z chęcią podkreślenia wartości wspólnoty, było także bezpośrednim nawiązaniem do słowiańskich źródeł kultury polskiej. W czasach przedchrześcijańskich terminem tym określano chłopską wspólnotę rodową, a także formę wspólnego gospodarowania oraz współżycia. W 1936 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie rozwijał ruch zadrużny. Rok później wyszedł pierwszy numer miesięcznika „Zadruga”, który ukazywał się do 1939 r. Zadrużanie uważali, że wytworzenie nowej słowiańsko-pogańskiej tożsamości to jedyny sposób na wyłamanie się z tego, co postrzegali jako „paraliż kulturowy”. Praktykowali zwyczaj nadawania sobie pseudonimów w postaci rodzimych przedchrześcijańskich imion. Stachniuk przybrał imię Stoigniew. Celebrowali również święta związane z tradycją przedchrześcijańską, podkreślali tym samym swoją neopogańską postawę. W 1939 r. Stachniuk opublikował prace: *Państwo a gospodarka* oraz *Dzieje bez dziejów. Teoria rozwoju wewnętrzznego Polski*, a w 1943 r. książkę *Zagadnienie totalitaryzmu*. Podczas okupacji nie brał udziału w czynnej działalności politycznej, utrzymywał jednak kontakty ze Stronnictwem Zrywu Narodowego, publikował swoje teksty w jego podziemnym organie. Uczestnik Powstania Warszawskiego. Zob. B. Grott, *Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003, s. 23–45; J. Skoczyński, *Neognoza polska*, Kraków 2004, s. 13–28.

rodowej stanowiącej wzór dla przyszłej wspólnoty narodowej⁵. Zadruszanie odwoływali się w swoich tekstach do idei panslawistycznych – postulowali zjednoczenie ludów słowiańskich w ramach „nadnarodu”, któremu odpowiadała idea „narodowej wspólnoty tworzącej”⁶. Zagadnienie umieszczono w szerszym kontekście rozwoju ruchu neopogańskiego w Polsce od lat dwudziestych XX w.⁷

Pierwszym celem artykułu jest ustalenie, czy doszło do nawiązania kontaktów między zwolennikami ruchu nowosłowiańskiego a grupą neopogan skupionych wokół Jana Stachniuka – a jeżeli tak, to w jakich okolicznościach. Drugim – próba odpowiedzi na pytanie, czy zwrot polityczny 1948 r. wpłynął w podobny sposób na działalność obu środowisk słowiańskich. Zmiany, zapoczątkowane w kraju po sierpniowo-wrzesniowym plenum KC Polskiej Partii Robotniczej (PPR), zostały już w literaturze szeroko omówione⁸, ale kwestia zajmująca autorkę nie stała się dotąd przedmiotem szerszego zainteresowania.

⁵ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 22–23.

⁶ B. Grott, *Religia, cywilizacja...*, s. 160–172.

⁷ Korzenie neopogaństwa, czyli zróżnicowanego zbioru poglądów, zjawisk i ruchów o wyraźnych rysach religijnych, odwołujących się do przedchrześcijańskich wierzeń, w Europie sięgają XVIII i XIX w. Nie może ono jednak być traktowane wyłącznie w kategoriach zjawiska religijnego, przyjmuje bowiem różne formy, od etnicznego neopogaństwa słowiańskiego po tzw. wiccanizm, który klasyfikuje się zarówno w nowej duchowości kobiecej, jak i duchowości New Age. W swym głównym nurcie neopogaństwo jest jednak nacjonalistyczne, prasłowiańskie oraz panteistyczne. Zazwyczaj cechuje go sentymentalna wizja przeszłości oraz negatywna ocena cywilizacji chrześcijańskiej. Ruchy neopogańskie często nazywane są rodzimowierczymi. W pewnych aspektach oba te pojęcia się pokrywają, nie są jednak tożsame. Neopogaństwo, w przeciwieństwie do rodzimowierstwa, nie musi wykazywać żadnej ciągłości historycznej z wierzeniami, do których się odwołuje. Może również czerpać z kilku różnych systemów wierzeń etnicznych (albo nie czerpać z żadnego) i tworzyć całkiem nowy, odrębny system. Zob. A. Bukowska-Pastwa, *Być poganką, być poganinem: odrodzenie neopogańskie we współczesnej Polsce*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne” 2011, nr 5, s. 58–86; S. Simpson, *Native Faith. Polish Neo-Paganism at the Brink of the 21st Century*, Kraków 2000; T. Nakoneczny, *Neopaganizm jako zagadnienie postkolonialne. Kontekst polski*, „Porównania” 2008, nr 22, s. 91–106; R. Okraska, *W kręgu Odyna i Trygława. Neopaganizm w Polsce i na świecie – zarys problematyki*, Biała Podlaska 2001; Z. Pasek, *Neopogaństwo w Polsce a duchowość New Age*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, R. 8, nr 4, s. 203–211; M. Strutyński, *Neopogaństwo*, Kraków 2014; J. Tomaszewicz, *Stare religie nowej ery*, „Nomos. Kwartalnik religioznawczy” 1994, nr 5/6, s. 89–103. Zob. J. Kollár, *O literackiej wzajemności między szczepami i narzeczami słowiańskimi* [w:] *idem, Wybór pism*, oprac. H. Batowski, Wrocław 1954, s. 3–138.

⁸ Nie sposób w tym miejscu enumeratywnie wymienić wszystkich. Zob. m.in. D. Jarosz, *Polacy a stalinizm*, Warszawa 2000; *idem, Zwrot stalinizacyjny 1948–1950 i jego wpływ na funkcjonowanie organizacji społecznych* [w:] *Nie tylko partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie i znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017, s. 27–49; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990; *Rok 1948. Nadzieje i złudzenia polskich socjalistów*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2000.

Wzajemność słowiańska

Przez wieki idea wzajemności słowiańskiej ewoluowała i przyjmowała różne formy współpracy – od kooperacji kulturalnej, przede wszystkim na gruncie literackim, po ścisłe współdziałanie polityczne na arenie międzynarodowej. Twórcą samej koncepcji, określanej w języku czeskim jako „slovanská vzájemnost”, był słowacki duchowny Ján Kollár (1793–1852)⁹. Traktował Słowiańszczyznę jako jednię – jeden naród podzielony na szczepy (czesko-słowacki, rosyjski, polski oraz iliryski), mówiący jednym językiem, choć różnymi nazwami¹⁰. Ową wzajemność pojmował wyłącznie jako oddziaływanie na poziomie wspólnoty kulturowej, nie politycznej. Twierdził przy tym, że to właśnie język predestynuje Słowian do odegrania wielkiej roli dziejowej, bo to oni wleją w resztę ludzkości ducha humanitaryzmu¹¹. W swojej wizji nie uwzględnił jednak odmienności tradycji historycznych, które istotnie różnicują systemy kulturowe poszczególnych nacji¹². W podobny sposób wzajemność słowiańską definiował Henryk Batowski, wybitny historyk i sławista, a także członek najwyższych władz KS. Rozumiał ją jako „poczucie wspólnoty plemiennej i działania z poczucia tego wypływające, innymi słowy: działalność

⁹ Zob. J. Kollár, *O literackiej wzajemności...*, s. 3–138.

¹⁰ Idea wspólnego języka słowiańskiego pojawiła się już w XVI w. Chorwacki historyk, dominikanin Vinko Pribojević (ok. 1480 – po 1532), uważany za prekursora iliryzmu oraz twórcę tzw. hipotezy bałkańskiej etnogenezy Słowian, pisząc o pokrewieństwie narodów słowiańskich, kreował błędne przekonanie, jakoby „język” dalmatyński miał charakter języka ogólnosłowiańskiego. Zob. B. Oczkowa, *Mit i język. Jak/czy językoznawstwo może kształtować świadomość polityczną i społeczną* [w:] *Kultury słowiańskie między postkomunizmem a postmodernizmem*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2009, s. 295–306.

¹¹ Zob. A.F. Kola, *Słowianofilstwo czeskie i rosyjskie w ujęciu porównawczym*, Łódź 2004, s. 62–78.

¹² Warto pamiętać, że Kollár nie był pierwszym w dziejach orędownikiem jedności narodów słowiańskich. Założenie, że Słowianie to jeden lud, który posługuje się jednym językiem podzielonym na kilka dialektów, funkcjonowało w nauce już wcześniej. Pierwszym propagatorem idei jedności słowiańskiej był najprawdopodobniej chorwacki duchowny Juraj Križanić (1618–1683). Stał on na stanowisku, że odmienność wyznaniowa Słowian generuje nie tylko trudności na polu religijnym, lecz także na gruncie narodowym, dlatego nawoływał do zawarcia unii pomiędzy Kościołem katolickim i Cerkwią prawosławną. Ponadto wysunął ideę sojuszu Słowian w walce przeciwko Turkom, a w chęci przejęcia polskiego tronu przez cara Aleksego I widział pierwszy krok w kierunku zjednoczenia narodów słowiańskich i stworzenia wspólnego języka ogólnosłowiańskiego. Celem unifikacji było nie tyle zastąpienie czy wyparcie żywych języków Słowiańszczyzny, ile raczej zbudowanie z ich komponentów języka uniwersalnego. Jego postulaty nie zdobyły jednak carskiego uznania, a on sam został na kilkanaście lat zesłany do Tobolska. Zob. P. Eberhardt, *Rosyjski panslawizm jako idea geopolityczna*, „Przegląd Geopolityczny” 2010, t. 2, s. 45–46; A. Kijas, *Idea słowiańska w Rosji* [w:] *Idee wspólnotowe Słowiańszczyzny*, red. W. Mikołajczak, W. Szulc, B. Zieliński, Poznań 2004, s. 17–31.

mającą na celu zbliżenie wzajemne i współdziałanie Słowian”¹³. Traktował ją jako odwzajemnianie się w pozytywnym tego słowa znaczeniu, sytuował w kontekście takich pojęć, jak przywiązanie, braterstwo, przyjaźń, a także życzliwość, przychyłność i serdeczność.

W XIX w., a więc w okresie kształtowania się oraz domykania tożsamości i odrębności narodowych, pisarze, intelektualiści i politycy coraz częściej rozwijali koncepcje polityczne oparte na idei jedności kulturowej i językowej Słowian. Szczególnie mocno akcentowali ją słowaccy działacze narodowi, którzy widzieli w niej broń i tarczę przeciwko obcej ekspansji (węgierskiej czy też niemieckiej), a także sposób na odkrycie własnej tożsamości w ramach wielkiej słowiańskiej rodziny¹⁴.

Słowianofilstwo obejmowało wówczas bardzo szerokie spektrum zagadnień dotyczących przeszłości i teraźniejszości narodów słowiańskich¹⁵. Zgodnie z twierdzeniem Macieja Michalskiego „[s]łowianofilem był określany ten, kto zajmował się badaniem przeszłości Słowian, ale i ten, kto pisał utwory nawiązujące do słowiańskiej tematyki (np. poezję inspirowaną słowiańskim folklorem), a także ten, kto uprawiał publicystykę związaną z tematyką słowiańską”¹⁶. Ideą wyjściową słowianofilstwa było przeciwstawienie Rosji Zachodowi, a także akcentowanie wyższości rodzimych tradycji, obyczajów i osiągnięć oraz krytyka cywilizacji kapitalistycznej.

Z idei szerokiej wspólnoty kulturalnej Słowian wyłonił się postulat jedności politycznej, który dał początek panslawizmowi. Sprzyjało temu przebudzenie

¹³ H. Batowski, *Współpraca słowiańska. Zagadnienia polityczne, kulturalne i gospodarcze w przeszłości i teraźniejszości*, Warszawa 1946, s. 22.

¹⁴ P.C. van Duin, *Between Bohemia and Russia: Ludovít Štúr, Slovak identity, and the controversies of the Slavic world*, „Studia Politica Slovaca. Časopis pre politické vedy, najnovšie politické dejiny a medzinárodné vzťahy” 2016, t. 9, nr 2, s. 50–69.

¹⁵ Polskie koncepcje słowianofilskie, zależne od geopolitycznego i historycznego kontekstu oraz mocno zróżnicowane we wnioskach, wyrosły na gruncie badań historycznych i folklorystycznych, w wąskim zakresie realizowały hasła wspólnotowe na płaszczyźnie literackiej. W Polsce słowianofilstwo było szczególnie popularne w latach 1815–1830. Do czołowych przedstawicieli tego nurtu należeli m.in.: Wawrzyniec Surowiecki (1757–1829), Stanisław Staszic (1755–1826), Jan Paweł Woronicz (1757–1829) oraz Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883). Zob. A. Kulecka, *Między słowianofilstwem a słowianoznawstwem. Idee słowiańskie w życiu intelektualnym Warszawy lat 1832–1856*, Warszawa 1997; J. Kurczak, *Historiozofia nadziei. Romantyczne słowianofilstwo polskie*, Łódź 2000; M. Michalski, *Dawni Słowianie w tradycji polskiej I poł. XIX w. W poszukiwaniu tożsamości wspólnotowej*, Poznań 2013; L. Moroz-Grzelak, *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2011. Polskie idee słowianofilskie w XX w. opisali S. Fertacz, *Polska myśl słowiańska w okresie II wojny światowej*, Katowice 2000; M. Papla, *Idee słowianofilskie i mesjanistyczne wśród polskich organizacji politycznych w czasie II wojny światowej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, R. 8, nr 4, s. 189–202.

¹⁶ M. Michalski, *Dawni Słowianie w tradycji polskiej...*, s. 11–12.

narodowe Słowian południowo-wschodnich oraz rozwój ruchów narodowo-wyzwoleńczych, które z kolei skutkowały wzrostem antagonizmów na Bałkanach. Nawarstwiające się przez lata konflikty urosły do rangi symbolu walki religijnej¹⁷. Słabość Turcji rozbudziła nadzieje Rosji na wzmocnienie swojej pozycji w tej części Europy, czego wyrazem była m.in. szybko rozwijająca się orientacja słowianofilska wśród rosyjskich elit¹⁸. Społeczność słowiańska nie dostrzegła w porę, że walczy jedynie o zmianę ucisku tureckiego na cięższe jarzmo rosyjskie.

Pojęcia „słowianofilstwo” i „panslawizm” nie są tożsame, a relacja między nimi jest niezwykle złożona i odmiennie przedstawiana u różnych apologetów i w różnych okresach. Panslawizmu nie można traktować jako jednolitego ruchu politycznego czy kulturowego. Najczęściej utożsamia się go z koncepcją ideologiczną carskiej Rosji, dla której był narzędziem legitymizującym imperialną politykę i uwierzytelniającym jej działania w oczach „rodziny” słowiańskiej¹⁹. Warto jednak pamiętać, że początki ruchu nie są związane z orientacją prorosyjską. Sam termin „panslawizm” został po raz pierwszy użyty w 1826 r. przez słowackiego filologa Jána Herkela (1786–1853). Początkowo był to ruch kulturowy uczonych czeskich i słowackich, których celem było ustalenie pokrewieństwa języków słowiańskich²⁰. Pozostawali oni pod silnymi wpływami romantyzmu, zwłaszcza zaś pism niemieckiego filozofa, pastora i pisarza Johanna Gottfrieda von Herdera (1744–1803), który mocno akcentował znaczenie obecności Słowian w dziejach Europy²¹.

¹⁷ Postanowienia reskryptu sultanańskiego z 1856 r. (który w teorii zrównywał sytuację prawną ludności chrześcijańskiej z muzułmańską) – równość wszystkich religii oraz równoprawny dostęp do służby publicznej i szkół wojskowych – pozostawały bardziej w sferze życzeń i zamiarów niż realnego działania. Zob. D. Gibas-Krzak, *Zmierzch panowania tureckiego na Bałkanach. Polityczne, społeczno-kulturowe i militarne uwarunkowania schyłku władania Bośnią i Hercegowiną przez Osmanów*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia” 2015, nr 22, z. 2, s. 24–32; P. Eberhardt, *Rosyjski panslawizm...*, s. 51–54.

¹⁸ A.F. Kola, *Słowianofilstwo czeskie i rosyjskie...*, s. 26–29.

¹⁹ H. Kohn, *Pan-Slavism. Its History and Ideology*, Indiana 1953, s. 10–13; Z. Chyra-Rolicz, *Panslawizm – idea żywa czy zapomniana?* [w:] *Panslawizm wczoraj, dziś, jutro*, red. idem, T. Rokosz, Siedlce 2016, s. 13–30.

²⁰ K. Gawron, *Czym była idea panslawizmu?*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2002, nr 7, s. 117–123; A.A. Grigoriewa, *Pan-Slavism in central and southeastern Europe*, „Journal of Siberian Federal University. Humanities & Social Sciences” 2009, t. 1 (3), s. 13–18; A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964, s. 399–341.

²¹ W swojej twórczości wizualizował Słowian jako pokojowych ambasadorów ludzkości, którzy w przyszłości będą kształtować kulturę światową. W kolejnych dziesięcioleciach jego poglądy rezonowały w kręgach różnej narodowości poetów romantycznych. Zob. L. Moroz-Grzelak, *Herderowska filozofia dziejów w „przebudzeniu” narodów słowiańskich*, „SOFIA” 2006, nr 6, s. 15–26.

Austroslawizm rozwinął się z kolei pod rządami monarchii habsburskiej. Głównymi propagatorami tego ruchu byli František Palacký (1798–1876) – przywódca tzw. staroczechów, oraz jego zięć František Ladislav Rieger (1818–1903). Obaj byli zwolennikami utrzymywania więcej niż poprawnych stosunków z Wiedniem, co miało pomóc Czechom w uzyskaniu szerokiej autonomii kulturalnej i politycznej w ramach monarchii²². Uważali Austro-Węgry za najkorzystniejszą politycznie formę dla istnienia i rozwoju narodów słowiańskich w tej części Europy, postulowali jednak jej przebudowę w kierunku monarchii trialistycznej z Królestwem Czech i Pragą jako trzecią równoprawną częścią państwa nad Dunajem. Założenia ruchu przedstawiono oficjalnie na Zjeździe Słowiańskim w Pradze (2–12 czerwca 1848 r.)²³. Jednak klęska ugodowej polityki Palackiego, zwycięstwo koncepcji monarchii dualistycznej, a także silny zwrot czeskich panslawistów w kierunku Rosji znacząco osłabiły ten ruch.

Na początku XX w. panslawizm stracił na popularności, a jego miejsce starał się wypełnić neoslawizm, postulujący równość wszystkich Słowian i autonomiczny status poszczególnych grup²⁴. Ruch ten miał w rzeczywistości marginalne znaczenie, a jego szczyt popularności przypadł na lata 1908–1910. Choć zwolenników tego ruchu znaleźć można przede wszystkim wśród czeskich polityków, a za jego głównego propagatora uznaje się Karela Kramáča (1860–1937), to jednak nie sposób wskazać jego prawdziwego inicjatora bądź inicjatorów²⁵. Na czele komisji przygotowawczej pierwszego kongresu

²² Z. Chyba-Rolicz, *Panslawizm...*, s. 20–21; J. Poliszczuk, *Przełomowy moment w rozwoju słowianofilstwa*, „Acta Polono-Ruthenica” 2019, t. 24, z. 1, s. 145–146.

²³ „We urgently need a parliament with a broad European perspective, into which the conviction from the lower layers of the citizenry will penetrate that linguistic equality and national federation are the only basis on which Austria's future can be built as an international federal state in the heart of Europe” [tłum. własne: Pilnie potrzebujemy parlamentu z szeroką perspektywą europejską, do którego przeniknie przekonanie niższych warstw społecznych, że równość językowa i federacja narodowa to jedyne podstawy, na których można zbudować przyszłość Austrii jako międzynarodowego państwa federalnego w sercu Europy] (J. Connelly, *Was the Habsburg Empire an Empire?*, „Austrian History Yearbook” 2023, t. 54, s. 12).

²⁴ Niewątpliwie wpływ na rozwój neoslawizmu miała aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry. Wydarzenie z 1908 r. miało kluczowe znaczenie nie tylko dla dziejów Półwyspu Bałkańskiego, ale i całego kontynentu europejskiego. Tak zwany kryzys bośniacki mocno zbliżył do siebie słowiańskie państwa i narody bałkańskie. Działacze jugosłowiańscy widzieli w neoslawizmie szansę na poparcie swoich aspiracji przez polityków słowiańskich (zwłaszcza rosyjskich) oraz posłów słowiańskich do parlamentu austriackiego w Wiedniu. Neoslawiści postulowali przekształcenie Austro-Węgier w potrójną monarchię z narodowościami słowiańskimi jako trzecim królestwem. Zob. A. Giza, *Od aneksji Bośni i Hercegowiny do zamachu w Sarajewie*, „Szkice Podlaskie” 2002, nr 10, s. 62–67.

²⁵ Neoslawizm zyskał popularność również wśród Polaków. Antoni Giza pisze: „Polscy neoslawiści swoim akcesem do ruchu uzyskali możliwość obrony sprawy polskiej i swojego stanowiska politycznego, a także zakwestionowali nadaną im już w panslawizmie »etykietkę wrogów i Judaszów całej Słowiańszczy-

neoslawistów, który odbył się latem 1908 r., stali Josef Herold (1850–1908) i Vratislav Černý (1871–1933)²⁶. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele prawie wszystkich narodów słowiańskich (z wyjątkiem Serbów Łużyckich). Spotkanie odbyło się w serdecznej atmosferze, a rozmowy dotyczyły głównie spraw gospodarczych (m.in. kwestii utworzenia Banku Słowiańskiego) oraz współpracy w zakresie kultury i turystyki²⁷. Jednym z wątków podejmowanych zarówno w Pradze, jak i dwa lata później na kolejnym kongresie neoslawistów w Sofii była sprawa poruszania się po górzystych obszarach granicznych oraz kwestia utworzenia ponadnarodowej organizacji turystycznej. Na to słowiańska wspólnota turystyczna musiała jednak nieco poczekać²⁸.

Neoslawiści opowiadali się za współpracą Słowian, przede wszystkim na gruncie kulturalnym i gospodarczym, na zasadach równości i kolegalności. Duże nadzieje pokładali w Rosji, która miała pomóc społeczności słowiańskiej przeciwstawić się wpływowi Cesarstwa Niemieckiego. Liczono, że po klęsce na Dalekim Wschodzie władze rosyjskie skłonne będą do wspólnego działania, bez intencji dominacji. Faktem jest, że rząd carski, na którego czele w latach 1906–1911 stał Piotr Stołypin, nie odcinał się (przynajmniej oficjalnie) od haseł głoszonych przez neoslawistów, a także nie sprzeciwiał się organizacji kongresu praskiego. Władza rosyjska liczyła bowiem na pomoc Słowian zamieszkujących monarchię austro-węgierską w kwestii pomyślnego dla niej rozwiązywania sprawy bałkańskiej.

Konflikty zbrojne między narodami Słowian Południowych w czasie II wojny bałkańskiej dobitnie pokazały wyższość interesów narodowych poszczególnych państw słowiańskich nad interesem całej wspólnoty słowiańskiej. Nie bez znaczenia było również, że carska Rosja traktowała ideę słowiańską

zny» (A. Giza, *Miejsce i rola Polski w wizji rosyjskich panslawistów drugiej połowy XIX wieku i neoslawistów z początków XX wieku*, „Acta Polono-Ruthenica” 1997, nr 2, s. 354). Neoslawizm został włączony do doktryny endeckiej. Roman Dmowski widział w nim szansę na podjęcie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej – i w konsekwencji – uzyskanie przychylnego stosunku Rosji do wysuwanych przez Polaków postulatów autonomicznych. Ideologia ta została zarzucona przez Dmowskiego po drugim zjeździe neoslawistów w Petersburgu w 1909 r. Zob. A. Bosiacki, *Samodzierżawie a konstytucjonalizm. Dylematy kształtowania rosyjskiego konstytucjonalizmu w latach 1905–1917*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2012, t. 34, nr 1, s. 54–56.

²⁶ A. Černý, *Slovanské sjezdy r. 1908*, „Slovanský Přehled” 1909, t. 11, s. 12.

²⁷ D. Agičić, *Chorwaci a Zjazd Neoslawistów w Pradze w 1908 roku (na podstawie ówczesnej prasy chorwackiej)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, t. 147, z. 2, s. 361–373.

²⁸ Asocjacje Słowiańskich Towarzystw Turystycznych powołano do życia we wrześniu 1925 r. Jej głównym celem działania była ochrona przyrody (W. Goetel, *Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych*, „Wierchy” 1926, nr 4, s. 141–145).

instrumentalnie, widząc w niej narzędzie politycznego oddziaływania w imię własnych partykularnych i jasno sprecyzowanych interesów.

Ruch nowosłowiański w Polsce po II wojnie światowej

Za początek tzw. ruchu nowosłowiańskiego uznaje się wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Wojska sowieckie, zaskoczone atakiem i niezwykle szybko rozwijającą się ofensywą niemiecką, zostały sparaliżowane. Pod ogniem niedawnego sojusznika załamał się system dowodzenia, morale żołnierzy Armii Czerwonej mocno podupadło, a społeczeństwo ogarnął strach. Na terenach okupowanej części ZSRS walkę z nieprzyjacielem organizowały grupy operacyjne NKWD (do lipca 1941 r. także NKGB), które zapobiegały działalności wyrotowej, szpiegowskiej i dywersyjnej, m.in. przez rozpoznawanie i likwidowanie pozostałości partii antysowieckich oraz tzw. elementów kontrrewolucyjnych. Ponadto tworzyły oddziały partyzanckie i grupy dywersyjno-zwiadowcze mające operować na tyłach wroga. W działania na rzecz ustabilizowania sytuacji w strefie przyfrontowej było zaangażowane także kierownictwo polityczne republik związkowych oraz ich dowództwo wojskowe²⁹.

Władze sowieckie trafnie uznały, że jednym z czynników mogących sprzyjać mobilizacji słowiańskiej ludności terenów okupowanych do walki ze wspólnym wrogiem przy boku Armii Czerwonej będzie idea wzajemności słowiańskiej, przeformułowana w odpowiedni sposób. Już podczas I Kongresu Wszechsłowiańskiego (10–11 sierpnia 1941 r.), aby uniknąć porównań do carskiego panslawizmu, kłamiwie akcentowano przyrodzone prawo Słowian do niezależności, które na potrzeby chwili rozumiano jako samostanowienie o swoim losie oraz nienaruszalność narodowego terytorium³⁰. Wiece powtarzano cyklicznie do końca wojny dla podtrzymania zainteresowania społecznego ideą wzajemności słowiańskiej w nowych warunkach geopolitycznych.

22 czerwca 1944 r., dokładnie w trzecią rocznicę niemieckiego ataku na ZSRS, rozpoczęła się operacja „Bagration”, której celem było okrążenie i zniszczenie głównych sił przeciwnika oraz jego wyparcie z sowieckiej strefy

²⁹ Zob. A. Gogun, *Stalinowska wojna partyzancka na Ukrainie 1941–1944, część 1*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10), s. 293–314; *idem*, *Stalinowska wojna partyzancka na Ukrainie 1941–1944, część 2*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11), s. 119–143; J. Grzybowski, *Białoruski ruch narodowy a III Rzesza (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, „Przegląd Historyczny” 2010, t. 101, nr 1, s. 68–88.

³⁰ S. Fertacz, *Komitet Wszechsłowiański w Moskwie 1941–1947*, Katowice 1991, s. 36–39.

wpływów. Armia Czerwona ruszyła do szeroko zakrojonej ofensywy. Przełamawszy obronę niemiecką, parła na zachód, by wdrzeć się na przedwojenne terytorium III Rzeszy. Niemal natychmiast rozpoczęto akcję sowietyzacji zajętych obszarów. Ruch nowosłowiański był jednym z instrumentów legitymizujących represyjną politykę ZSRS wobec mieszkańców „wyzwalanych” przez wojska sowieckie obszarów. Warto przy tym podkreślić, że Sowietci, reprezentujący podejście hasłowe do nowej formuły współpracy słowiańskiej, nie byli zainteresowani wyjaśnieniem szerszym kręgom społecznym szczegółowych zasad pokojowego współistnienia Słowian. Liczono, że frazesy na temat odwiecznego „zagrożenia germańskiego” oraz mgliste obietnice budowy partnerstwa opartego na równości stron wystarczą, by uzyskać poparcie elit umysłowych i politycznych. Jedną z form wyrazu akceptacji haseł ruchu nowosłowiańskiego była przynależność do stowarzyszeń i organizacji o profilu słowiańskim, które od końca 1944 r. były odgórnie tworzone w krajach kontrolowanych przez ZSRS.

Także w Polsce w latach 1944–1948 hasło solidarności politycznej Słowian było mocno eksponowane przez władze komunistyczne. Polskę utożsamiano z przednią strażą Słowiańszczyzny Zachodniej, a ZSRS kreowano na najważniejszego gwaranta jej granic i bezpieczeństwa. Mitologizacji poddano przy tym wiedzę na temat prapoczątków Słowiańszczyzny, co miało służyć ukryciu faktów niewygodnych bądź niepasujących do wizji komunistów. W konsekwencji więcej było w tej narracji iluzji niż rzeczywistego obrazu sytuacji.

Niemniej hasła ruchu nowosłowiańskiego zyskały pewne grono zwolenników wśród przedstawicieli świata nauki i kultury, których zainteresowanie wzajemnością słowiańską czy też szeroko pojętą Słowiańszczyzną znacząco wyprzedzało ukonstytuowanie się powojennych stowarzyszeń. Warto tutaj wymienić chociażby Henryka Batowskiego, archeologa Józefa Kostrzewskiego, historyka sztuki i krytyka literackiego Wojsława (Vojeslava) Molëgo, a także dwóch slawistów – Tadeusza Lehra-Spławińskiego oraz Henryka Ułaszyna. Członkostwo (nawet bierne) w akceptowanych przez nowe władze organizacjach społecznych dawało im nadzieję na kontynuację przedwojennych badań. Nie można również wykluczyć, że niektórzy uwierzyli w autentyczność komunistycznych haseł o równości i ponadnarodowej przyjaźni oraz w autonomię organizacyjną. Cechą charakterystyczną polityki komunistów w pierwszych latach powojennych była swoista gra pozorów uprawiana na wszystkich szczeblach władzy oraz we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Jednak zdecydowana większość członków polskich organizacji słowiań-

skich zasilila ich szeregi z przyczyn czysto koniunkturalnych bądź też została do nich odgórnie oddelegowana. Nakłanianie obywateli do podejmowania ściśle określonej aktywności i ujmowanie jej w ramy instytucjonalne było jednym z podstawowych narzędzi zniewolenia społeczeństwa w systemach totalitarnych.

W listopadzie 1944 r. powołano do życia Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w przyszłości jedno z najbardziej masowych i eksponowanych stowarzyszeń w PRL. Szerszą działalność rozpoczęło ono jednak dopiero w 1945 r., tj. po przeniesieniu się jego władz do Warszawy, co związane było z wkroczeniem Rosjan do stolicy³¹. W sierpniu ukonstytuował się Komitet Słowiański. Na jego czele stanął Mieczysław Michałowicz z koncesjonowanego Stronnictwa Demokratycznego³². Obie organizacje, ściśle ze sobą współpracujące w latach czterdziestych, odpowiadały w dużej mierze za kreowanie i promowanie współpracy Polski z ZSRS i pozostałymi krajami słowiańskimi.

W 1946 r. powstały kolejne stowarzyszenia społeczne, których celem było rozwijanie przerwanej w czasie wojny współpracy międzynarodowej na gruncie kultury i nauki. Były to m.in.: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej (TPPJ)³³, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej (TPPCz)³⁴

³¹ M. Gruszczyk, *Powstanie i działalność towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2022, t. 39, nr 1, s. 565–567; F. Gończyński-Jussis, *Przed wszystkim umasowić? Liczebność członków jako determinanta działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (1944–1989)* [w:] *Nie tylko partia?...*, s. 52–56. Autor przygotowuje monografię poświęconą całościowej działalności TPPR.

³² Zob. M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 61–107.

³³ Na stanowisko przewodniczącego władze komunistyczne wskazały działacza SL (następnie ZSL) Jana Grubeckiego. Również większą część członków Zarządu Głównego wybrano nie na podstawie ich wiedzy czy chociażby zainteresowań, lecz według kryteriów pozamerytorycznych (politycznych czy towarzyskich). Wyjątkiem był Wojśław Molę, współtwórca słoweńskiej historii sztuki, wybitny tłumacz, który przełożył na język słoweński m.in. dzieła Jana Kochanowskiego, Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Marii Konopnickiej i Aleksandra Fredry. Był niewątpliwie jednym z najbardziej zaangażowanych członków stowarzyszenia przez cały okres jego funkcjonowania. Archiwum MSZ, Departament Polityczny (1945–1948), 6/t.257/w.17, Protokół I zebrania Komisji Organizacyjnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, 24 I 1946 r., k. 6–7; M. Gruszczyk, *Powstanie i działalność towarzystw przyjaźni...*, s. 568.

³⁴ Na czele stowarzyszenia stanął ówczesny minister komunikacji Jan Rabanowski ze Stronnictwa Demokratycznego. Jednym z jego zadań było rozwijanie stosunków polsko-czechosłowackich oraz maszkowanie wszelkich kwestii spornych, m.in. Zaolzia, Orawy i Spiszu. Komuniści obawiali się, że mogą one stanowić zarzewie niepokoju, a przez to doprowadzić do kolejnych rozdziewików i zagrozić przyszłej współpracy (Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Słowiański w Polsce (dalej KSwP), 858/82, Stenogram z zebrania organizacyjnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, odbytego w gmachu Komitetu Słowiańskiego w Warszawie, 31 III 1946 r., k. 19–28; M. Gruszczyk, *Powstanie i działalność towarzystw przyjaźni...*, s. 568–569).

oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej (TPPB)³⁵. Na terenie Polski działało również kilka organizacji łużyckich, w tym Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż” oraz Towarzystwo Przyjaciół Łużyc³⁶. Stosunek władz sowieckich do postulatów wysuwanych przez reprezentantów najmniejszego narodu słowiańskiego od początku był negatywny, co przełożyło się także na oficjalne relacje polsko-łużyckie po II wojnie światowej.

Komuniści w pierwszych latach powojennych byli skoncentrowani na podporządkowaniu sobie całego aparatu państwowego. Kolejnym krokiem miało być zawładnięcie polskim społeczeństwem – „uwiedzenie” ludzi i stworzenie ze zbiorowości posłusznej „masy”. Nadrzędnym celem, który absorbował ich uwagę, była legitymizacja władzy zdobytej siłą. W latach czterdziestych zarówno KS, jak i wspomniane towarzystwa przyjaźni cieszyły się pewną swobodą działania. Nie oznacza to jednak, że organizowane przez nie przedsięwzięcia (m.in. obchody świąt i rocznic państwowych, wystawy, odczyty, prelekcje czy pokazy) odbywały się bez kontroli rządzących bądź też jakkolwiek uderzały w kreowany przez władze obraz stosunków panujących w polityce międzynarodowej, bardziej odpowiadający dyrektywom pochodzącym z Kremla niż rzeczywistym faktom. Ingerencja w działalność tych stowarzyszeń była po prostu mniejsza, a gwarancją ich słusznej, tj. zgodnej z oczekiwaniami władz, aktywności na gruncie kulturalno-oświatowym i wydawniczej było obsadzenie wcześniej części stanowisk funkcyjnych ludźmi wiernymi reżimowi.

Największą aktywność organizacje wykazywały w latach 1946 i 1947, podejmując wysiłek na rzecz pogłębiania przyjaźni między narodami, popularyzacji nauki i upowszechniania kultury słowiańskiej³⁷. Choć skala ich działań była wówczas ograniczona (m.in. przez zniszczenia wojenne i powojenną odbu-

³⁵ Jego pracami kierował działacz PPR Eugenisz Szyr, wiceminister przemysłu i handlu. Na wiceprzewodniczących wybrano językoznawcę i slawistę Stanisława Słońskiego, zawodowo związanego z warszawskim uniwersytetem, oraz ministra pełnomocnego Bułgarii w Polsce – Pawła Tagorowa (AAN, KSwP, 858/81, Protokół zebrania założycielskiego ZG TPPB, 12 V 1946 r., b.p.; AAN, KSwP, 858/80, Członkowie Zarządu ZG TPPB, 12 V 1946 r., b.p.; M. Gruszczyk, *Powstanie i działalność towarzystw przyjaźni...*, s. 570–571).

³⁶ Pierwsze powstało we wrześniu 1945 r. w Krotoszynie, na prezesa wybrano Alojzego Matyniaka, drugie pod koniec 1946 r. w Opolu, na jego czele stanął Kazimierz Malczewski. Zob. M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 147–160; S. Marciniak, *Z dziejów łużyckiego ruchu narodowego w latach 1945–1947 (propolska opcja)*, „Zeszyty Łużyckie” 1996, t. 6, nr 1, s. 17–26; P. Pałys, *Na rozdrożu. Towarzystwo Przyjaciół Łużyc (Społeczność přátel Lužice) w latach 1945–1949*, „Zeszyty Łużyckie” 2017, t. 51, nr 1, s. 311–323.

³⁷ Stwierdzenie to nie dotyczy jednak TPPR, które prężnie się rozwijało zarówno pod względem organizacyjnym, jak i osobowym do początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Przez cały ten czas prowadziło ożywioną działalność, ciesząc się stałą sympatią władz.

dowę kraju), a budżet skromny, to liczba podjętych inicjatyw spora. W tym czasie członkowie KS i czterech towarzystw przyjaźni byli zaangażowani w organizację prawie wszystkich akademii z okazji obchodów świąt i rocznic państwowych krajów słowiańskich oraz części imprez towarzyszących podejmowaniu delegacji zagranicznych³⁸. Warto podkreślić, że ich prezydium cechował przesadny optymizm co do znaczenia własnej działalności w społeczeństwie i państwie, co widać w wytworzonych przez nie okresowych sprawozdaniach³⁹.

Istotnym mechanizmem kontroli państwa nad stowarzyszeniami było uzależnienie ich sytuacji finansowej od subwencji państwowych. Ich preliminarze budżetowe pokazują, że w latach 1946–1949 wysokość subwencji była ściśle związana z nastawieniem polskich (a co za tym idzie – i sowieckich) władz do idei jedności słowiańskiej, a także stopniem upolitycznienia ich kierownictwa⁴⁰. Oczywiście im wyższe środki przyznawano, tym większa była skala realizacji celów statutowych oraz szerszy zakres prowadzonej przez nie działalności. W 1946 r. KS otrzymał nieco ponad 4 mln zł na swoją działalność statutową, a dwa lata później blisko milion więcej. W tym czasie ponad połowę budżetu (między 62 a 69 proc.) pochłaniały wydatki związane z działalnością propagandową Zarządu Głównego KS oraz jego struktur terenowych i towarzystw przyjaźni⁴¹.

³⁸ Zob. M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 111–125; A. Dziuba, *Świętowanie pod kuratelą Polskiej Partii Robotniczej. Organizacje społeczne w roli organizatorów i uczestników rytuałów władzy w województwie śląskim w latach 1945–1948* [w:] *Nie tylko partia?...*, s. 385–399.

³⁹ Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Spuścizna Henryka Batowskiego, K III–151/II/4, Sprawozdanie z działalności Komitetu Słowiańskiego w Polsce za luty 1946 r., 1 III 1946 r., b.p.; AAN, KSwP, 858/45, Sprawozdanie z działalności Komitetu Słowiańskiego i towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej za okres 23 VIII 1945 – 15 VI 1947 r., 6 VI 1947 r., b.p.; AAN, KSwP, 858/27, Sprawozdanie z działalności Komitetu Słowiańskiego i towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej za rok 1947, 1948, b.p.

⁴⁰ Spośród stowarzyszeń poddanych analizie KS ma najpełniej zachowaną dokumentację finansową. Nie oznacza to jednak, że możliwe jest odtworzenie pełnego obrazu jego sytuacji finansowej. Nie pozwala na to nie tylko niedbale prowadzona księgowość (nie możemy wykluczyć celowości tego działania), lecz także brak niektórych miesięcznych sprawozdań finansowych i bilansów z lat 1946–1947 oraz liczne korekty dokonywane w ustaleniach budżetowych w trakcie roku, przy jednoczesnym braku ich planowej realizacji (M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 84–88).

⁴¹ Kolejną ważną kwestią były uposażenia pracowników administracyjno-biurowych (m.in. sekretarek, maszynistek, gońców i kierowcy), stanowiące nawet 20 proc. subwencji, a także opłaty lokalowe. Resztę środków pochłaniały zazwyczaj wydatki na materiały biurowe oraz druki, koszty utrzymania samochodu i opłaty administracyjne (AAN, KSwP, 858/33, Sprawozdanie z wpływów i wydatków za okres 5 XI 1945 – 31 XII 1946 r., 7 X 1948 r., b.p.; *ibidem*, Załącznik nr 3 do bilansu zamknięcia. Zestawienie subwencji otrzymanych w 1948 r., 31 XII 1948 r., b.p.).

Jakub Potulski stwierdził, że idee to nieodłączny element każdej rywalizacji o władzę, a panslawizm uznać można – choć nie był oficjalną doktryną polityczną carskiej Rosji – za jedną z geopolitycznych strategii, wyrażającą ekspansjonistyczny charakter rosyjskiej polityki⁴². Podobny wniosek można wysnuć z analizy rozwoju ruchu nowosłowiańskiego. Wykreowanie przez sowieckie władze kolejnego – wcale nie ostatniego, ale to temat na osobny artykuł – ruchu ideowego dążącego do zjednoczenia Słowian i bazującego na jedności kulturowo-językowej narodów słowiańskich było związane z określonej sytuacją polityczną i służyło realizacji konkretnych celów. Nie chodziło jednak o cele, z którymi chętnie utożsamiałyby się znaczna część społeczności słowiańskiej, lecz raczej o określone z góry zamierzenia polityczne wąskiej grupy polityków.

Odwieczną prawdą jest, że najlepiej jednoczą wspólny wróg i podobny stan zagrożenia. Jednak prawdziwym sprawdzianem wartości sojuszu, oficjalnie deklarowanej przyjaźni czy ustalonej traktatami współpracy stały się czasy powojenne. Obrady II Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego (międzynarodowej organizacji zrzeszającej przedstawicieli narodowych KS), trwające od 16 do 18 czerwca 1947 r. w Warszawie, były ostatnią takiej skali próbą zespolenia teoretycznych fundamentów ideowych ruchu nowosłowiańskiego z praktyczną realizacją politycznych interesów Moskwy w Europie. Rozmowom towarzyszyło podsycanie atmosfery zagrożenia, tym razem jednak nie ze strony Niemiec, lecz amerykańskiego imperializmu. Najpoważniejszy zarzut stawiany organizacjom słowiańskim (głównie KS) dotyczył braku zdecydowanego oblicza ideowo-politycznego, czego przyczyn upatrywano w małym zaangażowaniu lub niewłaściwej postawie politycznej członków struktur terenowych⁴³. Upolitycznienie prezydów KS i poszczególnych towarzystw okazało się zatem działaniem niewystarczającym.

Escalacja konfliktu sowiecko-jugosłowiańskiego ujawniła iluzoryczność słowiańskiego sojuszu. W świetle materiału źródłowego odnieść można wrażenie, że tzw. kryzys jugosłowiański został przez Moskwę wykorzystany jako uzasadnienie konieczności redefiniowania ideologii słowiańskiej, która wraz z umacnianiem się systemu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschod-

⁴² J. Potulski, *Mitteleuropa vs panslawizm. Polityczne wizje organizacji przestrzeni środkowoeuropejskiej*, „Cywilizacja i Polityka” 2019, t. 17, nr 17, s. 40–41.

⁴³ AAN, KSwP, 858/45, Protokół obrad II Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego w Warszawie, 18 VI 1947 r., b.p.

niej stawała się nieprzydatna⁴⁴. Od 1949 r. zaczęto w Polsce, zgodnie z dyrektywami płynącymi z Moskwy, wyciszać działalność stowarzyszeń słowiańskich. Nakaz ten, z wiadomych przyczyn, nie dotyczył TPPR. Trwałe i przyjazne stosunki planowano odtąd budować na bazie wspólnoty socjalistycznej.

Powojenna działalność Jana Stachniuka

Zainteresowanie przedchrześcijańskimi dziejami Słowiańszczyzny pojawiło się w Polsce już w XIX w. Jednym z prekursorów badań w tym zakresie był Adam Czarnocki (1784–1825), który w 1813 r. przyjął pseudonim Zorian Dołęga Chodakowski. Jednak początków polskiego neopogaństwa należy szukać w dwudziestoleciu międzywojennym. Środowisko neopogan tworzyło wówczas wiele grup, do najbardziej rozpoznawalnych należą: Święte Koło Czcieli Światowida, skupione wokół Władysława Kołodzieja, grupa wydająca pismo „Demiurg” oraz ruch „Zadruga” stworzony przez Jana Stachniuka. Ich rola w życiu społeczno-politycznym II RP była jednak marginalna⁴⁵.

W czasie II wojny światowej doszło do dezintegracji środowiska neopogan⁴⁶. Nie dziwi zatem, że nowa rzeczywistość polityczna po 1945 r. została przez przedstawicieli tego nurtu odebrana jako szansa na urzeczywistnienie własnych koncepcji. Do grona tych osób zaliczał się Stachniuk. Po upadku Powstania Warszawskiego (w którym walczył jako Mieczysław Adamek) przebywał w obozie przejściowym w Pruszkowie, skąd wywieziono go na roboty przymusowe do Niemiec. Udało mu się uciec. Ukrywał się w Częstochowie, a do Warszawy powrócił z początkiem lutego 1945 r. Dzięki pomocy głównego pełnomocnika ds. gospodarki na Pomorzu Damazego Tilgnera, prywatnie bliskiego znajomego i zwolennika idei zadružnej, znalazł zatrudnienie w Wydziale Operacyjnym Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Wydział zajmował się przejmowaniem poniemieckich zakładów przemysłowych (oczywiście po uzgodnieniu tego z sowiecką komendanturą wojenną), zabezpieczaniem i inwentaryzowaniem tych obiektów oraz w miarę możliwości ponownym ich uruchamianiem.

⁴⁴ Zob. J. Szumski, *Polityka a historia. ZSRS wobec nauki historycznej w Polsce w latach 1945–1964*, Warszawa 2016, s. 128–129; M. Gruszczyk, *Idea jedności słowiańskiej w aspekcie kryzysu jugosłowiańskiego na przykładzie zmian w funkcjonowaniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce [w:] Europa XX–XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. eadem, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017, s. 137–150.

⁴⁵ Zob. M. Strutyński, *Neopogaństwo...*, s. 37–54.

⁴⁶ Zob. J. Tomaszewicz, *Ugrupowania zadružne i neozadružne w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Historia i Polityka” 2012, nr 7 (14), s. 24–44.

Stachniuk pracował tam jako ekspert gospodarczy pod okupacyjnym pseudonimem. Następnie przez trzy miesiące, począwszy od marca, był zatrudniony w Wojewódzkim Wydziale Przemysłu w Bydgoszczy. Przeniesienie zawdzięczał protekcji wicewojewody pomorskiego Zygmunta Felczaka, którego poznał jeszcze w latach trzydziestych za pośrednictwem swojego bliskiego znajomego Feliksa Widy-Wirskiego⁴⁷. W okresie okupacji Felczak i Widy-Wirski ze sobą współpracowali. Wspólnie zainicjowali powstanie grupy konspiracyjnej „Zryw”, która po połączeniu z organizacją wojskową Kadra Polski Niepodległej współtworzyła w maju 1943 r. Stronnictwo Zrywu Narodowego⁴⁸.

Po wojnie zrywowcy, przy wsparciu PPR i UB, opanowali kierownictwo Stronnictwa Pracy i podporządkowali działalność partii interesom komunistów. W tym czasie to Stachniuk zabiegał (listownie i bezpośrednio) o odnowienie kontaktów z Widy-Wirskim i Felczakiem (jednocześnie jednak krytykował ich zaangażowanie w partyjne przepychanki)⁴⁹. Szybciej odbudował relacje z Felczakiem. To dzięki jego koneksjom mógł utrzymywać się z pisania, teksty jego autorstwa (publikowane często pod pseudonimami) ukazywały się w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”, dwutygodniku „Zryw” oraz miesięczniku „Arkona”⁵⁰.

Stachniuk intensywnie poszukiwał miejsca dla zadrużnych idei w Polsce „ludowej”. Wprowadzenie gospodarki planowej, mobilizacja społeczeństwa na rzecz podniesienia kraju z wojennych zniszczeń oraz walka o marginalizację Kościoła katolickiego to najważniejsze elementy nowej rzeczywistości, które pokrywały się z myślą zadrużną.

⁴⁷ Stachniuk i Widy-Wirski wywodzili się z poznańskiego środowiska ZPMD, po rozłamie związku Stachniuk uformował własną grupę, a Widy-Wirski wszedł do NPR-Lewicy, potem do NSP. Zdaniem Mirosława Piotrowskiego to właśnie w czasach okupacji nastąpiło przejście przez Widy-Wirskiego poglądów Stachniuka i ideologii Zadrugi. Do grona zwolenników Stachniukowskiej filozofii należał także Felczak, będący wówczas działaczem SP. Zob. M. Piotrowski, *Służba idei czy serwilizm. Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Lublin 1994, s. 103–105, 150–152.

⁴⁸ Warto dodać, że głównym ideologiem „Zrywu” był Stachniuk – grupa przejęła od niego analizę przyczyn „niżu cywilizacyjnego” Polski i proponowane przezeń środki jego przełamania, z tą jednak różnicą, że rewolucji powinno towarzyszyć chrześcijaństwo (A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1932–1950*, Warszawa 1988, s. 154–161).

⁴⁹ M. Piotrowski, *Służba idei...*, s. 193–275; *Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949)*, wstęp i oprac. J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, Warszawa 2015, s. 96–99.

⁵⁰ M. Podgórski, *Jan „Stoigniew” Stachniuk – twórca i ideolog neopogańskiej, nacjonalistycznej grupy Zadrużga*, „Nestor. Czasopismo artystyczne” 2012, nr 2 (20), s. 37–38; K. Osiński, *Jan Stachniuk (1905–1963) – bydgoski epizod w powojennych dziejach ideologa Zadrugi*, „Kronika Bydgoska” 2000, t. 22, s. 262–263.

Stachniuk uważał, że udany program odbudowy Polski wymaga społecznych zmian światopoglądowych – przekształcenia „ideomatrycy” Polaków, oczyszczenia jej z elementów chrześcijańskich i odnowy pierwiastków neopogańskich. Przedmiotem jego starań było uzyskanie zgody na reaktywację czasopisma „Zadruga” oraz utworzenie Instytutu Rekonstrukcji Kultury, który odpowiadałby za rewizję m.in. literatury narodowej⁵¹. Walka o odbudowę gospodarczą kraju toczyła się na dwóch frontach: „Jeden front – to rewolucja kulturowa, wspierająca się o humanistyczną ideomatrycę; drugi zaś – to już zwycięsko zakończona walka o uspołecznienie środków produkcji i gospodarkę planistyczną”⁵². Spełnienie jego postulatów miało przyspieszyć zwycięstwo na pierwszym z wymienionych frontów.

Z notatki sporządzonej przez zatrudnioną w Departamencie I MBP Zofię Miłoszewską wynika, że w pierwszych miesiącach 1945 r. Stachniuk kilkakrotnie kontaktował się z Henrykiem Świątkowskim. Minister sprawiedliwości miał go wówczas namawiać do zaostrzenia antykościelnej agitacji. Proponował mu także wspólne „zwalczanie nadużyć na odcinku słowiańskim”⁵³. W latach 1945–1950 Świątkowski pełnił funkcję przewodniczącego ZG TPPR, był również mocno zaangażowany w prace KS (zasiadał we władzach stowarzyszenia niemalże przez cały okres jego istnienia)⁵⁴. W zachowanych materiałach archiwalnych KS brak jakichkolwiek informacji potwierdzających nawiązanie kontaktów między zwolennikami ruchu nowosłowiańskiego a środowiskiem zadrużnym. Po pierwsze, sam Stachniuk nie był zainteresowany członkostwem w żadnej partii ani organizacji, zdecydowanie wołał zająć pozycję teoretyka i inspiratora. Po drugie, KS i TPPS pełniły funkcje typowo wykonawcze, stały się przykrywką dla właściwych ośrodków dyspozycyjnych w walce o „rząd dusz”. Stachniuk zaś chciał mieć wpływ na kierunek rozwoju państwa. W jednej ze swoich powojennych prac dowodził, że PPR nie zdoła samodzielnie – tj. bez wsparcia ze strony „szerokich mas zadrużnych” – przebudować psychiki polskiego narodu. Partia powinna zatem skoncentrować wysiłki na budowie socjalizmu, a kwestie ideologiczne pozostawić zadrużanom⁵⁵. Wierzył, że nie będzie musiał rezygnować ze swoich ideałów na rzecz rozwiązań proponowanych przez komunistów. Zakładał

⁵¹ B. Grott, *Religia, cywilizacja...*, s. 65–68.

⁵² J. Stachniuk, *Droga rewolucji kulturowej w Polsce. Studium rekonstrukcji psychiki narodowej*, Wrocław 2006, s.153.

⁵³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 0330/9, t. 1, Notatka sporządzona przez Zofię Miłoszewską, 25 IX 1945 r., k. 24 (PDF).

⁵⁴ M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 206–207.

⁵⁵ J. Stachniuk, *Walka o zasady. Drugi front Trzeciej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1947, s. 27–30.

raczej, że to oni zaadaptują jego teorie na swój użytek. Dodać jednak należy, że w strukturach KS miał dawnych znajomych, a nawet zwolenników swych idei. Do pierwszego grona zaliczyć można sławistę i antyklerykała Henryka Ułaszyna, który od czerwca 1947 r. był członkiem organu kierowniczego KS. Stachniuk znał go z czasów, gdy ten był profesorem zwyczajnym filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Poznańskim⁵⁶. Poza tym w Wydziale Propagandy Ogólnej Biura KS okresowe zatrudnienie znalazł Bogusław Stępiński, ps. „Wojśław”. Na stanowisko to miał go polecić Feliks Widy-Wirski⁵⁷.

Początkowo publicystyczna działalność Stachniuka była względnie tolerowana przez władze komunistyczne. Niewątpliwie pewną swobodę działania w obszarze promowania swoich myśli zawdzięczał protekcji wpływowych znajomych. Na początku lipca 1946 r. zmarł Felczak, a Stachniuk tak skomentował jego śmierć: „W wielu rzeczach różniliśmy się, to jednak szkoda chłopca i strata duża. Rozpocz[ą]łem druk »Człowieczeństwo a kultura«, ale nie mam pewności, czy nie nastąpią trudności pieniężne, związane z brakiem Felczaka”⁵⁸. Z wpływowych znajomych pozostał mu więc tylko Widy-Wirski. To wszakże dzięki jego kontaktom w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Graficznego w Poznaniu Stachniukowi udało się wydać kolejne prace⁵⁹. Z coraz większą determinacją zaczął jednak dopominać się u władz o uznanie swoich idei, krytycznie wypowiadał się też o marksizmie. Spotkania odbyte w 1947 r. z Władysławem Gomułą i Bolesławem Bierutem przyniosły mu rozczarowanie. Największym ciosem był brak zgody władz na reaktywowanie czasopisma „Zadruga”. Ponadto odmówiono mu członkostwa w Związku Zawodowym Literatów Polskich, co *de facto* pozbawiło go istotnych dla twórców przywilejów⁶⁰.

Już na początku 1949 r. Stachniuk był „przepytywany” ze swoich poglądów przez członka KC PZPR Antoniego Alstera. Kilka tygodni później został wezwany na przesłuchanie do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy⁶¹. W tym czasie napisał kilkustronicowy memoriał

⁵⁶ J. Skoczyński, *Neognoza polska...*, s. 14.

⁵⁷ AIPN, 0330/9, t. 2, Raport na temat działalności sympatyków Zadrugi i byłych członków Stronnictwa Zrywu Narodowego w okresie po wyzwoleniu w Polsce i za granicą, 9 II 1951 r., k. 51–52.

⁵⁸ AIPN, 0330/9, t. 1, List Jana Stachniuka do Jerzego Kornackiego, 10 VII 1946 r., k. 25.

⁵⁹ J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura*, Poznań 1946; *idem*, *Walka o zasady...*; *idem*, *Wspakultura*, Warszawa 1948.

⁶⁰ B. Grott, *Religia, cywilizacja...*, s. 63.

⁶¹ Służba Bezpieczeństwa prowadziła czynności operacyjno-rozpoznawcze wobec niego już jesienią 1947 r. W Archiwum IPN w Warszawie znajduje się 12 tomów (AIPN, 0330/9, t. 1–12) akt śledczych i prokuratorskich w sprawie dotyczącej Stachniuka oraz czterech jego współpracowników. Wszystkich oskar-

pt. *Tragifarsa Polski Ludowej*, w którym postulował reaktywację Zadrugi, gdyż w jej działalności widział szansę na odrodzenie świadomości narodowej Polaków. Liczył, że dzięki pomocy Widy-Wirskiego dokument trafi w ręce władz partyjno-państwowych. Ten jednak odmówił spełnienia prośby, co miało ochłodzić ich relacje. Według Krzysztofa Osińskiego to dzięki Pelagii Lewińskiej broszura trafiła do Gomułki⁶².

Stachniuk został zatrzymany 4 września 1949 r., wcześniej przeszukano jego mieszkanie⁶³. Uznano go za niebezpiecznego rewizjonistę, który „profanował uznawane przez system wartości poprzez ich mieszanie z niedozwolonymi”⁶⁴. Mniej więcej w tym samym czasie w Warszawie aresztowano również Bogusława Stępińskiego (22 sierpnia), Teodora Jakubowskiego (30 sierpnia) oraz Janinę Kłopocką (3 września), która pracowała jako grafik w Ministerstwie Przemysłu. Podejrzewano ich o popełnienie czynów z art. 86 par. 1 i 2 KkWP, tj. przynależności do nielegalnego związku mającego na celu dokonanie przemocą zmiany ustroju Polski. Zarzucano im m.in. „faszyzację życia państwowego” oraz uprawianie szkodliwej dla PPR i ZSRS propagandy⁶⁵. Oficjalny akt oskarżenia przedłożono dopiero po dwóch i pół roku od zatrzymania.

Proces miał charakter pokazowy, Stachniukowi przyznano obrońcę z urzędu. Na mocy wyroku z 9 lipca 1952 r. skazano go na 17 lat ciężkiego więzienia, choć prokurator Benjamin Wajsblech domagał się kary śmierci. Sąd Najwyższy, po złożeniu przez osądzonego odwołania, obniżył karę do 7 lat pozbawienia wolności⁶⁶.

Wyrok Stachniuk odsiedział w najcięższym zakładzie karnym dla więźniów politycznych w Barczewie na Mazurach. Na wolność wyszedł na fali „odwilży” 10 lutego 1955 r., po tym jak sąd zaliczył mu okres tymczasowego aresztowania na poczet orzeczonej kary. Pobyt w więzieniu jednak mocno odcisnął się na jego zdrowiu, Stachniuk nie wrócił już do działalności publicystycznej. Ostatnie lata życia spędził w ośrodku leczniczym w podwarszawskiej Radości, co zawdzięczał staraniom Widy-Wirskiego. Zmarł 14 sierpnia 1964 r., przeżywszy zaledwie 58 lat.

zono o współpracę z niemieckim okupantem oraz działalność antykomunistyczną. Autorka niniejszego tekstu przygotowuje osobną publikację na ten temat.

⁶² K. Osiński, *Jan Stachniuk...*, s. 268.

⁶³ AIPN, 0330/9, t. 1, Postanowienie o tymczasowym zatrzymaniu podejrzanego Jana Stachniuka, 4 IX 1949 r., k. 112; *ibidem*, Protokół rewizji w mieszkaniu Jana Stachniuka, 4 IX 1949 r., k. 116.

⁶⁴ Cyt za: B. Grott, *Religia, cywilizacja...*, s. 281.

⁶⁵ AIPN, 0330/9, t. 4, Raport oficera śledczego Jerzego Kędziory do dyrektora Departamentu Śledczego MBP płk. Józefa Różańskiego w sprawie Zadrugi, luty 1951 r., k. 230–234.

⁶⁶ J. Skoczyński, *Neognoza polska...*, s. 25–26.

Epilog

Lata 1944/1945–1947 to dla legalnie działających organizacji społecznych czas względnej swobody, co wynikało z przyjętej przez władze hierarchii celów. Za najważniejsze uznano zwalczanie opozycji politycznej i zbrojnej. Komuniści utylitarnie traktowali zarówno KS, jak i TPPS – miały się one przyczynić do propagowania idei współpracy i przyjaźni między Polską a pozostałymi krajami słowiańskimi (zwłaszcza przyjaźni polsko-sowieckiej). Działalność publicystyczną Jana Stachniuka, który głosił, że przyjęcie chrześcijaństwa przez narody słowiańskie skutkowało paraliżem kulturowym⁶⁷, władze partyjno-państwowe wykorzystały jako jeden z elementów walki z Kościołem. Zwrot PPR w stronę skrajnie dogmatycznego marksizmu-leninizmu skutkowało nie tylko eliminacją z życia społeczno-politycznego osób niewygodnych i niebezpiecznych, lecz także odrzuceniem idei nowosłowiańskiej (a tym bardziej neopogańskiej). W wyniku zaostżenia represji w obszarze zainteresowań bezpieki znaleźli się Jan Stachniuk i Henryk Batowski, jeden z czołowych działaczy KS⁶⁸. Redaktorowi „Życia Słowiańskiego” zarzucano m.in. brak zacięcia politycznego, co wynikać miało nie tyle z reakcyjnego nastawienia, ile raczej ze „staroświeckiego bezpartyjnego »obiektywizującego« myślenia”⁶⁹.

Warto dodać, że po 1948 r. stosunek władz komunistycznych do środowiska neopogan był jednoznacznie negatywny. W 1950 r. aresztowano również Władysława Kołodzieja – założyciela pierwszej w kraju (i jednej z pierwszych w Europie) neopogańskiej wspólnoty – Lechickiego Koła Czciocieli Światowida⁷⁰. W latach trzydziestych Kołodziej nawiązał kontakty ze środowiskiem zadrużnym, ale nie przerodziły się one – z powodu znacznych różnic światopoglądowych – w jakąkolwiek zależność. Pod koniec 1946 r.

⁶⁷ Uważał, że narody słowiańskie uległy głębszej chrystianizacji niż ludy germańskie, wśród których zachowały się tendencje pogańskie. O niszczycielskiej roli religii pisał: „Niszcząc kulturę starej Sławii, judochrześcijaństwo ułatwiało sobie zadanie poprzez przyswajanie jej strzępów, o ile z nich udawało się wytrzebić ducha pozytywnego stosunku do życia. Radosne obrzędy witania wiosny, lata, uroczystości postrzyżyn, ślubów, zostały przenicowane jako płaczliwe, gorzkożalizm nadziane...” (J. Stachniuk, *Mit słowiański*, Wrocław 2006, s. 41).

⁶⁸ Na początkowym etapie obserwacji obaj zostali uznani za osoby pozytywnie ustosunkowane do nowego ustroju i sojuszu z ZSRS. Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Krakowie, 010/1083, t. 1, Akta kontrolno-sledcze dotyczące Henryka Batowskiego, Pismo naczelnika Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Departament V, Wydział VI, 24 III 1948 r., k. 48.

⁶⁹ Zob. M. Gruszczyk, *Henryk Batowski's Involvement in Promoting the Idea of Slavic Unity in Poland after the Second World War*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2023, t. 32, s. 57–58.

⁷⁰ R. Okraska, *W kręgu Odyna i Tryglawa...*, s. 59–61.

założył w Łodzi grupę wyznaniową Stowarzyszenie Lechitów „Sława”, która została przez komunistów rozwiązana rok później. Jej członkowie spotykali się jednak dalej aż do lat siedemdziesiątych, organizowali różnorodne prywatne spotkania i uroczystości.

Postępująca stalinizacja życia społeczno-politycznego, a także brak popularności koncepcji neopogańskich w polskim społeczeństwie wywarły zapewne decydujący wpływ na zahamowanie rozwoju ruchu. Grupka zadrużan, którzy nie zmienili swoich przekonań oraz uniknęli więzienia, skupiła się wokół Antoniego Wacyka (tzw. obóz wrocławski). Jako nieformalny lider dogasającego ruchu zgromadził on dokumentację dotyczącą historii Zadruży (w tym egzemplarze niewydanych pism Stachniuka) oraz podtrzymywał grupowe relacje⁷¹. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nie ukazały się drukiem żadne publikacje o charakterze neopogańskim. Nie udało się również zarejestrować żadnej z grup (pewne kroki w tym zakresie podejmował Władysław Kołodziej, ale bezskutecznie).

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Komitet Słowiański w Polsce.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990, 0330/9, t. 1–12.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie 1983–1990, 010/1083, t. 1.

Archiwum MSZ, Departament Polityczny (1945–1948).

Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Spuścizna Henryka Batowskiego.

Prasa

„Slovanský Přehled” 1909.

„Wierchy” 1926.

Publicystyka

Batowski H., *Współpraca słowiańska. Zagadnienia polityczne, kulturalne i gospodarcze w przeszłości i teraźniejszości*, Warszawa 1946.

⁷¹ Zob. T. Szczepański, *Ruch zadrużny i rodzimowierczy w PRL w latach 1956–1989*, „Państwo i Społeczeństwo” 2009, t. 9, nr 4, s. 59–62.

- Kohn H., *Pan-Slavism. Its History and Ideology*, Indiana 1953.
- Kollár J., *O literackiej wzajemności między szczepami i narzeczami słowiańskimi* [w:] J. Kollár, *Wybór pism*, oprac. H. Batowski, Wrocław 1954.
- Stachniuk J., *Walka o zasady. Drugi front Trzeciej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1947.
- Stachniuk J., *Człowieczeństwo i kultura*, Poznań 1946.
- Stachniuk J., *Droga rewolucji kulturowej w Polsce. Studium rekonstrukcji psychiki narodowej*, Wrocław 2006.
- Stachniuk J., *Mit słowiański*, Wrocław 2006.
- Stachniuk J., *Wspakultura*, Warszawa 1948.

Opracowania

- Agjić D., *Chorwaci a Zjazd Neoslawistów w Pradze w 1908 roku (na podstawie ówczesnej prasy chorwackiej)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, nr 147, z. 2.
- Andrusiewicz A., *Stronnictwo Pracy 1932–1950*, Warszawa 1988.
- Bosiacki A., *Samodzierżawie a konstytucjonalizm. Dylematy kształtowania rosyjskiego konstytucjonalizmu w latach 1905–1917*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2012, t. 34, nr 1.
- Bukowska-Pastwa A., *Być poganką, być poganinem: odrodzenie neopogańskie we współczesnej Polsce*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne” 2011, nr 5.
- Chyra-Rolicz Z., *Panslawizm – idea żywa czy zapomniana?* [w:] *Panslawizm wczoraj, dziś, jutro*, red. Z. Chyra-Rolicz, T. Rokosz, Siedlce 2016.
- Connelly J., *Was the Habsburg Empire an Empire?*, „Austrian History Yearbook” 2023, t. 54.
- Eberhardt P., *Rosyjski panslawizm jako idea geopolityczna*, „Przegląd Geopolityczny” 2010, t. 2.
- Duin P.C. van, *Between Bohemia and Russia: Ľudovít Štúr, Slovak identity, and the controversies of the Slavic world*, „Studia Politica Slovaca. Časopis pre politické vedy, najnovšie politické dejiny a medzinárodné vzťahy” 2016, t. 9, nr 2.
- Fertacz S., *Komitet Wszechsłowiański w Moskwie 1941–1947*, Katowice 1991.
- Fertacz S., *Polska myśl słowiańska w okresie II wojny światowej*, Katowice 2000.
- Gawron K., *Czym była idea panslawizmu?*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2002, nr 7.
- Gibas-Krzak D., *Zmierzch panowania tureckiego na Bałkanach. Polityczne, społeczno-kulturowe i militarne uwarunkowania schyłku władania Bośnią i Hercegowiną przez Osmanów*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia” 2015, nr 22, z. 2.
- Giza A., *Miejsce i rola Polski w wizji rosyjskich panslawistów drugiej połowy XIX wieku i neoslawistów z początków XX wieku*, „Acta Polono-Ruthenica” 1997, nr 2.
- Giza A., *Od aneksji Bośni i Hercegowiny do zamachu w Sarajewie*, „Szkice Podlaskie” 2002, nr 10.
- Gogun A., *Stalinowska wojna partyzancka na Ukrainie 1941–1944, część 1*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10).
- Gogun A., *Stalinowska wojna partyzancka na Ukrainie 1941–1944, część 2*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11).

- Grigorieva A.A., *Pan-Slavism in central and southeastern Europe*, „Journal of Siberian Federal University. Humanities & Social Sciences” 2009, t. 1 (3).
- Grott B., *Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003.
- Gruszczyk M., *Henryk Batowski's Involvement in Promoting the Idea of Slavic Unity in Poland after the Second World War*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2023, t. 32.
- Gruszczyk M., *Idea jedności słowiańskiej w aspekcie kryzysu jugosłowiańskiego na przykładzie zmian w funkcjonowaniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce [w:] Europa XX–XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017.
- Gruszczyk M., *Idea w służbie propagandy. Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego*, Katowice 2019.
- Gruszczyk M., *Powstanie i działalność towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2022, nr 1 (39).
- Grzybowski J., *Białoruski ruch narodowy a III Rzesza (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, „Przegląd Historyczny” 2010, t. 101, nr 1.
- Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006.
- Jarosz D., *Polacy a stalinizm*, Warszawa 2000.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.
- Kijas A., *Idea słowiańska w Rosji [w:] Idee wspólnotowe Słowiańszczyzny*, red. W. Mikołajczak, W. Szulc, B. Zieliński, Poznań 2004.
- Kola A.F., *Słowianofilstwo czeskie i rosyjskie w ujęciu porównawczym*, Łódź 2004.
- Kulecka A., *Między słowianofilstwem a słowianoznawstwem. Idee słowiańskie w życiu intelektualnym Warszawy lat 1832–1856*, Warszawa 1997.
- Kurczak J., *Historiozofia nadziei. Romantyczne słowianofilstwo polskie*, Łódź 2000.
- Marciniak S., *Z dziejów łżyckiego ruchu narodowego w latach 1945–1947 (propolska opcja)*, „Zeszyty Łżyckie” 1996, t. 6, nr 1.
- Michalski M., *Dawni Słowianie w tradycji polskiej I poł. XIX w. W poszukiwaniu tożsamości wspólnotowej*, Poznań 2013.
- Moroz-Grzelak L., *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2011.
- Moroz-Grzelak L., *Herderowska filozofia dziejów w „przebudzeniu” narodów słowiańskich*, „SOFIA” 2006, nr 6.
- Nakoneczny T., *Neopoganizm jako zagadnienie postkolonialne. Kontekst polski*, „Porównania” 2008, nr 22.
- Nie tylko partia? *Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie i znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017.
- Oczkova B., *Mit i język. Jak/czy językoznawstwo może kształtować świadomość polityczną i społeczną [w:] Kultury słowiańskie między postkomunizmem a postmodernizmem*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2009.
- Okraska R., *W kręgu Odyna i Tryglawa. Neopoganizm w Polsce i na świecie – zarys problematyki*, Biała Podlaska 2001.
- Osiński K., *Jan Stachniuk (1905–1963) – bydgoski epizod w powojennych dziejach ideologa Zadrugi*, „Kronika Bydgoska” 2000, t. 22.

- Pałys P., *Na rozdrożu. Towarzystwo Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice) w latach 1945–1949*, „Zeszyty Łużyckie” 2017, t. 51, nr 1.
- Papla M., *Idee słowianofilskie i mesjanistyczne wśród polskich organizacji politycznych w czasie II wojny światowej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, R. 8, nr 4.
- Pasek Z., *Neopogaństwo w Polsce a duchowość New Age*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, R. 8, nr 4.
- Piotrowski M., *Służba idei czy serwilizm. Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Lublin 1994.
- Podgórski M., *Jan „Stoigniew” Stachniuk – twórca i ideolog neopogańskiej, nacjonalistycznej grupy Zadruha*, „Nestor. Czasopismo artystyczne” 2012, nr 2 (20).
- Poliszczuk J., *Przełomowy moment w rozwoju słowianofilstwa*, „Acta Polono-Ruthenica” 2019, t. 24, z. 1.
- Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949)*, wstęp i oprac. J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, Warszawa 2015.
- Potulski J., *Mitteuropa vs panslawizm. Polityczne wizje organizacji przestrzeni środkowoeuropejskiej*, „Cywilizacja i Polityka” 2019, t. 17, nr 17.
- Rok 1948. Nadzieje i złudzenia polskich socjalistów*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2000.
- Simpson S., *Native Faith. Polish Neo-Paganism at the Brink of the 21st Century*, Kraków 2000.
- Strutyński M., *Neopogaństwo*, Kraków 2014.
- Szczepański T., *Ruch zadružny i rodzimowierczy w PRL w latach 1956–1989*, „Państwo i Społeczeństwo” 2009, t. 9, nr 4.
- Szumski J., *Polityka a historia. ZSRS wobec nauki historycznej w Polsce w latach 1945–1964*, Warszawa 2016.
- Tomasiewicz J., *Stare religie nowej ery*, „Nomos. Kwartalnik religioznawczy” 1994, nr 5/6.
- Tomasiewicz J., *Ugrupowania zadružne i neozadružne w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Historia i Polityka” 2012, nr 7 (14).
- Walicki A., *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964.

Idea wzajemności słowiańskiej. Stosunek władz komunistycznych do stowarzyszeń słowiańskich oraz działalności Jana Stachniuka w latach 1944–1949

Jednym z efektów polityki prośłowiańskiej władz komunistycznych po II wojnie światowej był wysyp stowarzyszeń o profilu słowiańskim. W artykule została zarysowana historia rozwoju wzajemności słowiańskiej w XIX i XX w. Omówiono stosunek władz komunistycznych do działalności najważniejszych organizacji o profilu słowiańskim w Polsce w latach 1944–1949 (Komitetu Słowiańskiego i czterech towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej). Analizie poddano także

okoliczności sprzyjające działalności Jana Stachniuka w rzeczywistości powojennej. Odrzucenie przez komunistów idei nowosłowiańskiej oraz neopogańskiej zostało przedstawione jako przejaw walki z odchyleniem pravicowo-nacjonalistycznym.

SŁOWA KLUCZOWE: wzajemność słowiańska, ruch nowosłowiański, Jan Stachniuk, neopoganie

Marcela Gruszczyk – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, historyk. Od lat prowadzi badania na temat współpracy międzynarodowej państw słowiańskich w XX w. (przede wszystkim w ramach realizacji idei jedności słowiańskiej), interesuje się również udziałem kobiet w życiu publicznym II RP. Sekretarz redakcji czasopisma naukowego „Wieki Stare i Nowe”, członkini Górnośląskiego Towarzystwa Historycznego oraz Interdyscyplinarnego Centrum Badań nad Edukacją. Autorka kilkunastu artykułów naukowych oraz książki pt. *Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego*, Katowice 2019. Koordynatorka projektu „Edukatorium Historyczno-Społeczne”, który zdobył nagrodę Wydarzenie Historyczne Roku 2023 w kategorii „Edukacja”.

The Idea of Slavic Reciprocity. The Attitude of the Communist Authorities Towards Slavic Associations and the Activities of Jan Stachniuk in 1944–1949

One of the effects of the pro-Slavic policy of the communist authorities after World War II was the emergence of associations of a Slavic profile. This article outlines the history of the development of Slavic reciprocity in the 19th and 20th centuries. The attitude of the communist authorities towards the activities of the most important organisations with a Slavic profile in Poland in 1944–1949 (the Slavic Committee and the four Polish-Slavic Friendship Societies) is also discussed here. The circumstances enabling Jan Stachniuk's activities in the post-war reality were also analysed. The Communists' rejection of New Slavic and neo-pagan ideas is presented in this paper as a manifestation of the struggle against 'nationalist-right deviation'.

KEYWORDS: Slavic reciprocity, New Slavic movement, Jan Stachniuk, neo-pagans

Marcela Gruszczyk – Dr. Humanities, historian, Assistant Professor at the Institute of History, the University of Silesia in Katowice. Her research focuses on the international cooperation of Slavic states in the 20th century (primarily in the implementation of the idea of Slavic unity) and her scholarly interest covers also the participation of women in the public life of the Second Polish Republic. Secretary of the editorial board of the academic journal *Wieki Stare i Nowe*, member of the Upper-Silesian Historical Society and the Interdisciplinary Research Centre on Education. Author of more than a dozen academic articles, and her work *Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego* [The Slavic Committee in Poland 1945–1953 against the Background of the New Slavic Movement], Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019. Coordinator of the “Historical and Social Education” project, which won the Historical Event of the Year 2023 award in the “Education” category.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”? Zmiana w postrzeganiu tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej po 1956 r.

Kulminacja procesów odwilżowych w Polsce nastąpiła w październiku 1956 r., gdy Władysław Gomułka objął funkcję I sekretarza KC PZPR. Przeobrażenia, które się wówczas dokonały, nie dotyczyły tylko kwestii politycznych, lecz także obyczajowo-społecznych¹. Zrehabilitowano wiele środowisk, m.in. dawnych żołnierzy Armii Krajowej czy byłych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, których nie przyjęto wcześniej do PZPR². Zmianę w podejściu komunistów do PPS można było zaobserwować także na płaszczyźnie tradycji i spuścizny ruchu socjalistycznego. W niniejszym artykule chciałbym podjąć refleksję nad tym, w jaki sposób październikowa odwilż wpłynęła na postrzeganie dorobku PPS przez osoby odpowiedzialne za kształtowanie polityki historycznej PRL³. Zamierzam omówić ewoluowanie dyskursu, którym posługiwali się politycy, partyjni historycy i publicyści. Prześlę, które elementy działalności PPS, a także którzy działacze PPS okresu międzywojennego mogli liczyć na docenienie po 1956 r. Skupię się na zbadaniu stosunku do Polskiej Partii Socjalistycznej przed 1939 r. Nie poruszam wątków związanych z oceną PPS-Lewicy ani działalnością organizacji socjalistycznych podczas

¹ Zob. szerzej J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017.

² Na temat rehabilitacji w latach 1956–1957 zob. szerzej A. Kutkowski, *Polskie rehabilitacje. Wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Lublin–Radom 2021.

³ Na temat definicji polityki historycznej zob. szerzej J. Kalicka, P. Witek, *Polityka historyczna [w:] Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 378–387.

wojny i w latach powojennych. W artykule podejmuję badania nad okresem 1956–1970, gdy funkcję I sekretarza KC PZPR pełnił Władysław Gomułka.

W ciągu prawie sześciu dekad od powstania Polskiej Partii Socjalistycznej w roku 1892 do 1948 r. dochodziło do licznych podziałów w tej formacji. Pierwszy rozłam nastąpił w 1906 r., kiedy wewnątrz PPS wyodrębniły się frakcje „starych” i „młodych”. Pierwsza grupa jednoznacznie opowiadała się za wywalczeniem pełnej niepodległości Polski w antyrosyjskim powstaniu, natomiast „młodzi” woleli współpracować z rosyjskimi socjaldemokratami. Przedstawiciele lewicowej frakcji w PPS byli przeciwni sprowadzaniu działalności partii tylko do akcji bojowych, dlatego podjęli decyzję o utworzeniu PPS-Lewicy⁴. Także w okresie międzywojennym w PPS istniały rozbieżności, które szczególnie nasiliły się w latach trzydziestych XX w. Główną oś sporu stanowiła taktyka polityczna w walce z sanacją, a także postulaty przemian ustrojowych. Tomasz Arciszewski, Mieczysław Niedziałkowski czy Kazimierz Pużak opowiadali się za funkcjonowaniem w opozycji w ramach Związku Obrony Praw i Wolności Ludu (Centrolewu). Z kolei młodszy działacze, tacy jak np. Stanisław Dubois czy Adam Próchnik, ale także Norbert Barlicki czy Bolesław Drobner, wnioskowali o współpracę z komunistami i domagali się wprowadzenia do programu partii postulatu dyktatury na czas przejściowy⁵.

W czasie II wojny światowej wewnątrz PPS nastąpił rozłam. Ze względów konspiracyjnych powstała Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość (PPS-WRN). Kazimierz Pużak, który stał na czele organizacji, zdecydował, że formacja będzie ograniczona kadrowo i z tego powodu nie zostało do niej dopuszczonych wielu przedstawicieli przedwojennego lewicowego nurtu partii, przede wszystkim zwolenników współpracy z komunistami⁶. Równocześnie w Wielkiej Brytanii funkcjonowały emigracyjne struktury partii⁷. Przedstawiciele nurtu lewicowego założyli odrębne organizacje (Polscy Socjaliści, Robotnicza Partia Polskich Socjalistów). Duża część z nich opowiadała się za koncepcją sojuszu Polski ze Związkiem Sowieckim,

⁴ PPS-Lewica po dwunastu latach istnienia połączyła się z SDKPiL, w ten sposób powstała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. Natomiast „starzy” skupili się w PPS-Frakcji Rewolucyjnej, która od 1909 r. wróciła do nazwy Polska Partia Socjalistyczna.

⁵ Zob. szerzej J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982. W okresie międzywojennym dochodziło także do trwałych podziałów. Choćby w październiku 1926 r. powstała PPS – dawna Frakcja Rewolucyjna. Ugrupowanie, założone przez Rajmunda Jaworowskiego, zjednoczyło socjalistów popierających politykę Józefa Piłsudskiego.

⁶ Zob. szerzej Z. Zaremba, *Sześćdziesiąt lat walki i pracy P.P.S. Szkic historyczny*, Londyn 1952, s. 29–31.

⁷ Zob. szerzej A. Siwik, *PPS na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998.

a niektórzy także chcieli nawiązywać relacje z ruchem komunistycznym⁸. To te środowiska we wrześniu 1944 r. podjęły decyzję o samodzielnym reaktywacji PPS⁹. Wydarzenie, prezentowane następnie jako XXV Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej, nawiązywało do tradycji „starej”, przedwojennej PPS. Tymczasem wśród uczestników samodzielnego zjazdu nie było nikogo z przedwojennych władz PPS, a w całej partii jedynie 17 proc. działaczy udzielało się przed 1939 r. w partii bądź organizacjach socjalistycznych¹⁰. Dlatego środowiska emigracyjne PPS od początku dopatrywały się w używaniu nazwy PPS i nawiązywaniu do tradycji tego ugrupowania oszustwa, które miało na celu pozyskanie bazy członkowskiej wśród robotników¹¹. Część przedstawicieli PPS „lubelskiej” weszła w 1948 r. do PZPR, choć wielu jej działaczy nie dopuszczono do nowej partii. Niektórych pepeesowców zrehabilitowano i przyjęto do partii dopiero w 1956 r.

Stosunek do tradycji PPS w okresie stalinowskim

Deklaracja ideowa PZPR uchwalona na Kongresie Zjednoczeniowym jasno określała stosunek nowej partii do przedwojennej PPS. Podkreślano dokonania Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Komunistycznej Partii Polski, natomiast ocena ruchu socjalistycznego była zdecydowanie negatywna. PPS została uznana za partię rozbijającą ruch robotniczy, akceptującą rządy „burżuazyjne” i sanacyjne oraz za taką, która paraliżowała rewolucyjne zapędy robotników¹².

W epoce stalinowskiej formułowano zdecydowane oskarżenia pod adresem PPS, które niekiedy przeradzały się w obraźliwe epitety. Dokonywano tego zarówno na łamach prasy partyjnej, jak i w historiografii. Prym w tym

⁸ J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna...*

⁹ Organizacja składała się z trzech środowisk: działaczy konspiracyjnych z rozłamowej części RPPS, związanych z Edwardem Osóbką-Morawskim, grupy działaczy aresztowanych przez NKWD i wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego, którzy przystąpili do Związku Patriotów Polskich, z Bolesławem Drobnerem na czele, oraz kryptokomunistów zgrupowanych wokół Stefana Matuszewskiego. Zob. R. Spałek, *Między pragmatyzmem a zdradą. Zawłaszczenie PPS w kraju (1944–1948)* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało?*, red. idem, Warszawa 2010, s. 148; J. Holzer, *Agonia PPS. Socjaliści polscy w sojuszu z PPR 1944–1948*, Warszawa 1981, s. 6.

¹⁰ J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce, funkcje, relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1997, s. 74.

¹¹ P. Juchowski, „Lubelska” Polska Partia Socjalistyczna w świetle artykułów z „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii” oraz „Światła”, „Studia Polonijne” 2020, nr 41, s. 239–240.

¹² Deklaracja ideowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [w:] *Podstawy ideologiczne PZPR*, Warszawa 1949, s. 131–133.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?...

wiódł Tadeusz Daniszewski – dyrektor Wydziału Historii Partii (WHP) przy KC PZPR i jedna z najważniejszych postaci odpowiedzialnych za kształtowanie polityki historycznej tamtego okresu¹³. W książce *Historia ruchu robotniczego w Polsce* przedstawiał on założenie PPS jako działanie zgodne z interesem burżuazji. Daniszewski uważał, że rolą pepeesowców było wmawianie robotnikom, iż ważniejsze są interesy narodowe, a nie klasowe. Pisał on: „Pięknie brzmiące hasło »niepodległość i socjalizm« miało na celu zawrócenie proletariatu polskiego z jedynie słusznej drogi rewolucyjnej walki klasowej wspólnie z proletariuszami mocarstw zaborczych, miało na celu sianie złudzeń, że ugoda z własną burżuazją prowadzi w jakiejś nieokreślonej przyszłości... do socjalizmu”¹⁴. Daniszewski wskazał, że istnienie PPS miało na celu rozbicie ruchu robotniczego, odwiecenie go od walki o interesy proletariatu i przede wszystkim było dziełem największego przeciwnika robotnika – burżuazji. Partyjni urzędnicy z KC PZPR zachęcali wręcz działaczy partyjnych organizujących uroczystości rocznicowe rewolucji 1905 r. do tego, by akcentować zdradzieckie motywacje PPS: „W akcji 50-lecia trzeba mocno demaskować piłsudczyznę i prawicę PPS, pokazywać sprzeczność z interesami mas pracujących i całego narodu, pokazywać wrogie burżuazyjno-nacjonalistyczne nastawienie do rosyjskiego ruchu robotniczego”¹⁵.

Niejednokrotnie partyjna propaganda i historiografia, ukazując PPS i jej działaczy, odwoływała się do kategorii zdrady. Choćby Ignacemu Daszyńskiemu, jednemu z przywódców PPS, zarzucano niewierność środowisku robotniczemu, gdyż w listopadzie 1918 r. przekazał on władzę w państwie Józefowi Piłsudskiemu, uznawanemu przez komunistyczną propagandę za reprezentanta „klas posiadających”¹⁶. Według tej narracji pepeesowcy zdradzili swoje środowisko także podczas powstania krakowskiego w 1923 r., gdy mieli

¹³ Tadeusz Daniszewski (1904–1969) – przedwojenny działacz KZMP i KPP, za swą działalność wielokrotnie więziony. Podczas II wojny światowej przebywał w Związku Sowieckim, gdzie udzielał się m.in. w Związku Patriotów Polskich. Po wojnie najpierw kierował Centralną Szkołą Partyjną PPR, a następnie był wieloletnim dyrektorem Wydziału Historii Partii (1948–1957) i Zakładu Historii Partii (1957–1968). Działalność Daniszewskiego była przede wszystkim związana ze sprawami organizacyjnymi, a nie z pracą badawczą historyka. Zob. T. Siewierski, *Specyfika badań nad tzw. ruchem robotniczym w historiografii PRL. Zarys problemu* [w:] *VI Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 178–180.

¹⁴ T. Daniszewski, *Historia ruchu robotniczego w Polsce*, rozdz. 3: *Lata 1886–1900*, Warszawa 1950, s. 38–39.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KC PZPR), 237/XXI-26, W sprawie obchodu 50-lecia rewolucji 1905–1907 roku, 1950 r., k. 10.

¹⁶ B.L., *Z dziejów I maja w Polsce (1919–1939)*, „Trybuna Ludu” (dalej TL), 30 IV 1951.

dążyć do załamania buntu lub przekształcenia go w strajk ekonomiczny¹⁷. Podejmowano szczególne starania, by podważyć niepodległościowe i narodowo-wyzwoleńcze zasługi PPS. W czasie jednej z dyskusji na Wydziale Historii Partii ustalono, że stanowisko PPS – popieranie wojny z Rosją dla odzyskania niepodległości – należy uznać nie tylko za niezgodne z interesami klasy robotniczej, lecz także za sprzeczne z interesami ogólnonarodowymi¹⁸. Jeden z uczestników dyskusji Stefan Wierbłowski twierdził wręcz, że PPS chciała „sprzedać imperialistom interesy narodu”¹⁹. Podobne stanowisko zajmował Daniszewski, który uważał, że stosunek do rosyjskiej rewolucji 1905 r. „był probierzem patriotyzmu każdego Polaka”. Na tej podstawie dyrektor WHP uznał, że skoro PPS była przeciwna współpracy z rosyjskim ruchem robotniczym, to prowadziła politykę sprzeczną z „najbardziej żywotnymi interesami narodu polskiego”²⁰. Wymazywaniu zasług narodowowyzwoleńczych PPS towarzyszyło podkreślanie rzekomych osiągnięć ruchu komunistycznego w tej dziedzinie²¹.

¹⁷ J. Kalkowski, *W pamiętną rocznicę Krakowskiego Powstania*, „Dziennik Polski”, 6 XI 1953. *Pamięci tych, którzy życie swe oddali za Polskę ludu pracującego*, „Gazeta Krakowska”, 7–8 XI 1953. Zamieszki krakowskie, zwane także powstaniem krakowskim, miały miejsce na przełomie października i listopada 1923 r. Ze względu na złą sytuację aprowizacyjną w Krakowie i wysokie ceny żywności pepeesowcy oraz związki zawodowe zorganizowali strajk. Został on brutalnie stłumiony przez policję i wojsko 6 listopada. Z powodu eskalacji pepeesowcy Zygmunt Marek oraz Emil Bobrowski postanowili porozumieć się z ministrem spraw wewnętrznych Władysławem Kiernikiem, wskutek czego walki między robotnikami a wojskiem i policją zostały zawieszone, a przedstawiciele PPS zaczęli dążyć do uspokojenia tłumu. Wyznaczono obszary miasta, do których policja i wojsko nie mogły wkraczać. 7 XI 1923 r. władze PPS podjęły decyzję o zakończeniu strajku, co spotkało się ze sprzeciwem protestujących. Przywódcy PPS uznali, że wobec przewagi sił rządowych dalszy opór nie ma sensu, niektórzy zaś przyznawali, że rząd zobowiązał się do częściowej realizacji postulatów strajkujących. Warto zauważyć, że to PPS, a nie komuniści byli główną siłą powstania krakowskiego z listopada 1923 r. To także krakowscy działacze tej partii, m.in. Jan Stańczyk, Zygmunt Klemensiewicz i Bolesław Drobner, zostali oskarżeni o udział w ząsćiach listopadowych. Szerzej o tych wydarzeniach zob. T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2015, s. 106–146.

¹⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXI-14. Stenogram posiedzenia komisji omawiającej prace tow. Daniszewskiego na temat „Rozłam w polskim ruchu robotniczym w 1890 r.”, 19 III 1952 r., k. 97–136. W innej z deklaracji możemy przeczytać, że należy „demaskować pilsudczyznę i prawicę PPS, pokazywać sprzeczność z interesami mas pracujących i całego narodu, pokazywać wrogię burżuazyjno-nacjonalistyczne nastawienie do rosyjskiego ruchu robotniczego” (AAN, KC PZPR, 237/XXI-26, W sprawie obchodu 50-lecia rewolucji 1905–1907 roku, 1950 r., k. 10. Zob. także *ibidem*, Stenogram zebrania komisji Wydziału Historycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 9 IV 1952 r., k. 139).

¹⁹ AAN, KC PZPR, 237/XXI-14. Stenogram posiedzenia komisji omawiającej prace tow. Daniszewskiego na temat „Rozłam w polskim ruchu robotniczym w 1890 r.”, 19 III 1952 r., k. 129–130.

²⁰ T. Daniszewski, *Rewolucja 1905–1907 r. na ziemiach polskich*, Warszawa 1954, s. 7.

²¹ Daniszewski oraz inni komunistyczni propagandyści dążyli do akcentowania rzekomej patriotycznej legitymacji KPP czy PPR jeszcze przed powstaniem PZPR. Zob. szerzej K. Losson, *Czy KPP była pa-*

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?

Partyjni historycy i propagandyści niejednokrotnie zarzucali PPS „grzech” reformizmu polegający na hamowaniu rewolucyjnych metod walki. Socjalistów krytykowano za przywiązanie do systemu demokracji parlamentarnej i odrzucenie koncepcji dyktatury proletariatu²².

I choć w deklaracji ideowej PZPR można było przeczytać o pozytywnej roli przedstawicieli nurtów lewicowych w PPS, to Daniszewski dążył do tego, by PPS ukazywać jako ideologiczny monolit. Podczas jednej z dyskusji apelował: „Będziemy starali się zamazywać różnicę między jedną i drugą grupą, aby traktować PPS jako jednolitą całość”²³. Cel tego typu stwierdzeń wydaje się oczywisty – w stalinowskiej Polsce, w oficjalnym dyskursie, Polską Partię Socjalistyczną należało pokazywać jednoznacznie negatywnie, a wszelkie zabiegi na rzecz niuansowania czy też ukazywanie dobrych stron mogłyby przypadkiem poprawić zły wizerunek tej partii.

Dyskusja o spuściźnie PPS w okresie odwilży

O odkłamanie historii PPS przez partyjną historiografię szczególnie zabiegał Bolesław Drobner²⁴, dawny działacz PPS przyjęty do PZPR. Krakowski pepeesowiec przedstawił swój apel na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w Polskiej Akademii Nauk podczas sesji poświęconej wybuchowi rewolucji 1905 r. Drobner skrytykował poglądy Daniszewskiego i WHP na temat tradycji PPS i Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD)²⁵. Z kolei 25 października 1956 r. grupa dawnych działaczy PPS napisała do nowego Biura Politycznego KC rezolucję, w któ-

triotyczna? Dyskusja w Wydziale Historii Partii wokół referatu Tadeusza Daniszewskiego na temat „sprawy niepodległości w ruchu robotniczym”, „Dzieje Najnowsze” 2017, R. 49, s. 71–98.

²² AAN, KC PZPR, 237/XXI-14, Stenogram posiedzenia komisji omawiającej prace tow. Daniszewskiego na temat „Rozłam w polskim ruchu robotniczym w 1890 r.”, 19 III 1952 r., k. 119–135; *W trzecią rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego*, TL, 16 XII 1951.

²³ AAN, KC PZPR, 237/XXI-14, Stenogram posiedzenia Komisji omawiającej prace tow. Daniszewskiego na temat „Rozłam w polskim ruchu robotniczym w 1890 r.”, 19 III 1952 r., k. 135. Mówiąc o różnych grupach, Daniszewski miał na myśli różne nurty przy powstaniu PPS.

²⁴ Bolesław Drobner (1883–1968) – działacz ruchu socjalistycznego od końca XIX w., najpierw w PPSD, a następnie PPS. Zwolennik współpracy z ruchem komunistycznym. Głosił radykalne hasła społeczne. Usunięty z PPS w 1936 r. oraz skazany za działalność komunistyczną. W 1940 r. został aresztowany przez NKWD na terenie Związku Sowieckiego i wywieziony na Sybir. W 1943 r. wszedł do Związku Patriotów Polskich, był jednym z inicjatorów powołania PPS „lubelskiej”.

²⁵ AAN, Akta Bolesława Drobnera (dalej ABD), 421/III-2, Przemówienie na konferencji naukowej poświęconej rocznicy rewolucji 1905–1907, urządzanej 28 XI 1955 r. przez Uniwersytet Jagielloński, k. 127–131; *ibidem*, List Bolesława Drobnera do NN, Kochany przyjacielu, 7 VIII 1956 r., k. 60.

rej apelowano o „naprawienie sekciarskich błędów przy ocenie przeszłości ruchu robotniczego”²⁶.

Niewątpliwie ważnym bodźcem do rozpoczęcia procesu częściowej rehabilitacji pepeesowskiej tradycji było stanowisko, jakie zajmował w tej sprawie nowy I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Warto zwrócić uwagę na niektóre elementy jego biografii, które mogły wskazywać na przychylny stosunek komunisty do spuścizny PPS. Jego ojciec – Jan Gomułka – był członkiem PPSD, a także stałym czytelnikiem socjalistycznego pisma „Naprzód”²⁷. Choć „Wiesław” nie należał do PPS, to w swoich wspomnieniach odnotował, że wywarła ona niemały wpływ na jego przekonania: „Jej [PPS] hasła, jej ideologia, jej wydawnictwa kształtowały moją świadomość klasową, moje socjalistyczne i patriotyczne uczucia”²⁸. W swoich pamiętnikach napisał również: „stała się [PPS] niejako prekursorem mojego patriotyzmu”²⁹. Swoją pozytywny stosunek do niepodległościowych zasług PPS Gomułka podkreślił już podczas plenum KC PPR w czerwcu 1948 r. W przemówieniu docenił on rolę PPS w walce o niepodległość Polski. Jednocześnie sekretarz generalny PPR krytycznie odniósł się do tradycji SDKPiL i KPP, zarzucając im błędne podejście do kwestii narodowej i walki o wyzwolenie narodu³⁰. Stanowiło to pretekst do rozpoczęcia przeciw niemu nagonki za tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne³¹. Zmiana w podejściu do spuścizny PPS, która zaszła po 1956 r., wskazuje na to, że Gomułka podtrzymał swoje wcześniejsze poglądy na temat tej partii, a zwłaszcza jej zasług niepodległościowych i narodowowyzwoleńczych. Bez jego aprobaty nie doszłoby bowiem do reorientacji w postrzeganiu tradycji PPS, które opiszę poniżej.

W okresie popaździernikowym na łamach prasy rozpoczęła się debata, podczas której wszyscy jej uczestnicy opowiadali się za koniecznością innego

²⁶ AAN, Zbiór Kazimierza Rusinka, 2531/34, Rezolucja do członków Biura Politycznego, 25 X 1956 r., b.p.

²⁷ W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 1, red. A. Werblan, Warszawa 1994, s. 76. Zob. także B. Syzdek, *Władysław Gomułka. Szkic biograficzny* [w:] *Władysław Gomułka we wspomnieniach*, red. *idem*, Lublin 1989, s. 8–9.

²⁸ W. Gomułka, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 78–79.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014, s. 623–624; A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR*, Warszawa 1988, s. 542–546. Trzeba zwrócić uwagę, że Gomułka w swojej mowie odnosił się także do negatywnych elementów działalności PPS, uważał, że ugrupowanie było „przeżarte elementami piłsudczyzny” oraz wybrało błędną drogę współpracy z państwami zachodnimi zamiast sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

³¹ Zob. szerzej R. Spalek, *Komuniści przeciw komunistom...*, s. 697–803.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?

niż dotychczas traktowania tradycji PPS. Najdalej w swoich postulatach poszedł Zdzisław Najder³². Zdecydowanie sprzeciwił się on fałszowaniu dziejów PPS i wysuwaniu nieprawdziwych zarzutów wobec niej, apelował też o częstsze odwołania do tradycji tego ugrupowania w PZPR. W przeciwieństwie do stalinowskich propagandystów uznał, że to za sprawą SDKPiL, a nie PPS ruch robotniczy był uznawany w niektórych środowiskach za zdradziecki. Najder apelował o pełną rehabilitację PPS, także tych jej grup i działaczy, które uznawano za prawicowy nurt w dziejach partii³³.

Do tekstu odniósł się ceniony w środowisku historycznym i partyjnym Jan Kancewicz³⁴. Przyznał on na łamach „Trybuny Ludu”, że częściowa rehabilitacja spuścizny PPS w ramach oficjalnego dyskursu PRL jest możliwa. Uznał, że pepeesowcy mają pewne zasługi w walce o niepodległość czy o kwestie „ogólnopostępowe i ogólnodemokratyczne”, zwrócił też uwagę na pozytywną działalność lewicowego nurtu PPS. Jednocześnie nie zgodził się na aprobatę działalności tych pepeesowców, których utożsamiał z „prawicą PPS”, jak np. Leon Wasilewski i inni³⁵.

Podobna dyskusja odbyła się także w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR (ZHP PZPR)³⁶. Uczestniczący w dyskusji Kancewicz i Józef Kowalski, zastępca dyrektora zakładu, zgodzili się, że istnieje potrzeba nowego spojrzenia na PPS. Docenili zasługi tej partii w dziedzinie patriotyzmu, promowania świadomości socjalistycznej, mobilizacji mas robotniczych. Jednocześnie Kowalski

³² Zdzisław Najder (1930–2021) – historyk literatury, pracownik naukowy polskich i zagranicznych ośrodków naukowych. Członek opozycji demokratycznej lat siedemdziesiątych. Warto wspomnieć, że Najder wywodził się z rodziny o socjalistycznych korzeniach – jego dziadek należał do Organizacji Bojowej PPS.

³³ Z. Najder, *Dług i skarb*, „Przegląd Kulturalny”, 20 XII 1956 – 2 I 1957, nr 51–52, s. 1–2.

³⁴ Jan Kancewicz (1916–2020) – historyk polskiego ruchu robotniczego. Studiował na Wydziale Historycznym Uniwersytetu w Moskwie, od 1937 r. prześladowany przez władze komunistyczne Związku Sowieckiego. Po zakończeniu II wojny światowej wrócił do Polski, gdzie rozpoczął karierę naukową historyka. Zaczynał jako aspirant w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych oraz Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Następnie był wieloletnim pracownikiem Instytutu Historycznego UW. Kancewicz to autor publikacji poświęconych historii ruchu robotniczego *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1896* (Warszawa 1984), *Rozłam w polskim ruchu robotniczym na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w.* (Warszawa 1961), *Powstanie Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy jako rewolucyjnej partii proletariatu polskiego Kongresówki na tle rozłamu w polskim ruchu robotniczym. Utworzenie PPS* (Warszawa 1959). Zob. szerzej T. Siewierski, *100 lat prof. Jana Kancewicza*, 9 IV 2016, Histmag.org, <https://histmag.org/100-lat-prof-jana-kancewicza-13087> (dostęp 26 I 2024 r.).

³⁵ J. Kancewicz, *Skarb i dług*, TL, 6 II 1957. W kolejnym tygodniu Kancewicz ponownie opublikował polemikę z Najderem, tym razem skupiając się na obronie tradycji SDKPiL. Zob. J. Kancewicz, *Skarb i dług*, TL, 13 II 1957.

³⁶ W 1957 r. Wydział Historii Partii przy KC PZPR został przekształcony w Zakład Historii Partii przy KC PZPR.

oraz Daniszewski, który nadal pełnił funkcję dyrektora ZHP przy KC PZPR, wskazywali na liczne błędy tej formacji i jej ułomność w porównaniu z ruchem komunistycznym³⁷. Ten drugi tak o tym mówił: „Trzeba doceniać wielką rolę PPS jako jednej z sił rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Polsce, ale nie należy zapominać, że nie była ona partią zdolną wychowywać proletariatu do roli hegemonu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne”³⁸. Powyższe przykłady świadczą o tym, że odpowiadający za kształtowanie polityki historycznej PRL dopuszczali możliwość częściowego docenienia zasług PPS – z zastrzeżeniem, że owa rehabilitacja będzie miała pewne granice.

W kolejnych latach w środowiskach historycznych krytykowano stalinowskie opinie formułowane wobec tradycji PPS. Anna Żarnowska, pracownik ZHP przy KC PZPR i Uniwersytetu Warszawskiego, wytoczyła wiele zarzutów przeciw temu, co pisano o PPS przed 1956 r. Skrytykowała m.in. przyjęcie punktu widzenia historiografii KPP w stosunku do PPS. Zwróciła uwagę, że przyjęcie tezy o tym, iż PPS pełniła rolę agenta burżuazji w ruchu robotniczym, doprowadziło do licznych uproszczeń, wulgaryzacji dyskursu i tendencyjnych wypaczeń. Zarzucała także pomijanie elementów socjalistycznych zawartych w programie paryskim oraz wyolbrzymianie związków z przedstawicielami endecji. Co istotne, ten ostatni zarzut historyczka skierowała nie tylko pod adresem Daniszewskiego, lecz także odniosła do prac Henryka Jabłońskiego, dawnego działacza PPS³⁹. W podobnym tonie wypowiadał się Bronisław Syzdek, który twierdził, że sprowadzanie PPS do poziomu partii reformistycznej i drobnomieszczańskiej utrudniało badaczom możliwość analizy programu i działalności tej partii⁴⁰.

Zmiany dyskursu na temat działalności PPS

Jeżeli w okresie stalinowskim PPS określano mianem agentury czy zdrajcy ruchu robotniczego, to po 1956 r. na łamach prasy zaczęto tę partię ukazy-

³⁷ T.Ł., *Dyskusja w Zakładzie Historii Partii nad problematyką dziejów PPS*, „Z Pola Walki” (dalej ZPW) 1958, nr 1, s. 346–351.

³⁸ *Ibidem*, s. 349.

³⁹ A. Garlicki, J. Kasprzakowa, A. Tymieniecka, A. Żarnowska, *Stan badań nad dziejami PPS (1892–1939)*, ZPW 1962, nr 4, s. 131–133.

⁴⁰ R. Hałaba, *Dyskusja nad niektórymi problemami działalności PPS w latach 1944–1948*, ZPW 1967, nr 40, s. 263. Podobnie uważała także Aleksandra Tymieniecka, która uznawała, że odejście od zasufladkowania PPS jako partii socjalfaszystowskiej i skrzydła burżuazji pozwoli bardziej obiektywnie badać dzieje tego ugrupowania. Zob. A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928*, Warszawa 1969, s. 8.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?...

wać w odmienny sposób. Jan Górski w „Życiu Warszawy” napisał, że PPS „zyskała sobie prawo do wdzięcznej narodowej pamięci” i że było to ugrupowanie „połączenia gorącego patriotyzmu i przywiązania do socjalizmu”⁴¹. W „Trybunie Ludu” ugrupowanie scharakteryzowano jako „stronnictwo lewicy niepodległościowej”⁴².

Do 1956 r. propaganda i historiografia PZPR sugerowały, iż PPS była partią obcą i wrogą wobec ruchu robotniczego⁴³. Popaździernikowa odwilż spowodowała istotne zmiany w tej kwestii. Z książki wspomnianego już Józefa Kowalskiego o ruchu robotniczym w latach 1929–1935 można się dowiedzieć, że działacze PPS byli atakowani w latach trzydziestych przez bojówki endeckie⁴⁴. Aleksandra Tymieniecka w monografii poświęconej działalności PPS w latach dwudziestych oceniała, że partia ta nie przekształciła się w „narzędzie piłsudczyzny” i oddalała się od środowiska Piłsudskiego⁴⁵. Z kolei w jednym z artykułów w „Trybunie Ludu” pisano, że kierownictwo PPS w latach trzydziestych manifestowało opozycyjny stosunek do rządów sanacji⁴⁶. To świadczyło o popaździernikowej przemianie – socjaliści nie byli już przedstawiani jedynie jako sojusznicy sanacji, zdrajcy sprawy robotniczej, lecz także jako bojownicy o prawa robotnika.

Jak przedstawiłem, w okresie stalinowskim o rozbijanie ruchu robotniczego oskarżano wyłącznie PPS. Po 1956 r. to podejście uległo modyfikacji, zaczęto także zwracać uwagę na błędy ruchu komunistycznego. Józef Kowalski nadmienił, że jedną z przyczyn podziałów w ruchu robotniczym była „sekciarska”, antypepeesowska strategia i narracja KPP⁴⁷. Zastępca dyrektora ZHP

⁴¹ J. Górski, *Myśląc o historii PPS*, „Życie Warszawy” (dalej ŻW), 17 XI 1962. Trzeba zauważyć, że Jan Górski w tym czasie był młodym redaktorem tego dziennika, nie był członkiem PZPR, zajmował się m.in. historią Warszawy.

⁴² S. Krzykała, *Dwie niepodległości*, TL, 7 XI 1968.

⁴³ O podziale na „swoich” i „obcych” w PRL pisał Paweł Nowak. Zob. szerzej P. Nowak, *Zrozumieć socjalizm... Metafory pojęciowe i słowa klucze doby PRL* [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 203–217.

⁴⁴ J. Kowalski, *Trudne lata. Problemy rozwoju polskiego ruchu robotniczego 1929–1935*, Warszawa 1966, s. 562.

⁴⁵ A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 69 i 196.

⁴⁶ *Towarzysz Barlicki*, TL, 6 VI 1965.

⁴⁷ J. Kowalski, *Trudne lata...*, s. 412–413. Kowalski zauważył, że w latach trzydziestych kapecowcy bronili koncepcji dyktatury proletariatu, „nie rozumiejąc, że obiektywna sytuacja wysuwa na czoło jako najbliższe zadania walkę o demokrację burżuazyjną, co głosiła PPS. Z tym wiązała się błędna, utrzymująca się jeszcze w ruchu komunistycznym, teoria, która ruch socjalistyczno-reformistyczny, a więc i PPS, oceniała jako kierunek »socjalfaszystowski«”. Kowalski zwrócił także uwagę, że w związku z tym komuniści stosowali sekciarską politykę, która uwidoczniła się w m.in. formułowaniu nieuzasadnionych zarzutów i używaniu obraźliwych epitetów pod adresem PPS. Zob. także AAN, KC PZPR,

przy KC PZPR zwracał także uwagę, że bójki, do których dochodziło między socjalistami a komunistami, niekoniecznie były wywoływane przez tych pierwszych. Omawiając pierwszomajowe demonstracje z 1933 r., wskazał, że awantury wzniesli także komuniści, a ich ofiarami stawali się działacze PPS⁴⁸. Tego typu niuanse mogły zmienić przekonanie ugruntowane w stalinizmie o ofierze i męczeństwie kapepowców, którzy byli prześladowani przez „złych pepeesowców” współpracujących z sanacją.

Dobre strony PPS

Jedną z najważniejszych zmian w podejściu do działalności przedwojennej PPS dotyczyła kwestii narodowej i walki o niepodległość. W okresie stalinowskim twierdzono, że PPS działała wbrew interesom narodowym. Po 1956 r. w partyjnej propagandzie i historiografii zaczęła się upowszechniać narracja, że udział pepeesowców w walkach o niepodległość Polski był ich wkładem w rozwój zjednoczonego ruchu robotniczego. Ukazało się kilka artykułów, związanych z 70 rocznicą powstania PPS (1962 r.), które to podkreślały. W publikacji w „Gazecie Krakowskiej” można przeczytać, że trwałym dorobkiem PPS były dążenia niepodległościowe i nieustępliwość w walce z zaborcą⁴⁹. Podobny pogląd przedstawił Jan Górski w „Życiu Warszawy”, gdy pisał, że organizowanie walki politycznej pod hasłami patriotyzmu czy działalność w konspiracji antycarskiej stanowiły „piękną kartę” w dziejach PPS⁵⁰. Zbieżne stanowisko zajął też Jan Kancewicz na łamach partyjnego kwartalnika historycznego „Z Pola Walki”. Uznał on, że do niewątpliwych zasług PPS należała nieustępliwa walka z caratem w obliczu ucisku narodowego i politycznego, docenił jej postulaty niepodległości i samodzielnego

237/VIII-1098, KPP była rzecznikiem rewolucyjnego programu i rewolucyjnej praktyki w polskim ruchu robotniczym, 1968 r., k. 216; AAN, KC PZPR, 237/VIII-1097, 50-lecie polskiego ruchu komunistycznego, Warszawa, listopad 1968 r., k. 65; J. Ruszczyk, *Rodowód święta*, TL, 1 V 1968.

⁴⁸ J. Kowalski, *Trudne lata...*, s. 448–449.

⁴⁹ 70 lat, „Gazeta Krakowska”, 17–18 XI 1962.

⁵⁰ J. Górski, *Mysząc o historii PPS*, ŻW, 17 XI 1962, s. 3–4. Warto dodać, że w kolejnym wydaniu dziennika także ukazał się artykuł pozytywnie traktujący o znaczeniu walki socjalistów, a jego autorem był Kazimierz Rusinek – dawny pepeesowiec i ważna postać we władzach PRL. Rusinek tak mówił o prześladowaniach pepeesowców w walce niepodległościowej: „Na kartach spiskowej działalności organizacji bojowej znajdują się najwspanialsze wyczyny tej organizacji, a w ankiecie b. PPS-owców często znajdziecie dopisek: szlisselburczyk, skazaniec, katorżnik” (K. Rusinek, *Niełojalni dla sprawy*, ŻW, 19 XI 1962). Warto zauważyć, że jednym z więźniów twierdzy w Szlisselburgu był Kazimierz Pużak. Być może także do niego nawiązywał Rusinek.

państwa. Zdaniem Kancewicza walka z caratem istotnie przysłużyła się rewolucji 1905 r.⁵¹

Przywołane powyżej publikacje potwierdzały odmienne niż w okresie stalinowskim nastawienie władz PZPR do PPS. Być może pepeesowska tradycja walk o niepodległość miała stanowić uzupełnienie narodowej i niepodległościowej legitymacji władzy PZPR, do czego szczególnie dążono w latach sześćdziesiątych. Trzeba odnotować, że w tym okresie w historiografii PRL, inspirowanej poglądami kierownictwa partii, nastąpiło „unarodowienie” historii Polski. Istotne znaczenie nadawano badaniu polskiej tradycji, w mniejszym zaś stopniu odwoływano się do spuścizny rosyjskiej i sowieckiej. Skutkiem tego była częściowa rehabilitacja polskiej tradycji niepodległościowej, a także II Rzeczypospolitej⁵².

W okresie „małej stabilizacji” prasa partyjna zaczęła dostrzegać zasługi pepeesowców przy organizowaniu robotniczych strajków, wcześniej zbywane milczeniem⁵³. Gdy pisano np. o strajkach krakowskich z 1923 r., uwzględniano rolę pepeesowców, a nie – jak w okresie przed 1956 r. – jedynie odnoszono się do rzekomej zdrady socjalistów⁵⁴. Także partyjni urzędnicy Michalina Tatarkówna-Majkowska (I sekretarz KW PZPR w Łodzi) i Lucjan Motyka (I sekretarz KW PZPR w Krakowie) docenili działalność pepeesowców w walce o prawa robotników⁵⁵.

Wkład socjalistów nie był także pomijany w historiografii. Józef Kowalski zwracał uwagę na organizowanie strajków i wieców antysanacyjnych przez pepeesowców w latach trzydziestych⁵⁶. Kowalski nie zapominał o socjalistach także przy opisywaniu walki o ustawy związane z urlopem robotników i ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia⁵⁷. Za istotną należy uznać także

⁵¹ J. Kancewicz, *Zjazd paryski socjalistów polskich (17–23 XI 1892 r.). Jego geneza, przebieg i znaczenie*, ZPW 1962, nr 4, s. 33.

⁵² Zob. szerzej R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2020, s. 118–125. Zob. także M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

⁵³ K. Rusinek, *Nielojalni dla sprawy*, ŻW, 19 XI 1962; J. Górski, *Mysząc o historii PPS*, ŻW, 17 XI 1962.

⁵⁴ *W listopadzie 1923*, „Dziennik Polski”, 6 XI 1958; A. Teneta, *Niezapomniany rok 1923*, „Dziennik Polski”, 6 XI 1963.

⁵⁵ AAN, KC PZPR, 237/XXII-84, M. Drozdowski, „70-lecie Kongresu Paryskiego PPS”, [1963 r.], b.p. Spotkanie w Krakowie odbyło się 9 XI 1962, a w Łodzi – 27 I 1963 r. Warto zauważyć, że Lucjan Motyka był członkiem przedwojennej PPS.

⁵⁶ J. Kowalski, *Trudne lata...*, s. 168.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 273. Kowalski zwrócił uwagę, że zarówno KPR, jak i PPS walczyły w imieniu robotników o te prawa.

konstatację Aleksandry Tymienieckiej, która zauważyła, że choć PPS była „partią kompromisową”, to jej działalność przyniosła „umocnienie świadomości klasowej” w kręgach, do których nie docierały środowiska komunistyczne. Sugerowało to istotny wkład pepeesowców w rozwój ruchu robotniczego, socjaliści bowiem mogli przyciągnąć środowisko, do którego nie mieli dostępu komuniści⁵⁸. Tymieniecka w swojej monografii na temat działalności PPS w latach dwudziestych pozytywnie oceniła program partii, zwłaszcza kwestię rozdziału Kościoła i państwa czy postulaty reformy rolnej⁵⁹. Doceniła samorządowy program PPS z 1928 r. m.in. za postulaty budowy mieszkań robotniczych, sprawiedliwy podział podatków miejskich, pomoc dla bezrobotnych, rozwój opieki społecznej⁶⁰. Warto przyjrzeć się temu, w jaki sposób Tymieniecka przedstawiła program gospodarczy PPS uchwalony podczas XX kongresu tej partii (w 1926 r.). Według niej, wysuwał on postulaty „niezwykle istotne dla sytuacji materialnej klasy robotniczej, dla zabezpieczenia jej dotychczasowych zdobyczy socjalnych [...]. Zmierzał także ku pewnej, acz nieznacznej poprawie położenia narodów uciskanych”⁶¹. Czytelnik jej pracy mógł odnieść wrażenie, że PPS, choć w sposób ograniczony i kompromisowy, walczyła jednak o interes klasy robotniczej.

Po 1956 r. na docenienie w oficjalnym dyskursie PZPR mogli liczyć też niektórzy przedstawiciele przedwojennego lewicowego nurtu PPS oraz tzw. dołów tej partii, czyli niższych instancji⁶². Jak zauważyłem, przed październikową odwilżą starano się traktować PPS jako monolit – jednoznacznie źle. Sprzeciwiał się temu zastępca dyrektora ZHP przy KC PZPR Józef Kowalski, który negatywnie odnosił się do nierozróżniania nurtów w PPS⁶³. Podobny pogląd wyrażała Tymieniecka – krytykowała ona badaczy, którzy

⁵⁸ A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 319.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 69–74.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 226.

⁶¹ *Ibidem*, s. 119. Trzeba dodać, że w dalszej części wywodu Tymieniecka, krytycznie patrząc na kompromisową postawę kierownictwa partii, pisała: „Będąc próbą połączenia stanowiska państwowego i klasowego partii, okazał się kompromisem na niekorzyść interesów klasowych. Kompromis ten znacznie ostrzej zresztą uwidocznił się w praktycznej polityce PPS niż w jej założeniach programowych”.

⁶² Za lewicowy nurt uznawano różnych działaczy – od „młodych” przedrozmowców z 1906 r. (takich jak Okrzeja, Baron czy Montwiłł-Mirecki), przez PPS-Opozycję w latach 1918–1920, po działaczy lewicowego nurtu w latach II RP (Barlicki, Próchnik, Dubois, Strug). Za lewicowców uważano także zwolenników „jednolitego frontu” z komunistami w latach trzydziestych oraz organizacje znajdujące się na lewo od PPS-WRN w czasie II wojny światowej, czyli Robotniczą Partię Polskich Socjalistów, Polskich Socjalistów oraz powojenną „lubelską” PPS.

⁶³ J. Kowalski, *Trudne lata...*, s. 532.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?...

w latach 1949–1956 zarzucali wszystkim członkom partii nacjonalizm czy antyrewolucjonizm⁶⁴.

Zmiany uwidaczniały się także w postaci pozytywnych odniesień do konkretnych działaczy PPS. Przed 1956 r. na przychylną ocenę i upamiętnienie mógł liczyć Stefan Okrzeja, bojowiec PPS z 1905 r., czy Henryk Baron, inny członek Organizacji Bojowej PPS. Darzono ich uznaniem za opór wobec „prawcowego” kierownictwa partii oraz męczeńską śmierć poniesioną w walce o socjalizm i niepodległość⁶⁵. W okresie gomułkowskiego czternastolecia można zauważyć o wiele częstsze odwołania do innych działaczy partii związanych z jej lewicowym nurtem. Szczególnie doceniano Norberta Barlickiego⁶⁶ – jego działalność organizacyjną, walkę z sanacją, postulaty socjalistyczne (takie jak ośmiogodzinny dzień pracy, reforma rolna czy prawa mniejszości narodowych). Zwracano uwagę na zmianę jego poglądów na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, kiedy to ówczesny członek Centralnego Komitetu Wykonawczego (CKW) PPS opublikował artykuł *Mea culpa*, w którym przedstawił ewolucję swojego stanowiska, m.in. w kwestii walki z sanacją. Barlicki domagał się bardziej radykalnych środków w oporze wobec władzy, opowiadał się za bliską współpracą z ruchem komunistycznym (co ze zrozumiałych względów cieszyło się uznaniem władz, było bowiem całkowicie zgodne z polityką historyczną PZPR)⁶⁷. Jeden z redaktorów „Trybuny Ludu” stwierdził nawet, że „jego dorobek walki o socjalizm wpisany jest trwale do tradycji Polski Ludowej”⁶⁸. Tego typu oceny nieczęsto formułowano wobec działaczy PPS.

⁶⁴ A. Tymieniecka, *Uwagi o stanie badań nad dziejami PPS*, ZPW 1968, nr 2, s. 153. Zob. także K. Kawęcka, „PPS-Opozycja” 1919–1920, ZPW 1961, nr 3, s. 38.

⁶⁵ 45 rocznica śmierci Stefana Okrzei – zginął na szubienicy Cytadeli 21 lipca 1905, TL, 22 VII 1950; T. Daniszewski, *Historia ruchu robotniczego w Polsce*, rozdz. 4: Rewolucja 1905 r. w Polsce (lata 1901–1907), Warszawa 1951, s. 31–32; „Ludzie zastanów się muszą”, TL, 4 IV 1956; *Śmierć na stokach Cytadeli*, TL, 21 VII 1960; *W 50 rocznicę stracenia Stefana Okrzei*, TL, 22 VII 1955; *W 60 rocznicę śmierci Stefana Okrzei*, TL, 21 VII 1965.

⁶⁶ Norbert Barlicki (1880–1941) – wieloletni działacz i poseł PPS. W latach 1926–1931 przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Pod koniec lat dwudziestych zradykalizował swoje postulaty walki z sanacją i opowiedział za współpracą z komunistami. Skazany w procesie brzeskim na karę 2,5 roku pozbawienia wolności. Zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau w 1940 r. Na temat Barlickiego zob. szerzej J. Tomicki, *Norbert Barlicki 1880–1941. Działalność polityczna*, Warszawa 1968.

⁶⁷ Podkreślano, że był redaktorem „Dziennika Popularnego” (uznawanego za pismo postulujące współpracę z komunistami) i że został wybrany na prezydenta Łodzi w 1937 r. (wybory unieważniono). Zob. Norbert Barlicki, „Gazeta Krakowska”, 27 IX 1961; J.R., *Norbert Barlicki*, TL, 26 IX 1966; *Towarzysz Barlicki*, TL, 6 VI 1965; *W 20 rocznicę śmierci Norberta Barlickiego*, TL, 27 IX 1961; *W 80 rocznicę urodzin Norberta Barlickiego*, TL, 7 VI 1960.

⁶⁸ J.R., *Norbert Barlicki*, TL, 26 IX 1966.

Dawny przewodniczący CKW PPS mógł również liczyć na upamiętnienie. W 1957 r. w Warszawie przy ul. Koszykowej została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci Barlickiego. Składano pod nią wiązanki kwiatów, m.in. w 25 rocznicę śmierci (1966 r.). Inną formą uczczenia było uroczyste zebranie pracowników ZHP przy KC PZPR czy wieczory wspomnieniowe w obiektach, które nosiły imię Barlickiego – w Zakładach Przemysłu Wełnianego w Łodzi oraz w szkole w Sieciechowie (rodzinnej wsi Barlickiego)⁶⁹.

Na podobną aprobatę partyjnych historyków i publicystów mógł liczyć także Stanisław Dubois⁷⁰. W artykułach w partyjnej prasie podkreślano jego opozycyjne nastawienie do kierownictwa PPS oraz chęć współpracy z komunistami⁷¹. Upamiętniano go w różnych formach. W ramach obchodów 20 rocznicy śmierci (1962 r.) przedstawiciele ZHP przy KC PZPR i Związku Młodzieży Socjalistycznej złożyli wieńce w Oświęcimiu, gdzie Dubois został rozstrzelany jako więzień KL Auschwitz. Zorganizowano harcerski apel obozowy ku jego czci oraz nadano jego imię jednej z jednostek pływających⁷². Dawnego członka Rady Naczelnej PPS uczczono także podczas wieczoru wspomnień⁷³.

Kolejnym socjalistą, którego działalność zaczęto aprobować po 1956 r., był Adam Próchnik⁷⁴. Nie inaczej niż w przypadku Barlickiego czy Dubois, podstawowymi kryteriami tej pochlebnej oceny były jego przyjazne nastawienie do komunistów, sprzeciw wobec prawicowego kierownictwa partii w latach trzydziestych i dystans do działalności PPS-WRN⁷⁵. Wieloletni członek PPS

⁶⁹ AAN, KC PZPR, 237/VIII-756, W sprawie uczczenia pamięci M. Buczka, N. Barlickiego i A. Kowalskiego, 8 IX 1966 r., k. 44.

⁷⁰ Stanisław Dubois (1901–1942) – działacz i poseł PPS. Przewodniczący Rady Głównej Czerwonego Harcerstwa (1926–1939). Podobnie jak Barlicki, skazany na 2,5 roku więzienia w procesie brzeskim. Inicjator i redaktor „Dziennika Popularnego” – wspólnego pisma socjalistów i komunistów. Zginął w Auschwitz-Birkenau w 1942 r. Na temat Dubois zob. szerzej P. Prekiel, *Stanisław Dubois (1901–1942)*, Warszawa 2018.

⁷¹ H. Malinowski, *Stanisław Dubois (w dwudziestą rocznicę śmierci)*, TL, 21 VIII 1962; J.R., *Bojownik lewicy*, TL, 21 VIII 1962; J. Rawicz, *Słowa, których nie można zabić*, ŻW, 21 VIII 1962.

⁷² Drobnicowiec „Stanisław Dubois” został zbudowany w 1965 r. w stoczni gdyńskiej.

⁷³ Podczas wieczoru wspomnień o Dubois przemawiali dawni działacze PPS, m.in. Henryk Jabłoński czy Kazimierz Rusinek. Zob. AAN, KC PZPR, 237/VIII-687, List sekretarza KC Związku Młodzieży Socjalistycznej Wiesława Adamskiego do członka Biura Politycznego KC PZPR Edwarda Ochaba, 9 VIII 1962 r., k. 34–39. Wieczór wspomnień zorganizowały ZMS oraz Towarzystwo Miłośników Historii.

⁷⁴ Adam Próchnik (1892–1942) – członek PPSD i PPS, poseł PPS. Zwolennik współpracy z komunistami. W 1941 r. założył organizację „Polscy Socjaliści”, niezależną od PPS-WRN lewicową organizację konspiracyjną. Próchnik był autorem wielu prac i artykułów historycznych. Na temat biografii Próchnika zob. szerzej S. Nicieja, *Adam Próchnik. Historyk, polityk, publicysta*, Warszawa 1986.

⁷⁵ *Pamięci Adama Próchnika*, TL, 22 V 1962.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?

i historyk został doceniony przez partyjnych historyków i publicystów za jego wykłady dla przedstawicieli ruchu robotniczego, które były „ośrodkiem kryształizacji ideologii lewicowego socjalizmu”⁷⁶. W 20 rocznicę śmierci Próchnika (1962 r.) pracownicy ZHP przy KC PZPR oraz Instytutu Historii PAN zorganizowali poświęcony mu wieczór wspomnieniowy⁷⁷. Warto też odnotować, że wydawnictwo „Książka i Wiedza” w 1957 r. wydało książkę Próchnika *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*⁷⁸.

Czwartym pepeesowcem, którego zasługi dla ruchu robotniczego zostały zauważone, był Andrzej Strug⁷⁹. Jego postać także była upamiętniana na łamach partyjnej prasy. Pozytywnie oceniano przede wszystkim jego chęć współpracy z komunistami⁸⁰. Zarówno w 25 (1962 r.), jak i 30 rocznicę śmierci (1967 r.) zorganizowano liczne upamiętnienia, m.in. wieczór literacko-artystyczny, złożenie wieńców pod tablicą pamiątkową czy uroczystość nadania jego imienia jednostce morskiej⁸¹.

Barlickiego, Dubois, Próchnika czy Struga można uznać za przedstawicieli lewicowego nurtu PPS. Przychylne oceny działalności tych pepeesowców na łamach pism partyjnych czy w peerelowskiej historiografii wynikały z ich krytycznego stosunku do kierownictwa PPS, z postulatów radykalnej walki z sanacją czy chęci współpracy z komunistami. Można się jednak zastanawiać, dlaczego po 1956 r. zdecydowano się na upamiętnienie Mieczysława Niedziałkowskiego – działacza, który należał przez cały okres II RP do kierownictwa PPS, był jej głównym ideologiem, często krytycznie wypowiadał się na temat komunizmu. Niedziałkowski był zdeklarowanym zwolennikiem systemu demokracji parlamentarnej i niechętnie patrzył na „rewolucyjne” formy sprawowania władzy⁸². Choć w PRL popularny „Mek” nie był

⁷⁶ Z. Marciniak, *Adam Feliks Próchnik*, ZPW 1958, nr 3, s. 217–231.

⁷⁷ Podczas wieczoru wspominali go byli działacze PPS – Henryk Jabłoński, Bolesław Drobner i Piotr Gajewski. Zob. *Wieczór poświęcony pamięci Adama Próchnika (w 20 rocznicę śmierci)*, ZPW 1962, nr 3, s. 263–265.

⁷⁸ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957.

⁷⁹ Andrzej Strug (1871–1937) – pisarz popularny w dwudziestoleciu międzywojennym, członek PPS od końca XIX w., senator z ramienia tej partii. Na temat biografii Struga zob. szerzej A. Kargol, *Strug: miarą wszystkiego jest człowiek. Biografia polityczna*, Warszawa 2016; M. Ruszczyk, *Andrzej Strug*, Warszawa 1962.

⁸⁰ A.G., *Andrzej Strug*, ŻW, 8 XII 1962, s. 3; *Ludzie Struga*, TL, 10 II 1957, s. 3.

⁸¹ AAN, KC PZPR, 237/VIII-687, Pismo Zakładu Historii Partii do kierownika Wydziału Propagandy KC Leona Stasiaka, 13 IX 1962 r., k. 44.; AAN, KC PZPR, 237/XXII-84, „Ćwierćwiecze śmierci Andrzeja Struga”, [1963 r.], b.p. Drobnicowiec „Andrzej Strug” został wybudowany w 1963 r. w stoczni szczecińskiej.

⁸² M. Śliwa, *Mysł polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980.

doceniany tak jak Barlicki czy Dubois, to wspomniano o nim w krótkiej notce upamiętniającej jego męczeńską śmierć w Palmirach⁸³.

Aby to lepiej zrozumieć, trzeba szerzej omówić artykuł Jana Ruszczyca, w którym autor wskazywał na złożoność biografii Niedziałkowskiego. Ruszczyk zwracał uwagę, że choć Niedziałkowski należał do „prawicowego” kierownictwa PPS, to prezentował w tym gremium samodzielne stanowisko⁸⁴. Publicysta „Trybuny Ludu” darzył go szacunkiem za obronę demokratycznych swobód obywatelskich czy antysanacyjną działalność w ramach Centrolewu. Jego zdaniem Niedziałkowski dobrze się zapisał jako redaktor naczelny „Robotnika”, gdy w drugiej połowie lat trzydziestych umożliwiał publikowanie tekstów przedstawicielom partyjnej lewicy. Doceniano również jego działalność w czasie II wojny światowej, gdy cieszył się on poparciem lewicowego skrzydła partii. Wydaje się, że zwłaszcza ostatni argument, czyli znalezienie się Niedziałkowskiego poza Polską Partią Socjalistyczną – Wolność, Równość, Niepodległość po 1939 r., mógł najsilniej przemawiać za aprobatą tego socjalisty⁸⁵. Nie ulega wątpliwości, że Ruszczyk przemilczał w swoim artykule wiele cech Niedziałkowskiego, w tym przede wszystkim antykomunizm⁸⁶.

Działalność Zespołu Historii PPS

Zmiana w podejściu do tradycji PPS była widoczna nie tylko w obszarze dyskursu, lecz także na poziomie instytucjonalnym. Za takie działanie trzeba uznać powołanie Zespołu Historii PPS w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. Niełatwo precyzyjnie ustalić, kiedy jednostka ta rozpoczęła swoją działalność. W „Trybunie Ludu” informacja o tym, że powstał specjalny zespół do opracowania historii Polskiej Partii Socjalistycznej, została opublikowana już w marcu 1957 r.⁸⁷ Pierwsze wzmianki o powołaniu zespołu w aktach zgromadzonych w ZHP przy KC PZPR czy w informacjach na temat posiedzeń

⁸³ W jednym z takich artykułów o zbrodni w Palmirach, której ofiarą byli m.in. Maciej Rataj, Mieczysław Niedziałkowski i Janusz Kusociński, napisano: „Mord dokonany na tych wybitnych działaczach był jednym z pierwszych ogniw konsekwentnej polityki wyniszczania bojowników ruchu rewolucyjnego i demokratycznego, którą ze szczególną zaciekłością realizował okupant” (*Palmiry*, TL, 20 VI 1960, s. 3. Zob. także *W 30 rocznicę masowej egzekucji w Palmirach*, TL, 21 VI 1970, s. 4).

⁸⁴ J.R., *Mieczysław Niedziałkowski*, TL, 18 IX 1968.

⁸⁵ Mieczysław Niedziałkowski nie został przyjęty do PPS-WRN z powodu odmiennego stosunku do reguł konspiracyjnych. *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*. O różnorodnej postawie Niedziałkowskiego pisano także w artykule *W 70 rocznicę powstania PPS*, TL, 17 XI 1962.

⁸⁷ *Nad czym pracuje Zakład Historii Partii*, TL, 5 III 1957.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?

ZHP przy KC PZPR publikowanych w piśmie „Z Pola Walki” wskazują na przełom 1961 i 1962 r.⁸⁸

W skład nowo powołanego gremium wchodził pracownicy ZHP przy KC PZPR (Marian M. Drozdowski, Jadwiga Kaczanowska, Helena Markowa, Władysław Mroczkowski, Jan Tomicki, Aleksandra Tymieniecka) oraz osoby pracujące w innych placówkach (Jerzy Holzer, Krystyna Kawecka, Artur Leinwand, Eugeniusz Rudziński, Stanisław Stęborowski i Janusz Żarnowski). Zespołowi postawiono liczne zadania, m.in. nawiązywanie kontaktów z byłymi działaczami PPS, przygotowywanie kwerendy materiałów o PPS, porządkowanie wspomnień, tworzenie kartotek osobowych czy opracowywanie spuścizn po działaczach tego ugrupowania⁸⁹. Członkowie zespołu organizowali również spotkania, podczas których dawni pepeesowcy wspominali swoją przedwojenną i powojenną działalność w partii. Zorganizowano wydarzenia poświęcone XXIII Kongresowi PPS (1934 r.), działalności OM TUR czy PPS „lubelskiej”⁹⁰. Poza tym historycy mieli przygotowywać monografie poświęcone dziejom PPS lub też edycje źródeł związane z działalnością polityków ruchu socjalistycznego⁹¹. Oficjalnie zespół miał prowadzić badania nad historią międzywojennej PPS, choć i problematyka podejmowanych dyskusji, i projekty badawcze świadczą o tym, że zajmowano się zarówno wcześniejszymi, jak i powojennymi dziejami tego ugrupowania.

Członkowie zespołu, niejednokrotnie będący członkami PZPR, inicjowali działania na rzecz upamiętnienia PPS i jej działaczy. Dotyczy to zwłaszcza organizacji obchodów 70 rocznicy powstania PPS. W lutym 1962 r., na kilka miesięcy przed wydarzeniem, dyrektor ZHP przy KC PZPR Daniszewski przedstawił sekretarzowi Komitetu Centralnego Witoldowi Jarosińskiemu projekt uroczystości. Zaproponował, aby w prasie i czasopismach historycznych opublikować artykuły, które podkreślałyby walkę lewicowego skrzydła partii z prawicą ugrupowania. Daniszewski zgłosił też pomysł organizacji konferencji na temat dziejów PPS.

⁸⁸ Notatka w sprawie powołania ww. zespołu jest datowana na 13 XII 1961 r., a pierwsze jego posiedzenie miało się odbyć w styczniu 1962 r. Zob. AAN, KC PZPR, 237/XXII-287, Notatka w sprawie powołania Zespołu Historii PPS w okresie międzywojennym, Warszawa, 13 XII 1961 r., b.p.; M. Drozdowski, *Prace zespołu historii PPS w Zakładzie Historii Partii*, ZPW 1962, nr 4, s. 280–282. Według informacji tego kwartalnika zespół miał działać w ramach Sekcji Dwudziestolecia Międzywojennego.

⁸⁹ AAN, KC PZPR, 237/XXII-287, Notatka w sprawie powołania Zespołu Historii PPS w okresie międzywojennym, Warszawa, 13 XII 1961 r., b.p.; M. Drozdowski, *Prace zespołu historii PPS w Zakładzie Historii Partii*, ZPW 1962, nr 4 (20), s. 280–282.

⁹⁰ *Spotkania działaczy OM TUR w Zakładzie Historii Partii*, ZPW 1962, nr 4, s. 282. Spotkanie odbyło się 25 V 1962 r.

⁹¹ N. Barlicki, *Wybór przemówień i artykułów z lat 1918–1939*, oprac. J. Tomicki, Warszawa 1964; S. Dubois, *Artykuły i przemówienia*, oprac. E. Rudziński, J. Tomicki, Warszawa 1968.

Trudno nie odnieść wrażenia, że sam dyrektor ZHP przy KC PZPR miał ambiwalentny stosunek do organizacji wydarzenia⁹². Przez kilka miesięcy nie zapadały żadne decyzje i dopiero we wrześniu 1962 r. do sprawy wrócili członkowie Zespołu Historii PPS w ZHP PZPR⁹³. Ich pomysły na tę uroczystość znacznie wykraczały poza propozycje dyrektora. Apelowali oni o uroczyste złożenie wieńców i kwiatów na grobach Aleksandra Dębskiego, Bolesława Limanowskiego, Feliksa Perła, Jana Stróżeckiego oraz bojowników rewolucji 1905 r. z PPS. Dopominali się o otoczenie troską byłych działaczy PPS pod kątem sytuacji materialnej, a także odznaczeń⁹⁴. Wnioskowali o utworzenie zespołu byłych działaczy PPS w ramach ZHP przy KC PZPR⁹⁵. Zwłaszcza postulat uczczenia założycieli PPS, takich jak np. Limanowski, trzeba uznać za odważny, według komunistycznego dyskursu byli to bowiem „prawicowcy”.

Ostatecznie, jesienią 1962 r. zorganizowano konferencję na temat ruchu socjalistycznego w Polsce, dyskusję naukową poświęconą stanowi badań nad PPS oraz debatę w warszawskim Towarzystwie Miłośników Historii⁹⁶, na których mówiono m.in. o uproszczeniach i wulgaryzacji w dotychczasowych badaniach nad PPS⁹⁷. Z drugiej strony dyrekcja ZHP przy KC PZPR, powołując się na stanowisko kierownictwa partii, odrzuciła propozycję złożenia kwiatów na grobach założycieli PPS oraz powołania komisji złożonej z byłych działaczy PPS⁹⁸. Trzeba dodać, że siedemdziesięciolecie zjazdu paryskiego świętowano

⁹² Daniszewski nie ukrywał, że do organizacji rocznicy zachęcali go przede wszystkim dawni działacze PPS funkcjonujący w PZPR. Zwracał uwagę, że wydarzenia związane z siedemdziesięcioleciem zjazdu paryskiego planuje uczcić także emigracyjna PPS. W liście do Jarosińskiego Daniszewski wielokrotnie negatywnie odnosił się do historii PPS. Zob. AAN, KC PZPR, 237/XXII-72, List z Zakładu Historii Partii do sekretarza KC PZPR tow. Jarosińskiego, Warszawa, 27 II 1962 r., b.p.

⁹³ AAN, KC PZPR, 237/XXII-287, Notatka dla Dyrekcji ZHP, 4 IX 1962 r., b.p.; *ibidem*, Notatka dla Dyrekcji ZHP, 5 XI 1962 r., b.p.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ AAN, KC PZPR, 237/XXII-23, Protokół posiedzenia Dyrekcji ZHP przy KC PZPR, 10 IX 1962 r., b.p.; *ibidem*, Zebranie Zespołu Historii PPS, 13 IX 1962 r., b.p.

⁹⁶ AAN, KC PZPR, 237/XXII-84, M. Drozdowski, „70-lecie Kongresu Paryskiego PPS”, b.p.; *ibidem*, Dyskusja w Warszawskim Towarzystwie Miłośników Historii w związku z 70 rocznicą zjazdu paryskiego, 1962 r., b.p.

⁹⁷ AAN, KC PZPR, 237/XXII-84, M. Drozdowski, „70-lecie Kongresu Paryskiego PPS”, b.p.; A. Garlicki, J. Kasprzakowa, A. Tymieniecka, A. Żarnowska, *Stan badań nad dziejami PPS (1892–1939)*, ZPW 1962, nr 4, s. 131–133.

⁹⁸ Dodano także, że m.in. zostanie rozważony projekt wydania pism Barlickiego. Wiele wskazuje, że kierownictwo ZHP przy KC PZPR podjęło tę decyzję na podstawie instrukcji władz partii. Zob. AAN, KC PZPR, 237/XXII-23, Protokół posiedzenia Dyrekcji ZHP przy KC PZPR, 10 IX 1962 r., b.p.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?...

także poza Warszawą. Na spotkania zorganizowane w Krakowie (9 listopada 1962 r.) i Łodzi (27 stycznia 1963 r.) przybyło odpowiednio kilkudziesięciu i kilkuset dawnych pepeesowców⁹⁹.

O rocznicy powstania PPS w 1962 r. pisano na łamach partyjnej prasy – „Życia Warszawy”, „Z Pola Walki”, „Gazety Krakowskiej”, „Głosu Robotniczego” czy „Dziennika Łódzkiego”¹⁰⁰. W publikacjach można było znaleźć pozytywne oceny spuścizny PPS (walka z zaborcą, działanie dla sprawy robotników, postulaty demokratyczne czy działalność partyjnej lewicy). Każdy artykuł zawierał jednak także obszerną krytykę ugrupowania, zarzucano mu rzekomy nacjonalizm, reformizm czy ograniczanie działań rewolucyjnych. Nie bez znaczenia jest umiejscowienie tych artykułów w poszczególnych pismach – zazwyczaj na trzeciej stronie, co świadczy o tym, że opisywane wydarzenia nie były priorytetowe dla PZPR. Zupełnie inne były skala i charakter obchodów rocznic związanych z ruchem komunistycznym. W czasie tych wydarzeń dorobek KPP, a przede wszystkim PPR był tylko chwalony. Uroczystości miały rangę ogólnopolską, odbywały się liczne akademie i inne wydarzenia towarzyszące. Artykuły dotyczące rocznicy powstania KPP/PPR znajdowały się zazwyczaj na pierwszych stronach gazet¹⁰¹.

Ograniczona rehabilitacja tradycji PPS

Po 1956 r. można mówić jedynie o częściowej rehabilitacji tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej, wiele elementów polityki historycznej pozostało bowiem niezmiennych. Nadal obowiązywały narracja o słuszności ruchu komunistycznego i przypominanie o błędach i „grzechach” PPS.

W dalszym ciągu PPS była krytykowana jako partia reformistyczna, nacjonalistyczna i antyrewolucyjna. Jako lepszą alternatywę przedstawiano komunistów. Podczas gdy pepeesowców cechować miały „zakorzeniony oportunizm” i „ugodowość wobec wrogów ludu pracującego”, to postawę kapepowców

⁹⁹ AAN, KC PZPR, 237/XXII-84, M. Drozdowski, „70-lecie Kongresu Paryskiego PPS”, b.p.

¹⁰⁰ 70 lat, „Gazeta Krakowska”, 17–18 XI 1962; J. Górski, *Myśląc o historii PPS*, ŻW, 17 XI 1962; J. Kanciewicz, *Zjazd paryski socjalistów polskich (17–23 XI 1892 r.). Jego geneza, przebieg i znaczenie*, ZPW 1962, nr 4, s. 33; *Siedemdziesiąt lat*, „Głos Robotniczy”, 17 XI 1962; K. Zarewicz, *Długa droga*, „Dziennik Łódzki”, 17 XI 1962.

¹⁰¹ Na temat polityki pamięci historycznej w PRL, w tym rocznic związanych z ruchem komunistycznym, zob. szerzej A. Czyżewski, *Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Warszawa 2021; T. Leszkowicz, *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022.

ukazywano jako przełomową dla dziejów polskiego ruchu robotniczego¹⁰². Zaprzestano wprowadzić zupełnego negowania zasług PPS, konsekwentnie jednak dążono do ich umniejszania. Strategia polegała na tym, by zawsze (np. w tym samym artykule czy przemówieniu) obok pochlebnych wypowiedzi na temat działalności PPS znalazły się informacje o błędach socjalistów albo o rzekomych zasługach komunistów w tej dziedzinie. Nawet w tekstach publicystycznych podnoszących zasługi niepodległościowe PPS padały liczne zarzuty dotyczące nacjonalizmu tej partii. Tak np. redaktor „Gazety Krakowskiej” – zgodnie z oficjalnym stanowiskiem PZPR – pisał, że jedyną drogą do odzyskania niepodległości była współpraca z rosyjskimi rewolucjonistami, pepeesowcy zaś, zmierzający do wywołania antyrosyjskiego powstania, wyżej stawiali „dążenia narodowe wspólne z klasami reakcyjnymi”¹⁰³.

Podobne poglądy głosił również Jan Kancewicz, który – doceniając narodowowyzwoleńcze aspekty działalności PPS – podkreślał, że „separatyzm i elementy nacjonalizmu lansowane przez prawicę” ograniczały walkę z caratem¹⁰⁴. Procesy deprecjonowania zasług PPS można też zauważyć przy omawianiu walki o prawa robotnicze i wolnościowe. W jednym z artykułów w „Trybunie Ludu” zwrócono uwagę, że PPS „przeciwstawiała się mniej czy bardziej konsekwentnie siłom reakcji i wstecznictwa, a w niepodległej Polsce występowała przeciw rządowi antydemokratycznym i dyktatorskim poczynaniom Piłsudskiego, klerykalizmowi i tendencjom faszystowskim”¹⁰⁵. Dalej pisano: „Nurt marksistowsko-rewolucyjny grupował te kręgi klasy robotniczej i postępowych środowisk społecznych, które były najbardziej »rozbudzone« klasowo i które były zdolne do przyjęcia za busolę swej działalności ideologii rewolucji społecznej. PPS natomiast skupiała głównie ludzi, którzy nie wychodzili na ogół poza granice pojęć i wyobrażeń ogólnodemokratycznych i którzy głoszonym przez siebie hasłem socjalizmu nadawali również treść nie klasową, lecz ogólnodemokratyczną, ogólnopostępową i reformistyczną”¹⁰⁶. Celem tekstu

¹⁰² W 40 rocznicę utworzenia Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (1958 r.) partyjni urzędnicy pisali o roli komunistów: „Trzeba było niespożytej siły ducha i ofiarności niecofającej się w obliczu żadnych przeszkód i niepowodzeń, aby wytrwale spełniać trudną misję historyczną, jaką w okresie rządów burżuazji i obszarnictwa przypadła w udziale polskim komunistom” (AAN, KC PZPR, 237/VIII- 656, W 40 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski. Tezy Komitetu Centralnego PZPR, 1958 r., k. 30).

¹⁰³ 70 lat, „Gazeta Krakowska”, 17–18 XI 1962, s. 3.

¹⁰⁴ J. Kancewicz, *Zjazd paryski socjalistów polskich (17–23 XI 1892 r.). Jego geneza, przebieg i znaczenie*, ZPW 1962, nr 4, s. 33.

¹⁰⁵ W 70 rocznicę powstania PPS, TL, 17 XI 1962.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?

opublikowanego na rocznicę powstania PPS było udowodnienie, że choć partia ta „stała po dobrej stronie”, to o wiele lepszą alternatywę stanowił w tym czasie ruch komunistyczny. Autor artykułu udowodniał, że środowisko socjalistyczne skupiało ludzi ograniczonych oraz skłonnych do kompromisów w walce o prawa robotnicze. Ponadto łatwo w tekście dostrzec pewne niuansowanie, nie napisano np., że PPS przeciwstawiała się konsekwentnie wrogim siłom, lecz zastosowano zwrot „mniej czy bardziej”, który miał sugerować czytelnikowi, że ta walka była mniej zdecydowana niż w przypadku komunistów.

Podsumowanie

Liberalizacja życia politycznego w Polsce w 1956 r. wpłynęła na zmianę oceny spuścizny PPS w przestrzeni publicznej. W okresie gomułkowskiego czter nastolecia zwrócono uwagę na zasługi tej partii – zwłaszcza w dziedzinie walki o niepodległość czy prawa robotnika. Odpowiedzialni za kształtowanie polityki historycznej PRL odeszli od jednoznacznego przedstawiania PPS jako negatywnego monolitu. Pozytywnie odbierano działaczy tej formacji związanych z lewicowym nurtem ugrupowania. Efektem tego były różne formy upamiętniania poszczególnych pepeesowców – Barlickiego, Próchnika, Dubois czy Struga. Za nieco zaskakujące można uznać docenienie Mieczysława Niedziałkowskiego.

Z pewnością po 1956 r. zmienił się dyskurs na temat PPS. O ile we wcześniejszym okresie PPS była ukazywana jako partia zdradziecka dla ruchu robotniczego (której to ocenie towarzyszyły liczne inne negatywne epitety), o tyle po 1956 r. w partyjnej publicystyce czy historiografii zaczęto traktować PPS jako przedstawiciela ruchu robotniczego. Ważną instytucjonalną zmianą było powołanie Zespołu Historii PPS w ZHP przy KC PZPR, którego pracownicy nie tylko opracowywali spuściznę po działaczach PPS, lecz także wydawali monografie na temat działalności tej partii. Członkowie zespołu walczyli z mitami na temat PPS, mieli też istotny wpływ na kształt obchodów 70 rocznicy jej utworzenia i w pewnej mierze przyczynili się do częściowej rehabilitacji pepeesowskiej tradycji w ramach PZPR.

O zmianę w podejściu do spuścizny ruchu socjalistycznego walczyli dawni działacze PPS, ale trzeba podkreślić, że nie miałyby to miejsca bez aprobaty I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Przychylnie odnosił się on do PPS ze względu na stosunek partii do kwestii niepodległości Polski. Niepodległościowa karta PPS i popularność tej formacji w przedwojennym ruchu robotniczym uwiarygadniała PZPR w oczach społeczeństwa.

Zmiana nastawienia do PPS i jej tradycji wiązała się też z procesem „unarađawiania” historii Polski, który się nasilił w latach sześćdziesiątych. Trzeba też odnotować, że choć wiele inicjatyw związanych z liberalizacją życia publicznego zostało przez Gomułkę wygaszonych, to postrzeganie pepeesowskiej tradycji nie zmieniło się także w latach 1956–1970.

Metamorfoza w ocenie pepeesowskiej tradycji miała charakter cząstkowy. W okresie „małej stabilizacji” nadal obowiązywał niezbyt przychylny wizerunek PPS. Choć już nie wiązano pepeesowców z agenturą burżuazji, to partyjni propagandyści i historycy w dalszym ciągu sugerowali, że działacze PPS szli na ugodę z wrogimi środowiskami. Zwracano uwagę na ich słabość – w porównaniu z ruchem komunistycznym – w walce o nowy ustrój. Podtrzymywano tezy dotyczące błędów tego ugrupowania, takich jak reformizm, nacjonalizm czy oportunizm. Choć dawni działacze PPS czy niektórzy historycy starali się poszerzyć możliwości odwoływania się do ruchu socjalistycznego, to określeni funkcjonariusze dbali o to, by pewne granice nie zostały przekroczone (np. upamiętnianie „prawicy” PPS). Udowadniały to liczne dyskusje, które toczyły się w latach 1956–1957, a także organizacja rocznicy powstania PPS w 1962 r. Kapepowcy, którzy odgrywali główną rolę w aparacie PZPR, wciąż dążyli do tego, by przedstawiać ruch komunistyczny jako podstawowy punkt odniesienia. O tym, że to ruch komunistyczny był w centrum zainteresowania polityki historycznej PRL, mogą świadczyć kryteria oceny działaczy i środowisk wewnątrz PPS. Doceniano głównie tych socjalistów, którzy przychylnie patrzyli na współpracę z ruchem komunistycznym. W myśl polityki historycznej PRL (1956–1970) to takie partie jak KPP czy PPR miały stanowić wzór dla następnych pokoleń, a PPS ukazano jako formację, która wywodziła się wprawdzie z tej samej rodziny, ale popełniła w przeszłości wiele błędów.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 237/VIII-656, 237/VIII-756, 237/VIII-687, 237/VIII-1097, 237/VIII-1098, 237/XXI-14, 237/XXII-23, 237/XXI-26, 237/XXII-84; Akta Bolesława Drobnera, 421/III/2; Zbiór Kazimierza Rusinka, 2531/34.

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?...

Źródła opublikowane

Barlicki N., *Wybór przemówień i artykułów z lat 1918–1939*, oprac. J. Tomicki, Warszawa 1964.

Dubois S., *Artykuły i przemówienia*, oprac. E. Rudziński, J. Tomicki, Warszawa 1968.

Podstawy ideologiczne PZPR, Warszawa 1949.

Wspomnienia

Gomułka W., *Pamiętniki*, t. 1, red. A. Werblan, Warszawa 1994.

Władysław Gomułka we wspomnieniach, red. B. Syzdek, Lublin 1989.

Prasa

„Dziennik łódzki” 1962.

„Dziennik Polski” 1953, 1958, 1963.

„Gazeta Krakowska” 1953, 1961, 1962.

„Głos Robotniczy” 1962.

„Przegląd Kulturalny” 1956–1957.

„Trybuna Ludu” 1950–1951, 1955–1957, 1960–1962, 1967–1969, 1970.

„Z Pola Walki” 1958, 1961, 1962, 1968.

„Życie Warszawy” 1962.

Opracowania

Czyżewski A., *Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Warszawa 2021.

Daniszewski T., *Historia ruchu robotniczego w Polsce*, rozdz. 3: Lata 1886–1900, Warszawa 1950.

Daniszewski T., *Historia ruchu robotniczego w Polsce*, rozdz. 4: Rewolucja 1905 r. w Polsce (lata 1901–1907), Warszawa 1951.

Daniszewski T., *Rewolucja 1905–1907 r. na ziemiach polskich*, Warszawa 1954.

Holzer J., *Agonia PPS. Socjaliści polscy w sojuszu z PPR 1944–1948*, Warszawa 1981.

Juchowski P., „Lubelska” Polska Partia Socjalistyczna w świetle artykułów z „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii” oraz „Świata”, „Studia Polonijne” 2020, nr 41.

Kargol A., *Strug: miarą wszystkiego jest człowiek. Biografia polityczna*, Warszawa 2016.

Kochanowski J., *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017.

Kowalski J., *Trudne lata. Problemy rozwoju polskiego ruchu robotniczego 1929–1935*, Warszawa 1966.

Kutkowski A., *Polskie rehabilitacje. Wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Lublin–Radom 2021.

Leszkowicz T., *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022.

Marszałkowski T., *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2015.

Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014.

- Nicieja S., *Adam Próchnik. Historyk, polityk, publicysta*, Warszawa 1986.
- Nowak P., *Zrozumieć socjalizm... Metafory pojęciowe i słowa klucze doby PRL [w:] Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008.
- Prekiel P., *Stanisław Dubois (1901–1942)*, Warszawa 2018.
- Próchnik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957.
- Ruszczyk M., *Andrzej Strug*, Warszawa 1962.
- Siewierski T., *Specyfika badań nad tzw. ruchem robotniczym w historiografii PRL. Zarys problemu [w:] VI Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Siwik A., *PPS na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998.
- Spatek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.
- Spatek R., *Między pragmatyzmem a zdradą. Zawłaszczenie PPS w kraju (1944–1948) [w:] Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało?*, red. R. Spatek, Warszawa 2010.
- Stobiecki R., *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2020.
- Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980.
- Tomicki J., *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982.
- Tomicki J., *Norbert Barlicki 1880–1941. Działalność polityczna*, Warszawa 1968.
- Tymieniecka A., *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928*, Warszawa 1969.
- Werblan A., *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR*, Warszawa 1988.
- Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce, funkcje, relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1997.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
- Zaremba Z., *Sześćdziesiąt lat walki i pracy P.P.S. Szkic historyczny*, Londyn 1952.

Internet

- Siewierski T., *100 lat prof. Jana Kancewicza*, 9 IV 2016, Histmag.org, <https://histmag.org/100-lat-prof-jana-kancewicza-13087> (dostęp 26 I 2024 r.).

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”? Zmiana w postrzeganiu tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej po 1956 r.

Niniejszy artykuł ukazuje zmiany, jakie nastąpiły w podejściu kierownictwa PZPR, partyjnych publicystów i historyków do tradycji i spuścizny Polskiej Partii Socjalistycznej, zarówno te, które zaszły na poziomie dyskursu o PPS, jak i te

„Agentura burżuazji” czy „lewica niepodległościowa”?

o charakterze organizacyjnym. Autor dokonuje analizy książek historycznych, artykułów i przemówień, w których odnoszono się do dziejów PPS, wskazuje, jakie elementy spuścizny PPS mogły zostać docenione i którzy przedwojenni działacze tej partii mogli liczyć na upamiętnienie.

SŁOWA KLUCZOWE: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR, Polska Partia Socjalistyczna, PPS, polityka historyczna PRL, tradycja PPS, socjaliści, historiografia PRL, prasa PRL

Piotr Juchowski – historyk, doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przygotowuje rozprawę doktorską „Socjaliści w systemie rządów PRL (1948–1970): działacze – mentalność – tradycja”. Pracownik Referatu Badań Historycznych w kieleckiej delegaturze IPN.

“Agency of the Bourgeoisie” or “Independence Left”? A Change in Perception of the Polish Socialist Party Traditions after 1956

This article reveals the changes in the approach of the Polish United Workers’ Party (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR) leadership, party publicists and historians to the traditions and legacy of the Polish Socialist Party (Polska Partia Socjalistyczna, PPS), both those that occurred at the level of discourse about the Polish Socialist Party and those of an organisational nature. The paper analyses historical books, articles and speeches referring to the history of the PPS, indicating which elements of the PPS legacy could have been appreciated and which pre-war activists of this party could have counted on being commemorated.

KEYWORDS: Polish United Workers’ Party, PZPR, Polish Socialist Party, PPS, Polish People’s Republic politics of history, PPS tradition, socialists, historiography of the Polish People’s Republic, Polish People’s Republic press, Polish People’s Republic, PRL

Piotr Juchowski – historian, PhD student at the Institute of History, Jagiellonian University, where he is working on his doctoral dissertation “Socialists in the Polish People’s Republic government system (1948–1970): activists, mindset and tradition”. Currently at the Historical Research Department at the Institute of National Remembrance Delegation in Kielce.

Młodzież w partyjnych scenariuszach świąt systemowych 1 Maja i 22 Lipca w latach 1956–1970 (na przykładzie województwa katowickiego)

W okresie Polski „ludowej” obchody świąt państwowych stanowiły istotny element polityki władz komunistycznych, służyły indoktrynacji społeczeństwa, a w szczególności młodzieży. Już od pierwszych lat powojennych władze komunistyczne wykorzystywały potencjał rytuałów świątecznych w kształtowaniu postaw młodzieży zgodnie z obowiązującą ideologią¹. Święto Pracy (1 Maja), Narodowe Święto Odrodzenia Polski (22 Lipca)² i rocznica „Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej”, czyli bolszewickiego przewrotu w Piotrogradzie w 1917 r., obchodzona 7 listopada (jako święto inicjujące powstanie nowego ustroju) – to triada najważniejszych uroczystości systemowych, traktowanych jako okazje do propagowania istotnych wartości państwa rządzonego przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą (PZPR): marksizmu-leninizmu, „proletariackiego internacjonalizmu”, gospodarki cen-

¹ Od XIX w. w Europie świętowano wiele różnego rodzaju wydarzeń, konstytuujących państwa, dynastie, upamiętniających kluczowe fakty (prawdziwe bądź rzekome) z odległej przeszłości. Eric Hobsbawm i Terence Ranger część tych celebracji nazwali „świętami wyobrażonymi”, czyli takimi, które miały wpajać ludziom pewne wartości i normy zachowania przez ciągłe repetycje – co siłą rzeczy sugerowało ciągłość dziejów i kontynuację przeszłości. Święta państwa komunistycznego spełniały takie właśnie funkcje (E. Hobsbawm, *Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji* [w:] *Tradycja wynaleziona*, red. *idem*, T. Ranger, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008, s. 9–10).

² Według propagandy komunistycznej 22 VII 1944 r. w Chełmie Lubelskim powstał PKWN i tam też tego dnia opracowano jego dokument programowy – Manifest PKWN. W rzeczywistości PKWN powstał dzień wcześniej w Moskwie. Zob. np. J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018, s. 46.

tralnie sterowanej, „demokracji socjalistycznej” oraz instytucjonalnej przyjaźni ze Związkiem Sowieckim. Ponadto obchody te służyły umacnianiu pozycji PZPR oraz legitymizacji jej władzy³.

Ważną rolę w komunistycznych rytuałach wyznaczono młodemu pokoleniu, wychowanemu w duchu nowego ustroju. Miało ono stanowić awangardę społeczeństwa – tworzyć nową kulturę, propagować komunistyczne wzorce i wartości, zwalczać „wrogów” ustroju. Dla Włodzimierza Lenina młodzi ludzie byli „drożdżami systemu” – naturalnymi sojusznikami komunistów w przebudowie społeczeństwa⁴. Trzeba ich było jednak odpowiednio ukształtować, czemu służyły m.in. permanentne spektakle historyczno-propagandowe, jakimi były oficjalne święta komunistycznej władzy. Kierownictwa partyjne i oświatowe współdziałały, tworząc szczegółowe wytyczne i scenariusze uroczystości, które miały zapewnić obchodom pożądany wydźwięk.

Kontrola nad młodymi ludźmi była dla komunistów jednym z kluczowych zagadnień. System sterowania młodzieżą zaczął ulegać atrofii po rozpadzie Związku Młodzieży Polskiej (ZMP)⁵ na początku 1956 r., ale PZPR nie zamierzała dopuścić do tego, by młodzież wymknęła się spod jej wpływu. 3 stycznia 1957 r., jeszcze przed rozwiązaniem ZMP, został utworzony Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS). Spory o kształt i tożsamość organizacji trwały do listopada 1957 r., kiedy to władze ZMS zdecydowały się na przyjęcie koncepcji masowej organizacji młodzieżowej propagującej treści marksistowskie. W grudniu tego roku władze ZMS jednoznacznie stwierdziły, że PZPR sprawuje nad ich zrzeszeniem kierownictwo ideowe i polityczne. Kolejne lata funkcjonowania organizacji przynosiły deklaracje potwierdzające bliski związek z PZPR⁶. Rozpad ZMP oznaczał także odzyskanie samodzielności organizacyjnej przez podlegające mu dotąd harcerstwo. W latach 1956–1960 rozegrała się walka o ideowe oblicze Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP), zakończona zwycięstwem zwolenników ideologizacji ruchu i odcięcia się

³ P. Oseka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 114–116.

⁴ H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010, s. 77–78, 109–110; eadem, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji – analiza psychologiczna*, Warszawa 1997, s. 182.

⁵ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 451–454.

⁶ J. Sadowska, *Sercem i myślą związani z Partią. Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957–1976). Polityczne aspekty działalności*, Warszawa 2010, s. 66–68, 97–99. Zob. też M. Wierzbicki, *PZPR a środowisko młodzieżowe (1948–1990)* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.

od tradycji przedwojennych⁷. Najmniej ideologicznego komponentu było w działaniach trzeciej organizacji funkcjonującej w środowisku młodzieży – Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW). Jego członkowie w swej codziennej pracy nie uprawiali polityki, gdyż koncentrowali się na zajęciach potrzebnych w wiejskim środowisku: sporcie, kulturze, oświacie i szkoleniach zawodowych. „Praca polityczna” została ograniczona do możliwie najmniejszych rozmiarów⁸. Wszystkie trzy organizacje młodzieżowe uznawały zwierzchnictwo PZPR i realizowały jej wytyczne, ale daleko im było do takiego masowego wpływu na młodzież, jaki miał ZMP z czasów stalinizmu⁹.

W artykule poddano analizie pezetpeerowskie scenariusze świąt państwowych w latach 1956–1970 i udział młodzieży województwa katowickiego w tych uroczystościach, od kresu stalinizmu i objęcia władzy w kraju przez Władysława Gomułkę do momentu, kiedy musiał on zrezygnować ze stanowiska I sekretarza KC PZPR na rzecz Edwarda Gierka. Okres omawianych czternastu lat niemal dokładnie pokrywa się z czasem, gdy Komitetem Wojewódzkim PZPR w Katowicach kierował Edward Gierek (1957–1970)¹⁰. Przedmiotem refleksji badawczej jest przede wszystkim ukazanie planów wykorzystania młodych ludzi w celebracji świąt systemowych i sposobów ich realizacji oraz próby kształtowania postawy ideologicznej młodzieży za pomocą towarzyszącej uroczystościom narracji. Ze szczególną uwagą przyjrano się obchodom 1 Maja oraz 22 Lipca (nie analizowano ich rok po roku, ukazano te najważniejsze, związane z kalendarzem rocznicowym państwa, i kilka „zwyyczajnych” – jako obraz typowych uroczystości). Tekst bazuje przede wszystkim na materiałach archiwalnych, takich jak instrukcje oraz zalecenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach, wskazówki władz oświatowych, scenariusze uroczystości, oraz na relacjach – partyjnych i prasowych – z przebiegu świątecznych obchodów. Analiza materiału źródłowego prowadzona jest z perspektywy

⁷ W. Hausner, *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1944–1964. Między komunistycznym przechwyceniem symboli a buntem wychowawców* [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989, Warszawa 2006, s. 142–146; A. Friszke, *Związek Harcerstwa Polskiego 1956–1963. Społeczna organizacja wychowawcza w systemie politycznym PRL*, Warszawa 2016.

⁸ J. Sadowska, *Sercem...*, s. 330.

⁹ ZMP w apogeum swojego rozwoju stał się wielomilionową organizacją masową, z rozbudowanymi strukturami terenowymi we wszystkich województwach i powiatach: wielką machiną biurokratyczną kierowaną przez wielotysięczny etatowy aparat, który z nadania PZPR sprawował nad masami członkowskimi władzę niemal dyktatorską. Dysponował własną prasą z własnymi redakcjami (w 1952 r. było to siedem czasopism). O takich wpływach ZMS czy ZHP nie mogły nawet marzyć. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 110–112; J. Sadowska, *Sercem...*, s. 98–99.

¹⁰ Zob. np. M. Szumiło, *Gierek. Droga do władzy*, Łódź 2023.

badania nad pamięcią społeczno-kulturową z uwzględnieniem zarówno oficjalnego dyskursu władz, jak i praktyk nieoficjalnych oraz (w minimalnym stopniu) doświadczeń uczestników uroczystości. W artykule zastosowano metodę analizy treści dokumentów archiwalnych, pozwalającą wyodrębnić dominujące wątki i narracje w oficjalnej propagandzie. Dodatkowo wykorzystano metodę krytycznej analizy dyskursu (KAD), która umożliwia ujawnienie ukrytych założeń i ideologicznych przesłanek zawartych w dokumentach.

„Patriotyzm ludowy” i jego transformacja

W latach 1948–1956 w propagandzie PZPR dominowała narracja zorientowana na „walkę klas”, zogniskowana na wynikającym z marksistowskiej dogmatyki antagonizmie społecznym; kwestie narodu czy patriotyzmu podporządkowano temu ideologicznemu paradygmatowi¹¹. W deklaracji ideowej PZPR z 1954 r. zapisano, że „kieruje się [PZPR] w swej działalności nauką marksizmu-leninizmu”, a jej celem jest budowa społeczeństwa socjalistycznego, zapewnienie dobrobytu „klasie robotniczej” oraz „ludowi pracującemu miast i wsi”, jak też wychowanie społeczeństwa „w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu” (chodziło o patriotyzm ludowy, „proletariacki”, zorientowany na zbudowanie ustroju komunistycznego na całym świecie)¹². Wedle ówczesnej wykładni patriotyzm miał swe źródło w „masach ludowych”, wśród których obudziło się „świadome umiłowanie ludowej ojczyzny”. Klasy posiadające kierowały się wyłącznie egoistycznymi interesami własnymi i klasowymi, które maskowano hasłami obrony ojczyzny¹³. Oczywiście komuniści byli elastyczni: Józef Stalin, jeśli było trzeba, odwoływał się nawet do wielkoruskiego szowinizmu¹⁴.

Opieranie działań propagandowych na dominacji wątku klasowego okazało się zjawiskiem przejściowym. Propaganda nienawiści, operująca motywem szczególnego zagrożenia dla państwa stwarzanego przez przeciwników we-

¹¹ Od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. funkcjonował tzw. patriotyzm ludowy – odwołujący się do wartości ludowych oraz proletariackich i ściśle związany z internacjonalizmem. Oferował on wyjątkowo uproszczony obraz przeszłości, w którym tylko wątki postępowe i rewolucyjne miały jakąś wartość. K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004, s. 138–139.

¹² *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalony przez II Zjazd PZPR*, Warszawa 1954, s. 7; B. Bierut, *Podstawy ideowe Zjednoczonej Partii*, „Nowe Drogi. Czasopismo społeczno-polityczne” 1949, nr 1.

¹³ K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie...*, s. 140.

¹⁴ J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012, s. 263–266.

wewnętrznych – „wrogów klasowych”, nie zaś nacje zewnętrzne (w przypadku Polski – Niemców), po upadku stalinizmu została przemodelowana. Było to tym łatwiejsze, że marksizm-leninizm w stalinowskim ujęciu był uważany przez większą część polskiego społeczeństwa za antynarodowy. Postrzeganie komunizmu jako tworu obcego Polakom stało się jedną z sił napędowych burzliwych przemian roku 1956, a idea „polskiej drogi do socjalizmu” stała się jedną ze strategii legitymizujących rządy Gomułki. Pierwszy sekretarz KC PZPR, funkcjonujący w przestrzeni publicznej jako symbol walki ze stalinizmem, obiecał powrót do „polskiego socjalizmu”, przywrócił w partyjnym dyskursie równowagę między klasą a narodem i osłabił kryterium klasowe jako podstawę rozróżnień¹⁵.

Po 1956 r. PZPR w mniejszym stopniu niż w latach stalinizmu odwoływała się do narracji o internacjonalizmie i „walce klas”. Przekaz propagandowy o wyższości ustroju socjalistycznego nieco zmodyfikowano: mówiono o powojennej industrializacji i skoku cywilizacyjnym, o dobrodziejstwach, które budowany ustroj zapewniał „ludziom pracy”, o bezpieczeństwie granic, wynikającym z sojuszu ze Związkiem Sowieckim, a mniej o stale szkodzącym społeczeństwu „wrogu klasowym” i zagrożeniu ze strony „imperialistów” z USA. Ponadto ekipa Gomułki, szukając skuteczniejszej więzi z obywatelami, sięgnęła do antyniemieckich fobii Polaków (pewnym problemem było oddzielenie „dobrych Niemców”, budujących socjalizm w NRD, od tych „złych”). Odwołanie się do dumy z militarnych i politycznych sukcesów pierwszych Piastów czy Władysława Jagiełły dało komunistom PZPR szerszą społeczną akceptację niż powielanie eksploatowanych wcześniej wątków klasowych i antyimperialistycznych. Sam Gomułka był wprawdzie komunistą, ale dalekim od narodowej obojętności. Nie lekcewał tradycji historycznych i patriotycznych przekonań, doceniał je, reinterpretował i przystosowywał do komunistycznej narracji. Wątki patriotyczno-narodowe I sekretarz KC PZPR traktował przede wszystkim instrumentalnie, widząc w nich spoiwo społeczne¹⁶.

Wprawdzie nie było mowy o „narodowym komunizmie” – Gomułka odciął się od niego w 1957 r. – ale PZPR chętnie odwoływała się do nacjonalizmu. Przywódcy Związku Sowieckiego nie oponowali, ale postavili dwa warunki: zakaz naruszania jednności bloku państw socjalistycznych i niewykorzy-

¹⁵ P. Kolář, *Poststalinizm. Ideologia i utopia epoki*, tłum. J. Górny, Warszawa 2022, s. 189–190.

¹⁶ A. Dziuba, *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie katowickim/stalino-grodzkim (1953–1961)*, t. 3: „Nowa linia” na czasy po odwilży (1957–1961), Katowice–Warszawa 2023, s. 227–228; R. Spalek, *Gomułka. Inny od reszty (reformator, „narodowiec”, antysemita)* [w:] *Sprzeczne narracje... Z historii powojennej Polski 1944–1989*, red. idem, Warszawa 2020, s. 267.

stywanie nacjonalizmu przeciwko ZSRS. „Patriotyczna” propaganda PZPR koncentrowała się na budowie wizerunku Związku Sowieckiego jako państwa przyjaznego Polsce i Polakom oraz na uprawianiu kampanii wrogości wobec państw niemieckich przed 1945 r. oraz Niemiec Zachodnich¹⁷.

Władze PZPR w województwie katowickim szczególnie obawiały się pro-niemieckich sympatii części ludności, toteż budowanie lęku przed antypolską polityką RFN zdominowało przekaz propagandowy. W polityce historycznej na stałe zagościły – jako tworzywo pamięci zbiorowej – konstrukty propagandowe o sporach polsko-niemieckich. Eksponowano triumfy, prawdziwe i wątpliwe, takie jak bitwy pod Cedynią, na Psim Polu, pod Płowcami, Grunwaldem, a z czasów dużo bliższych – powstania śląskie oraz walkę z III Rzeszą. Jednocześnie budowano pozytywny przekaz o Rusi i Związku Sowieckim jako niezawodnych sojusznikach w walce z agresją zachodniego sąsiada. Działania te wpisywały się w świętowanie od 1960 r. jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego i były zarazem odpowiedzią partii i władz państwowych na prowadzone przez Kościół już od kilku lat „narodowe rekolekcje”, zapoczątkowane w sierpniu 1956 r. Jasnogórskimi Ślubami Narodu Polskiego, kontynuowane w latach 1957–1966 Wielką Nowenną i kościelnymi obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski¹⁸.

Trzeba było skutecznie przyćmić przygotowania strony kościelnej, toteż we wrześniu 1958 r. w czasie narady w PZPR Gomułka przedstawił pomysł wybudowania „tysiąca szkół na tysiąclecie państwa polskiego”. W listopadzie 1958 r. KC PZPR wystąpił z formalną inicjatywą, by jubileusz uczcić społeczną kampanią „Tysiąc Szkół na Tysiąclecie”. Pomijając to, że budowa szkół była w ówczesnych realiach koniecznością, akcja wpisywała się także w rywalizację z Kościołem na polu edukacji i świeckiego wychowania. 19 listopada został powołany w Katowicach Wojewódzki Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia (SFBST). Na jego czele stanął (nominalnie) Edward Gierek¹⁹.

¹⁷ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 269–270, 303–305.

¹⁸ Zob. np. A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995; J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004; Ł. Marek, „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Katowice 2009; B. Noszczak, *Przygotowania do Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego (1956–1966)* [w:] *Milenium czy Tysiąclecie*, red. idem, Warszawa 2006; R. Łatka, *Koniec odwilży w relacjach państwo–Kościół (1957–1958) z perspektywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego* [w:] *Christus vincit. Księga dedykowana Biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. M. Krzysztosiński, J. Wołczański, Rzeszów 2017.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej AP Ka), Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Katowicach (dalej WK FJN), 176, Sprawozdanie z działalności komitetów FJN w województwie

Sformułowany pod koniec 1958 r. wstępny program budowy obiektów szkolnych w regionie przewidywał, że w latach 1959–1965 w województwie katowickim powstaną 452 szkoły (w tym 35 „szkół-pomników tysiąclecia”), a kolejne 134 obiekty zostaną gruntownie zmodernizowane i rozbudowane. Miały też powstać sale gimnastyczne, warsztaty, mieszkania dla nauczycieli. Zakładano, że w 1959 r. zaczną się prace przy budowie pierwszych 120 szkół, które miały być oddane do użytku już w 1960 r.²⁰

Oddanie pierwszej w województwie i w całym kraju tzw. tysiąclatki, wybudowanej w Czeladzi-Piaskach, nastąpiło 26 lipca 1959 r. Imprezy tej nie połączono z uroczystymi obchodami 15-lecia Polski „ludowej”, celebrowanymi kilka dni wcześniej – zapewne obawiano się, że rozmach tego jubileuszu, który uświetniła wizyta przywódcy Związku Sowieckiego Nikity Chruszczowa, może przyćmić efekt propagandowy ukończenia budowy pierwszej tysiąclatki. Przesunięcie uroczystości szkolnej ułatwiło osiągnięcie efektu propagandowego: prasa informowała, że powstał wielki i nowoczesny kompleks edukacyjny z boiskiem i mieszkaniami dla nauczycieli. Szkoła otrzymała nawet bardzo rzadki w owych czasach telewizor oraz gabinet lekarski²¹.

Święto 1 Maja

Na komunistyczne świętowanie 1 Maja nie trzeba było długo czekać, bo już w 1946 r. nauczyciele należący do Polskiej Partii Socjalistycznej i do Polskiej Partii Robotniczej (PPR) wydali odezwę, w której wzywali do uroczystego obchodzenia 1 Maja także w szkole. Napisano w niej m.in.: „Dzień 1 Maja, dzień święta całego świata pracy, nie może być przemilczany w szkole, której zadaniem jest wychować przyszłych obywateli Polski Ludowej”²².

Centralne władze oświatowe rozsyłały „Zalecenia Sekretariatu KC PZPR w sprawie obchodów 1 Maja”, na podstawie których w województwach plano-

katowickim w listopadzie 1958 r., k. 129–130; M. Fazan, *Z dziejów społecznego budownictwa szkolnego*, „Studia i Materiały z Dziejów Polski Ludowej” (Katowice) 1976, t. 10, s. 162.

²⁰ AP Ka, WK FJN w Katowicach, 176, Sprawozdanie z działalności komitetów FJN w województwie katowickim w grudniu 1958 r., k. 125–128; M. Fazan, *Z dziejów...*, s. 163–164.

²¹ *Uroczystości w 91 miejscowościach. Katowickie przoduje w budowie szkół Tysiąclecia*, „Trybuna Robotnicza” (dalej TR), 24 VII 1959; *Niedziela szkół odpowiedzią Śląska i Zagłębia na apel Władysława Gomułki. Witaj, szkoło tysiąclecia!*, TR, 25–26 VII 1959.

²² Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, 295/XVII/47, k. 80. Cyt. za: K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 252.

wano organizację tych uroczystości. Podkreślano w nich potrzebę zwrócenia uwagi na szczególną rolę ruchu robotniczego w walce o postęp i o przyszłość Polski, ale zezwalano na to, aby każde z miast realizowało własny program obchodów, byle nie zapominało o zademonstrowaniu przyjaźni Polski z ZSRS i jej znaczenia²³. Opracowano generalne zasady, odwołujące się do świętowania najważniejszej tradycji robotniczej, wraz z jej ideologicznymi konotacjami, pozornie zostawiając swobodę wyboru formy. Kluczowym elementem udziału młodych ludzi w uroczystościach pierwszomajowych był pochód. Trasę jego przemarszu specjalnie dekorowano. Podkreślano potrzebę przybrania miast i wsi czerwonymi oraz biało-czerwonymi flagami, istotną częścią dekoracji miały być również wizerunki osób kreowanych przez oficjalną propagandę PRL na liderów państwa oraz przedstawianych jako twórcy idei socjalistycznej. Noszono więc zdjęcia Władysława Gomułki, Józefa Cyrankiewicza, Ludwika Waryńskiego i Aleksandra Zawadzkiego, a także trójcę „ojców ideologii”: Karola Marksa, Fryderyka Engelsa i Włodzimierza Lenina²⁴.

Dziesięć lat później nadal był pochód, sztandary i wielkoformatowe fotografie liderów PRL oraz twórców ideologii. W przeddzień święta w 1957 r. w Hali Parkowej w Katowicach (w parku Kościuszki) odbyła się uroczysta akademie, którą uświetnili przedstawiciele wojewódzkiej elity PZPR, władze administracyjne oraz zaproszeni goście. Przemawiał I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek. 1 maja, zgodnie z regułami ustalonymi w minionych latach, na pl. Dzierżyńskiego (ob. Sejmu Śląskiego) w stolicy Górnego Śląska odbył się wiec. Przed trybuną honorową, na której stanęli m.in. przedstawiciele wojewódzkich władz PZPR, ustawiły się poczty sztandarowe miejscowych zakładów pracy, orkiestry oraz 30–50 tys. mieszkańców regionu. Do zebranych przemówił Gierek. Wieczorem, w stylu świętowania zainicjowanym w 1956 r., przez Katowice przeszedł radosny korowód. Można było spotkać „różne kociaki [dziewczęta], Cyganichy, japonki, czarownice itp.” W większych miastach regionu odbyły się wiece i uroczyste akademie²⁵. ZMS dopiero się organizował, w prasie nie odnotowano jego roli (podobnie jak harcerstwa).

²³ Zob. A. Dytman-Stasieńko, *Święto zawłaszczonych znaczeń. 1 Maja w PRL. Ideologia, rytuał, język*, Wrocław 2006; P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 Maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000, *passim*.

²⁴ AP Ka, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach (dalej KW PZPR Katowice), 147, Opis dekoracji 1-majowych, 1954 r., k. 97; Z pochodów zachowały się także materiały filmowe Polskiej Kroniki Filmowej, zob. <http://www.youtube.com/watch?v=xGD15d2-5Ms> (dostęp 15 V 2024 r.).

²⁵ *Uroczysta akademie w Katowicach*, TR, 1 V 1957; *Poważne nadwyżki węgla, stali i cementu. W miesiacu poprzedzającym 1 Maja*, TR, 1 V 1957; *Rozbawiony i roztańczony 1 Maja na Śląsku*, TR, 2 V 1957; *W majowe święta. Jak Śląsk długi i szeroki*, TR, 2 V 1957.

W roku 1960 finalne przygotowania do świętowania 1 Maja w województwie katowickim ruszyły w drugiej połowie kwietnia (regułą były kilkumiesięczne przygotowania, mniej więcej w kwietniu zaczynał się ich ostatni etap). Miasta i wsie dekorowano flagami i plakatami, na uczelniach nadawano przez radiowęzły „specjalne audycje i pogadanki pierwszomajowe”. W zakładach pracy świąteczny nastrój budowano, organizując akademie, rozdając ulotki, plakaty i nadając odpowiednie audycje radiowe. Miejskie i osiedlowe komitety Frontu Jedności Narodu (FJN) zainicjowały „czyny społeczne”, wezwały obywateli (w dużej mierze młodzież) do porządkowania okolicy zamieszkania. 27 kwietnia uroczystymi akademiami w szkołach i zakładach pracy rozpoczęto obchody na szczeblu miast i powiatów. Zakłady przemysłowe składały meldunki o wykonaniu świątecznych zobowiązań produkcyjnych.

Kulminacja uroczystości nastąpiła 1 maja o 10.00 rano na wielkim wiecu w Katowicach. Od rana kolumny mieszkańców poszczególnych dzielnic miasta przybywały na pl. Dzierżyńskiego – wielu z nich w kłapach płaszczy miało wpięte znaczki poświadczające dokonanie wpłaty na Fundusz Budowy Szkół. „Trybuna Robotnicza”, dziennik KW PZPR w Katowicach, doliczyła się ok. 100 tys. osób. Uczestnicy, jak napisał reporter gazety, przed wyruszeniem na pochód zbierali się w miejscach pracy i szkołach – młodzież od lat stanowiła jedną z najliczniejszych grup. Na prasowym zdjęciu z manifestacji widać zresztą przemieszany tłum: górników w galowych uniformach, kilka kobiet w strojach ludowych i grupkę dzieci. Z trybuny honorowej przemawiali przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa z Edwardem Gierkiem na czele. Pierwszy sekretarz otrzymał od dziewcząt wiązanek kwiatów. Przygrywały orkiestry górnicze. Po przemówieniach ludzie udali się na „zabawy i imprezy rozrywkowe”²⁶.

W mniejszych miastach województwa także odbyły się manifestacje pierwszomajowe, oczywiście z udziałem młodzieży. Na przykład w Gliwicach „niemal całe miasto wyległo na ulice, którymi przeciągnął wielobarwny koro- wód górników, hutników, harcerzy, kolejarzy, młodzieży szkolnej i studenckiej, wojska, chemików i sportowców. Ludzi, także w dużej części młodych, było

²⁶ *Na Śląsku i w Zagłębiu przed 1 Maja. „Konstal” w świątecznej oprawie. Idzie młodzież akademicka. Komitety blokowe w akcji. 5 reprezentantów Rumunii na Stadionie Śląskim*, TR, 28 IV 1960; *Pierwszomajowy nastrój ogarnia Śląsk i Zagłębie*, TR, 29 IV 1960; *Z honorem wykonaliśmy zadania wytyczone przez partię. Lud Śląska i Zagłębia radośnie święcił 1 Maja*, TR, 2 V 1960; *100 tys. ludzi na wiecu w Katowicach*, TR, 2 V 1960.

niewiele mniej niż w Katowicach – ok. 70 tys.²⁷. Taki scenariusz uroczystości, z nieznacznymi zmianami, obowiązywał w kolejnych latach dekady.

19 kwietnia 1962 r. członkowie egzekutywy KW PZPR w Katowicach przyglądali się programowi regionalnych obchodów pierwszomajowych i omawiali jego najważniejsze punkty: transmisję na żywo w telewizji i przemówienie Gierka. Ostatni tydzień przed świętem zaplanowano jako wielką akcję propagandową w prasie, TV i radiu poświęconą osiągnięciom powojennej Polski – „dla stworzenia odpowiedniej atmosfery”. Musiały być też czyny społeczne – zrobienie porządku w przestrzeni zamieszkania (z udziałem młodzieży) i zobowiązania produkcyjne (tu mogły się odznaczyć brygady młodzieżowe ZMS)²⁸. Od końca kwietnia, jak co roku, robotnicy (także młodzi) wykonywali zobowiązania, miasta dekorowano flagami²⁹.

Jak zwykle imprezy miały się odbywać w całym województwie, przodowały jednak Katowice. Sporo programów rozrywkowych powstawało z myślą o młodzieży i na ogół było też realizowanych przez ludzi młodych. Szczególnie wiele imprez wypadło w niedzielę 29 kwietnia 1962 r. W Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku (WPKiW) w Chorzowie (ob. park Śląski) rozrywki zaczynały się przed południem od występu Teatru Lalki i Aktora „Ateneum”, a wieczorem odbywały się tańce. W Katowicach, w parku Kościuszki pod wieżą spadochronową (symbolem walki śląskich harcerzy z najazdem niemieckim w 1939 r.) i pod szkołami w dzielnicach Koszutka i Ligota o zmierzchu miały się odbyć ogniska harcerskie. „[W] ich blasku – pisała prasa – młodzież będzie recytować wiersze, tańczyć i śpiewać”³⁰. Jednak najwięcej zabawy zapewni młodym ludziom wesołe miasteczko w parku kultury, gdzie „już od godziny 10” miał trwać „nieustający festyn młodzieżowy z licznymi atrakcjami i niespodziankami”³¹.

Pierwszomajowy wiec na pl. Dzierżyńskiego spełnił oczekiwania rządzących. Doliczono się 120 tys. uczestników – „przybyły licznie załogi katowickich zakładów przemysłowych, górnicy w galowych mundurach, kobiety w strojach ludowych, weterani ruchu robotniczego. Przybyła również licznie młodzież”³². Ciekawą oprawę miało święto w Częstochowie – tam gośćmi

²⁷ *Manifestacje w miastach i osiedlach*, TR, 2 V 1960.

²⁸ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/402, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 19 IV 1962 r., k. 98.

²⁹ *Rytm pracy nie słabnie*, TR, 27 IV 1962; *Miasta w gali flag*, TR, 27 IV 1962.

³⁰ *W każdym mieście i osiedlu imprezy rozrywkowe*, TR, 28 IV 1962.

³¹ *Ibidem*.

³² *Radosny 1 Maja. Imponujące manifestacje w całym kraju. 120 tysięcy ludzi na wiecu w stolicy Śląska*, TR, 2 V 1962.

byli przedstawiciele młodzieży kubańskiej i członkowie zespołu teatralnego z czeskiego Cieszyna³³.

W 1963 r. w przygotowania świąteczne wpisano spotkania partyjnego kierownictwa z obywatelami, które miały wyjaśnić kroki podejmowane dla zwiększenia efektywności gospodarki oraz dla „zorganizowania wysiłków celem przewyciężenia występujących trudności”. Ważnym elementem było mobilizowanie robotników do podejmowania dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. „Aktywizowano” też mieszkańców miast i wsi, zachęcano do włączania się w czyny społeczne. Za organizację tych ostatnich odpowiadały komitety FJN, które miały wciągnąć do współpracy „organizacje społeczne ZMS, Ligę Kobiet i inne”³⁴.

Odrębną kwestią było przygotowanie święta w środowisku młodzieży. Obok zadań produkcyjnych stawiano też polityczne, przy czym tutaj najwięcej miał do zrobienia ZMS. „Szczególną uwagę zwrócono w organizacji na wytwarzanie wśród młodzieży entuzjazmu oraz rozśpiewania młodzieży poprzez naukę pieśni rewolucyjnych i młodzieżowych”³⁵. W środowiskach uczniowskich i studenckich nastawiano się na pracę społeczną przy upiększaniu miast i osiedli. „Aktyw propagandowy i sportowy otrzymał zadania organizowania imprez kulturalnych, festynów, zawodów sportowych oraz budowy małych obiektów sportowych”³⁶. Podobne zadania jak ZMS otrzymało harcerstwo – młodzież miała organizować imprezy kulturalne i sportowe³⁷.

W ramach obchodów święta w stolicy województwa w omawianym roku oprócz manifestacji i wiecu przewidziano liczne imprezy na Stadionie Śląskim, m.in. mecze piłki nożnej rozgrywane przez drużyny juniorów i orłąt. Na szczęblu miast i wsi młodzież także miała uczestniczyć w atrakcyjnych imprezach, zorganizowano dla niej „setki różnych imprez sportowych we wszystkich dyscyplinach” – mecze piłkarskie, turnieje tenisa stołowego, zawody lekkoatletyczne, wyścigi kolarskie itd.³⁸ Na jeziorze Pogoria w Dąbrowie Górniczej rozpoczynano sezon żeglarski, w Szczyrku niemogący się doczekać zimy narciarze skakali na igelicie, a we wszystkich szkołach Katowic miał się odbyć „czwórbój lekkoatletyczny chłopców i dziewcząt”. W tym święcie sportu

³³ *1 Maja na Śląsku i w Zagłębiu*, TR, 2 V 1962.

³⁴ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/419, Informacja o przygotowaniach do obchodów 1 Maja w województwie katowickim na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 2 IV 1963 r., k. 20–23.

³⁵ *Ibidem*, s. 33.

³⁶ *Ibidem*, s. 34.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*, s. 38.

Młodzież w partyjnych scenariuszach świąt systemowych 1 Maja i 22 Lipca...

miało wziąć udział 40 tys. zawodników; zapowiedziano występ 250 drużyn piłkarskich³⁹.

Manifestacje jak zwykle były „imponujące” (tak twierdziła prasa), a po nich bawiono się w parkach i na placach – pogoda dopisała, było słonecznie. W WPKiW w Chorzowie odbywały się koncerty i zabawa taneczna, ale przewidziano też atrakcje dla dzieci: „Tłoczno było w ogródkach dziecięcych »Baba Jaga« i »Bambino«”. Dzieci przeżywały prawdziwą frajdę. Dyrekcja parku zakupiła bowiem dla tych ogródków wycofane z ruchu autobusy. Oczywiście bawiono się na karuzelach i w elektrycznych samochodzikach. Harcerze zorganizowali „regaty połączone z defiladą jednostek pływających”. Wieczorem zapłonęły harcerskie ogniska⁴⁰.

W 1965 r. uroczystości 1 Maja przypadły w okresie szczególnego nasilenia kampanii przed mającymi się odbyć w czerwcu wyborami do Sejmu PRL i rad narodowych. W związku z tym obchody trzeba było wkomponować w „pracę masowo-polityczną” w okresie kampanii wyborczej: popularyzować dorobek 20-lecia PRL, chwalić się rozwojem nie tylko całego kraju, ale też miast, osiedli, wsi i zakładów pracy, nowym planem pięcioletnim przyjętym na IV Zjeździe PZPR (w 1964 r.), a także kreślić optymistyczne perspektywy na przyszłość. Wreszcie trzeba było nagłaśniać spektakularne przypadki awansu społecznego oraz „pogłębiać demokratyczne i socjalistyczne wychowanie społeczeństwa”. Obchody miały przebiegać pod hasłami solidarności i braterstwa z państwami socjalistycznymi oraz z klasą robotniczą całego świata, pokoju itp. Wszyscy obywatele mieli się starać wykonać przedterminowo założenia planu produkcji – podkreślano, że to patriotyczny obowiązek. Uroczystości zamierzano poprzedzić czynami społecznymi. Działaniom tym miała towarzyszyć akcja propagandowa popularyzująca osiągnięcia ZSRS, sukcesy gospodarcze i naukowe Polski oraz „leninowskie podstawy ustrojowe” PRL. Przewidziano też role dla ludzi młodych, takie jak uczestnictwo w kampanii podejmowania zobowiązań produkcyjnych i w czynach społecznych⁴¹.

Nie zapomniano o rozrywce – w WPKiW 30 kwietnia startował międzynarodowy zlot wesołych miasteczek. W zoo przy parku można było wziąć udział w konkursie nadawania imion zwierzętom. A poza tym, podobnie

³⁹ *Imprezy sportowe w dniu Świąta Pracy*, TR, 26 IV 1963.

⁴⁰ *A po południu imprezy i zabawy...*, TR, 2 V 1963.

⁴¹ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/459, Założenia organizacyjne obchodów 1 Maja w województwie katowickim w 1965 r. na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 5 III 1965 r., k. 166–172.

jak co roku, odbywały się imprezy – festyny i zabawy taneczne w parkach miejskich w całym województwie.

Przebieg uroczystości oceniono podczas obrad egzekutywy KW 4 maja. Uznano, że dzięki wkładowi pracy instancji partyjnych był on imponujący, i postanowiono wysłać list z gratulacjami do miejskich i powiatowych komitetów partyjnych⁴².

W 1966 r. uroczystości 1 Maja stanowiły kulminację państwowych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. W województwie katowickim obchodzono ponadto 40-lecie III powstania śląskiego – uroczystości były zaplanowane na 2 i 3 maja. Do tego komunistyczni politycy musieli wziąć pod uwagę centralne uroczystości kościelne z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski, przez Kościół zaplanowane na Jasnej Górze. Częstochowę zamierzano objąć szczególnym nadzorem sił porządkowych i tajnej policji politycznej – w mieście od 28 kwietnia do 3 maja miał przebywać płk Włodzimierz Kruszyński, zastępca komendanta Milicji Obywatelskiej ds. Służby Bezpieczeństwa, i reagować na rozwój sytuacji. Częstochowski aktyw partyjny pozostawiono w mieście – nie wysyłano nawet delegacji na pierwszomajowe obchody w Katowicach⁴³.

Pierwszomajowy pochód w stolicy województwa miał wyruszyć o 10.15 z rynku i iść ulicą 3 Maja w kierunku pl. Wolności. Otwierać go miała kolumna młodzieży, licząca ok. 2 tys. osób, podzielona na trzy tzw. grupy tematyczne. Pierwszą, którą można nazwać „robotniczą”, zamierzano wyposażyć w 450 szturmówek z wypisanym hasłem „Niech się święci 1 Maja”. Gdy się znajdzie przed trybuną honorową, ma skandować: „Partia! Partia! Partia!”. Druga grupa – harcerzy – miała powiewać chustami z patriotycznym sloganem: „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”, i w odpowiednim momencie wykrzykiwać: „Polska! Polska! Polska!”. Ostatnią grupę stanowiła „elita młodych” z kolorowymi balonami i emblematami organizacji młodzieżowych: ZMS, ZMW i Zrzeszenia Studentów Polskich. Miała wyrażać solidarność z kolegami i koleżankami z całego świata i skandować: „Pokój! Pokój! Pokój!”⁴⁴. Dopiero po przejściu tej grupy planowano przemarsz mieszkańców poszczególnych dzielnic, zakładów pracy i uczniów. Tu także młodzież miała być widoczna – przypadło jej zadanie poprzedzania kolumn wszystkich katowickich dziel-

⁴² AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/465, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 4 V 1965 r., k. 5; *Spotkamy się na licznych imprezach 1-majowych*, TR, 29 VI 1965.

⁴³ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/487, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 27 IV 1966 r., k. 2.

⁴⁴ AP Ka, KW PZPR Katowice, 88, Plan pochodu 1-majowego w Katowicach, 1966 r., k. 13–14.

nic. Manifestantom przydzielono portrety „przywódców klasy robotniczej”, sztandary, szturmówki i transparenty z hasłami poparcia dla PZPR. Zakładano, że w pochodzie weźmie udział ok. 140 tys. osób, a manifestacja potrwa ok. trzech godzin⁴⁵.

Partyjna „Trybuna Robotnicza” entuzjastycznie zrelacjonowała wydarzenia. Według dziennika ulicami miasta maszerowało aż ćwierć miliona ludzi (lub inaczej: „niezliczony tłum”), wnosząc hasła „Polska! – Partia! – Pokój!”. Reporter dostrzegł ponadto inny porządek pochodu, niż miało to wynikać ze scenariusza napisanego w PZPR: „Pochód blisko ćwierć miliona manifestantów, od działaczy rewolucyjnych i weteranów powstań śląskich, ludzi w sile wieku, którzy bez reszty oddają swe siły ludowej ojczyźnie, po dorodną młodzież, która zdobywa wiedzę, by służyć potem ludowej ojczyźnie”⁴⁶. Wyraźnie przeszacowano liczbę manifestantów, bo tylu ludzi, ilu naliczyła „Trybuna Robotnicza”, musiałoby defilować dobrych pięć do sześciu godzin.

Bardzo obszerny materiał poświęcono uroczystościom w niewralgicznej Częstochowie. Tam też pochód otwierała młodzież: członkowie ZMS i harcerze niosący transparenty z hasłami typu „Partia naszym przewodnikiem”, studenci, uczniowie „w przepięknych historycznych strojach”. Dziennikarz naliczył 160 tys. manifestantów⁴⁷, ale chyba mocno przesadził z liczbą.

Jednak wszędzie to młodzież, nie robotnicy, maszerowała na czele manifestacji. To charakterystyczny rys scenariusza, wskazujący na to, że młode pokolenie miało dla komunistycznej władzy największe znaczenie. Wybór haseł, które skandowali uczniowie, też był znamienity: aplauz dla PZPR, stałe budującej nowy komunistyczny porządek, dla państwa polskiego i wreszcie dla pokoju jako szczególnej wartości dla społeczeństwa.

Kluczowe role wyznaczono młodym ludziom w czasie uroczystości upamiętniających III powstanie śląskie. 2 maja na pl. Dzierżyńskiego, w obecności kompanii honorowych powstańców i wojska, spotykały się oficjalne delegacje z miast województwa. Była też młodzież – przede wszystkim harcerska – z pochodniami. Później odbył się przemarsz ulicami Katowic. Następnego dnia w południe na katowickim rondzie odbyły się główne uroczystości z okazji rocznicy powstania. Spodziewano się prawie pół miliona ludzi i tyle ponoć dotarło. Wystąpili partyjni dygnitarze, ale najważniejsza była przysięga skła-

⁴⁵ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/487, Plan pochodu 1-majowego w Katowicach w 1966 r. na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 27 IV 1966 r., k. 7–13.

⁴⁶ *Polska! – Partia! – Pokój! Ćwierć miliona w barwnym pochodzie w Katowicach*, TR, 2 V 1966.

⁴⁷ *W całym województwie*, TR, 2 V 1966.

dana przez młodzież. Słowa nawiązywały do przeszłości sprzed tysiąca lat: „Ślubujemy Tobie Polsko! Na prochy przodków naszych, którzy w pierwszej historycznej bitwie polskiej na polach Cedyny rozgromili niemieckich najęźdźców, na ziemię przesiąkniętą krwią ofiarnych obrońców piastowskich rubieży – żyć i pracować dla twojej chwały”. Nawiązywano zresztą nie tylko do wojów Mieszka, ale też rycerzy spod Grunwaldu, powstańców śląskich i żołnierzy różnych formacji walczących w II wojnie światowej. Podniosłość chwili zaakcentowały salwy z dział ukrytych za hałdą ziemi z budowy katowickiego Spodka⁴⁸.

Przed 1 maja 1968 r. wojewódzka instancja partyjna zamierzała wzmocnić oddziaływanie polityczne na społeczeństwo, mając na względzie zbliżanie się V Zjazdu PZPR i kilka okrągłych rocznic przypadających w tym roku: 50-lecie powstania Komunistycznej Partii Polski (KPP), 25-lecie utworzenia Wojska Polskiego i 20-lecie PZPR. Akcenty związane z tymi jubileuszami miały się znaleźć w przestrzeni miejskiej i dekoracjach pierwszomajowych. Tym razem w pochodach należało nieść nie tylko portrety klasyków marksizmu-leninizmu i kierownictwa partyjnego, lecz także konterfekty liderów ruchu komunistycznego z czasów II Rzeczypospolitej i II wojny światowej. W przygotowania wpisano czyny społeczne, prowadzone siłami mieszkańców, w tym także młodzieży. „Kierunek zasadniczy to sprawy poprawy warunków, w jakich ludzie mieszkają, pracują i wypoczywają, podnoszenie estetyki i czystości osiedli, zakładów pracy, szkół i przedszkoli” – konstatowano w przedłożonym egzekutywie KW programie⁴⁹.

Plany zatwierdzone przez władze wojewódzkiej instancji partyjnej na początku marca 1968 r. trzeba było pilnie skorygować. Był to miesiąc ogólnopolskich protestów młodzieży, 11–16 marca demonstrowali także zbuntowani studenci śląscy. Manifestacje odbyły się w Gliwicach, Zabrze, Częstochowie i w Katowicach (gdzie 14 marca brutalnie rozpędzono demonstrantów, a Gierek odgrażał się zapamiętanym mu na długo hasłem o „gruchotaniu kości przez śląską wodę”)⁵⁰. W czasie tych wydarzeń młodzież szkół średnich z Bielska-Białej wzięła udział w demonstracji 21 marca, zwołanej pod pom-

⁴⁸ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/487, Plan obchodów 2 i 3 maja w Katowicach na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 27 IV 1966 r., k. 14–19; *Pół miliona osób na katowickim rondzie*, TR, 4 V 1966; *Ślubujemy Tobie Polsko*, TR, 4 V 1966.

⁴⁹ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/526, Założenia polityczne i organizacyjne obchodów święta 1 Maja w 1968 r. w województwie katowickim na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 5 III 1968 r., s. 52–67.

⁵⁰ S. Fertacz, K. Miroszewski, *Marzec 1968 roku w województwie katowickim*, Katowice 2009, s. 43–48.

Młodzież w partyjnych scenariuszach świąt systemowych 1 Maja i 22 Lipca...

nikiem Adama Mickiewicza. Złożono wówczas kwiaty w hołdzie poecie, deklamowano jego wiersze (m.in. *Do przyjaciół Moskali*) oraz zaczęto skandować: „Chcemy demokracji, wolność słowa, popieramy studentów”. Służby porządkowe rozpuściły demonstrujących⁵¹. Z uwagi na te wydarzenia wśród młodzieży szkolnej województwa katowickiego od 16 kwietnia do 9 maja na wielką skalę przeprowadzono tzw. akcję referatową. Starano się, aby objęła ona swym zasięgiem uczniów wszystkich liceów, techników i szkół zawodowych. W tym celu komitety miejskie FJN kontaktowały się ze specjalnie utworzonymi komitetami szkolnymi i organizowały spotkania młodzieży z czynnymi oficerami WP. Wojskowi wygłaszali referaty, po nich odnosili się do bieżących problemów politycznych, a następnie odpowiadali na pytania. Część pytań dotyczyła też spraw politycznych, nawiązujących do wydarzeń marcowych.

Tabela 1. Zestawienie problemów zawartych w pytaniach kierowanych przez młodzież do przedstawicieli „ludowego” Wojska Polskiego w tzw. akcji referatowej 1968 r.

Powiat	Treść pytań
Częstochowski	Dlaczego dopuściliśmy do tego, że Żydzi znajdowali się na tak wysokich stanowiskach? Jaki jest stosunek wojska do zaistniałej sytuacji politycznej? Kto ponosi odpowiedzialność za wydarzenia marcowe? Jakie są przyczyny wydarzeń marcowych?
Zawierciański	Dlaczego Zjednoczona Republika Arabska nie załatwi się z Izraelem?
Gliwicki	Jakie przyczyny złożyły się na poniesioną klęskę przez wojska arabskie w czerwcu 1967 roku? Skąd wzięły się bandy NSZ i WIN i przez kogo były popierane?
Zabrzeński	Jaka była rola Władysława Andersa w tworzeniu Wojska Polskiego?
Będziński	Jakie stanowisko zajmują Chiny Ludowe w sytuacji międzynarodowej?

Źródło: AP Ka, WK FJN, 286, Informacje z akcji propagandowo-referatowej wśród młodzieży, ludności wiejskiej i w zakładach pracy województwa katowickiego, 16 IV – 9 V 1968 r., k. 90–91; *ibidem*, Sprawozdanie opisowe z akcji propagandowo-spotkaniowej na wsi, 21 IV – 28 IV 1968 r., k. 96.

⁵¹ Por. A. Kasprzykowski, *Pałowanie pod pomnikiem. Bielski Marzec '68: co widział wieszcz?*, „Kronika Beskidzka” 2003, nr 12; D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.

Oczywiście uroczystości pierwszomajowe i tak się odbyły, ale główną akademię z udziałem władz partyjnych województwa zorganizowano 26 kwietnia w sali Domu Kultury w Dąbrowie Górniczej. Uczestniczyli hutnicy z Huty im. Feliksa Dzierżyńskiego, przodownicy pracy i „młodzież ZMS-owska”. W przemowach podkreślano dumę z realizacji czynu produkcyjnego poprzedzającego zaplanowany na jesień V Zjazd PZPR⁵².

Wielkie i huczne obchody miały przyćmić gorzką dla PZPR wymowę marcowych protestów. Na pierwszomajowej manifestacji w Katowicach – jak pisała prasa – było 150 tys. osób. Dziennikarz relacjonujący pochod podkreślał, że przedstawiciele ZMS znaleźli się na trybunie honorowej, poczty ze sztandarami, także organizacje młodzieżowych, stały pod trybuną, a miejsce, w którym zgromadzili się dygnitarze, „okala[ła] młodzież”. „Pięknie prezentują się chłopcy ze Śląskich Zakładów Technicznych, obok zwarta grupa w harcerskich mundurach”⁵³ – zachwycił się reporter.

Święto 1 Maja w 1969 r. przypadało na miesiąc przed wyborami do Sejmu PRL i rad narodowych. Kampanię wyborczą powiązano propagandowo ze świątecznymi uroczystościami. Pod koniec kwietnia kończono długofalowe zobowiązania, obejmujące też czyny społeczne, w których uczestniczyli młodzi ludzie. W kwietniu młodzież odwiedzała weteranów ruchu robotniczego i uczestników walk z Niemcami. Na kuratorze okręgu szkolnego ciążył obowiązek dopilnowania, by w porządku lekcji znalazła się „nauka pieśni rewolucyjnych” oraz żeby młodzież szła masowo w pochodach i uczestniczyła w wiecach. W przeddzień święta młodzież do lat 15 miała wziąć udział w „Karnawale Młodości”. Hasło imprezy brzmiało: „Nauką i pracą, całą młodzieżową żarliwością służymy socjalistycznej Ojczyźnie”⁵⁴.

Narodowe Święto Odrodzenia Polski

Narodowe Święto Odrodzenia Polski obchodzono 22 lipca, prawie w środku wakacyjnego wypoczynku uczniów i studentów, dlatego władze PRL musiały podejmować aktywne starania, aby młodzież w nim uczestniczyła. Ponieważ nie można było wyprowadzić uczniów bezpośrednio ze szkół, skierowano uwa-

⁵² *Twórczą i wydajną pracę budujemy socjalistyczną ojczyznę*, TR, 27–28 IV 1968.

⁵³ *150-tysięczny wiec w Katowicach*, TR, 2 V 1968.

⁵⁴ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/543, Założenia ideowo-programowe obchodów XXV-lecia PRL na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 19 III 1969 r., k. 140–154; AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/545, Zabezpieczenie organizacyjne przygotowań 1 maja 1969 r., b.d., k. 29–30.

gę na dzieci i młodzież przebywające w tym czasie na nadzorowanych przez władze oświatowe obozach i koloniach letnich. Na miejscowych kuratoriach oraz organizacjach młodzieżowych spoczął obowiązek organizowania podczas wyjazdów wakacyjnych specjalnych akademii patriotycznych. Przedstawiciele określonej grupy młodzieży uczestniczyli ponadto w uroczystościach organizowanych przez lokalne władze w miejscach wypoczynku uczniów⁵⁵. Młodym ludziom tłumaczono konotacje oraz kontekst historyczny obchodzonego święta, przybliżano i wychwalano dorobek PRL.

W 1957 r. obchody zainicjowała Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach na uroczystej akademii 19 lipca. Po przemówieniach dygnitarzy wręczono wysokie odznaczenia państwowe działaczom przedwojennego ruchu komunistycznego. Całość zwieńczyła „część artystyczna”. Podobne akademie odbyły się w innych miastach województwa. W imprezach popołudniowych w większym stopniu miała uczestniczyć młodzież – mogła wziąć udział w grach i zabawach na wolnym powietrzu, czemu sprzyjała przyjemna, słoneczna pogoda. W Katowicach bawiono się w kilku punktach miasta, lecz największe tłumy zjawyły się w WPKiW w Chorzowie, gdzie słuchano koncertów muzycznych, granych na kilku scenach, uczestniczono w konkursach i zawodach sportowych oraz biwakowano⁵⁶.

W 1959 r. z okazji jubileuszu 15-lecia Polski „ludowej” tradycyjnie miały się odbyć gry, zabawy, festyny i biwaki na wolnym powietrzu, ale KW PZPR w Katowicach zaplanował też potężną dawkę propagandy, serwowanej od lipca do końca września. Na pierwszy plan wysunęła się masowa akcja odczytowa na temat dorobku „władzy ludowej”, miejsca PRL w świecie i znaczenia sojuszu z ZSRS. W ciągu prawie trzech miesięcy zamierzano z nią dotrzeć wszędzie, także do „szkoły, obozów letnich”. W roli organizatorów i lektorów występowali działacze PZPR, kuratorium szkolnego, FJN i organizacji społecznych. Akcję odczytową miały uzupełniać akademie i wieczornice. Na dzień poprzedzający święto zaplanowano uroczyste sesje rad narodowych. Kulminacją uroczystości miał być wielki wiec na pl. Dzierżyńskiego z udziałem specjalnych gości: Gomułki i premiera Józefa Cyrankiewicza. Obchody miał uświetnić zlot harcerzy i członków ZMS (na 22 lipca zaplanowano najważniejszy moment świętowa-

⁵⁵ AP Ka, KW PZPR Katowice, 93, Plan obchodów święta 22 Lipca w województwie katowickim, 1965 r., k. 27.

⁵⁶ *Przed świętem 22 lipca. Uroczysta sesja Woj. RN*, TR, 20–21 VII 1957; *22 Lipca w stolicy Śląska*, TR, 23 VII 1957.

nych wówczas Dni Młodości)⁵⁷. Okazało się, że lipcowe święto zyskało jeszcze większy rozmach, ponieważ 15–16 lipca w dwunastu miastach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego gościła delegacja ze Związku Sowieckiego z I sekretarzem partii Nikitą Chruszczowem na czele. Kilka dni później, 21 lipca, w Hali Parkowej odbyła się uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Katowicach, Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach i rad dzielnicowych. Przybyły też delegacje ze wszystkich miast województwa. Świąteczne obchody 22 Lipca zainicjowała defilada wojskowa na ul. Warszawskiej w Katowicach. Tego samego dnia po południu, a także przez kilka następnych odbywały się zabawy i zawody sportowe. Rej wodziła młodzież bawiąca się na Dniach Młodości – wielkim zlocie w stolicy województwa⁵⁸. Nieco mniej hucznie świętowano w miastach i gromadach – odbyły się w nich uroczyste sesje rad narodowych, po nich zaś wieczornice i zabawy taneczne⁵⁹.

W 1962 r. centralnym punktem obchodów 22 Lipca było „Lato ZMS 1962” z różnymi atrakcjami dla młodzieży (także w miastach) – biwakami, wycieczkami, obozami, „wypoczynkiem niedzielny”. Uczestniczyło w nich kilkaset tysięcy młodych ludzi. Szczególnie intensywna praca „polityczno-propagandowa” i „kulturalna” odbywała się przy okazji imprez krajowych towarzyszących VIII Światowemu Festiwalowi Młodzieży i Studentów: „nastąpiło wzmożenie działalności kulturalnej, zorganizowano w tym czasie spotkania z młodzieżą czeską i przedstawicielami młodzieży krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej na wielkim wiecu w Oświęcimiu”⁶⁰. 21 lipca na Stadionie Śląskim odbył się wielki wiec. Zebrało się ok. 120 tys. osób: członków PZPR, działaczy FJN i organizacji młodzieżowych. Po przemówieniach uczestnicy napisali list do Gomułki. Najważniejsze przesłanie pisma brzmiało: „My, przedstawiciele katowickiej organizacji partyjnej, ZMS, Frontu Jedności Narodu, postanawiamy: uczynić wszystko co w naszej

⁵⁷ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/335, Plan obchodów 15 rocznicy powstania PRL w województwie katowickim przyjęty przez egzekutywę KW PZPR w Katowicach, 20 V 1959 r., k. 66–69.

⁵⁸ *Uroczysta sesja Rad Narodowych w Katowicach*, TR, 22 VII 1959; *Wielka defilada zapoczątkuje imprezy sportowe*, TR, 22 VII 1959; 60 tys. uczestników wielkiego Złotu. Katowicami zawładnęła młodość, TR, 23 VII 1959; A. Dziuba, „Zapach węgla droższy jest mi od wszelkiego aromatu”. Nikita Chruszczow na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w 1959 roku, „CzasyPismo. O historii Górnego Śląska” 2018, nr 2 (14), s. 39–43.

⁵⁹ AP Ka, WK FJN Katowice, 177, Sprawozdanie z działalności WK FJN w Katowicach w czerwcu i lipcu 1959 r., b.d., k. 54–57.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 46. Wprawdzie VIII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów odbywał się w Helsinkach, ale nie było przeszkód, by złoty dla młodzieży polskiej i z zaprzyjaźnionych krajów zorganizować również w Polsce, także w Katowicach – jako imprezy towarzyszące.

mocy, żeby pomnożyć dorobek socjalistycznego budownictwa, aby wykonać plan 5-letni przed terminem”⁶¹.

Wypadającą w 1964 r. 20 rocznicę PKWN instancja wojewódzka PZPR zamierzała uczcić szczególnym natężeniem imprez. Nie tylko przypomniano genezę i osiągnięcia Polski „ludowej”, ale też świętowano finał uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego. Planowanie imprez rocznicowych rozpoczęto już wiosną 1963 r. Wskazywano na konieczność mocnego osadzenia uroczystości w polskiej przeszłości:

Oceniając z okazji 20-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nasz ogromny dorobek, kreśląc ambitne plany na przyszłość, powinniśmy równocześnie śmiało sięgać do przebogatej skarbnicy naszej historii narodowej, a na tym tle ukazywać wielkość i konsekwencję zmagania o zjednoczenie Śląska z Macierzą. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że teraźniejszość wszystkimi korzeniami tkwi w przeszłości. Te same głębokie uczucia patriotyczne, które zagrzewały lud śląski do walki o wyzwolenie narodowe, a które tak spontanicznie manifestowały się w trzech kolejnych zrywach powstańczych, w bohaterskim czynie śląskich harcerzy, są dzisiaj siłą motoryczną twórczej pracy dla dobra wspólnej ojczyzny, dla pomnażania jej sił gospodarczych i znaczenia w świecie”⁶².

Obok historyczno-patriotycznego były kolejne wątki – ideologiczny i wysławiający walkę KPP i PPR z kapitalistami, z nazistami czy „reakcją”. W narracji propagandowej akcentowano, że pod wpływem komunistów „Naród Polski dokonał historycznego wyboru – opowiedział się za socjalizmem”⁶³.

Zredefiniowano zatem patriotyzm i stale przypomniano jego uaktualnione założenia z okazji kolejnych systemowych świąt. Imprezy z okazji 20-lecia Polski „ludowej” musiały być osadzone w historii, odwoływać się do „walk klasowych” tradycji rewolucyjnych. „Jest to tym konieczniejsze, że młode i najmłodsze pokolenia Polaków ma[ją] najczęściej mgliste pojęcie o tamtych czasach, o bezrobociu, o turnusach, świątówkach, emigracji zarobkowej, codziennym zabieganiu o chleb i pracę, o trudnej, żmudnej walce klasy robotniczej”⁶⁴. Celem uroczystości było dotarcie do ludzi młodych:

⁶¹ Zgromadzenie członków partii, działaczy FJN i młodzieży, TR, 20 VII 1962; 120 tysięcy manifestuje jedność partii i narodu, TR, 23 VII 1962.

⁶² AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/420, Informacja o obchodach XX-lecia PRL w 1964 r. w województwie katowickim na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 3 V 1963 r., k. 54–55.

⁶³ *Ibidem*, k. 56.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 55.

Obchody 20-lecia powinny przyczynić się do upowszechnienia w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży, wiedzy o naszym starcie, o pierwszych dniach pracy na wyzwolonym i zjednoczonym z Macierzą Śląsku, o formowaniu się i umacnianiu władzy ludowej. O trwałej walce z siłami reakcji, która nie chciała się pogodzić z faktem, że klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem kształtować będzie odąd samodzielnie swoje losy, swoją przyszłość⁶⁵.

Obchody 20-lecia organizowano pod formalnym patronatem FJN. Jeszcze wiosną 1963 r. miały powstać komitety obchodów na szczeblach wojewódzkim i lokalnych. Od czerwca FJN powinien był planować czyny społeczne, a na koniec roku oczekiwano podejmowania zobowiązań produkcyjnych od załóg fabrycznych. Na listę imprez mających się odbyć w 1964 r. wpisano wielki wiec i festyn na Stadionie Śląskim, z zawodami sportowymi dla młodzieży szkolnej. Harcerzy oczekiwała wędrownka „Szlakiem Bojów o Wyzwolenie Śląska”. Wszyscy mieszkańcy, z młodzieżą na czele, mieli uczestniczyć w festynach i zabawach „w miastach, osiedlach i miejscach wypoczynku świątecznego”. To wszystko w warunkach długotrwałej i intensywnej kampanii propagandowej w mediach⁶⁶.

Specjalne zadania sformułowano dla młodzieży szkolnej. Kuratorium okręgu szkolnego miało zadbać, by w pierwszej połowie 1964 r. w pracy wychowawczej w szkołach zwracać szczególną uwagę na konteksty jubileuszu, wykorzystywać specjalne wydawnictwa i materiały prasowe. Młodzież należało też włączyć do uczestnictwa w czynach społecznych, związanych z zazielenianiem okolic szkół, porządkowaniem i budową boisk, zbiórką makułatury na SFBST, sadzeniem kwiatów przy domach i na osiedlach. Wspólnie z organizacjami działającymi wśród młodzieży należało zorganizować wiele konkursów (czytelniczy, krajoznawczy, fotograficzny), których celem miało być „zapoznanie się z osiągnięciami PRL w okresie 20-lecia, zwiedzanie obiektów fabrycznych i zakładów naukowych, szkół 1000-lecia itp.” Oprócz tego młodzi mieli uczestniczyć w rajdach, zawodach sportowych, zajęciach i występach artystycznych, a także ćwiczyć umiejętności z języka polskiego, pisząc wypracowania na temat „Rozwój mojej miejscowości rodzinnej i najbliższych okolic w okresie 20-lecia PRL”⁶⁷.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 56–57.

⁶⁶ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/420, Założenia organizacyjne obchodów XX-lecia PRL w 1964 r. w województwie katowickim na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 3 V 1963 r., k. 63–67.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 69–70.

Podczas obrad egzekutywy w lutym 1964 r. jej członkowie zapoznali się z planami zaangażowania mediów w jubileuszową kampanię propagandową. Do młodzieży adresowano specjalne „audycje środowiskowe” z odpowiednią „problematyką ideowo-wychowawczą”. Regionalna telewizja także wykonywała zadania związane z propagowaniem jubileuszu. Treści, z którymi starano się dotrzeć do „szerokich rzesz młodzieży robotniczej i studenckiej”, pojawiały się w cotygodniowych audycjach „Kalejdoskop młodych”. Również prasa lokalna poświęcała jubileuszowi wiele miejsca⁶⁸.

Pod koniec czerwca 1964 r., podczas obrad egzekutywy KW PZPR w Katowicach, oceniono stan przygotowań do jubileuszu Polski „ludowej”. Uznano, że wszystko jest niemal dopięte – ostatnie poprawki zamierzano poruczyć sekretariatowi KW (gdyby były potrzebne). Świątu zamierzano nadać uroczysty, długotrwały przebieg. W lipcu miały się wszędzie odbywać uroczyste sesje rad narodowych i FJN. Wymowę polityczną referatów zamierzano uaktualnić przez włączenie do nich odpowiednich fragmentów uchwał IV Zjazdu PZPR. Oprawę artystyczną akademiom miały zapewnić zespoły przy domach kultury i zakładach pracy. Na 18 lipca zaplanowano uroczystą sesję w Filharmonii Katowickiej. Do finiszu miały zmierzać czyny społeczne, w tym drugi etap Czynu Młodzieżowego ZMS (jego ewaluacja była zaplanowana na 10 lipca). Podsumowywano też specjalne osiągnięcia młodzieży w ramach Młodzieżowego Czynu Społecznego na poziomie miejscowym (np. w Kłobucku). Na terenie miast 20 lipca miał się odbyć zlot „Młodzież na XX-lecie PRL” ze sztafetą młodzieżową. W dniach święta planowano ponadto imprezy sportowe, festyny i zabawy⁶⁹.

Centralne uroczystości wojewódzkie odbywały się 20 lipca na Stadionie Śląskim. Przybyło 100 tys. ludzi, tłum wypełnił szczerlnie nawet przejścia między sektorami. Świętowanie rozpoczęło o 18.00, gdy w loży honorowej zjawili się przedstawiciele władz wojewódzkich. Część młodzieży miała do wykonania specjalne zadanie. „Trybuna Robotnicza” relacjonowała:

I oto znowu zrywa się burza oklasków. W ten oto sposób uczestnicy witają wbiegającą na murawę młodzież ze szkół zawodowych Chorzowa i Świętochłowic. Rozpoczyna się pokaz gimnastyczny w wykonaniu 1500 uczniów i uczennic ze szkół dwóch są-

⁶⁸ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/435, Informacja o realizacji wskazań XIII Plenum KC i zamierzeniach prasy, radia i telewizji w związku z obchodami XX-lecia PRL na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 18 II 1964 r., k. 80–88.

⁶⁹ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/443, Organizacja obchodów Święta Odrodzenia w województwie katowickim – notatka na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 26 VI 1964 r., k. 107–114.

siadających ze sobą miast. Po chwili na zielonej murawie stadionu z czerwieni i bieli kostiumów wyłania się hasło „PKWN – 22 lipca 1944”. Uczestnicy wstają z miejsc.

Później wystąpili dużo młodszy uczniowie szkół i ognisk artystycznych z pokazem „dziecięcej zabawy” w kurzą rodzinę. Imprezę zakończył mecz piłkarski, rozegrany przez dorosłych⁷⁰. Tego dnia do Warszawy wyruszyła młodzieżowa sztafeta z Katowic, by zameldować o rezultacie czynu produkcyjnego „młodzieży śląsko-zagłębiowskiej”. Górnicy, hutnicy i przedstawiciele innych zawodów pobiegli do stolicy z meldunkiem, że od października 1963 r. z sukcesem realizowali ponadplanowe zobowiązania produkcyjne⁷¹.

22 lipca 1964 r. był dniem zabaw i wypoczynku. Mieszkańcy Śląska i Zagłębia szukali przyjemnych miejsc, by spędzić w nich wolny czas: „Dziesiątki tysięcy ludzi, korzystając z pięknej, upalnej pogody, opuściły miasta i udały się nad zbiorniki wodne i w góry. Oblężone były wszystkie kąpieliska. Zakłady pracy organizowały liczne zabawy i festyny”⁷².

Założenia Święta Odrodzenia w 1966 r. opracował Wydział Propagandy KW PZPR w Katowicach na podstawie wytycznych KC. Szczegółowo skonsultowano programy imprez z organizacjami młodzieżowymi. Planowano, że w województwie w dniach 22–24 lipca odbędą się liczne imprezy kulturalno-rozrywkowe oraz sportowo-turystyczne. W planach umieszczono uroczyste pożegnanie grupy młodzieżowej udającej się na uroczystości centralne do Warszawy. Wyjeżdżali młodzi sportowcy, a żegnali ich harcerze, działacze ZMS i ZMW oraz działacze partyjni – łącznie 8 tys. osób.

21 lipca w Katowicach odbył się capstrzyk z udziałem kompanii honorowych Wojska Polskiego (WP), powstańców śląskich i delegacji z 50 zakładów pracy oraz 7 tys. harcerzy. Zadaniem druhow było złożenie kwiatów i wieńców w kilku punktach miasta: na cmentarzu żołnierzy WP, cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej, pod wieżą spadochronową oraz na rondzie i pod pomnikiem żołnierzy sowieckich na pl. Wolności. W WPKiW miał się odbyć karnawał; zabawy, festyny i wycieczki zaplanowano także w poszczególnych miastach województwa⁷³. Wieczorem głównymi ulicami Katowic przeszli uczestnicy capstrzyku. Wśród nich liczną grupę stanowili młodzi ludzie –

⁷⁰ *Wielkie święto radości. 100 tysięcy na Stadionie Śl.*, TR, 20 VII 1964.

⁷¹ *Sztafety złotowe w drodze do Warszawy*, TR, 21 VII 1964.

⁷² *Pod znakiem radości i słońca*, TR, 23 VII 1964.

⁷³ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/491, Informacja o przygotowaniach do Święta Odrodzenia na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 14 VII 1966 r., s. 123–128.

zetesemowcy i harcerze. W parku kultury zaczęła się centralna impreza święta: „zielony karnawał”, na którym kilkaset tysięcy osób w różnym wieku bawiło się do rana: „na 24 estradach bawią się, tańczą, śpiewają młodzi i starzy, wszystkim dopisuje humor i radość”. Sam 22 lipca był nieudany – gwałtownie popsuka się pogoda, nad regionem przeszły burze i część imprez odwołano⁷⁴.

Młodzi ludzie z Katowic wzięli także udział w świętowaniu w stolicy – w wielkiej Defiladzie Tysiąclecia. Młodzież maszerowała przez Warszawę w długich kolumnach (z Katowic przyjechało 2 tys. osób), niosąc herby swoich miast i transparenty z przesłaniami w rodzaju: „Hitlerowskich ludobójców musi osiągnąć kara”. Grupie z Katowic przygrywała w marszu orkiestra kopalni „Walenty-Wawel”. Na trzymanyh przez członków śląsko-zagłębiowskiej delegacji tablicach były wypisane liczby obrazujące realizację zobowiązań przedsięwziętych i czynów społecznych. „Młodzież prezentuje dorobek czynów produkcyjnych i prac społecznie użytecznych” – brzmiał prasowy komentarz⁷⁵.

Nad organizacją Święta Odrodzenia w 1967 r. sekretarze propagandy instancji miejskich i powiatowych w województwie obradowali 29 czerwca. Wydział Propagandy KW PZPR w Katowicach przeprowadził konsultacje z kierownictwem organizacji społecznych: ZMS, ZMW i ZHP oraz instytucjami odpowiedzialnymi za kulturę i turystykę. Plany mieściły się w dotychczasowych standardach, gdyż rocznica nie była okrągłą. Miały się odbyć, jak co roku, sesje rad narodowych (z główną sesją WRN, w której przewidziano udział młodzieży) i festyny oraz imprezy rozrywkowe. W programie przewidywano udanie się delegacji członków ZHP i ZMS z wieńcami pod miejsca „upamiętnione walką oraz na groby żołnierzy” WP i Armii Czerwonej⁷⁶. Święto 22 Lipca miało płynnie przejść w uroczystości 50 rocznicy rewolucji bolszewickiej.

Świąteczny dzień wypadał w sobotę, toteż już 18 i 19 lipca odbyły się uroczyste akademie i wieczornice oraz masówki. Stosowne apele przeprowadzono także na obozach harcerskich. W przeddzień święta członkowie organizacji młodzieżowych porządkowali groby żołnierzy i zaciągali przy nich warty ho-

⁷⁴ *Lipcowy karnawał Tysiąclecia. Noc szaleństw, śpiewu i tańca*, TR, 22 VII 1966; *Pod znakiem wyczynów i licznych zabaw*, TR, 23–24 VII 1966.

⁷⁵ *Młodzież manifestuje oddanie swoje ojczyźnie*, TR, 23–24 VII 1966.

⁷⁶ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/513, Informacja o przygotowaniach do Święta Odrodzenia na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 13 VII 1967 r., k. 30–32.

norowe, sprzątali skwery i trawniki. Wszyscy mieszkańcy stolicy województwa spotykali się w WPKiW, gdzie na młodych i dorosłych czekało „1001 atrakcji rozrywkowych”⁷⁷.

W 1969 r. obchodzono 25-lecie Polski „ludowej”. Święto połączono z innymi okrągłymi rocznicami: w sierpniu przypadała 50 rocznica wybuchu I powstania śląskiego, a we wrześniu należało przypomnieć o 30 rocznicy najazdu hitlerowskiego na Polskę. Okres letni stał się zatem wielką lekcją historii w interpretacji PZPR, przy czym zakończenie zmasowanej akcji propagandowej planowano dopiero na styczeń 1970 r. – gdy w kolejnych miastach będą świętowane rocznice „wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej” i ustanowienia rządów komunistycznych w 1945 r. Z okazji lipcowego jubileuszu młodzież miała uczestniczyć w wieczornicach poprzedzających Święto Odrodzenia, wybrani przedstawiciele organizacji ZMS i ZHP mieli wziąć udział w uroczystych sesjach rad narodowych. Kuratorium współ z przedstawicielami organizacji młodzieżowych miało opracować plan dotarcia z rocznicami na obozy i kolonie. Na młodzież jak zwykle nałożono obowiązek składania wieńców oraz kwiatów na grobach żołnierzy i powstańców oraz uczestnictwa w czynach społecznych. Sportowcy wybierali się grupowo do stolicy, by z okazji święta wziąć udział w Centralnej Defiladzie 22 Lipca i uczestniczyć w Poznaniu w Spartakiadzie Młodzieży⁷⁸.

* * *

Święto Pracy i Święto Odrodzenia miały przede wszystkim wymiar ludyczny. PZPR proponowała zbiorowy wypoczynek podczas festynów, gier i zabaw, tańców i zawodów sportowych. Ale oczywiście była też metawarstwa tych uroczystości: interpretacja dziejów Polski jako zmagania jej ludności z Niemcami i z „klasami posiadającymi”, a wreszcie trudnej budowy nowego ustroju. Przedstawiano odpowiednio przekształconą historię ruchu robotniczego i jej pierwszoplanowych aktorów: KPP, PPR i PZPR; na ten obraz nakładała się pochwała ścisłego sojuszu ze Związkiem Sowieckim i przyjaznych relacji z państwami socjalistycznymi, a wieńczyła całość wszechobecna pochwała komunizmu jako jedyne sprawiedliwe ustroju jednoczącego wszystkich obywateli, budowanego także w Polsce.

⁷⁷ Na powitanie Święta Odrodzenia, TR, 20 VII 1967.

⁷⁸ AP Ka, KW PZPR Katowice, 301/IV/543, Założenia ideowo-programowe obchodów XXV-lecia PRL na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 19 III 1969 r., k. 139–174.

Dzięki takiej narracji święta państwowe w okresie PRL stanowiły dla władz ważne narzędzie indoktrynacji młodzieży, mające na celu kształtowanie postaw zgodnych z ideologią socjalistyczną. Od 1956 r. trzon ideologiczny łączono – mniej lub bardziej udanie – z przekazem treści antyniemieckich i swoście rozumianym „patriotyzmem”. „Patriotyzm” ten miał komunistyczne oblicze, nakazywał podziwiać ZSRS i z sympatią przyglądać się pozostałym państwom socjalistycznym.

Mimo szeroko zakrojonych działań propagandowych i włączania młodzieży w różnorodne uroczystości ich skuteczność była ograniczona. Zrytualizowany charakter obchodów oraz narzucone odgórnie scenariusze nie zawsze przekładały się na autentyczne zaangażowanie uczestników. Co więcej, władze partyjne i szkolne musiały mierzyć się z niechęcią części młodych ludzi do udziału w świątecznych rytuałach, co zmuszało je do szukania sposobów jej przełamania (lub przynajmniej zamaskowania samego zjawiska). Niemniej uroczystości świąteczne stanowiły istotny element życia społecznego w PRL, a ich analiza pozwala lepiej zrozumieć mechanizmy funkcjonowania systemu komunistycznego.

Badania nad udziałem młodzieży w obchodach świąt państwowych w województwie katowickim ukazują złożoność relacji między władzą a społeczeństwem w okresie PRL. Młodzież starano się obsadzić w roli wykonawców czynów społecznych i zobowiązań produkcyjnych, gibkich i sprawnych sportowców, wreszcie przedstawicieli jednolicie ubranego tłumu machającego chorągiewkami i skandującego hasła poparcia dla rządzących. Przekonywano ją do przyjęcia punktu widzenia komunistów, afirmacji ich wizji świata, narracji historycznej i ideologicznej. Nie udało się jednak sprowadzić młodych ludzi do roli biernych odbiorców propagandy, co było szczególnie widoczne w 1968 r., gdy to właśnie oni byli „paliwem” masowych protestów społecznych.

Analiza prób oddziaływania na młodzież i włączania jej w scenariusze świątecznych rytuałów pozwala lepiej zrozumieć nie tylko specyfikę życia społecznego w PRL, lecz także uniwersalne mechanizmy funkcjonowania systemów autorytarnych. Badania te mają również istotne znaczenie dla współczesnej edukacji historycznej, ukazują bowiem, jak ważne jest krytyczne podejście do historii oraz uwzględnianie różnorodnych perspektyw i doświadczeń. Wnioski płynące z artykułu mogą być inspiracją do dalszych badań nad rolą młodzieży w PRL oraz nad mechanizmami kształtowania świadomości społecznej w systemach totalitarnych.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, 295/XVII/47.
Archiwum Państwowe w Katowicach, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach, Egzekutywa, 301/IV/402, 301/IV/413, 301/IV/419, 301/IV/420, 301/IV/435, 301/IV/443, 301/IV/459, 301/IV/465, 301/IV/487, 301/IV/491, 301/IV/513, 301/IV/526, 301/IV/543, 301/IV/545; Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach, Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury 88, 93, 147; Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Katowicach, 176, 177, 286.

Prasa

„Trybuna Robotnicza” 1957, 1959, 1960, 1962–1968.

Opracowania

Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
Dytman-Stasieńko A., *Święto zawłaszczonych znaczeń. 1 Maja w PRL. Ideologia, rytuał, język*, Wrocław 2006.
Dziuba A., *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie katowickim/stalinogrodzkim (1953–1961)*, t. 3: „Nowa linia” na czasy po odwilży (1957–1961), Katowice–Warszawa 2023.
Dziuba A., „Zapach węgla droższy jest mi od wszelkiego aromatu”. Nikita Chruszczow na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w 1959 roku, „Czasypismo. O historii Górnego Śląska” 2018, nr 2 (14).
Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018.
Fazan M., *Z dziejów społecznego budownictwa szkolnego*, „Studia i Materiały z Dziejów Polski Ludowej” (Katowice) 1976, t. 10.
Fertacz S., Miroszewski K., *Marzec 1968 roku w województwie katowickim*, Katowice 2009.
Friszke A., *Związek Harcerstwa Polskiego 1956–1963. Społeczna organizacja wychowawcza w systemie politycznym PRL*, Warszawa 2016.
Hausner W., *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1944–1964. Między komunistycznym przechwyceniem symboli a buntem wychowawców [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, Warszawa 2006.
Holzer J., *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012.
Kasprzykowski A., *Pałowanie pod pomnikiem. Bielski Marzec '68: co widział wieszcz?*, „Kronika Beskidzka” 2003, nr 12.
Kolář P., *Poststalinizm. Ideologia i utopia epoki*, tłum. J. Górny, Warszawa 2022.

Młodzież w partyjnych scenariuszach świąt systemowych 1 Maja i 22 Lipca...

- Kosiński K., *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000.
- Łąka R., *Koniec odwilży w relacjach państwo–Kościół (1957–1958) z perspektywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego* [w:] *Christus vincit. Księga dedykowana Biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Rzeszów 2017.
- Marek Ł., „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Katowice 2009.
- Noszczak B., *Przygotowania do Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego (1956–1966)* [w:] *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006.
- Osęka P., *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.
- Sadowska J., *Sercem i myślą związani z Partią. Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957–1976). Polityczne aspekty działalności*, Warszawa 2010.
- Spatek R., *Gomułka. Inny od reszty (reformator, „narodowiec”, antysemita)* [w:] *Sprzeczne narracje... Z historii powojennej Polski 1944–1989*, red. R. Spatek, Warszawa 2020.
- Sowiński P., *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000.
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
- Szumiło M., *Gierek. Droga do władzy*, Łódź 2023.
- Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji – analiza psychologiczna*, Warszawa 1997.
- Świda-Ziemba H., *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010.
- Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.
- Tysza K., *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004.
- Wierzbicki M., *PZPR a środowisko młodzieżowe (1948–1990)* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.
- Wierzbicki M., *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.
- Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

Młodzież w partyjnych scenariuszach świąt systemowych 1 Maja i 22 Lipca w latach 1956–1970 (na przykładzie województwa katowickiego)

W czasach Polski „ludowej” obchody oficjalnych świąt państwowych, zwłaszcza tych najważniejszych, były istotnym instrumentem polityki władz komunistycznych, służącym indoktrynacji społeczeństwa, a w szczególności młodzieży. Kluczową rolę w tym procesie odgrywały szkoły i organizacje młodzieżowe. Młodzi ludzie uczestniczyli w uroczystościach systemowych – maszerowali w pochodach pierwszomajowych, brali udział w wiecach i defiladach z okazji 22 Lipca – a także angażowali się w towarzyszące temu przedsięwzięcia w postaci czynów społecznych czy szkolnych akademii. Udział w nich często nie był dobrowolny. Już od pierwszych lat powojennych władze komunistyczne wykorzystywały potencjał świąt państwowych do kształtowania postaw młodzieży zgodnie z ideologią socjalistyczną, po 1956 r. do ideologicznego rdzenia dołączono pierwiastek nacjonalistyczny. Mimo usilnych prób narzucenia jednolitej narracji historycznej i ideologicznej młodzież nie stała się biernym odbiorcą propagandy. Potrafiła zamanifestować swój krytyczny stosunek do narzucanych wzorców i stawiać opór władzy, jak np. w marcu 1968 r.

SŁOWA KLUCZOWE: PZPR, PRL, województwo katowickie, młodzież, święta komunistyczne, 22 Lipca, 1 Maja

Joanna Mercik – historyk, socjolog, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od lat prowadzi badania z zakresu organizacji i funkcjonowania szkolnictwa w PRL, laicyzacji, ateizacji i indoktrynacji młodzieży, interesuje się zagadnieniami dydaktyki historii i *public history* ze szczególnym uwzględnieniem potencjału gier planszowych. Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, współpracownik szkół i instytucji kultury oraz nauki w przedmiocie popularyzacji historii oraz wykorzystywania narzędzi sztucznej inteligencji w edukacji historycznej i obywatelskiej.

Youth in Party Scenarios of Public Holidays: 1 May and 22 July in 1956–1970 (on the Example of the Katowice Voivodeship)

During the “people’s” Poland period, the celebration of official state holidays, especially the most important ones, was an essential instrument of the communist authorities’ policy to indoctrinate society, especially the youth. Schools and youth organisations played a key role in this process. Young people participated in national celebrations – marching in 1st May parades, taking part in rallies and parades to

Młodzież w partyjnych scenariuszach świąt systemowych 1 Maja i 22 Lipca...

mark 22 July – as well as engaging in activities accompanying the festivities in the form of “community deeds”, and school academies. Participation was often not voluntary. From the early post-war years, the communist authorities used the potential of public holidays to shape the attitudes of young people in line with socialist ideology; after 1956, a nationalist element was added to the ideological core. Despite attempts to impose a uniform historical and ideological narrative, young people did not become passive recipients of propaganda. They manifested their critical attitude towards imposed narratives and resisted the authorities, such as during the 1968 countrywide academic protests.

KEYWORDS: Polish United Workers’ Party, PZPR, Polish People’s Republic, PRL, Katowice Voivodeship, youth, communist holidays, 22 July, 1 May

Joanna Mercik – historian, sociologist, Dr., Assistant Professor at the Institute of History, the University of Silesia in Katowice. Her research focuses on the organisation and functioning of education in the Polish People’s Republic, secularisation, promotion of atheism, and indoctrination of young people; her academic interest covers also issues of the didactics of history, and public history with particular reference to the potential of board games. Member of the Polish Historical Association, collaborating with schools, and cultural as well as research institutions on the popularisation of history and the use of artificial intelligence tools in historical and civic education.

Droga do traktatu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN. Relacje polsko-zachodnioniemieckie w 1970 r. na łamach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy”¹

Rok 1970 – zakończony podpisaniem układu między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków – uchodzi za jedną z najważniejszych cezur w historii relacji polsko-niemieckich. Wypracowane porozumienie było w Polsce przedstawiane i traktowane jako sukces. W opinii polskich architektów traktatu sprawa uznania granicy została ostatecznie zamknięta². Natomiast politycy zachodnioniemieccy przyznawali, że prob-

¹ W artykule wykorzystano materiały zebrane w ramach grantu Miniatura 2 DEC-2018/02/X/HS5/02065, „Republika Federalna Niemiec w polskiej publicystyce politycznej (1965–1972). Rola dziennikarzy we froncie ideologiczno-propagandowym w świetle niemieckich archiwów państwowych”. W tekście stosowane są nazwy Republika Federalna Niemiec (RFN) oraz Związek Sowiecki (ZSRS). Jedynie w cytatach pojawia używane w ówczesnej prasie PRL określenie Niemiec Zachodnich – Niemiecka Republika Federalna (NRF) oraz Związku Sowieckiego – Związek Radziecki (ZSRR). Problematyczne okazało się stosowanie ujednoliconej nazwy dla podzielonego miasta. Przyjęto określenie Berlin (Zachodni) i (zachodnio)berliński. Prasa PRL używała określenia Berlin Zachodni („Trybuna Ludu”, dalej TL) bądź Berlin zachodni („Życie Warszawy”, dalej ŻW) również w sytuacji, kiedy powoływała się na wypowiedzi polityków zachodnich, którzy konsekwentnie stosowali jedynie nazwę Berlin. Powyższy problem wynika z podejmowanych wówczas prób utrwalenia własnej interpretacji zjawisk politycznych na poziomie leksykalnym. Nazwa Berlin oznaczała dla Zachodu obie części miasta, dla krajów socjalistycznych stolicę NRD.

² Zdaniem Gomułki umowa poczdamska ustaliła ogólne założenia przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami, a podpisany 7 XII 1970 r. układ „zawiera w swojej treści formalnoprawne uznanie przez Niemiecką Republikę Federalną zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej”. Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej została uznana przez powojenne Niemcy w układzie zgorzeleckim z NRD oraz w układzie z 7 XII 1970 r., w którym strony zobowiązały się do wyrzeczenia się roszczeń terytorialnych obecnie i na przyszłość. Zob. *Stenogram przemówienia (fragment) Władysława Gomułki na*

lem granicy na Odrze i Nysie znalazł się w centrum rozmów negocjacyjnych i że wypracowane rozwiązanie „nie oddaje niczego, co już dawno nie zostało utracone”, i podkreślali, że traktat nie zastępuje układu pokojowego i nie narusza praw i odpowiedzialności czterech mocarstw za Niemcy jako całość³.

Temat relacji polsko-niemieckich w latach siedemdziesiątych XX w. był wielokrotnie poruszany w pracach naukowych, zarówno w kontekście polityki zagranicznej obu państw, jak i recepcji tych stosunków w prasie⁴. Brakuje

VI Plenum KC PZPR (14 XII 1970), *Archiwum KC PZPR nr 237/III* [w:] W. Gomułka, *O problemie niemieckim. Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1984, s. 420–431.

³ W. Brandt, *Fernsehsprache aus Warschau am 7. Dezember 1970* [w:] Bundeskanzler Brandt. *Reden und Interviews*, Melsungen 1971, s. 380. Odpowiedzialność czterech mocarstw za Niemcy jako całość sięga postanowień zawartych po zakończeniu II wojny światowej. Na mocy deklaracji z 5 VI 1945 r. najwyższą władzę w Niemczech przejęły USA, Związek Sowiecki, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz Republika Francuska. Prawa i odpowiedzialność czterech mocarstw zostały powtórzone w umowie poczdamskiej z 2 VIII 1945 r. Status okupacyjny w Niemczech Zachodnich został zastąpiony układem niemieckim (*Deutschlandvertrag* / *Generalvertrag* / *Bonner Konvention*) zawartym przez trzech aliantów zachodnich (Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone) i RFN. Podpisany w 1952 r., wszedł w życie w zmodyfikowanej formie jako część układów paryskich w 1955 r. Suwerenność RFN została ograniczona jedynie otwartą kwestią niemiecką. Prawa aliantów (tzw. *Vorbehaltsrechte*) tworzyły ważną prawnomiędzynarodową kłamrę dla dalszego istnienia Niemiec jako całości do czasu zakończenia podziału tego kraju, tj. do podpisania traktatu zjednoczeniowego z 31 VIII 1990 r. i „układu 2 plus 4” z 12 VIII 1990 r. Por. *Deutschlandvertrag, Handbuch zur deutschen Einheit*, red. W. Weidenfeld, K.R. Korte, Bonn 1996, s. 225–233. Zachodnioniemiecka interpretacja tzw. traktatów wschodnich (traktatu zawartego z Moskwie 12 VIII 1970 r. oraz traktatu zawartego w Warszawie 7 XII 1970 r.) została usankcjonowana przyjęciem deklaracji Bundestagu 17 V 1972 r. oraz orzeczeniem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 7 VII 1975 r. dotyczącym skarg konstytucyjnych skierowanych przeciwko dwóm ustawom z 23 V 1972 r., na mocy których zachodnioniemiecki Bundestag przyjął traktaty. Trybunał przywołał stanowisko rządu federalnego, zgodnie z którym regulacje graniczne są konkretyzacją rezygnacji użycia siły, to znaczy strony umowy są zobowiązane do powstrzymywania się od podejmowania działań mających na celu wymuszoną zmianę granic. Trybunał podkreślił wysoce polityczny charakter traktatów, w których widział również wzajemne zobowiązanie do powstrzymywania się od wysuwania roszczeń terytorialnych w przyszłości. Zob. BVerfG, Beschluss vom 07.07.1975 – 1 BvR 274/72, www.openjur.de (dostęp 5 XI 2024 r.). 14 XI 1990 r. Polska i Niemcy zawarły traktat o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej. Zob. K. Malinowski, *14 listopada 1990 r.: polsko-niemiecki traktat graniczny*, „Polska – Niemcy – Historia” 2020, nr 11, <https://www.iz.poznan.pl/> (dostęp 25 VII 2024 r.).

⁴ Trudności z wypracowaniem porozumienia były związane z rozbieżnościami w prawnej interpretacji umowy poczdamskiej. Po dyskusji na pierwszej rundzie rozmów (4–6 lutego 1970 r.) ustalono, że należy szukać politycznego rozwiązania problemu granic. Zob. *Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych* (dalej AMSZ), Dep. IV NRE, z. 28/76, w. 6; por. W. Jarząbek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966–1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy*, Warszawa 2011; D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla, 1949–1991*, Kraków 1997. Do prowadzonych w 1970 r. negocjacji odniosły się Wanda Jarząbek w przywołanej wyżej publikacji *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej...* oraz Katarzyna Stokłosa, *Polen und die deutsche Ostpolitik 1945–1990*, Göttingen 2011. Autorki opisują relacje polsko-zachodnioniemieckie z uwzględnieniem szerokiego kontekstu międzynarodowego, relacji PRL z jej sojusznikami, w szczególności z ZSRS i NRD. Podejmują również temat towarzyszących temu narracji prasowych, podają przykłady określonych reakcji na wydarzenia w dwustronnych stosunkach, dość pobieżnie traktują

natomiast opracowania na temat publicystycznej oceny problemów, z jakimi oba państwa musiały się mierzyć, wypracowując bilateralne porozumienie.

Celem artykułu było odtworzenie ukształtowanego na łamach wybranych dzienników dyskursu na temat polsko-zachodnioniemieckich relacji. W pracy zastosowano jakościową analizę treści oraz krytyczną analizę dyskursu (KAD). Pojęcie „dyskurs polityczny” używane w tekście odpowiada koncepcji elit symbolicznych Teuna van Dijka⁵. Badacz zaliczył do tej kategorii m.in. publicystów, dziennikarzy, redaktorów, pisarzy, publicystów występujących „w środkach masowego przekazu, ogólnie te grupy i osoby, które sprawują kontrolę nad publicznie dostępną wiedzą i nad kształtem i treściami dyskursu publicznego”⁶. Analiza dyskursu, zdaniem jej teoretyków, umożliwia odkrywanie dyskursywnych praktyk elit (symbolicznych), opisujących świat w określonych ramach. Dyskurs określa, co powinno być postrzegane jako dobre, pożądane, słuszne i ważne, a co jako złe, niesłuszne i nieważne⁷. Celem takiego świadomego i strategicznego działania jest legitymizacja i budowanie określonych postaw⁸. Odnosząc powyższe definicje do warunków panujących w PRL, założyłam, że ze względu na wysoki stopień kontroli prasy (m.in. cenzury prewencyjnej), zadania prasy i dziennikarzy w PRL oraz wybór dzienników ściśle powiązanych z centralną władzą w Polsce możliwe było odtworzenie jedynie pożądanego przez władze odbioru treści niemcoznawczych⁹. Artykuł nie analizuje pub-

jednak kwestie wspierania przez prasę działań politycznych ani nie stawiają sobie za cel dogłębnej analizy relacji prasa-polityka. Prasa w tym przypadku stanowi jedynie wątek poboczny. Publikacja Michała Przeperskiego, *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2021 porusza wątek negocjacji polsko-zachodnioniemieckich, autor nie uwzględnia jednak archiwaliów niemieckich dokumentujących aktywność Rakowskiego na tym obszarze.

⁵ T.A. van Dijk, *Elite Discourse and Racism*, London 1993, s. 46–47. W badaniach uwzględniono analizy opublikowane w monografii zbiorowej *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Warszawa 2019, s. 24.

⁶ M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Wprowadzenie* [w:] *Rytualny chaos...*, s. 24.

⁷ *Ibidem*, s. 15–47; M. Kostecki, *Obraz ubóstwa w dyskursie prasowym*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2019, t. 23, s. 106; B. Jabłońska, *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Qualitative Sociology Review” 2006, t. 2, nr 1, s. 58. Powyższą metodę badawczą zastosowałam już w innej pracy. Por. A. Patecka-Frauenfelder, *Wizerunek polityka w warunkach kryzysu. Willy Brandt w polskiej publicystyce doby PRL* [w:] *Koszty współczesnych kryzysów*, red. A. Kiszelińska-Węgrzyńska, Łódź 2021, s. 15–37.

⁸ Dyskurs to „podejmowane przez grupy ludzkie świadome, strategiczne wysiłki zmierzające do wytworzenia wspólnego sensu świata i samych siebie, który legitymizowałby i motywował działanie zbiorowe” (D. Howarth, *Dyskurs*, Warszawa 2005).

⁹ Temat peerelowskiej propagandy był już tematem licznych prac. Por. W. Jarząbek, *Kontynuacja czy zamiana? Propaganda PRL wobec Niemców w latach 1969–1975 na przykładzie prasy* [w:] *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Ro-

licystyki poszczególnych osób, ale traktuje wybrany materiał badawczy jako dopuszczoną do druku treść na tematy niemieckie¹⁰.

Analizie poddano następujące kwestie: jak prasa zaprezentowała polską inicjatywę wobec RFN i polską pozycję prawną, w jaki sposób wybrane dzienniki oceniały możliwości spełnienia polskich postulatów w związku z dojściem do władzy koalicji SPD-FPD, jak zaprezentowano kluczowe zagadnienia relacji polsko-zachodnioniemieckich, jakie treści zostały przemilczane, a jakie były eksponowane i kto był ich odbiorcą. Materiał badawczy stanowiły publikacje „Trybuny Ludu” (TL) i „Życia Warszawy” (ŻW)¹¹, zapisy stenograficzne posiedzeń Bundestagu oraz źródła dokumentujące przygotowanie negocjacji nad traktatem normalizacyjnym i ich przebieg. Ze względu na pomijanie pewnych aspektów w prasie niezbędna okazała się analiza porównawcza artykułów z dokumentami, do których się bezpośrednio odnosiły. Opracowania na temat Ostpolitik RFN¹² oraz dostępne źródła pozwoliły wykazać, w jakim stopniu prasa prezentowała stanowisko przedstawiane w poufnych rozmowach i czy rola prasy w badanym okresie wybiegała poza publicystyczną relację wydarzeń.

Badanie obejmuje okres od drugiej połowy października 1969 – w tym reakcje prasy polskiej na wynik wyborów parlamentarnych w RFN, zawiązanie się koalicji SPD-FDP i wyboru socjaldemokratycznego polityka, Willy’ego

senbaum, Warszawa 2016, s. 397–405; W. Miziniak, *Polityka informacyjna* [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993, s. 142–160.

¹⁰ Ze względu na strategiczne znaczenie kwestii niemieckiej w tamtym okresie treści niemcoznawcze znajdowały się pod szczególnym nadzorem władz. Przeprowadzone badanie prasy Października ’56 wykazało pozorną tylko różnorodność treści na tematy niemieckie. Por. A. Patecka-Frauenfelder, *Tematyka niemiecka na łamach polskich tytułów Października*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2023, nr 12, s. 87–126.

¹¹ Warto wspomnieć, że obydwa dzienniki należały do głównych źródeł prowadzonej przez Przedstawicielstwo Handlowe RFN w Warszawie analizy prasowej. Przegląd prasy, którym zajmował się w tym czasie Heinrich Böx, ograniczał się w większości do tłumaczenia wytypowanych artykułów. Obydwa tytuły wybierano ze względu na ich wysoki nakład i ogólnopolski zasięg, wysoko oceniano także ich narrację prasową. TL miała charakteryzować się rzeczowym, pozbawionym politycznego zaślepienia nastawieniem, ale dość jednostajnym stylem, ŻW bardziej swobodną i otwartą sprawozdawczością. Różnice w narracji tłumaczono pozycją TL, której wypowiedzi – jako oficjalnego organu KC PZPR – były uznawane za wiążące rozporządzenia językowe. ŻW uchodziło za najważniejszy dziennik stołeczny, dzięki wojewódzkim i regionalnym wydaniom dostępny również w całym kraju. Czasami fałszywie określany jako „dziennik rządowy” czy „półoficjalny”, mimo że sprawy rządowe pojawiały się na jego łamach tak samo często jak w TL czy w innych gazetach codziennych. ŻW cieszyło się większym popytem niż TL, było czytane przez inteligencję. Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin (dalej PA AA), B 42, Band 248, Übersicht über die wichtigsten polnischen Zeitungen, 15 IV 1971, s. 250; *ibidem*, Band 248, Handelsvertretung der Bundesrepublik Deutschland an das Auswärtige Amt, betr.: Polnische Presse, 15 VII 1971 r., s. 262.

¹² Por. W. Jarząbek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej...*

Brandta, na kanclerza – do grudnia 1970 r., tj. podpisania traktatu o normalizacji wzajemnych stosunków.

Artykuł podzielono na części. Po zarysowaniu tła historycznego zaprezentowano ówczesny dyskurs prasowy na temat relacji PRL–RFN. Druga część została poświęcona analizie materiałów archiwalnych dotyczących relacji zachodnioniemieckich, która ma na celu weryfikację wiarygodności prasy i zgodności zaprezentowanego dyskursu ze stanowiskiem rządzących oraz potwierdzenie tezy, że prasa spełniała w tym okresie również funkcje poza-publicystyczne. Pomimo istnienia szerokiej literatury przedmiotu poświęconej relacjom PRL i RFN tego okresu wykorzystano przede wszystkim materiał źródłowy. Zabieg polegający na skonfrontowaniu polemiki między „Życiem Warszawy” a niemieckim tygodnikiem „Der Spiegel” z polskimi i niemieckimi dokumentami uwidocznił zalety takiego podejścia.

Punktem wyjścia rozważań prasy polskiej w tym okresie¹³ była propozycja złożona przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie (maj 1969 r.), powtórzona przez ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego w wywiadzie dla zachodnioniemieckiej telewizji (październik 1969 r.). Publicyści analizujący wypowiedzi zachodnioniemieckich polityków pod kątem podejścia do podstawowych problemów wzajemnych relacji zastanawiali się, czy w związku z dojściem do władzy koalicji SPD-FDP nastąpią jakościowe zmiany w relacjach RFN z państwami socjalistycznymi, w szczególności czy deklaracje o chęci prowadzenia nowej polityki wschodniej znajdą wyraz w konkretnym działaniu, tj. uznaniu polsko-niemieckiej granicy za ostateczną.

Polsko-zachodnioniemieckie rozmowy Polska traktowała jako część aktywności związanej z koncepcją europejskiej konferencji bezpieczeństwa. Stefan Jędrzychowski w artykule opublikowanym 22 stycznia 1970 r. w sowieckiej „Prawdzie” powołał się na podpisane dokumenty potwierdzające wspólne cele działania bloku krajów socjalistycznych, w szczególności wystosowany w marcu 1969 r. Apel budapeszteński (1969), będący potwierdzeniem polityki zainicjowanej na konferencji w Bukareszcie (1966) i kontynuowanej w Karłowych Warach (1967), oraz Deklarację praską (listopad 1969), która miała być rezultatem konsultacji z krajami zachodnimi. Podkreślił, że syg-

¹³ Artykuł nie opisuje szerokiego tła stosunków międzymocarstwowych, polityki zagranicznej Polski w relacjach z ZSRS i NRD czy starań polskich i zachodnioniemieckich socjaldemokratów w nawiązywaniu wzajemnych kontaktów, koncentruje się jedynie na podpisaniu układu o podstawach normalizacji i okresie bezpośrednio je poprzedzającym.

natariusze tej ostatniej wyrazili gotowość sprawdzenia w dwu- czy wielostronnych rozmowach wszystkich propozycji, które mogą doprowadzić do zwołania konferencji bezpieczeństwa europejskiego. Deklaracja podpisana 3–4 grudnia 1969 r. w Moskwie podczas spotkania pierwszych sekretarzy miała się stać dodatkowym bodźcem wzmożonej dyplomatycznej aktywności¹⁴. Jędrzychowski przypominał wypracowany podczas tych spotkań katalog podstaw bezpieczeństwa i współpracy, oparty przede wszystkim na przyjęciu powojennej europejskiej rzeczywistości i respektowaniu terytorialnej integralności krajów europejskich w ich ówczesnym kształcie, tj. na uznaniu istniejących w Europie granic, w tym granicy na Odrze i Nysie i granicy między NRD a RFN; „uznaniu faktu istnienia dwóch państw niemieckich”, statusu Berlina Zachodniego jako szczególnej jednostki politycznej, a także na zrzeczeniu się przez RFN roszczeń do reprezentowania całego narodu niemieckiego, rezygnacji Niemiec Zachodnich z posiadania broni atomowej oraz uznaniu umowy monachijskiej za nieważną od samego początku. W tak szeroko zarysowanym kontekście przedstawił najnowszą inicjatywę Polski skierowaną na normalizację relacji z Niemcami Zachodnimi. Poinformował o wymianie not między rządem RFN a PRL, która miała być krokiem w kierunku urzeczywistnienia się realistycznej postawy RFN, tzn. zaakceptowaniem terytorialnego podziału Europy¹⁵.

Już od lat pięćdziesiątych XX w. działania państw bloku wschodniego były skierowane na potwierdzenie *status quo*. Decydenci krajów socjalistycznych wychodzili bowiem z założenia, że głównym powodem napięcia w Europie nie jest istnienie dwóch systemów politycznych, lecz niemiecki imperializm dążący do zmian na ówczesnej mapie Europy¹⁶.

¹⁴ Według Wandy Jarząbek państwa socjalistyczne – zgodnie z ustaleniami z tego spotkania – były zobowiązane do konsultacji polityki niemieckiej bloku wschodniego. W. Jarząbek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej...*, s. 201.

¹⁵ PA AA, B 42, Band 248, Pressestimmen des fremden Landes über die BRD, Übersetzung aus dem Russischen nur zu Informationszwecken, S. Jędrzychowski, „Die Avantgarde im Kampf für Frieden und Sicherheit” („Pravda”, 22 I 1970, s. 4), s. 116–127.

¹⁶ Potwierdzenia tego dostarczają wypracowane w latach sześćdziesiątych apele krajów socjalistycznych, które postulują rozwiązanie problemów Europy na zasadzie pokojowej koegzystencji. Ogłoszony w 1966 r. Apel bukareszteński wymienia wprost „odwetowców zachodnioniemieckich” jako przeciwników „kursu pokojowego”. Katalog żądań wobec RFN miał wskazać przeszkody w budowaniu europejskiego systemu bezpieczeństwa i do tego państwa był też skierowany. Podobnie jak wystosowany w marcu 1969 r. Apel budapeszteński, który o siłach przeciwnych rozwojowi współpracy mówi wprawdzie dość ogólnie, jednak adresatem postulatów (rozszerzonych o żądanie uznania Berlina Zachodniego za odrębną jednostkę) pozostaje niezmiennie RFN. Por. *Deklaracja uczestników Układu Warszawskiego w sprawie umacniania pokoju i bezpieczeństwa w Europie*, „Trybuna Robotnicza”, 9–10 VII 1966,

Granica na Odrze i Nysie stanowiła ważny element polityki zimnej wojny. 6 września 1946 r. w Stuttgarcie sekretarz stanu USA James Byrnes wygłosił przemówienie, w którym odsunął ostateczne uregulowanie sprawy zachodniej granicy Polski do czasu pokojowej regulacji¹⁷. W odpowiedzi na to minister spraw zagranicznych ZSRS Wiaczesław Mołotow oświadczył, że „decyzja Konferencji Poczdamskiej, podpisana przez Trumana, Attlee i Stalina, już określiła zachodnie granice Polski i czeka tylko na nadanie jej odpowiedniej formy na przyszłej międzynarodowej konferencji przy zawieraniu pokoju z Niemcami”. Zdaniem Mołotowa liczy się „faktyczna sytuacja, jaką stworzyły na stałe uchwały trzech mocarstw”¹⁸. Obrona powojennej polsko-niemieckiej granicy stała się podwaliną budowania przewagi moralnej bloku wschodniego wobec Zachodu.

Sformułowanie „Odra–Nysa granicą pokoju” było uważane za hasło całego obozu socjalistycznego, a w Niemczech miało zostać przyjęte przez „postępową część społeczeństwa niemieckiego”¹⁹. Zdaniem Waltera Ulbrichta, czołowego przedstawiciela niemieckich komunistów (od 1950 r. I sekretarza Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec – SED) po wspólnej deklaracji ministrów spraw zagranicznych zgromadzonych na warszawskiej konferencji w czerwcu 1948 r.²⁰, zaakceptowanej przez niemieckie antyfaszystowskie siły demokratyczne, rozpowszechniła się opinia, że nie tylko czterech aliantów ustaliło granicę Odry–Nysy w swoich porozumieniach, lecz że granica ta jest granicą pokoju (*Friedensgrenze*) pomiędzy Niemcami a Polską²¹. Od momentu powstania NRD formuła ta miała się stać również wyrazem oficjalnej polityki zagranicznej tego państwa.

s. 3 oraz PAP (Budapeszt), *Posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego Układu Warszawskiego. Apel do krajów europejskich*, „Trybuna Robotnicza”, 18 III 1969, s. 1, 3.

¹⁷ Przemówienie Byrnesa dotyczyło perspektyw rozwoju powojennych Niemiec. Amerykański sekretarz stanu odniósł się do terytorialnych decyzji poczdamskich, obiecał poparcie Stanów Zjednoczonych na korzyść Polski w sprawie powojennych granic, ale jednocześnie zastrzegł, że docelowy ich kształt zostanie ustalony przy zawieraniu ostatecznego porozumienia pokojowego. J. Byrnes, *Rządy w Niemczech winny już wrócić w ręce narodu niemieckiego*, ŻW, 7 IX 1946, s. 1–2.

¹⁸ PAP, *Mołotow oświadcza: Granice Polski są nienaruszalne. Niezachwiana jest moc postanowień, pod którymi widnieją podpisy Stalina, Trumana i Attlee*, ŻW, 17 IX 1946, s. 1. Argument, że „Konferencja Poczdamska ostatecznie nie określiła granic zachodnich Polski, jest **formalnie** zrozumiały. Do definitywnego bowiem wyznaczania granic powołana jest konferencja pokojowa. Nie zmienia to jednak w najmniejszym stopniu **faktycznej** sytuacji” (*ibidem*).

¹⁹ E. Osmańczyk, *Niemcy 1945–1950. Daty, fakty, liczby, komentarze*, Warszawa 1951, s. 235.

²⁰ Deklaracja warszawska z 24 VI 1948 r. była wspólnym oświadczeniem ministrów spraw zagranicznych ZSRS, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier (*ibidem*, s. 16).

²¹ Bundesarchiv (dalej BAArch), NL 4182/1247, Bericht über die Reise einer deutschen Delegation in das volksdemokratische Polen, an Gen. Walter Ulbricht von Abt. Wirtschaftspolitik, 18 I 1949, s. 11.

W lipcu 1950 r. NRD i PRL podpisały układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej (układ zgorzelecki), który interpretowano jako realizację zasad układu poczdamskiego. Taka wykładnia została potwierdzona w układzie między PRL a NRD o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy w marcu 1967 r. W przemówieniu z okazji jego podpisania Ulbricht ponownie przypomniał, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i stanowi – podobnie jak granica między państwami niemieckimi – nieodwracalny fakt. Sprzeciwił się roszczeniom RFN do wyłącznego reprezentowania Niemiec i doktrynie Hallsteina²². Od rządu RFN oczekiwał przejścia do polityki opartej na realnej sytuacji w Europie²³. Istnienie dwóch państw niemieckich i pozycję, jaką miała osiągnąć NRD, podkreślały zmiany w przyjętej w kwietniu 1968 r. konstytucji tego kraju – przestał on funkcjonować jako prowizorium. Artykuł 1 konstytucji z 6 kwietnia 1968 r. określał ją jako socjalistyczne państwo narodu niemieckiego²⁴.

Także programy wyborcze zachodnioniemieckich partii SPD i FDP z 1969 r. zawierały ofertę nawiązania relacji z drugim państwem niemieckim. Na przykład propozycja zawarcia umów o niestosowaniu siły była skierowana również do NRD, co stanowiło istotną zmianę w zachodnioniemieckiej polityce wobec problemu niemieckiego²⁵.

Rok 1969 przyniósł na politycznej scenie RFN zmiany, które polscy politycy postrzegali jako korzystne. W marcu na urząd prezydenta Niemiec Zachodnich został wybrany socjaldemokratyczny polityk Gustav Heinemann, co potraktowano jako prognostyk przełomowych wydarzeń na zachodnioniemieckiej scenie politycznej, potwierdzony utworzeniem we wrześniu 1969 r. rządu Willy'ego Brandta, opartego na koalicji SPD-FDP.

²² Zasady doktryny zostały sformułowane w związku z wizytą Konrada Adenauera w Moskwie w 1955 r. i nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między RFN a ZSRS, a ostatecznie podsumowane przez sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RFN Waltera Hallsteina. Stanowiły przedłużenie wcześniejszych roszczeń RFN do wyłącznej reprezentacji Niemiec (*Alleinvertretungsrecht*). Zgodnie z doktryną RFN nie utrzymywała kontaktów dyplomatycznych z państwami uznającymi NRD. Zob. K. Kühlem, *Regierungserklärung Konrad Adenauers: Geburtsstunde der Hallstein-Doktrin*, Konrad-Adenauer-Stiftung – Geschichte der CDU – Regierungserklärung Konrad Adenauers: Geburtsstunde der Hallstein-Doktrin, www.kas.de (dostęp 2 IX 2023 r.); *Handbuch zur deutschen Einheit. 1949–1989–1999*, red. W. Weidenfeld, K.R. Korte, Bonn 1999.

²³ W. Ulbricht, *Granica na Odrze i Nysie nieodwracalnym faktem historycznym*, „Trybuna Robotnicza”, 16 III 1967, s. 2.

²⁴ Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik vom 9. April 1968, <https://www.verfassungen.de> (dostęp 1 VIII 2024 r.).

²⁵ Tak zwana nota Erharda (kanclerza RFN w latach 1963–1966) wykluczała NRD z oferty umów skierowanych do krajów bloku sowieckiego, co zresztą było główną przyczyną odrzucenia jej przez kraje socjalistyczne.

Polska inicjatywa – przemówienie Władysława Gomułki i wywiad ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego²⁶

Stanowisko strony polskiej w kwestii rozwoju polityki zagranicznej wobec Niemiec Zachodnich zostało przedstawione przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę na wiecu wyborczym w Warszawie w maju 1969 r.²⁷ Gomułka przypomniał warunki, których spełnienie miało służyć budowaniu pokojowej współpracy i normalizacji stosunków z krajami socjalistycznymi, tj. „uznanie granic, które ukształtowały się w rezultacie II wojny światowej, w tym przede wszystkim granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wyrzeczenie się przez rząd NRF bezprawnych roszczeń do wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego, tj. uznanie drugiego państwa niemieckiego – NRD, oraz podpisanie układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej”. Pierwszy sekretarz podkreślił, że Polska w każdej chwili gotowa jest „zawrzeć z NRF taki układ międzypaństwowy, podobnie jak 19 lat temu [...] układ z NRD”²⁸. Nawiązał do przemówienia Willy’ego Brandta (SPD), wówczas ministra spraw zagranicznych RFN, oraz do wypracowanego na zjeździe SPD w Norymberdze (marzec 1968 r.) dokumentu wyrażającego gotowość Niemiec Zachodnich do respektowania czy uznania granic istniejących w Europie, w szczególności „obecnej zachodniej granicy Polski do czasu uregulowań w ramach traktatu pokojowego”. Gomułka widział w formule norymberskiej SPD poczyniony krok naprzód w stosunku do deklaracji rządu wielkiej koalicji (CDU/CSU-SPD) z grudnia 1966 r.²⁹ i oczekiwał kolejnych w kierunku ostatecznego uznania granicy³⁰.

Potwierdzeniem i uzupełnieniem oferty Gomułki miał być wywiad polskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego dla zachodnio-

²⁶ Wywiad został przeprowadzony dla Erstes Deutsches Fernsehen – pierwszego programu telewizji publicznej w RFN.

²⁷ W czerwcu 1969 r. w PRL odbyły się wybory do Sejmu PRL i rad narodowych. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 2 czerwca 1969 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 1 czerwca 1969 r., www.prawo.pl (dostęp 25 VII 2024 r.).

²⁸ W. Gomułka, *Na spotkaniu z wyborcami Warszawy*, TL, 18 V 1969, s. 4.

²⁹ Kanclerz Kurt G. Kiesinger (CDU) wyraził zrozumienie dla potrzeby życia Polaków w bezpiecznych granicach, zaznaczył jednak, że „granice zjednoczonych Niemiec mogą zostać uznane tylko w swobodnie uzgodnionej regulacji z ogólnoniemieckim rządem” (K.G. Kiesinger, Abgabe einer Erklärung der Bundesregierung, Deutscher Bundestag, 5. Wahlperiode, 80. Sitzung, 13 XII 1966, s. 3662, <https://dserv.bundestag.de/btp/05/05080.pdf>, dostęp 25 VII 2024 r.).

³⁰ W. Gomułka, *Na spotkaniu z wyborcami Warszawy*, TL, 18 V 1969, s. 4.

niemieckiej telewizji. Prasa przywołała te fragmenty, w których minister tłumaczył, że propozycja Polski nie wypływa z obaw o trwałość i nienaruszalność granic, jej bezpieczeństwo miało bowiem być zapewnione przez sojusz z ZSRS, a oferta była pomyślana jako część dążeń PRL do usunięcia zagrożenia, które mogłoby doprowadzić do powstania światowego konfliktu w Europie. Jędrzychowski wskazywał na dobrą wolę strony polskiej, podkreślał jej inicjatywy mające na celu normalizację – poczynawszy od roku 1955 r., kiedy Polska ogłosiła zakończenie wojny z Niemcami i zadeklarowała gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych z RFN, poprzez oferty utworzenia strefy bezatomowej, zamrożenia zbrojeń atomowych w Europie, aż do najnowszej inicjatywy Gomułki w sprawie zawarcia układu międzypaństwowego o uznaniu granicy na Odrze i Nysie. Brak normalizacji wynikał – zdaniem ministra – z błędnych założeń polityki RFN, kwestionujących *status quo* w Europie i podważających trwałość europejskich granic³¹. Jędrzychowski oczekiwał, że rząd RFN powie własnemu społeczeństwu całą prawdę o nieodwracalności rezultatów II wojny światowej i ostatecznym utrwaleniu europejskich granic. Oprócz kwestii granicy – której uznanie uważał za podstawowy element normalizacji – wskazał na możliwe obszary współpracy między Polską a Niemcami Zachodnimi, w tym propozycję zwołania konferencji europejskiej w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa i współpracy. Rozwój kontaktów gospodarczych i handlowych uznał za pożyteczny wkład obu krajów w normalizację wzajemnych relacji i międzynarodowych stosunków w Europie³².

Temat wywiadu polskiego ministra powrócił na łamy dzienników PRL w publikacjach wyrażających protest przeciwko sugestiom w prasie zachodnio-niemieckiej, że Jędrzychowski okazał gotowość podjęcia dialogu bez jakichkolwiek warunków wstępnych i że sprawa granicy na Odrze i Nysie nie musi wcale być centralnym problemem tego dialogu³³. Polski redaktor, uchodzący za znawcę problematyki niemieckiej, w zdecydowany sposób wystąpił przeciwko takiej interpretacji wypowiedzi ministra. W pomówieniach dyplomacji polskiej o gotowość „wyłączenia problemu granic” dostrzegał chęć stworzenia bazy do rozmów z Polską ze starych pozycji. Uważał, że zabieg ten mógł być również skierowany do zachodnioniemieckiej opinii publicznej i miał na celu

³¹ PAP (Bonn), *Polskie inicjatywy pokojowe służą procesowi normalizacji stosunków z NRF*. Wywiad ministra S. Jędrzychowskiego dla zachodnioniemieckiej TV, ŻW, 17 X 1969, s. 2.

³² *Ibidem*, s. 1.

³³ PAP (Bonn), *Wywiad min. Jędrzychowskiego dla telewizji NRF*, TL, 17 X 1969, s. 1; A.St., *Motory i hamulce*, TL, 15 XI 1969, s. 2.

przekonanie jej, że Polska w rozmowach z RFN nie traktuje sprawy granic jako centralnego, fundamentalnego zagadnienia³⁴.

Zachodnioniemieckie interpretacje zaskoczyły również TL. Dziennik zajął stanowisko, że Polska wystarczająco jasno wyraziła swoje oczekiwania dotyczące uznania granicy na Odrze i Nysie i stopniowej normalizacji stosunków³⁵. Publicyści ponownie przypomnieli, że granice Polski są zabezpieczone, a gotowość do rozmów z RFN jest wyrazem pragnienia pokoju i międzynarodowej współpracy³⁶, gestem dobrej woli w kierunku RFN, gdyż umożliwia drugiemu państwu niemieckiemu „zdjęcie z siebie odium” jedyne państwa europejskiego kwestionującego powojenne granice³⁷.

Zamieszczane w dziennikach wypowiedzi polityków, zwłaszcza Władysława Gomułki (Warszawa, maj 1969 r.³⁸; Wrocław, maj 1970 r.³⁹) i Józefa Cyrankiewicza (20 rocznica podpisania układu zgorzeleckiego, lipiec 1970 r.⁴⁰), a następnie komentarze publicystów wielokrotnie powtarzały stawiany przez Polskę warunek uznania granicy przez Niemcy Zachodnie jako podstawy dalszej normalizacji⁴¹. W maju 1970 r. Gomułka mówił o tym jako o konieczności leżącej w interesie Polski i pokoju w Europie. Jego zdaniem to na RFN spoczywał polityczny i moralny obowiązek wynikający z umowy poczdamskiej, z którego NRD wywiązało się już w roku 1950. Nie wierzył w możliwość zjednoczenia państw o odmiennych ustrojach społecznych, zaznaczył, że Polska nie ma wspólnej granicy z RFN⁴².

Prasa polska za I sekretarzem podkreślała gotowość zawarcia układu, w którym RFN uznałaby granicę na Odrze i Nysie za nieodwracalną. Publicysta tłumaczył, że nie będzie rokowań w sprawie granicy, gdyż Odra–Nysa jest ostateczną granicą polsko-niemiecką, tylko „rozmowy na temat uznania

³⁴ R. Wojna, *Sedno sprawy*, ŻW, 13 XI 1969, s. 2.

³⁵ A.St., *Motory i hamulce*, TL, 15 XI 1969, s. 2.

³⁶ R. Wojna, *Sedno sprawy*, ŻW, 13 XI 1969, s. 2.

³⁷ Por. Z. Broniarek, *Trzeci dzień wizyty min. Jędrzychowskiego*, TL, 7 V 1969, s. 2.

³⁸ W. Gomułka, *Na spotkaniu z wyborcami Warszawy*, TL, 18 V 1969, s. 4.

³⁹ *Idem*, *Polskość Ziem Zachodnich i ich dynamiczny, wszechstronny rozwój najmocniej przemawiają za nietykalnością granicy na Odrze i Nysie. 25 rocznica zwycięstwa i powrotu Polski na jej piastowskie ziemie*, ŻW, 10–11 V 1970, s. 1, 4.

⁴⁰ J. Cyrankiewicz, *Układ Zgorzelecki istotnym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa w Europie*, TL, 6 VII 1970, s. 2.

⁴¹ L. Kołodziejczyk, *Przed wizytą min. S. Jędrzychowskiego w Paryżu. Dialogu ciąg dalszy*, ŻW, 3–4 V 1970, s. 2.

⁴² W. Gomułka, *Polskość Ziem Zachodnich i ich dynamiczny, wszechstronny rozwój najmocniej przemawiają za nietykalnością granicy na Odrze i Nysie. 25 rocznica zwycięstwa i powrotu Polski na jej piastowskie ziemie*, ŻW, 10–11 V 1970, s. 4.

jej przez NRF⁴³. Polska nie żąda od Niemiec Zachodnich niczego, co państwo to posiada, a z czego musiałoby zrezygnować, sprawa została bowiem dawno przesądzona⁴⁴. Rozstrzygnięcie miało zapaść ćwierć wieku temu, a uznanie granicy służyć ma likwidacji „Drang nach Osten”⁴⁵. Podkreślono, że Polska nie potrzebuje żadnej zachodnioniemieckiej formuły, żeby żyć w zapewnionych granicach⁴⁶. Takie postawienie sprawy wynikało z przyjętej przez Polskę interpretacji zapisów postanowień poczdamskich.

Pozycja prawna Polski. Poczdam

Zgodnie z polską wykładnią Poczdam stanowił punkt zwrotny w dziejach powojennej Europy⁴⁷ i jej nowy fundament⁴⁸. Nowe granice i powszechne uznanie ich ostatecznego kształtu było konsekwencją zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi⁴⁹. Miarą zwycięstwa stało się przyłączenie zachodnich i północnych obszarów do Polski, a następnie dokonana „w zdumiewająco szybkim i efektywnym historycznie procesie” ich integracja z resztą kraju. Równie ważnym rezultatem zwycięstwa było powstanie NRD⁵⁰ i podpisanie opartego na postanowieniach Poczdamu układu o granicy polsko-niemieckiej⁵¹. Publicysta TL zwrócił uwagę, że problem granic Polski był już w czasie wojny traktowany jako problem europejski. Przywołał słowa Gomułki z 1945 r., że podawanie w wątpliwość praw Polski do granic było jednocześnie podważaniem pokoju w Europie i na świecie. Wielokrotnie przytaczano sformułowanie I sekretarza

⁴³ R. Wojna, *Nad Renem bez zmian? Listy z NRF*, ŻW, 10 I 1970, s. 3.

⁴⁴ *Idem*, *Nad Renem bez zmian? Nie wyłączyliśmy CDU*, ŻW, 7 V 1970, s. 2. Por. W. Gomułka, *Polskość Ziemi Zachodniej i ich dynamiczny, wszechstronny rozwój najmocniej przemawiają za nietykalnością granicy na Odrze i Nysie. 25 rocznica zwycięstwa i powrotu Polski na jej piastowskie ziemie*, ŻW, 10–11 V 1970, s. 4.

⁴⁵ R. Wojna, *Rozstrzygnięcie zapadło ćwierć wieku temu*, ŻW, 3 II 1970, s. 2.

⁴⁶ Zdanie to stało się elementem polemiki pomiędzy redaktorką zachodnioniemieckiego tygodnika „Die Zeit”, Marion Gräfin Dönhoff, a Ryszardem Wojną z ŻW. Niemiecka publicystka ironicznie odniosła się do argumentacji polskiej i zarzuciła jej wyniosłość. Jej zdaniem nowy początek można osiągnąć dopiero wtedy, kiedy obie strony będą się starały. Dönhoff wskazała na nowe pokolenie Niemców, które nie ma nic wspólnego z II wojną światową, oraz na akty antysemityzmu w Polsce w 1968 r. M. Dönhoff, *Dialog mit Polen. Die Schwierigkeiten eines Ausgleiches*, „Die Zeit”, 28 XI 1969, www.zeit.de (dostęp 12 VII 2024 r.).

⁴⁷ TL, 3 VIII 1970.

⁴⁸ A. STAN, *Fundament powojennej Europy*, TL, 2 VIII 1970, s. 2.

⁴⁹ J. Ruszczyc, *Franciszek Barnaś, Lucjan Meissner, „Granica, która płonęła”* [rec.], TL, 25 VII 1970, s. 2.

⁵⁰ *Powrót na Zachód. Miara zwycięstwa. Rozmowa z prof. dr. Konstantym Grzybowskim, rozmawiał Ludwik Krasucki*, TL, 3 V 1970, s. 7.

⁵¹ PAP (Moskwa), *Teheran–Jalta–Poczdam. Historyczne znaczenie dokumentów*, TL, 21 V 1970, s. 2.

z XV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (1960 r.): „Nie ma problemu granic – jest tylko problem pokoju”⁵².

Powstanie NRD i sojusz państw socjalistycznych

Wychodząc od teorii dwóch państw niemieckich, powstanie NRD uznawano za najbardziej doniosłą i korzystną dla Europy zmianę zaistniałą po klęsce hitlerowskiego faszyzmu. We wschodnioniemieckich siłach „postępu i pokoju” widziano przyszłość całego narodu niemieckiego⁵³. W reakcji na dwuznaczne wypowiedzi zachodnioniemieckich polityków względem Niemiec Wschodnich podkreślano, że istnienia NRD nie da się obejść za pomocą „prawno-dyplomatycznego chwytu”, a jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest jej pełne prawnomiędzynarodowe uznanie i dopuszczenie na równych prawach do wszystkich organizacji międzynarodowych, w tym przede wszystkim do struktur ONZ⁵⁴. Podkreślano znaczenie i działalność NRD⁵⁵. Na plan pierwszy w historii wzajemnych relacji wysuwano układ zgorzelecki z 1950 r.

Układ zgorzelecki⁵⁶

Prasa polska podkreślała przełomowy charakter traktatu zgorzeleckiego. Dokumentowi nadano rangę ewenementu politycznego, był on przedstawiany jako wydarzenie bez precedensu w historii dwóch – zwaśnionych wcześniej – narodów⁵⁷ i akt międzynarodowy o fundamentalnym znaczeniu dla bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim⁵⁸. Zgodnie z ówczesną interpretacją postanowień Poczdamu zawarte w traktacie potwierdzenie ostatecznego i niezmiennego charakteru granicy na zawsze zlikwidowało problemy terytorialne między Polską a Niemcami, usuwając tym samym jeden

⁵² K. Małcużyński, *Granice Polski – sprawą Europy*, TL, 8 VIII 1970, s. 2.

⁵³ W. Gomułka, *NRD doniosłym czynnikiem bezpieczeństwa w Europie. Przemówienie*, TL, 6 X 1969, s. 3.

⁵⁴ J. Cyrankiewicz, *Układ Zgorzelecki istotnym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa*, TL, 6 VII 1970, s. 2.

⁵⁵ D. Luliński, *Czynnik pokoju i stabilizacji. NRD w polityce europejskiej*, TL, 27 IX 1970, s. 2.

⁵⁶ J. Wańkowicz, *Układ zgorzelecki fundamentem przyjaźni Polski i NRD. Zakończenie konferencji naukowej w Goerlitz*, TL, 4 VI 1970, s. 2; PAP (Zgorzelec), *20 rocznica Układu Zgorzeleckiego. Wyniki obrad historyków Polski i NRD*, ŻW, 4 VI 1970, s. 2; PAP (Berlin), *Aktualne znaczenie Układu Poczdamskiego. Międzynarodowe sympozjum dziennikarzy w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, TL, 8 VI 1970, s. 2.

⁵⁷ A. Tewiaszew, *Ze zgorzeleckiej perspektywy. W 20 rocznicę historycznego układu*, ŻW, 7 VII 1970, s. 2.

⁵⁸ A. STAN, *W 20 rocznicę Układu Zgorzeleckiego. Przełomowy akt*, TL, 5 VII 1970, s. 2.

z najbardziej dramatycznych załączków konfliktów europejskich⁵⁹. Podpisy Józefa Cyrankiewicza i Ottona Grotewohla miały zapoczątkować przyjaźń narodów⁶⁰. W lipcu 1970 r., z okazji 20 rocznicy podpisania dokumentu, Cyrankiewicz – podkreślając znaczenie przełomu, jaki się wówczas dokonał – zaznaczył, że traktat zamknął kwestie granicy polsko-niemieckiej i wyznaczył dalsze kierunki działania polskiej dyplomacji zorientowanej na zachowanie pokoju⁶¹, otwierał „rzeczywiście nową politykę wschodnią Niemiec, opartą o przyjaźń i pokój z Polską i z narodem polskim”⁶². Za historyczną zasługę przywódców NRD i Socjalistycznej Partii Jedności (SED) prasa polska uznała wzięcie odpowiedzialności za głoszenie prawdy o wynikach II wojny światowej⁶³. NRD miała uzmysławiać całemu narodowi niemieckiemu konieczność przezwyciężania przeszłości i dostosowania się do realiów ówczesnej Europy⁶⁴.

Stosunki z NRD były podawane jako wzór do układania relacji z drugim państwem niemieckim. Punktem wyjścia dla normalizacji między Polską a Niemcami Zachodnimi miało być uznanie polskiej granicy zachodniej za ostateczną⁶⁵. Oczekiwanie to popierano argumentem, że RFN jako jedno z państw niemieckich powstałych po upadku Rzeszy miała obowiązek ostatecznego uznania ustaleń układu poczdamskiego⁶⁶. Wskazywano na prekursorską rolę NRD i jednocześnie bardzo długi – 20-letni – okres dojrzewania w RFN świadomości, że normalizacja stosunków z Polską nie jest możliwa bez uznania granicy Odra–Nysa i istniejącego w Europie *status quo*⁶⁷. Zaprzeczano zachodnioniemieckim komentarzom, które sugerowały, że stawianie przez Polskę za wzór układu zgorzeleckiego jako podstawy normalizacji stosunków z RFN miałoby otwierać przed Bonn możliwość uniknięcia formalnego uznania granicy na Odrze i Nysie. Uznanie – jak pisał publicysta ŻW – nie może zostać sprowadzone do „sporu semantycznego, w którym chodzi o zakres

⁵⁹ (aw), *W rocznicę Układu*, ŻW, 5–6 VII 1970, s. 2; L. Krasucki, *Granica, która łączy*, TL, 5 VII 1970, s. 1. „NRD już w roku 1950, a więc krótko po jej utworzeniu, podejmując ten niezwykle ważny krok w polityce zagranicznej, dowiodła swej niezłomnej woli pokoju, woli konsekwentnej realizacji Układu Poczdamskiego, zgodnej z wolą tych sił w naszym narodzie, które walczyły przeciwko faszyzmowi i wojnie imperialistycznej” (PAP (Berlin), *Granica na Odrze i Nysie fundamentem pokoju*. „Neues Deutschland” w 20 rocznicę ratyfikowania Układu Zgorzeleckiego, TL, 30 XI 1970, s. 2).

⁶⁰ A. Tewiaszew, *Ze zgorzeleckiej perspektywy*. W 20 rocznicę historycznego układu, ŻW, 7 VII 1970, s. 2. *Ibidem*

⁶² A. STAN, *W 20 rocznicę Układu Zgorzeleckiego. Przełomowy akt*, TL, 5 VII 1970, s. 2.

⁶³ A. Tewiaszew, *Ze zgorzeleckiej perspektywy*. W 20 rocznicę historycznego układu, ŻW, 7 VII 1970, s. 2.

⁶⁴ Drogowskazy, *fakty, perspektywy*, TL, 6 VII 1970, s. 1.

⁶⁵ Por. Z. Broniarek, *Trzeci dzień wizyty min. Jędrzychowskiego*, TL, 7 V 1970, s. 2.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ A. STAN, *W 20 rocznicę Układu Zgorzeleckiego. Przełomowy akt*, TL, 5 VII 1970, s. 2.

znaczenia słów. W układzie pomiędzy Polską a RFN musi zostać wyrażony świadomy akt polityczny uznania przez RFN skutków wojny i odpowiedzialności za nią⁶⁸. Przyjęcie konsekwencji II wojny światowej i ostatecznego charakteru polskich granic miało się przysłużyć przede wszystkim Europie, a także stanowić krok w stronę międzynarodowej współpracy i ustalenia trwałego systemu bezpieczeństwa europejskiego⁶⁹.

Sprzeciwiano się zarzutom, że polska oferta była skierowana do partii socjaldemokratycznej. Uważano, że jej adresatem była również zachodnioniemiecka chadecja⁷⁰. Twierdzono, że „uznanie jest koniecznością, od której NRF – prędzej czy później – nie będzie mogła się uchylić”⁷¹.

Rząd Brandt–Scheel – zmiana czy kontynuacja?

Kolejne wypowiedzi i działania czołowych polityków nowego rządu RFN, na którego czele stanął kanclerz Willy Brandt, były analizowane pod kątem autentyczności deklaracji nawiązania relacji i pojednania się z państwami socjalistycznymi. Szczególną wagę przywiązywano do wypowiedzi nowego kanclerza. Komentatorzy koncentrowali się w głównej mierze na deklaracji rządowej (28 października 1969 r.), sprawozdaniu o stanie narodu (14 stycznia 1970 r.), zjeździe partii socjaldemokratycznej w Saarbrücken (15–17 maja 1970 r.). W warstwie symbolicznej duże znaczenie nadawano wypowiedziom polityków zachodnioniemieckich z okazji 25 rocznicy zakończenia II wojny światowej.

Podejście polskich publicystów charakteryzował ostrożny optymizm w ocenie nowego rządu. Wskazywano na przełomowy charakter wyboru socjaldemokratycznego polityka na kanclerza RFN, na entuzjazm i radość członków zwycięskiej koalicji⁷². Ataki wychodzące ze strony zachodnioniemieckiej chadecji uznawano za „agresywne i ostre” i odbierano jako początek bezwzględnej walki o władzę. Przestrzegano, by nie interpretować sporów partyjnych w RFN jako korzystnych dla interesów bloku wschodniego. Uważano, że nagonka opozycji, w tym również zarzuty dotyczące różnic w podejściu do polityki zagranicznej, nie mogła stanowić podstawy do pozytywnej oceny rządu SPD-FDP. Czekano na rezultat decyzji politycznych –

⁶⁸ R. Wojna, *Mieszane refleksje. Nad Renem bez zmian?*, ŻW, 20 VI 1970, s. 2.

⁶⁹ K. Małcużyński, *Historyczna decyzja. 25 lat po podpisaniu układu w Poczdamie*, TL, 17 VII 1970, s. 2.

⁷⁰ R. Wojna, *Nad Renem bez zmian? Nie wyłączyliśmy CDU*, ŻW, 7 V 1970, s. 2.

⁷¹ RW, *Prawdy i nieprawdy*, ŻW, 8 V 1970, s. 2.

⁷² Willy Brandt nowym kanclerzem NRF. CDU przystąpiła do kontrataku, ŻW, 22 X 1969, s. 1.

takich jak likwidacja „Ministerstwa ds. Przesiedleńców”⁷³ i przekazanie jego kompetencji w gestię Ministerstwa Spraw Wewnętrznych czy przemianowanie Ministerstwa do Spraw Ogólnoniemieckich na Ministerstwo do Spraw „Wewnętrzniemieckich”.

Dużą wagę przywiązywano do zmian w MSZ. Choć resort został powierzony koalicyjnemu partnerowi SPD, a ministrem spraw zagranicznych został Walter Scheel (FDP), to Brandt – zdaniem publicysty ŻW – miał być nadal aktywny na polu polityki zagranicznej⁷⁴. Wypowiedzi nowego kanclerza analizowano w kontekście opinii komentatorów zachodnioniemieckich i publicystów zagranicznych. Wskazywano te, które uwypuklały problem stosunków z Polską, zaliczały kwestie relacji polsko-zachodnioniemieckich do czołowych problemów, jakimi miał się zająć nowy rząd⁷⁵. W wypowiedzi opublikowanej na łamach należącej do koncernu medialnego Axela Springera „Welt am Sonntag” polski korespondent widział odzwierciedlenie stanowiska wyrażonego przez Jędrzychowskiego, że normalizacja stosunków między RFN a Polską będzie „wynikiem procesu budowania trwałych warunków pokojowego współżycia i współpracy obu krajów zgodnie z zasadą pokojowej koegzystencji”⁷⁶. Powołanie się na prasę, określaną wówczas obraźliwie „springerowską” i przypisywaną prawemu sektorowi zachodnioniemieckiej sceny politycznej, miało zapewne służyć potwierdzeniu słuszności polskiej polityki zagranicznej i wzmacniać przypuszczenie, że w centrum taktycznych przygotowań kanclerza znajdzie się stanowisko nowego rządu wobec propozycji Gomułki z maja 1969 r. Oczekiwano oświadczenia o gotowości podjęcia przez rząd RFN rozmów z rządem PRL. ŻW oceniło prasowe wypowiedzi Brandta jako próbę przygotowania społeczeństwa, zwłaszcza osób, które mogłyby być poruszone sformułowaniami zawartymi w przyszłej deklaracji rządowej⁷⁷.

Z jeszcze większym optymizmem do zbliżającego się *exposé* odniosła się TL. Po wywiadach wyrażano przekonanie, że deklaracja nowej koalicji będzie

⁷³ Właśc. Federalne Ministerstwo ds. Wypędzonych, Uchodźców i Ofiar Wojny / (Das Bundesministerium für Vertriebene, Flüchtlinge und Kriegsgeschädigte), działało w latach 1949–1969.

⁷⁴ R. Wojna, *CDU nie rezygnuje z walki. W oczekiwaniu na nowy rząd*, ŻW, 17 X 1969, s. 2; *idem*, *Nowy rząd w Bonn*, ŻW, 23 X 1969, s. 2.

⁷⁵ *Willy Brandt nowym kanclerzem NRF. CDU przystąpiła do kontrataku*, ŻW, 22 X 1969, s. 1.

⁷⁶ S. Albinowski, *Wywiad Willy Brandta i atak „Welt am Sonntag”*, TL, 27 X 1969, s. 1.

⁷⁷ R. Wojna, *Dziś kanclerz NRF przedkłada swój program. Gotowość do rokowań z Polską w sprawie granic?*, ŻW, 28 X 1969, s. 1.

zawierać konkretną ofertę rozmów na tematy polityczne, adresowaną do rządu polskiego. Wyczekiwano doniosłego wydarzenia⁷⁸.

Oba dzienniki pozytywnie oceniły przemówienie Brandta, wskazywano na nowy styl, ofensywność, rzeczowość⁷⁹, dobre intencje⁸⁰. Tłumaczono, że na podstawie *exposé*, które jest deklaracją intencji, nie można niczego przesądzać i oceniać polityki nowego rządu⁸¹ – dopiero przyszłość zweryfikuje, czy nie chodzi jedynie o zmianę taktyki⁸². Jednocześnie stwierdzono, że wszyscy ci, którzy oczekiwali „nagłego zwrotu”, mogli poczuć się rozczarowani⁸³. TL i ŻW zgodnie uznały, że zagadnienia, które najbardziej interesowały Polskę⁸⁴, zostały potraktowane marginesowo, „dosłownie jednym zdaniem”, mimo że *exposé* w jednej czwartej było poświęcone polityce zagranicznej⁸⁵. Brandt nie udzielił odpowiedzi w kwestii zachodniej granicy Polski, lecz jedynie zasygnalizował – jako odpowiedź na przemówienie Władysława Gomułki z 17 maja 1969 r. – podjęcie z Polską rozmów na ten temat⁸⁶.

Zwrócono uwagę, że w deklaracji rządowej została zaanonsowana kontynuacja polityki w duchu poprzedniego rządu z 13 grudnia 1966 r. Nadzieje na zmiany dziennikarze wiązali z rezygnacją z tych elementów w polityce zagranicznej RFN, które utrudniały czy wręcz uniemożliwiały nawiązanie porozumienia. Z uznaniem przyjęto brak wzmianek o roszczeniach do wyłącznego reprezentowania całych Niemiec⁸⁷, odwołań do traktatu pokojowego⁸⁸ czy mocy prawnej granic państwowych Rzeszy z 1937 r. Zastanawiano się, jak ocenić zmiany w wypowiedziach na temat NRD, w szczególności sformułowanie o dwóch państwach jednego narodu, skoro jednocześnie nowy kanclerz „nie zrezygnował wprost z »doktryny Hallsteina«” oraz „kategorycznie odrzucił uznanie NRD z punktu widzenia prawa międzynarodowego”⁸⁹.

⁷⁸ L. Kaszycki, *Dziś Brandt przedstawi Bundestagowi deklarację rządową*, TL, 28 X 1969, s. 1.

⁷⁹ R. Wojna, *Deklaracja rządowa kanclerza Brandta*, ŻW, 29 X 1969, s. 1.

⁸⁰ K. Małcużyński, *Szkołą narodu jest także polityka*, TL, 30 X 1969, s. 2.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² *Zapowiedź propozycji nawiązania rozmów z Polską. Polityka zagraniczna i wewnętrzna NRF. Deklaracja rządowa kanclerza Brandta*, ŻW, 29 X 1969, s. 1.

⁸³ K. Małcużyński, *Szkołą narodu jest także polityka*, TL, 30 X 1969, s. 2.

⁸⁴ S. Albinowski, *Na sali Bundestagu*, TL, 29 X 1969, s. 2.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ PAP (Bonn), *Deklaracja rządowa Willy Brandta*, TL, 29 X 1969, s. 1; *Zapowiedź propozycji nawiązania rozmów z Polską. Polityka zagraniczna i wewnętrzna NRF. Deklaracja rządowa kanclerza Brandta*, ŻW, 29 X 1969, s. 1.

⁸⁷ S. Albinowski, *Na sali Bundestagu*, TL, 29 X 1969, s. 2.

⁸⁸ R. Wojna, *Deklaracja rządowa kanclerza Brandta*, ŻW, 29 X 1969, s. 1.

⁸⁹ K. Małcużyński, *Szkołą narodu jest także polityka*, TL, 30 X 1969, s. 2.

Prasa doceniła ostre tony w wypowiedziach Brandta o hitleryzmie, rozczarowanie wzbudził natomiast brak potępienia współczesnego nacjonalizmu i hasła odwetowych czy kroków w kierunku delegalizacji neofaszystowskiej NPD⁹⁰. Zarzuty niekonsekwencji prasa wystosowała również do wygłoszonego w styczniu 1970 r. „sprawozdania o stanie narodu”⁹¹. Publicyści wyrażali rozczarowanie z powodu braku sformułowania o „narodzie niemieckim, żyjącym w granicach w roku 1970 w dwóch państwach”, które miało być zamieszczone w materiałach do sprawozdania⁹². Sformułowanie „rzeczywiste granice 1970 r.”⁹³ było bowiem odbierane jako wyraz sprzeciwu wobec starego, rewizjonistycznego hasła o mocy prawnej „granic z 1937 r.”⁹⁴.

Brak jednoznacznych deklaracji względem Polski tłumaczono – powołując się na koła zbliżone do rządu – decyzją Brandta o wyłączeniu merytorycznej części odpowiedzi na inicjatywę polską z debaty na forum Bundestagu, by w ten sposób uniknąć nacjonalistycznych ataków prawicowego skrzydła CDU/CSU⁹⁵. Również w trakcie kolejnej wielkiej debaty nad polityką wschodnią w związku z wygłoszeniem przez kanclerza „sprawozdania o stanie narodu” nie doszło do oczekiwanej, otwartej konfrontacji „z siłami nacjonalistycznej, zimnowojennej opozycji”⁹⁶, zauważono chęć osłabienia i stępienia ataków opozycji⁹⁷.

Do przesłanek rozpoczęcia nowego etapu polityki RFN wobec państw bloku sowieckiego – kolejnego kroku w procesie zapoczątkowanym formułą kongresu norymberskiego SPD z marca 1968 r.⁹⁸ – publicyści zaliczyli wypowiedzi o nierealności zjednoczenia (Brandt nie przedstawił go jako celu bieżącej polityki), postulat „uznania samej siebie”⁹⁹, zaprzestanie głoszenia

⁹⁰ *Ibidem*. NPD – Narodowodemokratyczna Partia Niemiec, skrajnie prawicowa.

⁹¹ S. Albinowski, *Brandt w Bundestagu. Deklaracja dobrej woli i niekonsekwencje*, TL, 15 I 1970, s. 1–2.

⁹² R. Drecki, *Cztery problemy w sprawozdaniu Brandta. Dziś debata w Bundestagu. Aktywizacja sił zimnowojennych*, ŻW, 14 I 1970, s. 1.

⁹³ Używanie wyrażenia o „rzeczywistych granicach” należy traktować jako lingwistyczne sformułowanie wspierające polską doktrynę prawną zakładającą ostateczny charakter zachodniej granicy oraz istnienie dwóch państw niemieckich.

⁹⁴ *Idem*, „Respektowanie rzeczywistości zagubione w sprzecznościach”, ŻW, 15 I 1970, s. 1.

⁹⁵ *Zapowiedź propozycji nawiązania rozmów z Polską. Polityka zagraniczna i wewnętrzna NRF. Deklaracja rządowa kanclerza Brandta*, ŻW, 29 X 1969, s. 1.

⁹⁶ R. Drecki, „Respektowanie rzeczywistości zagubione w sprzecznościach”, ŻW, 15 I 1970, s. 1.

⁹⁷ S. Albinowski, *Brandt w Bundestagu. Deklaracja dobrej woli i niekonsekwencje*, TL, 15 I 1970, s. 1–2.

⁹⁸ R. Wojna, *Nad Renem bez zmian? Kuszący stronę rzeczywistości*, ŻW, 17 I 1970, s. 2.

⁹⁹ Sformułowanie to należy prawdopodobnie rozumieć jako wariant żądania od RFN rezygnacji z roszczeń do reprezentowania całego narodu niemieckiego. Taka narracja odpowiada jednemu z postulatów Apelu budapeszteńskiego, wymieniającego konieczność uznania „NRD i NRF” i wiąże się również

tymczasowości państwa zachodnioniemieckiego i tym samym wysuwania pretensji do wyłącznego reprezentowania całych Niemiec, brak wzmianki o możliwości uznania granicy na Odrze i Nysie dopiero w „mitycznym traktacie pokojowym”¹⁰⁰.

Podobna narracja charakteryzowała analizy na łamach prasy polskiej publikowane w związku z wypowiedziami zachodnioniemieckich polityków i decyzjami podjętymi na zjeździe SPD w Saarbrücken w maju 1970 r. Dzienniki wyraziły spory sceptycyzm wobec wyników spotkania. Wybór Helmuta Schmidta – uznawanego za reprezentanta prawego skrzydła SPD – na inaugurującego zjazd został odebrany jako celowy zabieg, wymierzony w socjaldemokratyczną lewicę, postulującą powrót SPD do partii klasowej¹⁰¹. W kontekście polityki zagranicznej wypowiedziom zebranych polityków zarzucono powierzchowność, celowe unikanie zajęcia konkretnego stanowiska w kwestii normalizacji stosunków z Polską oraz ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie¹⁰². Składane deklaracje postrzegano jako niewystarczające: Schmidt mówił o zamiarze SPD „doprowadzenia polityki porozumienia z krajami socjalistycznymi do pozytywnych rezultatów”¹⁰³, Brandt wspominał o gotowości RFN do zawarcia układów o rezygnacji ze stosowania przemocy, mimo że był świadomy, że nie rozwiążą one problemów w stosunkach RFN z większością krajów socjalistycznych¹⁰⁴, nie wspominał ani razu o Polsce. Politykę wdrażaną przez nowy rząd przedstawił w duchu wizji nowej Europy, przekonując, że „kto pragnie znieść granice w Europie, ten musi przestać dążyć do ich przesunięcia”¹⁰⁵. Za najważniejsze w jego referacie uznano stwierdzenie, że Republika Federalna nie wysuwa żadnych roszczeń terytorialnych ani też nie będzie robić tego później¹⁰⁶.

Prasa nie przypisała istotnego znaczenia apelom lokalnych oddziałów SPD o doprowadzenie do normalizacji z Polską i uznania granicy na Odrze

ze zmianą Konstytucji NRD, w którym została ona określona jako socjalistyczne państwo narodu niemieckiego.

¹⁰⁰ *Ibidem*; S. Albinowski, *Brandt w Bundestagu. Deklaracja dobrej woli i niekonsekwencje*, TL, 15 I 1970, s. 1–2.

¹⁰¹ S. Albinowski, *Reformistyczny kurs SPD*, TL, 14 V 1970, s. 2; *idem*, *Zjazd SPD w Saarbrücken (od naszego korespondenta w NRF)*, TL, 12 V 1970, s. 2.

¹⁰² *Idem*, *Zjazd SPD w Saarbrücken (od naszego korespondenta w NRF)*, TL, 12 V 1970, s. 2.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ *Idem*, *Reformistyczny kurs SPD*, TL, 13 V 1970, s. 2.

¹⁰⁵ R. Wojna, *Dwa nurty w przemówieniu Brandta*, ŻW, 14 V 1970, s. 2.

¹⁰⁶ S. Albinowski, *Reformistyczny kurs SPD*, TL, 13 V 1970, s. 2.

i Nysie¹⁰⁷, przegłosowanym jako „załatwione” w ramach wniosku złożonego przez oddział Berlina (Zachodniego)¹⁰⁸. TL twierdziła wręcz, że „postulaty te zostały odrzucone przez większość delegatów, którzy przegłosowali wniosek (zachodnio)berlińskich socjaldemokratów, mówiący tylko tyle, że zjazd wita »inicjatywy, zmierzające do normalizacji stosunków z Polską, przy czym musi być uwzględnione roszczenie narodu polskiego do zachowania jego obecnych granic«”¹⁰⁹.

Dzienniki wyrażały zgodną opinię, że w dziedzinie polityki zagranicznej, poza pewnymi akcentami w przemówieniach kanclerza, zjazd nie przyniósł nic nowego. Dostrzeżono wypowiedź Schmidta, który chcąc zobrazować postęp w relacjach z Polską, przypominał, że jeszcze w styczniu 1965 r. Fritz Erler (SPD), który wnioskował o przeprowadzenie bezpośrednich niemiecko-polskich rozmów w celu regulacji obustronnych kwestii jeszcze przed traktatowymi porozumieniami, został gwałtownie zaatakowany przez Rainera Barzela, ówczesnego przewodniczącego frakcji CDU/CSU w Bundestagu¹¹⁰. Publicysta ŻW tłumaczył, że słowa socjaldemokratycznego ministra były aluzją do zmian, jakie nastąpiły w zachodnioniemieckiej telewizji, w której zrezygnowano z mapy meteorologicznej z granicami z 1937 r. i zastąpiono ją kolorową mapą fizyczną bez żadnych granic. Doceniając te przemiany, wskazywał, że nie są one wystarczające: „chodzi o to, by społeczeństwo NRF przyjęło do wiadomości, że konsekwencje drugiej wojny światowej sprowadziły się m.in. do ostatecznego wpisania istniejących dziś granic w mapę Europy”¹¹¹.

Ocena wypowiedzi zachodnioniemieckich polityków z perspektywy konieczności wzięcia odpowiedzialności przez Niemcy za II wojnę światową wiązała się z obchodzoną w tym czasie 25 rocznicą jej zakończenia. TL z uznaniem odniosła się do przemówienia prezydenta RFN wygłoszonego do szefów przedstawicielstw zagranicznych. Przywołano fragment wypowiedzi

¹⁰⁷ *Parteitag der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands vom 11. bis 14. Mai in Saarbrücken. Protokoll der Verhandlungen. Angenommene und überwiesene Anträge*, Bonn–Hannover 1970.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ S. Albinowski, *Zjazd SPD w Saarbrücken (od naszego korespondenta w NRF)*, TL, 12 V 1970, s. 2.

¹¹⁰ R. Wojna, *Otwarcie kongresu SPD. Jutro przemówienie kanclerza Brandta*, ŻW, 12 V 1970, s. 2. Rainer Barzel, czołowy przedstawiciel zachodnioniemieckiej chadecji, w latach 1964–1973 przewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu, w 1971–1973 przewodniczący CDU, w 1972 r. kandydat na kanclerza CDU/CSU. Zob. Rainer Barzel, Konrad Adenauer Stiftung, *Geschichte der CDU*, <https://www.kas.de/de/web/geschichte-der-cdu/personen/biogramm-detail/-/content/rainer-barzel-v1> (dostęp 25 VII 2024 r.).

¹¹¹ R. Wojna, *Otwarcie kongresu SPD. Jutro przemówienie kanclerza Brandta*, ŻW, 12 V 1970, s. 2.

Gustawa Heinemanna¹¹², który wyraził przekonanie, że „ogrom zbrodni ujawnionych po klęsce Rzeszy hitlerowskiej” nakazywał konieczność „pojednania ze Wschodem” jako „najpilniejszego zadania przyszłości niemieckiej”, oraz zapewniał, że Niemcy Zachodnie poczuwają się do „szczególnej współodpowiedzialności za jeszcze nieosiągnięty, powszechny i trwale zagwarantowany ład pokojowy”¹¹³.

ŻW pozytywnie oceniło decyzję rządu federalnego o złożeniu specjalnego oświadczenia w parlamencie z okazji 25 rocznicy klęski Niemiec hitlerowskich. Prasa informowała, że Brandt chciał, aby stała się ona okazją do trzeźwego spojrzenia na historię i zrozumienia jej następstw, manifestujących się m.in. w nieufności wobec Niemiec. Z długiego przemówienia kanclerza wyróżniła fragment, w którym uznał on udział „przesiedleńców i wychodźców” w powojennej odbudowie kraju i ich integrację z resztą społeczeństwa za największe osiągnięcia w historii Niemiec po 1945 r. Odczytano to jako przesłankę, która może zapobiec zagrożeniu pokoju¹¹⁴. Jako kontrę do tej wypowiedzi przywołano opinię przedstawiciela CDU/CSU Richarda von Weizsäckera, który wyrażał solidarność z przesiedleńcami oraz ich dążeniami, atakował NRD, podkreślił, że przezwyciężyć można jedynie teraźniejszość¹¹⁵.

Podobnie oceniono wypowiedzi innych zachodnioniemieckich polityków. W relacji TL ze spotkania z polskimi dziennikarzami Horst Ehmke (SPD) i Helmut Kohl (CDU) mieli wyrazić przekonanie, że to nie konsekwencje bezwarunkowej kapitulacji, ale obecne wymogi dialogu Wschód–Zachód powinny określać politykę bońską. Kohl miał posunąć się nawet do ostrzeżeń przed szczególnym wyodrębnianiem z dziejów Niemiec tylko tego wycinka, który obejmuje bezwarunkową kapitulację¹¹⁶.

CDU/CSU i jej stosunek do polityki wschodniej SPD-FDP

Na łamach dzienników TL i ŻW dokonywano oceny polityków zachodnioniemieckich przez pryzmat ich stosunku do polityki wschodniej nowego rządu. Przedstawicielom chadecji przypisywano nacjonalizm i agresywność

¹¹² Prezydent RFN od 1969 r. Zob. *Gustav Heinemann*, Friedrich Ebert Stiftung Erinnerungsorte der Sozialdemokratie, <https://erinnerungsorte.fes.de/gustav-heinemann/> (dostęp 2 VIII 2024 r.).

¹¹³ PAP (Bonn), *Przemówienie prezydenta NRF Heinemanna*, TL, 7 V 1970, s. 2.

¹¹⁴ PAP (Bonn), *Specjalne oświadczenie Brandta na posiedzeniu Bundestagu*, ŻW, 9 V 1970, s. 2.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ PAP (Bonn), *25 rocznica zakończenia wojny – opinie polityków NRF*, TL, 2 V 1970, s. 2; PAP (Bonn), *Nierealistyczne stanowisko. Wypowiedzi polityków NRF*, ŻW, 2 V 1970, s. 2.

wyrażające się m.in. w stawianych przez nich zarzutach „wyprzedaży niemieckich interesów”, w atakach za uznawanie istnienia dwóch państw niemieckich, w domaganiu się przyjęcia przez rząd tezy, iż uregulowanie granic z Polską może nastąpić tylko w przyszłym traktacie pokojowym. Niezależnie od tematu posiedzeń opozycja miała wykorzystywać okazję do atakowania całej polityki wschodniej nowego rządu¹¹⁷. Prasa starała się unikać uogólnień w ocenie polityków chadeckich¹¹⁸. Szczególnie negatywnie odbierano przywódcę CSU Franza J. Straussa¹¹⁹. Polaryzowano również opinie o środowiskach przesiedleńców¹²⁰. Według jednych relacji przesiedleńcy uchodzili za najbardziej nieprzejednanych oponentów nowej polityki wschodniej¹²¹ bądź działali wspólnie z chadecją¹²². Według innych analiz to CDU/CSU miała rozbudzać instynkty nacjonalistyczne i nadużywać uczuć tych, „których spotkał los wypędzonych”¹²³. Postulaty chadecji adresowane do Polski, próby wyjaśnienia jej stanowiska w sprawie granic gwarantowanych aż do swobodnie wynegocjowanej trwałej ugody traktowano jako rewizjonizm¹²⁴.

***lunctim* (zachodnio)berlińskie**

Chociaż prasa na bieżąco komentowała wypowiedzi polityków zachodnio-niemieckich na temat traktatu RFN z Moskwą, to przedstawiane na łamach dzienników informacje nie odzwierciedlały szerokiej dyskusji, jaka toczyła się w Niemczech Zachodnich w związku z rozmowami rządów obu państw. Podawana do wiadomości polskiego czytelnika formuła o ich poufności wy-

¹¹⁷ R. Drecki, „*Duchy czasów weimarskich*”. Burzliwa debata w Bundestagu nad exposé Brandta, TL, 30 X 1969, s. 1; S. Albinowski, *Na sali Bundestagu*, TL, 29 X 1969, s. 2; *Debata nad deklaracją nowego rządu NRF. Starcie dwóch koncepcji – Brandt contra Strauss. Perspektywy rozmów z Polską*, ŻW, 30 X 1969, s. 2; A. STAN, *Opozycja NRF zastrzega nacjonalistyczny kurs*, TL, 8 V 1970, s. 2.

¹¹⁸ S. Albinowski, *Rozbieżności w chadeckim obozie*, TL, 23 XI 1970, s. 2; PAP (Bonn), *Ataki Straussa na politykę SPD. Schroeder popiera Brandta*, TL, 12 I 1970, s. 2; K. Małcużyński, *Chadecja i „Ostpolitik”*, TL, 4 VIII 1970, s. 8.

¹¹⁹ C. Jackowski, PAP (Bonn), *Sabat odwetowców w Bonn. Antypolskie przemówienia Straussa i Czai. Ataki na politykę wschodnią rządu Brandta*, TL, 31 V 1970, s. 1.

¹²⁰ R. Wojna, „*Pragniemy reprezentować młodsze pokolenie przesiedleńców*”, ŻW, 11–12 X 1970, s. 2.

¹²¹ PAP (Bonn), *Herbert Czaja grozi rządowi bońskiemu*, TL, 8 V 1970, s. 2; E. Guz, *W czym imieniu przemawia p. Czaja?*, ŻW, 3 VI 1970, s. 2. Według Eugeniusza Guza związki przesiedleńców nie reprezentowały samych przesiedleńców, zintegrowanych ze społeczeństwem.

¹²² R. Drecki, *Przesiedleńcy i Strauss wzywają do oporu przeciw rządowi Brandta*, ŻW, 31 V – 1 VI 1970, s. 2.

¹²³ PAP (Bonn), „*SPD-Pressedienst krytykuje politykę CDU/CSU*”, TL, 15 V 1970, s. 2.

¹²⁴ R. Wojna, *Nad Renem bez zmian? Sens uchwały CDU/CSU*, ŻW, 21 X 1970, s. 2.

dawała się rozwiązywać ten problem. Podkreślano, że „rozmowy ZSRR–NRF są ściśle tajne”¹²⁵ i nie podawano żadnych szczegółów¹²⁶.

Prasa informowała o *iunctim* (zachodnio)berlińskim polegającym na zastrzeżeniu, że traktat moskiewski wejdzie w życie dopiero po osiągnięciu zadowalającego rozwiązania sprawy Berlina (Zachodniego). W czerwcu 1970 r. prasa informowała o wypowiedzi Scheela na forum Bundestagu na temat istnienia związku między zadowalającą regulacją kwestii berlińskiej a postępami w rozmowach wewnątrzniemieckich¹²⁷ i o oświadczeniu Brandta na początku lipca 1970 r. na konferencji prasowej¹²⁸. Od początku *iunctim* było też elementem spekulacji. Conrad Ahlers, sekretarz stanu i szef Biura Prasowego i Informacyjnego RFN¹²⁹, miał sprostować pogłoski, że prezydent Francji Georges Pompidou zalecił kanclerzowi Brandtowi powstrzymanie się od zawarcia układu w sprawie wyrzeczenia się siły w relacjach z ZSRS „dopóty, dopóki czteromocarstwowe rokowania w sprawie Berlina (Zachodniego)”¹³⁰ nie rozwiną się w zadowalający sposób”¹³¹. Wyrażano przypuszczenie, że USA wykorzysta powiązanie do przeciągania ratyfikacji układu pomiędzy Bonn a Moskwą¹³².

Na początku sierpnia za światowymi agencjami prasowymi podano informacje o wywiadzie udzielonym przez Willy’ego Brandta amerykańskiemu tygodnikowi „Newsweek”, w którym kanclerz „usiłował uzależnić” wynik rokowań w Moskwie od rezultatów rozmów przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie Berlina (Zachodniego), sugerując możliwość nieratyfikowania porozumienia moskiewskiego przez Bundestag¹³³. Prasa informowała o zgło-

¹²⁵ PAP (Moskwa), *Drugi tydzień rozmów ZSRR–NRF. Obrady komisji roboczych*, ŻW, 4 VIII 1970, s. 1.

¹²⁶ PAP (Moskwa), *Cel: wyrzeczenie się siły. W Moskwie uzgodniono treść układu ZSRR–NRF*, ŻW, 7 VIII 1970, s. 1.

¹²⁷ L. Kaszycki, *Debata Bundestagu nad polityką zagraniczną rządu. Oświadczenie Willy Brandta*, TL, 18 VI 1970, s. 2.

¹²⁸ PAP (Bonn), *Konferencja prasowa w Bonn. Kanclerz Brandt i minister Scheel o polityce rządu NRF*, TL, 9 VII 1970, s. 2.

¹²⁹ *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1970*, oprac. H.P. Schwarz et al., München 2001 (dalej AAPD 1970), s. 2361.

¹³⁰ W tym samym czasie toczyły się rozmowy czterech mocarstw w sprawie rozwiązania problemu Berlina (Zachodniego), zakończone traktatem podpisanym 3 IX 1971 r.

¹³¹ PAP (Bonn), *Rozmowy konsultacyjne Pompidou–Brandt. Wypowiedzi rzeczników rządowych NRF i Francji*, TL, 4 VII 1970, s. 2; PAP (Bonn), *Konsultacje Francja–NRF w Bonn. Rozmowa „w cztery oczy” Pompidou–Brandt*, ŻW 4 VII 1970, s. 2.

¹³² M. Berezowski, *Błyskawiczna misja Bahra w Waszyngtonie. Relacja NRF o rozmowach moskiewskich*, TL, 19 VIII 1970, s. 2.

¹³³ PAP (Moskwa), *Drugi tydzień rozmów ZSRR–NRF. Obrady komisji roboczych*, ŻW, 4 VIII 1970, s. 1.

szeniu przez Brandta istniejącego powiązania zaraz po parafovaniu układu (8 sierpnia) w Moskwie¹³⁴, również po jego podpisaniu (12 sierpnia) kanclerz na konferencji prasowej miał wyrazić przekonanie, że układ z ZSRS ułatwi czteromocarstwowe rozmowy w sprawie Berlina (Zachodniego)¹³⁵. O wyrażonym przez RFN *iunctim* informowano także później, często w kontekście dyskusji nad zasadnością prowadzenia *Ostpolitik*¹³⁶. Odpowiedzialnością za powstanie *iunctim* obarczano zachodnioniemiecką opozycję. Widziano w nim próbę wyjścia naprzeciw oczekiwaniom chadecji, zapewnienia jej, że układ nie stoi w sprzeczności z dążeniem do zjednoczenia Niemiec¹³⁷. Prowadzone na forum Bundestagu polemiki dostarczały prasie nad Wisłą materiału na poparcie tezy o nieprzejeźdzanym charakterze żądań niemieckiej chadecji. Przywołano dyskusję pomiędzy zachodnioniemieckim ministrem spraw zagranicznych a ówczesnym przywódcą opozycji, która ujawniała różnice stron w podejściu do *iunctim*. Stanowisku chadecji, wyrażanemu przez Barzela, który optował za nadaniem temu powiązaniu prawnego charakteru, przeciwstawiano apel Scheela o umiar w dyskusjach na temat Berlina Zachodniego. Zdaniem MSZ problem Berlina Zachodniego był zbyt skomplikowany, aby stawać się „nieustannie przedmiotem spektakularnych roztrząsań”¹³⁸.

„Pakiet”

Odnosić należy, że wypracowywanemu porozumieniu z Moskwą towarzyszyły przecieki informacji. Związane one były z misją Egon Baha¹³⁹, sekretarza stanu RFN, jednego z najbliższych współpracowników kanclerza Brandta, i jego rozmowami z politykami sowieckimi. Świadczyły one – zdaniem prasy – o nieuczciwej walce chadecji z obozem rządowym, prowadzonej

¹³⁴ (W), *Sprawozdanie Scheela na posiedzeniu rządu NRF. Zagraniczne echa układu w Moskwie. Oficjalne oświadczenia. Głosy prasy światowej*, ŻW, 9–10 VIII 1970, s. 1.

¹³⁵ PAP (Bonn), *Konferencja prasowa Willy Brandta*, TL, 15 VIII 1970, s. 2.

¹³⁶ R. Drecki, *Układ z ZSRR umacnia bezpieczeństwo w Europie. Oświadczenie W. Brandta w Bundestagu*, ŻW, 19 IX 1970, s. 2; PAP (Bonn), *Wystąpienie min. Scheela w Bundestagu*, TL, 10 X 1970, s. 2.

¹³⁷ R. Drecki, *Układ z ZSRR umacnia bezpieczeństwo w Europie. Oświadczenie W. Brandta w Bundestagu*, ŻW, 19 IX 1970, s. 2.

¹³⁸ PAP (Bonn), *Wystąpienie min. Scheela w Bundestagu*, TL, 10 X 1970, s. 2.

¹³⁹ Egon Bahr, sekretarz stanu w Federalnym Urzędzie Kanclerskim i pełnomocnik RFN w Berlinie, w 1967 r. ambasador do zadań specjalnych, w latach 1967–1969 szef sztabu planowania w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RFN, od stycznia 1968 r. dyrektor ministerialny; w latach 1969–1972 brał czynny udział w rokowaniach nad porozumieniami z krajami bloku wschodniego, uznawany za „architekta traktatów wschodnich”, jeden z najbliższych współpracowników Willy’ego Brandta. AAPD 1970, s. 2363; on Bahr 100, www.fes.de (dostęp 25 VII 2024 r.).

jako część kampanii przeciwko porozumieniu z krajami socjalistycznymi, m.in. na łamach należącego do koncernu Springera „Bild-Zeitung”. Prasa przytoczyła opinie kół politycznych RFN, według których niedyskrecja była celowa, związana z wyborami do trzech landtagów, i zagrażała potencjalnie dalszym rozmowom ze ZSRS¹⁴⁰. „Notatki Bahra” miały opozycji służyć do potwierdzenia zarzutów, że rząd jest gotowy do „wyprzedaży interesów niemieckich”¹⁴¹.

Informując o pakiecie, cytowano prasę zachodnią, która miała podkreślać współzależność rozmów Bonn z Moskwą i Warszawą i oczekiwanych rozmów czterech mocarstw w sprawie Berlina. Miała się tam znaleźć także sugestia, że „wszystkie negocjacje dotyczące tych spraw są ze sobą ściśle powiązane i od sukcesu rozmów między Moskwą a Bonn zależeć będzie rozwiązanie innych kwestii z pozostałymi państwami obozu socjalistycznego”¹⁴².

Publicyści nie odnieśli się natomiast do wypowiedzi kanclerza na temat deklaracji intencji zawarcia porozumień z Warszawą, Pragą i Berlinem Wschodnim, wyrażonej na sierpniowym posiedzeniu Bundestagu, po sygnowaniu traktatu moskiewskiego. Wyjaśniając jego znaczenie dla polityki zagranicznej Niemiec, Brandt zaznaczył: „pomiędzy rządem federalnym a rządem Związku Sowieckiego istnieje porozumienie, zgodnie z którym traktat z 12 sierpnia i uzgodnienia, do których dążymy w szczególności z Polską, Czechosłowacją

¹⁴⁰ PAP (Bonn), *Celowa niedyskrecja*, ŻW, 13 VI 1970, s. 2.

¹⁴¹ S. Albinowski, *Burza wokół „notatek Bahra”*, TL, 2 VII 1970, s. 2. Tak zwany dokument Bahra został wypracowany w ramach rozmów Bonn–Moskwa prowadzonych przez Egona Bahra z jego sowieckimi rozmówcami, przede wszystkim Andriejem Gromyką. Składał się z dziesięciu punktów, z czego pierwsze cztery stanowiły podstawę przyszłego traktatu z 12 sierpnia, pozostałe były traktowane jako deklaracja intencji. W czerwcu i lipcu 1970 r. doszło do wycieku poufnych informacji do prasy zachodnioniemieckiej („Bild-Zeitung”, „Quick”). Publikacje pogłębiły obawy opozycji przed *Ostpolitik* rządu. Politycy CDU/CSU zarzucali rządowi Brandta ustępstwa na rzecz ZSRS bez pozyskania korzyści przez Bonn, np. w zakresie dostępu do Berlina (Zachodniego). Obawiano się, że uznanie *status quo* i granic wychodzi poza zakres układów o wyrzeczeniu się siły. Wyrażane wątpliwości dotyczyły również dostatecznego zapewnienia praw i obowiązków czterech mocarstw wobec Niemiec i Berlina jako całości oraz możliwości skutecznego wyeliminowania sowieckiego zastrzeżenia użycia siły wobec RFN. Dotychczas 21 XI 1967 r. oraz ponownie 5 VII 1968 r., w czasie kryzysu czechosłowackiego, ZSRS powiadamiał RFN, że traktuje obowiązek zachowania pokoju zawarty w art. 2 Karty ONZ jako nieodzowną część współczesnego prawa narodów, z zastrzeżeniem, że w mocy pozostaje klauzula państw nieprzyjacielskich zawarta w art. 53 i art. 107 Karty ONZ, zgodnie z którymi wobec Republiki Federalnej Niemiec mogą zostać podjęte odpowiednie środki (przymusu) w razie wznowienia przez nią agresywnej polityki. Posłowie opozycji oczekiwali zapewnienia ze strony rządu, że działalność RFN w zakresie ulepszeń humanitarnych czy wewnątrzniemieckich uregulowań nie zostanie przez ZSRS odczytane jako „agresywna polityka”. Por. Deutscher Bundestag, 6. Wahlperiode, 59. Sitzung, Bonn, 17 VI 1970, s. 3224–3227, <https://dservier.bundestag.de/btp/06/06059.pdf> (dostęp 5 XI 2024 r.).

¹⁴² E. Boniecka, *Rozmowy ZSRR–NRF w Moskwie*, ŻW, 1 VIII 1970, s. 2.

i z NRD, tworząc jednolitą całość”¹⁴³. W komentarzu ŻW pojawiła się jedynie wzmianka o tym, że kanclerz RFN podkreślił zamiar zawarcia przez jego rząd umów z innymi państwami socjalistycznymi, popierania planu zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa oraz rozwijania dwustronnych stosunków z ZSRS i innymi krajami Europy Wschodniej¹⁴⁴.

Układ ZSRS–RFN

Prasa polska podkreślała historyczną doniosłość traktatu między ZSRS a RFN. Podstawą tej oceny było przemówienie sekretarza generalnego KC KPZS Leonida Breżniewa, zgodnie z którym „układ z NRF był wydarzeniem o ogromnym, pozytywnym znaczeniu zarówno dla rozwoju wzajemnych stosunków między obu krajami, jak [...] dla całej sytuacji międzynarodowej w Europie w chwili obecnej i w przyszłości”, „przewidujący jasno i niedwuznacznie” nie-naruszalność istniejących w Europie granic, w tym również linii Odry–Nysy, która stanowi zachodnią granicę PRL, oraz granicy między RFN i NRD. Po wejściu w życie miał wnieść istotny wkład w dzieło rozładowania napięcia w Europie, pokojowego współistnienia i owocnej współpracy wszystkich państw europejskich¹⁴⁵.

Powoływano się na liczne oświadczenia polityczne i komentarze prasowe w Bonn, na sugestie obozu rządzącego, że układ z ZSRS wpłynie na intensyfikację całokształtu polityki wschodniej Brandta, w tym na pozytywny wynik negocjacji z Polską, przyczyni się do rozwinięcia rozmów pomiędzy Bonn a Pragą¹⁴⁶. Dla Prezydium SPD oznaczał on „wdrożenie nowej fazy polityki zagranicznej”. Publicyści polscy analizujący układ pod kątem zmian w polityce względem bloku wschodniego docenili chęć współpracy RFN z krajami europejskimi¹⁴⁷, która stała się możliwa dzięki wyrzeczeniu się stosowania siły. Zawarte w traktacie uznanie granic i niekwestionowanie ich również w przyszłości miało uwiarygodniać to pierwsze zobowiązanie. Układ – zdaniem

¹⁴³ W. Brandt, Abgabe einer Erklärung der Bundesregierung, Deutscher Bundestag, 6. Wahlperiode, 66. Sitzung, Bonn, 18 IX 1970, s. 3632–3633 (<https://dserver.bundestag.de/btp/06/06066.pdf>, dostęp 25 VII 2024 r.).

¹⁴⁴ R. Drecki, Układ z ZSRR umacnia bezpieczeństwo w Europie. Oświadczenie W. Brandta w Bundestagu, ŻW, 19 IX 1970, s. 2.

¹⁴⁵ PAP (Moskwa), Przemówienie L. Breżniewa w Ałma Acie, ŻW, 30–31 VIII 1970, s. 2.

¹⁴⁶ Dziś W. Brandt przybywa do Moskwy w celu podpisania układu ZSRR–NRF. Prasa o historycznej doniosłości wydarzenia, ŻW, 11 VIII 1970, s. 1.

¹⁴⁷ W. Kubicki, ZSRR–NRF: nowe perspektywy, ŻW, 14 VIII 1970, s. 2.

publicystów – dzięki akceptacji przez Niemcy *status quo* powstałego w wyniku klęski III Rzeszy znosił główną przeszkodę hamującą proces wypracowywania systemu europejskiego bezpieczeństwa¹⁴⁸. Także w przyszłości RFN nie będzie mogła już powrócić do polityki odwetu czy wysuwać terytorialnych pretensji, gdyż złamałaby wówczas własne zobowiązania, a nie tylko czteromocarstwowe decyzje z Poczdamu¹⁴⁹.

Z kolei opozycja w Niemczech Zachodnich postrzegała uznanie *status quo* jako scementowanie podziału Niemiec i szerzej – Europy, utrwalenie hegemonii ZSRS i systemu komunistycznego. ŻW relacjonowało także te dylematy. Aby bardziej sugestywnie zobrazować ich charakter, podało m.in. przykład przejawianego porównania, które padło podczas obrad Bundestagu, zrównującego traktatowe zobowiązania RFN do uznawania istniejących w Europie granic z ustępstwami Zachodu wobec Hitlera. Poseł CDU Karl Theodor Freiherr von und zu Guttenberg widział w polityce rządu (rozumianej przez niego jako ustępstwa wobec państw bloku sowieckiego) zagrożenie wolności dla Niemców i apelował o konieczność jej obrony. Bezpośrednio przed tym apelem ŻW przytoczyło wcześniejszą wypowiedź posła na temat granicy: „Za szyfrem »Odry–Nysy« kryje się coś znacznie większego i innego aniżeli tylko sama sprawa granicy”, i w ten sposób zasugerowało związek pomiędzy uznaniem granicy a odzyskaniem wolności¹⁵⁰. W rzeczywistości za wspomnianym „szyfrem” w cytowanym przemówieniu Karla Theodora Guttenberga stały „złamane prawa człowieka”. Poseł podjął w nim temat „wypędzeń”, które jego zdaniem były bezprawiem, i związanych z nimi cierpienie ludności zmuszonej do opuszczenia ojczyzny¹⁵¹.

Publicyści polscy, odnosząc się do problematyki krzywd ludności niemieckiej, przestrzegali przed próbami zrównywania ofiar¹⁵². Uważali, że używanie pojęcia „problemy humanitarne” w kontekście oczekiwanego polepszenia sytuacji ludności uchodzącej w RFN za mniejszość niemiecką nie było właściwe w odniesieniu do sytuacji w Polsce i przeciętnemu Polakowi mogło się kojarzyć się rachunkiem krzywd i zbrodni popełnionych w czasie II wojny światowej. Również stosowane w dyskusjach wyrażenie o „przepuszczalności

¹⁴⁸ I. Krasicki, *Owoce dialogu. Wokół europejskiej konferencji*, ŻW, 20 VIII 1970, s. 2.

¹⁴⁹ W. Kubicki, *ZSRR–NRF: nowe perspektywy*, ŻW, 14 VIII 1970, s. 2.

¹⁵⁰ R. Wojna, „Polityka niemiecka” i „polityka wschodnia”. *Ostra debata na forum Bundestagu. Drogi SPD i CDU/CSU rozchodzą się definitywnie*, ŻW, 28 V 1970, s. 2.

¹⁵¹ K.T. Guttenberg, *Deutscher Bundestag*, 6. Wahlperiode, 53. Sitzung, Bonn, 27 V 1970, s. 2696 (<https://ds.server.bundestag.de/btp/06/06053.pdf>, dostęp 25 VII 2024 r.).

¹⁵² Por. R. Wojna, *Nad Renem bez zmian? Listy z NRF*, ŻW, 10 I 1970, s. 3.

granicy” nie było ich zdaniem adekwatne, gdyż wyrażało odległą przyszłość Europy, nieprzystającą do ówczesnych relacji międzynarodowych – granice najpierw musiały zostać na zawsze uznane¹⁵³. Dzienniki krytycznie odnosiły się także do innych dyskusji dotyczących kwestii humanitarnych, w szczególności możliwości wyjazdów z Polski ludności deklarującej się jako Niemcy.

Kwestie humanitarne

Polska prasa zgodnie z przyjętą wówczas wykładnią kwestionowała istnienie mniejszości niemieckiej w Polsce i dawała odpór pojawiającym się w komentarzach zachodnich insynuacjom o powiązaniach między uznaniem granicy na Odrze i Nysie a korzystnym dla RFN załatwieniem „kwestii humanitarnych”. Rozwiązanie tych ostatnich miało według niej skutkować przede wszystkim akcją „łączenia rodzin”, zapewnieniem praw „mniejszości niemieckiej” w Polsce¹⁵⁴ oraz „udzielaniem paszportów emigracyjnych do NRF tym obywatelom polskim, którzy formalnie wyrażą takie życzenie”¹⁵⁵. Publicyści uważali, że używanie słowa „humanitaryzm” było nadużyciem, ponieważ pod tym pojęciem kryły się „prozaiczne i praktyczne problemy, takie jak turystyka czy emigracja”¹⁵⁶. Śledzenie dyskusji wokół haseł „ułatwień humanitarnych” czy „spraw humanitarnych” doprowadziło ich do wniosku, że są one wykorzystywane dla zbitcia kapitału politycznego. Nie chodziło „o los ludzi, prawdę historyczną, demograficzną, socjologiczną czy ekonomiczną”, ale głównie o blokowanie wysiłków polskiej i niemieckiej strony podjętych w celu normalizacji wzajemnych stosunków¹⁵⁷. Uznano, że poruszany przez „przywódców niemieckiego rewizjonizmu” mit o „milionie Niemców” w Polsce¹⁵⁸ nie miał nic wspólnego z rzeczywistością, był „niebotyczną brednią”, „fantazją”, „fałszerstwem”, „szulerką”, „trikiem” skierowanym na tumanienie przeciętnego zachodnioniemieckiego obywatela¹⁵⁹.

Dzienniki w obszernych artykułach przedstawiały przebieg migracji. Zgodnie z tymi relacjami większość Niemców opuściła dzisiejsze ziemie polskie w latach 1944–1947, w ramach pierwszej, masowej fali „jeszcze podczas wojny

¹⁵³ K. Małcużyński, *Rokowania i rozważania*, TL, 5 X 1970, s. 2.

¹⁵⁴ *Ibidem*.

¹⁵⁵ *Ibidem*.

¹⁵⁶ *Ibidem*.

¹⁵⁷ K. Szyndzielorz, *Mity i rzeczywistość „ułatwień humanitarnych”*, ŻW, 3 XI 1970, s. 2.

¹⁵⁸ K. Małcużyński, *Problem, którego nie ma*, TL, 1 XI 1970, s. 2.

¹⁵⁹ *Ibidem*.

na rozkaz hitlerowskiej administracji”¹⁶⁰. Następnie – na mocy decyzji wielkich mocarstw w Poczdamie – Polska została zobowiązana do przeprowadzenia akcji przesiedleńczej, którą zrealizowała w ścisłym porozumieniu i współdziałaniu z władzami wojskowymi wojsk sojuszniczych¹⁶¹, przy ich technicznej pomocy i pod ich kontrolą¹⁶².

Prasa opisała mechanizm powstania „mitu o milionie Niemców ciemionych w Polsce”. Wykazywała, że całe ustawodawstwo RFN (nawet to wywodzące się jeszcze z czasów XIX i początków XX w.) było nastawione na interpretację „obywatelstwa niemieckiego” zgodną z rewizjonistyczną doktryną polityczną RFN. Obok ustawy zasadniczej miały temu służyć orzeczenia sądowe i zarządzenia administracyjne. Ustawa z 22 lutego 1955 r. miała umożliwić zaliczanie do obywateli niemieckich na podstawie hitlerowskich aktów prawnych – Niemcem był każdy, kto był obywatelem niemieckim, kto mieszkał na terytorium Rzeszy Niemieckiej w jej granicach z 1937 r. Kolejnymi aktami prawnymi rozszerzono tę interpretację „na dzieci, rodziny, uciekinierów, wypędzonych”¹⁶³.

Publicyści podkreślali iluzoryczny charakter problemu. Tłumaczyli, że część osób, w których RFN chciała widzieć Niemców, to osoby, które po II wojnie światowej z własnej woli opowiedziały się za Polską i za polskim obywatelstwem. Skorzystały ze swobody wyboru opcji narodowej i po przejściu komisji weryfikacyjnej, po złożeniu wniosku o przyznanie obywatelstwa i wypełnieniu deklaracji o lojalności wobec państwa polskiego pozostały w Polsce¹⁶⁴. Często decyzja o pozostaniu wynikała z trudności narodowego samookreślenia, warunkowanych przyczynami osobistymi i rodzinnymi¹⁶⁵. Sztuczność problemu mniejszości niemieckiej miała potwierdzać historia Śląska¹⁶⁶. W jednym z tekstów przywołano przemyślenia Edmunda Osmańczyka, który w 1945 r. wyróżnił na Śląsku Opolskim „Polaków świadomych”, „polskich analfabetów narodowych” i „Niemców kolonistów” – po wysiedleniu kolonistów pozostała ludność rodzima¹⁶⁷. Przytaczano dane

¹⁶⁰ K. Małcużyński, *Rokowania i rozważania*, TL, 5 X 1970, s. 2.

¹⁶¹ *Idem*, *Historyczna decyzja. 25 lat po podpisaniu układu w Poczdamie*, 17 VII 1970, s. 2.

¹⁶² K. Szyndzielnor, *Mity i rzeczywistość „ulłatwień humanitarnych”*, ŻW, 3 XI 1970, s. 2; R. Wojna, *W imię otwarcia nowej karty*, ŻW, 10 XI 1970, s. 2.

¹⁶³ *Ibidem*.

¹⁶⁴ R. Wojna, *W imię otwarcia nowej karty*, ŻW, 10 XI 1970, s. 2.

¹⁶⁵ K. Małcużyński, *Rokowania i rozważania*, TL, 5 X 1970, s. 2.

¹⁶⁶ *Ibidem*; K. Szyndzielnor, *Mity i rzeczywistość „ulłatwień humanitarnych”*, ŻW, 3 XI 1970, s. 2.

¹⁶⁷ K. Szyndzielnor, *Mity i rzeczywistość „ulłatwień humanitarnych”*, ŻW, 3 XI 1970, s. 2.

statystyczne, zgodnie z którymi ok. 80 proc. ludności pozostałej na Opolszczyźnie posługiwało się po wojnie językiem polskim, co zdaniem polskich decydentów było równoznaczne z polską przynależnością państwową i miało oznaczać, że przeprowadzana przez stulecia pruska germanizacja nie przyniosła zakładanych skutków¹⁶⁸.

Na łamach TL przedstawiano stanowisko rządu polskiego, zgodnie z którym powojenne przesiedlenia nie objęły wszystkich Niemców, dlatego konieczna była regulacja w formie „akcji łączenia rodzin”. Przy podejmowaniu decyzji korzystano z polskiego kodeksu definiującego pojęcie rodziny. Wśród motywów wyjazdu początkowo miały przeważać kwestie narodowościowe, później – w coraz większym stopniu – ekonomiczne (wyższa stopa życiowa, wyższa emerytura). W latach 1956–1958 z Polski – głównie z jej zachodniej i północnej części – wyjechało 220 tys. osób¹⁶⁹, a do 1969 r. nawet 400 tys.¹⁷⁰ Wyjazd umożliwiono również autochtonom, czyli byłym obywatelom III Rzeszy deklarującym polskie pochodzenie.

Zdaniem publicysty ŻW przeprowadzona w latach pięćdziesiątych XX w. akcja łączenia rodzin rozdzielonych w wyniku wojny była ze strony Polski gestem humanitarnym, a zgoda nie była warunkowana żadną rekompensatą ze strony RFN¹⁷¹. Podkreślał on, że działania państwa polskiego w tym zakresie nie było nastawione na osiągnięcie jakichkolwiek korzyści, nie zostało to jednak docenione¹⁷².

Również w kontekście toczących się wówczas dyskusji prasa sprzeciwiała się stawianiu *iunctim* między zawarciem układu o zasadach normalizacji, którego podstawą ma być potwierdzenie przez RFN ostatecznego charakteru istniejącej zachodniej granicy Polski, a „problemami humanitarnymi”¹⁷³. Rekompensatą – tłumaczył już inny publicysta ŻW – jest polska gotowość do normalizacji i otworzenia nowej karty w dziejach obu narodów¹⁷⁴. Próba uzależnienia jej od innych rozwiązań politycznych przypominała „ducha polityki hitlerowskiej wobec Polski”. Trzecia Rzesza także oferowała Polsce układ o nieagresji, „czyli używając dzisiejszej bońskiej terminologii – układu

¹⁶⁸ *Ibidem*.

¹⁶⁹ *Ibidem*.

¹⁷⁰ K. Małcużyński, *Rokowania i rozważania*, TL, 5 X 1970, s. 2.

¹⁷¹ K. Szyndzielorz, *Mity i rzeczywistość „ułatwień humanitarnych”*, ŻW, 3 XI 1970, s. 2.

¹⁷² *Ibidem*.

¹⁷³ R. Wojna, *W imię otwarcia nowej karty*, ŻW, 10 XI 1970, s. 2.

¹⁷⁴ *Ibidem*.

o rezygnacji z użycia siły”¹⁷⁵. Reminiscencja historyczna miała jednoznacznie wskazywać, że układ o rezygnacji z użycia siły, proponowany przez RFN, jest niewystarczającą podstawą normalizowania wzajemnych relacji. Przypomniano, że decyzja o „przesiedleniu” była kolejnym potwierdzeniem ostatecznego charakteru postanowień przyjętych w Poczdamie.

Publicyści zapewniali, że tzw. problem łączenia rodzin, który delegacja RFN chciałaby włączyć do katalogu elementów normalizacji, nie może i nie będzie stanowić – mimo humanitarnego szyldu – przedmiotu rokowań między Polską a Republiką Federalną¹⁷⁶.

Rozmowy gospodarcze

Publicyści polscy zaprzeczali również sugestiom prasy zachodnioniemieckiej o istnieniu ścisłego związku między rozmowami politycznymi a gospodarczymi. „Nie było, nie ma i nie będzie”¹⁷⁷ – podkreślało ŻW, powołując się na opinie obu stron negocjacji, polskich i niemieckich polityków oraz wypowiedzi Willy’ego Brandta¹⁷⁸. Kanclerz tłumaczył, że kontakty gospodarcze między Polską a RFN istnieją od dawna, niezależnie od postawy RFN w kwestii granicy zachodniej. Publicysta przywołał zapisy Karty Narodów Zjednoczonych, zgodnie z którą międzynarodowa współpraca gospodarcza jest naturalną podstawą pokojowych i przyjaznych stosunków między narodami. Długoterminowe umowy gospodarcze mają służyć poprawie klimatu i normalizacji stosunków między państwami¹⁷⁹, stanowią jeden z podstawowych filarów stosunków międzynarodowych¹⁸⁰.

Prasa polska przypominała, że pierwsza umowa dotycząca wymiany gospodarczej z RFN została podpisana w 1963 r.¹⁸¹, a ich zawieranie „nabrało w ostatnich latach charakter[u] trendu”, czego przykładem miały być podpisane przez Polskę umowy z Francją i Włochami. Za szczególnie bulwersujące uznano pomówienia „Spiegla”¹⁸², który zarzucił polskim negocjatorom, że

¹⁷⁵ *Idem*, *Nad Renem bez zmian? Nie wyłączyliśmy CDU*, ŻW, 7 V 1970, s. 2.

¹⁷⁶ *Idem*, *Zakończenie wstępnej fazy. Nad Renem bez zmian?*, ŻW, 12 VI 1970, s. 2.

¹⁷⁷ RW, *Prawdy i nieprawdy*, ŻW, 8 V 1970, s. 2.

¹⁷⁸ *Ibidem*.

¹⁷⁹ *Ibidem*.

¹⁸⁰ R. Wojna, *Zakończenie wstępnej fazy. Nad Renem bez zmian?*, ŻW, 12 VI 1970, s. 2.

¹⁸¹ RW, *Prawdy i nieprawdy*, ŻW, 8 V 1970, s. 2.

¹⁸² *Ibidem*.

nie zadowolili się „uznaniem” granicy na Odrze i Nysie przez RFN, lecz mieli dodatkowo zażądać „finansowego dodatku w kwocie 500 mln marek”¹⁸³.

Ostateczna regulacja i traktat pokojowy

Kwestia możliwości ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie i ograniczenia Niemiec Zachodnich w tym zakresie była obecna od początku rozważań nad polsko-zachodnioniemieckim porozumieniem. Prasa polska wyjaśniała postawę RFN. Strona zachodnioniemiecka starała się wykazać, że w związku z uprawnieniami czterech mocarstw w stosunku do Niemiec jako całości oraz obwarowaniami układów paryskich nie może ostatecznie uznać granicy na Odrze i Nysie.

Krytykowano zachodnioniemieckie komentarze podkreślające trudności, jakie miała napotkać polityka porozumienia z państwami bloku sowieckiego w związku z zastrzeżeniami zawartymi w porozumieniach RFN z mocarstwami zachodnimi – mogły one nawet skutecznie zamykać pole działania nowego rządu. Ich autorom zarzucano chęć stworzenia alibi dla rządu Brandta–Scheela na wypadek, gdyby negocjacje z Polską nie zakończyły się powodzeniem.

Dzienniki polskie utrzymywały, że rząd w Bonn może swobodnie podejmować decyzje zmierzające do normalizacji stosunków i rozwoju współpracy z krajami socjalistycznymi, wychodząc od *status quo*¹⁸⁴. Bońskiej wykładni o niemożliwości uznania *de iure* istniejącej polskiej granicy na Odrze i Nysie zarzucano brak konsekwencji i podkreślano jej wybiórczy charakter. Zastosowanie miała znajdować jedynie w kontaktach z krajami socjalistycznymi, nie obowiązywała natomiast w relacjach z Europą Zachodnią. Jako dowód podano podpisany w 1957 r. układ rzymski, który zakładał gospodarczą i polityczną integrację, w tym możliwość wymazania w przyszłości granic między RFN a innymi państwami EWG, tzw. prawo NRF do opcji europejskiej¹⁸⁵. Zdaniem publicysty ŻW „rzekoma niemożność uznania ostatecznego charakteru zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie to przykład braku wyrzeczenia się ducha polityki opartej na roszczeniu do reprezentowania wszystkich Niemców i całych Niemiec, ciągle przypisywany sobie monopol na decyzję o Niemczech,

¹⁸³ *Ibidem*; R. Wojna, *Zakończenie wstępnej fazy. Nad Renem bez zmian?*, ŻW, 12 VI 1970, s. 2.

¹⁸⁴ S. Albinowski, *Czy Brandt ma związane ręce?*, TL, 11 I 1970, s. 2; RW, *Prawdy i nieprawdy*, ŻW, 8 V 1970, s. 2;

¹⁸⁵ RW, *Prawdy i nieprawdy*, ŻW, 8 V 1970, s. 2.

które już nie istnieją”. Autor ten powołał się na opinię Gola Manna, który postulował „uznanie przez NRF »samej siebie« oraz zaprzestanie udawania, że jest Rzeszą Niemiecką w granicach z 1937 r.”¹⁸⁶.

Publicyści odnieśli się do różnic w interpretacji układu, jakie pojawiły się w samych Niemczech Zachodnich. Zarówno CDU/CSU, jak i SPD odwoływały się do traktatu pokojowego. Przytaczano opinie niektórych polityków, którzy chcąc „jeszcze bardziej unierealnić traktat pokojowy”, powtarzali, że w imieniu Niemiec podpisać go mógłby tylko rząd ogólnoniemiecki. Prasa widziała w tym rewizjonizm polegający na przekonaniu o konieczności uprzedniego wchłonięcia NRD przez RFN. Natomiast rząd Willy’ego Brandta miał w kontekście porozumienia pokojowego głosić potrzebę zabezpieczenia tego, co nazywa „opcją niemiecką”, czyli takiej lub innej formy zjednoczenia Niemiec, oraz nienaruszenia uprawnień czterech mocarstw wobec Niemiec¹⁸⁷.

Odminną interpretację prezentował blok sowiecki. Zgodnie z polską wykładnią obowiązująca umowa poczdamska była główną podstawą prawną regulującą stosunki między Narodami Zjednoczonymi i „Niemcami jako całością”, dzięki czemu mimo braku traktatu pokojowego z Niemcami nie pojawiła się próżnia prawna¹⁸⁸. Wyjaśniano, że Polska nie warunkuje normalizacji stosunków z RFN uznaniem jej granicy zachodniej przez Bonn w imieniu „Niemiec jako całości”, lecz wyłącznie w imieniu Republiki Federalnej, której „istnienie nie jest limitowane żadną granicą czasu”. Zdaniem dzienników odwoływanie się do traktatu pokojowego było nierealne, ponieważ nikt już nie wierzy, że kiedykolwiek taki traktat dojdzie do skutku. Wnikało to – w opinii redaktora ŻW – z niemożliwości przekreślenia nadrzędnego charakteru konfrontacji dwóch systemów czy znalezienia wspólnego mianownika interesów między socjalistycznym i kapitalistycznym państwem niemieckim¹⁸⁹.

To przeświadczenie miało dodatkowo potwierdzać ostateczność zawartego traktatu. Relacjonując posiedzenie zachodnioniemieckiego parlamentu w październiku 1970 r., na którym padło zapewnienie ministra spraw zagranicznych Waltera Scheela, że regulacja w sprawie granic będzie mogła nastąpić dopiero w traktacie pokojowym, dzienniki nie uwzględniły całej

¹⁸⁶ T. Derlatka, ...*Aby NRF uznała sama siebie*, TL, 13 I 1970, s. 2.

¹⁸⁷ R. Wojna, *Nad Renem bez zmian? Współczesne realia pokoju*, ŻW, 22 VIII 1970, s. 2.

¹⁸⁸ *Idem*, *Współczesne realia pokoju. Nad Renem bez zmian?*, ŻW, 22 VIII 1970, s. 2.

¹⁸⁹ *Idem*, *Źródło pewnego rozkojarzenia*, ŻW, 25 X 1970, s. 2.

debaty. Pierwsza część posiedzenia z 9 października¹⁹⁰ była poświęcona odpowiedziom ministra spraw zagranicznych na pytania posłów. Wypowiedź Scheela, która wyjaśniała kwestię ostatecznej regulacji granic w pokojowych regulacjach, pominięto¹⁹¹.

Sukces. Parafowanie i podpisanie układu normalizacji stosunków między PRL a Niemcami Zachodnimi

Dzienniki jednogłośnie uznały parafowany traktat za sukces. Punktem wyjścia do normalizacji stosunków Polska–RFN stało się „potwierdzenie przez Niemiecką Republikę Federalną ostatecznego charakteru istniejącej od przeszło ćwierćwiecza i ustalonej w Układzie Poczdamskim polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie, wyrzeczenie się roszczeń terytorialnych obecnie i w przyszłości”¹⁹². Traktatowi przypisano rolę aktu o europejskim znaczeniu, miał stać się „papierkiem lakmusowym” zmian społecznych i politycznych wewnątrz RFN¹⁹³. Prasa wyjaśniała, że spełnione zostały podstawowe polskie postulaty, doceniała wkład rządu Brandta–Scheela. Układ miał być przykładem takiego porozumienia, w którym żadna strona nie straciła, a wygrała „sprawa najważniejsza: pokoju i współpracy międzynarodowej”¹⁹⁴.

Polskiego czytelnika zapoznano z polską wykładnią treści układu. W art. I¹⁹⁵ – sformułowanym na wzór art. I układu zgorzeleckiego – spełniono polskie oczekiwania, aby po NRD również RFN uznała ostateczny charakter istniejącej zachodniej granicy Polski, a jednocześnie nie pozwolono, aby RFN dokonała tego w imieniu nieistniejących zjednoczonych Niemiec. Podstawą

¹⁹⁰ W. Scheel, Deutscher Bundestag, 6. Wahlperiode, 71. Sitzung, 9 X 1970, s. 3934, <https://dserver.bundestag.de/btp/06/06071.pdf> (dostęp 25 VII 2024 r.).

¹⁹¹ PAP (Bonn), *Wystąpienie min. Scheela w Bundestagu*, TL, 10 X 1970, s. 2; PAP (Bonn), R. Drecki, *Przemówienie min. Scheela w Bundestagu*, ŻW, 10 X 1970, s. 2. Jest to jeden z przykładów artykułu, które pojawiały się w prasie w jednobrzmiącej formie.

¹⁹² D. Luliński, *Przed parafowaniem układu Polska–NRF. Pomyślnie rokowania*, TL, 15 XI 1970, s. 2.

¹⁹³ K. Małcużyński, *W interesie Europy*, TL, 19 XI 1970, s. 2.

¹⁹⁴ *Ibidem*.

¹⁹⁵ „1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec zgodnie stwierdzają, że istniejąca linia graniczna, której przebieg został ustalony w rozdziale IX uchwał Konferencji Poczdamskiej z dnia 2 sierpnia 1945 roku od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka, oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy z Czechosłowacją, stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 2. Potwierdzają one nienaruszalność ich istniejących granic, teraz i w przyszłości, i zobowiązują się wzajemnie do bezwzględnego poszanowania ich integralności terytorialnej. 3. Oświadczają one, że nie mają żadnych roszczeń terytorialnych wobec siebie i nie będą takich roszczeń wysuwać także w przyszłości” (DzU 1972, nr 24, poz. 168).

było założenie, że istnienie dwóch państw niemieckich jest trwałym faktem na niedający się przewidzieć okres historyczny. Zobowiązanie trzecie zostało podjęte na teraz i w przyszłości, tj. ewentualnych sukcesorów RFN, np. unii politycznej w Europie Zachodniej¹⁹⁶. W art. IV¹⁹⁷, w przypadku Polski, chodzi o układy, takie jak ten podpisany w Warszawie w 1955, w Zgorzelcu w 1950 r. czy inne dwustronne umowy zawarte z krajami socjalistycznymi. RFN ma swoje wcześniejsze zobowiązania i traktaty, których niniejszy układ nie dotyczy¹⁹⁸. Zapis wynikał ze świadomości, że gwarancją bezpieczeństwa Polski są sojusze łączące ją z ZSRS i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej, które swój prawny wyraz znalazły zarówno w dwustronnych układach o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, jak i w wielostronnych zobowiązaniach Układu Warszawskiego¹⁹⁹. Również dla Niemiec Zachodnich układ zawarty z Polską był częścią ogólnej polityki rządu RFN uzgodnionej z sojusznikami, nie naruszał wcześniej zawartych z jednym lub kilkoma partnerami porozumień dwustronnych lub wielostronnych²⁰⁰.

Komentarze współgrały z przemówieniami polityków. Na kilka dni przed podpisaniem traktatu, 4 grudnia, na spotkaniu z górnikami w Zabrze Władysław Gomułka przedstawił zbliżające się wydarzenie jako sukces. Zapewniał, że RFN potwierdziła ostateczny charakter zachodniej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Odnosił się do narady państw Układu Warszawskiego w Berlinie (NRD) z 2 grudnia, na której kwestie układu z ZSRS i RFN były przedmiotem konsultacji. Wyjaśnił również szerszy kontekst problemu normalizacji stosunków między RFN a PRL – jego rozwiązanie miało doprowadzić do normalizacji relacji RFN ze wszystkimi państwami Układu Warszawskiego, do zawarcia szerszego porozumienia między Wschodem a Zachodem i wzrostu szans na zwołanie europejskiej konferencji²⁰¹.

O szerszym znaczeniu traktatu, który wraz z układem moskiewskim miał się stać decydującym etapem w procesie odprężenia w Europie, mówił 7 grudnia 1970 r. – w dniu podpisania – Willy Brandt. Kanclerz wyjaśnił powiązania traktatów ze sprawą Berlina: „Traktat z Moskwą, z Warszawą, wkrótce

¹⁹⁶ R. Wojna, *Przeszłość i przyszłość*, ŻW, 10 XI 1970, s. 2;

¹⁹⁷ „Niniejszy Układ nie dotyczy wcześniej zawartych przez Strony lub ich dotyczących dwustronnych lub wielostronnych umów międzynarodowych” (DzU 1972, nr 24, poz. 168).

¹⁹⁸ D. Luliński, *Podstawa normalizacji stosunków Polska–NRF*, TL, 21 XI 1970, s. 2.

¹⁹⁹ K. Szyndzielorz, *Znaczenie układu Polska–NRF*, ŻW, 21 XI 1970, s. 2.

²⁰⁰ PAP (Bonn), *Partie polityczne NRF o paraflowanym układzie*, TL, 20 XI 1970, s. 2.

²⁰¹ W. Gomułka, *Plan 5-letni przyniósł Polsce trwałe osiągnięcia na drodze socjalistycznego budownictwa. Przemówienie na Centralnej Akademii w Zabrze*, TL, 4 XII 1970, s. 3.

z Czechosłowacją. Byłoby to wszystko jednak niepełne, jeśli nie będzie porozumienia co do poprawy sytuacji w Berlinie i wokół Berlina [...]. Traktuję więc odrębne, z osobna zawarte układy i porozumienia jako jedną całość, w której każdy z nich posiada niezbędne i niezmiennie miejsce”²⁰².

Przywoływano historię II wojny światowej. Zdaniem Cyrankiewicza układ sankcjonował realia europejskie i zamykał historię II wojny światowej. Premier podkreślił rolę NRD i układu zgorzeleckiego w tym procesie²⁰³. Dzienniki przywiązywały wagę do kwestii symbolicznych. Wcześniej pisano o wizycie Waltera Scheela na terenie byłego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz w Oświęcimiu²⁰⁴. W dniu podpisania Scheel i Brandt złożyli hołd poległym żołnierzom polskim. Polskie dzienniki zgodnie oświadczyły, że „pod pomnikiem bohaterów w Getcie Warszawskim Brandt, przyklękając, oddał hołd ofiarom pomordowanym przez hitlerowski faszyzm”²⁰⁵.

* * *

Zaprezentowany dyskurs świadczy o dużym stopniu obeznania prasy z problemami, jakie pojawiły się we wzajemnych relacjach. Szczególnie takie kwestie, jak akcja prasowa skierowana na właściwą interpretację wywiadu Jędrzychowskiego, uwzględnienie chadecji jako odbiorcy oferty Gomułki, wszelkie *iunctim* w trakcie dyskusji nad traktatami, w tym te związane z kwestiami gospodarczymi i ludnościowymi, wymagały weryfikacji z istniejącymi już opracowaniami i materiałami dokumentującymi przebieg rozmów RFN–PRL.

²⁰² W. Brandt, *Podpisanie układu o podstawach normalizacji stosunków między PRL i NRF*, ŻW, 8 XII 1970, s. 2.

²⁰³ J. Cyrankiewicz, *Podpisanie układu o podstawach normalizacji stosunków między PRL i NRF*, ŻW, 8 XII 1970, s. 2.

²⁰⁴ Prasa powołała się na komentarze zagraniczne, dla których to wydarzenie było symboliczną „pielgrzymką”, traktowaną jako znak początku nowego etapu w relacjach między Polską a RFN. Scheelowi towarzyszyli prof. Carlo Schmid oraz wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz. J.K., *Historyczne wydarzenie*, ŻW, 15–16 XI 1970, s. 2; PAP, *W. Scheel odwiedzi Kraków i Oświęcim*, ŻW, 7 XI 1970, s. 1; PAP, *Min. W. Scheel w Krakowie*, ŻW, 8–9 XI 1970, s. 2. Były obóz koncentracyjny KL Auschwitz był odwiedzany również przez innych polityków zachodnioniemieckich – o czym relacjonowała prasa polska – w czerwcu 1969 r. burmistrz Berlina Zachodniego Klaus Schütz złożył wieniec pod Międzynarodowym Pomnikiem Męczeństwa. PAP, *Nadburmistrz Berlina Zachodniego w Polsce. Złożenie wieńca w Oświęcimiu*, TL, 16 VI 1969, s. 2; Wizytę w Oświęcimiu przewidywał również program polityka CDU Richarda von Weizsäckera. PAP, *Posel CDU u A. Willmanna*, ŻW, 26 IX 1970, s. 2.

²⁰⁵ PAP, *Złożenie wieńców*, ŻW, 8 XII 1970, s. 1; PAP, *Kanclerz NRF w Warszawie. Złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza i pod pomnikiem Bohaterów Getta*, TL, 8 XII 1970, s. 2.

Rozmowy sondażowe²⁰⁶. Zakulisowa dyplomacja. Niedyskrecje

Strona zachodnioniemiecka była zainteresowana propozycją Gomułki złożoną 17 maja 1969 r.²⁰⁷, choć zareagowała na nią z dużą dozą nieufności²⁰⁸. Obawiała się m.in. jej propagandowego wpływu na zbliżające się wybory w Niemczech²⁰⁹. O intencjach rządu polskiego informował burmistrz Berlina Zachodniego Klaus Schütz (SPD) w swoim raporcie z podróży do Polski (czerwiec 1969 r.) dla resortu spraw zagranicznych RFN²¹⁰. Z jego rozmowy z polskim ministrem spraw zagranicznych Stefanem Jędrzychowskim wynikało, że dla Polski akceptowalna jest tylko taka formuła kwestii granicy, która jasno określa, że RFN uznaje polską granicę zachodnią nie tylko tymczasowo („aż do traktatu pokojowego”), ale ostatecznie. Argument, że można osiągnąć ten cel przez porozumienia o rezygnacji z siły, minister miał określić jako nieprzekonywający, ale nie chciał tego całkowicie wykluczyć²¹¹. Przeprowadzone w połowie czerwca rozmowy nie przyniosły pełnej jasności odnośnie do motywów i koncepcji propozycji Gomułki. Potwierdzały natomiast, że po polskiej stronie istnieje gotowość do rzeczowej wymiany zdań²¹². Wiele rozmów rekonesansowych, w badanym okresie przeprowadzonych w głównej mierze za pośrednictwem Egon Bahra oraz kierownika Przedstawicielstwa Handlowego Heinricha Böxa, sprowadzało się w początkowej fazie do sondowania, czy oferta I sekretarza nie była ruchem taktycznym i do jakiego stopnia rząd polski był zainteresowany

²⁰⁶ Kontekst rozmów sondażowych odtworzony na podstawie polskich archiwaliów został przedstawiony w pracy Wandy Jarząbek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej...*, s. 175–194. Z badań licznych materiałów AMSZ wynika, że Warszawa była zainteresowana ostatecznym rozwiązaniem kwestii granicy na Odrze i Nysie, które by wykluczało dowolne interpretacje.

²⁰⁷ PA AA, B 130 4457 A, Repregerma Warschau, 21 VI 1969 r.

²⁰⁸ [Dok.] 173, *Aufzeichnung des Ministerialdirektors von Bahr, Gespräch in der Polnischen Militär-Mission Berlin am 21. Mai 1969, 23. Mai 1969* [w:] *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1969*, oprac. H.P. Schwarz et al., München 2000 (dalej AAPD 1969), s. 633.

²⁰⁹ Por. W. Jarząbek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej...*, s. 175–194.

²¹⁰ 14–16 czerwca 1969 r. gościł w Polsce urzędujący burmistrz Berlina Zachodniego, który przybył na zaproszenie Polskiej Izby Handlowej z okazji Targów Poznańskich. Aby wykluczyć możliwość wykorzystania tej wizyty przez blok socjalistyczny do promowania tezy o Berlinie Zachodnim jako o samodzielnej jednostce politycznej, strona zachodnioniemiecka odrzuciła propozycję spotkania z Winiewiczem. Spotkanie z Jędrzychowskim (członkiem KC) odbyło się w centrali partyjnej. Schütz wystąpił w roli członka Rady Partyjnej SPD. PA AA, B 42, Band 254, Diplogerma, Betr.: Polen-Reise des Regierenden Bürgermeisters von Berlin. Verfasser LR I Finke-Osiader, 11 VI 1969 r., s. 97.

²¹¹ PA AA, B 42, Band 254, Polen-Besuch des Regierenden Bürgermeisters von Berlin, 20 VI 1970 r., s. 108.

²¹² *Ibidem*, s. 109–110.

zbliżeniem obu państw²¹³. Polscy rozmówcy mieli wyjaśniać, że tego typu przemówienie w państwach bloku wschodniego należy traktować jako przedstawienie platformy dla wytycznych polskiej polityki zagranicznej, podkreślali nowatorskość przemówienia Gomułki, wyrażoną odwołaniem do publikacji zachodnioniemieckiego polityka, oraz wskazywali na rzeczowość oferty²¹⁴.

Z pierwszych sondaży wynikało, że Gomułka miał priorytetowo traktować sprawę granicy, inne warunki normalizacji postawione w trakcie przemówienia – przede wszystkim uznanie NRD – traktował jako kwestie drugorzędne²¹⁵. Polska nie łączyła uznania Niemiec Wschodnich i linii Odry–Nysy²¹⁶. Celem Gomułki miało być skłonienie RFN do ostatecznego, bezwarunkowego uznania polskiej granicy zachodniej. Propozycja nie była kierowana do konkretnego rządu RFN. SPD została wyróżniona, ponieważ polskie kierownictwo było przekonane o przychylnym nastawieniu zachodnioniemieckich socjaldemokratów do regulacji tego problemu²¹⁷. Po pozytywnych doświadczeniach wyniesionych z kontaktów z przedstawicielami SPD, po wizycie burmistrza Berlina strona polska liczyła na podobne spotkania z prominentnymi przedstawicielami CDU, przy czym wskazywano na Helmuta Kohla (wówczas premiera Nadrenii-Palatynatu). Liczono, że za sprawą takich kontaktów uda się uzyskać pozytywny wpływ na zachodnioniemiecką chadecję, w szczególności w kwestii granicy²¹⁸. Zapewniano,

²¹³ [Dok.] 211, *Böx an Auswärtiges Amt, Gespräche mit Erstem Stellvertretenden Außenminister Winiewicz*, 26. Juni 1969 [w:] AAPD 1969, s. 735.

²¹⁴ *Ibidem*.

²¹⁵ [Dok.] 238, *Ministerialdirigent Böx, Warschau, an das Auswärtige Amt, Gegenwärtige Phase polnischer Deutschlandpolitik*, 21. Juli 1969 [w:] AAPD 1969, s. 832–833.

²¹⁶ [Dok.] 266, *Deutsch-polnische Beziehungen; hier: Fortführung der Gespräche zwischen dem Leiter der Handelsvertretung in Warschau und dem Ersten Stellvertretenden Außenminister Winiewicz*, 20. August 1969 [w:] AAPD 1969, s. 926.

²¹⁷ [Dok.] 211, *Böx an Auswärtiges Amt, Gespräche mit Erstem Stellvertretenden Außenminister Winiewicz*, 26. Juni 1969 [w:] AAPD 1969, s. 734–735. Zachodnioniemiecka socjaldemokracja była zainteresowana prawidłowym odbiorem postulatów, które były wypracowane już w czasie wielkiej koalicji CDU/CSU–SPD. Przykładem działania w tym kierunku jest rozmowa między Jerzym Raczkowskim a Egonem Bahrem w styczniu 1968 r. Bahr miał tłumaczyć polskiemu rozmówcy, czym różni się obecny rząd od poprzedniego w zakresie polityki zagranicznej: 1. Nie uzależnia odprężenia europejskiego od uregulowania problemu niemieckiego, przeciwnie – uważa odprężenie, umocnienie bezpieczeństwa i rozwój pokojowych stosunków za czołowe zadanie polityki europejskiej i swojej; 2. Zjednoczenia Niemiec nie traktuje jako celu swej polityki, przeciwnie – postrzega je jako proces historyczny o odległej perspektywie. Założenia te stanowiły jeden z podstawowych warunków istnienia wielkiej koalicji i zostały wdrożone przez SPD, natomiast CDU/CSU zaakceptowała je z oporami. *Notatka Radcy Ambasady PRL w Wiedniu J. Raczkowskiego z rozmowy E. Bahrem, ambasadorem w MSZ w Bonn (Wiedeń, 10 I 1968 r.)* [w:] *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. 1: 1945–1970, wstęp, wybór i oprac. dokumentów M. Tomala, Warszawa 2005, s. 288.

²¹⁸ [Dok.] 266, *Deutsch-polnische Beziehungen; hier: Fortführung der Gespräche zwischen dem Leiter der Handelsvertretung in Warschau und dem Ersten Stellvertretenden Außenminister Winiewicz*, 20. August

że propozycja Gomułki była wyrazem samodzielnej polityki zagranicznej Polski, chęcią zyskania większego pola manewru w polityce zagranicznej, wypracowania własnej pozycji między Wschodem a Zachodem. Dążenie do otrzymania gwarancji stałości granicy było odczytywane jako narodowy cel i warunek pierwszych kroków w kierunku normalizacji polsko-zachodniemieckich relacji²¹⁹. Polsce miały przyświecać dwa cele – intensyfikacja relacji gospodarczych oraz skłonienie RFN do ostatecznego i bezwarunkowego uznania granicy na Odrze i Nysie. Forma tego uznania miała być dla Polski drugorzędna, była ona otwarta na „pewną elastyczność”. Traktat graniczny nie musiał koniecznie odpowiadać układowi zgorzeleckiemu, rozważano również uznanie w formie deklaracji²²⁰.

Rzeczywiste dążenie Polski do poprawy wzajemnych relacji zostały potwierdzone w rozmowie z zastępcą członka KC PZPR Mieczysławem F. Rakowskim. Z kontaktów z redaktorem naczelnym „Polityki” wynikało, że celem Polski jest zagwarantowanie bezpieczeństwa. Zapewniał on, że wprawdzie obecny stan – dzięki sojuszowi z ZSRS i podziałowi Niemiec – jest zadowalający, ale polskie kierownictwo nie chce na tym poprzestawać. Gomułka miał sobie zdawać sprawę, że możliwości manewru każdego rządu RFN w temacie Odry–Nysy były ograniczone, lecz miał twierdzić, że na końcu toczącego się wówczas procesu historycznego stoi uznanie. Oferta traktatu była pomyślana jako wkład do rozwoju i zbliżenia się państw. Rakowski potwierdził, że duże znaczenie dla polsko-niemieckich relacji ma współpraca gospodarcza. Przyznał, że ze względu na pozycję ZSRS jako hegemonia Polsce jest trudno uprawiać samodzielną politykę zagraniczną, jednak stara się, jak dalece jest to możliwe, być niezależna – w formie, która w żaden sposób nie chce naruszyć sojuszu z ZSRS²²¹.

Krótko po wywiadzie Jędrychowskiego (październik 1969) została przeprowadzona rozmowa między Egonem Bahrem a Jerzym Raczkowskim. Członek

1969 [w:] AAPD 1969, s. 926. Z opublikowanych archiwaliów (*Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec...*, s. 322) wynika, że m.in. Winiewicz zwracał uwagę na młodego polityka CDU Helmuta Kohla, który w wywiadzie dla „Handelsblatt” miał oświadczyć, że chętnie nawiązałby kontakt z Polską. W. Jarczyk, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej...*, s. 180.

²¹⁹ [Dok.] 211, *Böx an Auswärtiges Amt, Gespräche mit Erstem Stellvertretenden Außenminister Winiewicz*, 26. Juni 1969 [w:] AAPD 1969, s. 734–735.

²²⁰ [Dok.] 266, *Aufzeichnung des Ministerialdirektors Ruete, Deutsch-polnische Beziehungen; hier: Fortführung der Gespräche zwischen dem Leiter der Handelsvertretung in Warschau und dem Ersten Stellvertretenden Außenminister Winiewicz*, 20. August 1969 [w:] AAPD 1969, s. 925–926. W czasie wizyty Schütza w Polsce towarzyszący mu członkowie delegacji również odnieśli wrażenie, że Polska jest otwarta i elastyczna co do formy uznania. PA AA, B 42, Band 254, *Polen-Besuch des Regierenden Bürgermeisters von Berlin*, s. 109–110.

²²¹ PA AA, B 130 4457 A, *Gespräch mit Kandidat im ZK der PVAP Rakowski*, 2 X 1969 r.

Polskiej Misji Handlowej, kierownik referatu niemieckiego w polskim MSZ zapewniał, że treść wywiadu ministra została bardzo dobrze przemyślana, podkreślał gotowość do współpracy ze strony rządu Polski, który nie oczekiwał od rządu federalnego drastycznych zmian. Oznaką dobrej woli RFN miała być brana pod uwagę rezygnacja ze słów „aż do traktatu pokojowego”, przy czym Bahr zwrócił uwagę na układ niemiecki²²², stanowiący nienaruszalny fundament stosunku RFN do trzech mocarstw i w którego postanowieniach znalazło się to o ostatecznym uznaniu granic dopiero w traktacie pokojowym²²³.

Kolejne spotkania dotyczyły problemów związanych z wypracowaniem formuły zadowalającej obie strony. Raczkowski miał potwierdzić, że porozumienie o rezygnacji z użycia siły mogłoby doprowadzić do polepszenia wzajemnych relacji, ale zdecydowanie zaprzeczył, aby bazując jedynie na takiej formule, można było znaleźć akceptowalny zapis w kwestii granicy. Tłumaczył, że Polska nie obawia się siłowej zmiany granicy, nie traktuje tego problemu jako zagrożenia dla swojego bezpieczeństwa, ale uznaje jego rozwiązanie za podstawowy warunek długotrwałego zapewnienia pokoju w Europie. Raczkowski widział możliwości porozumienia w formule opartej na poszanowaniu integralności terytorialnej, ale w żadnym wypadku nie mogła to być formuła, która wyraźnie/wprost utrzymywała kwestie granicy sprawą otwartą²²⁴.

Zachodnoniemieckie elity polityczne interpretowały wystąpienia Gomułki i Jędrzychowskiego jako nowe otwarcie w stosunkach z RFN, wysoko oceniły zwłaszcza wywiad ministra, dostrzegłszy w nim spektakularny gest – doprecyzowanie nowej polskiej polityki względem Bonn²²⁵. Uważały, że pomiędzy przemówieniem Gomułki a wywiadem Jędrzychowskiego istnieją różnice w podejściu do kwestii granicy. W ich opinii dla polskiego ministra spraw zagranicznych liczyła się przede wszystkim gospodarka, a uznanie granicy nie było stawiane jako warunek. Polskie kierownictwo miało pokazać, że za propozycją Gomułki stoi zmiana polityki względem Niemiec i że Polska jest

²²² Por. przypis 4.

²²³ [Dok.] 318, *Aufzeichnung des Ministerialdirektors Bahr, Gespräch mit Herrn Raczkowski, Mitglied der Polnischen Handelsdelegation, Leiter des Deutschland-Referats im Polnischen Außenministerium*, 18. Oktober 1969 [w:] AAPD 1969, s. 1125.

²²⁴ Raport Finke-Osiander z rozmów z Raczkowskim, kierownikiem wydziału w polskim MSZ zob. [Dok.] 318, *Aufzeichnung des Ministerialdirektors Bahr, Gespräch mit Herrn Raczkowski, Mitglied der Polnischen Handelsdelegation, Leiter des Deutschland-Referats im Polnischen Außenministerium*, 18. Oktober 1969 [w:] AAPD 1969, s. 1126.

²²⁵ BAArch, MfS, HV A 154, Bl. 94–96, *Information über eine Einschätzung des Interviews des polnischen Außenministers Jędrzychowski durch westdeutsche Regierungsstellen*, s. 94.

zainteresowana rozpoczęciem procesu normalizacji zachodnioniemiecko-polskich relacji bez warunków wstępnych. W ten sposób Polska miała przyjąć zachodnioniemieckie wyobrażenia o odprężeniu jako o procesie. Również uznanie granicy na Odrze i Nysie zostało przedstawione nie jako warunek wstępny, ale jako część procesu normalizacyjnego, który w tej interpretacji nie należał już do problematyki bilateralnej, ale do kompleksu europejskiego bezpieczeństwa. Ponadto Polska miała oczekiwać przede wszystkim postępów we wzajemnych relacjach gospodarczych i uważać te czasowe następstwa za akceptowalne, a może nawet pożądane.

Zaproponowany przez Jędrzychowskiego katalog tematyczny miał ułatwić Związkowi Sowieckiemu wyrażenie zgody na nową polską politykę niemiecką. Podstawą zgody miałyby być zapewnienie Gomułki o priorytetowym charakterze koordynacji działań krajów Układu Warszawskiego. Zgodnie z taką interpretacją rząd federalny powinien w miarę szybko dojść na bazie zarysowanej przez Jędrzychowskiego linii do pozytywnych rezultatów²²⁶.

Polskim rozmówcom zależało na prawidłowym odbiorze wywiadu Jędrzychowskiego. Na błędną interpretację wypowiedzi swego zwierzchnika rozpowszechnioną w zachodnioniemieckiej prasie zwrócił uwagę zastępca ministra spraw zagranicznych Józef Winiewicz, przekazując notę RFN polskiemu rządowi w listopadzie 1969 r.²²⁷ Również Rakowski podkreślał, że wywiad z Jędrzychowskim odzwierciedlał stanowisko polskiego rządu. Znaczenie problemu granicznego redaktor naczelny „Polityki” tłumaczył z perspektywy polityki wewnętrznej, relacji rząd–naród. Twierdził, że linia Odry–Nysy jest szczególnie ważna dla narodu i że żaden rząd w Warszawie nie odważy się rozpocząć budowania relacji z RFN bez wykazania znaczących wyników w tej kwestii. Nawiązując do zastrzeżeń RFN, wyjaśnił, że strona polska jest świadoma konieczności uwzględnienia niemieckich specyficznych uwarunkowań przy formułowaniu kwestii granic²²⁸.

Kwestia granicy pozostawała priorytetem przez cały okres trwania negocjacji. W kwietniu 1970 r. Rakowski mówił o rozczarowaniu polskiego kierownictwa wynikami rozmów PRL–RFN²²⁹. Krytycznie odniósł się do prowadzenia przez

²²⁶ BAArch, MfS, HV A 154, Bl. 94–96, Information über eine Einschätzung des Interviews des polnischen Außenministers Jędrzychowski durch westdeutsche Regierungsstellen, s. 94–96.

²²⁷ [Dok.] 375, Übergabe der Note der Bundesregierung an die polnische Regierung, Ministerialdirigent Böß, Warschau, an das Auswärtige Amt, 25. November 1969 [w:] AAPD 1969, s. 1331–1332.

²²⁸ PA AA, B 130 4457 A, Aufzeichnung. Besuch des Chefredakteurs von Politik und Kandidaten im ZK der polnischen KP Rakowski, Bonn, den 26. XI 1969, der Leiter der Abteilung II (gez. Reute).

²²⁹ 7–8 kwietnia 1970 r. Böß przeprowadził rozmowy z Warszawą z zastępcą członka KC PZPR Rakowskim i członkiem BP PZPR Łogą-Sowińskim. ([Dok.] 152, Gespräche über gegenwärtigen Stand der deutsch-

Bonn rozmów na temat polskiej granicy zachodniej z ministrem spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Andriejem Gromyką i do zauważalnego dążenia RFN do porozumienia się przede wszystkim z ZSRS. Zdaniem Rakowskiego rzeczywiste zainteresowanie normalizacją ze strony RFN musi wyrazić się konkretnym uznaniem granicy Odra–Nysa, a nie tylko ogólnym respektowaniem polskiego obszaru państwowego. Jednocześnie redaktor naczelny „Polityki” dał do zrozumienia, że polskie kierownictwo rozumie, że zachodnioniemiecki rząd chce zachować prawa mocarstw do Berlina i całych Niemiec²³⁰.

Kwestie humanitarne²³¹

Strona zachodnioniemiecka wiedziała, że dla strony polskiej kwestia granicy jest tematem centralnym. RFN zależało na połączeniu negocjacji dotyczących granicy z kompleksowymi regulacjami wzajemnych relacji. W wytycznych dla zachodnioniemieckiej delegacji zaznaczono, by równoległe do osiągniętych

-polnischen Beziehungen, Botschafter Böx, Warschau, an das Auswärtige Amt, 10 April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 589, przyp. 2).

²³⁰ PA AA, B 150, Band 200, Fernschreiben betr. Gespräche über gegenwärtigen Stand der deutsch-polnischen Beziehungen, Warschau, 9 IV 1970 r., s. 2422–2423.

²³¹ W kwestiach humanitarnych skoncentrowano się przede wszystkim na łączeniu rodzin i ułatwieniach w podróżowaniu dla krewnych. Problematyka taka była ściśle związana z tworzeniem nowego ładu po II wojnie światowej. Zgodnie z umową poczdamską były tereny wschodnie Rzeszy zostały przyznane Polsce, a zamieszkująca je ludność niemiecka miała zostać przesiedlona. Trudności w opisie zjawiska wiążą się już z samym nazewnictwem. Globalnie określa się je jako „przemieszczenie ludności”, „migracja” bądź z angielskiego „transfer”. Polskie i niemieckie nazewnictwo jest przykładem stosowania określeń, które odzwierciedlają stanowisko prawne lub ocenę moralną. W terminologii niemieckiej używa się pojęcia „wypędzenie”, w polskiej „przesiedlenie” (B. Ocieпка, *Deportacje, wysiedlenia, przesiedlenia – powojenne migracje z Polski i do Polski. Polacy i Niemcy po II wojnie światowej. Materiały pomocnicze do nauki historii i wiedzy o społeczeństwie*, red. B. Koszel, Poznań 2001, s. 5–6). Literatura przedmiotu wyróżnia w transferze Niemców trzy zjawiska: ucieczkę/ewakuację, „dzikie wypędzenia/wysiedlenia” (przez wojsko polskie i sowieckie przed umową poczdamską), „(przymusowe) przesiedlenia/wysiedlenia” (usankcjonowane porozumieniami mocarstw w Poczdamie). Wśród osób opuszczających Polskę znalazły się również osoby z pogranicza etnicznego. Część pozostała po weryfikacji narodowościowej. Szacunki liczebności mniejszości niemieckiej dokonywane w RFN były znacznie zawyżane, dane polskie zaniżane. PRL konsekwentnie odmawiała uznania mniejszości niemieckiej, co tłumaczono obawami o utratę polskiej suwerenności. Negowano możliwość uznania prawa ludności do deklaracji narodowości i przytaczano dowody jej polskości. Propagandowo określano ją przymiotnikiem „rzekoma”. Dążąc do „jedności moralno-politycznej” narodu, władze PRL stosowały presję asymilacyjną i eliminowały dziedzictwo kulturowe pozostałych po II wojnie mniejszości narodowych. Emigracja do Niemiec odbywała się w zasadzie przez cały okres, z różnym nasileniem i na różnych warunkach. Zob. D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka w Polsce* [w:] *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989–1998*, red. D. Bingen, K. Malinowski, Poznań 2000, s. 445–446; P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001; D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Polsce 1945–2015* [w:] *Niemcy*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2016.

postępów w rozwiązywaniu kwestii granicznej dążyć do korzystnego uregulowania stosunków między oboma państwami. Takie podejście tłumaczono potrzebą wypracowania rozwiązań, które ułatwią uzyskanie akceptacji traktatu w RFN²³². Już w trakcie pierwszej rozmowy przewodniczący zachodnio-niemieckiej dyplomacji Georg Duckwitz wyjaśnił, że chodzi przede wszystkim o problemy przesiedlenia i wizyty krewnych²³³.

W drugiej wersji projektu przekazanego pod koniec kwietnia rządowi PRL proponowano zrzeczenie się przez obie strony roszczeń materialnych wynikających z II wojny światowej. W propozycji RFN znalazł się również zapis dotyczący normalizacji relacji, pod którym rozumiano niezwłoczne nawiązanie stosunków dyplomatycznych i konsularnych i wdrożenie kolejnych wspólnych kroków na drodze do tego celu. Strona polska wołała pozostać przy ogólnym stwierdzeniu o przyszłej normalizacji stosunków. W wytycznych dla negocjatorów zachodnioniemieckich znalazły się wskazówki, by zgodzić się na taki ogólny zapis tylko pod warunkiem, że Polska złoży pisemne i ustne zapewnienie, że podjęte zostaną dalsze konkretne kroki w kierunku normalizacji stosunków, w szczególności te dotyczące kwestii humanitarnych (przychylnie traktowanie wniosków o możliwość wyjazdu, ułatwianie wydawania wiz krewnym)²³⁴.

W wytycznych do trzeciej tury rozmów wskazano, że niemiecki rząd będzie mógł obronić umowę graniczną na arenie polityki wewnętrznej tylko wtedy, gdy Polska zademonstruje deklarowaną wolę pojednania, idąc na pewne ustępstwa. W dotychczasowych rozmowach strona polska miała wykazać zrozumienie dla takiego powiązania, otwarty pozostawał jego zakres²³⁵.

Zgodnie z relacją Winiewicza Brandt był zdecydowany konsekwentnie prowadzić swoją politykę nawet przy minimalnej większości parlamentarnej. Kanclerz miał powiedzieć, że chce doprowadzić do takiego układu z Polską, po którego podpisaniu granicy w przyszłości nie można byłoby zakwestionować, ale oczekuje „gestu humanitarnego” w zakresie „łączenia rodzin”²³⁶.

²³² [Dok.] 14, *Instruktionen für Staatssekretär Duckwitz (Entwurf)*, Deutsch-polnische Gespräche; hier: *Richtlinien für die Gesprächsführung*, 19. Januar 1970 [w:] AAPD 1970, s. 52.

²³³ [Dok.] 39, *Staatssekretär Duckwitz, z.Z. Warschau, an Bundesminister Scheel*, Deutsch-polnische Gespräche, 6. Februar 1970 [w:] AAPD 1970, s. 168.

²³⁴ [Dok.] 174, *Abkommen zwischen der Bundesrepublik und Polen (Entwurf)*, 22. April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 644–645; [Dok.] 287, *Aufzeichnung des Ministerialdirektors von Staden*, 1. Juli 1970 [w:] AAPD 1970, s. 1058–1059.

²³⁵ [Dok.] 141, *Aufzeichnung des Ministerialdirigenten Lahn*, Deutsch-polnische Gespräche; hier: *Richtlinien für die dritte Gesprächsrunde*, 2. April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 551.

²³⁶ AMSZ, Kolonia 1970, Szyfrogram z Kolonii nr 5966, Winiewicz do Jędrzychowskiego, 10 VI 1970 r., s. 181.

Kwestie humanitarne były związane z problemem obywatelstwa. Publicyści zwracali uwagę na wprowadzoną do jurysdykcji zachodnioniemieckiej ustawę z 22 lutego 1955 r.²³⁷ Stwierdzała ona, że osoby, których przynależność państwowa została określona na mocy zarządzenia z 4 marca 1941 r. o niemieckiej liście narodowościowej (*Deutsche Volksliste*) i niemieckiej przynależności państwowej na przyłączonych obszarach wschodnich w wersji z 31 stycznia 1942 r., stali się obywatelami niemieckimi, chyba że zrzekli się albo zrzekają obywatelstwa niemieckiego²³⁸. Prasa nie przywoływała innych istotnych zapisów poruszanych w trakcie rozmów, ogólnie wypowiadała się jedynie na temat zapisów konstytucji. Konkretnie chodziło o art. 16²³⁹, zgodnie z którym obywatelstwo niemieckie nie może zostać odebrane, i art. 116, który podawał definicję Niemca, opartą na pochodzeniu i odnosił się do praw osobistych tych osób i ich potomków²⁴⁰.

Winiewicz nie zgadzał się z poglądem, że RFN w ramach swego ustawodawstwa jest zobowiązana do zdefiniowania osobistych praw i obowiązków Niemców, którzy żyją lub żyli na obszarach znajdujących się pod polską administracją. Kwestionował również definicję „Niemca” w art. 116 konstytucji RFN. Polska kategorycznie odrzucała rozszerzanie niemieckiej przynależności państwowej na wszystkich mieszkańców niemieckiego obszaru Rzeszy z 1937 r.²⁴¹ Zdaniem zastępcy ministra spraw zagranicznych kwestia narodowości była złożonym problemem, związanym również z germanizacją Polski, a wielu Polaków w czasie wojny zadeklarowało się jako Niemcy, aby uniknąć prześladowań ze strony SS²⁴².

Ostatecznie strony przystały na to, aby porozumienia dotyczące łączenia rodzin zostały wyjęte z postanowień traktatu i uzgodnione w formie dodatkowej informacji. Informacja dzieliła się na część jawną i niejawną. Rząd polski zobowiązał się do udzielenia zgody na wyjazd do RFN osobom wyrażającym

²³⁷ Bundesgesetzblatt 1955, Teil I, S. 65.

²³⁸ [Dok.] 141, *Aufzeichnung des Ministerialdirigenten Lahn, Deutsch-polnische Gespräche; hier: Richtlinien für die dritte, Gesprächsrunde*, 2. April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 551.

²³⁹ Artikel 16 GG, vgl. Bundesgesetzblatt 1949, S. 3

²⁴⁰ [Dok.] 141, *Aufzeichnung des Ministerialdirigenten Lahn, Deutsch-polnische Gespräche; hier: Richtlinien für die dritte, Gesprächsrunde*, 2. April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 551; [Dok.] 113, *Staatssekretär Duckwitz, z.Z. Warschau, an Bundesminister Scheel, Deutsch-polnische Gespräche*, 11. März 1970 [w:] AAPD 1970, s. 454.

²⁴¹ [Dok.] 113, *Staatssekretär Duckwitz, z.Z. Warschau, an Bundesminister Scheel, Deutsch-polnische Gespräche*, 11. März 1970 [w:] AAPD 1970, s. 453.

²⁴² [Dok.] 253, *Aufzeichnung des Vortragenden Legationsrats I. Klasse Sanne, Bundeskanzleramt*, 9. Juni 1970 [w:] AAPD 1970, s. 932.

takie życzenie i deklarującym się jako Niemcy. W części poufnej informacji wyraził gotowość zbadania w razie konieczności w kontakcie z rządem RFN indywidualnych problemów dotyczących chęci wyjazdu.

Akcja miała rozpocząć się po podpisaniu traktatu i zostać przeprowadzona po wejściu umowy w życie. Miała trwać około roku lub dwóch – nie przewidziano jednak żadnych czasowych ograniczeń dla wyjazdu do RFN osób, które sobie tego życzą, odpowiadają kryteriom i złożą stosowny wniosek²⁴³.

Gospodarka

Polska strona życzyła sobie wyraźnego oddzielenia negocjacji na temat relacji gospodarczych od rozmów na tematy polityczne²⁴⁴.

Pojawiające się w prasie zachodnioniemieckiej insynuacje dotyczące wysuwania materialnych żądań przez stronę polską były dementowane przez rząd RFN. Winiewicz wyraził wdzięczność stronie niemieckiej za złożenie *dementi* w sprawie rzekomo żądanych 50 mln marek²⁴⁵. Strona polska nie ukrywała, że ulepszenia w obszarze relacji gospodarczych byłyby wskazane.

Uznanie

Negocjatorzy z PRL i RFN wychodzili od odmiennych interpretacji postanowień poczdamskich – strona polska przyjmowała, że ustaliły one przebieg zachodniej granicy kraju, zdaniem zaś Niemiec Zachodnich ostateczna regulacja tej kwestii została odłożona do czasu porozumienia pokojowego. Władze w Bonn nie uznawały ani NRD, ani podjętych przez nią decyzji w sprawie granicy. Postulatem Polaków była konieczność uznania granicy za ostateczną, Niemcy proponowali rozwiązanie na zasadzie formuły opartej na rezygnacji

²⁴³ Vgl. VS-Bd. 8963 (II A 5), B150, Aktenkopien 1970 za: [Dok.] 551, Vortragender Legationsrat I. Klasse von Schenck, z.Z. Warschau, an Bundesminister Scheel, Betr.: Deutsch-polnische Verhandlungen, hier: Protokoll über das letzte 8-Augen-Gespräch vom 14.11.1970, 15. November 1970 [w:] AAPD 1970, s. 2057–2058; VS-Bd. 8964, B150 za: *ibidem*, s. 2059; Poufny komentarz do Informacji rządu PRL na temat współpracy Polskiego Czerwonego Krzyża z Czerwonym Krzyżem RFN w sprawie łączenia rodzin [w:] *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec...*, t. 1, s. 395–396. Polscy negocjatorzy zastrzegali, że ustalenia w formie pisemnej są jedynie dokumentami pomocniczymi i nie mają charakteru dokumentów urzędowych. „Informacja” nie miała być publikowana w Polsce.

²⁴⁴ [Dok.] 375, Übergabe der Note der Bundesregierung an die polnische Regierung, Ministerialdirigent Böx, Warschau, an das Auswärtige Amt, 25. November 1969 [w:] AAPD 1969, s. 1330.

²⁴⁵ [Dok.] 203, Botschafter Böx, Warschau, an das Auswärtige Amt. Betr.: Gomułka-Rede vom 9.5. in Breslau, 13. Mai 1970 [w:] AAPD 1970, s. 747.

z siły. Brandt w udzielonym pod koniec listopada wywiadzie dla ŻW zwrócił uwagę na możliwość zastosowania formuły dotyczącej integralności terytorialnej, wskazał, że przedstawił takie stanowisko w swojej deklaracji rządowej²⁴⁶.

Na październikowym posiedzeniu Bundestagu Walter Scheel zapewnił zachodnioniemieckich parlamentarzystów, że wypracowywany traktat z Polską nie narusza umów Niemiec Zachodnich z mocarstwami, zgodnie z którymi ostateczna regulacja granic Niemiec może nastąpić dopiero w traktacie pokojowym. Nim to się stanie, należy przyjąć inne rozwiązania. Scheel tłumaczył: „rząd RFN jest gotowy do zapewnienia prawa Polaków do życia w zabezpieczonych granicach (prawo to było akcentowane także przez wcześniejsze rządy), traktować linię Odry–Nisy, tak jak ona przebiega, jako zachodnią granicę Polski, przy czym nie wypowiada się o jej charakterze prawnym”²⁴⁷.

Do kwestii tej odniósł się również w artykule w „Stuttgarter Zeitung”, opublikowanym w przeddzień podpisania traktatu pomiędzy RFN a PRL o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Na artykuł zwracała uwagę polska prasa w wydaniach z 4 grudnia 1970 r.²⁴⁸ Scheel wyjaśniał, że dla pojednania z Polską sama formuła rezygnacji z przemocy nie była wystarczająca, konieczne więc było podjęcie tematu granicy, w przeciwnym razie należało się liczyć z negatywnymi konsekwencjami dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Odniósł się do wyobrażeń o istnieniu „strategii” utrzymywania otwartej kwestii granicy – jako swego rodzaju „depozytu”, środka poprawy pozycji negocjacyjnej. Podając w wątpliwość ewentualną skuteczność takiej taktyki, tłumaczył, że nie ma już tych możliwości, a „trzymanie tej kwestii otwartą” blokuje próbę długotrwałego polepszenia wzajemnych relacji oraz obciąża relacje z Zachodem. Odpowiadając na zarzuty „wyprzedzaży interesów Niemiec”, stwierdził, że nie można zrezygnować z czegoś, czego się już nie posiada, i należy nieść ciężar narodowosocjalistycznego dziedzictwa. Rzeczywistość to sytuacja po 1945 r. – dwa państwa niemieckie i brak traktatu pokojowego – dlatego prawa i obowiązki wobec Niemiec jako całości i wobec Berlina nadal mają cztery mocarstwa. Scheel zapewnił, że układem z Polską nie usankcjonowano bezprawia, dlatego m.in. nie pojawiło się w jego zapi-

²⁴⁶ „Rząd federalny podejmuje propozycje Władysława Gomułki”. Wywiad kanclerza Willy Brandta dla „Życia Warszawy”, ŻW, 23–24 XI 1969, s. 1–2.

²⁴⁷ W. Scheel, Deutscher Bundestag, 6. Wahlperiode, 71. Sitzung, Bonn 9 X 1970, s. 3934, <https://dserver.bundestag.de/btp/06/06071.pdf> (dostęp 25 VII 2024 r.).

²⁴⁸ (PAP) Bonn, Artykuł W. Scheela o układzie PRL–NRF, TL, 4 XII 1970, s. 2; (PAP) Bonn, Artykuł W. Scheela, ŻW, 4 XII 1970, s. 1.

sach słowo „uznanie”, nie zostały umniejszone prawa obywateli niemieckich. Przedstawił zachodnioniemiecką interpretację traktatu:

Dla strony polskiej najważniejszy jest art. I, w nim RFN jednoznacznie zadeklarowała nie kwestionować współczesnej polskiej granicy zachodniej. Ale taką deklarację mogła złożyć tylko w swoim imieniu, nie ma ogólnoniemieckiego suwerena, nie wiadomo, kiedy będzie. [...] Dlatego w art. IV traktatu, który mówi o dalszym działaniu traktatu niemieckiego w szczególności, ale dotyczy to również wymiany noty pomiędzy RFN a aliantami, o której strona polska została poinformowana. Artykuł I odnosi się do tego, co zostało zapisane na konferencji poczdamskiej i w protokołach konferencji. Artykuł nie nadaje postanowieniom poczdamskim żadnych innych dalej idących znaczeń. Tutaj jest znacząca różnica z podpisanym przez NRD układem w Zgorzelcu²⁴⁹.

Pisał o możliwości uczynienia granic bardziej przepuszczalnymi.

Polska chce porozumienia z całym narodem niemieckim

Polscy politycy i dyplomaci podkreślali, że Polska oczekuje uznania granicy przez oba państwa, które są spadkobiercami III Rzeszy²⁵⁰, i dąży do pojednania z całym narodem niemieckim, niezależnie od jego rządu. Twierdzili wprawdzie, że postawa Willy'ego Brandta ułatwia zbliżenie, ale nawet jeżeli powstałby inny rząd w RFN, Warszawa starałaby się kontynuować zbliżenie i dążenie do porozumienia²⁵¹. Wychodzono z założenia, że normalizacja może się dokonać jedynie dzięki autentycznej przemianie i tylko wtedy, kiedy będzie w niej uczestniczyć większość społeczeństwa i parlament RFN²⁵². Aby przekonywać niemieckie elity polityczne do własnych postulatów, Polska przewidywała intensyfikację wizyt parlamentarnych przedstawicieli wszystkich partii, z wyjątkiem NPD²⁵³. Przykładem zabiegów o pozyskanie przychylności

²⁴⁹ Scheel begründet den Polen-Vertrag. Von unserer Bonner Redaktion, „Stuttgarter Zeitung”, 3 XII 1970, s. 1, 6.

²⁵⁰ [Dok.] 39, Staatssekretär Duckwitz, z.Z. Warschau, an Bundesminister Scheel, Deutsch-polnische Gespräche, 6. Februar 1970 [w:] AAPD 1970, s. 166.

²⁵¹ [Dok.] 375, Übergabe der Note der Bundesregierung an die polnische Regierung, Ministerialdirigent Böx, Warschau, an das Auswärtige Amt, 25. November 1969 [w:] AAPD 1969, s. 1330.

²⁵² [Dok.] 39, Staatssekretär Duckwitz, z.Z. Warschau, an Bundesminister Scheel, Deutsch-polnische Gespräche, 6. Februar 1970 [w:] AAPD 1970, s. 166.

²⁵³ Ibidem, s. 167.

ści chadecji było zaproszenie do Polski Richarda von Weizsäckera (któremu Jędrzychowski miał powiedzieć, że dobry traktat jest co najmniej tak samo ważny jak szerokie poparcie dla niego)²⁵⁴.

„Pakiet”

Kwestia tzw. pakietu znalazła się w deklaracji intencji rządów RFN i ZSRS. Sformułowanie pojawiło się w sowieckim projekcie z 6 marca 1970 r. w punkcie szóstym. Strony miały zgodzić się co do tego, że „układ, który ma być zawarty między nimi, oraz analogiczne układy między RFN a innymi krajami socjalistycznymi, w szczególności z NRD, PRL i CSRS, stanowią jedną całość”²⁵⁵. Projekt ZSRS był odpowiedzią na dokument RFN z 5 marca 1970 r., w którym w punkcie pierwszym stwierdzono: „Wysiłki o zawarcie układu o niestosowaniu siły RFN z ZSRS, PRL i CSRS, o uregulowanie stosunków, w tym układu o niestosowaniu siły pomiędzy RFN i NRD, a także o złagodzenie i ustabilizowanie sytuacji w Berlinie i wokół Berlina są wyrazem polityki zmierzającej do odprężenia i pokoju w Europie”²⁵⁶. Zachodnioniemiecka reakcja na sowiecką propozycję sprowadzała się w głównej mierze do uzyskania zapewnienia, że kwestia Berlina nie zostanie pominięta²⁵⁷. Miało to zostać zagwarantowane przez stworzone przez rząd RFN *iunctim* berlińskie, które cieszyło się ogólnym ponadpartyjnym poparciem.

Polemika prasowa – „Życie Warszawy” versus „Spiegel”

Jedna z polemik prasowych dotyczyła formuły, którą Georg Ferdinand Duckwitz, dyplomata prowadzący negocjacje z Polską, miał zaproponować wiceministrowi Winiewiczowi²⁵⁸. Nie pojawiło się w niej słowo „uznanie”

²⁵⁴ Weizsäcker zauważył, że strona polska zdaje sobie sprawę z ograniczonego – ze względu na konstytucję i istniejące umowy – mandatu RFN, chce jednak osiągnąć bezpieczeństwo swoich granic w takiej formie, żeby uniknąć na przyszłość sporów dotyczących przebiegu granicy. PA AA, B 42, Band 255, Reisebericht Polen (Kurzfassung) von Dr. Richard von Weizsäcker, 5 X 1970 r., s. 155–156.

²⁵⁵ [Dok.] 97, *Aufzeichnung des Staatssekretärs Bahr, Bundeskanzleramt, z.Z. Moskau, 7 März 1970*, [Anlage 1] *Sowjetisches Non-Paper vom 6.3.70 – vorläufige Übersetzung* [w:] AAPD 1970, s. 395.

²⁵⁶ [Dok.] 97, *Aufzeichnung des Staatssekretärs Bahr, Bundeskanzleramt, z.Z. Moskau, 7 März 1970*, [Anlage 3] *Deutsches Non-Paper vom 5.3.70* [w:] AAPD 1970, s. 399

²⁵⁷ Por. *ibidem*.

²⁵⁸ 22 IV 1970 r. korespondent NDR (Norddeutscher Rundfunk) w Warszawie Ludwig Zimmerer poinformował w kontekście wznowienia rozmów między sekretarzem stanu Duckwitzem a polskim wicemi-

i z tego powodu – zdaniem publicysty – sformułowanie „linia Odry–Nysy jest zachodnią granicą Polski” nie było wystarczające²⁵⁹.

Z dostępnych dokumentów wynika, że Polacy zrezygnowali ze swojego pierwotnego projektu, w którego zapisach były słowa „ostatecznie” i „uznać” linię Odry i Nysy za zachodnią granicę Polski²⁶⁰. ŻW zgadzało się ze zdaniem Winiewiczza na temat formuły zaproponowanej przez stronę zachodnioniemiecką i przekazanej wiceministrowi przez Duckwitsza 22 kwietnia 1970 r.²⁶¹ – była ona jedynie stwierdzeniem faktów, do tego obwarowana warunkiem przyszłego traktatu pokojowego²⁶². Ostatecznie strony uzgodniły obszerniejszą jej wersję, którą można sprowadzić do formuły „ustanowionej” i „istniejącej granicy”. Zgodzono się na odwołania do postanowień konferencji poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r. Tak sformułowany art. I polscy negocjatorzy interpretowali jako uznanie granicy²⁶³.

strem spraw zagranicznych Winiewiczem o projekcie umowy, który miał dostarczyć zachodnioniemiecki sekretarz stanu i który mówi: „Rząd RFN i rząd PRL stwierdzają, że linia Odry i Nysy jest zachodnią granicą Polski. RFN będzie szanować integralność polskiego terytorium teraz i w przyszłości, istniejące traktaty nie zostaną naruszone tym postanowieniem [tłum. własne]” ([Dok.] 181, *Aufzeichnung des Vortragenden Legationsrats I. Klasse von Alten. Betr.: Sondersitzung des Auswärtigen Ausschusses des Bundestages über die Gespräche mit Warschau am 24.4.1970*, 24. April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 664, przyp. 2.

²⁵⁹ RW, *Prawdy i nieprawdy*, ŻW, 8 V 1970, s. 2.

²⁶⁰ „Die Bundesrepublik Deutschland anerkennt als endgültig die bestehende Westgrenze der Volksrepublik Polen” – taki zapis miał się znajdować w polskim projekcie, przekazanym pod koniec lutego 1970 r. Wersja RFN zakładała respektowanie terytorialnej integralności: „Die Bundesrepublik Deutschland und die Volksrepublik Polen respektieren ihre beiderseitige territoriale Integrität in den Grenzen ihres gegenwärtigen Besitzstandes”. [Dok.] 141, *Aufzeichnung des Ministerialdirigenten Lahn, Deutsch-polnische Gespräche; hier: Richtlinien für die dritte, Gesprächsrunde*, 2. April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 554; [Dok.] 287, *Aufzeichnung von Staden, Betr. Deutsch-polnische Gespräche; hier: Sachverhalt und Formulierungsvorschläge für die 5. Gesprächsrunde* (21.7. in Warschau), 1. Juli 1970 [w:] AAPD 1970, s. 1053–1059. „Republika Federalna Niemiec uznaje za ostateczną istniejącą granicę zachodnią Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przebiegającą zgodnie z Umową Poczdamską z 1945 r.” (AMSZ, Dep. IV NRE, z. 28/76, w. 6, Układ między PRL a RFN o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Projekt już przedstawiony NRE, s. 515).

²⁶¹ [Dok.] 174, *Abkommen zwischen der Bundesrepublik und Polen (Entwurf)*, 22. April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 644.

²⁶² [Dok.] 251, *Aufzeichnung des Ministerialdirigenten Lahn, Deutsch-polnische Gespräche* (4. Gesprächsrunde), 8. Juni 1970 [w:] AAPD 1970, s. 924.

²⁶³ W czasie czwartej tury rozmów w Bonn delegacja RFN zgłosiła nową wersję, w której nie występowało słowo „ustalona”. W uzasadnieniu sprzeciwu wobec nowego projektu strona polska wspominała, że rezygnacja ze słów „uznanie” i „ostateczna granica” była kompromisem, na który poszła Polska, by nie stwarzać rządowi Niemiec Zachodnich trudności, i odrzuciła poprawkę RFN. AMSZ, Dep. IV NRE, z. 28/76, Komplet materiałów; [Dok.] 287, *Aufzeichnung von Staden, Betr. Deutsch-polnische Gespräche; hier: Sachverhalt und Formulierungsvorschläge für die 5. Gesprächsrunde* (21.7. in Warschau), 1. Juli 1970 [w:] AAPD 1970, s. 1053. Por. fragment argumentacji Jędrzychowskiego. Zdaniem MSZ rezygnacja ze słów „ostateczny” i „uznanie” była granicą możliwości ustępstw Polski. Osiągnięty kompromis miał wychodzić naprzeciw oczekiwaniom RFN, a jednocześnie zawierać wyraźne uznanie przez RFN zachodniej granicy. Jędrzychowski odrzucał jakiegokolwiek próby osłabienia art. I, czy to w pełnym

W związku z projektem przekazanym stronie polskiej 22 kwietnia 1970 r. pojawił się problem precyzyjnego ujęcia punktu trzeciego (bazy dla późniejszego art. IV traktatu normalizacyjnego)²⁶⁴. Opracowujący dokument przed kolejną turą rozmów, zaplanowaną na czerwiec 1970 r., zwrócili uwagę na niebezpieczeństwo różnej interpretacji zapisu. Ich zdaniem stwierdzenie, że „układ pozostawia nienaruszone zawarte przez obie strony lub ich dotyczące układy lub umowy międzynarodowe”, kryło w sobie bardzo niejednorodną treść, mogło być sprzecznie interpretowane, z jednej strony mogło być rozumiane jako aprobata układu zgorzeleckiego, z drugiej zaś oznaczać, że pozostają w mocy np. układy paryskie, zgodnie z którymi ostateczne określenie granic Niemiec powinno być odroczone do uregulowania pokojowego. Sugerowano rezygnację z tego stwierdzenia bądź – w razie nalegań delegacji zachodnioniemieckiej – na pozostanie przy zapisie zastosowanym już w formule uzgodnionej między ZSRS a NRF, w której użyto słów „nie dotyczy”²⁶⁵.

Punkt ten jako „klauzula salwatoryjna” według wzoru moskiewskiego została wprowadzona, aby umożliwić wyrażenie zachodnioniemieckich zastrzeżeń prawnych. W podkreśleniu, że osiągnięte porozumienia zawarte wcześniej ze stronami trzecimi pozostają nienaruszone, chodziło przede wszystkim o traktat niemiecki²⁶⁶.

Noty RFN²⁶⁷ do trzech mocarstw zachodnich jako temat tabu

TL i ŻW jedynie skrótowo poinformowały o przesłaniu przez RFN not do trzech mocarstw i o odpowiedzi, jaka została udzielona przez zachodnich aliantów Bonn²⁶⁸. Nie podały informacji o przesłaniu „Listu o zjednoczeniu

brzmieniu, czy w interpretacji. [Dok.] 511, Staatssekretär Frank, z.Z. Warschau, an das Auswärtige Amt, Betr.: Deutsch-polnische Verhandlungen, 3. November 1970 [w:] AAPD 1970, s. 1903, przyp. 5.

²⁶⁴ AMSZ, Dep. IV NRF, z. 28/76, w. 6, Załącznik nr 1. Projekt dokumentu roboczego, przedstawiony przez delegację NRF z 22 IV 1970 r. wraz z krótką oceną. Notatka w sprawie wymiany poglądów między rządami PRL i NRF w Bonn (początek dnia 8 czerwca 1970 r.), 20 V 1970 r., s. 377–379.

²⁶⁵ Ibidem, s. 381.

²⁶⁶ [Dok.] 158, Aufzeichnung des Ministerialdirigenten Lahn, betr. Deutsch-polnische Gespräche; hier: Besprechung beim Herrn Bundeskanzler am 14.4.1970, 15. April 1970 [w:] AAPD 1970, s. 607.

²⁶⁷ Noty RFN skierowane do mocarstw stanowiły istotny element wspierający zachodnioniemiecką pozycję prawną, zgodnie z którą cztery mocarstwa zachowały swoje prawa i obowiązki wobec Niemiec jako całości w kontekście ostatecznej regulacji granicznej w porozumieniu pokojowym.

²⁶⁸ PAP (Bonn), Odpowiedź „trzech” na notę zachodnioniemiecką, ŻW, 12 VIII 1970, s. 1–2.

Niemiec” („Brief zur deutschen Einheit”)²⁶⁹ do ZSRS i o stosunku Moskwy do jego treści. Prasa wspomina jedynie o „liście” Brandta do mocarstw zachodnich, w którym kanclerz miał poinformować trzech aliantów zachodnich o przebiegu rozmów moskiewskich. Miał on zostać przesłany 14 sierpnia, a więc tydzień później niż rzeczywista data dostarczenia not – 7 sierpnia, przed parafowaniem układu Bonn–Moskwa²⁷⁰. Dzienniki nie podejmują również kwestii not do trzech mocarstw w kontekście traktatu między Polską a Niemcami Zachodnimi. 19 listopada rząd RFN przekazał ambasadom trzech mocarstw zachodnich jednobrzmiące noty wraz z tekstem traktatu wypracowanego z Warszawą. Ich treść została uzgodniona między RFN a trzema mocarstwami, była także przedmiotem negocjacji polsko-zachodnioniemieckich. Ponieważ adresatami noty były mocarstwa zachodnie, RFN nie oczekiwała od Polski poparcia dla niej, chciała jedynie, aby Polska jej nie zaprzeczała²⁷¹.

Czytelnik TL i ŻW nie został zapoznany ani z treścią not, ani ze stanowiskiem polskich władz wobec nich, ani też z kwestią ich ewentualnego oddziaływania na wzajemne relacje.

Wnioski

W dyskursie prasy polskiej badanego okresu można zauważyć chęć wyjaśnienia zawitych kwestii prawno-politycznych w związku z wypracowywaniem traktatu normalizacyjnego pomiędzy PRL a RFN. Czytelnik był również zaznajamiany z przebiegiem negocjacji. Przeprowadzane akcje prasowe, takie jak np. sprostowanie zachodnioniemieckiej interpretacji wywiadu Jędrzychowskiego, przywołanie opinii na temat formuły granicznej przedstawionej przez niemieckiego negocjatora Georga Duckwitza, zaprezentowanie stanowiska wobec zachodnioniemieckich planów sprowadzenia formuły porozumienia do uznania integralności terytorialnej (wywiad z Brandtem w ŻW) czy obojętny stosunek do przyjętego na zjeździe SPD w Saarbrücken wniosku zgłoszonego przez (zachodnio)berlińską socjaldemokrację wskazują na to, że prasa miała

²⁶⁹ List został przekazany sowieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Moskwie 12 VIII 1970 r. Zawierał informację o tym, że układ nie stoi w sprzeczności z państwowym celem RFN, tj. dążeniem do zjednoczenia.

²⁷⁰ PAP (Bonn), *List Brandta do mocarstw zachodnich*, TL, 14 VIII 1970, s. 2.

²⁷¹ [Dok.] 543, *Deutsch-polnisches Regierungsgespräch in Warschau, 12. November 1970* [w:] AAPD 1970, s. 2024.

wspierać argumentację poufnych rozmów i negocjacji, podkreślać nieustępliwość Polski. Pozwalają również przypuszczać, że część treści prasowej mogła być skierowana do zachodnioniemieckiego odbiorcy.

W prasie pojawiły się pomyłki (wnioski lokalnych oddziałów SPD dotyczące polsko-zachodnioniemieckich relacji nie zostały odrzucone, tylko zakwalifikowane jako „załatwione” w ramach wniosku (zachodnio)berlińskiej socjaldemokracji), przemilczenia (niepełna wypowiedź Scheela na forum Bundestagu, zrezygnowano z przedstawienia jego zapewnień wygłoszonych do posłów o zachowaniu przez RFN pozycji prawnych pozostawiających kwestię granicy Odra–Nysa sprawą otwartą do czasu pokojowych regulacji; brak wypowiedzi Willy’ego Brandta na forum sierpniowego posiedzenia Bundestagu na temat „deklaracji intencji” Bonn–Moskwa), jednostronne interpretacje (*iunctim* berlińskie stworzone ze względu na opozycję) czy próba wywoływania określonych skojarzeń (zestawienia uznania granicy na Odrze i Nysie z „wolnością” w wypowiedzi Guttenberga). Można w nich również widzieć pewien rodzaj „faworyzowania” partii koalicyjnych i unikania przypisywania im treści, które mogłyby zostać negatywnie odebrane, tym bardziej że we wcześniejszych relacjach tego typu stwierdzenia określano jako rewizyjne. Wyłączenie istotnych elementów z argumentacji czołowych polityków zachodnioniemieckich mogło służyć chęci przekonania czytelników do przeforsowania polskiego stanowiska w trakcie toczących się negocjacji.

Wydaje się, że część przemilczeń mogła być wynikiem starań prasy, by nie łączyć przebiegających w tym samym czasie bilateralnych rozmów z negocjacjami czterech mocarstw na temat Berlina. Status Berlina i odmienne stanowiska bloków stanowiły poważny problem w kształtowaniu wzajemnych relacji. Widać to było w czasie planowania wizyty burmistrza Berlina Zachodniego. Wizyta Klausa Schütza została zrealizowana na bazie partyjnej (Schütz odwiedził Polskę jako członek Rady Partyjnej SPD, spotkanie odbyło się w centrali partyjnej PZPR, Jędrzychowski wystąpił w roli członka Biura Politycznego i ministra spraw zagranicznych²⁷²). Podyktowane to było chęcią uniknięcia wykorzystania wizyty jako argumentu na potwierdzenia statusu Berlina (Zachodniego) zgodnego z interpretacją państw socjalistycznych. W prasie niewiele jest informacji na temat toczących się wówczas rozmów dotyczących nowo negocjowanej umowy

²⁷² PAP, Nadburmistrz Berlina Zach. odwiedził Warszawę, TL, 17 VI 1969, s. 2; PAP, Nadburmistrz Berlina zach. u St. Jędrzychowskiego, ŻW, 17 VI 1969, s. 2;

handlowej, w czasie których jednym z problemów była forma włączenia Berlina (Zachodniego) w zakres jej obowiązywania.

Wziąwszy pod uwagę wstępujące w dziennikach przemilczenia, można przypuszczać, że kreatorzy dyskursu mieli obawy co do jego interpretacji i odbioru przyjętego rozwiązania ze strony polskiego czytelnika. O wykluczeniu z dyskursu wszelkich możliwych zastrzeżeń świadczy chociażby zabieg dezinformujący w formie wywoływania określonego skojarzenia („linia Odry–Nysy” – wolność). Insynuacja skierowana była najprawdopodobniej w stronę tych czytelników, którzy rozwiązania oparte na samostanowieniu Niemców wiąжали z możliwością samostanowienia innych narodów chcących uwolnić się spod sowieckiej strefy wpływów i mogli powielać obawy, że realizacja *Ostpolitik* w takiej formie scementuje podział Europy. Obawy te zresztą znalazły potwierdzenie w polskiej argumentacji. Polscy politycy wielokrotnie podkreślali, że w najbliższym, dającym się przewidzieć czasie nie ma szans na zjednoczenie Niemiec, a polityka koegzystencji i utrwalenie *status quo* jest najlepszym rozwiązaniem dla Polski i Europy. Z tego względu eliminowano z narzuconego dyskursu te elementy („List o zjednoczeniu Niemiec”, noty RFN do trzech mocarstw), które przeczyły ostateczności porozumień.

W kwestiach niemieckich prasa służyła jako wykładania polskiego stanowiska wypracowanego po II wojnie światowej w związku z decyzjami jałtańskimi i poczdamskimi zmieniającymi położenie Polski na politycznej mapie Europy. Przyjęcie tezy o sprawiedliwości dziejowej, z której wynika powrót Polski na prastare ziemie piastowskie, oraz odwoływanie się do postanowień wielkich mocarstw nakazujących wysiedlenie ludności niemieckiej i zamiar stworzenia państwa jednolitego ludnościowo skutkowały nieuznawaniem mniejszości niemieckiej. Prasa powielala ten model, stosując peerelowskie aksjomaty propagandowe, niekoniecznie zgodne z prawdą. Ludności rodzimej przypisano określenie „autochtonów”. W prasie nie było miejsca na autentyczną polemikę czy chęć zrozumienia drugiej strony i jej bolesnych doświadczeń z procesem, który w Niemczech Zachodnich został uznany za wypędzenie.

W badaniach nad dyskursem prasowym celowo zrezygnowano z podawania nazwisk publicystów. Analiza jednoznacznie wskazuje, że zadaniem prasy w badanym okresie było zapoznanie czytelnika ze stanowiskiem polskiego kierownictwa i polską wykładnią traktatu normalizacyjnego. Podpisanie traktatu było reklamowane jako sukces i wiązało się z działaniami legitymizującymi

Droga do traktatu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN...

rządy komunistów w Polsce, którzy – jako jedyni w historii Polski – mieli „ostatecznie zamknąć sprawy granic”. Sukces oparty był na założeniach bloku krajów socjalistycznych, m.in. na uznaniu państwowości NRD i zawartych przez nie zobowiązań granicznych względem Polski. Stanowisko RFN i jej interpretacja traktatu, podkreślająca nienaruszalność gwarancji czterech mocarstw względem Niemiec jako całości, pozostawiła kwestię niemiecką sprawą otwartą – aż do przyszłego zjednoczenia.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, Dep. IV NRF, z. 28/76, Komplet materiałów. Przebieg rozmów i rokowań PRL–NRF; Dep. IV NRF, z. 28/76, w. 6.

Bundesarchiv, Ministerium für Staatssicherheit (MfS), Berlin, MfS, HV A 154, Bl. 94–96; NL 4182/1247, Bericht über die Reise einer deutschen Delegation in das volksdemokratische Polen, an Gen. Walter Ulbricht von Abt. Wirtschaftspolitik, 18 I 1949. Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin, B 130 4457 (Referat II A 5), Besuche und Reisen prominenter deutscher Persönlichkeiten nach Polen 1969; B 150, 200; B 42, Band 248 (Referat II A 5), Deutsche Pressestimmen über Polen 1969–1970; B 42, Band 254 (Referat II A 5) Reisen polnischer Regierungs- und Parlamentsdelegationen in die Bundesrepublik Deutschland 1969; B 42, Band 255 (Referat II A 5) Besuche und Reisen sonstiger deutscher Staatsangehöriger in das fremde Land 1969–1971.

Źródła opublikowane

Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1969, oprac. H.P. Schwarz et al., München 2000.

Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1970, oprac. H.P. Schwarz et al., München 2001.

Ośmańczyk E., Niemcy 1945–1950. Daty, fakty, liczby, komentarze, Warszawa 1951.

Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec, t. 1: 1945–1970, wstęp, wybór i oprac. dokumentów M. Tomala, Warszawa 2005.

Protokollen zum Parteitag. Parteitag der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands vom 11. bis 14. Mai in Saarbrücken. Protokoll der Verhandlungen. Angenommene und überwiesene Anträge, Hannover–Bonn 1970.

Źródła do pobrania online

Protokollen zum Deutschen Bundestag, <https://www.bundestag.de/protokolle>.

Prasa

„Życie Warszawy” 1969, 1970.
„Trybuna Ludu” 1969, 1970.
„Stuttgarter Zeitung”, 3 XII 1970.

Akty normatywne

Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, podpisany w Warszawie dnia 7 grudnia 1970 r., DzU 1972, nr 24, poz. 168.

Opracowania

- Berlińska D., *Mniejszość niemiecka w Polsce [w:] Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989–1998*, red. D. Bingen, K. Malinowski, Poznań 2000.
- Dijk T.A. van, *Elite Discourse and Racism*, London 1993.
- Handbuch zur deutschen Einheit. 1949–1989–1999*, red. W. Weidenfeld, K.R. Korte, Bonn 1999.
- Howarth D., *Dyskurs*, Warszawa 2005.
- Jarząbek W., *Kontynuacja czy zmiana? Propaganda PRL wobec Niemców w latach 1969–1975 na przykładzie prasy [w:] Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2016.
- Jarząbek W., *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966–1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy*, Warszawa 2011.
- Krzoska M., Zajas P., *Ciągłość i przełom. Stosunki polsko-niemieckie po II wojnie światowej*, Wrocław 2024.
- Madajczyk P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001.
- Matelski D., *Mniejszość niemiecka w Polsce 1945–2015 [w:] Niemcy*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2016;
- Miziniak W., *Polityka informacyjna [w:] Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993.
- Ociepka B., *Deportacje, wysiedlenia, przesiedlenia – powojenne migracje z Polski i do Polski. Polacy i Niemcy po II wojnie światowej. Materiały pomocnicze do nauki historii i wiedzy o społeczeństwie*, red. B. Koszel, Poznań 2001.
- Patecka-Frauenfelder A., *Tematyka niemiecka na łamach polskich tytułów prasowych Października, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2023*, nr 12.
- Patecka-Frauenfelder A., *Wizerunek polityka w warunkach kryzysu. Willy Brandt w polskiej publicystyce doby PRL [w:] Koszty współczesnych kryzysów*, red. A. Kiszteńska-Węgrzyńska, Łódź 2021.
- Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i materiały*, red. W.M. Góralski, Warszawa 2007.

Droga do traktatu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN...

Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Warszawa 2019.

Internet

BVerfG, Beschluss vom 07.07.1975 – 1 BvR 274/72, www.openjur.de (dostęp 5 XI 2024 r.)
Egon Bahr 100, www.fes.de (dostęp 25 VII 2024 r.)

Gustav Heinemann, Friedrich Ebert Stiftung Erinnerungsorte der Sozialdemokratie, <https://erinnerungsorte.fes.de/gustav-heinemann/> (dostęp 2 VIII 2024 r.).

Kühlem K., *Regierungserklärung Konrad Adenauers: Geburtsstunde der Hallstein-Doktrin*, Konrad-Adenauer-Stiftung – Geschichte der CDU – Regierungserklärung Konrad Adenauers: Geburtsstunde der Hallstein-Doktrin, www.kas.de (dostęp 2 IX 2023 r.);

Malinowski K., *14 listopada 1990 r.: polsko-niemiecki traktat graniczny*, „Polska – Niemcy – Historia” 2020 nr 11; <https://www.iz.poznan.pl/> (dostęp 25 VII 2024 r.).

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 2 czerwca 1969 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 1 czerwca 1969 r., www.prawo.pl (dostęp 25 VII 2024 r.).

Rainer Barzel, Konrad Adenauer Stiftung, Geschichte der CDU, <https://www.kas.de/de/web/geschichte-der-cdu/personen/biogramm-detail/-/content/rainer-barzel-v1> (dostęp 25 VII 2024 r.).

Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik vom 9. April 1968, <https://www.verfassungen.de> (dostęp 1 VIII 2024 r.).

Droga do traktatu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN. Relacje polsko-zachodnioniemieckie w 1970 r. na łamach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy”

Rok 1970 uchodzi za jedną z najważniejszych cezur w historii relacji polsko-niemieckich. Jego centralnym wydarzeniem było podpisanie układu między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków.

Celem artykułu było odtworzenie prasowego dyskursu na temat relacji polsko-zachodnioniemieckich. W pracy zastosowano jakościową analizę treści oraz krytyczną analizę dyskursu (KAD). Przyjęta metodologia pozwoliła odpowiedzieć na pytania, jak prasa oceniała możliwości spełnienia polskich postulatów w związku z dojściem do władzy koalicji SPD-FPD, jak prezentowała kluczowe zagadnienia relacji polsko-zachodnioniemieckich – jakie kwestie były eksponowane, a jakie pomijane – i czy rola prasy w badanym okresie wybiegała poza publicystyczną relację wydarzeń. Materiał badawczy stanowiły publikacje „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” oraz dostępne źródła dokumentujące przygotowanie i przebieg negocjacji nad traktatem normalizacyjnym.

Badanie wykazało, że zaprezentowany dyskurs był zgodny z założeniami ówczesnej polityki zagranicznej. Polski czytelnik został zapoznany ze stanowiskiem kierownictwa PZPR i polską wykładnią traktatu normalizacyjnego. Podpisanie traktatu było prezentowane jako sukces i stanowiło działanie legitymizujące rządy komunistów w Polsce. Prowadzone akcje prasowe miały za zadanie wspierać negocjacje oraz wzmacniać argumentację stosowaną podczas poufnych rozmów i można przypuszczać, że były skierowane również do odbiorców w RFN.

Na łamach dzienników pojawiają się jednostronne interpretacje, próby „faworyzowania” partii koalicyjnych, w szczególności SPD, czy wywoływania określonych skojarzeń. Pewne treści zostały przemilczane. Wywarło to negatywny wpływ na widoczną w tamtym okresie chęć zaprezentowania zróżnicowanej sprawozdawczości na temat polskiej polityki zagranicznej na odcinku niemieckim.

SŁOWA KLUCZOWE: publicystyka PRL, rola prasy, traktat normalizacyjny, uznanie zachodniej granicy Polski, krytyczna analiza dyskursu (KAD)

Anna Patecka-Frauenfelder – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, magister filologii germańskiej, wykładowca na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Prowadzi badania nad dyskursem politycznym i medialnym, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-niemieckich, niemieckiej i austriackiej polityki zagranicznej, obecności Niemiec i Austrii w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach.

The Road to a Treaty on the Foundations of Normalisation of the Relations Between the Polish People's Republic and Germany. Polish-West German Relations in 1970 in *Trybuna Ludu* and *Życie Warszawy* Newspapers

The year 1970 is considered one of the most important turning points in the history of Polish-German relations. The signing of an agreement between the Polish People's Republic and the Federal Republic of Germany on the foundations of the normalisation of mutual relations was the central event of this year.

The aim of this article is to reconstruct the press discourse on Polish-West German relations. The paper uses qualitative content analysis and critical discourse analysis (CDA). The adopted methodology enabled answering the questions how the press assessed the possibilities of fulfilling Polish demands in connection with the SPD-FPD coalition coming to power in Germany, how it presented the key issues of Polish-West

German relations – which issues were highlighted and which were omitted – and whether the role of the press in the period under study went beyond journalistic coverage of events. The research material entailed the publications of *Trybuna Ludu* and *Życie Warszawy* dailies, as well as of the available sources documenting the preparation and course of negotiations on the normalization treaty.

The study showed that the presented discourse was consistent with the assumptions of the Polish People's Republic (PRL) foreign policy at that time. The Polish reader is introduced to the position of the Polish United Workers' Party (*Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*, PZPR) leadership and the Polish interpretation of the normalization treaty. The signing of the treaty was advertised as a success, and was a bid to legitimize communist rule in Poland. The press campaigns were intended to support the negotiations and reinforce the arguments used during the confidential talks, and it can be assumed that these campaigns were also aiming at an audience in Germany.

There were one-sided interpretations in the dailies, attempts to "favour" the German coalition parties, in particular the SPD, or to evoke particular associations. Certain content was omitted or kept silent. This practice had a negative impact on the desire, visible at that time, to present differentiated reporting on Polish foreign policy in respect to Germany.

KEYWORDS: Polish People's Republic, PRL, Polish People's Republic journalism, role of the press, normalization treaty, recognition of Poland's western border, critical discourse analysis (CDA)

Anna Patecka-Frauenfelder – Dr. History, master's degree in Germanic Philology, lecturer at the Department of International and Political Studies at the University of Lodz. She conducts research on political and media discourse with a particular focus on Polish-German relations, German and Austrian foreign policy, as well as the German and Austrian presence in Latin America and the Caribbean.

Patryk Pleskot

Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie

Uniwersytet Rzeszowski, Instytut Nauk o Polityce

ORCID 0000-0001-5627-8325

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny z perspektywy prywatnych listów nadsyłanych do Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1982–1989 (rekonesans badawczy)

W latach osiemdziesiątych wielu Polaków decydowało się wysłać indywidualne, prywatne listy do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, słuszenie uznawanego ówczesnie za najważniejszą osobę w państwie¹. Wpływały one do Kancelarii KC PZPR, Urzędu Rady Ministrów, MON, a od 1985 r. również do Kancelarii Przewodniczącego Rady Państwa. Część tej korespondencji Jaruzelski zachował na własny użytek – dziś można ją obejrzeć w Archiwum Hoovera. Liczna grupa nadawców nawiązywała do stanu wojennego, wyrażała swoje poparcie dla decyzji o jego wprowadzeniu. Listy te nie stanowią rzecz jasna reprezentatywnej próby pozwalającej na całościową analizę nastrojów społecznych, niemniej odzwierciedlają opinie przynajmniej części Polaków, warto się więc z tą korespondencją zapoznać. Ciekawe poznawczo są nie tylko same listy, lecz także różne adnotacje, podkreślenia czynione przez najbliższych współpracowników generała i jego samego, projekty odpowiedzi itp. W sumie dokumentacja ta przedstawia interesujący obraz postaw autorów

¹ Por. m.in. M.E. Berger, *Jaruzelski*, tłum. Z. Bauer, Kraków 1991; P. Gadziński, *Czerwony Ślepowron. Biografia Wojciecha Jaruzelskiego*, Poznań 2017; P. Kowal, M. Cieślak, *Jaruzelski. Życie paradoksalne*, Kraków 2015; L. Kowalski, *Jaruzelski. Generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, wyd. 2, Poznań 2012.

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

listów, a przy tym wskazuje na elementy mechanizmu obsługiwanego tego rodzaju kontaktów z obywatelami.

Wypada zaznaczyć, że całościowe opracowanie tego zagadnienia przekracza rozmiary artykułu naukowego. Potrzebne są też pogłębione badania pozwalające określić całościowy stan zachowania korespondencji kierowanej do gen. Jaruzelskiego. Poniższe rozważania opierają się wyłącznie na kwerendzie przeprowadzonej w Archiwum Hoovera, mają więc charakter rekonesansu badawczego.

Doprecyzowania wymaga użyty w tytule przymiotnik „prywatny”, nie chodzi bowiem o listy, które kierowano na prywatną, domową skrzynkę pocztową rodziny Jaruzelskich. Wysyłano je do instytucji partyjnych i państwowych. Ich prywatność polega na tym, że pisały je osoby, które poczuły taką potrzebę, a ich decyzja nie wynikała z pełnienia obowiązków służbowych i czynności oficjalnych. Nie reprezentowali urzędu, organizacji czy środowiska, tylko samych siebie. Jednocześnie indywidualizowali swój przekaz, pisząc konkretnie do Wojciecha Jaruzelskiego.

Na potrzeby tego artykułu wymiennie stosuję określenia „listy”, „korespondencja” czy „epistolografia”, nie wchodząc w rozważania terminologiczne. Zdaję sobie jednak sprawę z różnic między tymi pojęciami, choćby z tego, że korespondencja zakłada pewną ciągłość i obustronną komunikację, podczas gdy list może być tylko jednorazowym i jednostronnym aktem, epistolografia z kolei ma najszerze konotacje.

Na pierwszy rzut oka szczegółowego tłumaczenia nie wymagają przyjęte ramy chronologiczne. Lata 1982–1989 to przecież apogeum faktycznej władzy Wojciecha Jaruzelskiego. Okres ten kończą historyczne wybory kontraktowe z czerwca 1989 r., wybór (większością jednego głosu) generała na stanowisko prezydenta PRL 18 lipca oraz zmiany ustrojowe z przełomu roku 1989 i 1990². PRL i jej obywatele – a wraz z nimi najważniejsza do tej pory osoba w państwie – musieli się oswoić z nową, szybko ewoluującą rzeczywistością. Dlaczego jednak jako datę początkową wybrałem rok 1982, a nie 13 grudnia 1981 r. czy nawet 18 października tego roku, w którym to dniu Jaruzelski został I sekretarzem KC PZPR, pełniąc zarazem funkcje premiera i szefa MON?³ Powód jest tyleż prosty, co prozaiczny – wynika to z zachowanej do-

² Por. m.in. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1989*, Kraków 2004; T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019.

³ Por. m.in. A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2001; idem, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2007.

kumentacji: z niewyjaśnionych powodów w kolekcji Wojciecha Jaruzelskiego brakuje (z wyjątkami) zwartej grupy dokumentów datowanych wcześniej niż na połowę 1982 r.

Pokazuje to ograniczenia bazy źródłowej. Warto jednak pamiętać, że zbiór korespondencji przechowywany w Archiwum Hoovera to obszerna, mieszcząca się w kilkunastu pudłach dokumentacja zawierająca setki oryginalnych listów, kartek i innych elementów epistolograficznych. Można też znaleźć liczne kopie, ale wcale nie jest przesądzone, że oryginały lub inne egzemplarze są dostępne w rozproszonych i niekompletnych zbiorach polskich. Wymaga to jeszcze czasochłonnej i żmudnej weryfikacji. Jedno jest pewne: w amerykańskiej kolekcji można znaleźć źródła niedostępne gdzie indziej. Nie jest przy tym moim zadaniem analiza wymiaru prawnego i legalnego obecności tych dokumentów w Hoover Institution Library & Archives. Od strony merytorycznej istotne jest, że z naturalnych względów stanowią one wynik nierozpoznanej w szczegółach selekcji dokonanej przez samego generała lub/i jego najbliższe otoczenie.

Pochwały stanu wojennego – „zwykli” Polacy

Wątek stanu wojennego jest jednym z najważniejszych – jeśli nie najważniejszym – motywów przewijających się w listach do Jaruzelskiego zachowanych w Archiwum Hoovera. Niemal zawsze występuje w kontekście aprobaty i pochwał. Świetnie pokazuje to istotną potrzebę generała – szukania wsparcia i potwierdzenia słuszności swej decyzji w opiniach Polaków. Wybiórczość kolekcji okazuje się więc zaletą, pozwala bowiem stwierdzić, co tak naprawdę generała interesowało (a może jak w jego otoczeniu postrzegano to, co może szefa zainteresować) i co zapragnął zachować dla siebie.

Wprawdzie temat stanu wojennego stosunkowo rzadko dominuje w narracji nadawców listów, bardzo często jednak stanowi mniej lub bardziej wyraźne tło dla innych problemów, spraw czy życzeń przez nich kierowanych. Skupiłem się na listach poświęconych przede wszystkim stanowi wojennemu, z oczywistych względów dla przykładu wybierając tylko garść najbardziej charakterystycznych przypadków.

Najczęściej do gen. Jaruzelskiego – zresztą nie tylko w sprawie stanu wojennego – zwracały się osoby starsze, emeryci lub renciści obojga płci, urodzeni jeszcze przed wojną. Dramatyzm lat okupacji wyraźnie rzutował na

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

ich postrzeganie świata. Naturalną inspiracją do kierowania słów poparcia w stronę generała stała się rocznica stanu wojennego, której towarzyszyły zapowiedzi jego zawieszenia. W końcu listopada 1982 r. Janina Jakubowska z Zakopanego pisała:

Dawno już chciałam Panu serdecznie i gorąco podziękować za to, co Pan zrobił dla kraju, za odwagę, za podjęcie decyzji i uratowanie nas od wojny domowej. Jestem starą kobietą, wiem, jakie przed wojną było bezrobocie, jak ludzie się męczyli, a dziś nie szanują pracy, wymagają rzeczy niemożliwych do spełnienia. Byłam przerażona tym, co się działo, tymi ciągłymi strajkami, żądaniem, tymi nalepkami na witrynach sklepów szkalującymi Rząd, kłamliwymi od początku do końca, wreszcie rozbojami w biały dzień! Wszystko to, cały ten koszmar, został zlikwidowany z dniem 13 grudnia 1981 r. dzięki Panu, Panie Premierze, i Wojsku, dla którego nie mam słów wdzięczności za wprowadzenie ładu społecznego [...], a także za te wszystkie prace, jakie wojsko podejmuje dla nas! Obawiam się, żeby z dniem zniesienia stanu wojennego nie zaczęły się znów zamieszki⁴.

W słowach tych wybrzmiewa silna potrzeba stabilizacji, porządku, poczucia bezpieczeństwa i elementarnego zabezpieczenia socjalnego, a także wiara w autorytet mundur. Tendencje te wzmocniła pewna podatność na propagandowy przekaz suflowany przez aparat partyjno-państwowy za pomocą mediów, być może połączona z negatywnym wspomnieniem epoki II RP i oczywiście wojny. To typowa postawa wykazywana przez wielu nadawców. Doceniał ją sam generał: w przypadku Jakubowskiej podpisał i odręcznie poprawił od strony redakcyjnej podziękowania dla autorki – co prawda raczej o zdawkowym charakterze⁵.

W liście Jakubowskiej trudno dostrzec chęć uzyskania jakiegokolwiek korzyści z korespondencji z generałem. Autorka niczego nie chce i o nic nie prosi – ani wprost, ani przez sugestie czy aluzje. Wydaje się, że po prostu pragnie dodać generałowi otuchy przez życzliwe słowa i zademonstrować swoje poparcie. Tak samo wypada ocenić sformułowane kilka lat później słowa Haliny Małysy z Warszawy:

⁴ Hoover Institution Library & Archives, Wojciech Jaruzelski Papers, box 1, Odpis listu Janiny Jakubowskiej do Wojciecha Jaruzelskiego z 23 XI 1982 r., listopad 1982 r., b.p.

⁵ *Ibidem*, Projekt listu Wojciecha Jaruzelskiego do Janiny Jakubowskiej, grudzień 1982 r., b.p.

Należę do pokolenia, które pamięta wojnę, a pokój i spokój ceni ponad wszystko. Przerazona anarchią, pustką w sklepach i arogancją wobec władzy, z ulgą przyjął stan wojenny jako jedyne i najlepsze z możliwych wyjść. Ale nie wszyscy tak myśleli, jak ja... Broniał wówczas Pana słowami „wierzę, że historia inaczej oceni Generała, że właściwie oceni”.

W liście podkreślono odręcznie fragmenty „z ulgą przyjął stan wojenny” oraz „broniłam wówczas Pana”⁶ – te słowa były więc dla odbiorcy najważniejsze. Wzniosłe słowa o sędzie historii nie mogą ukryć tego, że autorka najbardziej pragnęła „świętego spokoju”, który – w jej mniemaniu – zapewnił stan wojenny.

Kolejna emerytka, Janina Molińska z Wrocławia, pisała w 1986 r.:

[...] z okazji piątej rocznicy 13 grudnia, który zapobiegł całkowitemu zniszczeniu naszej ojczyzny, składam serdeczne życzenia dalszych pomyślnych osiągnięć i wytyczonych idei [...]. Jestem szczęśliwa, że jest spokój i nie ma głodu. Pamiętam dokładnie ogłoszenie stanu wojennego. Gdy grano Hymn, stałam na baczność, a łzy jak grochy płynęły po twarzy. Samo słowo wojna przeraziło mnie, bo jako 13-letnie dziecko przeżyłam ją. Chwała za to P[anu] Generałowi, że do tego nie doszło⁷.

Tym razem autorka nie doczekała się bezpośredniej odpowiedzi od Jaruzelskiego: w jego imieniu zdawkowe podziękowania ze sporym opóźnieniem przesłał osobisty sekretarz Jaruzelskiego Andrzej Palimąka⁸. Wynikało to może z pewnej niespójności wyводу: Molińska przyznała przecież, że bardzo negatywnie zareagowała na wojenną terminologię użytą w przemówieniu generała.

Słowa przesyłane przez starszych ludzi często były okraszone ornamentyką religijną. Można by to zjawisko ująć w hasło „w imię Boga i generała”. Autorzy zestawiali bogobojne wersy i deklaracje katolickiej wiary z pełnymi żarliwością słowami poparcia dla działań Jaruzelskiego i „ludowej” władzy (w tym stanu wojennego). Intrygujące, że nie dostrzegali sprzeczności między tymi dwoma porządkami i wręcz profanacyjnego charakteru niektórych wypowiedzi. Sam Jaruzelski zdawał się przymykać oko na retorykę konfesyjną, na ogół zlecając

⁶ *Ibidem*, box 8, List Haliny Małysy do Wojciecha Jaruzelskiego, 29 IX 1985 r., b.p.

⁷ *Ibidem*, box 11, List Janiny Molińskiej do Wojciecha Jaruzelskiego, grudzień 1986 r., b.p.

⁸ *Ibidem*, box 8, List sekretarza Wojciecha Jaruzelskiego do Janiny Molińskiej, 23 II 1987 r., b.p.

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

swoim podwładnym przygotowanie uprzejmych, zdawkowych odpowiedzi (które z reguły własnoręcznie poprawiał).

I tak np. w grudniu 1982 r. Liliana Gec z Gdańska przekonywała:

Szedł pan, panie Generale, drogą golgoty – drogą, jaką ongiś szedł Jezus, [który] był rewolucjonistą demokratą. Jego znak czerwony sztandar, sztandar zwycięstwa... Jego poczynania szlachetne, działalność Boża, bez rozlewu krwi – mniej więcej można by porównać pańską działalność – nie, nie jako Jezusa Boga – ale człowieka o wielkich i szlachetnych zasadach; skromność i opanowanie zapobiegło rozlewowi bratniej krwi... Historia oceni – a nam gwarantuje lepsze jutro!⁹

Eugenia Olbrycha z miejscowości Głuszycza wtórowała: „na klęczkach i ze złożonymi rękami składam Ci, Generale, gorące i serdeczne podziękowania za ocalenie naszej Ojczyzny”¹⁰. Jeszcze dosadniej swe uczucia wyraziła Alicja Kołodziej z Zabrze: „[...] brak mi słów, by wyrazić wdzięczność Pańskim talentom, którymi obdarzył Pana sam Pan Bóg. Tylko Trójca Przenajświętsza może nas, Polaków, tak idealnie ochraniać przed szatanem”¹¹. Niewzruszony Jaruzelski dziękował autorce za „miły list”¹².

Z pewną dozą ostrożności bezinteresowną postawę (choć jak najbardziej świecką) można przypisać innemu autorowi, Jerzemu Zawadzkiemu z Bydgoszczy, który w liście datowanym na 30 sierpnia 1983 r. pisał:

[...] dziękuję Ci, Towarzyszu Generale! Za decyzję podjętą w dniu 13 grudnia 1981 r., za mężne stawianie czoła historii; za trud i wysiłek w przezwyciężeniu zła, jakie się w Polsce rozpanoszyło [...]. Zdając sobie sprawę, że w trudnym okresie nieraz jedno „dziękuję” płynące z głębi serca znaczy więcej niż tysięczne oklaski zawodowych klakierów, życzę jak najwięcej zdrowia, dalszych mądrych decyzji oraz doczekania się stopnia Marszałka Polski.

⁹ *Ibidem*, box 1, Odpis listu Liliany Gec do Wojciecha Jaruzelskiego z 23 XII 1982 r., grudzień 1982 r., b.p.

¹⁰ *Ibidem*, box 132, Wypisy z listów z pozytywnymi ocenami stanu wojennego, grudzień 1989, b.p. Datacja źródła nie jest pewna, najprawdopodobniej chodzi jednak o grudzień 1989 lub styczeń 1990 r. i kontekst rocznicy stanu wojennego. W dokumencie brakuje też informacji o autorach notatki, najpewniej powstała w najbliższym otoczeniu Wojciecha Jaruzelskiego (kompilacji mógł dokonać lub ją zlecić doradca generała Wiesław Górnicki). Dokument zawiera cytaty nie tylko z listów przesłanych na przełomie 1989 i 1990 r., lecz także wcześniejszych.

¹¹ *Ibidem*, box 11, List Alicji Kołodziej do Wojciecha Jaruzelskiego, 15 VI 1987 r., b.p.

¹² *Ibidem*, List Wojciecha Jaruzelskiego do Alicji Kołodziej, 11 VII 1987 r., b.p.

Zawadzki deklarował nawet, że sam może wystąpić z inicjatywą w tej ostatniej sprawie – prosił tylko, by Jaruzelski mu wskazał, dokąd miałby konkretnie się zwrócić¹³.

Ta prośba nie była już tak całkowicie „niewinna”: w końcu wnioskodawca mógłby liczyć na jakąś formę wdzięczności. Jaruzelski nie przyjął jednak oferty i odpowiedział z wystudiowaną skromnością: „[...] podobne do Waszych słowa utwierdzają mnie w przekonaniu o słuszności wybranej drogi. Za trud na niej – najwyższą i w pełni wystarczającą dla żołnierza satysfakcją jest świadomość spełnionego wobec Ojczyzny obowiązku”¹⁴. Wizerunkowe cele tych gładkich słów są oczywiste.

W nieco innej optyce można postrzegać bezinteresowność wsparcia udzielonego tym razem przez młodego, niewiele ponaddwudziestoletniego, Andrzeja Gryczana z Kobyłki, który w momencie wprowadzenia stanu wojennego odbywał zasadniczą służbę wojskową. W kwietniu 1984 r. pisał:

[...] groźba wojny domowej, dezorganizacja gospodarki narodowej, nieustające strajki doprowadziłyby nasz kraj do katastrofy. Dlatego patrząc teraz z perspektywy czasu, chciałbym jeszcze raz potwierdzić, że droga, jaką obrał nasz Rząd, była słuszną, aby Polska była silna i bogata. I to jest nie tylko moje zdanie, ale również i moi koledzy ze służby wojskowej, z którymi utrzymuję kontakt, twierdzą tak samo, że innej drogi nie było. Chciałbym także zaznaczyć, że my, byli żołnierze, jesteśmy dumni, że mogliśmy dołożyć także swoją skromną cegiełkę do ratowania Ojczyzny z rąk ludzi, którzy, tytułując się „Polakami”, chcieli doprowadzić do upadku naszą Ojczyznę¹⁵.

I tutaj nie sposób zauważyć jakiejś konkretnej prośby autora do adresata. Niemniej Gryczan w jakimś sensie kierował się własnym interesem, gdyż chwalać generała, usprawiedliwiać jego decyzje i krytykując „fałszywych Polaków”, chwalił i usprawiedliwiał siebie. Obaj stali przecież po tej samej stronie barykady. Dlatego też w krótkiej odpowiedzi Jaruzelski dziękował za „spełniony w trudnych, dramatycznych latach żołnierski obowiązek”. Zapewniał, że list odebrał „jako głos przedstawicieli młodego pokolenia”,

¹³ *Ibidem*, box 3, List Jerzego Zawadzkiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 30 VIII 1983 r., b.p. Warto dodać, że według informacji podanej przez Janusza Rolickiego pomysł nadania Jaruzelskiemu stopnia marszałka pojawił się już pod koniec lat siedemdziesiątych, sprawa nie została jednak sformalizowana. Zob. J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika*, Warszawa 1990, s. 153–158.

¹⁴ Hoover Institution Library & Archives, Wojciech Jaruzelski Papers, box 3, List Wojciecha Jaruzelskiego do Jerzego Zawadzkiego, 3 IX 1983 r., b.p.

¹⁵ *Ibidem*, box 5, Wypis z listu Andrzeja Gryczana do Wojciecha Jaruzelskiego, kwiecień 1984 r., b.p.

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

z którym wiąże „tyle nadziei”¹⁶. Czy rzeczywiście tak myślał? Czy uznawał postawę Gryczana za reprezentatywną dla pokolenia dwudziestolatków? Zaryzykowałbym hipotezę, że niekoniecznie, jej weryfikacja wymaga jednak znacznie głębszych badań.

Na pewno wiele listów o podniosłej treści przemycalo mniej lub bardziej skutecznie kontekst o raczej prozaicznym charakterze. W listopadzie 1982 r. do Jaruzelskiego napisał Stefan Pajdak z Oławy – 62-letni bezpartyjny emeryt, ojciec ośmiorga dzieci (w latach czterdziestych na krótko zatrudniony w MO). Dość dużo miejsca poświęcił opisaniu swej rodziny oraz wielu „kłopotów, go-ryczy, trosk i niedostatku”, z jakimi się borykała. Może to sugerować, że liczył na pomoc adresata w przezwyciężeniu owych trudności, wygłosił więc pean na cześć stanu wojennego, w zasadzie powtarzając typowe tezy propagandowe, okraszony deklaracjami lojalności:

Ojczyzna nasza stanęła nad przepaścią. [...] Wyznam szczerze, że jako patriota, lojalny obywatel naszego państwa i jego naczelnych władz uważam, że było to złem koniecznym i nakazem chwili, aby uratować naszą Ojczyznę przed całkowitą zagładą. Pańska troska, Panie Generale, o losy Ojczyzny, o losy narodu znalazła odzwierciedlenie w decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, aby zagrozić drogę ekstremistom i prominentom spod znaku „Solidarności” i KOR-u: do wojny bratobójczej. Decyzja Pańska jako Premiera Rządu PRL i [szefa] Sztabu Generalnego WP PRL nie była dla mnie zbyt zaskakująca, bowiem widziałem w tej decyzji, chociaż smutnej, ostatnią deskę ratunku przed zagładą naszej Ojczyzny i narodu. [...] Po roku czasu obserwujemy stopniową stabilizację naszej gospodarki narodowej i to napawa nas optymizmem, chociaż na dobrą sytuację musimy jeszcze długo poczekać¹⁷.

W otoczeniu generała słowa wsparcia wzięto za dobrą monetę i sformułowano ponownie dość lakoniczną odpowiedź – warto zwrócić uwagę na jej fragment. Andrzej Palimąka, który najpewniej był autorem projektu odpowiedzi, zaproponował następujący tekst: „Podobne do Pańskiego listy utwierdzają nas w przekonaniu o słuszności podejmowanych działań dla dobra Polski i jej klasy robotniczej”. Generał odręcznie przekreślił słowo „nas” i nadpisał w tym miejscu zaimek „mnie”¹⁸. Zależało mu na spersonalizowaniu przekazu. Poza

¹⁶ *Ibidem*, List Wojciecha Jaruzelskiego do Andrzeja Gryczana, 22 VIII 1984 r., b.p.

¹⁷ *Ibidem*, box 1, Odpis listu Stanisława Pajdaka do Wojciecha Jaruzelskiego, listopad 1982 r., b.p.

¹⁸ *Ibidem*, Projekt listu Wojciecha Jaruzelskiego do Stefana Pajdaka, grudzień 1982 r., b.p.

listem nie zamierzał jednak w jakikolwiek inny sposób nagrodzić nadawcy, co było typowym posunięciem.

Bardzo podobny był napisany w tym samym czasie list nieco młodszego, bo urodzonego w 1928 r., Kazimierza Dąbrowy z Piekoszowa. Powtarzając propagandowe tezy i chwając się szkolną znajomością z byłym wicepremierem Mieczysławem Jagielskim, autor tym razem zupełnie bezpośrednio prosił: „Drogi Ob[ywatelu] Generale! Miałbym wielką satysfakcję z otrzymania od Was krótkiej korespondencji, po prostu w jednym zdaniu z Waszym autografem, byłaby to dla mnie cenna pamiątka od człowieka, którego uważam za wielkiego patriotę”¹⁹. Nie wiadomo, czy Jaruzelski prośbę spełnił: nie wspomniano o niej w krótkiej, grzecznościowej odpowiedzi, choć ponownie była ona odręcznie poprawiana przez samego generała²⁰.

Bardziej śmiałe życzenie miał Tadeusz Stachnik z Warszawy, podpisujący się w liście ze stycznia 1987 r. jako podpułkownik rezerwy. Zapragnął nie tylko otrzymać dwie podpisane fotografie generała, lecz także osobiście się z nim spotkać. Motywując prośbę, mocno podkreślał swą wojskową przeszłość („jestem żołnierzem, b[yłym] partyzantem, frontowcem, zwiadowcą, inwalidą wojennym”) oraz – jak zwykle – wyrażał pełną aprobatę dla stanu wojennego. Posłużywszy się – w zawilej formie – metaforą tonącego statku, stwierdził:

Pan, Generale, potrafiłeś Go uratować. Kosztem olbrzymiego wysiłku, wiary i nadziei, hartu ducha i woli, konsekwencji i samozaparcia, głębokiego patriotyzmu – dzierząc w Swych rękach Ster „Rzeczpospolitej”, w momencie najtragiczniejszym dla Niej, kiedy to prócz zagłady nic już Ojczyźnie nie mogło zagrozić – wyprowadził Statek na wody spokojne i śmiało prowadził Go do portu. Trzeba mieć w sobie wszystkie te cechy osobowości, by móc sprostać temu, czego dokonał Pan, Generale. I jako taki przejdzie Pan do Historii²¹.

Obie prośby najprawdopodobniej nie zostały spełnione: w imieniu Jaruzelskiego Stachnikowi odpowiedział Andrzej Palimąka, ograniczając się tylko do zdawkowych życzeń²². Niewykluczone, że list został odczytany pobieżnie, a jego szczególności przeoczone, co niejednokrotnie się zdarzało.

¹⁹ *Ibidem*, Odpis listu Kazimierza Dąbrowy do Wojciecha Jaruzelskiego z 2 XII 1982 r., grudzień 1982 r., b.p.

²⁰ *Ibidem*, Projekt listu Wojciecha Jaruzelskiego do Kazimierza Dąbrowy, grudzień 1982 r., b.p.

²¹ *Ibidem*, box 11, List Tadeusza Stachnika do Wojciecha Jaruzelskiego, 10 I 1987 r., b.p.

²² *Ibidem*, List sekretarza Wojciecha Jaruzelskiego do Tadeusza Stachnika, 23 II 1987 r., b.p.

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

Ostatnim momentem nasilenia się prywatnej korespondencji do gen. Jaruzelskiego w sprawie stanu wojennego – częściowo wykraczającym już poza ramy chronologiczne artykułu – był przełom 1989 i 1990 r., a ściślej: rewolucja w Rumunii zakończona śmiercią Nicolae Ceaușescu i jego żony Eleny²³. Nadawcy najczęściej wyrażali wdzięczność, że w Polsce wydarzenia potoczyły się w zdecydowanie mniej dramatyczny sposób i apriorycznie uznawali, że było to zasługą polityki wytyczonej w mijającej już dekadzie przez Jaruzelskiego. Irena Paszek z Poznania stwierdzała: „[...] historia już oceniła decyzję z 13 grudnia 1981 r. w świetle wypadków w Rumunii [...]. Dzisiaj wielu ludzi zmieniło już zdanie na ten temat. Cieszę się, iż Pan, Generale, doczekał tej chwili”. Wtórowała jej Urszula Ziółkowska: „[...] z całego serca dziękuję Panu Prezydentowi, że w 1981 r., wprowadzając stan wojenny, uchronił nasz Naród od tego, co dzisiaj dzieje się w Rumunii [...]. Dlatego każdy, kto mądry i umie patrzeć trzeźwo na sprawy polskie, wie o tym doskonale”. Z kolei Maria Gruszczyńska, posługując się wzmiankowanymi już ozdobnikami religijnymi, pisała: „[...] dziękuję za to, do czego Pan Generał nie dopuścił, dość bowiem przelanej krwi polskiej, dość łez matek i żon. Niech Bóg ma Pana w swojej opiece”²⁴. Nie ma powodu zakładać, że autorzy tych listów głosili swe tezy nieszczerze – co rzecz jasna nie dowodzi ich słuszności.

Pochwały stanu wojennego – „znani” Polacy

Prywatne (a przynajmniej mające na takie wyglądać) listy poparcia dla generała wysyłali nie tylko „zwykli” Polacy, czyli osoby niepełniące funkcji publicznych i nierozpoznawane w wymiarze ogólnospołecznym, lecz także – choć rzadziej – przedstawiciele świata kultury, nauki czy polityki. W ich przypadku trudniej uwierzyć w bezinteresowność, choć nie można jej wykluczać²⁵. Do takich wyjątków można by zaliczyć krótki list Haliny Auderskiej – pisarki, scenarzystki, posłanki i prezeski Związku Literatów Polskich (w latach 1983–1986) – która dokładnie w piątą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego postanowiła złożyć Jaruzelskiemu „serdeczne życzenia dalszych mądrych rządów, sukcesów w zamierzeniach i miłości ludzkiej”, podkreślając,

²³ Por. m.in. A. Burakowski, *Geniusz Karpat. Dyktatura Nicolae Ceaușescu 1965–1989*, Warszawa 2008.

²⁴ Hoover Institution Library & Archives, Wojciech Jaruzelski Papers, box 132, Wypisy z listów z pozytywnymi ocenami stanu wojennego, grudzień 1989, b.p.

²⁵ Szerzej o tym fenomenie zob. A. Walicki, *PRL i skok do neoliberalizmu*, t. 1: *Jaruzelski, Solidarność, zdrada elit*, red. J. Schiller-Walicka, A. Dybicz, Warszawa 2021.

że składa je „w tym właśnie dniu”. Ponadto Auderska zapewniała o swoim wsparciu i wdzięczności, nie formułowała ani nie sugerowała żadnych życzeń do spełnienia, poza konwencjonalnymi słowami na pożegnanie – „z prośbą o pamięć”. Została ona spełniona tylko połowicznie: na marginesie listu Jaruzelski wpisał jedynie krótką adnotację „projekt życzenia”²⁶.

Do kategorii znanych autorów prywatnych listów da się zaliczyć hierarchę prawosławnego Bazylego (Włodzimierza Doroszkiewicza), metropolitę Warszawy i całej Polski, a przy tym wieloletniego współpracownika SB²⁷, który 31 grudnia 1982 r. postanowił napisać do generała osobiste słowa. Wychodząc od noworocznych życzeń, przesyłał „serdeczne podziękowanie za uratowanie naszej Ojczyzny Ludowej oraz gratulacje za spełnienie historycznego, żołnierskiego obowiązku wobec Niej i Narodu Polskiego”. Zapewniał, że polski Kościół prawosławny „stoi u boku generała w dążeniu do pełnej stabilizacji i rozkwitu Ojczyzny Ludowej”, wychwalając przy okazji inicjatywę Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON), stanowiącą zdaniem hierarchy „symbol wiosny Polski”²⁸.

Była to oczywista deklaracja lojalności, najpewniej złożona domyślnie w kontrze do wyraźnie mniej czołobitnej postawy Kościoła katolickiego. Słowa Bazylego uwiadamiają jednak, że niekiedy trudno wyraźnie rozgraniczyć przekaz prywatny od urzędowego: choć pod względem formy list zalicza się do epistolografii prywatnej, w treści wychodzi przecież poza deklarację indywidualną.

Nie jest pewne, w jakim stopniu Jaruzelski przejął się postawą Bazylego – jego odpowiedź była jednoznacznie życzliwa, ale pozbawiona głębszej treści: „jestem przekonany, że tak jak dotychczas prawosławni Polacy będą swą pracą i obywatelską postawą wspierać działania rządu mające na celu porozumienie narodowe i budowę silnej, sprawiedliwej Ojczyzny”²⁹. O drobiazgowości generała świadczy to, że konsultował z Andrzejem Palimką brzmienie zwyczajowego zwrotu, jakim należało zwrócić się do prawosławnego hierarchy³⁰.

²⁶ Hoover Institution Library & Archives, Wojciech Jaruzelski Papers, box 11, List Haliny Auderskiej do Wojciecha Jaruzelskiego, 13 XII 1982 r., b.p.

²⁷ Zob. M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1, s. 87.

²⁸ Hoover Institution Library & Archives, Wojciech Jaruzelski Papers, box 1, List metropolity Bazylego do Wojciecha Jaruzelskiego, 31 XII 1982 r., b.p.

²⁹ *Ibidem*, Projekt listu Wojciecha Jaruzelskiego do metropolity Bazylego, styczeń 1983 r., b.p.

³⁰ *Ibidem*, Notatka Andrzeja Palimki dla Wojciecha Jaruzelskiego w sprawie zwrotów zwyczajowych w Kościele prawosławnym, styczeń 1983 r., b.p.

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

Rzadko na prywatnej stopie do Jaruzelskiego pisali w sprawie stanu wojennego członkowie komunistycznego establishmentu – albo przynajmniej generał takich listów dla siebie nie zachowywał. Do wyjątków zalicza się list doświadczonego działacza PZPR i utytułowanego historyka Andrzeja Werblana³¹, będący zarazem najwcześniejszym listem zachowanym w zbiorze korespondencji w Archiwum Hoovera (dla okresu po wprowadzeniu stanu wojennego), bo datowanym na 12 stycznia 1982 r.³² Werblan był w tym czasie odsunięty na boczny tor: przed 13 grudnia 1981 r. stracił stanowisko sekretarza, a nawet członka KC, członka Biura Politycznego, niemniej pozostawał posłem, wicemarszałkiem sejmu i znanym partyjnym ideologiem. Pisząc do „drogiego Wojciecha”, chciał osiągnąć konkretny cel.

Wpierw jednak, jak na wytrawnego gracza politycznego przystało, skupił się na ubranych w pozornie rzeczowy ton pochwałach w stronę adresata i zapewnieniach o pełnym poparciu dla stanu wojennego. „Wojsko wykonało konieczną operację zdławienia anarchii i przywrócenia porządku” – pisał. I z optymizmem dodawał: „[...] ten kierunek działania wojska ma duże szanse uzyskania szerokiego zrozumienia, a nawet poparcia. Dla wprowadzenia stanu wojennego został bowiem wybrany właściwy moment”³³.

Gładkie słowa miały przygotować Jaruzelskiego do łatwiejszego przyjęcia krytycznej opinii Werblana na temat „drastycznych decyzji cenowych”, czyli zapowiadanej przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego (WRON) poważnej podwyżki cen pod osłoną stanu wojennego. I to stanowiło główny powód napisania listu. Autor ostrożnie zaznaczał, że „warto zbadać dokładnie zasadność aż tak drastycznej zmiany cen”. W innym fragmencie już bardziej dobitnie dopowiadał: „obawiam się, że zawierzenie pokusie jednorazowego i radykalnego rozwiązania pod osłoną stanu wojennego spraw, których rozwiązać się nie udało żadnemu z poprzednich kierownictw [...], może obarczyć armię ciężarem trudnym do uniesienia”. Oprócz tego w ostrożnych słowach przemycił bardzo oględną krytykę zbytnich ambicji politycznych „służb policyjnych”, a także uczulał na potrzebę jak najbardziej przekonującej formy usankcjonowania przez sejm dekrétów WRON o stanie wojennym. Ponadto, niejako przy okazji, namawiał do ujawnienia części materiałów dotyczących

³¹ Por. m.in. A. Werblan, *Prawda i realizm*, t. 2: *Gomułka, Gierek, Jaruzelski i... Wałęsa*, Warszawa 2024.

³² Hoover Institution Library & Archives, Wojciech Jaruzelski Papers, box 25, List Andrzeja Werblana do Wojciecha Jaruzelskiego, 12 I 1982 r., b.p.

³³ *Ibidem*.

początków funkcjonowania Polskiej Partii Robotniczej w warunkach niemieckiej okupacji³⁴.

List Werblana ma specyficzny charakter: autor – w przeciwieństwie do olbrzymiej większości pozostałych – znał Jaruzelskiego osobiście, był z nim nawet na „ty”. W tym przypadku „prywatność” korespondencji nabiera więc innego odcienia. Wykorzystując osobiste kontakty, Werblan chciał przekonać „drogiego Wojciecha” do swoich racji. Prywatny list stał się zatem narzędziem pewnego nacisku, platformą ostrożnej i delikatnej, ale jednak krytyki niektórych elementów rzeczywistości. Pochwała decyzji z 13 grudnia 1981 r. została więc użyta przynajmniej po części instrumentalnie.

Co charakterystyczne, w zachowanej dokumentacji nie ma żadnych śladów reakcji na list ze strony Jaruzelskiego i jego otoczenia – jedynie przy fragmencie o dokumentacji PPR ktoś narysował trzy pionowe linie³⁵. W każdym razie inicjatywa Werblana zakończyła się fiaskiem: 1 lutego weszła w życie drastyczna podwyżka cen, która objęła podstawowe produkty spożywcze, energię i opał³⁶, a kilka dni wcześniej sejm przyjął ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego, w prosty, niezniuansowany sposób sankcjonując kroki podjęte 12 i 13 grudnia 1981 r.³⁷

Uwagi końcowe

Mimo wszelkich zastrzeżeń listy Polaków chwalejących stan wojenny mówią całkiem dużo o samych autorach. Może nawet więcej o nich niż o opisywanych faktach i konkretnych wydarzeniach, które nierzadko stawały się przecież przedmiotem autokreacji, a nieraz i konfabulacji. Z oczywistych względów kolekcji przechowywanej w Archiwum Hoovera nie można wykorzystywać do badań kwantytatywnych, do badania nastrojów społecznych w perspektywie sondażowej. Na pewno jednak nadaje się ona do analiz kwalitatywnych. W pierwszej kolejności, na poziomie prozopograficznym, zachowane listy pozwalają choćby częściowo wnikać w konkretne przypadki: (kreowane) życiorysy i postawy poszczególnych autorów. Nie pisali oni swych listów

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Uchwała nr 23 Rady Ministrów z 27 stycznia 1982 r. w sprawie cen detalicznych podstawowych artykułów żywnościowych, opału i energii, MP 1982, nr 4, poz. 7. Żywność zdrożała średnio o 241 proc., a opał i energia średnio o 171 proc. Zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 28–29.

³⁷ DzU 1982, nr 3, poz. 18.

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

w całkowitej próżni środowiskowej, w oderwaniu od rzeczywistości. Ich słowa wyrastały z prawdziwej gleby społecznej. Wyrażały wycinek postaw i poglądów pewnej (trudnej do precyzyjnego określenia) części obywateli PRL, która popierała – z najróżniejszych pobudek – postępowanie może nawet nie tyle kierownictwa partyjnego i państwowego, ile samego Wojciecha Jaruzelskiego. W analizie tego fenomenu pomoc mogą badania sondażowe z ostatnich czterdziestu lat, które – przy wszystkich zastrzeżeniach co do ich wiarygodności – na ogół wskazują na przewagę przychylnych ocen stanu wojennego wśród respondentów³⁸. To już jednak temat na inny tekst.

Co znamienne, wagę epistolograficznych źródeł od razu zrozumiał jeden z ich adresatów w najbardziej nas interesujących latach osiemdziesiątych: w 1983 r. ówczesny wicepremier Mieczysław F. Rakowski wydał dwa odpowiednio dobrane i opracowane przez siebie wybory listów kierowanych właśnie do niego³⁹. „Wygłoszę tu pogląd – przekonywał we wstępie do jednej z tych książek – iż na owe zbiory listów należy także spojrzeć jako na jedno z ważniejszych źródeł wiedzy o postawach i nastrojach Polaków w okresie, kiedy były pisane”⁴⁰. Źródło – podkreślmy – wyselekcjonowanych przez Rakowskiego, ukazujących więc mimo wszystko obraz skrzywiony, podobnie jak i wybiórcza kolekcja Jaruzelskiego w Archiwum Hoovera.

Ujmując szerzej, komunistyczne władze dobrze rozumiały znaczenie indywidualnej korespondencji nadsyłanej do urzędów partyjnych i państwowych. Jak podkreśla historyczka Anna Maria Adamus, w różnych komórkach zajmujących się obsługą takich listów – od KC przez URM do Komitetu ds. Radia i Telewizji – powstawały regularnie niejawne opracowania z wyborem fragmentów korespondencji lub jej omówieniami i charakterystykami, przeznaczone dla kierownictwa partyjno-państwowego. Najbardziej aktywny na tym polu był Komitet ds. Radia i Telewizji, który sporządził łącznie – mniej więcej od początku lat pięćdziesiątych do końca osiemdziesiątych – ok. 2 tys. takich sprawozdań, biuletynów i raportów. Na podstawie zawartych w nich

³⁸ Zob. m.in. Jaruzelski i inni o stanie wojennym. Stenogram debaty zorganizowanej w Wojskowym Instytucie Historycznym w dziesiątą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, red. J.R. Sieleziński, oprac. P. Brzeziński, Gdańsk 2023, s. 55.

³⁹ Listy do M.F. Rakowskiego. Listopad, grudzień 1982, oprac. M.F. Rakowski, Warszawa 1983; Stocznia Gdańska – sierpień 1983. Listy do wicepremiera M.F. Rakowskiego, oprac. M.F. Rakowski, Warszawa 1983. Oprócz tego ukazały się jeszcze dwa podobne tomy: Od sierpnia do grudnia 1980. Listy do Mieczysława F. Rakowskiego, oprac. M.F. Rakowski, Warszawa 1981; Lata, listy, ludzie. Adresat M.F. Rakowski, Warszawa 1993.

⁴⁰ Stocznia Gdańska – sierpień 1983..., s. V.

informacji władze niekiedy podejmowały konkretne działania, głównie na płaszczyźnie polityki wewnętrznej i propagandy⁴¹.

Dlatego nie może dziwić, że również zawodowi badacze – przede wszystkim historycy, choć nie tylko – wskazują na zasadność posługiwania się listami obywateli do władz jako instrumentem analizy naukowej. Na ten temat po 1989 r. pisali m.in. wzmiankowana Anna Maria Adamus⁴² oraz Dariusz Jarosz⁴³. Ten ostatni (odnosząc się akurat do pierwszego powojennego dziesięciolecia) nie ma wątpliwości, że materiały tego typu mają „ogromną wartość [...] dla wnioskowania o rzeczywistości społecznej”, z zastrzeżeniem, że oczywiście należy zdawać sobie sprawę z ich specyfiki i ograniczeń⁴⁴. Według Adamus listy wysyłane do konkretnych przywódców „mogą z powodzeniem stanowić ciekawy przyczynek do badań nad ich biografią”⁴⁵. Jako zjawisko powszechne i masowe wiele mówią i o samych Polakach⁴⁶.

Dla epoki „ludowej” Polski takie analizy na konkretnych przykładach prowadzili wymienieni przed chwilą historycy⁴⁷, a także Marcin Kula⁴⁸ i wielu innych⁴⁹. Ważna w tym kontekście jest również zbiorowa praca pt. *Epistolografia w Polsce Ludowej*⁵⁰. Badacze zajmujący się tą problematyką skupiają się często na zjawisku suplik chłopskich: skarg lub pochwał kierowanych do decydentów przez „zwykłych ludzi” już od XVI w. (a zwłaszcza w wieku XVIII)⁵¹. Ten niezwykle ciekawy fenomen ukazywał się w swym braudelowskim „długim

⁴¹ A.M. Adamus, *Listy i korespondencja do władz jako źródło do badań dziejów PRL*, „Dzieje Najnowsze” 2020, nr 2, s. 143–146; zob. też *Listy do władz centralnych w Polsce 1945–1989 (przewodnik) / Letters to the Central Authorities in Poland, 1945–1989 (Guidebook)*, oprac. A.M. Adamus, D. Jarosz, G. Miernik, E. Szpak, Warszawa 2019.

⁴² A.M. Adamus, *Listy i korespondencja do władz...*, s. 133–154.

⁴³ D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1997, t. 2, s. 191–216.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 198, 216.

⁴⁵ A.M. Adamus, *Listy i korespondencja do władz...*, s. 141.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 148–149.

⁴⁷ *Eadem*, *Problemy wsi w Polsce w latach 1956–1980 w świetle listów do władz centralnych*, Warszawa 2017; D. Jarosz, „Fakty, które podajecie, są niedopuszczalne”. *Supliki chłopskie z czasów kolektywizacji (1949–1955)*, „Regiony” 1992, nr 1, s. 2–70.

⁴⁸ *Supliki do najwyższej władzy*, red. M. Kula, Warszawa 1996; zob. też – w nieco innym kontekście – M. Kula, *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwykłej, ludzkiej solidarności*, przedm. J. Le Goff, Warszawa 1995.

⁴⁹ Rozbudowany opis publikacji dotyczących szeroko rozumianych badań nad epistologafią znajduje się w publikacji A.M. Adamus, *Problemy wsi w Polsce...*, s. 18–21.

⁵⁰ *Epistolografia w Polsce Ludowej (1945–1989). List i jego pochodne w systemie państwa komunistycznego*, red. A.M. Adamus, B. Noszczak, Warszawa 2020.

⁵¹ Por. m.in. H. Madurowicz-Urbańska, *Supliki chłopskie XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, nr 4–5, s. 469–485.

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

trwaniu” przez kilkaset lat historii Polski, mimo jej gwałtownych zakrętów i kataklizmów. Prezentowane powyżej listy – rzecz jasna w bardzo drobnym wymiarze – stanowią kolejne wcielenie tego zjawiska.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Hoover Institution Library & Archives, Wojciech Jaruzelski Papers.

Źródła opublikowane, wspomnienia

Jaruzelski i inni o stanie wojennym. Stenogram debaty zorganizowanej w Wojskowym Instytucie Historycznym w dziesiątą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, red. J.R. Sielezin, oprac. P. Brzeziński, Gdańsk 2023.

Lata, listy, ludzie. Adresat M.F. Rakowski, Warszawa 1993.

Listy do M.F. Rakowskiego. Listopad, grudzień 1982, oprac. M.F. Rakowski, Warszawa 1983.

Od sierpnia do grudnia 1980. Listy do Mieczysława F. Rakowskiego, oprac. M.F. Rakowski, Warszawa 1981.

Stocznia Gdańska – sierpień 1983. Listy do wicepremiera M.F. Rakowskiego, oprac. M.F. Rakowski, Warszawa 1983.

Rolicki J., Edward Gierek. Replika, Warszawa 1990.

Supliki do najwyższej władzy, red. M. Kula, Warszawa 1996.

Akty normatywne

Dziennik Ustaw 1982.

Monitor Polski 1982.

Opracowania

Adamus A.M., Listy i korespondencja do władz jako źródło do badań dziejów PRL, „Dzieje Najnowsze” 2020, nr 2.

Adamus A.M., Problemy wsi w Polsce w latach 1956–1980 w świetle listów do władz centralnych, Warszawa 2017.

Berger M.E., Jaruzelski, tłum. Z. Bauer, Kraków 1991.

Burakowski A., Geniusz Karpát. Dyktatura Nicolae Ceaușescu 1965–1989, Warszawa 2008.

Dudek A., Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1989, Kraków 2004.

Epistolografia w Polsce Ludowej (1945–1989). List i jego pochodne w systemie państwa komunistycznego, red. A.M. Adamus, B. Noszczak, Warszawa 2020.

- Gadziński P., *Czerwony Ślepowron. Biografia Wojciecha Jaruzelskiego*, Poznań 2017.
- Jarosz D., *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1997, t. 2.
- Jarosz D., „Fakty, które podajecie, są niedopuszczalne”. *Supliki chłopskie z czasów kolektywizacji (1949–1955)*, „Regiony” 1992, nr 1.
- Kowal P., Cieślak M., *Jaruzelski. Życie paradoksalne*, Kraków 2015.
- Kowalski L., *Jaruzelski. Generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, wyd. 2, Poznań 2012.
- Kozłowski T., *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019.
- Kula M., *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwykłej, ludzkiej solidarności*, przedm. J. Le Goff, Warszawa 1995.
- Listy do władz centralnych w Polsce 1945–1989 (przewodnik) / Letters to the Central Authorities in Poland, 1945–1989 (Guidebook)*, oprac. A.M. Adamus, D. Jarosz, G. Miernik, E. Szpak, Warszawa 2019.
- Madurowicz-Urbańska H., *Supliki chłopskie XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, nr 4–5.
- Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2001.
- Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2007.
- Walicki A., *PRL i skok do neoliberalizmu*, t. 1: *Jaruzelski, Solidarność, zdrada elit*, red. J. Schiller-Walicka, A. Dybicz, Warszawa 2021.
- Werblan A., *Prawda i realizm*, t. 2: *Gomułka, Gierek, Jaruzelski i... Wałęsa*, Warszawa 2024.

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny z perspektywy prywatnych listów nadsyłanych do Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1982–1989 (rekonesans badawczy)

W latach osiemdziesiątych wielu Polaków decydowało się wysłać indywidualne, prywatne listy do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, słusznie uznawanego za najważniejszą osobę w państwie. Wpływały one do kancelarii KC PZPR, Urzędu Rady Ministrów, MON, a od 1985 r. również do kancelarii Przewodniczącego Rady Państwa. Część tej korespondencji Jaruzelski zachował na własny użytek – dziś można je obejrzeć w Archiwum Hoovera. Niemała grupa nadawców nawiązywała do stanu wojennego i wyrażała swoje poparcie dla decyzji o jego wprowadzeniu. Listy te nie stanowią rzecz jasna reprezentatywnej próby pozwalającej na całościową analizę nastrojów społecznych, niemniej odzwierciedlają się w nich opinie

„Historia oceni Pana trud”. Echa społecznych reakcji na stan wojenny...

przynajmniej części Polaków, warto się więc z nimi zapoznać. Co istotne, ciekawe poznawczo są nie tylko same listy, lecz także różne adnotacje, podkreślenia czynione przez najbliższych współpracowników generała i jego samego, projekty odpowiedzi itp. W sumie zatem dokumentacja ta przedstawia interesujący obraz postaw autorów listów, a przy tym wskazuje na elementy mechanizmu obsługiwanego tego rodzaju kontaktów z obywatelami.

SŁOWA KLUCZOWE: Wojciech Jaruzelski, stan wojenny, prywatna korespondencja, PRL

Patryk Pleskot – historyk, politolog, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i École des hautes études en sciences sociales w Paryżu. Studiował także na uniwersytecie w Nancy. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej, rządu Republiki Francuskiej; *visiting fellow* na Western Sydney University. Autor ok. 200 artykułów naukowych, a także autor, współautor lub redaktor blisko 50 książek. Laureat m.in. Nagrody Historycznej „Polityki”, nagrody Klio, konkursu „Książka Historyczna Roku”.

“History Will Judge Your Efforts”. Echoes of Social Reactions to Martial Law from the Perspective of Private Letters Sent to Wojciech Jaruzelski Between 1982 and 1989 (Research Reconnaissance)

In the 1980s, many Poles chose to send individual, private letters to General Wojciech Jaruzelski, rightly regarded as the most important person in the state. Those letters were received by the Chancellery of the Central Committee of the Polish United Workers' Party (*Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*, PZPR), the Office of the Council of Ministers, the Ministry of Defence and, from 1985, also by the Chancellery of the President of the Council of State. Jaruzelski kept some of this correspondence for his own use – today those records are available in the Hoover Archives. A significant group of senders referred to the 1981 Martial Law and expressed their support for the decision to impose it. Of course, these letters do not constitute a representative sample allowing an overall analysis of public sentiment, but they do reflect the opinions of at least some Poles, which are worth reading. What is worth emphasising is that there are not only the letters itself that are interesting, but also the various annotations, the places underlined by the General's closest associates and himself, the draft replies, etc. In general, the documentation presents an interesting picture of the above authors'

Patryk Pleskot

attitudes and, at the same time, points out the elements of the mechanism for handling this kind of contact with citizens.

KEYWORDS: Wojciech Jaruzelski, martial law, private correspondence, Polish People's Republic (PRL)

Patryk Pleskot – historian, political scientist, Dr. hab., Professor at the University of Rzeszów, head at the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance Warsaw Branch. A graduate of Warsaw University and École des Hautes études en sciences sociales in Paris, he also undertook studies at Nancy University. He has been granted scholarships from the Polish Science Foundation, the Ministry of National Education and the government of the French Republic, as well as being a *visiting fellow* at the University of Western Sydney. He is the author of approximately 200 academic articles and has authored, co-authored or edited nearly 50 books. Winner of, inter alia, the *Polityka* History Prize, the Klio Prize and the “Historical Book of the Year” competition.

Paweł Fiktus

Wyższa Szkoła Prawa we Wrocławiu, Katedra Prawa

ORCID 0000-0002-2937-6859

Trybunał Stanu w prawniczym dyskursie ostatniej dekady Polski Ludowej

Wstęp

Niniejszy artykuł dotyczy Trybunału Stanu (TS), który w polskiej rzeczywistości polityczno-prawnej po dzień dzisiejszy pozostaje instytucją fasadową, funkcjonującą w cieniu „młodsze go Trybunału” – Konstytucyjnego¹. Od momentu reaktywacji w 1982 r. budził on nie tylko wiele nadziei politycznych, lecz także szczególne zainteresowanie środowiska prawniczego, jego działalność odnosiła się bowiem do odpowiedzialności konstytucyjnej – obecnie stałego elementu każdej europejskiej rzeczywistości polityczno-prawnej². Jest to także instytucja szczególna dla Stronnictwa Demokratycznego (SD). Przez kilka dekad Polski „ludowej” zabiegi tego ugrupowania zmierzające do przywrócenia TS nie zyskiwały akceptacji silniejszego „koalicjanta”, jakim była PZPR. Zmianę przyniósł przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – czas upadku ekipy Edwarda Gierka, kryzysu gospodarczego, powstania Solidarności, a następnie wprowadzenia stanu wojennego – okres niezwykle interesujący na gruncie legislacyjnym. Reaktywacja sądownictwa administra-

¹ Trybunał Konstytucyjny został wprowadzony na mocy ustawy z 29 IV 1985 r. (DzU 1985, nr 22, poz. 98), czyli trzy lata po wejściu w życie ustawy o Trybunale Stanu.

² Zob. *Formy odpowiedzialności konstytucyjnej w Europie*, red. S. Grabowska, R. Grabowski, Toruń 2010. Jeden z czołowych polskich konstytucjonalistów prof. Bogusław Banaszak definiuje odpowiedzialność konstytucyjną w następujący sposób: „[Są to] przewidziane prawem konstytucyjnym konsekwencje postępowania osób zajmujących wysokie stanowiska państwowe za naruszenie konstytucji lub innych ustaw w związku z wykonywaniem ich funkcji. Wyraża się ona w uprawnieniu jednej z izb parlamentu do postawienia tych osób w stan oskarżenia przed drugą z izb lub specjalnym trybunałem” (B. Banaszak, *Trybunał Stanu – stagnacja czy zmiana?*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2008, nr 1, s. 9).

cyjnego³, a następnie przystąpienie do prac nad ustawą o Trybunale Konstytucyjnym (TK) sprawiły, że przywrócenie Trybunału Stanu doskonale wpisało się w lansowany wówczas proces „praworządności”⁴ lub inaczej umacniania demokracji socjalistycznej.

Trybunał Stanu doczekał się kilku ciekawych opracowań. Przede wszystkim należy wymienić pracę Kamila Niewińskiego⁵, który na podstawie bogatego materiału archiwalnego przedstawił, jak doszło do reaktywacji tej instytucji. Opisał m.in. potrzebę rozliczeń w społeczeństwie i PZPR po sierpniu 1980 r., posierpniowe postulaty wprowadzenia odpowiedzialności konstytucyjnej przed TS, komisję Grabskiego, stanowisko IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, inicjatywę SD, powołanie TS, jego pozycję ustrojową, rolę i organizację, zakres odpowiedzialności przed TS, procedurę pociągnięcia do odpowiedzialności, uprawnienia Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, a także naruszenie zasady *lex retro non agit* w ustawie o TS. Druga praca, na którą trzeba zwrócić uwagę, wyszła spod pióra Ryszarda Krawczyka⁶. Autor ten dokonał analizy porównawczej powstałych wówczas projektów ustawy o Trybunale Stanu. Teksty te – w mojej ocenie – doskonale się uzupełniają, jednakże dla obu rok 1982 jest wyraźną cezurą końcową (z zastrzeżeniem, że w opracowaniu Niewińskiego znalazł się punkt 12 – zakończenie procesu rozliczeniowego dotyczącego czynności podjętych przez PZPR, które miały na celu postawienie członków ekipy Gierka przed TS). Epizodyczne zastosowanie ustawy wobec ekipy Edwarda Gierka i próby pociągnięcia jej do odpowiedzialności konstytucyjnej omówił Jakub Szumski⁷.

³ Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o Naczelnym Sądzie Administracyjnym, DzU 1980, nr 4, poz. 8.

⁴ Podając definicję tego pojęcia, posłużyć się ustaleniami Wiesława Langa, który praworządność uznawał za podstawową zasadę ustroju państwa socjalistycznego, będącą zasadą konstytucyjną. W państwie socjalistycznym charakteryzuje się ona następującymi elementami: 1) związana jest z zasadami socjalistycznymi systemu społeczno-gospodarczego i politycznego; 2) katalog wartości moralnych związanych z praworządnością socjalistyczną jest bogatszy od katalogu wartości w praworządności burżuazyjnej; 3) występuje rozbudowany system kontroli legalności działań organów państwowych oparty na kontroli wykonywanej przez instytucje państwowe i społeczne; 4) odnosi się nie tylko do organów państwowych, lecz także do organizacji społecznych oraz dotyczy inicjatyw prawotwórczych, procesu stosowania i wykonywania prawa; 5) występuje związek pomiędzy praworządnością a przestrzeganiem prawa przez wszystkich adresatów norm prawnych. Zob. W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 483–485.

⁵ K. Niewiński, *Geneza i pozycja ustrojowa Trybunału Stanu w PRL*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2013, t. 12, s. 277–319.

⁶ R. Krawczyk, *Dyskusja wokół koncepcji Trybunału Stanu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Iuridica” 1989, nr 43, s. 77–97.

⁷ J. Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980–1984*, Warszawa 2018, s. 172–198.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie, w jaki sposób środowisko prawnicze Polski „ludowej” zareagowało na nową (starą) instytucję. Ustawa o TS wprowadzała, o czym już wspominałem, bardzo istotny element – odpowiedzialność konstytucyjną – oraz sankcjonowała nowe rozwiązania prawne, a jej przyjęcie wiązało się z koniecznością zmian w ówczesnej Konstytucji.

Ramy czasowe artykułu to ostatnia dekada PRL. W pierwszej jego części zostaną opisane (w układzie chronologicznym) najważniejsze epizody związane z wprowadzeniem tej instytucji do prawodawstwa polskiego, ze szczególnym omówieniem lat 1981–1982 oraz ówczesnej debaty parlamentarnej dotyczącej ustawy o Trybunale Stanu. Część drugą poświęcono ocenie ustawy przez ówczesne środowisko prawnicze. Trzy wątki zostały omówione szczególnie dokładnie: próba określenia nowej instytucji oraz sformułowane jeszcze w latach osiemdziesiątych uwagi *de lege lata* oraz uwagi *de lege ferenda*⁸.

Trybunał Stanu w Polsce do 1982 r.

Trybunał Stanu był instytucją znaną w polskim systemie polityczno-prawnym, został bowiem wprowadzony na podstawie art. 64 Ustawy z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej⁹ (artykułu ujętego w rozdziale 3, dotyczącym władzy wykonawczej). Ponadto w art. 51 przewidziano odpowiedzialność Prezydenta RP przed TS. Szczegółowe rozwiązania zawierała Ustawa z dnia 27 kwietnia 1923 r. o Trybunale Stanu¹⁰. Również Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. w art. 71 mówiła o Trybunale Stanu (ujętym w rozdziale 9 – wymiar sprawiedliwości)¹¹, a kwestie szczegółowe regulowała Ustawa z dnia 14 lipca 1936 r. o Trybunale Stanu¹².

Jedyna sprawa zainicjowana w okresie międzywojennym przed TS dotyczyła Gabriela Czechowicza, który w sanacyjnych rządach w latach 1926–1929 pełnił funkcję ministra skarbu i został oskarżony o wydatko-

⁸ Tytułem wyjaśnienia należy dodać, że w niniejszej pracy wykorzystano również uwagi zawarte w literaturze prawniczej wydanej po 1989 r.

⁹ DzU 1921, nr 44, poz. 267.

¹⁰ DzU 1923, nr 59, poz. 415. W świetle tej ustawy odpowiedzialność konstytucyjna obejmowała nie tylko legalność, ale i celowość działania ministrów. Zob. M. Pietrzak, *Państwo prawne w Konstytucji z 17 marca 1921 roku* [w:] *idem, O ustroju, prawie i polityce II Rzeczypospolitej. Pisma wybrane*, oprac. P. Borecki, C. Janik, Warszawa 2018, s. 71–75.

¹¹ DzU 1935, nr 30, poz. 227.

¹² DzU 1936, nr 56, poz. 403. Zob. R. Łaszewski, S. Salmonowicz, *Historia ustroju Polski*, Toruń 1999, s. 142; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998, s. 486, 505.

wanie 500 mln zł na cele nieprzewidziane w budżecie państwa (tzw. sprawa Czechowicza). Nie została ona zakończona w czasie obrad Sejmu II kadencji, a w Sejmie III kadencji, zdominowanym przez posłów prosanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), do sprawy już nie wracano¹³. W 1924 r. Polska Partia Socjalistyczna wnioskowała o wszczęcie postępowania przeciwko Władysławowi Kucharskiemu – ministrowi skarbu, a w 1923 r. ministrowi przemysłu i handlu – w związku z tzw. transakcją żyrardowską (czyli sprzedażą zakładów lnianych w Żyrardowie po znacznie zaniżonej cenie spółce francuskiej, która następnie wyprowadziła kapitał, co skutkowało upadłością zakładu). Wniosek nie zyskał jednak akceptacji Sejmu RP (zabrakło 13 głosów)¹⁴.

Ustawa konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej (tzw. Mała Konstytucja)¹⁵ w art. 27 (w rozdziale 8 – przepisy przejściowe) stanowiła, że osobna ustawa powoła organy właściwe do orzekania w sprawach wynikających z odpowiedzialności konstytucyjnej ministrów oraz z odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej określonej w art. 51 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. Ów zapis można uznać za zapowiedź powołania TS lub

¹³ Z. Landau, B. Skrzyszewska, *Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu – wybór dokumentów*, Warszawa 1961; M. Pietrzak, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, „Studia Prawnicze” 1983, nr 2, s. 67–88.

¹⁴ Z. Świda-Lągiewska, *Tradycje Trybunału Stanu w Polsce* [w:] *Trybunał Stanu w PRL*, red. eadem, Warszawa 1983, s. 63. Autorka ta omówiła m.in. sprawę Czechowicza (*ibidem*, s. 63–72). Początków TS upatruje ona w instytucji Straży Praw (ówczesnej Radzie Ministrów), o której mówiła Konstytucja z 3 maja 1791 r., jako że ministrowie mogli zostać pociągnięci do odpowiedzialności konstytucyjnej przez Sąd Sejmowy (dotyczyło to naruszenia konstytucji i przepisów prawa) oraz politycznej przez Sejm (w przypadku niewłaściwego kierowania powierzonym resortem) (*ibidem*, s. 59). Por. M. Pietrzak, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w III Rzeczypospolitej* [w:] *Parlament, prawo, ludzie, Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesiątą rocznicę pracy twórczej*, red. K. Iwanicka, M. Skowronek, K. Stembrowicz, Warszawa 1996, s. 196; *idem*, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce w okresie przemian ustrojowych*, „Państwo i Prawo” (dalej PiP) 1995, nr 3, s. 17. Zob. także K. Wójtowicz, *Zasady i praktyka funkcjonowania odpowiedzialności konstytucyjnej w innych państwach* [w:] *Parlament, prawo...*, s. 30–57. Na temat genezy TS zob. R. Krawczyk, *Trybunał Stanu – Trybunał Historii*, „Prawo i Życie” 1981, nr 37, s. 2; A. Garlicki, *Ministrowie pod pregiertem*, „Polityka” 1982, nr 8, s. 2; W. Tomczyk, *Tradycje Trybunału Stanu*, „Rzeczpospolita”, 9 II 1982, s. 2; P. Jurek, *Historia państwa i prawa polskiego*, Wrocław 1996, s. 116; M. Kozik, *Trybunał Stanu – żywa instytucja czy martwy przepis*, „Studia Iuridica Lubliniensia” 2005, nr 5, s. 109–118; A. Gwiżdż, *Przed Trybunałami Stanu Drugiej Rzeczypospolitej*, „Życie Warszawy”, 25 III 1982, s. 2. W tym ostatnim informacja o próbie reaktywacji TS w środowiskach emigracyjnych w związku z klęską w wojnie obronnej w 1939 r. Na temat odpowiedzialności za klęskę w 1939 r. zob. M. Pietrzak, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, Warszawa 1992, s. 84).

¹⁵ DzU 1947, nr 18, poz. 71.

organu funkcjonalnie do niego zbliżonego¹⁶. Natomiast Konstytucja PRL uchwalona przez Sejm Ustawodawczy 22 lipca 1952 r. takiej instytucji już nie przewidywała i nie zawierała przepisów odnoszących się (bezpośrednio lub pośrednio) do TS¹⁷.

W dalszych dekadach PRL do Trybunału Stanu powracało jedynie Stronnictwo Demokratyczne podczas dwóch kongresów – VI (18 stycznia 1958 r.) i XII (w marcu 1981 r.). Na tym pierwszym przyjęto dokument pt. „Założenia programowe”, w którym mówi się m.in. o konieczności reaktywacji TS jako organu kompetentnego do orzekania o politycznej odpowiedzialności, na drugim zaś program SD pt. „Urzeczywistnienie demokracji w socjalistycznym państwie”, zawierający już konkretny postulat jego utworzenia (optowano wtedy także za powołaniem TK)¹⁸.

¹⁶ M. Buszyński, *Ustawy zapowiedziane w Małej Konstytucji*, „Gazeta Administracji” 1947, nr 9, s. 432; *idem*, *Obowiązujące normy Konstytucji Marcowej*, „Gazeta Administracji” 1947, nr 11–12, s. 620–621; I. Klajnerman, *W pierwszą rocznicę Małej Konstytucji 1947 – 19 II 1948*, „Rada Narodowa” 1948, nr 5, s. 4.

¹⁷ DzU 1952, nr 33, poz. 22.

¹⁸ J. Musioł, *Trybunał Stanu – tekst uchwalony na 20 posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 26 III 1982 r. z komentarzem i przypisami*, Warszawa 1982, s. 5–6. Publicyści „Tygodnika Demokratycznego” – organu prasowego SD – nie zajmowali się analizą reaktywacji Trybunału Stanu. Jedynie Wojciech Sokolewicz wyraził obawy, czy osoby odpowiadające przed TS przez wzgląd na zasadę egalitaryzmu nie powinny odpowiadać w normalnym trybie. Zob. E. Szemplińska, *Refleksje nad reformowalnością systemu*, „Tygodnik Demokratyczny” rozmawia z prof. dr. hab. Wojciechem Sokolewiczem, „Tygodnik Demokratyczny” (dalej TD) 1981, nr 33, s. 2–3. Uwagi o konieczności powołania TS pojawiły się w artykułach *Referat polityczno-programowy Prezydium CK SD ogłoszony przez przewodniczącego CK SD Tadeusza W. Młynicza (omówienie)*, TD 1981, nr 12, s. 2; *Z debaty parlamentarnej*, TD 1981, nr 2, s. 8 (wystąpienie Stanisława Barczewskiego). O aktywności Stronnictwa Demokratycznego w przedmiocie reaktywacji TS, w tym roli prof. Stanisława Kulczyńskiego jako inicjatora tego pomysłu podczas zjazdu SD w 1958 r., zob. J. Kuciński, *Spór o współczesne państwo polskie*, Warszawa 1988, s. 135–142. Zob. także A. Rajewski, *Urzeczywistnienie demokracji*, Warszawa 1987, s. 116; A. Czubiński, *Stronnictwo Demokratyczne (1937–1989)*, Poznań 1998, s. 290–293; J. Repel, *Naczelne organy władzy państwowej de lege lata i de lege ferenda fundamentalni ferenda [w:] Konstytucja PRL po 30 latach jej obowiązywania*, red. K. Działocha, Wrocław 1983, s. 176–177; A. Beszterda, *Pod znakiem socjalistycznej demokracji*, „Nowe Drogi” 1983, nr 7, s. 28–30; K. Krzekotowska, *Dorobek i kierunki prac legislacyjnych*, „Nowe Drogi” 1982, nr 9, s. 74. Stronnictwo Demokratyczne w należącym do niego wydawnictwie „Epoka” wydało wiele broszur, w których omówiono najważniejsze aspekty ustawy o TS i ewentualnego funkcjonowania tej instytucji: J. Wróblewski, *Trybunał Stanu. Prawne podstawy odpowiedzialności*, Warszawa 1982; *Trybunał Stanu. Tekst uchwalony na 20 posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 26 III 1982 r. z komentarzem i przypisami*, oprac. K. Lewandowski, Warszawa 1982; *Geneza utworzenia Trybunału Stanu w PRL. Wykład wygłoszony na pierwszym posiedzeniu Trybunału Stanu przez zastępcę przewodniczącego mgra Witolda Lassotę w dniu 14 września 1982 r.*, Warszawa 1982; H. Kempisty, *Trybunał Stanu. Postępowanie w pierwszej instancji*, Warszawa 1983; S. Paweł, *Postępowanie wykonawcze*, Warszawa 1983; H. Groszyk, *Właściwość Trybunału Stanu*, Warszawa 1983; S. Kotowski, *Postępowanie odwoławcze przed Trybunałem Stanu*, Warszawa 1983; J. Bratoszewski, *Postępowanie wstępne (przygotowawcze) co do odpowiedzialności konstytucyjnej*, Warszawa 1983; J. Wróblewski, *Delikt konstytucyjny*, Warszawa 1985; *Podstawowe akty Trybunału Stanu i przepisy zwiazkowe*, Warszawa 1988.

W marcu 1981 r. przez pracowników Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (Kamil Niewiński podaje skład zespołu: Arnold Gubiński, Teresa Gardocka, Leszek Garlicki, Ryszard Piotrowski i Michał Pietrzak¹⁹) – niezależnie od inicjatyw SD – został opracowany projekt ustawy o Trybunale Stanu. Nawiązywał on do ustaw przedwojennych i zawierał dwa bardzo interesujące rozwiązania, takie jak możliwość wszczęcia postępowania wobec działaczy partii politycznych oraz wystąpienie z obywatelskim wnioskiem do sejmu przez 100 tys. obywateli²⁰.

Omawiając próbę reaktywacji TS, nie można pominąć tzw. komisji Grabskiego, powołanej na X Plenum KC PZPR, na której czele stał członek Biura Politycznego PZPR Tadeusz Grabski. Jej zadanie dotyczyło rozliczeń wewnętrznych. Z protokołów przesłuchań prowadzonych w ramach prac tego gremium da się (na co także zwrócił uwagę Niewiński) wywnioskować, że PZPR obawiała się powołania Trybunału Stanu. Prace komisji pozwoliły jednak zawęzić listę osób ponoszących ewentualną odpowiedzialność za kryzys w Polsce do dygnitarzy partyjnych wchodzących w skład Biura Politycznego²¹.

Do konieczności powołania TS nawiązał także IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, który odbył się 14–20 lipca 1981 r. W jego uchwale programowej znalazło się zobowiązanie powołania nie tylko Trybunału Stanu, ale i Trybunału Konstytucyjnego, skierowane do Komitetu Centralnego i klubu poselskiego PZPR²². Komentując postanowienia zjazdu, Zofia Świda-Łagiewska stwierdziła, że realizacja podanych postulatów odbyła się pod naciskiem społecznym w tzw. okresie posierpniowym. Realizowano wówczas dwa kierunki umacniania i rozwoju praworządności. Pierwszy dotyczył urzeczywistnienia zasad ustrojowych, czego konsekwencją było umacnianie Sejmu PRL jako organu odpowiedzialnego za stanowienie prawa, który jednocześnie ustalał kierunki działania administracji państwowej oraz sprawował nad nimi kontrolę²³. Drugi związany był z uzupełnieniem konstytucji nowymi rozwiązaniami ustrojowymi, które odnosiły się do Trybunału Stanu, Try-

¹⁹ K. Niewiński, *Geneza i pozycja...*, s. 282–283.

²⁰ *Ibidem*, s. 283.

²¹ *Ibidem*, s. 286–288.

²² Zob. Z. Czeszejko-Sochacki, *Minimum prawa – maksimum skuteczności*, Warszawa 1985, s. 78.

²³ W ocenie Zofii Świdry-Łagiewskiej przejawiało się to na czterech płaszczyznach i oznaczało: 1) intensyfikację działalności prawotwórczej; 2) podniesienie rangi posiedzeń plenarnych; 3) umocnienie kontrolnej funkcji Sejmu dzięki podporządkowaniu niemu NIK; 4) zwiększenie wpływu na kształt budżetu i powołanie Rady Społeczno-Gospodarczej.

bunału Konstytucyjnego, Najwyższej Izby Kontroli (NIK) oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego²⁴.

14 września 1981 r. odbyło się wspólne posiedzenie prezydiów klubów poselskich PZPR, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) i SD, podczas którego postanowiono powołać zespół ekspertów mających opracować zasady utworzenia TS oraz TK i urzędu Prezydenta²⁵. 13 listopada 1981 r. podczas posiedzenia Sejmu nastąpiło powołanie zespołu ekspertów, składającego się z siedmiu profesorów prawa: Andrzeja Burdy (PZPR, UMCS), Leszka Kubickiego (PZPR, PAN), Arnolda Gubińskiego (SD, UW), Henryka Groszyka (ZSL, UMCS), Jana Ziemińskiego (ZSL, UMCS), Andrzeja Gwiżdża (bezpartyjny, UW)²⁶. Na inauguracyjnym posiedzeniu tego gremium, które odbyło się 25 listopada 1981 r., ustalono, że w pierwszej kolejności procedowana będzie ustawa dotycząca TS, następnie – TK, a na końcu ustawa o urzędzie Prezydenta. Świda-Łagiewska podaje, że 30 grudnia 1981 r. gen. Wojciech Jaruzelski – jako przewodniczący WRON – wystąpił do Sejmu PRL w sprawie powołania Trybunału Stanu²⁷.

Na drugim zebraniu zespołu ekspertów, które odbyło się 11 stycznia 1982 r., omówiono najważniejsze tezy dotyczące ustawy o Trybunale Stanu, a podczas trzeciego – 18 stycznia 1982 r. – przyjęto projekt ustawy. Następnie 4 i 5 lutego 1982 r. odbyło się wspólne posiedzenie prezydiów klubów po-

²⁴ IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 14–20 lipca 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały, Warszawa 1981, s. 119; Z. Świda-Łagiewska, *Geneza i charakter Trybunału Stanu w Polsce* [w:] *Trybunał Stanu w PRL...*, s. 12–13. Odsyłam także do artykułu Ryszarda Walczaka, w którym poddał on analizie rolę partii w procesie prawotwórczym, zob. R. Walczak, *Partia i prawo*, „Gazeta Prawnicza” 1987, nr 5, s. 3.

²⁵ *Ibidem*, s. 14–18. Omówienie pracy prezydiów klubów poselskich PZPR, ZSL i SD wraz z wypowiedziami przedstawicieli tych partii zob. K. Niewiński, *Geneza i pozycja...*, s. 290–292. Więcej na temat inicjatyw prawotwórczych PZPR na początku lat osiemdziesiątych zob. M. Gulczyński, *Reformowanie systemu politycznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, PiP 1987, nr 10, s. 24–39. Do zmian w prawie wprowadzonych w dziewiątej dekadzie XX w., których inicjatorem była PZPR, Sylwester Zawadzki zastosował termin „zmiany postępowe”, mające na celu urzeczywistnienie idei „społeczeństwa praworządnego”. Odnosząc się do instytucji wtedy wprowadzonych, stwierdził, że została wzmocniona pozycja obywatela, który zyskał nowe narzędzia prawne (w tym TS) w walce z barierami biurokratycznymi. Zob. S. Zawadzki, *Problemy teoretyczne prac nad zmianą konstytucji*, PiP 1987, nr 10, s. 6–7, 15. Kwestia reaktywacji urzędu Prezydenta została odłożona w czasie i powrócono do niej dopiero pod koniec dekady. Zob. P. Fiktus, *Uwagi do restytucji urzędu prezydenta i senatu na przykładzie prac legislacyjnych nad tzw. nowelą kwietniową z 1989 roku* [w:] *Wpływ zmian społecznych, gospodarczych i ustrojowych na system prawa*, red. U. Kalina-Prasznic, Wrocław 2018, s. 222–240.

²⁶ W pierwszym składzie TS znaleźli się Andrzej Burda oraz Henryk Groszyk (o czym będzie mowa w dalszej części tekstu).

²⁷ Z. Świda-Łagiewska, *Geneza i charakter Trybunału...*, s. 15. Niewiński uznał stanowisko WRON-u za „zielone światło” w procesie reaktywacji Trybunału Stanu. K. Niewiński, *Geneza i pozycja...*, s. 294–295.

selskich PZPR, SD i ZSL, które po naniesieniu poprawek do przedłożonego im projektu ustawy skierowały do łaski marszałkowskiej projekt ustawy dotyczący zmiany Konstytucji oraz przekazały swe uwagi zespołowi ekspertów. Czwarte spotkanie zespołu nastąpiło 17 lutego 1982 r. Odniesiono się wówczas do uwag przedstawionych przez prezydium klubów poselskich²⁸. Według Andrzeja Burdy zamierzano wówczas postulować, by powołaną instytucję nazwać Trybunałem Rewolucyjnym²⁹, Ryszard Krawczyk z kolei wspominał o Trybunale Narodowym³⁰.

W okresie 1980–1981 powołaniem Trybunału Stanu interesowała się również Solidarność. Ryszard Krawczyk przytoczył w swym opracowaniu „Tezy programowe” z 17 kwietnia 1981 r., w których znajdował się zwrot o konieczności powołania TS. Jednakże w ostateczności instytucja ta nie zyskała aprobaty związku i postulatu jej reaktywacji nie ujęto w programie. Autor powołał się na wywiad z Bronisławem Geremkiem, który stwierdził, że NSZZ „Solidarność” nie był partią polityczną, postanowił więc nie wnosić o powołanie instytucji władzy. W ocenie Krawczyka Solidarność nie chciała oceniać programu ówczesnych partii politycznych³¹.

²⁸ Warto wspomnieć o czwartym (17 II 1982 r.), piątym (24 II 1982 r.) oraz szóstym (6 III 1982 r.) posiedzeniu zespołu ekspertów. Procedowano na tych posiedzeniach projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. *Ibidem*, s. 15–16. Więcej na temat prac zespołu ekspertów zob. R. Kazimierska, *Przed Trybunałem Stanu*, „Życie Warszawy” 24 II 1982, s. 1–2 (autorka ta uważała, że zakres podmiotowy osób mogących odpowiadać przed Trybunałem Stanu „nie spełnia społecznych oczekiwań”).

²⁹ A. Burda, *Jeszcze jeden Trybunał*, „Przegląd Tygodniowy” 1982, nr 13, s. 2. Informacja o Trybunale Rewolucyjnym nie znalazła potwierdzenia ani w innych pracach powstałych w latach osiemdziesiątych, ani też w późniejszych opracowaniach dotyczących TS.

³⁰ R. Krawczyk, *Trybunał Stanu...*, s. 2. Omawiając poszczególne etapy reaktywowania Trybunału Stanu oraz powstałe w latach 1980–1982 projekty, należy odwołać się do innej pracy Krawczyka (*idem*, *Dyskusja wokół koncepcji...*, s. 77–79), co już zostało zasygnalizowane wyżej. Autor nie tylko omówił powstawanie TS, lecz także dokonał bardzo szczegółowej oceny porównawczej poszczególnych projektów, ukazując najistotniejsze etapy drogi do przyjęcia ustawy o Trybunale Stanu.

³¹ *Idem*, *Dyskusja wokół koncepcji...*, s. 80; J. Paradowska, *Dać pierwszeństwo prawdzie*. *Kurier rozmawia z prof. Bronisławem Geremkiem*, „Kurier Polski”, 27–29 XI 1981, s. 3. Ryszard Krawczyk na podstawie publicystyki z lat 1980–1982 (np. „Prawo i Życie”, „Perspektywy”, „Płomienie”, „Kurier Polski”, „Za i Przeciw”, „Polityka”, „Przegląd Tygodniowy”) omówił przyczyny, które uzasadniały konieczność reaktywacji Trybunału Stanu, i przedstawił własne wnioski. Na wstępie zaznaczył, że TS nie można oceniać wyłącznie z perspektywy sierpnia 1980 r., gdyż z wykonanej analizy (niezależnie od uwag przedstawionych powyżej, dotyczących aktywności prawotwórczej SD i PZPR) wynikało, że: 1) społeczeństwo oczekiwało powołania takiego organu, działającego jako organ antykrzysowy oraz urzeczywistniającego demokrację ludową; 2) żądano rozliczenia osób, które doprowadziły kraj do kryzysu; 3) partia nie potrafiła przeciwdziałać kryzysom, a TS miał być traktowany jako przejaw porozumienia narodowego (zwłaszcza że współinicjatorem jego powołania było SD – zob. S. Zawadzki, *Rozwój demokracji socjalistycznej a koalicyjny sposób sprawowania władzy*, „Nowe Drogi” 1985, nr 9, s. 54–62); 4) powiązanie TS z Sejmem miało umożliwić temu ostatniemu

W tezie 26 („Osoby winne doprowadzenia kraju do upadku muszą ponieść pełną odpowiedzialność”) programu „Samorządnej Rzeczypospolitej”³², uchwalonego 7 października 1981 r. podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”³³, można odnaleźć elementy odnoszące się do odpowiedzialności funkcjonariuszy państwowych oraz zapowiedź powołania „społecznego trybunału” do osądzenia za nadużycia przedstawicieli władz państwowych i partyjnych. Kierując się zasadą równości wobec prawa, poczuciem sprawiedliwości oraz koniecznością uwiarygodnienia zachodzących zmian, żądano „wyjaśnienia okoliczności i ujawnienia winnych strzelania do robotników i prześladowań w Poznaniu w 1956 r. i na Wybrzeżu w roku 1970, a także brutalnych działań milicji wobec studentów w 1968 r. oraz ludności Radomia i Ursusa w 1976 r. Odnosi się to również do sprawców prowokacji bydgoskiej”. W osobnym punkcie wymieniono osoby, które przyczyniły się do zrujnowania gospodarki w Polsce w latach 1970–1980. Żądano, aby winni ponieśli odpowiedzialność karną i dyscyplinarną. Podkreślono, że nie mogą być z niej wyłączone osoby sprawujące funkcje kierownicze w partii i państwie. W tezie 26 podano datę, do kiedy miały zostać wszczęte postępowania karne w stosunku do osób odpowiedzialnych za podane incydenty – 31 grudnia 1981 r. Gdyby tak się nie stało, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” miała powołać trybunał społeczny, którego zadaniem byłoby przeprowadzenie publicznej rozprawy oraz osądzenie i napiętnowanie winnych³⁴.

dotatkową kontrolę rządu; 5) oczekiwano, że zwiększy się poziom kultury w sprawowaniu władzy; 6) TS miał być gwarantem dla społeczeństwa, że wszelkie nadużycia ze strony władzy będą odpowiednio rozliczone (mimo negatywnych epizodów z okresu dwudziestolecia międzywojennego); 7) mimo wszystko TS nie był oceniany jako instytucja, która od razu uzdrowi kraj; 8) wprowadzano odpowiedzialność konstytucyjną, której realizacja przemawiała za tym, aby wykluczyć Sejm z orzekania w stosunku do sprawcy czynu, czym miałby zająć się niezależny od Sejmu organ (R. Krawczyk, *Dyskusja wokół koncepcji...*, s. 81–83). Zob. także badania opinii publicznej J. Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka...*, s. 178.

³² „[...] program był wszechstronny, projektował wizję państwa, którego ustrój w wielu wypadkach był alternatywą dla ustroju PRL i zbliżał Polskę do demokracji parlamentarnej” (A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014, s. 685).

³³ Profesor Bronisław Geremek był współtwórcą tego dokumentu.

³⁴ K. Brzechczyn, *Umysł solidarnościowy. Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej „Solidarności” w latach 1980–1989*, Poznań–Warszawa 2022, s. 160–161; P. Fiktus, *Od romantyzmu do realizmu w procesie funkcjonowania państwa na przykładzie programu „Samorządnej Rzeczypospolitej”* [w:] *Między sercem a rozumem. Romantyzm i realizm w polskiej myśli politycznej*, red. A. Citkowska-Kimla, P. Kimla, E. Antipow, K. Konik, Kraków 2017, s. 311–324; R. Chwedoruk, *Program Samorządnej Rzeczypospolitej* [w:] *Solidarność od wewnątrz 1980–1981*, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, Warszawa 2013, s. 319–342.

Debata sejmowa

Proces legislacyjny dotyczący wprowadzenia Trybunału Stanu przebiegał dwutorowo, tzn. wraz z ustawą dotyczącą TS procedowano ustawę zmieniającą Konstytucję PRL³⁵. W niniejszej pracy w pierwszej kolejności zostanie omówiona debata poselska dotycząca zmiany Konstytucji.

Projekty obu ustaw zostały wniesione przez prezydium klubów poselskich PZPR, ZSL i SD, które uczyniły to, jak można przeczytać we wniosku skierowanym do Marszałka Sejmu PRL datowanym na 5 lutego 1982 r.,

kierując się potrzebą dalszego doskonalenia sytemu praworządności i celowością powołania instytucji prawnych, które łącznie z gwarancjami o charakterze społeczno-politycznym stanowiłyby zapewnienie zgodności aktów prawnych z Konstytucją oraz określałyby zasady i formy konstytucyjnej odpowiedzialności osób sprawujących najważniejsze stanowiska państwowe³⁶.

Zmiana Konstytucji PRL, mająca w konsekwencji stanowić „fundament prawny” dla późniejszego wprowadzenia Trybunału Stanu (oraz Trybunału Konstytucyjnego), nie była przedmiotem burzliwych debat sejmowych. Komentarz do projektu zmian posłowie ograniczyli się do pozytywnych i dość lakonicznych sformułowań. Podczas prac komisji jedynie poseł Hanna Suchocka zgłosiła uwagi w przedmiocie ujęcia w jednej jednostce redakcyjnej Konstytucji przepisów dotyczących TS, TK oraz NIK. Przewodniczącym

³⁵ Odnośnie do nowelizacji konstytucji (nie tylko tej w związku z pracami nad Trybunałem Stanu) Andrzej Burda pisał: „[...] nie ma zatem konstytucji uniwersalnych (ekwiwalentnych dla różnych społeczeństw i dla różnych okresów rozwoju społecznego). Zatem zmiany w dziedzinie społeczno-ekonomicznej i w świadomości politycznej społeczeństwa państw socjalistycznych pociągają za sobą konieczność modyfikacji form polityczno-ustrojowych” (A. Burda, *Konstytucja w praktyce*, „Przegląd Tygodniowy” 1982, nr 14, s. 2). Na temat procesu legislacyjnego zob. *Przed obradami Sejmu. Trybunał Stanu – gwarantem praworządności. Wypowiedź posła Zdzisława Czeszejki-Sochackiego*, „Rzeczpospolita”, 1 VII 1982, s. 1–2. Razem z TS do polskiego porządku prawnego wprowadzono TK. Wnioski dotyczące zmiany konstytucji oraz TS podpisali następujący posłowie: Kazimierz Barcikowski, Longin Cegielski, Zdzisław Czeszejko-Sochacki, Wit Drapich, Stefan Fiuk, Zbigniew Gertych, Stanisław Kania, Eugenia Kempa, Jerema Maciszewski, Edward Szymański, Andrzej Werblan (Klub Poselski PZPR); Alojzy Bryl, Jan Fajęcki, Jerzy Józwiak, Henryk Stawski, Piotr Stefański, Józef Wojtala, Andrzej Werblan, Ryszard Wojna, Zenon Wróblewski oraz Zdzisław Wydrzyński (Klub Poselski SD); Franciszek Gesing, Jerzy Grzybczak, Waldemar Michna, Bronisław Owsianik, Genowefa Rejman, Franciszek Sadurski, Bolesław Strużek, Zygmunt Surowiec (Klub Poselski ZSL) oraz poseł bezpartyjny Zbigniew Kledecki.

³⁶ Druk sejmowy nr 154 z 5 II 1982 r. Sejm PRL VIII kadencja – III Sesja (korzystałem z wersji cyfrowej zasobów Biblioteki Sejmowej, dostępnej w Internecie). Uwagi odnośnie do procedowania projektu ustawy przed właściwą komisją sejmową zob. K. Niewiński, *Geneza i pozycja...*, s. 297.

komisji był poseł prof. Witold Zakrzewski. Przyznał on rację poseł Suchockiej, mimo to uznał, że na ówczesną chwilę było to jedyne sensowne rozwiązanie³⁷.

Pierwsze czytanie projektów obu ustaw, czyli dotyczącego zmiany Konstytucji oraz o Trybunale Stanu, odbyło się 27 lutego 1982 r. i zakończyło ich skierowaniem do sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych³⁸. Posłem sprawozdawcą był wówczas przedstawiciel PZPR – Zenon Wróblewski³⁹. Omawiając ustawę o TS, skoncentrował się przede wszystkim na charakterystyce planowanego aktu prawnego. Wspólną inicjatywę prawotwórczą, odnoszącą się również do prac nad TK, uznał za proces „dalszego doskonalenia praworządności”, który w tym przypadku dotyczył „osób szczególnych, a ściślej wyróżniających się zdolnościami zawodowo-organizatorskimi, doświadczeniem i zaletami ideowo-moralnymi”. Mimo tych pozytywnych cech predysponujących do sprawowania władzy „ludzie są tylko ludźmi”, mają wady, co powoduje, że muszą – jak stwierdził – zostać poddani kontroli społecznej⁴⁰. Rola TS jako organu typu sądowego będzie polegać na ocenie działalności osób sprawujących najważniejsze funkcje w państwie, kiedy zawiodą inne formy kontroli społecznej. Według posła sprawozdawcy TS będzie działać jako pewnego rodzaju „mechanizm gwarancyjny” „w płaszczyźnie moralno-politycznej oceny”, wkomponowany w „socjalistyczny system prawnoustrojowy”⁴¹.

Kolejna uwaga Wróblewskiego odnosiła się do pośredniego oddziaływania TS na PZPR, która zgodnie z zapisem konstytucyjnym była „przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu”. Partia komunistyczna nie uczestniczyła bezpośrednio w sprawowaniu władzy, odgrywała natomiast główną rolę w procesie rządzenia państwem poprzez swych członków zajmujących stanowiska w administracji państwowej i organach władzy. Uchwały podejmowane przez jej struktury formalnie stanowiły co najwyżej zobowiązanie o charakterze polityczno-moralnym. Dopiero czynności podejmowane przez administrację państwową, realizujące te uchwały, były oceniane pod kątem zgodności z literą prawa⁴². Usankcjonowanie w polskim systemie praw-

³⁷ Z. Czeszejko-Sochacki, *Przebieg prac nad utworzeniem polskiego Trybunału Konstytucyjnego (1981–1985)*, „Przegląd Sejmowy” 1994, nr 3, s. 33.

³⁸ Druk sejmowy nr 164 z 10 III 1982 r., sprawozdanie Komisji Prac Ustawodawczych o poselskim projekcie ustawy o zmianie Konstytucji PRL Sejmu PRL VIII kadencja – III Sesja.

³⁹ Sprawozdanie stenograficzne (dalej Spr. sten.) z 19 posiedzenia (dalej pos.) II sesji Sejmu PRL z 26 II 1982 r., łam (dalej ł.) 101–105.

⁴⁰ *Ibidem*, ł. 102.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, ł. 103.

nym zasady konstytucyjnej odpowiedzialności miało spowodować, że ocenie zaczął podlegać konkretne działania osób sprawujących najważniejsze funkcje w państwie, podejmowane z własnej inicjatywy i według własnych przekonań. W konsekwencji TS stanie się „regulatorem stosunków pomiędzy działalnością partyjną a pracą państwową”⁴³.

Charakteryzując stopniowalność czynów, stanowiących podstawę odpowiedzialności konstytucyjnej⁴⁴, Zenon Wróblewski uznał, że moralne osądzenie osoby nadużywającej władzy jest karą dotkliwą, gdyż odnosi się do osoby publicznej znanej z imienia i nazwiska⁴⁵. Podkreślił, jak istotna będzie możliwość sądenia przez Trybunał Stanu osób, które dopuściły się naruszenia prawa w latach siedemdziesiątych, gdyż opinia publiczna przywiązuje do tego wielką wagę⁴⁶.

Najważniejsza debata odbyła się 26 marca 1982 r. Poseł sprawozdawca Łukasz Balcer (SD) stwierdził, że omawiane ustawy były najważniejszymi aktami prawnymi ówczesnej kadencji Sejmu, a sama Konstytucja – jego zdaniem – była doceniana jako źródło praworządności⁴⁷. Ujęcie przepisów dotyczących TS, TK i NIK w rozdziale IV⁴⁸ miało być uzasadnione szczególnym charakterem tych instytucji, których działalność wykraczała poza organy wymiaru sprawiedliwości i miała wzmocnić rolę Sejmu powołującego organy odpowiedzialne za przeprowadzenie stosownej kontroli⁴⁹.

Dalsza debata została ograniczona do wypowiedzi przedstawicieli trzech najważniejszych klubów parlamentarnych (PZPR, ZSL oraz SD). W czasie dyskusji dotyczącej zmiany w Konstytucji PRL poseł Zdzisław Czeszejko-Sochacki (PZPR) przedstawił własną definicję Konstytucji jako „prawnej syntezy celów, zasad i form prawnoustrojowych o charakterze maksymalnie stabilnym”⁵⁰. Powołanie TS uznał na kontynuację polskich tradycji prawnych.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ O sposobie definiowania pojęcia „odpowiedzialność konstytucyjna” na kanwie ustawy o Trybunale Stanu mowa w dalszej części pracy.

⁴⁵ *Ibidem*, ł. 104.

⁴⁶ *Ibidem*, ł. 105.

⁴⁷ Spr. sten. z 20 pos. II sesji Sejmu PRL z 26 III 1982 r., ł. 165–166.

⁴⁸ Najwyższa Izba Kontroli została wprowadzona do konstytucji na mocy Ustawy z dnia 8 października 1980 r. o zamianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (DzU 1980, nr 22, poz. 81).

⁴⁹ Spr. sten. z 20 pos. II sesji Sejmu PRL z 26 III 1982 r., ł. 171.

⁵⁰ *Ibidem*, ł. 173. Za podstawę planowanych zmian Czeszejko-Sochacki uznał uchwałę Sejmu PRL z 25 I 1980 r. (zgodną ze stanowiskiem przewodniczącego WRON), w której podano, że „sprawą o podstawowym znaczeniu jest umocnienie państwa i jego struktur oraz utrwalenie i dalszy rozwój demokracji socjalistycznej w życiu politycznym i państwowym. Konieczne jest stworzenie instytucjonalnych gwarancji zabezpieczenia narodu przed wypaczeniami w funkcjonowaniu państwa”. Za inną podsta-

Przytoczył fragment Konstytucji 3 maja 1791 r., według którego „wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu” oraz cytat z obrad Sejmu roku 1791: „Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami napełniło Polskę: zawarowawszy przeto wolnemu Narodowi Polskiemu władzę praw sobie stanowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą”⁵¹. Tworzone trybunały miały być ową „bacznością” nad stosowaniem prawa oraz „gwarancją zabezpieczenia narodu przed wypaczeniami w funkcjonowaniu państwa”⁵². Następnie (po przytoczeniu kilku lakonicznych tez dotyczących systemu demokratycznego w stylu: „demokracja bez kontroli jest na dłuższy czas w ogóle niemożliwa” lub „od ukształtowania prawidłowego systemu kontroli zależy w dużym stopniu los nowoczesnej demokracji”⁵³) przeszedł do omawiania zmian demokracji socjalistycznej. Podkreślił, że „chodzi tu o takie prawne i społeczne przeobrażenia, które w codziennym, praktycznym funkcjonowaniu państwa będą przekonywać o pełnym realizowaniu demokracji socjalistycznej”⁵⁴. Oba trybunały uznały za „organy szczególne, organy typu sądowego wyposażone w funkcje kontrolno-ezekutywne oraz skrupowane w swej działalności jedynie przepisami ustaw”⁵⁵. O TS powiedział, że jego celem będzie oddziaływanie na „kierowników życia państwowego”. Szczególną uwagę poświęcił odpowiedzialności konstytucyjnej, którą rozumiał jako warunki prawne do kontrolowanej prawem odpowiedzialności w podejmowaniu decyzji oraz pełniejszej samodzielności i jawności, co w konsekwencji przekładać się miało na prawidłowe społeczne funkcjonowanie władzy. Przypisał TS funkcje polityczno-wychowawcze, gdyż każda sprawa przez niego rozpatrywana przyczyni się do doskonalenia systemu władzy i podniesie kulturę polityczną społeczeństwa⁵⁶. Kolejna funkcja TS dotyczyła kwestii zapobiegawczo-represyjnych, którą scharakteryzował w następujący sposób: „Trybunał Stanu ma sądzić nie to, do czego z mocy Konstytucji uprawnionym i zobowiązanym jest sąd, lecz to, co ponad

wę uznał ustalenia IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, podczas którego stwierdzono, że „siła państwa i autorytet jego aparatu są możliwe jedynie w warunkach codziennej praktyki rzeczywistego ludowładztwa, samorządności, jawności życia publicznego i społecznej kontroli nad wszystkimi jego dziedzinami” (*ibidem*, ł. 172).

⁵¹ *Ibidem*, ł. 173.

⁵² Spr. sten. z 20 pos. II sesji Sejmu PRL z 26 III 1982 r., ł. 173.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*, ł. 175.

tę podstawową sferę odpowiedzialności wychodzi [...] Podstawową wszakże funkcją tego Trybunału jest wyciąganie odpowiedzialności konstytucyjnej”⁵⁷. W osobnym punkcie odniósł się do społecznej reakcji na powołanie tej instytucji. W jego ocenie polskie społeczeństwo oczekiwało na osąd konkretnych zjawisk oraz osób odpowiedzialnych za ówczesny kryzys (nie podał przy tym, jakie „zjawiska” i osoby miał na myśli)⁵⁸.

Posel Zygmunt Surowiec uznał Trybunał Stanu za „instytucję wymiaru sprawiedliwości szczególnego rodzaju”⁵⁹. Mimo odmiennych zadań TS i TK doszukał się kilku elementów wspólnych (nazwanych „wspólne myśli przewodnie”): 1) idea umocnienia ustroju socjalistycznego; 2) umocnienie zasad praworządności w procesie tworzenia prawa i jego stosowania; 3) umocnienie systemu gwarancji egzekwowania odpowiedzialności na każdym stanowisku i w stosunku do każdego obywatela; 4) tworzenie trwałych instytucji ustrojowych⁶⁰.

Odnosząc się już tylko do Trybunału Stanu, przedstawiciel ZSL podkreślił ciągłość myśli politycznej w zakresie kształtowania rozwiązań prawnoustrojowych. Przypomniał o tym, że instytucja ta była znana w polskim porządku prawnym od dwudziestolecia międzywojennego (miała być wówczas jednym z nielicznych środków gwarancji równości wszystkich wobec prawa, choć zdaniem posła roli tej nie spełniała), o zapisach w tzw. Małej Konstytucji i Konstytucji PRL z 1952 r. oraz o próbach reaktywacji TS podejmowanych przez SD, które podsumował stwierdzeniem, że momenty przełomowe sprzyjają dyskusji o odpowiedzialności konstytucyjnej⁶¹.

Szczególną uwagę zwrócił na dwie funkcje TS: 1) ma to być instytucja przeciwdziałająca „wypaczeniom” i 2) nie będzie zastępować sądu karnego, z uwagą, że może orzekać o odpowiedzialności karnej w związku z zajmowanym stanowiskiem i jeśli Sejm w uchwale uzna to za celowe. W konsekwencji rozpatrywanie przestępstw pospolitych będzie rzadkością, gdyż według zasady równości wobec prawa tym mają się zajmować sądy powszechne⁶².

Z wypowiedzi Surowca można wywnioskować, kogo miałyby dotyczyć procedura przed TS, mówił bowiem o działaniach destrukcyjnych i anarchii

⁵⁷ *Ibidem*, t. 175–176.

⁵⁸ *Ibidem*, t. 175.

⁵⁹ *Ibidem*, t. 177.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, t. 178.

⁶² *Ibidem*, t. 179.

w latach siedemdziesiątych, czego konsekwencją były „spustoszenia w kulturze prawnej”. Najważniejsze stanowiska w państwie były wprawdzie powierzane „ludziom wyróżniającym się szczególnymi zdolnościami”, lecz nie byli oni pozbawieni słabości, a ich działania mogły wykraczać poza przyjęte ramy prawne. Mimo iż ustawa o Trybunale Stanu zawierała zamknięty zakres podmiotowy, również i w tym przypadku mogła wystąpić zasada prewencji ogólnej w stosunku do innych osób zajmujących kierownicze stanowiska⁶³. Przedstawione uwagi miały uzasadniać możliwość dokonywania obrachunku z przeszłością, czyli ocenę czynów dokonanych przed wejściem w życie ustawy o Trybunale Stanu.

Posel zwrócił uwagę na wzmocnienie kontrolnej roli Sejmu, komisja sejmowa mogła bowiem większością 2/3 głosów podjąć decyzję o skierowaniu wniosku do Prezydium Sejmu w przedmiocie pociągnięcia określonej osoby do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Stronnictwo Demokratyczne reprezentował poseł Alojzy Bryl. Mówił o tym, że rolę Konstytucji mierzy się skutecznością zawartych w niej gwarancji konstytucyjnych. I choć zawiera ona zapis, że ściśle przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela, a wszystkie organy władzy i administracji państwowej działają na podstawie przepisów prawa, to stworzenie odpowiednich gwarancji jest konieczne, istnieje bowiem różnica między zasadą państwa praworządnego a rzeczywistością. Podkreślił rolę swojej partii w reaktywowaniu Trybunału Stanu, który miałby prewencyjnie oddziaływać na społeczeństwo, co oznacza, że jego działalność będzie odnosiła się nie tylko do sfery politycznej i prawnej, lecz także moralnej⁶⁴.

Proces legislacyjny zakończył się jednogłośnie przyjęciem ustawy dotyczącej zmiany Konstytucji (dokładnie głosowało 318 posłów) oraz przyjęciem ustawy o Trybunale Stanu (przy 318 obecnych posłach wstrzymały się 4 osoby)⁶⁵.

Pierwszego wyboru sędziów Trybunału Stanu dokonano podczas 23. posiedzenia Sejmu, które odbyło się 6 lipca 1982 r.⁶⁶ Wykaz kandydatów został

⁶³ *Ibidem*, ł. 179–180.

⁶⁴ *Ibidem*, ł. 182.

⁶⁵ *Ibidem*, ł. 184–185. Na temat kolejności przyjmowanych aktów prawnych i ich publikacji zob. K. Niewiński, *Geneza i pozycja...*, s. 299–300. W jego ocenie na intencje legislatora wpłynęły głównie wytyczne kierownictwa PZPR.

⁶⁶ Spr. sten. z 23 pos. II sesji Sejmu PRL z 6 VII 1982 r., ł. 173.

ujęty we wniosku Prezydium Sejmu z 3 lipca 1982 r.⁶⁷ Przewodniczącym został Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego (SN), cywilista prof. Włodzimierz Berutowicz⁶⁸, zastępcą – Witold Lassota. Pozostali członkowie TS to Stanisław Antoszewski, Jerzy Bratoszewski, Andrzej Burda, Henryk Cieśluk, Andrzej Elbanowski, Henryk Groszyk, Henryk Kempisty, Stefan Kotowski, Jan Kwakszyc, Kazimierz Lipiński, Jan Meysztowicz, Franciszek Mleczek, Kazimierz Modzelewski, Jan Pawlak, Wojciech Romanowski, Zdzisław Salwa, Stanisława Świdorska, Bolesław Ślęzak, Jerzy Topolski, Alfred Wawrzyniak oraz Jerzy Wróblewski. Zastępcami członków TS zostali Stanisław Paweła, Stefan Rutkowski, Adolf Sobieraj, Stanisław Stolz oraz Bolesław Wójtowicz⁶⁹.

6 lipca 1982 r., podczas 23. posiedzenia IV sesji Sejmu PRL VIII kadencji, poseł sprawozdawca Kazimierz Orzechowski (bezpartyjny, członek Klubu Poselskiego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego) przedstawił projekt Regulaminu Trybunału Stanu, opracowany na posiedzeniach komisji 15 i 18 czerwca 1982 r., a następnie na wniosek przewodniczącego Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej (z 18 czerwca 1982 r.) skierowany do Marszałka Sejmu⁷⁰. Orzechowski wyjaśnił, że lakoniczność zapisów wynikała z art. 12 ustawy o Trybunale Stanu, dopuszczającego możliwość stosowania ustawy z 19 kwietnia 1969 r. Kodeksu postępowania karnego (kpk)⁷¹. W tej sytuacji komisja sejmowa umieszczanie w regulaminie ustaleń szczegółowych uznała za niestosowne⁷².

Do ciekawszych uwag sprawozdawcy należą te o konieczności protokołowania posiedzeń Trybunału Stanu przez osobę o kwalifikacjach sędziowskich

⁶⁷ Zob. druk sejmowy nr 210 Sejmu PRL – VIII kadencja.

⁶⁸ Włodzimierz Berutowicz (ur. 3 X 1914 r. w Przedmościu – zm. 11 XII 2004 r. w Warszawie) – profesor doktor habilitowany, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, członek PZPR. W latach sześćdziesiątych prezes sądów wojewódzkich w Poznaniu i we Wrocławiu. W okresie 1 IV 1976 – 14 V 1986 r. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, 26 X 1971 – 27 III 1976 r. Minister Sprawiedliwości. Najważniejsze prace Berutowicza: *Zasada dyspozycyjności w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1957; *Znaczenie prawne sądowego dochodzenia roszczeń*, Warszawa 1966; *Zarys organizacji ochrony prawnej w PRL*, Warszawa 1985 (wraz z Józefem Mokrym). Ponadto był autorem popularnego wówczas akademickiego podręcznika z postępowania cywilnego.

⁶⁹ Marian Rybicki podał zawody i przynależność partyjną członków TS: 16 prawników (w tym 6 sędziów i 4 profesorów wyższych uczelni), 3 robotników i 2 rolników. Do PZPR należało 15 osób, do ZSL – 6, a do SD – 4. W skład TS wchodził także przedstawiciel Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, ChSS, PAX-u oraz bezpartyjni. Zob. M. Rybicki, *Trybunał Konstytucyjny, Trybunał Stanu, Najwyższa Izba Kontroli* [w:] *Ustrój polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, red. T. Fuks, M. Łopatka, M. Rybicki, W. Skrzydło, Warszawa 1986, s. 182–183.

⁷⁰ Zob. druk sejmowy nr 207 Sejmu PRL – VIII kadencja.

⁷¹ DzU 1969, nr 13, poz. 69.

⁷² Spr. sten. z 23 pos. II sesji Sejmu PRL z 6 VII 1982 r., ł. 173.

oraz o dodatkowym sporządzaniu stenogramu, przed TS będą bowiem rozpoznawane sprawy poważne, których charakter uniemożliwi protokołowanie przez zwykłego protokolanta. Inną kwestia dotyczyła pozycji oskarżycieli. Orzechowski stwierdził, że funkcja oskarżycieli nie jest samoistna, gdyż akt oskarżenia – uchwała sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej – nie pochodzi od nich. W regulaminie umieszczono także stosowne wyjaśnienie dotyczące pozycji przewodniczącego Trybunału Stanu⁷³. W § 2 pkt 1 Regulaminu wyraźnie wskazano, że wyznacza on przewodniczącego składu orzekającego, co miało rozwiązać wątpliwości odnośnie do przepisów ustawy o Trybunale Stanu, jednoznacznie bowiem wykazywało, że przewodniczącym składu orzekającego w pierwszej instancji oraz przewodniczącym trybunału nie może być ta sama osoba⁷⁴.

Ustawa z dnia 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu i Regulamin czynności Trybunału Stanu z dnia 6 lipca 1982 r. – ogólna charakterystyka⁷⁵

Trybunał Stanu miał zostać wybrany na pierwszym posiedzeniu Sejmu PRL na okres jego kadencji i zachować kompetencje do wyboru nowego TS. Obradował na podstawie regulaminu czynności uchwalonego przez Sejm. Składał się z przewodniczącego, jego zastępcy, 22 członków oraz 5 zastępców. Przewodniczącym Trybunału Stanu był Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Pozostałe osoby wybierał Sejm spoza swojego grona. Członkowie TS mieli legitymować się pełnią praw obywatelskich, nie mogli być karani sędownie ani zatrudnieni w organach administracji publicznej. Co najmniej połowa składu musiała mieć kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska sędziego.

⁷³ *Ibidem*, ł. 177–178.

⁷⁴ *Ibidem*, ł. 177. Z przedstawionego w tekście sejmowego dyskursu nie wynika, aby kwestia Trybunału Stanu była czymś kontrowersyjnym i budzącym skrajne emocje w ławach poselskich. Nietrafne wydaje się więc stwierdzenie Świdry-Łagiewskiej, która pisała: „[...] w toku prac przygotowawczych ujawniły się w dyskusjach rozbieżności w poglądach poszczególnych osób. Wyrażano stanowiska przeciwne w ogóle utworzeniu instytucji Trybunału Stanu, argumentując to m.in. tym, że w praktyce Polski międzywojennej oraz w innych krajach instytucje o podobnym charakterze nie odegrały większej roli” (Z. Świdra-Łagiewska, *Geneza i charakter Trybunału...*, s. 17).

⁷⁵ Rozważania w poniższym rozdziale stanowią skompilowaną parafrazę trzech aktów prawnych, konstytuujących funkcjonowanie Trybunału Stanu w 1982 r.: 1) Ustawy z dnia 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu (DzU 1982, nr 11 poz. 84); 2) Regulaminu czynności Trybunału Stanu (MP 1982, nr 17, poz. 135); 3) Konstytucji PRL z dnia 22 lipca 1952 r., tekst jednolity (DzU 1976, nr 7, poz. 30, w brzmieniu od dnia 6 IV 1982 r.).

Osoby wchodzące w skład TS w wykonywaniu swych funkcji sędziowskich miały być niezawisłe i podlegać tylko ustawom. Członkowie Trybunału Stanu bez zgody TS nie mogli zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej i pozbawieni wolności. Dotyczyło to również okresu po upływie kadencji w stosunku do czynów związanych z wykonywaniem funkcji w Trybunale Stanu. Utrata stanowiska sędziego następowała wskutek: 1) zrzeczenia się funkcji, 2) trwałej utraty zdolności do wykonywania czynności sędziego lub 3) skazania prawomocnym wyrokiem sądu. Jeśliby doszło do wygaśnięcia mandatu więcej niż trzech członków TS lub ich zastępców, Sejm powinien dokonać wyboru uzupełniającego. Obsługę kancelaryjną TS miał zapewnić SN.

Ustawa o Trybunale Stanu wprowadzała zamknięty zakres podmiotowy osób mogących przed nim odpowiadać. Były to: 1) osoby wchodzące w skład Rady Państwa, 2) osoby wchodzące w skład rządu, 3) Prezes NIK, Prezes Narodowego Banku Polskiego i Prokurator Generalny PRL oraz 4) kierownicy urzędów centralnych. Ponadto ustawa operowała pojęciem „odpowiedzialności konstytucyjnej”. Mimo że nie zawierała klasycznej definicji legalnej, to definicję tego pojęcia można odkodować z art. 1 ust. 3, zgodnie z którym „odpowiedzialność konstytucyjna obejmuje czyny niestanowiące przestępstwa, którymi podane powyżej osoby, w zakresie swego urzędowania, albo w związku z zajmowanym stanowiskiem w sposób zawiniony, naruszyły Konstytucję lub inną ustawę”. Ustawodawca uznał, że wymienione wyżej osoby mogą podlegać także odpowiedzialności karnej, jeśli czyny wypełniają znamiona przestępstwa, a w uchwale o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej ich łączne rozpoznanie uznano za celowe.

Postępowanie w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej inicjował wstępny wniosek złożony do Prezydium Sejmu, przez: 1) komisję sejmową, większością 2/3 głosów jej członków; 2) posłów w liczbie nie mniejszej niż 50; 3) Radę Państwa lub 4) Trybunał Konstytucyjny. Ustawa wprowadzała także wymogi formalne co do wniosku, w którym należało podać zarzuty dotyczące konieczności pociągnięcia określonej osoby do odpowiedzialności oraz je uzasadnić.

Następnie wniosek był kierowany do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która miała możliwość przeprowadzenia stosownego postępowania wyjaśniającego oraz dowodowego. W ramach tego postępowania mogła przesłuchać świadków i biegłych, żądać dokumentów od instytucji państwowych i społecznych, okazać akt i dokumentów. Mogła zlecić Prokuratorowi Generalnemu PRL lub Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli możliwość

przeprowadzenia stosownego postępowania wyjaśniającego. Postępowanie prowadzone przez komisję kończyło się podjęciem uchwały o wystąpieniu do Sejmu z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej lub umorzeniem postępowania. Komisja, niezależnie od wcześniej wymienionego wniosku, była zobligowana do przedstawienia Sejmowi sprawozdania z podjętych czynności nad każdą przekazaną jej sprawą.

Kolejny etap postępowania odbył się w Sejmie, który podejmował uchwałę w przedmiocie odpowiedzialności konstytucyjnej danej osoby. Z treści ustawy wynikało, że już podjęcie uchwały przez Sejm powodowało, że określona osoba była zawieszana w czynnościach służbowych, a w przypadku, gdy była również posłem – ustawa przewidywała uchylenie immunitetu poselskiego. Wraz z podjęciem uchwały Sejm był zobligowany do wybrania spośród posłów dwóch oskarżycieli, z tym że jeden z nich musiał spełniać warunki wymagane do powołania na stanowisko sędziego. Z chwilą podjęcia uchwały przez Sejm Marszałek Sejmu przekazywał uchwałę, będącą aktem oskarżenia, do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej do Trybunału Stanu. Po przekazaniu uchwały o postawieniu w stan oskarżenia przed TS nie można było wszcząć postępowania karnego o ten sam czyn, a postępowanie wcześniej wszczęte ulegało zawieszeniu.

Trybunał Stanu orzekał i jako sąd pierwszej instancji, i jako sąd odwoławczy. W procesie orzeczniczym zastosowanie miał kpk. W przypadku podejrzenia, że oprócz odpowiedzialności konstytucyjnej będzie zachodziła odpowiedzialność karna, TS mógł zlecić Prokuratorowi Generalnemu PRL przeprowadzenie postępowania przygotowawczego co do czynu wypełniającego znamiona przestępstwa, a jeśli postępowanie takie zostało już wszczęte – przedstawić zebrane materiały wraz z wnioskiem odnośnie do dalszego postępowania w sprawie lub też przyjąć do łącznego rozpoznania sprawę, która toczy się już przed sądem.

Trybunał Stanu w pierwszej instancji orzekał w składzie: przewodniczący i sześciu członków, natomiast jako sąd odwoławczy – w pełnym składzie, z wyłączeniem członków, którzy orzekali w pierwszej instancji. W tym przypadku przewidziano, że miejsce wyłączanego członka zajmował najstarszy wiekiem zastępca członka. Natomiast poza rozprawą TS orzekał w składzie przewodniczący i dwóch członków.

W swej pracy TS był związany uchwałą Sejmu, gdyż tylko ona stanowiła podstawę jego wyrokowania i zakreślała jego granice. Pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przed TS było dopuszczalne w okresie 10 lat od

popelnienia czynu. Wyjątkiem był czyn stanowiący przestępstwo, dla którego przewidziano dłuższy okres przedawnienia. Bez znaczenia była okoliczność, że sprawca, który dopuścił się czynu stanowiącego przedmiot zainteresowania ze strony TS, już nie piastował urzędu lub nie pełnił funkcji. Podczas postępowania przed TS osoby składające wyjaśnienia (jak też biegli i świadkowie) byli zwolnieni z tajemnicy państwowej. Powództwo cywilne nie było dopuszczalne. Postępowanie przed TS było jawne, jednakże jawność postępowania mogła być wyłączona z uwagi na bezpieczeństwo państwa oraz tajemnicę państwową.

Za popełnione czyny TS mógł orzec następujące kary: 1) utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do Sejmu i rad narodowych, 2) zakaz zajmowania kierowniczych stanowisk lub pełnienia funkcji związanych ze szczególną odpowiedzialnością w organach państwowych i organizacjach społecznych oraz 3) utratę wszystkich lub niektórych orderów, odznaczeń i tytułów honorowych oraz utratę zdolności do ich uzyskania. Podane kary mogły być orzekane na okres od 2 lat do 10 lat, z uwagą, że kara z pkt 2 mogła być orzeczona na stałe. W sytuacji kiedy popełniony czyn wypełniał znamiona przestępstwa, Trybunał Stanu mógł wymierzać karę przewidzianą w ustawach karnych. Z uwagi na szczególne okoliczności sprawy mógł ograniczyć się w swym orzeczeniu do stwierdzenia winy.

Bardzo ważna regulacja, jaka została ujęta w ustawie o TS, dotyczyła zasady *lex retro non agit* (o czym będzie mowa w dalszej części pracy). Trybunał Stanu mógł orzekać w sprawach czynów popełnionych przed wejściem w życie ustawy, jeśli w czasie popełnienia były one zagrożone karą. Jeżeli ów czyn polegał na zawinionym naruszeniu Konstytucji lub ustawy, TS ograniczał się do stwierdzenia dokonanych naruszeń prawa.

Omawiając przepisy ustawowe dotyczące TS, warto również wspomnieć o Regulaminie czynności Trybunału Stanu, przyjętym na podstawie uchwały Sejmu PRL z 6 lipca 1982 r.⁷⁶ Według regulaminu siedzibą TS było miasto stołeczne Warszawa. Dokument w pierwszej kolejności regulował zakres czynności przewodniczącego Trybunału Stanu, do których zaliczył: 1) wyznaczanie składów orzekających działających w pierwszej instancji oraz poza rozprawą główną, w tym przewodniczących tych składów; 2) wyznaczanie sędziów sprawozdawców oraz protokolantów; 3) powoływanie, w razie potrzeby, zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy o Trybunale Stanu zastępcy członka TS w miejsce członka niemającego pełnić funkcji; 4) kierowanie sprawy na

⁷⁶ MP 1982, nr 17, poz. 135.

posiedzenia i rozprawy oraz wyznaczanie ich terminów i ustalanie porządku dziennego; 5) wydawanie zarządzeń poza rozprawą główną oraz 6) załatwianie korespondencji TS. Określone w przepisach kpk uprawnienia i obowiązki prezesa sądu i przewodniczącego wydziału przysługiwały odpowiednio przewodniczącemu Trybunału Stanu, jego zastępcy lub wyznaczonemu przez niego sędziemu Trybunału Stanu.

Odnosnie do czynności wykonywanych w związku z prowadzonym postępowaniem regulamin przewidywał, że po otrzymaniu uchwały Sejmu o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej oraz uchwały Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej w tej sprawie przewodniczący niezwłocznie nadaje im bieg oraz zarządza doręczenie odpisów oskarżonemu, oskarżycielom i ustanowionym obrońcom. W czasie rozpraw sędziowie TS mieli używać stroju urzędowego – togi i biretu. Protokół rozprawy miała spisywać osoba o kwalifikacjach sędziowskich, należało też sporządzić stenogram. Jeżeli po rozpoczęciu rozprawy głównej, a przed wydaniem wyroku upłynie kadencja sędziów TS, trybunał ukończy sprawę w dotychczasowym składzie; w razie jednak odroczenia rozprawy rozpoznanie sprawy przejmie TS w nowym składzie. W zakresie czynności TS w sprawach nieujętych w regulaminie regulamin odsyłał do przepisów obowiązujących w SN. Obsługa kancelaryjna TS oraz czynności sekretariatu należały do Biura Prezydialnego Sądu Najwyższego. Regulamin przewidywał także, że przewodniczący był odpowiedzialny za wykonanie orzeczeń TS oraz nadzorował ich wykonanie przez inne organy państwowe. Wykonywanie wyroków TS należało do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie i miało być prowadzone według przepisów dotyczących wykonywania wyroków sądów powszechnych w sprawach karnych.

Ocena ustawy o Trybunale Stanu

1. Trybunał Stanu – próba zdefiniowania oraz pozycja w strukturze organów państwowych

Pojawienie się instytucji Trybunału Stanu i Trybunału Konstytucyjnego wiązało się z problemem ich klasyfikacji w obrębie istniejących organów państwowych⁷⁷. Już na etapie prac w komisji sejmowej jej przewodniczący prof. Witold

⁷⁷ Należy mieć na względzie szeroko rozumiany podział władzy, uwzględniający „konceptę ustrojową budującą system rządów w oparciu o wyodrębnianie pewnych funkcji państwa, powierzenie ich z osobna »niezależnym« od siebie organom” (A. Pułło, *O jedno rozumienie podziału władz w nauce prawa kon-*

Zakrzewski uznał oba trybunały za „organy sądowe szczególnego rodzaju”⁷⁸. Zofia Świda-Łagiewska pisała o TS jako o „instytucji orzekającej o odpowiedzialności osób zajmujących określone w ustawie najwyższe stanowiska państwowe za naruszenie Konstytucji”⁷⁹ i ustaw”⁸⁰. W innej pracy stwierdziła, że jest to konstytucyjny organ państwowy, który nie mieści się w żadnej grupie organów państwowych PRL i ma do spełnienia określone zadanie (nieprzypisane innemu organowi), jakim jest orzekanie o odpowiedzialności konstytucyjnej⁸¹. Różnica między sądami a TS polegała w jej ocenie na tym, że sądy orzekały o odpowiedzialności cywilnej, karnej bądź administracyjnej w stosunku do wszystkich obywateli PRL, trybunał zaś – o konstytucyjnej w stosunku do wymienionych w ustawie osób (przy czym zakres orzekania przez TS dotyczył także spraw karnych)⁸².

Władysław Sieracki twierdził, że jest to „szczególny organ typu sądowego, mający spełniać (wraz z innymi organami tego typu) rolę instytucjonalnego gwaranta praworządności w przestrzeganiu i stosowaniu prawa obowiązującego w socjalistycznym państwie”⁸³. Arnold Gubiński mówił o TS jako o organie „o charakterze sądowym” powołanym do orzekania w przedmiocie odpowiedzialności konstytucyjnej mającej charakter odpowiedzialności „quasi-karnej”⁸⁴. Józef Musioł pisał, że Trybunał Stanu „będzie rozpatrywał nie

stytucyjnego, PiP 1983, nr 6, s. 10). Zob. również M. Baranowska, *Doktryny polityczno-prawne jako jeden z filarów edukacji prawniczej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2013, z. 2, s. 14–15.

⁷⁸ Z. Czeszejko-Sochacki, *Przebieg prac nad utworzeniem...*, s. 33.

⁷⁹ Na temat rozumienia „naruszenia konstytucji” zob. J. Bafia, *Praworządność*, Warszawa 1985, s. 157–161.

⁸⁰ Z. Świda-Łagiewska, *Geneza i charakter Trybunału...*, s. 27–28.

⁸¹ *Eadem*, *Ustrój, organizacja i właściwości Trybunału Stanu* [w:] *Trybunał Stanu w PRL...*, s. 105, 106. Autorka wymieniła liczne jego przymioty: wyodrębniony organizacyjnie przez prawo, pochodzący z wyborów, działający kolegią, legitymujący się samodzielnością podmiotową, mający możliwość podejmowania władczych decyzji, które wiążą inne organy i podmioty, oraz kierujący się własnymi zasadami funkcjonowania. Krytycznie odniosła się do określenia TS jako organu sejmowego. *Ibidem*, s. 106, 107.

⁸² *Ibidem*, s. 109.

⁸³ W. Sieracki, *Uwagi na tle niektórych przepisów ustawy o Trybunale Stanu*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1983, nr 1, s. 3.

⁸⁴ A. Gubiński, *Trybunał Stanu*, PiP 1982, nr 5–6, s. 4. O praktykowanej formie odpowiedzialności osób zajmujących stanowiska państwowe autor ten pisał, że ogranicza się ona zazwyczaj „do standardowych formuł o odejściu na własną prośbę, z powodu stanu zdrowia czy o przejściu do innej pracy państwowej” (*ibidem*). Podał też interesującą informację, że podczas prac zespołu ekspertów rozważano ograniczenie zakresu odpowiedzialności tylko do winy umyślnej, i to takiej, która szkodzi interesom państwa lub naraża je na poważne niebezpieczeństwo (*ibidem*, s. 5). We współczesnej literaturze przedmiotu TS jest traktowany jako „sąd specjalny”. Zob. np. A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013, s. 65.

to, co należy do kompetencji sądów, ale będzie wykraczał poza »podstawową sferę odpowiedzialności«, charakteryzującą się tym, że dotyczy działalności osób pełniących najważniejsze funkcje w Państwie ocenianej w kontekście sprzeczności z konstytucją i ustawami»⁸⁵.

Leszek Garlicki zwrócił uwagę na szczególną rolę terminologii w Konstytucji, na wyraźny podział na „trybunał” (oczywiście odnosi się to tylko do TS, z pominięciem TK) oraz „sąd”. Gdyby kompetencja Trybunału Stanu była ograniczona tylko do karania przestępców, nie zachodziłaby konieczność zmian w Konstytucji, a zastosowanie miałby art. 58 dotyczący wymiaru sprawiedliwości. Oznacza to, że TS nie sprawuje wymiaru sprawiedliwości w konstytucyjnym znaczeniu⁸⁶. Również systematyka Konstytucji wyklucza możliwość odnoszenia do Trybunału Stanu ogólnych zasad dotyczących wymiaru sprawiedliwości. Garlicki podkreślił jedynie zależność TS od Sejmu. W jego ocenie w przypadku TS można mówić o sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości w znaczeniu przedmiotowym⁸⁷ oraz o daleko idących podobieństwach w stosunku do sądów, co pozwala na określenie tej instytucji terminem „organu sądowego” (organu orzekającego)⁸⁸. Tak więc, choć o Trybunale Stanu można mówić jako o „organie sądowym”, to powinien on (wraz z Trybunałem Konstytucyjnym) zostać zaliczony do nowej kategorii organów państwowych⁸⁹.

⁸⁵ J. Musioł, *Trybunał Stanu...*, s. 7.

⁸⁶ L. Garlicki, *Charakter ustrojowy nowych trybunałów*, PiP 1983, nr 3, s. 27.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 28–29.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 33.

⁸⁹ *Ibidem*. Przede wszystkim przemawiają za tym cztery jego cechy: 1) szczególna ranga ustrojowa; 2) status konstytucyjny; 3) niezależność od innych organów (z wyjątkiem sejmu) oraz 4) niezawisłość członków. Garlicki przeprowadził analizę porównawczą TS oraz NIK i wymienił wspólne elementy. Są to organy: 1) powołane do umocnienia pozycji Sejmu i stanowiących przez niego aktów prawnych; 2) bezpośrednio związane z Sejmem, 3) niezależne od innych organów (z wyjątkiem Sejmu) oraz 4) o szczególnym charakterze, które nie mieszczą się w katalogu organów państw socjalistycznych. Wskazał też elementy odróżniające te dwie instytucje: 1) TS jest organem rozstrzygającym, a NIK organem kontroli i nadzoru; 2) Konstytucja gwarantuje członkom TS niezawisłość, czego nie ma w przypadku drugiej instytucji, 3) TS bada sprawę pod kątem legalności, a NIK pod kątem gospodarności i celowości oraz 4) odmienna jest ich rola wobec Sejmu, NIK stanowi stałą pomoc dla Sejmu w kontroli nad administracją i gospodarką, a TS działa jedynie w sytuacjach wyjątkowych (*ibidem*, s. 34–37). Podaną w tekście tezę, wykluczającą możliwość uznania TS (oraz TK) za sąd, Leszek Garlicki rozwinął w innej pracy: „choć organy te nie stanowią sądów w konstytucyjnym znaczeniu tego pojęcia [...], to fakt ich utworzenia w istotny sposób modyfikuje system polskich organów rozstrzygających i potwierdza tendencje do wiązania procedur sądowych z rozstrzyganiem sporów o bezpośrednim związku z polityką” (*idem*, *Kierunki i przesłanki zmian ustroju sądów w PRL*, „Studia Prawnicze” 1983, nr 2, s. 12–13). O odrębności przepisów konstytucyjnych, odnoszących się wyłącznie do sądów, w interesującym okresie mówił np. K. Wójtowicz, *Konstytucyjne zasady sprawowania wymiaru sprawiedliwości w PRL [w:] Konstytucja PRL po 30 latach...*, s. 244–257.

Wojciech Sokolewicz i Zbysław Rykowski nową instytucję – z uwagi na jej usytuowanie w Konstytucji oraz zakres kompetencji – określili terminem „organu naczelnego”⁹⁰, którego reaktywację uznali za słuszne posunięcie:

[...] jednoznacznie pozytywnie natomiast, jako wzmacniające spójność i oparte na prawie więzi między jego elementami, ocenić trzeba wprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu – instytucjonalnych gwarancji spójności systemu, która opierać się powinna na prawie. Jest to krok we właściwym kierunku o tyle, że wzmacnia znaczenie konstytucji jako prawnej podstawy systemu⁹¹.

Warto również uwzględnić uwagę Henryka Rota, że powołanie TS (oraz TK i NIK) – organu związanego z Sejmem – przyczyniło się do rozszerzenia i umocnienia funkcji kontrolnych tego ostatniego⁹².

Zdaniem Michała Staszewskiego Trybunał Stanu to „sąd konstytucyjny szczególnego rodzaju”⁹³, instytucja „służąca przyszłości”, gdyż „intencje do jego powołania wynikały z doświadczeń przeszłości, z dążności do zabezpieczenia praworządności w działalności aparatu państwowego”⁹⁴.

Ryszard Małajny uznał Trybunał Stanu i Trybunał Konstytucyjny za organy państwowe, mimo że Konstytucja nie posługuje się w odniesieniu do nich takim terminem⁹⁵, a w dalszej części analizy zaliczył TS do organów sądowiczych⁹⁶. Takie ujęcie można jednak uznać za kontrowersyjne, gdyż przepisy prawne dotyczące TS zostały ujęte w innej części Konstytucji aniżeli sądy. W konsekwencji można by o nim mówić co najwyżej jako o „sądzie szczególnym”. Jednakże i ta uwaga winna być odrzucona ze względu na art. 61 ust. 1 Konstytucji dotyczący szczególnej pozycji Sądu Najwyższego (jako naczelnego organu sądowego oraz sprawującego nadzór nad działalnością innych sądów w zakresie orzekania). Ponadto art. 58 Konstytucji, zawierający ogólną

⁹⁰ W. Sokolewicz, Z. Rykowski, *Konstytucyjne podstawy systemu naczelných organów państwowych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, PiP 1983, nr 5, s. 38.

⁹¹ *Ibidem*, s. 46.

⁹² H. Rot, *Problemy odnowy życia publicznego w działalności legislacyjnej Sejmu 1981–1984*, PiP 1984, nr 12, s. 6–7.

⁹³ M. Staszewski, *Nowe instytucje ustroju politycznego PRL – Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu*, „Ideologia i Polityka” 1984, nr 6, s. 90.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 93.

⁹⁵ R. Małajny, *Systematyka polskich organów państwowych i ich charakter*, „Studia Prawnicze” 1989, nr 1, s. 7.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 31. Do organów sądowiczych Małajny zaliczył również Sąd Najwyższy, sądy powszechne (rejonowe i wojewódzkie), sądy szczególne (wojskowe), Naczelny Sąd Administracyjny, kolegia ds. wykroczeń, komisje arbitrażowe z Główną Komisją Arbitrażową oraz izby morskie.

regulę dotyczącą sądów w przedmiocie karania przestępców, nie odnosi się do TS, gdyż nie sprawuje on wymiaru sprawiedliwości w konstytucyjnym tego słowa znaczeniu⁹⁷. O szczególnej pozycji TS świadczy również jego nazwa. Za niewłaściwe uznał Małajny także ujęcie TS w części Konstytucji, w której zawarto regulacje prawne dotyczące NIK, mogłoby to bowiem sugerować, że jest to organ kontroli (którym oczywiście nie jest)⁹⁸. Starając się odpowiedzieć na pytanie, jakim organem jest Trybunał Stanu, wskazał na jego zasadnicze elementy: 1) sędziowie TS podlegają tylko ustawom – jak sędziowie sądów; 2) prowadzi działalność orzeczniczą, która jest szersza od działalności sądów karnych; 3) jest organem niezależnym – nie pozostaje w żadnym stosunku z adresatem swej decyzji, jak też z instytucją, która wystąpiła o ukaranie; 4) sędziom TS przysługuje immunitet sędziowski, składają oni również przyrzeczenie sędziowskie; 5) prawidłowość orzekania jest zabezpieczona gwarancjami sądowymi (jak np. jawność, prawo oskarżonego do obrony)⁹⁹. W ocenie Małajnego nie jest to więc sąd w znaczeniu formalnym, ale sąd w znaczeniu materialnym lub też – mówiąc inaczej – nie jest to sąd *de iure*, lecz *de facto* lub też można uznać go za organ sędziowski¹⁰⁰.

Remigiusz Orzechowski uznał Trybunał Stanu i Trybunał Konstytucyjny za „swoiste organy wymiaru sprawiedliwości”, z uwagi na szczególną rolę usytuowane poza istniejącym systemem wymiaru sprawiedliwości¹⁰¹.

Feliks Siemieński stwierdził że Trybunał Stanu to „organ sądowy, działający w zakresie wymiaru sprawiedliwości”. Jest „sądem szczególnego rodzaju, wyróżniającym się od sądów szczególnych”. Jednocześnie autor ten krytycznie ocenił ujęcie TS i TK w jednym rozdziale Konstytucji wraz z NIK¹⁰². Wymienił elementy świadczące o jego sądowym charakterze: 1) użycie nazwy „Trybunał”, która odnosi się do oznaczenia sądu; 2) został powołany do orzekania w zakresie naruszania Konstytucji i ustaw; 3) orzeka o odpowiedzialności karnej, stosuje sankcje karne przewidziane przepisami ustaw; 4) członkowie TS są określani jako sędziowie; 5) ma do nich zastosowanie zasada niezawisłości i korzystają oni z immunitetu sędziowskiego; 6) przewodniczącym TS jest

⁹⁷ *Ibidem*, s. 35.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 35–36.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 36.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 36–37.

¹⁰¹ R. Orzechowski, *Sejm VIII kadencji*, „Rada Narodowa – Gospodarka – Administracja” 1983, nr 3, s. 26.

¹⁰² F. Siemieński, *Odpowiedzialność konstytucyjna osób pełniących najważniejsze stanowiska państwowe w Polsce* [w:] *Wybrane problemy prawa konstytucyjnego*, red. L. Antonowicz, W. Skrzydło, Lublin 1985, s. 74–75.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego; 7) w postępowaniu przed TS zastosowanie ma ustawa kpk¹⁰³.

Marian Rybicki uznał, że TS nie jest organem sądowym „*sensu stricto* w rozumieniu Konstytucji PRL, chociaż wykazuje szereg cech właściwych sądom”¹⁰⁴.

Dla wspomnianego już Zdzisława Czeszejki-Sochackiego Trybunał Stanu to „konstytucyjny organ państwa socjalistycznego”, czyli organ „konstytucyjnie kreowany”¹⁰⁵, ale też organ „wokółsejmowy”, czyli personalnie i instytucjonalnie kształtowany przez Sejm oraz przez niego kontrolowany i rozliczany¹⁰⁶.

Na zakończenie tej części należy dodać, że reaktywowanie Trybunału Stanu (i Trybunału Konstytucyjnego) wywołało bardzo istotną dyskusję, która „zakończyła się” dopiero z chwilą wejścia w życie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.¹⁰⁷. Jej rozdział VIII mówi o sądach i trybunałach, wyraźnie rozdzielając obie grupy tych organów państwowych.

2. Uwagi *de lege lata* dotyczące ustawy o Trybunale Stanu w dyskursie prawniczym w latach osiemdziesiątych

Wejście w życie ustawy o Trybunale Stanu oraz Regulaminu czynności Trybunału Stanu wywołało ożywioną dyskusję w polskim środowisku prawniczym, w której udział wzięli przedstawiciele wszystkich najważniejszych ośrodków akademickich. Niespełna rok później ukazał się zbiór tekstów pod redakcją Zofii Świdy-Łagiewskiej, poświęcony tej instytucji i opracowany przez nauczycieli akademickich ówczesnego Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu. Najwięcej komentarzy na temat TS powstało w pierwszych latach po wejściu w życie ustawy, czyli w okresie, kiedy w społeczeństwie w ówczesnej rzeczywistości politycznej żywa jeszcze była wiara w możliwość wykorzystania trybunału.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 75–77

¹⁰⁴ M. Rybicki, *Trybunał Konstytucyjny, Trybunał Stanu...*, s. 182.

¹⁰⁵ Z. Czeszejko-Sochacki, *O systemie organów państwowych (refleksje ogólne)*, PiP 1985, nr 5, s. 70. Pojęcie „konstytucyjnego organu państwa socjalistycznego” zaczerpnął on z ustaleń Janusza Trzcńskiego (który stwierdził, że przez konstytucyjny organ państwa socjalistycznego należy rozumieć wyodrębnioną przez prawo osobę lub zespół osób, mających własne kompetencje, samodzielność, podmiotowość prawną, swoiste zasady funkcjonowania oraz możliwość podejmowania działań władczych. To także organ, o którym jest mowa w Konstytucji PRL. *Ibidem*, s. 69).

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 72.

¹⁰⁷ DzU 1997, nr 78, poz. 483.

Zofia Świda-Łagiewska na kanwie ustawy o Trybunale Stanu dokonała rozróżnienia odpowiedzialności karnej, politycznej oraz konstytucyjnej (czego trudno dopatrzeć się w debacie poselskiej). Odpowiedzialność karna odnosi się do „czynów, które wypełniają znamiona przestępstw przewidzianych w obowiązujących przepisach karnych i ponosi się ją w zasadzie przed sądami powszechnymi”¹⁰⁸. Natomiast odpowiedzialność polityczna dotyczy celowości tudzież zasadności podejmowanych działań, bez konieczności orzekania o winie. Jedyną sankcją jest usunięcie z zajmowanego stanowiska¹⁰⁹.

Odpowiedzialność konstytucyjną autorka rozumiała jako naruszenia Konstytucji i ustaw przez osoby określone w TS i charakteryzowała ją w następujący sposób:

Ma ona związek z odpowiedzialnością polityczną. W celu stwierdzenia odpowiedzialności konstytucyjnej koniecznym jest ujawnienie i ustalenie okoliczności związanych z popełnieniem czynu, napiętnowanie tego czynu, dające zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, oraz umocnienie poszanowania prawa w społeczeństwie, działania wychowawcze i zapobiegające w stosunku do osób pełniących kierownicze funkcje państwowe¹¹⁰.

Swoje rozważania na ten temat rozwinęła w pracy *Zasady odpowiedzialności konstytucyjnej i system kar*. Odpowiedzialność przed TS ma charakter indywidualny, co wyklucza możliwość karania za decyzje podjęte kolegi-

¹⁰⁸ Z. Świda-Łagiewska, *Geneza i charakter Trybunału...*, s. 23. Istotnym jej elementem jest stwierdzenie winy.

¹⁰⁹ Autorka przy opracowywaniu definicji odpowiedzialności politycznej posiłkowała się pojęciem odpowiedzialności politycznej pracownika administracji państwowej w krajach socjalistycznych, rozumiane jako „działanie lub zaniechanie albo takie postępowanie pracownika administracji państwowej, które wyrządzało lub mogło wyrządzić istotne szkody interesom narodu, społeczeństwa lub państwa socjalistycznego, albo było wyraźnym odstępstwem od ustalonych podstawowych zasad systemu społeczno-ekonomicznego” (*ibidem*).

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 24. Uzupełnieniem do uwag Świdy-Łagiewskiej dotyczących definiowania „odpowiedzialności konstytucyjnej” mogą być poglądy Władysława Sierackiego. Twierdzi on, że pojęcie odpowiedzialności konstytucyjnej można odcodować na podstawie art. 1 ust. 3 w zw. z art. 1 ust. 1 ustawy o Trybunale Stanu. Są to „określone ustawowo konsekwencje prawne wiążące się tylko z takim czynem, który nie wyczerpuje znamion przestępstwa, a stanowi wyłącznie zawinione naruszenie Konstytucji lub innej ustawy (z wyjątkiem ustawy karnej), gdyż zachowanie się sprzeczne z sankcjonowaną normą prawa karnego rodzi odpowiedzialność karną przez osoby wymienione w art. 1 ust. 2 w związku z zajmowanym przez nią stanowiskiem państwowym” (W. Sieracki, *Uwagi na tle niektórych przepisów...*, s. 4). Pojawienie się instytucji TS zainicjowało szerszą dyskusję nad pojęciem „odpowiedzialności konstytucyjnej” i jej zasad. Odsyłam do analizy Jerzego Bafii w pracy *Praworządność...*, s. 135–163. I choć nie podał on definicji odpowiedzialności konstytucyjnej opartej na klasycznym wzorze definicji legalnej, to wyszczególnił katalog norm konstytucyjnych, których naruszenie skutkuje ową odpowiedzialnością (*ibidem*, s. 136–148). Rozważania na temat odpowiedzialności zob. K. Żygulski, *Ciężar odpowiedzialności*, „Radar” 1982, nr 9, s. 3.

nie¹¹¹. Autorka wyjaśniła też, dlaczego zakres podmiotowy ustawy odnosi się również do kierowników urzędów centralnych, którzy decydowali o treści umów gospodarczych¹¹².

Inna jej ciekawa uwaga dotyczy zasady *lex retro non agit*. Podczas procesu legislacyjnego pojawił się wątek konieczności rozliczenia osób¹¹³, które doprowadziły kraj do zapaści gospodarczej w latach siedemdziesiątych. W ocenie Świdy-Łagiewskiej w przypadku ustawy o TS zasada ta będzie jak najbardziej szanowana. Autorka dokonała podziału na: 1) czyny, które przed wejściem ustawy o Trybunale Stanu w życie (czyli 6 kwietnia 1982 r.) nie były przestępstwem – nie można było orzekać jakichkolwiek kar; 2) czyny popełnione przed wejściem ustawy w życie polegające na naruszeniu Konstytucji i innych ustaw – TS mógł stwierdzić naruszenie prawa, bez orzekania o karze¹¹⁴ oraz 3) czyny popełnione wyczerpujące znamiona przestępstwa zabronionego pod groźbą kary w chwili ich popełnienia – w tych przypadkach o celowościłączenia odpowiedzialności karnej miał decydować Sejm w odrębnej uchwale¹¹⁵. W kontekście

¹¹¹ Z. Świda-Łagiewska, *Zasady odpowiedzialności konstytucyjnej i system kar* [w:] *Trybunał Stanu w PRL...*, s. 128–129. Ustawa o Trybunale Stanu nie przewidywała odpowiedzialności za organ kolegialny. W sytuacji kiedy określona osoba, działając na podstawie przepisu kompetencyjnego, wykonywałaby zadania w imieniu organu kolegialnego, wówczas podlegałaby ona odpowiedzialności przed TS. *Ibidem*, s. 129, 151. Określenia pojęcia odpowiedzialności konstytucyjnej zob. F. Siemieński, *Odpowiedzialność konstytucyjna osób...*, s. 69–73.

¹¹² Z. Świda-Łagiewska, *Zasady odpowiedzialności konstytucyjnej...*, s. 139.

¹¹³ Kwestia rozliczania osób sprawujących władzę przed 1982 r. często pojawiała się w dyskursie dotyczącym powołania ustawy o Trybunale Stanu. Zdaje się, że jedyną osobą, która przewidywała inne zadania dla TS, był wówczas Wojciech Radecki, postulujący wykorzystanie tej instytucji także do ochrony środowiska. „[...] myślę, że istnieją wszelkie przesłanki ku temu, aby odpowiedzialność konstytucyjna członków rządu i kierowników urzędów centralnych objęła również strategiczne decyzje gospodarcze, w których wyniku doszło do szczególnie poważnych zagrożeń i zanieczyszczeń środowiska oraz niepodjęmania obciążających te organy działań mających na celu zapobieganie degradacji środowiska” (W. Radecki, *Trybunał Stanu w obronie środowiska*, „Gazeta Prawnicza” 1982, nr 13, s. 3).

¹¹⁴ Odnośnie do pkt 2 Arnold Gubiński stwierdził, że mówimy tu o quasi-odpowiedzialności. Stwierdzenie naruszenia prawa będzie miało wówczas charakter bardziej moralny niż prawny. Zob. A. Gubiński, *Trybunał Stanu...*, s. 10. Z kolei Jerzy Bafia uznał, że w tym przypadku mamy do czynienia z kompromisem dotyczącym stanu przed 1981 r., kiedy to w określonej sytuacji polskie prawo nie знаło odpowiedzialności konstytucyjnej. Zob. J. Bafia, *Praworządność...*, s. 162–163. Józef Klimek wyrażał obawy, czy przywołana powyżej konstrukcja prawna dotycząca możliwości postawienia – jak to określili – „byłych prominentów” (tj. sprawujących władzę przed 1982 r.) przed Trybunałem Stanu możliwość tę realnie zapewnia. Zob. J. Klimek, *Trybunał Stanu czeka na sprawę*, „Gazeta Prawnicza” 1982, nr 10, s. 1, 2. Komentując podane uwagi dotyczące poszanowania (lub nieposzanowania) zasady *lex retro non agit*, warto przywołać Zofię Wasik i Zbigniewa Witkowskiego, którzy sądzili, że zasada ta była tylko kodeksowa, a nie konstytucjonalna, co negatywnie wpływało na jej poszanowanie. Zob. Z. Wasik, Z. Witkowski, *O potrzebie konstytucjonalizacji zasady lex retro non agit*, PiP 1984, nr 11, s. 51–52.

¹¹⁵ Z. Świda-Łagiewska, *Zasady odpowiedzialności konstytucyjnej...*, s. 151, 158.

odpowiedzialności konstytucyjnej ważne jest inne stwierdzenie autorki, że data wejścia ustawy o TS w życie „stanowi pewną granicę związaną z wymierzaniem kar. Poza tym, w przypadku odpowiedzialności konstytucyjnej nie ma organu, na którym ciąży obowiązek ścigania tych czynów, co może powodować, że nie zawsze staną się one przedmiotem orzecznictwa Trybunału Stanu”¹¹⁶.

Na osobny komentarz zasługuje jej wykładnia „szczególnych okoliczności”, przez które należało rozumieć

okoliczności wyływające z wyjątkowej sytuacji, w jakiej znalazł się sprawca, czy też jest to dopuszczenie się czynu z winy nieumyślnej, a zwłaszcza niedbalstwa. Niekiedy stan fizyczny lub psychiczny pewnych osób sprawia, że nie będą one zdolne do czynnego udziału w życiu publicznym. Jednakże choć stwierdzenie winy bez wymierzenia kar będzie uznaniem realnej sytuacji, może to nie być dla społeczeństwa wystarczającym zadośćuczynieniem¹¹⁷.

Zofia Świda-Łągiewska stwierdziła, że ustawa o Trybunale Stanu wprowadza trzy rodzaje procedury: 1) parlamentarną; 2) sądową oraz 3) odrębną, co w konsekwencji powoduje, że mamy do czynienia z modelem procedury mieszanej¹¹⁸. Jej uwagi w części dotyczące odpowiedzialności uzupełniają ustalenia Józefa Repela, który pisał: „regulacja sposobu stwierdzenia naruszenia prawa, jak również zasad odpowiedzialności za naruszenie konstytucji i ustaw jest niewątpliwie ważnym dopełnieniem systemu instytucjonalnych gwarancji praworządności”¹¹⁹.

Warto wspomnieć, że Repel poddał analizie określenie „najwyższe stanowiska państwowe”, zawarte w ustawie o Trybunale Stanu. Ustawa określa wprawdzie osoby, które będą podlegać jej regulacji, pojawia się jednak inna kwestia – relacji między partią a aparatem państwowym. Konieczność rozdzielenia funkcji partyjnych od państwowych była już wcześniej poruszana.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 152. Na temat *lex retro non agit* wypowiedział się również Feliks Siemieński. W jego ocenie zasada ta jest zachowana w przypadku odpowiedzialności karnej, diametralnie inaczej wygląda to jednak w przypadku odpowiedzialności konstytucyjnej. Zob. F. Siemieński, *Odpowiedzialność konstytucyjna osób...*, s. 85.

¹¹⁷ Z. Świda-Łągiewska, *Zasady odpowiedzialności konstytucyjnej...*, s. 154.

¹¹⁸ *Eadem*, *Geneza i charakter Trybunału...*, s. 26. Podaną kwestię rozwinęła w pracy *Ogólne założenia proceduralne* [w:] *Trybunał Stanu w PRL...*, s. 174, w której dokonała innego podziału postępowania. Wyróżniła: 1) fazę przygotowawczą (odpowiednik parlamentarnej); 2) fazę jurysdykcyjną (odpowiednik sądowej) oraz 3) fazę wykonawczą (odpowiednik mieszanej). Zostały też przedstawione przepisy kpk mające zastosowanie w postępowaniu przed Trybunałem Stanu.

¹¹⁹ J. Repel, *Trybunał Stanu a wymogi praworządności socjalistycznej* [w:] *Trybunał Stanu w PRL...*, s. 96. Tekst stanowi interesujące streszczenie rozumienia pojęcia „praworządności socjalistycznej”.

Józef Repel omówił te zagadnienia z perspektywy odpowiedzialności konstytucyjnej. Uznał, że zagrożenie odpowiedzialnością konstytucyjną (rozumianą w prosty sposób: jako naruszenie Konstytucji i ustaw) w przyszłości sprawi, że praktyka łączenia stanowisk partyjnych i państwowych stanie się rzadsza¹²⁰. Odnosząc się do odpowiedzialności konstytucyjnej, autor ten stwierdził, że wystąpi ona w momencie, kiedy przez określoną osobę: 1) zostanie wydany akt (rozumiany jako forma działania władzy państwowej) bez podstawy prawnej; 2) wydany akt będzie niezgodny z innymi normami prawnymi lub 3) ów akt nie zostanie wydany¹²¹. Ponadto w tej sferze niezbędna jest ścisła współpraca pomiędzy Trybunałem Stanu a Trybunałem Konstytucyjnym, gdyż stwierdzenie przez TK wydania aktu niezgodnego z Konstytucją winno skutkować procedurą przed TS¹²².

W tej części pracy należy również wspomnieć o uwagach Arnolda Gubińskiego na temat tego, czy ustawa o TS, która odnosi się do ściśle zamkniętej grupy osób, szanuje zasadę równości wobec prawa¹²³. W jego ocenie wyposażenie Sejmu w szczególną kompetencję odnoszącą się do osób pełniących funkcje kierownicze wzmacnia zasadę równości wobec prawa, gdyż postępowanie prowadzone wobec tych osób mogłoby przebiegać z naruszeniem zasad praworządności¹²⁴.

Józef Musioł odniósł się do połączenia odpowiedzialności konstytucyjnej z odpowiedzialnością karną. Miał na względzie zakres podmiotowy ustawy, gdy twierdził, że „oddzielenie” odpowiedzialności konstytucyjnej od karnej byłoby znacznie utrudnione lub niemożliwe, ponieważ decyzje państwowe

¹²⁰ *Ibidem*, s. 97–98.

¹²¹ *Ibidem*, s. 99.

¹²² *Ibidem*, s. 100–101.

¹²³ A. Gubiński, *Trybunał Stanu...*, s. 6.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 6–7. Warto także odnotować uwagi Gubińskiego dotyczące możliwości objęcia zakresem podmiotowym ustawy o TS również i członków partii (zwłaszcza PZPR) pełniących w nich funkcje kierownicze. Powołując się na stanowisko ekspertów odpowiedzialnych za opracowanie ustawy, uznał, że „stanowiłoby to niebezpieczny precedens wiążący się z zatarciem odmienności działalności politycznej i pełnienia naczelných funkcji w organach władzy i administracji państwowej” (*ibidem*, s. 7). Ponadto owo rozwiązanie byłoby sprzeczne z Konstytucją oraz statutem PZPR (wymieniając statut PZPR jako źródło prawa, któremu ma być podporządkowana ustawa, autor sam sobie przeczył). Diametralnie inne stanowisko prezentował Jerzy Bafia. Powołując się na konstytucyjną zasadę nadrzędności PZPR, stwierdził on, że „nieobejmowanie odpowiedzialnością konstytucyjną przywódców politycznych, którzy naruszają konstytucyjne postanowienia o przewodniej roli partii, jest umniejszeniem rangi konstytucyjnego zapisu w tym przedmiocie. Z tego punktu widzenia podmiot odpowiedzialności konstytucyjnej powinien być pojmowany tak, by obejmował kierowniczych działaczy politycznych” (J. Bafia, *Praworządność...*, s. 154). Por. M. Pietrzak, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce* „Studia Prawnicze” 1983, nr 2, s. 82; R. Krawczyk, *Trybunał Stanu...*, s. 3.

będą skorelowane z zachowaniem osobistym naruszającym normy prawa karnego¹²⁵. Inna jego uwaga, uzupełniająca rozważania o konieczności wprowadzenia TS, dotyczyła prewencji ogólnej. Zarówno wyroki SN, jak i orzeczenia TS mają oddziaływać prewencyjnie, kształtować kulturę prawną oraz kulturę sprawowania władzy. Samo istnienie TS winno oddziaływać na osoby sprawujące władzę państwową, gdyż „kary [...] wymierzone przez Trybunał Stanu wpisywane będą imiennie na kartach [...] historii”¹²⁶. Z drugiej strony orzeczenie TS uniewinniające określoną osobę stanowić ma publiczną rehabilitację¹²⁷.

Na gruncie ustawy o Trybunale Stanu swoje uwagi dotyczące odpowiedzialności konstytucyjnej przedstawił Zdzisław Czeszejko-Sochacki¹²⁸. Traktował ją jako szczególny rodzaj odpowiedzialności prawnej. Tą szczególną cechą jest jej zakres podmiotowy, który dotyczy wyłącznie określonych osób (tj. zajmujących stanowiska kierownicze), oraz zakres przedmiotowy, gdyż dotyczy naruszenia Konstytucji i innych ustaw w okresie pełnienia danej funkcji. Ponadto (co ją odróżnia od innych form odpowiedzialności) „opiera się [ona] na [...] całym systemie organizacji i zarządzania sprawami społeczeństwa i odpowiadającej temu systemowi powinności zachowania się w tym społeczeństwie”¹²⁹.

Jako uzupełnienie powyższych komentarzy dotyczących wykładni ustawy o Trybunale Stanu, mające na celu uporządkowanie i wyjaśnienie wprowadzonych przepisów, warto przywołać wywiad z prof. Jerzym Jodłowskim (członkiem zespołu ekspertów). Uznał on, że ustawa nie będzie naruszać zasady równości wobec prawa. Ściganie osób wymienionych w ustawie w trybie zwykłym w jego ocenie mogło być prowadzone w sposób nienależyty (czego

¹²⁵ J. Musioł, *Trybunał Stanu...*, s. 6–7.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 13

¹²⁷ *Ibidem*. Na temat oddziaływania prewencyjnego przez Trybunał Stanu zob. M. Rybicki, *Zmiany konstytucyjne w Polsce Ludowej*, „Studia Prawnicze” 1983, nr 4, s. 27; J. Mordwiłko, *Trybunał Stanu*, „Rzeczpospolita”, 3 VII 1985, nr 153, s. 2. Ten drugi autor po nieudanym procesie w 1984 r. stwierdził, że zarówno w przeszłości, jak i w czasach mu współczesnych TS bardziej oddziaływa potencjalnie niż faktycznie.

¹²⁸ Z. Czeszejko-Sochacki, *Odpowiedzialność konstytucyjna w prawie polskim (dla aktywu PZPR)*, Warszawa 1983.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 7–8; *Kto ponosi odpowiedzialność konstytucyjną – z posłem dr. Zdzisławem Czeszejko-Sochackim, przewodniczącym sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, rozmawia Andrzej Dobrzyński*, „Prawo i Życie” 1983, nr 6, s. 1, 5. Czeszejko-Sochacki dokonał rozróżnienia pomiędzy odpowiedzialnością parlamentarną a konstytucyjną. Na temat genezy i pochodzenia odpowiedzialności konstytucyjnej zob. M. Pietrzak, *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, „Studia Prawnicze” 1983, nr 2, s. 67–88.

dokładniej nie wyjaśnił). Podkreślił przy tym zwiększoną rolę Sejmu jako organu kontroli stojącego na straży praworządności¹³⁰.

Interesujące uwagi na temat Trybunału Stanu przedstawił Leszek Garlicki w pracy *Ochrona konstytucyjności i praworządności*¹³¹. Pisząc o TS oraz o innych nowych organach powołanych w latach osiemdziesiątych, takich jak Naczelny Sąd Administracyjny, Trybunał Konstytucyjny, urząd Rzecznika Praw Obywatelskich (które uznał za organy „niechciane” podczas prac nad Konstytucją z 1952 r.¹³²), wskazał kilka charakteryzujących je elementów: 1) rozstrzygają w sprawach indywidualnych (z tym że w przypadku Trybunału Stanu procedowana przed nim sprawa ma walor ogólnopolityczny); 2) wypowiadają się w kwestiach dotyczących przestrzegania prawa; 3) występują jako gwarancja uprawnień Sejmu oraz jego zwierzchniej pozycji¹³³. Z chwilą ich ukonstytuowania aktualna stała się kwestia ujęcia ich w systematykę Konstytucji. Garlicki wskazał dwa rozwiązania. Można było przyjąć, że w Polsce ukształtował się system organów „wokółsejmowych”, aczkolwiek z Sejmem powiązanych funkcjonalnie i organizacyjnie. Uznał je przy tym za „organy gwarancyjne”, czyli takie, których działalność była skierowana na ochronę najważniejszych dóbr – konstytucjonalności i nadrzędności parlamentu. Przy takim ujęciu zasadne byłoby wydzielenie w Konstytucji odrębnego rozdziału „Organy gwarancyjne”, w którym zawarto by przepisy dotyczące TS, TK, NIK oraz Rzecznika Praw Obywatelskich¹³⁴. Inne rozwiązanie, „kompleksowe”, miałoby polegać na stworzeniu łącznej regulacji dotyczącej organów stojących na straży ochrony praworządności i konstytucyjności. Garlicki zaproponował następujący podział: 1) Trybunał Konstytucyjny; 2) sądownictwo (na które składałaby się organizacja wymiaru sprawiedliwości, niezawisłość sędziowska oraz zasady funkcjonowania sądów i procedura); 3) prokuratura; 4) Rzecznik Praw Obywatelskich. Za jego przyjęciem przemawiały cztery przesłanki: 1) podobna jest pozycja ustrojowa tych organów; 2) stanowią one jedność w procesie ochrony praworządności, bez znaczenia, jaki organ ją sprawuje; 3) występuje wspólność przedmiotu, którą jest legalność (działanie zgodne

¹³⁰ O Trybunale Stanu – rozmowa z prof. dr. Jerzym Jodłowskim (rozmawiał Krzysztof Lewandowski), „Kurier Polski”, 15 II 1982, nr 31, s. 2.

¹³¹ L. Garlicki, *Ochrona konstytucyjności i praworządności*, PiP 1987, nr 10, s. 124 i n.

¹³² *Ibidem*, s. 125–126.

¹³³ *Ibidem*, s. 125.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 126.

z prawem); 4) podział taki, autorstwa Leszka Garlickiego, ma na celu „zaakcentowanie konstytucyjności jako integralnego systemu praworządności”. W tym punkcie wyjaśnił, że nie można ograniczać praworządności jedynie do przestrzegania przepisów prawa, z pominięciem zapewnienia gwarancji przestrzegania Konstytucji¹³⁵. W przytoczonej enumeracji brakuje Trybunału Stanu. Garlicki nie kwestionował jego istnienia, lecz zasugerował przejęcie jego kompetencji przez Trybunał Konstytucyjny. Za takim rozwiązaniem przemawia: 1) wspólne dla obu instytucji badanie, czy nie doszło do naruszenia Konstytucji; 2) postępowania przed Trybunałem Stanu są inicjowane epizodycznie (jak to ujął autor – jego cechą jest nie działanie, ale istnienie) oraz 3) do zadań TK należy badanie przestrzegania Konstytucji, co w sytuacji przejęcia kompetencji TS wiązało się z ewentualnym rozszerzeniem jego składu¹³⁶.

Feliks Siemieński doprecyzowywał (stosując terminologię z prawa karnego), że czyny stanowiące przedmiot zainteresowania TS winny odnosić się nie tylko do działania, ale i do zaniechania, a przy ich ocenie należy uwzględnić winę umyślną (z zamiarem bezpośrednim oraz ewentualnym) oraz nieumyślną, obejmującą lekkomyślność i niedbalstwo¹³⁷.

Z kolei Kazimierz Działocha¹³⁸ wyjaśniał, na czym polega „naruszenie Konstytucji” – „jest czynem zabronionym przez nią, a polegającym na przekroczeniu zakazu działania sprzecznego z Konstytucją, jak i niedopełnieniu obowiązku realizacji (w rozumieniu doktryny prawa konstytucyjnego) jej postanowień”¹³⁹. Owo naruszenie może nastąpić w formie 1) aktu generalnego i abstrakcyjnego oraz 2) indywidualnego i konkretnego (czyli aktu stosowania Konstytucji). W swej analizie skoncentrował się na naruszeniu Konstytucji będącym czynem niestanowiącym przestępstwa. Istotnymi elementami owego deliktu konstytucyjnego miała być wina, umyślna oraz nieumyślna, w rozumieniu Kodeksu karnego (kk). Kolejnym istotnym elementem miała być szkoda rozumiana w ten sposób, że „samo naruszenie Konstytucji lub innej ustawy stanowi wyrządzenie poważniejszej szkody interesom państwa, a ponadto przyjąć należy, że przypadki, w których została wyrządzona szkoda interesom

¹³⁵ *Ibidem*, s. 126–138.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 131–132.

¹³⁷ F. Siemieński, *Odpowiedzialność konstytucyjna osób...*, s. 82.

¹³⁸ K. Działocha, *Naruszenie konstytucji jako podstawa odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 1988, t. 150, s. 45–54.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 45.

państwa lub narażono je na poważne niebezpieczeństwo, z reguły wypełniają znamiona przestępstwa”¹⁴⁰.

Wejściu ustawy o TS w życie towarzyszył „komentarz polityczny” o konieczności rozliczenia ekipy Gierka, w żaden sposób nie wpłynęło to jednak na postawę środowiska prawniczego – jego przedstawiciele oceniali tę ustawę jak każdy inny akt prawny. W ich wypowiedziach nie było żadnych uwag odnośnie do np. wieloletnich starań SD, które mogły się urzeczywistnić w czasie poważnego kryzysu politycznego. Tak samo nieobecna była kwestia rozliczeń poprzedniego rządu i władz partyjnych oraz aktualnej polityki PZPR. Odeśłań do ówczesnej rzeczywistości politycznej można się doszukać jedynie przy próbie oceny, czy ustawa naruszała zasadę *lex retro non agit*. Debata, prowadzona najczęściej na łamach periodyków naukowych, z upływem czasu zaczęła wygasać, a o Trybunale Stanu przypominano sobie przy wyborze jego składu osobowego.

3. Uwagi *de lege ferenda* dotyczące ustawy o Trybunale Stanu

Epizodyczne zastosowanie instytucji Trybunału Stanu w latach osiemdziesiątych przyniosło więcej komentarzy politycznych niż prawnych. W pierwszej części pracy pisałem, że udział środowiska naukowego w tworzeniu ustawy TS był ograniczony, zaledwie kilku wybranych konstytucjonalistów miało wpływ na treść jej przepisów. Z uwagi na tempo legislacyjne projekt ustawy nie stał się przedmiotem publicznych konsultacji. Dopiero wejście ustawy w życie dało podstawę do szerszego dyskursu nad zawartymi w niej rozwiązaniami. W tej części pracy pomijam wszelkie uwagi polityczne co do zasadności reaktywacji tej instytucji, a w szczególności dotyczące konieczności (lub jej braku) rozliczenia osób odpowiedzialnych za kryzys gospodarczy w latach siedemdziesiątych. Zostaną przedstawione uwagi krytyczne odnoszące się do ustawy o TS, jakie – w ocenie ich autorów – winny być brane pod uwagę przy ewentualnej nowelizacji ustawy.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 46. Kazimierz Działocha dokonał również podziału postanowień Konstytucji (do których owo „naruszenie” ma się odnosić). Zaliczył do nich: 1) postanowienia określające podstawowe kierunki działalności państwa w sferze aktywności wewnętrznej oraz zewnętrznej; 2) postanowienia statuuje społeczno-polityczny mechanizm władzy w postaci partii politycznych i frontu narodowego, jak też postanowienia konstytuujące podstawowe zasady ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego PRL; 3) postanowienia określające organizację i zakres kompetencji organów państwa oraz 4) postanowienia o podstawowych prawach i obowiązkach obywatelskich (*ibidem*, s. 47). Zwracam przy tym uwagę na jego polemikę z pokoleniowo starszym konstytucjonalistą prof. Stefanem Rozmarynem w przedmiocie normatywności postanowień Konstytucji PRL. *Ibidem*, s. 46–50.

W pierwszej kolejności przytoczę tezy Józefa Repela, który stwierdził, że skuteczność TS będzie w znacznym stopniu uzależniona od faktycznej roli Sejmu. Dodał, że „skuteczność i wykorzystywanie tej instytucji (tj. Trybunału Stanu) w praktyce zależne są również od funkcjonowania w życiu społecznym innych gwarancji, w tym także gwarancji materialnych, tkwiących w szczególności w kulturze politycznej zarówno rządzących, jak i społeczeństwa”¹⁴¹.

Zofia Świda-Łagiewska krytycznie odniosła się do systematyki Konstytucji, która w jednym rozdziale reguluje kwestie związane z NIK, TK i TS, gdyż sugeruje to, że Trybunał Stanu miał kompetencje kontrolne¹⁴². Inna jej uwaga dotyczyła obsady składu orzekającego, który powinien liczyć minimum trzy osoby (lub przewodniczącego i trzy osoby), mające stosowne kwalifikacje do pełnienia zawodu sędziego. Osoby te miałyby być typowane w wyniku losowania (a nie wskazywane przez przewodniczącego składu, co z kolei wynikało z Regulaminu, nie z przepisów ustawy o TS)¹⁴³. Kolejna sugestia dotyczyła doprecyzowania zakresu działalności osób wymienionych w ustawie, ponieważ w momencie, kiedy ów zakres uprawnień i obowiązków zostanie określony, będzie można wykazać popełnione naruszenie Konstytucji lub określonej ustawy¹⁴⁴. W ocenie autorki przeszkodą w stosowaniu ustawy o TS może być kwestia immunitetów – o ile ustawa stanowiła, że w przypadku posła kwestia immunitetu nie była przeszkodą, o tyle nie wypowiadała się odnośnie do innych osób¹⁴⁵. Kolejna omówiona przez nią sprawa to nieścisłość związana z Radą Państwa. Gremium to powoływało Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – będącego jednocześnie Przewodniczącym Trybunału Stanu – tymczasem członkowie Rady Państwa zostali wymienieni w ustawie w grupie osób podlegających TS¹⁴⁶. Doprecyzowania wymagał również zwrot, że dany czyn został popełniony „w sposób zawiniony”. Może on budzić wątpliwości, których nie da się rozstrzygnąć mimo posiłkowania się terminologią wypracowaną w prawie karnym. Ciekawa uwaga dotyczy kwestii proceduralnych. Zofia Świda-Łagiewska zaproponowała stosowanie art. 11 kpk, odnoszącego się do przeszkód procesowych, których wystąpienie powoduje, że postępowania się nie wszczyna, a wszczęte – ulega umorzeniu, jak też do przepisów ustawy z dnia

¹⁴¹ J. Repel, *Trybunał Stanu a wymogi...*, s. 104.

¹⁴² Z. Świda-Łagiewska, *Ustrój, organizacja i właściwości Trybunału Stanu...*, s. 108.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 108–109. Odnosząc się do kwalifikacji sędziowskich składu TS, autorka przytoczyła art. 9 przewidujący wymagania co do składu, niemniej kwestia ta wymaga uszczegółowienia.

¹⁴⁴ Z. Świda-Łagiewska, *Zasady odpowiedzialności konstytucyjnej...*, s. 129.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 140.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 144.

19 kwietnia 1969 r. kk¹⁴⁷ dotyczących kontratypów¹⁴⁸. Ustawa o Trybunale Stanu nie odnosi się też do sytuacji, gdy dany czyn, noszący znamiona przestępstwa, stanowi przedmiot rozpoznania przez sąd lub sprawca danego czynu został prawomocnie skazany. Należało wtedy przyjąć, że stanowić to będzie przeszkodę przed wszczęciem postępowania przed TS¹⁴⁹. Ponadto Świda-Łagiewska postulowała wprowadzenie instytucji oskarżyciela posiłkowego w postępowaniu przed TS, co powinno leżeć w interesie wymiaru sprawiedliwości¹⁵⁰. Według niej wyjaśnienia wymagała możliwość przejęcia sprawy do łącznego rozpoznania po zakończeniu postępowania przygotowawczego, kiedy sprawa znajduje się w sądzie. W tym przypadku pojawia się pytanie, kto sporządzi akt oskarżenia przed TS, gdyż oskarżycielami są dwaj posłowie, oraz jaka będzie rola prokuratora¹⁵¹. W porównaniu z ustawą z okresu międzywojennego brakowało przepisu, że oskarżyciel nie może odstąpić od oskarżenia, a w przypadku odpowiedzialności karnej brak było wyjaśnienia, że winien je sporządzić i poprzeć przed Trybunałem Stanu prokurator¹⁵². Świda-Łagiewska wykazała także nieścisłości w przypadku rewizji orzeczenia TS jako organu pierwszej instancji. Od razu pojawia się pytanie, kto ma ową rewizję sporządzić. W sytuacji, kiedy nadal będzie obowiązywało rozwiązanie, że sporządza ją dwóch posłów oskarżycieli, co się stanie w sytuacji, kiedy jeden z nich będzie miał odrębne zdanie. Czy nie byłoby zasadne konsultować rewizję z sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej lub dopuścić możliwość zaskarżenia przez tylko jednego z posłów oskarżycieli¹⁵³. Również nie została jednoznacznie uregulowana kwestia możliwości składania środka zaskarżenia przez osobę skazaną w pierwszej instancji wraz z koniecznością wyjaśnienia przymusu adwokackiego¹⁵⁴. Dodać należy, że ustawa o Trybunale Stanu nie przewidywała możliwości rewizji nadzwyczajnej lub wznowienia postępowania co do prawomocnych orzeczeń wydanych w drugiej instancji (wykluczała możliwość zastosowania SN)¹⁵⁵.

¹⁴⁷ DzU 1969, nr 13, poz. 94.

¹⁴⁸ Z. Świda-Łagiewska, *Ogólne założenia proceduralne...*, s. 169–170.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 170–171.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 181.

¹⁵¹ *Eadem*, *Przebieg postępowania dotyczącego odpowiedzialności konstytucyjnej* [w:] *Trybunał Stanu w PRL...*, s. 201.

¹⁵² *Ibidem*, s. 205.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 211, 235.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 235.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 213–215, 238. Siemieński np. krytycznie odnosił się do dwuinstancyjności TS, dopuszczał ją wyłącznie w przypadku odpowiedzialności karnej. Zob. F. Siemieński, *Odpowiedzialność konstytucyjna osób...*, s. 90.

Poza uwagami na temat poszczególnych przepisów ustawy o Trybunale Stanu Zofia Świda-Łagiewska przedstawiła kilka drobniejszych sugestii odnośnie do potencjalnego, przyszłego funkcjonowania TS¹⁵⁶. Stwierdziła, że dalsza ocena tej instytucji będzie zależna od kilku czynników. Pierwszy to kontekst polityczno-społeczny, kiedy dana ustawa zostanie zastosowana. Ponadto Trybunał Stanu ma stanowić jeden z elementów działania innych instytucji państwowych, od których jest uzależniony. Podała jako przykład wadliwe dyrektywy ekonomiczne zatwierdzone przez Sejm, wyznaczenie indywidualnej odpowiedzialności w pracach organów kolegialnych lub problem w rozdzieleniu decyzji partyjnych od decyzji państwowych wydawanych przez osoby pełniące jednocześnie funkcje partyjne oraz państwowe¹⁵⁷. Inne spostrzeżenie dotyczy stosowania kpk, który operuje własnymi terminami, takimi jak „oskarżony”, „podejrzany” lub „wyrok” (np. ustawa o Trybunale Stanu nie określała, jakie orzeczenia są wydawane). Rodzi się więc pytanie, czy na gruncie orzekania o odpowiedzialności konstytucyjnej można nimi operować. Wyjaśnienia wymagała również kwestia oceny czynów, które podlegają odpowiedzialności karnej i odpowiedzialności konstytucyjnej. Według Świdy-Łagiewskiej w sytuacji, kiedy Sejm podejmie stosowną uchwałę, prokurator zrezygnuje z obowiązku ścigania i przekaże sprawę do TS, aktualne staje się pytanie, do kogo należy inicjatywa odnośnie do łącznego rozpoznania czynów: do sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, do prokuratora czy do Sejmu podejmującego określoną uchwałę. Komisja ponadto może wypowiadać się w przedmiocie odpowiedzialności konstytucyjnej, natomiast nie ma takich uprawnień w kwestii odpowiedzialności karnej.

Kolejna sprawa dotyczyła osób oskarżających. W przypadku odpowiedzialności konstytucyjnej byli to posłowie, natomiast nie wyjaśniono, kto będzie oskarżycielem w przypadku odpowiedzialności karnej. W razie uchylenia orzeczenia przez drugą instancję – ze względu na skład liczbowy TS – niemożliwe byłoby utworzenie całkiem nowego składu orzekającego. Wyjaśnienia wymagała także kwestia odszkodowania za niesłuszne skazanie przez TS¹⁵⁸.

¹⁵⁶ Z. Świda-Łagiewska, *Nadzieje i wątpliwości* [w:] *Trybunał Stanu w PRL...*, s. 227–238.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 227–229.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 232–238. Swoje uwagi na temat ustawy o TS (zwłaszcza dotyczące procedury) Świda-Łagiewska powtórzyła w artykule *Procedura przed Trybunałem Stanu*, „Gazeta Prawnicza” 1982, nr 16, s. 1–2.

Własne uwagi odnośnie do Trybunału Stanu przedstawił Władysław Sieracki¹⁵⁹. Punkt pierwszy jego analizy dotyczył konieczności jednoczesnego występowania odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej. Innymi słowy – w sytuacji, kiedy określonej osobie nie można przypisać odpowiedzialności konstytucyjnej, niemożliwe było dalsze procedowanie sprawy przed TS. W tej części autor poruszył sprawę konieczności rozpatrzenia przez TS w jednym postępowaniu kwestii odnoszących się do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej. Występowanie owego dualizmu było bardzo istotne z perspektywy kk, który w takiej sytuacji operuje idealnym zbiegiem przestępstw¹⁶⁰ lub kumulatywnym zbiegiem przestępstw¹⁶¹. Sieracki optował za tym, aby podstawą orzeczenia TS był przepis karny, a orzeczenie odnosiłoby się zarówno do odpowiedzialności konstytucyjnej, jak i karnej¹⁶². Przedstawił również bardzo ciekawe spostrzeżenia odnoszące się do art. 33b ust. 2 Konstytucji i art. 2 w zw. z art. 1 ust. 3 ustawy o Trybunale Stanu. W pierwszym przepisie była mowa o odpowiedzialności karnej osób pociągniętych do odpowiedzialności określonej w rzeczonym artykule za przestępstwa popełnione „w związku z zajmowanym stanowiskiem”. Z kolei w ustawie o TS jest sformułowanie „w zakresie urzędowania”. Gdy zestawimy oba zwroty, zasadne staje się pytanie, czy ustawa o Trybunale Stanu, w stosunku do przepisu konstytucyjnego, nie modyfikuje podstawowej przesłanki określającej podmiot, wobec którego można podjąć czynności związane z odpowiedzialnością konstytucyjną. Zdaniem Sierackiego na pytanie to należy odpowiedzieć negatywnie, „gdyż każde zachowanie się podmiotu »w zakresie swego urzędowania« pozostaje zawsze w związku z zajmowanym przez ten podmiot stanowiskiem”¹⁶³.

Inna uwaga autora dotyczyła zakresu przedmiotowego odpowiedzialności konstytucyjnej. Ustawa o TS mówiła o naruszeniu Konstytucji lub innej ustawy (przez co należy rozumieć również dekret z mocą ustawy), jednakże nie wypowiadała się na temat naruszenia aktu wykonawczego lub innego aktu niższego rzędu¹⁶⁴. Kolejna kwestia dotyczyła łącznego rozpoznania czynu, tj. z jednoczesnym uwzględnieniem odpowiedzialności konstytucyjnej oraz karnej. Inaczej mówiąc, czy TS mógł stwierdzić, że wypowiedanie się w kwe-

¹⁵⁹ W. Sieracki, *Uwagi na tle niektórych przepisów...*, s. 3–19.

¹⁶⁰ Teoretycznie przy idealnym zbiegu przestępstw doszłoby do sytuacji, gdy TS musiałby wydać dwa rozstrzygnięcia – o naruszeniu Konstytucji lub innej ustawy oraz o naruszeniu ustawy karnej.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 5.

¹⁶² *Ibidem*, s. 5–6.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 6.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 8–9.

stii odpowiedzialności karnej nie jest celowe. Według Sierackiego z uwagi na to, że Trybunał Stanu jest związany uchwałą Sejmu, nie może on ograniczyć się tylko do orzekania o odpowiedzialności konstytucyjnej z pominięciem odpowiedzialności karnej¹⁶⁵.

Interesująca sugestia dotyczyła charakteru przewinienia. Ustawa o Trybunale Stanu odnosiła się do działania lub zaniechania, aczkolwiek nie poruszała tego, czy wystąpił skutek negatywnej postawy osoby wymienionej w ustawie. Pozwala to przyjąć, że aby pociągnąć do odpowiedzialności określoną osobę, wystarczy stwierdzenie naruszenia Konstytucji lub ustawy¹⁶⁶.

Warto także pochylić się nad kwestiami proceduralnymi. Sieracki zadał pytanie, co się stanie, jeśli Sejm nie poprze uchwały sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Czy o zasadności stanowiska Sejmu będzie decydował wówczas Trybunał Stanu, czy też Sejm będzie miał prawo odesłać uchwałę do komisji z odpowiednimi zaleceniami. Analogicznie prezentowała się sytuacja, kiedy komisja uzna za zasadne umorzenie postępowania. Sieracki, posiłkując się Regulaminem Sejmu, uznał, że w takim przypadku Sejm winien przekazać uchwałę komisji do dalszych prac wraz z wiążącymi zaleceniami. Po ponownym rozpatrzeniu sprawy komisja powinna wnioskować o podjęcie stosownej uchwały (będącej w rzeczywistości aktem oskarżenia) lub wnioskować o umorzenie postępowania¹⁶⁷.

Kolejna uwaga dotyczyła korelacji pomiędzy uchwałą sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej a uchwałą Sejmu. Jeśli występuje zgodność pomiędzy stanowiskiem Sejmu a stanowiskiem komisji, taki problem nie istnieje. Jeśli uchwała komisji została zmodyfikowana przez Sejm, to „stanowi akt oskarżenia w takim zakresie, jaki określony został uchwałą Sejmu”¹⁶⁸. Chodzi więc o to, jaki dokument w rzeczywistości będzie stanowił „akt oskarżenia”.

Pewna nieścisłość w ustawie o TS dotyczyła możliwości łącznego prowadzenia sprawy w zakresie odpowiedzialności konstytucyjnej i odpowiedzialności karnej, również w sytuacji, kiedy dana sprawa dotycząca odpowiedzialności karnej była w tym czasie procedowana przed sądem. Wówczas TS

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 9.

¹⁶⁶ *Ibidem*, s. 9–10. Konstytucja (jak też inne ustawy) zawierają normy prawne o różnym stopniu szczególności, toteż ustalenie, czy doszło do naruszenia danego aktu prawnego, może wywołać wiele kontrowersji. Takie podejście pozwala przyjąć, że naruszenie Konstytucji następuje w wyniku: 1) wydania aktu normatywnego sprzecznego z Konstytucją; 2) wydania aktu stosowania prawa (np. decyzji) lub 3) podjęcia określonej czynności, która nie jest ani tworzeniem, ani stosowaniem prawa.

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 10–11.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 11.

mógł przyjąć do łącznego rozpoznania sprawę, która toczyła się przed sądem. W tym przypadku przypisanie szczególnej kompetencji Trybunałowi Stanu, że może przejąć daną sprawę do „łącznego rozpoznania”, jest zbyteczne, TS związany jest bowiem uchwałą Sejmu stanowiącą „akt oskarżenia”. Warto przy tym wskazać na naruszenie zasady zawisłości sprawy, która została przez ówczesnego ustawodawcę pominięta.

Sieracki uznał za zbyteczne szczególne unormowanie, kiedy Trybunał Stanu może zwrócić się do prokuratora generalnego z wnioskiem o przeprowadzenie stosownego postępowania przygotowawczego. Wskazał przy tym, że TS ma możliwość występowania do innych organów oraz instytucji w celach dowodowych. Dyskusyjne było dopuszczenie do tego, by prokurator generalny mógł występować z wnioskiem co do dalszego postępowania w sprawie. Takim wnioskiem mógł być akt oskarżenia, co w konsekwencji oznaczałoby zwrócenie sprawy do sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej¹⁶⁹. Inna kwestia dotyczyła stosowania przepisów kpk, w rozprawie prowadzonej przed TS – czy Trybunał Stanu mógł wtedy zwrócić sprawę do sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej w celu uzupełnienia¹⁷⁰. Władysław Sieracki, podobnie jak wcześniej Zofia Świda-Łagiewska, poruszył kwestię przymusu adwokackiego osób postawionych w stan oskarżenia.

Inna niewyjaśniona w ustawie o TS kwestia dotyczyła możliwości stosowania środków zapobiegawczych, w tym tymczasowego aresztowania. W ocenie autora byłoby to dopuszczalne, zwłaszcza w stosunku do osób, wobec których prowadzone jest postępowanie dotyczące również odpowiedzialności karnej¹⁷¹. Kolejny problem to wyjaśnienie, kto jest uprawniony do wniesienia środka zaskarżenia od orzeczenia pierwszej instancji. W ocenie tego autora leży to w kompetencji posłów oskarżycieli (łącznie lub osobno). Istotne są też pytania o skład liczbowy TS odpowiedzialnego za rozpatrywanie zażaleń na postanowienia wydane poza rozprawą główną, o to, jakie rozstrzygnięcie mógł przyjąć Trybunał Stanu, orzekając w drugiej instancji, w szczególności – czy mógł uchylić orzeczenie pierwszej instancji i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia (co wiązałoby się z koniecznością wyłączenia części składu TS). Władysław Sieracki, rozpatrując kazusy potencjalnych rozstrzygnięć wydanych przez Trybunał Stanu jako organ drugiej instancji, zadał pytanie, czy możliwe

¹⁶⁹ *Ibidem*, s. 12.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 14–15.

¹⁷¹ *Ibidem*, s. 15–16.

byłoby uznanie w drugiej instancji oskarżonego za winnego i wymierzenie mu kary w sytuacji, kiedy Trybunał Stanu w pierwszej instancji uznał daną osobę za niewinną¹⁷².

Feliks Siemieński zaproponował, aby Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego (stojący na czele Trybunału Stanu) nie sprawował mandatu poselskiego oraz aby sędziowie TS, analogicznie jak sędziowie TK, wyróżniali się wiedzą prawniczą. Kolejna sugestia dotyczyła rzetelności wniosku w przedmiocie pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej, lepszy w jego ocenie byłby wniosek pochodzący od Trybunału Konstytucyjnego niż od posłów¹⁷³. Siemieński wniósł zastrzeżenia odnośnie do wprowadzenia kary zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych m.in. w organizacjach społecznych, sugerując, że taki środek karny jest niewykonalny¹⁷⁴.

Kazimierz Działocha¹⁷⁵ dokonał analizy przepisów Konstytucji dotyczących Rady Ministrów (przypomniął, że członkowie rządu zostali zaliczeni do osób zajmujących najważniejsze stanowiska państwowe w rozumieniu ustawy o TS) i wykazał wiele błędów oraz niewłaściwych zapisów. Mając na uwadze nieudaną próbę postawienia przed TS członków rządu Piotra Jaroszewicza, uznał, że powinna się zmienić struktura norm Konstytucji PRL oraz ustaw dotyczących naczelnych organów administracji państwowej, których ówczesna wykładnia może ograniczać stosowanie odpowiedzialności konstytucyjnej¹⁷⁶. Nowe przepisy Konstytucji (lub nowa Konstytucja) nie mogą być przepisami charakteryzującymi się ogólnikowością i wieloznacznością. Powinna ona określać zasadę indywidualnej odpowiedzialności osób zajmujących najważniejsze stanowiska w państwie (w szczególności jeśli chodzi o organ kolegialny, czyli Radę Ministrów) oraz wykonywanie przyznanych im kompetencji. Również postanowienia konstytucyjne powinny zawierać jasne stanowisko odnośnie do statusu prawnego funkcjonariuszy państwowych i funkcjonowania mechanizmów politycznych państwa. Działocha postulował, aby w obrębie istniejącej Konstytucji rozbudować zasadę legalności działania organów państwa, w szczególności Rady Ministrów oraz podległych jej organów. Chodziło mu przede wszystkim o rozbudowanie

¹⁷² *Ibidem*, s. 17–19.

¹⁷³ F. Siemieński, *Odpowiedzialność konstytucyjna osób...*, s. 86–89.

¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 91. Mowa o organizacjach zależnych od państw, ale nie są to już organizacje społeczne.

¹⁷⁵ K. Działocha, *Naruszenie konstytucji jako podstawa...*, s. 52–53.

¹⁷⁶ Zdaniem Kazimierza Działochy najlepszym rozwiązaniem byłoby opracowanie i uchwalenie nowej Konstytucji.

samodzielności oraz indywidualnej odpowiedzialności ministrów (kierowników działów administracji państwowej)¹⁷⁷.

Również w 1989 r. na łamach rocznika „Kościół i Prawo” ukazała się analiza ustawy o TS autorstwa Dariusza Dudka, w której zaakcentował on kilka wątków nieporuszanych we wcześniejszych pracach. Po pierwsze odniósł się do zakresu podmiotowego ustawy, który wyłączał posłów spod odpowiedzialności konstytucyjnej¹⁷⁸. Kolejna uwaga dotyczyła odpowiedzialności Rady Państwa. Ustawa nie wyjaśniała, czy mamy do czynienia z odpowiedzialnością indywidualną (tj. każdego z członków Rady Państwa). Jest to organ kolegialny i jedynie przewodniczący, jego zastępcy oraz sekretarz mają indywidualne kompetencje o charakterze niewładczym. Ponadto najważniejsze akty prawne Rada Państwa wydaje kolegialnie, co oznacza, że brak jest podstaw, by mówić o odpowiedzialności indywidualnej. Rada Państwa podlega Sejmowi, a przewodniczącym TS jest Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, co w ocenie Dudka oznacza, że odpowiedzialność konstytucyjna członków Rady Państwa jest „bardzo iluzoryczna”¹⁷⁹.

Analogiczną uwagę odniósł do członków Rady Ministrów (RM), w których przypadku zachodzi wątpliwość, czy mamy do czynienia z odpowiedzialnością indywidualną, czy kolegialną (zwłaszcza że zakres indywidualnych kompetencji poszczególnych jej członków jest nieporównywalnie szerszy aniżeli w przypadku członków Rady Państwa)¹⁸⁰.

Zależność od Sejmu występowała również w przypadku innych podmiotów wymienionych w ustawie o TS¹⁸¹, czyli pośrednio podległych Sejmowi¹⁸². In-

¹⁷⁷ *Ibidem*, s. 54.

¹⁷⁸ D. Dudek, *Trybunał Stanu (Podstawa prawna, analiza, komentarz)*, „Kościół i Prawo” 1989, nr 6, s. 213–214. Istnieje ścisła więź TS z posłami, jednak w ocenie tego autora w żaden sposób nie uzasadnia to zwolnienia posłów z odpowiedzialności konstytucyjnej.

¹⁷⁹ *Ibidem*, s. 215.

¹⁸⁰ *Ibidem*, s. 215–216. Wskazał, że osoby wchodzące w skład RM nie ponoszą odpowiedzialności za osoby im podległe, np. zastępców lub pełnomocników, co powoduje, że mogą im być przekazywane zadania w celu uniknięcia odpowiedzialności. Kolejne spostrzeżenie, uzasadniające tezę o ograniczonej odpowiedzialności konstytucyjnej RM, dotyczyło jej zależności od Sejmu, który powoływał i odwoływał jej członków (w okresie między sesjami uprawnienie to przysługiwało Radzie Państwa). Ponadto RM odpowiadała i zdawała relację ze swej działalności przez Sejm i Radę Państwa.

¹⁸¹ Byli to: 1) Prezes NIK, którego powołuje i odwołuje Sejm, 2) Prezes Narodowego Banku Polskiego, którego również powołuje i odwołuje Sejm, 3) Prokurator Generalny PRL powoływany i odwoływany przez Radę Państwa oraz 4) kierownicy urzędów centralnych tworzonych na podstawie ustawy, dekretów z mocą ustawy, uchwał RM, podlegających odpowiednim członkom RM. Do tej grupy Dariusz Dudek zaliczył m.in. szefa Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk oraz Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”.

¹⁸² *Ibidem*, s. 216–217.

nymi słowy – osoby wymienione w ustawie o TS pośrednio lub bezpośrednio podlegają Sejmowi¹⁸³.

Dudek poruszył także kwestię odpowiedzialności konstytucyjnej osób będących funkcjonariuszami państwowymi, którzy często wywierają faktyczny wpływ na działalność organów państwowych, i optował za rozszerzeniem zakresu podmiotowego ustawy o TS. Rozwiązanie takie byłoby adekwatne do ówczesnej polskiej rzeczywistości ustrojowej, zgodne z oczekiwaniami społecznymi i elementarnymi wymogami sprawiedliwości społecznej¹⁸⁴. Przedstawił krytyczne uwagi odnośnie do zakresu przedmiotowego ustawy o TS. Odpowiedzialność konstytucyjna obejmuje czyny zawinione naruszające Konstytucję lub inną ustawę. Szczególną uwagę w ocenie Dariusza Dudka należy poświęcić łamaniu Konstytucji, gdyż normy konstytucyjne nie mogą być stosowane bezpośrednio, a dopiero z chwilą, kiedy zyskają konkretny kształt w przepisach ustawowych. Jedynym bezpośrednim adresatem norm zawartych w Konstytucji jest Sejm, w przypadku obywateli normy konstytucyjne mają charakter moralno-polityczny¹⁸⁵.

Kolejna uwaga dotyczyła zwrotu „inna ustawa”. Ustawodawca nie wyjaśnił, co należy rozumieć przez to pojęcie oraz czy można zaliczyć do tego dekret z mocą ustawy. Niezrozumiałe było również zrównanie – w jednym przepisie – Konstytucji z „inną ustawą”. Według Dudka w ustawie nie sprecyzowano, na czym ma polegać owo „naruszenie”. Czy należy przez to rozumieć tylko działanie, czy także zaniechanie¹⁸⁶. Za niewłaściwe autor ten uznał stosowanie zwrotów: „zawinione czyny naruszające Konstytucję”, „w zakresie urzędowania” oraz „w związku z zajmowanym stanowiskiem”¹⁸⁷, a także sformułowanie, że TS „może orzekać”, zwrot „czyny określone w art. 1 ust. 3” (wyjaśniając, że są to czyny niestanowiące przestępstwa), które wypełniają również znamiona przestępstwa¹⁸⁸.

¹⁸³ *Ibidem*, s. 217.

¹⁸⁴ *Ibidem*, s. 218.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 219.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 220. Naruszenia te mogą mieć dwojaką postać: 1) na gruncie stanowienia prawa (wydanie aktu normatywnego o niedozwolonej treści, z naruszeniem procedury, wykraczające poza przyznane kompetencje lub też niewydanie owego aktu) oraz 2) na gruncie stosowania prawa (niezrealizowanie lub nieprawidłowe realizowanie uprawnień wykonawczych). *Ibidem*, s. 221.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 220. Autor wyjaśnił, że „zakres urzędowania” oznacza „prawne określenie kompetencji danego podmiotu do podejmowania decyzji i działań”, natomiast zwrot „w związku z zajmowanym stanowiskiem” jest znacznie szerszy i „obejmuje wszelkie zachowania, w których podjęcie działania lub osiągnięcie jego skutków miało związek z pełnioną funkcją”.

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 221–222.

Dariusz Dudek odniósł się także do funkcjonowania TS, czyli takich zagadnień, jak brak kadencyjności, zasady nieprzyjęcia (odmowy) funkcji Przewodniczącego TS przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, brak zasad dotyczących formułowania listy kandydatów oraz nieuregulowana kwestia konieczności wyboru całego składu z możliwością (lub wobec jej braku) wyboru pojedynczych członków TS¹⁸⁹. Ponadto ustawa o TS przemilczała konieczność legitymowania się przez kandydatów na członków Trybunału Stanu pełnią praw cywilnych oraz praw obywatelskich¹⁹⁰. Również zasada niezawisłości w ustawie o TS była inaczej uregulowana aniżeli w obowiązującej wówczas Konstytucji – ta pierwsza mówiła, że sędziowie są niezawisli i podlegają tylko ustawom oraz nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności karnej ani pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody TS, druga – że sędziowie TS są niezawisli i podlegają jedynie ustawom¹⁹¹. Ponadto pełnienie funkcji sędziego TS miało być „honorowe”, co mogło wywołać zastrzeżenia co do ich bezstronności¹⁹².

Ustawa o TS przewidywała trzy sytuacje, które powodowały utratę stanowiska sędziego Trybunału Stanu: 1) zrzeczenie się funkcji, 2) trwała utrata zdolności do wykonywania czynności oraz 3) skazanie prawomocnym wyrokiem. Zastrzeżenia Dariusza Dudka budził pkt 2, a mianowicie, czy podana w nim okoliczność jest tożsama z utratą prawa wybieralności do TS, czy odnosi się do problemów natury osobistej. Ponadto nie wiadomo, kto miał stwierdzić utratę stanowiska oraz od jakiego momentu uznawane było wygaśnięcie mandatu¹⁹³.

Analizując wszczęcie postępowania przed TS, Dudek uznał, że z treści ustawy o TS nie wynika, aby wymienione w nim organy miały obowiązek wystąpienia z wnioskiem w przedmiocie pociągnięcia danej osoby do odpowiedzialności. Z uwagi na to, że są one zależne od Sejmu, to Sejm ponosi odpowiedzialność moralno-polityczną za oportunistyczny w przedmiocie wszczęcia postępowania. Ustawa o TS nie wypowiadała się również na temat, czy możliwe jest powtórne wystąpienie z wnioskiem o wszczęcie postępowania wobec tej samej osoby oraz czy Sejm może postanowić inaczej aniżeli Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej¹⁹⁴. Ponadto nie zawierała regulacji dotyczących terminu, w którym Sejm byłby zobligowany do zajęcia stanowiska wobec

¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 222–223.

¹⁹⁰ *Ibidem*, s. 224.

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 225. Bazując na ustawie o Trybunale Stanu, Dariusz Dudek stwierdził, że sędziowie TS mają immunitet formalny odnośnie do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

¹⁹² *Ibidem*.

¹⁹³ *Ibidem*, s. 225.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 226–228.

wniosku komisji sejmowej, oraz nie mówiła, czy członkowie komisji sejmowej mogą być wybrani jako oskarżyciele przed TS. Za niewłaściwe autor uznał też użycie sformułowania „uchwała o postawieniu w stan oskarżenia przed TS”, gdyż ustawodawca rozróżnia uchwałę komisji sejmowej o wystąpieniu do Sejmu z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej oraz uchwałę Sejmu o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej¹⁹⁵.

Odnosnie do postępowania, jakie miało toczyć się przed TS, Dudek wskazał, że zarówno ustawa, jak i regulamin nie określają, na jakich zasadach następuje wybór przewodniczącego składu TS w drugiej instancji. Ponadto ustawa przewiduje, że połowa składu TS musi mieć uprawnienia sędziowskie i pomija kwalifikacje drugiej połowy¹⁹⁶. Dudek postulował ustanowienie więcej niż jednego przewodniczącego TS, aby ktoś mógł go zastąpić podczas jego nieobecności¹⁹⁷. Kolejna sugestia dotyczyła pominięcia powództwa cywilnego w ustawie o TS¹⁹⁸. Krytycznej analizie poddał postawienie danej osoby w stan oskarżenia przed TS, które powoduje, że nie można wszcząć postępowania karnego, a już wszczęte należy zawiesić. W jego ocenie stanowi to przejaw wyższości TS nad sądami powszechnymi. Ponadto kpk przewiduje w określonych sytuacjach możliwość przejścia sprawy przez sąd wyższej instancji, co w ustawie TS nie występuje. W konsekwencji TS staje się sądem wyższej instancji wobec sądów powszechnych¹⁹⁹. Krytycznie ocenił tryb podejmowania uchwały przez Sejm, działający na wniosek Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, który powinien jego zdaniem zawierać sugestie w przedmiocie odpowiedzialności konstytucyjnej²⁰⁰.

System kar nie przewidywał kar finansowych lub ekonomicznych. Ponadto ustawa o TS nie wypowiadała się o możliwości zastosowania prawa łaski przez Radę Państwa²⁰¹.

Dariusz Dudek pisał również o naruszeniu zasady *lex retro non agit*. W jego ocenie owa fundamentalna zasada nie została naruszona. Odnosił się jednak do stwierdzenia przez TS naruszenia prawa w przypadku czynów popełnionych przed wejściem w życie ustawy o TS. Stwierdził: „Trybunał musi po-prześcić tylko na napiętnowaniu, polegającym na konstatacji tychże czynów

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 230.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 231.

¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 232.

¹⁹⁸ *Ibidem*, s. 233.

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 233–234.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 234–235.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 235.

[...] powinno [to] następować w drodze orzeczenia Trybunału Stanu, szeroko ujawnianego opinii publicznej, gdyż nie widzimy żadnej innej merytorycznej racji [...]. Ponieważ orzeczenie takie [...] nie stanowi jakiegokolwiek realnej sankcji karnej”²⁰². Jedyna krytyczna nota zawarta w tej części pracy dotyczyła temporalnego określenia odpowiedzialności konstytucyjnej²⁰³.

Bardzo krytycznie o Trybunale Stanu wypowiedział się Jarosław Waniorek, aczkolwiek jego uwaga odnosiła się nie do konkretnych przepisów ustawy o TS, ale do sensu istnienia tej instytucji²⁰⁴. Uznał, że o polityce rządu decydują ludzie spoza administracji i nieuczciwe jest obarczanie odpowiedzialnością tylko rząd (tudzież osoby wymienione w ustawie o TS)²⁰⁵. Ta instytucja miałaby sens tylko wtedy, kiedy partia byłaby partią polityczną, rząd – rządem, a Sejm – Sejmem. Dodał, że „jest sprawą dyskusji ustalenie zasad odpowiedzialności osób pełniących najwyższe funkcje w centralnych, wybieralnych organach organizacji politycznych do czasu wykształcenia zdrowych struktur i stosunków pomiędzy partiami politycznymi, rządem i parlamentem”²⁰⁶.

Natomiast w 1989 r. krytyczną uwagę dotyczącą sensu istnienia Trybunału Stanu przedstawił wspomniany Zdzisław Czeszejko-Sochacki. Stwierdził on, że wątpliwe jest utrzymywanie Trybunału Stanu jako organu egzekwującego odpowiedzialność konstytucyjną, gdyż jego kompetencje mógł przejąć Trybunał Konstytucyjny²⁰⁷.

Dużym mankamentem podanych uwag *de lege ferenda* było to, że odnosiły się one do ustawy, która została zastosowana epizodycznie. Niestety,

²⁰² *Ibidem*, s. 236.

²⁰³ Nazwaną „czystą odpowiedzialnością konstytucyjną” (*ibidem*).

²⁰⁴ J. Waniorek, *Dlaczego Trybunał Stanu*, „Prawo i Życie” 1981, nr 15, s. 3.

²⁰⁵ Polityka rządu polega niekiedy na powielaniu rozwiązań, które nie zostały przez niego wymyślone.

²⁰⁶ *Ibidem*. Zob. uwagi Jerzego Urbana w książce: J. Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka...*, s. 176. Warto też przytoczyć opinię Mieczysława Rakowskiego, który po tym, jak przedstawił stan zdrowia internowanego Piotra Jaroszewicza, stwierdził: „[...] od dawna reprezentuję pogląd, że stawianie tych ludzi przed Trybunałem Stanu jest bzdurą polityczną i czynem amoralnym. Rzecz bowiem polega na tym, że odpowiedzialny za to, co się stało, jest system, a nie przede wszystkim ludzie. Trzeba stworzyć gwarancje dla istnienia władzy kontrolowanej. Dzisiaj stawianie Piotra [Jaroszewicza – P.F.] zostanie odebrane przez opinię publiczną jako chęć wyłgania się pozostałych od współodpowiedzialności” (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 184). Zob. również streszczenie debaty na posiedzeniu BP KC PZPR 31 X 1982 r. (*ibidem*, s. 383–384), podczas której ustalano listę osób do postawienia przed Trybunałem Stanu. O podejściu Rakowskiego do całej sprawy może świadczyć wpis pod datą 26 III 1982 r., czyli w dniu, kiedy uchwalano ustawę o TS oraz przedstawiano informację rządu o aktualnej sytuacji w rolnictwie: „Wczoraj i dziś posiedzenie Sejmu. Sprawy rolnictwa i kilka innych” (*ibidem*, s. 231).

²⁰⁷ Z. Czeszejko-Sochacki, *O systemie organów państwowych...*, nr 74.

jak pokazała historia, ich autorzy nie mogli liczyć, że proponowane zmiany zostaną uwzględnione. Podobnie było w przypadku rozwiązań przedwojennych. Trudno było ocenić, czy przedwojenne rozwiązania prawne były rozwiązaniami właściwymi, czy też obciążonymi błędami, które najczęściej ujawniają się w praktycznym stosowaniu ustawy. Ponadto liczba uwag świadczy o tym, że presja polityczna zdeterminowała proces legislacyjny. Liczba uwag negatywnych wyraźnie wskazywała, że ustawa o Trybunale Stanu wymagała większego zaangażowania, ale nie polityków czy komentatorów politycznych, lecz prawników. Warto przy tym dokładniej przyjrzeć się przedmiotowi dyskusji (zarówno w ocenie *de lege lata*, jak i *de lege ferenda*), który pojawiał się sporadycznie, a dotyczył odpowiedzialności władz partyjnych przed Trybunałem Stanu. Oczywiście jest, że decyzyjność polityczna należała do PZPR, powstaje jednak pytanie, czy ta kwestia została pominięta celowo, czy też stała się ofiarą cenzora.

Zakończenie

Jak podałem na wstępie, ustawa o Trybunale Stanu wzbudziła wiele emocji politycznych, w szczególności związanych z rozliczeniami Edwarda Gierka – byłego I sekretarza KC PZPR, oraz Piotra Jaroszewicza – byłego prezesa Rady Ministrów. 12 lipca 1983 r. sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej podjęła uchwałę o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej Piotra Jaroszewicza i wicepremiera oraz przewodniczącego Komisji Planowania Tadeusza Wrzaszczyka (pierwotnie planowano objęcie wnioskiem byłych wicepremierów – Tadeusza Pyki i Jana Szydłaka). Uchwała komisji (nieudostępniona opinii publicznej) została zatwierdzona przez Sejm 13 lutego 1984 r. Jednakże do rozprawy przed TS nie doszło, postępowanie wobec wymienionych polityków umorzono na podstawie ustawy o amnestii z dnia 21 lipca 1984 r.²⁰⁸ W ocenie Michała Pietrzaka „akt oskarżenia przygotowany przez Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej wraz z opinią dotyczącą organizacji zarządzającej państwem odsonił szerszym grupom ówczesnych elit politycznych rzeczywiste mechanizmy sprawowania władzy. Uświadomił im konieczność przeprowadzenia zasadniczych zmian ustrojowych”²⁰⁹.

²⁰⁸ DzU 1984, nr 36, poz. 102.

²⁰⁹ M. Pietrzak, *Konstytucja z 17 marca 1921 roku z perspektywy 80 lat [w:] idem, O ustroju, prawie i polityce...*, s. 85.

Szczegółową analizę incydentalnego zastosowania TS w latach osiemdziesiątych przeprowadził Jakub Szumski. Opierając się na materiałach archiwalnych, omówił: 1) uwagi dotyczące możliwości wykorzystania TS przeciwko Edwardowi Gierkowi; 2) stanowisko gen. Wojciecha Jaruzelskiego i PZPR wobec potencjalnego oskarżenia byłego I sekretarza KC PZPR i czołowych działaczy NSZZ „Solidarność”; 3) opracowanie wniosku w przedmiocie odpowiedzialności konstytucyjnej; 4) prace Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej; 5) opracowanie uchwały sejmowej będącej aktem oskarżenia wobec Piotra Jaroszewicza i Tadeusza Wrzaszczyka; 6) proces przed TS oraz 7) wykonanie ustawy amnestyjnej (w przypadku TS oznaczało umorzenie postępowania na posiedzeniu w dniu 10 sierpnia 1984 r.)²¹⁰. Na kanwie tego (nieudanego) procesu warto przywołać uwagi autora odnośnie do sensu istnienia TS. Stwierdził on, że „w strategii politycznej gen. Jaruzelskiego powołanie Trybunału Stanu było formą usprawiedliwienia internowania dawnej ekipy i przeniesienia rozliczeń z poziomu zarzutów natury korupcyjnej do sfery odpowiedzialności za decyzje polityczne prowadzące do kryzysu gospodarczego”²¹¹.

W zakończeniu artykułu należy odpowiedzieć na krótkie pytanie, czym był Trybunał Stanu w latach osiemdziesiątych. Czy była to instytucja, która budziła nadzieję na rozliczenie osób nadużywających powierzonej im władzy, powołana na potrzeby osądzenia Gierka i osób z nim związanych, lecz niestety oczekiwań tych nie spełniła, czy też na Trybunał Stanu, mimo epizodycznego działania, należy patrzeć z perspektywy licznych reform ustrojowych wdrażanych w Polsce w tamtym czasie. Zdaje się, że obie wersje będą właściwe. W odpowiedzi na pierwsze pytanie powołałam się na list profesora prawa konstytucyjnego Jerzego Stembrowicza opublikowany na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Autor pokrótce przedstawił w nim proces legislacyjny oraz to, jak media informowały o nowej instytucji i rychłym rozpoczęciu jej działalności, a następnie zadał pytanie: „czy do tego [tj. jedynie do informacji medialnych – P.F.] ograniczy się jego działalność?”²¹². Odnośnie do drugiej uwagi przywołam innego konstytucjonalistę, pokoleniowo młodszego, Piotra Winczorka²¹³. Pisał on: „[...] krok po kroku powracają więc do łask znane od pokoleń rozwiązania ustrojowe. Polska się niczym pod tym względem

²¹⁰ J. Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka...*, s. 172–199.

²¹¹ *Ibidem*, s. 198

²¹² J. Stembrowicz, *Pytanie o Trybunał Stanu*, „Tygodnik Powszechny” 1982, nr 40, s. 8.

²¹³ P. Winczorek, *Od demokratyzacji do demokracji*, TD 1988, nr 42, s. 2.

nie wyróżnia. A jeśli się wyróżnia, to tylko gorliwością, z jaką przywraca się tradycyjne polskie instytucje narodowe²¹⁴. Można oczywiście poczynić zarzut, że nowe (dawne) instytucje (również i Trybunał Stanu) są tylko formą i że tkwi w nich duch socjalizmu („byłoby istotnie znakomicie, gdyby taki duch w nich zamieszkał” – dodawał Winczorek sarkastycznie), ale należy traktować je jako fazę przejściową od demokratyzacji do demokracji. Droga od demokratyzacji do demokracji nie jest daleka, a przy jej pokonaniu należy wykorzystać to, co w dziedzinie instytucji wymyśliła demokracja²¹⁵.

Rok 1984 to nie tylko ostatnie posiedzenie Trybunału Stanu, lecz także czas, kiedy powoli zanika dyskurs nad przepisami TS. W późniejszym okresie (tj. do 1989 r.) nauka prawa tematem tej instytucji będzie się zajmować już tylko marginalnie. Reaktywowana instytucja, z którą wiele osób wiązało nadzieje na stopniową demokratyzację lub przynajmniej skuteczny środek walki z pokusami, jakie niesie sprawowanie władzy, okazała się jedynie kolejnym tworem fasadowym w państwie komunistycznym. Ponadto w okresie tym kontynuowano też prace nad ustawą o Trybunale Konstytucyjnym, które budziły znacznie więcej pozytywnych emocji i nadziei.

Należy jednak wskazać także kilka istotnych zagadnień skutecznie rozwijanych w nauce prawa po 1989 r. i mających przełożenie na dalsze prace legislacyjne – nie tylko na kolejne nowelizacje ustawy o TS²¹⁶, ale i na prace nad nową Konstytucją.

Po pierwsze ujęcie TS (oraz TK) w części Konstytucji razem z NIK nie było fortunnym rozwiązaniem. Kwestia ta stanowiła przedmiot krytyki (o czym również już wspomniano w niniejszej pracy), której towarzyszyła uwaga dotycząca konieczności uchwalenia nowej Konstytucji, gdyż pojawiające się w latach osiemdziesiątych nowe (stare) instytucje trudno było ująć w strukturze socjalistycznej Konstytucji. Wprowadzenie Trybunału Stanu (oraz Trybunału Konstytucyjnego) wywołało debatę, w jaki sposób określić oba organy. Czy

²¹⁴ Do których oprócz TS zaliczył TK, NIK czy też umocnienie praw wyborczych. *Ibidem*, s. 2–3.

²¹⁵ *Ibidem*.

²¹⁶ Nowelizacje Ustawy z dnia 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu zostały przeprowadzone na podstawie 1) Ustawy z dnia 22 maja 1992 r. o zmianie ustawy – Prawo bankowe i ustawy o Narodowym Banku Polskim (DzU 1992, nr 49, poz. 221); 2) Ustawy z dnia 12 grudnia 1993 r. o zmianie ustawy o Trybunale Stanu (DzU 1993, nr 5, poz. 2); 3) Ustawy z dnia 29 sierpnia 2003 r. o zmianie ustawy o Trybunale Stanu (DzU 2003, nr 175, poz. 1692); 4) Ustawy z dnia 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o Trybunale Stanu (DzU 2010, nr 75, poz. 410); 5) Ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (DzU 2016, poz. 437) oraz 6) Ustawy z dnia 23 lipca 2021 r. o zmianie ustawy o Trybunale Stanu (DzU 2021, poz. 1560).

mamy do czynienia z organami typu sądowego, czy też obie instytucje należy jakoś inaczej zakwalifikować w strukturze organów państwowych.

Kolejna kwestia dotyczyła pojęcia „odpowiedzialności konstytucyjnej”. Termin ten w nauce prawa konstytucyjnego był przedmiotem licznych analiz i komentarzy, jednakże w dobie PRL do momentu reaktywacji TS, z uwagi na brak stosownych regulacji prawnych, nie stanowił przedmiotu szczegółowej analizy. Pokłosie debat nad tym pojęciem możemy odnaleźć w analizach nowelizacji ustawy o Trybunale Stanu. Szczegółowa debata nad poszczególnymi rozwiązaniami prawnymi zawartymi w ustawie o TS (którą podzieliłem na dwie części: *de lege lata* i *de lege ferenda*) nie tylko wykazała konieczność istnienia tej instytucji²¹⁷ w polskim systemie prawnym, lecz także przyniosła interesujący materiał, wykorzystany z powodzeniem w analizie prawnej po 1989 r. Tak jak w okresie dwudziestolecia międzywojennego i w latach osiemdziesiątych, mówimy wyłącznie o debacie akademickiej. Warto przytoczyć słowa Agnieszki Bień-Kacały na temat odpowiedzialności konstytucyjnej. Mimo krytyki pojęcie to nie budzi większych kontrowersji, co wynika, po pierwsze, z przyjęcia poprawności działania osób, które podlegają przepisom dotyczącym Trybunałowi Stanu oraz, po drugie (do czego autorka się przychyła), „związane jest z utrudnioną i upolitycznioną procedurą wszczynania tego postępowania”²¹⁸.

Na zakończenie zacytuję Jana Grajewskiego:

[...] trudno przypuszczać, by te modyfikacje ustawowe [tj. wprowadzenie ustawy o Trybunale Stanu – P.F.] mogły w ówczesnych realiach politycznych zmienić totalitarny charakter państwa i doprowadzić do rzeczywistej odpowiedzialności konstytucyjnej za naruszania prawa, stanowiły one jednak z pewnością wyraz potrzeby radykalniejszych rozwiązań w zakresie praworządnego działania organów państwowych. Dalsza ewolucja rozwiązań ustawowych dotyczących Trybunału Stanu świadczy o tym, że idea odpowiedzialności konstytucyjnej znalazła odzwierciedlenie również w procesie transformacji ustrojowej zapoczątkowanej w 1989 r.²¹⁹

²¹⁷ Byłe nie stał się instytucją, o której Bogusław Banaszak mówił, że stanowi przedmiot zainteresowania po wyborach parlamentarnych, a potem „nikt już sobie nie zaprzęta głowy Trybunałem Stanu, do następnych wyborów” (B. Banaszak, *Trybunał Stanu...*, s. 9).

²¹⁸ A. Bień-Kacała, *Kilka uwag w kwestii odpowiedzialności Prezydenta RP przed Trybunałem Stanu* [w:] *Podmioty administracji publicznej i prawne formy ich działania. Studia i materiały z konferencji jubileuszowej Profesora Eugeniusza Ochendowskiego*, Toruń, 15–16 listopada 2005, Toruń 2005, s. 43.

²¹⁹ J. Grajewski, *Warunki ustawowe i wymogi formalne wstępnego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu*, „Przegląd Sejmowy” 2003, nr 1, s. 9–10.

Bibliografia

Źródła

Źródła opublikowane

IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 14–20 lipca 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały, Warszawa 1981.

Landau Z., Skrzyszewska B., *Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu – wybór dokumentów*, Warszawa 1961.

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004.

Akty normatywne

Konstytucja PRL (DzU 1952, nr 33, poz. 252 ze zm.).

Dziennik Ustaw: 1921, 1923, 1925, 1935, 1936, 1947, 1980, 1982, 1983, 1984, 1985, 1992, 1993, 1997, 2003, 2010, 2016, 2023.

Opracowania

Bafia J., *Praworządność*, Warszawa 1985.

Banaszak B., *Trybunał Stanu – stagnacja czy zmiana?*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2008, nr 1.

Baranowska M., *Doktryny polityczno-prawne jako jeden z filarów edukacji prawniczej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2013, z. 2.

Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998.

Beszterda A., *Pod znakiem socjalistycznej demokracji*, „Nowe Drogi” 1983, nr 7.

Bień-Kacała A., *Kilka uwag w kwestii odpowiedzialności Prezydenta RP przed Trybunałem Stanu [w:] Podmioty administracji publicznej i prawne formy ich działania. Studia i materiały z konferencji jubileuszowej Profesora Eugeniusza Ochendowskiego, Toruń, 15–16 listopada 2005*, Toruń 2005.

Bratoszewski J., *Postępowanie wstępne (przygotowawcze) co do odpowiedzialności konstytucyjnej*, Warszawa 1983.

Brzechczyn K., *Umysł solidarnościowy. Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej „Solidarności” w latach 1980–1989*, Poznań–Warszawa 2022.

Burda A., *Jeszcze jeden Trybunał*, „Przegląd Tygodniowy” 1982, nr 13.

Burda A., *Konstytucja w praktyce*, „Przegląd Tygodniowy” 1982, nr 14.

Buszyński M., *Ustawy zapowiedziane w Małej Konstytucji*, „Gazeta Administracji” 1947, nr 9.

Buszyński M., *Obowiązujące normy Konstytucji Marcowej*, „Gazeta Administracji” 1947, nr 11–12.

Chwedoruk R., *Program Samorządnej Rzeczypospolitej [w:] Solidarność od wewnątrz 1980–1981*, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, Warszawa 2013.

Czeszejko-Sochacki Z., *Minimum prawa – maksimum skuteczności*, Warszawa 1985.

- Czeszejko-Sochacki Z., *O systemie organów państwowych (refleksje ogólne)*, „Państwo i Prawo” 1985, nr 5.
- Czeszejko-Sochacki Z., *Odpowiedzialność konstytucyjna w prawie polskim (dla aktywu PZPR)*, Warszawa 1983.
- Czeszejko-Sochacki Z., *Przebieg prac nad utworzeniem polskiego Trybunału Konstytucyjnego (1981–1985)*, „Przegląd Sejmowy” 1994, nr 3, s. 33.
- Czubiński A., *Stronnictwo Demokratyczne (1937–1989)*, Poznań 1998.
- Dudek D., *Trybunał Stanu (Podstawa prawna, analiza, komentarz)*, „Kościół i Prawo” 1989, nr 6.
- Działocha K., *Naruszenie konstytucji jako podstawa odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 1988, t. 150.
- Fiktus P., *Od romantyzmu do realizmu w procesie funkcjonowania państwa na przykładzie programu „Samorządnej Rzeczypospolitej”* [w:] *Między sercem a rozumem. Romantyzm i realizm w polskiej myśli politycznej*, red. A. Ciłkowska-Kimla, P. Kimla, E. Antipow, K. Konik, Kraków 2017.
- Fiktus P., *Uwagi do restytucji urzędu prezydenta i senatu na przykładzie prac legislacyjnych nad tzw. nowelą kwietniową z 1989 roku* [w:] *Wpływ zmian społecznych, gospodarczych i ustrojowych na system prawa*, red. U. Kalina-Prasznica, Wrocław 2018.
- Formy odpowiedzialności konstytucyjnej w Europie*, red. S. Grabowska, R. Grabowski, Toruń 2010.
- Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.
- Garlicki A., *Ministrowie pod pręgierzem*, „Polityka” 1982, nr 8.
- Garlicki L., *Charakter ustrojowy nowych trybunałów*, „Państwo i Prawo” 1983, nr 3.
- Garlicki L., *Kierunki i przesłanki zmian ustroju sądów w PRL*, „Studia Prawnicze” 1983, nr 2.
- Garlicki L., *Ochrona konstytucyjności i praworządności*, „Państwo i Prawo” 1987, nr 10.
- Geneza utworzenia Trybunału Stanu w PRL. Wykład wygłoszony na pierwszym posiedzeniu Trybunału Stanu przez zastępcę przewodniczącego mgra Witolda Lassotę w dniu 14 września 1982 r.*, Warszawa 1982.
- Grajewski J., *Warunki ustawowe i wymogi formalne wstępnego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu*, „Przegląd Sejmowy” 2003, nr 1.
- Groszyk H., *Właściwość Trybunału Stanu*, Warszawa 1983.
- Gubiński A., *Trybunał Stanu*, „Państwo i Prawo” 1982, nr 5–6.
- Gulczyński M., *Reformowanie systemu politycznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Państwo i Prawo” 1987, nr 10.
- Gwiżdż A., *Przed Trybunałami Stanu Drugiej Rzeczypospolitej*, „Życie Warszawy”, 25 III 1982.
- Jurek P., *Historia państwa i prawa polskiego*, Wrocław 1996.
- Kazimierska R., *Przed Trybunałem Stanu*, „Życie Warszawy”, 24 II 1982.
- Kempisty H., *Trybunał Stanu. Postępowanie w pierwszej instancji*, Warszawa 1983.
- Klajnerman I., *W pierwszą rocznicę Małej Konstytucji 1947 – 19 II 1948*, „Rada Narodowa” 1948, nr 5.

- Klimek J., *Trybunał Stanu czeka na sprawę*, „Gazeta Prawnicza” 1982, nr 10.
- Kotowski S., *Postępowanie odwoławcze przed Trybunałem Stanu*, Warszawa 1983.
- Kozik M., *Trybunał Stanu – żywa instytucja czy martwy przepis*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2005, nr 5.
- Krawczyk R., *Dyskusja wokół koncepcji Trybunału Stanu*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica” 1989, nr 43.
- Krawczyk R., *Trybunał Stanu – Trybunał Historii*, „Prawo i Życie” 1981, nr 37.
- Krzekotowska K., *Dorobek i kierunki prac legislacyjnych*, „Nowe Drogi” 1982, nr 9.
- Kto ponosi odpowiedzialność konstytucyjną – z posłem dr. Zdzisławem Czeszejko-Sochackim, przewodniczącym sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, rozmawia Andrzej Dobrzyński, „Prawo i Życie” 1983, nr 6.
- Kuciński J., *Spór o współczesne państwo polskie*, Warszawa 1988.
- Lang W., Wróblewski J., Zawadzki S., *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979.
- Lityński A., *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013.
- Łaszewski R., Salmonowicz S., *Historia ustroju Polski*, Toruń 1999.
- Małajny R., *Systematyka polskich organów państwowych i ich charakter*, „Studia Prawnicze” 1989, nr 1.
- Mordwiłko J., *Trybunał Stanu*, „Rzeczpospolita”, 3 VII 1985.
- Musiół J., *Trybunał Stanu – tekst uchwalony na 20 posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 26 III 1982 r. z komentarzem i przypisami*, Warszawa 1982.
- Niewiński K., *Geneza i pozycja ustrojowa Trybunału Stanu w PRL*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2013, t. 12.
- *Trybunał Stanu – rozmowa z prof. dr. Jerzym Jodłowskim (rozmawiał Krzysztof Lewandowski)*, „Kurier Polski”, 15 II 1982.
- Orzechowski R., *Sejm VIII kadencji*, „Rada Narodowa – Gospodarka – Administracja” 1983, nr 3.
- Paradowska J., *Dać pierwszeństwo prawdzie*. Kurier rozmawia z prof. Bronisławem Geremkiem, „Kurier Polski”, 27–29 XI 1981.
- Pawła S., *Postępowanie wykonawcze*, Warszawa 1983.
- Pietrzak M., *Konstytucja z 17 marca 1921 roku z perspektywy 80 lat [w:] M. Pietrzak, O ustroju, prawie i polityce II Rzeczypospolitej. Pisma wybrane, oprac. P. Borecki, C. Janik*, Warszawa 2018.
- Pietrzak M., *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce w okresie przemian ustrojowych*, „Państwo i Prawo” 1995, nr 3.
- Pietrzak M., *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, „Studia Prawnicze” 1983, nr 2.
- Pietrzak M., *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, Warszawa 1992.
- Pietrzak M., *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w III Rzeczypospolitej [w:] Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesiątą rocznicę pracy twórczej*, red. K. Iwanicka, M. Skowronek, K. Stembrowicz, Warszawa 1996.
- Pietrzak M., *Państwo prawne w Konstytucji z 17 marca 1921 roku [w:] M. Pietrzak, O ustroju, prawie i polityce II Rzeczypospolitej. Pisma wybrane, oprac. P. Borecki, C. Janik*, Warszawa 2018.

- Podstawowe akty Trybunału Stanu i przepisy związkowe, Warszawa 1988.
- Przed obradami Sejmu. Trybunał Stanu – gwarantem praworządności. Wypowiedź posła Zdzisława Czeszejki-Sochackiego, „Rzeczpospolita”, 1 VII 1982.
- Putło A., O jedno rozumienie podziału władz w nauce prawa konstytucyjnego, „Państwo i Prawo” 1983, nr 6.
- Radecki W., Trybunał Stanu w obronie środowiska, „Gazeta Prawnicza” 1982, nr 13.
- Rajewski A., Urzeczywistnienie demokracji, Warszawa 1987.
- Referat polityczno-programowy Prezydium CK SD ogłoszony przez przewodniczącego CK SD Tadeusza W. Młyńczaka [omówienie], „Tygodnik Demokratyczny” 1981, nr 12.
- Repel J., Naczelne organy władzy państwowej de lege lata i de lege ferenda fundamentalni ferenda [w:] Konstytucja PRL po 30 latach jej obowiązywania, red. K. Działocha, Wrocław 1983.
- Repel J., Trybunał Stanu a wymogi praworządności socjalistycznej [w:] Trybunał Stanu w PRL, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Rot H., Problemy odnowy życia publicznego w działalności legislacyjnej Sejmu 1981 – 1984, „Państwo i Prawo” 1984, nr 12.
- Rybicki M., Trybunał Konstytucyjny, Trybunał Stanu, Najwyższa Izba Kontroli [w:] Ustrój polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, red. T. Fuks, M. Łopatka, M. Rybicki, W. Skrzydło, Warszawa 1986.
- Rybicki M., Zmiany konstytucyjne w Polsce Ludowej, „Studia Prawnicze” 1983, nr 4.
- Siemieński F., Odpowiedzialność konstytucyjna osób pełniących najważniejsze stanowiska państwowe w Polsce [w:] Wybrane problemy prawa konstytucyjnego, red. L. Antonowicz, W. Skrzydło, Lublin 1985.
- Sieracki W., Uwagi na tle niektórych przepisów ustawy o Trybunale Stanu, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1983, nr 1.
- Sokolewicz W., Rykowski Z., Konstytucyjne podstawy systemu naczelnych organów państwowych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Państwo i Prawo” 1983, nr 5.
- Staszewski M., Nowe instytucje ustroju politycznego PRL – Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu, „Ideologia i Polityka” 1984, nr 6.
- Stembowicz J., Pytanie o Trybunał Stanu, „Tygodnik Powszechny” 1982, nr 40.
- Szemplińska E., Refleksje nad reformowalnością systemu. „Tygodnik Demokratyczny” rozmawia z prof. dr. hab. Wojciechem Sokolewiczem, „Tygodnik Demokratyczny” 1981, nr 33.
- Szumski J., Rozliczenia z ekipą Gierka 1980–1984, Warszawa 2018.
- Świda-Łagiewska Z., Geneza i charakter Trybunału Stanu w Polsce [w:] Trybunał Stanu w PRL, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Świda-Łagiewska Z., Nadzieje i wątpliwości [w:] Trybunał Stanu w PRL, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Świda-Łagiewska Z., Ogólne założenia proceduralne [w:] Trybunał Stanu w PRL, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Świda-Łagiewska Z., Procedura przed Trybunałem Stanu, „Gazeta Prawnicza” 1982, nr 16.

- Świda-Łagiewska Z., *Przebieg postępowania dotyczącego odpowiedzialności konstytucyjnej* [w:] *Trybunał Stanu w PRL*, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Świda-Łagiewska Z., *Tradycje Trybunału Stanu w Polsce* [w:] *Trybunał Stanu w PRL*, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Świda-Łagiewska Z., *Ustrój, organizacja i właściwości Trybunału Stanu* [w:] *Trybunał Stanu w PRL*, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Świda-Łagiewska Z., *Zasady odpowiedzialności konstytucyjnej i system kar* [w:] *Trybunał Stanu w PRL*, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Tomczyk W., *Tradycje Trybunału Stanu*, „Rzeczpospolita”, 9 II 1982.
- Trybunał Stanu. Tekst uchwalony na 20 posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 26 III 1982 r. z komentarzem i przypisami*, oprac. K. Lewandowski, Warszawa 1982.
- Walczak R., *Partia i Prawo*, „Gazeta Prawnicza” 1987, nr 5.
- Waniorek J., *Dlaczego Trybunał Stanu*, „Prawo i Życie” 1981, nr 15.
- Wasik Z., Witkowski Z., *O potrzebie konstytucjonalizacji zasady lex retro non agit*, „Państwo i Prawo” 1984, nr 11.
- Winczorek P., *Od demokratyzacji do demokracji*, „Tygodnik Demokratyczny” 1988, nr 42.
- Wójtowicz K., *Konstytucyjne zasady sprawowania wymiaru sprawiedliwości w PRL* [w:] *Konstytucja PRL po 30 latach jej obowiązywania*, red. K. Działocha, Wrocław 1983.
- Wójtowicz K., *Zasady i praktyka funkcjonowania odpowiedzialności konstytucyjnej w innych państwach* [w:] *Trybunał Stanu w PRL*, red. Z. Świda-Łagiewska, Warszawa 1983.
- Wróblewski J., *Trybunał Stanu. Prawne podstawy odpowiedzialności*, Warszawa 1982.
- Z debaty parlamentarnej*, „Tygodnik Demokratyczny” 1981, nr 2.
- Zaleśny J., *Odpowiedzialność konstytucyjna w prawie polskim okresu transformacji ustrojowej*, Toruń 2004.
- Zawadzki S., *Problemy teoretyczne prac nad zmianą konstytucji*, „Państwo i Prawo” 1987, nr 10.
- Zawadzki S., *Rozwój demokracji socjalistycznej a koalicyjny sposób sprawowania władzy*, „Nowe Drogi” 1985, nr 9.
- Żygulski K., *Ciężar odpowiedzialności*, „Radar” 1982, nr 9.

Trybunał Stanu w prawniczym dyskursie ostatniej dekady Polski Ludowej

Institucja Trybunału Stanu była dobrze znana w polskim systemie prawnym, istniała bowiem już w okresie międzywojennym. Dwukrotnie podjęto wówczas próbę jego wykorzystania, w żadnym przypadku nie doszło jednak do skazania. Po II wojnie światowej o powołaniu podobnego organu wspominała tzw. Mała Konstytucja z 19 lutego 1947 r., natomiast Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. całkowicie go pomiąta. Reaktywacja Trybunału Stanu leżała w interesie Stronnictwa Demokratycznego,

ale nie było na to zgody w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na początku lat osiemdziesiątych projekt SD uzyskał poparcie PZPR, a na przełomie 1981 i 1982 r. przygotowano projekt ustawy. Analiza zatwierdzonego przez Sejm VIII kadencji projektu ustawy dokonana przez środowisko prawnicze ujawniła liczne zawarte w nim błędy. Ustawę zastosowano wobec członków rządu z lat siedemdziesiątych, jednak z powodu amnestii w 1984 r. nie zostali oni skazani.

SŁOWA KLUCZOWE: Trybunał Stanu, odpowiedzialność konstytucyjna, Konstytucja PRL, Sejm PRL

Paweł Fiktus – doktor prawa, absolwent Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt w Wyższej Szkole Prawa we Wrocławiu. Współredaktor książek: *Śladami Jerzego Giedroycia*, Kraków 2014; *Samorząd w myśli politycznej i prawnej*, Wrocław 2017 (obie wspólnie z Maciejem Marszałem); *Rodzinna Europa. Europejska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku*, Wrocław 2015 (wspólnie z Maciejem Marszałem i Henrykiem Malewskim); *Studia i szkice o dwudziestolecu międzywojennym*, Kraków 2020; *Studia z myśli polityczno-prawnej i historii prawa*, Łódź 2023 (obie wspólnie z Tomaszem Chłopeckim). Autor prac z historii prawa, doktryn polityczno-prawnych oraz prawa administracyjnego. Stypendysta Fundacji Lanckorońskich Polskiej Akademii Umiejętności.

The State Tribunal in the Legal Discourse of the Polish People's Republic Last Decade

The institution of the State Tribunal (*Trybunał Stanu*), which already existed in interbellum Poland, was well-known in the Polish legal system. However, despite two attempts to use it, there was no conviction. After the Second World War, the tribunal was mentioned by the so-called Small Constitution of 19 February 1947 (*Mala Konstytucja*), but was completely omitted by the Constitution of the Polish People's Republic of 22 July 1952. For the next several decades of the Polish People's Republic, the concept of reactivating the State Tribunal was within the interest of the Alliance of Democrats (*Stronnictwo Demokratyczne*, SD). At the beginning of the 1980s, the project by the Alliance of Democrats earned the support from the Polish United Workers' Party (*Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*, PZPR) and, at the turn of 1982, a draft bill was prepared to be then approved by the Polish Sejm during the 8th term. However, the approved bill included numerous defects. Immediately after it became effective, the bill started to be analysed by legal circles, revealing the bill's errors. The law was applied to members of the 1970s government. However, due to the amnesty

of 1984 they were not convicted, and the bill of 1982 ended up with the same result as the State Tribunal from the Interwar Period.

KEYWORDS: State Tribunal, constitutional responsibility, Constitution of the Polish People's Republic, Sejm of the Polish People's Republic

Paweł Fiktus – Doctor of Law, graduate of the Faculty of Law, Administration and Economics at the University of Wrocław, Assistant Professor at the Wrocław School of Law. Co-editor of books: *Śladami Jerzego Giedroycia* [In the Footsteps of Jerzy Giedroyc], Cracow: AT Wydawnictwo, 2014; *Samorząd w myśli politycznej i prawnej* [Self-Government in Political and Legal Thought], Wrocław: E-Wydawnictwo, 2017 (both co-authored with Maciej Marszał); *Rodzinna Europa. Europejska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku* [Family Europe. European Political and Legal Thought at the Dawn of the 21st Century], Wrocław: E-Wydawnictwo, 2015 (co-authored with Maciej Marszał and Henryk Malewski); *Studia i szkice o dwudziestoleciu międzywojennym* [Studies and Sketches on the Interwar Period], Cracow: AT Wydawnictwo, 2020; *Studia z myśli polityczno-prawnej i historii prawa* [Studies in Political and Legal Thought and Legal History], Łódź: ArchaeGraph Wydawnictwo Naukowe, 2023 (both co-authored with Tomasz Chłopecki). Author of works on legal history, political and legal doctrines and administrative law. Fellow of the Lanckoroński Foundation of the Polish Academy of Arts and Sciences scholarship.

Wyobrażenia początku, rozwoju i upadku komunizmu w polskiej dystopii z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych

Nostalgia, źródło, punkt odniesienia – uwagi wstępne

Mimo upływu trzech dekad od zmian systemowych w Polsce komunizm ciągle stanowi dla wielu środowisk przedmiot zainteresowania oraz punkt odniesienia w refleksji nad współczesnością. Rządzący odwołują się do okresu sprzed 1989 r. w ramach uprawianych polityk historycznych. Nostalgia, związana zarówno z pamięcią świadków historii, jak i postpamięcią młodszego pokolenia, spowodowała, że symbole minionego systemu zostały utowarowione, skomercjalizowane¹. Komunizm pozostaje także w sferze zainteresowania środowisk naukowych. W zależności od dyscypliny wynika to z różnych przesłanek. Historycy są uzależnieni od stopniowo odtajnianych materiałów źródłowych, pozwalających na reinterpretacje i rekonstrukcje przeszłości. Socjologowie, psychologowie, antropologowie kulturowi opisują konsekwencje funkcjonowania człowieka poddanego permanentnej kontroli („brudne wspólnoty”, *homo sovieticus*) i analizują wydawałoby się paradoksalne zjawisko tęsknoty za systemem zniewolenia. Historycy gospodarczy wciąż analizują skutki eks-

¹ Celowo i z rozmysłem rozszerzam zakres pojęciowy „postpamięci”, uznając bowiem, że może on być stosowany nie tylko do wspomnień traumy, ale wszelkich odniesień do doświadczeń ustępujących pokoleń, wykorzystujących PRL jako źródło buntu wobec przemocy symbolicznej współczesnych narracji historycznych. Pojęcie nostalgia należy zaś rozumieć zgodnie z opisem Svetlany Boym: *Future of Nostalgia*, New York 2001.

perymentu, jakim była gospodarka centralnie planowana. Prawnicy spierają się o ocenę funkcjonowania państwa w jego warstwie kontrolnej i represyjnej. Literaturoznawcy i historycy sztuki zajmują się znaczeniem wytworów kultury, pochodzących z PRL.

Wszystkie zaś wskazane wyżej podejścia łączą to, że uczestnikami sporów i dyskusji są ciągle żyjący świadkowie – osoby świadomie funkcjonujące w ówczesnej rzeczywistości. Nie tylko sięgamy do ich pamięci, ale dzięki nim analizujemy znaczenie ówczesnych prób refleksji nad życiem w realnym socjalizmie. Wbrew stereotypowym sądom ten represyjny, autorytarny system nie zamykał możliwości dokonywania na bieżąco opisów i ocen. Widać je w zachowanych archiwaliach – oficjalnych i prywatnych – sprawozdaniach, relacjach, listach, zeznaniach oraz w sztuce i literaturze. Mówią one wiele o świadomości mieszkańców krajów tzw. demokracji ludowej odnośnie do tego, w jakim świecie przyszło im żyć, ich miejsca w nim i perspektyw. Treść owych wypowiedzi przybierała różną formę, jednak nigdy i nigdzie rządzącym nie udało się poddać ludzkiej myśli pełnej kontroli i nadzorowi. Dotyczy to sztuki, zwłaszcza niewerystycznej, odwołującej się do wyobraźni odbiorcy.

Tradycje głębokich, analitycznych opisów o charakterze utopii negatywnych sięgają w Polsce przełomu XIX i XX w. Utwory Lemańskiego, Żuławskiego, Smolarskiego, Słonimskiego czy Witkiewicza krytykowały ówczesne prądy intelektualne (socjalizm, pozytywizm) czy też zjawiska społeczno-kulturowe (*fin de siècle*, zagrożenie ze strony barbarzyńców ze wschodu, upadek kultury, przymus ujednolicania, modernizm i mechanizację)². Jako reakcja na socrealizm motywy dystopijne pojawiły się w czasach odwilży, czego przykładem może być wybrana twórczość Stanisława Lema³. Kolejnym bodźcem stały się wydarzenia końca lat sześćdziesiątych, które zaowocowały nawet dyskusją programową na temat obowiązków literatury wobec rzeczywistości⁴. Na tym tle w latach siedemdziesiątych ukazały się w kilku powieściach głównego nurtu nieliczne próby krytyki sytuacji społeczno-politycznej Polski⁵. Drugi

² J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Wrocław 1988.

³ S. Lem, *Podróż trzynasta* [w:] *Dzienniki gwiazdowe*, wyd. 4, Warszawa 1971, s. 94–112. Twórczość ta, podobnie jak utwory pisarzy fantastycznych z tego okresu z innych krajów socjalistycznych, może być oczywiście odczytywana jako krytyka przemocy ze strony każdej autorytarnej władzy, kontekst polityczno-społeczny upoważnia nas jednak do interpretacji mówiącej o wymowie antysocjalistycznej.

⁴ J. Kornhauser, A. Zagajewski, *Świat nieprzedstawiony*, Warszawa 1974; A. Zagajewski, *Rzeczywistość nieprzedstawiona w powojennej literaturze polskiej*, „Student”, 7 VII 1972.

⁵ *Przystanek w biegu* Jerzego Jesionowskiego, *Rok w trumnie* oraz *CDN* Romana Bratnego, *A jak absurd* Zbigniewa Safjana (A. Mazurkiewicz, *Między fantastyką i aluzją: social fiction jako kryptopolityczny*

obieg przyniósł *Małą apokalipsę* Tadeusza Konwickiego i *Nierzeczywistość* Kazimierza Brandysa⁶. Próby zmierzenia się z realiami *hic at nunc* były więc inicjowane, okazywało się jednak, że proza realistyczna czy poezja nie mogą spełniać funkcji zwierciadła rzeczywistości. Pojawienie się w Polsce tłumaczeń prozy iberoamerykańskiej oraz nurtu New Wave ukazało możliwości podejmowania nowych tematów przez literaturę fantastyczną, dość mocno do tej pory skonwencjonalizowaną (*science fiction*). Doprowadziło to do powstania w końcu epoki gierkowskiej nurtu literackiego, który dzisiaj określa się mianem fantastyki socjologicznej, *social fiction*, *soc-fiction*, a czasami *political fiction*.

Czasem pisarze SF korzystają po prostu z możliwości wypełnienia roli, której nie wypełnia literatura współczesna, gdy „budziciele sumień” przysnęli, gdy zajmują się przetwarzaniem, obłaskawianiem, upiększaniem rzeczywistości. Wówczas fantasta, o ile chce ich zastąpić, musi pisać prawdę w formie zawoalowanej, żeby się przebić przez pancerz chroniący wizję świata prawdziwą. Prawdę stroi się w kostium i dopiero taką wypuszcza między ludzi. Jest to charakterystyczne dla społeczeństw, gdzie liczą się tylko słowa. Gdzie liczy się nie znaczenie słów, lecz ich brzmienie, gdzie podaje się do wierzenia wyimaginowany obraz rzeczywistości. Ta sama prawda, ale inaczej wyrażona, ma szansę przejść przez pewne kordony, które się stawia

– wyjaśniał motywacje środowiska Janusz A. Zajdel⁷.

Podobne procesy toczyły się w obrębie całego ówczesnego obozu socjalistycznego. Bogatą tradycją mogła się poszczycić literatura rosyjska (sowiecka), poczynając od lat dwudziestych XX w.⁸ Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych po formę utopii negatywnej sięgają pisarze w Czecho-

nurt polskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, nr 2, s. 178–191).

⁶ Oba utwory łączy krytyka systemu, o powieści Konwickiego możemy mówić jako o dystopii, dzieło Brandysa to powieść realistyczna.

⁷ *Gwiezdne wojny nie mają sensu. Rozmowa z Januszem A. Zajdlem* [w:] M. Oramus, *Wypożyczenie osobiste*, Warszawa 1987.

⁸ Warto wskazać tu następujące utwory i autorów: *Miasto Prawdy* Lwa Łunca, *My* Jewgienija Zamiatina, dystopijne utwory Andrieja Platonowa, *Lubimow* Abrama Terca, *Przepastne wyżyny* Aleksandra Zinowiewa, *Zaproszenie na egzekucję* Władimira Nabokowa, *Leningrad* Michaiła Kozyriewa, *Właz* Władimira Makanina, *Marmur* Josifa Brodskiego, w końcu książki braci Strugackich czy Kiryła Bułyczowa. Do formuły utopii krytycznej nawiązują także opowieści Michaiła Bułhakowa *Fatalne jaja* i *Psie serce* (K. Duda, *Antyutopia w literaturze rosyjskiej XX wieku*, Kraków 1995; A. Polak, *Grając przeszłością i przyszłością. Rosyjska fantastyka alternatywna i socjologiczna*, Katowice 2015, s. 245–275).

słowacji: Josef Pecinovský, Ludmila Freiová, Ondřej Neff, Martin Harníček, Ivan Kmínek czy Jiří Gruša⁹. Podobnie jak w Polsce, utwory te były komentarzem do rzeczywistości, która nie mogła być opowiedziana wprost w świecie, w którym obieg informacji podlegał ścisłemu nadzorowi, a żądanie wolności słowa, nawiązując do klasyka gatunku, było myślozbrodnią.

Corpus delicti

Korpus dzieł, będący podstawą poniższych rozważań, jest stosunkowo bogaty, liczy bowiem kilkanaście powieści i opowiadań, między którymi wskazać można dzieła kanoniczne dla nurtu *soc-fiction*. Jako zapowiedź nowego podejścia do klasycznych tematów fantastyki potraktować można opublikowaną w 1973 r. w Wydawnictwie Literackim powieść Adama Wiśniewskiego-Snerga *Robot*, dekadę później uznaną za jedną z najlepszych polskich powieści fantastycznonaukowych czterdziestolecia¹⁰. Jeszcze w tej samej dekadzie na rynku pojawiły się *Próba inwazji* Czesława Białczyńskiego (w 1978 r.) i *Wir pamięci* socjologa Edmunda Wnuk-Lipińskiego (1979 r.). Rok 1980 przyniósł książkę Janusza A. Zajdla *Cylinder van Troffa*; rok 1982 kolejne trzy powieści: Zajdla *Limes inferior*, Macieja Parowskiego *Twarzą ku ziemi* i Wiktora Żwikiewicza *Druga jesień*. Rok później w ręce czytelników znowu trafiły dwie książki Zajdla – *Wyjście z cienia* oraz *Cała prawda o planecie Ksi*, debiut książkowy Marka Oramusa *Senni zwycięzcy* i powieść Białczyńskiego *Miliardy białych płatków*. Symboliczny dla nurtu dystopijnego rok 1984 uświetniła ostatnia książka Janusza A. Zajdla *Paradyzja*, a Piotr Szulkin opublikował zbiór *O bi, o ba i inne prawdziwe nowele filmowe*. Po kilkuletniej przerwie wydano powieści Wnuk-Lipińskiego kończące trylogię o Apostezjonie: w 1988 r. *Rozpad połowiczny*, a w roku 1989 *Mord założycielski*. Symbolicznym zamknięciem nurtu stał się *Dzień drogi do Meorii* Marka Oramusa. Wymieniam tylko zwarte publikacje, w międzyczasie w różnych zbiorach ukazywały się krótsze formy. Wypada tu wymienić także jedną z prekursorok nurtu Julię Nidecką, autorkę opowiadania *Wilki na wyspie*, notabene współpracownicę Janusza A. Zajdla¹¹.

⁹ J. Czaplińska, *Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastyka naukowa*, Szczecin 2001.

¹⁰ W plebiscycie czytelników zajęła trzecie miejsce po *Solaris* i *Niezwykłym* Stanisława Lema.

¹¹ Oboje pracowali w Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej i według wdowy po pisarzu omawiali pomysły na fabuły powieści Zajdla. Opowiadanie *Wilki na wyspie* ukazało się w 1982 r. w antologii *Spotkanie w przestworzach 2. Antologia młodych '79*.

Utwory te należą do sfery kultury popularnej, choć ich gatunkowa przynależność budziła wątpliwości – wówczas lokowano je w obrębie fantastyki naukowej, antyutopii lub dystopii¹². Obecnie przyjęło się rozróżniać utopie pozytywne (eutopie), negatywne (dystopie) lub utopie krytyczne. W nomenklaturze polskich badań nad fantastyką przyjęto stosowanie określeń *political* lub *social fiction* (*soc-fiction*), które podkreślają istotność rozważań natury politologicznej lub/i socjologicznej w warstwie interpretacyjnej. Zdarza się, że istotność podejmowanych rozważań bywa podważana. Dla zilustrowania powyższego przytoczę słowa Rafała Szczerbakiewicza, krytycznie oceniającego twórczość Janusza Zajdla:

Książki Zajdla w swej schematycznej poetyce, tendencyjnej treści i eseistycznej retoryczności nie czytają się w ogóle jak utwory współczesne. Trudno je odnieść do tradycji tak modernizmu, jak i postmodernizmu. Właściwie brak w nich jakiegokolwiek ambicji literackiej (w sensie estetycznym), obyczajowej, egzystencjalnej czy nawet rudymentów psychologizmu. Czytelnikowi pozostaje tylko podziwianie żmudnego procesu modelowania potencjalnych światów autorytarnych i totalitarnych. Naiwne koncepty i chwytły artystyczne służą socjologicznemu *exemplum*¹³.

Wskazuję tę wypowiedź jako przykład niezrozumiałego dla mnie, dość wąskiego podejścia do wytworu kultury, który winien być rozpatrywany z szerszej perspektywy (a właściwie dyscypliny) niż literaturoznawstwo. Zjawisko *soc-fiction* stało się przeżyciem generacyjnym, już choćby z tego powodu literaturze tej należy się zainteresowanie. Czy z faktu, że w określonym czasie i miejscu pojawiają się podobne wytwory kultury, interpretowane dość jednoznacznie, nie powinniśmy wyciągnąć wniosków o stanie społeczeństwa i jego oczekiwaniach, o kontekście politycznym? Czy nie świadczy to o istnieniu zbiorowego poziomu świadomości, wpływającego z jednej strony na autora, a z drugiej na odbiór jego twórczości przez czytelników?

W przywołanych utworach nie znajdziemy słowa komunizm, czy tytuł artykułu nie jest więc nadużyciem? Czy możemy literaturę popularną posługującą się

¹² Mimo że podobnie kreują negatywne wizje świata, różnica między dystopią a antyutopią polega na tym, że dystopia wywodzi swe wizje z rzeczywistości, a nie z utopijnego programu jej naprawy. Zob. A. Niewiadowski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 263.

¹³ R. Szczerbakiewicz, *Metonimie PRL-u w fantastyce lat 80. Przypadek „Paradyzji” (1984) Janusza Zajdla* [w:] 1984. *Literatura i kultura schyłkowego PRL-u*, red. K. Budrowska, W. Gardecki, E. Jurkowska, Warszawa 2015, s. 146.

metafikcją łączyć z ideologią i systemem politycznym? W istocie sprawa dotyczy innego pytania – czy literatura może być źródłem historycznym i czy dotyczy to też fantastyki? Czy możemy traktować *soc-fiction* jako opis systemu oraz świadectwo (jednostkowe, zbiorowe?). Aby odpowiedzieć na te pytania, odtworzymy na potrzeby naszych rozważań powieściowy świat i zastanowimy się nad takimi kwestiami, jak traktowanie literatury jako źródła historycznego oraz znaczenie metafory/aluzji, by na koniec podjąć refleksję nad możliwymi interpretacjami. Kwestie te były już wprawdzie podejmowane w literaturze i publicystyce, zarówno przez historyków, literaturoznawców, jak i samych twórców¹⁴, wydaje się jednak, że pozostają ciągle żywe i stanowią źródło nowych interpretacji.

Literatura jako źródło

Historia nie ma wyłączności na zajmowanie się przeszłością, rzeczywistość jest bowiem opisywana przez różne dyscypliny. Oczywiście ta umyka często naszej uwadze. To tylko kwestia zadawania odpowiednich pytań źródłu, które się wykorzystuje, do którego ma się dostęp. Relacje między literaturą a historią, a właściwie kwestia możliwości zastosowania tekstu literackiego jako źródła do rekonstruowania/badania przeszłości co rusz powraca jako temat refleksji badaczy, choć wydaje się, że na gruncie polskim sprawę tę rozstrzygnięto już w połowie lat siedemdziesiątych¹⁵. Do dnia dzisiejszego wskazać można wiele publikacji na nowo uzasadniających istotną rolę tekstu artystycznego dla badacza historii¹⁶. Wątpliwości budzi to, że tradycyjne źródło historycz-

¹⁴ L. Będkowski, *Ponure raje Janusza A. Zajdla. Wizje społeczeństw totalitarnych, czyli o prozie fantastyczno-naukowej Janusza A. Zajdla*, Gdańsk 2000; R. Klementowski, *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna na przełomie lat 70. i 80.*, Toruń 2003; M.M. Leś, *Fantastyka socjologiczna. Poetyka i myślenie utopijne*, Białystok 2008; M. Oramus, *Wyposażenie osobiste...*; M. Parowski, *Kilkunastu Hamletów* [w:] idem, *Czas fantastyki*, Szczecin 1990.

¹⁵ *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978 (rec.: P. Stasiński w „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1979, nr 3, s. 390–393). Jest to zapis debaty zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich, w której wzięło udział piętnastu uczonych: Jerzy Topolski, Jakub Karpiński, Kazimierz Bartoszyński, Michał Głowiński, Bronisław Geremek, Wiktor Weintraub, Jerzy Ziomek, Stefan Treugutt, Jerzy Michalski, Jerzy Skowronek, Ryszarda Czepulis-Rastenis, Tadeusz Bujnicki, Włodzimierz A. Diakow, Jerzy Holzer i Jerzy Jedlicki.

¹⁶ A. Compagnon, *Demon teorii. Literatura a zdrowy rozsądek*, tłum. T. Stróżyński, Gdańsk 2010; *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010; K. Kosiński, *Tekst literacki jako źródło historyczne. Na przykładzie opowiadania Marka Nowakowskiego „Benek Kwiciarz”*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2011, t. 10, s. 407–468; *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki, J. Madejski, Warszawa 2010.

ne mówi o faktach mających odniesienie przedmiotowe do rzeczywistości, tymczasem domeną literatury pięknej jest fikcja. Stąd m.in. zarzut, iż tekst literacki odnosi się nie do obiektywnej, lecz subiektywnej rzeczywistości – co miałoby go dyskwalifikować. O subiektywności można jednak także mówić w przypadku większości źródeł historycznych, trudno więc uznać ten argument za przesądzający.

Na powstanie dzieła literackiego wpływ mają struktury społeczne, w jakich dzieło to funkcjonuje. Zajmuje się tym socjologia literatury¹⁷. Nie uznaje ona autonomiczności tekstu i abstrahowania od czynników historyczno-społecznych determinujących powstanie i recepcję utworu literackiego¹⁸. Zwraca się np. uwagę, że zanim się rozwinęła psychologia czy socjologia, to literatura już opisywała i diagnozowała te zjawiska społeczne (grupowe i jednostkowe), które stały się potem przedmiotem refleksji przywołanych dyscyplin naukowych¹⁹.

Na poziomie faktów jednostkowych literatura nie jest oczywiście dokumentem. Fikcja przedstawia jednak zdarzenia i zjawiska ogólne, prawidłowości, klasy zachowań, typy ludzkie. Narracje sugerują wyższe układy znaczeniowe, które imitują rzeczywistość empiryczną. Zwracał na to uwagę Bronisław Geremek, wskazując, iż nie ma znaczenia, czy mówimy o autentycznym wydarzeniu czy wytworze wyobraźni, gdy badamy mechanizmy mentalne i zachowania zbiorowe²⁰. Zadaniem odbiorcy jest skupienie się nie tyle na treściach, ile na tym, co one wyrażają. Jest to alegoria, tekst składa się z motywów, które obok bezpośredniego mają też ukryty sens właściwy. Dzieło odtwarza wyobrażenia o świecie autora i jego czytelników.

Oczywiście można się zastanawiać, w jakim stopniu uwagi powyższe, które zastosować można np. do powieści historycznej, dotyczą także fantastyki. Bogumiła Kaniewska wskazuje, że przeszłość może się przejawiać w dziele na trzy sposoby: jako temat i problem, jako kostium lub jako kontekst²¹. W przy-

¹⁷ A. Koźuchowski, „Zmyślenia i prawda”, czyli dzieło literackie jako źródło historyczne, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2005, nr 1, s. 153–168.

¹⁸ P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, Kraków 2001.

¹⁹ J. Krzyżanowski, *Problematyka powieści* [w:] *Problemy teorii literatury*, wyb. H. Markiewicz, seria 1, Wrocław 1967, s. 256.

²⁰ B. Geremek, *Fabula, konwencja i źródło* [w:] *Dzieło literackie...*, s. 114–122; A. Radomski, *Sztuka jako źródło do badania historii. Czy historiografia jest sztuką (na przykładzie literatury)?*, „Kultura i Historia” 2001, nr 1, s. 8.

²¹ B. Kaniewska, *Doświadczenie historyczne w zapisie literackim*, „Kultura Współczesna. Teoria, interpretacje, praktyka” 2007, nr 3, s. 122.

padku literatury fantastycznej, lokującej opisywane wydarzenia poza czasem realnym (a nawet poza czasem, bo nie można wskazać związków ani z przeszłością, ani z przyszłością), zachodzi przypadek drugi, kiedy przyszłościowy (fantastyczny) kostium jest mówieniem o czasach współczesnych za pomocą rekwizytów fantastycznych.

Można by przypomnieć w tym miejscu o rozróżnieniu, jakiego dokonał przed laty Jerzy Ziomek w odniesieniu do sposobu przejawiania się prawdy w dziele literackim: „prawdy w dziele” i „prawdy dzieła”. To pierwsze odnosi się do pojedynczych enuncjacji, stwierdzeń weryfikowanych w kategoriach prawdy i fałszu (np. poprzez konfrontację z wiedzą historyczną). Co innego w przypadku „prawdy dzieła”, przy takim podejściu utwór jako całość jest „modelem homologicznym lub analogicznym, opisowym lub normatywnym. Model ten, nie będąc sądem, orzeka jednak coś o rzeczywistości poprzez relację podobieństwa–niepodobieństwa i odgrywa tym samym ogromną rolę w rozumieniu i interpretowaniu”²².

Nie możemy w końcu zapominać, że dzieło sztuki jest także elementem komunikacji (tu: literackiej). Tekst zawsze odwołuje się do wiedzy czytelnika²³, który nieustannie porównuje go do rzeczywistości lub wyobrażenia, jak fabuła winna się rozwijać. Owa wycieczka inferencyjna decyduje o tym, czy utwór wyda się prawdopodobny czy nie. „Dogłębna znajomość kontekstu społeczno-historycznego, w jakim dany tekst literacki powstał, okazuje się w praktyce niezbędna do zrozumienia treści w nim zawartych”²⁴. Historyk stać się musi przewodnikiem i tłumaczem po wytworach człowieka, czy są to dokumenty, fotografie, pomniki, architektura, czy gazety – wszystkie bowiem są pewnego rodzaju interpretacjami świata. Jest nim także tekst literacki²⁵.

Soc-fiction nie opisuje rzeczywistości wprost, mimo to podkreśla się jej związki z realnym światem. Jest więc metaforą czy aluzją? Istota metafory polega na „przeniesieniu sensu ze słowa lub grupy słów na inne wyrażenie lub zespół wyrażen. Przeniesienie takie opiera się na analogii znaczenia przypisywanego obydwu słowom, wyrażeniom (przede wszystkim konotacji, a więc na analogii pewnej cechy, jakości)”²⁶. Aluzja zaś, zwłaszcza literacka,

²² J. Ziomek, *Prawda jako problem poetyki* [w:] *idem, Prace ostatnie*, Warszawa 1994, s. 103.

²³ U. Eco, *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, Kraków 1996, s. 7.

²⁴ A. Koźuchowski, „Zmyślenia i prawda”..., s. 162.

²⁵ K. Kosiński, *Tekst literacki jako źródło historyczne...*, s. 441.

²⁶ M. Gołębiowska, *Koncepcje metafory i metaforyzacji a pojęcie – komentarz do stanu badań*, „Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” (Białystok) 2017, t. 29, nr 2, s. 26.

to nawiązanie do tekstu innego dzieła literackiego, „dzięki czemu dany utwór posługuje się w większym lub mniejszym stopniu zawartością drugiego utworu jako sposobem wyrażenia własnej treści”²⁷. W sytuacji odniesień do grupy tekstów powinniśmy mówić o stylizacji. Postrzegając *soc-fiction* w kontekście podobieństw do systemu społeczno-polityczno-gospodarczego PRL, mówilibyśmy raczej o aluzji politycznej.

Jeżeli uznamy, że wskazany korpus tekstów jest metaforą, to pojawić się może próba podważenia możliwości wykorzystania go jako źródła historycznego. Przywykło się bowiem wskazywać metaforę jako środek wyrazu o charakterze literackim, sprzecznym z językiem naukowym – dosłownym, jasnym, klarownym, jednoznacznym. Stosowanie metafory w opisie naukowym prowadzić może do pseudowiedzy, pseudotłumaczeń, pseudowyjaśnień, takie podejście ma zresztą proveniencję jeszcze starożytną²⁸. Współcześnie zwraca się jednak uwagę, że nie zawsze możliwe jest precyzyjne zwerbalizowanie pojęć czy zjawisk, dlatego używamy właśnie metafory. One zawsze kierują naszą uwagę ku czemuś poza tekstem, jest to również atrakcyjny środek perswazji oraz element budowania tożsamości grupowej (jako symbol)²⁹.

Jak dowodzi Urszula Sokólska, kreacja metaforyczna obecna jest w każdej odmianie języka, nie tylko w poezji. „Towarzyszy nie tylko rejestrom artystycznym, ale też wielu innym, jak choćby publicystycznym, urzędowym, politycznym, potocznym czy nawet – wymagającym racjonalizmu i obiektywizmu – eksplikacjom naukowym”³⁰. O rzeczywistości, także tej podlegającej obiektywnemu badaniu, wyrażamy się metaforycznie, często w sposób nieświadomy, zwłaszcza kiedy mamy do czynienia z metaforami silnie skonwencjonalizowanymi (np. „korzenie języka”).

Odczytanie metafory/aluzji wymaga od odbiorcy kompetencji – literackich, społecznych, historycznych. Zróżnicowanie tych cech wśród odbiorców może być duże, jeśli jednak weźmie się pod uwagę dynamikę życia literackiego, zwłaszcza środowisk fandomowych, to w sytuacji politycznej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nabywanie owych kompetencji odbywało się bardzo szybko i miało wyraźny wektor antysystemowy. Nie-

²⁷ K. Górski, *Aluzja literacka (istota zjawiska i jego typologia)* [w:] *Problemy teorii literatury*, wybór H. Markiewicz, Wrocław 1987, s. 314–315.

²⁸ M. Czarnocka, M. Mazurek, *Metafory w nauce*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2012, nr 1, s. 6.

²⁹ *Ibidem*, s. 22; T. Dobrzyńska, *Metafora w dyskursie politycznym*, „Stylistyka” 2009, nr 18, s. 83.

³⁰ U. Sokólska, *Metafora. Immanentna cecha języka poetyckiego czy uniwersalna etykieta językowa?*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2012, nr 12, s. 239.

co gorzej mogło być w przypadku szukania analogii literackich. Być może powinniśmy więc postrzegać *soc-fiction* jako aluzję polityczną ukrytą za stylizacją dystopijną, a na poziomie jednostkowych tekstów doszukiwać się aluzji literackich³¹.

Świat (jednak) przedstawiony

Jedną z cech wyróżniających literaturę fantastyczną jest kreacja świata, odmiennego od otaczającej czytelnika rzeczywistości. W przypadku fantastyki socjologicznej, jeśli się analizuje poszczególne utwory na podstawowym poziomie odczytania, można wskazać powielające się elementy, opisujące początki świata przedstawionego, sposoby kontroli społeczeństwa, zasady funkcjonowania gospodarki, skalę opozycji i oporu, system represji, organizację i funkcjonowanie władzy, miejsce w tym świecie człowieka (jako jednostki i części wspólnoty). Mamy do czynienia z sytuacją, w której elementy realnego socjalizmu pojawiają się w różnych utworach. Odtworzenie świata fantastyki socjologicznej jest więc pewnego rodzaju układanką. Widać to w twórczości Janusza Zajdla czy Edmunda Wnuk-Lipińskiego. Ten pierwszy pochylał się nad kwestiami zawłaszczania władzy przemocą (*Cała prawda o planecie Ksi*), okłamywania społeczeństwa i budowania wspólnoty na strachu przed wrogiem (*Paradyzja*), działania sprzecznych z naturą człowieka systemów społeczno-gospodarczych (*Limes inferior*)³². Eksperymentem myślowym była także trylogia Wnuk-Lipińskiego:

Powieści te w zamierzeniu miały odpowiedzieć na trzy różne pytania. *Wir pamięci* pisałem, starając się odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądałby system socjalizmu realnego i jakie byłoby w nim miejsce dla człowieka, gdyby system ten był ekonomicznie sprawny i technologicznie innowacyjny. *Rozpad połowiczny* był eksperymentem intelektualnym, w którym starałem się odpowiedzieć na pytanie, czy każdego człowieka można dowolnie zmienić, czy – słowem – ludzka osobowość jest bezgranicznie plastyczna i uwarunkowana jedynie zewnętrznymi czynnikami, czy też istnieje jakieś

³¹ Przykładem intertekstualności może być postać Sneera, bohatera *Limes inferior* Janusza A. Zajdla, nawiązującego do Adama Wiśniewskiego-Snerga, autora powieści *Robot*. Niewątpliwie w utworach *soc-fiction* można się doszukiwać także nawiązań do klasyki gatunku, takich jak *Rok 1984* George'a Orwella czy *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya.

³² A. Wróbel, *Totalitaryzm a funkcjonalistyczna utopia. Wątki systemowe w twórczości Janusza A. Zajdla*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2018, t. 40, nr 4, s. 84–85.

niezbywalne residuum, które nie poddaje się naciskom zewnętrznym i świadczy o naszym człowieczeństwie. Ostatnia część trylogii, pisana już u schyłku PRL, była próbą odpowiedzi na pytanie, co może się stać, gdy opresyjny system upada i uwalnia siły społeczne pozbawione moralnego kodu³³.

U podstaw analizowanego w artykule powieściowego świata leżał mit założycielski, związany zwykle z dramatycznymi wydarzeniami w dwóch wariantach – opanowaniem Ziemi przez przybyszy z zewnątrz lub przejęciem władzy przez buntowników, apologetów wolności i sprawiedliwości. Przystępowali oni do gruntownej przebudowy systemu, czego konsekwencją było ograniczenie swobód i stosowanie represji wobec stawiających opór – wszystko w imię szczytnych ideałów.

Władza pozostawała poza kontrolą społeczeństwa, a rządzący odizolowani od poddanych. Jako że układ sterujący znajdował się często na zewnątrz tej zbiorowości, stawało się ono w coraz większym stopniu niesamodzielne, nie potrafiło wskazać mechanizmów podejmowania decyzji ani się im przeciwstawić. Władzę – w zależności od utworu – sprawowała albo Wielka Jednostka, albo kolektyw. Na niższych jej poziomach trwała rywalizacja o posady (wymierne, głównie materialne korzyści), a sprawujący urzędy zachowywali się jak „heroiczni oportuniści” (sformułowanie Tadeusza Kotarbińskiego) – mający wprawdzie skrupuły, ale przekonani, że muszą tkwić w oportunizmie. Za swój obowiązek uważali bowiem niedopuszczenie na swoje miejsce oportunisty bez skrupułów³⁴.

Istotnym elementem przestrzeni politycznej tego nowego świata było stworzenie przez władzę kategorii wroga – wewnętrznego lub/i zewnętrznego. Figura ta okazywała się niezbędna, by uzasadniać zarówno sprawowanie rządów, ograniczania praw jednostki, jak i używanie środków przymusu. W powieści *Cała prawda o planecie Ksi* autor nie pozostawia czytelnikowi złudzeń, z jakich źródeł czerpał swoje pomysły, gdy pisał, że każdy może być winny, na każdego można znaleźć haka, każda próba sprzeciwu spotka się z surową karą. Pokoleniu Zajdla, Oramusa czy Parowskiego tego typu sformułowania musiały przypominać komunistyczną frazeologię spod znaku Cyrankiewicza (tego od odrąbywania ręki podniesionej na komunizm) czy gen. Witaszewskiego (słynnego „Generała Gazrurki”, którą należało bić re-

³³ Wypowiedź Edmunda Wnuk-Lipińskiego, w zbiorach prywatnych autora. Zob. też wywiad D. Materskiej pt. *Rozpad całkowity*, „Nowa Fantastyka” 2000, nr 5.

³⁴ Za: M. Zieleniewski, *Przez lekko uchyloną bramę. Gierek, Jaroszewicz, Babiuch, Cyrankiewicz, Szlachcic i inni*, Warszawa 1989, s. 15.

wizjonistów). Postać wroga dzięki umiejętnie stosowanej propagandzie była też doskonałym celem społecznej nienawiści, jaka pojawia się nieuchronnie w państwie gospodarki wiecznego niedoboru.

Cechą charakterystyczną fikcyjnych światów było przejęcie przez władze całkowitej kontroli nad dystrybucją dóbr – od żywności po usługi. W takiej sytuacji o przetrwaniu jednostki decydowało posłuszeństwo wobec rządzących. W związku z brakiem możliwości zapewnienia wszystkich potrzeb społecznych w tym zakresie władze tolerowały istnienie szarej strefy handlu i usług, kanalizując w ten sposób aktywność społeczną. Efektem tego była deheroi-zacja bohaterów, którzy prezentowali pożądane i dobrze postrzegane w społeczeństwie realnego socjalizmu cechy – zaradność, spryt, zdrowy rozsądek, życiową mądrość – ale obiektywnie patrząc, oszukiwali, kradli. Nawiązując do stereotypowego bohatera kultury popularnej – byli outsiderami, czarnymi charakterami, ale budzili sympatię odbiorców. Był to świat dysfunkcyjny, totalitarny na pierwszy rzut oka, w rzeczywistości zaś fasadowy i ułomny, generujący powstawanie tzw. brudnych wspólnot³⁵.

Nie oznaczało to braku nadzoru dostosowanego do stopnia rozwoju technologicznego, warunków przestrzennych i organizacji społeczeństwa. W zależności od wersji były to środki technologiczne (podgląd, podsłuch), policja polityczna, donosicielstwo, stosowanie środków chemicznych – a więc cały wachlarz metod znanych z rzeczywistości i literatury (lub praktyki i teorii). Co ciekawe, w wielu przypadkach mamy jednak do czynienia nie z brutalnym sprawowaniem władzy, lecz z miękkim totalitaryzmem. Do posłuszeństwa ludzi miały zmusić rozwinięta propaganda z jednej strony, z drugiej zaś system nagród (wartościowych) i kar (nie powszechnych, lecz jednostkowych, mających służyć jako przestroga). Dopuszczenie do przywilejów przynosiło lepsze efekty niż represje.

Jest to świat pozornie jednorodny, jeśli chodzi o zachowania i postawy jednostek, posłusznych, wypełniających zaplanowane dla nich role, stabilny i niezmienny – w przekazie propagandowym władze starają się przedstawiać system jako niemal doskonały, niewymagający zmian. Zaludniony przez egzempli na wzór Nowego Człowieka – posłusznego nie ze strachu, lecz z przekonania o słuszności organizacji świata, w jakim żyje, i braku alternatywy³⁶.

³⁵ A. Podgórecki, *Kontrola społeczna trzeciego stopnia* [w:] *Problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji*, red. H. Dziewanowska, Warszawa 1976, s. 16–17.

³⁶ Idea Nowego Człowieka pojawiła się wraz z pierwszymi projektami utopijnymi – jako warunek zbudowania i przetrwania lepszego świata. Człowiek „stary”, obarczony przyzwyczajeniami i wychowa-

Odnajdującego sens swego istnienia w kolektywie – przynajmniej w założeniu, bo w praktyce, podobnie jak inni, skupiającego się na osiągnięciu osobistych korzyści, przekupnemu. Nie ograniczają go skrupuły i metafizyczny niepokój. Codzienną postawę mieszkańca Argolandu określić można jako umiejętność adaptacji, konformizm. Zachowania te wzmacniały media (posługujące się nowomową), kontrola obiegu informacji oraz nadzór nad wychowaniem młodego pokolenia (szkoła).

Wskazane powyżej elementy mogą, ale nie muszą oznaczać związków z komunizmem i Polską lat siedemdziesiątych. W tę stronę interpretacyjną kierują nas jednak szczegółowe tropy pozostawiane przez autorów. Bazar jako miejsce nabywania towarów deficytowych; cinkciarze handlujący „kolorową”³⁷ walutą (*Limes inferior*); sposób prowadzenia lekcji historii (*Wyjście z cienia*); państwowa przychodnia zdrowia; enigmatyczni „przyjaciele”, którzy nas wyzwolili; „czerwony smog”, pożerający kolejne tereny (*Druga jesień*); kolejno wprowadzane etapy reform gospodarczych (*Dzień drogi do Meorii*); dowcipy polityczne; reglamentacja towarów – kartki (*Według łotra*). Niemożność zbuntowania się przeciwko najeźdźcom z powodów leżących u podstaw zachowań władz PRL, opartych na założeniu, że „nie można przekraczać granicy żywotnych interesów ZSRR”. Wnuk-Lipiński umiejscowił akcję *Wiru pamięci* w Warszawie, choć ta nazwa się nie pojawia (opisuje pomnik Kopernika, Pałac Staszica), ale cenzura nie dopuściła, by bohaterowie nosili polsko brzmiące nazwiska. Ingerowała także w powieść Białczyńskiego *Próba inwazji*:

Cenzura była czujna i kazała zmienić nazwę jednostek tajnej policji phasagańskiej z Brygad Bezpieczeństwa na inną i nazwiska oficerów – zupełnie przypadkiem, nie-

niem, nie potrafi sprostać idei zbudowania doskonałego ustroju. To dlatego w większości klasycznych utopii, zwłaszcza od czasów renesansu, ich kreatorzy przywiązywali wielką wagę do edukacji młodego pokolenia, czemu miało służyć przeniesienie zadania wychowania na państwo. Pierwsze próby wprowadzenia w życie różnych form nadzoru nad kształtowaniem człowieka można datować na czasy Wielkiej Rewolucji Francuskiej, późniejsze towarzyszyły innym dynamicznym zmianom cywilizacyjnym, prądom intelektualnym i kulturowym (np. Bauhaus). Krytyczna analiza tego pojęcia pojawiła się już w drugiej połowie XIX w., a stała się powszechna przede wszystkim w wieku XX na tle rozważań nad cechami, którymi charakteryzował się *homo sovieticus*. Zob. J. Baszkiewicz, „Nowy człowiek” [w:] *idem, Państwo, rewolucja, kultura polityczna*, Poznań 2009; M. Leyko, *Oskar Schlemmer: projekt „Nowy Człowiek”*, „Sztuka i Dokumentacja” 2020, nr 23, s. 11–20; M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym. Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009; P. Michalski, *Homo novus vs Homo vetus w „Utopii” Tomasza Morusa* [w:] *Nowy człowiek. Wizje, projekty, języki*, red. S. Jasionowicz, Kraków 2017; M. Strutyński, *Nowy człowiek na nowe czasy. Utopijne wizje kreacji nowego człowieka*, „Horyzonty Polityki” 2012, nr 3 (4), s. 107–122.

³⁷ „Złote” (w powieści Zajdla – „zółte”) punkty jako analogia do tzw. zielonych (czyli dolarów).

świadom wielkiej roli ludzi pochodzenia żydowskiego w SB, umieściłem tam nazwiska z niemiecką końcówką -man (np. Gulman, zmienione przez cenzurę na Gulm)³⁸.

Czy owe odniesienia są czytelne? Mamy do czynienia z kilkoma poziomami możliwych odczytań – od intencji autorów po odbiór czytelniczy, które mogą, ale nie muszą się pokrywać. Kwestia aluzyjności nie jest więc absolutna, nie jest cechą obiektywną – co jest jednak normalne dla życia każdego dzieła. Punktem odniesienia, jeśli idzie o interpretację dzieła, może być sam twórca. Białczyński nie pozostawiał złudzeń:

Prześlaniem wszystkich SF-ów tamtego czasu i moich powieści współczesnych była niezgoda na podwójność, oficjalność i nieoficjalność, dwie prawdy – propagandową i dziennikową oraz prawdę prawdziwą (dotyczyło to [zarówno] historii Polski, jak i jej współczesności), niezgoda na brutalność, tłumienie jednostek dla wymaganych ideologii, i prymat ideologii nad człowieczeństwem; było nim głoszenie tezy odwrotnej do komunistycznego hasła „jednostka bzdura” – u mnie zawsze „jednostka góra”; było nim wreszcie wzbudzanie wiary we własne siły u ludzi pojedynczych i wskazywanie, że zawsze znajdzie się paru innych takich jak oni, gotowych ich poprzeć czy też żyć w ten sam sposób³⁹.

Związku z codziennością PRL nie ukrywali Maciej Parowski ani Marek Oramus. Parowski pisał:

Rozruchy spowodowane przez proroka po pokazach na niebie były wywołane moimi doświadczeniami jeszcze marcowymi. Mechanizm tłamszenia prawdy był transformowanym jakoś doświadczeniem dziennikarskim – tu też zabawny fakt: zaczynałem pisać książkę jako dziennikarz studencki (ta prasa miała duży margines swobody), kończyłem jako dziennikarz „Razem”, której to redakcji okna wychodziły na budynek KC, szef trzymał wieczorami, wychodząc nawet ze swojego gabinetu, światło zapalone, żeby ONI z przeciwka widzieli, że on pracuje. W prasie studenckiej („Politechnik”) drażnił się z cenzurą, harcowaliśmy z nią, kibicowaliśmy, w tym sobie, w zespole; w „Razem” starano się nas nakłonić do myślenia w sposób już oceniony... Wstrząs tym spowodowany – gdzie ja się znalazłem!!! – też przeniknął do powieści. Niektóre rozmowy z szefem pionu B to psychologiczna transformacja rozmów z naczelnym „Razem”⁴⁰.

³⁸ Wypowiedź Czesława Białczyńskiego, w zbiorach prywatnych autora.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Wypowiedź Macieja Parowskiego, w zbiorach prywatnych autora.

Oramus potwierdzał świadomość odbioru swoich tekstów i branie odpowiedzialności za słowo.

My zaś pisaliśmy w końcu i po to, by zobaczyć swoje rzeczy w druku, i dlatego stosowaliśmy elementy autocenzury. Albo godziliśmy się na wymuszone retusze. Ale każde kolejne nasze macnięcie, które nie spotkało się z represją, powodowało, że sięgaliśmy dalej, i stwarzało bodziec, zachętę dla reszty kolegów. Także na tym polegała ewolucja naszych poglądów i naszej odwagi. Ci pierwsi, jak Zajdel, przecierali drogę. Na to wszystko trzeba patrzeć jak na proces żmudnego dochodzenia do tego, co mamy⁴¹.

Taki był też odbiór czytelnicy – złudzeń co do tego nie miały także władze. Na łamach czasopisma „Nowe Drogi” krytycznie wypowiedział się na ten temat Włodzimierz Malinowski:

Sądzę jednak, że warto brać pod uwagę ewidentny fakt upowszechniania, np. w literaturze fantastycznonaukowej czy sensacyjnej, określonych modeli życia społecznego, określonych interpretacji procesów społecznych [...]. W literaturze fantastycznonaukowej z kolei mamy do czynienia z różnymi popłuczynami postorwellowskimi, uzupełnianymi – na miarę erudycji autora – przez koncepcje innej proveniencji [...]. J[anusz] Zajdel, najbardziej dziś chwalony autor książek SF, operuje modelami społeczeństw, które nie mogą istnieć ani ekonomicznie, ani socjologicznie. Równocześnie zaś przy pomocy dość prostych chwytów przygotowuje czytelnika – młodego! – do interpretacji utożsamiającej kosmiczne potworności z naszą rzeczywistością. Nie jest wiarygodny socjologicznie, nie ma w jego książkach współcześnie pisanych prawdopodobieństwa (co było ogromną wartością jego poprzedniej twórczości), ale jest insynuacja, jest wiarygodność psychologiczna. I modele, które upowszechnia, wchodzą w skład świadomości potocznej⁴².

Ta aluzyjność była szczególnie widoczna na tle utworów nawiązujących do prymitywnej poetyki socrealistycznej – także się przecież momentami pojawiających – jak zbiór opowiadań Zbigniewa Prostaka⁴³ czy słynna swego czasu powieść Lucyny Penciak, prezentująca naiwny utopijny świat, w którym akcja

⁴¹ *Na wirażu (dyskusja redakcyjna)* [w:] *Co większe muchy. Antologia SF*, red. M. Parowski, Warszawa 1992, s. 539.

⁴² *Rozmowa z Władysławem Malinowskim*, „Nowe Drogi” 1985, nr 11.

⁴³ Z. Prosta, *Kontakt*, Warszawa 1979 (opowiadania *Chronoeksperyment*, *Falszywy sputnik*, *Nieznane*).

toczy się w czasie trwania kongresu „Zjednoczonych Republik Ziemskich”, porządku pilnuje „milicja”, a budownictwo zdominowała charakterystyczna dla państw totalitarnych gigantomania⁴⁴.

Komunizm nie umarł?

Nie da się ukryć, że na sposoby interpretacji dzieł literackich może wpływać kontekst historyczny. To, co było odbierane jako aluzja czy metafora w momencie publikowania, po latach da się odczytać szerzej lub inaczej⁴⁵. Janusz Zajdel oraz Piotr Szulkin chcieli, by ich twórczość miała wymiar uniwersalny. Ten pierwszy skarżył się w jednym z wywiadów: „Niedawno w jednym z nielegalnie wydawanych czasopism przeczytałem mniej więcej coś takiego: I fantastyka jest w Polsce w większości skazana na podziemie, choć czasem na oficjalnym rynku pojawiają się tak antysocjalistyczne książki, jak *Paradyzja*. Do zrozumienia prowadzi rzeczywiście nielekką drogą”⁴⁶. Na uniwersalność przekazu nurtu *soc-fiction* zwraca uwagę Rafał Ziemkiewicz. „Osobiście wolę widzieć w tym wyborze zabieg artystyczny, nie taktyczny. Forma dystopii, choć w jakimś stopniu narzucona przez sytuację, pozwoliła jednak na pewne oderwanie się od polskiego piekiełka »małej stabilizacji« w cieniu namiestniczego tronu [...], pozwoliła na szersze spojrzenie i rozważenie prawidłowości bardziej uniwersalnych”⁴⁷. Nie oznaczało to, że mamy rezygnować ze związków z codziennością. „Należy odbierać *soc-fiction* jako metaforę, w której daje się świadectwo prawdzie nie przez przemykanie niecenzuralnych chwilowo szczegółów, ale przez uchwycenie prawidłowości i ogólnych zasad rządzących społeczeństwem, które wydało autora”⁴⁸. Słowa te korespondują z poglądami cytowanego już Zajdla: „Chciałbym, aby moja nowa książka była książką uniwersalną. By nie dawało się jej interpretować w jeden tylko sposób, a mimo to, by pokazywała jasno, do jakiego stopnia można manipulować informacjami i społeczeństwem. I jakie uzyskuje się wyniki”⁴⁹.

Tym tropem poszedł Andrzej Stoff. Analizując najwybitniejsze przykłady antyutopii/dystopii XX w., zwrócił uwagę na interpretacje, które umykały

⁴⁴ A. Niewiadowski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon...*, s. 169.

⁴⁵ A. Stoff, *Dialog interpretacyjny na temat „Powrotu z gwiazd”*, „Postscriptum” 2006, nr 1, s. 91.

⁴⁶ *Ponury raj* Janusza A. Zajdla. Wywiad Romana Lipčika, „Fantastyka” 1988, nr 7.

⁴⁷ R.A. Ziemkiewicz, *Skąd się bierze dobro*, „Fantastyka” 1989, nr 7.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ponury raj...*

czytelnikom przez wiele lat, np. na to, że bohater *Roku 1984* był w istocie aparatchykiem, jednym z elementów i budowniczych systemu, który go ostatecznie zniszczył. To nie tyle outsider, ile nieudany egzemplarz Nowego Człowieka. *Nowy wspaniały świat* to w istocie krytyka systemu, który miał się zakorzenić po upadku komunizmu, korzystając ze spustoszeń, jakie poczynił ten ostatni. Świat liberalizmu już nie tylko ekonomicznego i obyczajowego, ale także ideologicznego, w którym nie ma potrzeby zarządzania przez strach i represje⁵⁰.

Tak też widzi utwory Zajdla (zwłaszcza *Paradyżę*) Rafał Szcherbakiewicz. Zwraca uwagę na to, że pisarz kreuje świat, w którym „jest cynizm politycznych manipulatorów, egoizm jednostek stojących u władzy, socjotechnika na usługach zawodowych kłamców”. To nie PRL, lecz świat po komunizmie⁵¹. Polemicznie można by rzec, że tak właśnie wyglądała rzeczywistość schyłkowego Peerelu – fasadowej ideologii i stopniowego demontażu filarów realnego socjalizmu. Tak więc wizje pisarzy *soc-fiction* były w istocie obrazami konsekwencji komunizmu – tego, w co się on zamieni⁵². Czy oznacza to, że winniśmy interpretować książki jako nieuświadomianą przez twórców wiarę, że komunizm się kiedyś skończy? Wydaje mi się, że byłoby to podejście ahistoryczne, wykreowane z pozycji odbiorców żyjących w świecie postkomunistycznym, który w zadziwiający sposób przypomina nam wizje fantastów sprzed czterech dekad. Refleksja ta powinna skłaniać nas do ponownego zastanowienia się nad istotą i efektem przemian zachodzących w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Komunizm się skończył, przeobraził, być może więc posługujemy się pojęciami, które utraciły zdolność opisywania rzeczywistości⁵³. To, iż wizje autorów *soc-fiction* pozostają ciągle atrakcyjne i zdumiewają aktualnością, świadczy o trafności ich diagnoz.

Jedną z interpretacji powstania opisywanego nurtu, wywodzącą się z biografizmu, jest odbieranie ówczesnej literatury fantastycznej jako „niszy dla dzieci pokolenia oporu”. Rafał Ziemkiewicz, powołując się m.in. na Zbigniewa Przyrowskiego, argumentował, że była to twórczość potom-

⁵⁰ A. Stoff, „Rok 1984” – „Nowy wspaniały świat”. Pułapki czytelnicze (i nie tylko) [w:] 1984. Literatura..., s. 20–27.

⁵¹ R. Szcherbakiewicz, *Metonimie PRL-u...*, s. 149–150.

⁵² Szcherbakiewicz zarzuca Zajdłowi, że jako konserwatysta nie był on zdolny zaakceptować emancypacyjnych modeli społecznych, stąd dominujący w jego twórczości sceptycyzm i pesymizm wizji.

⁵³ Dlatego np. konieczne było wymyślenie pojęcia *homo sovieticus*, by wyjaśnić postawy części społeczeństwa, lub budowanie zbitek słownych typu „kapitalistyczny socjalizm” (S. Žižek, *Kapitalistyczny socjalizm* [w:] *idem, Od tragedii do farsy*, przeł. M. Kropiwnicki, B. Szelewa, Warszawa 2011).

ków rodzin akowskich, wychowanych w patriotyzmie, którzy aby uniknąć indoktrynacji marksistowskiej, wybierali edukację związaną z naukami ścisłymi i technicznymi (swoją karierę zawodową mogli wtedy budować na kwalifikacjach, a nie nomenklaturze), jednocześnie zaś mieli zacięcie humanistyczne. Wykorzystali więc możliwości, jakie dawał ten gatunek w połączeniu z wiedzą ścisłą i naukowym myśleniem. Wpisywali się w ten sposób w sztafetę pokoleń opozycji i oporu – faktem jest, że środowisko fandomu ogólnie było wówczas raczej „anty”⁵⁴. Parowski widział to inaczej. „Mowa o prozie tej części generacji, która chciała publikować oficjalnie, ale która swej pełnej biografii, swego pokoleniowego doświadczenia w książkach niefantastycznych zapisać nie mogła. Mowa o literaturze pokolenia tubylców, którzy nie byli u siebie”⁵⁵.

Podsumowanie

Literatura pozostaje nieodzownym źródłem wiedzy o mentalności, zbiorowych lękach, pragnieniach, których historiografia nie zdoła ogarnąć. Ów fenomen popularności tematyki i formy można by rozpatrywać z perspektywy socjologii codzienności, zajmującej się zdarzeniami społecznymi, służącymi jako soczewki, przez które widać „wielopoziomowy, wielowarstwowy, złożony świat ludzi i ich zbiorowości”⁵⁶. „Dzieło literackie jest zatem o tyle dokumentem, o ile traktujemy je jako wyraz jednostkowego doświadczenia historycznego, a nie jako zbiór informacji, faktów czy opinii”⁵⁷. Od badacza jedynie zależy, czy uda mu się uniknąć ryzyka potraktowania jednostkowej obserwacji jako typowej.

Jak więc wyobrażano sobie realia świata otaczającego twórców fantastyki socjologicznej? Bez wątpienia większość tekstów jest wynikiem refleksji na temat realiów epoki, jednak nie tyle lat osiemdziesiątych, kiedy pojawiały się na rynku, ile co najmniej dekady lub nawet dekad wcześniejszych. Musimy bowiem pamiętać o procesie twórczym, który nie ma charakteru reaktywnego. Fabuły utworów bazujących na wymyślonym świecie wymagały przygotowania, dłuższej refleksji. Nie można też zapominać o przypadkach wstrzymywania publikacji przez wydawnictwa i ingerencjach cenzury. *Druga*

⁵⁴ R.A. Ziemkiewicz, *Drugie życie Zajdla*, „Rzeczpospolita”, 16 VII 2010.

⁵⁵ M. Parowski, *Kilkunastu Hamletów...*, s. 307.

⁵⁶ P. Sztompka, *Socjologia codzienności. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005, s. 30.

⁵⁷ B. Kaniowska, *Doświadczenie...*, s. 126.

jesień Żwikiewicza powstawała mniej więcej w połowie lat siedemdziesiątych, a ukazała się dopiero w stanie wojennym. Zastrzeżenia cenzury opóźniły także publikację książek Białczyńskiego. Tak więc, jeśli uznać za zasadne traktowanie *soc-fiction* jako metafory rzeczywistości peerelowskiej, to w znacznej mierze będzie się to odnosić do epoki gierkowskiej, a może nawet okresu późnego Gomułki, do naznaczonych doświadczeniami lat 1968, 1970, 1976. Rzeczywistość ta przynosiła kolejne rozczarowania, świadomość postępującego kryzysu, konieczność dopasowania się do zmian cywilizacyjnych. Komunizm jako formacja polityczna miał się jeszcze dobrze – pamiętano o doktrynie Breżniewa, rozmowy rozbrojeniowe ze światem zachodnim w praktyce utrwały *status quo*. Trudno więc było żywić nadzieje na rozsypanie się systemu.

Tworzone z tą świadomością fikcyjne światy dość wiernie oddają początki budowania i utrwalania systemu, lokują uwagę czytelnika w momencie, gdy problemy immanentnie wpisane w genotyp komunistycznego utopizmu zaczęły przeważać nad dynamiką rewolucyjnego zapału jej pomysłodawców. Propaganda sukcesu, tak czytelna dla ówczesnych odbiorców, choć w wymyślonych światach tak tego nie nazywano, nie mogła przysłonić faktu, że jej rzeczywistość rozmija się z realiami życia. W moim przekonaniu nurt fantastyki socjologicznej trafiał doskonale w odczucia obywateli PRL tego właśnie okresu, kiedy ideały komunizmu w warstwie komunikacji społecznej pojawiały się jedynie jako fasada. Świadomość owej fasadowości ustępowała przed drugim dominującym przeświadczeniem – brakiem poczucia sprawczości społeczeństwa jako wspólnoty politycznej. W takiej sytuacji aktywność ludzi była przede wszystkim nakierowana na wykorzystywanie wszelkich nieszczerłości systemu do polepszenia jakości życia, oznaczała skupienie się na egzystencji tu i teraz. Czy wiązało się to z brakiem wiary w możliwość zmiany? Tak, ale jednocześnie nie oznaczało, że powieściowy świat, w którym rozpoznajemy cechy komunizmu, miał trwać wiecznie.

Pisarze dostrzegali główny problem każdej idei utopijnej, której najsłabszym ogniwem pozostawał człowiek z jego wadami i skłonnością do hedonizmu oraz żądzą władzy nad innymi. Tak odczytywałbym scenę zamykającą najlepszą chyba powieść nurtu – *Limes inferior* Janusza A. Zajdla. Bohater, poznawszy kulisy funkcjonowania systemu, nie jest zdolny do wszczęcia buntu. Ratunek dla świata widzi w interwencji z zewnątrz, sam jednak nie potrafi wyrwać się z układu, w jakim się znalazł.

Złudzeń na poprawę ludzkiej egzystencji po upadku systemu rządów autorytarnych nie miał także socjolog Wnuk-Lipiński. Są to społeczeństwa, w których stan równowagi został zakłócony i nie działają mechanizmy samoregulacji⁵⁸. Świat ufundowany jest na kłamstwie – społeczeństwo nie ma dostępu do informacji, więc nie ma świadomości, jak jest sterowane. Gorzej, że społeczeństwo samo produkuje i rozpowszechnia fałszywe informacje. Pamięć zbiorowa jest zniekształcona, atomizacja społeczeństwa skutkuje przenoszeniem zniewolenia z jednego pokolenia na drugie. Władze robiły wiele, by zapobiec procesowi wymiany informacji, a zbiorowości o nikłej świadomości zniewolenia mają małe szanse odzyskania wolności. Autorzy wydają się nie mieć złudzeń co do podatności ludzi na całkowite podporządkowanie się, manipulację za pomocą metod socjotechnicznych, skuteczniejszych niż brutalna siła i zastraszanie.

Przyszłość od wydania *Paradyzji* widziano jako stopniową ewolucję. Tak – zdaniem Marcina Wolskiego – rozumieć trzeba wymowę ostatniej książki Zajdla, w której pojawiła się zapowiedź możliwości upadku systemu.

Jego prognoza polityczna była najbardziej trafna ze wszystkich – *Paradyzja*, czyli rolę rdzy w procesie historycznym uważam za proroczą. Po prostu nikt z nas nie przypuszczał, że tak to się skończy. Diagnoza Zajdla, diagnoza rdzy, była genialna. Myśmy szukali jakiegoś... bum, wojny, megawietnamu, czegoś takiego, co przyniesie zagładę imperium i systemu. Natomiast okazało się, że najważniejsze będą procesy fizyczne trwające od wewnątrz⁵⁹.

Niekoniecznie oznaczać to musiało uwolnienie jednostki od przemocy fizycznej, systemowej i symbolicznej. Konstatacja ta wpisywała się zresztą w zmiany cywilizacyjne drugiej połowy XX w., związane z kolejną rewolucją przemysłową, u której podstaw leżą informatyka i kształtowanie się społeczeństwa informacyjnego, postfordyzm, komodyfikacja obejmująca kolejne sfery życia człowieka. Ponowoczesność nie przyniosła ludziom wolności, tylko nowe formy zniewolenia.

⁵⁸ Społeczeństwo jako układ cybernetyczny omawiają J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, Warszawa 1981, i M. Mazur, *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, Warszawa 1966.

⁵⁹ Wypowiedź Marcina Wolskiego, w zbiorach prywatnych autora.

Bibliografia (wybór)

Opracowania

- Będkowski L., *Ponure raje Janusza A. Zajdla. Wizje społeczeństw totalitarnych, czyli o prozie fantastycznonaukowej Janusza A. Zajdla*, Gdańsk 2000.
- Bourdieu P., *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, Kraków 2001.
- Czarnocka M., Mazurek M., *Metafory w nauce*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2012, nr 1.
- Dobrzyńska T., *Metafora w dyskursie politycznym*, „Stylistyka” 2009, nr 18.
- Eco U., *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, Kraków 1996.
- Geremek B., *Fabuła, konwencja i źródło* [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Warszawa 1978.
- Gołębiowska M., *Koncepcje metafory i metaforyzacji a pojęcie – komentarz do stanu badań*, „Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” (Białystok) 2017, t. 29, nr 2.
- Górski K., *Aluzja literacka (istota zjawiska i jego typologia)* [w:] *Problemy teorii literatury*, wybór H. Markiewicz, Wrocław 1987.
- Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010.
- Kaniewska B., *Doświadczenie historyczne w zapisie literackim*, „Kultura Współczesna. Teoria, interpretacje, praktyka” 2007.
- Klementowski R., *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna na przełomie lat 70. i 80.*, Toruń 2003.
- Kosiński K., *Tekst literacki jako źródło historyczne na przykładzie opowiadania Marka Nowakowskiego „Benek Kwiciarz”*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2011, nr 10.
- Kożuchowski A., *„Zmyślenia i prawda”, czyli dzieło literackie jako źródło historyczne*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2005, nr 1.
- Lem S., *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, Kraków 1968.
- Leś M.M., *Fantastyka socjologiczna. Poetyka i myślenie utopijne*, Białystok 2008.
- Mazurkiewicz A., *Między fantastyką i aluzją: social fiction jako kryptopolityczny nurt polskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, nr 2.
- Miklaszewska J., *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Wrocław 1988.
- Niewiadowski A., Smuszkiewicz A., *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990.
- Oramus M., *Wyposażenie osobiste*, Warszawa 1987.
- Parowski M., *Kilkunastu Hamletów* [w:] M. Parowski, *Czas fantastyki*, Szczecin 1990.
- Polak A., *Grając przeszłością i przyszłością. Rosyjska fantastyka alternatywna i socjologiczna*, Katowice 2015.
- Stoff A., *Dialog interpretacyjny na temat „Powrotu z gwiazd”*, „Postscriptum” 2006, nr 1.

Wyobrażenia początku, rozwoju i upadku komunizmu w polskiej dystopii ...

- Stoff A., „Rok 1984” – „Nowy wspiały świat”. Pułapki czytelnicze (i nie tylko) [w:] 1984. Literatura i kultura schyłkowego PRL-u, red. K. Budrowska, W. Gardecki, E. Jurkova, Warszawa 2015.
- Szczerbakiewicz R., Metonimie PRL-u w fantastyce lat 80. Przypadek „Paradyżi” (1984) Janusza A. Zajdla [w:] 1984. Literatura i kultura schyłkowego PRL-u, red. K. Budrowska, W. Gardecki, E. Jurkova, Warszawa 2015.
- Wróbel A., Totalitaryzm a funkcjonalistyczna utopia. Wątki systemowe w twórczości Janusza A. Zajdla, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2018, t. 40, nr 4.

Wyobrażenia początku, rozwoju i upadku komunizmu w polskiej dystopii z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych

Przedmiotem rozważań jest analiza literatury jako narzędzia do badania wyobrażeń o rzeczywistości Polski lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych na przykładzie nurtu określanego mianem *political fiction* lub *social fiction* (soc-fiction). Jednym z kodów interpretacyjnych tej literatury jest jej aluzyjność wobec ówczesnej rzeczywistości. Oprócz opisu mechanizmów funkcjonowania systemu na poziomie politycznym, społecznym i gospodarczym znaleźć można także refleksje dotyczące jego podatności na reformy, obalenie czy też konsekwencje jego wpływu na tożsamość jednostki.

SŁOWA KLUCZOWE: fantastyka socjologiczna, metafora, aluzja, komunizm

Robert Klementowski – profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, historyk, antropolog, literaturoznawca. W ramach zainteresowań badawczych zajmuje się dziejami utopii, atomistyki, służb specjalnych, pamięci zbiorowej. Autor i redaktor wielu publikacji, w tym m.in.: *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna przełomu lat 70. i 80.*, Toruń 2003; *W cieniu sudeckiego uranu. Kopalnictwo uranu w Polsce 1948–1973*, Wrocław 2010; *Zgorzelecka bezpieka 1945–1990*, Wrocław 2014; *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy*, Wrocław–Warszawa 2020.

Images of the Beginning, Development and Collapse of Communism in Polish Dystopia of the 1980s and 1990s

The paper analyses literature as a research tool of perceptions of Poland and its reality in the 1970s and 1980s, using the example of the trend known as political fiction or social fiction (*soc-fiction*). One of the interpretative codes of this literature is its use of

allusion towards the reality of the time. In addition to a description of the mechanisms of the system at the political, social and economic level, one can also find reflections on its amenability to reform, subversion, or the consequences of its impact on individual identity.

KEYWORDS: sociological fantasy, metaphor, allusion, communism

Robert Klementowski – Professor at the University of Wrocław, historian, anthropologist, and literary scholar. His research interests include the history of utopia, atomism, special services, and collective memory. Author and editor of many publications, including: *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna przełomu lat 70. i 80.* [Boxing with the world, a model of Polish fantasy literature at the turn of the 1980s], Toruń: Adam Marszałek, 2003; *W cieniu sudeckiego uranu. Kopalnictwo uranu w Polsce 1948–1973* [In the Shadow of Sudeten Uranium. Uranium mining in Poland 1948–1973], Wrocław: IPN, 2010; *Zgorzelecka безпеka 1945–1990* [The secret service in Zgorzelec 1945–1990], Wrocław: IPN, 2014; *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy* [The security apparatus in the perspective of the anthropology of organisation and the anthropology of power] Wrocław–Warsaw: IPN, 2020.

Zbigniew Bereszyński

Badacz niezależny, Opole

ORCID 0000-0001-9761-8701

Kontrowersyjne pożegnanie (?) z komunizmem. Przemiany polityczne z lat 1989–1991 i spory na ten temat na przykładzie lokalnego środowiska opolskiego

Druga połowa lat osiemdziesiątych XX w. przyniosła szybko postępujące zmiany sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. W 1986 r., wraz z ogłoszeniem już trzeciej z kolei amnestii od chwili wprowadzenia stanu wojennego, borykające się z postępującym kryzysem gospodarczym władze PRL znacznie złagodziły politykę represyjną wobec środowisk opozycyjnych.

W tej sytuacji Solidarność zaczęła wychodzić z podziemia i przechodzić do działalności jawnej. Oprócz działającej nadal w podziemiu Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej powstała jawna Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność”, powołana z dniem 29 września 1986 r. przez przewodniczącego związku Lecha Wałęsę¹.

Solidarność, reprezentowana przez różne struktury, grupy i środowiska, często bardzo nieformalne, lecz używające jej szyldu związkowego, była

¹ Zob. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] „Solidarność” podziemna 1981–1989, red. idem, Warszawa 2006, s. 166; H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981–1989)* [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, M. Łątkowska, T. Mahrburg, Warszawa 2005, s. 226; Ł. Kamiński, *Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność”* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska et al., Warszawa 2010, s. 463; P. Codogni, *Okrągły Stół, czyli polski Rubikon*, konsultacja nauk. J. Kofman, Warszawa 2009, s. 48–49; P. Zyzak, *Lech Wałęsa. Idea i historia. Biografia polityczna legendarnego przywódcy „Solidarności” do 1988 roku*, Kraków 2009, s. 533–534.

nadal postrzegana jako główna siła opozycyjna. W praktyce jednak w różnych ośrodkach i częściach kraju coraz bardziej zyskiwały na znaczeniu inne struktury i środowiska, nieposługujące się już szyldem związkowym i otwarcie deklarujące swój polityczny charakter. Dużą siłą organizacyjną wyróżniała się zwłaszcza Solidarność Walcząca, rozwijająca się od połowy 1982 r. pod przywództwem Kornela Morawieckiego. Istotne znaczenie odzyskiwała stopniowo Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), deklarująca się już od 1979 r. jako pierwsza od przeszło trzydziestu lat opozycyjna partia polityczna w Polsce. W tym samym czasie rodziły się również nowe formacje polityczne, np. Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”.

Rozwój sytuacji społecznej w kraju zdynamizowały dokonujące się w tym samym czasie zmiany pokoleniowe w polskim społeczeństwie. W połowie lat osiemdziesiątych zaczęła wchodzić w dorosłe życie kolejna grupa pokoleniowa, niemająca przeważnie za sobą ani dobrych, ani złych doświadczeń osobistych związanych z działalnością Solidarności w latach 1980–1981. Grupa ta była mniej podatna na oddziaływanie dotychczasowych autorytetów związkowo-opozycyjnych, a jej reprezentanci poszukiwali własnych dróg samorealizacji w sferze politycznej. Na takim tle powstawały nowe formacje opozycyjne o wybitnie młodzieżowym charakterze, np. działający od 1985 r. Ruch „Wolność i Pokój”².

Nowe inicjatywy opozycyjne w województwie opolskim w latach 1985–1988

Wszystkie te zjawiska występowały również w województwie opolskim. Tak np. 13 października 1986 r. ukonstytuowała się jawnie działająca Tymczasowa Rada Regionalna (TRR) NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, w której skład weszli przedstawiciele Solidarności pracowniczej, rolniczej i rzemieślniczej oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów z kilku ośrodków województwa (pierwotnie Opole, Nysa, Prudnik, Głucholazy i Zawadzkie,

² Zob. M. Litwińska, G. Waligóra, *Ruch „Wolność i Pokój” 1985–1989* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 299–330; M. Wierzbicki, *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009, s. 88–89; *idem*, *Ostatni bunt. Młodzieżowa opozycja polityczna u schyłku PRL 1980–1990. Fakty, konteksty, interpretacje*, Lublin–Warszawa 2013, s. 112–116, 123–125, 158–165, 247–248; A. Smółka-Gnauck, *Między wolnością a pokojem. Zarys historii Ruchu „Wolność i Pokój”*, Warszawa 2012, s. 44–67; G. Waligóra, *Ruch Wolność i Pokój* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. *idem et al.*, Katowice–Warszawa 2012, s. 389–391.

a w późniejszym czasie także Kędzierzyn-Koźle)³. W drugiej połowie 1987 r. powstała działająca półjawnie Komisja ds. Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, stanowiąca lokalny odpowiednik Komisji ds. Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”, utworzonej na szczeblu krajowym w grudniu 1986 r.⁴ W tym samym czasie rozwijały się również miejscowe struktury opozycji młodzieżowej. W październiku 1987 r. oficjalnie zainaugurowano działalność opolskiego środowiska Ruchu „Wolność i Pokój”⁵.

Rozwój sytuacji społecznej w województwie opolskim, a także na terenach górnośląskich leżących wówczas w granicach dwóch sąsiednich województw – katowickiego i częstochowskiego – w istotny sposób różnił się od tego, co się działo w innych częściach kraju. Specyficznie lokalnym zjawiskiem stały się ponawiane konsekwentnie od połowy lat osiemdziesiątych inicjatywy na rzecz utworzenia i zalegalizowania miejscowych struktur mniejszości niemieckiej. Na przełomie lat 1988 i 1989 ruch stawiający sobie takie cele stał się najbardziej masowym ruchem społecznym w województwie opolskim. Tysiące rdzennych mieszkańców regionu wpisywało się na tworzone wówczas imienne listy osób pochodzenia niemieckiego⁶.

Zmiany dokonujące się w Polsce i Związku Sowieckim pozwalały żywić nadzieję, że już w najbliższych latach może dojść do politycznego przesilenia w kraju na skalę porównywalną z tym, co wydarzyło się w sierpniu 1980 r. Panowała co do tego powszechna zgoda wśród osób zaangażowanych w działalność o charakterze opozycyjnym czy związkowo-opozycyjnym. Różnice

³ Zob. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, t. 2: *Od stanu wojennego do zmian ustrojowych w kraju*, Opole 2014, s. 358–360.

⁴ *Ibidem*, s. 369–370.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (dalej AIPN Wr), 122/453, t. 1, Notatka urzędowa dot. Marcina Kaczyńskiego, 1 IV 1988 r., k. 31; *ibidem*, t. 2, Akta wykroczenia dot. rozpowszechniania ulotek w dniu 25 VIII 1988 r. przez Marcina Kaczyńskiego, M. Molińskiego, „Alternatywa”, nr 3, k. 50–52; *ibidem*, *Oświadczenie*, „Serwis Ruchu »Wolność i Pokój«” 1988, nr 1, k. 53; AIPN Wr, 08/578, Informacje ds. „Kaganek”, I LO, 1982–1989, Notatka służbowa dot. ustaleń w I LO w Opolu, ul. Miczurina, 15 I 1988 r., k. 10; AIPN Wr, 0010/3951, Arkusz informacyjny Marcina Popiela, k. 1–2; *Kronika*, „Solidarność Opolska” 1988, nr 29, s. 4. Zob. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 376–379.

⁶ Zob. Z. Bereszyński, *Pomiędzy emigracją a społecznym zaangażowaniem. Rdzenna ludność Śląska Opolskiego i jej postawy w latach 1980–1989* [w:] *Spółczesność polskie w latach 1980–1989*, red. N. Jarska, J. Olszek, Warszawa 2015, s. 412, 414, 415. Zob. też K. Zuba, *Rola ruchu obywatelskiego na Śląsku Opolskim w demontażu systemu autorytarnego i budowie demokracji na szczeblu regionalnym i lokalnym* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010, s. 338.

zdań dotyczyły tego, czego można było i należało się spodziewać po przyszłym przełomie politycznym i w jaki sposób przygotować się do jego wykorzystania. Wyobrażenia i aspiracje działaczy związkowych spod znaku Solidarności przez długi czas nie wykraczały poza powrót do sytuacji sprzed 13 grudnia 1981 r., tj. nie pretendowano do odebrania komunistom władzy w państwie, tylko do odzyskania swobody działania związków zawodowych oraz innych organizacji społecznych jako oddolnej przeciwwagi i czynnika kontrolnego w stosunku do aparatu władzy. Z upływem czasu zaczęto przyswajać hasła niepodległościowe, z jakimi występowały opozycyjne formacje polityczne. Brakowało jednak głębszej refleksji, na czym miałyby w praktyce polegać realizacja takich haseł i jakie konkretnie działania należałoby podejmować z myślą o odzyskaniu niepodległości.

W 1985 r. ukazał się pierwszy – i niestety ostatni – numer „Biuletynu Opolskiego”, przygotowany przez autora niniejszego tekstu we współpracy z Romualdem Lazarowiczem z redakcji „Biuletynu Dolnośląskiego” i wydany drukiem przez Agencję Wydawniczą Solidarności Walczącej⁷. Zamieszczone tam artykuły zawierały m.in. polemikę z bezrefleksyjnym podejściem do haseł niepodległościowych charakteryzującym wielu działaczy Solidarności, któremu przeciwstawiano pozytywne myślenie państwowotwórcze. Polemizując z popularnym wówczas programem tzw. społeczeństwa podziemnego lub alternatywnego, stanowiącym oficjalną filozofię polityczną przywódczych ośrodków podziemnej Solidarności z Tymczasową Komisją Koordynacyjną na czele, autorzy biuletynu opowiadali się za stopniową budową alternatywnego systemu politycznego, mającego stanowić organizacyjny załączek przyszłego, niepodległego państwa polskiego⁸.

Przez pewien czas mogło się wydawać, że istnieje szansa częściowej realizacji na gruncie lokalnym idei wyrażonych w „Biuletynie Opolskim” we współpracy z utworzoną w 1986 r. Tymczasową Radą Regionalną NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. Podobnie jak inne tego typu ciała w Polsce, rada ta ukonstytuowała się formalnie jako przedstawicielstwo jednego tylko związku zawodowego – NSZZ „Solidarność”. Faktycznie jednak – jak już wspomniano – z racji swojego składu była ona wspólnym przedstawicielstwem kilku różnych organizacji społecznych, wchodzących w skład szeroko rozu-

⁷ Zob. Z. Bereszyński, *Solidarność Walcząca i Partia Wolności w województwie opolskim w latach 1982–1991* [w:] *Solidarność Walcząca 1982–1990. Studia i szkice*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin–Warszawa 2019, s. 290–291.

⁸ *Ibidem*, s. 19–21

mianego ruchu społecznego Solidarność. Co więcej, niektórzy jej członkowie (Kazimierz Klucznik, Jan Naskręt i Wiesław Ukleja) działali wcześniej również w strukturach KPN. Utworzenie ciała o takim składzie można było w związku z tym potraktować jako pierwszy poważny krok na drodze do budowy alternatywnego systemu politycznego w skali jednego regionu. Od powołania TRR jako wspólnej reprezentacji czterech różnych organizacji społecznych było już niedaleko do utworzenia szerokiej reprezentacji sił opozycyjnych w województwie opolskim, obejmującej również opozycję polityczną⁹.

Pozyskałem dla tej idei jednego z członków TRR, Wiesława Ukleję, z którym działałem wcześniej w miejscowych strukturach NZS i ruchu obrony więzionych za przekonania. Zaczął on namawiać pozostałych członków rady do przekształcenia TRR w lokalną reprezentację różnych sił opozycyjnych. Spotkał się jednak z absolutnym niezrozumieniem i sprzeciwem, wobec czego ostatecznie wystąpił z TRR¹⁰.

Z myślą o niepodległości. Rozwój sytuacji w 1988 r.

Oczekiwane od połowy lat osiemdziesiątych kolejne przesilenie polityczne w Polsce zaczęło dokonywać się w 1988 r. w ścisłym związku z dwiema falami strajków, jakie przetoczyły się wówczas przez kraj. Na tym tle w istotnym stopniu zmienił się układ sił opozycyjnych w województwie opolskim.

We wrześniu 1988 r., wkrótce po wygaśnięciu strajków w kraju, zgodnie z apelami TRR zaczęły powstawać w województwie opolskim jawnie działające komitety organizacyjne Solidarności. W styczniu 1989 r. przystąpiono również do organizowania międzyzakładowych struktur związkowych. 15 kwietnia 1989 r. odbył się w Opolu II Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Śląska Opolskiego. Wybrano na nim Tymczasowy Zarząd Regionu z Janem Całką na czele¹¹.

Ostatnie miesiące 1988 r. przyniosły także istotną zmianę sytuacji w miejscowych młodzieżowych środowiskach opozycyjnych. Z opolskiego środo-

⁹ W praktyce w składzie TRR była reprezentowana (choć bez formalnego wyeksponowania tego faktu) również miejscowa opozycja polityczna, ponieważ Ukleja i Wyspiański byli działaczami KPN.

¹⁰ Zob. A. Maziarz, Ł. Sołtysik, Ukleja Wiesław [w:] *Encyklopedia Solidarności...*, t. 2, s. 470; Z. Bereszyński, *Ewolucja celów i form działalności opozycyjnej w Polsce w latach 1980–1989. Casus Śląska Opolskiego* [w:] *Opozycja antykomunistyczna w krajach bloku wschodniego w latach 1945–1989*, red. K. Łabędź, M. Świder, Kraków 2014, s. 134–135.

¹¹ *II Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Śląska Opolskiego (relacja wysłanników „SO”), „Solidarność Polska” 1989, nr 38–41 [specjalny numer zjazdowy], s. 2–3.*

wiska Wolności i Pokoju wyodrębniła się grupa działaczy głoszących hasła niepodległościowe i odrzucających ideę politycznego kompromisu z komunistami. Osoby te nawiązały bliską współpracę z miejscowymi działaczami ruchu obrony więzionych za przekonania i KPN z lat 1980–1981: Wiesławem Ukleją, Lesławem Poeckhem i Zbigniewem Bereszyńskim. Tak doszło do powstania Młodzieżowej Grupy Niepodległościowej (MGN) „Pokolenie ’80–88”, którą tworzyli m.in. Jerzy Golczuk (lider grupy, prowadzący działalność opozycyjną od 1981 r.), Bogdan Bocheński, Adam i Zbigniew Cieślińscy, Mariusz Jankiewicz, Wojciech Kaczmarek, Arkadiusz Karbowski, Mariusz Pawelec i Wiesław Różycki¹². Do aktywnych sympatyków grupy należeli m.in. Zbigniew Dziegielewski i Andrzej Kuczuk. MGN „Pokolenie ’80–88” wydawała biuletyn „Pokolenie ’80–88” oraz serwis informacyjny „Na Bieżąco”¹³.

W drugiej połowie 1988 r. doszło również do daleko idącego zbliżenia ideowego między czołowymi działaczami regionalnej Solidarności i wymienionymi wyżej opolskimi działaczami niepodległościowymi. Wyrazem tego była seria wspólnych wystąpień z okazji różnych rocznic.

Największe znaczenie miały dwa oświadczenia wydane w listopadzie 1988 r. z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, a sygnowane przez przedstawicieli środowisk niepodległościowych Opolszczyzny, NSZZ „Solidarność” Opole, regionalnej Komisji ds. Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność” oraz MGN „Pokolenie ’80–88”. Oba te dokumenty zostały opracowane przez autora niniejszego tekstu zgodnie z koncepcją prezentowaną wcześniej m.in. w „Biuletynie Opolskim”.

Akceptacja treści obu oświadczeń przez czołowych działaczy miejscowej Solidarności zdawała się wskazywać na przełamanie występujących dotąd uprzedzeń¹⁴ i zwiastować dobrą współpracę w przyszłości. Nadzieje te jednak nie wytrzymały konfrontacji z nowymi wydarzeniami politycznymi, przesądzającymi

¹² Jerzy Golczuk i inni działacze z tego kręgu byli zachęcani przez Jana Całkę do utworzenia młodzieżowej „przysiężnicy” Solidarności, ostatecznie jednak zdecydowali się na bliższy związek z polityczną opozycją niepodległościową, reprezentowaną na terenie Opola przez takie postacie, jak Wiesław Ukleja, Lesław Poeckh czy Zbigniew Bereszyński. Wyrazem tego stało się utworzenie przez nich MGN „Pokolenie ’80–88”.

¹³ Por. K. Zyzik, *Chłopcy z tamtych demonstracji*, „Nowa Trybuna Opolska”, 18 VIII 1996, s. 3; Z. Bereszyński, NSZZ „Solidarność”..., s. 383; *idem*, *Młodzieżowa Grupa Niepodległościowa „Pokolenie ’80–88”* [w:] *Encyklopedia Solidarności*..., t. 2, s. 269–270; *idem*, Golczuk Jerzy [w:] *Encyklopedia Solidarności*..., t. 2, s. 121–122.

¹⁴ Działacze opozycji niepodległościowej zarzucali związkowcom spod znaku Solidarności niedostatek politycznej odwagi i wyobraźni, przejawiający się w ograniczaniu swoich strategicznych celów do ponownego zawarcia ugody z komunistami na wzór porozumień społecznych z 1980 r. Związkowcy natomiast w krytykujących ich opozycjonistach widzieli oderwanych od rzeczywistości politycznych marzycieli.

o dalszym rozwoju sytuacji politycznej w Polsce. Niedługo potem doszło do głębokiego rozłamu na tle stosunku do ugody Okrągłego Stołu i jej konsekwencji.

Ewolucja czy rewolucja?

Podpisane 5 kwietnia 1989 r. porozumienie Okrągłego Stołu przewidywało m.in. przeprowadzenie „niekonfrontacyjnych” wyborów do Sejmu i Senatu PRL. Środowiska opozycyjne mogły się ubiegać o 35 proc. mandatów w niższej izbie i wszystkie mandaty w wyższej. Do bezpośrednich konsekwencji porozumienia należała ponowna rejestracja Solidarności 17 kwietnia 1989 r.

Opolscy działacze Solidarności, z bardzo nielicznymi wyjątkami popierający ówczesną politykę Lecha Wałęsy, entuzjastycznie powitali porozumienie Okrągłego Stołu. W kręgach tych przeważała opinia, że proces przemian musi być rozłożony na wiele lat, ponieważ w najbliższym czasie nie ma możliwości wyrwania Polski spod polityczno-militarnej zależności od Związku Sowieckiego. Natomiast miejscowi działacze niepodległościowi, zarówno ci starsi, związani w latach 1980–1981 z KPN i ruchem obrony więzionych za przekonania, jak i młodzież z kręgu MGN „Pokolenie ’80–88”, od początku krytykowali zawartą ugodę w obawie, że jej konsekwencją może być zmarnowanie historycznej szansy pełnego uwolnienia się od politycznego dziedzictwa PRL. Środowisko to odrzucało koncepcję dzielenia się władzą z komunistami, opowiadając się za jak najszybszym przeprowadzeniem całkowicie wolnych i demokratycznych wyborów parlamentarnych.

W zamyśle komunistów „niekonfrontacyjne” wybory do Sejmu i Senatu PRL miały poszerzyć społeczną bazę ówczesnego aparatu władzy o część dotychczasowych środowisk opozycyjnych. Gdyby te rachuby się ziściły, mogłyby przekreślić historyczną szansę na odzyskanie niepodległości przez nasz kraj. Świadome takiego niebezpieczeństwa środowiska niepodległościowe odrzucały ugodę Okrągłego Stołu i nawoływały do bojkotu wyborów.

Realizowaną pod przewodnictwem Wałęsy politykę ugody z komunistami krytykowano m.in. na łamach opolskiego pisma „Pokolenie ’80–88”. W drugim numerze tego pisma, wydanym w lutym–marcu 1989 r., ukazał się cały blok materiałów na ten temat, od tekstów publicystycznych po rysunki satyryczne. W marcu 1989 r. opolskie środowiska niepodległościowe wystąpiły z obszernym oświadczeniem¹⁵, odrzucającym ideę ugody na warunkach proponowa-

¹⁵ Autorstwa Zbigniewa Bereszyńskiego.

nych przez władze PRL. Nie wyrażały one zgody na udział sił opozycyjnych w „ratowaniu zagrożonego upadkiem reżimu komunistycznego”, opowiadały się za „powszechnym bojkotem [...] pseudodemokratycznych wyborów” i jak najszybszym przeprowadzeniem „autentycznych, wolnych wyborów parlamentarnych”. Oświadczenie to było sygnowane przez przedstawicieli opolskich środowisk niepodległościowych, Młodzieżową Grupę Niepodległościową „Pokolenie ’80–88”, Niepodległościową Grupę Uczestników Ruchu „Wolność i Pokój” oraz grupę uczestników Ruchu „Wolność i Pokój”¹⁶. W tym samym duchu było utrzymane kolejne oświadczenie opolskich środowisk opozycyjnych¹⁷, wydane z okazji kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. W dokumencie tym wskazywano na szczególną szkodliwość ugodowego sposobu myślenia w sytuacji, gdy Polska znalazła się „w obliczu największej od dziesięcioleci – i być może zupełnie niepowtarzalnej – szansy odzyskania niepodległości”¹⁸. Usiłując dowieść, że szansa taka faktycznie się pojawiła, powoływano się na ówczesną sytuację w innych krajach bloku sowieckiego. Oświadczenie podpisali przedstawiciele środowisk niepodległościowych Opolszczyzny, MGN „Pokolenie ’80–88” i Niepodległościowej Grupy Uczestników Ruchu „Wolność i Pokój”¹⁹.

Wyborczy sukces Solidarności

Przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji w kraju i regionie miały wybory przeprowadzone 4 czerwca 1989 r. Wzięło w nich udział 409 410 mieszkańców województwa opolskiego, co stanowiło 61,2 proc. uprawnionych do głosowania. Wszyscy kandydaci związkowi odnieśli spektakularny sukces, zdobywając całą pulę mandatów, o jakie mogła ubiegać się Solidarność²⁰. Podobnie było w całej Polsce.

¹⁶ Oświadczenie, „Na Bieżąco. Serwis informacyjny MGN »Pokolenie ’80–88«” 1989, nr 2, s. 1–4; *Informacje*, „Na Bieżąco. Serwis informacyjny MGN »Pokolenie ’80–88«” 1989, nr 2, s. 1–4.

¹⁷ Również opracowane przez Zbigniewa Bereszyńskiego, datowane na 3 maja 1989 r.

¹⁸ Oświadczenie, „Na Bieżąco. Serwis informacyjny MGN »Pokolenie ’80–88«” 1989, nr 3, s. 3.

¹⁹ *Ibidem*, s. 1–4.

²⁰ Edmund Jan Osmańczyk i Józef Góralczyk uzyskali dwa przewidziane dla Opolszczyzny mandaty senatorskie, a Bronisław Wilk, Wojciech Solarewicz i Stefan Kozłowski zdobyli wszystkie mandaty poselskie, o jakie mogli ubiegać się kandydaci niezależni. Na ich kandydatury padło od przeszło 60 do więcej niż 80 proc. głosów. Inni kandydaci nie przekroczyli nawet 20 proc. Zob. Z. Bereszyński, *Wybory w latach 1972–1989 oraz referendum społeczne w 1987 r. na Śląsku Opolskim. Działania aparatu władzy i środowisk opozycyjnych, akcje antywyborcze oraz spontaniczne przejawy postaw opozycyjnych wśród mieszkańców regionu* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin

Z uzyskanego wyniku cieszyli się zarówno zwolennicy głosowania na kandydatów Solidarności, jak i ci, którzy opowiadali się za bojkotem wyborów „kontraktowych”. Czołowy przeciwnik ugody Okrągłego Stołu – lider Solidarności Walczącej Kornel Morawiecki – w oświadczeniu wydanym dzień po wyborach stwierdził: „Niedemokratyczne wybory stały się plebiscytem przegranym z kretesem przez reżim. Społeczeństwo jasno wyraziło swą wolę”²¹.

Wyborczy sukces Solidarności, stanowiący ogromną niespodziankę zarówno dla rządzących, jak i dla ówczesnej opozycji²², był wydarzeniem o znaczeniu przełomowym, przekreślającym żywione przez komunistów nadzieje na umocnienie władzy z wykorzystaniem wyselekcjonowanej części środowisk opozycyjnych. Dał początek lawinie zdarzeń, które w krótkim czasie zakończyły polityczną historię PRL. 4 czerwca 1989 r. komunizm w Polsce jeszcze się nie skończył, ale z pewnością można mówić o początku końca systemu. Bardzo wymownym tego przejawem był m.in. szybko postępujący rozkład miejscowych struktur PZPR w drugiej połowie 1989 r.²³

Sposób wykorzystania tego sukcesu przez ludzi Solidarności pozostawał jednak przedmiotem ostrych kontrowersji. Środowiska określone od tego czasu mianem opozycji pozaparlamentarnej zajmowały w tej kwestii bardzo krytyczne stanowisko. Domagano się przyspieszenia i pogłębienia przemian politycznych. Krytykowano różne posunięcia postrzegane jako błędy Solidarności czy sprzeniewierzenie się jej pierwotnym ideałom.

2014, s. 330–331; K. Jasiak, Z. Bereszyński, *Kalendarium ważniejszych wydarzeń na Opolszczyźnie według meldunków, sprawozdań, kronik oraz innych materiałów Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945–1989* [w:] *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989. Studia i materiały*, red. K. Jasiak, Opole 2012, s. 478; M. Patelski, *Od X Plenum KC PZPR do czerwcowych wyborów (styczeń–czerwiec 1989 r.). Opolskie władze partyjne wobec przełomu 1989 r.* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku...*, s. 271; K. Zuba, *Komitety obywatelskie na Śląsku Opolskim (1989–1991)*, Opole 2000, s. 67–68.

²¹ *Podwójna porażka komunistów w Polsce*, „Solidarność Walcząca” [Wydanie A, Edycja Górnośląska], 12–18 VI 1989, s. 1.

²² Takiego wyniku wyborów można się było spodziewać po sondażu przeprowadzonym dwa miesiące wcześniej wśród mieszkańców województwa opolskiego przez Zespół Badań i Analiz Społecznych przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Opolu. 60 proc. ankietowanych wyraziło wówczas opinię, że opozycja dobrze służy społeczeństwu (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 001708/4091, A. Stolarz, „Opolska organizacja partyjna w okresie od »okrągłego stołu« do XI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem kpt. dr. Jacka Kamińskiego w Akademii Spraw Wewnętrznych w Legionowie, 1990 r., s. 17–21 [pdf]).

²³ M. Sroka, *Komitet Wojewódzki w Opolu w latach 1950–1990*, Wrocław–Warszawa 2019, s. 345–346.

Solidarność i opozycja pozaparlamentarna po 4 czerwca 1989 r.

Po wyborach szybko postępował rozwój organizacyjny opolskiej opozycji pozaparlamentarnej. Środowisko to zaczęło stopniowo różnicować się politycznie, w wyniku czego powstawały nowe grupy, wchodzące w skład różnych formacji opozycyjnych o zasięgu ogólnopolskim. W połowie 1989 r. ze środowiska MGN „Pokolenie ’80–88” zaczęły się wyodrębniać lokalne struktury Solidarności Walczącej, KPN oraz Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”.

We wrześniu 1989 r. utworzono Tymczasową Reprezentację Polityczną (TRP) Śląska Opolskiego, pomyślaną „jako forum dla wymiany i uzgadniania stanowisk pomiędzy różnymi grupami i organizacjami niepodległościowej opozycji”. Tworzyli ją przedstawiciele następujących ugrupowań i środowisk „opozycyjnych”: Piłsudczykowski Krąg Niepodległościowej Myśli Politycznej, Solidarność Walcząca, Konfederacja Polski Niepodległej, Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”, Młodzieżowa Grupa Niepodległościowa „Pokolenie ’80–88” oraz Niepodległościowa Grupa Uczestników Ruchu „Wolność i Pokój”²⁴. Była to spóźniona próba realizacji koncepcji propagowanych cztery lata wcześniej na łamach „Biuletynu Opolskiego”.

Ugrupowania skupione w reprezentacji odrzucały „realizowaną przez rząd T[adeusza] Mazowieckiego ideę porozumienia i politycznej współpracy z komunistami”. Nie akceptowano także polityki zagranicznej tego rządu, opartej na uznaniu polityczno-militarnych zobowiązań Polski wobec Związku Sowieckiego (i formalnie też wobec innych państw będących członkami Układu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej). Za jedyne legalne władze państwowe uznawano nadal „emigracyjne władze Rzeczypospolitej, działające zgodnie z ustawą zasadniczą z 23 kwietnia 1935 r.”²⁵. Uważano, że polityczną przyszłość kraju należy wiązać z realną perspektywą rozpadu imperium sowieckiego. Postulowano współpracę z ruchami wolnościowymi w innych krajach bloku sowieckiego, w tym także z tymi opozycyjnymi siłami rosyjskimi, „które bez żadnych zastrzeżeń i warunków wstępnych opowiadają się za podziałem ZSRR na niepodległe państwa narodowe”²⁶.

²⁴ Oświadczenie [z 15 IX 1989 r.], „Na Bieżąco. Serwis informacyjny Tymczasowej Reprezentacji Politycznej Śląska Opolskiego” 1989, nr 6, s. 3.

²⁵ *Ibidem*, s. 2.

²⁶ *Ibidem*, s. 3.

Tymczasowa Reprezentacja Polityczna Śląska Opolskiego okazała się ostatecznie efemerydą i praktycznie przestała funkcjonować jeszcze przed końcem pierwszego kwartału 1990 r. (choć współpraca między poszczególnymi ugrupowaniami ją tworzącymi była kontynuowana jeszcze przez parę miesięcy). Przyczyniły się do tego zarówno problemy natury wewnętrznej, jak i uwarunkowania zewnętrzne, związane z rozwojem sytuacji politycznej w kraju.

Jeżeli chodzi o czynniki natury zewnętrznej, to należy wymienić szybko postępującą marginalizację polityczną tzw. opozycji pozaparlamentarnej, pozbawionej niemal zupełnie dostępu do mediów publicznych i związanych z tym możliwości szerszego propagowania swoich poglądów. Działania TRP pozostawały bez spodziewanego szerszego oddźwięku społecznego, co skutkowało zniechęceniem wśród młodych przeważnie opozycjonistów. Jedni wycofywali się z działalności „opozycyjnej”, widząc jej bezowocność. Inni, a w szczególności członkowie KPN, szukali alternatywnych możliwości działania. Istotną rolę odegrał także postępujący spadek zainteresowania życiem politycznym w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży, idący w parze z coraz trudniejszym życiem w kraju w warunkach ostrej walki z hiperinflacją (reforma Leszka Balcerowicza). Coraz mniejsza liczba ludzi brała udział w manifestacjach ulicznych, stanowiących w latach 1988–1990 główną formę publicznej aktywności opolskich środowisk niepodległościowych.

Wśród czynników natury wewnętrznej należy wymienić polityczne ambicje KPN, pragnącej działać wyłącznie na własny rachunek, bez wchodzenia w układy koalicyjne z innymi środowiskami. Na terenie Opola ambicje te zderzyły się z osobistymi ambicjami Wiesława Uklei, który z racji swoich licznych wystąpień publicznych (sprowadzających się z reguły do odczytywania wspólnych oświadczeń na różne tematy) aspirował do roli lidera całej miejscowej opozycji pozaparlamentarnej. Zrodzone na tym tle animozje natury personalnej dodatkowo skomplikowały sytuację i w praktyce uniemożliwiły dalszą współpracę w ramach TRP.

Do wspólnego wystąpienia pod szyldem TRP doszło po raz ostatni w lutym 1990 r. przy okazji wyborów uzupełniających do Senatu RP, rozpisanych po śmierci wybranego w czerwcu poprzedniego roku senatora Edmunda Jana Osmańczyka. Działacze komitetów obywatelskich i Solidarności odrzucili wówczas propozycję wystawienia Henryka Krolla (Króla) jako wspólnego kandydata wraz z mniejszością niemiecką. Kandydaturze tej przeciwstawio-

no kandydaturę Doroty Simonides i wybory przybrały w znacznej mierze charakter plebiscytu narodowościowego.

Skrytykowałem działaczy komitetów obywatelskich i Solidarności za doprowadzenie do tej sytuacji w obszernym oświadczeniu, które TRP uznała za wyraz jej własnego stanowiska. Apelowalem o odrzucenie nacjonalistycznej wizji Polski dla Polaków, opowiadając się za zgodnym współżyciem Polaków, Niemców oraz takich Ślązaków, którzy „nie odczuwają potrzeby jednoznacznego określenia swojej tożsamości narodowej”. Tekst ten opublikowano w lutym 1990 r. jako wspólne stanowisko TRP w ostatnim już numerze opolskiego pisma opozycyjnego „Na Bieżący”²⁷. W późniejszym czasie (np. przy okazji pierwszych po II wojnie światowej wyborów samorządowych w maju 1990 r.) środowiska współtworzące TRP występowały już samodzielnie bądź tworzyły doraźne sojusze.

Warto nadmienić, że wybory uzupełniające do Senatu RP stały się świadectwem daleko posuniętego spadku politycznego znaczenia środowisk postkomunistycznych. Wystawiły one wówczas własnego kandydata, którym został Józef Pietrzykowski, dziekan Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Występował on jednak nie jako kandydat partyjny, ale formalnie jako przedstawiciel Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Nie udało mu się przejść do drugiej tury wyborów, w której zmierzyli się ze sobą Kroll i Simonides. Wbrew nadziejom postkomunistów, liczących na zmianę nastrojów społecznych w kraju, wynik wyborów, wygranych ostatecznie przez Dorotę Simonides, stał się potwierdzeniem wyborczego zwycięstwa Solidarności z czerwca 1989 r.²⁸

Ewolucja czy rewolucja? Racje obu stron sporu i młot zmartowanej szansy

Patrząc na tamte wydarzenia z perspektywy minionych 35 lat, można by powiedzieć, że strategia ewolucyjna i rewolucyjna nawzajem się dopełniały (niczym polityczne strategie Piłsudskiego i Dmowskiego w okresie I wojny światowej). Gdyby jedna zawiodła, można byłoby odwołać się do drugiej. Obecność politycznych „rewolucjonistów” wzmacniała pozycję przetargo-

²⁷ Wybory senatorskie a sprawa mniejszości niemieckiej, „Na Bieżący” 1990, nr 8, s. 1–4.

²⁸ Z. Bereszyński, *Rewolucja „Solidarności” w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasach przełomu*, t. 3, wyd. 2, Opole 2021, s. 358–370.

wą politycznych „ewolucjonistów” w stosunkach z komunistami. Niestety nie wszyscy w tamtym czasie potrafili to zrozumieć. Znacznie częstszym zjawiskiem była wzajemna nieufność i podejrzliwość, inspirowana w niektórych przypadkach przez SB, dążącą do wewnętrznego skłócenia Solidarności i środowisk opozycyjnych. Mnożyły się wzajemne pomówienia o zdradę, rozbijactwo itp.

Historia potwierdziła polityczne prognozy niepodległościowych radykałów. Sowieckie imperium rozsypało się znacznie szybciej, niż przewidywali człowiek działacze Solidarności w dobie Okrągłego Stołu²⁹. Politycznymi beneficjentami przemian ustrojowych okazali się jednak zwolennicy strategii ewolucyjnej, ponieważ tylko oni już od 1989 r. partycypowali w sprawowaniu władzy. Ich dominującą pozycję na scenie politycznej ugruntowały ostatecznie pierwsze wolne wybory parlamentarne w październiku 1991 r. Nieobecne w parlamencie i mediach informacyjnych środowiska opozycji niepodległościowej uległy do tego czasu niemal zupełnej marginalizacji i z wyjątkiem KPN nie zdołały zdobyć mandatów. Z upływem lat coraz więcej było w tych kręgach goryczy i frustracji. W wielu zasłużonych ludziach zrodził się kompleks odrzucenia przez wolną Polskę, tym głębszy, że w tym samym czasie zawrotne kariery porobili rozmaici przedstawiciele i zwolennicy starego reżimu.

Trzeba jednak przyznać, że wiele osób ze środowiska Solidarności, nastawionych wcześniej na „długi marsz do wolności”, okazało się mentalnie i koncepcyjnie nieprzygotowanych do szybkiego włączenia się w budowanie demokratycznej państwowości. Brakowało im niezbędnej wiedzy i wyobraźni, w związku z czym rozwój wydarzeń ich zaskoczył. Gubili się wśród przerastających ich zadań, popełniali błędy lub reagowali frustracją na błędy innych solidarnościowców. Wymownym tego świadectwem jest wypowiedź Stanisława Skakuja, człowieka Solidarności, który po 1989 r. odgrywał ważną rolę w lokalnym życiu publicznym jako przewodniczący Rady Miasta Opola i długoletni dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Opolu. W tekście *Moje dwudziestolecie nieprzedyskutowane*, opublikowanym w 2009 r. w opolskim dodatku „Gazety Wyborczej”, wspominając sytuację panującą w jego środowisku w początkach transformacji ustrojowej, ubolewał on nad powszechnym wówczas naiwnym przekonaniem, że „wystarczy zmie-

²⁹ Osoby takie były najczęściej przekonane, że Związek Sowiecki czeka jeszcze długa przyszłość. Z tego powodu opowiadano się za politycznym samoograniczeniem polskiej rewolucji.

nić ludzi przy władzy na naszych – uczciwych, pełnych zapału – i wszystko w kraju ułożyć się dobrze”. Wyrzucał swojemu środowisku, że w 1989 r. nie spierało się „o przyszły kształt ustrojowy państwa”, co negatywnie zaciążyło potem nad „życiem politycznym i społecznym”³⁰.

Mnożyły się wzajemne pretensje i oskarżenia, niekiedy merytorycznie uzasadnione, ale nierzadko ewidentnie demagogiczne. Szczególnie jaskrawym tego przykładem były zarzuty formułowane pod adresem Jana Całki, lidera opolskiej Solidarności w latach 1989–1992. Bywał on – i do pewnego stopnia jest nadal – obciążany odpowiedzialnością za wszystkie niemal negatywne aspekty przemian dokonujących się w tamtym czasie w województwie. W zarzutach tych najdalej posunął się Jerzy Gneciak, lider regionalnej Solidarności Rolniczej z lat 1981–1989. Oskarżył on publicznie Całkę o to, że był agentem SB.

Insynuacje te – całkowicie bezpodstawne w świetle materiałów znajdujących się w zasobach archiwalnych IPN³¹ – stały się elementem zrodzonego z upływem czasu mitu, jakoby w latach 1989–1991 zdrada czy zmowa ówczesnych elit związkowych i politycznych doprowadziła do zmarnowania stojącej przed Polską wielkiej szansy historycznej. Według tego mitu komuniści mieli w 1989 r. zmówić się z częścią dotychczasowych elit opozycyjnych, by ze szkodą dla reszty społeczeństwa podzielić się władzą i przywilejami.

Poglądy takie bywały i są głoszone przez osoby z kręgu Opolskiego Stowarzyszenia Pamięci Narodowej (m.in. Jerzego Łysiaka, Antoniego Klusika, Wiesława Ukleję, Jacka Bezega). W 2008 r. stowarzyszenie to, we współpracy z Jadwigą Chmielowską z Sosnowca, zorganizowało w Głucholazach konferencję pod wymownym tytułem „Przezwyciężyć zмовę okrągłego stołu”³².

Twierdzenia na temat uknutej rzekomo w 1989 r. zмовy z komunistami nie mają wiele wspólnego z rzeczywistością. Ówczesnym elitom Solidarności można z pewnością zarzucić wiele błędów i zaniedbań, które jednak da się

³⁰ S. Skakuj, *Moje dwudziestolecie nieprzedyskutowane*, „Gazeta Wyborcza – Opole”, 19 VI 2009 r., <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/0,160510.html?searchForm=S.+Skakuj%2C+Moje+dwudziestolecie+nieprzedyskutowane> (dostęp 14 V 2024 r.).

³¹ Zob. Z. Bereszyński, *Służba Bezpieczeństwa i początki transformacji politycznej w województwie opolskim* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku...*, s. 118; idem, *Od koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich do Solidarności. Katolicy świeccy w poszukiwaniu swojego miejsca w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej na przykładzie losów Jana Całki i Jerzego Łysiaka w ostatnim ćwierćwieczu Polski Ludowej oraz w III Rzeczypospolitej*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2023, nr 12, s. 434–436.

³² *Wojna o historię w Głucholazach*, „Rzeczpospolita”, 4 XII 2008 r., <https://www.rp.pl/polityka/art7922201-wojna-o-historie-w-glucholazach> (dostęp 14 IV 2024 r.).

wytłumaczyć po prostu brakiem odpowiedniego przygotowania kadrowego i koncepcyjnego do zadań, jakie stanęły przed związkiem i jego ludźmi w 1989 r. Nie trzeba doszukiwać się rzekomych spisków z komunistami czy powiązań z aparatem bezpieczeństwa PRL.

4 czerwca 1989 r. Jasna czy ciemna karta w historycznym kalendarzu?

Rok 1989 zaowocował wielkim sukcesem wyborczym Solidarności, który w istotnej mierze przyczynił się do upadku rządów komunistycznych w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Można jednak mieć poważne wątpliwości, czy sukces ten został w pełni i należycie wykorzystany. Rezultaty przemian rozpoczętych w 1989 r. mogłyby być zapewne lepsze, gdyby ludzie zaczynający wówczas partycypować w sprawowaniu władzy w kraju zadbali wcześniej o odpowiednie przygotowanie się do swoich nowych ról społecznych. Niestety zabrakło tego też u przedstawicieli nowych elit politycznych wywodzących się z Solidarności. Nigdy się nie dowiemy, jak mogłyby wyglądać ewentualne scenariusze alternatywne, toteż spory na temat tego, jak wykorzystano wyborczy sukces Solidarności z 4 czerwca 1989 r., nigdy się nie skończą. Przedmiotem kontrowersji zapewne nie przestanie być także porozumienie Okrągłego Stołu. Ostatecznie okazało się ono wstępem do tego sukcesu, błędem byłoby jednak postrzeganie go jako kroku, który w prosty sposób prowadził do przemian demokratycznych w Polsce. Mechanizm taki wcale nie był z góry przesądzony. Równie dobrze mogło stać się inaczej i rachuby komunistów na to, że porozumienie Okrągłego Stołu pozwoli im zachować władzę w kraju, były całkiem zasadne. Niebezpieczeństwo to zażegnał dopiero wynik wyborów z 4 czerwca 1989 r.³³

Można się zatem spierać o ocenę ugody zawartej przy Okrągłym Stole, nie ma natomiast racjonalnych podstaw do kwestionowania znaczenia tego, co wydarzyło się 4 czerwca 1989 r. Mimo to nie brak osób i środowisk, dla których również ten dzień pozostaje czarną kartą w dziejach Polski.

W czerwcu 2019 r. u pomnika Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego w Opolu została odsłonięta tablica przypominająca, że „[w]ybory 4 czerwca

³³ Można zatem polemizować z Wojciechem Roszkowskim, który w kontrowersyjnym podręczniku napisał, że porozumienie Okrągłego Stołu „zapoczątkowało pokojowe przemiany ku demokracji i gospodarce wolnorynkowej w skali całego bloku sowieckiego” (W. Roszkowski, *Historia i teraźniejszość. Podręcznik dla liceów i techników*, t. 2: 1980–2015, Kraków 2023, s. 159).

1989 r. przyniosły wolność, o którą walczyliśmy przez dwa wieki, najpierw z obcą, a potem z rodzimą tyranią. Zwycięstwo kandydatów Komitetu Obywatelskiego, ludzi Solidarności, ruszyło lawinę demokratycznych przemian”. Akt ten został jednak oprotestowany w oświadczeniu sygnowanym przez Bogusława Bardona, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Konsultacyjnej ds. Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych w Opolu, Jerzego Łysiaka, prezesa Opolskiego Stowarzyszenia Pamięci Narodowej, Bronisławę Nabzdyk-Kaczmarek, prezesa Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Polski Śląsk”, oraz Wiesława Ukleję, wiceprzewodniczącego Klubu „Gazety Polskiej” w Opolu. Treść inskrypcji została potępiona jako „kłamliwa, świadomie narzucona narracja”, mająca „utrwalić w pamięci społecznej zmnowę okrągłego stołu i wybory czerwcowe jako mit założycielski III RP i wmówić społeczeństwu kłamstwo o rzekomo pozytywnym ich rezultacie”³⁴. W maju następnego roku grupa 23 osób skierowała do Rady Miasta Opola list otwarty z żądaniem usunięcia tablicy, w którym napisano m.in.:

4 czerwca nie może być świętem ani wolności, ani demokracji. To symbol zmarnowanej wówczas szansy na wolność, symbol złodziejskiego uwłaszczenia się komunistycznej nomenklatury, symbol wyrzucanych na bruk pracowników. To symbol grubej kreski, która zapewniła bezkarność zbrodniarzom. To w końcu symbol zdrady fałszywych elit, które dogadały się ponad głowami społeczeństwa z komunistami, którzy powinni znaleźć się w 1989 roku na śmietniku historii³⁵.

Przytoczone powyżej fragmenty stanowią typowy przykład tego, jak funkcjonuje wspomniany mit zmarnowanej wielkiej szansy historycznej z 1989 r.

³⁴ Tekst oświadczenia w zbiorach prywatnych autora.

³⁵ *Chcą usunięcia tablicy poświęconej wyborom '89. Temat wróci na sesji opolskiej rady*, <https://radio.opole.pl/100,325979,cha-usuniecie-tablicy-poswieconej-wyborom-89-te> (dostęp 14 V 2024 r.). List podpisali: Tomasz Ardzijewski, Bogusław Bardon, Zdzisław Bernacki, Zbigniew Bitka, Zbigniew Dziegielewski, Adam Cieśliński, Zbigniew Cieśliński, Jerzy Gneciak, Wacław Grzybowski, Tadeusz Gustowicz, Kazimierz Hulboj, Bronisława Nabzdyk-Kaczmarek, Jan Kasędra, Tadeusz Kasprowicz, Antoni Klusik, Krzysztof Kowalewski, Jerzy Łysiak, Bartłomiej Morawski, Grażyna Saj, Stanisław Tomczyk, Wiesław Ukleja, Andrzej Wianecki, Maciej Wojciechowski. Ostatni z nich potępił w ten sposób również swoją własną działalność z 1989 r., gdy był członkiem Opolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, organizującego kampanię wyborczą kandydatów Solidarności w województwie opolskim!

Sytuacja powtórzyła się w 2024 r., gdy wystąpiłem z inicjatywą ustanowienia przez władze państwowe Medalu Wolności, który byłby nadawany co roku z okazji kolejnych rocznic wyborów z 4 czerwca 1989 r. Uważałem, że byłoby dobrze, aby zrobił to ktoś, kto w 1989 r. kontestował porozumienie Okrągłego Stołu i jego konsekwencje, ponieważ mogłoby to przyczynić się do przezwyciężenia dawnych i nieaktualnych już podziałów politycznych. Przedłożona przeze mnie propozycja została pozytywnie przyjęta przez prezydenta Opola Arkadiusza Wiśniewskiego, który zwrócił się do Rady Miasta o uchwalenie stosownego apelu do władz państwowych. Apel taki, adresowany do Prezesa Rady Ministrów, został uchwalony przez radnych dużą większością głosów w dniu 29 lutego 2024 r.³⁶

Również tym razem pojawił się protest zgłoszony w formie listu otwartego, podpisanego przez czternaście osób. W liście tym pisano, że „wyборы czerwcowe były zaplanowaną przy okrągłym stole operacją służb specjalnych, która miała na celu wprowadzenie opinii publicznej w błąd i wykorzystanie jej do ich przeprowadzenia”³⁷.

W odpowiedzi na ten protest przypominałem m.in. wypowiedzi prezydenta Lecha Kaczyńskiego na temat rozmów przy Okrągłym Stole i wyborów z 4 czerwca 1989 r. W wywiadzie udzielonym w 2009 r. dla „Newsweeka” polityk ten wyraził opinię, że porozumienie Okrągłego Stołu było konieczne jako pewnego rodzaju posunięcie taktyczne. Jego zdaniem „tatyka bezpośredniego starcia z władzą nie mogła się skończyć dobrze”. Kategorycznie zaprzeczył on, aby doszło wówczas do jakiegokolwiek zмовy z komunistami: „Nie było żadnych tego typu ustaleń. Nie było żadnej umowy o podziale władzy, tym bardziej o podziale majątku”³⁸. Wypowiadając się w radiowych „Sygnałach

³⁶ Uchwała nr LXXXIV/1442/24 Rady Miasta Opola z dnia 29 lutego 2024 r. w sprawie apelu Rady Miasta Opola do Prezesa Rady Ministrów dotyczącego ustanowienia Medalu Wolności z okazji 35 rocznicy wyborów z 4 czerwca 1989 roku, https://prawomiejscowe.um.opole.pl/UrządMiastaOpola/document/22280/Uchwa%C5%82a-LXXXIV_1442_24 (dostęp 14 V 2024 r.).

³⁷ *Protest przeciwko nadawaniu odznaczeń za udział w wyborach 4 czerwca 1989 roku*, <https://ngopole.pl/2024/03/17/protest-przeciwko-nadawaniu-odznaczen-za-udzial-w-wyborach-4-czerwca-1989-roku/> (dostęp 14 V 2024 r.); *Protest przeciwko nadawaniu odznaczeń za udział w wyborach 4 czerwca 1989 roku oraz innych prowokacjach*, <https://solidaryzm.eu/2024/03/17/protest-przeciwko-nadawaniu-odznaczen-za-udzial-w-wyborach-4-czerwca-1989-roku-oraz-innych-prowokacjach/> (dostęp 14 V 2024 r.). Protest podpisali: Tomasz Ardzijewski, Bogusław Bardón, Zbigniew Bitka, Adam Cieśliński, Zbigniew Cieśliński, Zbigniew Dzięgielewski, Antoni Klusik, Jerzy Łysiak, Alicja Nabzyk-Kaczmarek, Bartłomiej Morawski, Janina Piekarczyk, Wiesław Ukleja, Andrzej Wiancki, Maciej Wojciechowski.

³⁸ *Lech Kaczyński: Okrągły Stół był konieczny*, <https://www.newsweek.pl/polska/lech-kaczynski-okraglym-stole-i-rozmowach-w-magdalence/kzvp24> (dostęp 14 V 2024 r.).

Dnia”, oświadczył: „Niektórzy twierdzą, że był jakiś spisek w Magdalence, że tam po cichu między sobą pewne sprawy uzgodniono. Byłem uczestnikiem wszystkich tych posiedzeń i mówię jasno: nie”. W tym samym roku w rozmowie z „Dziennikiem. Polska”, odpowiadając na pytanie, kiedy i jak doszło do upadku komunizmu, stwierdził, że wybory czerwcowe były „pierwszym klockiem domina, który pchnął następne”. Zapytany, czy „rozważa uczynienie 4 czerwca świętem narodowym”, oświadczył, że „jest to pomysł absolutnie wart rozważenia”³⁹.

Argumentacja ta najwyraźniej nie przekonała sygnatariuszy listu. Z maila przesłanego mi przez jednego z nich dowiedziałem się, że swoją inicjatywą na rzecz ustanowienia Medalu Wolności wybielał „układ, który doprowadził do uwłaszczenia aktywistów zbrodniczego PRL-u na narodowym majątku [...], znowę, która odpowiada za abolicję przestępstw i zbrodni przeciwko narodowi polskiemu [...], dzięki któremu [sic!] żadnej kary nie ponieśli ciemieńczy narodu polskiego, którzy znęcali się fizycznie i psychicznie, a nawet mordowali patriotów dążących do wolności”. Inny z sygnatariuszy listu (a także jego autor) obsypał mnie niecenzuralnymi wyzwiskami oraz zarzucił, że stałem się przyjacielem tych, „co emerytury ubekom przywracają”.

Podsumowanie

W latach 1988–1989 społeczeństwo polskie stanęło wobec historycznej szansy odzyskania pełnej niepodległości i zbudowania demokratycznego ładu ustrojowego. Stosunek do tej szansy głęboko podzielił ówczesne środowiska opozycyjne. Jedni opowiadali się za stopniowymi przemianami o charakterze ewolucyjnym, inni chcieli szybkich zmian o charakterze rewolucyjnym, choć pokojowym. Jedni i drudzy do pewnego stopnia mieli rację. Nie mylili się ci, którzy widzieli polityczne szanse w rozmowach przy Okrągłym Stole i „niekonfrontacyjnych” wyborach parlamentarnych. Nie mylili się jednak również ci, którzy obawiali się, że porozumienie Okrągłego Stołu może pozwolić komunistom utrzymać się u władzy. Oba scenariusze wydarzeń mogły wydawać się wówczas równie prawdopodobne. Pełną jasność przyniosły dopiero wybory z 4 czerwca 1989 r. z ówczesnym sukcesem Solidarności.

³⁹ Lech Kaczyński: 4 czerwca był klockiem domina, który pchnął następne, <https://www.prezydent.pl/kanclaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/wydarzenia/lech-kaczynski-4-czerwca-byl-klockiem-domina-ktory-pchnal-nastepne,13018,archive> (dostęp 14 V 2024 r.).

Działania zwolenników drogi ewolucyjnej oraz politycznych rewolucjonistów do pewnego stopnia się dopełniały. Działalność tych ostatnich wzmacniała przetargową pozycję tych pierwszych w relacjach z komunistami. Niestety zbyt rzadko dostrzegano ten mechanizm wzajemnego sprzężenia dwóch orientacji i podobnie bywa obecnie.

W ostatecznym rozrachunku jedni i drudzy, w większym lub mniejszym stopniu, dobrze przysłużyli się krajowi. Ówczesne podziały polityczne dawno straciły aktualność, wzajemne urazy i nieporozumienia przetrwały jednak do tej pory. Wynika to w znacznej mierze – choć nie tylko – z niezrozumienia mechanizmu przemian, jakie dokonały się w Polsce w latach 1989–1991 (jednak pewne znaczenie mogą mieć również motywy natury osobistej, związane z emocjonalnym przywiązaniem poszczególnych osób do ról odgrywanych w przeszłości).

Przytoczone powyżej przykłady z ostatnich lat pokazują, jak daleko posunęło się rozbieżenie dawnych środowisk opozycyjnych. Wydarzenia z 1989 r. (Okrągły Stół, wybory czerwcowe itp.) pozostają kością niezgody po dziś dzień. Stosunek do nich ciągle dzieli dawnych opozycjonistów i ludzi Solidarności. Wzajemne urazy i uprzedzenia nie tylko nie zanikły, ale nawet się pogłębiły. Spieramy się dziś nie mniej gorąco niż w 1989 r., a płaszczyzn podziału jedynie przybyło.

Dyskusje jako takie byłyby zjawiskiem pozytywnym i twórczym, gdyby nie towarzyszące im zaciętrzewienie. Zbyt często brakuje świadomości, że różnice poglądów nie muszą wykluczać wzajemnego szacunku. Dawny obóz solidarnościowy rozpadł się na odrębne kręgi – polityczne getta, izolujące się od siebie i niepotrafiące znaleźć wspólnego języka. W wielu przypadkach zatracono zdolność szukania tego, co nas łączy. Dotyczy to niestety nie tylko stosunku do przeszłości. Podobnie kształtuje się sytuacja w bieżącym życiu politycznym z oczywistą szkodą dla dobra publicznego.

Aby zmienić ten stan rzeczy, warto byłoby zacząć od zrewidowania naszego stosunku do historii. Warto przypominać, że 35 lat temu ówcześni opozycjoniści toczyli między sobą ostre dyskusje, co samo w sobie było pozytywne, lecz niestety zbyt często nie potrafili słuchać siebie nawzajem ze zrozumieniem. Dlatego ich drogi rozeszły się w dramatyczny sposób ze szkodą dla wspólnie wyznawanych wartości. Dawno minionej jedności nigdy już nie uda się odbudować (i nie ma takiej potrzeby), ale warto wyciągnąć wnioski z doświadczeń minionych lat. Umiejętność otwarcia się na cudze racje i słuchania innych na pewno nam się przyda.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Akademia Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1972–1990, 001708/4091.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Opolu 1983–1990, 0010/3951; 08/578; 122/453, t. 1. Zasoby archiwalne Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, nieuporządkowane.

Zbiory prywatne Adama Cieślińskiego.

Zbiory prywatne autora.

Akty normatywne

Uchwała nr LXXXIV/1442/24 Rady Miasta Opola z dnia 29 lutego 2024 r. w sprawie apelu Rady Miasta Opola do Prezesa Rady Ministrów dotyczącego ustanowienia Medalu Wolności z okazji 35 rocznicy wyborów z 4 czerwca 1989 roku, https://prawomiejscowe.um.opole.pl/UrządMiastaOpola/document/22280/Uchwa%C5%82a-LXXXIV_1442_24 (dostęp 14 V 2024 r.).

Prasa

„Biuletyn Dolnośląski” 1989.

„Biuletyn Opolski” 1985.

„Gazeta Wyborcza – Opole” 2009.

„Konfederat Opolski” 1989.

„Na Bieżąco” 1989.

„Newsweek. Polska” 2009.

„Nowa Trybuna Opolska” 1996.

„Pokolenie’ 80–88” 1988–1989.

„Rzeczpospolita” 2008.

„Solidarność Opolska” 1989.

„Solidarność Walcząca” [Wydanie A, Edycja Górnośląska] 1989.

„Solidarność Walcząca – Opole” 1989–1990.

„Trybuna Opolska” 1989, 1991.

„Wiadomości. Pismo NSZZ »Solidarność« R. Śląsk Opolski” 1988.

Opracowania

Bereszyński Z., *Ewolucja celów i form działalności opozycyjnej w Polsce w latach 1980–1989. Casus Śląska Opolskiego* [w:] *Opozycja antykomunistyczna w krajach bloku wschodniego w latach 1945–1989*, red. K. Łabędź, M. Świder, Kraków 2014.

- Bereszyński Z., Golczuk Jerzy [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. G. Waligóra et al., Katowice–Warszawa 2012.
- Bereszyński Z., *Od koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich do Solidarności. Katolicy świeccy w poszukiwaniu swojego miejsca w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej na przykładzie losów Jana Całki i Jerzego Łysiaka w ostatnim ćwierćwieczu Polski Ludowej oraz w III Rzeczypospolitej*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2023, nr 12.
- Bereszyński Z., *Młodzieżowa Grupa Niepodległościowa Pokolenie '80–88* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. G. Waligóra et al., Katowice–Warszawa 2012.
- Bereszyński Z., *Revolucja „Solidarności” w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasach przełomu*, t. 3, wyd. 2, Opole 2021.
- Bereszyński Z., *Służba Bezpieczeństwa i początki transformacji politycznej w województwie opolskim* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010.
- Bereszyński Z., *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, t. 2: *Od stanu wojennego do zmian ustrojowych w kraju*, Opole 2014.
- Bereszyński Z., *Wybory w latach 1972–1989 oraz referendum społeczne w 1987 r. na Śląsku Opolskim. Działania aparatu władzy i środowisk opozycyjnych, akcje antywyborcze oraz spontaniczne przejawy postaw opozycyjnych wśród mieszkańców regionu* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Codogni P., *Okrągły Stół, czyli polski Rubikon*, konsultacja nauk. J. Kofman, Warszawa 2009.
- Friszke A., *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] *„Solidarność” podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- Głębocki H., *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981–1989)* [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, M. Łątkowska, T. Mahrburg, Warszawa 2005.
- Jasiak K., Bereszyński Z., *Kalendarium ważniejszych wydarzeń na Opolszczyźnie według meldunków, sprawozdań, kronik oraz innych materiałów Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945–1989* [w:] *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989. Studia i materiały*, red. K. Jasiak, Opole 2012.
- Kamiński Ł., *Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność”* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska et al., Warszawa 2010.
- Litwińska M., Waligóra G., *Ruch „Wolność i Pokój” 1985–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Maziarz A., Sołtysik Ł., *Ukleja Wiesław* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. G. Waligóra et al., Katowice–Warszawa 2012.
- Patelski M., *Od X Plenum KC PZPR do czerwcowych wyborów (styczeń–czerwiec 1989 r.). Opolskie władze partyjne wobec przełomu 1989 r.* [w:] *Upadek systemu*

- komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010.
- Roszkowski W., *Historia i teraźniejszość. Podręcznik dla liceów i techników*, t. 2: 1980–2015, Kraków 2023.
- Skórzyński J., *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009.
- Smółka-Gnauck A., *Między wolnością a pokojem. Zarys historii Ruchu „Wolność i Pokój”*, Warszawa 2012.
- Sroka M., *Komitet Wojewódzki w Opolu w latach 1950–1990*, Wrocław–Warszawa 2019.
- Waligóra G., *Ruch Wolność i Pokój [w:] Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. G. Waligóra et al., Katowice–Warszawa 2012.
- Wierzbicki M., *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009.
- Wierzbicki M., *Ostatni bunt. Młodzieżowa opozycja polityczna u schyłku PRL 1980–1990. Fakty, konteksty, interpretacje*, Lublin–Warszawa 2013.
- Zuba K., *Komitety obywatelskie na Śląsku Opolskim (1989–1991)*, Opole 2000.
- Zuba K., *Rola ruchu obywatelskiego na Śląsku Opolskim w demontażu systemu autorytarnego i budowie demokracji na szczeblu regionalnym i lokalnym [w:] Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010.
- Zyzak P., *Lech Wałęsa. Idea i historia. Biografia polityczna legendarnego przywódcy „Solidarności” do 1988 roku*, Kraków 2009.

Internet

- Chcą usunięcia tablicy poświęconej wyborom '89. Temat wróci na sesji opolskiej rady, <https://radio.opole.pl/100,325979,chca-usuniecia-tablicy-poswieconej-wyborom-89-te> (dostęp 14 V 2024 r.).
- Lech Kaczyński: 4 czerwca był klockiem domina, który pchnął następne, <https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/wydarzenia/lech-kaczynski-4-czerwca-byl-klockiem-domina-ktory-pchnal-nastepne,13018,archive> (dostęp 14 V 2024 r.).
- Lech Kaczyński: Okrągły Stół był konieczny, <https://www.newsweek.pl/polska/lech-kaczynski-o-okraglym-stole-i-rozmowach-w-magdalence/kzvpc24> (dostęp 14 V 2024 r.).
- Protest przeciwko nadawaniu odznaczeń za udział w wyborach 4 czerwca 1989 roku, <https://ngopole.pl/2024/03/17/protest-przeciwko-nadawaniu-odznaczen-za-udzial-w-wyborach-4-czerwca-1989-roku/> (dostęp 14 V 2024 r.).
- Protest przeciwko nadawaniu odznaczeń za udział w wyborach 4 czerwca 1989 roku oraz innych prowokacjach, <https://solidaryzm.eu/2024/03/17/protest-przeciwko-nadawaniu-odznaczen-za-udzial-w-wyborach-4-czerwca-1989-roku-oraz-innych-prowokacjach/> (dostęp 14 V 2024 r.).
- Skakuj S., *Moje dwudziestolecie nieprzedyskutowane*, „Gazeta Wyborcza – Opole”, 19 VI 2009 r., <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/0,160510.html?searchForm=S.+Skakuj%2C+Moje+dwudziestolecie+nieprzedyskutowane> (dostęp 14 V 2024 r.).
- Wojna o historię w Głucholazach, „Rzeczpospolita”, 4 XII 2008 r., <https://www.rp.pl/polityka/art7922201-wojna-o-historie-w-glucholazach> (dostęp 14 IV 2024 r.).

Kontrowersyjne pożegnanie (?) z komunizmem. Przemiany polityczne z lat 1989–1991 i spory na ten temat na przykładzie lokalnego środowiska opolskiego

Lata 1989–1990 przyniosły gruntowne przeobrażenie społeczno-politycznego krajobrazu województwa opolskiego. Zapoczątkowane już wcześniej inicjatywy na rzecz zalegalizowania miejscowej mniejszości niemieckiej przerodziły się stopniowo w masowy ruch społeczny. W tym samym czasie rozwijały się dynamicznie nowe grupy opozycyjne w miejscowych środowiskach młodzieżowych, stanowiące atrakcyjną alternatywę dla znacznie osłabionej w poprzednich latach Solidarności. W pierwszych tygodniach 1989 r. zaczęły się pogłębiać różnice zdań między miejscowymi działaczami związkowymi a pewną częścią działaczy opozycyjnych znajdujących posłuch głównie wśród młodzieży. Kontrowersje te dotyczyły rozmów przy Okrągłym Stole i poczynionych tam ustaleń. W atmosferze ostrych sporów politycznych postępował szybki rozwój inicjatyw opozycyjnych kontestujących ugodę Okrągłego Stołu. Przedmiotem kontrowersji stał się także stosunek do wyborów do Sejmu i Senatu PRL z 4 czerwca 1989 r. Część miejscowych środowisk opozycyjnych ostro krytykowała również dalszy rozwój sytuacji politycznej w kraju i regionie, domagając się pogłębienia przemian. Na tle problemów związanych z transformacją ustrojową rozgorzały ostre spory wśród miejscowych działaczy Solidarności, którzy jeszcze w 1989 r. zajmowali zbieżne stanowisko w podstawowych kwestiach politycznych. Zaczęły się mnożyć wzajemne oskarżenia, włącznie z pomówieniami o rzekomą współpracę z SB. Kontrowersje na tym tle, mimo że w znacznej mierze pozbawione merytorycznego uzasadnienia, nie wygasły po dziś dzień i nadal w dużym stopniu zatruwają atmosferę wśród dawnych działaczy związkowych i opozycyjnych.

SŁOWA KLUCZOWE: Solidarność, opozycja, Okrągły Stół, wybory z 4 czerwca 1989 r., województwo opolskie

Zbigniew Bereszyński – doktor habilitowany nauk humanistycznych w dziedzinie historii, badacz niezależny, zajmuje się historią społeczno-polityczną Śląska Opolskiego, autor m.in. monografii NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim (Opole 2014) oraz Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990, wyd. 2, Opole–Gliwice 2019 (wydanie niemieckie: *Der kommunistische Sicherheitsapparat und die deutsche Bevölkerung in Oberschlesien zwischen 1945 und 1990* (Opole 2020)).

A Controversial Farewell (?) to Communism. The Political Changes of 1989–1991 and the Related Polemic on the example of the Local Environment in Opole

The years 1989–1990 brought a fundamental transformation of the socio-political landscape of the Opole Voivodeship. The early initiatives to legalise the local German minority movement gradually developed into a mass social movement. At the same time, new opposition groups in local youth circles were developing dynamically, providing an attractive alternative to the Solidarity movement, much-weakened in previous years. In the first weeks of 1989, differences of opinion deepened between local trade union activists, and a certain part of local opposition activists, who were popular mainly among the youth. This controversy concerned the Round Table talks, and the arrangements made there. In the atmosphere of heated political disputes, there was a rapid development of opposition initiatives contesting the Round Table agreement. The attitude to the 4 June 1989 elections to the Sejm and Senate of the Polish People's Republic also became the subject of controversy. Some local opposition circles were also sharply critical of further political developments in the country and the region, demanding a deepening of the transformation. The problems related to the political and economic transformation led to heated disputes among local Solidarity activists, who had beforehand in 1989 held similar positions on basic political issues. Mutual accusations began to multiply, including accusations of alleged collaboration with the Security Service (*Służba Bezpieczeństwa*, SB). The controversies surrounding this issue, although largely devoid of any substantive justification, have not died down to this day, and continue to poison the atmosphere among former trade union and opposition activists.

KEYWORDS: Solidarity, opposition, Round Table, 4 June 1989 elections, Opole Voivodeship

Zbigniew Bereszyński – historian, Dr. hab. Humanities, independent researcher, deals with the socio-political history of Opole Silesia, author of, among others, the monographs: *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim* [NSZZ “Solidarity” and the Solidarity Revolution in Opole Silesia], Opole: IPN, 2014 and *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990* [The communist security apparatus and the German population in Upper Silesia in 1945–1990], 2nd ed., Opole–Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, 2019 (German edition: *Der kommunistische Sicherheitsapparat und die deutsche Bevölkerung in Oberschlesien zwischen 1945 und 1990*, Opole: Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej, 2020).

VARIA



Dariusz Zalega

Badacz niezależny, Katowice

ORCID 0000-0003-4929-0742

Między zakorzenieniem a marginalizacją – przedwojenny ruch komunistyczny na Górnym Śląsku

„Śląsk był tradycyjnie chadecki, w najlepszym przypadku socjalistyczny. Ruchy komunistyczne na przestrzeni dwu wieków były tu karłowate i społecznie wyizolowane” – pisał w końcu PRL znany śląski publicysta Michał Smolorz¹. Podobne przekonanie utrwaliło się wśród osób interesujących się lub zajmujących zawodowo historią Górnego Śląska, czemu sprzyjały zarówno dominujące narracje przyjmujące perspektywę narodową (polską, niemiecką, czeską), jak i delegitymizacja rządów odwołujących się po 1945 r. do komunizmu. Tymczasem literatura poświęcona dziejom regionu oraz ruchowi komunistycznemu wskazuje, że należy znuansować to przekonanie o „karłowatości” ruchu i „wyizolowaniu” komunistów na Górnym Śląsku.

Ben Fowkes, badacz historii Komunistycznej Partii Niemiec (Kommunistische Partei Deutschlands – KPD), zauważył z pewnym zdziwieniem: „»Zewnętrzny krąg« sympatyków wyborczych [komunistów – D.Z.] był zwykle najsilniejszy tam, gdzie partia najmocniej zakorzeniła się jako organizacja. Jedynym wyjątkiem był Górny Śląsk, gdzie siła wyborczych głosów nie miała związku z członkostwem w partii”². W wyborach do Reichstagu w maju 1924 r. komuniści zdobyli po 50 proc. głosów w powiecie bytomskim i w Hindenburgu (Zabrze) – co było największym sukcesem wyborczym KPD w całych Niemczech – i 30 proc. w Gliwicach i Strzelcach Wielkich (ob. Strzelcach

¹ S. Szulecki [M. Smolorz], *Cysorz*, Warszawa 1988 (wydanie bezdebitowe), s. 31.

² B. Fowkes, *Communism in Germany under the Weimar Republic*, London 1984, s. 182.

Opolskich)³. Po zwycięstwie w wyborach lokalnych w Hindenburgu próbowali nawet zmienić nazwę miasta na Leninburg⁴. Przez cały okres Republiki Weimarskiej cieszyli się potem dużym poparciem w robotniczych miejscowościach regionu. Z kolei na tzw. Zaolziu, w granicach Czechosłowacji, komuniści byli najpopularniejszą partią wśród mieszkających tam Polaków. W wyborach w 1935 r. na Śląsku Zaolziańskim wygrali we wszystkich tamtejszych powiatach (Czeskim Cieszylinie, Frysztacie, Jabłonkowie i Boguminie), gdzie skupiała się polska mniejszość⁵.

Na tym tle bardzo mizernie wyglądały rezultaty osiągnięte przez komunistów na „polskim Śląsku” (w istniejącym od 1922 r. województwie śląskim), gdzie największym sukcesem było wprowadzenie dwóch posłów do Sejmu Śląskiego w 1930 r., po zdobyciu po 10 proc. w powiatach katowickim i świętochłowickim. Warto z tej perspektywy przyjrzeć się przyczynom sukcesów i porażek komunistów w różnych częściach przedwojennego Górnego Śląska.

W badaniach poświęconych ruchowi komunistycznemu stale przewija się problematyka nacjonalizmu, narodowości jego działaczy⁶. W PRL powstało sporo tekstów o charakterze głównie propagandowym, choć były i naukowe, korzystające ze świetnej bazy źródłowej. Obszerną pracę o górnośląskich organizacjach komunistycznych w pierwszych latach po I wojnie światowej⁷ opublikował w 1966 r. związany z Opolem Franciszek Hawranek, który zresztą w dużym stopniu oparł się na materiałach z archiwów niemieckich. Ryszard Panic poświęcił rozprawę doktorską „Ruch komunistyczny na Podbeskidziu w latach 1922–1939” (nieopublikowaną) dziejom KPRP/KPP na terenach Śląska Cieszyńskiego. Należy wymienić też monografię Ryszarda Dermina o współpracy KPP z Komunistyczną Partią Niemiec⁸ oraz artykuł Eugeniusza

³ M. Orzechowski, *Wyniki wyborów do Parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego na Śląsku w latach 1919–1933* [w:] *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. 7, red. A. Galos, K. Popiołek, Wrocław 1966, s. 504–505. Za tą publikacją także inne podawane wyniki wyborcze.

⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej AP Ka), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach (dalej KW PZPR Katowice), Kolekcje, 128/I/1.

⁵ D. Miszewski, *Aktywność polityczna mniejszości polskiej w Czechosłowacji 1920–1938*, Toruń 2002, s. 275.

⁶ Kilka wnikliwych tekstów na temat nacjonalizmu robotników i nacjonalizmu w ruchu robotniczym napisał Eric Hobsbawm. Część z nich zebrano w tomie: E. Hobsbawm, *O nacjonalizmie*, tłum. A. Wojtasik, M. Starnawski, K. Gawlicz, M. Godyń, F. Godyń, wstęp, wybór i oprac. D. Sassoon, Warszawa 2022.

⁷ F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918–1921*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.

⁸ R. Dermin, *Współpraca Komunistycznej Partii Polski z Komunistyczną Partią Niemiec na pograniczu polsko-niemieckim (ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska) w latach 1922–1938*, Opole 1979.

Kopcia o współdziałaniu KPP z Komunistyczną Partią Czechosłowacji⁹, ale przede wszystkim wskazać na rozległy i merytorycznie poprawny dorobek Jana Walczaka¹⁰. W podobnym jak w Polsce tonie opisywano komunistów w NRD. Wątki górnośląskie pojawiały się w wielu syntezach¹¹, opracowaniach zbiorowych, wydawnictwach źródłowych i pracach przyczynkarskich, chyba najobszerniej w dysertacji Ralfa Schattkowskiego z 1983 r.¹²

Badacze zachodni Niemcy koncentrowali się przede wszystkim na niemieckim ruchu socjaldemokratycznym. Jako przykład służyć mogą prace Ottona Heikego, tylko w małym stopniu dotyczące Górnego Śląska¹³, czy Gerharda Wurbsa, autora monografii niemieckiego ruchu robotniczego w rejonie Bielska i Białej na pograniczu małopolsko-śląskim¹⁴. Już po zjednoczeniu Niemiec ukazała się ważna publikacja o ruchu socjalistycznym Niemców w międzywojennej Polsce – monograficzne dzieło Petry Blachetty-Madajczyk, której znaczne partie poświęcono sytuacji na Górnym Śląsku i wadze sporów narodowościowych w ruchu robotniczym¹⁵.

W ostatnich latach pojawiły się prace zogniskowane na wątkach powstań śląskich i plebiscytu górnośląskiego, ale poruszające także tematykę robotniczego radykalizmu i sporów narodowych. Wskazać należy np. tom źródeł „*Aby utrzymać porządek*”. *Raporty wojsk francuskich z okresu II powstania śląskiego (lipiec–wrzesień 1920 roku)*, red. Grzegorz Bębniak, Sebastian Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, oraz cztery tomy (z pięciu planowanych) swoistych górnośląskich „roczników” z czasów powstań śląskich – zbiorów artykułów dotyczących wydarzeń lat 1919, 1920, 1921 i 1922 na Górnym Śląsku, redagowanych przez Sebastiana Rosenbauma, Mirosława Węckiego, Krzysztofa Gwoźdźcia i Zbigniewa Gołasza.

Przy bardzo obszernej literaturze przedmiotu dodatkowe badania źródłowe wydają się zbędne. Autor świadomie zrezygnował z bezpośredniej analizy

⁹ E. Kopeć, *Z dziejów rewolucyjnej współpracy polsko-czechosłowackiej w okresie międzywojennym*, „Pamiętnik Cieszyński” 1972, t. 2.

¹⁰ J. Walczak, *Robotnicze drogi Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (do roku 1939)*, Katowice 1985; *Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, red. J. Walczak, Katowice 1986; *idem, Komunistyczna Partia Polski na Górnym Śląsku i w Cieszyńsku (1922–1938)*, Katowice 1989.

¹¹ Np. *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, t. 3: *Von 1917 bis 1933*, Berlin 1966.

¹² R. Schattkowsky, *Zum gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Kommunisten in Oberschlesien im Zeitraum 1918/1919 bis 1933*, Rostock 1983.

¹³ O. Heike, *Die deutsche Arbeiterbewegung in Polen 1835–1845*, Dortmund 1969.

¹⁴ G. Wurbs, *Die deutsche Arbeiterbewegung in Bielitz und Biala*, Stuttgart 1983.

¹⁵ P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation? Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918–1939*, Düsseldorf 1997.

materiału archiwalnego i odpowiedzi na pytanie o przyczyny sukcesów i porażek komunistów szukał przede wszystkim w publikowanych przez ostatnie siedemdziesiąt lat monografiach i artykułach.

Tradycja zakorzenienia

Dzieje socjaldemokracji na Górnym Śląsku w historii tego regionu są zazwyczaj marginalizowane, ponadto opisywano je najczęściej w odniesieniu do „kwestii polskiej” lub wpływów polskich socjalistów. Na jej rozwój można jednak spojrzeć z nieco szerszej perspektywy: jak na jeden z przejawów kształtującej się Rot Mitteleuropy – czerwonej Europy Środkowej – tych jej obszarów, gdzie ruch socjaldemokratyczny z impetem wszedł na scenę polityczną¹⁶. Mimo różnic między austriacką i niemiecką częścią Górnego Śląska w obu mieliśmy do czynienia z podobnymi zjawiskami społecznymi, w ogólnych zarysach wpisującymi się w procesy zachodzące w całej Austrii i Niemczech. Na przełomie XIX i XX w., jak pisał Dariusz Łukasiewicz, „na fali postępu i szybkich zmian zmieniał się sposób myślenia robotników, którzy nabrali przekonania, że możliwa jest zmiana ich położenia, i w coraz mniejszym stopniu akceptowali niedostatek i nierówność”¹⁷.

Podczas wyborów w 1890 r. na lewicowych kandydatów na pruskim Górnym Śląsku głosowało zaledwie 2000 osób, głównie w południowej części regionu. Ledwo osiem lat później na kandydatów socjalistycznych w rejencji opolskiej padło już 25 707 głosów, czyli 13,8 proc. wszystkich oddanych (w tym 32 proc. w okręgu Katowice–Zabrze i 24 proc. w okręgu Bytom – Tarnowskie Góry). Oczywiście duża była fluktuacja działaczy spowodowana zarówno represjami, jak i emigracją na zachód, niemniej rozwijał się socjaldemokratyczny („klasowy”) ruch związkowy, regularnie organizowano manifestacje i spotkania pierwszomajowe¹⁸. Statystyki wskazują, że w przemysłowym Zagłębiu Górnos Śląskim największy przepływ elektoratu odbywał się między głosującymi na listy socjaldemokratów i obozu polskiego, gdyż środowiska te łączyło w większości robotnicze pochodzenie oraz postawy kontestacyjne wobec systemu. Rozwój polskiego ruchu narodowego spowodował spadek poparcia dla Socjaldemo-

¹⁶ J.N. Ducange, *La République ensanglantée. Berlin, Vienne: aux sources du nazisme*, Malakoff 2022, s. 8–10.

¹⁷ D. Łukasiewicz, *Życie codzienne w Królestwie Prus w latach 1701–1933*, Warszawa 2020, s. 586.

¹⁸ M. Łabuz, *Materiały do tradycji pierwszomajowych na Górnym Śląsku (1890–1939)* [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 4, red. F. Hawranek et al., Opole 1978, s. 261–344.

kratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands – SPD) do 6,5 proc. ważnych głosów w 1907 r. Okazało się to jednak przejściowym zjawiskiem, gdyż największy sukces socjaldemokraci odnieśli w 1912 r., zdobywając 42 492 głosy (14 proc.). Władze partii dopatrywały się jego źródeł przede wszystkim w postawie głosujących po raz pierwszy młodych robotników, zrażonych do obozu polskiego i do katolickiego Centrum, przedstawiciele administracji zaś główny czynnik sprawczy powodzenia socjaldemokracji widzieli w obniżeniu autorytetu kleru wśród społeczeństwa¹⁹. Mimo tych wyników socjaldemokratom nie udało się wprowadzić żadnego deputowanego do parlamentu Rzeszy, choć ruch socjalistyczny okrzepł jako trzecia siła polityczna regionu.

O sytuacji Zabrze przed I wojną światową historyk Bernard Linek pisze:

Siłą, która tylko ze względu na kurialny system wyborów na poszczególnych szczeblach władzy i większościowy na poziomie Rzeszy nie odegrała roli stosownej do rosnącego poparcia, była socjaldemokracja, i to zarówno niemiecka, jak polska. Pomimo trwałego nacisku aparatu państwowego zyskiwała ona jednak coraz większe znaczenie na poziomie kulturalnym i organizacji społecznych²⁰.

Zabrze stało się po wojnie centrum ruchu komunistycznego na Śląsku, ale określenie to można odnieść i do innych ośrodków robotniczych regionu. W mieście tym np. jeszcze podczas wyborów w 1898 r. w niektórych obwodach socjaldemokraci wygrali z kandydatami partii Centrum (w samym Zabrzu, w Pawłowic i w Bielszowicach)²¹. W powiecie bytomskim zdobyli: 46 proc. głosów w Lipinach, 43,7 proc. w Rozbarku i 30 proc. w Szombierkach²². Charakterystyczne, że te robotnicze osady stały się potem bastionami radykalnej lewicy.

Od końca XIX w. trwały spory między polskimi i niemieckimi socjalistami na temat roli odgrywanej przez PPS, hasła niepodległości Polski z przyłączeniem ziem ówczesznie należących do Niemiec i poziomu świadomości narodowej Górnoszlązaków. Konflikt ten ostatecznie zakończył się rozejściem dróg SPD i Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego w 1913 r., ale i tak – według Franciszka Hawranka – połowę członków tej pierwszej partii stanowili

¹⁹ W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893–1914*, Katowice 1982, s. 292.

²⁰ B. Linek, *Górnoszląskie miasta w XIX i XX wieku. Powstanie – życie społeczne – totalitarne piętno*, Opole 2020, s. 75.

²¹ I. Figa, *Ruch robotniczy [w:] Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, red. H. Rechowicz, Katowice 1967, s. 55.

²² B. Szerer, *Bytom jako ośrodek walki o wyzwolenie społeczne i narodowe [w:] Bytom. Zarys rozwoju miasta*, red. W. Długoborski, Warszawa–Kraków 1979, s. 327.

robotnicy posługujący się językiem polskim. Sam rozłam spowodował zresztą znaczne osłabienie PPS²³. W oczach działaczy ze Śląska – przyzwyczajonych do klasowego dyskursu SPD – „romantyczno-ludowe” nastawienie socjalistów z innych ziem Polski, zwłaszcza z Kongresówki, niekoniecznie musiało budzić sympatię.

W tym czasie socjaldemokracji udało się zdominować środowiska robotnicze w austriackiej części Górnego Śląska, zróżnicowanej narodowościowo i szybko industrializowanej. W pierwszych wolnych wyborach w 1907 r. – po potężnej fali protestów na rzecz wprowadzenia powszechnych wyborów – socjaldemokraci zdobyli na austriackim Śląsku aż 51 proc. głosów i cztery z siedmiu mandatów do parlamentu. W górniczym „czerwonym” zagłębiu, ciągnącym się od Ostrawy po Karwinę, w poszczególnych okręgach oddano na nich od 70 do 86 proc. głosów. Wydaje się, że decydującą rolę odgrywała w tym przypadku bardziej demokratyczna struktura Austrii, umożliwiająca artykułowanie żądań, wybór przedstawicieli czy prowadzenie propagandy przez robotników bez narażania się na uciążliwe represje jak po niemieckiej stronie. Z powodu wielonarodowego charakteru tego państwa o wiele niższy był także poziom konfliktu narodowego w łonie socjaldemokracji – i to zorganizowanej wokół trzech, a nie dwóch narodowości (Polaków, Czechów, Niemców)²⁴. Przedstawiciele tych narodowości można było zresztą znaleźć zarówno we władzy centralnej, jak i w elitach gospodarczych – choć oczywiście zdominowanych przez Niemców. Jan Walczak zauważył:

We względnie liberalnych warunkach monarchii habsburskiej kwestia narodowa nie jawiła się z taką ostrością jak na niemieckim Górnym Śląsku. Wczesna postać świadomości klasowej robotników na Śląsku Cieszyńskim przybrała więc, pod wpływem całokształtu warunków bytowych, klasyczną niejako postać prostej negacji narodowości utożsamianej z dominacją klas posiadających. Jej pochodną był internacjonalizm, który można nazwać żywiołowym lub prymitywnym. Dopóki na czoło wysuwały się sprawy elementarne, tj. organizowanie i oświecenie klasy robotniczej w duchu socjalistycznym, socjaliści wszystkich narodowości szli ręką w rękę²⁵.

²³ F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890–1914*, Opole 1977, s. 434–464.

²⁴ J. Chlebowczyk, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice 1971, s. 96–101.

²⁵ J. Walczak, *Miejsce klasy robotniczej i drogi rozwojowe ruchu robotniczego na Śląsku w dobie kapitalizmu*, „Studia Śląskie” 1986, t. 44, s. 64.

Dużą rolę odgrywał także nurt austromarksizmu, rozwijany przez czołowych liderów socjaldemokracji w Wiedniu (Otto Bauer, Karl Renner), promujący ideę autonomii kulturalno-narodowej²⁶. Z kolei bliskie powiązanie Kościoła katolickiego z elitami władzy spowodowało szybszą laicyzację środowisk robotniczych, zwłaszcza Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, podczas gdy po pruskiej stronie procesy te dopiero się rozpoczynały.

Zgodnie z modelem ówczesnych masowych partii socjaldemokratycznych były one obudowane całym uniwersum stowarzyszeń: od związków zawodowych po organizacje młodzieżowe, chóry śpiewacze czy towarzystwa sportowe. Śląsk austriacki wyróżniał także silny rozwój ruchu spółdzielczego, powiązanego z budową domów robotniczych, czy ruchu kobiecego – co stanowiło ewenement na skalę historii ówczesnych ziem polskich.

Dziedzictwo rewolucji

Fala rewolucyjna, która w latach 1917–1922/1923 przetoczyła się po niemiecko-austro-węgierskiej Europie Środkowej, nie pozostała bez wpływu na sytuację Górnego Śląska. „Polityczne dyskusje stały się codziennością robotników, a ci o niezdecydowanych poglądach mogli wybierać w ofertach światopoglądowych” – pisała o tym okresie Beata Piecha-van Schagen²⁷.

Skutki tej fali były dwojakie – bezpośrednie i pośrednie. Do tych pierwszych można zaliczyć rozwój ruchu komunistycznego, a do drugich – aktywizację społeczną środowisk robotniczych za pośrednictwem ruchu rad oraz „demokratyzację przemocy” – przełamanie monopolu państwa na broń. Wpłynęło to w ogromnym stopniu na samo pojawienie się późniejszego polskiego ruchu powstańczego i na dyskurs polityczny kierowany do robotników przez różne strony konfliktu o Górny Śląsk. W środowiskach ludowych zakorzeniła się wizja państwa łączącego demokrację (a więc wciągającego te środowiska choćby formalnie do współrządzenia) z reformami społecznymi.

Jak pisał Zbigniew Gołasz, „rosnące napięcie społeczne i spowodowane kryzysem ekonomicznym i politycznym przekładało się na systematyczny

²⁶ J.N. Ducange, *Quand la gauche pensait la nation. Nationalités et socialismes à la Belle époque*, Paris 2021, s. 65–83.

²⁷ B. Piecha-van Schagen, *Rok 1919 z górniczej perspektywy* [w:] *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwoździł, S. Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021, s. 106.

wzrost popularności spartakusowców²⁸, których ideom ulegały zwłaszcza środowiska robotnicze, a więc naturalne zaplecze polskiego obozu narodowego i socjalistów. Hasła trafiały zaś na podatny grunt²⁹. Socjolog Józef Chałasiński w swej pracy z 1935 r. na temat „antagonizmu polsko-niemieckiego w osadzie »Kopalnia«” (czyli w podkatowickich Murckach) cytował miejscowego górnika, podoficera w armii niemieckiej, który trafił do francuskiej niewoli: „Popadałem w krańcowość myślenia. Widziałem jedyne rozwiązanie kwestii Śląska w komunizmie zapoczątkowanym w Rosji. W komunistycznej Paneuropie wyobrażałem sobie Śląsk jako samodzielną jednostkę i postanowiłem tej idei poświęcić moją pracę po powrocie. Po wyczytaniu z gazet, że Śląsk przypadnie do Polski, idee komunizmu zbladły zupełnie, by znów powrócić”³⁰. 20 grudnia 1918 r., po fali strajków w górnośląskim przemyśle, w Bytomiu odbyło się zebranie radykalnych członków rad robotniczych, na którym podjęto uchwałę o powołaniu do życia Komunistycznej Partii Górnego Śląska (KPGŚl) – Związku Spartakusa (Komunistische Partei Oberschlesiens – Spartakusbund), co stało się jeszcze przed oficjalnym powstaniem KPD (1 stycznia 1919 r.)³¹.

Ruch komunistyczny – zarówno ten oddolny, jak i koordynowany w miarę możliwości z Berlina i Moskwy, stał się w 1919 r. nieodłącznym elementem górnośląskiej polityki. Na zjeździe założycielskim KPD Paul Levi, jeden z jej liderów, zaliczył Górny Śląsk, obok Nadrenii-Westfalii i Berlina, do najradykalniejszych ośrodków ruchu robotniczego Niemiec³². Wkrótce KPGŚl weszła w skład KPD jako jej górnośląski ośrodek. 23 lutego podczas spotkania przewodniczącego Rady Robotniczej i Żołnierskiej socjaldemokraty Ottona Hörsinga, dowódcy niemieckich sił na Śląsku gen. Karla Hoefera i gen. Wilhelma Groenera z dowództwa armii Niemiec jego uczestnicy doszli do wniosku, że „bez porównania gorsza niż agitacja polska jest agitacja spartakusowska [...]. Przede wszystkim przeciwko wewnętrznemu wrogowi należy wystąpić z całą bezwzględnością”³³. We wrześniu 1920 r. secesjoniści z PPS powołali

²⁸ Spartakusbund – Związek Spartakusa, organizacja komunistyczna założona przez Różę Luksemburg i Karla Liebknechta.

²⁹ Z. Gołasz, *Zabrze/Hindenburg 1919. Pierwsze starcie* [w:] *Rok 1919 na Górnym Śląsku...*, s. 305.

³⁰ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej »Kopalnia« na Górnym Śląsku*, Warszawa 1935, s. 79.

³¹ F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku...*, s. 39.

³² P. Broué, *The German Revolution 1917–1923*, Leiden–Boston 2006, s. 215.

³³ Cyt. za: H. Zieliński, *Położenie i walka śląskiego proletariatu w latach 1918–1922*, Warszawa 1957, s. 131.

do życia nową Komunistyczną Partię Górnego Śląska, ale już w grudniu znalazła się ona w łonie kolejnej KPGŚI wraz z działaczami KPD i tzw. niezależnych socjaldemokratów z Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands – USPD). Partia miała wtedy liczyć 5600 członków zjednoczonych w 73 grupach (największe w Zaborzu, Hajdukach Wielkich i Świętochłowicach)³⁴.

Radykalizm robotników osłabł latem 1919 r., co jednak nie oznaczało końca „zagrożenia bolszewickiego”. Wolfgang Schumann zwrócił uwagę na zbieżność głównych ośrodków I powstania śląskiego z miejscowościami, które – jako przodujące w ruchu strajkowym – uznawano za pozostające pod wpływem komunistów³⁵. Powstaniec Franciszek Vita, hutnik z Szopienic, pisał: „Na samym początku 1919 r. związałem się z czołową wówczas organizacją rewolucyjną, wstąpiłem do Spartakusa. Nic też dziwnego, że zbliżając się do powstania (a przygotowałem się do niego tak jak inni) traktowałem jako rewolucję. To było zresztą zrozumiałe. Niemiec był urzędnikiem i oficerem, fabrykantem i dziedzicem”³⁶. Przewodniczący Związku Przedsiębiorców, tajny radca górniczy Gustav Williger obrazowo podsumował to zjawisko: „na bolszewickim gruncie urosła polska roślina”³⁷.

Wśród zwolenników radykalnych zmian konkurowały wówczas przede wszystkim trzy wizje przyszłości: internacjonalistycznego socjalizmu, „demokratycznych Niemiec” oraz „sprawiedliwej” i „ludowej” Polski. O ile ta pierwsza wydawać się mogła zbyt abstrakcyjna, o tyle dwie pozostałe, także dzięki wsparciu „swoich” państw, zyskiwały na atrakcyjności. Oczywiście bez zwycięstwa komunistów w całych Niemczech wybuch radykalnej rewolucji na Górnym Śląsku nie był możliwy. Dodatkowo antagonizmy klasowe osłabiało narastanie (wraz ze zbliżaniem się plebiscytu) konfliktów narodowych. Działalność komunistów wzmacniała jednak radykalizm w regionie i zmuszała kierownictwo obu obozów, polskiego i niemieckiego, przynajmniej do zgłaszania postulatów głębokich reform gospodarczych i społecznych³⁸.

³⁴ F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku...*, s. 113.

³⁵ W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Berlin 1961, s. 248–249.

³⁶ F. Vita, *Wspomnienie [w:] Pamiętniki powstańców górnośląskich*, t. 2, red. F. Szymiczek, R. Hajduk, Katowice 1961, s. 36.

³⁷ R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 186.

³⁸ Więcej zob. D. Zalega, *Wpływ fali radykalizmu społecznego lat 1917–1923 na powstania śląskie*, „Sprawy Narodowościowe” 2020, nr 52.

Od nadziei do politycznego marginesu

Podział Śląska wymusił też podzielenie się regionalnego ruchu komunistycznego, przy czym większość działaczy zasiłała KPD. O znaczeniu, jakie przywiązywała Międzynarodówka Komunistyczna do Śląska, świadczy to, że negocjacje w sprawie rozwiązania KPGŚl toczono w Moskwie w obecności Lenina³⁹. Jeszcze w październiku 1923 r. komuniści znaleźli się wśród przywódców największych na międzywojennym polskim Śląsku protestów robotniczych, kierowanych przez tzw. Komitet 21 (jego liderem był komuniista Józef Wieczorek)⁴⁰. Po tych protestach partia została zdelegalizowana (na pozostałym obszarze Polski była nielegalna od 1919 r.).

Wydaje się, że dla komunistów górnośląskich poważnym problemem stało się przejście z działalności według modelu legalnych partii masowych (nawet w niewielkiej skali) do działania w konspiracyjnej kadrowej organizacji, w dodatku będącej pod rosnącymi wpływami centrali partyjnej. Śląski okręg Komunistycznej Partii Polski okazał się potem nieliczny (maksymalnie liczył kilkaset osób), cechował się także dużą fluktuacją kadr, a ponadto przysyłani tzw. funkowie często nie orientowali się w lokalnej specyfice. Szeregi partii przerzedzały represje, walki frakcyjne i zniechęcenie, związane z meandrami wyznaczanego przez partyjną centralę kursu politycznego (np. w kwestii „samookreślenia Górnego Śląska aż do oderwania się od Polski”). Jak zwrócił uwagę Jarosław Tomasiewicz, „o ile w latach 20. można mówić o samodzielnej refleksji ideologicznej polskich komunistów [...] [o tyle] w następnej dekadzie stalinizacja przeistoczyła KPP w aparat propagandowy moskiewskiej centrali”⁴¹.

Przełom tych dekad to okres stalinizacji zarówno ZSRS, jak i światowego ruchu komunistycznego, z narastającym terrorem wymierzonym nawet w wyimaginowanych przeciwników. Wieści o tym docierały także na Śląsk. Śląski komuniista Jerzy Engel, składając w 1933 r. zeznania na policji w sprawie swojego pobytu w Związku Sowieckim, wspominał, iż w jednej z tamtejszych instytucji usłyszał: „Komuniista musi wszystkie ciężary ponosić dla zrealizowania programu”. „Ja oświadczyłem – relacjonował dalej Engel – że

³⁹ AP Ka, KW PZPR Katowice, Wspomnienia, 207, Wspomnienia Antona Jadascha, k. 35.

⁴⁰ J. Walczak, *Komunistyczna Partia Polski na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim*..., s. 87–95. Można zresztą zastanawiać się, do jakiego stopnia protesty na Górnym Śląsku były związane z ówczesną próbą „rewolucyjnej ofensywy”, podjętą przez KPD. Na niemieckim Śląsku komuniści również próbowali w tym czasie zdobywać broń.

⁴¹ J. Tomasiewicz, „Faszyzm lewicy” czy „ludowy patriotyzm”? *Tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne w polskiej lewicowej myśli politycznej lat trzydziestych*, Warszawa 2020, s. 230.

przy realizowaniu programu w myśl wskazówek partyjnych powinni komuniści jednakowy ciężar ponosić i cierpieć razem – zarzucając kierownikowi, dlaczego on nie cierpi. [...] Z powyższego wynika, że w Rosji w ogóle nie ma równouprawnienia”⁴².

Komuniści próbowali działać pod przykrywką lub w ramach legalnych organizacji (PPS-Lewica, związki wolnomyslicieli lub esperantystów, organizacje młodzieżowe PPS), co jednak spotykało się z natychmiastową reakcją władz. Z kolei władze PPS nie były zainteresowane kierowanymi do nich ofertami komunistów w sprawie współpracy „jednolitofrontowej”, po zmianie taktyki Międzynarodówki Komunistycznej w kwestii tworzenia antyfaszystowskich „frontów ludowych” po zwycięstwie Hitlera w Niemczech.

Dodatkowym ciosem dla partii był wielki kryzys przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, gdy konieczność szukania środków do życia odsuwała ludzi od działalności politycznej. Wprawdzie KPP w znacznej mierze kierowało wówczas protestami bezrobotnych lub desperackimi pojedynczymi strajkami, niemniej nie prowadziło to do zwiększenia liczebności partii. Alfred Duda, działacz zaangażowany w organizację komitetów bezrobotnych pod egidą komunistów, wspominał: „W pamięci utkwiał mi manifestacyjny pogrzeb bezrobotnego Zielińskiego, który został zastrzelony przez strażnika w chwili, kiedy zbierał węgiel na hałdzie kopalnianej. Organizował go KD KPP, ale w czasie przygotowań niektórzy zostali aresztowani, w tym i ja”⁴³.

W połowie lat trzydziestych członkowie kompartii byli już w większości bezrobotni, a raporty śląskiej policji wskazują, że ich aktywność zaczęła wygasać jeszcze przed rozwiązaniem KPP na żądanie Stalina w 1938 r.

Warto jednak zwrócić uwagę na duże znaczenie nawet słabej KPP na Śląsku, gdyż była ona łącznikiem z silnymi pogranicznymi okręgami KPD i Komunistycznej Partii Czechosłowacji, co ułatwiało przerzut materiałów, ludzi (np. ochotników do Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii)⁴⁴; na granicy polsko-niemieckiej organizowano także tzw. spotkania graniczne⁴⁵. Wprost donosił o tym Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach: „Działalność elementu komunistycznego w cieszyń-

⁴² AP Ka, 12/38, Policja Województwa Śląskiego, 717, k. 502.

⁴³ AP Ka, KW PZPR Katowice, Wspomnienia, 899, Wspomnienia Alfreda Dudy, k. 8.

⁴⁴ Według obliczeń autora prawie 200 mieszkańców trzech części Górnego Śląska wzięło udział w wojnie domowej w Hiszpanii w szeregach milicji anarchistycznych lub Brygad Międzynarodowych.

⁴⁵ Więcej zob. R. Dermin, *Współpraca KPP z KPD na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1922–1938*, Opole 1978.

skiej części województwa nastawiona była w ub[iegłym] r[oku] głównie na podtrzymywanie łączności między KPP a organizacjami komunistycznymi Czechosłowacji”⁴⁶. O roli przerzutów bibuły przez granicę nawet w mikroskali świadczą wspomnienia Rudolfa Olszara spod Cieszyna: „Od 1927 wstąpiłem do stow[arzyszenia] kult[uralnego] »Siła«, organizacja ta była pod wpływem PPS. [...] Jesienią miałem wielką radość z lepienia ulotek komunistycznych, które mi dostarczył mój szwagier Sabela Paweł przebywający w Czechosłowacji”⁴⁷.

Pod prąd podziałów narodowych

Inaczej niż na polskim Górnym Śląsku, komunistom udało się solidnie zakorzenić w niemieckiej i czechosłowackiej części regionu, także wśród ludności polskojęzycznej. Świadczyły o tym nie tylko wyniki wyborcze partii komunistycznej, lecz także skala oddziaływania organizacji wobec niej satelickich. Na przykład w 1931 r. kandydaci działający w niemieckiej Rewolucyjnej Opozycji Związkowej (Revolutionäre Gewerkschafts Opposition) – dystansując wszystkich konkurentów – zdobyli 36,6 proc. głosów w wyborach do rad zakładowych w górnośląskich kopalniach. Górnośląski okręg Związku Walki z Faszyzmem (Kampfbund gegen Faschismus) skupiał ponad 4000 osób⁴⁸.

Oczywiście ważnym powodem angażowania się w ruch komunistyczny były przyczyny materialne. „Dla ludzi, którzy dorastali w dużych rodzinach w bardzo złych warunkach, cierpiąc nędzę i bezrobocie, komunistyczne grupy młodzieżowe i KPD ofiarowywały ochronę i poczucie bezpieczeństwa. Nie wiele oddzielało polityczną aktywność od sfery prywatnej i partia stawała się ersatzem rodziny i domu”⁴⁹. Polskojęzyczny bytomski „Katolik” stwierdzał, że „duży przyrost głosów komunistycznych tłumaczy się coraz gorszym położeniem ludu pracującego, które przede wszystkim odczuwa ludność polska jako

⁴⁶ Cyt. za: E. Kopeć, *O pomocy świadczonej komunistom polskim przez KPCz w rejonie Śląska Cieszyńskiego* [w:] *Ruch komunistyczny w Polsce 1918–1968*, red. H. Rechowicz, Katowice 1969, s. 129.

⁴⁷ Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Społeczno-Politycznej (Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii – RGASPI), f. 545, op. 6, d. 750, R. Olszar, Życiorys, k. 133.

⁴⁸ Więcej zob. M. Cygański, *Organizacje obronne KPD 1924–1933 i ich aktywność* [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 2, red. F. Hawranek et al., Opole 1976, s. 95–134.

⁴⁹ J. McLellan, *Antifascism and Memory in East Germany Remembering the International Brigades 1945–1989*, Oxford 2004, s. 29.

najuboższa”⁵⁰. Samo to jednak nie tłumaczy przyczyn sukcesów komunistów na Górnym Śląsku.

Po rozwiązaniu KPGŚl powołano do życia górnośląski podokręg KPD z siedzibą w Gliwicach. Cechowała go wielka fluktuacja członków, których liczba – według Franciszka Hawranka – w najgorszym okresie przełomu lat dwudziestych i trzydziestych wynosiła od kilkuset działaczy do 6 tys. w 1932 r.⁵¹ Z kolei Ben Fowkes, badający ruch komunistyczny w Republice Weimarskiej, szacował, że liczebność górnośląskiej KPD spadła z 3 tys. członków w 1921 r. do 1 tys. w roku 1929, by potem ponownie wzrosnąć⁵². Silny wpływ miały na to spory i podejmowane działania związane ze zmianami taktyki berlińskiej centrali partii. Tak np. w 1929 r. z partii usunięto Józefa Smolkę, który na regionalnej konferencji stwierdził: „KPD nie zdobędzie zaufania szerokich mas, jak długo będzie musiała podporządkowywać się wytycznym Moskwy, których w Niemczech nie da się przeprowadzić. [...] bez robotników, którzy należą do socjaldemokracji, rewolucja jest nie do pomyślenia”⁵³. Tym większe zdziwienie budzą wysokie wyniki wyborcze KPD na niemieckim Śląsku.

Interesującą hipotezę wysunął Stanisław Ossowski, badający tuż po II wojnie światowej podopolską wieś Giełczyn, w której w 1932 r. komuniści i socjaldemokraci zdobyli w wyborach jedną trzecią głosów:

Nie mam danych, aby zdać sobie sprawę, jak się krzyżowała więź regionalna z więzią ideologiczną opartą na podłożu klasowym w grupach socjalistów i komunistów, które łączyły Górnoślązaków i Niemców. Można jednak przypuszczać, że wśród licznych głosów, jakie w czasach przedhitlerowskich padały w Giełczynie na listę socjalistyczną i na listę komunistyczną, nie brakło takich, które były wynikiem przekonania, iż socjalizm lub komunizm to droga, na której można będzie uchronić zbiorowość swojaków od rozdarcia pomiędzy ścierającymi się nacjonalizmami i od upokorzeń wynikających z tej sytuacji⁵⁴.

⁵⁰ Cyt. za: Bytom. *Zarys rozwoju...*, s. 433

⁵¹ F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918–1944*, Opole 1974, s. 91.

⁵² B. Fowkes, *Communism in Germany under the Weimar Republic...*, s. 204. Leksykon komunistów niemieckich zawiera tylko 29 biogramów działaczy pochodzących z Górnego Śląska wśród ponad 1500 (*Deutsche Kommunisten. Biographisches Handbuch 1918 bis 1945*, red. A. Herbst, H. Weber, Berlin 2008).

⁵³ Cyt. za: *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 279.

⁵⁴ S. Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, nr 9/1–4, s. 116.

Tłumaczyłoby to, dlaczego nawet byli powstańcy śląscy znaleźli się w szereгах KPD. Jak raportował starosta strzelecki, w 1927 r. na siedemnastu członków nowej struktury Związku Czerwonych Frontowców w wiosce Łaziska niedaleko Strzelca Opolskich tylko jedna osoba była „człowiekiem świadomości niemieckiej. Wszyscy pozostali [...] ludźmi o świadomości polskiej”, w tym siedmiu byłych powstańców⁵⁵.

Podobnie zresztą przyczyny poparcia dla komunistów oceniała polska prasa. „Dziennik Berliński” zauważył, że komuniści „umieją trafić polską mową do serca tego narodu, umieją wykorzystać bezrobocie i nędzę tego ludu, unikając przy tym haseł nienawiści narodowej. Toteż nie jest dziwne, że komuniści na Śląsku Opolskim rekrutują się w połowie z tamtejszej ludności polskiej”⁵⁶. Posługiwanie się określonym językiem nie oznaczało jednak automatycznej identyfikacji narodowej. „Nie umiem określić swej narodowości” – pisał Hans Marchwiza, komunistyczny pisarz z Radzionkowa. „Rodzice moi chodzili do polskiej szkoły, w domu mówiono po polsku, oczywiście górnośląską gwarą. Na Śląsku byłem górnikiem. W Zagłębiu Ruhry byłem górnikiem”⁵⁷.

„Tu, na tym biednym południowym wschodzie Niemiec, tu, w samym środku podszczuwania nacjonalistycznego i szowinistycznego, rozwijamy nasz międzynarodowy sztandar antyfaszystowskiej akcji!” – grzmiał przywódca niemieckich komunistów Ernest Thälmann 17 lipca 1932 r. na wiecu w Hindenburgu, który zgromadził ok. 30 tys. uczestników⁵⁸.

Warto także podkreślić, że również inne środowiska radykalnej lewicy działające w rejencji opolskiej występowały przeciwko podziałom narodowym. W okresie plebiscytu w 1921 r. śląscy anarchiści przestrzegali, iż „narodowa bestia, raz zbudzona, w ogóle nie zważa na nic oraz nie zna granic”. W Bytomiu do Freie Arbeiter Union Deutschland (FAUD) miało należeć „wielu polskich dezertów”⁵⁹. Znaczna część śląskich anarchistów wywodziła się zresztą spośród zradykalizowanych komunistów, podobnie jak inny skrajny

⁵⁵ Cyt. za: S. Migdał, *Opolszczyzna przeciw faszyzmowi w przededniu dojścia Hitlera do władzy*, Katowice 1960, s. 72.

⁵⁶ „Dziennik Berliński”, 27 VI 1928.

⁵⁷ Cyt. za: M. Skop, H. Marchwiza. „Górniki i pisarze” ze Śląska, „Zaranie Śląskie. Seria druga” 2017, nr 3, s. 12.

⁵⁸ *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim 1921–1933*, t. 1, red. T. Minczakiewicz, Katowice 1967, s. 274.

⁵⁹ D. Nelles, *Internationalism in the Border Triangle. Alfons Pilarski and Upper Silesian Anarcho-syndicalism during the Interwar Years* [w:] *New Perspectives on Anarchism, Labour and Syndicalism. The Individual, the National and the Transnational*, red. D. Berry, C. Bantman, Newcastle upon Tyne 2010, s. 80–94.

działacz „antynacjonalistyczny” Arthur Goldstein z Lipin, jeden z przywódców *Kommunistische Arbeiterpartei Deutschlands*⁶⁰.

Spostrzeżenia Ossowskiego można też odnieść do sytuacji na czeskim Śląsku. W połowie 1921 r. powstała tam Komunistyczna Partia Czechosłowacji (*Komunistická strana Československa* – KSČ), w której pierwsze skrzypce grali działacze pochodzenia polskiego wywodzący się z przedwojennego ruchu socjalistycznego, tacy jak np. Karol Śliwka, były legionista. „Partia Komunistyczna posiada swe najmocniejsze baszty w śląskiej części Zagłębia, a mianowicie głównie między robotnikami polskimi” – notowała dyrekcja policji w Morawskiej Ostrawie jesienią 1925 r.⁶¹ Według Krzysztofa Nowaka zaolziańscy komuniści (wśród których Polacy stanowili aż 80 proc.) w ramach KSČ zdobywali do 40 proc. głosów tamtejszej ludności polskiej. „Zawdzięczali to nie tylko określonej strukturze społeczno-zawodowej, tradycjom lewicowym regionu, pogarszającemu się statusowi materialnemu polskich robotników, ale i głoszonemu hasłom politycznym, obejmującym także problemy polskiej społeczności”⁶². Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do KPD w KSČ oficjalnie działała sekcja polska, co związane było z większym uświadomieniem narodowym społeczności Zaolzia. Przez cały ten okres wychodziła po polsku legalna prasa komunistyczna („Głos Robotniczy”, potem „Głos Robotniczy i Ludowy”), a jednym z dwóch posłów przysługujących się do polskości był właśnie Śliwka.

Ruch komunistyczny walczył o wpływy z socjalistami w wywodzących się z czasów przedwojennych organizacjach społecznych (spółdzielczych, młodzieżowych, sportowych) i był silnie zakorzeniony we wspólnotach lokalnych. Jan Rusnok wspominał, że jego wujek Paweł Brzeżek wybudował w Gutach dom z wmurowanym na frontonie emblematem sierpa i młota: „W okresie międzywojennym, budował wówczas dom, był zagorzałym komunistą. Piastował wtedy urząd pierwszego wójta komunistycznego na wsi. [...] zachowywał się aż nadto wojowniczo i to zarówno jako komunist, [jak] i jako Polak. Stale wojował z moźnymi i narażał się władzom”⁶³.

⁶⁰ P. Bourrinet, *Arthur Goldstein, Le Maitron, Dictionnaire biographique, mouvement ouvrier, mouvement social*, maitron.fr/spip.php?article145899 (dostęp 20 VII 2021 r.).

⁶¹ Cyt. za: J. Chlebowczyk, *Karol Śliwka i towarzysze walki. Z dziejów ruchu komunistycznego na Zaolziu*, Katowice–Kraków 1972, s. 55.

⁶² K. Nowak, *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, Cieszyn–Katowice 2010, s. 68.

⁶³ J. Rusnok, *Pod Czantorią. Gawędy o ziemi rodzinnej*, Katowice 1984, s. 80.

Komuniści należeli do aktywnych obrońców praw mniejszości polskiej, padającej ofiarą różnorakich szykan ze strony władz i polityki zmierzającej do czechizacji Polaków. „Fakt ten – pisał z dumą młody komunista Fryderyk Kraus w 1925 r. – że czescy szowiniści zarzucali nam szowinizm polski, a polscy narodowcy z drugiej strony przychyłność do Czechów, jest dla nas najlepszym dowodem, że jesteśmy na dobrej drodze rozstrzygania zawikłanej kwestii narodowościowej”⁶⁴.

Tuż przed aneksją przez Polskę Zaolzia na łamach ostatniego numeru tygodnika „Głos Robotniczy i Ludowy” Śliwka zwracał się do zaolziańskich Polaków: „Wyście mnie wybrali, abym Was bronił i nie opuścił w nieszczęściu, abym Wam radził w wątpliwościach i zamieszaniu. [...] Najlepiej przysłużycie się sobie, republice i Polsce, jeśli jako obywatele CzSR będziecie bronić pokoju, demokracji, przeciw wojnie i faszyzmowi”⁶⁵. To było już jednak w schyłkowym okresie prób montowania antyfaszystowskich sojuszy przez komunistów.

Kwestia narodowa odegrała znaczącą rolę także w rozwoju lewicy na polskim Śląsku, ale w tym przypadku kierunek jej wpływu był zupełnie inny. Stosunkowo szybko mit „Polski sprawiedliwej” zderzył się z rzeczywistością odrodzonego państwa, znajdującego się w kryzysie gospodarczym przez dużą część swojego dwudziestoletniego istnienia. Powodowało to jednak nie tyle radykalizację robotników przyznających się do polskiej tożsamości, ile zniechęcenie do uczestnictwa w działalności politycznej; kryzys dotyczący środowiska robotniczego zmuszał do zajmowania się sprawami dnia codziennego, autorytarne działania władz sprzyjały oportunistom, a ostatecznie wielki kryzys przełomu trzeciej i czwartej dekady XX w. podważył wiarygodność Polski, co ułatwiło późniejsze rozprzestrzenianie się idei nazistowskich. Utrzymanie na polskim Śląsku wysokiego poziomu konfliktu narodowościowego, związanego z dominacją kapitału niemieckiego w gospodarce, ogniskowało antagonizmy społeczne wokół problemu narodowego.

Gdyby nie atrakcyjność propagandy nazistowskiej, mogłoby się to zmienić. W roku 1937 Roman Lutman, dyrektor Instytutu Śląskiego, pisał:

Powstają w obrębie tego społeczeństwa własne klasy społeczne [...]. Wskutek tego zanika stopniowo dawny antagonizm społeczny na tle narodowym. Na jego miej-

⁶⁴ Cyt. za: J. Chlebowczyk, *Karol Śliwka i towarzysze walki...*, s. 62.

⁶⁵ K. Śliwka, *Do Ludu Polskiego!*, „Głos Robotniczy i Ludowy”, 30 IX 1938.

sce występują normalne przeciwieństwa społeczne w obrębie jednej narodowości. Zamiast dawnego konfliktu między polskim robotnikiem a niemieckim kapitalistą powstaje konflikt między polskim robotnikiem a polskim kapitalistą, a raczej polskim przedstawicielem kapitału międzynarodowego⁶⁶.

W tym samym czasie, podczas badań prowadzonych wśród młodzieży Katowic, podobne zjawiska zauważył Władysław Sala: „Radykalizm społeczny młodzieży śląskiej ujawnił się nie tylko w zakresie spraw gospodarczych, ale i kulturalnych, religijnych, narodowych, stając się coraz bardziej widocznym rysem odróżniającym postawy młodych od postaw starszego pokolenia”⁶⁷. Ponad połowa ankietowanej przez niego młodzieży ze świetlic dla bezrobotnych żądała „zmiany ustroju przez sprawiedliwy podział dóbr społecznych, wywłaszczenie kapitalistów, zlikwidowanie kapitałów prywatnych i wprowadzenie ustroju socjalistycznego”⁶⁸.

Dojście Hitlera do władzy zupełnie zmieniło sytuację. Likwidacji uległa KPD, najsilniejsza partia komunistyczna Europy. Już w marcu 1933 r. aresztowano 269 jej górnośląskich działaczy. Ich miejsce zajęli dotychczasowi szeregowi członkowie partii: utrzymywano kontakt z polskimi i czeskimi towarzyszami z zagranicy, przemycano antyhitlerowskie materiały. Jeszcze w październiku 1934 r. władze rejencji donosiły do Berlina: „Marksizm i komunizm istnieją nadal. Propagandę uprawia się za pośrednictwem przemycanych nielegalnie pism drukowanych w Czechosłowacji”⁶⁹. Jak pisali na temat oporu komunistów Heinz Blatt i Waldemar Kuwaczka, „siłę napędową tego zjawiska można określić jako »syndrom getta«, na który składała się radykalizacja polityczna, degradacja społeczna postępująca na skutek bezrobocia oraz dodatkowe usztywnienie psychologiczne wywołane prześladowaniami przez reżim”⁷⁰. Kolejne represje, zdrady i ogólne zniechęcenie do działania doprowadziły jednak do tego, że ruch oporu w drugiej połowie lat trzydziestych zaczął zamierać. Wkrótce podobny los spotkał działaczy lewicowych w Czechosłowacji i Polsce, a kwestia narodowa zdominowała i zmieniła w czasach wojny (a nawet „znacjonalizowała”) ruch komunistyczny podporządkowany Moskwie.

⁶⁶ R. Lutman, *Oblicze Śląska*, „Strażnica Zachodnia” 1937, nr 1, s. 32.

⁶⁷ W. Sala, *Młodzież robotnicza na Górnym Śląsku. Rok 1937, próba raportu*, Katowice 1988, s. 148.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 147.

⁶⁹ *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim 1933–1939*, t. 2, red. J. Wendt, Opole 1977, s. 116.

⁷⁰ H. Blatt, W. Kuwaczka, *Niemieckie grupy oporu w Trzeciej Rzeszy*, Gliwice 1990, s. 25.



Źródła początkowych sukcesów komunistów na Górnym Śląsku można upatrywać – jak się wydaje – w splocie trzech czynników: zakorzenienia przedwojennej socjaldemokracji, dziedzictwa rewolucji lat 1918–1922 i wreszcie kwestii narodowej. Zapomniana historia „komunistycznego fenomenu” na Górnym Śląsku dowodzi tego, że trudno zgłębić dzieje regionu, postrzegając je wyłącznie z polskiej perspektywy. Pozwala też zrozumieć przyzwolenie części miejscowej ludności (zwłaszcza na tzw. Zaolziu) na zmiany dokonujące się w regionie po 1945 r. W interpretacji tego zjawiska bardzo pomocna jest systematyzacja komunistów polskich dokonana przez Łukasza Bertrama. Wyróżnił on m.in. „funkcjonariuszy” („zawodowych rewolucjonistów”), „dołowych” (legalnie działających robotników i chłopów) oraz „luźnych” – w pewnym tylko okresie orbitujących wokół KPP. Na przedwojennym polskim Śląsku dominowali „luźni” i „dołowi”, przy czym – co podkreśla Bertram – byli oni „najliczniejszym segmentem polskiego ruchu komunistycznego, a jednocześnie tym, o którego doświadczeniach wiemy najmniej”⁷¹.

Inne było doświadczenie radykalnych działaczy z niemieckiego i czeskiego Górnego Śląska. Funkcjonowały tam stosunkowo silne, legalne i zakorzenione partie komunistyczne. To był świat całkowicie odmienny od konspiracyjnej codzienności większości polskich komunistów. Z tego m.in. powodu tylko nieliczni przedwojenni komuniści z polskiego Śląska zrobili karierę po 1945 r. – w przeciwieństwie do ich towarzyszy z niemieckiej części regionu, dysponujących po prostu większym doświadczeniem organizacyjnym i politycznym.

Komunizm na Górnym Śląsku wciąż może stanowić interesujący temat badań, a zwłaszcza losy osób zaangażowanych w ten ruch (czasem łączące się z deklarowaną zmianą narodowości) i – w szerszym kontekście – ich działalność na płaszczyźnie ponadgranicznej (w tym wśród emigracji polskiej, np. we Francji, gdzie Ślązacy Józef Kolorz i Ludwik Zgraja byli liderami jej komunistycznej części). W końcu należy podkreślić, że czeski i niemiecki Górny Śląsk stanowiły obszary o największym realnym zasięgu wpływów komunistów na ziemiach polskojęzycznych przed II wojną światową – w przeciwieństwie do zmitologizowanego „czerwonego” Zagłębia Dąbrowskiego.

⁷¹ Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022, s. 50.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Katowicach, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach, Kolekcje, 128/1/1; Wspomnienia, 207, 899; Policja Województwa Śląskiego, 717.

Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Społeczno-Politycznej (Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii – RGASPI), Intierbrigady riespublikanskoj armii Ispanii.

Wspomnienia, wywiady, opublikowane relacje

Vita F., *Wspomnienie [w:] Pamiętniki powstańców górnośląskich*, t. 2, red. F. Szymiczek, R. Hajduk, Katowice 1961.

Prasa

„Dziennik Berliński”, 27 VI 1928.

Opracowania

Bertram Ł., *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022.

Blachetta-Madajczyk P., *Klassenkampf oder Nation? Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918–1939*, Düsseldorf 1997.

Blatt H., Kuwaczka W., *Niemieckie grupy oporu w Trzeciej Rzeszy*, Gliwice 1990.

Broué P., *The German Revolution 1917–1923*, Leiden–Boston 2006.

Bytom. *Zarys rozwoju miasta*, red. W. Długoborski, Warszawa–Kraków 1979.

Chałasiński J., *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*, Warszawa 1935.

Chlebowczyk J., *Karol Śliwka i towarzysze walki. Z dziejów ruchu komunistycznego na Zaolziu*, Katowice–Kraków 1972.

Chlebowczyk J., *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice 1971.

Cygański M., *Organizacje obronne KPD 1924–1933 i ich aktywność [w:] Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 2, red. F. Hawranek et al., Opole 1976.

Dermin R., *Współpraca Komunistycznej Partii Polski z Komunistyczną Partią Niemiec na pograniczu polsko-niemieckim (ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska) w latach 1922–1938*, Opole 1979.

Dermin R., *Współpraca KPP z KPD na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1922–1938*, Opole 1978.

Deutsche Kommunisten. Biographisches Handbuch 1918 bis 1945, red. A. Herbst, H. Weber, Berlin 2008.

- Ducange J.N., *La République ensanglantée*. Berlin, Vienne: aux sources du nazisme, Malakoff 2022.
- Ducange J.N., *Quand la gauche pensait la nation. Nationalités et socialismes à la Belle époque*, Paris 2021.
- Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, red. J. Walczak, Katowice 1986.
- Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku, red. F. Hawranek, Opole 1982.
- Figa I., *Ruch robotniczy* [w:] *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, red. H. Rechowicz, Katowice 1967.
- Fowkes B., *Communism in Germany under the Weimar Republic*, London 1984.
- Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, t. 3: Von 1917 bis 1933, Berlin 1966.
- Gołasz Z., *Zabrze/Hindenburg 1919. Pierwsze starcie* [w:] *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwoździński, S. Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021.
- Hawranek F., *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890–1914*, Opole 1977.
- Hawranek F., *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918–1921*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- Hawranek F., *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918–1944*, Opole 1974.
- Heike O., *Die deutsche Arbeiterbewegung in Polen 1835–1845*, Dortmund 1969.
- Hobsbawm E., *O nacjonalizmie*, tłum. A. Wojtasik, M. Starnawski, K. Gawlicz, M. Godyń, F. Godyń, wstęp, wybór i oprac. D. Sassoon, Warszawa 2022.
- Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.
- Kopeć E., *O pomocy świadczonej komunistom polskim przez KPCz w rejonie Śląska Cieszyńskiego* [w:] *Ruch komunistyczny w Polsce 1918–1968*, red. H. Rechowicz, Katowice 1969.
- Kopeć E., *Z dziejów rewolucyjnej współpracy polsko-czechosłowackiej w okresie międzywojennym*, „Pamiętnik Cieszyński” 1972, t. 2.
- Linek B., *Górnośląskie miasta w XIX i XX wieku. Powstanie – życie społeczne – totalitarne piętno*, Opole 2020.
- Lutman R., *Oblicze Śląska*, „Strażnica Zachodnia” 1937, nr 1.
- Łabuz M., *Materiały do tradycji pierwszomajowych na Górnym Śląsku (1890–1939)* [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 4, red. F. Hawranek, Opole 1978.
- Łukasiewicz D., *Życie codzienne w Królestwie Prus w latach 1701–1933*, Warszawa 2020.
- McLellan J., *Antifascism and Memory in East Germany Remembering the International Brigades 1945–1989*, Oxford 2004.
- Migdał S., *Opolszczyzna przeciw faszyzmowi w przededniu dojścia Hitlera do władzy*, Katowice 1960.
- Miszewski D., *Aktywność polityczna mniejszości polskiej w Czechosłowacji 1920–1938*, Toruń 2002.
- Nelles D., *Internationalism in the Border Triangle. Alfons Pilarski and Upper Silesian Anarcho-syndicalism during the Interwar Years* [w:] *New Perspectives on Anarchism*,

- Labour and Syndicalism. The Individual, the National and the Transnational*, red. D. Berry, C. Bantman, Newcastle upon Tyne 2010.
- Nowak K., *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, Cieszyn–Katowice 2010.
- Orzechowski M., *Wyniki wyborów do Parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego na Śląsku w latach 1919–1933* [w:] *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. 7, red. A. Galos, K. Popiołek, Wrocław 1966.
- Ossowski S., *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, nr 9/1–4.
- Piecha-van Schagen B., *Rok 1919 z górniczej perspektywy* [w:] *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwoździński, S. Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021.
- Rusnok J., *Pod Czantorią. Gawędy o ziemi rodzinnej*, Katowice 1984.
- Sala W., *Młodzież robotnicza na Górnym Śląsku. Rok 1937, próba raportu*, Katowice 1988.
- Schattkowsky R., *Zum gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Kommunisten in Oberschlesien im Zeitraum 1918/1919 bis 1933*, Rostock 1983.
- Schumann W., *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Berlin 1961.
- Skop M., H. Marchwita. „Górniki i pisarze” ze Śląska, „Zaranie Śląskie. Seria druga” 2017, nr 3.
- Szerer B., *Bytom jako ośrodek walki o wyzwolenie społeczne i narodowe* [w:] *Bytom. Zarys rozwoju miasta*, red. W. Długoborski, Warszawa–Kraków 1979.
- Szulecki S. [M. Smolorz], *Cysorz*, Warszawa 1988 (wydanie bezdebitowe).
- Śliwka K., *Do Ludu Polskiego!*, „Głos Robotniczy i Ludowy”, 30 IX 1938.
- Tomasiewicz J., „Faszyzm lewicy” czy „ludowy patriotyzm”? *Tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne w polskiej lewicowej myśli politycznej lat trzydziestych*, Warszawa 2020.
- Walczak J., *Komunistyczna Partia Polski na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim (1922–1938)*, Katowice 1989.
- Walczak J., *Miejsce klasy robotniczej i drogi rozwojowe ruchu robotniczego na Śląsku w dobie kapitalizmu*, „Studia Śląskie” 1986, t. 44.
- Walczak J., *Robotnicze drogi Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (do roku 1939)*, Katowice 1985.
- Wurbs G., *Die deutsche Arbeiterbewegung in Bielitz und Biala*, Stuttgart 1983.
- Zalega D., *Wpływ fali radykalizmu społecznego lat 1917–1923 na powstania śląskie*, „Sprawy Narodowościowe” 2020, nr 52.
- Zieliński H., *Położenie i walka śląskiego proletariatu w latach 1918–1922*, Warszawa 1957.
- Zieliński W., *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893–1914*, Katowice 1982.
- Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim 1921–1933, t. 1, red. T. Minczakiewicz, Katowice 1967.

Dariusz Zalega

Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim 1933–1939, t. 2, red. J. Wendt, Opole 1977.

Internet

Bourrinet P., Arthur Goldstein, *Le Maitron, Dictionnaire biographique, mouvement ouvrier, mouvement social*, maitron.fr/spip.php?article145899 (dostęp 20 VII 2021 r.).

Między zakorzeniem a marginalizacją – przedwojenny ruch komunistyczny na Górnym Śląsku

Ruch komunistyczny na międzywojennym niemieckim i czeskim Górnym Śląsku zakorzenił się w stopniu niespotykanym na innych terenach zamieszkiwanych przez ludność polską. Jako przyczynę tego zjawiska autor wskazuje tradycje socjaldemokratyczne w tym regionie z przełomu XIX i XX w., wpływ fali radykalizmu społecznego z lat 1918–1923, a wreszcie kwestie narodowe, gdyż komuniści starali się nie antagonizować wymieszanych różnych śląskich społeczności. W polskiej części regionu ruch komunistyczny okazał się na marginesie życia społecznego, co było spowodowane represjami ze strony władz, trudną sytuacją społeczną, ale także utrzymującym się wysokim poziomem konfliktu narodowego.

SŁOWA KLUCZOWE: komunizm, Górny Śląsk, socjaldemokracja, robotnicy

Dariusz Zalega – dziennikarz, doktor historii (doktorat poświęcony śląskim ochotnikom w wojnie domowej w Hiszpanii), autor książek *Śląsk zbuntowany* (Wołowiec 2018), *Bez pana i plebana. 111 gawęd z ludowej historii Śląska* (Warszawa 2022) oraz *Chachary. Ludowa historia Górnego Śląska* (Warszawa 2024).

Between Rootedness and Marginalisation – the Pre-war Communist Movement in Upper Silesia

The communist movement in inter-war German and Czech Upper Silesia took root to an extent unseen in other areas inhabited by a Polish population. The author points to the social democratic traditions of the region at the turn of the 20th century, the influence of the wave of social radicalism of 1918–1923 and, finally, national issues as the causes of this phenomenon as the communists tried not to antagonize various mixed Silesian communities. In the Polish part of the region, the communist movement proved

to be on the margins of social life, due to repression by the authorities, the difficult social situation, but also the persistently high level of national conflict.

KEYWORDS: communism, Upper Silesia, social democracy, workers

Dariusz Zalega – journalist, Dr. History, (doctorate on Silesian volunteers in the Spanish Civil War), author of: *Śląsk zbuntowany* [Rebellious Silesia] (Wołowiec: Czarne, 2018), *Bez pana i plebana. 111 gawęd z ludowej historii Śląska* [No Lord and No Vicar. 111 Tales From the Folk History of Silesia], Warsaw: RM, 2022, and *Chachary. Ludowa historia Górnego Śląska* [Bovver Boys: A Folk History of Upper Silesia], Warsaw: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2024.

Z sanacyjnego deszczu pod stalinowską rynną. Franciszek Józef Pityński (1897–1937) – studium przypadku

Niniejszy artykuł jest skróconą wersją jednego z rozdziałów powstającej rozprawy doktorskiej pt. „Epopcja zmarnowanych. Saga rodziny Fajersztajnow”¹. Choć tekst koncentruje się na losach wyłącznie jednej postaci, która na dodatek weszła do rodziny (obejmującej poza Alfredem Fajersztajnem dwie jego siostry, ich mężów i częściowo dzieci) przez ożenek, opiera się jednak na wspólnej dla wszystkich bazie źródłowej i literaturze przedmiotu – przede wszystkim teczkach działaczy ruchu robotniczego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Łodzi (zespół Komitet Łódzki PZPR).

Dlaczego akurat Franciszek Józef Pityński? Jako działacz szczebla załedwie dzielnicowego (KD KP/R/P Łódź-Stare Miasto) miał on bardzo ograniczony wpływ na kształtowanie otaczającej go rzeczywistości, a jednocześnie zaangażowanie polityczne determinowało jego życie osobiste i rodzinne. Oba te aspekty zdają się w jego biografii mocno wzajemnie przenikać – jak zresztą u większości Fajersztajnow. Udział w demonstracjach, pobyty w więzieniach i konieczność ukrywania się przed policją oznaczały rozłąkę z żoną i córką, a ostatecznie przyniosły tragiczny koniec na podmoskiewskim poligonie Butowo i wieloletnie *damnatio memoriae*, któremu kres położył dopiero upadek systemu komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej.

¹ Doktorat powstaje pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Lesiakowskiego, a promotorem pomocniczym jest dr Kamil Piskala z Uniwersytetu Łódzkiego. Pierwszy promotor pracy, prof. dr hab. Przemysław Waingertner, zmarł 31 I 2024 r.

W tym miejscu należy wspomnieć o jednej z podstawowych luk w materiale źródłowym: główny bohater nie pozostawił po sobie pamiętników ani innych zapisków. Gdy na początku 2022 r. pisałem wspomniany rozdział pracy, nie było już także możliwości rozmowy z jego najbliższymi – wdowa po Pityńskim zmarła w roku 1971, a córka w 2015. Z wnukiem nie udało mi się nawiązać kontaktu. Biografię należało więc rekonstruować na podstawie wspomnień innych działaczy łódzkiego ruchu komunistycznego – przede wszystkim Stefana Justyny (1897–1977) i Zygmunta Wutkowskiego (1903–1991)², z którymi – jak można przypuszczać – Pityński utrzymywał zażyłe kontakty. Pewne fakty przedstawiła również wdowa Helena, która po II wojnie światowej ubiegała się (bezsukutecznie) o rentę partyjną.

Innym ważnym źródłem były akta osobowe pracowników aparatu represji Polski Ludowej, w którym po wojnie znaleźli zatrudnienie i Justyna, i Wutkowski, ale też krewni i powinowaci Pityńskiego. Na przykład jego młodszy brat Klemens w pierwszych latach powojennych służył na Posterunku MO w Ulanowie, a bratanek żony, Sergiusz Fajersztajn, był funkcjonariuszem bezpieki – najpierw w Łodzi, a od 1953 r. w Warszawie. Materiałami tymi dysponują obecnie oddziałowe archiwa Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (Klemensa Pityńskiego), w Łodzi i w Warszawie (pozostałej trójki).

Uzupełnieniem wyżej wymienionych dokumentów są akta stanu cywilnego – zarówno te dostępne w Internecie (bazy danych Geneteka, Lubgens i Metryki.genealodzy.pl), jak i uzyskane z Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi. Nie tylko pozwalają one uporządkować chronologię, lecz także dostarczają innych cennych informacji – choćby o zawodzie poszczególnych osób, które przewinięły się w życiu bohatera niniejszej pracy, czy ich wzajemnych relacjach (np. dobór świadków na ślubie czy rodziców chrzestnych).

Jeśli chodzi o literaturę przedmiotu, to Pityński pojawia się tylko w pracy Barbary Wachowskiej poświęconej KPP w Łodzi w pierwszych latach międzywojennych³. Nie znajdziemy informacji o nim w popularnonaukowym dziele Lucjana Kieszczyńskiego *Ludzie walki*, zawierającym życiorysy działaczy radykalnej lewicy łódzkiej, czy w *Słowniku biograficznym działaczy polskiego ruchu robotniczego*, który doprowadzono jak dotąd do litery K. Nie ma go też

² Ich akta osobowe jako działaczy ruchu robotniczego znajdują się zarówno w Archiwum Państwowym w Łodzi (dalej APŁ), jak i w Archiwum Akt Nowych (dalej AAN) – te drugie jednak nie wnoszą zbyt wielu nowych informacji na temat bohatera niniejszego artykułu.

³ B. Wachowska, *Łódzka organizacja KPP w latach 1918–1926*, Łódź 1981.

w indeksach osobowych czasopisma „Z Pola Walki” ani „Kwartalnika Historii Ruchu Zawodowego”.

Ważne wydaje się osadzenie życiorysu Pityńskiego w szerszym kontekście – i pod tym względem kluczowa okazała się praca Łukasza Bertrama pt. *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*. Wśród wyróżnionych przez tego badacza typów biografii komunistów znaleźli się bowiem „dołowi” – z pochodzenia zazwyczaj robotnicy lub chłopci, usytuowani na niskich szczeblach organizacji (co najwyżej sekretarza dzielnicy), pracujący zawodowo bądź poszukujący zatrudnienia. W przypadku tej grupy – co zauważa Bertram – możemy obserwować paradoks dysproporcji między jej liczebnością a stanem wiedzy na temat jej doświadczeń⁴. Niniejsza praca ma na celu chociaż częściowe uzupełnienie tej luki.

Franciszek Józef Pityński urodził się 26 sierpnia 1897 r. jako syn Pawła i Teofili z d. Biegaj⁵. Przyszedł na świat w Ulanowie – niewielkim podkarpackim mieście nad Sanem, ze względu na tradycje flisackie zwanym w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów „Małym Gdańskiem”. Jednakże ustanowienie barier celnych na Wiśle w czasach zaborów, wycięcie znacznej części lasów oraz rozwój alternatywnych środków transportu (głównie kolei) przyczyniły się do zmniejszenia opłacalności tradycyjnego spławu, a co za tym idzie – do spadku znaczenia Ulanowa i liczby jego ludności. W roku 1891 miasteczko (wraz z przyległą wsią Wolaki bądź Zwolaki) liczyło 3807 mieszkańców, dziewięć lat później 3533, a w 1921 r. już tylko 2192. W roku 1934 Ulanów stracił prawa miejskie, które odzyskał dopiero w okresie PRL⁶.

Flisactwem trudnił się także ojciec Franciszka Pityńskiego, choć najprawdopodobniej nie było to jego jedyne zajęcie. W akcie chrztu (sporządzonym po łacinie, co było typowe dla monarchii austro-węgierskiej) zawód Pawła został określony jako „merc.”, czyli najpewniej *mercator* – kupiec; natomiast w akcie małżeństwa Franciszka widnieje zapis, że jest on „synem Pawła robotnika”.

⁴ Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022, s. 48.

⁵ Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela i św. Barbary w Ulanowie, akt urodzenia nr 41/1897, <https://fotolubgens.lubgens.eu/picture.php?/54276/category/675> (dostęp 28 I 2024 r.).

⁶ B. Cmela, *Z dziejów Ulanowa*, Rzeszów 1989, s. 8–10, 16 i 24; W. Kałamucka, *Tradycyjne sposoby wykorzystania zasobów rzek na przykładzie flisactwa w Ulanowie [w:] Woda w przestrzeni przyrodniczej i kulturowej. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego PTG*, t. 2, Sosnowiec 2003, s. 98–99; Ulanów [w:] *Encyklopedia PWN* (wydanie internetowe), <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Ulanow;3991049.html> (dostęp 28 I 2024 r.); Ulanów [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 12, Warszawa 1892, s. 780–781.

Klemens Pityński, wstępując do milicji, podał, że jego rodzic zajmował się flisactwem i rybactwem. Można przypuszczać, że elastyczność zawodowa Pawła Pityńskiego wynikała z typowej galicyjskiej biedy, którą zdaje się potwierdzać los pozostałych dzieci – emigrantów na Węgrzech (syn Wincenty) i we Francji (córka Marianna) czy po prostu migrantów do innych miast (jak córka Bronisława, która wyprowadziła się do Zakopanego za mężem – pracownikiem kolejki linowej)⁷. Motyw przenosin do odległego miasta pojawia się również w biografii samego bohatera niniejszego tekstu.

Nie znamy przyczyn, poza ewentualną biedą, które skłoniły Franciszka Józefa Pityńskiego do opuszczenia rodzinnych stron. Zanim przejdziemy do jego dalszych losów, zatrzymajmy się przy nazwisku. Z Ulanowa bowiem pochodzili dwaj inni Pityńscy, którzy zdążyli pozostawić w historii trwały ślad – Aleksander Pityński „Kula”, żołnierz podziemia antykomunistycznego, oraz jego syn Andrzej, rzeźbiarz poruszający w swoich dziełach tematykę historyczną i patriotyczną (*Pomnik Katyński* w Jersey City, *Partyzanci* w Bostonie, *Rzeź Wołyńska*). Także w tej gałęzi rodziny Pityńskich pojawiali się flisacy – jednym z nich był ojciec Aleksandra, Andrzej Marcin⁸. Kwerenda w aktach stanu cywilnego (sięgająca pokolenia dziadków Aleksandra i Franciszka Józefa)⁹ nie wykazała żadnych wspólnych przodków obu linii, co nie wyklucza jednak dalszego pokrewieństwa.

Co więcej, nawet w biografiach rodzeństwa bohatera tekstu pojawiają się wątki mocno kontrowersyjne z punktu widzenia wybranej przez niego ideologii. Na przykład jego młodszy brat, Bolesław Dominik (1912–1993)

⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie (dalej AIPN Rz), 0122/1063, Ankieta personalna Klemensa Pityńskiego, 28 IV 1950 r., k. 11–14; parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akt małżeństwa nr 532/1921, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&ar=3&z=1562d&sy=1921b&kt=1&plik=532-533.jpg> (dostęp 28 I 2024 r.). Bieda jako czynnik wymuszający podjęcie przez chłopów dodatkowej pracy pozarolniczej pojawiała się również w życiorysach innych „dołowych”. Zob. Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 126.

⁸ Andrzej Pityński (1947–2020), <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/2020/122615,Andrzej-Pitynski-19472020.html> (dostęp 28 I 2024 r.); Zmarł Andrzej Pityński. Mówił: „Także walczę, moją bronią jest sztuka!”. Z Andrzejem Pityńskim, synem por. Aleksandra Pityńskiego „Kuli” i ppor. Stefani Pityńskiej „Perelki”. Żołnierzy Wyklętych, rozmawia Kajetan Rajski [w:] K. Rajski, *Wilczęta. Rozmowy z dziećmi Żołnierzy Wyklętych*, b.m.w. 2014. Tekst sprzed korekty autorskiej zob. kwartalnikwykleci.pl/zmarl-andrzej-pitynski-mowil-takze-walczę-moja-bronia-jest-sztuka/ (dostęp 28 I 2024 r.).

⁹ Zeskanowane akta metrykalne parafii rzymskokatolickiej w Ulanowie (od 1890 r.) można znaleźć na stronie internetowej <https://fotolubgens.lubgens.eu/index.php?/category/674> (dostęp 28 I 2024 r.). Oficjalna wyszukiwarka Archiwów Państwowych (Szukaj w Archiwach) podaje, że metryki z lat wcześniejszych nie są dostępne ani dla Ulanowa, ani dla Bielin (którym miasteczko podlegało przed erygowaniem własnej parafii).

należał do AK, za co w 1944 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony do obozu jenieckiego w Borowiczach na terenie ZSRS. Powrócił stamtąd po dwóch latach, nie osiadł jednak w rodzinnym miasteczku, lecz w położonej 14 km na wschód Hucie Krzeszowskiej. Z kolei wzmiankowany już tutaj Klemens (późniejszy milicjant) brał czynny udział w walkach o granice odrodzonej Rzeczypospolitej – najpierw z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej, a później z bolszewikami. Walczył też w kampanii wrześniowej¹⁰.

Nie mamy żadnych źródeł, które mówiłyby o młodości Franciszka Józefa Pityńskiego, np. o jego wykształceniu czy służbie wojskowej. Syn flisaka z Ulanowa znalazł się nagle w jednym z głównych ośrodków przemysłowych dawnej Kongresówki – w dodatku w czasach, kiedy mit „ziemi obiecanej” upadł pod wpływem grabieży dokonanej przez niemieckich okupantów, a wielu nękanym głodem mieszkańców Łodzi wyjechało do swych rodzin na prowincji, gdzie łatwiej było o żywność¹¹. Kolejna bowiem po metryce chrztu wzmianka o nim odnosi się już do czasów łódzkich, a konkretnie pochodzi z ksiąg parafii rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Bałutach. W tamtejszym kościele Pityński 1 listopada 1921 r. poślubił swoją rówieśniczkę Helenę Marię Feierstein¹² – młodszą siostrę Alfreda Fajersztajna (ps. „Aleksander”, „Kulawy”), działacza bałuckich struktur rewolucyjnego ruchu robotniczego (SDKPiL/KPRP/KPP) ze stażem sięgającym rewolucji lat 1905–1907. Mylne jest przypuszczenie, że para mogła się poznać „po linii

¹⁰ AIPN Rz, 0122/1063, Ankieta personalna Klemensa Pityńskiego, 28 IV 1950 r., k. 7 i 14; Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/65749> (dostęp 28 I 2024 r.); *Pietinskij/Pitinskij Bolesław Paweł*, <https://bessmertnybarak.ru/books/person/1843988/> (dostęp 28 I 2024 r.). Wprawdzie w tym ostatnim źródle wymieniony jest Pietinskij/Pitinskij Bolesław Paweł, a nie Bolesław Dominik, lecz zapis nazwisk na liście odpowiada raczej kolejności: nazwisko, imię, imię ojca – i w tym przypadku dane by się zgadzały, tym bardziej że chodzi o osobę urodzoną w 1912 r. Daty narodzin i śmierci Bolesława Dominika Pityńskiego za jego metryką urodzenia wraz z przypiskami: parafia rzymskokatolicka w Ulanowie, akt urodzenia nr 18/1912, <https://fotolubgens.lubgens.eu/picture.php?/60562/category/734> (dostęp 28 I 2024 r.).

¹¹ W latach 1914–1918 ludność Łodzi oraz włączonych do niej wsi Bałuty i Chojny spadła z ok. 600 tys. do 370 tys. (S. Liszewski, *Warunki życia mieszkańców Łodzi do 1918 roku* [w:] *Łódź. Monografia miasta*, red. *idem*, Łódź 2009, s. 168). Z kolei według Aleksandry Jewtuchowicz i Andrzeja Suliborskiego ów spadek miał wynosić ok. 290 tys. osób (z 630 tys. do 341 tys.) w latach 1915–1918 (A. Jewtuchowicz, A. Suliborski, *Kształtowanie się funkcji gospodarczych Łodzi do 1918 roku* [w:] *Łódź...*, s. 148–149).

¹² Taką pisownia widnieje w dokumencie (parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akt małżeństwa nr 532/1921, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&ar=3&zs=1562d&sy=1921b&kt=1&plik=532-533.jpg>, dostęp 28 I 2024 r.), i w przypadku Heleny będę jej używał. Natomiast jej brat Alfred oraz jego dzieci posługiwali się formą spolszczoną, co też znajduje odzwierciedlenie w niniejszej pracy.

partyjnej”, ponieważ według słów Heleny mąż miał wstąpić do partii i „klasowych” (lewicowych, choć niekoniecznie komunistycznych¹³) związków zawodowych dopiero po ślubie¹⁴. Ponadto w 1921 r. Alfred (wraz z większością rodziny) przebywał jeszcze w Jerzmanowie na Kujawach, gdzie od czasu I wojny światowej pracował jako telefonista na stacji kolei wąskotorowej, i powrócił do Łodzi dopiero rok później. Helena – w przeciwieństwie zarówno do brata, jak i do starszej siostry Amalii (członkini SDKPiL z lat 1905–1907, ps. „Brygida”) – najprawdopodobniej nie udzielała się politycznie. Doszło więc do sytuacji zupełnie odwrotnej, niż mogłyby to sugerować biografie polityczne Fajersztajnow: to Pityński ponownie wprowadził do partii Alfreda po powrocie tego ostatniego do Łodzi¹⁵.

Wersję żony potwierdzają słowa Zygmunta Wutkowskiego, który miał poznać bohatera niniejszej pracy w 1922 r. już jako członka „klasowych” związków zawodowych. Fakt, że w jego wspomnieniach Pityński pojawia się jako cieśla, podczas gdy w akcie małżeństwa wpisano mu zawód „szewc”¹⁶, może wskazywać nie tyle na jego wszechstronne talenty, ile raczej na trudną sytuację materialną. Tę ostatnią pogłębiała choroba Heleny (epilepsja), co

¹³ Tak choćby w sprawozdaniach Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego (dostępnych w AAN) określenie „klasowe związki zawodowe” odnosi się raczej do organizacji socjalistycznych niż komunistycznych. Należy podkreślić, że zgodnie z poglądem wyrażonym przez samego Lenina w pracy *Dzieciątka choroba „lewicowości” w komunizmie* (1920, wyd. pol. 1921) oraz uchwałami II i III Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej (odpowiednio 19 lipca – 7 sierpnia 1920 r. i 22 czerwca – 12 lipca 1921 r.) komunistów w latach dwudziestych dążyli nie tyle do tworzenia własnych związków zawodowych, ile raczej do opanowania od wewnątrz istniejących już tego typu organizacji. Podobna myśl została zawarta w *Tezach w sprawie związków zawodowych*, przyjętych na II Zjeździe KPRP (19 września – 2 października 1923 r.): związki zawodowe miały być „organem walki o poprawę bytu mas pracujących”, a po zwycięstwie rewolucji – narzędziem do ugruntowania władzy robotników i chłopów. Zob. L. Kieszczyński, *Taktyka Komunistycznej Partii Polski w ruchu zawodowym w latach 1918–1938*, „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego” 1982, R. 21, nr 3–4 (83–84), s. 32–34.

¹⁴ APŁ, Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KŁ PZPR), 8125, Prośba Heleny Pityńskiej o przyznanie renty partyjnej, 6 XII 1956 r., k. 16; Archiwum Państwowe w Płocku Oddział w Kutnie, Akta gminy Kutno, 6, Księga ludności stałej osady Konstancja, k. 55–57.

¹⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku, 032/484, Życiorys Tadeusza Kaźmierczaka [zięcia Amalii Emmy Kozłowskiej z d. Fajersztajn], 1950–1952 r., k. 15, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, A-3137, Wspomnienia Alfreda Fajersztajna, lipiec 1962 r., k. 4–5.

¹⁶ Nie da się wykluczyć, że właśnie początkowa przynależność do tej grupy zawodowej (liczącej w Łodzi – według spisu powszechnego, przeprowadzonego 30 IX 1921 r. – 16 933 osoby) mogła pchnąć Pityńskiego w objęcia radykalnej lewicy, szewcy łódzcy byli bowiem opłacani znacznie gorzej od warszawskich. Doprowadziło to do strajku w sierpniu 1922 r., w wyniku którego doszło do podpisania nowego, choć nadal odbiegającego od stołecznego, cennika płac. Co więcej, Łódzki Związek Zawodowy Szewców i Kamaszników (powstały w 1916 r.) na początku lat dwudziestych pozostawał pod silnymi wpływami komunistycznymi. Zob. B. Wachowska, *Działalność komunistów łódzkich w ruchu zawodowym szewców i krawców (1918–1923)*, „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego” 1971, nr 3 (39), s. 26–27.

sprawiło, że nie mogła ona znaleźć stałej pracy – zarabiała więc na życie, szyjąc rękawiczki¹⁷.

Podczas pobytu w Łodzi – co potwierdzają zarówno relacja Wutkowskiego, jak i akta metrykalne z lat dwudziestych – bohater niniejszego tekstu zmienił nie tylko profesję, lecz także imię. O ile bowiem jeszcze w akcie zgonu Marii Nickel (zmarłej 8 października 1921 r. w Łodzi) mowa jest o świadku „Franciszku Pytińskim [*sic!*]”, o tyle w późniejszym o trzy lata analogicznym dokumencie dotyczącym Alberta Henryka Feiersteina (który zmarł 4 lipca 1924 r.) Pityński widnieje już jako Karol¹⁸. Sergiusz Fajersztajn, opisując rodzinę w ankiecie personalnej pracownika bezpieki, w odniesieniu do wuja użył właśnie tego ostatniego imienia¹⁹.

Wersję, że mogły to być dwie różne osoby, należy stanowczo wykluczyć. Po pierwsze, według dostępnych źródeł, poza Franciszkiem Józefem nikt z rodziny Pityńskich nie miał związków z Fajersztajnymi. Po drugie, we wszystkich wymienionych tu przypadkach chodzi o bliskich Heleny, członków jej rodziny (odpowiednio siostrzenicę i dwóch bratanków) – któż więc, jeśli nie jej mąż, miałby się pojawiać w dokumentach i wspomnieniach? I wreszcie po trzecie – co wydaje się najważniejsze – bohater niniejszej pracy miał co prawda brata Karola, lecz ten zmarł w dzieciństwie (1904–1907)²⁰.

¹⁷ Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akt małżeństwa nr 532/1921, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&ar=3&zs=1562d&sy=1921b&kt=1&pplik=532-533.jpg> (dostęp 28 I 2024 r.); APŁ, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Zygmunta Wutkowskiego, 10 V 1957 r., k. 15; *ibidem*, Życiorys Heleny Pityńskiej, 6 XII 1956 r., k. 18; APŁ, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi (dalej KW PZPR w Łodzi), 10150, Życiorys Zygmunta Wutkowskiego, [1951–1952 r.], k. 296. Skaleć problemu ze znalezieniem pracy w województwie łódzkim najlepiej zobrazował Zbigniew Landau, powołując się na oficjalne statystyki – w październiku 1921 r. (czyli mniej więcej w momencie, kiedy Franciszek i Helena brali ślub) na 100 wolnych miejsc pracy przypadało 527 poszukujących zatrudnienia. Był to i tak wyraźny spadek w porównaniu z kwietniem tego samego roku, kiedy na 100 miejsc przypadało aż 1048 osób (Z. Landau, *Bezrobocie w Polsce w latach 1918–1923*, „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego” 1968, nr 2 (26), s. 16). Pamiętać jednak należy, że wzrost zatrudnienia w latach 1921–1923 był spowodowany przede wszystkim inflacją, przez którą pracodawcy mogli zwiększać produkcję przy niewielkim wzroście jej kosztów – płace realne bowiem *de facto* malały (*ibidem*, s. 22).

¹⁸ Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akt zgonu nr 295/1921, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&ar=3&zs=1566d&se=&sy=1921c&kt=1&pplik=295-298.jpg&x=450&y=135&zoom=1> (dostęp 29 I 2024 r.) i akt zgonu nr 170/1924, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&ar=3&zs=1566d&se=&sy=5000&kt=2&pplik=167-170.jpg&x=1971&y=1434&zoom=1> (dostęp 29 I 2024 r.).

¹⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 0194/430, Ankieta personalna Sergiusza Fajersztajna, 8 II 1945 r., k. 9.

²⁰ Parafia rzymskokatolicka w Ulanowie, akt urodzenia nr 56/1904, <https://fotolubgens.lubgens.eu/picture.php?/54404/category/676> (dostęp 29 I 2024 r.); akt zgonu nr 42/1907, <https://fotolubgens.lubgens.eu/picture.php?/54451/category/676> (dostęp 29 I 2024 r.).

Najprawdopodobniej więc, wchodząc coraz głębiej w struktury ruchu komunistycznego, Franciszek Józef po prostu przyjął pseudonim partyjny, który z czasem w kontaktach zastąpił mu prawdziwe imię²¹. Analogicznie było z bratową wspomnianego Sergiusza Fajersztajna, Esterą z d. Goldberg. Znana w kręgach partyjnych jako „Biała Hela”, w niektórych wspomnieniach działaczy ruchu robotniczego pojawia się jako Hela Fajersztajn²².

Jeszcze łatwiej da się wytłumaczyć genezę owego pseudonimu – przyjęcie personaliów zmarłego brata znacznie ułatwiało fałszowanie dokumentów, nie trzeba było zmieniać imion rodziców ani starać się o fikcyjną metrykę urodzenia. Trzeba jednak zaznaczyć, że jest to rozumowanie trochę *ex post*, albowiem na dowody (a nie na poszlaki) popełnienia przez Pityńskiego podobnego fałszerstwa natrafiamy dopiero przy kolejnej zmianie tożsamości, której dokonał na początku lat trzydziestych. O tych wydarzeniach jednak traktuje dalsza część artykułu. Na marginesie powyższych rozważań należy odnotować, że w „robocie partyjnej” Pityński posługiwał się również pseudonimem „Józef”, którego pochodzenie nie powinno budzić większych wątpliwości²³.

W czasach Pityńskiego Komitet Okręgowy KPP w Łodzi liczył odpowiednio 318 osób w roku 1927, 442 w 1929, 341 w 1930, 321 w 1931, ok. 500 w 1932 i 577 w 1933 r. Należy jednak pamiętać, że liczby te obejmują całe ówczesne województwo łódzkie bez powiatów piotrkowskiego, radomszczańskiego, konińskiego i kolskiego. W samym mieście Komitet Łódzki dzielił się na dzielnice: Bałuty, Górniak, Staromiejska i Śródmieście, do których w marcu 1931 r. doszedł Widzew. Dokładne ustalenie liczby członków – jak twierdzą Jadwiga Piasecka i Julian Auerbach – pozostaje kwestią problematyczną ze

²¹ Istotę tego procesu ujął Łukasz Bertram: „Komuniści zrywali więzy rodzinne, zmieniali tożsamość, schodzili do podziemia, rezygnowali z osobistego szczęścia, oddawali stery swojego życia Partii – wszystko w imię rewolucji, która miała przynieść szczęście całej ludzkości” (Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 243).

²² „[...] około godz. 17.00 spotyka mnie na ulicy »Gena« sekr[etarz] KD Bałuty [prawdopodobnie »Gienia« (Rajzla?) Krawiecka – M.A.] i Hela Fajersztajn, również czł[onkini] KD” (APŁ, KŁ PZPR, 4836, Życiorys Longina Florczaka [po 1945 r.], k. 141). APŁ, KŁ PZPR, 4779, Ankieta uczestnika walk o wyzwolenie społeczne i narodowe Estery Fajersztajn z d. Goldberg (odpis), 17 VIII 1956 r., k. 49. Notabene w relacji Longina Florczaka powinno raczej paść nazwisko rodowe Estery, ponieważ opisywał on wydarzenia przedwojenne, podczas gdy jej ślub z Apolinarym Fajersztajnem formalnie odbył się dopiero 24 I 1941 r. (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Łodzi, 093/464, t. 34, Tłumaczenie urzędowe aktu małżeństwa Apolinariego Fajersztajna z Esterą Goldberg, 5 I 1966 r., k. 11).

²³ Wzmianki o tym znajdujemy choćby w relacji Stefana Justyny (APŁ, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 12).

względu na brak protokołów zebrań i ksiąg finansowych; tych bowiem partia nie prowadziła ze względu na swój nielegalny charakter²⁴. Samą dzielnicę Staromiejską Barbara Wachowska charakteryzowała jako bardzo aktywną – mimo represji, które na nią spadły w 1921 r. (m.in. aresztowanie członków Komitetu Dzielnicowego Aleksandra Chojnackiego i Bolesława Latosa). Prowadzono kolportaż nielegalnej literatury oraz agitację wśród bezrobotnych i w ruchu zawodowym. Niemniej kolejna fala aresztowań w 1923 r., która objęła m.in. Stanisława Tyburę i Piotra Sibere, przyczyniła się znacznie do osłabienia dzielnicy²⁵.

A jak w tych warunkach odnajdował się Franciszek Pityński? Według Stefana Justyny „był [on] aktywnym tow[arzyszem] rewolucjonistą, oddany [m] partii KPP, i wiernie służył klasie robotniczej”. Potwierdzał to Zygmunt Wutkowski: „Brał udział w każdym strajkach i masówkach, uczęszczał na każdym wiecu”. Owo zaangażowanie partyjne miało Pityńskiego doprowadzić do funkcji sekretarza dzielnicowego (daty tego awansu niestety nie udało się ustalić), ale i do więzienia w Łęczycy, w którym spędził dwa lata (1926–1928)²⁶. Towarzysz „Józef” wziął bowiem udział w nielegalnym zebraniu, które odbyło się 26 sierpnia 1926 r. w mieszkaniu Józefa Kilansa przy ul. Zgierskiej 64 w Łodzi. Zostało ono przerwane przez interwencję policji, która przeszukała lokal oraz dokonała rewizji osobistej zgromadzonych. Ponieważ znaleziono wówczas nielegalną prasę oraz sprawozdania partyjne, organy ścigania postanowiły aresztować sześć osób, wśród nich Pityńskiego, który – jak podawała „Ilustrowana Republika” z 28 sierpnia 1926 r. – „nie był wcześniej karany za działalność wywrotową”²⁷.

Rozprawa odbyła się 30 maja 1927 r. przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Oskarżeni zostali skazani na kary od roku do czterech lat więzienia, przy czym Pityński miał spędzić za kratami trzy lata. Najprawdopodobniej więc został

²⁴ J. Piasecka, J. Auerbach, *Stan organizacyjny KPP (1929–1933)*, „Z Pola Walki” 1965, nr 1 (29), s. 50–55. Liczba członków KPP (bez KPZU, KPZB i osób przebywających w więzieniach): rok 1927 – 2480, 1930 – 3310, 1931 – 6800, 1932 – 8000, 1933 – 9200 (*ibidem*). W sprawozdaniu organizacyjnym z V Zjazdu KPP natrafiamy na lakoniczną informację o liczebności partii w samej Łodzi: 218 członków w czasie IV Zjazdu (1927 r.) oraz odpowiednio 245 członków w marcu i 200 w lipcu 1929 r. (AAN, Komunistyczna Partia Polski, 158/I-5/1.12, V Zjazd – Sprawozdanie organizacyjne – Seria Główna, sierpień 1930 r., s. 9).

²⁵ B. Wachowska, *Działalność komunistów łódzkich...*, s. 34–35.

²⁶ APL, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 12; *ibidem*, Oświadczenie Zygmunta Wutkowskiego, 17 V 1957 r., k. 15.

²⁷ *Aresztowanie komunistów na konspiracyjnym posiedzeniu*, „Ilustrowana Republika”, 28 VIII 1926 r., s. 8; B. Wachowska, *Łódzka organizacja KPP...*, s. 348.

zwolniony przedterminowo, jako że nawet przy zaliczeniu okresu aresztowania powinien być znaleźć się na wolności dopiero w 1929 r.²⁸

Kolejne opisy konkretnych akcji z udziałem bohatera tekstu (pozostawione przez Stefana Justynę) dotyczą okresu późniejszego, czyli początku lat trzydziestych. Do tego czasu zarówno w Międzynarodówce Komunistycznej (VI Zjazd w 1928 r.), jak i w samej KPP zwyciężyły tendencje ultralewicowe, stalinowskie. Na gruncie polskim objawiło się to zastąpieniem „większościowego” kierownictwa przez bardziej dogmatyczną „mniejszość” na VI Plenum KC w czerwcu 1929 r.²⁹ Jednocześnie wielki kryzys gospodarczy, który wybuchł jesienią 1929 r., sprzyjał radykalizacji sposobów walki. Na przykład w artykule pt. *Z zagadnień chwili*, opublikowanym w „Nowym Przeglądzie” jesienią 1931 r., Gustaw Reicher-Rwał wzywał do „krwawych walk z policją” czy przecinania drutów telefonicznych. Twierdził też, że partia musi być gotowa nawet do wystąpień zbrojnych³⁰.

Echa tych bojowych haseł znajdujemy także w biografii Franciszka Pityńskiego. W dniach 17 stycznia – 1 lutego 1932 r. wziął on udział w strajku 900 tramwajarzy łódzkich, którego przyczyną była reorganizacja przeprowadzona przez dyrekcję Kolei Elektrycznej Łódzkiej (KEŁ). Proces ów polegał na zastosowaniu 46-godzinnego tygodnia pracy, skasowaniu godzin nadetatowych i niewynagradzaniu za pracę nocną³¹. Zarówno relacja Justyny, jak i sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego za styczeń 1932 r. wspominają o dwóch ważnych sprawach przy okazji tego wydarzenia. Pierwsza to

²⁸ Notabene w sprawozdaniu wojewody łódzkiego dotyczącym procesu nazwiska niemal wszystkich skazanych zapisano błędnie: Pityński został „Wituńskim” (*sic!*), Józef Cwajg – „Szwajgiem”, Józef Kilans – „Hilansem”, Ksawery Najdek – „Nejdkiem”, a Jankiel Blajwajs – „Sztajwajsem”. Tylko personalia Bolesława Latosa podano bez błędów. Zob. AAN, Urząd Wojewódzki Łódzki (dalej UWŁ), 271/II-1, seria 1.2, Sprawozdanie tygodniowe nr 49 z 4 VI 1927 r., k. 57–58.

²⁹ Konflikt między „większością” a „mniejszością” dał o sobie znać po tzw. błędzie majowym (poparciu przez KPP przewrotu dokonanego przez Józefa Piłsudskiego w 1926 r.). „Większościowcy” (m.in. Adolf Warski, Maria Koszutska) stali na stanowisku, że Polska stanowi kraj zapóźniony gospodarczo i dlatego należy przede wszystkim walczyć o bieżące interesy proletariatu i chłopstwa; „mniejszość” natomiast (z Julianem Leszczyńskim-Leńskim na czele) uważała sanację za obóz faszystowski, samą zaś sytuację za rewolucyjną. Dlatego też jeśli „większość” godziła się na mniej lub bardziej czasową formę jednolitego frontu z innymi partiami antysanacyjnej opozycji, to „mniejszościowcy” odrzucali jakiegokolwiek kompromisy. Obie grupy różnił też stosunek do ZSRs: „większość” nie widziała bezpośredniego zagrożenia dla tego kraju, „mniejszość” uznawała za priorytet jego obronę przed imperializmem. Zob. Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 210–212; L. Kieszczyński, *Taktyka Komunistycznej Partii Polski...*, s. 38–41.

³⁰ Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 216.

³¹ AAN, UWŁ, 271/II-12, Sprawozdanie miesięczne nr 1 z ruchu wywrotowego, zawodowego i bezpieczeństwa za styczeń 1932 r., 9 II 1932 r., k. 3 i 19; J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 384.

uczestnictwo komunistów w Komitecie Strajkowym, a nawet ich kluczowa rola w przyspieszeniu buntu – związki zawodowe planowały bowiem wystąpienie dopiero w kwietniu. Druga to uruchomienie taboru przez kontrolerów, wspieranych przez instruktorów i nowo przyjętych pracowników.

Justyna pisał: „przy ul[icach] Łagiewnickiej i Brzezińskiej³², gdy na przystanek przyjechał tramwaj prowadzony przez łamistrajka kontrolera, tramwaj został obrzucony kamieniami, wybito wszystkie szyby, odpięto przyczepkę i podnieśliśmy [ją] do góry na bruku, po tej akcji żaden łamistrajk nie ośmielił się wyjechać na miasto”³³. Autor relacji zdaje się jednak przeceniać siłę strajkujących, ponieważ według materiałów Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego do 29 stycznia uruchomiono pierwszych 40 elektrowozów, a trzy dni później jeździły już wszystkie. Większość strajkujących powróciła do pracy, natomiast 53 członków komisji strajkowych dyrekcja KEŁ postanowiła zwolnić. Być może właśnie ze względu na ów niekorzystny finał Justyna wołał twierdzić, że wyniku strajku nie pamięta³⁴.

Spisując świadectwo dla wdowy ubiegającej się o rentę partyjną po mężu, Justyna wspominał o strajku cegielników, zorganizowanym jakoby przez towarzysza „Józefa”. Nie przytoczył jednak żadnych szczegółów, ograniczając się do kilku zaledwie słów, ale we własnej teczce wspomnieniowej pozostawił dwa opisy podobnej akcji w Radogoszczu (wsi będącej obecnie częścią Łodzi), datowanej na 1931 lub 1932 r. Stało wówczas 27 cegielni w ciągu dwóch dni, a strajkujący odnieśli sukces³⁵. Nie ma tam ani słowa o Pityńskim. Także

³² Chodzi o skrzyżowanie pod samym kościołem pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi. Od 1945 r. ten fragment ul. Brzezińskiej nosi nazwę ul. Wojska Polskiego – dawna nazwa obowiązuje dopiero na wschód od linii kolejowej z Widzewa do Zgierza. Zob. *Ulice Łodzi – wykaz nazw ulic łódzkich (obecna nazwa i wszystkie poprzednie, z podaniem lat, w których obowiązywały te nazwy)*, <http://mak.wimbp.lodz.pl/index.php/bazy-bibliograficzne/ulice-lodzi.html> (dostęp 30 I 2024 r.).

³³ APL, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 12–13; APL, KŁ PZPR, 11331, Stefan Justyna, „Moje wspomnienia”, b.d., k. 7–8. W innym wariantcie wspomnień, spisanych dla Wydziału Historii Partii, Justyna pisał o obrzuceniu tramwaju kamieniami, wskutek czego zostały wybite wszystkie szyby. Również ta akcja miała miejsce na rogu ulic Łagiewnickiej i Brzezińskiej, co pozwala przypuszczać, że autor przedstawił to samo wydarzenie, lecz w nieco odmienny sposób (*ibidem*, Wspomnienia Stefana Justyny, b.d., k. 16).

³⁴ AAN, UWŁ, 271/II-12, Sprawozdanie miesięczne nr 1 z ruchu wywrotowego, zawodowego i bezpieczeństwa za styczeń 1932 r., 9 II 1932 r., k. 3 i 19; APL, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 12–13; APL, KŁ PZPR, 11331, Stefan Justyna, „Moje wspomnienia”, b.d., k. 7–8.

³⁵ O strajku w cegielniach w 1931 r. (od 27 kwietnia do 13 maja) mówią również sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego (AAN, UWŁ, 271/II-11, seria 1.2, Sprawozdanie miesięczne nr 17 z ruchu wywrotowego i zawodowego za kwiecień 1931 r., 8 V 1931 r., k. 13 i 20). Zryw ten – spowodowany odmową przez przedsiębiorców odnowienia umowy zbiorowej z robotnikami – miał objąć aż 1/3 wszystkich robotników przemysłu ceramicznego w Łodzi, mimo to zakończył się porażką: stry-

wymieniony przez Justynę z nazwiska Józef Mordzak w swoim życiorysie wspomniał o „wielkich akcjach strajkowych strycharzy” w 1928 r., podczas których został wybrany na delegata do rozmów z fabrykantami³⁶. Fakt, że postać Mordzaka występuje zarówno w jego własnych wspomnieniach, jak i u Justyny, mógłby (nieznacznie) sugerować, że obaj pisali o tym samym buncie, a nieścisłości dotyczyły jedynie chronologii; niemniej w żadnej z relacji nie pada nazwisko bohatera niniejszej pracy – pojawia się jedynie w oświadczeniu spisany dla wdowy.

Pewniejszy wydaje się udział Pityńskiego w walce ulicznej, do której doszło na rogu ulic Kielma i Dworskiej (dziś odpowiednio Marynarskiej oraz Organizacji „Wolność i Niezawisłość”), bliżej nieokreślonego dnia 1931 r. Kiedy jeden z członków partii próbował zawiesić sztandar na drutach, został zaatakowany przez jakiegoś osobnika – a wówczas inni komuniści (wśród nich Pityński) ruszyli z odsieczą: „Towarzysz został uwolniony, nieznanego osobnika dostał należyte lanie, uciekając pod gradem kamieni. Masówka została rozwiązana, nikogo z tow[arzyszy] nie aresztowano”³⁷.

Rok później Franciszek Józef (Karol) Pityński zorganizował komunistyczny Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Fabrycznych i Warsztatowych

charze musieli wrócić do pracy na starych warunkach. Co ważne, na czele buntu nie stali komuniści, lecz chadecki Związek Ceramiczny „Praca”. Wątpliwe też, by Justyna pisała o strajku w cegielni Glazera w Radogoszczu, zakończonym 4 V 1931 r., gdyż i w tym wypadku robotnicy ponieśli porażkę (AAN, UWŁ, 271/II-11, seria 1.2, Sprawozdanie miesięczne z ruchu wyrotowego, zawodowego i bezpieczeństwa nr 18 za maj 1931 r., 8 VI 1931 r., k. 45–46). O rozwoju polskiego ruchu zawodowego (w tym o jego zróżnicowaniu ideowym) pisał A. Pilch, *Ruch zawodowy w Polsce*, „Z Pola Walki” 1984, nr 1–2 (105–106), s. 185–195.

³⁶ Istotnie, sprawozdania tygodniowe Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego nr 28 (z 14 VII 1928 r.) i nr 30 (z 28 VII 1928 r.) wspominają o strajku w cegielniach powiatu łódzkiego, który miał być kierowany przez „opozycję lewicową przy Klasowym Związku Budowlanym”. Według danych urzędu wzięło w nim udział 190 osób z obszaru Radogoszcza i Starego Rokicia. Żądali oni 32-procentowej podwyżki płac, lecz postulat ten nie został spełniony. Sam strajk zakończył się („został zlikwidowany”) 25 VII 1928 r. Zob. AAN, UWŁ, 271/II-3, seria 1.2, Sprawozdanie tygodniowe nr 28 z 14 VII 1928 r., k. 303v; *ibidem*, Sprawozdanie tygodniowe nr 30 z 28 VII 1928 r., k. 318v; APŁ, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 12–13; APŁ, KŁ PZPR, 11331, Stefan Justyna, „Moje wspomnienia”, b.d., k. 8; *ibidem*, Wspomnienia Stefana Justyny, b.d., k. 14; APŁ, KŁ PZPR, 7443, Życiorys Józefa Mordzaka, b.d., k. 8.

³⁷ APŁ, KŁ PZPR, 11331, Stefan Justyna, „Moje wspomnienia”, b.d., k. 8. O zawieszaniu sztandarów przy ul. Kielma i ul. Dworskiej wspomina również sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z 11 IV 1931 r. Miało do tego dojść w nocy z 5 na 6 i z 8 na 9 kwietnia, raczej więc nie mogło być przy tym masówki; nie ma też ani słowa o szarpaninie. Trudno więc jednoznacznie stwierdzić, czy chodzi o zupełnie inne wydarzenia, czy też relacja Justyny zwyczajnie nie odpowiada prawdzie (AAN, UWŁ, 271/II-6, seria 1.2, Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego nr 15 z 11 IV 1931 r., k. 118).

Przemysłu Włóknistego³⁸ z siedzibą przy ul. Cegielnianej 19 (ob. Jaracza³⁹). Według danych Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego organizacja ta na początku marca 1932 r. miała liczyć 320 członków, do tego należy dodać sekcję młodzieżową, w kulminacyjnym momencie składającą się z ok. 300 osób. Ponieważ jednak na zebraniach związku propagowano hasła typu „Precz ze zbirami faszystowskimi!” czy „Precz z wojną z Rosją Sowiecką!”, tzw. Defa (Defensywa, czyli oddział Policji Państwowej zajmujący się przestępstwami politycznymi⁴⁰) postanowiła objąć inwigilacją jego siedzibę. W rezultacie 29 marca, gdy ok. 200 osób – wśród nich Tobiasz Chemja, już wcześniej dwukrotnie karany więzieniem za działalność wywrotową – spotkało się dla uczczenia rocznicy powstania Komuny Paryskiej, służby porządkowe przeprowadziły obławę, w której wyniku skonfiskowano literaturę komunistyczną. Lokal opieczętowano, 43 działacze aresztowano, pozostałych zaś zwolniono⁴¹.

Pityński znalazł się prawdopodobnie w tej ostatniej grupie, ponieważ jeszcze w tym samym roku on i Justyna urządzili masówkę na rogu ulic Stefana i Dzikiej. Przemawiali wówczas bałuccy komuniści Leon (Lejzer)

³⁸ Zmiana stanowiska ruchu komunistycznego odnośnie do tworzenia własnych związków zawodowych (wyrażona w sierpniu 1930 r. na V Kongresie Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych i V Zjeździe KPP) związana była z wielkim kryzysem gospodarczym lat 1929–1933 – dotychczasowy ruch związkowy, podzielony na zwalczające się organizacje i podatny na rozłamy, nie nadawał się do przeprowadzenia oczekiwanej rewolucji; nie bez znaczenia były też represje stosowane przez niekomunistyczne związki wobec działaczy rewolucyjnych. W tej sytuacji w styczniu 1931 r. powołano Lewicę Związkową – pierwszą centralę o charakterze jednoznacznie komunistycznym. Zob. L. Kieszczyński, *Taktyka Komunistycznej Partii Polski...*, s. 41–42.

³⁹ Numeracja współczesnej ul. Jaracza różni się od przedwojennej ul. Cegielnianej.

⁴⁰ Nazwa pochodziła od utworzonego u zarania II Rzeczypospolitej Inspektoratu Defensywy Politycznej, który skupiał się na walce ze szpiegostwem i działalnością komunistyczną. W 1920 r. zadania inspektoratu przejął Wydział IV D Komendy Głównej Policji Państwowej (PP), zwany „defensywą policyjną” i „policją polityczną”. Istniał on do kwietnia 1923 r., kiedy został zastąpiony przez Służbę Informacyjną PP (1923–1924), ta zaś przez Policję Polityczną i jej ekspozytury terenowe. Wreszcie w marcu 1926 r. kompetencje w zakresie walki z przestępczością polityczną przeniesiono na komendy powiatowe PP. Zob. A. Peplowski, *Udział organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej w inwigilacji ruchu komunistycznego w latach 1918–1926*, „Z Pola Walki” 1982, nr 1–2 (97–98), s. 194–195; R. Litwiński, *W imię polskiej racji stanu. Aparat policyjny II Rzeczypospolitej Polskiej wobec działalności komunistycznej [w:] Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Buwała, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015, s. 401, 406–407.

⁴¹ J. Ławnik, *Represje policyjne...*, s. 291; AAN, UWŁ, 271/II-12, seria 1.2, Sprawozdanie miesięczne nr 3 z ruchu wywrotowego, zawodowego i bezpieczeństwa za marzec 1932 r., k. 50–51; APŁ, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 13. Zdaniem Łukasza Bertrama niewielkie doświadczenie więzienne (zwykle kilkumiesięczne, a nawet ograniczone do tymczasowego zatrzymania) było jedną z najważniejszych cech, którymi „dołowi” różnili się od etatowych funkcjonariuszy partyjnych (Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 330).

Szell i Tadeusz Kamiński, uczestnikom rozdano antypaństwowe ulotki. Zadbano o zabezpieczenie demonstracji przed ewentualnym atakiem policji konnej: w poprzek ulicy został przeciągnięty drut, a robotnicy – na polecenie Justyny – ustawili się koło sterty kamieni przeznaczonych do brukowania. W rezultacie próba interwencji sił porządkowych zakończyła się niepowodzeniem: „koniuchy dali drapaka, uciekali przy gwizdach i okrzykach”, obsypani gradem kamieni⁴².

Chociaż i w tym opisie – pozostawionym przez Stefana Justynę – Pityński nie jest szczególnie widoczny, to jednak dalszy bieg wydarzeń zdaje się potwierdzać jego istotną rolę w zorganizowaniu masówki – w mieszkaniu „Karola”⁴³ policja urządziła obławę, podczas której – ze względu na nieobecność gospodarza – został aresztowany inny komunista, niejaki Lisiecki (ps. „Choraży”) ⁴⁴.

Z obawy przed możliwymi represjami Pityński zaczął się ukrywać u towarzyszy partyjnych: Henryka Babczenki (po wojnie funkcjonariusza bezpieki), Stefana Grabowskiego (zamordowanego przez hitlerowców, prawdopodobnie w Mauthausen) i wspomnianego już Józefa Mordzaka. Kilkakrotnie też spotkał się ze swoim zaufanym współpracownikiem, Zygmuntem Wutkowskim – jednakże kontakt ten urwał się 16 sierpnia 1932 r., kiedy to Wutkowski został aresztowany⁴⁵. W 11. rocznicę ślubu – po kilku miesiącach życia w ukryciu (według różnych źródeł od sześciu do nawet dziewięciu) – Pityński opuścił Polskę, by przez Wolne Miasto Gdańsk⁴⁶ udać się do Związku Sowieckiego.

⁴² APL, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 12–14; APL, KŁ PZPR, 11331, Stefan Justyna „Moje wspomnienia”, b.d., k. 7–9.

⁴³ Adres za: *Aresztowanie komunistów...*, s. 8.

⁴⁴ APL, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 13–14. W aktach Referatu ds. Działaczy Ruchu Robotniczego KŁ PZPR występuje aż pięciu Lisieckich (sygnatury 6876–6880), lecz w życiorysie żadnego z nich nie pojawiają się wątki, które pozwoliłyby utożsamić któregoś z „Chorażym”.

⁴⁵ Według życiorysu spisane go dla KW PZPR w Łodzi miało to być już drugie jego zatrzymanie w ciągu roku – od lutego bądź marca do czerwca przebywał on bowiem w łódzkim więzieniu przy ul. Kopernika (APL, KW PZPR w Łodzi, 10150, Życiorys Zygmunta Wutkowskiego, b.d. [1951–1952 r.], k. 296–297). Dokładną datę podał Stefan Justyna (APL, KŁ PZPR, 11331, Stefan Justyna, „Moje wspomnienia”, b.d., k. 11–12); częściowo potwierdza ją również sprawozdanie nr 8 Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego za miesiąc sierpień 1932 r. (AAN, UWŁ, 271/II-12, k. 160).

⁴⁶ Przy ewentualnej rekonstrukcji trasy, którą przebył Pityński, przydatne może się okazać porównanie z podróżą delegatów z Polski na III Zjazd KPP, który odbył się pod Moskwą (14 stycznia – 5 lutego 1925 r.). Przedostali się oni przez Warszawę do Gdańska i zostali tam przyjęci przez studenta miejscowej politechniki. Organizatorzy podróży odebrali im dokumenty polskie i dali w zamian inne, wystawione przez poselstwo sowieckie w Warszawie. Następnie jedna część delegatów popłynęła statkiem do Lipawy, druga do Rygi. Obie grupy spotkały się w Moskwie, gdzie najpierw musiały przejść weryfikację w siedzibie GPU przy ul. Łubianka. Dopiero potem delegatów oddano pod opiekę polskich ko-

Prawdopodobnie więc nigdy nie zobaczył swojej jedynej córki Blandyny Heleny, urodzonej 11 września 1932 r.⁴⁷

Aby móc wyemigrować, dokonał kolejnej zmiany tożsamości – skorzystał ze sfałszowanego paszportu na nazwisko Iwan Pawłowicz Gołtin. Dokument ów załatwił mu niejaki „tow. Findler” (czyli prawdopodobnie Jerzy Fidler, ps. „Urban”, po wojnie m.in. konsul PRL w Ostrawie⁴⁸), przekazał zaś Justyna, aresztowany później razem z Wutkowskim⁴⁹. Uzasadnione więc wydaje się przypuszczenie, że do wyjazdu z kraju Pityński-Gołtin był gotowy już kilka miesięcy wcześniej⁵⁰.

Ze Związku Sowieckiego świeżo upieczony emigrant polityczny wysyłał do żony i Wutkowskiego listy, fotografie i pieniądze⁵¹. Choć korespondencja ta nie zachowała się w materiale źródłowym (część przechwyliła ponoć Defa, próbująca skłonić nadawcę do powrotu), to jednak jej echa pobrzmiewają we wspomnieniach Heleny i towarzyszy partyjnych. Dzięki temu wiemy, że Pityński-Gołtin – cierpiący na chorobę płuc i „wodę w boku” – przeszedł kurację na Krymie, po czym udał się do sowchozu w miejscowości Ożeriełki (rejon oriechowo-zujewski, ok. 80 km na wschód od Moskwy). Według danych

munistów, wobec czego mogli wziąć udział w obradach (E. Kowalczyk, *Komuniści w Warszawie. Działalność Komitetu Warszawskiego KPRP/KPP (1918–1938)*, Warszawa 2022, s. 564).

⁴⁷ To Helena Pityńska szacowała długość ukrywania się męża na siedem miesięcy, Wutkowski pisał o dziewięciu, podobnie jak inny bałucki komunista, Longin Florczak (APŁ, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, k. 13–14; *ibidem*, Prośba Heleny Pityńskiej o przyznanie renty partyjnej, 6 XII 1956 r., k. 16; *ibidem*, Oświadczenie Zygmunta Wutkowskiego, 10 V 1957 r., k. 15; *ibidem*, Oświadczenie Longina Florczaka, 10 V 1957 r., k. 20). Z kolei akt chrztu Blandyny Heleny Pityńskiej (parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, nr 1055/1932 – dokument uzyskany z Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi: pismo DOM-USC-I.5364.1018-1023.2021 z 30 IX 2021 r.) podaje, że w chwili przyjęcia sakramentu przez dziewczynkę (9 X 1932 r.) jej ojciec był „nieobecny od pięciu miesięcy”. Wynikałoby stąd, że Pityński ukrywał się po znajomych od maja do listopada, czyli zaledwie pół roku. Pozostałe źródła: APŁ, KŁ PZPR, 7443; Życiorys Józefa Mordzaka, b.d., k. 8; AIPN, 0194/3031, Życiorys Henryka Babcenki, cz. 1, k. 26v.

⁴⁸ Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/645517> (dostęp 30 I 2024 r.).

⁴⁹ APŁ, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, k. 13–14; *ibidem*, Prośba Heleny Pityńskiej o przyznanie renty partyjnej, 6 XII 1956 r., k. 16.

⁵⁰ Przygotowywanie dokumentów i całej logistyki związanej z podróżą (mieszkań konspiracyjnych, tzw. przejazdówek), należało do partyjnej „techniki”, czyli wydziału partii zajmującego się także odbijaniem i kolportażem nielegalnej literatury. Szerzej na ten temat w pracy: E. Kowalczyk, *Komuniści w Warszawie...*, s. 563–564.

⁵¹ Oczywiście uchodźcy polityczni nie stanowili jedynej grupy działaczy partyjnych przyjeżdżających do ZSRS. Oprócz nich do Kraju Rad przybywali choćby słuchacze szkół partyjnych czy kominternowskich, delegaci na partyjne zjazdy, a także rekonwalescenci po pobycie w więzieniu (Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 234).

Stowarzyszenia „Memoriał” miał tam zostać magazynierem, według żony – przewodniczącym sowchozu. Jednakże w 1934 lub 1935 r. kontakt z nim nieoczekiwanie się urwał⁵². Bratanica Heleny Pityńskiej, Lucyna Fajersztajn – która była w Związku Sowieckim podczas II wojny światowej⁵³ – dowiedziała się jedynie, że wuj od 1936 r. nie pracuje w sowchozie i „nie ma go”. Dlatego też w powojennych dokumentach – czy to w ankiecie personalnej Sergiusza Fajersztajna (brata Lucyny), czy też w podaniach Heleny o rentę partyjną – figurował on oficjalnie jako „zaginiony”. Jednak w akcie zgonu Pityńskiej wpisano jej stan cywilny: „wdowa” – być może więc drogą nieformalną dowiedziała się ona o rzeczywistym losie męża.

Współcześnie dysponujemy informacją w otwartym spisie Stowarzyszenia „Memoriał”, który można znaleźć w Internecie. Wynika z niej, że Iwan Pawłowicz Gołtin, Polak, urodzony w 1897 r. w Ulanowie, został aresztowany 2 września 1937 r. pod zarzutem działalności szpiegowskiej (innymi słowy, „znikł” rok później, niż sugerowałaby to informacja uzyskana przez Lucynę Fajersztajn). Skazany na rozstrzelanie na mocy wyroku Komisji NKWD ZSRS i Prokuratora ZSRS z dnia 6 października, zginął jedenaście dni później na podmoskiewskim poligonie Butowo, gdzie też został pochowany obok 20 tys. innych ofiar stalinowskiego terroru⁵⁴.

Jako najbardziej prawdopodobne przyczyny jego śmierci można wskazać operację polską NKWD, kiedy samo pochodzenie etniczne mogło się stać pretekstem do represji⁵⁵, i rozprawę z Komunistyczną Partią Polski. Formalnie do likwidacji KPP doszło dopiero 16 sierpnia 1938 r., kiedy Prezydium Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej wydało uchwałę o rozwiązaniu partii uważanej za siedlisko sanacyjnych szpiegów i prowokatorów, jednakże – jak pisze Łukasz Bertram – „główne uderzenie nastąpiło wiosną

⁵² APL, KŁ PZPR, 8125, k. 14–17 i 35; *Gołtin Iwan Pawłowicz (1897) – Odkrytyj spisok*, [https://ru.openlist.wiki/%D0%93%D0%BE%D0%BB%D1%82%D0%B8%D0%BD_%D0%98%D0%B2%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87_\(1897\)](https://ru.openlist.wiki/%D0%93%D0%BE%D0%BB%D1%82%D0%B8%D0%BD_%D0%98%D0%B2%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87_(1897)) (dostęp 30 I 2024 r.).

⁵³ Była łączniczką między wywiadem sowieckim a komunistycznym ruchem oporu w okupowanej Łodzi. Zob. AIPN, 0194/3031, cz. 1, Wyjaśnienie Henryka Babczonki, 20 VI 1950 r., k. 25; APL, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Alfreda Fajersztajna, 10 V 1957 r., k. 11.

⁵⁴ *Gołtin Iwan Pawłowicz...*; A. Łabuszewska, *Sad Pamięci w Butowie* (cykl „17 mgnień Rosji” w „Tygodniku Powszechnym”), 29 IX 2017 r., <http://labuszewska.blog.tygodnikpowszechny.pl/2017/09/29/sad-pamieci-w-butowie/> (dostęp 30 I 2024 r.).

⁵⁵ Operację polską NKWD rozpoczął rozkaz wykonawczy ludowego komisarza spraw wewnętrznych Nikołaja Jeżowa nr 00485 z dnia 11 VIII 1937 r. (N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków 2014, s. 214).

i latem 1937 r.», kiedy to na 95 członków i zastępców KC żyjących w 1934 r. represje zastosowano wobec 70, czyli 74 proc. W większości przypadków chodziło o rozstrzelanie⁵⁶.

W przypadku Pityńskiego może wchodzić w grę jeszcze jeden czynnik, indywidualny, o czym pisał Stefan Justyna. Chodzi o epizod, do którego doszło zaraz po przybyciu do Kraju Rad:

[...] po kilku tygodniach tow. Pityński napisał list do rodziny, [...] pisał o tow. Sroczyńskim, pseudonim »Jan«, kulawy był na 1 nogę, **jak Sroczyński przyjechał do Zw[iązku] Radz[ie]ckiego, był wesoły, przywitał się z Pityńskim** [podkreślenie moje – M.A.] i [nieczytelne: innymi?] tow[arzyszami], a zabrano go bez pożegnania, na komórkach partyjnych w Łodzi powiedziano nam, że »Jan« jest prowokatorem, wyspał tow. Bytomską, z którą żył. I sypał innych tow[arzysty]⁵⁷.

Wspomniany tutaj Józef Sroczyński – murarz, komunista, zwany również (ze względu na niesprawną nogę) „Jankiem Kulasem” – miał się przyczynić do rozbicia konferencji komunistów w podłódzkim lesie Młynek (obecnie park w granicach miasta). Podczas policyjnej obławy – urządzonej 28 sierpnia 1932 r. – został schwytany m.in. Władysław Gomułka (policjant postrzelił go wówczas w nogę, co przyszyły I sekretarz przypłacił trwałym kalectwem)⁵⁸. Dzień później (a według Romany Toruńczyk dzień wcześniej) aresztowano też Władysławę („Władę”) Bytomską, którą Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na sześć lat więzienia (odsiedziała cztery)⁵⁹. Ponieważ do obu zatrzymań doszło w przededniu planowanych wielkich strajków (na Młynku omawiano ewentualny bunt włóknarzy łódzkich, „Włada” zaś przygotowywała się do analogicznej akcji w ozorkowskich zakładach bawełnianych Schläßera) – i to praktycznie w tym samym czasie – zarówno Gomułka, jak i Bytomska zaczęły podejrzewać „Janka Kulasa” o współpracę z policją. I chociaż, jak pisze Jerzy Bednarek, nie ma jednoznacznych dowodów, że Sroczyński faktycznie był

⁵⁶ Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 251–252.

⁵⁷ APŁ, KŁ PZPR, 8125, Oświadczenie Stefana Justyny, 15 XII 1956 r., k. 14.

⁵⁸ J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 176.

⁵⁹ J. Bednarek, *Kochała ZSRR. Przypadek Władysław Bytomskiej*, „Przystanek Historia”, 19 VI 2020 r., <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/69840,Kochala-ZSRR-Przypadek-Wlady-Bytomskiej.html> (dostęp 30 I 2024 r.); R. Toruńczyk, *Bytomska Władysława* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych, t. 1, Warszawa 1978, s. 287. Na marginesie warto odnotować, że w biografii autorstwa Romany Toruńczyk nazwisko Sroczyńskiego w ogóle się nie pojawia.

prowokatorem, to jednak podejrzana reputacja murarza skłoniła partię do wysłania go do ZSRS, gdzie słuch o nim zaginął⁶⁰.

Stąd już niedaleko do postawienia tezy tyleż efektownej, co ryzykownej, że właśnie witając towarzysza w sposób zanadto wylewny, Pityński-Gołtін mógł nieświadomie podpisać na siebie wyrok śmierci. Jak pisze badacz dziejów mniejszości polskiej w ZSRS Nikołaj Iwanow, wśród członków KPP w tamtym czasie powszechne było bowiem donosicielstwo, motywowane czy to dążeniem do oczyszczenia partii z prowokatorów, czy też chęcią ocalenia własnego życia⁶¹. Podobne wysiłki rzadko kończyły się powodzeniem: spośród 3817 komunistów polskich przebywających w ZSRS w styczniu 1936 r. przeżyło mniej niż 100⁶².

Reasumując, tytułowa metafora w pełni odzwierciedla życiorys bohatera niniejszego artykułu. Jego zaangażowanie polityczne zamiast oczekiwanej rewolucji (choćby nawet przyniesionej na sowieckich bagnietach) przyniosło mu najpierw lata spędzone w więzieniach i w ukryciu, a ostatecznie – śmierć na podmoskiewskim poligonie. Został zrehabilitowany dopiero w czasach pieriestrojki, 12 września 1989 r.⁶³ Wdowa po nim nie dożyła tego momentu – zmarła 18 lat wcześniej⁶⁴. Dowiedzieć się o tym mogli natomiast córka Blandyna (zmarła w 2015 r.⁶⁵) i Zygmunt Wutkowski (zmarły w 1991 r.⁶⁶), nie ma jednak pewności, czy rzeczywiście informacja ta do nich dotarła.

⁶⁰ J. Bednarek, *Kochała ZSRR...*

⁶¹ N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo...*, s. 215. Z kolei Tomasz Sommer wskazuje, że w rachubę mogły wchodzić również „zadawnione partyjne zawiści”. Twierdzenie to pada co prawda w kontekście aresztowań kierownictwa KPP w czerwcu 1937 r., ale można je śmiało rozciągnąć także na późniejsze procesy (T. Sommer, *Operacja antypolska NKWD 1937–1938*, wyd. 2, Gdańsk 2020, s. 228).

⁶² N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo...*, s. 213. Według obliczeń Nikołaja Iwanowa podczas operacji polskiej represjonowano łącznie 142 211 osób, z czego 111 091 skazano na karę śmierci (*ibidem*, s. 392). Nieco wyższe są szacunki Tomasza Sommera, który za możliwe do potwierdzenia za pomocą dokumentów przyjmuje liczby 154–159 tys. osób represjonowanych, aczkolwiek nie wyklucza, że łącznie mogło być ich nawet 200 tys. (T. Sommer, *Operacja antypolska NKWD...*, s. 459).

⁶³ *Gołtін Iwan Pawłowicz...* Prawdopodobnie w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej (GARF) nadal znajdują się dokumenty, które mogłyby pomóc w szerszym naświetleniu ostatnich lat i miesięcy życia Pityńskiego.

⁶⁴ Helena Maria Pityńska z d. Feierstein zmarła 30 XI 1971 r. w Łodzi (Urząd Stanu Cywilnego Łódź-Górna, akt zgonu nr II-1454/1971 – dokument uzyskany z USC w Łodzi: pismo DOM-USC-I.5364.1018-1023.2021 z 30 IX 2021 r.).

⁶⁵ Informacja uzyskana z USC w Łodzi (pismo DOM-USC-I.5364.1412-1424.2021 z 5 I 2022 r.).

⁶⁶ *Cmentarz – strona główna*, <http://cmentarzekomunalne.lodz.systkom.pl/mapa.html?gv=31159&cm=CDOLY> – (dostęp 30 I 2024 r.). Wyszukiwarka cmentarna Zarządu Zieleni Miejskiej w Łodzi nie podaje wprawdzie daty urodzenia pochowanego, lecz widnieje ona na samym nagrobku, który miałem okazję sfotografować 9 VIII 2021 r. Zgadza się nie tylko owa data, ale i personalia pochowanej z Wutkowskim małżonki – dzięki temu nie ma mowy o przypadkowej zbieżności nazwisk.

Największą zaś ironią losu wydaje się to, że Franciszek Józef Pityński znalazł się w Związku Sowieckim, ponieważ szukał ucieczki przed represjami ze strony władz II Rzeczypospolitej. Tymczasem – jak pisał choćby Norman Davies – to sanacyjne więzienie dawało polskim komunistom zdecydowanie większe szanse przeżycia⁶⁷.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990, 0194/430, 0194/3031.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku 1983–1990, 032/484.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Łodzi 1983–1990, 093/464.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie 1983–1990, 0122/1063.

Archiwum Akt Nowych, Urząd Wojewódzki Łódzki; Komunistyczna Partia Polski.

Archiwum Państwowe w Łodzi, Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi.

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, A-3137.

Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi – Archiwum Akt Stanu Cywilnego.

Opracowania i artykuły

Aresztowanie komunistów na konspiracyjnym posiedzeniu, „Ilustrowana Republika”, 28 VIII 1926.

⁶⁷ „W sumie wymordowano około pięciu tysięcy polskich komunistów – praktycznie cały aktyw partii. Przeżyli jedynie ci, którzy **mieli szczęście znaleźć się w polskich więzieniach** [podkreślenie moje – M.A.], lub ci, których zwerbowano do sowieckiej służby bezpieczeństwa. Wyniki tego sowieckiego polowania nabierają szczególnej wymowy w porównaniu z listą dwudziestu czy trzydziestu ofiar sanacji oraz kilkuset polskich komunistów, którzy zginęli podczas wojny z rąk hitlerowskich” (N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, przekł. autoryzowany E. Tabakowska, Kraków 1999, s. 997). Słowa te Davies odnosił głównie do okresu po rozwiązaniu KPP w 1938 r., niemniej działacze tej partii nie brakowało również wśród ofiar czystek rozpoczętych rok wcześniej – Wielkiego Terroru i operacji polskiej. Ta liczba członków KPP zamordowanych przez Sowietów koresponduje z danymi podawanymi przez Iwanowa, który odsetek Polaków komunistów wśród represjonowanych określa na 5–8 proc. (N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo...*, s. 217).

- Bertram Ł., *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022.
- Comela B., *Z dziejów Ulanowa*, Rzeszów 1989.
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, przekł. autoryzowany E. Tabakowska, Kraków 1999.
- Eisler J., *Siedmiu wspañiatych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.
- Komuniści w II Rzeczypospolitej. *Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bułata, M. Krzysztosiński, Rzeszów 2015.
- Łódź. *Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.
- Iwanow N., *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków 2014.
- Kałamucka W., *Tradycyjne sposoby wykorzystania zasobów rzek na przykładzie fli-sactwa w Ulanowie* [w:] *Woda w przestrzeni przyrodniczej i kulturowej. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego PTG*, t. 2, Sosnowiec 2003.
- Kieszczyński L., *Taktyka Komunistycznej Partii Polski w ruchu zawodowym w latach 1918–1938*, „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego” 1982, R. 21, nr 3–4 (83–84).
- Kowalczyk E., *Komuniści w Warszawie. Działalność Komitetu Warszawskiego KPRP/KPP (1918–1938)*, Warszawa 2022.
- Landau Z., *Bezrobocie w Polsce w latach 1918–1923*, „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego” 1968, nr 2 (26).
- Ławnik J., *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979.
- Peplowski A., *Udział organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej w inwigilacji ruchu komunistycznego w latach 1918–1926*, „Z Pola Walki” 1982, nr 1–2 (97–98).
- Pilch A., *Ruch zawodowy w Polsce*, „Z Pola Walki” 1984, nr 1–2 (105–106).
- Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych, t. 1, Warszawa 1978.
- Sommer T., *Operacja antypolska NKWD 1937–1938*, wyd. 2, Gdańsk 2020.
- Wachowska B., *Działalność komunistów łódzkich w ruchu zawodowym szewców i krawców (1918–1923)*, „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego” 1971, nr 3 (39).
- Wachowska B., *Łódzka organizacja KPP w latach 1918–1926*, Łódź 1981.
- Ulanów [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 12, Warszawa 1892.

Internet

- Andrzej Pityński (1947–2020), <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/2020/122615,Andrzej-Pitynski-19472020.html> (dostęp 28 I 2024 r.).
- Bednarek J., *Kochała ZSRR. Przypadek Władzy Bytomskiej*, „Przystanek Historia”, 19 VI 2020 r., <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/69840,Kochala-ZSRR-Przypadek-Wladzy-Bytomskiej.html> (dostęp 30 I 2024 r.).
- Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/> (dostęp 31 I 2024 r.).

- Gołtin Iwan Pawłowicz – Odkrytyj spisok, [https://ru.openlist.wiki/%D0%93%D0%BE%D0%BB%D1%82%D0%B8%D0%BD_%D0%98%D0%B2%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87_\(1897\)](https://ru.openlist.wiki/%D0%93%D0%BE%D0%BB%D1%82%D0%B8%D0%BD_%D0%98%D0%B2%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87_(1897)) (dostęp 30 I 2024 r.).
- Łabuszewska A., *Sad Pamięci w Butowie* (cykl „17 mgnień Rosji” w „Tygodniku Powszechnym”), 29 IX 2017 r., <http://labuszewska.blog.tygodnikpowszechny.pl/2017/09/29/sad-pamieci-w-butowie/> (dostęp 30 I 2024 r.).
- Metryki – Skanoteka – Baza skanów akt metrykalnych, <https://metryki.genealodzy.pl/> (dostęp 31 I 2024 r.).
- Pietinskij/Pitinskij Bolesław Pawieł, <https://bessmertnybarak.ru/books/person/1843988/> (dostęp 28 I 2024 r.).
- Ulanów [w:] *Encyklopedia PWN* (wydanie internetowe), <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Ulanow;3991049.html> (dostęp 28 I 2024 r.).
- Ulice Łodzi – wykaz nazw ulic łódzkich (obecna nazwa i wszystkie poprzednie, z podaniem lat, w których obowiązywały te nazwy), <http://mak.wimbp.lodz.pl/index.php/bazy-bibliograficzne/ulice-lodzi.html> (dostęp 31 I 2024 r.).
- Zmarł Andrzej Pityński. Mówił: „Także walczę, moją bronią jest sztuka!”. Z Andrzejem Pityńskim, synem por. Aleksandra Pityńskiego „Kuli” i ppor. Stefanii Pityńskiej „Perelki”, Żołnierzy Wyklętych, rozmawia Kajetan Rajski [w:] K. Rajski, Wilczęta. Rozmowy z dziećmi Żołnierzy Wyklętych, b.m.w. 2014, kwartalnikwykleci.pl/zmarl-andrzej-pitynski-mowil-takze-walcze-moja-bronia-jest-sztuka/ (dostęp 28 I 2024 r.).

Z sanacyjnego deszczu pod stalinowską rynną. Franciszek Józef Pityński (1897–1937) – studium przypadku

Artykuł opisuje losy Franciszka Józefa Pityńskiego – lokalnego działacza Komunistycznej Partii Polski, sekretarza dzielnicy Starego Miasta w Łodzi, dokąd przeprowadził się z podkarpackiego Ulanowa. Pityński angażował się w działalność „klasowych” (socjalistycznych) związków zawodowych, w latach dwudziestych infiltrowanych przez komunistów, i nielegalnego ruchu wywrotowego (przyjął pseudonim „Karol”). W szeregach KPP brał udział w co najmniej kilku wystąpieniach o charakterze wywrotowym – np. w strajku łódzkich tramwajarzy w roku 1932.

Po zwrocie, jakiego dokonał światowy ruch komunistyczny na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, zaangażował się w tworzenie Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Fabrycznych i Warsztatowych Przemysłu Włóknistego, organizacji o charakterze jednoznacznie rewolucyjnym, przeciwstawionej dotychczasowym strukturom socjalistycznym. Działania te z jednej strony umożliwiły Pityńskiemu awans w partyjnej hierarchii, a z drugiej ściągnęły nań represje Policji Państwowej. W latach 1926–1928 Pityński przebywał w więzieniu w Łęczycy, natomiast w roku 1932 groźba aresztowania skłoniła go do ucieczki przez Gdańsk do Związku

Sowieckiego, gdzie po kilku latach został aresztowany, a następnie rozstrzelany pod zarzutem szpiegostwa. Tym samym podzielił on los tysięcy ofiar Wielkiego Terroru i operacji polskiej. Zrehabilitowany dopiero w czasach pieriestrojki.

SŁOWA KLUCZOWE: Komunistyczna Partia Polski, Łódź, Lewica Związkowa, Wielki Terror, operacja polska

Marcin Antczak – magister historii/licencjat filologii południowosłowiańskiej, asystent w Dziale Biblioteka i Archiwum Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi. Interesuje się genealogią, dziejami Łodzi i regionu, historią narodów słowiańskich. Dotychczas opublikował następujące artykuły: *Afera Agrokomerc w kontekście kryzysu gospodarczego i politycznego w Jugosławii lat osiemdziesiątych* [w:] *Bośnia i Hercegowina. Kultura, literatura, język, polityka*, red. A. Buras-Marciniak, Łódź 2019 (wspólnie z Anetą Buras-Marciniak); *Herezja bogomilska w świetle „Mowy przeciwko heretykom” Kosmasa Prezbitera i „Arsenału dogmatów” Eutymiusza Zygabena* [w:] *Kim jest Romajos? Materiały z konferencji studencko-doktoranckiej*. Łódź, 25–26 kwietnia 2014 r., red. A. Maciejewska, K. Chalczyńska, Z. Rzeźnicka, Łódź 2014; *Oblicza śmierci w średniowiecznej hagiografii bułgarskiej*, „*Noviny Slavia*” 2015–2016, nr 5; *Polityka cara Kałojana wobec Konstantynopola*, „*Slavica Lodziensia*” 2018, nr 2; *„Walka klasowa” łódzkiego proletariatu (1905–1939) w świetle wspomnień działaczy komunistycznych z Bałut. Część I: działalność w SDKPiL i PPS-Lewicy do chwili odzyskania niepodległości przez Polskę*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej*” 2022, t. 25.

Out of the Sanation Frying Pan into the Stalinist Fire. Franciszek Józef Pityński (1897–1937) – Case Study

The article describes the fate of Franciszek Józef Pityński – a local activist of the Communist Party of Poland (*Komunistyczna Partia Polski*, KPP), secretary of the party's Stare Miasto district in Łódź, where he moved from Ulanów, a town in the Polish Carpathian mountains. Pityński was involved in "class" (i.e. socialist) trade unions infiltrated by communists in the 1920s, and in the illegal subversive movement (he took the pseudonym "Karol"). In the ranks of the KPP, he took part in at least several subversive actions such as the Łódź tram drivers' strike in 1932.

After the turn the world communist movement took in the late 1920s and early 1930s, he became involved in the formation of the Trade Union of Factory and Workshop Workers of the Textile Industry, an organisation of an explicitly revolutionary nature, opposed to the socialist structures of the time. These actions, on the one hand, enabled Pityński to rise in the party hierarchy and, on the other, resulted in repression from the

State Police. Between 1926 and 1928, Pityński was imprisoned in Łęczycza, while in 1932 the threat of arrest prompted him to flee via Gdańsk to the Soviet Union, where he was arrested a few years later and executed on suspicion of espionage. He thus shared the fate of thousands of victims of the Great Terror and the NKVD Polish Operation. He was only rehabilitated during perestroika.

KEYWORDS: Communist Party of Poland, KPP, Łódź, Union Left, Great Terror, NKVD Polish Operation

Marcin Antczak – MA in history/BA degree in South Slavic Philology, assistant in the Library and Archive Department of the Central Museum of Textiles in Łódź. His research interests lie in genealogy, the history of Łódź and the region, and the history of Slavic peoples. He has published the following articles: "Afera Agrokomerc w kontekście kryzysu gospodarczego i politycznego w Jugosławii lat osiemdziesiątych" [The Agrokomerc Affair in the Context of the Economic and Political Crisis in Yugoslavia in the 1980s], in *Bośnia i Hercegowina. Kultura, literatura, język, polityka*, ed. A. Buras-Marciniak, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019 (co-authored with Anetta Buras-Marciniak, PhD); "Herezja bogomilska w świetle 'Mowy przeciwko heretykom' Kosmasa Prezbitera i 'Arsenału dogmatów' Eutymiusza Zygabena" [The Bogomil Heresy in the Light of Cosmas the Priest's "Speech Against Heretics" and Euthymios Zigabenos "Arsenal of Dogmas"], in *Kim jest Romajos? Materiały z konferencji studencko-doktoranckiej*, ed. A. Maciejewska, K. Chalczyńska, Z. Rzeźnicka, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014; "Oblicza śmierci w średniowiecznej hagiografii bułgarskiej" [Faces of Death in Medieval Bulgarian Hagiography], *Noviny Slavia* 5 (2015–2016); "Polityka cara Kałojana wobec Konstantynopola" [Tsar Kaloyan's Policy Towards Constantinople], *Slavica Lodziensia* 2 (2018); "Walka klasowa" Łódzkiego proletariatu (1905–1939) w świetle wspomnień działaczy komunistycznych z Bałut. Część I: działalność w SDKPił i PPS-Lewicy do chwili odzyskania niepodległości przez Polskę" [The "Class Struggle" of the Łódź Proletariat (1905–1939) in the Light of the Memories of Communist Activists from Bałuty. Part I: Activities in the SDKPił and PPS-Left until the Polish Independence], *Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej* 25 (2022).

Marcin Kruszyński

Uniwersytet w Siedlcach, Wydział Nauk Humanistycznych

ORCID 0000-0001-9960-0943

Ideologia komunistyczna, Związek Sowiecki i sprawa polska w ostatnich miesiącach II wojny światowej (1944–1945) w świetle raportów placówek dyplomatycznych RP z Ameryki Południowej. Wstępny rekonesans badawczy¹

Kiedy w 1918 r. powstawała II Rzeczpospolita, świat był już od dawna podzielony przez imperia kolonialne². Położenie geopolityczne sprawiło, że osią podstawowego funkcjonowania Polski na arenie międzynarodowej stała się przede wszystkim oś Berlin–Moskwa³. Nie oznaczało to jednak, że w Warszawie

¹ Analizie poddano przede wszystkim materiały polskiej proveniencji zdeponowane dzisiaj w Londynie oraz szwajcarskim Fryburgu, natomiast autorowi nie udało się jeszcze dotrzeć do dokumentacji znajdującej się w Nowym Jorku. Ponadto *gros rzeczy* po polskich placówkach dyplomatycznych w Ameryce Południowej pozostaje wciąż w rękach prywatnych i prędko się to nie zmienia. Zob. J. Achmatowicz, *Archiwum Poselstwa RP w Chile – przyczynek do dziejów Polonii chilijskiej w latach 1940–1945* [w:] *Społeczne problemy Ameryki Łacińskiej*, red. J. Knopek, M. Drgos, Toruń 2012, s. 39; K. Smolana, *Polskie kolekcje archiwalne w Ameryce Łacińskiej*, „Archeion” 1998, t. 94, s. 167–182. Pewne szczątkowe archiwalia są także dostępne w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych (wskazówka dla badaczy chcących pójść znacznie dalej niż tylko proponowany rekonesans badawczy).

² Sieci różnorakich powiązań pomiędzy metropoliami i koloniami w XIX w. prowadziły do transgresji o wymiarze transkontynentalnym i transkulturowym. W konsekwencji powstawały pierwsze w historii prawdziwe mocarstwa światowe: przede wszystkim Wielka Brytania. Inne imperia usiłowały dorównać temu wzorcowi. Dobrze zostało to opisane w pracy: J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 2020.

³ Dużo już w historiografii powiedziano na ten temat, przywołuję więc tylko kilka podstawowych publikacji: J. Krasuski, *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985; P. Łosowski, *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia między-*

nie uczono się myślenia w kategoriach polityki globalnej⁴. Propaganda sanacyjna – bez wycucia proporcji i rządów wielkości – pobudzała (okazjonalnie) wyobraźnię społeczeństwa mrzonkami o zamorskich podbojach⁵. Zainteresowania wykraczające poza Europę uzasadniała również obecność Polaków – emigrantów zarobkowych – w najróżniejszych miejscach na mapie świata⁶. Cierpiąca na nadmiar rąk do pracy na wsi II RP zmusiła wielu do opuszczenia rodzinnego kraju, identycznie jak pod koniec wieku XIX⁷. Wszelkiego rodzaju „gorączki”, z tą najsłynniejszą – „gorączką brazylijską”⁸ – skłaniały odważnych, a jednocześnie zdesperowanych ludzi do poszukiwania lepszego życia za Atlantykiem, w tym w Ameryce Południowej⁹. Ku temu obszarowi geograficznemu biegnie też wektor zaproponowanych przeze mnie rozważań. Jego peryferyjność dla Warszawy miała charakter względny i z tej perspektywy spróbuję spojrzeć na zagadnienia, które określały polityczny *habitus* władz polskich, ale już nie w okresie międzywojennym, lecz w ostatnich dwóch latach¹⁰ II wojny świato-

narodowego II Rzeczypospolitej, Warszawa 1990; M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna II RP 1918–1939*, Warszawa 1993; W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995; M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; W. Materski, *Na widencie. II Rzeczypospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005; M. Kornat, *Polityka równowagi (1934–1939). Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007; *idem*, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939*, Gdańsk 2012; *idem*, M. Wołos, Józef Beck. *Biografia*, Kraków 2020.

⁴ Zob. P. Puchalski, *Poland in a Colonial World Order. Adjustments and Aspirations 1918–1939*, New York 2022.

⁵ T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983. Ostatnio ciekawie na ten temat: G. Łyś, *Bzik kolonialny. II Rzeczypospolitej przypadki zamorskie*, Warszawa 2023.

⁶ E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

⁷ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 2, Poznań 1950, s. 229.

⁸ Za Atlantykiem, według szacunków konsula polskiego w Kurytybie Kazimierza Głuchowskiego, znalazło się wtedy ponad 100 tys. osób (K. Głuchowski, *Wśród pionierów polskich na antypodach. Materiały do problemu osadnictwa polskiego w Brazylii*, Warszawa 1927, s. 26–31). Historycy są na ogół zgodni co do tych wyliczeń, co najwyżej sugerują podniesienie liczby do ok. 115 tys. Polaków (M. Kula, *Polono-Brazylijczycy i parę kwestii im bliskich*, Warszawa 2012, s. 52; R.C. Wachowicz, *Aspectos da imigração polonesa no Brasil*, „Projeções” 1999, t. 1, s. 16). Szerzej na temat zjawiska emigracji europejskiej do Ameryki Południowej, z polskim uczestnictwem jako częścią pewnej całości, zob. *Emigration from Europe 1815–1914*, red. C. Erickson, London 1976, s. 12, *passim*.

⁹ Wielowymiarowo na ten temat zob. K. Smolana, *Za ocean po lepsze życie [w:] Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Warszawa 1983, s. 40, *passim*.

¹⁰ Kilka analizowanych dokumentów formalnie nie spełnia tego kryterium, powstały już bowiem po zakończeniu światowego konfliktu, dotyczą one jednak bezpośrednio poruszanych w tekście wątków. Pamiętamy też, że różnego rodzaju trudności związane z likwidacją polskich placówek na tym obszarze sprawiały, że raporty traciły formułę bieżącej sprawozdawczości.

wej¹¹. Chodzi m.in. o pozycję Związku Sowieckiego, propagowany przez Moskwę komunizm i wydarzenia inspirowane przez Józefa Stalina na ziemiach dawnej II RP w tym kluczowym momencie światowego konfliktu. Uwzględniając kontekst międzynarodowy, spróbuję oddać specyfikę południowoamerykańskiego spojrzenia na sprawy europejskie, w tym najbardziej – na polskie. Sygnałnej analizie¹² zostaną poddane wybrane raporty napływające do Londynu z placówek dyplomatycznych rozlokowanych w tym regionie¹³.

Można zadać pytanie, czy miały realne znaczenie diagnozy stawiane tak daleko i czy – w przypadku odpowiedzi negatywnej – warto im poświęcać czas. Bez wątpienia będę się poruszać w przestrzeni swoistej podrzędności wobec zdarzeń rozgrywających się na Starym Kontynencie oraz ocen tam formułowanych. Zerwanie z europocentryzmem spojrzenia badawczego i wychylenie się poza już tak dobrze znany teren pozwala uzmysłowić holistyczność funkcjonowania władz emigracyjnych, poszukujących przeróżnych (wielowarstwowych) interpretacji długofalowych i krótkofalowych procesów geopolitycznych¹⁴. Okazuje się, że nie istniała wąsko wyspecjalizowana dyplomacja MSZ, operująca wyłącznie w ramach horyzontu europejskiego – i jest to konstatacja optymistyczna. Zdawano sobie sprawę, że świat jest „środowiskiem wszystkich środowisk”¹⁵. Chcąc zrozumieć postępowanie mocarstw, w tym Sowietów, należało wychodzić poza lokalność interesów i szukać mnogości powiązań: opisać *human web*. Historia rozgrywała się nie tylko między

¹¹ Także po 1939 r. Polacy emigrowali do Ameryki Południowej. Ostatnio przyglądałem się temu procesowi na przykładzie Brazylii: M. Kruszyński, *Tadeusz Skowroński. O polskim dyplomacie w Brazylii (1938–1945)*, Wydawnictwo Neriton, w druku.

¹² Chodzi wyłącznie o opisanie archetypów zachowań, sposobów myślenia, nie zaś o dotarcie do wszystkich sprawozdań dotyczących tej tematyki, artykuł jest wyłącznie rekonesansem badawczym.

¹³ Na moment wybuchu II wojny światowej polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych dysponowało w Ameryce Południowej siecią placówek dyplomatycznych i konsularnych tylko w Brazylii i Argentynie. Dopiero w trakcie trwania konfliktu zaczęto tworzyć następne przedstawicielstwa – w Chile, Kolumbii, Peru i Urugwaju. Zob. *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, Warszawa 1938, s. 40; B. Grzełowski, *Posłowie i ambasadorzy II Rzeczypospolitej w latach 1919–1945*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2005, t. 5, nr 4 (26), s. 117–151; *Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Londyn 1954, s. 15, *passim*. Klarownie o zmianach tych struktur za oceną zob. *Placówki dyplomatyczne Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1945. Informator archiwalny*, oprac. P. Ceranka, K. Szczepanik, J. Zdanowski, Warszawa 2022; A. Ratke-Majewska, *Stosunki bilateralne Polski z państwami andyjskimi 1918–2018*, Poznań 2019, s. 147–149; K. Smolana, *Wstęp [w:] Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941*, red. *idem*, Warszawa 2014, s. 34–36.

¹⁴ Interesuje mnie *stricte* Ameryka Południowa, nie zaś kraje całej Ameryki Łacińskiej. Warto byłoby oddzielnie przeanalizować działalność sprawozdawczą Poselstwa RP w Meksyku, sprawy te wymagają jednak dużo większego i poważniejszego studium niż proponowany rekonesans.

¹⁵ J. Osterhammel, *Historia XIX wieku...*, s. 7.

Uralem i Wyspami Brytyjskimi, to zaś, co w Europie i dla Polaków było aksjomatem logiki politycznej, wcale czymś takim nie musiało być za oceanem. „Rewolucyjność” niektórych postaw i zapatrywań budziła zdziwienie (żeby nie powiedzieć – oburzenie) i świadczyła o tym, że europejskość oznacza wyłącznie jeden z wariantów myślenia. Na domiar złego dla Polaków nie istniała też globalna (*vel* wywodząca się z Europy) – uniwersalna – racja stanu, lecz kierowano się partykularnymi interesami. Spostrzeżenie banalne, ale wówczas przegrywające z idealistycznym przeświadczeniem, że zło da się jednoznacznie zdefiniować w ramach zgrabnie ustawionej pary absolutnych przeciwieństw: Niemcy kontra Zachód (połączony w wyniku dziejowych perturbacji z Kremlen). Udział Stanów Zjednoczonych w wojnie oznaczał dla polskiego rządu naturalną jedność tożsamościową w batalii z Adolfem Hitlerem, ale za Atlantykiem wcale tego tak nie postrzegano, przynajmniej nie od razu i nie wszędzie, w tej części globu od dawna bowiem obawiano się amerykańskiej dominacji¹⁶. Berlin, do pewnego momentu, okazywał się dla niektórych państw południowoamerykańskich partnerem dużo cenniejszym niż np. Waszyngton¹⁷. Z postrzeganiem komunizmu i groźbą sowieckiej dominacji będzie podobnie¹⁸.

W końcu nawet powierzchowne, symboliczne zainteresowanie tzw. sprawą polską w odległych zakątkach kuli ziemskiej pozytywnie oddziaływało na polskie ego. Dawało nadzieję, że zainteresowanie to – jako wymykające się

¹⁶ Zob. np. R. Weinmann, *Argentina en la Primera Guerra Mundial. Neutralidad, Transición Política*, Buenos Aires 1994, s. 98.

¹⁷ Dostrzegamy to wyraźnie na przykładzie m.in. Brazylii: F.D. McCann, *Brazil and the United States during World War II and Its Aftermath. Negotiating Alliance and Balancing Giants*, London 2018, s. 210, *passim*. Zob. też M. Kula, *Historia Brazylii*, Wrocław 1987, s. 243, *passim*. Zjawiska te zresztą uważnie obserwowano: *Konferencje panamerykańskie w świetle raportów polskich placówek dyplomatycznych 1923–1945*, oprac. E. Kołodziej, K. Smolana, Warszawa 2012; *Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej...*, *passim*.

¹⁸ W tym kontekście wypada dopowiedzieć, że już w latach trzydziestych XX w. Moskwa elastycznie realizowała różne koncepcje rozprzestrzeniania na świecie władzy bolszewików. Jedną z nich była idea tzw. frontów narodowych (jako format szerszy niż fronty ludowe), wdrażana przez Komintern. Lokalni komuniści w różnych krajach szukali szerszych gremiów sojuszniczych i jednocześnie rozbijali grupy uznawane przez siebie za opozycyjne (zob. np. K. Sacewicz, *Taktyka komunistycznego frontu ludowego i antyfaszystowskiego w świetle publicystyki Centralnego Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu – przyczynek do rozważań nad zorganizowanymi antykomunistycznymi postawami społecznymi w międzywojennej Polsce*, „Echa Przeszłości” 2019, nr 1, s. 311–331). Wiele wskazuje na to, że taki zamysł mógł dotyczyć także Ameryki Południowej, choć równocześnie Stalin – mimo sukcesów w różnych krajach – gwałtownie rozprawiał się z niektórymi wykonawcami tego typu planów (K. McDermott, J. Agnew, *A History of International Communism from Lenin to Stalin*, London 1986, s. 148). Jedno jest pewne: o sowieckich koncepcjach – jakiegokolwiek by one były – polscy dyplomaci nie mogli wiedzieć.

(przynajmniej w teorii) regionalnym uwarunkowaniom – doprowadzi do identycznego uwolnienia od hegemonii Stalina, co dopiero dzisiaj trzeba uznać za osąd błędny. Zaprezentowane przemyślenia mogą być zatem interesujące jako punkt wyjścia do znacznie szerszych studiów niż wykonany przeze mnie rekonesans badawczy¹⁹.

Wątki dotyczące Sowietów i relacji polsko-sowieckich zaczynają być mocniej obecne w sprawozdawczości dyplomatycznej właśnie od wkroczenia Armii Czerwonej na obszary II RP (początek stycznia 1944 r.). Nie było oczywiście innej możliwości, żeby pokonać III Rzeszę. Jednocześnie jednak realne stawało się przekształcenie się Moskwy z pogromcy Niemców w niepożądanego w Rzeczypospolitej intruza, przemyconego tam w wyniku konieczności dziejowej i chcącego całkowitej przebudowy tamtejszych realiów²⁰. Tak prezentowała się optyka polska. Po drugiej stronie Atlantyku przede wszystkim nie zawsze właściwie rozumiano zagrożenia wynikające z samej ideologii głoszonej przez komunistów. Nasi urzędnicy sądzili, że brak bezpośredniego doświadczenia marksizmu-leninizmu, którego nie uniknęła wcześniej Polska, zakłóca poprawne zrozumienie jego tez. Ofensywność hasła „światowej rewolucji” ginęła, ukryta za postulatami społecznymi, traktowanymi nieraz jako wyraz sprawiedliwości społecznej, tak wręcz oczekiwanej przez kraje i narody dotknięte piętnem kolonializmu. Sytuację wykorzystywali przeróżni miejscowi komuniści (inspirowani przez moskiewską centralę) i kreowali nowy „świat wyobrażony” komunizmu. Ideologię ze sfery zespołu dogmatów przenoszono do obszaru pragmatycznego widzenia rzeczywistości, koniunkturalnie dopasowanego do lokalnych warunków. Z Poselstwa RP w Bogocie dochodziły niepokojące głosy: „[...] komuniści szukają tu sprzymierzeńców nawet wśród liberałów, żeby mieć wpływ na rządy i obsadzanie stanowisk. Stosują tutaj wprost taktykę zaprzestania nauczania teorii marksistowskich, jako zbyt trudnych przy jednoczesnym propagowaniu walki klasowej”²¹.

¹⁹ Jak wspomniałem, każdy z krajów Ameryki Południowej prowadził politykę, wychodząc od własnej racji stanu. Trudno jest w krótkim tekście uchwycić ich stosunek np. do polityki Stalina, która podlegała fluktuacji, niemniej pewną spójność narracyjną w kilku kwestiach można spróbować wskazać.

²⁰ Uzupełnię, że Związek Sowiecki w wymiarze geopolitycznym miał się stać przewidywalnym partnerem, światowym mocarstwem na wzór Stanów Zjednoczonych, odpowiadającym za racjonalnie zorganizowany ład międzynarodowy. Dopiero to, co się działo po 1945 r., pokazało, że tak być nie mogło i nie dało się uniknąć rywalizacji pomiędzy odległymi ideowo Waszyngtonem i Moskwą. E. Cziomer, *Przesłanki i istota kształtowania się konfliktu Wschód – Zachód* [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. *idem*, Kraków 2008, s. 129.

²¹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), A.11.12/9, Raport z Poselstwa RP w Bogocie do MSZ z 9 V 1944 r., k. 8. Tak na

Zjawisko wydawało się tym groźniejsze, że nie tylko zwykli obywatele zdawali się nie pojmować ryzyka wynikającego z mocy hipnotyzujących haseł komunistycznych (bądź je ignorowali), lecz że bezmyślnie i bezkrytycznie rzeczy te przyjmowali też reprezentanci elit politycznych, prawdopodobnie kompletnie zagubieni (bądź chcący za takowych uchodzić), gdy chodziło o meandry marksizmu. Do tego stopnia ideowo poszerzano propozycję interpretacyjną tego sposobu myślenia, że dochodziło do przemieszania jego haseł z programem... nazistowskim. Ten egzotyczny miszmasz, kompletnie abstrakcyjny dla Polaków, nie budził tu większego zdziwienia, przy czym za tą niespójnością ideową mogło się kryć coś zdecydowanie bardziej poważnego niż zwykłe mylenie pojęć. W raporcie przygotowanym w placówce chilijskiej postawiono następującą tezę: „Z chwilą przekreślenia nazizmu w Europie i tutaj będzie on przekreślony na rzecz komunizmu”²². Oznaczało to, że państwa Ameryki Południowej bezrefleksyjnie przejdą do porządku dziennego nad ewentualnymi przemianami projektowanymi przez Stalina²³. W takim wypadku szanse polskich dyplomatów na uczulenie kogokolwiek z gospodarzy na niebezpieczeństwa roszczeń sowieckich poważnie malały. Trudno było sobie wyobrazić, że np. protest Chile wobec przewidywanej stalinizacji Polski przyniesie jakieś realne skutki, rzecz się jednak rozbijała o użytek publiczny podobnego weta.

Skoro komunizm z jego programowo najistotniejszą walką klas kojarzono – i taki obraz właśnie kreślono – ze zwalczaniem biedy, nie mógł on być zupełnie zignorowany czy odrzucony przez rządzących w Ameryce Południowej. Byłby to dowód lekceważenia potrzeb poszczególnych społeczeństw w momencie, gdy i za Atlantyk dotarły drożyzna oraz kryzys gospodarczy wywołany wojną. Na dodatek wspomniana pragmatyka widzenia rzeczywistości łączyła te wątki z przywoływaniem żywej wciąż legendy kontynentu – Simóna Bolívara, El Libertadora – symbolu zwycięstwa nad okrutną hiszpańską dominacją w regionie. Działacze komunistyczni – niczym ten bohater – również pragnęli stać się elementem konstytutywnym wspólnej pamięci. Jeśli El Libertador uosabiał rygorystykę batalii o wyzwolenie spod obcej supremacji politycznej, to również

marginiesie, tutaj ziściłaby się koncepcja „frontów narodowych”, być może wciąż realizowana, chociaż bez oficjalnego wyartykułowania przez Moskwę. W tych sprawach warto sięgnąć po książkę: E. Hobsbawm, *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie XX stulecie*, Warszawa 2018.

²² IPMS, MSZ, A.11.12/15, Raport Władysława Mazurkiewicza, posła RP w Santiago de Chile, do MSZ, 15 I 1944 r., b.p.

²³ *Ibidem*. Podobnie: IPMS, MSZ, A.11.12/14, Raport Konstantego Jordana-Rozwadowskiego, *chargé d'affaires* Poselstwa RP w Montevideo, do MSZ, 11 VII 1944 r., k. 12.

zwolennicy Karola Marksa pragnęli być identycznie postrzegani, tyle że zmienił się przeciwnik. Za wroga uznano ubóstwo, równie ciężkie (jeśli nie cięższe) do pokonania niż opresja obcego państwa. Polscy dyplomaci opisujący zabieg porównawczy uważali za bardzo niebezpieczny, w połączeniu z niską świadomością i słabym wykształceniem mieszkańców Ameryki Południowej mógł on bowiem sprawić, że społeczeństwo zacznie ciążyć ku nowemu poważnemu centrum grawitacji, którym mianowano światową stolicę komunizmu, czyli Moskwę. Polacy wpadali w taką samą pułapkę jak politycy głośniejszemu występującemu przeciwko marksizmowi. Krytyka Sowietów równała się negacji poglądów, których przyjęcie i wdrażanie w życie przyczyniłoby się – przynajmniej teoretycznie – do przezwyciężenia finansowej zapaści i wielopokoleniowych nierówności społecznych. Ideologia komunistyczna, z pojawiającymi się oznakami konwergencji pomiędzy codziennością i lokalnymi mitami historycznymi, nie musiała wprost oznaczać przejmowania władzy w poszczególnych krajach przez partię komunistyczną. Wystarczyła legitymizacja tej ostatniej, z właściwościami zbliżającymi przedstawicieli tego światopoglądu do tzw. zwykłych ludzi²⁴. Przeróżnych pułapek odkryto – niestety – znacznie więcej.

Przyglądając się, jak za Atlantykiem w uproszczonej formie przyswajano skomplikowaną filozofię, urzędnicy czasami wkraczali na pola mniej znane, aby jeszcze lepiej wytłumaczyć obserwowane mechanizmy. Analizując mentalność np. ludności Brazylii, wskazywano na „specyficzną moralność” mieszkańców tego państwa i intuicyjnie odnoszono uzyskane wnioski do pozostałych obszarów kontynentu. Zwracano uwagę na istnienie czegoś, co można by nazwać efektem asymilacji. Rzecz polegała na przesuwaniu priorytetów: od obiektywnej oceny faktu – w tym przypadku komunizmu jako takiego – w kierunku dowartościowania informacji kontekstowej: panującej biedy. I tak dodatni kontekst (konieczność poprawy życia codziennego) podnosił walory marksizmu, wprowadzając go z praktykami nie zawsze właściwymi, lecz będącego propozycją rozwiązania kwestii boleśnie odczuwanych przez ogół²⁵.

²⁴ IPMS, MSZ, A.11.12/9, Raport Mieczysława Chałupczyńskiego, posła RP w Bogocie, do MSZ, 1 IV 1944 r., k. 6. Poseł Władysław Mazurkiewicz pisał podobnie: „Zwyciężają komuniści, którzy potrafią omotać inne partie lewicowe i nie tylko. Różne rządy, w tym tutejszy, boją się ich ze względu na panującą drożyznę i nędzę wśród ludu [...] komuniści manipulują hasłami i przeszłością” (IPMS, MSZ, A.11E/328, Raport Władysława Mazurkiewicza, posła RP w Santiago de Chile, do MSZ, 12 XII 1944 r., k. 60). Zob. też: IPMS, MSZ, A.11.12/5, Raport Władysława Mazurkiewicza, posła RP w Santiago de Chile, do MSZ, 4 I 1944 r., k. 24.

²⁵ IPMS, MSZ, A.12.53/39u, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 18 I 1944 r., k. 2.

Makiawelicznie zatem trudności materialne usprawiedliwiały pełnoprawne istnienie mało zuniformizowanej ideologii, mogącej dostosować się właściwie do każdego porządku życia wspólnotowego.

Okazało się jednak, że problematyczna była też sama wiedza (i ocena) oraz kwestia zapamiętania na dłużej informacji o tychże niewłaściwych praktykach stosowanych w Związku Sowieckim. W jednym ze sprawozdań z Rio de Janeiro czytamy:

Często się tutaj stwierdza, że to, co dotychczas mówiono o Rosji [...], jej dezorganizacji, braku wolności indywidualnych, pracy przymusowej, to wymysł księży i antysowieckiej prasy rządowej. [...] Tymczasem uważają [w Brazylii – M.K.], że mamy dziś do czynienia z nową Rosją, gdzie całkowicie zwyciężyła idea demokratyczna: Rosją tolerancyjną, narodową, patriotyczną i bohaterską [...]. W związku z tym proste nawet ustalenie faktów spotyka się natychmiast z zarzutem V kolumny w celu rozbicia jedności aliantów²⁶.

Brazylijczycy w sposób autonomiczny, bez oglądania się na innych (np. na Polaków), przechodzili przez różne fazy interpretowania poczynąń Kremla: od idealizacji negatywnej do idealizacji pozytywnej. Natomiast szczególna sytuacja polskich urzędników polegała na ciągłym uwięzieniu w logice potwierdzania–zaprzeczania²⁷. Przy małym repertuarze możliwości oddziaływania na opinię publiczną dramaturgia tego położenia wzrastała. Ameryka Południowa była odrębnym bytem kulturowym, samodzielnie szukającym lekarstwa na trawiące ją bolączki. Ponadto wynajdowano tam kolejne dowody podmiotowości oraz konstruowania narodowych tożsamości, zdefiniowanych przez traumę niższości spowodowaną przez kolonializm. Dyplomaci z Polski, *vel* Europejczycy, uosabiali poglądy, narzucane tutaj przez wieki. W tym sensie kojarzyli się z arbitralnością osądów i przymusem z zewnątrz, istotą projektu kolonialnego, mimo że indywidualnie Polacy w projekcie tym przecież nie uczestniczyli. To znacząco zawężyło realne wpływanie na rzeczywistość i tak okrojone rangą reprezentowanego państwa: okupowanego,

²⁶ Fondation Archivum Helveto-Polonicum (dalej FAHP), Spuścizna Tadeusza Skowrońskiego (dalej STS), Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 26 II 1944 r., b.p. Podobne opinie: IPMS, MSZ, A.11.12/5, Raport Władysława Mazurkiewicza, posła RP w Santiago de Chile, do MSZ, marzec 1944 r., k. 10.

²⁷ Mocno utyskiwał na to poseł Skowroński. Zob. FAHP, STS, Raport Tadeusza Skowrońskiego do MSZ, 5 IX 1944 r., b.p.

z rządem na uchodźstwie. *Stricte* pod Krzyżem Południa ówczesny prezydent Getúlio Vargas, realizujący od drugiej połowy lat trzydziestych XX w. tzw. akcję nacjonalizacyjną²⁸, w podbijaniu narodowego bębena upatrywał szansę na stworzenie fundamentów nowej Brazylii, wreszcie nieuzależnionej od obcych. Równocześnie polityk ten rozgrywał walkę o dusze robotników z komunistami²⁹. Państwo chciało zmonopolizować relacje między pracodawcą a pracobiorcą i wkroczyć w środek w charakterze rozjemcy. Tym samym marksizm ogłoszono ideą zbędną, groźną, bo zakłócającą budowę „wielkiej Brazylii”. Kiedy zaś pozycja Vargasa podczas wojny osłabła, taki sam los czekał jego politykę nacjonalistyczną, która przestawała być czynnikiem jednoczącym kraj. Reakcją na dotychczasowe postępowanie elit była erupcja aprobaty dla Sowietów. Bliższa znajomość bądź nieznajomość realiów „kraju nowego typu” nie odgrywała większej roli – Brazylii wszak nie groziło ryzyko przekształcenia w kolejną republikę sowiecką.

Ameryka Południowa (ogólnie) pozostawała przestrzenią o wysokiej temperaturze dyskursów, często ze sobą przemieszanych. Tamten świat potrzebował czasu, żeby magma przemieniła się w twardą powierzchnię, tj. żeby mody ideologiczne uzyskały miano trwałych nurtów, zgodnych z – można by rzec – oryginalnymi założeniami. Dyplomaci II RP, wywodzący się z miejsca, gdzie wydarzenia te rozegrały się wcześniej, gdzie transfery haseł między prawicą a lewicą już się raczej nie zdarzały, mieli trudności z obiektywnym spojrzeniem na gospodarzy. Zarzucali im egoizm (podczas gdy była to raczej niedojrzałość) i „ciągłe poszukiwanie piętna oryginalności i samodzielności”³⁰. Ten tok rozumowania potwierdzał, że Polacy, którym narzucono quasi-kolonialną postać, promując swoje wartości jako uniwersalne, słabo orientowali się w lokalnych warunkach i potrzebach.

Swoiste doktrynerstwo Polaków, przywiązanych do ustalonych definicji, powodowało, że zdziwienie wywoływała u nich m.in. taktyka komunistów, polegająca na unikaniu ostrych sporów ideologicznych z otoczeniem. Komuniści nie odnosili się bowiem do mankamentów gospodarki kapitalistycznej albo ustroju Stanów Zjednoczonych – konkurenta na kontynencie. Dostrzegano w tym ową płytkość poglądów, instrumentalnie wykorzystywanych

²⁸ Zob. M. Kula, *Historia...*, s. 206, *passim*. Ponadto: M. Krasicki, *Sytuacja Polonii brazylijskiej w dobie ustaw nacjonalistycznych prezydenta Getulio Vargas* [w:] *Dzieje Polonii...*, s. 411–441.

²⁹ Komunistów poddawano różnym represjom.

³⁰ IPMS, MSZ, A.11.12/9, Raport Mieczysława Chałupczyńskiego, posła RP w Bogocie, do MSZ, 27 III 1944 r., b.p.

dla pozyskiwania poparcia³¹. Zapominano, że istniała globalna perspektywa i tocząca się świadoma gra Sowietów z względnością perspektyw. Obowiązywał sojusz skupiający w walce z jednym przeciwnikiem – III Rzeszą. W rezultacie maskowano różne kwestie oraz szczerść zamiarów. Dalsze negatywne konsekwencje przynosiło również opisywanie rzeczywistości opierające się na strukturze centrum–peryferia. Ameryka Południowa szukała własnej drogi, o czym była mowa wcześniej³².

USA, oskarżane o chęć zdominowania całego kontynentu, zaczęły propagandowo przegrywać z Moskwą, ZSRS wyrastał na kluczowego partnera, bez którego nie dało się pokonać Hitlera³³. Nie dosyć, że argumentu tego południowoamerykańscy komuniści używali bardzo często, to jeszcze formalnie trudno go było zakwestionować. Żołnierze sowieccy ewidentnie ginęli w walce z przeciwnikiem, Armia Czerwona zaś wypierała Niemców z kolejnych terenów okupowanych. Za Atlantykiem, gdzie społeczeństwa uciekały od tradycji dependystycznych i opartych na teorii systemowo–światowych, nie dostrzegano, że podobne układy zależności, które ograniczały kiedyś suwerenność południowoamerykańskich narodów, groziły w owym czasie mieszkańcom Europy Środkowej oraz Wschodniej. Poświęcenie walczących Rosjan (bohaterskiej śmierci na polu walki nie interpretowano w kategoriach rywalizacji politycznej) tłamsiło³⁴ debatę na płaszczyźnie geopolitycznej. Do heroizmu ludzi podchodzono emocjonalnie, dlatego niewiele miejsca pozostało dla puryzmu analiz. Więcej, pogląd dotyczący roli Sowietów w zwycięstwie nad III Rzeszą przekładał się na prognozy odnoszące się do organizacji nowego, powojennego ładu. W Stalinie widziano jednego z jego głównych przyszłych architektów. W związku z tym nawet jeśli w wielu krajach Ameryki Południowej do tej pory podchodzono do Kremla ze sceptycyzmem, to obawa przed nadmiernymi wpływami Waszyngtonu hamowała głośniejsze wystąpienia przeciwko Sowietom. Kalkulacja taka paraliżowała dobrą wolę oddania historycznej sprawiedliwości

³¹ IPMS, MSZ, A.11.12/5, Raport Władysława Mazurkiewicza, posła RP w Santiago de Chile, do MSZ, 18 III 1944 r., k. 9; IPMS, MSZ, A.11E/328, Raport Władysława Mazurkiewicza, posła RP w Santiago de Chile, do MSZ, 17 XI 1944 r., k. 57. Spostrzeżenia te podzielano w innych krajach Ameryki Południowej. Zob. FAHP, STS, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 17 III 1944 r., b.p.

³² Dlatego poszczególne państwa w Ameryce Południowej indywidualnie rozgrywały też np. kwestię nawiązywania stosunków dyplomatycznych *de iure* ze Związkiem Sowieckim, czego nie robiono przed wybuchem wojny.

³³ Tak sprawy te przedstawiała propaganda sowiecka, jak oceniano, bardzo wpływała w regionie.

³⁴ Z polskiego punktu widzenia.

Polakom, którzy decydentami światowymi być nie mogli. Chłodny realizm oraz efektywność działania brały górę nad uczuciami³⁵. Dyplomaci nasi oburzali się na to, ale – w innej sytuacji – ci sami urzędnicy rozgraniczenia tego rodzaju potraktowaliby jako wyraz zdrowego rozsądku. Ponadto niektóre państwa, jak np. Brazylia poszukująca wtedy komitywy z Kremlen, w takiej taktyce widziały możliwość zwiększenia własnego znaczenia wśród głównych powojennych rozgrywających³⁶. Prawo pięści przyznawało rację silniejszemu³⁷.

Polonocentryzm spojrzenia pracowników MSZ w kontekście negatywnych konsekwencji obecności sowieckiej na terytorium II RP jest zrozumiały. Ich poglądy nie mogły współgrać z tendencjami ujawniającymi się za oceanem – konfiguracja polskich pragnień i stylu życia politycznego nie dawała się pogodzić ze złożonym amalgamatem wartości, jakimi kierowano się w tej części globu. Chodziło o przebudowę dotychczasowego porządku w taki sposób, aby w podejmowanych działaniach partycypowali ci, którzy dotychczas znajdowali się na peryferiach. Wojna wykluczyła z „wielkich narracji” jednych, inni zaś mieli apetyt na znalezienie się w gronie ważniejszych. Przypomnę, że w Ameryce Południowej, aby odseparować się od ideowego powinowactwa z faszyzmem, często decydowano się na ostre i trudne zmiany taktyki geopolitycznej, stąd również wywodziła się neoficka gorliwość wspierania Moskwy³⁸. W 1944 r. z wolna kończył się jakiś rozdział w dziejach, obecność Polaków stawała się dla gospodarzy coraz bardziej krępująca.

³⁵ Argentyna dopiero w marcu 1945 r. przystąpiła formalnie do wojny przeciwko Niemcom i Japonii, podczas gdy Brazylia na krok taki zdecydowała się jednak dużo wcześniej, tj. w sierpniu 1942 r. Brazylijczycy wysłali zresztą do Europy korpus ekspedycyjny. Zarys na ten temat zob. B. Fausto, *História do Brasil*, São Paulo 2004, s. 382, *passim*. Ciężkie walki w latach 1944–1945 żołnierze ci prowadzili w Italii. Warto w tym miejscu zacytować komentarz do tego Marcina Kuli: „Brazylijczycy ponieśli [...] ogromne straty, częściowo chyba na skutek braku doświadczenia. Walczyli jednak dzielnie [...] Wielka w tym była zasługa uporczywego dowództwa. Wracali do kraju po wojnie z mieszanymi uczuciami: niby sprawdzili się, ale wstydu i upokorzeń się też najedli” (M. Kula, *Historia...*, s. 255). Kolumbia stanęła przeciwko państwu Osi w 1943 r., a Chile zachowało status neutralny. Podane fakty uzmysławiają, jak skomplikowana była sytuacja na kontynencie południowoamerykańskim i jak poszczególne państwa kalkulowały, podejmując różne decyzje.

³⁶ O zmianie nastawienia prezydenta Vargasa pod koniec wojny zob. M. Kula, *Historia...*, s. 257, *passim*.

³⁷ FAHP, STS, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 28 III 1944 r., b.p.; IPMS, MSZ, A.11E/641, Raport Oswalda Kermenicia, posła RP w Limie, do MSZ z 31 XII 1944 r., b.p.; IPMS, MSZ, A.11.12/9, Raport z Poselstwa RP w Bogocie do MSZ, 9 V 1944 r., k. 8.

³⁸ Zob. np. M. Barros Van Buren, *La diplomacia chilena en la Segunda Guerra Mundial*, Santiago de Chile 1998, s. 25, *passim*; M. Rapaport, P.B. Goodwin Jr., *Foreign and Domestic Policy in Argentina during the Second World War: The Traditional Political Parties and the Military Regime, 1943–1945* [w:] *Argentina Between the Great Powers, 1939–46*, red. G. Tella, D.C. Watt, Oxford 1989, s. 77–109.

Po tym krótkim zarysowaniu stosunku niektórych państw południowoamerykańskich do Sowietów i komunizmu należy się zastanowić, jak w tamtym czasie wyglądało ich podejście do sprawy polskiej. Wiele rzeczy da się łatwo przewidzieć i już nie powinno to nikogo zaskoczyć. Przede wszystkim nawoływano do ścisłej współpracy rządu londyńskiego z Moskwą³⁹. Liczył się jeden cel – pokonanie III Rzeszy, i temu należało podporządkować całą resztę. Ginęła w tym zamyśle geneza wcześniejszych zdarzeń, sięgająca 1939 r. i paktu Ribbentrop–Mołotow, zastępowanych przez nowy pejzaż polityczny i bieżące jego elementy. Przeszłość szybko się zacierała, liczył się tylko własny interes. W tamtym obszarze geograficznym nie poczuwano się do odpowiedzialności za wyrównanie dziejowych krzywd Polakom. Nie weryfikowano faktów, przechodząc nad wieloma kwestiami do porządku dziennego. W jednym z dokumentów znalazł się taki oto opis:

[...] twierdzą tutaj, że nie można stawiać na tym samym poziomie obu spraw: braku stosunków dyplomatycznych [Polski – M.K.] z Sowietami i wojny polsko-niemieckiej. Rosja walczy przeciw wspólnemu wrogowi. [...] Pojawiają się nawet informacje typu: stosunki polsko-niemieckie zerwano w wyniku nieporozumień związanych z rozstrzelaniem 10 000 polskich oficerów na terytorium Rosji przez Gestapo, co propaganda nazistowska złośliwie przypisała Rosjanom⁴⁰.

Chcąc to pojąć, należy odwrócić optykę. Los II RP pozostawał czymś peryferyjnym i egzotycznym dla polityków zza Atlantyku. Ocena ta brzmi boleśnie, lecz jest istotna dla niniejszej analizy. Jeszcze w 1944 r. dyplomatów z Polski traktowano z kurtuazją – nie orientowano się jeszcze wtedy w sporach z Sowietami, które zresztą powinny ustąpić racjom zasadniczym. Nawet nie zabiegano o zmianę takiego stanu wiedzy, bo i po co. W rezultacie wiele faktów, kluczowych dla władz w Londynie, z południowoamerykańskiej oddali jawiło się jako mało istotny detal czy prosta korekta dotychczasowego stanu rzeczy. Za coś takiego uznano np. powołanie do życia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Organ ten został uwiarygodniony przez Kreml, którego armia walczyła z okupantem Rzeczypospolitej, dążąc do wyzwolenia tamtych terenów. Zbieżność interesów wydawała się zatem oczywista: „Komitet Polski to część

³⁹ Zdaje się, że patrząc z perspektywy lotu ptaka, nie liczone było z koniecznością kompromisów, do których zmuszano Polaków, a nie Sowietów.

⁴⁰ FAHP, STS, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 12 I 1944 r., b.p.

rządu polskiego [*sic!*] [...], dlaczego z tego powodu robić rozłam wśród aliantów?” – pytano m.in. w Chile⁴¹. Nikt też nie doszukiwał się ukrytych intencji w braku wsparcia Armii Czerwonej dla walczącej od sierpnia 1944 r. Warszawy⁴² lub też koniunkturalnie nie zwracano uwagi na te sprawy⁴³.

W raporcie z Poselstwa RP w Buenos Aires do MSZ podsumowującym rok 1944 zrelacjonowano nastawienie miejscowych decydentów do opisywanych wydarzeń i ogólnego klimatu geopolitycznego: rząd emigracyjny zaczęto w Argentynie oskarżać o próbę skonfliktowania sojuszników⁴⁴. Zarzut taki był właściwie kwestią czasu. Podobnie jak i osąd brazylijskiego MSZ, dotyczący megalomanii Polaków, przeszacowujących własne znaczenie, także w wymiarze militarnym, niedocenienie przez tamtejsze elity urzędnicze m.in. trudu zdobycia wzgórza Monte Cassino. Skonfrontowanie statystyczne z ofiarami wśród żołnierzy sowieckich na Wschodzie musiało dotkliwie zabość⁴⁵. Patrząc na chłodno – uwagi podobnego rodzaju niekoniecznie oznaczały umyślne deprymowanie. Równie dobrze mogło chodzić o aspekt metodyczny i rzeczowy. Od ofiarności Rosjan bardziej bowiem zależało rozstrzygnięcie wojny – czy to się wtedy komuś podobało, czy też nie. Śmierć dawała się (jednak) przeliczyć na konkretne cele polityczne, bez heroizowania albo martyrologii. Spojrzenie takie było trudne do zaakceptowania przez dyplomatów, osobieście i uczuciowo przejętych losem ojczyzny oraz umierających rodaków⁴⁶. Warto zacytować szczery pogląd wyrażony przez współpracowników Oswalda Aranhę⁴⁷, brazylijskiego ministra spraw zagranicznych (prezydent Vargas w sierpniu 1944 r. odwołał go ze stanowiska za krytykę nadmiernego zbliżenia z Sowietami, w kontrze do optowanego przez Aranhę utrzymywania dalszej bliskiej współpracy przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi):

⁴¹ IPMS, MSZ, A.11.12/5, Raport z Poselstwa RP w Santiago de Chile do MSZ, 8 VIII 1944 r., k. 7. Zob. też FAHP, STS, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 28 VII 1944 r., b.p.

⁴² Zob. np. IPMS, MSZ, A.11E/1086, Raport z Poselstwa RP w Montevideo do MSZ, 10 II 1945 r., b.p.; FAHP, STS, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 10 IX 1944 r., b.p.

⁴³ Poseł Mazurkiewicz mówił np. przedstawicielom władz miejscowych, że w PKWN byli po prostu źli ludzie. Informacja taka jednym uchem wpadała, drugim wylatywała. J. Achmatowicz, *Archiwum Poselstwa RP...*, s. 63.

⁴⁴ IPMS, MSZ, A.12.53/40F, Raport z Poselstwa RP w Buenos Aires do MSZ, 9 I 1945 r., b.p.

⁴⁵ FAHP, STS, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 6 VI 1944 r., b.p.

⁴⁶ *Ibidem*; IPMS, MSZ, A.11E/977, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 12 XII 1944 r., b.p. Do tego np. IPMS, MSZ, A.11E/328, Raport z Poselstwa RP w Buenos Aires do MSZ, grudzień 1944 r., k. 23.

⁴⁷ Aranha, kierujący brazylijskim MSZ w latach 1938–1944, zaliczał się do grona czołowych polityków za pierwszej prezydentury Vargas; zob. M. Kula, *Historia...*, s. 249.

Problem Polski i jej przyszłości jest bardzo odległy [...] z punktu widzenia świata. Dlatego świat patrzy na Polskę obojętnie. [...] Jest słuszne, że powinna istnieć Polska [...], ale Rosja ma słuszną chęć rewizji traktatu ryskiego i przejawia chęć do zbliżenia z Zachodem [...]. Rosja sprawę zmiany granic stawia w perspektywie rewindykacji terytorialnych, a nie podboju⁴⁸.

Swoista dialektyka dyplomacji łączyła się wówczas z geopolitycznym realizmem. Zbierane w 1945 r. przez urzędników opinie odnośnie do tytułowych spraw wyłącznie osąd taki potwierdzały. Jeśli do czegoś za Atlantykiem podchodzono pedantycznie, to do faktycznej obojętności na los Europy Środkowej, uczucia kamuflowanego dylematem związanym z odległością geograficzną⁴⁹ oraz militarną przewagą Związku Sowieckiego. Te dwa ostatnie argumenty zdawały się tłumaczyć przedstawioną wyżej postawę. Ponadto interesy krajów południowo-amerykańskich koncentrowały się w innych miejscach. Zaczynało też brakować cierpliwości do Polaków (a co za tym idzie – i dociekliwości w rozpoznawaniu ich sytuacji), uznawanych za obrońców fantasmagorycznego świata. Głosy polskie raziły irracjonalnością, zyskały miano szkodliwej przypadłości, negatywnie wpływającej na ogólny klimat polityczny, za moment wolny od zawieruchy wojennej. Sprawdzało się powiedzenie, że rację mają tylko zwyczajcy. Natomiast augustiańskie „dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą”, w tym konkretnym momencie, odnosiło się do moralności i nie było wielką inspiracją dla polityków. Polski punkt widzenia często traktowano niczym „wyłącznie narodowy egoizm”⁵⁰ i odmawiano przedstawicielom II RP prawa do tego, czym wprost kierowali się sami gospodarze⁵¹.

Na domiar złego osądy dotyczące komunizmu jako ideologii nadal grzeszyły niekompletnością. Polacy próbowali to korygować, jednak bezskutecznie. Moskwa była rzeczywiście za daleko od Ameryki Południowej i odległość ta czyniła imperiaлизм sowiecki w pełni iluzorycznym. Brakowało przybliżeń (na szczęście dla tamtych obszarów), mogących teorię powiązać z praktyką. Nawet kiedy Sowiety budziły jakieś obawy, dłuższego namysłu nad tym nie podejmowano – wciąż z tych samych wymienionych wcześniej powodów, które były podawane w formie dogmatów⁵².

⁴⁸ FAHP, STS, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 15 IX 1944 r., b.p.

⁴⁹ Zob. IPMS, MSZ, A.11E/1070, Raport Mirosława Arciszewskiego, posła RP w Buenos Aires, do MSZ, 12 IV 1945 r., b.p.

⁵⁰ IPMS, MSZ, A.11E/774, Raport z Poselstwa RP w Buenos Aires do MSZ, 6 XI 1945 r., b.p.

⁵¹ IPMS, MSZ, A.11E/1070, Raport z Poselstwa RP w Santiago de Chile do MSZ, 18 XII 1945 r., b.p.

⁵² IPMS, MSZ, A.11E/235, Telegram z Poselstwa RP w Montevideo do MSZ, 24 I 1945 r., k. 129; IPMS, MSZ, A.12.53/40R, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 17 I 1945 r.,

Do tego dochodziła jeszcze jedna kwestia: ów nowy klimat, oddziałujący wszak na przestrzenie szersze niż dyskurs polityczny. „Na końcu wojny nad wszystkim bierze górę optymizm, że to już koniec, i nie myśli się np. o tym, co z Polską dalej” – sformułowanie takie znajdujemy w jednym z raportów⁵³. Polscy dyplomaci – ideowcy w walce o utrzymanie ciągłości politycznej II RP – zapominali o swoistej refleksyjności momentu dziejowego i czynnikach psychologicznych wpływających na ludzkie postępowanie, z czym musieli się liczyć decydenci. Nawet na kontynencie południowoamerykańskim (choć oczywiście w stopniu nieporównanie mniejszym niż w Europie) światowy konflikt odcisnął swe piętno, głównie ekonomiczne. Pokój był więc stanem wymarzonego oraz powszechnie oczekiwanym. Stanowił dobro nadrzędne, któremu należało podporządkować całą resztę, tym bardziej że w przypadku opisywanych terenów ta „cała reszta” nie wiązała się z poważniejszymi niedogodnościami, i w tym tkwił klucz. Wygaszenie wojny przypominało również trochę ćwiczenie optymizmu – odczucia działającego na zasadzie samospełniającej się przepowiedni. Na czym owa przepowiednia polegała? Wdzięczność i radość wynikały z pokonania nazizmu, zbrodniczej ideologii, z którą nic się nie równało. W konsekwencji, tak czy owak, powojenny porządek zapowiadał się lepiej aniżeli stan sprzed 1939 r. Chciano uniknąć narzekania, pielegnować pozytywne myśli jako skuteczny sposób poprawy nastrojów społecznych po wycieńczającym międzynarodowym sporze.

Przedstawicielom różnych państw Ameryki Południowej w relacjach z Polakami zabrakło zwykłej empatii oraz czystości intencji, w dalszej kolejności – poczucia zagrożenia ideologicznego i wiedzy sowietologicznej, nad wszystkim zaś górował... egoizm narodowy. Można tutaj mówić wręcz o pewnej dezynwolturze dyplomatycznej, potwierdzającej zupełną marginalizację sprawy polskiej oraz lekceważenie jej reprezentantów, gdyż tak zmieniały się układy geopolityczne. Polscy dyplomaci przekazywali stanowisko chilijskiego MSZ:

[...] rządy, jeśli chcą być dobre, muszą być zwolennikami tzw. polityki realistycznej, co znaczy, że zdają sobie sprawę z okoliczności. [...] w nowym porządku świata być może nie wszystko idzie tak jak należy, ale świat daleki jest od doskonałości [...]. Większość opinii publicznej niewątpliwie sympatyzuje z Polską, ale uważa się [tu], że niewiele nam mogą pomóc i w tym stanie rzeczy muszą myśleć o sobie⁵⁴.

b.p.; IPMS, MSZ, A.12.53/40F, Raport z Poselstwa RP w Buenos Aires do MSZ, 16 III 1945 r., b.p.; IPMS, MSZ, A.11E/235, Raport z Poselstwa RP w Limie do MSZ, 21 I 1945 r., k. 105.

⁵³ IPMS, MSZ, A.11E/235, Telegram z Poselstwa RP w Montevideo do MSZ, 24 I 1945 r., k. 131.

⁵⁴ IPMS, MSZ, A.11E/1211, Raport z Poselstwa RP w Santiago de Chile do MSZ, 19 VII 1945 r., b.p.

Powyższe rozumienie kilkakrotnie już przywoływanego realizmu politycznego jest lepszym wyjaśnieniem niniejszego terminu niż wnioski wywiedzione z biografii Charles'a-Maurice'a de Talleyranda czy kard. Armanda-Jeana du Plessis de Richelieu. Okazywało się – co historyka nie powinno dziwić – że nikt nie ma wiecznych sojuszników czy wiecznych wrogów. Trawestując słynną wypowiedź Henry'ego Johna Temple'a dotyczącą Wielkiej Brytanii, można rzec, że przymiotem wieczystości cechują się jedynie partykularne interesy poszczególnych krajów. Etyka w stosunkach międzynarodowych wielokrotnie przybierała postać dekoracji, z czym nie zgadzali się wyłącznie pokrzywdzeni takim stanem rzeczy. Kiedy światło dzienne ujrzały postanowienia konferencji w Jałcie, za oceanem po prostu rozkładano ręce: „Mówi się tu [w Argentynie – M.K.] pesymistycznie o losie słabych narodów i trudności budzenia sumienia opinii publicznej”⁵⁵. Kiedy zaś kilka tygodni wcześniej Polacy protestowali przeciwko utworzeniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej w miejsce PKWN, usłyszeli: „to faktycznie przykre, że Polskę, która tyle wycierpiała, tak się teraz traktuje”⁵⁶. Nie poszły za tym żadne realne działania, bo pójść nie mogły, natręctwo zaś dyplomatów z Polski, nieustannie powracających do zagadnień zakłócających nastrój optymizmu i szczęścia wynikających z nieuchronnej klęski III Rzeszy, irytowało⁵⁷.

Nie trafiało do przekonania tłumaczenie, że „Komitet Lubelski [PKWN – M.K.] nie reprezentuje pod żadnym względem ani opinii publicznej w kraju, ani za granicą”, a tworzenie podobnych organów „w dużym stopniu utrudnia normalizację stosunków polsko-sowieckich”⁵⁸. Ta ostatnia materia zupełnie traciła widzialność i słyszalność na dyplomatycznych salonach, rozstrzygnięta „odgórnie” przez liderów Wielkiej Trójki. Próbuąc uniknąć posądzenia polskich urzędników o naiwność, wolę zauważyć ich profesjonalizm i konsekwencję. Odwoływanie się do reguł demokratycznych, gdy szacunek do nich za oceanem przedstawiał się mizernie, razi teatralnością gestu. Zdarzenia nabierały tempa, lecz już bez polskiego w nich udziału.

⁵⁵ IPMS, MSZ, A.12.53/40F, Raport z Poselstwa RP w Buenos Aires do MSZ, 6 III 1945 r., b.p.

⁵⁶ IPMS, MSZ, A.53/40R, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 31 I 1945 r., b.p.

⁵⁷ IPMS, MSZ, A.11.E/235, Raport Władysława Mazurkiewicza, posła RP w Santiago de Chile, do MSZ, 12 V 1945 r., k. 23; *ibidem*, Raport z Poselstwa RP w Limie do MSZ, 28 IV 1945 r., k. 19; IPMS, MSZ, A.11E/1211, List Władysława Mazurkiewicza, posła RP w Santiago de Chile, do Adama Tarnowskiego, ministra spraw zagranicznych, 17 XI 1945 r., b.p.

⁵⁸ IPMS, MSZ, A.11E/235, Raport Oswalda Kermenicia, posła RP w Limie, do MSZ, 20 I 1945 r., k. 101.

Okazywało się, że ta wzmiankowana już peryferyjność Polski z punktu widzenia historii rozgrywających się za Atlantykiem w wielu wymiarach wiązała się z kolejnymi trudnościami. Po pierwsze, chodzi o anonimowość II RP u miejscowej ludności. Za tym zawsze kryje się też brak zaangażowania i syndrom *outliera*, tj. czegoś niezwykle rzadkiego, pojedynczego, odstającego, wyłącznie dla koneserów (jak wypadałoby powiedzieć). W sumie nie mogło być inaczej. Nikt wtedy nie snuł na poważnie teorii o społeczeństwie globalnym, a świat składał się raczej (i ostatecznie) z poszczególnych lokalności, jak postrzegali go zwykli, często niewykształceni obywatele zajęci codziennością, czyli wówczas walką o przetrwanie. Ponadto Polacy, niebiorący wcześniej udziału w kolonialnych potyczkach, nie partycypowali w różnorodnych transgresjach o wymiarze transnarodowym, transkulturowym czy transkontynentalnym. Brakowało punktów wspólnych, tym samym zagadnienia dotyczące Warszawy znikają południowo-amerykańskim *everymanom* z horyzontu – a właściwie to nigdy się na nim szczególnie wyraźnie nie pojawiły. Skoro coś nie interesowało mieszkańców, nie wzbudzało też ciekawości polityków, bo i z jakiej racji⁵⁹. Sensacyjne dla Polaków zdarzenia dziejące się ówczesnie nad Wisłą nie miały takich walorów za Atlantykiem. *Outliery* nie tylko nie bywają poddawane analizie – one celowo znikają z pola analizy, nie stanowią bowiem klucza do zrozumienia realiów.

Po drugie, za tak funkcjonującym układem kryją się uproszczenia i związane z tym pomyłki. W konceptualnej strukturze centrum–peryferia te ostatnie dla masowego odbiorcy oznaczają enigmatyczną „resztę świata”: pojemny worek, w którym mieści się wszystko, a także miesza się ze sobą, bez szacunku dla dbałości dotyczącej detali. W Buenos Aires urzędnicy polscy zarejestrowali:

Jako przykład psychiki [...] argentyńskiej podam, że trzy miesiące czekaliśmy na ich stosunek do sytuacji w Polsce [...]. Mało o nas ludzie wiedzą [...], mówią tu np., że Polska i kraje na wschodzie nie są jeszcze do końca nawrócone i należy wysłać tam misję [...]. Kiedyś kojarzyliśmy się z geszefciarzem [...], obecnie z narodem krnąbrnym, dbającym o prawdziwą niezależność⁶⁰.

Nikt się nie spieszył, gdyż problematyka polska nie zaliczała się do palących. Równocześnie konfiguracja przedstawionych wyżej czynników sprawiała, że

⁵⁹ Wiemy już zresztą, że także oni mieszały różne porządki rzeczy, pojęcia itd.

⁶⁰ IPMS, MSZ, A.11E/789, Raport Mirosława Arciszewskiego, posła RP w Buenos Aires, do MSZ, 14 VI 1945 r., b.p.

Polska jako taka była elementem jakiegoś zamazanego, mało precyzyjnego tła o nazwie Europa Środkowa i Wschodnia⁶¹. Inkubatorem innych doświadczeń mogły być – jak zawsze w podobnych wypadkach – bezpośrednie kontakty z Polakami. Tyle że te również nie kojarzyły się dobrze. Wielu autochtonów (wciąż mowa o Argentynie) krytycznie przyglądało się emigrantom zarobkowym z II RP czy sprzed 1918 r., częstokroć żyjącym z dorywczych zajęć lub bezrobotnych. Osamotnieni i zagubieni w tamtejszych realiach, powiększali niejednokrotnie szeregi marginesu społecznego⁶². Południowoamerykocentryzm, zwalczający wpływy kulturowe z zewnątrz i na tej bazie tworzący własne tożsamości, potęgował charakteryzowane zjawiska anonimowości, obojętności, może wręcz lekceważenia wobec tych, którzy znajdowali się poza sferą koniecznego zainteresowania.

Skalę wymieszania pojęć i dezorientacji pokazuje inny wątek, tym razem z Peru. Jeden z tamtejszych duchownych, Pedro Pascual Farfán, arcybiskup Limy⁶³, w listach pasterskich do wiernych zwracał uwagę na... katolicyzm Polaków, od wieków przywiązanych do Kościoła rzymskiego. Usiłując wykroczyć poza ideę tożsamościowych dróg odrębnych, tak intensywnie poszukiwanych na tamtym kontynencie, odwoływał się do uniwersalizmu chrześcijańskiego. Zachęcał do modlitwy za mieszkańców Polski, zagrożonych niebezpieczeństwem zdehumanizowanego komunizmu:

Arcybiskup [Farfán] zarządził nawet 3-dniowe modły na rzecz Polski poprzedzające Wniebowstąpienie. [...] W liście pasterskim pisał: Mimo że jesteśmy daleko [...] od tego bratniego narodu, jesteśmy z nim w morzu jego cierpień [...] i odczuwamy bólę jego głęboko, bo jesteśmy ludźmi i jesteśmy katolikami⁶⁴.

Trudno wszak arcybiskupa uznać za tegoż *everymana* zza oceanu. Świetnie wykształcony, obyty w świecie, charakteryzował się perspektywą o wiele szerszą niż większość ludzi z Ameryki Południowej i w konsekwencji lepiej także rozumiał zagrożenia wynikające z urzędowego ateizmu, promowanego przez Sowietów i w ogóle działań Moskwy. Pozostawało natomiast pytanie o rezonans jego przesłania wśród odbiorców. Nawet tak mocno skoncen-

⁶¹ Por. cenne studium: K. Smolana, *Sprawa Polska na Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Meksyku, luty-marzec 1945 r.*, „Teki Archiwalne. Seria nowa” 2011, t. 11 (33), s. 247–278.

⁶² Zob. I. Klarner-Kosińska, *Polonia w Buenos Aires* [w:] *Dzieje Polonii...*, s. 227.

⁶³ Wymieniony duchowny pełnił tę funkcję od 1933 r. do śmierci, tj. do 17 IX 1945 r.

⁶⁴ IPMS, MSZ, A.11E/235, Raport z Poselstwa RP w Limie do MSZ, 28 IV 1945 r., k. 19.

trowane na swej działalności osoby jak nasi dyplomaci nie żywili pod tym względem złudzeń⁶⁵. Polityczna i społeczna alienacja sprawy polskiej pozostawała bezdyskusyjna, co jednak nie zwalniało z wykonywania powinności służbowych. Teoretyczność niektórych poczynań dyplomatycznych, ich rutynizacja i formalizacja były przeciw wpisane w charakterystykę tego typu pracy, o czym dowodnie się przekonujemy. Liczyła się sama komunikacja – tyle że jej narzędzia ulegały likwidacji wraz z procesem utrwalania władzy komunistów nad Wisłą, akceptowanym przez mocarstwa światowe. W tym tkwił ostateczny i najważniejszy problem⁶⁶.

Do tego uwagę absorbował, jak zawsze bywa w takich sytuacjach, kontekst spraw bieżących, będący zarazem kontekstem wewnętrznym. Na przykład słabnięcie dyktatury Vargasa w Brazylii⁶⁷. „Nikt nie myśli tutaj o niczym innym jak [...] o wyborach i odsunięciu dotychczasowego prezydenta”⁶⁸ – stwierdzano w jednym ze sprawozdań. Dynamika życia politycznego, kluczowa dla bezpośrednich uczestników zdarzeń, ustalała priorytety. O niewątpliwiej wyższości opisanego układu nie trzeba nikogo przekonywać. Ponadto Związek Sowiecki w 1945 r., w rezultacie akumulacji zysków wynikających z poważnego udziału w militarnym rozgromieniu III Rzeszy, dyskontował odgórnie mu odtąd przypisaną funkcję światowego mocarstwa. Polacy domagali się aktywnego przeciwdziałania temu, lecz była to walka z wiatrakami. Nie we wszystkich krajach Ameryki Południowej atmosfera aż tak sprzyjała Sowietom jak pod Krzyżem Południa. Tam zauważano wręcz wybuch fascynacji Rosją jako owocem dotychczas zakazanym⁶⁹. Niemniej – czy to ze względu na podobne odczucia, czy z uwagi na strach⁷⁰, koniunkturalizm wyrażający się eufemistycznym hasłem wielokrotnie przywoływanego realizmu⁷¹ – uwarunkowania pozostawały dla Polaków nieubłagane. Rząd emigracyjny w Londynie tracił wpływ na pozycję Polski na świecie. Marginalizowany w Europie, jeszcze bardziej był spychany na dalszy plan w Ameryce Południowej. „[...]

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ Za wycofywaniem uznania dla rządu polskiego w Londynie szła też likwidacja polskich placówek dyplomatycznych. Zob. *Placówki dyplomatyczne...*, *passim*.

⁶⁷ Zob. M. Kula, *Historia...*, s. 256, *passim*.

⁶⁸ IPMS, MSZ, A.11E/794, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 26 IV 1945 r., b.p.

⁶⁹ IPMS, MSZ, A.11E/325, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 7 IV 1945 r., k. 53.

⁷⁰ IPMS, MSZ, A.11E/1070, Raport Mirosława Arciszewskiego, posła RP w Buenos Aires, do MSZ, 16 IV 1945 r., b.p.

⁷¹ IPMS, MSZ, A.11E/948, Raport z Poselstwa RP w Santiago de Chile do MSZ, 23 VII 1945 r., b.p.

komuniści w Warszawie to prawdopodobnie nieuchronność tak jak dominacja Sowietów. [...] tu [tj. w Ameryce Południowej jako całości – M.K.] uznaje się to za nieuniknione” – brzmiały pesymistyczne głosy, którym trudno odmówić słuszności⁷². Wyrażając się wprost: nie mieszano się do spraw odległych, znajdujących się poza strefą realnego oddziaływania.

Na koniec wypada wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. Otóż smutek położenia polskich dyplomatów, ich rozczarowania i rozterki były potęgowane przez przykre problemy natury bytowej. Te nieubłagane uwarunkowania odbijały się również na codzienności, której trudów – przy najlepszych chęciach – nie dawało się uniknąć. Do Londynu nadchodziły alarmujące wezwania i komunikaty dotyczące niedoborów finansowych. Brakowało środków na wypłaty wynagrodzeń dla pracowników czy na opłaty czynszów za wynajem gmachów, gdzie mieściły się poszczególne placówki dyplomatyczne⁷³. Wiele mówi poniższa wypowiedź:

Wszystkie nasze myśli są absorbowane tragedią kraju, losem najbliższych [...], ale tutaj jest coraz większa drożyzna. Jestem posłem od trzech lat [...] i nie mam na pensję, a moja rola jest ważna, bo przyszłość Ameryki Południowej rozegra się w trójkącie USA – Brazylia – Peru. [...] Nawet najmniejsze państwa (Czesi, Holendrzy, Belgowie) rozbudowują swe placówki. [...] Nie mam życzenia szukania jakiegoś dobrobytu [...], ale potrzeba pieniędzy na potrzeby życia codziennego⁷⁴.

Obok wielkiej polityki rozgrywała się wewnętrzna walka w ludziach, chcących dalej służyć krajowi, lecz mocno konfrontowanych z rzeczywistością. Wiemy, że był to dopiero początek. Warunki nakazywały skupienie się na dążeniu do optimum biologicznego, natomiast sumienie i zasady wbrew logice podpowiadały, aby kontynuować misję, tym bardziej że Ameryka Południowa faktycznie mocno wkraczała na międzynarodowe salony. Wszystko to jest już jednak tematem na inne rozważania, w podsumowaniu zaś niniejszych sformułuję kilka ogólnych refleksji:

⁷² IPMS, MSZ, A.11E/1092, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 27 VI 1945 r., b.p.

⁷³ Zob. np. IPMS, MSZ, A.11E/774, Raport z Poselstwa RP w Buenos Aires, 29 X 1945 r., b.p.; IPMS, MSZ, A.11E/641, Raport Oswalda Kermenicia, posła RP w Limie, do MSZ, 22 V 1945 r., b.p.; IPMS, MSZ, A.11E/1092, Raport Tadeusza Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do MSZ, 20 VII 1945 r., b.p. Sporo miejsca na temat likwidacji Poselstwa RP w Rio de Janeiro poświęciłem we wspomnianej wcześniej książce dotyczącej Skowrońskiego (w druku).

⁷⁴ IPMS, MSZ, A.11E/641, Raport Oswalda Kermenicia, posła RP w Limie, do MSZ, 17 III 1945 r., b.p.

– przeprowadzony rekonesans ma naturę wstępnego zapoznania się z analizowanym tematem, stąd wskazałem tylko kilka autorsko dobranych spraw jako materiał do dalszych badań;

– Ameryka Południowa stanowi konglomerat wielu państw, różnych od siebie, z lokalną specyfiką, dlatego czasem trudno było mi znaleźć pola wspólne, niemniej pewne rzeczy związane z tytułową tematyką wydawały się zbieżne i dały podstawę do bardziej ogólnych wniosków;

– ideologia komunistyczna z jej założeniami odpowiadała realiom europejskim, nie zaś społecznym uwarunkowaniom Ameryki Południowej, pozostawała więc za Atlantykiem sferą swoistej teorii;

– komunizm przedstawiany tam w dużym uproszczeniu mógł być uważany za atrakcyjną drogę prowadzącą do poprawy dotychczasowych stosunków społecznych;

– wojna sprawiała, że zmieniało się postrzeganie Związku Sowieckiego, wyrastającego na jednego z głównych autorów nowego powojennego ładu, tym samym poszczególne kraje, kierując się własną racją stanu, musiały czynnik powyższy brać pod uwagę;

– bywa, że w pogoni za racją stanu porzuca się prawdę czy moralność, ale tak wygląda polityka (chciałoby się zaryzykować stwierdzenie, że racja stanu to czasem niższy stan kłamstwa);

– kluczem do zrozumienia tych spraw jest punkt odniesienia: dla polskich dyplomatów był on inny niż dla południowoamerykańskich decydentów;

– dopóki wspieranie polskich władz na emigracji kosztowało niewiele, przestrzegano przynajmniej kurtuazji, potem o wszystkim decydowało prawo siły;

– pisząc na temat postrzegania Polski w Ameryce Południowej, trzeba – choć rzecz to niełatwa – zmusić się do zaakceptowania odwróconej optyki: II RP znajdowała się na peryferiach interesów tamtejszych podmiotów i nie warto w tym przypadku zaklinać rzeczywistości;

– co oczywiste, nikt i nic nie mogło powstrzymać Sowietów przed przejęciem kontroli nad Europą Środkową i Wschodnią, tak patrzono na te kwestie za oceanem;

– Stalin szedł teraz pod rękę z Wielką Brytanią i USA przeciwko Hitlerowi i wszelkie próby mącenia jedności aliantów, a tak postrzegano wyrażanie przez Polaków obaw o przyszłe losy Rzeczypospolitej, przyjmowano na tytułowym obszarze przynajmniej z niezrozumieniem;

– nasi dyplomaci nie zrezygnowali z forsowania własnych tez, ale nie sprzyjała im logika dziejów;

– słynna Lucy Maud Montgomery w książce *Wymarzony dom Ani* zawarła następującą opinię: „Polityka jest to coś takiego, do czego żaden porządny człowiek nie powinien się wtrącać”. Polityka była jednak uprawiana, z czego bolesnymi konsekwencjami mierzyli się polscy dyplomaci kończący w 1945 r. służbę dla MSZ i II RP.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Fondation Archivum Helveto-Polonicum, Spuścizna Tadeusza Skowrońskiego.
Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Źródła opublikowane

Konferencje panamerykańskie w świetle raportów polskich placówek dyplomatycznych 1923–1945, oprac. E. Kołodziej, K. Smolana, Warszawa 2012.
Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941, red. K. Smolana, Warszawa 2014.
Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r., Londyn 1954.
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1938 r., Warszawa 1938.

Opracowania

Achmatowicz J., *Archiwum Poselstwa RP w Chile – przyczynek do dziejów Polonii chilijskiej w latach 1940–1945* [w:] *Społeczne problemy Ameryki łacińskiej*, red. J. Knopek, M. Drgos, Toruń 2012.
Białas T., *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.
Barros Van Buren M., *La diplomacia chilena en la Segunda Guerra Mundial*, Santiago de Chile 1998.
Cziomer E., *Przesłanki i istota kształtowania się konfliktu Wschód–Zachód* [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. E. Cziomer, Kraków 2008.
Emigration from Europe 1815–1914, red. Ch. Erickson, London 1976.
Fausto B., *História do Brazil*, São Paulo 2004.
Głuchowski K., *Wśród pionierów polskich na antypodach. Materiały do problemu osadnictwa polskiego w Brazylii*, Warszawa 1927.
Grzełowski B., *Posłowie i ambasadorzy II Rzeczypospolitej w latach 1919–1945*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2005, t. 5, nr 4 (26).

- Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
- Hobsbawm E., *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie XX stulecie*, Warszawa 2018.
- Kamiński M.K., Zacharias M.J., *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna II RP 1918–1939*, Warszawa 1993.
- Klarner-Kosińska I., *Polonia w Buenos Aires [w:] Dzieje Polonii w Ameryce łacińskiej*, red. M. Kula, Warszawa 1983.
- Kołodziej E., *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.
- Kornat M., *Polityka równowagi (1934–1939). Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.
- Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939*, Gdańsk 2012.
- Kornat M., *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Kornat M., Wołos M., *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.
- Krasicki M., *Sytuacja Polonii brazylijskiej w dobie ustaw nacjonalistycznych prezydenta Getulio Vargasa [w:] Dzieje Polonii w Ameryce łacińskiej*, red. M. Kula, Warszawa 1983.
- Krasuski J., *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985.
- Kula M., *Historia Brazylii*, Wrocław 1987.
- Kula M., *Polono-Brazylijczycy i parę kwestii im bliskich*, Warszawa 2012.
- Łossowski P., *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.
- Łyś G., *Bzik kolonialny. II Rzeczypospolitej przypadki zamorskie*, Warszawa 2023.
- Materski W., *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.
- McCann F.D., *Brazil and the United States during World War II and its Aftermath. Negotiating Alliance and Balancing Giants*, London 2018.
- McDermott K., Agnew J., *A History of International Communism from Lenin to Stalin*, London 1986.
- Osterhammel J., *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 2020.
- Placówki dyplomatyczne Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1945. Informator archiwalny*, oprac. P. Ceranka, K. Szczepanik, J. Zdanowski, Warszawa 2022.
- Puchalski P., *Poland in a Colonial World Order. Adjustments and Aspirations 1918–1939*, New York 2022.
- Rapaport M., Goodwin Jr P.B., *Foreign and Domestic Policy in Argentina during the Second World War: The Traditional Political Parties and the Military Regime, 1943–1945 [w:] Argentina Between the Great Powers, 1939–46*, red. G. Tella, D.C. Watt, Oxford 1989.
- Ratke-Majewska A., *Stosunki bilateralne Polski z państwami andyjskimi 1918–2018*, Poznań 2019.
- Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski*, t. 2, Poznań 1950.
- Sacewicz K., *Taktyka komunistycznego frontu ludowego i antyfaszystowskiego w świetle publicystyki Centralnego Porozumienia Organizacji Współdziałających*

w *Zwalczaniu Komunizmu – przyczynek do rozważań nad zorganizowanymi antykomunistycznymi postawami społecznymi w międzywojennej Polsce*, „Echa Przeszłości” 2019, nr 1.

Smolana K., *Polskie kolekcje archiwalne w Ameryce łacińskiej*, „Archeion” 1998, t. 94.

Smolana K., *Sprawa Polska na Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Meksyku, luty–marzec 1945 r.*, „Teki Archiwalne. Seria nowa” 2011, t. 11 (33).

Smolana K., *Za ocean po lepsze życie [w:] Dzieje Polonii w Ameryce łacińskiej*, red. M. Kula, Warszawa 1983.

Wachowicz R.C., *Aspectos da imigração polonesa no Brasil*, „Projeções” 1999, t. 1.

Weinmann R., *Argentina en la Primera Guerra Mundial. Neutralidad, Transición Política*, Buenos Aires 1994.

Ideologia komunistyczna, Związek Sowiecki i sprawa polska w ostatnich miesiącach II wojny światowej (1944–1945) w świetle raportów placówek dyplomatycznych RP z Ameryki Południowej. Wstępny rekonesans badawczy

Ameryka Południowa pozostawała na uboczu wielkich wydarzeń rozgrywających się podczas II wojny światowej, podobnie peryferyjne były relacje Polski z tamtejszymi państwami, w tekście nie będzie więc mowy o sprawach mających wtedy kluczowe znaczenie dla rządu na uchodźstwie. Niemniej za swój obowiązek uważano, aby głos w sprawie położenia geopolitycznego II RP był słyszalny wszędzie. W ostatnich miesiącach wojny najważniejsze okazały się kontakty polskich dyptomatów z różnymi decydentami południowoamerykańskimi, mające na celu wyjaśnianie takich zagadnień, jak komunizm, Sowiety i postępowanie Moskwy na ziemiach II RP, dokąd wkraczała Armia Czerwona.

SŁOWA KLUCZOWE: Ameryka Południowa, Sowiety, komunizm, sprawa polska podczas II wojny światowej

Marcin Kruszyński – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu w Siedlcach oraz Lotniczej Akademii Wojskowej. Zajmuje się dziejami dyplomacji II RP, obozem sanacji, historią lotnictwa, życiem codziennym w XX w., inteligencją oraz środowiskiem akademickim po 1944 r. Autor kilku monografii autorskich, ponad stu artykułów naukowych, redaktor kilkunastu prac zbiorowych. W latach 2017–2022 redaktor naczelny czasopisma „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja”. Obecnie kieruje pismem „Tempus”. Prezes siedleckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Communist Ideology, the Soviet Union and the Polish Cause in the Last Months of World War II (1944–1945) in the Light of Reports from Polish Diplomatic Missions in South America. Initial Research Reconnaissance

South America remained on the sidelines of the major events unfolding during World War II, and Poland's relations with its countries were similarly peripheral, so this text will not discuss issues of key importance to the Polish government-in-exile at the time. Nevertheless, it was considered a Polish diplomatic service's duty to make the voice on the geopolitical position of the Second Polish Republic heard everywhere. In the final months of the war, the most important contacts proved to be those between Polish diplomats and various South American decision-makers to clarify issues such as communism, the Soviets, and Moscow's actions in the territories of the Second Polish Republic, where the Red Army was entering.

KEYWORDS: South America, Soviets, Communism, Polish issue during World War II

Marcin Kruszyński – Dr. hab., Professor at the University of Siedlce and the Air Force Academy in Dęblin. His research interests include the history of Polish diplomacy of the Second Republic of Poland, the Sanation camp, aviation history, everyday life in the 20th century, the intelligentsia and academia after 1944. He is the author of several monographs, over a hundred academic articles, and editor of several collected studies. From 2017 to 2022, editor-in-chief of the journal *Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja*. He is currently head of the magazine *Tempus*, and president of the Siedlce Branch of the Polish Historical Society.

Gwałty, kradzieże, morderstwa. Stosunek Armii Czerwonej do Polaków na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie zbrodni popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej na Polakach na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947, ze szczególnym uwzględnieniem Szczecina¹. Wybór takich ram czasowych wiąże się z tym, że we wskazanym okresie sowieckie gwałty, kradzieże oraz morderstwa były szczególnie częste – najwięcej przestępstw popełniono na Pomorzu Zachodnim właśnie w 1945 r., a ich wyraźne ograniczenie można było zauważyć dopiero od połowy 1947 r.

Tytułowa tematyka do 1989 r. z oczywistych względów nie mogła być podejmowana przez polskich badaczy. Po upadku systemu komunistycznego zaczęły się pojawiać publikacje dotyczące negatywnych aspektów obecności Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim, których autorami byli historycy specjalizujący się w dziejach regionu². Podstawową bazą źródłową ich do-

¹ Szczecin został zdobyty przez Armię Czerwoną 26 IV 1945 r., jednak z przyczyn politycznych formalnie przekazany pod polską administrację dopiero 5 VII 1945 r., po licznych perturbacjach.

² Były to głównie artykuły w tomach studiów monograficznych i w czasopismach naukowych, które znalazły się w bibliografii niniejszego tekstu. Ponadto warto wyróżnić monografię Ryszarda Techmana (*idem, Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003), w której znalazły się interesujące informacje także na tytułowy temat. O sytuacji na Pomorzu Zachodnim w zakreślonym przedziale czasowym, w tym o trudnych relacjach między tworzącą się polską administracją cywilną a Armią Czerwoną, pisała ostatnio Katarzyna Rembacka (*eadem, Komunistka*

ciekań naukowych okazały się przede wszystkim materiały przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i w archiwach państwowych; wiele z tych dokumentów opublikowano w dwóch cennych edycjach źródłowych³. Natomiast w niewielkim jak dotąd stopniu wykorzystano materiały komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, przechowywane obecnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, które stały się główną bazą źródłową niniejszego artykułu⁴. Są one cennym uzupełnieniem informacji znanych z dotychczasowej literatury przedmiotu, ponieważ zawierają wiele szczegółowych danych, jak też pozwalają lepiej przeanalizować sowieckie zbrodnie w interesującym autora okresie. Choć nie zmieniają one dotychczasowych ustaleń ogólnych, to jednak można dzięki nim spojrzeć szerzej na wiele aspektów opisywanego poniżej zagadnienia. Z dokumentów wyłonił się wstrząsający obraz żołnierzy Armii Czerwonej dokonujących gwałtów, kradzieży oraz morderstw na Polakach (aczkolwiek wiele zbrodni popełniano również na wciąż jeszcze wówczas obecnej na Pomorzu Zachodnim ludności niemieckiej i to także znalazło odzwierciedlenie w badanym materiale źródłowym), co było rzecz jasna elementem szerszego procesu powojennej demoralizacji⁵.

Należy zauważyć, że Sowietci nie zabijali tylko osadników przybywających na Ziemię Zachodnie, z rąk żołnierzy Armii Czerwonej ginęli również funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz żołnierze tzw. ludowego Wojska Polskiego, jeśli próbowali przeszkadzać w grabieży ponemieckiego mienia, gwałceniu kobiet czy też napadaniu na nowych mieszkańców tych terenów w celu ich obrabowania. Opisane niżej

na peryferiach władzy. *Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Szczecin–Warszawa 2020). Także autor niniejszego artykułu poruszył tytułowy problem w krótkim tekście popularnonaukowym (zob. P. Benken, *Rosjanie mordują w Szczecinie*, „Rakowiecka 37” 2024, nr 1 (25), s. 163–171).

³ *Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950*, red. T. Bialecki, J. Macholak, Szczecin 1995; *Administracja polska a Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Materiały interwencyjne Biura Łącznika Wojewody Szczecińskiego do Władz Wojskowych Polskich i Radzieckich w zbiorach Archiwum Państwowego w Szczecinie*, red. A. Wojtaszak, Szczecin 2001.

⁴ Katarzyna Rembacka w swej biografii pierwszego wojewody szczecińskiego Leonarda Borkowicza wspomniała o jednostce archiwalnej przechowywanej w AIPN w Szczecinie i zawierającej kilkanaście dokumentów opisujących zabójstwa, do których doszło, jak pisała, na terenie województwa koszalińskiego w latach 1945–1947 (właściwie województwa szczecińskiego, województwo koszalińskie zostało z niego wydzielone dopiero w 1950 r.). Autorka krótko omówiła kilka przykładów. Zob. K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy...*, s. 241–243). Wzmianki o niewykorzystaniu materiałów archiwalnych aparatu bezpieczeństwa nie należy traktować jako zarzutu stawianego autorom starszych publikacji; jest to jedynie stwierdzenie faktu, iż obecnie baza źródłowa poszerzyła się o tyle, że zasadne stało się przygotowanie artykułu uwzględniającego te materiały.

⁵ Więcej na ten temat w publikacji: M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 92–118.

przestępstwa często miały charakter zorganizowany, a na czele popełniających je żołnierzy stali oficerowie Armii Czerwonej i byłoby błędem przypisywanie ich wyłącznie dezterom lub maruderom.

Reakcje administracji cywilnej i aparatu bezpieczeństwa na sowieckie ekscesy dobitnie świadczyły o tym, że w pełni zdawano sobie sprawę z przyczyn fatalnego stanu porządku publicznego na Pomorzu Zachodnim. W dokumentach pisano, niejednokrotnie bez ogródek, nie tylko o samych zbrodniach popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej, lecz także o szerszych negatywnych skutkach – gospodarczych, politycznych i społecznych – które one powodowały. Największe niebezpieczeństwo widziano w zaburzaniu przez nie procesu osadnictwa polskiego na Pomorzu Zachodnim, które było najdalej wysuniętym na północny zachód obszarem Ziem Odzyskanych, przez co dynamika napływu ludności tzw. ziem dawnych przebiegała inaczej niż na Pomorzu Gdańskim czy Górnym Śląsku⁶. Rządowi w Warszawie zależało na możliwie szybkim i skutecznym zagospodarowaniu Ziem Zachodnich, by dodatkowo legitymizować w ten sposób ich przynależność do Polski⁷, działania Armii Czerwonej zaś absolutnie temu nie służyły. Niemniej kolejne skargi i prośby kierowane do Sowietów długo nie przynosiły większych rezultatów, a osoby tworzące zręby nowej polskiej administracji cywilnej w praktyce musiały pogodzić się z tym, iż nie miały na działania „bratniej” armii zbyt dużego wpływu⁸. Sowietci zachowywali się na Pomorzu Zachodnim praktycznie jak w kraju podbitym⁹. Trudno było doszukać się w ich działaniach pozytywnego stosunku do Polaków, co należałoby zapewne tłumaczyć kampanią antypol-

⁶ Zob. np. L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1960*, Warszawa 1963, s. 35–65.

⁷ Zob. np. *Ziemie Odzyskane to główny filar naszej niepodległości*. Przemówienie min. Ziem Odzyskanych wicepremiera tow. Gomułki-Wiesława na uroczystościach „Tygodnia Ziem Zachodnich” w Szczecinie, „Głos Ludu”, 22 IV 1947.

⁸ Zob. np. Meldunek szefa Biura Łącznika Pełnomocnika Rządu RP do wojskowych władz polskich i radzieckich dla wojewody szczecińskiego w sprawie trudności współpracy z przedstawicielami Północnej Grupy Wojsk Radzieckich przy Urzędzie Wojewódzkim, 5 VIII 1947 r. [w:] *Administracja polska a Armia Czerwona...*, s. 41–42. Warto w tym kontekście wspomnieć o sytuacji z początku maja 1945 r., kiedy to wysłany do Szczecina delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu został pod miastem zatrzymany przez Sowietów i zmuszony do kopania dołów kłocznych (J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim w świetle dokumentów z archiwów Federacji Rosyjskiej* [w:] *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość. Część II. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Zamek Książąt Pomorskich i Archiwum Państwowe w Szczecinie 5 grudnia 2002 roku*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003, s. 95).

⁹ Zob. np. C. Partacz, *Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2 (315), s. 155–162.

ską, jaka była realizowana w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a także bezpośrednio przed inwazją Armii Czerwonej 17 września 1939 r.¹⁰

Artykuł niniejszy jest, według wiedzy autora, pierwszym tak szczegółowym tekstem na temat sowieckich zbrodni na Polakach, m.in. w Szczecinie. Podczas jego pisania oprócz literatury podmiotu wykorzystano także materiały komunistycznego aparatu bezpieczeństwa przechowywane w AIPN, mimo to nie pretenduje on do wyczerpania tematu. Sam tylko wątek sowieckiej obecności w Szczecinie w 1945 r. niewątpliwie wciąż wymaga osobnej publikacji monograficznej, która ukazałaby ją w sposób kompleksowy¹¹.

Jak można było przeczytać w opracowaniu Miejskiego Urzędu Statystycznego w Szczecinie z 1967 r., w momencie zdobycia miasta przez Armię Czerwoną (26 kwietnia 1945 r.) było ono w 60–65 proc. zniszczone i prawie całkowicie wyludnione. W ciągu kilku kolejnych miesięcy do Szczecina wróciło ok. 75 tys. ewakuowanych wcześniej Niemców, którzy następnie zostali wysiedleni w 1946 r. Już w maju zaczęli przybywać osadnicy polscy, których do końca grudnia było w mieście 29 tys. Pod koniec 1946 r. liczba mieszkańców Szczecina przekroczyła 100 tys. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych napływową ludność polską cechowała znaczna przewaga mężczyzn, a powracającą ludność niemiecką zdecydowana przewaga kobiet. Spis z lutego 1946 r. wykazał ogólną znaczną przewagę kobiet, aczkolwiek

¹⁰ Zob. T.P. Rutkowski, *Pańska, szlachecka, faszystowska. Polska w sowieckiej propagandzie, kulturze i historiografii 1917–1945*, Warszawa 2020; T. Sommer, *Operacja antypolska NKWD 1937–1938. Geneza i przebieg ludobójstwa popełnionego na Polakach w Związku Sowieckim*, Gdańsk 2020, s. 136–276; S. Kalbarczyk, *W krzywym (niezupełnie) zwierciadle. Polska z perspektywy władz i ludności ZSRS w przededniu i podczas sowieckiej agresji we wrześniu 1939 roku*, „Biuletyn IPN” 2019, nr 9, s. 75–86.

¹¹ Nawet po przejściu miasta przez administrację polską garnizon Armii Czerwonej nadal sprawował kontrolę nad portem (przekazanym Polakom dopiero we wrześniu 1947 r.) i stocznią „Vulkan” (przekazaną w lutym 1946 r.). Ryszard Techman pisał: „Główne i systematyczne prace demontażowe Sowietów prowadzili w największych stoczniach szczecińskich. Polscy specjaliści, którzy w końcu września 1945 r. oceniali stopień zniszczeń »Wulkanu« na 80 procent, widzieli rozmontowywanie znajdujących się tam jeszcze dźwigów, helingów i konstrukcji żelaznych. Zdobyć wywożono drogą morską i lądową. [...] Przejęcie stoczni »Wulkan« przez polską administrację stanowiło poważny problem, gdyż stała się ona nie tylko obiektem grabieży, ale otrzymała zadania specjalne w ramach rosyjskiej polityki w Szczecinie. Z początkiem [...] września 1945 r. Ministerstwo Floty Morskiej ZSRR oddelegowało z Moskwy do miasta nad Odrą specjalistę okrętowca [...] dla potrzeb Centralnej Bazy Przeładunkowej ZSRR, przez którą ekspediowano do tego kraju wszelkie łupy wojenne i towary reparacyjne” (R. Techman, *Z powojennych dziejów stoczni »Wulkan» w Szczecinie. Radziecki demontaż i eksploatacja, czechosłowackie zainteresowanie złomowaniem statków, polskie nadzieje na odbudowę i rozwój produkcji okrętowej*, „Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2021, t. 5, s. 80–81).

pod koniec roku nie tylko osiągnięto równowagę między płciami, lecz wręcz zaznaczyła się minimalna przewaga mężczyzn¹².

1945 – rok terroru na Pomorzu Zachodnim

Wbrew twierdzeniom komunistycznej propagandy, która zachęcała osadników do przybywania na tzw. Ziemie Odzyskane w celu ich jak najszybszego zagospodarowania¹³, Polacy praktycznie od początku natrafiali tam na bardzo trudne warunki. Nie wynikały one wyłącznie ze zniszczeń spowodowanych przez działania wojenne, lecz w bardzo dużym stopniu były rezultatem rabunkowych metod eksploatacji poniemieckich terytoriów (m.in. rozkradania lub niszczenia mienia, uniemożliwiania prowadzenia racjonalnej gospodarki rolnej) stosowanych przez Amię Czerwoną bezpośrednio po zakończeniu walk¹⁴, a także ze wspomnianego już wyżej często negatywnego stosunku Sowietów do Polaków, mającego swe głębokie podłoże historyczne¹⁵.

W sprawozdaniu sytuacyjnym Leonarda Borkowicza, pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc czerwiec 1945 r., znalazło się stwierdzenie, iż stosunek ludności polskiej do władz i żołnierzy Armii Czerwonej był niejednolity, co wynikało z niezbyt przyjaznego, a niekiedy wręcz wrogiego traktowania przez Sowietów polskich osadników i przedstawicieli administracji cywilnej bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. W dokumencie zapisano:

W wypadkach, gdzie doznano krzywdy ze strony jednostek niezdyscyplinowanych lub maruderów, widać brak zaufania. [...] nie brakło w swoim czasie rażącej samowoli w poczynaniach niektórych komendantów. Były wypadki, że samowola ta była posunięta nawet w kierunku nieuznawania władz polskich, szykanowania ludności polskiej i wyraźnego faworyzowania Niemców¹⁶.

¹² *Ludność Szczecina w latach 1946–1966*, Szczecin 1967, s. 9–11.

¹³ Zob. np. M. Tomczak, *Obraz osadników w prasie i publicystyce polskiej* [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005*, red. A. Sakson, Poznań 2005, s. 45–58; A. Makowski, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce gospodarczej Polski w latach 1945–1960* [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie...*, s. 59–78.

¹⁴ Zob. np. P. Kołakowski, *Komendantury wojenne Armii Czerwonej na ziemiach polskich 1944–1945* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001, s. 117–129.

¹⁵ Więcej na ten temat zob. np. W. Materski, *Od cara do „cara”. Studium rosyjskiej polityki historycznej*, Warszawa 2017, *passim*.

¹⁶ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc czerwiec 1945 r., 14 VII 1945 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 29.

W sprawozdaniu komendanta MO miasta Szczecin za okres 22 lipca – 4 sierpnia 1945 r. zapisano, iż zachowanie Sowietów pozostawiało wiele do życzenia, m.in. w kontekście „mieszania się do spraw polskich”¹⁷, co uważano za szczególnie niefortunne, szkodziło bowiem rozwijaniu dobrych relacji polsko-sowieckich, jak też źle wpływało na nastroje osadników. Komendant stwierdzał wprost, iż prócz odnotowywania przypadków przeszkadzania administracji polskiej w jej czynnościach urzędowych żołnierze Armii Czerwonej dopuszczali się dużej liczby gwałtów i rabunków na osadnikach¹⁸.

W sierpniu 1945 r. sytuacja nie poprawiła się, mimo że Sowietci skierowali na Pomorze Zachodnie dodatkowe siły NKWD¹⁹, które „wyłowiły i w dalszym ciągu wyławiają znaczną liczbę maruderów dopuszczających się gwałtów i grabieży na ludności cywilnej”²⁰. Z cytatu, będącego fragmentem miesięcznego sprawozdania sytuacyjnego pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie, miało wynikać, iż zbrodni dopuszczali się nie stacjonujący w garnizonach sowieckich żołnierze Armii Czerwonej, lecz dezterterzy lub maruderzy. Niemniej dodawano, iż do gwałtów i nadużyć dochodziło w miejscach większego skupiska Sowietów, przez co ludność cywilna odnosiła się do nich coraz bardziej niechętnie.

W raporcie sytuacyjnym szczecińskiego komendanta MO do KW MO województwa szczecińskiego w Koszalinie²¹ z końca września 1945 r. problem ujęto w pokrętny sposób: „społeczeństwo jest ograniczone w organizowaniu życia gospodarczego z powodu ekscesów powtarzających się po większej części

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej AIPN Sz), 008/584, Sprawozdanie komendanta Milicji Obywatelskiej miasta Szczecina za okres 24 VII – 4 VIII 1945 r., b.d., k. 5.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ We wrześniu 1945 r. do Szczecina skierowano 2 batalion z 334 pułku pogranicznego NKWD, który miał ochraniać miasto, dzielnice podmiejskie, port i węzeł komunikacyjny przed „bandami” i „maruderami” (J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 102).

²⁰ Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc sierpień 1945 r., 8 IX 1945 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 36–37. Jeśli grabiący mieszkańców Sowietów napotykali opór, nie cofali się przed użyciem siły i zabijaniem, np. 15 XII 1945 r. we wsi w powiecie koszalińskim czterech sowieckich „maruderów” z Armii Czerwonej zamordowało osadnika i ukradło mu krowę. Zob. AIPN Sz, 008/353, t. 1, Pismo komendanta wojewódzkiego MO województwa szczecińskiego w Koszalinie do Komendy Głównej MO w Warszawie w sprawie zabójstwa Józefa Karkusa, 15 XII 1945 r., k. 230. Podobnych wypadków było więcej.

²¹ Do lutego 1946 r. Koszalin był przejściowo stolicą województwa szczecińskiego, początkowo obejmującego także część ziemi lubuskiej i Łużyc, co wynikało ze skomplikowanej dynamiki procesu przejmowania przez polską administrację cywilną Ziemi Zachodnich. Województwo szczecińskie w jego docelowym kształcie utworzono na mocy rozporządzenia Rady Ministrów 29 V 1946 r. Zob. np. Z. Kachnicz, *Rok 1945 na Pomorzu Zachodnim – pierwszy powojenny rok kształtowania się totalitarnego systemu władzy* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne...*, s. 47.

przez pijane bandy własowców²² [sic!], które powtarzają się dniem, a prze-
ważnie nocą²³. Odpowiedzialność za zbrodnie Armii Czerwonej starano się
w tym wypadku przypisać renegatom sowieckim, którzy w czasie wojny pod-
jęli współpracę z III Rzeszą, jak również „bandom” złożonym z niedobitków
niemieckich. Niemniej w grudniu 1945 r. kierownik Miejskiego Urzędu Bez-
pieczeństwa Publicznego w Szczecinie informował, iż rozpracowanie podjęte
przez jego podwładnych w związku z doniesieniem o „bandzie własowców”
dopuszczających się gwałtów i rozbojów wykazało, że byli to „oficerowie i żoł-
nierze sowieccy”. Dalej to, czego się można było spodziewać: „Rozpracowanie
zawiesiliśmy, a o faktach zawiadomiliśmy dowódców [...] jednostek z prośbą
[sic!], aby zwrócili więcej uwagi na swych oficerów i żołnierzy”²⁴.

Ryszard Techman pisał, iż niechęć do zdecydowanych wystąpień prze-
ciwko zbrodniarzom sowieckim, jak w opisanym wyżej przypadku, czy też
dążenie do tego, by przypisywać przestępstwa wyłącznie „bandom” złożonym
z sowieckich renegatów, Niemców oraz zdemoralizowanych Polaków, wyni-
kały w największym stopniu z przesłanek politycznych. Zapewne nie miały
wpływ na to mieli sowieccy doradcy przydzieleni do terenowych struktur
MBP, którzy mogli ingerować w sposób załatwienia poszczególnych spraw²⁵.
Niezależnie od tego będące w stadium formowania, a następnie rozbudowy
struktury komunistycznego aparatu bezpieczeństwa na Ziemiach Zachod-
nich nie miały dostatecznych sił i środków, by zapewnić bezpieczeństwo na-
pływającym osadnikom – nie tylko ze strony Armii Czerwonej, ale i pospo-
litych przestępców. Warto dodać, iż musiały one działać w niesprzyjających
realiach faktycznej sowieckiej okupacji wojskowej po zakończeniu działań
wojennych, jak również mierzyć się z nowymi problemami wywołanymi
przez tranzyt oddziałów Armii Czerwonej powracających do ZSRS przez
Pomorze Zachodnie.

²² Tadeusz Gąsztold pisał, że w wielu przypadkach maruderów Armii Czerwonej, którzy dopuszczali się gwałtów, kradzieży lub morderstw, określano mianem „własowców”, by wskazywać, że byli to ludzie o wrogim stosunku do systemu sowieckiego, z którym nie należało ich utożsamiać (T. Gąsztold, *Przestępstwa pospolite i dezercje żołnierzy rosyjskich w Polsce w latach 1945–1992* [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 168).

²³ AIPN Sz, 008/584, Raport sytuacyjny komendanta MO m. Szczecina do Komendy Wojewódzkiej MO województwa szczecińskiego w Koszalinie za okres 17–27 IX 1945 r., 29 IX 1945 r., k. 7.

²⁴ AIPN Sz, 008/34, t. 2, Sprawozdanie kierownika Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie za okres 27 XI – 7 XII 1945 r., 6 XII 1945 r., k. 15.

²⁵ R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 65.

W październiku 1945 r. zwrócono uwagę na to, iż w bardzo ważnej z perspektywy bezpieczeństwa kategorii przestępstw, a mianowicie w rabunkach kolejowych, które stały się na Pomorzu Zachodnim istną zmorą, szczególnie latem 1945 r., uczestniczyli na ogół maruderzy z Armii Czerwonej²⁶. Rozcho-dzące się wiadomości o gwałtach, grabieżach i morderstwach, jakich dokony-wano na polskich osadnikach przybywających kolejną na Ziemię Zachodnie, negatywnie wpływały na liczbę osób gotowych podjąć niebezpieczną podróż na „dziki zachód” lub do „Meksyku”, jak w owym czasie nieoficjalnie okreś-lano Pomorze Zachodnie. Jedna z osadniczek, która przybyła do Szczecina z Poznania, opisała swój krótki pobyt w mieście nad Odrą w sierpniu 1945 r. następująco:

[...] wysiadamy, idziemy szosą do miasta, aż tu naraz nie możemy oczom wierzyć, napadają na nas uzbrojeni w laski i w noże Rosjanie, zabierają ludziom cały bagaż. Mnie nie odebrali, ale za to zbili i skopali. [...] Postanawiam wrócić. Szczecin go-dzina 10 wieczór, siedzę w przepełnionym po brzegi pociągu i czekam na odjazd. Naraz słysząc wołanie: „Milicja! Ratunku!”. Otacza nasz wagon kilkunastu cywili i ludzi w mundurach rosyjskich z maszynówkami i nożami w ręku. Nie bacząc na ścisk, wpadają drzwiami i oknami do wagonu – zabierają walizki, plecaki i paczki; kto oporny, tego nożem klują; po zabraniu całego bagażu znikają. [...] Po pewnym czasie ten sam los spotyka innych pasażerów z wszystkich wagonów. [...] wszystko było doskonale i sprawnie zorganizowane. Milicja nasza – wiadomo, zjawiała się, dopiero jak wszystko ucichło, kilka minut przed odjazdem pociągu. Kto jest żądny wrażeń, wsiada do pociągu i jedzie do Szczecina, od razu znajdzie się w Meksyku, od razu pozna dziki zachód. Pociąg ruszył, jakby nic się nie stało – że kilka osób z poderżniętym gardłem pozostało na peronie, to nikt się tym nie przejmuje²⁷.

Powyższą relację anonimowej autorki komendant wojewódzki MO wo-jewództwa szczecińskiego w Koszalinie, którego poproszono o wyjaśnienia

²⁶ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc październik 1945 r., 10 XI 1945 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 41.

²⁷ AIPN Sz, 008/353, t. 1, Odpis pisma do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Poznaniu, 14 VIII 1945 r., k. 86. Por. M. Zaremba, „Jak nie urok, to...” *Strach przed czerwonoarmistami 1944–1947* [w:] *W objęciach wielkiego brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 243. Warto wspomnieć o transporcie kolejowym z 21 VI 1945 r. W Choszczynie Sowietci zatrzymali pociąg, którym podróżowało do Szczecina 572 osadników, i przez kilkanaście godzin pod pozorem rewizji łupili podróżnych, po czym transport zawrócono do Poznania (J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 96).

w tej sprawie, w piśmie do Komendy Głównej MO z końca października 1945 r. określił jako „nacechowaną silnym przewrażliwieniem” wynikającym z „wrogiej propagandy”. W Szczecinie i okolicy – w okresie, o którym pisała kobieta – zdaniem komendanta zdarzyło się „zaledwie kilka rabunków”²⁸. Niemniej funkcjonariusz informował, iż przeprowadzone wcześniej obławy doprowadziły do ujęcia kilkudziesięciu osób, które trudniły się „rabunkami kolejowymi”. Przyznawał w ten sposób pośrednio, iż problem istniał. Warto byłoby dodać, że także Wydział I WUBP w Koszalinie w piśmie do MBP z 20 sierpnia 1945 r. stwierdzał:

Na terenie miasta Szczecina, zwłaszcza na dworcu kolejowym w [właśc. na – P.B.] Gumieńcach, w pociągach idących na Wschód bandytyzm, rabunki, zabójstwa są zjawiskiem codziennym, nie mówiąc już o wypadkach gwałcenia kobiet. Taka anarchia już na rubieżach naszych granic działa deprymująco, zwłaszcza na ludność powracającą z Zachodu, bowiem w ich przekonaniu podobne stosunki dzieją się w całym kraju. Trzeba podać, że bandy grasujące na tych terenach to przeważnie dezertjerzy w uniformach radzieckich żołnierzy, [a] nawet i w polskich. Bandy te są dość liczne, niejednokrotnie liczące do dwustu osób²⁹.

Delegat wojewody łódzkiego na Pomorze Zachodnie w sprawozdaniu z 3 sierpnia 1945 r., odnosząc się m.in. do sytuacji w Szczecinie, informował: „Żołnierze sowieccy napadają na każdy transport – pociąg, codziennie, nawet w dzień, i rabują pasażerom, względnie osadnikom walizki, pieniądze i wartościowe przedmioty”³⁰. Ponadto w materiałach źródłowych z tego okresu można przeczytać, iż „dobrze uzbrojone bandy w mundurach armii radzieckiej, terroryzując podróżnych, grabią ich mienie, a kobiety wyciągają z wagonów i gwałcą”³¹. Działo się to szczególnie na trasie między Szczecinem a Stargardem, choć do napadów dochodziło również na ówczesnej stacji końcowej Szczecin-

²⁸ AIPN Sz, 008/353, t. 1, Pismo komendanta wojewódzkiego MO województwa szczecińskiego w Koszalinie do KG MO w Warszawie w sprawie pisma nieznanego autorki i odpisu artykułu opublikowanego w „Życiu Warszawy”, 28 X 1945 r., k. 111.

²⁹ AIPN Sz, 008/57, Sprawozdanie dekadowe Wydziału I WUBP w Koszalinie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie pracy agenturalno-operacyjnej w okresie 10–20 VIII 1945 r., k. 11.

³⁰ Cyt. za: J. Śniadecki, *Z badań nad stosunkiem żołnierzy Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego w latach 1945–1946* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne...*, s. 93.

³¹ Pismo Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych do pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie w Koszalinie w sprawie bezpieczeństwa podróżnych w pociągach pasażerskich, 29 VIII 1945 r. [w:] *Administracja polska a Armia Czerwona...*, s. 126.

-Gumieńce. 8 listopada 1945 r. nawet komisariat MO w dzielnicy Gumieńce został zaatakowany przez trzydziestu żołnierzy sowieckich z transportu kolejowego, który przejeżdżał przez stację Szczecin-Gumieńce. Żołnierze Armii Czerwonej po wdarciu się do budynku zrabowali osobiste rzeczy milicjantów i zabrali ze sobą karabin, obeszło się wszakże bez ofiar w ludziach³².

Sytuacja w ścisłym centrum Szczecina nie przedstawiała się wcale lepiej niż na cieszących się złą sławą wśród osadników dworcach kolejowych. Sowietci nie liczyli się nie tylko z polskimi cywilami, lecz także i z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa. W nocy z 15 na 16 października 1945 r. uzbrojeni żołnierze Armii Czerwonej usiłovali rozbroić strażników więzienia śledczego przy ul. Kaszubskiej, by wypuścić dwóch osadzonych tam kolegów. „Straż więzienna – meldował szef Wydziału Śledczego Komendy MO m. Szczecina – przy użyciu broni odparła atak, przy czym jeden żołnierz sowiecki został zabity, a jeden ciężko ranny”³³. Aresztowanymi byli zapewne żołnierze zatrzymani kilka dni wcześniej, których zachowanie w samym centrum miasta, w rejonie pobliskiego pl. Zwycięstwa, opisano następująco:

[...] żołnierze sowieccy, w liczbie czterech, najprawdopodobniej podnieceni alkoholem, będąc uzbrojeni, zatrzymywali przechodniów i odbierali, co kto posiadał, a następnie wchodził do sklepów, również w celu rabunku. Przechodzący podówczas szeregowi MO z Komendy m. Szczecina usiłovali zapobiec powyższemu, co widząc, wspomniani wojskowi sowieccy wyrwali jednemu z nich karabin, wobec czego szeregowy ten [...], jako bezbronny, skrył się do bramy. Wówczas wspomniani wojskowi pobiegli za nim i oddali kilka strzałów do niego, raniąc go ciężko w szyję i płuca. W związku z powyższym incydentem Komenda m. Szczecina niezwłocznie w sile zwiększonej zarządziła natychmiastowy pościg, w wyniku którego ujęto trzech wojskowych sowieckich³⁴.

O tym, jak bardzo niebezpiecznie było wówczas w Szczecinie, świadczy kolejne zdarzenie, tym razem z 10 października 1945 r. W rejonie ul. Somosierry „osobnicy w mundurach sowieckich” zaatakowali dwie kobiety, napastnicy

³² AIPN, Sz, 008/353, t. 1, Meldunek Wydziału Kryminalno-Śledczego Komendy MO w Szczecinie do KW MO województwa szczecińskiego w Koszalinie, 12 XI 1945 r., k. 178.

³³ *Ibidem*, Meldunek szefa Wydziału Śledczego Komendy MO m. Szczecina do Komendy MO województwa szczecińskiego w Koszalinie, 17 X 1945 r., k. 172.

³⁴ *Ibidem*, Pismo komendanta wojewódzkiego MO województwa szczecińskiego w Koszalinie do KG MO w Warszawie na temat incydentu na pl. Zwycięstwa w Szczecinie, 18 X 1945 r., k. 48.

zaczęli też strzelać do przybyłych na miejsce funkcjonariuszy MO. W rezultacie wymiany ognia zginęła nieznana kobieta i dwóch Sowietów (reszta zbiegła), ponadto ciężko ranny został jeden milicjant³⁵.

Stan bezpieczeństwa w Szczecinie według sprawozdania sytuacyjnego szefa Delegatury Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc listopad przedstawiał się dramatycznie:

[W mieście] znajduje się znaczna ilość maruderów i różnych opryszków, często w mundurach, bezprawnie zamieszkujących obszerne lokale, luksusowo umeblowane. Maruderzy ci żyją z szabru i rabunku. Jednym ze sposobów ich jest taki: grupa umundurowanych osobników zajmuje jakiś większy budynek, rzekomo dla jakiegoś oddziału wojskowego, po czym ściąga do tego budynku z okolicznych domów, przeważnie w drodze gwałtu, meble i urządzenia wewnętrzne, co gdy nastąpi – ładuje wszystko na samochody i wywozi, pozostawiając po sobie ruiny bez drzwi i okien³⁶.

Według kolejnego sprawozdania sytuacyjnego pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie nadal obserwowano zorganizowane i realizowane za aprobatą osób z wysokiego szczebla sowieckie grabieże lub dewastacje polniemieckiego mienia, z którego nie mogli już potem skorzystać osadnicy:

Również oficerowie Armii Czerwonej, zajmujący różne odpowiedzialne stanowiska, nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań. Jako przykład służyć mogą: niedotrzymanie umowy w sprawie zdania majątków zajmowanych przez Amię Czerwoną. Rzeźnia miejska w Szczecinie została przez wojskowe władze Armii Czerwonej uroczyście przekazana władzom polskim. Mimo przekazania nadal rzeźnia zajmowana jest przez oddziały Armii Czerwonej, które dewastują ją i niszczą jej urządzenia. Podobnych wypadków jest dużo. [...] Głosy, dlaczego Armia Czerwona dotychczas przebywa w Polsce i dlaczego Polskę eksploatuje jak kraj podbity, są coraz częstsze. Rozpowszechniona wiadomość, iż rząd polski prosił rząd rosyjski, by garnizony rosyjskie

³⁵ *Ibidem*, Pismo komendanta wojewódzkiego MO województwa szczecińskiego w Koszalinie do KG MO w Warszawie na temat wypadków mających miejsce na terytorium województwa, 16 X 1945 r., k. 42. W dokumencie tym opisano także przypadek bójki, do jakiej doszło 10 X 1945 r. wieczorem na pl. Orła Białego w Szczecinie, z udziałem m.in. żołnierzy Armii Czerwonej, którzy następnie przystąpili do rabunku. Dwaj interweniujący funkcjonariusze MO zostali wówczas pobici przez Sowietów.

³⁶ *Sprawozdanie sytuacyjne Jana Kaniewskiego – szefa Delegatury Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc listopad 1945 r.*, 6 XII 1945 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 46.

pozostały w Polsce dla ochrony przed bandytyzmem, jest skwapliwie podchwytywana i nieprzychylnie dla władz polskich komentowana³⁷.

Autor cytowanego dokumentu zwraca uwagę na specyficzny stosunek Sowietów do Niemców: „Zdarzają się również, i to dość często, wypadki brania Niemców w obronę, rzekomo przed terrorem polskim, co nie przeszkadza, iż wyjeżdżający do Rzeszy Niemcy są w pierwszym rzędzie przez żołnierzy sowieckich doszczętnie obrabowywani i kobiety gwałcone”³⁸. Co ciekawe, oficerowie Armii Czerwonej nierzadko mieli lepsze relacje z byłymi obywatelami III Rzeszy aniżeli z napływającymi na Pomorze Zachodnie osadnikami i przesiedleńcami narodowości polskiej i skutecznie utrudniali tym ostatnim przejmowanie majątków poniemieckich³⁹. Postępowanie takie miało wynikać m.in. z tego, że Sowietci wykorzystywali ludność niemiecką do prac aprowizacyjnych na rzecz Armii Czerwonej i nie życzyli sobie żadnych zakłóceń lub ograniczeń, jakie na tym polu mogło generować przejście majątków autochtonów przez Polaków⁴⁰. Działania Sowietów, wynikające także z zakorzenionego w nich antypolonizmu i szczególnie widoczne na obszarach, gdzie wciąż jeszcze przebywało relatywnie dużo Niemców, były przez polskich osadników odbierane negatywnie, gdyż – jak pisał np. Stanisław Jankowiak – w roku 1945 „dla większości Polaków Niemiec nie był człowiekiem, lecz uosobieniem wszelkiego zła”⁴¹. Ponadto, ze względu na niechęć społeczeństwa polskiego do ZSRS – silną w okresie międzywojennym, a następnie wzmocnioną wydarzeniami z lat 1939–1945 – nie mogło dziwić,

³⁷ Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc grudzień 1945 r., 7 I 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 47–48. Zob. też R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 38–45. Przedsiębiorstwa przekazywane Polakom przez Sowietów były na ogół zdewastowane i pozbawione maszyn, które wywieziono na Wschód. Armia Czerwona rekwirowała na swoje potrzeby piekarnie, papiernie, młyny, gospodarstwa rolne, browary, gorzelnie, zakłady włókiennicze i metalurgiczne itp. Ponadto z zagarniętych gospodarstw wiejskich na Wschód wywożono żywność, inwentarz żywy, maszyny rolnicze, narzędzia, ubrania i wyposażenia domów. Zrywano nawet tory kolejowe wraz z podkładami. Zob. np. Z. Kachnicz, *Sowieckie „porządki” na Pomorzu Zachodnim w roku 1945* [w:] *IV Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowych. Koszalin, 16 XII 1998 r.*, red. B. Polak, Koszalin 1999, s. 304–307.

³⁸ Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc grudzień 1945 r., 7 I 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 48.

³⁹ Zob. S. Łach, *Armia Czerwona na Ziemiach Odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie* [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką...*, s. 189–213; R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 50.

⁴⁰ J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 97–99.

⁴¹ S. Jankowiak, *Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), s. 141.

że stosunki polsko-sowieckie na Pomorzu Zachodnim, dokąd przybyło wielu mieszkańców dawnych Kresów Wschodnich (tzw. repatriantów), nie układały się harmonijnie. Przedwojenna mieszkanka Szczecina wspominała po latach: „Z tego, co widziałam, przeżyłam i słyszałam w 1945/46 roku, wynika, że stosunki między żołnierzami radzieckimi i Polakami nie były zbyt dobre. Rosjanie często strzelali w witryny polskich restauracji, podobnie często Polacy niszczyli transparenty z podobiznami Stalina i Lenina”⁴².

Jeśli w dużym ośrodku miejskim, jakim był Szczecin, stan porządku publicznego w omawianym okresie był fatalny, za co nie odpowiadali wyłącznie Sowietci, lecz także pospolici kryminaliści, to życie osadników w mniejszych miejscowościach okazywało się jeszcze trudniejsze. Szczegółowe przykłady postępowania żołnierzy Armii Czerwonej, z którymi współdziałali niekiedy polscy bandyci, zawarto w raporcie dekadowym kierownika kontrwywiadu przy Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Białogardzie z października 1945 r.:

Z dziedziny bandytyzmu można zareportować szereg wykroczeń z bronią w rękę, tak Rosjan, jak i Polaków. Niemal każdego dnia przychodzą meldunki, że Rosjanie uprowadzają trzodę lub na szerszą sprawę uprawiają grabież. Wypadki powyższe zdarzają się najczęściej w tych wioskach, gdzie są majątki pod zarządem Sowietów. Co do Polaków, wykryta została szajka [...] [przestępców], którzy działali bezpośrednio lub nasylali wojsko rosyjskie. Śledztwo wykazało, że rabowali oni wspólnie z żołnierzami Armii Czerwonej. [...] Według zeznań świadków uprowadzali oni bydło oraz rabowali odzież, tak Polakom, jak i Niemcom⁴³.

O skali wspomnianych rabunków mógł świadczyć kolejny raport dekadowy z listopada 1945 r. W dokumencie wspomniano, iż w jednej ze wsi,

⁴² Cyt. za: Z. Kachnicz, *Sowieckie „porządki”*..., s. 315.

⁴³ AIPN Sz, 008/33, Raport dekadowy kierownika kontrwywiadu przy PUBP w Białogardzie za okres 26 IX – 5 X 1945 r. do Sekcji V WUBP w Koszalinie, 6 X 1945 r., k. 7. W kolejnym raporcie dekadowym zapisano, że napadów dokonywali głównie byli funkcjonariusze MO, zwolnieni z resortu za „bandytyzm”, którzy następnie organizowali się w „bandy” współdziałające z żołnierzami Armii Czerwonej. W raporcie stwierdzano również, że „żołnierze Armii Czerwonej uprowadzają trzodę, sprzedając ją za wódkę, a później urządzają awantury po pijanemu” (*ibidem*, Raport dekadowy kierownika kontrwywiadu przy PUBP w Białogardzie za okres 6–16 X 1945 r. do Sekcji V WUBP w Koszalinie, 16 X 1945 r., k. 9). W literaturze przedmiotu zwracano uwagę, że w rabunkach i gwałtach na Ziemiach Zachodnich uczestniczyli także żołnierze WP i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, których oddziały musiały samodzielnie zaopatrywać się w żywność. Zob. Z. Kachnicz, *Rok 1945 na Pomorzu Zachodnim*..., s. 44.

złożonej z 33 gospodarstw, na skutek działań Sowietów pozostało tylko 8 koni i 11 krów⁴⁴. Sytuacja taka nie była ewenementem. Do podobnych wypadków dochodziło w wielu miejscowościach Pomorza Zachodniego.

W listopadzie 1945 r. w sprawozdaniu sytuacyjnym pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie pojawiły się opisy przestępstw popełnianych przez Sowietów, które miały wpływ na stosunek ludności do władz i „sojuszników ze Wschodu”, jak również negatywnie oddziaływały na postępy w zagospodarowywaniu Ziemi Zachodnich. W dokumencie zapisano – co warto zauważyć – że przestępstwa nie były dokonywane wyłącznie przez dezertersów lub maruderów, lecz że na czele grup dokonujących gwałtów, kradzieży i morderstw nierzadko stali oficerowie Armii Czerwonej:

Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest jeszcze nadal nieufny. Powodem nieufności są zbyt częste wypadki grabieży mienia osadników, ludności miejskiej oraz wybryki poszczególnych oficerów i żołnierzy, przeważnie w stanie nietrzeźwym, jak i też przyrzeczenia oficerów rosyjskich, często potwierdzone na piśmie, które w dużej ilości przypadków nie są honorowane. W miesiącu listopadzie ilość wybryków, kradzieży, rabunków i zabójstw dokonanych na terenie Okręgu na ludności polskiej było więcej jak w miesiącu ubiegłym. Wynikało to stąd, iż kilka roczników Armii Czerwonej zostało zdemobilizowanych i umieszczonych na punktach zbornych celem dalszego transportu. Na punktach tych żołnierze ci pozostawali niejednokrotnie przez dłuższy okres czasu i stąd robili wypadki do okolicznych osiedli. Przez żołnierzy Armii Czerwonej [...] zostało zabitych osiem osób narodowości polskiej, w tym dwóch funkcjonariuszy UB, jeden milicjant, jedna urzędniczka starostwa, jeden kolejarz i dwóch rolników. Zabójstw jest więcej, lecz niezgłoszonych⁴⁵.

⁴⁴ AIPN Sz, 008/33, Raport dekadowy kierownika kontrwywiadu przy PUBP w Białogardzie za okres 24 X – 5 XI 1945 r. do Sekcji V WUBP w Koszalinie, 6 XI 1945 r., k. 37. Zob. też *Pismo naczelnika wydziału Bronisława Starczewskiego do Biura Łącznika Urzędu Pełnomocnika Rządu RP do wojskowych władz radzieckich w sprawie skarg rolników z powiatów Białogard (z trzema załącznikami)*, 29 X 1945 r. [w:] *Administracja polska a Armia Czerwona...*, s. 92–95. Na temat szczególnie trudnej sytuacji w rejonie Białogardu, ale także Szczecinka i Włocza, poważnie zagrażającej polskiej akcji osadniczej, pisał również J. Śniadecki, *Z badań nad stosunkiem żołnierzy Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego...*, s. 95–98. Władze – zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym – miały świadomość negatywnych skutków działań Sowietów, lecz aż do maja 1947 r. nie zdołały doprowadzić do ich ograniczenia. Pewne sukcesy osiągnięto jedynie na odcinku poprawy dyscypliny wśród funkcjonariuszy MO i MBP, którzy dopuszczali się rabunków i bezprawnych rekwizycji.

⁴⁵ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc listopad 1945 r., 7 XII 1945 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 43. Funkcjonariusze komunistycznego aparatu bezpieczeństwa ginęli od sowieckich kul relatywnie często. Pierwszy komendant MO w Sławnie

Kolejne sprawozdanie, z grudnia 1945 r., było szczegółową – aczkolwiek pisaną w poczuciu bezsilności – skargą pełnomocnika Rządu RP na sowieckie zbrodnie na obszarze Pomorza Zachodniego, dotyczące wiele osób mieszkających zarówno w miastach, jak i na wsiach:

Bezpieczeństwo nadal pozostawia dużo do życzenia. Zbrojne napady, morderstwa, rabunki, w większości przez bandy odziane w mundury Armii Czerwonej, nie ustają. Ludność miast, szczególnie Szczecina, Gryfina i Białogardu, a nawet i w Koszalinie, nie ma odwagi od zmroku do świtu opuścić swych mieszkańców, gdyż na ulicy grozi jej obrabowanie. Również w mieszkaniach nie jest się pewnym, gdyż napady i włamania do mieszkań są bardzo liczne. Znamiennym jest to, iż tam, gdzie są garnizony Armii Czerwonej i gdzie bezpieczeństwo powinno być pełne, tam właśnie jest najgorzej. Umundurowane i uzbrojone bandy w mundury i broń Armii Czerwonej nie oszczędzają i osiedli, często z oficerami na czele przyjeżdżają do osadników, zabierają im rzeczy [...], zabierają bydło, świnie, konie, gwałcą kobiety i łżą Polaków. [...] Konferencje odbyte przeze mnie i moich pełnomocników z przedstawicielami Armii Czerwonej w kierunku zapobieżenia rabunkom i gwałtom ze strony Armii Czerwonej nie dają należytego wyniku. [...] Dużą większość napadów, rabunków, gwałtów i podpalień dokonują żołnierze Armii Czerwonej, a ci, jako przynależni do Armii Czerwonej, przez polskie sądy doraźne karani być nie mogą. Nadmienić muszę, że są i przypadki nadużywania mundurów Armii Czerwonej do napadów rabunkowych przez przestępców polskiego pochodzenia, lecz są to wypadki na ogół rzadkie⁴⁶. Bezpieczeństwo dopiero wtedy ulegnie zmianie, gdy zostaną oddziały Armii Czerwonej z okręgu wycofane lub co najmniej pomniejsze oddziały pościągane do garnizonów i ujęte w karby należytej dyscypliny wojskowej⁴⁷.

Cytat powyższy należałoby uzupełnić informacją, że aż do 1956 r. nie istniały żadne umowy polsko-sowieckie, które regulowałyby kwestię odpowiedzialności żołnierzy Armii Czerwonej za zbrodnie popełniane na ziemiach polskich⁴⁸. Zdarzało się wszakże, o czym pisał Ryszard Techman, że żołnierzom tym wymierzano karę śmierci, jak np. w listopadzie 1946 r. w przypadku

wspominał, iż żołnierze Armii Czerwonej zabili w sumie dziewięciu jego podwładnych. Zob. S. Łach, *Armia Czerwona na Ziemiach Odzyskanych...*, s. 207; R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 61.

⁴⁶ Zdarzały się przypadki, że bandyci narodowości polskiej, aby utrudnić aparatowi bezpieczeństwa ich wykrycie, posługiwali się w momencie popełniania przestępstw językiem rosyjskim.

⁴⁷ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc grudzień 1945 r., 7 I 1946 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 48–49.

⁴⁸ T. Gasztold, *Przestępstwa polskie i dezercje...*, s. 170.

jednego z osobników odpowiedzialnych za zamordowanie dwóch osadników w powiecie szczecińskim. Dochodziło też do wykonywania publicznych wyroków śmierci na czerwonoarmistach, którzy dopuścili się mordowania Polaków, niedostateczna baza źródłowa nie pozwala jednak na wyciąganie daleko idących wniosków⁴⁹. Jan Macholak, który zapoznał się z materiałami sowieckimi, pisał wszak, że w meldunkach operacyjnych jednostek Armii Czerwonej codziennie pojawiały się informacje o aresztowanych żołnierzach (m.in. za gwałty, rozboje i kradzieże), niemniej nie wszystkich sprawców karano, a na składane przez ludność skargi reagowano czysto formalnie. Tak np. spośród siedemnastu przypadków Sowietów, których w ciągu jednego tygodnia aresztowano za gwałty dokonane przez nich na terenie okręgu szczecińskiego, tylko jedną sprawę przekazano do prokuratury⁵⁰. Ponadto wielu sowieckich zbrodniarzy uniknęło kary, gdyż komunistyczny aparat bezpieczeństwa z różnych względów nie zdołał wykryć sprawców dużej liczby przestępstw⁵¹, nie wszystkie zdarzenia zostały także zgłoszone władzom. W 1947 r. oceniono, że aż 60 proc. rabunków, zabójstw i kradzieży, do których doszło w drugiej połowie 1945 r., nie zostało ujętych w oficjalnych statystykach, co samokrytycznie tłumaczono tym, iż „ludność nie darzyła należytych zaufaniem [...] Władz, a to na skutek braku fachowości i dużej ilości przestępstw dokonywanych przez poszczególnych funkcjonariuszy bezpieczeństwa”⁵².

Szacowano, że w 1945 r. przestępstwa na Pomorzu Zachodnim „w lwiej części” były dokonywane właśnie przez żołnierzy Armii Czerwonej, względnie dezertów lub maruderów. Na 15 zgłoszonych zabójstw, które popełniono w listopadzie 1945 r., 8 było dziełem Sowietów⁵³. Rok 1945 był pod tym względem rekordowy, aczkolwiek i w drugim półroczu 1946 r. żołnierze Armii Czerwonej dokonali przynajmniej 36 spośród 177 morderstw, do jakich doszło

⁴⁹ R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 64. W grudniu 1946 r. starszy referent ds. zabójstw Wydziału Służby Śledczej KW MO w Koszalinie pisał: „W wypadkach wniesionych reklamacji o interwencję Władz Sowietkich w sprawach elementów przestępczych ujawnionych – bezskutecznie” (AIPN Sz, 008/357, t. 1, Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa na terenie województwa szczecińskiego, 14 XII 1946 r., k. 78).

⁵⁰ J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 100–101.

⁵¹ Szef Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie w maju 1946 r. pisał: „Dużą ilość przestępstw popełniają maruderzy wojsk sowieckich i tego rodzaju przestępstwa są w większości przypadków niewykryte, gdyż władze polskie nie mają możliwości wnikięcia głębiej na tereny zajęte wyłącznie przez Rosjan oraz ścigania ich” (*ibidem*, Pismo szefa Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP, 1 V 1946 r., k. 12).

⁵² *Analiza porównawcza przestępstw pomiędzy II półroczem 1945 a II półroczem 1946 popełnionych na terenie województwa szczecińskiego, 15 I 1947 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 228.

⁵³ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc listopad 1945 r., 7 XII 1945 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 43.

na obszarze Pomorza Zachodniego (sprawców 66 morderstw nie zdołano wykryć)⁵⁴. Należy dodać, że w ocenie władz liczbę najcięższych zgłoszonych przestępstw uznawano za poważnie zanizoną, być może nawet dwukrotnie. Wśród ofiar zbrodni znajdowała się również duża liczba przebywających wciąż na Pomorzu Zachodnim Niemców, którzy wraz z upływem czasu po przejęciu ich majątków przez Polaków i Sowieców, a także w związku z akcją wysiedleńczą, która punkt kulminacyjny osiągnęła między lutym 1946 a październikiem 1947 r., stali się dla tych ostatnich bezużyteczni. Padali oni również ofiarą pospolitych przestępców.

1946 – Na zachodzie bez większych zmian

W 1946 r. za dużą liczbę przestępstw nadal odpowiadali żołnierze Armii Czerwonej. Szef MUBP w Szczecinie w sprawozdaniu za okres 7–17 stycznia meldował m.in. o zabójstwie dwóch kobiet, które wcześniej zgwałcono. Morderstwa mieli dokonać osobnicy w sowieckich mundurach⁵⁵. W tym czasie zginął również funkcjonariusz MUBP zastrzelony w nocy z 12 na 13 stycznia 1946 r. przez trzech pijanych oficerów Armii Czerwonej – po tym, jak odmówił im oddania płaszcza i pieniędzy⁵⁶. 8 marca 1946 r. czerwonoarmiści uzbrojeni w pistolety maszynowe zażądali dokumentów od trzech funkcjonariuszy MO napotkanych w centrum Szczecina (zbieg ulic Parkowej i Jacka Malczewskiego). Gdy Polacy sięgnęli do kieszeni, jeden z Rosjan otworzył ogień. Strzelanina zakończyła się śmiercią funkcjonariusza⁵⁷. 20 marca 1946 r. kilkunastu Sowieców ostrzelało w Szczecinie przejeżdżający tramwaj, otoczyło go, odebrało pasażerom wszystkie cenne przedmioty, po czym zbiegło⁵⁸.

Kolejne raporty okresowe wskazywały na utrzymującą się dużą liczbę gwałtów, kradzieży i morderstw, za które odpowiadali Sowieci. Szef Wy-

⁵⁴ R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 58–59. Zob. też K. Kozłowski, *Nastroje społeczne na Pomorzu Zachodnim na tle procesów osiedleńczych*, „Dzieje Najnowsze” 2005, R. 37, nr 4, s. 169.

⁵⁵ AIPN Sz, 008/34, t. 2, Sprawozdanie dekadowe kierownika MUBP w Szczecinie do WUBP w Koszalinie za okres 7–17 I 1946 r., 18 I 1946 r., k. 63. Por. *Wykaz przestępstw dokonanych przez żołnierzy Armii Czerwonej na terenie miasta Szczecina w styczniu i lutym*, 9 III 1946 r. [w:] *Administracja polska a Armia Czerwona...*, s. 143–144.

⁵⁶ AIPN Sz, 008/34, t. 2, Sprawozdanie dekadowe kierownika MUBP w Szczecinie do WUBP w Koszalinie za okres 17–27 I 1946 r., 26 I 1946 r., k. 70.

⁵⁷ *Informacja komendanta wojewódzkiego MO kpt. A[leksandra] Suchanka przesłana do Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie w sprawie zabójstwa trzech milicjantów przez żołnierzy Armii Czerwonej*, 9 III 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 330.

⁵⁸ M. Zaremba, „*Jak nie urok, to...*”..., s. 241.

działu Śledczego KW MO w Szczecinie w piśmie z 3 kwietnia 1946 r. wprost stwierdzał, że zabójstwa w celach rabunkowych lub na zlecenie dokonywane były przeważnie przez nich⁵⁹. Latem 1946 r. szef Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie informował Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, iż w czerwcu dokonali oni 2 spośród 4 morderstw, 2 spośród 4 rabunków z bronią w ręku oraz 20 spośród ogółem 63 zgłoszonych kradzieży⁶⁰.

Warto przytoczyć fragment pisma z 22 czerwca 1946 r. wystosowanego przez Komisariat Dzielnicowy MO Szczecin-Gumieńce do sowieckiego komendanta wojskowo-wojennego w Szczecinie w sprawie zachowania się członków Armii Czerwonej stacjonujących w koszarach przy ul. Ku Słońcu:

[...] zawiadamiamy, że szeregowi żołnierze kwaterujących jednostek, często opuszczający jak w dzień, tak i w nocy swoje koszary z bronią i bez, powodują poptoch, strach i zniechęcenie w mieszkalnej dzielnicy Gumieńce przez dobijanie się, szczególnie nocami, przy wybijaniu okien i wyrąbywaniu drzwi, do domów zamieszkałych prywatnie przez Polaków i Niemców, czego wypadki od pierwszego dnia zakwaterowania są liczne i notoryczne⁶¹.

Z dostępnych materiałów wynika, że napady żołnierzy Armii Czerwonej na Polaków w Szczecinie nie zawsze kończyły się „sukcesami” Sowietów. Gdy np. 6 października 1946 r. przed południem żołnierz Armii Czerwonej dokonał napadu z bronią w ręku na sklep przy ul. Poniatowskiego, właściciel

⁵⁹ AIPN Sz, 008/357, t. 1, Sprawozdanie sytuacyjne szefa Wydziału Śledczego KW MO w Szczecinie dla komendanta wojewódzkiego MO w Szczecinie, 3 IV 1946 r., k. 9. Dochodziło także do zdarzeń zgłoszonych, np. w grudniu 1946 r. na dworzec kolejowy w Szczecinie przybyło dwóch osobników w sowieckich mundurach, którzy mieli przy sobie trzy walizki. Ludzie ci wsiadli do pociągu jadącego do Warszawy, w którym pozostawili bagaż, po czym „ulotnili się”. Po sprawdzeniu zawartości walizek wyszło na jaw, że umieszczono w nich poćwiartowane zwłoki mężczyzny. „Według badań lekarskich wynika, iż mordu dokonał fachowiec, gdyż części ciała zostały umiejętnie pocięte” (AIPN Sz, 008/34, t. 3, Sprawozdanie przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa 14 Strefy do przewodniczącego Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, 3 I 1947 r., k. 7).

⁶⁰ AIPN Sz, 008/357, t. 1, Sprawozdanie sytuacyjne szefa Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie za czerwiec 1946 r. dla Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie, 6 VII 1946 r., k. 22.

⁶¹ Pismo Komisariatu Dzielnicowego Szczecin-Gumieńce skierowane do płk. Janowskiego komendanta wojenno-wojskowego Szczecina w sprawie zachowania się żołnierzy Armii Czerwonej stacjonujących w koszarach przy ul. Ku Słońcu w Szczecinie, 22 VI 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 337. Zdarzało się, że mieszkańcy Pomorza Zachodniego prosili krewnych o przywiezienie karabinu lub rewolweru w celu obrony przed grasującymi w nocy Sowietami rabującymi osadników (M. Zaremba, „Jak nie urok, to...”..., s. 259).

obezwładnił go, zadając mu kilka ciosów siekierą⁶². O tym, że sowieccy bandyci nie działali na terenie Szczecina całkowicie bezkarnie, świadczy również rozbić 6 grudnia 1946 r. przez funkcjonariuszy MO „bandy rabunkowej”, złożonej m.in. z trzech żołnierzy Armii Czerwonej. W czasie zatrzymania doszło do szamotaniny, podczas której jeden Rosjanin został postrzelony⁶³.

Żołnierze sowieccy odpowiadali też za dużą liczbę przestępstw w okolicach Szczecina. 16 stycznia 1946 r. szef PUBP Głębokie informował o tym, iż jego podwładni prowadzili rozpracowanie piętnastoosobowej „grupy bandyckiej”, złożonej prawdopodobnie z dezertków z Armii Czerwonej, którzy byli uzbrojeni w karabiny maszynowe, pistolety maszynowe oraz granaty ręczne. Banda miała także samochód ciężarowy, którym „robiła wypadki [...], rabując mieszkańców”⁶⁴. Powiatowy komendant MO na obwód welecki (tymczasowa nazwa powiatu szczecińskiego) stwierdzał w raporcie sytuacyjnym z maja 1946 r.: „Zdarzają się nieraz wypadki, że nadchodzą słuchy o rzekomych bandach leśnych, [jednak] jak się następnie okazuje, [...] są to jednostki rosyjskie stacjonujące w powiecie”⁶⁵. Natomiast w sprawozdaniu sytuacyjnym z końca września 1946 r., sporządzonym przez Komendę Powiatową MO powiatu szczecińskiego w Głębokiem, stwierdzano:

Daje się dotkliwie we znaki tutejszej ludności działalność maruderów wojskowych wszelkiego rodzaju, jak sowieckich, tak i polskich. Jednostki te nie są ujmowane w twarde ramy dyscypliny, często zakłócają spokój osadnika, a w stanie pijanym zabierają przedmioty mające wartość, wozy, a nawet dopuszczają się rabunku bydła i koni, uprowadzając to za granicę⁶⁶.

Stan porządku publicznego w mniejszych miejscowościach Pomorza Zachodniego nie przedstawiał się lepiej aniżeli w roku poprzednim. W styczniu 1946 r. WUBP w Koszalinie informował o tym, iż „według doniesień z Połczy-

⁶² AIPN Sz, 008/95, Meldunek z akcji „przeciwko bandom” na terenie województwa szczecińskiego w październiku 1946 r., 7 XI 1946 r., k. 27.

⁶³ AIPN Sz, 008/45, Sprawozdanie dekadowe Szefa Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie za okres 10–20 XII 1946 r. w sprawie „działalności band”, 20 XII 1946 r., k. 42.

⁶⁴ AIPN Sz, 008/347, t. 1, Sprawozdanie szefa PUBP w Głębokiem za okres 27 XII 1945 – 7 I 1946 r., 16 I 1946 r., k. 5.

⁶⁵ AIPN Sz, 008/506, Raport sytuacyjny Powiatowej Komendy MO z terenów obwodu weleckiego za okres 1–30 V 1946 r., 29 V 1946 r., k. 9.

⁶⁶ AIPN Sz, 008/505, Sprawozdanie sytuacyjne komendanta powiatowego MO powiatu szczecińskiego w Głębokiem do KW MO w Szczecinie za okres 1–30 IX 1946 r., 30 IX 1946 r., k. 31.

na, największą plagą są rabunki dokonywane przez żołnierzy Armii Czerwonej, którzy stacjonują na zbornym punkcie w Połczynie [właśc. Połczynie – P.B.]”⁶⁷.

Sowietów musiały się obawiać nawet osoby zajmujące stanowiska kierownicze w komunistycznym aparacie bezpieczeństwa. 30 maja 1946 r. zastrzelono Bolesława Owczarka, szefa PUBP w Drawsku, powracającego z odprawy w WUBP w Szczecinie. Do morderstwa doszło wieczorem na trasie Węgorzyn–Drawsko, a dokonali go wartownicy powracającej z Niemiec jednostki Armii Czerwonej, którzy mieli rozkaz nie dopuszczać nikogo w rejon, gdzie oddział rozłożył się obozem na noc. W czasie dyskusji z trzema żołnierzami, którzy odmówili przepuszczenia auta funkcjonariusza w kierunku Drawska, Owczarek miał sięgnąć po pistolet, lecz wówczas trafiło go kilkanaście pocisków⁶⁸.

W sprawozdaniu komendanta wojewódzkiego MO w Szczecinie za październik 1946 r. dla Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie zwracano uwagę, że „na terenie powiatów, na których stacjonują większe jednostki wojsk radzieckich, przestępstwa się zwiększają. Zabójstwa oraz napady rabunkowe na tych terenach popełniane są do 55 proc. przez żołnierzy radzieckich lub osobników i maruderów w mundurach wojska radzieckiego”⁶⁹. W dalszej części dokumentu stwierdzano, iż w Szczecinku zostały zlikwidowane dwie szajki złożone z sowieckich „maruderów”, „którzy tylko z rabunku i różnego rodzaju kradzieży się utrzymywali”⁷⁰.

1947 – rok nadziei

Jeszcze w 1947 r. na ulicach Szczecina zdarzały się wypadki napadania na kobiety przez Sowietów, a 9 lutego w jednym z barów doszło do sprzeczki między żołnierzami Armii Czerwonej a czterema milicjantami, która zakończyła się strzelaniną i śmiercią Rosjanina (jako pierwszy otworzył ogień i trafił dwóch funkcjonariuszy).

⁶⁷ AIPN Sz, 008/80, t. 1, Sprawozdanie WUBP w Koszalinie dla Departamentu IV MBP w sprawie agencjonalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w okresie 10–20 I 1946 r., 20 I 1946 r., k. 25.

⁶⁸ AIPN Sz, 008/98, Raport specjalny szefa WUBP w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, 5 VI 1946 r., k. 37. Szczegółowy opis tego wydarzenia zawarto w: P. Benken, *Zabójstwo szefa PUBP Drawsko Bolesława Owczarka przez żołnierzy Armii Czerwonej 30 maja 1946 r.*, „Myśl.pl” 2013, nr 28, s. 137–139.

⁶⁹ *Sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Szczecinie za miesiąc październik 1946 r., przesłane do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego, 5 X 1946 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 144–145.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 145.

Do niebezpiecznych zdarzeń dochodziło także w mniejszych miejscowościach ówczesnego województwa szczecińskiego. W nocy z 31 grudnia 1946 r. na 1 stycznia 1947 r. w Głowczycach (powiat słupski) kilku żołnierzy sowieckich zaczęło strzelać do wartownika przy lokalu wyborczym. Gdy Polak oddał kilka strzałów ostrzegawczych, na pomoc przybyli funkcjonariusze MO i kilkunastu żołnierzy WP, którzy także otworzyli ogień do napastników i zranili dwóch z nich. Strzelanina spowodowała, że w rejon zdarzenia przybyła większa liczba żołnierzy Armii Czerwonej (z miejscowego majątku i pobliskiej wsi). Ośmieleni napastnicy wdarli się na posterunek MO w Głowczycach, odbili przetrzymywanych tam towarzyszy, w tym wspomnianych rannych. Milicjantów rozbrojono, dwóch z nich, a także komendanta, pobito, po czym uszkodzono maszynę do pisania i zabrano baterie do telefonu, by napadnięci nie mogli wezwać pomocy. Gdy Sowieci szykowali się do odejścia, zostali zaskoczeni przez grupę alarmową z 30 Samodzielnego Dywizjonu Artylerii Haubic, która udzieliła pomocy milicjantom. W dokumencie omawiającym przebieg zdarzenia zapisano: „Rosjanie przed rozejściem się powybijali szyby i drzwi u mieszkańców wsi Głowczyce, grożąc przy tym niektórym cywilom rozstrzelaniem. W dniu 1 stycznia 1947 r. około godziny 14.00 ci sami żołnierze radzieccy próbowali po raz wtóry wtargnąć na posterunek MO [...], jednak zostali odparci. Pomimo to grożą ze swej strony zemstą”⁷¹.

W pierwszych miesiącach 1947 r. Sowieci dokonali na Pomorzu Zachodnim 6 z 29 zabójstw i 12 z 37 napadów z bronią w rękę. Niemniej liczba przestępstw z ich udziałem w drugiej połowie 1947 r. zaczęła maleć. Tadeusz Gasztold wiązał to z wymianą składu osobowego garnizonów Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim – żołnierzy frontowych zastąpili wówczas żołnierze młodszych roczników, bardziej podatni na utrzymywanie w ich szeregach dyscypliny⁷². Sowiecka obecność na obszarze województwa szczecińskiego weszła tym samym w nowy etap.

Zakończenie

Stan bezpieczeństwa publicznego na Pomorzu Zachodnim w drugiej połowie lat czterdziestych, zwłaszcza w latach 1945–1946, pozostawał bardzo wiele

⁷¹ AIPN Sz, 008/34, t. 3, Sprawozdanie przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa 14 Strefy dla przewodniczącego Państwowej Komisji Bezpieczeństwa na temat wyników walki z bandytyzmem w okresie 1–10 I 1947 r., 11 I 1947 r., k. 13.

⁷² T. Gasztold, *Przestępstwa popolite i dezercje...*, s. 169.

do życzenia, za co w ogromnym stopniu odpowiadali ludzie w mundurach Armii Czerwonej. Byli to m.in. dezercerzy, maruderzy oraz pozbawieni zajęcia żołnierze oczekujący na demobilizację i powrót do kraju, aczkolwiek opisane wyżej działania nierzadko miały też zorganizowany charakter, a na ich czele stali oficerowie. Sowieci, często zachowujący się jak w kraju podbitym i początkowo nierzadko traktujący Polaków gorzej niż Niemców, przyczynili się do wzrostu przestępczości, której poziom i bez tego był już niemały – z uwagi na wywołany wojną chaos i demoralizację, jak również poważne niedostatki w pracy tworzonego od podstaw aparatu bezpieczeństwa (MO, MBP). W dokumentach z tego okresu można było przeczytać o dużej liczbie morderstw popełnionych z użyciem broni palnej, których większość miała bez wątpienia motyw rabunkowy lub znamiona porachunków osobistych. Niektóre popełnione w Szczecinie zbrodnie były makabryczne – notowano przypadki odnajdowania niemal nagich zwłok na terenie miejskiego cmentarza czy wyławiania ciał z jeziora Głębokie.

Oczywiście nie wszyscy żołnierze sowieccy mordowali, gwałcili lub kradli, jednak skala tego rodzaju zjawisk okazała się na tyle duża, że urosła do rangi poważnego problemu także z punktu widzenia polskiej administracji cywilnej. Trudno ocenić, w jakim stopniu postępowanie takie było akceptowane przez dowódców Armii Czerwonej średniego i wyższego szczebla, gdyż miało na celu zastraszenie ludności niemieckiej i polskiej, by złamać w ten sposób wszelki opór wobec Sowietów. Sztab Północnej Grupy Wojsk wydawał odezwy i rozkazy, w których upominał oficerów i żołnierzy naruszających porządek publiczny na Ziemiach Zachodnich i groził im surowymi konsekwencjami, lecz poprawiało to sytuację jedynie w niewielkim stopniu⁷³. Należy też przyjąć, że w wielu przypadkach oficerowie Armii Czerwonej po prostu nie zdołali zapanować nad swymi zdemoralizowanymi przez wojnę podwładnymi – wymagałoby to odpowiednich sił i środków oraz drastycznych działań. Niski poziom dyscypliny w połączeniu ze słabością polskiego i sowieckiego aparatu bezpieczeństwa oraz brakiem możliwości (z przyczyn politycznych) skutecznych interwencji ze strony administracji cywilnej powodował, iż zbrodnie te mogły być popełniane przez Sowietów w poczuciu relatywnej bezkarności.

Osiedlanie się na Ziemiach Zachodnich bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych wymagało od Polaków odwagi, zagrażali im bowiem nie tylko liczni pospolici przestępcy, którzy po przybyciu na tereny poniemieckie

⁷³ J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 102–103.

czuli się tam – w ówczesnych realiach – jak ryba w wodzie, lecz również „sojusznicy” w mundurach Armii Czerwonej oraz zdemoralizowani funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa. „Wyzwolenie” w sowieckim wydaniu odbiegało znacznie od kreowanego przez komunistyczną propagandę obrazu mlekiem i miodem płynących Ziem Zachodnich, którym mamiono osadników.

Warto podkreślić, że liczne informacje na temat zbrodni popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej można było znaleźć w dokumentacji wytworzonej przez polską administrację cywilną, która podejmowała działania mające na celu ich ograniczenie, jak również w materiałach aparatu bezpieczeństwa. W omawianym okresie niejednokrotnie dochodziło do wymiany ognia między Sowietami a funkcjonariuszami MO/MBP lub żołnierzami WP, a zabici i ranni padali po obu stronach. Niemniej przedsięwzięte przez służby polskie próby powstrzymania gwałtów, kradzieży i morderstw „na gorącym uczynku” nie kończyły się sukcesami, brak zaś dobrej woli ze strony Sowietów nie pozwalał na znaczące zmniejszenie liczby tego rodzaju incydentów, których ofiarami byli m.in. polscy osadnicy. Ani kolejne prośby o interwencję, ani skargi nie przynosiły pożądaných skutków.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Szczecinie 1983–1990, 008/33; 008/34, t. 2–3; 008/347, t. 1; 008/353, t. 1; 008/357, t. 1; 008/45, 008/505; 008/506; 008/57; 008/584; 008/80, t. 1; 008/95; 008/98.

Źródła opublikowane

Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950, red. T. Białycki, J. Macholak, Szczecin 1995.

Administracja polska a Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Materiały interwencyjne Biura łącznika Wojewody Szczecińskiego do Władz Wojskowych Polskich i Radzieckich w zbiorach Archiwum Państwowego w Szczecinie, red. A. Wojtaszak, Szczecin 2001.

Prasa

„Głos Ludu” 1947.

Opracowania

- Benken P., Zabójstwo szefa PUBP Drawsko Bolesława Owczarka przez żołnierzy Armii Czerwonej 30 maja 1946 r., „Myśl.pl” 2013, nr 28.
- Benken P., Rosjanie mordują w Szczecinie, „Rakowiecka 37” 2024, nr 1 (25).
- Gasztold T., Przestępstwa pospolite i dezercje żołnierzy rosyjskich w Polsce w latach 1945–1992 [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. tach, Słupsk 2000.
- Jankowiak S., Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6).
- Kachnicz Z., Sowieckie „porządki” na Pomorzu Zachodnim w roku 1945 [w:] *IV Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowych*, Koszalin, 16 XII 1998 r., red. B. Polak, Koszalin 1999.
- Kachnicz Z., Rok 1945 na Pomorzu Zachodnim – pierwszy powojenny rok kształtowania się totalitarnego systemu władzy [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001.
- Kalbarczyk S., W krzywym (niezupełnie) zwierciadle. Polska z perspektywy władz i ludności ZSRS w przededniu i podczas sowieckiej agresji we wrześniu 1939 roku, „Biuletyn IPN” 2019, nr 9.
- Kołąkowski P., Komendantury wojenne Armii Czerwonej na ziemiach polskich 1944–1945 [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001.
- Kosiński L., Procesy ludnościowe na Ziemach Odzyskanych w latach 1945–1960, Warszawa 1963.
- Ludność Szczecina w latach 1946–1966, Szczecin 1967.
- Kozłowski K., Nastroje społeczne na Pomorzu Zachodnim na tle procesów osiedleńczych, „Dzieje Najnowsze” 2005, R. 37, nr 4.
- Łach S., Armia Czerwona na Ziemach Odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. idem, Słupsk 2000.
- Macholak J., Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim w świetle dokumentów z archiwów Federacji Rosyjskiej [w:] *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość. Część II. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Zamek Książąt Pomorskich i Archiwum Państwowe w Szczecinie 5 grudnia 2002 roku*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003.
- Makowski A., Ziemie Zachodnie i Północne w polityce gospodarczej Polski w latach 1945–1960 [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005*, red. A. Sakson, Poznań 2005.
- Materski W., Od cara do „cara”. Studium rosyjskiej polityki historycznej, Warszawa 2017.
- Partacz C., Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2 (315).
- Rembacka K., Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989), Szczecin–Warszawa 2020.

- Rutkowski T.P., *Pańska, szlachecka, faszystowska. Polska w sowieckiej propagandzie, kulturze i historiografii 1917–1945*, Warszawa 2020.
- Sommer T., *Operacja antypolska NKWD 1937–1938. Geneza i przebieg ludobójstwa popełnionego na Polakach w Związku Sowieckim*, Gdańsk 2020.
- Śniadecki J., *Z badań nad stosunkiem żołnierzy Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego w latach 1945–1946* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001.
- Techman R., *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003.
- Techman R., *Z powojennych dziejów stoczni „Wulkan” w Szczecinie. Radziecki demon-taż i eksploatacja, czechosłowackie zainteresowanie złomowaniem statków, polskie nadzieje na odbudowę i rozwój produkcji okrętowej*, „Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2021, t. 5.
- Tomczak M., *Obraz osadników w prasie i publicystyce polskiej* [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005*, red. A. Sakson, Poznań 2005.
- Zaremba M., „Jak nie urok, to...” *Strach przed czerwonoarmistami 1944–1947* [w:] *W objęciach wielkiego brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2009.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

Gwałty, kradzieże, morderstwa. Stosunek Armii Czerwonej do Polaków na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947

Tematem niniejszego artykułu są zbrodnie popełniane przez żołnierzy Armii Czerwonej na Polakach na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947, ze szczególnym uwzględnieniem Szczecina. Wybór takich ram czasowych wiąże się z tym, iż we wskazanym okresie sowieckie gwałty, kradzieże oraz morderstwa były szczególnie częste – najwięcej przestępstw popełniono na Pomorzu Zachodnim właśnie w 1945 r., a ich wyraźne ograniczenie stało się zauważalne dopiero od połowy 1947 r. W artykule wykorzystano m.in. materiały komunistycznego aparatu bezpieczeństwa przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie; są one cennym uzupełnieniem dotychczasowej literatury przedmiotu i zawierają wiele szczegółowych informacji, jak też pozwalają pełniej przeanalizować sowieckie zbrodnie w interesującym autora okresie. Sięgnięto również po opublikowane materiały polskiej administracji cywilnej.

SŁOWA KLUCZOWE: Pomorze Zachodnie, Szczecin, zbrodnie sowieckie, Armia Czerwona, 1945–1947

Przemysław Benken – doktor, historyk i politolog, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie; autor przeszło stu publikacji naukowych poświęconych m.in. dziejom historii najnowszej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. W 2022 r. laureat Nagrody im. Janusza Kurtyki za najlepszą monografię poświęconą dziejom Armii Krajowej.

Rape, Theft, and Murder. The Attitude of the Red Army Towards Poles in Western Pomerania in 1945–1947

This article focuses on the crimes committed by Red Army soldiers against Poles in Western Pomerania between 1945 and 1947, with particular reference to Szczecin. The choice of such a timeframe is related to the occurrence that, in the period indicated, Soviet rapes, thefts and murders were particularly frequent – the greatest number of crimes were committed in Western Pomerania in 1945, and their significant decrease became noticeable only from mid-1947. For research purposes the communist security apparatus records stored in the Archives of the Institute of National Remembrance Branch in Szczecin were analysed as a valuable addition to the existing literature on the subject. In this respect they contain a significant volume of detailed information, as well as allowing for a complete analysis of Soviet crimes during the period of interest to the author. Published material from the Polish civilian administration was also consulted.

KEYWORDS: Western Pomerania, Szczecin, Soviet crimes, Red Army, 1945–1947

Przemysław Benken – historian and political scientist, Dr. History, and researcher at the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance Branch in Szczecin; author of more than a hundred academic publications devoted, i.a., to modern Polish history with particular emphasis on the communist security apparatus. Awarded in 2022 with the Janusz Kurtyka Award for the best monograph on the history of the Home Army.

Rola i wpływ organizacji partyjnej PPR/ PZPR na życie codzienne funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa na przykładzie województwa lubelskiego w latach 1944–1956

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza miała wpływ na wszystkie dziedziny życia obywateli. Już od momentu powstania była partią masową, liczącą półtora miliona działaczy¹. Jej najniższe ogniwo stanowiły podstawowe organizacje partyjne (POP), które funkcjonowały we wszystkich miejscach pracy i zamieszkania członków Polskiej Partii Robotniczej (PPR) / Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), a zatem w zakładach przemysłowych, instytucjach kultury, nauki, administracji, w gminach czy dzielnicach². Statut PPR/PZPR zobowiązywał każdego jej członka, a także kandydata do aktywności w ramach POP w miejscu zatrudnienia. Utworzyć POP mogło już trzech członków partii. Statut PZPR określał je jako „zasadnicze ogniwo organizacyjne partii”, która za jej pośrednictwem „przewodzi ludowi pracującemu w walce o urzeczywistnienie swego programu”³. POP propagowały ideologię komunistyczną, kształtowały świadomych politycznie obywateli, utrzymywały

¹ A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 125–126.

² D. Magier, *Podstawowe organizacje partyjne w systemie biurokratycznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 1, red. A. Górak, K. Łatawiec, D. Magier, Lublin–Siedlce 2011, s. 783.

³ *Deklaracja ideowa PZPR. Statut PZPR*, Warszawa 1949, s. 69–70.

dyscyplinę we własnych szeregach, wprowadzały w życie postanowienia partii oraz rekrutowały nowych członków⁴.

Badania nad najmniejszymi organizacjami partyjnymi PPR/PZPR prowadzono już w okresie PRL. Jednak – jak podkreślają znawcy tematu – trudno je traktować jako pełnowartościowe opracowania naukowe ze względu na warstwę ideologiczną⁵. Po 1989 r. historycy zajmowali się zagadnieniem podstawowych organizacji partyjnych, jednak nie stanowiły one głównego nurtu ich zainteresowań – właściwie dopiero w ostatnich latach zwrócono na nie większą uwagę. Opracowania, które ukazały się dotychczas, opisywały m.in. partię na uczelniach⁶, w instytucjach kultury⁷, zakładach pracy⁸, gminach⁹, związkach¹⁰, ministerstwach¹¹, a także w Milicji Obywatelskiej¹² czy w aparacie bezpieczeństwa.

W ciągu ostatnich lat zainteresowanie partią w strukturach komunistycznego aparatu przemocy zaowocowało powstaniem kilku tekstów, temat ten pojawił się także w niektórych monografiach. Po raz pierwszy kwestię tę poruszył Andrzej Paczkowski w artykule dotyczącym relacji między partią

⁴ D. Magier, *Podstawowe organizacje partyjne...*, s. 789–791.

⁵ P. Ośko, *Za fasadą. Komitet uczelniany w strukturze PZPR i jego wpływ na zarządzanie kadrami w latach 1948–1968. Zarys problemu na przykładzie Politechniki Warszawskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 1, s. 69.

⁶ Ambicją autorki nie jest dogłębne omówienie literatury przedmiotu, lecz jedynie zwrócenie uwagi na różnorodność opracowań. Zob. P. Ośko, *Za fasadą...*, s. 69–111; E. Mania, *Znaczenie POP PZPR w procesie sowietyzacji uczelni (1948–1956). Przypadek Uniwersytetu Poznańskiego* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2011. Referaty*, red. P. Gasztold-Seń, Ł. Kamiński, Warszawa 2012, s. 19–30; K. Rokicki, *Trudny teren. Podstawowa Organizacja Partyjna / Komitet Uczelniany PZPR Akademii Medycznej w Warszawie w świetle akt własnych*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2023, nr 21, s. 177–202.

⁷ M. Kula, *PZPR jako reżyser życia teatralnego w latach sześćdziesiątych*, Toruń 2016; B. Tracz, *Między-narodówka w rytmie kankana. Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR w Operetce Śląskiej (1952–1966)*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” (dalej KSLD) 2022, nr 11, s. 224–260.

⁸ A. Dziuba, *Na straży ideologii i planu produkcji. Podstawowe organizacje partyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy kopalni „Jankowice” w Boguszowicach i węźle kolejowym w Rybniku w latach 1951–1975 (w świetle dokumentów)*, KSLD 2022, nr 11, s. 75–145.

⁹ M. Markiewicz, *Partia w gminie. Funkcjonowanie wiejskich organizacji PZPR w latach 1948–1956 na przykładzie Białostocczyzny*, KSLD 2022, nr 11, s. 326–360.

¹⁰ D. Jarosz, *Działalność Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich w latach 1949–1953 w świetle akt własnych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1999, nr 1, s. 5–45.

¹¹ P. Ceranka, *Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 1949–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 1 (27), s. 247–307.

¹² P. Rybarczyk, *Struktura organizacyjna i zarys działalności Komitetu Zakładowego PZPR przy Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy w pierwszym roku stanu wojennego (grudzień 1981 – grudzień 1982)* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012, s. 211–271.

a aparatem represji¹³. O kole PPR przy Głównym Urzędzie Cenzury Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), na Wydziale Ochrony Rządu MBP, a także w Więzieniu na Mokotowie w Warszawie pisał Wiesław Charczuk¹⁴, o działalności partyjnej w wywiadzie cywilnym – Sławomir Łukasiewicz¹⁵. Wątki te, w nieco innym ujęciu, pojawiły się w monografii wywiadu cywilnego PRL pióra Witolda Bagińskiego¹⁶. Funkcjonowaniem organizacji partyjnej na szczecblu WUBP/WUdsBP w Gdańsku zajął się Daniel Czerwiński¹⁷, a w Krakowie – Roksana Szczypta-Szczęch¹⁸. O organizacjach partyjnych w urzędach bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku wspominał Jarosław Syrnyk w artykule poświęconym stosunkom na linii UB–PPR/PZPR¹⁹. Struktury powiatowe na przykładzie POP PPR/PZPR w PUBP w Lublinie opisał Rafał Drabik²⁰. Zajmował się on również Komitetem Zakładowym PZPR przy KW MO i WUSW w Zamościu w latach 1975–1990²¹. Niezmiernie rzadko historycy zabierali się do wydawania źródeł partyjnych pozostałych po kołach PPR czy komitetach zakładowych PZPR. Paweł Fornal i Mariusz Krzysztofiński opublikowali pro-

¹³ A. Paczkowski, *PZPR a aparat bezpieczeństwa. Zarys problemu* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 176.

¹⁴ W. Charczuk, *Działalność Koła PPR przy Głównym Urzędzie Cenzury MBP 1945–1947*, KSLD 2012, nr 1, s. 151–161; idem, *Działalność kół (komórek) PPR w Wydziale Ochrony Rządu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1945–1948* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury...*, s. 89–101; idem, *Funkcjonowanie kół PPR przy Więzieniu Mokotów w Warszawie (1946–1948)*, KSLD 2014, nr 3, s. 87–103.

¹⁵ Autor podkreślał w nim funkcję kontroli ideologicznej, jaką spełniały koła partyjne. Postawił też tezę, że „komórki partyjne przy wywiadzie nie były ważnym kanałem kontaktu między władzami partii a należącymi do partii funkcjonariuszami” (S. Łukasiewicz, *Partia, ideologia i wywiad polityczny. Studium funkcjonowania organizacji partyjnej w wywiadzie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1 (23), s. 217–246).

¹⁶ W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1, Warszawa 2017, s. 217–220, 225.

¹⁷ D. Czerwiński, *Pierwsi sekretarze komitetu partyjnego Polskiej Partii Robotniczej / Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy WUBP/WUdsBP w Gdańsku w latach 1945–1956*, KSLD 2013, nr 2, s. 27–64; idem, *Działalność Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy WUBP/WUdsBP w Gdańsku w latach 1949–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 123–136; idem, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016, s. 275–286. Porusza ten temat także J. Marszałec, *Z dziejów gdańskiej bezpieki 1945–1956*, Gdańsk 2017, s. 292–295.

¹⁸ R. Szczypta-Szczęch, „PPR/PZPR przy WUBP/WUdsBP w Krakowie. Zarys problematyki”, mps. Artykuł ukaże się w 2024 r. w publikacji: „Miecz i tarcza »ludowej« władzy w Małopolsce. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego / Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1945–1956”, pod redakcją Wojciecha Frazika i Filipa Musiała.

¹⁹ J. Syrnyk, *Funkcjonariusze bezpieczeństwa wobec struktur PPR/PZPR na Dolnym Śląsku (1945–1956)* [w:] *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa*, red. R. Klementowski, K. Szwaagrzyk, Wrocław 2012, s. 332–354.

²⁰ R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna PPR/PZPR w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa w Lublinie* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury...*, s. 109–125.

²¹ Idem, *Komitet Zakładowy PZPR przy Komendzie Wojewódzkiej MO/WUSW w Zamościu w latach 1975–1990* [w:] *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 388–416.

tokół zebrania komórki PPR przy PUBP w Brzozowie²², z kolei Patryk Pleskot w wyborze źródeł dotyczących pracy kontrwywiadu PRL zamieścił siedem protokołów zebrań komórki PPR/POP PZPR przy Departamencie I MBP²³.

Wspomniane opracowania skupiały się na odtworzeniu struktury KZ PPR/PZPR w ramach tajnej policji politycznej, omówieniu głównych zagadnień poruszanych podczas zebrań partyjnych, zaprezentowaniu sylwetek poszczególnych pierwszych sekretarzy POP, a także przybliżeniu specyfiki problemów, z jakimi komitety się mierzyły. Autorzy prac podkreślali, że materiały te pokazują nieco inne oblicze funkcjonowania aparatu represji i mogą być cennym źródłem do jego badań, zwłaszcza w kontekście życia codziennego. Wiemy, że komórki partyjne nie ingerowały w działalność operacyjną urzędów²⁴, ale kwestie *stricte* zawodowe w latach pięćdziesiątych pojawiały się na zebraniach²⁵. Nie miały też większego znaczenia przy podejmowaniu decyzji personalnych na różnych szczeblach struktury. Jednak pierwsi sekretarze KZ opiniowali zarówno szeregowych pracowników, jak i swoich przełożonych²⁶. Jaki cel przyświecał pisaniu opinii szefom urzędów czy ich zastępcom przez sekretarzy? Czy były one obiektywne, czy wyłącznie kurtuazyjne, a może służyły rozgrywkom personalnym? Oddziaływanie organizacji partyjnej na funkcjonariuszy dotyczyło wychowania polityczno-ideologicznego, zapoznawania ich z bieżącą polityką partii, pracy kulturalno-oświatowej, a także utrzymania dyscypliny partyjnej.

Artykuł podejmuje zagadnienie działalności komórek partyjnych w urzędach bezpieczeństwa publicznego w województwie lubelskim w latach 1944–1956 w kontekście ich wpływu na życie funkcjonariuszy i rolę w kształtowaniu

²² P. Fornal, M. Krzysztofiński, *Miedzy UB a partią. Nieznany protokół komórki PPR przy PUBP w Brzozowie z grudnia 1945 r.*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 1–2, s. 91–97.

²³ P. Pleskot, „Tarcza partii i narodu”. *Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945–1956. Zarys struktury i wybór źródeł*, Warszawa 2010, s. 260–289.

²⁴ A. Paczkowski, *PZPR a aparat bezpieczeństwa...*, s. 176.

²⁵ D. Czerwiński, *Działalność Komitetu Zakładowego...*, s. 133. Ze sprawozdania jednej z POP wynika, że w latach 1955–1956 organizowano narady partyjno-robotnicze/służbowe, które miały na celu wspieranie funkcjonariuszy w pracy operacyjnej. Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), KP PZPR w Radzynie Podlaskim, 412, Sprawozdanie Egzekutywy POP PZPR przy PUdsBP w Radzynie Podlaskim za okres 25 IV 1954 – 10 V 1955 r., Biała Podlaska, 9 V 1955 r., k. 16; APL, KP PZPR w Radzynie Podlaskim, 1265, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy PUdsBP w Radzynie Podlaskim za okres 10 V 1955 – 10 III 1956 r., k. 381.

²⁶ W aktach osobowych Bolesława Krzywińskiego (m.in. szefa WUBP w Lublinie) znajduje się opinia przygotowana przez sekretarza POP PZPR przy WUBP w Łodzi z okresu, kiedy był zastępcą szefa tej instytucji. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KC PZPR), Centralna Kartoteka Pracowników XX/18659, Akta osobowe Bolesława Krzywińskiego, Opinia Bolesława Krzywińskiego, szefa WUBP w Łodzi, napisana przez sekretarza POP PZPR przy WUBP w Łodzi, 11 VIII 1950 r., k. 40.

określonych postaw. Jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście komórki partyjne w UB miały duże znaczenie w kształtowaniu morale, postaw, zachowań i poglądów funkcjonariuszy²⁷.

Źródła

Akta organizacji partyjnych szczebla wojewódzkiego i powiatowego działających w urzędach bezpieczeństwa publicznego w województwie lubelskim przechowywane są w większości w Archiwum Państwowym w Lublinie (APL), w zespołach komitetów powiatowych i miejskich PPR/PZPR. Niewielka część dokumentacji (protokoły zebrań POP przy więzieniu w Krasnymstawie, Zamościu, Białej Podlaskiej i na Zamku w Lublinie) jest zdeponowana w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie (AIPN Lu)²⁸. Warto w tym miejscu dopowiedzieć, że materiały komórek partyjnych szczebla ministerialnego – w przeciwieństwie do WUBP i PUBP – znajdują się w Archiwum IPN.

Wspomniane dokumenty z województwa lubelskiego nie zachowały się w komplecie. Ich fragmentaryczność utrudnia odtworzenie działalności partyjnej wewnątrz struktur aparatu bezpieczeństwa. Dla lat 1944–1948 dysponujemy sprawozdaniami sześciu z piętnastu kół PPR przy powiatowych urzędach bezpieczeństwa publicznego (PUBP)²⁹, to jest z Chełma, Radzyna Podlaskiego, Tomaszowa Lubelskiego, Włodawy, Zamościa i Puław, a także z WUBP w Lublinie. Słaby stopień zachowania tych źródeł mógł wynikać z instrukcji Komitetu Centralnego PPR z 13 lipca 1946 r., która przewidywała, że do Archiwum KW PPR w Lublinie trafiały tylko dokumenty z wybranych kół partyjnych³⁰. Pierwotnie przechowywano je w urzędach bezpieczeństwa, a dopiero po latach przekazywano do Archiwum KW PZPR³¹ albo nie przekazywano wcale. Wiadomo, że Archiwum

²⁷ R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna...*, s. 123.

²⁸ Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie (dalej AIPN Lu), 575/105; AIPN Lu, 575/106; AIPN Lu, 575/114; AIPN Lu, 575/115; AIPN Lu, 575/118; AIPN Lu, 575/124.

²⁹ W województwie lubelskim działało początkowo 15 PUBP oraz 1 MUBP w Lublinie, który został na początku 1946 r. rozwiązany. W 1949 r. wyłączono z województwa powiat siedlecki, a tym samym PUBP w Siedlcach. Liczba powiatowych urzędów wzrosła do 18 po likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i powołaniu w jego miejsce Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwaagrzyk, Warszawa 2005, s. 278–287.

³⁰ T. Czarnota, *Początki Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie* [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 5, cz. 2, red. A. Gaca, A. Górak, Z. Naworski, Lublin–Toruń–Wrocław 2013, s. 707 i n.

³¹ Tak np. dokumentacja POP PZPR przy PUBP/PudsBP w Lublinie trafiła do archiwum dopiero w latach sześćdziesiątych. R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna...*, s. 110.

KW PPR skarżyło się na problemy z uzyskiwaniem materiałów o działalności komórki partyjnej przy WUBP³².

Dla okresu 1949–1956 zachowały się z kolei materiały z dziesięciu PUBP/PUdsBP – również w stanie niekompletnym. Najczęściej dotyczą one wybranych lat. Do najbardziej kompletnych zalicza się zbiór POP PZPR przy PUBP/PUdsBP w Lublinie³³, który jako jedyny zawiera dokumenty z lat 1949–1956. Szczątkowy charakter mają również dokumenty Komitetu Zakładowego PZPR przy WUBP/WUdsBP w Lublinie. Ponadto działalność komórek partyjnych z lat 1954–1956 omawiano podczas zebrań Egzekutywy KW PZPR. Niekiedy również w aktach osobowych funkcjonariuszy znajdują się charakterystyki przygotowane przez sekretarzy POP lub OOP czy protokoły zebrań partyjnych, jeśli omawiano na nich sprawę dyscyplinarną danego funkcjonariusza³⁴. Poza tym wątki dotyczące pracy partyjnej pojawiały się w sprawozdaniach szefów WUBP/WUdsBP, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych.

Upartyjnienie

Funkcjonariusze UB, członkowie PPR/PZPR, musieli należeć do struktur partyjnych w swoich urządach. Pierwsze koła PPR w bezpiecie w województwie lubelskim zorganizowano jesienią 1944 r. – w październiku powstała komórka PPR przy PUBP w Tomaszowie Lubelskim, a w listopadzie w WUBP w Lublinie³⁵. Powoływano je z reguły z inicjatywy przedwojennych działaczy komunistycznych – ówczesnych członków PPR. Część kół jednak z pewnością

³² *Ibidem*, s. 712. W sprawozdaniu za okres 20 XI 1946 – 1 I 1947 r. z pracy archiwum wspomniano o problemach z uzyskaniem dokumentów z WUBP.

³³ Działalność tej komórki została opisana w artykule: R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna...*, s. 109–125.

³⁴ W aktach osobowych Władysławy Ferester, dyrektorki szpitala WUBP w Krakowie, zachował się np. protokół zebrania, w czasie którego wspomniana została usunięta z szeregów partii. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 057/341, Protokół nr 6 zebrania partyjnego OOP PZPR nr 11 przy WUBP Kraków, Kraków, 3 III 1950 r., k. 77–81. Również w teczce personalnej Ireny Szymańskiej (m.in. zastępcy naczelnika Wydziału II WUBP w Krakowie) znajduje się uchwała egzekutywy o udzieleniu jej nagany partyjnej, zawierająca wniosek o odwołanie jej ze stanowiska kierowniczego. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 709/365, Uchwała Egzekutywy POP PZPR przy WUBP w Krakowie z 8 III 1950 r., k. 80–81.

³⁵ Zachowane źródła nie pozwalają pokazać tego procesu dla wszystkich urzędów. S. Poleszak, *Wspomnienia Adama Górki, „kujbyszewiaka” (1944–1953)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 2, s. 412; APL, KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 1246, Protokół zebrania członków i współpracowników PPR w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 17 X 1944 r., k. 1.

utworzono dopiero wiosną, a nawet jesienią 1945 r.³⁶ Dane z 1945 r. wskazywały, że ponad 52 proc. funkcjonariuszy MBP należało do PPR albo ZWM³⁷. Na podstawie danych ze sprawozdania sekretarza komórki PPR przy WUBP w Lublinie Bronisława Pupko³⁸ z września 1945 r., które zostało przedstawione na posiedzeniu Egzekutywy KW PPR w Lublinie, można mówić o upartyjnienu lubelskiej bezpieki na poziomie 40 proc.³⁹ W kolejnym roku przekroczyło ono 50 proc.⁴⁰ Okres budowania struktur aparatu bezpieczeństwa charakteryzował się dużą fluktuacją pracowników, co sprawiało, że upartyjnienie urzędów zmieniało się z miesiąca na miesiąc. Obrazuje to wykres 1, który przedstawia upartyjnienie PUBP w województwie lubelskim ze stycznia i kwietnia 1946 r.

Od momentu przejścia przez komunistów władzy w wyniku sfalszowanych wyborów do Sejmu Ustawodawczego upartyjnienie w aparacie bezpieczeństwa utrzymywało się na stabilnie wysokim poziomie. Według danych ogólnopolskich w latach 1947–1955 wahało się od 72 do 87 proc.⁴¹ Urzędy bezpieczeństwa – jako narzędzie PPR/PZPR do utrzymania władzy – pod tym względem

³⁶ W 1945 r. powstały koła PPR w PUBP w Lublinie i w Zamościu (w kwietniu). Komórka PPR w PUBP w Radzynie Podlaskim została utworzona w listopadzie 1945 r. APL, KP PPR w Zamościu, 49, Protokół odbytego zebrania organizacyjnego PPR przy PUBP w Zamościu, 4 IV 1945 r., k. 1; APL, KP PPR w Radzynie Podlaskim, 39, Sprawozdanie roczne sekretarza koła PPR przy PUBP w Radzynie Podlaskim, 21 V 1948 r., k. 75; R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna...*, s. 109.

³⁷ K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 22.

³⁸ Bronisław Pupko (1901–1961) – urodził się w Iwieńcu w guberni mińskiej. W 1917 r. służył w armii carskiej. W 1918 r. wstąpił do WP. Przed wojną pracował jako krawiec, a potem pracownik biurowy, m.in. w Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej. Po wybuchu wojny razem z żoną osiedlił się na Lubelszczyźnie. Od 1942 r. działał w PPR, od 1944 r. należał do oddziału partyzanckiego GL/AL dowodzonego przez Edwarda Gronczewskiego ps. „Przepiórka”. W sierpniu 1944 r. zgłosił się do MO, a we wrześniu został skierowany do UB. Funkcjonariusz WUBP w Lublinie w latach 1944–1946. W tym czasie był m.in. naczelnikiem Wydziału II WUBP w Lublinie. W kwietniu 1946 r. został przeniesiony do KW MO w Lublinie na stanowisko komendanta ds. ORM. Od 1947 do 1951 r. pełnił kolejno funkcję komendanta KP MO w Szczecinku, Miastku oraz Lesku. Od maja 1952 r. powtórnie zatrudniony w MBP na stanowisku zastępcy dyrektora ds. administracyjno-gospodarczych Prewatorium w Szklarskiej Porębie. Od listopada 1953 r. pracował w Piechowickich Zakładach Metalowych jako kierownik Wydziału Ochrony Przemysłowej. Zob. <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/97931> (dostęp 18 VIII 2023 r.); AIPN, 2097/4, Akta osobowe kapitana rezerwy Bronisława Pupko.

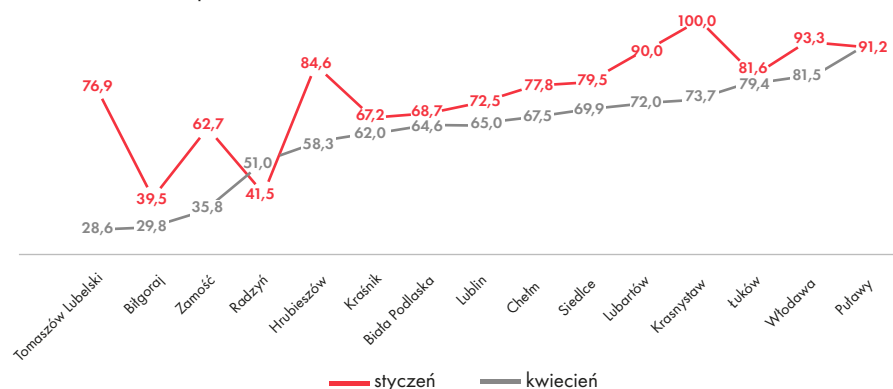
³⁹ Komórka w WUBP w Lublinie skupiała ok. 130 funkcjonariuszy, co przy ówczesnym (1 IX 1945 r.) stanie kadrowym – 323 funkcjonariuszy – oznaczało, że do partii należało 40 proc. z nich. APL, KW PPR, 7, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PPR w Lublinie w dniu 4 IX 1945 r., k. 86; AIPN Lu, 029/4, Sprawozdanie WUBP w Lublinie o stanie zatrudnienia na dzień 1 IX 1945 r., k. 25v.

⁴⁰ Według stanu na 1 II 1946 r. stopień upartyjnienia wynosił 56 proc. S. Poleszak, *Narodziny bezpieki. Powstanie Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego na Lubelszczyźnie od sierpnia do czerwca 1945 roku* [w:] „Zwyczajny” resort..., s. 84.

⁴¹ K. Rokicki, *Aparatu obraz własny...*, s. 22.

różniły się znacznie od innych instytucji: np. wskaźnik upartyjnienia POP PZPR w Operetce Śląskiej wynosił zaledwie kilka procent⁴², podobnie jak na Politechnice Warszawskiej⁴³, podczas gdy w strukturach безпеki tylko kilka lub kilkanaście procent funkcjonariuszy (w zależności od okresu) do partii nie należało. Na zebraniach partyjnych w UB pojawiały się czasami głosy – jak ten z PUBP w Chełmie – że „w Urzędzie Bezpieczeństwa bezpartyjnych być nie powinno, [...] z bezpartyjnością należy skończyć”⁴⁴, w podobnym tonie wypowiadano się również na spotkaniu inauguracyjnym działalności koła PPR przy PUBP w Tomaszowie Lubelskim⁴⁵. Podczas zebrań zalecano, aby wciągać w szeregi PZPR bezpartyjnych funkcjonariuszy⁴⁶. Zdarzały się rzeczywiście sytuacje – jak np. w 1946 r. w PUBP w Krasnymstawie – że wszyscy funkcjonariusze byli jednocześnie członkami PPR (zob. wykres 1).

Wykres 1. Funkcjonariusze PUBP – członkowie PPR w styczniu i kwietniu 1946 r. w województwie lubelskim



Źródło: AIPN Lu, 029/6, Wykazy statystyczne ruchu personalnego w poszczególnych PUBP w województwie lubelskim według stanu na 1 I 1946 r., k. 99, 104, 110, 116, 122, 129, 135, 141, 147, 155, 157, 175, 181, 187, 193, 199.

⁴² W Operetce Śląskiej w 1952 r. przynależność do PZPR deklarowało 9,5 proc. pracowników. Zob. B. Tracz, „Międzynarodówka” w rytmie kankana..., s. 232.

⁴³ W 1950 r. członkowie i kandydaci PZPR w społeczności akademickiej Politechniki Warszawskiej stanowili z reguły kilka procent. Najwyższy był udział członków partii wśród pracowników administracji – 37,24 proc. (P. Ośko, *Za fasadą. Komitet...*, s. 79).

⁴⁴ APL, KP PPR w Chełmie, 35, Protokół zebrania komórki PPR przy PUBP w Chełmie z 11 III 1947 r., k. 132.

⁴⁵ APL, KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 1246, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP w Tomaszowie Lubelskim z 17 X 1944 r., k. 1.

⁴⁶ APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Protokół zebrania wyborczego POP PZPR przy PUBP we Włodawie, Włodawa, 4 IV 1952 r., k. 230.

W aparacie bezpieczeństwa pracowali także przedstawiciele innych partii politycznych – Polskiej Partii Socjalistycznej czy podporządkowanego komunistom Stronnictwa Ludowego, a później Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ale wśród pracowników UB w województwie lubelskim stanowili oni niewielką grupę⁴⁷. Wiadomo, że w MBP od lipca 1946 do końca 1948 r. działało koło PPS⁴⁸.

W województwie lubelskim w okresie 1947–1955 odsetek członków PZPR wśród funkcjonariuszy wynosił 76–87 proc. W wybranych latach upartyjnienie tutejszego urzędu było nawet wyższe niż średnia krajowa, co przedstawiono na wykresie 2. Warto pamiętać, że oprócz pracowników legitymujących się członkostwem PZPR (77,6 proc. w czerwcu 1955 r.) byli też funkcjonariusze należący do Związku Młodzieży Polskiej (10,1 proc.), a kolejnych 7,5 proc. miało status kandydatów do PZPR. W omawianym roku osoby niepowiązane w ogóle z partią stanowiły w rzeczywistości tylko 4,8 proc.⁴⁹ W tym czasie wśród lubelskich funkcjonariuszy UB nie było ani przedstawicieli Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ani Stronnictwa Demokratycznego.

Ciekawym zjawiskiem był wyższy stopień upartyjnienia urzędów powiatowych w porównaniu z WUBP/WUdsBP w Lublinie (wykres 3). Z pewnością wpływało na to rozbudowane zaplecze gospodarcze WUBP: wiadomo np., że funkcjonariusze komórek pomocniczych mniej chętnie zapisywali się do partii. Zwrócił na to uwagę Daniel Czerwiński w artykule poświęconym KZ PZPR w WUBP w Gdańsku⁵⁰, tendencja taka była zauważalna również

⁴⁷ W 1947 r. wśród funkcjonariuszy lubelskiej bezpieki było 8 członków PPS i 15 SL. AIPN Lu, 029/7, Wykaz statystyczny dotyczący funkcjonariuszy WUBP i PUBP w województwie lubelskim w 1947 r., k. 117 [PDF]. Zob. też D. Czerwiński, *Pierwsza dekada...*, s. 136–137, 140, 276; W 1945 r. w niektórych urzędach na Dolnym Śląsku członkowie PPS przeważali nad PPR. J. Syrynyk, *Funkcjonariusze bezpieczeństwa...*, s. 336. W 1951 r. w urzędach bezpieczeństwa w województwie lubelskim był 1 członek ZSL, a w 1953 r. 53 funkcjonariuszy należało do innych „partii i organizacji politycznych” (AIPN Lu, 29/20, Zestawienie liczbowe funkcjonariuszy PUBP i WUBP według stanu na 1 III 1953 r., k. 7; AIPN, 1572/3688, Pismo sekretarza Koła PPS przy MBP, Warszawa, 20 XI 1946 r., k. 1).

⁴⁸ Na pierwszym zebraniu obecnych było 30 osób, a w końcu 1946 r. koło liczyło 48 osób. Koła PPS istniały w wielu więzieniach Departamentu Więziennictwa MBP (AIPN, 01790/560, Protokół nr 1 pierwszego zebrania członków i sympatyków PPS przy MBP, Warszawa, 13 VII 1946 r., k. 11 [PDF]; Ł. Zamecki, *Rok 1948 w Departamencie Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Echa Przeszłości” 2012, nr 13, s. 344).

⁴⁹ AIPN Lu, 029/25, Przynależność partyjna funkcjonariuszy PUdsBP w województwie lubelskim i WUdsBP według stanu na dzień 1 VI 1955 r., k. 140, 153.

⁵⁰ D. Czerwiński, *Działalność Komitetu Zakładowego...*, s. 128.

w lubelskiej bezpiece. Na przełomie 1946 i 1947 r. upartyjnienie Wydziału Gospodarczego WUBP w Lublinie sięgało 25 proc.⁵¹ W 1955 r. w PUdsBP w Lubartowie upartyjnienie w pionie operacyjnym wynosiło 91 proc., podczas gdy w administracyjnym tylko 66 proc.⁵² W sprawozdaniu za lata 1946–1947 zauważono, że do osób bezpartyjnych w urzędzie należały „przeważnie sprzątaczk i kobiety maszynistki”⁵³. Ogólnie panie w strukturach PPR/PZPR stanowiły liczebnie mniejszą grupę niż mężczyźni – przeważnie kilkanaście procent⁵⁴. Więcej funkcjonariuszek pracowało w urzędach wojewódzkich niż w powiatowych⁵⁵. Mogło to przekładać się na większy odsetek osób partyjnych w strukturach powiatowych. PUBP w województwie lubelskim liczyły z reguły kilkudziesięciu funkcjonariuszy, a więc były niewielkimi organizacjami⁵⁶. Funkcjonariusze skupieni w małej grupie mieli zapewne większą potrzebę utrzymywania więzi między sobą⁵⁷, a przynależność do partii w pewien sposób zaspokajała tę potrzebę. Z drugiej strony w małych społecznościach większy mógł być nacisk na zapisywanie się do partii, aby dostosować się do norm obowiązujących w urzędzie.

Zaprezentowane dane statystyczne wskazują, że bardzo duża grupa funkcjonariuszy z racji przynależności do partii była poddana jej oddziaływaniu ideologicznemu. Jeśli dodatkowo uwzględnimy ich niski poziom wykształcenia (większość ukończyła tylko kilka klas szkoły powszechnej)⁵⁸, to otrzymujemy grupę osób podatnych na działanie propagandy i indoktrynację.

⁵¹ APL, KM PPR w Lublinie, 179, Sprawozdanie z pracy Komitetu PPR w Lublinie za okres 10 III 1946 – 22 III 1947 r., k. 34.

⁵² APL, KP PZPR w Lubartowie, 1138, Referat sprawozdawczo-wyborczy POP PZPR przy PUdsBP w Lubartowie z 9 V 1955 r., k. 14.

⁵³ APL, KM PPR w Lublinie, 179, Sprawozdanie z pracy Komitetu PPR w Lublinie za okres 10 III 1946 – 22 III 1947 r., k. 37.

⁵⁴ W 1954 r. kobiety stanowiły 18,2 proc. wśród członków i kandydatów partii. *PZPR w liczbach: od II do III zjazdu*, Warszawa 1959, s. 16.

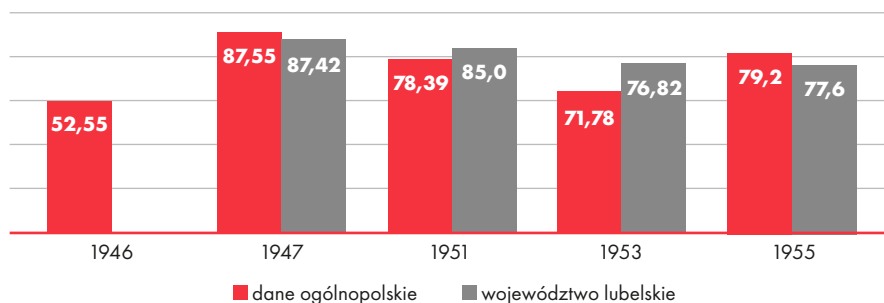
⁵⁵ J. Dudek, *Kobiety i ich kariery w aparacie bezpieczeństwa w latach 1944–1956 na przykładzie stanowisk kierowniczych*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 3, s. 97–98.

⁵⁶ Liczebność poszczególnych PUBP zmieniała się na przestrzeni lat. W kwietniu 1946 r. liczyły one 38–60 funkcjonariuszy, w styczniu 1955 r. najczęściej było to nieco ponad 30 osób (AIPN Lu, 029/6, Wykaz statystyczny w poszczególnych PUBP od stycznia do kwietnia 1946 r., k. 98–204).

⁵⁷ B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, wyd. 3, Warszawa 2009, s. 164.

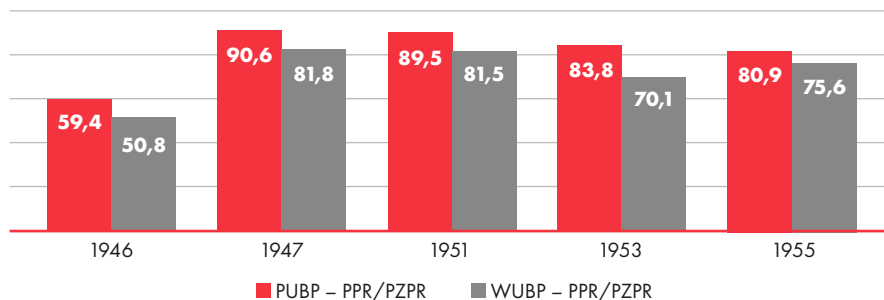
⁵⁸ Ta tendencja zaczęła się odwracać dopiero w połowie lat pięćdziesiątych. Osoby z wykształceniem niepełnym powszechnym i powszechnym stanowiły w województwie lubelskim 81 proc. zatrudnionych w 1946 r. i 60,73 proc. w 1954 r. Były to wyższe liczby niż ogólnopolskie (S. Poleszak, *Narodziny bezpieki...*, s. 84; K. Rokicki, *Aparatu obraz własny...*, s. 19).

Wykres 2. Członkowie PPR (ZWM)/PZPR w aparacie bezpieczeństwa 1945–1955 (w proc.)



Źródło: K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 22; J. Dudek, *Urząd bezpieczeństwa publicznego* [w:] *Dzieje Lubelszczyzny 1944–1956. Aspekty polityczne*, red. T. Osiński, M. Mazur, Lublin 2016, s. 209; AIPN Lu, 029/7, Wykaz statystyczny dotyczący funkcjonariuszy WUBP i PUBP w województwie lubelskim w 1947 r., k. 118–119; AIPN Lu, 29/20, Zestawienie liczbowe funkcjonariuszy PUBP i WUBP według stanu na 1 III 1953 r., k. 7; AIPN Lu, 29/25, Przynależność partyjna funkcjonariuszy PUdsBP i WUBP w Lublinie według stanu na 1 VI 1955 r., k. 140, 152.

Wykres 3. Upartyjnienie aparatu bezpieczeństwa w PUBP/PUdsBP i WUBP/WUdsBP w województwie lubelskim 1946–1955 (w proc.)



Źródło: AIPN Lu, 029/6, Wykaz statystyczny ruchu personalnego w WUBP w Lublinie według stanu na 1 I 1946 r., k. 71; AIPN Lu, 029/7, Wykaz statystyczny dotyczący funkcjonariuszy WUBP i PUBP w województwie lubelskim w 1947 r., k. 118–119; AIPN Lu, 29/20, Zestawienie liczbowe funkcjonariuszy PUBP i WUBP według stanu na 1 III 1953 r., k. 7; AIPN Lu, 29/25, Przynależność partyjna funkcjonariuszy PUdsBP i WUBP w Lublinie według stanu na 1 VI 1955 r., k. 140, 152.

Obowiązki partyjne

Przynależność do koła PPR / POP PZPR nakładała na funkcjonariuszy dodatkowe zobowiązania, np. konieczność uczestniczenia w zebraniach, przygotowywania referatów, udzielania się w dyskusji oraz opłacania składek. Zebrania uznawano za najważniejszą formę życia partyjnego. Podczas nich dyskutowano o bieżących wydarzeniach politycznych, uczono się podstaw marksizmu-leninizmu, a także kształtowano nowego człowieka. Zalecano, aby spotkania odbywały się co najmniej raz w tygodniu. W latach czterdziestych koła podejmowały uchwały, że będą spotykać się np. w każdą sobotę wieczorem (PUBP w Zamościu czy Tomaszowie Lubelskim)⁵⁹ albo co dwa tygodnie w niedzielę rano (PUBP we Włodawie)⁶⁰. W praktyce okazywało się to niemożliwie. Koło PPR przy PUBP w Chełmie zbierało się w godzinach pracy urzędu, jednak w 1948 r. wnioskowano, aby odejść od tej praktyki na rzecz niedziel⁶¹. W latach czterdziestych zebrania nie odbywały się przez wiele tygodni, a nawet miesięcy z powodu działań operacyjnych realizowanych przez lokalną bezpiekę⁶². Zachowane sprawozdania Komitetu Zakładowego PPR przy WUBP w Lublinie za lata 1946–1947 wskazują, że spotykano się najwyżej raz w miesiącu, a frekwencja kształtowała się na poziomie 50 proc. w przypadku członków KZ i sekretarzy kół, w przypadku szeregowych funkcjonariuszy odsetek ten był jeszcze niższy⁶³. „Nasi towarzysze, gdy otrzymali zawiadomienie o mającym się odbyć zebraniu, odpowiadali, że nie mają czasu, a niektórzy w ogóle się nie usprawiedliwiali” – pisał w 1947 r. Stefan Złotkowski⁶⁴, ówczesny sekretarz KZ przy WUBP

⁵⁹ APL, KP PPR w Zamościu, 49, Protokół zebrania organizacyjnego koła PPR przy PUBP w Zamościu, 4 V 1945 r., k. 1; APL, KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 46, Protokół nr 4 zebrania komórki PPR przy PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 22 IV 1945 r., k. 4.

⁶⁰ APL, KP PPR we Włodawie, 60, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP we Włodawie, 17 V 1948 r., k. 31.

⁶¹ Prawdopodobnie zapewniało to większą frekwencję na spotkaniach. APL, KP PPR w Chełmie, 35, Protokół zebrania komórki PPR przy PUBP w Chełmie, 19 IV 1948 r., k. 159.

⁶² APL, KP PPR we Włodawie, 60, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP we Włodawie, 17 V 1948 r., k. 31; *ibidem*, Protokół nr 8 zebrania koła PPR przy PUBP we Włodawie w dniu 29 VIII 1948 r., Włodawa, 30 VIII 1948 r., k. 40.

⁶³ APL, KM PPR w Lublinie, 179, Sprawozdanie z pracy Komitetu PPR w Lublinie za okres 10 III 1946 – 22 III 1947 r., k. 31.

⁶⁴ Stefan Złotkowski (ur. 14 III 1912 r. w Karczewie) – z zawodu był krawcem, ale tuż przed wojną handlował owocami. Twierdził, że należał do KZMP i KPP, jednak kontrola specjalna z 1948 r. tego nie potwierdziła. Gdy wybuchła II wojna światowa, przebywał na terenach, które znalazły się wkrótce pod okupacją sowiecką. Od stycznia 1945 r. pracował w WUBP w Lublinie, początkowo jako referent Sekcji II Wydziału I, a od marca 1945 r. – kierownik Poczty Specjalnej. W styczniu 1946 r. został mianowany kierownikiem/naczelnikiem Wydziału II WUBP w Lublinie. Na tym stanowisku pozostał do 1 II

w Lublinie⁶⁵. Z kolei w PUBP w Chełmie skarżono się, że „członkowie nie przestrzegają zebrań, każdego trzeba napędzać”, bo „sam nigdy nie przyjdzie”⁶⁶. Problem niskiej frekwencji na naradach partyjnych był wypadkową kilku czynników. Dodatkowe posiedzenia w dni wolne od pracy zajmowały czas wolny funkcjonariuszy, dlatego wymyślali oni różnego rodzaju usprawiedliwienia. Posiedzenia trwały z reguły ok. dwóch godzin, a czasami dłużej⁶⁷. Funkcjonariusze zasłaniaли się obowiązkami rodzinnymi (odwiedziny krewnych, pomoc żonie w pracach domowych), a niektórzy tłumaczyli się przemęczeniem⁶⁸. Od pracowników UB oczekiwano umiejętności godzenia obowiązków partyjnych ze sprawami prywatnymi⁶⁹.

W latach pięćdziesiątych zebrania partyjne w UB cechowała większa systematyczność, jednak nawet wówczas trudno było utrzymać reżim cotygodniowych obrad poza godzinami pracy. Zdarzyły się sytuacje, np. w PUBP we Włodawie, że przez dwa miesiące nie zwołano posiedzenia⁷⁰. Między marcem 1950 a 1951 r. tamtejsza POP zebrała się 17 razy, a frekwencja kształtowała się na poziomie 80 proc.⁷¹, ale w ciągu 1952 r. odbyło ich się tylko 13⁷². Partyjne narady miały się stać elementem codzienności funkcjonariuszy, powtarzały się jednak problemy z frekwencją. Narzekano również, że w szkoleniu partyjnym bierze udział tylko 50–60 proc. funkcjonariuszy – z reguły słabo przygotowanych do zajęć. Zarzucano im niedoceniając rolę kształcenia ideologicznego i wynajdywanie wymówek, aby odmówić uczestnictwa. Niektórzy funkcyj-

1950 r., kiedy to przeniesiono go do MBP jako zastępcę naczelnika Wydziału II Departamentu II. W latach 1947–1948 był sekretarzem KZ PPR przy WUBP w Lublinie. Od lutego 1951 do marca 1952 r. pracował jako naczelnik Wydziału II WUBP w Poznaniu. Został zwolniony z aparatu bezpieczeństwa dyscyplinarnie za nielegalny handel mieszkaniami nieżyjących osób w latach 1945–1946. W 1957 r. wyemigrował na stałe do Izraela. Zob. <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/97551> (dostęp 28 VIII 2023 r.); AIPN, 0604/103, Akta personalne funkcjonariusza Stefana Złotkowskiego.

⁶⁵ APL, KM PPR w Lublinie, 179, Sprawozdanie z pracy Komitetu PPR w Lublinie za okres 10 III 1946 – 22 III 1947 r., k. 31.

⁶⁶ APL, KP PPR w Chełmie, 35, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP w Chełmie z [2]6 I 1947 r., k. 129.

⁶⁷ W przypadku koła PPR przy PUBP w Chełmie odnotowywano dokładny czas rozpoczęcia i zakończenia zebrania, stąd wiemy, że trwały one co najmniej dwie godziny albo i dłużej.

⁶⁸ APL, KP PPR we Włodawie, 60, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP we Włodawie w dniu 30 V 1948 r., Włodawa, 10 VI 1948 r., k. 33–34.

⁶⁹ *Ibidem*, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP we Włodawie, 15 II 1948 r., k. 24.

⁷⁰ APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Protokół zebrania POP przy PUBP we Włodawie z 5 II 1950 r., Włodawa, 20 II 1950 r., k. 31.

⁷¹ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy PUBP we Włodawie za okres 31 III 1950 – 20 III 1951 r., Włodawa, 20 III 1951 r., k. 183.

⁷² *Ibidem*, Referat sprawozdawczy z działalności POP PZPR przy PUBP we Włodawie za 1952 r., Włodawa, 24 XII 1952 r., k. 236.

nariusze nie dostrzegali żadnych korzyści z tych spotkań, o czym świadczyły słowa jednego z nich : „uczę się 10 lat i szkolenie mi nic nie daje”⁷³.

Zebrania partyjne były jednym z wielu dodatkowych elementów angażujących pracowników UB. Poza nimi dochodziły jeszcze szkolenia zawodowe, uzupełnianie wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej czy gimnazjalnej, a także tzw. prasówki we wczesnych godzinach porannych, podczas których omawiano bieżące wydarzenia polityczne. Wyznacznikiem zaangażowania w działalność partyjną było regularne opłacanie składek członkowskich. Uważano je za element wychowawczy i wzmacniający więzi z organizacją. Pepeerowcy, którzy nie płacili ich przez trzy miesiące, teoretycznie powinni byli być wykluczani z szeregów partii⁷⁴, w bezpiecie jednak praktyka tego nie potwierdzała. Funkcjonariusze potrafili nie płacić składek miesiącami. Przypadki takich pracowników omawiano na zebraniach, lecz nie zawsze wyciągano wobec nich konsekwencje⁷⁵. Z czasem sytuacja się poprawiała. W latach pięćdziesiątych niektóre organizacje partyjne mogły się pochwalić uiszczaniem opłat na bieżąco⁷⁶.

Uświadamianie ideologiczne funkcjonariuszy

Z perspektywy partii pracownicy UB byli ważnym ogniwem oddziaływania ideologicznego. W końcu stali na pierwszej linii walki z wrogiem zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Partia miała przede wszystkim kształtować ideowych funkcjonariuszy oraz wychowywać ich w duchu przestrzegania przez nich „leninowskich norm życia wewnątrzpartyjnego”. Idealny funkcjonariusz pracował nad własnym rozwojem politycznym, dzięki czemu stawał się wzorowym pracownikiem, a dodatkowo potrafił uświadomić najbliższą rodzinę. Na wielu zebraniach jak mantrę powtarzano, że nigdy nie staną się dobrymi pracownikami aparatu bezpieczeństwa, jeśli nie będą dobrymi partyjniakami⁷⁷.

⁷³ APL, KM PZPR w Lublinie, 1769, Informacja o pracy partyjno-wychowawczej w organach bezpieczeństwa na podstawie analizy pracy POP przy WUdsBP i POP przy PUdsBP w Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie, Kraśniku, Łukowie i Opolu, [1955/1956 r.], k. 28.

⁷⁴ M. Bednarczyk, „Dyscyplina i etyka partyjna członków Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942–1948. Teoria a praktyka”, Lublin 2022, s. 226–228, mps (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Rafała Wnuka). Dziękuję autorowi za udostępnienie pracy.

⁷⁵ R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna...*, s. 119.

⁷⁶ KP PZPR w Radzynie Podlaskim, 412, Sprawozdanie Egzekutywy POP PZPR przy PUdsBP w Radzynie Podlaskim za okres 25 IV 1954 – 10 V 1955 r., Biała Podlaska, 9 V 1955 r., k. 15.

⁷⁷ APL, KP PPR we Włodawie, 60, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP we Włodawie, 14 III 1948 r., k. 26.

W wykładni politycznej był to system naczyń połączonych⁷⁸. Udowodniano, że pracownicy UB, którzy lekceważyli szkolenie polityczne, gorzej wypełniali obowiązki służbowe⁷⁹. W rzeczywistości wiele przykładów wskazywało, że to sama policja polityczna dysfunkcyjnie oddziaływała na funkcjonariuszy.

Spotkania partyjne służyły mobilizacji funkcjonariuszy do pracy nad sobą i do poświęceń. Budowano pozytywny obraz ich samych i podkreślano rolę, jaką mają do spełnienia. Powtarzano im, że „są stróżami Polski Ludowej”⁸⁰, „zbrojnym ramieniem partii”⁸¹, „wiernym żołnierzem partii”⁸² i że „do organów bezpieczeństwa partia daje najlepszych synów”⁸³. Mają być dumni, że partia darzy ich zaufaniem⁸⁴, „powinni stać na wysokim poziomie ideologicznym”⁸⁵, być przykładem bezgranicznego oddania się „pracy dla idei naszej partii”⁸⁶, a także „przykładem dla ludzi bezpartyjnych”⁸⁷. Podczas zebrań nawoływano do dokształcania się i samorozwoju przez czytanie prasy i książek. Miały w tym pomóc zakładane przez każdą POP biblioteki. Koło PPR przy PUBP w Puławach zwracało uwagę na niską frekwencję w ramach organizowanych zajęć z gimnazjum ogólnokształcącego. Tamtejszy sekretarz koła ostrzegał, że „za nieuczęszczanie do szkoły będą wyciągane pewne konsekwencje drogą partyjną”⁸⁸. Często w urzędach narzekano na brak zrozumienia przez funkcjonariuszy wagi samokształcenia⁸⁹.

Mniej więcej na przełomie 1955 i 1956 r. komórki partyjne stwierdziły, że szkolenie ideologiczne i zawodowe „w miłości i szacunku do ludzi pracy i w zdecydowanej postawie w nienawiści do wroga klasowego” przyniosło pozytywny skutek⁹⁰. W PUBP w Lublinie potwierdzeniem tego miało być zmniejszenie

⁷⁸ M. Bednarczyk, „Dyscyplina i etyka partyjna...”, s. 211.

⁷⁹ APL, KP PZPR w Puławach, 832, Sprawozdanie z przebiegu szkolenia partyjnego przy PUBP w Puławach w okresie 1953–1954, Puławy, 5 VII 1954 r., k. 136.

⁸⁰ APL, KP PPR w Zamościu, 49, Protokół wspólnego zebrania Koła PPR przy UB i Koła PPR przy MO w Zamościu, 29 XII 1947 r., k. 3.

⁸¹ APL, KP PZPR w Lublinie, 472, Protokół nr 22 zebrania POP przy PUBP w Lublinie, 9 IX 1952 r., k. 45.

⁸² APL, KP PZPR w Lublinie, 634, Narada partyjno-służbowa, Lublin, 28 IX 1954 r., k. 48.

⁸³ APL, KM PZPR w Lublinie, 297, Protokół nr 19 zebrania POP PZPR przy PUBP w Lublinie, b.d., k. 42.

⁸⁴ APL, KP PZPR w Lublinie, 472, Protokół nr 22 zebrania POP przy PUBP w Lublinie, 9 IX 1952 r., k. 45.

⁸⁵ *Ibidem*, Protokół nr 20 zebrania POP przy PUBP w Lublinie, 15 VI 1952 r., k. 39v.

⁸⁶ APL, KP PPR w Zamościu, 49, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP w Zamościu w dniu 25 VI 1947 r., k. 2.

⁸⁷ APL, KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 46, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP, Tomaszów Lubelski, 17 II 1948 r., k. 25.

⁸⁸ APL, KP PPR w Puławach, 37, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP w Puławach, 22 V 1948 r., k. 20.

⁸⁹ APL, KP PZPR w Kraśniku, 702, Protokół zebrania POP przy PUBP w Kraśniku, 4 I 1950 r., k. 9.

⁹⁰ APL, KP PZPR w Lublinie, 727, Ocena pracy POP PZPR przy PUBP w Lublinie, 1955 r., k. 2.

szenie się skali pijaństwa w porównaniu z 1953 r. Poprawę sytuacji dyscyplinarnej osiągnięto przez zwolnienie z pracy części funkcjonariuszy – okazało się bowiem, że nie każdego pracownika UB dało się „wychować”. W przypadku części osiągnięto sukces, ponieważ – jak twierdzono w sprawozdaniu – „zostali wychowani przez POP”, w wyniku czego „zerwali z nałogowym pijaństwem i stali się tow[arzyszami] bez zastrzeżeń od strony moralnej”⁹¹. Także mniejsza liczba wykroczeń i przypadków pijaństwa w innych urzędach bezpieczeństwa w województwie miała świadczyć o podniesieniu się poziomu moralno-politycznego funkcjonariuszy⁹², a tym samym o wzroście roli i autorytetu organizacji partyjnej w bezpieczeństwie.

Trudno ocenić, jak funkcjonariusze przyjmowali ideologię, którą próbowano im zaszczyć na zebraniach partyjnych. Niska frekwencja oraz brak regularnych spotkań w latach czterdziestych mogłyby wskazywać, że wiedza polityczna nie była systematycznie ugruntowywana. Ponadto wybrani prelegenci, z powodu innych obowiązków, nie zawsze przygotowywali zlecony referat⁹³. Kwestie ideologiczne wydawały się funkcjonariuszom nudne i nieciekawe. Rzadko włączali się do dyskusji⁹⁴, a jeśli już – to z reguły zgadzali się „z wywodami prelegenta”. Zarzucano im, że nie potrafili zdobytych wiadomości politycznych przekazywać swoim rodzinom⁹⁵. W tym czasie uczono ich marksizmu w wersji dogmatycznej, niewykluczone więc, że nie zabierali głosu w obawie przed krytyką i własną niewiedzą. W końcu gdyby próbowali myśleć inaczej, niezgodnie z ideologią, posądzono by ich o odchylenie lub rewizjonizm. Przedwojennych komunistów, którzy znali podstawy marksizmu-leninizmu, w urzędach bezpieczeństwa w województwie lubelskim pracowało niewielu – w latach pięćdziesiątych kilkadziesiąt osób.

Narzędziem pozwalającym wychowywać i kontrolować funkcjonariuszy i umożliwiającym oczyszczanie partii była „krytyka i samokrytyka”⁹⁶. Każdy członek partii miał prawo krytykować pracę organów partyjnych, ale sam

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² APL, KM PZPR w Lublinie, 1769, Informacja o pracy partyjno-wychowawczej w organach bezpieczeństwa na podstawie analizy pracy POP przy WUdsBP i POP przy PUdsBP w Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie, Kraśniku, Łukowie i Opolu, [1955/1956 r.], k. 17.

⁹³ APL, KP PPR w Puławach, 37, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP w Puławach, 22 V 1948 r., k. 19.

⁹⁴ APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP we Włodawie, 31 VIII 1951 r., k. 210.

⁹⁵ APL, KP PZPR w Tomaszowie Lubelskim, 838, Protokół zebrania wyborczego POP PZPR przy PUdsBP w Tomaszowie z 15 V 1955 r., Tomaszów Lubelski, 16 V 1955 r., k. 9.

⁹⁶ M. Bednarczyk, „Dyscyplina i etyka partyjna...”, s. 246–248.

również musiał umieć przyznać się do błędów. Teoretycznie świadczyło to o jego politycznej dojrzałości. Jak można sądzić na podstawie sprawozdań, w połowie lat pięćdziesiątych sytuacja w tej materii się poprawiała: „towarzysze śmieiej wysuwają uwagi krytyczne odnośnie [do] pracy partyjnej, jak również pod adresem kierownictwa urzędów”⁹⁷. Zwłaszcza w sprawozdaniach z lat 1955–1956 funkcjonariusze często wyliczali błędy, jakie popełnili w dotychczasowej pracy zawodowej. W 1955 r. w partii zmienił się klimat wokół organów bezpieczeństwa i ocena ich pracy. Po III Plenum KC PZPR w styczniu 1955 r. publicznie potępiono nie tylko „wypaczenia” w działalności policji politycznej, lecz także niedomagania w innych instytucjach i organizacjach partyjnych⁹⁸. Aparat bezpieczeństwa oskarżono o aresztowania niewinnych osób, stosowanie niedozwolonych metod śledczych, nieuprawnione ingerowanie w różne dziedziny życia obywateli, a także zarzucono mu, że wyszedł ze swojej roli i postawił się ponad partią. Mówiono również o demoralizacji niektórych funkcjonariuszy. PZPR zapowiedziała zwiększenie kontroli nad pracą bezpieki. Samokrytyka przybrała nieznanym wcześniej wymiar – od 1955 r. podczas spotkań egzekutyw komitetów wojewódzkich omawiano zagadnienia związane z funkcjonowaniem POP w aparacie bezpieczeństwa.

Mimo indoktrynacji funkcjonariusze potrafili niekiedy zachować własne zdanie, odmienne od oficjalnego przekazu zebrań partyjnych, czego dobrą ilustracją jest sprawa ppłk. Józefa Światły. Ucieczka na Zachód wysokiego rangą funkcjonariusza MBP w grudniu 1953 r. – zastępcy dyrektora Departamentu X – wywołała „prawdziwe trzęsienie ziemi w PZPR i ministerstwie”⁹⁹ i doprowadziła do likwidacji MBP. Jesienią 1954 r. na ten temat dyskutowano na spotkaniach partyjnych. Lubelscy funkcjonariusze – podobnie jak pracujący w innych częściach kraju – na ogół wyrażali zaskoczenie i oburzenie postępowaniem Światły¹⁰⁰. Jeden z pracowników PUdsBP w Chełmie – Jan Jeleń – słuchał audycji Radia Wolna Europa i pod ich wpływem uznał, że

⁹⁷ APL, KM PZPR w Lublinie, 1769, Informacja o pracy partyjno-wychowawczej w organach bezpieczeństwa na podstawie analizy pracy POP przy WUdsBP i POP przy PUdsBP w Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie, Kraśniku, Łukowie i Opolu, [1955/1956 r.], k. 17.

⁹⁸ A. Paczkowski, *PZPR a aparat bezpieczeństwa...*, s. 189; Z. Rybkowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 87–88.

⁹⁹ S. Łukasiewicz, *Partia, ideologia i wywiad polityczny...*, s. 244.

¹⁰⁰ M. Mazur, *Rezonans ucieczki Józefa Światły w aparacie bezpieczeństwa, agenturze i społeczeństwie*, „Przegląd Historyczny” 2006, t. 97, z. 3, s. 388.

„rewelacje Światły są prawdziwe”¹⁰¹. Propagowanie takich opinii sprawiło, że nie było dla niego miejsca w UB. W lipcu 1955 r. został zwolniony z urzędu w Chełmie¹⁰², w którym pracował od 1948 r. Warto zauważyć, że wcześniej sam zgłosił się do służby. Sekretarz POP przy PUdsBP w Chełmie uważał go za osobę o ukształtowanych poglądach politycznych, który co prawda nie brał aktywnego udziału w życiu partyjnym, ale systematycznie uczęszczał na zajęcia polityczne i udzielał się w czasie dyskusji¹⁰³. Porzucenie wiary w ideologię – jeśli rzeczywiście mieliśmy z nią do czynienia – mogło się zdarzać również wśród funkcjonariuszy.

Zadaniem organizacji partyjnej było wykształcenie materialistycznego światopoglądu funkcjonariuszy. Do 1948 r. kwestiami religijnymi organizacje partyjne specjalnie się nie interesowały, a funkcjonariuszy nie piętnowano za zawieranie ślubów w kościele. Praktyki te spotykały się nawet z akceptacją przełożonych¹⁰⁴. Wynikało to z ówczesnego stosunku rządu i partii do Kościoła katolickiego i kwestii religii. Wtedy jeszcze nie dostrzegano dysonansu między przynależnością do partii a wiarą religijną¹⁰⁵. W 1948 r., w okresie intensyfikacji walki z Kościołem, na zebraniach w urzędach bezpieczeństwa wciąż jeszcze powtarzano: „my nie walczymy z religią, ale nie chcemy, aby z ambony ksiądz głosił politykę antysocjalistyczną, tylko chcemy, aby ambona służyła właściwie do celów religii”¹⁰⁶. Takie słowa padały już po tym, jak minister Stanisław Radkiewicz jesienią 1947 r. uznał Kościół za „najbardziej zorganizowaną reakcyjną siłę występującą przeciwko obozowi demokracji”¹⁰⁷. Z czasem podejście do kwestii światopoglądowych się zaostrzyło. Funkcjonariusze, którzy np. korzystali z sakramentów, musieli się liczyć z upomnieniami lub naganami partyjnymi¹⁰⁸. Zauważono jednak, że część pracowników zachowywała pozory z obawy przed zwolnieniem z pracy. Deklarowała się

¹⁰¹ APL, KM PZPR w Lublinie, 1769, Informacja o pracy partyjno-wychowawczej w organach bezpieczeństwa na podstawie analizy pracy POP przy WUdsBP i POP przy PUdsBP w Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie, Kraśniku, Łukowie i Opolu, [1955/1956 r.], k. 27.

¹⁰² AIPN Lu, 0287/120, Przebieg służby Jana Jelenia, k. 35.

¹⁰³ *Ibidem*, Charakterystyka Jana Jelenia, Chełm, 7 III 1955 r., k. 52.

¹⁰⁴ J. Dudek, *Obrazy codzienności we wspomnieniach funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa* [w:] *Życie codzienne w PRL*, red. M. Choma-Jusińska, M. Kruszyński, T. Osiński, Warszawa 2019, s. 312–313.

¹⁰⁵ M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym. Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 402.

¹⁰⁶ APL, KP PZPR w Lublinie, 297, Protokół nr 2 zebrania POP przy PUBP w Lublinie, 4 I 1949 r., k. 1.

¹⁰⁷ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce*, Kraków 2006, s. 29.

¹⁰⁸ R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna...*, s. 116.

jako niewierzący, a „po cichu uprawia[ła] praktyki religijne”¹⁰⁹. Organizacje partyjne reagowały, gdy funkcjonariusze potajemnie uczestniczyli w życiu religijnym, np. w procesji Bożego Ciała¹¹⁰. Dwóch oficerów śledczych z WUdsBP w Lublinie w 1956 r. w czasie urlopu wypoczynkowego ochrzciło swoje dzieci. Za „nieodpowiedzialne i niezgodne z etyką członka partii postępowanie” mieli zostać zwolnieni z pracy na wniosek OOP¹¹¹. Reagowano również, gdy funkcjonariusze zawierali sakramentalne związki małżeńskie. Pracownik, który w 1954 r. wziął ślub kościelny, został ukarany naganą z ostrzeżeniem, a ponadto przeniesiono go do innego miejsca pracy¹¹². W opinii partii swoim postępowaniem skompromitował urząd. Funkcjonariusze musieli również dbać o materialistyczny światopogląd w rodzinie. Jeden z nich w 1955 r. mówił: „niektórzy tow[arzysze], pomimo że znają naukę marksistowsko-leninowską, [...] nie potrafią wpłynąć odpowiednio na swe rodziny, aby je wyzwolić z przesądów religijnych”¹¹³. Inny pracownik PUBP w Tomaszowie żalił się na trudności w kształtowaniu marksistowskiego światopoglądu u swojej żony¹¹⁴. Aby walczyć z tzw. religianctwem żon funkcjonariuszy, organizowano kursy kroju i szycia, połączone z odczytami oraz pogadankami. Angażowano w te działania Ligę Kobiet i Związek Młodzieży Polskiej, nie przynosiło to jednak oczekiwanych rezultatów¹¹⁵.

Przywiązanie do tradycji chrześcijańskiej i jej symboliki było na tyle silne w środowisku pracowników UB, że podczas zebrań temat ten poruszano wielokrotnie. W czasie świąt Bożego Narodzenia na pozór laicy „starzy członkowie partii wystawi[a]li sobie choinki zgodnie ze wszystkimi tradycjami

¹⁰⁹ APL, KM PZPR w Lublinie, 1769, Informacja o pracy partyjno-wychowawczej w organach bezpieczeństwa na podstawie analizy pracy POP przy WUdsBP i POP przy PUdsBP w Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie, Kraśniku, Łukowie i Opolu, [1955/1956 r.], k. 29.

¹¹⁰ APL, KP PZPR w Chełmie, 917, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP w Chełmie, 20 VI 1952 r., k. 70.

¹¹¹ AIPN Lu, 030/18, Sprawozdanie z pracy Wydziału VII WUdsBP w Lublinie za okres I VII – 30 IX 1956 r., k. 64.

¹¹² Wymieniony funkcjonariusz był referentem gminnym w jednym z urzędów. Powierzono mu pracę w innej gminie. APL, KP PZPR w Lublinie, 634, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP w Lublinie z 17 I 1954 r., k. 2. Z materiałów POP wynika, że przenoszenie do innych urzędów było karą stosowaną wobec funkcjonariuszy, którzy łamali obowiązujące zasady w UB odnośnie do ślubu kościelnego. Inny przykład z PUBP we Włodawie zob. APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP we Włodawie z 9 XII 1951 r., k. 217–218.

¹¹³ APL, KP PZPR w Tomaszowie Lubelskim, 838, Protokół zebrania POP przy PUdsBP w Tomaszowie Lubelskim z 23 II 1955 r., Tomaszów Lubelski, 24 II 1955 r., k. 3.

¹¹⁴ *Ibidem*, Protokół zebrania POP przy PUdsBP w Tomaszowie Lubelskim z 23 II 1955 r., Tomaszów Lubelski, 24 II 1955 r., k. 5.

¹¹⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 237.VII.3201, Protokół nr 2/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z 18 I 1956 r., k. 25.

religijnymi” oraz organizowali wieczerze wigilijne¹¹⁶ – nawet sekretarze OOP w WUdsBP. Przejawy religijności wśród funkcjonariuszy uznawano za jeden z najpoważniejszych problemów¹¹⁷. W PUdsBP w Lubartowie zauważono np.: „bardzo dużo [...] naszych tow[arzyszy] wiesza w domu obrazy i my nie możemy przekonać [ich], że jest to kłamstwo i niezrozumienie”¹¹⁸, „a ostatnio oficjalnie chrzczą dzieci w kościele”¹¹⁹.

W taki sposób ujawniał się pragmatyzm funkcjonariuszy – po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa w 1955 r. i zwolnieniu części pracowników znów zaczęli zawierać sakramentalne związki małżeńskie albo wracali do zaniechanych praktyk religijnych¹²⁰. Na fali odwilży 1956 r. różne formy ich uczestnictwa w życiu religijnym odnotowywano coraz częściej, nawet wśród „ideologicznie zahartowanych” pracowników¹²¹.

POP jako związek zawodowy

Wiele lat temu Andrzej Paczkowski porównał rolę POP do tej, jaką odgrywały związki zawodowe¹²². Pracownicy etatowi bezpieki nie mogli do nich należeć i to organizacja partyjna w naturalny sposób stawała się forum do załatwienia ważnych kwestii bytowych i socjalnych¹²³. Statut PZPR mówił o tym, że do zadań POP należała poprawa warunków materialnych oraz zaspokajanie codziennych potrzeb „mas pracujących”¹²⁴. Spośród członków POP wyłaniano tzw. komitety albo komisje pracownicze, które zajmowały się chociażby rozdziałem produktów w konsumach¹²⁵, rozpatrywaniem podań

¹¹⁶ APL, KM PZPR w Lublinie, 1769, Informacja o pracy partyjno-wychowawczej w organach bezpieczeństwa na podstawie analizy pracy POP przy WUdsBP i POP przy PUdsBP w Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie, Kraśniku, Łukowie i Opolu, [1955/1956 r.], k. 29.

¹¹⁷ *Ibidem*, k. 30.

¹¹⁸ APL, KP PZPR w Lubartowie, 1138, Protokół zebrania POP PZPR przy PUdsBP w Lubartowie z 22 II 1955 r., Lubartów, 23 II 1955 r., k. 11.

¹¹⁹ *Ibidem*, Referat sprawozdawczo-wyborczy POP PZPR przy PUdsBP w Lubartowie, 9 V 1955 r., k. 18.

¹²⁰ AIPN, 01265/196, Sprawozdanie kierownika WUdsBP w Lublinie ppłk. Bolesława Krzywińskiego za kwiecień 1955 r., Lublin, 11 V 1955 r., k. 57 [PDF].

¹²¹ AIPN, 01265/197, Sprawozdanie o pracy z kadrami w III kwartale 1956 r. kierownika WUdsBP w Lublinie mjr. Artura Mickiewicza, Lublin, 9 X 1955 r., k. 66 [PDF].

¹²² A. Paczkowski, *PZPR a aparat bezpieczeństwa...*, s. 176.

¹²³ D. Czerwiński, *Działalność Komitetu Zakładowego...*, s. 132.

¹²⁴ *Deklaracja ideowa PZPR...*, s. 71.

¹²⁵ Konsumami nazywano specjalne sklepy, a także warsztaty i zakłady (szewskie, fryzjerskie) przeznaczone tylko dla członków elity politycznej i funkcjonariuszy UB. APL, KP PPR w Chełmie, 35, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP w Chełmie z 30 I 1948 r., k. 154, 156.

funkcjonariuszy o przydziały mieszkań czy udzielaniem pożyczek¹²⁶. Z inicjatywy POP zakładano w urzędach kasy zapomogowo-pożyczkowe. Podczas narad partyjnych w UB wielokrotnie poruszano sprawy socjalne, jednak warto podkreślić, że nie były to tematy dominujące. Dużo ważniejsze było mobilizowanie funkcjonariuszy do działań politycznych. Nieco obrazowo można uogólnić, że „miłość” funkcjonariuszy do partii nie była bezwarunkowa, lecz miała określoną cenę. Funkcjonariusze wielokrotnie słyszeli, jak ważni są dla partii, toteż nic dziwnego, że oczekiwali polepszenia swej sytuacji materialnej.

Funkcjonariusze skarżyli się głównie na warunki mieszkaniowe, rzadziej na kwestie wynagrodzenia¹²⁷. W latach czterdziestych zarobki w tej instytucji nie należały do wysokich. Zmieniło się to w latach pięćdziesiątych, gdy średnie pensje osiąmane przez pracowników UB przekroczyły przeciętne wynagrodzenie w Polsce¹²⁸. Jeśli chodzi o zaopatrzenie безпеکی w żywność, to w latach czterdziestych wyglądało ono lepiej niż u innych grup zawodowych, co potwierdzają sprawozdania poszczególnych starostw powiatowych w województwie lubelskim. W 1956 r. oskarżano nawet lubelskich funkcjonariuszy o zbytne rozbudzenie „apetytów konsumpcyjnych”¹²⁹.

Problemem często omawianym na zebraniach był niedostatek odpowiednich mieszkań dla funkcjonariuszy. Kilkakrotnie w ciągu roku temat braku lokali służbowych poruszała komórka POP przy PUBP w Lublinie. Postulowano wysiedlenie lokatorów jednej z kamienic usytuowanych w okolicach budynku urzędu przy ul. Cichej, aby w ten sposób zapewnić kwatery jego pracownikom. Pisano nie tylko do kierownictwa WUBP w Lublinie czy Urzędu Miasta, lecz także do KP PZPR¹³⁰. Nie wiadomo jednak, czy sprawa ta została rozstrzygnięta po myśli pracowników UB. W innych urzędach również poruszano wątek pomocy partii w „fatalnym” – jak pisano – stanie mieszkań dla pracowników bezpieczeństwa, ale także kwestie dotyczące przydziału żywności (w latach

¹²⁶ APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 574, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP w Hrubieszowie, 27 IV 1952 r., k. 60.

¹²⁷ Niezadowolnienie wywoływało zwłaszcza przeniesienie części pracowników nieoperacyjnych na etaty cywilne w wyniku reorganizacji aparatu bezpieczeństwa, gdyż wiązało się to z mniejszym wynagrodzeniem (A. Paczkowski, *PZPR a aparat bezpieczeństwa...*, s. 176; D. Czerwiński, *Działalność Komitetu Zakładowego...*, s. 135).

¹²⁸ D. Czerwiński, *Pierwsza dekada...*, s. 175; J. Dudek, *Uposażenia funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1944–1956 – wybrane zagadnienia i problemy*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2024, nr 22.

¹²⁹ AAN, KC PZPR, 237/VII-3201, Protokół posiedzenia Egzekutywy PZPR w Lublinie, 18 I 1956 r., k. 26.

¹³⁰ R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna...*, s. 119.

czterdziestych)¹³¹. Podczas spotkania POP przy PUBP we Włodawie w obecności członka KW PZPR padło pytanie o mieszkania dla funkcjonariuszy. Zapewniono, że po zakończeniu remontów wszyscy je otrzymają¹³². Brak zachowanych dokumentów z następnych lat nie pozwala stwierdzić, czy w istocie tak się stało.

Przy obecnym stanie badań trudno ocenić, w jakim stopniu partia rozwiązywała problemy bytowe funkcjonariuszy przedstawiane na zebraniach. Można się zastanawiać, czy rzeczywiście – jak pisał Rafał Drabik – sprawy finansowe rzadko poruszano na zebraniach ze względu na stosunkowo dobrą sytuację materialną funkcjonariuszy w latach pięćdziesiątych¹³³, czy raczej pracownicy byli na tyle świadomi, aby wiedzieć, że to nie partia jest właściwym adresatem ich żądań. Na jednym z zebrań w 1949 r. przedstawiciel KP PPR w Chełmie wyraził to w następujący sposób: „Na poprzednim zebraniu było omawiane, że komitet PPR wam nic nie pomaga. Ja nie rozumiem, jak to wam można pomagać, przecież materialnie wam pomagać nie możemy, a kiedy u was zebrania się odbywają, to zawsze jest ktoś od nas z komitetu”¹³⁴. Z zachowanych protokołów można wnioskować, że funkcjonariusze rzeczywiście oczekiwali wsparcia w rozwiązywaniu ich problemów materialnych, ale nie zawsze okazywało się to możliwe. Funkcjonariusz w Radzynie Podlaskim prosił Egzekutywę POP PZPR przy PUdsBP o pomoc w znalezieniu pracy dla syna i wyremontowaniu mieszkania. Członkowie niejednej egzekutywy tłumaczyli się: „Staraliśmy się pomóc. Sprawa ta była stawiana na Egzekutywie KP PZPR. Egzekutywa KP przyrzekła nam, iż poczyni w tym kierunku starania i sprawa na pewno zostanie pomyślnie załatwiona. Stało się jednak inaczej, my natomiast w tej sprawie nic więcej nie mogliśmy zrobić”¹³⁵.

Życie prywatne

Oprócz pracy zawodowej funkcjonariuszy UB partia interesowała się także ich życiem osobistym. W zadaniach do zrealizowania POP PZPR przy PUBP w czerwcu 1949 r. znalazł się następujący punkt: „Zająć się prywatnym życiem

¹³¹ APL, KP PPR we Włodawie, 60, Protokół zebrania komórki PPR przy PUBP we Włodawie w dniu 3 III 1946 r., k. 2.

¹³² APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP we Włodawie, 21 IX 1951 r., k. 214.

¹³³ R. Drabik, *Podstawowa Organizacja Partyjna...*, s. 118.

¹³⁴ APL, KP PPR w Chełmie, 35, Protokół zebrania komórki PPR przy PUBP w Chełmie, 22 IX 1949 r., k. 125.

¹³⁵ APL, KP PZPR w Radzynie Podlaskim, 1265, Protokół zebrania POP PZPR przy PUdsBP w Radzynie Podlaskim z 20 XI 1956 r., Radzyń Podlaski, 28 XI 1956 r., k. 355.

każdego towarzysza, sprawdzić jego mieszkanie oraz otoczenie”¹³⁶. Nie wiemy, co z tych planów wynikło, dobrze oddają one jednak totalny charakter organizacji. Co jakiś czas na zebraniach apelowano o większe zainteresowanie się życiem prywatnym i jego trudnościami¹³⁷. Zachęcano funkcjonariuszy, aby otwierali się przed partią i opowiadali o swoich „krzywdach lub bolączkach”¹³⁸. W 1955 r. w jednym ze sprawozdań stwierdzono, że funkcjonariusze znajdują pomoc partii także w problemach życia prywatnego, a nawet chętnie o tę pomoc proszą.

Życie małżeńskie funkcjonariuszy przestawało być sferą prywatną, a stawało się publiczną. Rodzinne kłótnie i spory niejednokrotnie rozstrzygano na forum egzekutywy, zwłaszcza jeśli wymykały się one spod kontroli, tzn. kiedy postronni ludzie stawali się obserwatorami awantur między małżonkami. Zdarzało się, że same żony funkcjonariuszy zwracały się w trudnych sprawach do szefów urzędów lub naczelników więzień, w mniejszym stopniu do sekretarzy POP. Można się pokusić o stwierdzenie, że organizacja partyjna odgrywała rolę specyficznej poradni małżeńskiej, w której pouczano mężczyzn, w jaki sposób powinni traktować swoje żony. Strażnikowi więziennemu, którego małżonka poprosiła naczelnika więzienia w Lublinie o interwencję (chodziło o przemoc fizyczną), tłumaczono „że żonę należy wychowywać przez uświadomienie, a nie robić awantur. Piotrowski przyrzekł, że postara się wychować żonę i żyć w zgodzie”¹³⁹. Funkcjonariusze nie zawsze opowiadali o swoich prywatnych sprawach¹⁴⁰. Tych, którzy znęcali się fizycznie nad współmałżonką, piętnowano¹⁴¹.

Tak jak życie małżeńskie funkcjonariusza wyszło poza sferę prywatną, tak również wybór żony przestał być jego indywidualną sprawą. Od 1949 r. pracownicy UB musieli prosić przełożonych o zgodę na zawarcie związku

¹³⁶ APL, KP PZPR w Lublinie, 297, Plan pracy koła POP PZPR przy PUBP w Lublinie na czerwiec 1949 r., Lublin, 11 VI 1949 r., k. 45.

¹³⁷ APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Sprawozdanie z pracy POP PZPR przy PUBP we Włodawie od 15 VIII 1951 r., Włodawa, 22 XII 1951 r., k. 222.

¹³⁸ APL, KP PZPR w Lublinie, 297, Protokół nr 2 zebrania POP przy kole PUBP w Lublinie, Lublin, 4 I 1949 r., k. 2.

¹³⁹ APL, KM PPR w Lublinie, 173, Protokół nr 4/50 posiedzenia Egzekutywy POP PZPR przy więzieniu na Zamku w Lublinie, 28 III 1950 r., k. 50.

¹⁴⁰ APL, KP PPR we Włodawie, 60, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP we Włodawie, 15 II 1948 r., k. 54.

¹⁴¹ Sekretarz koła mówił na zebraniu: „Bardzo jest nieładnie bić swoją żonę, a później wołać doktora, który nic więcej, tylko uszkodzenia cieleśne widzi i w konsekwencji opowiada o takim stanie rzeczy wszystkim” (APL, KP PPR w Puławach, 37, Protokół zebrania koła PPR przy PUBP w Puławach, 10 VII 1948 r., k. 22).

małżeńskiego. Samowolny ślub mógł zakończyć się nawet dyscyplinarnym wydaleniem z pracy¹⁴². Nieco humorystycznie można jednak podsumować, że jeśli funkcjonariusz musiał wybierać między partią a relacją miłosną, to wybierał z reguły tę drugą. Jeden z byłych szefów PUBP w Lublinie porzucił żonę i dzieci, a następnie związał się z kobietą o „niezbyt dobrej przeszłości politycznej rodziny”. Gdy mu zwrócono uwagę, że „jako członek partii źle postępuje i będzie za to ukarany”, odpowiedział, że swojego postępowania nie zmieni bez względu na konsekwencje¹⁴³. Jego historia zakończyła się wydaleniem z partii i zwolnieniem. Inny funkcjonariusz z PUBP w Kraśniku również rozstał się z żoną. Zostawił ją z trójką dzieci bez środków do życia i wszedł w nowy związek. Na zebraniu partyjnym uznano, że swoim zachowaniem skompromitował partię i aparat bezpieczeństwa. Funkcjonariusza usunięto z partii. Decyzję uzasadniono tym, że „celowo i świadomie pozostawił swą żonę z małymi [...] dziećmi [...], nie dając im żadnych środków utrzymania, a tym samym żona jego [...] zmuszona była prosić o kawałek suchego chleba, może nawet w bardzo częstych wypadkach u elementów reakcyjnych”¹⁴⁴.

POP jako kreator życia kulturalnego

We wszystkich urzędach powstały świetlice i biblioteki, ale poziom tych ostatnich i możliwości, jakie oferowały w spędzaniu czasu wolnego, były różne. W jednym z urzędów w pomieszczeniach przeznaczonych na czytelnię mieszkali pracownicy UB¹⁴⁵, a w innym mieściło się ambulatorium¹⁴⁶. Zwłaszcza w powiatach możliwości inicjowania życia kulturalno-oświatowego były mocno ograniczone. Funkcjonariusze odpowiedzialni za zapewnienie rozrywki z ramienia POP często nie wywiązywali się z powierzonych im zadań¹⁴⁷. POP przy PUBP we Włodawie chwaliła się „znacznymi” osiągnięciami na tym

¹⁴² J. Borowiec, *Polityka karna wobec przestępstw i wykroczeń funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim (1944–1956)*, Rzeszów 2014, s. 52.

¹⁴³ AIPN Lu, 028/703, Wniosek do dyrektora Departamentu Kadr MBP o zdjęcie do dyspozycji szefa WUBP por. Stefana Janka, 1 II 1953 r., k. 45.

¹⁴⁴ APL, KP PZPR w Kraśniku, 702, Protokół POP PZPR przy PUBP w Kraśniku, 4 I 1950 r., k. 3.

¹⁴⁵ APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP we Włodawie, 21 IX 1951 r., k. 213.

¹⁴⁶ W listopadzie 1955 r. zdecydowano o przeniesieniu ambulatorium do świetlicy urzędu (APL, KP PZPR w Radzynie Podlaskim, 1575, Protokół zebrania POP PZPR przy PUdsBP w Radzynie Podlaskim, 22 XI 1955 r., k. 3).

¹⁴⁷ APL, KP PZPR w Lubartowie, 1138, Referat sprawozdawczo-wyborczy POP PZPR przy PUdsBP w Lubartowie, 9 V 1955 r., k. 18.

polu w latach 1950–1951. Oznaczało to zorganizowanie sześciu akademii i jednego odczytu¹⁴⁸.

Świetlice rzadko oferowały ciekawe formy spędzania wolnego czasu. W PUBP we Włodawie proponowano organizowanie wieczorków przeznaczonych na wspólne czytanie książek i prasy czy występy artystyczne, aby funkcjonariusze nie chodzili bez celu po ulicach miasta¹⁴⁹. Nieco lepiej wyglądała sytuacja PUBP w Puławach, w którym w 1952 r. zorganizowano dom kultury. Został on wyposażony w radio oraz adapter¹⁵⁰. Mimo to niewielu funkcjonariuszy do niego uczęszczało¹⁵¹. W ramach Ligi Kobiet funkcjonował tam zespół teatralny oraz planowano utworzenie zespołu tańca ludowego. Ciekawszą ofertą mógł się pochwalić KZ PZPR przy WUBP/WUdsBP w Lublinie. Tam również działał dom kultury, a w nim trzy zespoły artystyczne: dziecięcy, dramatyczny i instrumentalny, oraz sekcje sportowe: strzelecka, siatkowa, szachowa, motorowa i tenisa stołowego¹⁵². Wyświetlano najnowsze osiągnięcia kinematografii sowieckiej, a po projekcji filmów organizowano dyskusje¹⁵³.

POP zakładały lokalne koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Ligi Kobiet, oddziały ZMP, Zespołu Sportowego „Gwardia”. Często organizacje te istniały wyłącznie na papierze i nie prowadziły żadnej działalności, szczególnie TPPR¹⁵⁴. W PUBP w Hrubieszowie w 1951 r. zwołano tylko trzy zebrania towarzystwa¹⁵⁵. W sprawozdaniu POP PUdsBP w Lubartowie przyznawano się w 1955 r., że TPPR faktycznie nie funkcjonowało¹⁵⁶. Nie lepiej wyglądała działalność ZS „Gwardia”, który propagował wychowanie fizyczne. W PUBP w Hrubieszowie trzeba było zmuszać funkcjonariuszy, aby „udali się na cwi-

¹⁴⁸ APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy PUBP we Włodawie w okresie 31 III 1950 – 20 III 1951 r., Włodawa, 20 III 1951 r., k. 183.

¹⁴⁹ APL, KP PZPR we Włodawie, 348, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP we Włodawie, 9 XII 1951 r., k. 216.

¹⁵⁰ APL, KP PZPR w Puławach, 682, Sprawozdanie z pracy POP PZPR i Egzekutywy przy PUBP w Puławach za okres 31 III 1951 – 5 IV 1952 r., k. 176.

¹⁵¹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy POP PZPR przy PUBP w Puławach, 16 IV 1952 r., k. 188.

¹⁵² APL, KM PZPR w Lublinie, 1769, Informacja o pracy partyjno-wychowawczej w organach bezpieczeństwa na podstawie analizy pracy POP przy WUdsBP i POP przy PUdsBP w Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie, Kraśniku, Łukowie i Opolu, [1955/1956 r.], k. 19.

¹⁵³ W 1955 r. wyświetlano np. sowiecki dramat wojenny z 1955 r. pt. *Szerszeń*, a także romans z 1954 r. pt. *Próba wierności*.

¹⁵⁴ APL, KP PZPR w Radzynie Podlaskim, 1575, Protokół zebrania POP PZPR przy PUdsBP w Radzynie Podlaskim, 31 V 1955 r., k. 38.

¹⁵⁵ APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 555, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP w Hrubieszowie z 30 XII 1951 r., k. 50.

¹⁵⁶ APL, KP PZPR w Lubartowie, 1138, Referat sprawozdawczo-wyborczy POP PZPR przy PUdsBP w Lubartowie z 9 V 1955 r., k. 18.

czenia gimnastyczne”¹⁵⁷ (w 1951 r. zebrania zwoływano tylko czterokrotnie). Funkcjonariusze usprawiedliwiali się, że muszą często wyjeżdżać w teren, co utrudnia im zaangażowanie się w tego rodzaju aktywność¹⁵⁸. Bardziej optymistyczny przekaz zachował się w sprawozdaniach z połowy lat pięćdziesiątych z WUdsBP w Lublinie.

Podsumowanie

Badania nad podstawowymi organizacjami partyjnymi w strukturach aparatu bezpieczeństwa z pewnością nie należą do głównego nurtu zainteresowań historyków, dopiero w ostatnich latach badacze zaczęli poświęcać im nieco więcej uwagi w publikacjach. Niekiedy może to wynikać z braku materiałów archiwalnych. Dokumenty, które się zachowały, stanowią ciekawy materiał do opisu warunków pracy i życia funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, ale są właściwie nieprzydatne do analizy pracy operacyjnej bezpieki.

Gdy kilka lat temu po raz pierwszy zetknęłam się ze sprawozdaniami komórek partyjnych przy urzędach bezpieczeństwa, wydały mi się one lekturą nużącą i nieciekawą. Z czasem zaczęłam doceniać ich potencjał badawczy w kontekście historii aparatu bezpieczeństwa. Wielu historyków zwracało uwagę, że pokazują one inną stronę funkcjonowania policji politycznej. Zapisy protokołów odsłaniają problemy życia codziennego funkcjonariuszy aparatu przemocy, ukazują ich sposób myślenia czy kulturę wypowiedzi funkcjonariuszy¹⁵⁹. Tego rodzaju wątków nie odnajdziemy w sprawozdaniach poszczególnych komórek bezpieki. Na ich podstawie można opisać modelowego funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa, który to obraz różnił się często z rzeczywistością. Istniał wyraźny dysonans między postępowaniem funkcjonariuszy a moralnością i dyscypliną partyjną.

Urzędy bezpieczeństwa zarówno w województwie lubelskim, jak i w całej Polsce charakteryzowały się wysokim upartyjniem. Od 1947 r. kształtowało się ono przeważnie na poziomie siedemdziesięciu kilku lub osiemdziesięciu kilku procent i w wybranych latach było wyższe od średniej krajowej. Co więcej, powiatowe urzędy miały większy odsetek członków partii niż WUBP/WUdsBP w Lublinie. Bardzo duża grupa funkcjonariuszy poddana była dzia-

¹⁵⁷ APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 555, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP w Hrubieszowie z 1 VII 1951 r., k. 15.

¹⁵⁸ *Ibidem*, Protokół zebrania POP PZPR przy PUBP w Hrubieszowie z 30 XII 1951 r., k. 50.

¹⁵⁹ S. Łukasiewicz, *Partia, ideologia i wywiad polityczny...*, s. 228.

łałości wychowawczej partii. Wydawałoby się, że niski poziom wykształcenia pracowników UB sprzyjał ich indoktrynacji. W latach czterdziestych jednak zebrania partyjne odbywały się niesystematycznie i charakteryzowały się niską frekwencją. Praca partyjna obciążała dodatkowo funkcjonariuszy, ponieważ zebrania z reguły odbywały się poza godzinami pracy, niektórzy pracownicy UB wyraźnie jej unikali.

Niewątpliwie najważniejszą rolę zebrań było kształtowanie świadomych politycznie i ideologicznie funkcjonariuszy, ale sprawozdania POP świadczyły często o porażce wychowawczej partii, ponieważ mówiły o licznych wykroczeniach. Pokazywały, że ideały rozmijały się z rzeczywistością. Podczas spotkań piętnowano naganne zachowania pracowników, takie jak alkoholizm, konflikty, bójkę, spanie na służbie czy niewykonywanie poleceń przełożonych. Ingerowano w życie rodzinne i osobiste. Funkcjonariusze musieli się tłumaczyć chociażby ze swoich miłosnych wyborów czy małżeńskich kłótni. Czy POP odgrywały dużą rolę w kształtowaniu funkcjonariuszy? Myślę, że nie można pomijać ich znaczenia. Z pewnością byli tacy, którzy zaakceptowali narzucone wzorce zachowań, ale prawdopodobnie dla wielu innych dużo ważniejszy był wpływ kręgu rodzinnego i towarzyskiego niż przykazania partii.

Problemy partii w „wychowywaniu” funkcjonariuszy, zilustrowane w artykule przykładami z lubelskiej organizacji, występowały we wszystkich urzędach w kraju. Niektórzy pracownicy UB, w ogromnej większości członkowie PZPR, tylko pozornie deklarowali światopogląd materialistyczny, który wykluczał istnienie Boga. W praktyce okazywali się podatni na wpływy żon czy innych członków rodziny. Mimo grożących kar i nagan partyjnych potajemnie chrzcili dzieci i wstępowali w sakramentalne związki małżeńskie. Część z nich podchodziła do tych kwestii pragmatycznie.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Centralna Kartoteka Pracowników.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990, 709/365, 0604/103, 01265/196, 01265/197; Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie 1944–1954, 1572/3688, 01790/560.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, Areszt Śledczy w Lublinie, 575/105, 575/106, 575/114, 575/115, 575/118, 575/124; Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie 1983–1990, 028/703, 0287/120, 029/25, 029/6, 029/7, 030/18, 29/20.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie 1983–1990, 057/341.

Archiwum Państwowe w Lublinie, Komitet Miejski PPR w Lublinie; Komitet Miejski PZPR w Lublinie; Komitet Powiatowy PZPR w Lublinie; Komitet Powiatowy PPR w Chełmie; Komitet Powiatowy PPR w Puławach; Komitet Powiatowy PPR w Radzynie Podlaskim; Komitet Powiatowy PPR w Tomaszowie Lubelskim; Komitet Powiatowy PPR w Zamościu; Komitet Powiatowy PPR we Włodawie; Komitet Powiatowy PZPR w Chełmie; Komitet Powiatowy PZPR w Hrubieszowie; Komitet Powiatowy PZPR w Kraśniku; Komitet Powiatowy PZPR w Lubartowie; Komitet Powiatowy PZPR w Lublinie; Komitet Powiatowy PZPR w Puławach; Komitet Powiatowy PZPR w Radzynie Podlaskim; Komitet Powiatowy w Tomaszowie Lubelskim; Komitet Powiatowy PZPR we Włodawie; Komitet Wojewódzki PPR.

Źródła opublikowane

Deklaracja ideowa PZPR. Statut PZPR, Warszawa 1949.

PZPR w liczbach: od II do III zjazdu, Warszawa 1959.

Opracowania

Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.

Bagieński W., Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961, t. 1, Warszawa 2017.

Bednarczyk M., „Dyscyplina i etyka partyjna członków Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942–1948. Teoria a praktyka”, Lublin 2022, mps (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Rafała Wnuka).

Borowiec J., Polityka karna wobec przestępstw i wykroczeń funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim (1944–1956), Rzeszów 2014.

Ceranka P., Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 1949–1989, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 1 (27).

Charczuk W., Działalność Koła PPR przy Głównym Urzędzie Cenzury MBP 1945–1947, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2012, nr 1.

Charczuk W., Działalność kół (komórek) PPR w Wydziale Ochrony Rządu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1945–1948 [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012.

Charczuk W., Funkcjonowanie kół PPR przy Więzieniu Mokotów w Warszawie (1946–1948), „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2014, nr 3.

Czarnota T., Początki Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 5, cz. 2, red. A. Gaca, A. Górak, Z. Naworski, Lublin–Toruń–Wrocław 2013.

- Czerwiński D., *Działalność Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy WUBP/WUdsBP w Gdańsku w latach 1949–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1.
- Czerwiński D., *Pierwsi sekretarze komitetu partyjnego Polskiej Partii Robotniczej / Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy WUBP/WUdsBP w Gdańsku w latach 1945–1956*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2013, nr 2.
- Czerwiński D., *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016.
- Drabik R., *Komitet Zakładowy PZPR przy Komendzie Wojewódzkiej MO/WUSW w Zamościu w latach 1975–1990* [w:] *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016.
- Drabik R., *Podstawowa Organizacja Partyjna PPR/PZPR w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa w Lublinie* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce*, Kraków 2006.
- Dudek J., *Kobiety i ich kariery w aparacie bezpieczeństwa w latach 1944–1956 na przykładzie stanowisk kierowniczych*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 3.
- Dudek J., *Obrazy codzienności we wspomnieniach funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa* [w:] *Życie codzienne w PRL*, red. M. Choma-Jusińska, M. Kruszyński, T. Osiński, Warszawa 2019.
- Dudek J., *Uposażenia funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1944–1956 – wybrane zagadnienia i problemy*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2024, nr 22 (w druku).
- Dziuba A., *Na straży ideologii i planu produkcji. Podstawowe organizacje partyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy kopalni „Jankowice” w Boguszowicach i węźle kolejowym w Rybniku w latach 1951–1975 (w świetle dokumentów)*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2022, nr 11.
- Fornal P., Krzysztofiński M., *Między UB a partią. Nieznany protokół komórki PPR przy PUBP w Brzozowie z grudnia 1945 r.*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 1–2.
- Jarosz D., *Działalność Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich w latach 1949–1953 w świetle akt własnych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1999, nr 1.
- Kula M., *PZPR jako reżyser życia teatralnego w latach sześćdziesiątych*, Toruń 2016.
- Łukasiewicz S., *Partia, ideologia i wywiad polityczny. Studium funkcjonowania organizacji partyjnej w wywiadzie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1 (23).
- Magier D., *Podstawowe organizacje partyjne w systemie biurokratycznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 1, red. A. Górak, K. Łatawiec, D. Magier, Lublin–Siedlce 2011.
- Mania E., *Znaczenie POP PZPR w procesie sowietyzacji uczelni (1948–1956). Przypadek Uniwersytetu Poznańskiego* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej* 2011. Referaty, red. P. Gasztold-Seń, Ł. Kamiński, Warszawa 2012.

- Markiewicz M., *Partia w gminie. Funkcjonowanie wiejskich organizacji PZPR w latach 1948–1956 na przykładzie Białostocczyzny*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2022, nr 11.
- Marszałec J., *Z dziejów gdańskiej bezpieki 1945–1956*, Gdańsk 2017.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym. Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Mazur M., *Rezonans ucieczki Józefa Światły w aparacie bezpieczeństwa, agenturze i społeczeństwie*, „Przegląd Historyczny” 2006, t. 97, z. 3.
- Ośko P., *Za fasadą. Komitet uczelniany w strukturze PZPR i jego wpływ na zarządzanie kadrami w latach 1948–1968. Zarys problemu na przykładzie Politechniki Warszawskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 1.
- Paczkowski A., *PZPR a aparat bezpieczeństwa. Zarys problemu* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.
- Pleskot P., *„Tarcza partii i narodu”. Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945–1956. Zarys struktury i wybór źródeł*, Warszawa 2010.
- Poleszak S., *Narodziny bezpieki. Powstanie Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego na Lubelszczyźnie od sierpnia do czerwca 1945 roku* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.
- Poleszak S., *Wspomnienia Adama Górki, „kujbyszewiaka” (1944–1953), „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2006, nr 2.
- Rokicki K., *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.
- Rokicki K., *Trudny teren. Podstawowa Organizacja Partyjna / Komitet Uczelniany PZPR Akademii Medycznej w Warszawie w świetle akt własnych, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”* 2023, nr 21.
- Rybarczyk P., *Struktura organizacyjna i zarys działalności Komitetu Zakładowego PZPR przy Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy w pierwszym roku stanu wojennego (grudzień 1981 – grudzień 1982)* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012.
- Rybkowski Z., Władyka W., *Polska próba. Październik ’56*, Kraków 1989.
- Sowa A.L., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.
- Syrnyk J., *Funkcjonariusze bezpieczeństwa wobec struktur PPR/PZPR na Dolnym Śląsku (1945–1956)* [w:] *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa*, red. R. Klementowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2012.
- Szczypta-Szczęch R., *„PPR/PZPR przy WUBP/WUdsBP w Krakowie. Zarys problematyki”*, mps.
- Tracz B., *Międzynarodówka w rytmie kankana. Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR w Operetce Śląskiej (1952–1966)*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2022, nr 11.

Wojciszke B., *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, wyd. 3, Warszawa 2009.

Zamęcki Ł., *Rok 1948 w Departamencie Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Echa Przeszłości” 2012, nr 13.

Rola i wpływ organizacji partyjnej PPR/PZPR na życie codzienne funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa na przykładzie województwa lubelskiego w latach 1944–1956

Artykuł omawia koła PPR / POP PZPR przy urzędach bezpieczeństwa publicznego w województwie lubelskim w latach 1944–1956. Autorka opisała stopień upartyjnienia lokalnej bezpieki i wskazała najważniejsze obszary życia funkcjonariuszy, w które ingerowały komórki partyjne. Niewątpliwie ich najważniejsza rola polegała na kształtowaniu świadomych ideologicznie funkcjonariuszy – członków partii o materialistycznym światopoglądzie. Mobilizowano ich do samokształcenia zarówno politycznego, jak i ogólnego, zachęcano do czytania określonej prasy i książek. Podczas spotkań poruszano zagadnienia dotyczące problemów małżeńskich, spraw dyscyplinarnych. Sami funkcjonariusze zebrania partyjne traktowali jako okazje do rozwiązywania własnych problemów bytowych. Zgłaszali postulaty mające na celu poprawienie ich sytuacji mieszkaniowej. Nie mniej ważne było także zagospodarowanie czasu wolnego pracowników aparatu przemocy poprzez organizowanie wydarzeń kulturalnych (akademii, odczytów) i sportowych.

SŁOWA KLUCZOWE: aparat bezpieczeństwa, Polska Partia Robotnicza, PPR, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR, ideologia, Podstawowa Organizacja Partyjna

Justyna Dudek – doktor nauk humanistycznych, historyk, absolwentka Instytutu Historii KUL. Pracuje w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Lublinie. Zajmuje się powojenną historią Polski – zwłaszcza różnymi aspektami funkcjonowania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Przygotowuje monografię WUBP/WUdsBP w Lublinie. Autorka książki *Marian Gołębiowski (1911–1996). Żołnierz. Opozycjonista. Emigrant* (Lublin 2016), wyróżnionej w IX edycji Nagrody im. Tomasza Strzembosza. Współautorka albumu *Dzieje Lubelszczyzny 1918–1939. Album* (wspólnie z Marcinem Kruszyńskim, Tomaszem Osińskim, Agnieszką Skurą, Lublin 2020).

The Role and Influence of the Polish Workers' Party (PPR) and Polish United Workers' Party (PZPR) Party Organisations on the Everyday Life of the Security Apparatus Officers on the example of the Lublin Voivodeship in 1944–1956

The article discusses the Polish Workers' Party (*Polska Partia Robotnicza*, PPR) and Basic Party Organization (*Podstawowa Organizacja Partyjna*, POP) of the Polish United Workers' Party (*Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*, PZPR) party organizations in the Security Departments of the Lublin Voivodeship from 1944 to 1956. The author outlines the degree of the party's share in the local security service staff, and indicates the most important areas of the security officers' lives in which party cells interfered. Undoubtedly, the most important role of party organizations was to shape ideologically conscious functionaries – party members – who had a materialist worldview. They were mobilized for both political and general self-education and encouraged to read specific press and books. The party meetings also dealt with marital problems and disciplinary matters. The functionaries themselves treated party meetings as an opportunity to solve their personal problems, e.g. they made demands to improve their housing situation. No less important was the management of leisure time of employees of the apparatus of repression through the organisation of cultural events (academies, lectures) and sports.

KEYWORDS: security apparatus, Polish Workers' Party, PPR, Polish United Workers' Party, PZPR, ideology, Basic Party Organisation, POP

Justyna Dudek – historian, graduate of the Institute of History at the Catholic University of Lublin, Dr. History at Employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance Branch in Lublin. Her research interests cover the post-war history of Poland – especially various aspects of the functioning of the communist security apparatus from 1944 to 1956. She is preparing a monograph on the Voivodeship Security Department / Voivodeship Department for Public Security (*Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego*, WUBP, *Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego*, WUdsBP) in Lublin. Author of: *Marian Gołębiowski (1911–1996). Żołnierz. Opozycjonista. Emigrant* [Marian Gołębiowski. Soldier. Oppositionist. Emigrant], Lublin: IPN, 2016, distinguished in the 9th edition of the Tomasz Strzembosz Award. Co-author of the album *Dzieje Lubelszczyzny 1918–1939. Album* [History of the Lublin region 1918–1939. Album] (co-authored with Marcin Kruszyński, Tomasz Osiński, Agnieszka Skura), Lublin: IPN, 2020.

Nierozerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW w okresie rozliczeń po stalinizmie i czystek antysemickich w 1968 r.

Komitet Zakładowy (KZ) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych był specyficzną komórką partyjną na tle innych, działających w pozostałych instytucjach PRL. Funkcjonował w „resorcie mundurowym”, w którym obowiązywały stopnie wojskowe i wyraźna hierarchia służbowa, co oczywiście rzutowało na panujące w nim stosunki międzyludzkie. Jeszcze większe znaczenie miało to, że na MSW – spadkobiercy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – ciążyło odium odpowiedzialności za zbrodnie okresu stalinowskiego. Choć bezprawne uwięzienia, tortury i morderstwa, nazywane w publicystyce PRL „wypaczeniami”, były realizacją polityki partii komunistycznej i poleceń władz, to obarczały bezpośrednio bezpieczeństwo¹. To właśnie ona, a nie Komitet Centralny PZPR, była w odbiorze społecznym symbolem stalinizmu.

¹ Relacji partia – aparat bezpieczeństwa, w tym działalności komórek PZPR wewnątrz sił bezpieczeństwa, dotyczy praca: A. Paczkowski, *PZPR a aparat bezpieczeństwa. Zarys problemu* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 169–200. Przy pracy nad niniejszym artykułem korzystałem z następujących publikacji dokumentujących symbiozę bezpieczeństwa i partii komunistycznej: B. Lewicki, *Terror i rewolucja*, Paryż 1965; M. Piotrowski, *Ludzie bezpieczeństwa w walce z narodem i Kościołem*, Lublin 2000; „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007; S. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009; A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, Warszawa 2010; *Leksykon bezpieczeństwa 1944–1956. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa*, t. 1–3, red. W. Bagień-

Po przełomie październikowym ani w gremiach partyjnych, ani w kierownictwie nowej Służby Bezpieczeństwa nie dyskutowano nad odpolitycznieniem tej ostatniej. Nowy I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka sam był w „minionym okresie” więziony w tajnym areszcie Departamentu X MBP. Część jego ówczesnych współpracowników była przez ówczesny Urząd Bezpieczeństwa poddawana torturom psychicznym i fizycznym w celu wymuszenia zeznań, które pozwoliłyby wytoczyć mu proces polityczny². Mimo to „Wiesław” postanowił nie przeprowadzać w organach bezpieczeństwa rozliczeń, zwłaszcza w sposób otwarty, publiczny. Wiedział, że upolitycznienie aparatu bezpieczeństwa jest częścią kodu genetycznego systemu komunistycznego. Bezpieka była źródłem informacji, może nie zawsze obiektywnym (jedna sprawa, co usłyszą uszy i zobaczą oczy, druga zaś – co przekaze język), ale wydajnym³. Co ważniejsze, była również „tarczą i mieczem” totalitarnego państwa. Strach przed interwencją tajnych służb i jej konsekwencjami był jednym z głównych powodów, dla których obywatele znosili w milczeniu złe warunki codziennej egzystencji, zakłamanie życia publicznego, wszechwładzę partyjnych kacyków itd.⁴

Rozliczenia z przeszłością miały w omawianym resorcie charakter powierzchniowy⁵. Sądy ukarały kilka osób symbolizujących stalinowski terror, ale – co charakterystyczne – byli to funkcjonariusze dopuszczający się wykroczeń czy tortur wobec działaczy komunistycznych⁶. Poza tym dyskutowano

ski, M. Dźwigał, Warszawa 2020–2022; *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011.

² Na ten temat najobszerniej zob. R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.

³ Por. M. Madej, *SB uprzejmie donosi... Służba Bezpieczeństwa jako filtr zasileń informacyjnych systemu politycznego PRL w latach 1956–1970. Przykład województwa wrocławskiego*, Wrocław 2014.

⁴ R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 5.

⁵ W dniach 13–15 XI 1956 r. odbyła się narada aktywu partyjnego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, której głównym celem było „dokonanie bezkompromisowej partyjnej oceny błędów i wypaczeń przeszłości oraz troska o to, aby w przyszłym składzie osobowym organów bezpieczeństwa pozostali najlepsi towarzysze”. Powołano na niej komisję partyjną, złożoną z 33 przedstawicieli podstawowych organizacji partyjnych. Do połowy lutego 1957 r. przeprowadziła ona ocenę kilkudziesięciu funkcjonariuszy, wobec których ze strony innych członków SB padały zarzuty „moralno-polityczne” odnośnie do łamania praworządności. Materiał ten został wykorzystany przez kierownictwo MSW przy rozpatrywaniu spraw osób, które musiały „odejść z aparatu służby bezpieczeństwa” (co niekoniecznie oznaczało odejście z MSW). Było to 19 funkcjonariuszy, m.in. Leon Andrzejewski, Józef Czaplicki, Julian Konar, Mikołaj Krupski i inni (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 01790/58, Informacja o wynikach pracy komisji partyjnej powołanej na naradzie aktywu partyjnego przy byłym Komitecie ds. Bezpieczeństwa Publicznego, odbytej w dniach 13–15 XI 1956 r., k. 327–330).

⁶ Kozłami ofiarnymi stali się funkcjonariusze związani z Departamentem X MBP. Warto przypomnieć, że również słynny tajny referat Chruszczowa, wygłoszony na XX Zjeździe KC KPZR, demaskował zbrod-

na temat nie tyle roli organów bezpieczeństwa, ile form ich pracy operacyjnej i – rzecz ważna – partyjnej. Żaden z dyskutantów nie miał wątpliwości co do tego, że komórka PZPR była nieodłączną i potrzebną częścią tych organów. Sprawy z okresu „wypaczeń” stały się natomiast – zwłaszcza w pierwszych latach po politycznym przełomie 1956 r. – elementem wzajemnych oskarżeń, wykorzystywanych w rywalizacji między sympatykami różnych frakcji w organizacji partyjnej MSW.

W niniejszym artykule postaram się zasygnalizować te zjawiska na przykładzie Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) PZPR Departamentu III MSW. Dlaczego wybrałem akurat tę komórkę? Już wstępne kwerendy pozwoliły mi się zorientować, że na jej forum odbywały się debaty charakteryzujące się tym, co partyjni propagandyści nazwaliby „żywym tętnem życia ideologicznego”. W innych jednostkach organizacyjnych resortu, nawet operacyjnych, temperatura sporów i zainteresowanie sprawami politycznymi wydają się znacząco niższe. Zapewne było to związane z zakresem działalności Departamentu III, który – po reorganizacji u schyłku 1956 r. – przejął obowiązki wcześniej wypełniane przez wiele innych pionów i miał zajmować się zwalczaniem wszelkiej działalności antysocjalistycznej w całym kraju, w różnych środowiskach: naukowych, dziennikarskich, kulturalnych, w organizacjach społecznych i młodzieżowych, a także w zakładach pracy. Z tego powodu był szczególnie uwrażliwiony na sprawy polityczne.

Scalenie wielu wcześniejszych jednostek w jeden Departament III stworzyło swoisty wewnątrz potencjał wybuchowy. W pionie tym znalazło się grono funkcjonariuszy, którzy mogli czuć się zdegradowani. Utracili stanowiska dyrektorskie i zostali naczelnikami albo zastępcami naczelników wydziałów. Podobnie było na niższych szczeblach drabiny służbowej. Specjalne dodatki (operacyjny, kwalifikacyjny) miały sprawić, by nie doznali degradacji finansowej, ale utracili prestiż, autorytet i moce sprawcze. To rodziło frustrację, lecz także skłaniało do rywalizacji mającej umożliwić powrót na poprzednie stanowiska. Walka polityczna była jedną z dróg prowadzących do celu i dlatego tak angażowała zainteresowanych.

Istnieje jeszcze jeden powód, dla którego wybrałem Departament III. Już wcześniej badałem środowiska, które znajdowały się pod jego szczególną „opieką”. Wiele członków omawianej POP poznałem nie tylko od strony ich

nie Stalina popełnione przede wszystkim na działaczach rewolucyjnych i komunistycznych, a nie na całych warstwach społeczeństwa czy rzeczywistych przeciwnikach politycznych.

działalności partyjnej, lecz także z pracy operacyjnej, co stanowiło dodatkową zachętę do zajęcia się tą właśnie grupą. Łatwiej historykowi analizować stenogramy zebranych partyjnych, gdy wie, jakie były główne kierunki pracy występujących w nich funkcjonariuszy i jakie skutki pociągała za sobą ich działalność, choć oczywiście nie jest to wiedza niezbędna do analizy ich aktywności w strukturach PZPR.

Dokumenty omawianej organizacji partyjnej wskazują, że po 1956 r. były dwa momenty wzmożonej aktywności politycznej jej członków: okres bezpośrednio po przełomie październikowym, kiedy w PZPR trwały walki frakcyjne, oraz lata 1967–1968, w czasie których wielu funkcjonariuszy dostrzegło szansę awansu zawodowego w związku z nagonką antysemitką. Przedzierały je lata pewnej rutyny „życia partyjnego”. Także po wydarzeniach marcowych nastąpiło stopniowe wyciszenie emocji. Aktywność członków omawianej POP po październiku 1956 r. oraz w okresie „kampanii antysyjonistycznej” 1968 r. jest szczególnie interesująca, gdyż żadne późniejsze zmiany polityczne, jak choćby te związane z kryzysami władzy w latach 1970 i 1976 czy z wprowadzeniem w 1975 r. nowego podziału administracyjnego kraju (a więc i nowej siatki jednostek terenowych SB), nie budziły tak silnych, otwartych i ideologicznie motywowanych dyskusji na forum organizacji partyjnej. Różnica ta była spowodowana stopniowym zastępowaniem starszych funkcjonariuszy przez młodszych, mających inne doświadczenia życiowe i nawyki działania. Do czasu kryzysu władzy związanego z powstaniem Solidarności doszło w MSW do niemal całkowitej wymiany kadr. Zaangażowanie w pracę partyjną nowych pracowników aparatu bezpieczeństwa nie miało aż tak dużego wpływu na karierę, jak to było w przypadku ich poprzedników, dlatego podejmowane przez nich działania ograniczały się często do okazynego wypowiedzania rutynowych zwrotów ze słownika komunizmu przy różnych oficjalnych okazjach.

Pierwszy z wyróżnionych powyżej okresów – lata po przełomie październikowym – charakteryzował się dużą niepewnością członków POP Departamentu III MSW w kwestiach politycznych. W sprawozdaniu egzekutywy z pierwszych kilkunastu miesięcy działania organizacji partyjnej w zreorganizowanym departamencie możemy przeczytać:

Trudna sytuacja w kraju oraz zachodzące w tym czasie przemiany w ruchu robotniczym wprowadzały szereg wątpliwości u towarzyszy. Trudności te pogłębiały jeszcze niejasności w sprawach ideologicznych. To wszystko powodowało u nas niezrozumienie do końca dokonujących się przemian i w znacznym stopniu utrudniało pracę

partyjną. [...] Październikowy zwrot w polityce naszej partii zastał naszą organizację nieprzygotowaną do pełnego zrozumienia kierunku i charakteru przemian⁷.

Równocześnie następowała rehabilitacja ofiar Urzędu Bezpieczeństwa, na wolność wypuszczano więźniów politycznych, w prasie krytykowano łamanie praworządności, a informatorzy tajnych służb zrywali kontakty. „[...] spotkaliśmy się z niewybrednymi atakami. Krytyka błędów przeszłości splatała się z demagogią i deptaniem dorobku 12-lecia, z atakiem wroga klasowego i szkalowaniem nas. Ataki te wywarły przygnębiający i rozbijający wpływ na wielu naszych towarzyszy” – oceniano w organizacji partyjnej departamentu⁸. Nie było wiadomo, jaki kurs obierze nowe kierownictwo PZPR, jak daleko sięgnie liberalizacja życia społecznego ani jak bardzo będzie trwała. Funkcjonariusze służb bezpieczeństwa nie wiedzieli, jakie będą ich zadania i metody pracy w nowej rzeczywistości, co skutkowało spadkiem dyscypliny i „asekurantwem w robocie”, odnotowanym w dokumentacji partyjnej. Jeden z członków omawianej POP, wspominając czasy tuż po reorganizacji resortu i powstaniu nowych jednostek, twierdził, że toczyły się wówczas w organizacji partyjnej przewlekłe, niekończące się dyskusje: „pamiętam dobrze taki okres, kiedy w ogóle człowiekowi trudno było zabrać się do wroga, ten cały rozgardiasz spowodował, że nie potrafiliśmy od razu zebrać się i skoncentrować do walki z wrogiem”. Po dwóch reorganizacjach, mających miejsce w krótkim czasie, funkcjonariusze nie mieli zaufania do nowych władz ministerstwa.

Od listopada 1957 r. w Komitecie Zakładowym w MSW, podobnie jak w całym aparacie PZPR, trwała akcja weryfikacyjna. W założeniu inicjatorów miała ona przeciwdziałać niewłaściwym zmianom składu społecznego partii, w której – wbrew nazwie – zmniejszał się odsetek robotników, a rósł urzędników i innych inteligentów. Przy okazji w resorcie spraw wewnętrznych chciano ocenić funkcjonariuszy. Chodziło nie tyle o ich postawę w poprzednich latach, ile o aktualny stosunek do polityki kierownictwa, zaangażowanie polityczne i przestrzeganie dyscypliny partyjnej. „Czołowym zagadnieniem na wszyst-

⁷ AIPN, 01790/61, Sprawozdanie POP przy Departamencie III z pracy partyjnej za okres 10 I 1957 – 29 III 1958 r., k. 222–233.

⁸ *Ibidem*, k. 234. Zgodnie z wytycznymi KC PZPR organizacja partyjna w III Departamencie nawoływała do zaniechania rozliczeń: „Ostatnie nasze zebrania partyjne były też najlepszym dowodem, że nie ma potrzeby i nie należy powracać do odgrzebywania różnych faktów z okresu przełomu październikowego. [...] Jątrzenie tych spraw przyczynia się jedynie do rozbijania jedności organizacji partyjnej, osłabia tę jedność i staje się hamulcem w pracy partyjnej i zawodowej. [...] Uważamy, że udało nam się osiągnąć konsolidację naszej organizacji” (*ibidem*, k. 223).

kich zebraniach weryfikacyjnych była sprawa bierności, przede wszystkim w życiu ideologicznym organizacji partyjnych” – stwierdzono w dokumencie podsumowującym akcję w resorcie. Z danych KZ wynika, że na początku tych działań w MSW było 3192 członków i 97 kandydatów PZPR. W czasie akcji w różnych dyskusjach zabrało głos 1000 z nich, a komisje weryfikacyjne przeprowadziły rozmowy z 600 ludźmi. W rezultacie 12 członków i 2 kandydatów wykluczono z partii, 20 członków i 12 kandydatów skreślono z listy, 8 osób zostało ukaranych naganą z ostrzeżeniem, 11 – naganą partyjną, a 12 – upomnieniem⁹. W sumie w MSW z szeregów PZPR usunięto nieco ponad 1 proc. należących do niej funkcjonariuszy, co jest wyraźną dysproporcją wobec 15,5 proc. skreślonych i wykluczonych w skali ogólnokrajowej¹⁰.

Post factum dostrzeżono, że w referacie rozpoczynającym akcję weryfikacyjną, ogłoszonym 19 listopada 1957 r. na plenum KZ PZPR przy MSW, zbyt mało uwagi poświęcono zagrożeniu, jakie niosły tendencje dogmatyczno-konserwatywne pojawiające się w części podstawowych organizacji partyjnych resortu. Aby to lepiej wyjaśnić, należy się cofnąć do IX Plenum KC PZPR w maju 1957 r., na którym Gomułka, dążący do umocnienia własnej pozycji w kierownictwie, rzucił hasło walki z obydwojma skrzydłami w partii, tj. zarówno z tzw. dogmatykami, jak i rewizjonistami (nieoficjalnie nazywanymi odpowiednio natolińczykami i puławianami), przy czym działalność tych drugich uznał za większe zagrożenie. Po burzliwej dyskusji, w której przedstawiciele nurtu zachowawczego ostro krytykowali rewizjonistów, przyjęto uchwałę uznającą rewizjonizm za główne niebezpieczeństwo wewnątrz partii, ponieważ „siej [on] niewiarę w szeregach partyjnych i klasie robotniczej w słuszność i celowość budownictwa socjalistycznego”¹¹. Dogmatyzm nie został tak napiętnowany i w czasie późniejszej weryfikacji partyjnej okazało się, że w MSW cieszy się on dużym poparciem funkcjonariuszy przy co najmniej biernej postawie kierownictwa organizacji partyjnej. Winą za to obarczono Czesława Walczaka, pozbawionego na mocy decyzji egzekutywy funkcji I sekretarza KZ. Zarzucano mu, że jakoby celowo unikał dyskusji ideologiczno-politycznych, mających „korygować niesłuszne poglądy”, i nie chodził na zebrania podsta-

⁹ AIPN, 01790/58, Podsumowanie weryfikacji w organizacji partyjnej MSW i zadania z tego wynikające do dalszej pracy partyjnej, b.d., k. 18–19. Dodatkowo „na ewidencji” KZ MSW pozostawało 291 członków i kandydatów, którzy zostali wcześniej zwolnieni w ramach reorganizacji resortu.

¹⁰ Statystyki końcowe weryfikacji w ujęciu całościowym podaje M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 390–391.

¹¹ Uchwała IX Plenum KC PZPR o sytuacji i najważniejszych zadaniach partii, „Nowe Drogi” 1957, nr 6, s. 194.

wowych organizacji partyjnych. Uznano też, że jego wystąpienie na plenum KZ 8 stycznia 1958 r. „[w]ykazało jednostronność w pojmowaniu przez niego problemów politycznych i dostrzeganie niebezpieczeństwa grożącego partii jedynie ze strony rewizjonizmu i prawicy społecznej, natomiast niedostrzeganie pozytywnych osiągnięć partii w dziedzinie reform społeczno-gospodarczych”. W ocenie partyjnej skutkiem tych działań było „niezrozumienie” polityki kierownictwa PZPR przez funkcjonariuszy i „niesłuszne stanowisko polityczne” wielu z nich. Wyrażało się to w dogmatycznej, wyidealizowanej ocenie historii Polski „ludowej” i działalności aparatu bezpieczeństwa w okresie stalinowskim, a także w zastrzeżeniach do nowej polityki partii, zwłaszcza w odniesieniu do wsi, rzemiosła, „prywatnej inicjatywy” oraz Kościoła. Ustępstwa na rzecz tego ostatniego, zwłaszcza przywrócenie nauczania religii w szkołach, były zdaniem sympatyków dogmatyzmu zbyt duże (jednocześnie kierownictwo resortu odbierało sygnały o wzroście „klerykalizmu” i narastaniu problemu „religianctwa” wśród rodzin funkcjonariuszy). Zdarzały się także – choć rzadziej – przypadki rewizjonizmu: „Przejawy niewiary w socjalizm, negowanie w ogóle osiągnięć partii, przejawy bałwochwalczego stosunku do Zachodu, czarnowidztwa”. Wydaje się, że tego rodzaju oceny były surowiej karane niż poglądy dogmatyczne. W jednym z partyjnych dokumentów zaznaczono, że „w stosunku do tych osób, które uporczywie i złośliwie brnęły w fałszywym poglądzie i propagowały go, zostały wyciągnięte wnioski partyjne”¹².

Po akcji weryfikacyjnej egzekutywa KZ PZPR w MSW opracowała zalecenie do dalszej pracy partyjnej. Tak zawsze kończyły się partyjne analizy: nie wystarczyło opisać, jak jest, zawsze trzeba było wskazać elementy do naprawy, co miało aktywizować organizację. I tym razem stwierdzono: „sytuacja wymaga wzmoczonej walki!”. W organizacjach partyjnych przeważały tendencje dogmatyczno-konserwatywne, przejawiające się w „niezrozumieniu słuszności unormowania stosunków partyjno-państwowych między Polską a ZSRR”, w niewłaściwej ocenie zmiany polityki rolnej jako przyzwolenia dla rozwoju kapitalizmu na wsi, w stosunku do kwestii religijności, w tendencjach do „starych nawyków i form pracy zawodowej”, czyli do łamania praworządności. Rewizjonizm także występował, ale w pojedynczych przypadkach. Specjalnie

¹² AIPN, 01790/58, Podsumowanie weryfikacji w organizacji partyjnej MSW i zadania z tego wynikające do dalszej pracy partyjnej, b.d., k. 17–18, 20–23. Taką tezę stawia także P. Kolář, *Poststalinizm. Ideologia i utopia epoki*, tłum. J. Górny, Warszawa 2022, a na gruncie polskim A. Dziuba, *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalinogrodzkim/katowickim (1953–1961)*, t. 3: „Nowa linia” na czasy po odwilży (1957–1961), Katowice–Warszawa 2023.

podkreślono, że w niektórych komórkach partyjnych nadal nie ma zaufania do kierownictwa służbowego. Aby przełamać tę nieufność, egzekutywa zalecała zorganizowanie narad aktywu partyjnego z kierownictwem tych jednostek w celu wyjaśnienia kwestii spornych¹³. Oczywiście nie oznaczało to rozszerzenia grona dyskutantów, tylko inną formułę zebrania. Szefowie jednostek i ich zastępcy należeli do PZPR (bez tego nie osiągnęliby swoich stanowisk), zatem narada aktywu z kierownictwem oznaczała dyskusję, w czasie której kierownicy występowali w podwójnej roli: przełożonych i towarzyszy. Przedstawiali zadania swoich komórek w ujęciu prawnym i politycznym, ogólnikowo omawiali najważniejsze sprawy oraz odpowiadali na pytania funkcjonariuszy, dotyczące warunków pracy, spraw bieżących itd.

Tak to wyglądało na szczeblu zakładowym. W samym Departamencie III weryfikację zakończono w grudniu 1957 r., a jej wyniki przesłano do KZ. Zauważono problem biernej postawy członków organizacji na zebraniach partyjnych i częstych nieobecności, niechętnego wykonywania poleceń partyjnych, łamania dyscypliny partyjnej. Absencja na zebraniach wynikała także z tego, że ich terminy były niekiedy podawane w ostatniej chwili, a kierownictwo administracyjne nie zawsze brało je pod uwagę i zgadzało się na wyjazdy funkcjonariuszy w teren w tym samym czasie, choć sprawy przez nich realizowane tego nie wymagały. Jak widać, kulała komunikacja między administracją jednostki a komórką PZPR, żadna nie liczyła się z potrzebami drugiej strony. Komisja weryfikacyjna nie stwierdziła na terenie POP działalności ani dogmatyków, ani rewizjonistów, chociaż problemy, które nurtowały sympatyków dogmatyzmu w Komitecie Zakładowym, „wzbudzały wątpliwości” również w organizacji partyjnej Departamentu III. Była to polityka partii wobec wsi, rzemiosła oraz Kościoła i religii¹⁴.

Być może komisja miała podstawy, by uważać, że na terenie jednostki sytuacja jest w miarę opanowana. Jak zauważył Antoni Zieliński, autor biografów funkcjonariuszy Departamentu III, organizacja partyjna tej jednostki różniła się od innych. Natolińczycy również w niej wydawali się mieć przewagę liczebną wśród funkcjonariuszy, ale puławianinem był dyrektor departamentu

¹³ AIPN, 01790/58, Tezy: O niektórych problemach ideologiczno-politycznych występujących w organizacji partyjnej MSW i wynikających z tego zadaniach dla Komitetu Zakładowego i POP, Warszawa, 27 I 1958 r., k. 37–43.

¹⁴ AIPN, 01790/60, Sprawozdanie z działalności komisji weryfikacyjnej w POP Departamentu III, Warszawa, grudzień 1957 r., k. 296–300.

Zbigniew Paszkowski, a do omawianej POP należał także wiceminister Antoni Alster¹⁵.

Sytuacja w organizacji partyjnej w MSW i tezy wypracowane przez Komitet Zakładowy przyczyniły się do tego, że w późniejszym sprawozdaniu POP Departamentu III znalazła się już inna ocena, zawierająca elementy samokrytyki:

Dotychczas na zebraniach poświęconych sprawom ideologicznym w niedostateczny sposób zwracaliśmy uwagę na występujące w naszym aparacie tendencje dogmatyczno-sekciarskie. Miały też miejsce przejawy nacjonalizmu [...] sprzeczne z głoszonymi przez Partię zasadami proletariackiego internacjonalizmu. Z problemami tymi w naszej POP nie spotykaliśmy się, niemniej jednak referat Komitetu Zakładowego, podsumowujący weryfikację organizacji partyjnych w MSW, słusznie zwraca na nie uwagę i zaleca bardziej wnikliwe widzenie i ocenianie tych spraw¹⁶.

Jak się miało wkrótce okazać, problem dogmatyzmu również w Departamencie III był poważny, został on jednak rozwiązany w sposób pokazowy. Tymczasem jako największą bolączkę organizacji wymieniono bierność członków POP. „Wyraźnie dało się odczuć duże zobojętnienie, a czasem nawet niechęć do pracy partyjnej”¹⁷.

Trudno się dziwić pasywności, większość organizacji partyjnych borykała się z tym problemem. Towarzysze, którzy angażowali się w działalność w okresie stalinizmu, po tzw. odwilży i przełomie październikowym, byli obarczani odpowiedzialnością za „błędy i wypaczenia idei komunizmu” czy „kult jednostki”. Nie zachęcało to pozostałych do aktywności. Funkcjonariusze bezpieki mieli dodatkowy powód, by się dystansować od działalności politycznej. Woleli nie rzucać się w oczy, dopóki nie zakończą się rozliczenia ze zbrodniami okresu stalinowskiego, za które to oni powinni byli zapłacić w pierwszej kolejności.

Lęk przed odpowiedzialnością za łamanie prawa w poprzednich latach był uzasadniony. Podczas weryfikacji na forum organizacji partyjnych w MSW dyskutowano, kto powinien zapłacić cenę za „wypaczenia”, co zrobić ze zwol-

¹⁵ *Leksykon bezpieki...*, t. 3, s. 190–191. Kwestię walk między natolińczykami i puławianami zostały poruszone w opracowanych przez Antoniego Zielińskiego biogramach Stanisława Filipiaka (*ibidem*, t. 1, s. 463–480), Stefana Augustyniaka (*ibidem*, t. 2, s. 38–48) i Edwarda Folwarcznego (*ibidem*, t. 2, s. 270–279) oraz Władysława Ciałonia (*ibidem*, t. 3, s. 183–223).

¹⁶ AIPN, 01790/61, Sprawozdanie POP przy Departamencie III z pracy partyjnej za okres 10 I 1957 – 29 III 1958 r., k. 230

¹⁷ *Ibidem*, k. 229.

nionymi towarzyszami oraz jak rozwiązać kwestie ich zabezpieczenia finansowego. Realny był także strach przed prokuraturą i sądem. Ze względu na ustawę z jesieni 1956 r. przyznającą odszkodowania osobom pokrzywdzonym przez organa bezpieczeństwa do prokuratury napływało bardzo dużo podań o wszczęcie spraw wobec funkcjonariuszy, którzy torturowali aresztowanych¹⁸. W kwietniu 1957 r. na zebraniu POP Departamentu III wiceminister Alster określił próby pociągnięcia do odpowiedzialności zbrodniarzy jako „szarpanie” pracowników bezpieczeństwa. Informował, że kierownictwo MSW wystąpiło do prokuratury o zaniechanie tych spraw. Słowa te nieprzypadkowo padły w czasie zebrania poświęconego roli organizacji partyjnej w MSW. PZPR przedstawiała się jako obrończyni interesów funkcjonariuszy. Wiceminister powiedział: „Z naszą propozycją zgodziła się prokuratura i sądy, ale jednocześnie zażądały, by podarować winę ok. 2 tys. różnych przestępców, którzy jeszcze nie zostali zrehabilitowani. Z tym się nie zgodzono. Postanowiono sprawy naszych pracowników ściągnąć do centrali i tu je stopniowo umarzać”¹⁹. Wyowiedź wiceministra stanowi dowód na to, że szermowanie hasłem „błędów i wypaczeń” nie tylko nie pociągnęło za sobą większych rozliczeń, lecz także żadnej refleksji na temat ich przyczyny i natury. Stało się parawanem, za którym sprawcy zbrodni ukryli się przed sprawiedliwością i osądem moralnym. Żądając bezkarności dla siebie, nie chcieli nawet dyskutować o zwolnieniu (a co dopiero o uniewinnieniu czy rehabilitacji) swoich ofiar. Ich filozofię najlepiej obrazuje stwierdzenie: „Jesteśmy aparatem dyktatury proletariatu i demokracja powinna być dla klasy robotniczej, a nie dla przestępców”²⁰.

Na tym samym zebraniu Alster – przypomnijmy, czołowy puławianin – zgłosił więcej zarzutów do organów sprawiedliwości, zwłaszcza do prokuratury. Bezpieka, przyzwyczajona do bezkarności, nie mogła się pogodzić nie tylko z rozliczaniem przeszłości, lecz także z kontrolą jej bieżących działań. Wiceminister stwierdził wprost: „Prokuratura musi przestać szykanować

¹⁸ Zob. A. Kutkowski, *Polskie rehabilitacje. Wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Lublin–Radom 2021; D. Maksimiuk, *Problem rehabilitacji w latach 1956–1957*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2009, t. 8, s. 223–234. Jeszcze w latach sześćdziesiątych do Gabinetu Ministra MSW trafiały skargi dotyczące działań funkcjonariuszy MBP i niedokończonych spraw rehabilitacyjnych. Zob. K. Rokicki, *Listy i skargi na działalność MSW w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w analizach Biura Skarg i Listów MSW*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 12, s. 82–102.

¹⁹ AIPN, 01790/60, Protokół zebrania POP nr 3 odbytego 18 IV 1957 r., Warszawa, 25 IV 1957 r., k. 29–30.

²⁰ *Ibidem*, k. 30.

nasze czynności”. Chodziło o niechęć do uznawania przez tę ostatnią dowodów uzyskanych ze złamaniem procedur śledczych, np. wskutek zastosowania środków technicznych. „Na razie na lojalność prokuratury nie można liczyć, ostrość w stosunkach z prokuraturą istnieje nadal”²¹. Alster omówił także sprawy gospodarcze, podał informacje o średnich zarobkach, o przewidywaniach dotyczących wzrostu cen, o roli samorządów robotniczych i związków zawodowych – a następnie odpowiadał na związane z tymi kwestiami pytania funkcjonariuszy. Ta część obrad była typowym zebraniem POP z udziałem kierownictwa, na którym można się było dowiedzieć czegoś o aktualnej polityce resortu, a przy okazji podnieść różne sprawy zawodowe i socjalne.

Wiceminister próbował zyskać zaufanie funkcjonariuszy, w większości niechętnych zmianom przyniesionym przez VIII Plenum KC PZPR. Reorganizacja służby bezpieczeństwa, rewizja jej dorobku i weryfikacja partyjna wywoływały niepewność jutra²². W tym czasie władza w resorcie spoczywała w rękach Antoniego Alstera. Nominalny minister, Władysław Wicha, też sympatyk reform, nie miał nic do powiedzenia, a drugi z jego zastępców, Mieczysław Moczar, kojarzony z frakcją natolińczyków, miał chwilowo słabszą pozycję. W resorcie trwała cicha walka frakcyjna, w której zwolennicy reform mieli przewagę wynikającą ze stanowisk (w Departamencie III byli to Alster, Wicha i Paszkowski) oraz zdominowania egzekutywy KZ. Z drugiej strony funkcjonariusze MSW z racji ich życiorysów byli naturalną klientelą „Natoлина”. Wspomnianego wyżej usunięcia Walczaka z kierownictwa KZ i wyboru w jego miejsce Piotra Kardasza dokonano głosami egzekutywy, najwyraźniej pod naciskiem kierownictwa resortu. Zmiana I sekretarza w czasie trwającej kadencji była wówczas rzeczą rzadko spotykaną, stanowiła wyraźny sygnał toczących się walk frakcyjnych. Faktyczne przesilenie polityczne nastąpiło dopiero na jesieni 1958 r., a organizacja partyjna III Departamentu była jego ważnym uczestnikiem.

To w tym departamencie pracował wówczas Władysław Ciastoń. Był jednym z tych funkcjonariuszy, którzy na reorganizacji sporo stracili – w nowej strukturze ze stanowiska wicedyrektora Departamentu IV został przesunięty na funkcję naczelnika Wydziału VI Departamentu III.

²¹ *Ibidem*, k. 29, 34.

²² „Trzeba wytworzyć klimat, w którym wszelkie teoryjki o nieuchronności sprzeczności między kierownictwem a organizacją partyjną zostaną odrzucone, a słuszność ich odrzucenia musi być potwierdzona przez życie. Trzeba, aby kierownictwo służbowe miało to głębokie przeświadczenie, że w sprawach trudnych, tzw. niepopularnych a koniecznych, znajdzie poparcie w aktywie partyjnym” (*ibidem*, k. 32).

W listopadzie 1956 r. jego rodzima organizacja partyjna (w której był II sekretarzem) przyjęła rezolucję z żądaniem rozliczeń skompromitowanych funkcjonariuszy, którzy – zamiast ponieść odpowiedzialność – weszli do gremiów opracowujących nową strukturę organizacyjną i skład personalny ministerstwa. Wymieniono z nazwiska Julię Brystygier i kilka innych osób pochodzenia żydowskiego. Na tej fali w 1957 r. Ciastoń został wybrany do KZ PZPR w MSW. Na partyjnych zebraniach opowiadał się przeciw pociąganiu do odpowiedzialności prawnej szeregowych funkcjonariuszy, którzy łamali praworządność, jeśli ich przewinienia nie miały rażącego charakteru. Krytykował także rehabilitację środowisk akowskich i twardo stał na stanowisku dotyczącym relacji komunistycznego państwa z Kościołem katolickim, choć względnie łagodnie traktował praktyki religijne członków rodzin funkcjonariuszy. Nie ujawniał swoich poglądów w kwestiach narodowościowych. Formułowane wówczas pod jego adresem zarzuty szerzenia antysemityzmu uznano za bezpodstawne, a oskarżycieli upomniano. W marcu 1958 r. był popularnym wśród funkcjonariuszy MSW przedstawicielem dogmatyków. W wyborach do egzekutywy KZ PZPR uzyskał najwięcej głosów spośród wszystkich kandydatów.

Do odkrycia kart zmusiła Ciastonia sprawa trzech funkcjonariuszy: Władysława Łuczaka, Adama Bocha (obaj z Departamentu III) oraz Tadeusza Walczaka (z Departamentu II). Na początku października 1958 r. zostali oni zatrzymani pod zarzutem przepisywania i rozpowszechniania treści antypartyjnych, mianowicie wystąpienia Wiktora Kłosiewicza na plenum Komitetu Warszawskiego PZPR. Przemówienie to było dogmatycznym atakiem na politykę Gomułki. 9 października 1958 r. sprawę przedstawił na plenarnym zebraniu KZ PZPR w MSW sam minister Wicha. Wówczas w obronie funkcjonariuszy stanął Ciastoń, który stwierdził, że nim zostaną podjęte decyzje administracyjne, oceny ich działań powinna dokonać organizacja partyjna. Zasugerował też, że kierownictwo resortu ponownie (tzn. jak w stalinizmie) rozpracowuje członków partii. To wywołało sprzeciw I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR Witolda Jarosińskiego i ministra Wichy, który nazwał Ciastonia „politycznym dywersantem”. KZ potępił w uchwale działalność Łuczaka, Bocha i Walczaka, a pięć dni później, 14 października, Ciastoń został dyscyplinarnie zwolniony z MSW²³.

²³ O sprawie Ciastonia zob. *Leksykon bezpieki...*, t. 3, s. 190–195.

W tym czasie odbyły się dwa spotkania egzekutywy POP przy Departamencie III. Oba miały na celu przygotowanie kolejnego zebrania w sprawie Adama Bocha, Ryszarda Brauna i Władysława Łuczaka – funkcjonariuszy prowadzących działalność antypartyjną. Na pierwszym z nich był jeszcze Ciaston. Tłumaczył, skąd się wzięły jego opinie na temat rozpracowywania członków partii i dlaczego bronił oskarżonych o antypartyjne wystąpienia towarzyszy. Stwierdził m.in.: „Ja generalną linię partii uznaję i realizuję. Mogę mieć pewne uwagi do niektórych spraw niezasadniczych, ale to jest w pewnych ramach”²⁴. Nic mu to nie pomogło – stał się symbolem dogmatyzmu i jego zwolnienie było już przesądzone.

Co istotne, na tym zebraniu nie wszyscy członkowie egzekutywy potępiли Ciastonia. Bronił go – choć ostrożnie – zastępca naczelnika Wydziału V Departamentu III Stefan Augustyniak, przyznając mu rację, że poglądy polityczne funkcjonariuszy powinna oceniać organizacja partyjna, a nie kierownictwo służbowe. Dzień później Ciastonia wyrzucono z MSW, a na posiedzeniu egzekutywy pojawili się dyrektor Paszkowski i jego zastępcy – Stanisław Filipiak i Stanisław Morawski, a także wiceminister Alster. Filipiak mówił o działalności w departamencie „dwóch egzekutyw” – legalnej i nielegalnej, której centrum miał być gabinet Ciastonia. Poparł go Morawski, który powiedział: „nasza egzekutywa sprowadzała swoją działalność do interesowania się szkoleniem partyjnym, wybrykami chuligańskimi naszych pracowników itp. – a nie działalnością, która powinna przerwać niezdrowe nastroje panujące w naszym Departamencie”. Ponownie część zebranych nie zgodziła się z ocenami kierownictwa. Dotyczyło to m.in. kwestii owej zakulisowej, konkurencyjnej egzekutywy i tego, kto wchodził w jej skład. Odpowiedzi udzielił Alster. Stwierdził, że należeli do niej właśnie ci towarzysze, o których mówiono w KZ. To Braun, Boch, Łuczak i Ciaston w sposób zamaskowany doprowadzili do rozbicia organizacji. Paszkowski, zabrawszy głos w dyskusji, wskazał formy działania antypartyjnej grupy: wytworzenie atmosfery zastraszania (np. Braun straszył Hawryluka, że go wyrzuci za okno za zmianę poglądów), zachowania opozycyjne w stosunku do kierownictwa służbowego oraz przejawy antysemityzmu, czego dowodem miało być nieprzyznanie mieszkań funkcjonariuszom pochodzenia żydowskiego²⁵.

²⁴ AIPN, 01790/63, Protokół posiedzenia egzekutywy POP PZPR nr 6 przy Departamencie III MSW, 13 X 1958 r., k. 273–274.

²⁵ *Ibidem*, Protokół posiedzenia egzekutywy POP PZPR przy Departamencie III MSW, 15 X 1958 r., k. 216–221.

Wypowiedzi większości dyskutantów były zgodne z oczekiwaniami kierownictwa. Odnosiły się do atmosfery sprzyjającej dogmatycznym poglądom, do istnienia dla nich „bazy” wśród funkcjonariuszy, a zatem wzywały do demaskowania ukrytych zwolenników Natolina. Alster, dla którego korzystne było ograniczenie wpływów dogmatyków, starał się hamować zbyt daleko idące rozliczenia. Przestrzegał przed doprowadzeniem do tego, że realne staną się „masowe zwolnienia ludzi, którzy w przeszłości nie rozumieli i nie znali dokładnie polityki partii”.

Dominowało jednak rozgoryczenie z powodu tego, że Komitet Zakładowy, potępiając 9 października grupę antypartyjną, nieuczciwie ocenił działalność podstawowych organizacji partyjnych, obwiniał je o wytworzenie klimatu dla działalności antypartyjnej, a nie poddał analizie własnych zaniedbań. Poszczególne organizacje wydziałowe potępiły dotychczasową działalność KZ i zażądały jego samokrytyki, w tym ukazania „politycznych źródeł zaistniałej sytuacji”. Tej sprawie poświęcono dwa kolejne zebrania plenarne Komitetu Zakładowego PZPR w MSW – 16 i 22 października 1958 r. – po których KZ pod naciskiem podstawowych organizacji przedstawił swoją ocenę wydarzeń. Przyjęto uchwałę, w której podkreślono, że anonim kolportowany przez Bocha, Łuczaka i Walczaka zawierał oszczerstwa i stanowił atak na kierownictwo partyjne z pozycji dogmatyczno-sekciarskich, a także zawierał „elementy grupowości”. Ciastoń, próbując ich bronić, wysunął na forum KZ zarzut o operacyjnym rozpracowywaniu przez SB członków partii. Padło też stwierdzenie, że dogmatyczno-sekciarska działalność tej czwórki miała związek z takimi tendencjami w poszczególnych organizacjach partyjnych MSW i wynikała z tolerancji dla tego rodzaju poglądów.

Część winy KZ wziął więc na siebie. W jego nowej interpretacji grupa dogmatyczna zaatakowała politykę kierownictwa partyjnego już w okresie IX Plenum KC PZPR, na którym Gomułka rzucił hasło walki i z rewizjonizmem, i – mimo wszystko – z dogmatyzmem. W ostatnich dniach maja 1957 r. na konferencji zakładowej w MSW wystąpił z ramienia KC jego sekretarz Jerzy Albrecht, który potępił wystąpienia niezgodne z linią kierownictwa partyjnego, lecz jego oceny zostały zlekceważone, a funkcjonariusze demonstracyjnie wybrali na I sekretarza KZ Walczaka (pozbawionego następnie tej funkcji za poglądy dogmatyczne). Egzekutywa KZ nadal tkwiła w błędzie, nie zajęła odpowiedniego stanowiska w sprawie usunięcia Walczaka, a funkcjonariusze, którzy wygłaszali na forum partyjnym niesłuszne poglądy, zostali wybrani do KZ (jeden nawet na sekretarza).

Dalej oceniono, że nawet na wspomnianym już zebraniu 9 października 1958 r., na którym przyjęto uchwałę potępiającą działalność dogmatyczną w organizacji partyjnej MSW, członkowie KZ i egzekutywy nie zajęli zdecydowanego stanowiska w stosunku do grupy antypartyjnej:

[...] członkowie naszej organizacji partyjnej zajmujący pozycje dogmatyczno-sekciarskie liczyli na pobłażliwość, a nawet na poparcie ze strony Komitetu Zakładowego. Jednocześnie wśród innych członków naszej organizacji powstało przekonanie, że Komitet Zakładowy jako całość jedynie w słowach popiera politykę partii, [...] w praktyce natomiast zajmuje pozycje dogmatyczno-sekciarskie²⁶.

W tej sytuacji Komitet Zakładowy uznał za konieczne przeprowadzenie wyraźnych, energicznych działań, zmierzających do naprawy sytuacji, przede wszystkim chodziło o „nieprzejednaną walkę z wszelkimi przejawami dogmatyzmu i sekciarstwa, z występującym tu i ówdzie antysemityzmem, a także z występującymi rzadziej tendencjami rewizjonistycznymi oraz obojętnością polityczną”. Skutkiem tego była dymisja I sekretarza KZ Piotra Kardasza (jego miejsce zajął Witold Sienkiewicz) oraz usunięcie Wiesława Kurasińskiego ze składu Sekretariatu KZ i egzekutywy, Ciastonia ze składu KZ i egzekutywy oraz Walczaka i Konrada Potapczuka z KZ.

Wykluczenie ich z organizacji partyjnej było ostrzeżeniem przed dalszą działalnością frakcyjną. Dla wzmocnienia przestrogi przypomniano, jaki charakter i rolę w systemie politycznym pełnił resort bezpieczeństwa:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma do wykonania szczególne zadania. W wielu dziedzinach życia politycznego w kraju jest bezpośrednim realizatorem polityki Partii, co z kolei określa wymogi dla nas jako pracowników. Winniśmy być w pełni dojrzałymi działaczami politycznymi, pracownikami o wysokim poziomie ideowo-moralnym, bezgranicznie oddanymi Partii i jej Kierownictwu. Powołani przez Partię do walki z wrogami władzy ludowej, do obrony zdobyczy socjalistycznych, do obrony obywateli oraz utrzymania ładu i porządku publicznego – musimy jako członkowie Partii i funkcjonariusze MSW być monolitem ideologicznym o wysokich walorach zawodowych i politycznych²⁷.

²⁶ AIPN, 01790/61, Uchwała plenum Komitetu Zakładowego PZPR przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z 3 XI 1958 r. w sprawie antypartyjnej działalności niektórych członków organizacji zakładowej, k. 13.

²⁷ *Ibidem*, k. 17.

Ostrzeżenie podziało. Na następnym posiedzeniu egzekutywy POP Departamentu III ostatni wąpiący w słusność postępowania w stosunku do „grupy antypartyjnej”, jak np. Augustyniak, przyznawali, że postępowanie kierownictwa było słuszne. Ci, którzy mogli być niezadowoleni z rozprawy z kręgiem Ciastonia, siedzieli cicho, co zostało zauważone przez Paszkowskiego. Dyrektor nakazał przeprowadzenie z kilkoma funkcjonariuszami rozmów, których przebieg miał przesądzić o tym, czy pozostaną w MSW, czy będą zwolnieni²⁸.

Dwa tygodnie później Centralna Komisja Kontroli Partyjnej – po rozpatrzeniu sprawy Bocha, Ciastonia, Łuczaka, Walczaka i Brauna – stwierdziła, że należeli oni do grupy prowadzącej „systematycznie i w różnych formach” działalność antypartyjną, której ostrze wymierzone było w zmiany, jakie zaszły w partii po VIII Plenum KC PZPR. Podsądnych wykluczono z PZPR, poza Braunem, ukaranym naganą z ostrzeżeniem²⁹.

Łagodniejsza kara nie uchroniła Brauna przed zwolnieniem z MSW. Jak pisał kilka lat później w liście do egzekutywy POP Departamentu III, wyrzucono go wówczas nawet z resortowego szpitala, w którym znalazł się ze względu na zły stan zdrowia. Wywierano na niego naciski, obiecywano powrót do służby za cenę zeznań na temat antypartyjnej działalności innych towarzyszy, co

²⁸ AIPN, 01790/63, Protokół posiedzenia egzekutywy POP przy Departamencie III, Warszawa, 26 X 1958 r., k. 265–269. Na przykład Edward Folwarczny, o którym mówiono, że był uczestnikiem „kawk” w gabinecie Ciastonia, przez co sam popadł w tarapaty, napisał negatywną opinię innym sympatykom Ciastonia – Stefanowi Dąbrowskiemu i Edwardowi Łopatowi – i ocalił własną skórę. Zob. *Leksykon bezpieki*..., t. 2, s. 276–278.

²⁹ AIPN, 01790/61, Uchwała CKKP w sprawie antypartyjnej działalności Bocha, Ciastonia, Łuczaka, Walczaka i Brauna, 18 XI 1958 r., k. 316–320. Uznano, że pierwsi czterej byli zamieszani w powielanie (przepisywanie, druk) i kolportaż „antypartyjnego paszkwila”, który pierwotnie pojawił się na plenum WKW i – jak oceniono – „podważał jedność partii, siał dezorientację i czynił próby rozbicia aktywu partyjnego i organizacji poprzez kłamliwe i oszczercze insynuacje na politykę partii po VIII Plenum KC”. Głównym winowajcą został obwołany Ciastoń, któremu przypisywano duży wpływ na postawę pozostałych. „Dwulicowa postawa i antypartyjna działalność tow. Ciastonia datuje się już od VIII Plenum KC. W tym trudnym dla partii okresie otaczał się ludźmi, którzy występowali przeciwko kierownictwu MSW, inspirował i organizował opór wobec słusznych decyzji kierownictwa MSW i organizacji partyjnej, przepisywał i kolportował nieopublikowane wystąpienia wbrew intencjom kierownictwa partii” (*ibidem*, k. 318). Oceniono, że stoczył się na pozycje nacjonalistyczne. Broniąc się przed zarzutami, miał zastraszać kierownictwo partyjne i służbowe. „Nie zawahał się przed użyciem takiego oszczerstwa, że aparat bezpieczeństwa ponownie rozpracowuje członków partii i pracowników Służby Bezpieczeństwa” (*ibidem*). Według tego źródła, Walczak związał się – i to zajmując stanowisko sekretarza – z ludźmi prowadzącymi antypartyjną, grupową działalność przeciwko Komitetowi Warszawskiemu i KC PZPR. Natomiast Braun co prawda nie przepisywał i nie kolportował ulotek, ale zawiął tym, że miał podobne poglądy, a poza tym ostrzegał innych funkcjonariuszy przed zbytnią szczerością w rozmowach z kierownictwem MSW, co nie służyło atmosferze zaufania do kierownictwa.

świadczy o tym, że szukano pretekstów do zwolnienia niewygodnych funkcjonariuszy. „Ponieważ o takiej nic nie było mi wiadomo, nie mogłem tego zrobić”. Braun pisał też o „agenturalnych prowokacjach” i rozpracowywaniu go w celu potwierdzenia jego działalności skierowanej przeciwko kierownictwu PZPR. W 1963 r. zdecydował się prosić egzekutywę o rehabilitację i umożliwienie powrotu do służby. Jego ówcześni oskarżyciele (m.in. Paszkowski) odeszli z departamentu, liczył też na to, że „wiele rzeczy” dotyczących okresu nagonki na grupę działaczy oskarżanych o dogmatyzm udało się wyjaśnić³⁰.

Jego list został odczytany na zebraniu egzekutywy POP Departamentu III. Okazało się, że sprawa nie została zapomniana. W dyskusji Romaniuk, jeden z funkcjonariuszy, stwierdził, że dotyczy ona problemu szczerości i wzajemnego zaufania w gronie członków POP, a przy tym „tkwi głęboko w pamięci większości [...] towarzyszy, którzy odczuwają, że załatwiono ją w sposób bardzo formalny i jednostronny oraz krzywdzący tow. Brauna, Ciastonia i innych”. Powołano trzyosobowy zespół do zbadania sprawy³¹, w dokumentacji POP nie widać jednak skutków jego działalności³².

Braun skierował swoją sprawę do organizacji partyjnej w MSW, natomiast Ciastoń słał do prezydiów zjazdów PZPR pisma z prośbą o ponowne przyjęcie do partii. Mieli podstawy, by liczyć, że zostaną zrehabilitowani, gdyż ich polityczni przeciwnicy – puławianie – ponieśli klęskę. Związane z nimi kierownictwo MSW również było atakowane. W maju 1962 r. z ministerstwa odszedł Alster. W lutym 1963 r. ze stanowiska dyrektora Departamentu III odwołano Paszkowskiego. Zastąpił go Filipiak, który kilka miesięcy później wygłosił na zebraniu POP w swoim departamencie referat „Wnioski z XIII Plenum KC PZPR dla pracy służby bezpieczeństwa”. Tematyka była jak najbardziej na miejscu, gdyż było to plenum poświęcone sytuacji wśród inteligencji, a więc w środowiskach rozpracowywanych przez ten departament. Po referacie, zgodnie ze starym partyjnym zwyczajem, część funkcjonariuszy przypuściła atak na poprzednie kierownictwo. Na przykład Walczyński

³⁰ AIPN, 01790/71, Odpis listu do egzekutywy POP nr 6 w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, 20 VIII 1963 r., k. 25–26.

³¹ AIPN, 01790/72, Wyciąg z protokołu z posiedzenia egzekutywy POP nr 6, 6 IX 1963 r., k. 339–340.

³² Rehabilitacja „grupy antypartyjnej” nie była w interesie resortu ani partii. Ciastoń występował o przywrócenie członkostwa w PZPR w marcu 1959 r., a następnie w czerwcu 1964 r. Za drugim razem otrzymał zgodę na ponowne wstąpienie do partii po okresie stażu kandydackiego, ale – co charakterystyczne – zdecydował się zostać kandydatem PZPR dopiero w drugiej połowie 1967 r., w atmosferze nagonki antysemickiej w wojsku i MSW, a pełnoprawnym członkiem został w kwietniu 1968 r. (*Leksykon bezpieki...*, t. 3, s. 200).

mówił, że funkcjonariusze „trójki” prowadzili aktywniejsze działania w tych środowiskach już od końca 1962 r., ale ich wysiłki były sabotowane: „Dorobek naszej pracy jednak byłby większy, gdyby towarzysze, którzy ustalali profil działania Departamentu (Alster, Paszkowski), tendencyjnie nie hamowali działania”. Romaniuk zastanawiał się, jak doszło do tego, że „wielu rozsądnych ludzi straciło głowy i przeszło na ideologicznie obce [...] pozycje, zapomnieli, w jakim kraju żyją, jakiej partii są członkami i [że] w imię interesów jednego narodu działają”. Stwierdził, że za ten stan odpowiadał również aparat bezpieczeństwa, ale podkreślił rozdzźwięk między postawą kierownictwa (znowu padły nazwiska Alstera i Paszkowskiego) i zwykłych funkcjonariuszy. „Nieprawdą jest bowiem, że wielu tych bolesnych i nabrzmiałych dziś do wielkich rozmiarów zjawisk i przejawów obcej, wrogiej nam politycznie działalności nie widzieliśmy uprzednio, że nie staraliśmy się z nimi walczyć”. Jednak walka ta była utrudniana właśnie przez decyzje kierownictwa. Romaniuk oskarżał Paszkowskiego o ograniczanie liczby etatów w departamencie i celowe zawężanie tematyki jego prac. Zdaniem Nawrockiego były dyrektor miał pomniejszać znaczenie zagrożenia „po zagadnieniu syjonizmu” i jakoby chronił działaczy Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów przed zarzutami o nadużycia w spółdzielniach podległych tej organizacji. Ręczył za nich jako za „dobrych towarzyszy”. Ukrywał i przetrzymywał w swoim gabinecie materiały na temat przekazywania informacji przedstawicielom izraelskich linii lotniczych do czasu, aż przestawały być ważne z operacyjnego punktu widzenia. Filipiak nie odnosił się wprost do tych oskarżeń. Z jednej strony były zapewne dla niego korzystne – mógł tłumaczyć zaniechaniami ze strony poprzedników istnienie wśród części pisarzy czy naukowców „wrogich postaw”, które departament miał śledzić i ograniczać, z drugiej jednak krytyka ze strony podwładnych w stosunku do byłego kierownictwa nie wzmacniała autorytetu obecnego.

Sama ocena działalności „grupy antypartyjnej” się nie zmieniła. W referatach, sprawozdaniach i analizach jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych automatycznie powracano do „zdemaskowania” dogmatyków jako do szczególnie trudnej sytuacji w dziejach POP, z którą organizacja dzielnie sobie wówczas poradziła „dzięki wysiłkowi całego kolektywu”³³.

Problemem, na który powinniśmy zwrócić uwagę w kontekście relacji partia–SB, jest stosunek do członków partii prowadzących „wrogą” – w znaczeniu „antypartyjną” czy „antypaństwową” – działalność w obserwowanych

³³ AIPN, 01790/72, Sprawozdanie egzekutywy POP nr 6 z działalności w 1964 r., k. 263–264.

środkach. Filipiak stwierdził: „My nie będziemy rozpracowywać partii, ale legitymacja partyjna nie upoważnia do wrogiego działania, i takimi będziemy się zajmowali po odpowiedniej zgodzie instancji partyjnych”. Podkreślił nierozłączność pracy operacyjnej i zaangażowania w działalność PZPR: „Była poruszana sprawa, jak należy rozumieć podział na zaangażowanie zawodowe i partyjne. Tu mogła być tylko granica podziału formalna, ale jeśli chodzi o treść, to różnicy nie ma żadnej”³⁴.

I to jest sedno działalności MSW. Tożsamość działań służbowych i politycznych była dogmatem niepodlegającym dyskusji. Do 1956 r. była częścią etosu funkcjonariusza komunisty. Co prawda etos ten mocno ucierpiał w wyniku ujawnienia praktyk stalinowskich, ale po restrukturyzacji resortu nadal obowiązywała zasada podwójnej odpowiedzialności – przed kierownictwem służbowym i przed partią. „[...] trudno jest odróżnić w naszym aparacie pracę zawodową od pracy partyjnej i należy je ściśle łączyć ze sobą” – stwierdził w 1959 r. Romaniuk z Wydziału IV Departamentu III³⁵. Ten związek był podtrzymywany „urzędowo”. W sprawozdaniu egzekutywy KZ MSW z 1961 r. przypomniano: „Szczególna rola w zapewnieniu żywego tętna życia partyjnego przypada aktywowi służbowemu, kierownikom wszystkich szczebli. Nie wolno dopuszczać do sytuacji, w której praca zawodowa i praca partyjna biegną oddzielnymi torami”³⁶. W latach sześćdziesiątych takiego zagrożenia nie było.

Ważnym elementem wychowania członków partii i kształtowania świadomości funkcjonariuszy były – jak w innych organizacjach – szkolenia partyjne. Ich program w MSW nie odbiegał zasadniczo od podobnych zajęć w innych środowiskach: trochę historii ruchu rewolucyjnego, spotkania z okazji rocznic oraz prelekcje instruktorów na tematy współczesne. W ocenie kierownictwa Departamentu III ze względu na charakter jednostki najbardziej użyteczne były te ostatnie. Szkoleniowcy działali wśród ludzi wyrobionych politycznie, często krytycznie ustosunkowanych do realiów PRL, znających historię i bywających za granicą. Funkcjonariusz SB musiał być dla nich równorzędnym partnerem do dyskusji, gdyż od tego zależał sukces jego pracy: „Egzekutywa i kierownictwo kierowało się względami, by pracownik podczas zetknięcia się ze źródłami informacji (TW, KO) był w stanie, niejednokrotnie natychmiast, ustosunkowywać się do problemów politycznych, potrafił zająć właściwe stanowisko i umiał

³⁴ AIPN, 01790/70, Protokół zebrania POP nr 3, 27 VII 1963 r., k. 97–113.

³⁵ AIPN, 01790/63, Protokół zebrania sprawozdawczo wyborczego grupy nr 4, Warszawa, 16 X 1959 r., k. 352.

³⁶ AIPN, 01790/65, Uwagi, wnioski i zalecenie egzekutywy KZ, 26 VI 1961 r., k. 215.

przeciwstawić się wszelkim insynuacjom, plotkom i szkodliwym poglądom politycznym”³⁷. Celem szkoleń było zatem przedstawienie funkcjonariuszom argumentów przydatnych do obrony polityki PZPR. Z góry zakładano, że utożsamiają się oni z marksistowskim światopoglądem i oficjalną oceną polityczną. Jak stwierdzano w innym dokumencie, praca partyjna powinna była „uzbrajać ideologicznie” członków SB. Bardzo nad tym „uzbrojeniem” pracowano. Na przykład w Wydziale IV Departamentu III między październikiem 1965 a lutym 1968 r., czyli w czasie 29 miesięcy, odbyło się 21 zebrań partyjnych, w tym 6 okolicznościowych (Nowy Rok, 1 Maja, 22 Lipca). Kolejnych 6 poświęcono problematyce VII i VIII plenów KC PZPR, a 3 kwestii dyscypliny pracy i postaw moralno-etycznych członka partii i pracownika SB. Na innych omawiano sytuację międzynarodową, zagadnienia gospodarcze, rolę Kościoła katolickiego w związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego i orędziem biskupów polskich, agresję Izraela na kraje arabskie oraz spotkanie przedstawicieli partii komunistycznych w Karlowych Warach. Były też spotkania z okazji rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Po referatach odbywały się ożywione dyskusje, nawet w spokojniejszych miesiącach, przed rozpętanym nagonki antysemitkiej i antyinteligenckiej w latach 1967–1968³⁸. Dominowały w nich wątki natury społecznej, politycznej, czasem geopolitycznej. Odwołania do klasyków marksizmu-leninizmu czy argumenty ideologiczne pojawiały się sporadycznie. W sprawozdaniu organizacji partyjnej wspomniano, że tematyka zebrań była ściśle związana z aktualnymi wydarzeniami w kraju i na świecie oraz z bieżącymi potrzebami pracy zawodowej. W jej ocenie działalność ta przynosiła pozytywne efekty: „Można zaryzykować stwierdzenie, że na długo jeszcze przed XIII Plenum żyliśmy na co dzień jego problemami. Z racji wykonywanej pracy zawodowej mieliśmy możliwość orientować się w różnych tendencjach i poczynaniach poszczególnych osób, jak i grup zmierzających do podważenia programu ideologicznego naszej partii”³⁹.

Na zebraniach poruszano także sprawy socjalno-bytowe. W innych środowiskach zawodowych działały związki zawodowe, ale w systemie komuni-

³⁷ AIPN, 01790/73, Informacja egzekutywy POP i kierownictwa służbowego Departamentu III o działalności partyjnej ze szczególnym uwzględnieniem pracy wychowawczej w okresie 1964 – maj 1965 r., 3 VI 1965 r., k. 76.

³⁸ AIPN, 01790/75, Sprawozdanie egzekutywy OOP nr 4 za okres 5 X 1965 – 16 II 1968 r., k. 588–596.

³⁹ AIPN, 01770, Sprawozdanie z pracy partyjnej ustępującej egzekutywy POP nr 6 za okres 14 XII 1962 – 16 XII 1963 r., k. 8, 17.

stycznym służyły one raczej do krzewienia ideologii partyjnej i kontrolowania nastrojów pracowników niż do formułowania postulatów pracowniczych. Dużo więcej można było załatwić przez organizacje partyjne niższego szczebla. W MSW funkcjonariusze niezadowoleni z przydziałów lub z dodatków, poza drogą służbową, byli zdani jedynie na interwencje ogniw PZPR. Bo nawet w tym resorcie zawsze było za mało mieszkań dla pracowników, miejsc w ośrodkach wypoczynkowych czy możliwości uczestnictwa w działalności rekreacyjnej (wycieczki, uprawianie sportów itd.). Jak wiadomo, dzentelmeni o pieniądzach nie rozmawiają, ale w resorcie dzentelmanów nie było i kwestie zaszeregowania i dodatków pojawiały się regularnie na zebraniach partyjnych. Trudno coś powiedzieć o skuteczności tych skarg. Fakt, że były stałym, powracającym tematem świadczy raczej o tym, że była ona niewielka. Zapewne – jak wszędzie w gospodarce reglamentowanej – najskuteczniejsze okazywały się „dojścia osobiste”.

W MSW, podobnie jak w innych instytucjach, na forum podstawowych organizacji partyjnych omawiano również kwestie zawodowe. Specyfiką tego resortu były nierozzerwalne związki z bieżącą polityką. Istotną rolę odgrywały narady partyjno-służbowe, organizowane w poszczególnych wydziałach⁴⁰. Ze względu na charakter zadań pionów operacyjnych na takich zebraniach musiały dominować zagadnienia „wybitnie operacyjne”. KZ i POP Departamentu III miały rozbieżne zdania co do tego, czy można w ogóle ujawniać szczegóły operacyjne na spotkaniach ogniw PZPR. Wynikało to z niejasności zapisów w uchwale plenum KZ przy MSW w sprawie narad partyjno-zawodowych z 2 lipca 1963 r. W jednym jej fragmencie stwierdzano: „Wszyscy uczestnicy narady partyjno-służbowej winni zawsze ze względu na różnorodność problematyki pracy resortu, złożoność zagadnień oraz jej specyfikę pamiętać o surowym przestrzeganiu tajemnicy służbowej i państwowej. Tematykę ściśle operacyjną należy wyłączyć z zakresu narad”. Nieco dalej napisano jednak: „Tematyka narad, ich częstotliwość oraz forma winny być zależne od charakteru jednostki i wynikać z aktualnych potrzeb. Tematyka narad może obejmować różnorodne zagadnienia dot[yczące] usprawnień w organizacji

⁴⁰ „Główną troską w pracy całej organizacji partyjnej winna być stała i systematyczna troska o polepszenie pracy zawodowej, dalsze podnoszenie wykrywalności przestępstw, pogłębianie konkretności i efektywności wyników, lepszej ekonomii czasu pracy i jej organizacji”. Jako czynnik podnoszący efektywność pracy wymieniono narady partyjno-zawodowe, które „pomagają kierownictwu zawodowemu w rozwiązywaniu wielu problemów, mobilizują członków partii do lepszego wykonywania zadań, stwarzają poczucie współodpowiedzialności i współgospodarza” (*ibidem*, k. 35–36).

pracy, poprawy jej dyscypliny, kultury, oceny wykonania zadań przez poszczególnych pracowników itp.”

Ponieważ w Departamencie III działalność była „przesycona [...] w bardzo dużym stopniu treścią polityczną”, kierownictwo tamtejszej POP stało na stanowisku, że w dyskusjach nie da się uniknąć szczegółów operacyjnych. I rzeczywiście, treść tych dyskusji wskazywała, kto jest na celowniku poszczególnych wydziałów⁴¹. Na przykład na forum organizacji oddziałowej PZPR w Wydziale IV Departamentu III funkcjonariusze komentowali sytuację w powierzonych im środowiskach, a ich wystąpienia zawierały informacje pozyskane z pracy operacyjnej. Nie podawano źródeł, jednak żywiołowe dyskusje poświęcone aktualnym „trudnościom” czy kierunkom działań „wroga” mogłyby zdekonspirować stan wiedzy SB, gdyby wyciekły na zewnątrz. Nie wiadomo, w jakim stopniu funkcjonariusze byli wprowadzeni w szczegóły spraw prowadzonych przez ich kolegów. Moim zdaniem w ramach wydziałów ta wiedza była duża. Oczywiście wszyscy pracownicy MSW byli zobowiązani do przestrzegania tajemnicy służbowej, ale poruszanie spraw operacyjnych w zamkniętej grupie nie było łamaniem zasad, a zebrania – obok charakteru indoktrynacyjnego – miały na celu usprawnienie pracy jednostki⁴². W podsumowaniu pracy POP Departamentu III stwierdzono: „Główną troską w pracy całej organizacji partyjnej winna być stała i systematyczna troska o polepszenie pracy zawodowej, dalsze podnoszenie wykrywalności przestępstw, pogłębianie konkretności i efektywności wyników, lepszej ekonomii czasu pracy i jej organizacji”. Pisano, że właśnie narady partyjno-zawodowe „pomagają kierownictwu zawodowemu w rozwiązywaniu wielu problemów, mobilizują członków partii do lepszego wykonywania zadań, stwarzają poczucie współodpowiedzialności i współgospodarza”⁴³. Ta ocena pochodziła z 1963 r., ale dobrze opisuje działalność ogniw PZPR w całym omawianym okresie.

⁴¹ AIPN, 1790/73, Sprawozdanie z przebiegu narad partyjno-zawodowych za okres od marca 1964 r. do maja 1965 r., 16 VI 1965 r., k. 98.

⁴² „Prawie wszystkie przedsięwzięcia operacyjne Wydziału IV mają głęboki aspekt polityczny i wymagają poważnego zaangażowania partyjnego, dobrego rozeznania skomplikowanych zjawisk społeczno-politycznych oraz znajomości aktualnej polityki partii. W związku z powyższym przywiązywaliśmy i nadal będziemy zwracać szczególną uwagę na ideowe zaangażowanie się członków naszej organizacji partyjnej przy realizacji stawianych przed nami zadań zawodowych” (AIPN, 01790/73, Sprawozdanie egzekutywy OOP nr 4 za okres 20 XI 1964 – 5 X 1965 r., k. 188–189).

⁴³ AIPN, 01770, Sprawozdanie z pracy partyjnej ustępującej egzekutywy POP nr 6 za okres 14 XII 1962 – 16 XII 1963 r., k. 35–36.

Być może z punktu widzenia funkcjonariuszy najważniejszy był jeszcze inny aspekt: wystąpienia na forum organizacji partyjnej służyły im do podkreślenia osobistego zaangażowania, zarówno w pracę, jak i w życie polityczne. Wykazanie się przed zwierzchnictwem poprzez przedstawienie swoich osiągnięć i podkreślanie trudności, które trzeba było pokonać po drodze, było istotne dla rozwoju kariery. Zarazem zabieranie głosu „po linii partii” okazało się o tyle łatwe, że nie trzeba było być biegłym w ideologii, wystarczyło posługiwać się komunistyczną nowomową, znać podstawowe hasła i bieżące oceny wydarzeń w kraju i na świecie. Wystąpień mających na celu budowanie własnej pozycji w partii i resorcie było dużo, przy awansach oceniano bowiem zaangażowanie polityczne funkcjonariuszy. Inna rzecz, że także w tych sprawach najważniejsze były osobiste relacje z decydentami.

W późniejszym okresie, gdy zamknięto rozliczenia i wyciszono walki frakcyjne, działalność organizacji partyjnych w MSW stała się – w porównaniu z drugą połową lat pięćdziesiątych – apatyczna. Odbływały się jedynie rutynowe szkolenia, zebrania i sprawozdania. Jednak nawet wtedy, gdy narzekano na bierność towarzyszy, „tętno” partii było zupełnie inne niż w znanych mi POP. Zapewne wynikało to z silnego upolitycznienia resortu, zwłaszcza jego pionów operacyjnych. Komitet Zakładowy MSW był największy w Warszawie. W 1967 r. do PZPR należało 54,8 proc. pracowników ministerstwa, ale wynikało to w dużej mierze ze sporej liczby osób zatrudnionych w resortowej służbie zdrowia, wśród których było tylko 10 proc. członków partii. W departamentach operacyjnych odsetek ten wynosił odpowiednio: I – 96,8 proc., II – 85,5 proc., III – 93,3 proc., IV – 86,2 proc. Ze względu na świadomość polityczną swoich funkcjonariuszy POP Departamentu III, która przedstawiała przytoczone statystyki, czuła się „predestynowana do tego, aby nadawać ton pracy całej organizacji partyjnej w MSW”. Nie musi to jednak świadczyć o rzeczywistym, emocjonalnym zaangażowaniu pracowników resortu w działania PZPR. Komitet Zakładowy przeprowadził 400 rozmów z byłymi pracownikami resortu, z których tylko 80 wyraziło chęć bliższej współpracy z MSW lub z jego organizacją partyjną. Nieokreślona część zwolnionych pracowników w ogóle nie zgłosiła się do innych ogniw PZPR. Część włączyła się do pracy w ORMO, ale nie do patroli, lecz „w sztabach”⁴⁴. Można zatem sądzić, że w MSW uczestniczenie w pracach organizacji PZPR było wynikiem silnej

⁴⁴ AIPN, 01790/75, Protokół zebrania sprawozdawczego POP nr 6 przy Departamencie III MSW, 17 I 1967 r., k. 223–224.

hierarchii służbowej i związanymi z nią dużymi możliwościami wywierania na funkcjonariuszy presji dotyczącej ich postawy „społecznej”. Gdy kończyła się zależność służbowa, więzy z partią ulegały rozluźnieniu.

Ten obraz stabilizacji działalności omawianej organizacji partyjnej należałoby jednak skonfrontować ze zjawiskiem istotnym w życiu politycznym kraju, lecz nieuchwytnym w spuściźnie archiwalnej POP. Od połowy lat sześćdziesiątych rosła w siłę nowa frakcja w PZPR. Jej patronem politycznym był Moczar, od 1964 r. minister spraw wewnętrznych. Z tego powodu MSW było jednym z jej mateczników. Moczarowcy składali się przede wszystkim z działaczy partyjnych i funkcjonariuszy średniego pokolenia, często z doświadczeniami konspiracji pod okupacją niemiecką (stąd zwani byli „partyzantami”), którym możliwości awansu blokował brak mechanizmu wymiany kadr kierowniczych w PRL. W sferze ideologii starali się akcentować pierwiastki narodowe, odwoływać do polskiej tradycji i historii, łączyć hasła komunistyczne i patriotyczne. Po cichu szerzyli także hasła antysemickie. Ich naturalnym przeciwnikiem byli starzy działacze, często żydowskiego pochodzenia, okupujący od dwóch dekad kluczowe stanowiska państwowe. Członkowie tej frakcji nie prowadzili ze swoimi konkurentami otwartej wojny, lecz raczej walkę podjazdową, dlatego nie toczyli dyskusji ideowych na forum organizacji partyjnych, a związki poszczególnych osób z tą grupą nie zawsze były oczywiste. „Partyzanci” po cichu zajmowali stanowiska, przygotowując się do decydującego starcia, i czekali na swoją szansę.

Nadeszła ona po czerwcu 1967 r., gdy Izrael pokonał koalicję państw arabskich wspieranych przez Związek Sowiecki. MSW zaczęło wówczas dostarczać władzom PZPR materiały świadczące o rzekomym identyfikowaniu się niektórych członków partii z państwem izraelskim. W rezultacie ożywiły się organizacje partyjne, a częściowo opanowana przez „partyzantów” prasa rozpoczęła kampanię nazwaną „antysyjonistyczną”, w rzeczywistości zaś antysemicką. Gdy na początku 1968 r. wybuchły protesty pisarzy i młodzieży przeciw ograniczeniom w dziedzinie kultury, a następnie przeciwko pacyfikacji strajków studenckich i relegowaniu z uczelni ich uczestników, wypatrywany przez „partyzantów” kryzys dojrzał⁴⁵. Zdefiniowano nowego wroga, tym razem wewnętrznego. Stali się nim „syjoniści” – niełojalni wobec PRL, ukryci sym-

⁴⁵ Spośród ogromnej literatury na ten temat zob. np. J. Eisler, *Marzec 1968*, Warszawa 1991; idem, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998; P. Osęka, M. Zaremba, *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1999, t. 4; P. Osęka, *Syjoniści, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wro-*

patycy Izraela. Pojawiła się szansa usunięcia towarzyszy mających żydowskie pochodzenie lub też „skompromitowanych” zachowaniem swojego potomstwa, ponieważ wśród protestującej w 1968 r. młodzieży były również dzieci osób pełniących ważne stanowiska państwowe i partyjne oraz kierownicze w zakładach pracy. W tym czasie aparat bezpieczeństwa sprawdził się jako źródło informacji i narzędzie represji oraz potwierdził swoje bezwarunkowe przywiązanie do PZPR. Egzekutywa POP Departamentu III nie musiała o tym przypominać członkom partii, ale sprawozdania rządzą się swoimi prawami, zatem w tym przedstawionym w maju 1968 r. możemy przeczytać:

Nasza praca partyjna ma ścisły związek z zadaniami zawodowymi, które wynikają z generalnej linii partii. Specyfiką pracy naszej jednostki jest nierozzerwalność zadań partyjnych z zadaniami służbowymi. Prawie wszystkie nasze przedsięwzięcia mają głęboki aspekt polityczny i wymagają zdecydowanego zaangażowania partyjnego, dobrego rozeznania skomplikowanych zjawisk społeczno-politycznych oraz znajomości aktualnej polityki partii⁴⁶.

Mamy więc podkreślenie wagi i odpowiedzialności tej pracy. I dalej: „Towarzysze w dyskusjach na zebraniach słusznie wskazywali, że ten nierozdzielny związek między politycznym zaangażowaniem a wykonywaniem obowiązków służbowych pozwolił nam na prawidłowe wyciągnięcie wniosków w trudnych sprawach, które były przez nas realizowane”⁴⁷. Egzekutywa mobilizowała też funkcjonariuszy do angażowania partii w załatwianie wewnętrznych spraw w jednostce. „Naszym zadaniem, zadaniem członka partii i pracownika, jest informować obiektywnie czynniki partyjne i administracyjne o nieprawidłowościach i ujemnych zjawiskach, jakie dostrzegamy, a możemy być pewni, że partia wyciągnie z tego właściwe wnioski”⁴⁸. Była to zachęta do dalszych ataków personalnych na osoby utożsamiane z „syjonizmem”.

Ataki te nastąpiły na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym organizacji partyjnej Departamentu III. Od czasów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nie słyszało się tak ostrych wypowiedzi. Główne natarcie przeprowa-

ga w propagandzie marca 1968, Warszawa 1999; D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000; *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.

⁴⁶ AIPN, 01790/75, Sprawozdanie egzekutywy POP nr 6 z pracy partyjnej za lata 1966–1967, 6 V 1968 r., k. 271.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 281.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 282.

dził Janowski: „Partia ujawniła i zdemaskowała elementy obce socjalizmowi i narodowi, poddała je ostrej i pryncypialnej krytyce. Zdobyła tym olbrzymi kapitał zaufania społecznego, przybliżyła jeszcze bardziej socjalizm szerokim kręgom społecznym”. Mówca oceniał, że odeszło z partii wielu „ludzi reprezentujących obce socjalizmowi postawy”, przejawiających brak skromności, zarozumiałstwo, wyniosłość, pogardę. „Wyróżniali się w tym zwłaszcza ówcześni przełożeni i pracownicy pochodzenia żydowskiego, jak Jachimowicz, Nowakowski, Paszkowski, Tuszyńska i inni”. Janowski mówił o niezdrowej atmosferze, o rządach koterii, kliki, grupy żydowskiej. Kneblowano towarzyszom usta, tłumiono krytykę przez pozbawianie dodatków specjalnych, usuwano z pracy i partii. Wrócił do sprawy Bocha, usuniętego m.in. wskutek zarzutów o antysemityzm, a także do sprawy Ciastonia – jako nieuzasadnionej decyzji, narzuconej odgórnie organizacji partyjnej. Sam referent stawiał się w roli niedosłej ofiary, był bowiem wówczas podejrzewany o poglądy dogmatyczne i o związek z grupą antypartyjną⁴⁹. Skarżył się: „Do niedawna jeszcze każdy syjonista mógł zarzucić bogu [*sic!*] ducha winnemu Polakowi antysemityzm, natomiast Polak nie miał prawa powiedzieć syjoniście, że jest syjonistą. Na tym polegała nierówność praw moralnych i politycznych”. W kraju, w którym cała historia II wojny światowej była urzędowo zakłamaną, Janowski oskarżał, że „polscy syjoniści” to fałszerze historii. „Dowodził”, że uciekinierzy z wojska i służb bezpieczeństwa pochodzenia żydowskiego sprzedawali swoją wiedzę obcym wywiadowi (o etnicznych Polakach zdradzających „ludową” ojczyznę nie wspominał). Sam potrafił wymienić tylko jedno nazwisko funkcjonariusza Departamentu III, który po czerwcu 1967 r. otwarcie zajął niewłaściwą postawę. „U Bukowskiego obudziła się wówczas »dusza i krew« izraelska, która szybciej zaczęła krążyć w jego żyłach. Nic go wówczas nie obchodziła Polska, żył i pasjonował się wówczas agresją Izraela, nie ukrywał radości z sukcesów armii izraelskiej, głośno pochwalał politykę izraelską, nie szczędząc jednocześnie słów pogardy wobec narodu polskiego i radzieckiego”⁵⁰. W rezultacie Bukowski został potępiony przez OOP i zwolniony z pracy.

Mimo tak incydentalnego kontaktu z przejawami „syjonizmu” Janowski stwierdził: „Okres minionych lat, a przede wszystkim wydarzenia czerwcowe z ub[iegłego] r[oku] i marcowe tego roku dostarczyły nam tylu bezspornych faktów o zdradzie i braku pełnego patriotycznego oddania naszej Ojczyźnie

⁴⁹ *Ibidem*, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP nr 6, 14 V 1968 r., k. 308–310.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 311.

przez ludzi pochodzenia żydowskiego, że trudno, aby dzisiaj do któregośkolwiek z nich można było mieć zaufanie”. Wzywał do przeprowadzenia weryfikacji osób mających żydowskie korzenie, zatrudnionych w MSW, a nawet ich rodzin. „Nam syjoniści do szczęścia nie są potrzebni. Nikt z nas ich nie zapraszał i o pomoc nie prosił. Dawać im jeść, hodować wrogów we własnym domu, to wielkie nieporozumienie, to równe samobójstwu”⁵¹.

Kilku innych mówców nawiązywało do marca w tym duchu, że walka nie jest zakończona, przed organizacją trudne zadania itd. Dyskusję podsumował Henryk Piętek, który został dyrektorem Departamentu III w 1965 r., gdy Filipiak awansował na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych. Pozytywnie oceniając dorobek podległej sobie jednostki w ostatnich latach, w rzeczy samej podkreślał własne sukcesy: „Przestawiliśmy w tym czasie profil pracy operacyjnej, a za tym musieliśmy przestawić profil pracy partyjnej. Wyprzedziliśmy w naszej pracy instrukcje służbowe, wynikało to z konieczności zmiany profilu pracy operacyjnej. Wnieśliśmy konkretny wkład w niedopuszczenie, dzięki dobrej pracy partyjnej, do tego rodzaju wydarzeń, jakie mają miejsce w Czechosłowacji”. Wspomniał również, że z operacyjnego, ale też partyjnego punktu widzenia sytuacja w „obiektach chronionych” przez Departament III jest dużo lepsza niż przed „wydarzeniami marcowymi”: „Z niektórych odcinków możemy zejść, bo organizacje partyjne na tyle się umocniły, że same sobie dadzą radę”. Podkreślił też bardzo dobrą współpracę organizacji partyjnej z kierownictwem departamentu: „troski Kierownictwa były troskami Partii. Praca operacyjna była jednocześnie pracą partyjną”⁵². Jego słowa mogłyby być mottem tego artykułu.

Partyjne źródła z MSW świadczą o tym, że antysemitka nagonka przyniosła PZPR popularność w części społeczeństwa polskiego. Zwiększyła także możliwości oddziaływania SB. „W ostatnim czasie obserwujemy zmianę stosunku nawet tych ludzi, którzy do niedawna unikali z nami kontaktu” – zanotowano w aktach egzekutywy Departamentu III w maju 1968 r., czyli tuż po apogeum ohydnej kampanii propagandowej wymierzonej w Żydów i inteligencję. Przestrzegano funkcjonariuszy, żeby w tym natłoku chętnych selekcjonować i sprawdzać źródła⁵³. Według kierownictwa organizacji partyjnej nastąpiła pożądana aktywizacja społeczeństwa, zwiększyła się jego identyfikacja z PZPR

⁵¹ *Ibidem*, k. 314.

⁵² *Ibidem*, k. 322–323.

⁵³ *Ibidem*, Sprawozdanie egzekutywy POP nr 6 z pracy partyjnej za lata 1966–1967, 6 V 1968 r., k. 130.

Nierozzerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW...

i poprawił wizerunek SB. Abstrahując od tego, jak dalece życzeniowy charakter miały te oceny, należy podkreślić brak jakiegokolwiek rzeczywistej refleksji ideologicznej. A przecież partia, definiująca się jako komunistyczna, osiągnęła ten cel za pomocą metod faszystowskich – szermując hasłami antysemickimi i używając tajnej policji oraz oddziałów ZOMO.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990, 01790/58, 01790/60, 01790/61, 01790/63, 01790/65, 01790/70, 01790/71, 01790/72, 01790/73, 01790/75.

Źródła drukowane

Uchwała IX Plenum KC PZPR o sytuacji i najważniejszych zadaniach partii, „Nowe Drogi” 1957, nr 6.

Opracowania

Dziuba A., *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalinogrodzkim/katowickim (1953–1961)*, t. 3: „Nowa linia” na czasy po odwilży (1957–1961), Katowice–Warszawa 2023.

Dudek A., Paczkowski A., *Polska [w:] Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, Warszawa 2010.

Eisler J., *Marzec 1968*, Warszawa 1991.

Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

Kolář P., *Poststalinizm. Ideologia i utopia epoki*, tłum. J. Górny, Warszawa 2022.

Kutkowski A., *Polskie rehabilitacje. Wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Lublin–Radom 2021.

Leksykon bezpieki 1944–1956. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa, t. 1–3, red. W. Bagiński, M. Dźwigał, Warszawa 2020–2022.

Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.

Lewickij B., *Terror i rewolucja*, Paryż 1965.

Madej M., *SB uprzejmie donosi... Służba Bezpieczeństwa jako filtr zasilenia informacyjnych systemu politycznego PRL w latach 1956–1970. Przykład województwa wrocławskiego*, Wrocław 2014.

Maksimiuk D., *Problem rehabilitacji w latach 1956–1957*, „Miscellanea Historico-luridica” 2009, t. 8.

- Oblicza Marca 1968, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Oseka P., *Syjonisci, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
- Oseka P., Zaremba M., *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1999, t. 4.*
- Paczkowski A., *PZPR a aparat bezpieczeństwa. Zarys problemu [w:] PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.
- Piotrowski M., *Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem*, Lublin 2000.
- Rokicki K., *Listy i skargi na działalność MSW w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w analizach Biura Skarg i Listów MSW, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 12.*
- Siemiątkowski S., *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009.
- Spatek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
- Szumilo M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.
- Władza w PRL. *Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spatek, Warszawa 2011.
- „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.

Nierozzerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW w okresie rozliczeń po stalinizmie i czystek antysemitycznych w 1968 r.

Służba Bezpieczeństwa była policją polityczną okresu PRL, a gros jej funkcjonariuszy należało do partii komunistycznej. U zarania SB – po przesileniu politycznym w październiku 1956 r. – byli oni też bezpośrednimi spadkobiercami dorobku stalinowskiego Urzędu Bezpieczeństwa. Przez kilka następnych lat na forum organizacji partyjnej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a zwłaszcza w III Departamencie MSW, toczyły się walki frakcyjne między dogmatykami i zwolennikami zmian w resorcie. Były to najbardziej emocjonujące zebrania organizacji partyjnych – po ogólnym ucięciu sporów przez władze ministerstwa w organizacji zapanowała rutyna, której rytm wyznaczały szkolenia, referaty, sprawozdania. Kolejne ożywienie organizacji partyjnej nastąpiło dopiero podczas czystek antysemitycznych w latach 1967–1968, gdy się okazało, że dogmatycy nie zostali do końca spacyfikowani, a sytuacja znowu sprzyja rozgrywkom personalnym, w których niemałe znaczenie miała żarliwość deklaracji ideologicznych.

Nierozzerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW...

SŁOWA KLUCZOWE: Służba Bezpieczeństwa, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR, walki frakcyjne, kryzysy polityczne, ideologia

Konrad Rokicki – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, doktoryzował się w Instytucie Historii PAN. Pracuje w Referacie Wiedzy Historycznej w MSZ. Interesuje się historią najnowszą – polityczną i społeczną, losami polskiej inteligencji w XX w. i stosunkami międzynarodowymi. Ostatnia publikacja: *A Handbook of the Polish United Workers' Party*, ed. K. Rokicki, Warszawa 2024.

The Bonds That Cannot Be Torn Apart: Discussions in the Party Organization in Department III of the Ministry of Internal Affairs During Post-Stalinist Reckonings and the Antisemitic Purges of 1968

The Security Service (*Służba Bezpieczeństwa*, SB) was the political police of the Polish People's Republic, and the majority of its officers were Communist Party members. In the beginning of its existence – after the October 1956 political upheaval – the SB was the direct successor of the stalinist Security Office's (*Urząd Bezpieczeństwa*, UB) legacy. During several subsequent years, in the party organization existing in the Ministry of Internal Affairs, and particularly in its Department III, factional struggles were fought between 'dogmatists' and supporters of change in the ministry. These became the most lively meetings of this party organization – but after the top-down silencing of disputes by the ministry's leadership, routine returned with its rhythm being measured by training, lectures and periodic reports. The next period of renewed 'agitation' did not come until the antisemitic purges of 1967–1968, when it turned out that the "dogmatists" had not been completely silenced, and indeed the situation once again proved ripe for personal machinations, during which ardent ideological declarations were not of insignificant importance.

KEYWORDS: Security Service, Polish United Workers' Party, PZPR, factional fights, political crises, ideology

Konrad Rokicki – historian, Dr. History, University of Warsaw graduate, he obtained his doctorate at the Institute of History the Polish Academy of Sciences. He works at the Department of Historical Knowledge at the Ministry of Foreign Affairs. He is interested in contemporary history – political and social, the fate of the Polish intelligentsia in the 20th century, and international relations. Most recent publication: *A Handbook of the Polish United Workers' Party*, ed. K. Rokicki, Warsaw: IPN, 2024.

Udział Urzędu ds. Wyznań w przygotowywaniu projektu Ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych¹

Wprowadzenie

Kwestie dotyczące miejsca własnego ostatniego spoczynku, miejsca i zasad pochówku osób najbliższych, sposobu ich upamiętnienia przez umieszczanie odpowiednich nagrobków czy zasady nienaruszalności miejsc pochówku stanowią zagadnienia o doniosłym znaczeniu praktycznym i jako takie są przedmiotem regulacji prawno-administracyjnych. Emocjonalny stosunek żyjących do grobów osób dla nich najbliższych ma charakter szczególnej więzi², która jest chroniona jako wartość życia społecznego także za pośrednictwem instytucji prawa cywilnego, takich jak dobro osobiste. Cmentarze jako miejsca, w których manifestuje się ta więź (również przez akty o charakterze religijnym³), zajmują ważną pozycję w życiu społecznym⁴.

¹ DzU 1959, nr 11, poz. 62, dalej jako: Ustawa.

² W kulturoznawstwie wskazuje się, że cmentarze stanowią przestrzeń komunikacji – tworzenia „wspólnoty zmarłych i żyjących”. Zob. J. Kolbuszewski, *Cmentarz jako tekst kultury* [w:] *Sztuka cmentarna. Dokumenty*, red. O. Czerner, I. Juszkiewicz, Wrocław 1995, s. 34. Por. *idem*, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 26–28, 35–37 i 48.

³ O znaczeniu cmentarzy dla wspólnot religijnych świadczą m.in. rozbudowane przepisy prawa własnego związków wyznaniowych dotyczące omawianej problematyki. O regulacjach prawa kanonicznego w odniesieniu do cmentarzy zob. A. Kalinowski, *Cmentarze. Ewolucja przepisów w kościelnym ustawodawstwie kodeksowym XX wieku*, Pelplin 2001.

⁴ Czego dowodzi m.in. traktowanie cmentarzy jako inwestycji celu publicznego. Zob. K. Starzecka, *Lokalizacja cmentarza wyznaniowego w świetle przepisów prawa polskiego o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2014, t. 17, s. 180–181.

W okresie PRL kolejne obszary życia stopniowo obejmowano nowymi regulacjami, zgodnymi z założeniami ustrojowymi i ideologicznymi państw tzw. demokracji ludowej, zastępując przepisy międzywojenne nowym prawodawstwem⁵. Jedną z dziedzin życia społecznego, która została w ten sposób uregulowana, było grzebanie zmarłych i co za tym idzie – zakładanie cmentarzy oraz zasady ich funkcjonowania.

Początkowo w PRL wciąż jeszcze obowiązywała Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu⁶, znowelizowana w 1935 r.⁷, opierająca się na ograniczonej ingerencji władzy państwowej w prowadzenie cmentarzy przez związki wyznaniowe (zob. zwłaszcza art. 6 ust. 3 zd. 4 i 5 oraz art. 15 ust. 1), a w przypadku Kościoła katolickiego odsyłająca do konkordatu zawartego ze Stolicą Apostolską w dniu 10 lutego 1925 r.⁸ (art. 6 ust. 2 zd. 2). Tymczasem w myśl założeń ideologicznych marksizmu-leninizmu udział i wpływ związków wyznaniowych na życie społeczne miały zostać zminimalizowane. Po początkowym okresie „tolerancji” względem cmentarzy prowadzonych przez związki wyznaniowe, w latach pięćdziesiątych XX w. władze PRL rozpoczęły realizację wspomnianych celów ideologicznych, stopniowo ograniczając działalność wspólnot religijnych w dziedzinie pochówków, m.in. przez tworzenie cmentarzy komunalnych czy odmawianie zgody na zakładanie lub poszerzanie istniejących cmentarzy wyznaniowych⁹. Kwestią czasu było wprowadzenie nowej regulacji prawa funeralnego, a z uwagi na ścisły związek omawianej materii z działalnością związków wyznaniowych udział w pracach nad jego projektem brali przedstawiciele Urzędu ds. Wyznań (UdsW), powołanego w 1950 r. w miejsce Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej¹⁰.

⁵ Szerzej o najważniejszych przekształceniach systemu prawnego w okresie PRL (zwłaszcza w zakresie prawa ustrojowego, karnego oraz cywilnego) zob. m.in. A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013; A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944–1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006.

⁶ DzU 1932, nr 35, poz. 359.

⁷ Zob. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej, DzU 1934, nr 110, poz. 976.

⁸ Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Rzymie dnia 10 lutego 1925 r., DzU 1925, nr 72, poz. 501.

⁹ B. Rogowska, *Stanowisko władz komunistycznych w latach siedemdziesiątych XX wieku w zakresie cmentarnictwa wyznaniowego i komunalnego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2014, t. 13, s. 76–78.

¹⁰ Zob. A. Nowakowski, *Administracja spraw wyznaniowych w powojennej Polsce* [w:] *Kościół i prawo*, t. 13, red. J. Krukowski, F. Lempa, F.J. Mazurek, Lublin 1998, s. 29. Por. T. Gajowniczek, *Przyczyny powstania i główne cele działalności Urzędu ds. Wyznań jako narzędzia realizacji polityki wyznaniowej władz*

Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja udziału UdsW w pracach nad projektem nowej ustawy o cmentarzach, przeprowadzona na podstawie analizy archiwaliów tego urzędu. Działania UdsW w procesie przygotowywania, w tym zgłaszane postulaty oraz proponowana treść przepisów przyszłej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, nie były dotąd przedmiotem opracowań. Analiza materiałów archiwalnych pozwoli na ocenę w przedmiotowym zakresie polityki wyznaniowej realizowanej przez centralną administrację wyznaniową PRL, a ustalenie rzeczywistego wpływu Urzędu ds. Wyznań na ostateczny kształt nowej regulacji stanowić będzie ustalenie cząstkowe przydatne w określaniu roli UdsW w kształtowaniu prawodawstwa PRL.

Procedowanie projektu i formy udziału w pracach legislacyjnych Urzędu ds. Wyznań¹¹

W czasie opracowywania projektu obowiązywała Uchwała Rady Ministrów z dnia 27 maja 1950 r. w sprawie tymczasowego statutu Urzędu do Spraw Wyznań¹² wraz z załącznikiem, stanowiącym statut urzędu. W świetle jego postanowień jednostką organizacyjną UdsW, do której kompetencji należały sprawy prawne i projektów legislacyjnych (§ 3 ust. 1), był Wydział Ogólny (§ 2 ust. 1 pkt 1)¹³. Bardziej gruntowną regulację dotyczącą kompetencji w zakresie prac legislacyjnych zawierał dokument pt. „Szczegółowy tymczasowy podział czyn-

w początkach Polski Ludowej, „Rocznik Dobromiejski” 2007, s. 243; H. Misztal, *Okres 1945–1989* [w:] *Prawo wyznaniowe*, red. H. Misztal, P. Stanisławski, Lublin 2003, s. 141.

¹¹ Wydaje się, że w jednostce archiwalnej o sygn. 36/839 w Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), zespole Urząd ds. Wyznań (dalej UdsW), która zawiera materiały dotyczące konsultacji przedmiotowego projektu z UdsW, nie jest przechowywana pełna korespondencja w tej sprawie. Dokumenty często nie są opatrzone datą, a ich ułożenie nie jest chronologiczne, toteż o kolejności ich powstawania i relacjach między nimi trzeba niejednokrotnie wnioskować jedynie przez porównanie ich treści. Niniejsze opracowanie stanowi próbę rekonstrukcji udziału UdsW w procesie legislacyjnym, opartą w szczególności na analizie różnic pomiędzy poszczególnymi projektami.

¹² MP 1950, nr A-78, poz. 905.

¹³ Szerzej na temat struktury organizacyjnej UdsW w świetle tej uchwały zob. m.in. M. Krawczyk, *Organizacja państwowo-partyjna odpowiedzialna za wytyczanie i realizowanie polityki wyznaniowej PRL*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Seria: Administracja i Zarządzanie” 2011, s. 211–212; A. Nowakowski, *Administracja spraw wyznaniowych...*, s. 30–31. Por. też H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu ds. Wyznań* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego* (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004), red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 36.

ności w Urzędzie do Spraw Wyznań¹⁴, zgodnie z którym „uzgadnianie spraw legislacyjnych z innymi resortami i opracowywanie wniosków na Radę Ministrów” leżało w gestii Referatu Ogólnoorganizacyjnego. Całość konsultacji zakończyła się przed wydaniem tymczasowego regulaminu organizacyjnego z 1961 r.¹⁵

Najprawdopodobniej na początku sierpnia 1958 r.¹⁶ Urzędowi ds. Wyznań wstępnie przedstawiono do uzgodnienia liczący 21 artykułów i przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej¹⁷ projekt nowej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (dalej również jako: Projekt MGK)¹⁸. Po jego otrzymaniu w UdsW zlecono wewnętrzne konsultacje¹⁹, a po zebraniu uwag²⁰ wypracowano pierwsze oficjalne stanowisko UdsW odnośnie do propozycji nowych przepisów, które miało zostać przekazane Ministerstwu Gospodarki Komunalnej wraz z pismem z dnia 28 sierpnia 1958 r. (dalej również jako: Uzgodnienie)²¹.

¹⁴ AAN, UdsW, 144/1, Szczegółowy tymczasowy podział czynności w Urzędzie do spraw Wyznań, k. 41–52.

¹⁵ AAN, UdsW, 144/7, Zarządzenie nr 1 ministra-pełnomocnika rządu do spraw stosunków z Kościołem z dnia 2 I 1961 r. wprowadzające tymczasowy regulamin Urzędu do spraw Wyznań, b.d., k. 60. Zob. też M. Strzała, *Założenia Regulaminu organizacyjnego Urzędu do spraw Wyznań z 1983 roku* [w:] *Urząd do spraw Wyznań – struktury, działalność, ludzie*, t. 1: *Struktury wojewódzkie i wybrane aspekty działalności*, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 415–416.

¹⁶ Zachowało się pismo datowane na dzień 9 VIII 1958 r. o przekazaniu Urzędowi ds. Wyznań drugiego egzemplarza projektu ustawy, można zatem przypuszczać, że z początkiem sierpnia 1958 r. UdsW otrzymał egzemplarz pierwszy. Zob. AAN, UdsW, 36/839, Pismo Ministerstwa Gospodarki Komunalnej dotyczące przedłożenia drugiego egzemplarza projektu ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, 9 VIII 1958 r., k. 78 (pochodzenie pisma od Ministerstwa Gospodarki Komunalnej ustalono na podstawie własnego znaku sprawy, używanego w MGK na oznaczenie sprawy przedmiotowego projektu – „Nasz znak: AO/1/599/58”).

¹⁷ Można to wnosić z przekazania projektu ustawy przez to właśnie ministerstwo, a także z treści korespondencji, w której Ministerstwo Gospodarki Komunalnej informuje o planowanych dalszych etapach procedury legislacyjnej (przesłaniu przez MGK projektu po wstępnym uzgodnieniu z UdsW do prac międzyresortowych). Zob. *ibidem*, Pismo Ministerstwa Gospodarki Komunalnej – przedłożenie drugiego egzemplarza projektu ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, 9 VIII 1958 r., k. 78. Pochodzenie tego dokumentu od MGK wynika z tożsamości wskazanego w nim znaku sprawy ze znakiem sprawy występującym w korespondencji Ministerstwa Gospodarki Komunalnej dotyczącej procedowania nowej ustawy cmentarnej. Zob. *ibidem*, Pismo Ministerstwa Gospodarki Komunalnej – prośba o przyspieszenie odpowiedzi na pismo z dnia 28 VIII 1958 r., 15 IX 1958 r., k. 8. Potwierdza to także pismo Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów z dnia 7 X 1958 r. (*ibidem*, Pismo Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów – zawiadomienie o posiedzeniu Komisji Prawniczej Urzędu Rady Ministrów, 7 X 1958 r., k. 4).

¹⁸ *Ibidem*, Projekt ustawy z 1958 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, 9 VIII 1958 r., k. 70–77.

¹⁹ *Ibidem*, Notatka, 9 VIII 1958 r., k. 80.

²⁰ Jak się wydaje, większość uwag przedstawionych potem w oficjalnym stanowisku UdsW miała swój początek w jednej z notatek (*ibidem*, Notatka, data nieczytelna, k. 90–91) sporządzonych w ramach wewnętrznych konsultacji.

²¹ *Ibidem*, Pismo UdsW – propozycje zmian w projekcie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, 28 VIII 1958 r., k. 45–47. Do Uzgodnienia dołączono tekst projektu ustawy z naniesionymi propozy-

Pismem z tego samego dnia (28 sierpnia 1958 r.) Minister Gospodarki Komunalnej przesłał do UdsW w trybie przepisów o opracowywaniu aktów normatywnych²² zmodyfikowany projekt ustawy do uzgodnienia, prosząc o przesłanie uwag w ciągu 14 dni²³. Na dwa dni później datowane jest pismo Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów²⁴, które także przedkładało UdsW projekt ustawy w celu zajęcia stanowiska w terminie do 8 września 1958 r. (dalej również jako: Projekt konsultacji międzyresortowych)²⁵. W odpowiedzi Urząd ds. Wyznań w piśmie z 2 września 1958 r. poinformował Urząd Rady Ministrów²⁶, że nie zgłasza uwag do przedstawionego projektu²⁷.

Należy zatem domniemywać, że UdsW nie zawiadomił oddzielnie MGK o braku uwag do Projektu konsultacji międzyresortowych, uznał być może, że wcześniejsze wstępne konsultacje prowadzone z tym ministerstwem były wystarczające. Potwierdzałoby to pismo Ministerstwa Gospodarki Komunalnej z 15 września 1958 r.²⁸ z prośbą o „przyśpieszenie odpowiedzi” na pismo

cjami poprawek, które wyróżniono wielkimi literami. Zob. *ibidem*, Projekt ustawy – załącznik do pisma UdsW z 28 VIII 1958 r. – propozycji zmian w projekcie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, 28 VIII 1958 r., k. 48–55.

²² Uchwała nr 283/57 Rady Ministrów z 31 VII 1957 r. w sprawie opracowywania, uzgadniania i ogłaszania aktów normatywnych (niepubl.). Tekst można odnaleźć w pracy A. Podgóreckiego, *Założenia polityki prawa. Metodologia pracy legislacyjnej i kodyfikacyjnej*, Warszawa 1957, s. 133–138. Na temat regulacji wcześniejszej zob. P. Fiedorczyk, J. Volkonovski, *Organizacja prac legislacyjnych Rady Ministrów w świetle niepublikowanej uchwały Rady Ministrów z 11 grudnia 1948 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2011, t. 10, s. 295 i n.

²³ AAN, UdsW, 36/839, Pismo Ministerstwa Gospodarki Komunalnej – przesłanie projektu ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych do merytorycznego uzgodnienia, 28 VIII 1958 r., k. 11.

²⁴ *Ibidem*, Pismo Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów – przesłanie projektu ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych w celu zajęcia stanowiska, 30 VIII 1958 r., k. 10. Przywołane pismo Biura Prawnego RM i MGK zostały złożone w aktach kolejno i nie są przedzielone żadnym projektem, co może sugerować, że pismo ministerstwa było załącznikiem do pisma Biura Prawnego URM. Przeciwnie takiej interpretacji przemawia natomiast wyznaczenie dwóch różnych terminów na zajęcie stanowiska w sprawie projektu. Następujące po nich w aktach trzy kopie projektu należy, jak się wydaje, uznać za egzemplarze projektu przedłożonego do konsultacji międzyresortowych.

²⁵ *Ibidem*, Projekt ustawy z 1958 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, b.d., k. 12–22.

²⁶ Analogicznego pisma tej daty skierowanego do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej akta AAN, UdsW, 36/839 nie zawierają.

²⁷ Działania UdsW zamknęły się w propozycjach zmian w zakresie przepisów projektu i nie zawierały propozycji odnoszących się do uzasadnienia projektu nowej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Tymczasem uzasadnienie nowej ustawy przedstawione UdsW wraz z projektem jej przepisów (AAN, UdsW, 36/839, Projekt ustawy z 1958 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, b.d., k. 21–22) było bardzo skrócone, mimo że uzasadnienie pełni istotną funkcję w procesie legislacyjnym. Zob. m.in. A. Szmyt, *W sprawie inicjatywy ustawodawczej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1986, z. 2, s. 107–108.

²⁸ AAN, UdsW, 36/839, Pismo Ministerstwa Gospodarki Komunalnej – prośba o przyspieszenie odpowiedzi na pismo z dnia 28 VIII 1958 r., 15 IX 1958 r., k. 8.

z 28 sierpnia 1958 r., dopiero bowiem w reakcji na to pismo (co sugeruje kolejność ułożenia dokumentów w jednostce archiwalnej) UdsW przygotował odpowiedź do MGK o braku uwag do projektu²⁹.

Następnie UdsW otrzymał zawiadomienie³⁰ o posiedzeniu Komisji Prawniczej Urzędu Rady Ministrów, które odbyło się 15 października 1958 r. Jak wynika z jednej z notatek³¹, dwa dni później (17 października 1958 r.) odbyło się drugie posiedzenie tej komisji w przedmiocie projektu ustawy o cmentarzach. Podczas obu posiedzeń przedstawiciel UdsW nie tylko zgłaszał poprawki własne, lecz także zajmował stanowisko wobec propozycji innych uczestników spotkania³². Sposób procedowania projektu różnił się znacząco od procedowania poprzedniej ustawy cmentarnej – tempem prac (regulacja międzywojenna była przygotowywana wiele lat, a pierwsze projekty regulacji w omawianym zakresie powstały jeszcze w 1921 r.) oraz zakresem udziału przedstawicieli związków wyznaniowych w pracach nad kolejnymi projektami (w przypadku projektu ustawy z 1959 r. był on bardzo ograniczony)³³.

Pismem z 23 grudnia 1958 r. Rada Ministrów, działając przez jej Prezesa, wniosła do Sejmu opracowany projekt nowej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (dalej również jako: Projekt ustawy)³⁴. Następnie projekt, zgłoszony jako rządowy, 31 grudnia 1958 r. został przekazany przez Prezydium Sejmu do Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej, która po jego rozpatrzeniu 27 stycznia 1959 r. przedłożyła Sejmowi sprawozdanie ze swoich prac (dalej również jako: Sprawozdanie Komisji)³⁵ z rekomendacją jej uchwalenia wraz z kilkunastoma poprawkami, głównie mającymi charakter redakcyjny i techniczny, w niektórych jednak przypadkach istotnie modyfikującymi merytorycznie Projekt ustawy. 31 stycznia 1959 r. uchwalono nową ustawę

²⁹ *Ibidem*, Pismo Urzędu ds. Wyznań – zawiadomienie o niezgłaszaniu zastrzeżeń do projektu ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, 20 IX 1958 r., k. 6.

³⁰ *Ibidem*, Pismo Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów – zawiadomienie o posiedzeniu Komisji Prawniczej URM, 7 X 1958 r., k. 4

³¹ *Ibidem*, Notatka, 17 X 1958 r., k. 1–2.

³² W analizowanej jednostce archiwalnej brakuje materiałów późniejszych, co może sugerować, że prace nad projektem zakończyły się w trakcie drugiego posiedzenia Komisji Prawniczej URM.

³³ O powstawaniu projektu ustawy międzywojennej zob. B.K. Truszkowski, *Z prac ministerialnych nad ujednoliceniem prawa chowania zmarłych w II Rzeczypospolitej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. 18, z. 2, s. 111 i n.

³⁴ Druk sejmowy nr 229. Dokument dostępny również online: https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/FGRXIQ84UPM7XA6FKB29SP21C5P9TC.pdf (dostęp 26 VIII 2020 r.).

³⁵ Druk sejmowy nr 241. Dokument dostępny również online: https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/UVFMB6BJED6S1X9B631IYY6AAP3F5R.pdf (dostęp 26 VIII 2020 r.).

o cmentarzach i chowaniu zmarłych, z uwzględnieniem większości zmian proponowanych przez komisję sejmową.

Z analizy stanowiska UdsW w toku prac nad projektem nowej ustawy funeralnej wynika, że główne postulaty urzędu dotyczyły zwiększenia nadzoru państwowego nad administracją cmentarzy wyznaniowych, poszerzenia kompetencji samego UdsW, przymusowego przyjmowania w niektórych przypadkach zwłok do pochowania przez zarządy cmentarzy wyznaniowych oraz nacjonalizacji cmentarzy wyznaniowych.

Pobocznym aspektem propozycji UdsW był postulat umożliwienia prowadzenia ceremonii religijnych na cmentarzach. W Projekcie MGK przewidziano, że na każdym cmentarzu (*lege non distinguente* komunalnym i wyznaniowym) powinien znajdować się dom przedpogrzebowy lub kostnica, gdzie można by było złożyć ciało i wykonać oględziny (art. 10 ust. 2 Projektu MGK). Urząd ds. Wyznań proponował dodanie także „innych czynności”, motywując to umożliwieniem ewentualnych ceremonii religijnych. Zmiana ta została uwzględniona w projekcie procedowanym w czasie uzgodnień międzyresortowych (art. 10 ust. 2 lit. b *in fine* Projektu konsultacji międzyresortowych). Po wprowadzeniu poprawki stylistycznej propozycja UdsW znalazła się także w ostatecznym Projekcie ustawy (zob. art. 5 ust. 2 pkt 3).

Inną mniej istotną kwestią podniesioną przez UdsW było dodanie kremacji do katalogu sposobów chowania zwłok. Pomysł ten jednak spotkał się z brakiem akceptacji Komisji Prawniczej URM³⁶.

Zwiększenie nadzoru państwowego nad prowadzeniem cmentarzy wyznaniowych

Działalność UdsW zmierzała przede wszystkim w kierunku zwiększenia kontroli państwowej nad prowadzeniem cmentarzy przez związki wyznaniowe. Pierwotnie projekt jedynie przewidywał, że „zakładanie, rozszerzanie i zamknięcie cmentarzy (*lege non distinguente* także wyznaniowych zob. art. 1 ust. 3 Projektu MGK) należy do prezydów właściwych rad narodowych (art. 1 ust. 1 Projektu MGK). W ramach wstępnego uzgodnienia projektu Urząd ds. Wyznań zgłosił postulat, by art. 1 ust. 1 nowej ustawy przewidywał także „nadzór nad ich [czyli cmentarzy – M.S.] administracją” przez prezydów właściwych rad narodowych (pkt 1 akapit 1 Uzgodnienia). W uzasadnieniu

³⁶ Zob. AAN, UdsW, 36/839, Notatka, b.d., k. 3.

propozycji wskazywano wprost, że „pozwole to na ingerencję w wypadkach koniecznych Rad Narodowych w administracji [pisownia oryg. – M.S.] cmentarzy wyznaniowych oraz na hamowanie polityki dyskryminacyjnej władz kościelnych w stosunku do akatolików i bezwyznaniowych” (pkt 1 akapit 1 Uzgodnienia)³⁷. W konsekwencji Ministerstwo Gospodarki Komunalnej uzupełniło treść projektowanego art. 1 ust. 1 zgodnie z postulatem UdsW, z tym że słowa „oraz nadzór nad ich administracją” zastąpiono zwrotem „oraz nadzór nad zarządzaniem nimi” (art. 1 ust. 1 Projektu konsultacji międzyresortowych). Poprawka ta jednak w żadnym z tych wariantów nie znalazła się ostatecznie w art. 1 Projektu ustawy³⁸.

Z założeniem zwiększenia kontroli nad cmentarzami wiązał się także wniosek UdsW o uzupełnienie ustawy o nowy artykuł, który przewidywał ustalanie wysokości opłat za korzystanie z cmentarzy wyznaniowych i urządzeń cmentarnych przez prezydium wojewódzkich (miast wyłączonych z województw) rad narodowych (pkt 2 Uzgodnienia)³⁹. Proponowane uregulowanie po przerebadowaniu zostało zamieszczone w nowym art. 2 ust. 3 Projektu konsultacji międzyresortowych. W wyniku tej zmiany związki wyznaniowe straciłyby całkowicie wpływ na wysokość opłat cmentarnych (w szczególności tzw. po-

³⁷ *Ibidem*, Notatka, data nieczytelna, k. 91.

³⁸ Powyższa kwestia stanowiła przedmiot dyskusji w trakcie posiedzeń Komisji Prawniczej URM. W ich toku przedstawiciel UdsW, mimo wprowadzenia wyżej opisanej poprawki do Projektu uzgodnień międzyresortowych, podnosił, że art. 1 ust. 1 nadal nie stanowi o nadzorze nad administracją cmentarzy wyznaniowych (w ujęciu niniejszego opracowania brak dookreślenia w art. 1 ust. 1 Projektu uzgodnień międzyresortowych oznaczał objęcie nadzorem zarówno cmentarzy komunalnych, jak i wyznaniowych) oraz postulował wprowadzenie przepisu o treści: „Nadzór nad administracją cmentarzy wyznaniowych sprawują Prezydium WRN”. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem innych uczestników spotkania – przedstawicieli Urzędu Prezydium Rad Narodowych URM, Biura Prawnego URM i Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Wskazywano m.in. na brak podstaw prawnych do nadzoru nad cmentarzami wyznaniowymi, brak określenia sposobu sprawowania nadzoru, brak uzasadnienia dla „szafowania ogólnym określeniem »nadzór«” oraz na uregulowanie ogólnego nadzoru w innych przepisach projektu. Zarówno bowiem Projekt konsultacji międzyresortowych (art. 19), jak i Projekt MGK (art. 20) przewidywały ogólny nadzór MGK nad sprawami objętymi ustawą. Wobec braku jednolitego stanowiska uczestników zebrania zaproponowano doprecyzowanie przepisów o nadzorze nad cmentarzami wyznaniowymi w art. 1 bądź pozostawienie kwestii nadzoru wyłącznie w ramach przepisów o ogólnym nadzorze MGK (i w pewnym zakresie Ministra Zdrowia). Zob. *ibidem*, Notatka, 17 X 1958 r., k. 1. Ostatecznie w uchwalonej przez Sejm ustawie przewidziano również nadzór nad przestrzeganiem jej przepisów oraz rozporządzeń wydanych na jej podstawie przez „właściwe dla spraw gospodarki komunalnej i zdrowia organy prezydium rad narodowych miast, osiedli i gromad” oraz powiatowych (miejskich, dzielnicowych) lub portowych inspektorów sanitarnych (art. 21 ust. 1 Ustawy).

³⁹ Kwestia ta była także przedmiotem dyskusji w trakcie prac nad poprzednią ustawą cmentarną. Zob. B.K. Truszkowski, *Z prac...*, s. 130.

kładnego), które byłyby arbitralnie ustalane przez organy władzy państwowej. Opisywana zmiana, w przeciwieństwie do poprzedniego postulatu UdsW, znalazła uznanie Rady Ministrów i została włączona do Projektu ustawy (zob. art. 2 ust. 3). Ostatecznie, w odniesieniu do cmentarzy wyznaniowych, Sejm uchwalił, że wysokość opłat ustalać miały prezydya wojewódzkich (miast wyłączonych z województw) rad narodowych (art. 2 ust. 3 Ustawy).

Poszerzenie zakresu kompetencji UdsW

Postulaty UdsW wiązały się także z centralizacją kompetencji związanych z nadzorem nad cmentarzami (także wyznaniowymi), w tym z zastrzeżeniem uprawnień samego UdsW⁴⁰. Pierwotny projekt przedstawiony przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zakładał, że decyzję o zamknięciu cmentarza (bez dookreślenia, czy dotyczyło to cmentarza komunalnego czy wyznaniowego) miało podejmować „prezydium wojewódzkiej (miejskiej miasta wyłączonego z województwa) rady narodowej” na wniosek „prezydium rady narodowej, na terenie której cmentarz ma ulec zamknięciu” (art. 1 ust. 4 Projektu MGK). Tymczasem UdsW zaproponował, by decyzję w tym zakresie podejmował Minister Gospodarki Komunalnej w porozumieniu z Ministrem Zdrowia i „Dyrektorem Urzędu do S[praw] W[yznań], jeżeli chodzi o cmentarz wyznaniowy”, przy wprowadzeniu zastrzeżenia „aprobaty” prezydium wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej miasta wyłączonego w województwa). Na uzasadnienie tej poprawki podano, że wymaga tego „powaga zagadnienia i jego aspekt polityczny” (pkt 1 akapit 2 Uzgodnienia). Podobnej zmiany rozkładu kompetencji UdsW domagał się w sprawach o wydanie zezwolenia na przeznaczenie terenu cmentarnego na inne cele przed upływem 40 lat od ostatniego pochówku (art. 11 ust. 1 zd. 3 Projektu MGK) ze względu na „ważność [decyzji – M.S.] i konieczność ujednolicenia polityki” (pkt 6 Uzgodnienia).

Obie powyższe uwagi zostały co do zasady uwzględnione w projekcie przekazanym do uzgodnień międzyresortowych z pewnymi modyfikacjami, zwłaszcza co do redakcji, choć wpływającymi – jak się wydaje – także na treść normatywną. Mianowicie, kompetencje w sprawach zamknięcia cmentarza przyznano Ministrowi Gospodarki Komunalnej działającemu w porozumieniu

⁴⁰ Urząd ds. Wyznań zmierzał także do uzyskania kompetencji w przypadku nacjonalizacji cmentarzy wyznaniowych (zob. niżej).

z „Ministrem Zdrowia i Urzędem do spraw Wyznań”⁴¹ (art. 1 ust. 4 Projektu konsultacji międzyresortowych). Kluczowe wydaje się jednak pominięcie słów: „jeżeli chodzi o cmentarz wyznaniowy”, co oznaczało, że kompetencja UdsW rozciągała się nie tylko na zamknięcie cmentarzy wyznaniowych, lecz także – *lege non distinguente* – cmentarzy komunalnych. Analogiczne uwagi dotyczą przepisu regulującego możliwość przeznaczenia cmentarza na inny cel przed upływem 40 lat od ostatniego pochówku (zob. art. 11 ust. 1 zd. 3 Projektu konsultacji międzyresortowych). Oznaczałoby to poszerzenie zakresu kompetencji UdsW poza sferę stosunków pomiędzy państwem a związkami wyznaniowymi, gdyż w tym zakresie UdsW brałby udział w podejmowaniu decyzji dotyczących cmentarzy prowadzonych przez organy władzy państwowej⁴².

Niezależnie od tego, czy taka była rzeczywista intencja zgłaszającego tę poprawkę UdsW, czy wynikało to tylko z redakcji opisanych przepisów, które nie rozróżniały cmentarzy wyznaniowych i komunalnych, ostatecznie kompetencje UdsW zostały w tym zakresie częściowo ograniczone wyłącznie do cmentarzy wyznaniowych. Mianowicie, w treści art. 1 ust. 4 Projektu ustawy postanowiono, że o zamknięciu cmentarzy decydować będzie Minister Gospodarki Komunalnej w porozumieniu z Ministrem Zdrowia, a jedynie w przypadku cmentarzy wyznaniowych „ponadto” w porozumieniu z UdsW (taki kształt przyjął także art. 1 ust. 4 Ustawy). Natomiast Rada Ministrów w odniesieniu do instytucji zgody na przeznaczenie cmentarza na inny cel przed upływem 40 lat od ostatniego pochówku przewidziała udział UdsW w podejmowaniu decyzji w odniesieniu do obu rodzajów cmentarzy (zob. art. 6 ust. 1 zd. 3 Projektu ustawy), które to rozwiązanie znalazło się także ostatecznie w samej Ustawie (zob. art. 6 ust. 1 zd. 3).

W kontekście kompetencji UdsW warto wskazać, że w skierowanym do Sejmu projekcie znalazł się dodatkowy przepis przewidujący udział UdsW

⁴¹ W projektowanych przepisach pominięto także nazwę organu („Dyrektor”), która była obecna w propozycji UdsW. Z kwestii redakcyjnych można także wskazać rozwinięcie skrótu „Minister G.K.” jako „Minister Gospodarki Komunalnej”.

⁴² Organy władzy państwowej zasadniczo uznawały kompetencje UdsW w zakresie cmentarzy jako takich (komunalnych i wyznaniowych), a przynajmniej przyjmowały, że kwestie cmentarne należą do sfery zainteresowań UdsW. Wynika to np. z przesyłania do wiadomości UdsW regulacji dotyczących w jakiś sposób cmentarzy komunalnych. Zob. np. AAN, UdsW, 127/4, Okólnik Ministra Gospodarki Komunalnej nr 8 z dnia 25 czerwca 1964 r. w sprawie wykorzystania kamienia nagrobkowego pochodzącego z likwidowanych kwater grzebalnych i cmentarzy, pozostających w zarządzie i użytkowaniu organów do spraw gospodarki komunalnej, k. 23–25.

w przeznaczaniu gruntów państwowych na cele cmentarne (odpowiednie uzupełnienie otrzymało również uzasadnienie projektu – zob. czwarty akapit uzasadnienia Projektu ustawy). Zgodnie z art. 3 ust. 2 Projektu ustawy (i finalnie art. 3 ust. 2 Ustawy) Minister Gospodarki Komunalnej w porozumieniu z Ministrem Finansów oraz UdsW ustalał warunki odstępowania gruntów państwowych na zakładanie nowych i rozszerzanie istniejących cmentarzy. *Lege non distinguente* UdsW brał zatem udział w ustalaniu tych zasad nie tylko w odniesieniu do cmentarzy wyznaniowych, lecz także komunalnych⁴³.

Obowiązek przyjęcia zwłok do pochowania

Bardzo istotna zmiana proponowana przez UdsW dotyczyła obowiązku pochówku zwłok. Przedstawiony do uzgodnienia projekt zakładał obligatoryjne przyjęcie ciała i szczątków ludzkich do pochowania zarówno na cmentarzach komunalnych, jak i wyznaniowych, i to bez względu na religię lub wyznanie zmarłego (art. 5 Projektu MGK). W dosłownym brzmieniu przepis ten nakładał więc obowiązek pochówku na cmentarzu wyznaniowym przez prowadzący go podmiot wyznaniowy, w każdym przypadku i bez możliwości odmowy. Tymczasem UdsW postulował, by obowiązek przyjęcia do pochowania dotyczył wyłącznie miejscowości, w których brak było cmentarza komunalnego lub wyznaniowego „znajdującego się w użytkowaniu wyznania, do którego należał umarły” (pkt 4 Uzgodnienia). Postulat UdsW co do zasady został uwzględniony w projekcie przesłanym do uzgodnień międzyresortowych, a zmianie uległa też redakcja przepisu – wyodrębniono ustęp 2, w którym przewidziano, że „w miejscowościach, w których nie ma cmentarzy komunalnych, muszą być przyjęte do pochowania na cmentarzach wyznaniowych zwłoki osób zmarłych bezwyznaniowych lub należących do wyznania, które nie ma cmentarza w danej miejscowości” (art. 5 ust. 2 Projektu konsultacji międzyresortowych). Zmiana zaproponowana przez UdsW, w kształcie przyjętym w Projekcie konsultacji międzyresortowych, utrzymała się bez większych ingerencji także w ostatecznym projekcie skierowanym do Sejmu. Doprecyzowano jedynie, że opisywany obowiązek trwał do czasu założenia w danej miejscowości cmentarza komunalnego, oraz złączono samo po-

⁴³ Potwierdza to treść § 2 ust. 1 (opartego na cytowanym art. 3 ust. 2 Ustawy) Rozporządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 27 lipca 1959 r. w sprawie warunków odstępowania gruntów państwowych na zakładanie i rozszerzanie cmentarzy (DzU 1959, nr 46, poz. 284), w którym jest mowa o przekazywaniu gruntów państwowych na założenie lub rozszerzenie cmentarza komunalnego lub wyznaniowego.

stanowienie przepisu, zastępując zwrot „muszą być przyjęte do pochowania” sformułowaniem „powinny być przyjmowane” (art. 8 ust. 2 Projektu ustawy), która to modyfikacja nie zmieniała normatywnego sensu przepisu. Taki też kształt przyjęła ostatecznie uchwalona przez Sejm ustawa (zob. art. 8 ust. 2)⁴⁴.

Nacjonalizacja

Nacjonalizacja jako jedna z cech charakterystycznych dla „demokracji ludowej” również znalazła swój wyraz w przepisach projektowanej ustawy. Zgodnie z Projektem MGK Minister Gospodarki Komunalnej miał prawo zarządzić przejście cmentarza wyznaniowego na rzecz państwa w celu prowadzenia cmentarza komunalnego „w uzasadnionych przypadkach w miejscowościach, w których zachodzą trudności w chowaniu zwłok ludzkich” (art. 17 ust. 1 Projektu MGK). UdsW proponował poszerzyć hipotezę tego przepisu o „naruszanie przepisów art. 5” Ustawy, a więc przepisów o obowiązku przyjęcia do pochówku zwłok lub szczątków ludzkich bez względu na religię lub wyznanie, motywując to m.in. „położeniem kresu dyskryminacji”⁴⁵. Dodatkowo postulowano, by decyzja była wydawana „w porozumieniu z Dyrektorem Urzędu do S[praw] W[yznań]” (pkt 7 Uzgodnienia). Przedmiotowe propozycje uzyskały akceptację Ministra Gospodarki Komunalnej i znalazły się w projekcie procedowanym na dalszych etapach tworzenia projektu rządowego (zob. art. 17 ust. 1 Projektu konsultacji międzyresortowych). W ostatecznym projekcie Ustawy pozostała wyłącznie część przepisu zaproponowana przez UdsW. Mianowicie, z przesłanek uprawniających do przejścia na rzecz Skarbu Państwa cmentarza wyznaniowego usunięto enigmatyczne sformułowanie „trudności w chowaniu zwłok ludzkich”⁴⁶, pozostawiając wyłącznie jako

⁴⁴ Na wagę omawianej problematyki również współcześnie wskazują m.in.: P. Borecki, M. Winiarczyk-Kossakowska, *Prawo pogrzebowe. Wybór źródeł*, Warszawa 2013, s. 12. Na temat współczesnej wykładni tego przepisu zob. m.in. E. Darmorost, *Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 34–36; P. Drembkowski, *Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Komentarz*, Warszawa 2018, s. 38–42.

⁴⁵ Z zachowanej notatki z wewnętrznych konsultacji w UdsW wynika, że zaakceptowano poszerzenie katalogu przypadków, w których możliwa byłaby nacjonalizacja cmentarza wyznaniowego. Stwierdzono, że może ona mieć miejsce nie tylko w przypadku nieprzyjęcia zwłok (szczątków) do pochowania, lecz także w sytuacji „innego rodzaju trudności” (jako przykład wskazano kwestię wyznaczenia miejsca na grób). Zob. AAN, UdsW, 36/839, Notatka, 13 VIII 1958 r., k. 79.

⁴⁶ Wykreślone sformułowanie określono jako „mętne”, „niezrozumiałe” i „trudne przy ustalaniu konkretnych faktów”. Przedstawiciel UdsW w trakcie posiedzenia Komisji Prawniczej URM opisane zmiany uznał za słuszne i nie zgłaszał uwag. Zob. *ibidem*, Notatka, 17 X 1958 r., k. 2.

przesłanki (w wyniku odesłania do art. 5): naruszanie obowiązku przyjęcia przez cmentarz wyznaniowy zwłok do pochowania w przypadku braku innego cmentarza w danej miejscowości wraz z dodanym naruszeniem zasady niedyskryminacji takich przymusowych pochówków co do ich miejsca⁴⁷.

Na etapie prac parlamentarnych zapoczątkowany przez UdsW kierunek zmian w zakresie przesłanek dopuszczalnej nacjonalizacji cmentarzy wyznaniowych był kontynuowany. Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej w swoich uwagach do Projektu ustawy zaproponowała poszerzenie zakazu dyskryminacji o katalog otwarty z przykładowym wyliczeniem. W świetle tej propozycji zwłoki osób chowanych na cmentarzach wyznaniowych z powodu braku innego – właściwego – cmentarza powinny być traktowane na równi ze zwłokami osób należących do wyznania, do którego należał przedmiotowy cmentarz już nie tylko co do wyznaczenia miejsca pochowania, ale generalnie, bez zamkniętego katalogu okoliczności, w których nakazane było równe traktowanie. Przepis jedynie zawierał wyliczenie przykładowe w postaci miejsca pochowania, ceremoniału pogrzebowego i wznoszenia nagrobków (zob. pkt 6 Sprawozdania Komisji). Istotność tej zmiany polegała nie tyle na nakazaniu niedyskryminacyjnego traktowania wszystkich chowanych zwłok w szerszym zakresie niż w poprzednich projektach, ile na tym, że przez wprowadzenie ogólnego obowiązku równego traktowania nacjonalizacja cmentarza wyznaniowego została umożliwiona w szerokim, bliżej niedookreślonym zakresie⁴⁸. Uchwalona ustawa ostatecznie opierała się na propozycjach UdsW z uwzględnieniem poprawek komisji sejmowej (zob. art. 8 ust. 3 oraz art. 17 ust. 1 Ustawy)⁴⁹.

⁴⁷ Na skutek zmian numeracji artykułów i struktury przepisu dotyczącego przymusowego przyjęcia zwłok do pochówku (dodanie zakazu dyskryminacji co do miejsca pochówku) zmieniło się także odesłanie zawarte w art. 17 Projektu ustawy, które w Projekcie konsultacji międzyresortowych odsyłało do art. 5, a w Projekcie ustawy do art. 8 ust. 2 i 3 Projektu ustawy.

⁴⁸ Odnosnie do zakresu nacjonalizacji komisja sejmowa poprawiła również, jak się wydaje, omyłkowe użycie spójnika „i” w treści art. 17 ust. 1 Projektu ustawy, które sugerowało możliwość nacjonalizacji wyłącznie w przypadku łącznego naruszenia przez cmentarz wyznaniowy przepisów art. 8 ust. 2 oraz art. 8 ust. 3, a więc w przypadku jednoczesnej odmowy przyjęcia do pochowania zwłok w braku innego cmentarza niż wyznaniowy w danej miejscowości i naruszenia zasady równego traktowania zwłok przyjętych do przymusowego pochowania w takim trybie. W sprawozdaniu komisji zaproponowano użycie spójnika „lub” (zob. 10 Sprawozdania komisji), co przesądzało, że każde z osobna, zarówno odmowa przyjęcia zwłok do pochowania, jak i naruszenie zasady niedyskryminacji przyjmowanych do pochowania zwłok, otwierały możliwość nacjonalizacji.

⁴⁹ Możliwość nacjonalizacji cmentarza wyznaniowego na podstawie omawianego przepisu została zniesiona dopiero od dnia 23 V 1989 r. na mocy art. 74 ust. 4 pkt 4 Ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku.

Podsumowanie

UdsW brał aktywny udział w pracach nad przygotowaniem rządowego projektu ustawy z 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Przedłożony w Sejmie ostateczny rządowy projekt ustawy uwzględniał większość postulatów UdsW, a mianowicie: ustalanie przez administrację państwową wysokości opłat przyjmowanych przez zarządy cmentarzy wyznaniowych, udział UdsW przy wydawaniu decyzji o zamknięciu cmentarza wyznaniowego i zezwoleń na przeznaczenie terenu cmentarnego na inne cele przed upływem ustawowego terminu, ograniczenie obowiązku przyjęcia zwłok do pochowania przez zarząd cmentarza wyznaniowego do sytuacji, w której w danej miejscowości brak było cmentarza komunalnego lub właściwego dla zmarłego cmentarza innego wyznania. Na etapie opracowywania projektu odrzucono natomiast propozycje UdsW dotyczące dodania przepisu wprowadzającego ogólny nadzór nad administracją cmentarzy wyznaniowych przez organy administracji publicznej.

Porównując pierwotną wersję projektu nowej ustawy cmentarnej oraz projekt przedłożony w Sejmie, można wskazać, że działania UdsW niewątpliwie wpłynęły na jego ostateczny kształt, uwagi UdsW nie były jednak przyjmowane bezkrytycznie i nie miał on decydującego głosu. Urząd ds. Wyznań pełnił funkcję merytorycznego konsultanta, przy czym z lektury materiałów można odnieść wrażenie, że decydujący głos w procedowaniu projektu (po jego przygotowaniu przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej) miała Komisja Prawnicza URM.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Urząd ds. Wyznań, 36/839, 127/4, 144/1.

Akty normatywne

Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Rzymie dnia 10 lutego 1925 r., DzU 1925, nr 72, poz. 501

Państwa do Kościoła katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (t. pierw. DzU 1989, nr 29, poz. 154).

- Rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 27 lipca 1959 r. w sprawie warunków odstępowania gruntów państwowych na zakładanie i rozszerzanie cmentarzy, DzU 1959, nr 46, poz. 284.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej, DzU 1934, nr 110, poz. 976.
- Uchwała Rady Ministrów z dnia 27 maja 1950 r. w sprawie tymczasowego statutu Urzędu do Spraw Wyznań, MP 1950, nr A-78, poz. 905.
- Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, DzU 1989, nr 29, poz. 154.
- Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, DzU 1932, nr 35, poz. 359.
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, DzU 1959, nr 11, poz. 62.

Opracowania

- Borecki P., Winiarczyk-Kossakowska M., *Prawo pogrzebowe. Wybór źródeł*, Warszawa 2013.
- Darmorost E., *Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Komentarz*, Warszawa 2014.
- Drembkowski P., *Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Komentarz*, Warszawa 2018.
- Fiedorczyk P., Volkonovski J., *Organizacja prac legislacyjnych Rady Ministrów w świetle niepublikowanej uchwały Rady Ministrów z 11 grudnia 1948 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2011, t. 10.
- Gajowniczek T., *Przyczyny powstania i główne cele działalności Urzędu ds. Wyznań jako narzędzia realizacji polityki wyznaniowej władz w początkach Polski Ludowej*, „Rocznik Dobromiejski” 2007, nr 1.
- Kalinowski A., *Cmentarze. Ewolucja przepisów w kościelnym ustawodawstwie kodeksowym XX wieku*, Pelplin 2001.
- Kolbuszewski J., *Cmentarz jako tekst kultury* [w:] *Sztuka cmentarna. Dokumenty*, red. O. Czerner, I. Juszkiewicz, Wrocław 1995.
- Kolbuszewski J., *Cmentarze*, Wrocław 1996.
- Krawczyk M., *Organy państwowo-partyjne odpowiedzialne za wytyczanie i realizowanie polityki wyznaniowej PRL*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Seria: Administracja i Zarządzanie” 2011, nr 89.
- Lityński A., *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013.
- Misztal H., Mezglewski A., *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu ds. Wyznań* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005.

- Misztal H., *Okres 1945–1989* [w:] *Prawo wyznaniowe*, red. H. Misztal, P. Stanisławski, Lublin 2003.
- Misztal H., *Polskie prawo wyznaniowe. Zagadnienia wstępne. Rys historyczny*, Lublin 1996.
- Nowakowski A., *Administracja spraw wyznaniowych w powojennej Polsce* [w:] *Kościół i prawo*, t. 13, red. J. Krukowski, F. Lempa, F.J. Mazurek, Lublin 1998.
- Podgórecki A., *Założenia polityki prawa. Metodologia pracy legislacyjnej i kodyfikacyjnej*, Warszawa 1957.
- Rogowska B., *Stanowisko władz komunistycznych w latach siedemdziesiątych XX wieku w zakresie cmentarnictwa wyznaniowego i komunalnego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Politologica” 2014, t. 13.
- Starzecka K., *Lokalizacja cmentarza wyznaniowego w świetle przepisów prawa polskiego o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2014, t. 17, <https://doi.org/10.31743/spw.5118>.
- Stawarska-Rippel A., *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944–1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006.
- Strzała M., *Założenia Regulaminu organizacyjnego Urzędu do spraw Wyznań z 1983 roku* [w:] *Urząd do spraw Wyznań – struktury, działalność, ludzie*, t. 1: *Struktury wojewódzkie i wybrane aspekty działalności*, red. R. Łatka, Warszawa 2020.
- Szmyt A., *W sprawie inicjatywy ustawodawczej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1986, z. 2.
- Truszkowski B.K., *Z prac ministerialnych nad ujednoliceniem prawa chowania zmarłych w II Rzeczypospolitej*, „Miscellanea Historico-luridica” 2019, t. 18, z. 2.

Udział Urzędu ds. Wyznań w przygotowywaniu projektu Ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych

W 1958 r. przystąpiono do przygotowywania nowej ustawy cmentarnej, która miała zastąpić regulację międzywojenne. W pracach nad jej projektem brał udział Urząd ds. Wyznań Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Główne postulaty UdsW dotyczyły zwiększenia nadzoru państwowego nad administracją cmentarzy wyznaniowych, poszerzenia kompetencji samego UdsW, przymusowego przyjmowania w niektórych przypadkach zwłok do pochowania przez zarządy cmentarzy wyznaniowych oraz nacjonalizacji cmentarzy wyznaniowych. Przedłożony w Sejmie ostateczny rządowy projekt ustawy uwzględnił większość postulatów UdsW, zwłaszcza takie, jak ustalenie przez administrację państwową wysokości opłat przyjmowanych przez zarządy cmentarzy wyznaniowych, udział UdsW przy wydawaniu decyzji o zamknięciu cmentarza wyznaniowego i zezwoleń na przeznaczenie terenu cmentarnego na inne cele przed upływem ustawowego terminu, ograniczenie obowiązku przyjęcia zwłok do pochowania przez zarząd cmentarza wyznaniowego do sytuacji, w której

w danej miejscowości brak było cmentarza komunalnego lub właściwego dla zmarłego cmentarza innego wyznania. Natomiast na etapie opracowywania projektu odrzucono propozycje UdsW dotyczące dodania przepisu wprowadzającego ogólny nadzór nad administracją cmentarzy wyznaniowych przez organy administracji publicznej.

SŁOWA KLUCZOWE: prawo, Urząd ds. Wyznań, Polska Rzeczpospolita Ludowa, cmentarz, pogrzeb, 1959, chowanie zmarłych, ustawa, projekt

Marek Strzała – doktor nauk prawnych, adwokat, adiunkt w Pracowni Prawa Kościelnego i Wyznaniowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Prawa Wyznaniowego. Uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN: „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”.

Participation of the Office for Religious Affairs in the Preparation of the Draft Act of 31 January 1959 on Cemeteries and the Burial of the Deceased

In 1958, work began on preparing a new cemetery law, which was to replace the interwar regulations. The Office for Religious Affairs of the Polish People's Republic (*Urząd do spraw Wyznań*, UdsW) was involved in its drafting. The UdsW's main demands were for increased state supervision of the administration of parish (or generally religious) cemeteries, an expansion of the powers of the UdsW itself, the compulsory acceptance by religious cemetery boards of burials in certain cases and the nationalisation of faith cemeteries. The final government bill submitted to the Sejm took into account most of the demands of the UdsW, especially those concerning the establishment by the state administration of the amount of fees accepted by the religious cemeteries boards, the participation of the UdsW in issuing decisions on the closure of a religious cemetery and on the permits for the use of cemetery land for other purposes before the expiry of the statutory term, the limitation of the obligation to accept the deceased for burial by the board of a religious cemetery to situations in which there was no municipal cemetery in a given locality, or a cemetery of another religion appropriate for the deceased. However, at the drafting stage, UdsW proposals to add a provision introducing general supervision of the administration of religious cemeteries by public administrations were rejected.

KEYWORDS: law, Office for the Religious Affairs, UdsW, Polish People's Republic, cemeteries, funerals, 1959, burials, law, draft law

Marek Strzała – doctor of Law, lawyer, Assistant Professor, Research Unit of Ecclesiastical and Religious Law at the Faculty of Law and Administration of the Jagiellonian University in Cracow. Member of the Board of the Polish Society of Religious Law. Participant of the Institute of National Remembrance Central Research Project: "Communist authorities towards churches and religious associations in Poland 1944–1989".

Sierpień '80 jako katalizator organizacyjnego i ideologicznego kryzysu Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, ze szczególnym uwzględnieniem południowej części Polski

Strajki, do których doszło latem 1980 r., doprowadziły nie tylko do podpisania porozumień robotników z rządem, powstania niezależnych związków zawodowych i łątnięcia na szczytach władzy, ich skutkiem były również głębokie przemiany społeczne, polityczne i światopoglądowe, na tyle znaczące, że opisywano je w kategoriach rewolucji. Według Jadwigi Staniszkis była to rewolucja „samoograniczająca się”¹, zdaniem Romana Bäckera „świadomościowa”², a w opinii Timothy’ego Gartona Asha – „duchowa”³. Pytaniem pozostaje, jak duży był wstrząs mentalny doznany w wyniku wspomnianych wydarzeń przez tę część społeczeństwa polskiego, która tradycyjnie wspierała obóz władzy. Należeli do niej m.in. członkowie Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej

¹ Jak zauważyła Jadwiga Staniszkis, strajki mające miejsce latem 1980 r. zapoczątkowały skok myślowy, odbudowanie podmiotów moralnych i ich poczucia godności, połączone z pragnieniem, „żeby tego bronić, żeby stworzyć świat, w którym będzie można to realizować” (J. Staniszkis, *Wystąpienie [w:] Realny socjalizm – „Solidarność” – kapitalizm. Wokół myśli politycznej Leszka Nowaka*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2013, s. 19).

² „Ta ogromna, żywiołowa, masowa dyskusja spowodowała, że ogromne masy społeczne wówczas przestały mówić nowomową, co było jeszcze zauważalne jesienią 1980 r., a zaczęły mówić zupełnie innym językiem” (R. Bäcker, *Wystąpienie [w:] Realny socjalizm – „Solidarność” – kapitalizm...*, s. 12).

³ Samo określenie „rewolucja ducha” Timothy Garton Ash usłyszał od robotnika poznańskiego. Jego kompani tłumaczyli, co się zmieniło w życiu Polaków: „[...] przed sierpniem ludzie bali się otwarcie mówić, co myślą. Teraz się nie boją. Teraz to dyrektorzy się boją” (T. Garton Ash, *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980–1982*, Warszawa 1989, s. 158).

(TKKŚ). Większość z nich miała legitymacje PZPR, biorąc jednak pod uwagę treść Statutu i Deklaracji ideowej wspomnianego stowarzyszenia, można przyjąć, że ludzie ci zaliczali się do najbardziej zaangażowanych ideologicznie i wiernych działaczy partii. W 1980 r. również dla nich stało się oczywiste, że wbrew doktrynie marksistowsko-leninowskiej robotnicy, mający stanowić bazę społeczną komunizmu, „stali się główną siłą przeciwstawiającą się systemowi”⁴. W tej sytuacji wielu szeregowych działaczy TKKŚ, poddawszy się nastrojom społecznym, wycofywało się z dotychczasowej działalności lub podejmowało próby reformowania swojej organizacji.

Niniejszy artykuł powstał kilka lat przed ukazaniem się monografii *„Być pomocnikiem partii”. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej w służbie PZPR i ideologii marksistowsko-leninowskiej (1969–1990)*⁵. Przedstawione w nim analizy są próbą synchronicznego uchwycenia zmian przekonań, nastrojów i postaw działaczy omawianego stowarzyszenia, przede wszystkim z południowej Polski, wywołanych przez wydarzenia Sierpnia '80⁶.

Utworzenie TKKŚ

Formalnie TKKŚ utworzono 28 kwietnia 1969 r., podczas zjazdu zjednoczeniowego delegatów Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomysłicieli (SAiW) oraz Towarzystwa Szkoły Świeckiej (TSŚ). Połączenie tych dwóch organizacji i utworzenie nowej, liczącej 308 tys. ludzi, stanowiło kolejny eksperyment społeczny rządzących. Łatwo zauważyć, że marzyła im się synteza możliwości intelektualnych ok. 35 tys. działaczy SAiW z zaangażowaniem członków i wypracowanymi strukturami organizacyjnymi kilkakrotnie liczniejszego TSŚ. Przygotowania do zjazdu zjednoczeniowego SAiW i TSŚ odbywały się pod ścisłym nadzorem pracowników KC PZPR, podobnie kontrolowano sam jego przebieg. Do końca 1989 r. kierownictwo TKKŚ inspirowało się aktualnymi wytycznymi partii, a samo stowarzyszenie mogło funkcjonować

⁴ J. Holzer, *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemu władzy*, Warszawa 2000, s. 141–142.

⁵ B. Wójcik, *„Być pomocnikiem partii”. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej w służbie PZPR i ideologii marksistowsko-leninowskiej*, Warszawa–Rzeszów 2023.

⁶ Referat stanowiący zarys tego tekstu, pt. „Sierpień 1980 jako katalizator ideologicznego kryzysu nomenklatury na przykładzie działalności Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej”, wygłosiłem 24 IX 2020 r. w Katowicach, w trakcie ogólnopolskiej konferencji naukowej „Z dala od centrum. Sierpień 1980 na południu Polski w świetle działań partii i безпеki”, zorganizowanej przez oddziałowe biura badań historycznych IPN w Katowicach, Krakowie, Rzeszowie i Wrocławiu. Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=e7tNCR1Jlqs> (dostęp 14 III 2024 r.).

przede wszystkim dzięki dotacjom państwowym, tylko częściowo pozyskując środki na działalność ze składek członkowskich oraz z działalności statutowej. Pod auspicjami towarzystwa ukazywały się m.in. tygodnik „Argumenty”, miesięcznik „Człowiek i Światopogląd” oraz ilustrowany magazyn „Rodzina i Szkoła”⁷.

Nad realizacją zadań powierzonych TKKŚ czuwał Zarząd Główny (ZG), wybierany w czasie organizowanych co cztery lata zjazdów krajowych stowarzyszenia. Podlegały mu zarządy wojewódzkie i powiatowe, a od 1975 r. – wojewódzkie, miejskie, dzielnicowe, miejsko-gminne, gminne i środowiskowe. Jednak za najważniejsze ogniwa uważano przede wszystkim koła: szkolne, uczelniane, osiedlowe, wiejskie oraz funkcjonujące w zakładach przemysłowych i urzędach. Rozbudowano również sieć powiązanych z TKKŚ jednostek organizacyjnych o większym lub mniejszym zasięgu oddziaływania, takich jak punkty dyskusyjno-odczytowe, uniwersytety powszechne dla rodziców (UPdR – działające w szkołach, przedszkolach, zakładach pracy, miejscach zamieszkania oraz placówkach kulturalno-oświatowych), a także kluby młodych racjonalistów (KMR) w szkołach ponadpodstawowych i w wojsku, kluby kultury świeckiej w zakładach pracy, młodzieżowe uniwersytety kultury świeckiej w środowisku wiejskim itp.

Jednym z podstawowych zadań stowarzyszenia, które miało wpłynąć na przyspieszanie procesu laicyzacji w Polsce, było propagowanie tzw. obyczajowości i obrzędowości świeckiej⁸. Zakres tego pojęcia był bardzo szeroki, do praktyk związanych z laicką obrzędowością zaliczano np. nadanie imienia, wręczenie pierwszego dowodu osobistego, zawarcie związku małżeńskiego w USC, jubileuszowe obchody 25. i 50. rocznic pożycia małżeńskiego, pogrzeb, ale także pasowanie na ucznia, uroczyste rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego czy akademickiego, apele szkolne, pasowanie do zawodu oraz nadawanie tytułów i stopni naukowych⁹. Podkreślić jednak należy, że

⁷ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej (dalej AIPN), 1585/22515, Ocena aktualnego stanu oraz kierunki rozwijania działalności Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, Wydział Ideologiczny KC PZPR, 22 X 1985 r., k. 24.

⁸ „Obok działalności odczytowej, obok prowadzenia klubów, studiów i uniwersytetów powszechnych, ważną formą pracy ideowo-wychowawczej koła TKKŚ jest inspirowanie i organizowanie świeckich, socjalistycznych obrzędów i obyczajów. Rosnące znaczenie obrzędów w procesie wychowawczym nakłada na wszystkie koła obowiązek zwiększenia swej działalności w tym zakresie” (AIPN, 01790/670, *Poradnik dla kół TKKŚ*, red. A. Bednarz, L. Jagiellak, A. Wegenke, Warszawa 1978, s. 41).

⁹ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Gdańsku, 299/38, Stan i perspektywy obrzędowości świeckiej w Polsce Ludowej. Raport, Warszawa, 1988 r., k. 94–95.

wykonywanie przez działaczy TKKŚ ich priorytetowego zadania pozostawało pod czujnym okiem towarzyszy z instancji partyjnych. Od początku lat siedemdziesiątych przy wydziałach spraw wewnętrznych prezydów powiatowych i wojewódzkich rad narodowych koordynacją ich działań zajmowały się zespoły ds. obrzędowości świeckiej, powołane z inicjatywy partii komunistycznej¹⁰.

Z chwilą powstania Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej przejęło cały bagaż problemów organizacji, z których się wyłoniło. Niewykonalna okazała się pełna konsolidacja działaczy wywodzących się z SAiW i TSSŚ, czyli struktur, które miały wprowadzić wspólne cele, lecz ich przekaz był skierowany do różnych środowisk społecznych. Poszukiwanie nowatorskich i skutecznych form propagandy oraz aktualizowanie programu przyniosło niewielkie efekty. Nie powiodły się także próby zmiany składu osobowego stowarzyszenia, które ze względu na duży odsetek nauczycieli w jego szeregach, sięgający w omawianym okresie 50 proc., postrzegano jako organizację wychowującą i edukującą przede wszystkim w szkołach. Mimo tych niedomagań pierwsze lata funkcjonowania TKKŚ stanowiły czas jego największych osiągnięć, a do 1977 r. liczba jego członków wzrosła do 377 tys. W symboliczny sposób okres ten zamknął III Zjazd Krajowy, zorganizowany w listopadzie 1977 r. Działacze i prominentni goście zabierający głos podczas obrad podkreślali sukcesy stowarzyszenia w pogłębianiu i przyspieszaniu procesu laicyzacji społeczeństwa oraz zastanawiali się nad dalszym rozwojem TKKŚ w kontekście ówczesnych przeobrażeń społecznych i gospodarczych¹¹. Wyrazem uznania władz państwowych dla towarzystwa i jego członków było nadanie mu Orderu Sztandaru Pracy I klasy oraz statusu stowarzyszenia wyższej użyteczności¹². Były to, jak się wkrótce okazało, ostatnie chwile glorii, a możliwości rozwoju TKKŚ przekreśliły wydarzenia z końca lat siedemdziesiątych i początku osiemdziesiątych – wybór kard. Karola Wojtyły na papieża oraz powstanie Solidarności.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej (dalej ZW TKKŚ) w Poznaniu, 2087/72, Wytyczne ZG TKKŚ, Pismo Stanisława Szkraby, I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie, do podlegających mu I sekretarzy KP i KM PZPR w sprawie działalności TKKŚ, Rzeszów, październik 1971 r., b.p.

¹¹ Archiwum Akt Nowych, Towarzystwo Kultury Świeckiej, Zarząd Główny, 2778, 1/3, III Krajowy Zjazd TKKŚ, 21–22 XI 1977 r. Dokumenty i materiały, Warszawa, luty 1978 r.

¹² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1977 r. w sprawie uznania stowarzyszenia „Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej” za stowarzyszenie wyższej użyteczności, DzU 1977, nr 34, poz. 149.

Reakcje centrali TKKŚ na Sierpień '80

Pod koniec lat siedemdziesiątych kierownictwo stowarzyszenia wykazało się trafną intuicją, zakładając, że w najbliższym czasie należy się skoncentrować na rozwijaniu swoich struktur w zakładach pracy. W uchwale wieńczącej V Plenum ZG z 29 listopada 1979 r. stwierdzono: „praca Towarzystwa w środowisku robotniczym ma charakter decydujący o skuteczności całokształtu działań ruchu laickiego w Polsce, a udział robotników w ruchu laickim określać będzie perspektywę i dynamikę rozwoju tego ruchu”¹³. Gdy w lipcu 1980 r. pojawiały się kolejne ogniska niezadowolenia wśród tej grupy społecznej, w stowarzyszeniu trwała kampania sprawozdawczo-wyborcza przed jego IV Zjazdem Krajowym, planowanym na rok następny. Kolejne zebrania odbywały się w optymistycznych nastrojach, wynikających z przeświadczenia, że TKKŚ odniosło sukces w popularyzacji polityki wyznaniowej PZPR, wprowadziło nowe – skuteczniejsze – metody pracy oraz objęło swoim oddziaływaniem kolejne środowiska społeczne, takie jak osiedla mieszkaniowe, placówki służby zdrowia i instytucje kulturalne. Niebagatelne znaczenie dla tych nastrojów miały również dane statystyczne, wskazujące na dwukrotny na przestrzeni pięciu lat wzrost liczby członków, kół i odczytów. Odnosząc się do tych osiągnięć, Wiesława Król, sekretarz generalna ZG, podkreślała: „W oparciu o wymienione zjawiska można stwierdzić, że nastąpiło znaczne zwiększenie oddziaływania TKKŚ na społeczeństwo, aczkolwiek trudno byłoby ocenić skuteczność tego oddziaływania”¹⁴.

Narastająca fala strajków szybko zmusiła osoby zarządzające stowarzyszeniem do weryfikacji tych ocen. W „Argumentach” z 31 sierpnia 1980 r. wydrukowano artykuł, który można uznać za rezultat ich pierwszych przemyśleń dotyczących przemian społeczno-politycznych dokonujących się wówczas w Polsce. Wiesław Mysłek pisał: „[...] nauki ostatnich tygodni w ostatecznym rezultacie muszą się stać dźwigniami naprawy, jeśli tylko wszyscy zechcemy z nich dla dobra kraju skorzystać [...]. Kryzys odsłonił błędy i niedomagania, boleśnie, lecz głęboko. Im pełniej ujawniona zostanie choroba, tym większe szanse radykalnej i skutecznej kuracji”¹⁵. Bardziej kompleksowe ujęcie sytuacji TKKŚ w kontekście zachodzących zmian za-

¹³ APP, ZW TKKŚ w Poznaniu, 2087/83, Materiały ZG TKKŚ 1979–1986, Uchwała V Plenum ZG TKKŚ, Warszawa, 29 XI 1979 r., b.p.

¹⁴ *U progu kampanii przedzjazdowej TKKŚ*, „Argumenty” 1980, nr 28, s. 5.

¹⁵ W. Mysłek, *Szanse jutra*, „Argumenty” 1980, nr 35, s. 1.

prezentował członek Prezydium ZG Janusz Kuczyński w „Argumentach” z 23 listopada 1980 r. Wskazywał z jednej strony na niewątpliwe osiągnięcia społeczno-organizacyjne stowarzyszenia w ostatnich latach, z drugiej jednak ocenił namysł kierownictwa TKKS nad zachodzącymi przemianami społecznymi jako niedostateczny. Jak podkreślał, „niezależnie od personalnych zaniechań i zaniedbań teoretyków, które też będą musiały być rozliczone, ważniejsze jest jednak bezkompromisowe zdanie sobie sprawy z obecnej sytuacji i wypracowanie nowego programu, odpowiadającego nowej historycznej sytuacji”¹⁶. W tym kontekście pisał m.in. o „opóźnieniu” kultury świeckiej w stosunku do wymogów chwili, gdyż „nikt już dziś nie odda życia za laicyzm, ale wielu będzie gotowych poświęcić się za humanizm i racjonalizm”¹⁷. Wskazując na perspektywy dialogu z chrześcijaństwem, szczególnie po Vaticanum II, apelował do gremium kierowniczego TKKS: „musimy dać tym setkom tysięcy ludzi naszego ruchu idee i horyzonty programowe, godne ich codziennego wysiłku”¹⁸. Kuczyński sugerował również zmianę nazwy stowarzyszenia na Towarzystwo Krzewienia Kultury Humanistycznej i Racjonalistycznej lub Związek Humanistów i Racjonalistów, które miały odzwierciedlać program jego działania ujęty w kategoriach „nowego humanizmu”. Zaprezentowane w tekście stanowisko miało tym większe znaczenie, że Andrzej Nowicki, założyciel i pierwszy prezes SAIW, zdążył już wcześniej na łamach „Argumentów” zaapelować o tworzenie komitetów ateistów i wolnomyślicieli oraz o powrót do bardziej zdecydowanych form laicyzacji, które zastopowało powstanie TKKS¹⁹.

Kilka dni po opublikowaniu tekstu Kuczyńskiego, 28 listopada 1980 r., zebrało się Prezydium ZG, po którym rozesłano do zarządów wojewódzkich pismo z тезami do dalszej dyskusji. Analiza tego dokumentu ewidentnie wskazuje, że nowe robotnicze związki zawodowe, zarejestrowane 10 listopada 1980 r. pod nazwą NSZZ „Solidarność”, oraz etos, do którego się odwoływały, zdążyły podważyć dotychczasowe wyobrażenia kierownictwa TKKS na temat poglądów społeczno-politycznych większości Polaków, a ponadto

¹⁶ J. Kuczyński, *O nowy program działania. Laicyzm, humanizm, racjonalizm*, „Argumenty” 1980, nr 47, s. 8.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ A. Nowicki, *List otwarty do wszystkich ateistów i wolnomyślicieli w Polsce*, „Argumenty” 1980, nr 45, s. 2. Tekst ten pozostaje świadectwem, że zmiany następujące w przestrzeni publicznej motywowały do działania również osoby tęskniące za „starymi” metodami walki z religią, odrzucającymi konsekwentnie zachodnią wykładnię idei tolerancji religijnej.

zmusiły to gremium do zainicjowania poważnej wewnętrznej dyskusji na temat kondycji i przyszłości stowarzyszenia. Członkowie Prezydium ZG nie omieszkali w pierwszej kolejności wyrazić koniunkturalnego poparcia „ruchowi odnowy”, czyli partyjnej frakcji przejmującej wówczas władzę. Pisali: „stojąc na gruncie socjalistycznego rozwoju Polski, której przewodnią siłą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, uważamy za swój obowiązek podjęcie różnorodnych inicjatyw przyspieszających oczekiwane przez społeczeństwo przemiany demokratyczne”²⁰. Treść wytycznych do dyskusji zawarta w kolejnych pytaniach skierowanych do wszystkich członków stowarzyszenia była jednak rewolucyjna. Dotyczyły one: koncepcji działania, którą winno przyjąć TTKŚ („czy priorytetowe miejsce zajmie w nim działalność na rzecz krzewienia marksistowskiego światopoglądu, czy też współtworzenie kultury światopoglądowej w naszym społeczeństwie?”), nastawienia stowarzyszenia do Kościoła („czy ruch laicki nastawia się na dialog z chrześcijaństwem, czy na konfrontację?”), nowej formuły przynależności („czy ma być to organizacja aktywu, czy organizacja o masowej bazie członkowskiej?”), procesów zarządzania („jak pogodzić istnienie struktury z tworzeniem warunków dla samodzielności, niezawisłości działań poszczególnych członków Towarzystwa, grup aktywu, kół i instancji wszystkich szczebli?”), nowych metod pracy („czy współpraca z innymi organizacjami winna w programie TTKŚ zajmować ważne miejsce, czy też większość spraw powinniśmy realizować sami?”), a także programu stowarzyszenia („czy ruch nasz winien mieć jednolity program dla całego Towarzystwa, czy też wiele programów, realizujących w różny sposób założenia generalne?”)²¹.

Strajki z lata 1980 r. okazały się tak ważnym doświadczeniem dla członków kierownictwa stowarzyszenia, że uznali je za jedną z cezur także w jego historii. W sprawozdaniu ZG za lata 1978–1982 omawiany okres podzielono na trzy fazy. Pierwsza – czas „efektywnej działalności” – zapoczątkowana przez II Zjazd Krajowy w 1973 r., trwała do „wydarzeń lipcowo-sierpniowych” 1980 r. Druga, związana z „zapoczątkowanymi przez protest robotniczy przemianami w życiu [...] kraju”, zakończyła się z chwilą wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Wydarzenie to, rozpoczynające fazę trzecią, w cytowanym dokumencie zostało określone jako „moment zwrotny”

²⁰ APP, ZW TTKŚ w Poznaniu, 2087/83, Materiały ZG TTKŚ 1979–1986, Problemy do dyskusji nad programem TTKŚ, Warszawa, 21 XI 1980 r., b.p.

²¹ *Ibidem*.

w działalności stowarzyszenia²². Jednak przedtem, w drugiej fazie, według autorów sprawozdania, „narastający klerykalizm oraz atak sił prawicy na socjalistyczne zdobycze [...] kraju” określiły na nowo sytuację TKKŚ. Jak zaznaczano, „podjęto [wówczas] próby rugowania działalności laickiej ze szkół, z zakładów pracy, uczelni”. Ze względu na te naciski, szeregi towarzystwa „opuściła część jego członków i aktywu; miało też miejsce rozwiązanie się kół i innych ogniw działania”, a w wielu regionach TKKŚ „utraciło możliwość współdziałania ze swymi tradycyjnymi partnerami – szkołą, uczelnią, związkami zawodowymi i ruchem młodzieżowym”²³. Rewolucja Solidarności, wymuszająca działania PZPR, które określano eufemistycznie jako „demokratyzację życia społecznego”, wpływała na przekonania, emocje i zaangażowanie członków TKKŚ, w konsekwencji więc także na funkcjonowanie organizacji. Sprawozdanie ZG wydaje się oddawać wyjątkowy charakter przemian, które zaszły zarówno w strukturach stowarzyszenia, jak i w postawach jego członków. Stwierdzono w nim:

[...] był to okres weryfikacji założeń programowych i organizacyjnych. Podawano w wątpliwość wszystko, co budziło najmniejsze nawet zastrzeżenia. Tak gruntownego przeglądu programu, struktur Towarzystwa i sposobu działania nigdy dotąd nie było. W rezultacie został zapoczątkowany w Towarzystwie proces przemian, proces wzrostu samodzielności i samorządności wszystkich struktur, stwarzając szansę zwiększenia autentyczności i skuteczności działań Towarzystwa. Walkę o samorządność sporadycznie próbowano przekształcić w walkę o „neutralność” polityczną wobec socjalizmu, wobec Partii, ale tendencje te nie zyskały szerszego poparcia aktywu. Część działaczy uległa nastrojom oportunistycznym bądź też likwidatorskim, część przyjęła postawę zachowawczo-dogmatyczną. Większość jednakże zajęła się konstruktywną działalnością reformatorską, aktywnie kontynuując to, co dobre, krytycznie przezwyciężając błędy²⁴.

Działacze TKKŚ z południowej Polski a Sierpień '80

Na zmiany w przestrzeni społeczno-politycznej zachodzące od 1980 r. reagovali członkowie towarzystwa pełniący w nim niższe funkcje, m.in. z ówczesnych województw: katowickiego, kieleckiego, krakowskiego, krośnieńskiego,

²² AIPN, 0236/407, t. 6, Sprawozdanie ZG TKKŚ za lata 1978–1982, Warszawa, listopad 1982 r., k. 349.

²³ *Ibidem*, s. 351–352.

²⁴ *Ibidem*, s. 354.

opolskiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego i wrocławskiego. Ich nastroje w tamtym okresie były bardzo podobne. Można je odtworzyć z większą lub mniejszą dokładnością, w zależności od stopnia zachowania materiałów archiwalnych z poszczególnych części kraju.

Sytuację TTKŚ w południowej Polsce określał postępujący spadek jego liczebności. W 1978 r. w województwie katowickim stowarzyszenie miało 64 374 członków, w tym 24 283 rzeczywistych i 40 091 wspierających²⁵. W skali kraju był to fenomen, żadne inne województwo nawet nie zbliżyło się do tego wyniku. W województwie bielskim TTKŚ liczyło wówczas ponad 23 tys. członków, w częstochowskim i łódzkim ponad 13 tys., a w legnickim i olsztyńskim – ponad 12 tys. W sprawozdaniu z kontroli działalności Zarządu Wojewódzkiego TTKŚ w Katowicach, przeprowadzonej przez Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w czerwcu 1981 r., zauważono, że nastąpił „pewien spadek liczby kół i członków rzeczywistych i wspierających, szczególnie w zakładach przemysłowych i niektórych placówkach oświatowych”²⁶. Był to naturalny trend. Według wewnętrznych statystyk TTKŚ do połowy 1982 r. w całym kraju odnotowało zmniejszenie liczby członków o 38 proc. Aby móc stwierdzić, jak wyglądało to w najbardziej uprzemysłowionym regionie Polski, należy sięgnąć po dodatkowe informacje. Jak podawały źródła partyjne, w 1981 r., z uwagi na trudną sytuację, działalność Zarządu Miejskiego TTKŚ w Rudzie Śląskiej „została w bardzo poważnym stopniu ograniczona, a w zakładach przemysłowych całkowicie zamarła”²⁷. Działy „jedynie” koła przy placówkach oświatowych, ale i one były „bez przerwy poddawane presji przeciwników ideologicznych zmierzających konsekwentnie do wyeliminowania Towarzystwa z tego obszaru wychowania”²⁸. Jeszcze dosadniej to, co wydarzyło się w południowej Polsce, ujęła Bożena Krzywobłocka, wiceprezes TTKŚ, na

²⁵ Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku (dalej AP Sa), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KW PZPR), 710/599, Informacje dotyczące działalności stowarzyszeń prowadzących działalność odczytową – TTKŚ 1978–1985, Stan organizacyjny TTKŚ w latach 1977–1978, tabele przesłane przez ZG TTKŚ, Warszawa, 27 III 1979 r., b.p.

²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, 030/230, Sprawozdanie z kontroli działalności ZW TTKŚ w województwie katowickim, Katowice, 19 VI 1981 r., k. 45.

²⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach, Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rudzie Śląskiej, 1843/276, Informacja dotycząca działalności ZM TTKŚ w Rudzie Śląskiej w latach 1980–1983, Ruda Śląska, 6 IV 1983 r., k. 2–3.

²⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności ZM TTKŚ w Rudzie Śląskiej za okres kadencji w latach 1977–1984, Ruda Śląska, 1984 r., k. 6.

zamkniętym spotkaniu organizacji w Lesznie w październiku 1982 r.: „Ilu członków ubyło? Trudno uchwycić, bo np. można to zrobić przez składki, ale nie jest to istotnym obrazem sprawy. To nie jest dramat. Straciło TTKŚ całe środowiska, np. katowickie, i to jest najpoważniejsza sprawa”²⁹.

Spadek liczby osób uiszczających opłaty członkowskie, o którym wspominała Krzywobłocka, był ewidentnym sygnałem wskazującym na osłabienie działalności stowarzyszenia. W Jędrzejowie, w województwie kieleckim, do końca grudnia 1980 r. zebrano jedynie 10 proc. składek, podczas gdy w roku poprzednim było to 75 proc. Działalność kół wchodzących w skład Zarządu Miejsko-Gminnego TTKŚ w Jędrzejowie cechowały ponadto brak systematycznej pracy, tzw. akcyjność oraz zajmowanie się problematyką światopoglądową „od przypadku do przypadku”³⁰. Innym obliczem kryzysu organizacyjnego w TTKŚ był profil zawodowy jego członków. W większości (a niekiedy – jak np. w Jędrzejowie – wyłącznie) byli to nauczyciele, a próby dotarcia do innych środowisk społecznych kończyły się niepowodzeniem³¹. W Starachowicach sytuacja wyglądała jeszcze poważniej. Pracownik Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych tamtejszego UM, który 29 września 1981 r. przeprowadził kontrolę miejscowych struktur Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, stwierdził „rażący brak dyscypliny pracy i brak zainteresowania członków TTKŚ działalnością tej organizacji”³². Funkcjonariusze SB analizujący aktywność towarzystwa w województwie kieleckim przyznawali, że „po sierpniu 1980 roku wytworzyły się niesprzyjające warunki pracy”, na które złożyły się „ogólne uwarunkowania społeczno-polityczne, w tym przede wszystkim gwałtowny wzrost oddziaływania kleru, a także uaktywnienie się świeckich środowisk klerykalnych”³³. Niebagatelne znaczenie miały również odczucia samych działaczy TTKŚ, opisujących sytuację, w jakiej znaleźli się po Sierpniu '80. Członkowie Prezydium ZM TTKŚ w Kielcach stwierdzali, że był to dla nich moment krytyczny:

²⁹ Archiwum Państwowe w Lesznie, KW PZPR w Lesznie, 468/957, Informacje dotyczące działalności stowarzyszeń TWP i TTKŚ 1977–1983, Protokół konferencji inauguracyjnej rok kulturalno-oświatowy 1982/1983, Leszno, 23 X 1982 r., k. 198.

³⁰ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej AP Ki), 2051/149, Sprawozdanie z działalności Zarządu MiG TTKŚ w Jędrzejowie za 1980 r., b.d., k. 30.

³¹ *Ibidem*.

³² AIPN Ki, 014/1890, t. 2, Pismo mjr. Tadeusza Sędzieka, zastępcy szefa RUSW ds. SB w Starachowicach, do naczelnika Wydziału III WUSW w Kielcach, Starachowice, 9 XI 1984 r., k. 400.

³³ *Ibidem*, Plan działań operacyjno-profilaktycznych w sprawie obiektowej krypt. „Stowarzyszenie”, nr ewid. KI-22107, Kielce, 22 II 1984 r., k. 210–211.

„[Czas] walki o przetrwanie, kiedy to wiele organizacji przyglądało nam się, czy już utonęliśmy, czy nie”³⁴.

W dużym ośrodku akademickim, jakim był (i jest) Kraków, TKKŚ także mierzyło się z licznymi odejściami członków. Komitet Krakowski PZPR przy czyn tego zjawiska upatrywał w masowym charakterze stowarzyszenia. Jak zauważono w wewnętrznej analizie, po 1980 r. jego członkowie „niezwiązani z nim ideowo, nie wytrzymywali presji środowiska klerykalnego bądź sami [z siebie] zajmowali postawę niechętną Towarzystwu, a nawet wrogą”³⁵. Dla członków zarządu krakowskiego TKKŚ było jasne, że winę za całe zamieszanie ponosi PZPR. Oceniając przyczynę spadku liczebności, pisali oni:

[...] w latach 1980–1981 odeszli z Towarzystwa ci, którzy byli z nim związani formalnie. Podobnie jak było to w Partii. Pamiętamy wszyscy te lata siedemdziesiąte, kiedy pod wodzą Szydłaków i Łukaszewiczów dezorganizujących ideologiczne funkcjonowanie Partii uruchomiony został masowy zaciąg do Partii. Zarząd Główny TKKŚ otrzymał wówczas również limity i czynił wszystko, co mógł, by je wypełnić. Z partii odchodzili w więcej niż 90% nie komuniści, lecz ludzie przypadkowo z nią związani. Z TKKŚ odchodzili ludzie w podobnym procencie reprezentujący postawę niejednoznaczną, mówiąc najdelikatniej³⁶.

Intelektualna atmosfera stolicy Małopolski najwyraźniej sprzyjała chęć myśleć samodzielnie, wywoływało to jednak kolejne problemy. I jeśli w Katowicach towarzystwo zniknęło z zakładów pracy, to w Krakowie straciło ono rację bytu na uczelniach. Co prawda w latach 1980–1983 nauczyciele akademicy zaangażowani w prace stowarzyszenia trwali przy nim wiernie, redagując nowe programy nauczania przedmiotów społeczno-politycznych w Instytucie Nauk Społecznych WSP czy Instytucie Religioznawstwa UJ, odeszli jednak związani z nim wcześniej studenci. Na uczelniach krakowskich rozpowszechniała się opinia, że TKKŚ jest „organizacją parapartyjną, skierowaną do »walki z bogiem [*sic!*] i religią«”³⁷. W dokumencie pochodzącym

³⁴ AP Ki, Urząd Miejski (dalej UM) w Kielcach, 1406/307, Nadzór nad stowarzyszeniami, TKKŚ 1983–1988, Sprawozdanie ZM TKKŚ za luty 1983 – marzec 1986, b.d., k. 74.

³⁵ Archiwum Narodowe w Krakowie, Komitet Krakowski PZPR, 2382/822, Informacje dotyczące działalności TKKŚ 1986–1987, Działalność krakowskiej organizacji TKKŚ w latach 1980–1986, b.d., b.p.

³⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności zarządu krakowskiego TKKŚ w okresie: 7 VI 1981 – 7 VI 1986 r., Kraków, 7 VI 1986 r., b.p.

³⁷ *Ibidem*.

Sierpień '80 jako katalizator organizacyjnego i ideologicznego kryzysu...

z późniejszego okresu Mieczysław Jakubiec, sekretarz zarządu krakowskiego stowarzyszenia, przedstawiał sytuację następująco:

[...] poza licznym zespołem wykładowców filozofów, politologów, pedagogów, religioznawców z UJ, WSP, AGH nie funkcjonują koła studenckie – nie ma ich. Kadra akademicka działa systematycznie na rzecz kultury świeckiej w środowiskach pozauczelnianych. W takich uczelniach, jak np. A[kademia] R[olnicza], P[olitechnika] K[rakowska], nie ma ani struktur organizacyjnych, ani działaczy TTKŚ, ani rzeczników kultury świeckiej³⁸.

Nie wszędzie eksponowano spadek liczby członków, a niekiedy statystyki nie odnotowywały tego zjawiska. W województwie krośnieńskim oficjalne sprawozdania informowały o silnym spadku jedynie wśród członków wspierających, których według stanu na koniec 1979 r. było 1400, a na 31 marca 1981 r. – 476. Natomiast w przypadku członków rzeczywistych liczby te wynosiły odpowiednio 2043 i 1991. W gronie tym, podobnie jak w innych regionach, przeważali nauczyciele³⁹. Autorzy sprawozdań podkreślali, że TTKŚ opuszczały osoby „słabiej wyrobione ideologicznie” i mniej odporne na presję środowiska. W trakcie trwającej w 1980 r. kampanii sprawozdawczo-wyborczej członkowie stowarzyszenia wskazywali, że od sierpnia tego roku przez kraj przetacza się wielki ogólnonarodowy proces odnowy. Temu pozytywnemu zjawisku towarzyszył jednak „napór [...] naturalnych przeciwników światopoglądowych”, przybierający „tu i ówdzie formę krucjaty o odświeczenie [sic!] szkoły i życia publicznego”⁴⁰. Jak miała pokazać przyszłość, krucjata okazała się skuteczna. Funkcjonariusze SB kontrolujący działalność stowarzyszenia pod koniec lat osiemdziesiątych stwierdzali, że w Sanoku „TTKŚ nie interesuje ludzi, gdyż większość społeczeństwa wychowana jest w duchu katolickim”⁴¹, w Lesku organizacja w ogóle nie istnieje⁴², a w Brzozowie związana jest „wyłącznie

³⁸ *Ibidem*, Krótka ocena stanu oraz rozmieszczenia aktywu społecznego TTKŚ, Kraków b.d., b.p.

³⁹ AIPN, 0236/407, t. 7, Notatka informacyjna dot. TTKŚ w Krośnie sporządzona przez kpt. Zdzisława Chrzęszcza, naczelnika Wydziału III KW MO w Krośnie, Krosno, 14 X 1982 r., s. 24.

⁴⁰ AP Sa, KW PZPR, 710/599, Informacja o pracy ZW TTKŚ w Krośnie w latach 1981–1982, Krosno, 2 IX 1982 r., b.p.

⁴¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, 038/60, t. 1, Analiza sytuacji społeczno-politycznej odnośnie do działalności stowarzyszeń objętych kontrolą w ramach podteczki sprawy obiektowej krypt. „Towarzystwo”, nr rej. KS-5172, Sanok, 29 XII 1988 r., k. 41.

⁴² *Ibidem*, Plan czynności i przedsięwzięć operacyjnych do podteczki sprawy obiektowej krypt. „Towarzystwo”, Lesko, 5 I 1988 r., k. 43.

z działalnością tut[ejszego] R[ejonowego] U[rzędu S[praw] W[ewnętrzných] i podległych mu P[osterunków] M[ilicji] O[bywatelskiej] w terenie”⁴³.

W województwie opolskim jeszcze przed 1980 r. działalność niektórych kół sprowadzała się do krótkotrwałej aktywności, po której zapadały one w stan inercji. Później stan taki tylko się pogłębił. Przykładem może być Zarząd Gminny TTKŚ w Cisku, którego zebranie organizacyjne odbyło się 10 listopada 1977 r. Uczestniczyli w nim: naczelnik gminy Edmund Biliński, pełnomocnik ZW TTKŚ Józef Misa oraz I sekretarz KG PZPR Zygmunt Zamirski. Ten ostatni nie omieszczał zauważyć, że w omawianej gminie „istniało kiedyś takie towarzystwo”⁴⁴. W trakcie zebrania pełnomocnik ZW TTKŚ wygłosił referat, doszło do interesującej wymiany zdań⁴⁵, przyjęto uchwałę, wybrano zarząd i komisję rewizyjną. W kwietniu 1984 r. ten sam naczelnik gminy wystosował pismo do ZW TTKŚ w Opolu z prośbą o przesłanie aktualnego składu osobowego zarządu oddziału towarzystwa w Cisku, zaznaczając, że „oddział taki został powołany, lecz nie przejawia żadnej działalności, a dotychczasowa praca jest nieuchwytna”⁴⁶.

Sytuacja w Cisku nie należała do odosobnionych w tym regionie. 7 września 1981 r. Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Opolu przeprowadził kontrolę oddziału stowarzyszenia przy Szkole Zbiorczej w Lubrzy. W jej trakcie nie odnaleziono żadnych dokumentów potwierdzających istnienie tego ogniwa towarzystwa, stwierdzono brak działalności, nie udało się także ustalić personaliów ani jego prezesa, ani członków⁴⁷. W Nysie pod koniec 1978 r. w zakładach pracy i szkołach funkcjonowało 16 kół TTKŚ,

⁴³ *Ibidem*, Plan pracy operacyjnej do podteczki sprawy obiektowej krypt. „Towarzystwo”, nr ewid. KS-5172 na 1989 r., Brzozów, 31 I 1989 r., k. 46.

⁴⁴ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej AP Op), Urząd Gminy w Cisku, 1225/49, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej Zarząd Gminny w Cisku – wykaz członków, protokoły zebrań, materiały z działalności, Protokół zebrania organizacyjnego gminnego zarządu TTKŚ w Cisku, Cisek, 10 XI 1977 r., k. 1.

⁴⁵ „Klementowski Karol ustosunkował się do mitów i legend, gdzie podał przykłady w życiu starszego pokolenia naszych babek i dziadków. Mówił o dewocjonalizmie. [...] Żyłowski Jan mówił o zmianach zachodzących w kościele, wprowadzane są melodie bigbitowe, co w dużej mierze przyciąga młodych. Należy stwarzać takie warunki młodzieży, żeby ich odciągać od kościoła [...]. Janczyszyn Ryszard powiedział, że jest to długi i mozolny trud wprowadzanie laicyzacji. [...] Biliński Edmund mówił, że do przekształcenia społeczeństwa nie dojdziemy drogą rewolucji, tylko stopniowo należy wprowadzać do życia codziennego nową treść. Organizować w klubach zabawy, dyskoteki, pogadanki na kanwie świeckich tradycji” (*ibidem*, k. 2).

⁴⁶ *Ibidem*, Pismo naczelnika gminy w Cisku do ZW TTKŚ w Opolu, Cisek, 12 IV 1984 r., k. 9.

⁴⁷ AP Op, Urząd Wojewódzki w Opolu, 2026/686, Nadzór nad stowarzyszeniami 1980–1982, Protokół kontroli Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej – Oddział w Lubrzy, Opole, 14 IX 1981 r., k. 141.

zrzeszających 367 osób. Ich działalność ograniczała się do propagowania obrzędowości świeckiej oraz organizowania „wystawek”⁴⁸. Od 1979 r. stowarzyszenie „praktycznie przestało działać”, na co wpływ – zdaniem Lucyny Witek, sekretarz tej jednostki organizacyjnej, a zarazem kierownik USC w Nysie – miały rezygnacje złożone przez prezesa Zbigniewa Kulika i pełniącą funkcję skarbnika Krystynę Godlewską oraz wyłączenie się z działalności pozostałych członków zarządu. W latach 1980–1982 działalność tej jednostki uniemożliwiała niesprzyjająca sytuacja społeczno-polityczna w kraju oraz brak zaangażowania członków, którzy przestali opłacać składki. Próby reaktywacji Zarządu Miejsko-Gminnego TTKŚ w Nysie po 1983 r. zakończyły się również niepowodzeniem, a jako powód podano „brak działaczy chętnych do pracy”⁴⁹.

Ze względu na lokalną specyfikę w województwie przemyskim TTKŚ było zmuszone prowadzić działalność wśród rolników, a więc w środowisku jeszcze bardziej mu nieprzyjaznym niż robotnicze. Miejscowi działacze wskazywali wiele zjawisk niekorzystnych dla stowarzyszenia. Znaczący spadek jego liczebności⁵⁰ spowodował osłabienie działalności. W niektórych środowiskach czy gminach zdarzały się zarządy, w których z przynależności do organizacji zrezygnowała większość członków. Najdotkliwszą porażką okazała się postawa znacznej części nauczycieli, którzy przestali, jak zaznaczano w jednym ze sprawozdań, „utożsamiać się z Towarzystwem” i nie chcieli realizować jego programu w szkole⁵¹. W tym samym dokumencie pojawiły się stwierdzenia odzwierciedlające nastawienie lokalnych działaczy TTKŚ do ówczesnych wydarzeń społeczno-politycznych:

Jesteśmy świadkami, a zarazem uczestnikami wielkiego ogólnonarodowego procesu, który ogarnął nasz kraj od sierpnia 1980 r. [...] Sierpniowemu protestowi klasy robotniczej, która podjęła się zadania odkłamania zdevaluowanych haseł, przywrócenia pojęciom „etyka” i „moralność” właściwego znaczenia oraz humanizacji socjalizmu,

⁴⁸ AP Op, Urząd Miasta i Gminy w Nysie, 1844/186, Nadzór nad stowarzyszeniami – Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej Oddział w Nysie 1969–1989, Protokół kontroli działalności TTKŚ Zarządu Miejsko-Gminnego w Nysie, Nysa, 2 X 1985 r., k. 96.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ W sprawozdaniu do użytku wewnętrznego wyraźnie zaznaczono, że w okresie od 1979 do marca 1981 r. nastąpił spadek liczby członków – rzeczywistych z 3191 do 1778, a wspierających z 746 do 207. Archiwum Państwowe w Przemysłu (dalej AP Prz), KW PZPR, 1194/2498, Informacje dotyczące działalności stowarzyszeń prowadzących działalność odczytową – TTKŚ, Sprawozdanie z działalności ZW TTKŚ w Przemysłu w latach 1978–1981, Przemysł, 1981 r., k. 72.

⁵¹ *Ibidem*, k. 62.

towarzyszą rozmaite plany awanturniczych politykierów, którzy by chętnie widzieli Polskę w sferze pozasocjalistycznej⁵².

Na uwagę zasługuje również załącznik do protokołu posiedzenia VII Plenum ZW TKKŚ w Przemyśle, które obradowało 27 marca 1981 r. Ogólnie scharakteryzowano w nim cztery postawy występujące wśród członków i sympatyków tej organizacji po 1980 r. Pierwszą, „pozornie »umiarkowaną«, reprezentowali ci, którzy byli nastawieni na przeczekanie i przetrwanie. Mieli oni twierdzić:

[...] sytuacja jest dla nas obecnie niesprzyjająca, jesteśmy niepopularni w społeczeństwie w większości wierzącym, gdyż utożsamiają nas z organizacją ateistyczną, antyreligijną, a więc niejako obcą ludziom wierzącym. Przeczekajmy więc, okrzepnie partia, wzmocnią się socjalistyczne siły, wyjaśnią nieporozumienia – wtedy znowu ruszemy ofensywnie i będziemy działać, jak działaliśmy do niedawna.

Postawę drugą reprezentowali zwolennicy likwidacji towarzystwa twierdzący, że nie ma na nie społecznego zapotrzebowania, gdyż „TKKŚ jest stowarzyszeniem zdyskredytowanym jako partyjne ogniwo walki z religią i wierzącymi”.

Kolejna grupa – co prawda nieliczna – miała się odwoływać „do niedawna wszechobowiązującej teorii sukcesu”, polegającej na statystycznych licytacjach „z ilościowego wzrostu członków rzeczywistych i wspierających, kół i ogniw, UPdR-ów, KMR-ów itd.”

Ostatnia, a zarazem właściwa – zdaniem autorów cytowanego dokumentu – postawa oznaczała podjęcie „wzmózonej pracy w TKKŚ, pracy we wszystkich środowiskach społecznych i zawodowych, pracy w dziedzinie upowszechniania światopoglądu, moralności, tolerancji w pełnym tego słowa znaczeniu, polityki, wychowania i obyczajów”⁵³.

Przemiany wywołane przez rewolucję Solidarności niejednokrotnie prowadziły do niemal automatycznego paraliżu działalności TKKŚ, szczególnie w mniejszych ośrodkach, w których społeczeństwo łatwo identyfikowało zwolenników „obalonego” moralnie systemu. W województwie rzeszowskim wy-

⁵² *Ibidem*, k. 61.

⁵³ *Ibidem*, Ocena dotychczasowej działalności TKKŚ w województwie przemyskim i niektóre propozycje do programu działania na II Zjazd Wojewódzki, Przemyśl, 27 III 1981 r., k. 44.

darzenia następujące po strajkach i Porozumieniach Sierpniowych w pewnym sensie zahipnotyzowały aktywistów stowarzyszenia. Jego zarząd wojewódzki stwierdzał, że od lata 1980 r. „wielu działaczy na skutek klerykalnych zabiegów popada w zrozumiałą bierność, a niekiedy staje bezsilnie wobec groźnie wezbranej fali obskurantyzmu”⁵⁴. W tym samym dokumencie wskazywano, że w całej południowo-wschodniej Polsce od wielu lat prowadzona jest „ofensywna działalność kleru, zmierzająca do zachowania charakterystycznego typu religijności, związanej mocno z tradycją wiejską, a zwłaszcza z jej obrzędowo-liturgiczną stroną”⁵⁵. Jednym z objawów wspomnianej bezsilności był brak reakcji na masowe wieszanie symboli chrześcijańskich w pomieszczeniach szkolnych i zakładach pracy. Szczególną porażką dla stowarzyszenia okazała się postawa nauczycieli, których znaczna część „zrzeszając się w »Solidarności«, zaprzestała utożsamiać się z Towarzystwem”⁵⁶.

Działacze TKKŚ z województwa tarnowskiego również otwarcie przyznawali, że wydarzenia z lat 1980–1982 zaważyły na funkcjonowaniu stowarzyszenia: „[W] warunkach ostrego kryzysu wewnętrznego oraz nasilania ataków na ruch laicki stało się oczywistym, iż musimy poddać krytycznej ocenie i przewartościować całą działalność dotychczasową, znaleźć jej słabe punkty oraz stworzyć konstruktywny program pracy w nowych, znacznie trudniejszych warunkach”⁵⁷. Dostrzegali, że doszło do osłabienia organizacji, na co wskazywały takie zjawiska, jak piętnowanie działaczy laickich w szkołach i zakładach pracy, samorzutne rozwiązywanie się kół i zarządów terenowych, opuszczanie szeregów stowarzyszenia czy faktyczne zawieszanie działalności bez formalnego rozwiązywania kół lub zarządów⁵⁸. Stanisław Cieśla, dyrektor Szkoły Podstawowej w Jodłowie Tuchowskiej, a zarazem prezes ZG TKKŚ w Tuchowie, relacjonując sytuację towarzystwa na swoim terenie, zauważył: „[...] wydarzenia sierpniowe, ostra krytyka istnienia tego typu Towarzystwa spowodowała rozpad kół terenowych, odmowę opłacania składek. Brak działalności kół terenowych był przyczyną zawieszenia działalności Zarządu

⁵⁴ Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego, Sprawozdanie z działalności ZW TKKŚ w Rzeszowie w latach 1978–1981, Rzeszów, 1981, s. 2.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 3.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 4.

⁵⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie (dalej AN Ta), Urząd Wojewódzki w Tarnowie (dalej UWT), 354/1903, ZW TKKŚ w Tarnowie, Informacja z działalności Zarządu Wojewódzkiego TKKŚ w Tarnowie, b.d., k. 375.

⁵⁸ *Ibidem*.

Gminnego TKKS⁵⁹. Kondycja organizacji była na tyle poważna, że zareagował na nią dyrektor Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych UW w Tarnowie. W czerwcu 1981 r. wysłał on specjalne pismo do kierowników USC w województwie, w którym stwierdzał:

[...] ponieważ od 1980 r. nastąpiło wyjątkowe osłabienie aktywności ogniw i członków TKKS – zachodzi potrzeba przedstawienia wszystkim członkom TKKS aktualnego programu tej organizacji, jako organizacji samorządnej i otwartej, której szczególnymi zadaniami obecnie winny być m.in.: rozwijanie i umacnianie atmosfery tolerancji, dialogu, kultury współżycia i współpracy ludzi o różnych światopoglądach; szeroka współpraca z postępowymi siłami społecznymi, zwłaszcza w sprawach człowieka, społecznej sprawiedliwości i równości; współtworzenie i popularyzacja we wszystkich środowiskach społecznych i zawodowych kultury światopoglądowej, politycznej, kultury tolerancji, świeckiej kultury obyczajowej⁶⁰.

W połowie lat osiemdziesiątych dla nikogo z członków stowarzyszenia nie było tajemnicą, że dotknął je swoisty kryzys tożsamości. Wspominał o nim m.in. Ferdynand Bachurski w referacie wygłoszonym w trakcie zjazdu delegatów Oddziału Miejskiego TKKS w Dębicy 15 maja 1985 r. Zwracał on uwagę na narastającą społeczną awersję do pojęć stanowiących „podstawę działalności Towarzystwa”, takich jak światopogląd marksistowski, moralność socjalistyczna czy świecka obrzędowość i obyczajowość. Reakcją na wydarzenia po 1980 r. i tę atmosferę były masowe odejścia członków, a w konsekwencji, jak stwierdził Bachurski, „Towarzystwo, chociaż nie zostało rozwiązane, praktycznie przestało działać”⁶¹.

W województwie wrocławskim działalność TKKS stała się przedmiotem obrad Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w kwietniu 1984 r. Już wtedy zauważono, że po 1980 r. TKKS znalazło się w szczególnie niekorzystnej sytuacji, a po zakończonej pod koniec 1984 r. kampanii sprawozdawczo-wyborczej przed zjazdem krajowym mówiono wręcz o zapaści stowarzyszenia. Ze względu na skalę tego zjawiska, ujmowaną w liczbach, a także jego

⁵⁹ AN Ta, UWT, 354/1930, Zarząd Miejsko-Gminny TKKS w Tuchowie, Pismo Stanisława Cieśli do Referatu Społeczno-Administracyjnego i Obrony Cywilnej UMiG w Tuchowie, Jodłowska Tuchowska, 25 II 1985 r., k. 13.

⁶⁰ AN Ta, UWT, 354/1903, Pismo dyrektora Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych UW w Tarnowie do kierowników USC w województwie, Tarnów, 15 VI 1981 r., k. 357.

⁶¹ AN Ta, UWT, 354/1910, TKKS Oddział Miejski w Dębicy, Referat programowy o zadaniach TKKS, Dębica, 15 V 1985 r., k. 81.

wymiar symboliczny analizą tego fenomenu zajął się Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR. Sporządzono analizę, w której wskazywano, że „w latach 1980–1983 nastąpił masowy odpływ członków TKKŚ oraz całkowity rozpad większości kół i zarządów terenowych”⁶². Ujawniono, że „po 1980 r. nie weryfikowano stanu organizacyjnego TKKŚ, a podawany do 1983 r. stan liczbowy kilkakrotnie przewyższał stan faktyczny”⁶³. Względnie najlepsza sytuacja była w samym Wrocławiu, gdzie liczba kół spadła z 92 do 35 (o 61 proc.), natomiast w innych miejscowościach województwa z 80 kół pozostało zaledwie 20, a zatem spadek wynosił aż 75 proc. Liczba członków stowarzyszenia, szacowana według opłacanych składek, zmniejszyła się pięciokrotnie – z 3670 do ok. 700. W większości kół pozostali pojedynczy członkowie, choć wciąż działały ośrodki w Strzelinie, Środzie Śląskiej, Oleśnicy, Oławie, Sobótkach, Miliczu, Trzebnicy i Wrocławiu. Z 18 zarządów poza Wrocławiem funkcjonowały jedynie 4: w Strzelinie, Środzie Śląskiej, Oleśnicy i Oławie. Autorów analizy niepokoiło szczególnie to, że owej destrukcji nie zatrzymali członkowie PZPR, którzy stanowili ponad 70 proc. osób należących do prezydiów stowarzyszenia. Tę postawę uznano za dowód „dużej pasywności członków partii i braku ich aktywności na forum TKKŚ”⁶⁴.

Zakończenie

Wybuch strajków robotniczych i podpisanie porozumień sierpniowych w 1980 r. spowodowały diametralną zmianę funkcjonowania TKKŚ. Odeszła z niego większość członków, co znacznie ograniczyło aktywność towarzystwa. Ci, którzy pozostali, musieli zająć się raczej obroną *status quo* niż oddziaływaniem propagandowym. Już sama liczba dokumentów TKKŚ, w których odnoszono się wprost lub pośrednio do wydarzeń z lata 1980 r., uświadamia, jak silny wstrząs społeczny, moralny i intelektualny wywołały one wśród jego działaczy. Rozterki, które przeżywali wówczas członkowie stowarzyszenia na południu Polski, nie różniły się od doświadczanych przez ich kolegów w innych rejonach kraju. Większość zgodziłaby się zapewne z wnioskami zawartymi w dokumencie ZW TKKŚ w Poznaniu: „sytuację, w której przychodzi Towarzystwu obecnie działać, charakteryzuje proces

⁶² Archiwum Państwowe we Wrocławiu, KW PZPR we Wrocławiu, 1199/2739, Wydział Ideologiczny 1983–1984, Informacja na temat aktualnej sytuacji w TKKŚ, Wrocław, grudzień 1984 r., k. 29.

⁶³ *Ibidem*, k. 28.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 29.

delaicyzacji [sic!] wielu sfer życia społecznego i próby podporządkowania ich organizacyjnemu i ideologicznemu wpływowi kościoła [sic!]⁶⁵. Reakcją na te zmiany stała się wewnętrzna dyskusja, prowadzona na wszystkich poziomach struktury organizacyjnej stowarzyszenia, dotycząca jego przyszłości, miejsca w społeczeństwie, programu, struktury i metod działania. W jej trakcie wskazywano również na własne błędy, dochodziło więc do konfrontowania poglądów oraz sporów. W konsekwencji w TTKŚ pozostali ludzie o skrytalizowanym światopoglądzie, od lat w nim działający i stojący wiernie u boku PZPR. Jednak nawet oni niejednokrotnie czuli się „pozostawieni sami sobie” oraz zmuszeni do dramatycznych gestów – jak np. aktywiści z Kielc, którzy pytali: „Czy rzeczywiście TTKŚ powinien poddać się, klęknąć przed biskupem Szymeckim, prosząc o błogosławieństwo?”⁶⁶.

Świadectwem ogromnego wpływu Sierpnia '80 na sposób myślenia społeczeństwa pozostaje także wypowiedź Mariana Orzechowskiego, sekretarza KC PZPR, przedstawiona podczas narady prezesów zarządów wojewódzkich TTKŚ, która odbyła się 17 lutego 1982 r. w Warszawie. Zaledwie dwa miesiące po wprowadzeniu stanu wojennego sekretarz mówił: „[...] bilansu spustoszeń jeszcze nie dokonaliśmy. Jest to sprawa ważna również dla Towarzystwa. Bez bilansu zmian w świadomości społecznej, trwałych i koniunkturalnych, trudno jest twierdzić, że wszystko już stracone, że nic się nie da odrobić, że jest to kwestia na całe pokolenia”⁶⁷. Z samej wypowiedzi Orzechowskiego można wywnioskować, że on i jego słuchacze odczuwali, że jednak „coś zostało stracone”, a konsekwencje solidarnościowej rewolucji, zmiany, jakie spowodowała w myśleniu, okazały się o wiele poważniejsze, niż mogło się początkowo wydawać. Wydarzenia roku 1980 przywracały pluralizm ideowy, wykluczający powrót do dyktatu „jedynie słusznych poglądów”⁶⁸. Inicjowały ostatni etap destrukcji systemu komunistycznego w Polsce, a zarazem podważały ideologię, na której się opierał. Zmieniały przekonania przynajmniej części najwierniejszych „wyznawców” marksizmu-leninizmu i niedawnych

⁶⁵ APP, KW PZPR w Poznaniu, 2183/2456, Działalność odczytowa TWP, SAiW i TKL 1951–1985, Problemy popularyzacji marksistowskiego światopoglądu, Poznań, 1985 r., k. 127.

⁶⁶ AP Ki, UM w Kielcach, 1406/307, Sprawozdanie ZM TTKŚ w Kielcach za okres ostatniej kadencji, Kielce, 3 XII 1983 r., k. 45.

⁶⁷ AP Prz, KW PZPR, 1194/2498, Wystąpienie sekretarza KC PZPR tow. prof. dr. Mariana Orzechowskiego na naradzie prezesów ZW TTKŚ w dniu 17 II 1982 r., k. 76.

⁶⁸ Zob. L. Nowak, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, wybór i oprac. K. Brzechczyn, Poznań 2011, s. 325. Pierwotnie tekst, pt. *Niebezpieczeństwo nowej indoktrynacji*, ukazał się w periodyku „Głos Wolny. Gazeta I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ »Solidarność«” (Gdańsk) 1981, nr 20, s. 2.

Sierpień '80 jako katalizator organizacyjnego i ideologicznego kryzysu...

popleczników partii. W końcu, za ich sprawą społeczeństwo zaczynało się demokratyzować, nawet jeśli – w ówczesnych realiach – zewnętrzna pokrywa kraju wciąż była „ludowo-demokratyczna”⁶⁹.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, Towarzystwo Kultury Świeckiej, Zarząd Główny, 2778.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990, 1585/22515, 01790/670, 0236/407.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku, Urząd Wojewódzki w Gdańsku 1973–1990, 299/38.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach 1983–1990, 030/230.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Kielcach, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach 1983–1990, 014/1890.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie 1983–1990, 038/60.
Archiwum Narodowe w Krakowie, Komitet Krakowski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 2382.
Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie, Urząd Wojewódzki w Tarnowie, 354.
Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Komitet Wojewódzki PZPR we Wrocławiu, 1199.
Archiwum Państwowe w Katowicach, Komitet Miejski PZPR w Rudzie Śląskiej, 1843.
Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Miejski w Kielcach, 1406; Urząd Miasta i Gminy w Jędrzejowie, 2051.
Archiwum Państwowe w Lesznie, Komitet Wojewódzki PZPR w Lesznie, 468.
Archiwum Państwowe w Opolu, Urząd Gminy w Cisku, 1225; Urząd Miasta i Gminy w Nysie, 1844; Urząd Wojewódzki w Opolu, 2026.
Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej w Poznaniu, 2087; Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu, 2183.
Archiwum Państwowe w Przemyśle, Komitet Wojewódzki PZPR w Przemyśle, 1194.

⁶⁹ Victor Sebestyen opisał te procesy następująco: „Zewnętrzna pokrywa kraju wciąż pozostawała ludowo-demokratyczna, za to wszystko pod nią uległo całkowitej przemianie. Ludzie nauczyli się poznawać prawdę o swoim kraju. Po raz pierwszy od niemal pół wieku zaczęto się swobodnie spotykać i swobodnie rozmawiać. Prędkość, z jaką powstawało społeczeństwo alternatywne, była wręcz zawrotna. Solidarność dokonała w Europie Środkowej rzeczy wyjątkowej” (V. Sebestyen, *Rewolucja 1989. Jak doszło do upadku komunizmu*, tłum. B. Długajczyk, Wrocław 2009, s. 61–62).

Bogusław Wójcik

Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku, Komitet Wojewódzki PZPR w Sanoku, 710.

Akty normatywne

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1977 r. w sprawie uznania stowarzyszenia „Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej” za stowarzyszenie wyższej użyteczności, DzU 1977, nr 34, poz. 149.

Publikacje TKKŚ

Kuczyński J., *O nowy program działania. Laicyzm, humanizm, racjonalizm*, „Argumenty” 1980, nr 47.

Nowicki A., *List otwarty do wszystkich ateistów i wolnomyslicieli w Polsce*, „Argumenty” 1980, nr 45.

Mysiek W., *Szanse jutra*, „Argumenty” 1980, nr 35.

Poradnik dla kół TKKŚ, red. A. Bednarz, L. Jagiellak, A. Wegenke, Warszawa 1978.

U progu kampanii przedzjazdowej TKKŚ, „Argumenty” 1980, nr 28.

Opracowania

Bäcker R., *Wystąpienie [w:] Realny socjalizm – „Solidarność” – kapitalizm. Wokół myśli politycznej Leszka Nowaka*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2013.

Garton Ash T., *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980–1982*, Warszawa 1989.

Holzer J., *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemu władzy*, Warszawa 2000.

Nowak L., *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, wybór i oprac. K. Brzechczyn, Poznań 2011.

Sebestyen V., *Rewolucja 1989. Jak doszło do upadku komunizmu*, tłum. B. Długajczyk, Wrocław 2009.

Staniszkis J., *Wystąpienie [w:] Realny socjalizm – „Solidarność” – kapitalizm. Wokół myśli politycznej Leszka Nowaka*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2013.

Wójcik B., *„Być pomocnikiem partii”. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej w służbie PZPR i ideologii marksistowsko-leninowskiej*, Warszawa–Rzeszów 2023.

Sierpień '80 jako katalizator organizacyjnego i ideologicznego kryzysu Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, ze szczególnym uwzględnieniem południowej części Polski

Rok 1980 zatrzymał ofensywę światopoglądową Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej (TKKŚ) i zmusił jego działaczy do przejścia do obrony *status quo*. Od wybuchu strajków robotniczych i podpisania Porozumień Sierpniowych aż do wprowadzenia stanu wojennego stowarzyszenie to nie miało racji bytu w większości

Sierpień '80 jako katalizator organizacyjnego i ideologicznego kryzysu...

zakładów pracy, ograniczyło także swoją działalność w szkołach. Wielu szeregowych działaczy, poddając się nastrojom społecznym, wycofywało się z dotychczasowej działalności, pozostali włączali się w wewnętrzną dyskusję dotyczącą przyszłości TKKŚ, jego miejsca w społeczeństwie, programu, struktury i metod działania. Jednak zmiany w myśleniu, związane z rewolucją Solidarności, uświadamiały im niską skuteczność prób odrodzenia dawnej „świeckości” stowarzyszenia. W nowej rzeczywistości politycznej nie dało się ukryć ideologicznego charakteru propagowanych przez TKKŚ poglądów ani stopnia instrumentalizacji jego działaczy przez decydentów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

SŁOWA KLUCZOWE: Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR, strajki robotnicze, rewolucja Solidarności

Bogusław Wójcik – doktor nauk humanistycznych, główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Rzeszowie, wykładowca w Małopolskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej w Tarnowie. Opublikował m.in.: *„Być pomocnikiem partii”*. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej w służbie PZPR i ideologii marksistowsko-leninowskiej (Warszawa–Rzeszów 2023); *Młodzież antysystemowa w Polsce południowo-wschodniej w latach 1957–1989* (Rzeszów 2016); *Represje aparatu komunistycznego wobec PSL na Rzeszowszczyźnie w latach 1945–1949* (Rzeszów 2010); *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów* (Rzeszów 2009).

August 1980 as a Catalyst for the Organisational and Ideological Crisis of Society for the Promotion of Secular Culture with Particular Reference to the South of Poland

The year 1980 stopped the worldview offensive of the Society for the Promotion of Secular Culture (*Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej*, TKKŚ), and forced its activists to move to the defence of the *status quo*. From the outbreak of the workers' strikes and the signing of the August 1980 Agreements until the imposition of 1981 Martial Law, the association ceased to act in most workplaces and also limited its activities in schools. Many rank-and-file activists, succumbing to the public mood, withdrew from their previous activities, while others became involved in the internal discussion on the future of the TKKŚ, its place in society, its programme, structure and methods of operation. However, the changes in thinking associated with the Solidarity revolution made them realise the low effectiveness of their attempts to revive the association's former "glory". In the new political reality, it was impossible to hide the

ideological nature of the views propagated by the TKKŚ or the degree of instrumentalisation of its activists by the decision-makers of the Polish United Workers' Party.

KEYWORDS: Society for the Promotion of Secular Culture, TKKŚ, Polish United Workers' Party, PZPR, workers' strikes, Solidarity revolution

Bogusław Wójcik – Dr. Humanities, chief specialist at the Historical Research Office at the Institute of National Remembrance Branch in Rzeszów and lecturer at the Małopolska Higher School of Economics in Tarnów. He published, i.a.: *„Być pomocnikiem partii”. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej w służbie PZPR i ideologii marksistowsko-leninowskiej* [“To Be an Aide to the Party”. Society for the Promotion of Secular Culture in the Service of the Polish United Workers' Party and Marxist-Leninist Ideology], Warsaw–Rzeszów: IPN, 2023; *Młodzież antysystemowa w Polsce południowo-wschodniej w latach 1957–1989* [Anti-System Youth in South-Eastern Poland in 1957–1989], Rzeszów: IPN, 2016; *Represje aparatu komunistycznego wobec PSL na Rzeszowszczyźnie w latach 1945–1949* [Repressions by the Communist Apparatus against PSL in the Rzeszów Region in 1945–1949], Rzeszów: IPN, 2010; *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów* [Independence Youth Organizations in the Rzeszów Region in 1944–1956 in the Light of Documents], Rzeszów: IPN, 2009.

EDYCJE ŹRÓDEŁ



Mateusz Sokulski

Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Katowicach

Uniwersytet Śląski, Instytut Historii

ORCID 0000-0003-1204-429X

Echa śmierci ks. Jerzego Popiełuszki na łamach serbskiego czasopisma emigracyjnego „Naša reč”

Porwanie i morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki było jednym z najbardziej wstrząsających wydarzeń dziewiętej dekady XX w. w Polsce. O jego randze świadczy obecność kilkuset tysięcy osób na pogrzebie kapłana 3 listopada 1984 r. Kapelan Solidarności w latach 1983–1984 był nieustannie obserwowany przez SB. Urządzano wobec niego prowokacje, naciskano także na prymasa Józefa Glempa, by skłonił sympatyzującego z opozycją duchownego do zaniechania krytyki reżimu. Sam Glemp niechętnie odnosił się do działań kapłana organizującego msze za ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki w warszawskiej dzielnicy Żoliborz. Z inicjatywy płk. Adama Pietruszki w Departamencie IV MSW we wrześniu 1984 r. zdecydowano o podjęciu bardziej radykalnych działań w stosunku do inwigilowanego od lat duchownego. 19 października 1984 r. doszło do porwania ks. Popiełuszki, 24 października 1984 r. Wojciech Jaruzelski i Czesław Kiszczak poinformowali o zatrzymaniu pięciu podejrzanych. Komunistyczna propaganda starała się wykazać, że władze PRL są zdeterminowane, aby wyjaśnić sprawę zaginięcia księdza, i 27 października minister Kiszczak oznajmił w mediach, że za uprowadzenie duchownego odpowiada trzech funkcjonariuszy MSW. Ostatniego dnia miesiąca odnaleziono ciało zamordowanego ks. Popiełuszki¹.

Morderstwo ks. Popiełuszki stało się ogromnym obciążeniem dla rządzącego PRL tandemu Jaruzelski–Kiszczak, który mierzył się wówczas z poważnym

¹ R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 658–659, 662–663.

kryzysem gospodarczym. W połowie lat osiemdziesiątych w ZSRS panowało przekonanie o braku realnej alternatywy dla Jaruzelskiego. Mimo to krytykowano jego działania na polu gospodarczym, wyrażano dezaprobatę wobec silnej pozycji Kościoła czy istnienia indywidualnych gospodarstw chłopskich².

Warto wspomnieć, iż odpowiedzialnością za mord na ks. Popiełuszce próbowano obciążyć Kazimierza Mijala, dogmatycznego komunistę, aresztowanego w listopadzie 1984 r., ostatecznie jednak wypuszczonego na wolność w lutym 1985 r.³ Już po przełomie 1989 r. Kiszczak i Jaruzelski sugerowali, iż morderstwo mogło być inspirowane przez dogmatyków w PZPR, którym zależało na destabilizacji politycznej. W kuluarach jako potencjalnego inspirowatora zabójstwa wskazywano byłego szefa wywiadu PRL i ministra spraw wewnętrznych Mirosława Milewskiego. W kwietniu 1984 r. wybuchła afera „Żelazo”, ujawniono, że wywiad PRL pozwalał swoim współpracownikom działać w grupach kryminalnych na Zachodzie i czerpał korzyści ze zrabowanych precjozów. Jak pisze Przemysław Gasztold, bezpośrednio po morderstwie ks. Popiełuszki najważniejsi politycy w PRL próbowali jednak odciąć Milewskiego od wszelkich podejrzeń⁴. Obserwacje wywiadowcze z późniejszej jesieni 1984 r. wskazywały, że wśród korespondentów zagranicznych nad Wisłą powszechne było przekonanie o prowokacji wymierzonej w ekipę Jaruzelskiego z inspiracji KGB i Sowietów. Celem Kremla miało być usunięcie Jaruzelskiego i wprowadzenie w jego miejsce Milewskiego⁵.

Proces morderców ks. Popiełuszki toczył się między 27 grudnia 1984 a 2 lutego 1985 r. i miał w istocie charakter pokazowy. Jego celem było wykazanie wyłącznej odpowiedzialności wicedyrektora Departamentu IV MSW płk. Adama Pietruszki i całkowitej nieświadomości władz państwowych o prowadzonej przez jego podwładnych operacji. Wypowiedzi oskarżonych cechowały się antykościelną retoryką. Sam przebieg postępowania sądowego pozwolił Jaruzelskiemu wzmocnić własną pozycję w PZPR. Morderstwo doprowadziło do zaostżenia relacji państwa z Kościołem. Pułkownika Adama Pietruszkę skazano na 25 lat pozbawienia wolności, taki sam wyrok otrzymał naczelnik Wydziału I Departamentu IV MSW kpt. Grzegorz Piotrowski, a jego podwład-

² A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 18.

³ P. Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019, s. 57–63, 651–652.

⁴ *Ibidem*. Na temat afery „Żelazo” zob. *Afera „Żelazo” w dokumentach MSW i PZPR*, oprac. W. Bagieński, P. Gontarczyk, Warszawa 2013.

⁵ *Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki*, t. 3: *Sprawa ks. Jerzego Popiełuszki w dokumentach wywiadu MSW*, oprac. W. Bagieński, Warszawa 2023, s. 52–53, 68.

ni Leszek Pękala i Waldemar Chrostowski zostali skazani na karę więzienia – każdy z nich na 14 lat⁶. Dopiero po jakimś czasie Jaruzelski stwierdził, że wobec silnego oporu społecznego należy podjąć rozmowy z duchowieństwem, co stało się zauważalne w połowie 1985 r.⁷

Zlecniodawcy zabójstwa nie są znani, jednak bezsprzecznym celem szefa MSW Czesława Kiszczaka było odsunięcie wszelkich podejrzeń od własnej osoby i wykreowanie – za sprawą organizacji procesu i kontroli jego przebiegu – własnego wizerunku człowieka dbającego o praworządność. Tomasz Kozłowski uważa, że w przypadku ks. Popiełuszki funkcjonariusze SB – mający však przyzwolenie na stosowanie brutalnych represji – w istocie granice te przekroczyli. I choć w przypadku innych zbrodni Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, aby chronić swych funkcjonariuszy, wielokrotnie posuwało się do jawnych matactw (czego przykładem była sprawa Grzegorza Przemyka – postawienie przed sądem sanitariuszy i próba obarczenia ich odpowiedzialnością za jego śmierć), to tym razem – ze względu na społeczny odzew na mord ks. Popiełuszki – komuniści byli zmuszeni wytoczyć proces⁸.

Kiszczak i Jaruzelski przekonywali, że odpowiedzialność za morderstwo ponoszą niechętni im funkcjonariusze resortu MSW. Jak wskazuje Tomasz Kozłowski, taka propaganda władz padała na podatny grunt. Według sondaży opinii publicznej niemal połowa ankietowanych uznawała, że morderstwo kapelana Solidarności było w istocie prowokacją wymierzoną w ówczesne władze PRL. Dzięki temu gniew społeczny był skierowany na SB, a nie na PZPR⁹. Oskarżyciel posiłkowy w procesie toruńskim Krzysztof Piesiewicz twierdził, że władze musiały wskazać zabójców, aby złagodzić sytuację, kierownictwo partyjne przestraszyło się bowiem poruszenia społecznego¹⁰.

Warto zauważyć, że argumenty komunistycznej propagandy znajdowały oddźwięk także za granicą. Ciekawym przykładem tego stała się dyskusja prowadzona na łamach czasopisma prodemokratycznej emigracji serbskiej o orientacji jugosłowiańskiej „Naša reč” między redaktorem naczelnym czasopisma Desimirem Tošiciem a Mihajlem Mihajlovem, dysydentem jugosło-

⁶ R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół...*, s. 671.

⁷ *Idem*, *Episkopat Polski wobec rzeczywistości społeczno-politycznej PRL w latach 1979–1989* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989/90, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2019, s. 77.

⁸ T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019, s. 34, 37–38.

⁹ *Ibidem*, s. 30.

¹⁰ M. Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Warszawa 2004, s. 331–332.

wiańskim, przebywającym wówczas na przymusowej emigracji w Stanach Zjednoczonych.

Mihajlo Mihajlov urodził się w 1934 r. w rodzinie rosyjskich emigrantów w Pančevie nieopodal Belgradu. W latach pięćdziesiątych studiował literaturę porównawczą na Uniwersytecie w Belgradzie, a następnie slawistykę na Uniwersytecie w Zagrzebiu. Pracę doktorską na temat motywacji jednostki w powieściach Fiodora Dostojewskiego przygotowywał na Uniwersytecie w Zadarze. W 1964 r. przebywał na rządowym stypendium w Moskwie i Petersburgu. Owocem jego obserwacji życia społecznego i literackiego w Związku Sowieckim był zbiór esejów *Ljeto moskovsko 1964* (*Lato moskiewskie 1964 r.*¹¹), który na początku 1965 r. miał zostać opublikowany w trzech częściach na łamach czasopisma literackiego „Delo”. Po ukazaniu się dwóch pierwszych numerów zabroniono publikacji części ostatniej, a sam autor został skazany na pół roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata w związku z „atakami na marksizm, socjalizm, leninizm i rewolucję październikową”. Próba założenia niezależnego czasopisma „Droga” latem 1966 r. skutkowałą skazaniem Mihajlova („za wrogą propagandę”) na 4,5 roku więzienia. W 1974 r. osądzono go ponownie pod zarzutem „wrogiej propagandy”, co miało związek z artykułami publikowanymi za granicą w „The New York Times” i „New York Books Review”. Mihajlov został wypuszczony z więzienia po 3,5 roku w związku ze spotkaniem KBWE, które na przełomie 1977 i 1978 r. odbywało się w Belgradzie. Wyjechał wówczas z Jugosławii i osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie wykładał na amerykańskich uczelniach, a od 1985 r. pracował w rosyjskiej sekcji Radia Wolna Europa (Radio Swoboda)¹².

Na emigracji Mihajlov angażował się aktywnie w działalność polityczną. Założone w 1980 r. czasopismo „CADDY Bulletin” powstało w reakcji na rosnącą presję na dysydentów w Jugosławii, miało umożliwić im działalność publiczną, wydawniczą, pomagać w nawiązywaniu kontaktów z wydawcami i fundacjami, aby mogli realizować swoje zainteresowania¹³.

¹¹ Tłumaczenie polskie ukazało się w Bibliotece „Kultury” w 1966 r. jako część książki *Tematy rosyjskie*, w której zamieszczono także teksty Mihajlova poświęcone Fiodorowi Dostojewskiemu i literaturze rosyjskiej lat sześćdziesiątych. Zob. M. Mihajlov, *Tematy rosyjskie*, Paryż 1966.

¹² Hrvatski Državni Arhiv, Služba Državne Sigurnosti, 1561, nr 239998, Mihajlo Mihajlov, SSUP Hrvatske, Kratak sadržaj materijala, 15 VI 1966 r., k. 1–4; Hoover Institution Library & Archives, Mihajlo Mihajlov Papers, box 1, file 1–2 Biography, RFE/RL Inc.; *ibidem*, Mihajlo Mihajlov – a short biography, b.m.i d., k. 1–3; *ibidem*, box 3, Political trial 1966–1971, Kratka autobiografija, Zagreb, 6 IV 1963 r., k. 1–2.

¹³ Arhiv Srbije, Dokumenti Mihajlo Mihajlova, kutija 6, Catherine A. Fitzpatrick, M. Mihajlov, Communication of the Committee, 27 III 1980 r.

„Naša reč” była z kolei jednym z nielicznych czasopism wydawanych przez jugosłowiańską nienacjonalistyczną i prodemokratyczną emigrację. Ukazywała się w latach 1948–1990 i pełniła funkcję organu prasowego Związku „Wyzwolenie” (Savez „Oslobođenje”). Warto podkreślić, że aż do lat osiemdziesiątych periodyk był ignorowany przez władze jugosłowiańskie¹⁴. Jego założycielami byli Vane Ivanović, Desimir Tošić i Božidar Vlajić. Tošić jako przedwojenny polityk Partii Demokratycznej okres II wojny światowej spędził na terenach Jugosławii, w 1943 r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym Sajmište, a następnie wysłany do pracy przymusowej do III Rzeszy. Po wojnie wyemigrował do Francji, a od 1958 r. mieszkał w Londynie. To w tych miastach kierował pracą redakcyjną czasopisma, które – zupełnie inaczej niż paryska „Kultura”, zorientowana na oddziaływanie na społeczeństwo polskie – dążyło przede wszystkim do wpływu na serbską młodzież na emigracji. Omawiano w nim najważniejsze wydarzenia w Jugosławii i na świecie. Choć antykomunistyczna linia programowa czasopisma była jasna, to należy podkreślić, iż jego twórcy zdawali sobie sprawę z przemian, do jakich doszło w Jugosławii, i z aprobowania reżimu przez dużą część społeczeństwa¹⁵.

W tekście wstępnym Desimira Tošicia otwierającym nr 9 czasopisma „Naša reč” z 1985 r. pojawiły się stwierdzenia będące w istocie powtórzeniem tez prokuratora generalnego PRL Leszka Pietrańskiego, który w momencie zamknięcia przewodu sądowego w sprawie zabójstwa ks. Popiełuszki próbował przekonywać zgromadzonych o „triumfie socjalistycznej praworządności”¹⁶. Polemizował z Tošiciem Mihajlov, który zwracał uwagę, że sąd nad mordercami kapłana miał charakter pokazowy, i przytomnie dostrzegał podobieństwa do procesów politycznych, do jakich dochodziło już wcześniej w krajach komunistycznych w imię „praworządności socjalistycznej”. Obaj autorzy interesowali się zmianami za żelazną kurtyną także w odniesieniu do Jugosławii i ówczesnej skomplikowanej sytuacji na Bałkanach.

Lata osiemdziesiąte były okresem, kiedy politycy komunistyczni w Serbii nie kryli silnego niezadowolenia z powodu zapisów konstytucji z 1974 r., które istotnie osłabiały kompetencje republiki. Na mocy zapisów ustawy zasadniczej dwa okręgi Serbii – Kosowo i Wojwodina – mogły się cieszyć daleko idącą

¹⁴ Nesentimentalni idealisti. Desimir Tošić, Božidar Vlajić i uvodnici časopisa „Naša reč” (Pariz–London, 1948–1990), oprac. D. Đokić, Beograd 2013, s. 5

¹⁵ Ibidem, s. 29–30, 42.

¹⁶ M. Kindziuk, Świadek prawdy..., s. 339.

autonomią. Kryzys pogłębiły protesty w Kosowie w 1981 r., podczas których albańska większość w prowincji domagała się uznania pełnej podmiotowości regionu jako odrębnej republiki. Ich podłożem była bieda, poczucie dyskryminacji i chęć afirmacji etnicznej. Niezadowolenie społeczne wzmagaly takie czynniki, jak wysoki przyrost naturalny, słabe warunki pracy, powszechna bieda, której komuniści nie zaradzili mimo istotnych inwestycji na terenie prowincji. Po raz pierwszy kwestię Kosowa omawiano na posiedzeniu Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii (ZKJ) 6 maja 1981 r. Twierdzono, że dekompozycja Serbii prowadzi do dekompozycji Jugosławii. Słowenia i Chorwacja z kolei broniły „konstytucjonalizmu” z 1974 r., który zakładał silnie zdecentralizowany charakter państwa i ograniczenie prerogatyw władz federalnych na rzecz władz w republikach. Po śmierci Tity największe ożywienie społeczne dostrzec można było w Serbii i Słowenii. W największej republice Jugosławii pojawiły się inicjatywy demokratyczne, które były jednak dławione przez państwo. Kontestacja społeczna stała się realna dopiero za sprawą intelektualistów – często bliskich partii komunistycznej – którzy jawnie mówili o kwestii Kosowa jako kluczowej dla Serbów. Część intelektualistów chętnie podnosiła problemy z przeszłości, takie jak cierpienia Serbów w marionetkowym, kolaboracyjnym Niezależnym Państwie Chorwackim w czasie II wojny światowej. Podejmowano próby rewizji historii, mówiono m.in. o ruchu czetnickim, który w ideologii komunistycznej zrównywany był z ustaszami¹⁷.

Niezadowolenie elit intelektualnych zostało wyrażone w Memorandum Serbskiej Akademii Nauk i Sztuk w 1986 r. Dokument podawał w wątpliwość politykę komunistów wobec kwestii serbskiej. Pisano w nim o celowym osłabianiu Serbii po 1945 r., z żalem stwierdzano, że Serbowie jako jedyna nacja nie otrzymali republiki w swoich granicach etnicznych, a władze federalne kładły nacisk na rozwój gospodarczy innych rejonów kosztem Serbii. Wspominano o realnym ludobójstwie na Serbach w Niezależnym Państwie Chorwackim, podobne zarzuty pojawiły się także w odniesieniu do Kosowa¹⁸. Memorandum było świadectwem wzrostu nacjonalizmu serbskich elit, instrumentalnie odwołującym się do spraw historycznych w sytuacji kryzysu polityczno-gospodarczego Jugosławii.

¹⁷ D. Jović, *Yugoslavia. A State that Withered Away*, Purdue University Press 2008, s. 171–172, 176–180, 185–186, 197–198.

¹⁸ *Ibidem*, s. 230–234, 248–252.

Choć zarówno Tościć, jak i Mihajlov byli przeciwnikami reżimu, to redaktor naczelny czasopisma „Naša reč” żywił jednak nadzieje na demokratyzację komunizmu jugosłowiańskiego. Mihajlov w przeciwieństwie do Tościća wykazywał się dużo bardziej sceptyczną postawą wobec komunistów jugosłowiańskich. Krytykował także politykę Stanów Zjednoczonych, które niezmiennie popierały komunistyczną Jugosławię jako kraj niezależny od Kremla. Za-trudniony od 1985 r. w rosyjskiej sekcji Radia Wolna Europa, angażował się w liczne inicjatywy wspierające dysydentów w Jugosławii. Opowiadał się za demokratyczną transformacją państwa, klucz do przemian widział jednak w zmianie polityki Waszyngtonu i większej presji Zachodu na reżim jugosłowiański. Środowisko Mihajlova było jednym z nielicznych, które dążyło do zmian w Jugosławii na drodze demokratyzacji kraju. Wyrazem jego poglądów był list słoweńskiego emigranta Ljuba Sirca, który przekonywał zastępcę sekretarza stanu USA Marka Palmera do potrzeby zmiany polityki USA wobec Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii i uwarunkowania pomocy dla niej od reform w duchu demokratycznym. Sirc oceniał, że kraj był w stanie poważnego kryzysu politycznego i ekonomicznego¹⁹.

¹⁹ Arhiv Srbije, Dokumenti Mihajlo Mihajlova, kutija 5, Ljubo Sirc (Mont Pelerin Society) to Mark Palmer, Undersecretary of State Department, 27 VIII 1982 r.

„Naša reč”, br 362, februar 1985¹

Dwa ważne procesy

Dwa ważne procesy we Wschodniej – lub jeśli chcemy Środkowej – Europie trwają już od kilku tygodni, a jeden od kilku miesięcy. Wyroki – przynajmniej w momencie przygotowania niniejszego tekstu – nie zostały jeszcze zasądzone ani w jednym, ani w drugim przypadku.

Pierwszy proces dotyczy trzech oficjeli policji politycznej w Polsce – są oni oskarżeni o zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki. Obrona oskarżonych rozpoczęła się od oświadczenia, że dokonali tego na rozkaz wyższych władz, jednak w drugiej części przeszła na nową pozycję: zabójstwo było nieszczęśliwym wypadkiem, gdyż ksiądz opierał się zatrzymaniu i doprowadzeniu². Pozostaje oczywiście pytanie, na które zabójcy musieliby odpowiedzieć: dlaczego nie poinformowali wyższych władz o tym „nieszczęśliwym wypadku”, tylko próbowali ukryć morderstwo wyjątkowo popularnego księdza katolickiego?

Istotą tego procesu nie jest jednak postępowanie karne, które wszczęto w jednopartyjnej dyktaturze, jaką jest ta w Polsce. Jego doniosłość polega na tym, że jest to pierwszy **proces policji politycznej**, od kiedy w ogóle istnieją reżimy marksistowsko-leninowskie po 1917 i po 1945 r.³ Fakt ten wymaga

¹ Za: *Nesentimentalni idealisti...*, s. 531–532. Tłumaczenie własne autora.

² W pierwszych dniach procesu Grzegorz Piotrowski twierdził, że inspiratorem zbrodni był płk Pietruszka, a Chmielewski i Pękala mieli być przekonani, że działali na polecenie „najwyższych władz”, które akceptowały represje wobec duchownego. Także prokurator generalny PRL Leszek Pietrański pozostawił tę kwestię otwartą, gdy po zakończeniu przewodu sądowego stwierdził, że w toku procesu ani nie ujawniono inspiratorów zabójstwa, ani nie wykluczono ich istnienia. Sam Piotrowski w trakcie procesu próbował przekonać, że zbrodnia była przypadkowa, nie było mowy o premedytacji. M. Kindziuk, *Świadek prawdy...*, s. 336–338, 340

³ Desimir Tośić pominął procesy m.in. ludzi związanych z aparatem bezpieczeństwa w PRL – Józefa Różańskiego, Mieczysława Mietkowskiego, Anatola Fejgina czy Romana Romkowskiego (aresztowani w 1956 r.). Warto podkreślić, że także w latach pięćdziesiątych komuniści – podobnie jak w przypadku procesu morderców ks. Popiełuszki – próbowali obarczyć wyłączną odpowiedzialnością bezpośrednich wykonawców. Komisja Franciszka Józwiaka zajęła się nadużyciami szefa Departamentu X MBP Anatola Fejgina, wiceministrów MBP Mieczysława Mietkowskiego i jego pomocnika Romana Romkowskiego. 11 XI 1957 r. na kary kilkunastu lat więzienia skazano Romkowskiego, Różańskiego i Fejgina. Warto też pamiętać, że 20 XII 1955 r. skazano na pięć lat więzienia Różańskiego, szefa Departamentu Śledczego MBP. W 1955 r. inne śledztwo wytoczono przeciwko naczelnikowi Wydziału Śledczego Departamentu X MBP Józefowi Duszy i jego czterem współpracownikom. Zob. R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014, s. 1044–1046, 1057–1058.

nie tylko odnotowania, ale i zbadania. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która wraz ze swoim państwem znajduje się między młotem a kowadłem dwóch „najbardziej niebezpiecznych władz”, jakimi są reżimy sowiecki i wschodnioniemiecki, wytaczając proces, uczyniła krok, jakiego nie powzięła żadna partia komunistyczna sprawująca władzę, włączając zadufany w siebie Związek Komunistów Jugosławii.

Jednak, choć zadufana w siebie – a w naszym społeczeństwie pyszałkowość nie jest tylko jej wyłączną cechą – jugosłowiańska partia rządząca ma w tym momencie czym się chwalić. Choć nigdy nie odważyła się na rzeczywiste ujawnienie przyczyn niewyjaśnionej śmierci adwokata Jovana Barovića⁴ pięć lat temu ani na dostarczenie opinii publicznej wystarczających dowodów, że technik Radomir Radović⁵ naprawdę w ubiegłym roku popełnił samobójstwo, umożliwiła jednak taki przebieg procesu sześciu młodych intelektualistów⁶, jakby chodziło o państwo prawa.

⁴ Jovan Barović (1923–1979) zginął w podejrzanych okolicznościach 6 II 1979 r. w okolicach Sremskiej Mitrovicy na autostradzie między Belgradem a Zagrzebiem. Barović był jednym z najważniejszych obrońców w procesach politycznych lat siedemdziesiątych w Jugosławii, bronił m.in. czołowych dysydentów – Milovana Đilasa i Mihajla Mihajlova. Open Society Archives in Budapest, 300-10-5, box 1, Jovan Barović, item nr 070243/79.

⁵ Mowa o zabójstwie Radomira Radovića, robotnika zatrudnionego w firmie „Hidrotehnika”, który od końca lat siedemdziesiątych podejmował działania kontestacyjne. Krótko po zatrzymaniu 20 IV 1984 r. wypuszczono go na wolność, a 30 IV 1984 r. został znaleziony martwy w domku letniskowym w okolicach Obrenovaca. Oficjalną przyczyną śmierci było samobójstwo. Zdaniem przyjaciół, którzy w tej sprawie zasięgnęli też opinii lekarza sądowego z Lublany, poniósł śmierć wskutek pobicia, substancja owadobójcza, którą miał przyjąć, nie mogła bowiem doprowadzić do zgonu. Jednak adwokat Srđa Popović twierdził, że przyczyną śmierci mogło być samobójstwo, gdyż Radović nie wytrzymał presji śledczych, którzy w toku przesłuchania próbowali nakłonić go do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa i do obciążenia w procesie kolegów z opozycji. Zob. M. Sokulski, *Die nicht-nationalistische Anti-Regime-Elite in Serbien angesichts des sich zwischen 1976 und 1984 in Jugoslawien vollziehenden Wandels* [w:] *Narrative des Wandels. Transformationsprozesse nach 1989 in den mittel- und osteuropäischen Literaturen*, red. R. Dampc-Jarosz, A. Kałuża, Göttingen 2022, s. 278; S. Cvetković, „Proces šestorici”. *Početak kraja ideološkog progona u socijalističkoj Srbiji*, „Tokovi istorije” 2012, nr 3, s. 253; S. Popović, *Poslednja instanca*, t. 2, Beograd 2003, s. 535.

⁶ Proces sześciu – proces wytoczony sześciu dysydentom serbskim w latach 1984–1985. Oskarżonymi byli Vladimir Mijanović (lider protestów studenckich w 1968 r., skazany w procesach z 1971 i 1973 r.), socjolog Milan Nikolić i Miodrag Milić, politolog Dragomir Olujić, student historii sztuki Gordan Jovanović, inżynier Pavluško Imširović (trockista, skazany już w 1972 r. na dwa lata więzienia za „zrzeczenie się przeciwko narodowi i państwu”). 20 IV 1984 r. w czasie spotkania tzw. Wolnego Uniwersytetu, będącego w latach 1976–1984 platformą spotkań i dyskusji dla dysydentów w Belgradzie, przed wykładem, który miał poprowadzić najbardziej znany jugosłowiański dysydent Milovan Đilas, zatrzymano 28 osób. Tym razem szybko wypuszczono wszystkich na wolność, by ponownie ich aresztować w listopadzie 1984 r. Przed sądem stało ostatecznie 6 osób. Badacze, a także sami oskarżeni podkreślają, że rozprawa stała się farsą z powodu słabej podstawy aktu oskarżenia: pierwotnie postawiono zarzut zdrady, który zmieniono następnie na wrogą propagandę. Proces zakończył się w lutym 1985 r.,

Nie wiemy jeszcze, jakie wyroki zapadną w procesie sześciu, tak jak nie wiemy, czy cierpliwość reżimu wobec oskarżonych i ich obrońców w Belgradzie jest wynikiem zmiany przekonania i zachowania, czy też rezultatem zupełnej dezorientacji struktur rządzących w Serbii, a właściwie – bezustannych i poważnych tarć między strukturami rządzącymi w republikach. Często jednak to, co w społeczeństwie jest przypadkowe i tymczasowe, staje się długowieczne. To zaś, co wydaje się marginalne, staje się istotne. Choć pojawiały się także inne zjawiska i działania, które już od lat pozbawiają jugosłowiański reżim etykiety reżimu totalitarnego, proces w Belgradzie pokazał raz jeszcze, że jugosłowiańska jednopartyjna dyktatura nie może być określana mianem totalitaryzmu.

To, czy postępowanie wobec oskarżonych w Belgradzie stanie się prawnym i politycznym fenomenem, który któregoś dnia otrzyma postać formalnego postępowania karnego, nie zależy jedynie od rządzącego Związku Komunistów, ale i od świadomości i gotowości do ofiary każdego obywatela. Jak już dawno zostało powiedziane – każdy naród ma taką władzę, na jaką zasługuje.

ostatecznie wyroki więzienia zasądzono jedynie wobec Miodraga Milicia, który spędził w więzieniu półtora roku, i Milana Nikolicia, który został skazany na rok więzienia w zawieszeniu. Sąd II instancji uniewinnił Dragomira Olujicia. W przypadku pozostałej trójki oskarżonych odrzucono wniosek prokuratury. Proces śledzili zagraniczni korespondenci, prasa, a także zwolennicy i przyjaciele oskarżonych (S. Cvetković, „*Proces šestorici*” ..., s. 247–252).

„Naša reč”, br 364, [1985], s. 9

Krytyka jednego wprowadzenia¹

W lutowym numerze² tegorocznego wydania czasopisma „Naša reč” został opublikowany – zgodnie ze zwyczajem bez podpisu – artykuł wstępny pt. *Dwa ważne procesy*. Zarówno proces zabójców ks. Popiełuszki w Polsce, jak i proces sześciu dysydentów w Belgradzie zostały określone jako wydarzenia wyjątkowej wagi – co akurat nie ulega wątpliwości – lecz także jako coś zupełnie nowego w praktykach państw komunistycznych. Nowego i pozytywnego.

O procesie w Polsce napisano nawet: „Jego doniosłość polega na tym, że jest to pierwszy **proces policji politycznej**, od kiedy istnieją w ogóle reżimy marksistowsko-leninowskie po 1917 i po 1945 r. Fakt ten wymaga nie tylko odnotowania, ale i zbadania”.

O procesie w Jugosławii napisano: „[...] partia rządząca umożliwiła jednak taki przebieg procesu sześciu młodych intelektualistów, jakby chodziło o państwo prawa. Nie wiemy jeszcze, jakie wyroki zapadną w procesie sześciu, tak jak nie wiemy, czy cierpliwość reżimu wobec oskarżonych i ich obrońców w Belgradzie jest wynikiem zmiany przekonania i zachowania, czy też rezultatem zupełnej dezorientacji struktur rządzących w Serbii, a właściwie – bezustannych i poważnych tarć między strukturami rządzącymi w republikach”.

W obu przypadkach postępowanie władz w Polsce i Jugosławii ocenione zostały jako więcej niż pozytywne:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza [...], wytaczając proces, uczyniła krok, jakiego nie powzięła żadna partia komunistyczna sprawująca władzę”. I o Jugosławii: „proces w Belgradzie pokazał raz jeszcze, że jugosłowiańska jednopartyjna dyktatura nie może być określana mianem totalitaryzmu”.

W pełni podzielając radość z powodu najmniejszego nawet znaku poprawy w krajach komunistycznych, nie mogę przemilczeć, do jakiego stopnia nieprzyjemnie zaskoczył mnie euforyczny ton artykułu wstępnego, a szczególnie brak jakiegokolwiek pamięci historycznej.

Proces w Polsce nie tylko nie jest „pierwszym procesem policji politycznej” po 1917 r., lecz procesy takie są rutynową praktyką wszystkich reżimów komu-

¹ Tłumaczenie własne autora.

² Mowa o numerze z lutego 1985 r.

nistycznych, włączając jugosłowiański. Rozprawa sądowa w Polsce nietypowo przypomina jednak proces szefa NKWD [Gienricha] Jagody w Moskwie w 1937 r., wytoczony z powodu morderstwa Maksyma Gorkiego, którego rzekomo on czy też jego ludzie otruli czekoladowymi cukierkami³. Wtedy też stawiano pytania, kto wydał rozkaz zabójstwa, czy byli to mityczni „trockiści”, czy też osobiście Stalin. Jagoda został w każdym razie rozstrzelany. Przy każdej zmianie kursu w ZSRS zdarzało się, że szefowie bezpieki i ich najbliżsi współpracownicy byli likwidowani – po wytoczonym procesie lub bez procesu. Rozstrzelani zostali [Nikołaj] Jeżow, [Ławrentij] Beria, sądzono z powodu „nadużyć” i rozstrzelano w 1953 r. także najbliższych współpracowników Berii – [Michaiła] Riumina, [Aleksandra] Mierkułowa i innych⁴.

W Jugosławii po upadku [Aleksandra] Rankovicia w 1966 r. osądzono i skazano na kilka lat więzienia szefa Sekretariatu Spraw Wewnętrznych Vojkina Lukicia⁵, a o włos od postawienia przed sądem był Svetislav Stefanović-Ćeća. Jak wiadomo, wobec Rankovicia zastosowano tzw. abolicję⁶. We wszystkich

³ W okresie wielkiego terroru w Związku Sowieckim przeprowadzono liczne procesy polityczne nad czołowymi politykami i urzędnikami państwowymi, także tymi związanymi z aparatem represji. Na początku marca 1938 r. dotychczasowy szef NKWD Gienrich Jagoda został postawiony przed sądem wspólnie z Nikołajem Bucharinem i Aleksiejem Rykowem i skazany na śmierć. Podstawą aktu oskarżenia wobec Jagody stał się zarzut zabójstwa pisarza Maksyma Gorkiego. Była to ostatnia faza procesów politycznych wysokich funkcjonariuszy państwowych, 5 III 1938 r. Stalin na plenum KC WKP(b) potępił prześladowania członków WKP(b). Zob. J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 102–105.

⁴ Beria został aresztowany 26 VI 1953 r. W dniach 2–7 lipca plenum KC KPZS dyskutowało nad „Zbrodniczą, antypartyjną i antypaństwową działalnością Berii” i podjęło uchwałę „O kryminalnych antypaństwowych i antypartyjnych działaniach Berii”. Pod koniec grudnia 1953 r. doszło do procesu przed Sądem Najwyższym ZSRS. Sąd pod przewodnictwem marszałka Iwana Koniewa skazał Berię i jego sześciu współpracowników na karę śmierci. 23 XII 1953 r. wszystkich rozstrzelano (*Istorijska Komunističeskoj partii Sowjetskogo Sojuza*, red. A.B. Biezborodow, N.W. Jelisiejewa, Moskwa 2013, s. 611–612).

⁵ Vojkin Lukić był szefem MSW, bliskim współpracownikiem wiceprezydenta Aleksandra Rankovicia. Jego odwołanie w 1965 r. oznaczało ostateczne osłabienie wpływów tego ostatniego. Gdy w czerwcu 1966 r. pojawiły się oskarżenia wobec Rankovicia, Lukić przebywał z wizytą partyjną w Mongolii. Do Belgradu wrócił 30 VI 1966 r., dzień przed IV plenum KC ZKJ, na którym zamierzano rozpatrywać sprawę nadużyć dokonywanych przez wiceprezydenta państwa (M. Piljak, *Brionski plenum 1966. godine. Pokušaj historiografskog tumačenja događaja*, „Tokovi istorije” 2010, nr 1, s. 77).

⁶ Mowa o jednym z najgłośniejszych przetarasowań politycznych w powojennej Jugosławii, gdy na plenum Komitetu Wykonawczego KC ZKJ 16 VI 1966 r. odwołano wiceprezydenta, długoletniego szefa Służby Bezpieczeństwa Aleksandra Rankovicia i oskarżono go o nadużycia władzy, w tym inwigilację najważniejszych polityków w kraju, z Josipem Brozem-Tito na czele. Razem z nim zdymisjonowani zostali Svetislav Stefanović-Ćeća i 16 wysokich funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, z której usunięto zwolenników dotychczasowego szefa. Komisja pod przewodnictwem Krsta Crvenkovskiego podjęła śledztwo dotyczące nadużyć. W czasie plenum KC ZKJ na Wyspach Brionijskich w 1966 r. na podstawie ustaleń komisji Crvenkovskiego próbowano zmusić Rankovicia i dwóch jego najbliższych współpracowników do „przyznania się do winy”. Największą presję zastosowano wobec Stefanovicia. Wszyscy trzy

państwach wschodnioeuropejskich po „krytyce kultu jednostki” na XX Zjeździe KPZS w 1956 r. odbywały się procesy funkcjonariuszy policji politycznej wytaczane z powodu „nadużyć” w latach „kultu”. Praktykę tę zapoczątkował jeszcze Lenin, aby z jednej strony zrzuć winy za najcięższe represje na kilku funkcjonariuszy policji politycznej, a z drugiej – by trzymać policję za uzdę. Stalin go jedynie naśladował. W związku z tym całkowicie nie na miejscu jest ogłaszanie stałej praktyki reżimów komunistycznych czymś nowym i niespotykanym.

Jeśli zaś chodzi o to, że jugosłowiańska partia „umożliwiła” zgodny z prawem proces sześciu dysydentów – po przeczytaniu takiego twierdzenia człowiek nie może zrobić nic innego, jak tylko złapać się za głowę! Gdy wielka prasa zachodnioeuropejska z powodów polityczno-pedagogicznych chwali jugosłowiańskich komunistów za coś, do czego ZKJ został – można się tak wyrazić – zmuszony przez ten sam Zachód, z którego żłobów karmi się już dekadami, jest to zrozumiałe. Zachód może chcieć „wychowywać” jugosłowiański reżim (co niestety czyni niezwykle rzadko), gdyż ma możliwość nagradzania go i karania. „Naša reč” jest w kompletnie innej sytuacji: „Naša reč” nie może ani nagradzać (kredytami), ani karać (odbieraniem kredytu). Jej jedynym orężem jest prawda! Zachowywanie się jak „The New York Times” czy „The Wall Street Journal” i chwalenie reżimu za coś, do czego został wbrew swojej woli zmuszony, oznacza po prostu sprzeniewierzenie się prawdzie.

Zarówno w przypadku pisarza Đogo⁷, jak i „sześciu” reżim zrobił wszystko, co w jego mocy, by osądzić dysydentów, zastraszył inteligencję oraz jugosłowiańską opinię publiczną w ogóle i „przykręcił śrubę”. To, że nie był w tym skuteczny, wynika z **niespotykanego do tej pory wsparcia światowej opinii**

konsekwentnie odrzucali jednak oskarżenia o współudział w nadużyciach i inwigilacji, w tym w podsłuchiowaniu najważniejszych osób w państwie. Oskarżonych pozbawiono wszystkich funkcji, jednak 9 XII 1966 r. zastosowano wobec nich abolicję (M. Piljak, *Brionski plenum...*, s. 74–75, 81–82, 85–89, 94).

⁷ Proces pisarza Gojko Đogo był pierwszym po śmierci Tity tak głośnym procesem politycznym. Đogo został oskarżony w 1981 r. w związku z wydaniem zbioru poezji *Vunena vremena* (dosłownie „Wielniane czasy”, czyli czasy bardzo ciężkie), w którym śledczy dostrzegli rzekome aluzje do dyktatora, np. w utworze *Zver nad zverovima* (Potwór nad potworami). Wydawnictwo „Prosveta” zdecydowało, że ze względu na podejrzenie o zamieszczenie „szkodliwych treści” nie odda zbioru do dystrybucji. Akt oskarżenia wskazywał na „nieprawdziwe przedstawienie sytuacji społeczno-politycznej” w kraju. We wrześniu 1981 r. pisarz został skazany z art. 133 Kodeksu karnego SFRJ na dwa lata więzienia, wyrok został jednak odrzucony na mocy decyzji Sądu Federalnego z czerwca 1982 r. Proces jest uznawany za porażkę władz w związku ze słabym materiałem dowodowym. Pod presją opinii publicznej i apeli z zagranicy zdecydowano się na odrzucenie oskarżenia. Jednym z efektów procesu było utworzenie Rady ds. Ochrony Wolności Twórczej (Odbor za zaštitu umetničkih sloboda). S. Cvetković, „*Proces sestorici*”..., s. 245–247; S. Popović, *Poslednja instanca...*, t. 2, s. 733–757.

publicznej, a także **wyjątkowej odwagi** belgradzkiej liberalnej inteligencji. Reżim ustąpił, a nie „umożliwił” przebieg procesu. Całkiem możliwe, że rezultat był warunkowany także starciami „reformatorów” i „dogmatyków” wewnątrz Związku Komunistów Jugosławii, jednak taka walka też nie jest niczym nowym w totalitarnych reżimach komunistycznych. Nie wiemy, czy realnie wpłynęła ona na proces. Jest ewidentne, że to właśnie serbska partia w listopadzie na licznych spotkaniach we wszystkich komórkach partyjnych w Belgradzie i w Serbii rozpętała psychozę przeciw „wrogom-dysydemom”, co mówi o mocnym postanowieniu władz nałożenia na oskarżonych drakońskich kar, tak jak ukarała Šešelja w Sarajewie⁸. Fakt, że tak się nie stało, nie wynika z dobrej woli partii, lecz z międzynarodowej solidarności z oskarżonymi, poparcia belgradzkiej (i nie tylko belgradzkiej) inteligencji i katastrofalnej sytuacji gospodarczej, w której Jugosławia bez wsparcia Zachodu nie przetrwałaby nawet tygodnia. To właśnie byłaby cała prawda o tym, czy jugosłowiańska jednopartyjna dyktatura może być nazwana totalitarną czy nie. Na marginesie – są też socjologowie, którzy uważają, że również ZSRS po śmierci Stalina nie jest już totalitarny.

Zgadzam się jednak z artykułem wstępnym w jednej sprawie – oba procesy są bardzo istotne, choć przyczyny tego widzę gdzie indziej, niż przedstawia to analiza opublikowana przez czasopismo „Naša reč”.

Zarówno proces ludzi ze Służby Bezpieczeństwa w Polsce, jak i – w sensie formalnoprawnym – proces w Belgradzie, a szczególnie zmiana podstawy prawnej oskarżenia i minimalne kary, mówią w pierwszej kolejności o jednym: o słabości reżimu, czy też sił dogmatycznych, i w Polsce, i w Jugosławii. Co się tyczy Polski – prawdopodobnie na zawsze pozostanie niejasne, kto stał za zabójstwem ks. Popiełuszki. Pewne jest jedno, Jaruzelski **musiał** się od tego

⁸ Vojislav Šešelj został skazany w Sarajewie w związku z tekstem, którego wersję roboczą przechwyciła Służba Bezpieczeństwa. W publikacji tej, będącej formą odpowiedzi na ankietę przygotowaną przez redaktora czasopisma „Komunist” Dušana Bogavaca, Šešelj pisał m.in., że nie istniały narody muzułmański i czarnogórski i że należy zlikwidować Bośnię i Hercegowinę jako republikę. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Sarajewie został on skazany na osiem lat pozbawienia wolności z art. 114 kk SFRJ (kontrewolucyjne zagrożenie porządkowi państwowemu), 2 VII 1985 r. Sąd Federalny zmniejszył karę do roku i dziesięciu miesięcy. Šešelj stał się jednym z liderów nacjonalistów w Serbii, w latach dziewięćdziesiątych był przewodniczącym Serbskiej Partii Radykalnej, w czasie wojny w Bośni i Hercegowinie oraz Chorwacji odznaczał się wyjątkowo radykalną retoryką. W 2003 r. – w związku z oskarżeniami o zbrodnie przeciwko ludności i pogwałcenie zasad i zwyczajów wojny – został postawiony przed Trybunałem w Hadze, który ostatecznie 31 III 2016 r. uniwinnił go z braku dowodów, co wzbudziło powszechne oburzenie opinii publicznej w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie (S. Popović, *Poslednja instanca...*, t. 2, s. 849–928; *Vojislav Seselj*, IT-03/67, International Criminal tribunal for the former Yugoslavia, https://www.icty.org/x/cases/seselj/cis/en/cis_seselj_en.pdf, dostęp 27 VIII 2024 r.).

publicznie odciąć. Jeśli zaś chodzi o Jugosławię, to zjawisko formalnoprawnego procesu nie jest nowe – proces nad przywódcami studenckimi w 1972 r.⁹ pod względem formalnym także był prawidłowy. Nowa i znacząca jest zmiana podstawy prawnej aktu oskarżenia i minimalne kary. Teraz mianowicie otwarte są drzwi dla wszystkich „nieformalnych uniwersytetów” w państwie. Trudno uwierzyć, że ZKJ się z tym pogodzi, ale tak jak po sukcesie w przypadku Đoga dysydenci i wolnomyślicielska część jugosłowiańskiej opinii publicznej będą wiedzieli, jaką drogę obrać w walce o realizację elementarnych praw człowieka i obywatela. A co jeszcze bardziej istotne – będą wiedzieli, że w tej walce można wygrać. I to jest najważniejsze.

Mihajlo Mihajlov

⁹ W tekście błędnie 1982 r. Mowa o procesie trockistów z 1972 r., liderów buntu studenckiego w 1968 r., w którym Sąd Okręgowy w Belgradzie z art. 117 kk SFRJ (zrzeszanie przeciwko narodowi i państwu) na półtora do dwóch lat więzienia skazał Milana Niklolicia, Jelkę Kljajić-Imširović i Pavluško Imširovića (S. Cvetković, *Kradljivci tuđjih leđja. Obračun sa anarholiberalističkim grupama u SFRJ posle 1968*, „Istorija 20. Veka” 2011, nr 3, s. 45–46).

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Arhiv Srbije, Dokumenti Mihajlo Mihajlova, kutija 5 i 6.

Hoover Institution Library & Archives, Mihajlo Mihajlov Papers.

Hrvatski Državni Arhiv, Služba Državne Sigurnosti, 1561, nr 239998, Mihajlo Mihajlov.

Open Society Archives in Budapest, 300-10-5, Records of Radio Free Europe / Radio Liberty Research Institute, Balkan Section: Albanian and Yugoslav Files, Yugoslav Biographical Files II.

Źródła opublikowane

Afera „Żelazo” w dokumentach MSW i PZPR, oprac. W. Bagieński, P. Gontarczyk, Warszawa 2013.

Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki, t. 3: Sprawa ks. Jerzego Popiełuszki w dokumentach wywiadu MSW, oprac. W. Bagieński, Warszawa 2023.

Opracowania

Cvetković S., Kradljivci tuđjih ledja. Obračun sa anarholiberalističkim grupama u SFRJ posle 1968., „Istorija 20. Veka” 2011, nr 3.

Cvetković S., „Proces šestorici”. Početak kraja ideološkog progona u socijalističkoj Srbiji, „Tokovi istorije” 2012, nr 3.

Dudek A., Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990, Kraków 2004.

Gasztold P., Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990, Warszawa 2019. *Istorija Kommunističeskoj partii Sowjetskogo Sojuza*, red. A.B. Biezborrow, N.W. Jelisiejewa, Moskwa 2013.

Jović D., Yugoslavia. A State that Withered Away, Purdue University Press 2008.

Kindziuk M., Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki, Warszawa 2004.

Kozłowski T., Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990, Warszawa 2019.

Łatka R., Episkopat Polski wobec rzeczywistości społeczno-politycznej PRL w latach 1979–1989 [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989/90, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2019.

Łatka R., Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989, Warszawa 2019.

Nesentimentalni idealisti. Desimir Tošić, Božidar Vlajić i uvodnici časopisa „Naša reč” (Pariz–London, 1948–1990), oprac. D. Đokić, Beograd 2013

Piljak M., Brionski plenum 1966. godine. Pokušaj istoriografskog tumačenja događaja, „Tokovi istorije” 2010, nr 1.

- Popović S., *Poslednja instanca*, t. 2, Beograd 2003.
- Smaga J., *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992.
- Sokulski M., *Die nicht-nationalistische Anti-Regime-Elite in Serbien angesichts des sich zwischen 1976 und 1984 in Jugoslawien vollziehenden Wandels [w:] Narrative des Wandels. Transformationsprozesse nach 1989 in den mittel-und osteuropäischen Literaturen*, red. R. Dampc-Jarosz, A. Kałuża, Göttingen 2022.
- Spałek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.

Internet

Vojislav Seselj, IT-03/67, International Criminal tribunal for the Former Yugoslavia, https://www.icty.org/x/cases/seselj/cis/en/cis_seselj_en.pdf (dostęp 27 VIII 2024 r.).

Echa śmierci ks. Jerzego Popiełuszki na łamach serbskiego czasopisma emigracyjnego „Naša reč”

W tekście ukazana jest dyskusja w środowisku demokratycznej emigracji z Jugosławii związana z procesem morderców ks. Jerzego Popiełuszki na przełomie 1984 i 1985 r. Czołowe postaci na wychodźstwie Desimir Tošić (redaktor naczelny czasopisma „Naša reč”) oraz Mihajlo Mihajlov na łamach najważniejszego periodyku wydawanego za granicą przedstawili diametralnie różne spojrzenia na charakter postępowania sądowego w Polsce. Próbowali przy tym znaleźć elementy wspólne ówczesnych procesów politycznych w Jugosławii i w PRL.

SŁOWA KLUCZOWE: ks. Jerzy Popiełuszko, czasopismo „Naša reč”, proces, Mihajlo Mihajlov, emigracja serbska/ jugosłowiańska

Mateusz Sokulski – doktor nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego i Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach. Zainteresowania badawcze: historia dyplomacji, opozycja wobec reżimów komunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej, dzieje narodów Jugosławii. Autor kilkunastu artykułów naukowych. Prowadził badania w archiwach w Stanford, Moskwie, Belgradzie i Zagrzebiu. Za rozprawę doktorską *Stosunki jugosłowiańsko-polskie 1970–1980* uhonorowany w 2018 r. II nagrodą w Konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na „Najlepszy Debiut Historyczny Roku w zakresie historii najnowszej” w kategorii prac doktorskich. Ostatnio opublikował monografię *Polska w polityce Jugosławii w latach 1968–1981* (Katowice – Warszawa 2024).

Echoes of the Death of Father Jerzy Popiełuszko in the Serbian Émigré Periodical *Naša reč*

The text portrays the discussion within the Yugoslav democratic émigré community related to the trial of the murderers of Father Jerzy Popiełuszko in 1984–1985. Leading émigré personalities, Desimir Tošić (editor-in-chief of the journal *Naša reč*) and Mihajlo Mihajlov, in the most important Yugoslav periodical published abroad, presented diametrically opposite views on the nature of the judicial proceedings in Poland. In doing so, they attempted to find common elements in the contemporary political trials in Yugoslavia and in the Polish People's Republic.

KEYWORDS: Fr. Jerzy Popiełuszko, journal *Naša reč* (Our Word), the trial, Mihajlo Mihajlov, Serbian/Yugoslav emmigration

Mateusz Sokulski – assistant professor, employed at the University of Silesia in Katowice and Institute of the National Remembrance and the Historical Research Office in Katowice. His research interests include: history of diplomacy, opposition towards communist regimes in the Central and Eastern Europe and history of Yugoslavia. Author of over a dozen academic papers and has conducted research at the archives in Stanford, Moscow, Belgrade and Zagreb. Awarded the second prize in the Władysław Pobóg-Malinowski competition “Best Historical Debut of the Year in Poland’s Recent History” for his PhD dissertation *Stosunki jugosłowiańsko-polskie 1970–1980* [Yugoslav-Polish Relations 1970–1980]. Lately he has published the monograph *Polska w polityce Jugosławii w latach 1968–1981* [Yugoslav Policy Towards Poland in 1968–1981], Katowice–Warsaw: IPN, 2024.

RECENZJE



Artur Kuprianis

Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych
w Łodzi

ORCID 0000-0002-4342-2735

O teraźniejszości i przyszłości przez pryzmat historii, z komunizmem w tle. Recenzja serii „Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX Wieku”, red. Przemysław Waingertner, t. 1–4, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź–Warszawa 2020

Historyk Rafał Stobiecki w opublikowanym w 2020 r. artykule pisał: „W niezwykle rozległej już, wielojęzycznej literaturze dotyczącej dziejów Europy Środkowej / Środkowo-Wschodniej [...] coraz wyraźniej daje się zauważyć brak głosu historyków”¹ – i nie był to jedynie chwyt retoryczny pozwalający autorowi przejść do rozważań na temat dziejów tej części kontynentu z perspektywy historii wyobrażonej. Tak się jednak złożyło, że w tym samym roku Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego zaprezentowało czytelnikom cztery tomy serii pt. „Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX Wieku”, w których wyniki swoich badań przedstawiło właśnie szerokie grono historyków.

Powstałe publikacje² w zamierzeniu pomysłodawcy i redaktora całości Przemysława Waingertnera miały prezentować zarys różnorodnych wizji roli Polski w Europie Środkowo-Wschodniej, jakie pojawiały się w koncepcjach

¹ R. Stobiecki, *Europa Środkowa / Europa Środkowo-Wschodnia z perspektywy historii wyobrażonej. Między historią, geografią a literaturą*, „Dzieje Najnowsze” 2020, R. 52, nr 1, s. 274.

² Seria ta powstała w ramach projektu badawczo-naukowego Centrum Europejskiego Natolin, pt. „Elektroniczna platforma transferu wiedzy i zasobów źródłowych: Wizje roli Polski w Europie Środkowo-Wschodniej w koncepcjach geopolitycznych, gospodarczych i cywilizacyjno-kulturowych w XX w.”, finansowanego ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na program DIALOG w latach 2018–2020, który obejmuje również publikacje wyników studiów nad polską refleksją polityczno-kulturową, dotyczącą ładu w regionie Europy Wschodniej i Europy Środkowej.

politycznych, gospodarczych i cywilizacyjno-kulturowych od schyłku XIX do początków XXI w.³ Tak szeroko zakrojona perspektywa była potrzebna dla

lepszego zrozumienia współcześnie dyskutowanych, podejmowanych założeń geopolitycznych czy geoeconomicznych w Polsce i w Europie, poprzez przywołanie szerokiego spektrum dziejów, niezwykle barwnej i burzliwej historii Polski, w tym wydarzeń, uwarunkowań historyczno-społecznych oraz – co najważniejsze – postaci, które miały ważny wpływ na jej kształtowanie⁴.

W nawiązaniu do przywołanych na wstępie słów Rafała Stobieckiego należy podkreślić, że nie była to jedyna w ostatnim czasie praca zbiorowa poświęcona tej tematyce. W 2021 r. ukazało się przygotowane przez Stowarzyszenie Projekt Akademia wydawnictwo *Europa Środkowa i Wschodnia. Dekady wolności – czas przemian*⁵. Jego redaktorzy postawili sobie za cel udzielenie odpowiedzi na liczne pytania, m.in. o to, jakie w 1989 r. były wizje i oczekiwania względem przyszłości, jak wiele udało się już osiągnąć, jaki mamy wpływ na sytuację geopolityczną regionu i świata⁶. Jak łatwo zauważyć, skupili się oni na ostatnich trzydziestu kilku latach historii i sięgali głębiej jedynie po to, aby nakreślić kontekst omawianych zagadnień. Redaktorzy kolejnej, przygotowanej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, publikacji zbiorowej pt. *Wyzwania Europy Środkowo-Wschodniej* z pewną przesadą stwierdzili, że jako pierwsi podjęli „próbę ujęcia zjawisk zachodzących w tej części Europy w sposób interdyscyplinarny”⁷.

Jak można sądzić na podstawie przywołanych wyżej tytułów, zainteresowanie badaczy tą częścią Starego Kontynentu wzrasta także wśród historyków,

³ Na serię „Polska a Europa Środkowo-Wschodnia w XX Wieku” składają się następujące publikacje: *Ład wschodnioeuropejski w polskiej myśli politycznej w XX wieku*, t. 1, red. P. Waingertner, Łódź–Warszawa 2020, 133 s.; *Polska wobec południowych sąsiadów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, t. 2, red. idem, Łódź–Warszawa 2020, 207 s.; *Polska w Europie i na świecie w XX wieku. Aspekty gospodarcze*, t. 3, red. idem, Łódź–Warszawa 2020, 222 s.; *Polska w Europie Środkowo-Wschodniej. Koncepcje geopolityczne i kultura w XX wieku. Przedmiot i stan badań. Kompendium*, t. 4, red. idem, Łódź–Warszawa 2020, 128 s.

⁴ P. Waingertner, *Przedmowa* [w:] *Ład...*, s. 8–9.

⁵ *Europa Środkowa i Wschodnia. Dekady wolności – czas przemian*, t. 1: *Ewolucja bezpieczeństwa w regionie Europy Środkowo-Wschodniej po 1989 roku*, red. M. Adamczyk, M. Siekierka; t. 2: *Przemiany polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej po 1989 roku*, red. idem, M. Lubicz-Miszewski; t. 3: *Społeczno-gospodarcze aspekty przemian w Europie Środkowej i Wschodniej przed i po 1989 roku*, red. idem, Poznań 2021.

⁶ M. Adamczyk, M. Siekierka, *Wprowadzenie* [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia...*, t. 1, s. 5–6.

⁷ *Od redaktorów* [w:] *Wyzwania Europy Środkowo-Wschodniej*, red. E. Dziwak, A. Robak, Z. Sielska, Toruń 2021, s. 7.

odkąd pierwszą w polskiej historiografii syntezę problemu narodowościowego w Europie Środkowo-Wschodniej, obejmującą okres od końca XIX w. po lata dwudzięciolate XX w., opracował Marek Waldenberg⁸.

Naturalnie Europa Wschodnia czy szerzej Europa Środkowo-Wschodnia stanowi jeden z głównych wątków klasycznych już dzieł, takich jak *Skrwawione ziemie*, *Powojnie*, *Za żelazną kurtyną* czy *Rozdarty kontynent*⁹, nie wyczerpują one jednak tematu, a czasami utrwalają wręcz pewne mity czy uproszczenia na temat położenia krajów pod sowiecką zależnością – np. takie, że utrzymanie panowania nad Polską kosztowało Moskwę więcej, niż mogła ona zyskać na handlu czy dostawach różnych dóbr z kraju nad Wisłą¹⁰.

Wobec burzliwych przemian zachodzących w regionie na przestrzeni ostatnich czterech dekad namysł nad historią obszaru oraz zajmujących go narodów i państw wydaje się koniecznością, a nie jedynie kolejnym rozważaniem akademickim. Nie tylko bowiem nastąpiło przesunięcie symbolicznej linii podziału cywilizacyjnego z rzeki Łaby na rzekę Bug, lecz także, jak zauważył Marek Pietraś, przestrzeń geograficzna nazywana Europą Środkowo-Wschodnią uległa „pęknięciu”: część „środkowa” została włączona do wcześniejszej „Europy Zachodniej”, część „wschodnia” zaś funkcjonuje w ramach obszaru postsowieckiego¹¹.

Samo pojęcie „Europa Środkowo-Wschodnia” przez autorów poszczególnych tekstów recenzowanej serii jest rozumiane intuicyjnie, nie odwołują się oni do dyskusji zapoczątkowanej przez Oskara Haleckiego, tymczasem ustalenia tego polskiego historyka emigracyjnego mają znaczenie pierwszorzędne dla rozważań na temat komunistycznego piętna na tożsamości tytułowej części kontynentu. Zdaniem Tadeusza Gromady, ucznia Haleckiego, największym osiągnięciem jego mistrza w okresie pobytu w Ameryce było podważenie powszechnego na Zachodzie identyfikowania historii Europy Wschodniej z historią Rosji. Z kolei Stefan Troebst zauważył, że zaproponowany przez Haleckiego podział Europy (wyróżnił jej cztery historyczne regiony: Zachodnią, Wschodnią oraz Środkową, składającą się ze Środkowo-Zachodniej (Niemcy)

⁸ M. Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992.

⁹ T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. B. Pietrzyk, Warszawa 2011; T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, tłum. R. Bartoń, Poznań 2008; A. Applebaum, *Za żelazną kurtyną. Ujarzmienie Europy Wschodniej 1944–1956*, tłum. B. Gądomska, wyd. 2, Warszawa 2018; I. Kershaw, *Rozdarty kontynent. Europa 1950–2017*, tłum. T. Krzyżanowski, Kraków 2020.

¹⁰ T. Judt, *Powojnie...*, s. 204.

¹¹ M. Pietraś, *Podziały przestrzeni Europy Środkowo-Wschodniej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2019, nr 17, z. 1, s. 12.

i Środkowo-Wschodniej¹²) zadziwiająco dokładnie pokrywa się z przebiegającymi przez kontynent liniami podziału w kulturze pamięci, a rozbieżności między nimi, chociażby w kwestii oceny stalinizmu, generują niedające się przezwyciężyć konflikty między postsowiecką Rosją a dawnymi państwami bloku wschodniego i byłymi republikami ZSRS¹³.

Przemysław Waingertner wyodrębnił najważniejsze w polskim dyskursie politycznym koncepcje odnoszące się do „pożądanego z polskiego punktu widzenia i służącego polskiej racji stanu ładu w regionie Europy Wschodniej”. Charakteryzowało je kilka założeń. Wśród nich

można wyróżnić m.in.: wizję zagrożenia, które miały nieść dla dążeń niepodległościowych, samostanowienia i podmiotowości narodów wschodnioeuropejskich rosyjski (sowiecki) imperializm oraz potęga polityczna, militarna i ekonomiczna Niemiec; przekonanie, iż adekwatną dla tej groźby odpowiedzią jest utworzenie mniej lub bardziej ścisłego związku – o charakterze politycznym, wojskowym, gospodarczym – państw, położonych pomiędzy Morzem Bałtyckim, Rosją, Morzem Czarnym i Niemcami; wreszcie idea, iż to właśnie Polacy i państwo polskie stanowią podmioty predestynowane – ze względu na kluczowe położenie w regionie oraz potencjał demograficzny, cywilizacyjny, polityczny, ekonomiczny i militarny – do podejmowania inicjatyw integrujących na wschodzie Starego Kontynentu¹⁴.

Tematyka serii wydanej pod redakcją Waingertnera nie ogranicza się do tytułowego XX w., znajdziemy tu liczne odwołania do wydarzeń wieku XIX. W ten sposób badacz dał wyraz swojemu przekonaniu, że historia jako nauka nie tylko służy poznaniu dziejów, lecz także może pomóc w diagnozowaniu problemów i tworzeniu recept na przyszłość. Analiza polskiej regionalnej polityki zagranicznej oraz relacji łączących Polaków i narody Europy Wschodniej w minionych stuleciach jest zadaniem tyleż fascynującym, co trudnym do wykonania, nade wszystko jednak bardzo pożytecznym – zarówno z perspektywy międzynarodowej aktywności polskiej dyplomacji, jak i budowy wśród Pola-

¹² Szerzej zob. R. Stobiecki, *Europa Środkowa...*, s. 279.

¹³ L. Zasztowt, *Szańce kultur. Rozmowa o książce Bohdan Cywiński, „Szańce kultur. Szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej”*, Wydawnictwo TRIO, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2013, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2014, R. 59, nr 1, s. 200–201; T.V. Gromada, *Mój Mistrz, Oskar Halecki* [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, t. 1, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2012, s. 242; S. Troebst, *Europa Środkowo-Wschodnia – Polska i Niemcy w Europie. Wybrane studia i eseje*, przy współudziale M. Włostowskiej, Kraków 2020, s. 287–288.

¹⁴ P. Waingertner, *Przedmowa* [w:] *Ład...*, s. 7–8.

ków świadomości wagi wzajemnych relacji z narodami Europy Wschodniej. Sformułowanie „być pożytecznym” stanowi z pewnością znak rozpoznawczy podsumowań dokonywanych w każdym tomie serii przez jej redaktora¹⁵.

Naukowcy zaproszeni przez Waingertnera do udziału w projekcie reprezentują różne pokolenia badaczy. Wielu czytelników przyciągnie nazwisko Bohdana Cywińskiego, którego analiza¹⁶ odnosi się do Wielkiej Wojny oraz okresu poprzedzającego jej wybuch. Dla tych, którzy nie mieli okazji zapoznać się z monumentalną i wyjątkową pracą tego autora pt. *Szańce kultur*¹⁷, jest to doskonałe skrótowe przedstawienie jego poglądów na losy wspólnot narodowych pozostających w wielowiekowym zwarciu z rosyjskim imperializmem.

W kolejnych artykułach możemy poznać poglądy poszczególnych autorów na temat m.in. roli Polski wobec państw Europy Wschodniej w latach 1918–1945¹⁸, ruchu neosłowiańskiego¹⁹ czy miejsca Europy Środkowej w polskiej myśli politycznej po 1989 r.²⁰ Ostatni tom jest swego rodzaju raportem ze stanu badań nad wybraną problematyką polityczno-gospodarczą oraz kulturalną²¹. W recenzji szerzej omówione zostaną jednak tylko te teksty, które dotyczą wpływu komunizmu na tytułową część kontynentu, truizmem jest bowiem stwierdzenie, że wiele współczesnych zdarzeń ma swoje korzenie w rzeczywistości sprzed zwycięstwa Solidarności i upadku muru berlińskiego²².

¹⁵ Odpowiedzi na ankietę. Przemysław Waingertner, „Kwartalnik Historyczny” 2021, R. 128, nr 1, s. 408; P. Waingertner, *Relacje Polski z Europą Wschodnią (Litwą, Łotwą, Estonią, Białorusią i Ukrainą) w XX i XXI wieku oraz ich uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe. Próba podsumowania* [w:] Ład..., s. 117.

¹⁶ B. Cywiński, *Narody Europy Wschodniej w polskiej myśli politycznej XIX wieku* [w:] Ład..., s. 11–42.

¹⁷ Idem, *Szańce kultur. Szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej*, Warszawa 2013; idem, *Dzieje narodów Europy Wschodniej. Szance kultur*, wyd. 2, Warszawa 2014.

¹⁸ A. Jędrzejewska, *Polska wobec państw Europy Wschodniej w latach 1918–1945 (Ukraina – Białoruś – Estonia – Litwa – Łotwa)* [w:] Ład..., s. 43–57.

¹⁹ M. Andrzejczak, K. Dziurda, *Endecka refleksja polityczna nad miejscem narodu polskiego w Europie Środkowo-Wschodniej przed 1918 r. – ruch neosłowiański i sprawa czeska* [w:] *Polska wobec południowych sąsiadów...*, s. 11–37.

²⁰ P. Ukielski, *Europa Środkowa w polskiej myśli politycznej po 1989 roku* [w:] *Polska wobec południowych sąsiadów...*, s. 115–138.

²¹ K. Dziuda, *Badania nad wizją roli Rzeczypospolitej w Europie Środkowo-Wschodniej w polskich koncepcjach geopolitycznych, gospodarczych i cywilizacyjno-kulturowych w XX wieku* [w:] *Polska w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 11–40; M. Andrzejczak, *Stan badań nad problematyką wizji roli Polski w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku* [w:] *Polska w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 41–75; K. Wolska-Pabian, *Kultura polska jako aspekt odrodzenia i niepodległości państwa polskiego w pierwszej połowie XX wieku* [w:] *Polska w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 77–95. Warto podkreślić, że cała seria dostępna jest do pobrania na stronach Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego.

²² Thierry Wolton pisał: „Nie mówilibyśmy o tak charakterystycznej dla naszej epoki globalizacji, gdyby nie opadła żelazna kurtyna. [...] Towarzysząca rozwojowi gospodarki rynkowej na wschodzie Europy

W pierwszym tomie z zagadnieniem tym zmierzili się Arkadiusz Adamczyk (którego artykuł²³ dotyczy lat powojennych do przełomu 1989 r. i przedstawia idee porządku wschodnioeuropejskiego, wypracowane w niegodzących się na sowiecki dyktat środowiskach polskiej emigracji w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych) oraz Paweł Kowal (który prezentuje²⁴ polskie koncepcje polityki wschodniej po 1989 r. i próby ich realizacji przez dyplomację Rzeczypospolitej).

Oczywiste wydaje się wskazanie przez Adamczyka ładu pojałtańskiego jako czynnika, który zadecydował o utrwaleniu

w świadomości kreatorów idei nowego ładu środkowoeuropejskiego przekonania o konieczności opracowania uregulowań dotyczących obszaru zamieszkiwanego przez Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Łotyszy i Estończyków. Główną przesłanką dla postulowanych rozwiązań pozostawało bowiem uczynienie z tej przestrzeni efektywnego tygla narodów czynnie przeciwstawiającego się sowietyzacji²⁵.

Przyglądając się kolejnym koncepcjom rozwijanym na emigracji, badacz wyodrębnia główny czynnik spajający te różnorodne pomysły, którym jest antykomunizm. Takie położenie akcentu prowadziło do sytuacji, że przy kreowaniu wizji potencjalnej

efektywnej współpracy z Ukraińcami wyraźnie marginalizowane były zarówno kwestie wynikające z wzajemnych zdrażeń istniejących w okresie międzywojennym, jak i z udziału Polaków i Ukraińców w działaniach militarnych II wojny światowej. Niemal niedostrzegalna była kwestia ukraińskich mordów popełnionych na ludności polskiej, przede wszystkim na Wołyniu, jak również akcji odwetowych polskiego podziemia, a jeśli kwestia ta w ogóle była podnoszona, dominowało przekonanie, iż narodowe krzywdy winny zostać poświęcone w imię perspektywicznego współdziałania przeciwko wspólnemu zagrożeniu²⁶.

żądza konsumpcji staje się zrozumiała, gdy się uwzględni, w jak ogromnym niedostatku zostały odizolowane od świata tamtejsze społeczeństwa. [...] Do tego, by pojąć naszą teraźniejszość, niezbędne jest lepsze rozumienie fenomenu komunizmu" (T. Wolton, *Historia komunizmu na świecie. Próba dochodzenia historycznego. Żelazną ręką*. Kaci, tłum. M. Romanek, Warszawa 2021, s. 11–12).

²³ A. Adamczyk, *Miejsce republik związkowych ZSRS (Białoruś, Estonia, Litwa, Łotwa, Ukraina) w rozważaniach polskich środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych w latach 1945–1989* [w:] *Ład...*, s. 59–82.

²⁴ P. Kowal, *W cieniu Giedroycia. Dyskusje o polskiej polityce wschodniej po 1989 roku* [w:] *Ład...*, s. 83–102.

²⁵ A. Adamczyk, *Miejsce republik związkowych ZSRS...*, s. 62.

²⁶ *Ibidem*, s. 62.

Wydaje się, że tylko silne zagrożenie ze strony sowieckiej mogło stać u podstaw podobnych koncepcji. Brakuje jednak refleksji, czy były to *stricto* intelektualne konstrukty, niemające szans na realizację nie tylko ze względu na sytuację geopolityczną i sowieckie panowanie na tych terenach, lecz także z powodu informacji o mordach na Polakach dokonywanych przez Ukraińców na Wołyniu. Szkoda, że autor, prezentując koncepcje środowisk emigracyjnych, nie poświęca dostatecznej uwagi prowadzonej wokół nich dyskusji. Zaznacza jedynie:

Wśród polskich analityków panować miała zasadnicza zgodność, iż wyemancypowanie się tych terenów spod wpływów ZSRS równałoby się utracie znaczenia i przekreśleniu mocarstwowych ambicji Moskwy. Dlatego też właśnie o ziemie ukraińskie miała się rozegrać główna batalia przesądzająca o zdolności Rosjan do panowania nad przestrzenią środkowoeuropejską, a utrata wpływu nad Ukrainą miała jakoby ostatecznie zepchnąć Rosję do roli państwa azjatyckiego. Jak zgodnie prognozowano, w przyszłości Ukraina skazana była albo na szerszy związek z Polską i narodami środkowej Europy, stając się jednocześnie ważną zaporą obronną tej części kontynentu wobec naporu ze wschodu, albo też na pogodzenie się z podporządkowaniem i ponownym popadnięciem w niewolę Rosji²⁷.

Zauważmy, że autor prezentuje koncepcje z pierwszych lat powojennych, a cały czas pozostają one aktualne. Czy jednak rzeczywiście było tak – jak twierdzi – że argumentacja historyczna „nie zastępowała realnego [...] oglądu sytuacji i prognoz”, które choć były ferowane w krótkiej perspektywie, sprawdziły się na początku ostatniej dekady XX w.?²⁸ Twierdzenie to – wobec przytoczonych zastrzeżeń co do możliwości wspólnych działań z Ukraińcami nawet w obliczu największego wspólnego zagrożenia, jakim był sowiecki imperializm – wydaje się nieco przesadzone.

Arkadiusz Adamczyk nie jest zresztą w swych wnioskach zbyt kategoryczny. Słusznie zauważa, że mimo rozstrzygnięć jałtańsko-poczdamskich wyrzeczenie się Wilna i Lwowa „nie mieściło się w katalogu polskich celów politycznych nie tylko przedstawicieli części stronnictw, lecz również ludzi kultury czy członków organizacji społecznych i zawodowych”²⁹. Dopiero w tym

²⁷ *Ibidem*, s. 63.

²⁸ *Ibidem*, s. 74.

²⁹ *Ibidem*, s. 64.

kontekście widoczna staje się rewolucyjność poglądów Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”. Pragnąc zyskać zaufanie Ukraińców i Litwinów, środowisko to postulowało konieczność pogodzenia się z tą utratą³⁰.

Autor zauważa, że nie były to jedynie czcze rozmowy rozpolitykowanych emigrantów – od końca lat sześćdziesiątych XX w. koncepcje emigracyjne stanowiły podstawę opozycyjnej myśli politycznej w Polsce, która była wówczas krajem pozbawionym możliwości swobodnej wymiany własnych poglądów. Brakuje tu jednak odnotowania dyskusji toczącej się od lat siedemdziesiątych na temat „finlandyzacji krajów pomiędzy Niemcami a Rosją”³¹.

Zdaniem Adamczyka można wręcz mówić o wizjonerstwie tych przedstawicieli emigracji, którzy wskazywali „na nieuchronność rozpadu imperium sowieckiego i rozdarcia go po szwach narodowościowych”, co stało się nową polityczną realnością po roku 1989. Zaznacza on również, że „wizja urzeczywistnienia ponadnarodowego związku narodów funkcjonujących w przestrzeni między Niemcami a Rosją do dzisiejszego dnia pozostaje niezrealizowanym testamentem ideowym i politycznym poprzednich pokoleń”³². Czy po powstaniu Unii Europejskiej dążenie do jego realizacji jest jeszcze konieczne, to rozważania, które można podjąć na kanwie kolejnego artykułu tomu, przygotowanego przez Pawła Kowala.

Oba przywołane teksty są względem siebie komplementarne. Wynika to oczywiście z bezpośredniego nawiązania przez autorów do myśli Jerzego Giedroycia (zresztą „duch” redaktora „Kultury” unosi się właściwie nad całą serią). W przypadku Pawła Kowala mamy do czynienia z najdonioślejszym bodajże głosem w dyskusji na temat polskiej polityki wschodniej po 1989 r., co naturalnie niejako wynika z tego, że jest on zaangażowany nie tylko w badanie i opisywanie tej polityki, lecz także w jej tworzenie. Potwierdzenie tego przekonania znajdujemy m.in. w najnowszej publikacji poświęconej polskiej polityce zagranicznej, w której oparto się na ustaleniach tego historyka i polityka³³.

Kowal twierdzi, że program polityki wschodniej III RP, który powstał „w środowisku opozycyjnym do władz w PRL, wyrósł z linii politycznej »Kul-

³⁰ *Ibidem*, s. 76–77.

³¹ *Ibidem*, s. 80; M. Maślowski, *Mity i symbole polityczne Europy Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2020, s. 13.

³² A. Adamczyk, *Miejsce republik związkowych ZSRS...*, s. 81.

³³ A. Friszke, *Niepodległość, demokracja, integracja europejska. Polska polityka zagraniczna 1989–2015* [w:] *Polska polityka zagraniczna 1918–2023*, red. R. Stemplowski, Warszawa 2024, s. 178. Zob. także A. Turkowski, *Nauka jako część polityki wschodniej*, „Res Publica Nowa” 2019, s. 76, [https://www.academia.edu/42318800/Nauka_w_s%C5%82u%C5%BCbie_polityki_wschodniej_Recepcja_ksi%C4%85%C5%BCki_P_Kowala_Testament_Prometeusza_\(dost%C4%99p_16_VII_2024_r.\)](https://www.academia.edu/42318800/Nauka_w_s%C5%82u%C5%BCbie_polityki_wschodniej_Recepcja_ksi%C4%85%C5%BCki_P_Kowala_Testament_Prometeusza_(dost%C4%99p_16_VII_2024_r.)).

tury« i miał charakter neoprometejski³⁴. Opinia ta bywa czasami kwestionowana, ponieważ po 1989 r. polska polityka wschodnia była podporządkowana – jak pisze Andrzej Turkowski – wektorowi zachodniemu, a działania polskich władz ograniczyły się do uznania niepodległości Ukrainy, za czym nie poszły dalsze kroki. Jedną z głównych tez autora należy zatem traktować raczej jako utwierdzenie politycznego mitu niż wnioski z analizy sytuacji politycznej³⁵. Co paradoksalne, w omawianym artykule Pawła Kowala można znaleźć potwierdzenie zarzutów stawianych tezom... Pawła Kowala, jak chociażby przypomniana zasada dwutorowości, realizowana w polskiej polityce wschodniej w końcowym okresie istnienia ZSRS. Sprowadzała się ona do gotowości uznania prawa wszystkich republik sowieckich do samostanowienia i udzielania im pomocy w takim stopniu, aby nie narażać interesów Polski w stosunkach z Moskwą. Po upadku ZSRS, od 1992 r. zasada ta w polityce wschodniej była kontynuowana. Rosja była dla Polski najważniejszym partnerem na Wschodzie, niekiedy kosztem nowo powstałych państw, i trudno taką politykę uznać za realizację programu neoprometejskiego³⁶.

W przypadku tego tekstu mamy zresztą do czynienia z podobną sytuacją jak przy artykule Bohdana Cywińskiego, jest on bowiem wyluszczeniem poglądów historyka i politologa zawartych w jego wcześniejszej pracy – *Testament Prometeusza*³⁷. Najgłośniej komentowano jego myśl, że współczesne badania historyczne pozwalają postawić tezę o dużo większym znaczeniu Jana Pawła II i Zbigniewa Brzezińskiego dla rozbicia ZSRS i bloku sowieckiego, niż się zwyczajowo uważa³⁸.

Znacznie ciekawsze, chociaż może nie tak nośne medialnie, jest powiązanie przez autora polityki wschodniej III Rzeczypospolitej z dziedzictwem Solidarności. Punktem zwrotnym był tu oczywiście I Zjazd NSZZ „Solidarność”. Uchwalone podczas jego obrad Poślanie do ludzi pracy... stanowiło – jak słusznie podkreśla Kowal – „przełomowy etap w formułowaniu programu

³⁴ P. Kowal, *W cieniu Giedroycia...*, s. 84. Zgadza się z nim w zasadzie Michał Masłowski: „Dzisiaj »koncepcja jagiellońska«, ale i koncept »pomostu« zdają się [...] zwycięskie w wizji tożsamości polskiej”. Wyjaśnijmy, że koncepcja „pomostu” to Polska widziana jako mediator stosunków ze Wschodem. Zob. M. Masłowski, *Mity i symbole...*, s. 39.

³⁵ A. Turkowski, *Nauka jako część...*, s. 77–78.

³⁶ R. Jakimowicz, *Polityczne aspekty stosunków polsko-litewskich w latach 1991–2003*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2006, nr 706, s. 43.

³⁷ P. Kowal, *Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2018.

³⁸ Jeden z tekstów publicystycznych Pawła Kowala został nawet zatytułowany: *Jan Paweł II. Jadowny antykomunista* („Rzeczpospolita”, 9–10 II 2019); M. Masłowski, *Mity i symbole...*, s. 17, 89; P. Kowal, *W cieniu Giedroycia...*, s. 85.

polityki wschodniej”. Dostrzega powinowactwo idei Giedroycia i posłania Solidarności, co jego zdaniem dawało „programowi powstałemu w środowisku »Kultury« mocną legitymizację społeczną w postaci oficjalnej uchwały największej niezależnej organizacji w kraju. Nie był to już zatem program elity intelektualnej, ale mógł być uważany za program narodowy”³⁹.

O tym, że artykuł wyszedł spod pióra politycznego praktyka, świadczą kolejne jego fragmenty poświęcone okresowi po 1989 r. Autor podkreśla, że program Komitetu Obywatelskiego w części wschodniej trzeba rozpatrywać we właściwym kontekście i mieć do tego dokumentu podejście inne niż do tekstów publicystycznych w podziemnych czasopiśmie. Miał on bowiem charakter polityczny i podlegał ograniczeniom typowym dla tego rodzaju materiałów. „Jego cechą były umiar i samoograniczenie się w formułowaniu postulatów wobec Sowietów, co i tak było nie do przyjęcia dla sowieckiego przywództwa”. Co istotne, taka taktyka władz związkowych spotkała się z przychylnością Stanów Zjednoczonych, które zapewniając parasol ochronny dla reform w Polsce, nie chciały wkręcać się w kłopotliwe sytuacje w potencjalnie zapalnym regionie (jako przykład podaje Kowal zaakceptowanie przez USA wyboru Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta, mające na celu zachowanie politycznej stabilizacji w kraju)⁴⁰.

Tom drugi recenzowanej serii stanowi „zbiór analiz, dotyczących relacji między Polską i Polakami a państwami i narodami Europy Środkowo-Wschodniej – Węgrami, Czechami, Słowacją (Słowakami) i Rumunią (Rumunami) – od schyłku XIX do początku XXI w.” Wieloletnia zależność tych krajów od ZSRS, oznaczająca znaczne ograniczenie suwerenności i politycznej podmiotowości, spowodowała, że „idee, wypracowane przez polskich polityków, publicystów i myślicieli, musiały być niejednokrotnie kierowane nie tyle pod adresem oficjalnych władz państwowych, ile raczej pozbawionych własnych instytucji państwowych elit podziemnej irredenty lub politycznej emigracji madziarskiej, czechosłowackiej (ewentualnie – czeskiej i słowackiej) oraz rumuńskiej”⁴¹.

Artykuł Arkadiusza Adamczyka⁴² jest niejako kontynuacją jego rozważań z tomu pierwszego. Opisuje on m.in. mało znany skutek odkrycia grobów

³⁹ P. Kowal, *W cieniu Giedroycia...*, s. 86.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 85–86.

⁴¹ P. Waingertner, *Przedmowa* [w:] *Polska wobec południowych sąsiadów...*, s. 7.

⁴² A. Adamczyk, *Stosunki Polski z południowymi sąsiadami drugiej RP (Czechami, Rumunią, Słowacją, Węgrami) w okresie 1918–1945 w rozważaniach polskich środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych* [w:] *Polska wobec południowych sąsiadów...*, s. 39–82.

katyńskich. Otóż 19 stycznia 1942 r. sygnowano układ polsko-czechosłowacki, który przeszedł do historii pod nazwą konfederacji polsko-czechosłowackiej. Pozostaje to – jak do tej pory – jedyna po unii polsko-litewskiej inicjatywa, która z fazy planowania przeszła w stadium realizacji. Plany te nie zyskały jednak aprobaty Moskwy i już w lipcu tego samego roku zaczęły się załamywać.

Gwoździem do trumny tej idei okazało się zerwanie stosunków dyplomatycznych Polski i ZSRS, będące reperkusją kryzysu katyńskiego. Poddanie się Czechów presji Stalina, abstrahując od trudnych do pogodzenia rozbieżności między elitami polskimi i czechosłowackimi, oznaczało *de facto* kres wszelkich projektów, tworzących inną niż postulowana przez ZSRS rzeczywistość geopolityczną w przestrzeni Europy Środkowej⁴³.

Autorowi wydanego w 2008 r. studium poświęconego myśli politycznej piłsudczyków po 1939 r.⁴⁴ nie wypadało pominąć postaci Ignacego Matuszewskiego – polityka postulującego stworzenie swoistego antysowieckiego „wału wolnych narodów Europy Wschodniej, w którym istotną rolę przypisywał [on] krajom położonym za południowymi rubieżami Rzeczypospolitej”⁴⁵.

Myśląc o tzw. bloku wschodnim, niejako podświadomie zakładamy pewną jego jednolitość, wynikającą z realizacji tych samych wskazań płynących do wszystkich państw bloku z Kremla. Jak bardzo mija się to z prawdą, prezentuje w kolejnym artykule tomu Andrzej Dubicki⁴⁶. Po II wojnie światowej przywódcy komunistyczni podkreślali przy każdej okazji „nową jakość stosunków politycznych i ekonomicznych pomiędzy państwami bloku wschodniego”, jednak relacje te – wbrew zwyczajowym frazesom o współpracy – „cechował nacjonalizm gospodarczy i ścisłe dbanie o własne interesy w bloku wschodnim i na arenie międzynarodowej – czyli można stwierdzić, że w porównaniu do realiów przedwojennych właściwie nic się w tej kwestii nie zmieniło”. Podane w pracy przykłady udowadniają, że kontakty między poszczególnymi państwami bloku pełne były zatargów, problemów czy nierozwiązanych spraw.

⁴³ *Ibidem*, s. 79.

⁴⁴ *Idem*, *Piłsudzczycy w izolacji 1939–1954. Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów–Warszawa 2008.

⁴⁵ *Idem*, *Stosunki Polski...*, s. 80.

⁴⁶ A. Dubicki, *Polska wobec jej południowych sąsiadów w latach 1945–1989* [w:] *Polska wobec południowych sąsiadów...*, s. 83–114.

Stosunki polsko-czechosłowackie zostały już dość dobrze przedstawione w literaturze, czego nie można powiedzieć o relacjach z komunistyczną Rumunią, a lektura tekstu poruszającego ten temat może przynieść czytelnikowi wiele zaskoczeń. Kontakty polsko-rumuńskie nie pogorszyły się jakoś znacznie po roku 1956, chociaż rumuńskie kierownictwo polityczne nie zamierzało naśladować Polaków i nie zdecydowało się na destalinizację. Ówczesna sytuacja w Polsce budziła raczej ich niepokój. Jak podkreśla Dubicki, „Rumuni nie atakowali bezpośrednio Gomułki, przynajmniej oficjalnie na szczeblu międzyrządowym”, lecz „części kadry dowódczej wojska rumuńskiego polski sposób rozwiązania sytuacji w październiku 1956 r. niekoniecznie przypadł do gustu i nawet doprowadziło to do odwołania świeżo skierowanego do Bukaresztu attaché wojskowego płk. Wincentego Klupińskiego”⁴⁷. Tradycyjna sympatia polsko-rumuńska z okresu przedwojennego przeszła już wówczas do historii. Tamtejsze władze tamowały przepływ informacji o przemianach zachodzących w Polsce w 1956 r., a w roku 1981 jedynie poinformowały swoich obywateli o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce⁴⁸.

Bloku wschodniego, co już zostało zasygnalizowane, w żadnym razie nie można postrzegać jako monolitu, a jego „członkowie – pomimo formalnie deklarowanej przyjaźni – nadal spoglądali na siebie z dużą podejrzliwością i nieufnością”⁴⁹. Zdaniem autora był to przejaw rywalizacji, walki o to, kto zajmie drugie miejsce po ZSRS. Dla Moskwy to także nie był problem, ponieważ potrafiła ona w odpowiedni sposób te różnice wykorzystać. Internacjonalistyczna w założeniu rodzina państw w zbliżeniu wyglądała jak typowi przedstawiciele wyśmiewanego i potępianego burżuazyjnego mieszczaństwa, dbającego o partykularny interes każdego z osobna.

Tomasz Grzegorz Grosse, kolejny z zaproszonych do projektu autorów⁵⁰, pisze o wyborach geopolitycznych Polaków, w ciągu trzech ostatnich wieków często pozbawionych ojczyzny. Właśnie doświadczenie życia pod obcym panowaniem skłaniało wielu myślicieli do uznania, że podstawowym problemem polskiej suwerenności było funkcjonowanie narodu między dwoma potężnymi sąsiadami o ambicjach imperialnych – Rosją i Niemcami. Problem ten, zdaniem autora, występuje nadal, mimo „że Niemcy są – podobnie jak i Polska – człon-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 91.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 87, 90–91, 111–113.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 108.

⁵⁰ T.G. Grosse, *Między historią a współczesnością – wybory geopolityczne Polaków* [w:] *Polska wobec południowych sąsiadów...*, s. 139–166.

kiem UE, zaś Rosja została po zakończeniu zimnej wojny poważnie osłabiona terytorialnie, gospodarczo i demograficznie⁵¹. Ostatnie zdanie pokazuje, jak niebezpieczne bywa wydawanie generalizujących sądów na podstawie stereotypowego zestawu danych lub obrazu akurat obowiązującego w powszechnym przekazie. Mimo iż Rosja wydaje się tracić na znaczeniu w wymiarze światowym, to cały czas stara się zachować swój status mocarstwa⁵².

Autor dobrze rozpoznaje najważniejsze wyzwania geopolityczne Polaków: wspomniana już konieczność funkcjonowania między Rosją a Niemcami, stosunek – nazwijmy to ogólnie – do dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, budowa współpracy regionalnej w ramach Europy Środkowo-Wschodniej. Może nie odkrywcze, ale uderzająco prawdziwe jest jego stwierdzenie, że w tej części kontynentu jesteśmy „sąsiadami, którzy pomimo wspólnych interesów znajdowali wiele okazji do wzajemnych konfliktów”⁵³.

Opisując politykę zagraniczną Rzeczypospolitej po odzyskaniu suwerenności i wybory polskich decydentów, autor odwołuje się do strategii określanej „w stosunkach międzynarodowych mianem *bandwagoning* (tłumaczona jako »przyłączanie się« do silniejszego aktora)”, a polegającej na „poszukiwaniu przez państwa słabsze wsparcia i opieki ze strony mocarstw”⁵⁴. Podstawowym wyborem geopolitycznym Polski po roku 1989 było oparcie się na bliskich relacjach sojuszniczych z USA – „przyłączenie się” do zwycięzcy zimnej wojny i jedynej wówczas wielkiej potęgi światowej, co miało umocnić polską pozycję w stosunkach z Rosją.

Zaskakujące wnioski płyną natomiast z rozważań autora na temat integracji europejskiej, która w czasie zimnej wojny

miała być również odpowiedzią na zagrożenie ze strony bloku wschodniego. Po upadku tego bloku postrzeganie zagrożenia ze strony Rosji wyraźnie zmalało, zwłaszcza na zachodzie kontynentu, a jednocześnie podejmowano próby zawiązania ściślejszych więzi ekonomicznych i politycznych z Moskwą. W ten sposób integracja europejska traciła funkcję ochronną przed zagrożeniem rosyjskim, zamiast tego była w coraz większym stopniu platformą potencjalnego porozumienia z Rosją⁵⁵.

⁵¹ *Ibidem*, s. 139.

⁵² M. Maszkiewicz, *Geopolityka. Pułapki krytycznego rozumu* [w:] *Idee, narody, państwa, pogranicza. Tom wykładów na Jubileusz 30-lecia Studium Europy Wschodniej UW*, red. J. Malicki, Warszawa 2022, s. 456.

⁵³ T.G. Grosse, *Między historią...*, s. 140.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 142–143.

Jednocześnie Europa Zachodnia zaczęła dążyć, na co słusznie zwraca uwagę Grosse, do zwiększenia autonomii strategicznej w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, co nie tylko skutkowało osłabieniem politycznych i ekonomicznych więzi transatlantyckich, ale przede wszystkim odbywało się kosztem bezpieczeństwa UE. „Europa Zachodnia, szukając niezależności od Waszyngtonu, zostaje więc zmuszona do strategicznego zbliżenia z Rosją”⁵⁶.

Jak wiele w tak krótkim czasie zmieniło się w sytuacji i polityce międzynarodowej, pokazuje podpisana 31 marca 2023 r. przez prezydenta Władimira Putina „Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej”. Konflikt Moskwy z Zachodem został w niej przedstawiony jako obrona przed egzystencjalnym zagrożeniem, jakie polityka zachodnia stwarza rzekomo dla rosyjskiej suwerenności i integralności terytorialnej, a Rosja – jako obrończyni świata niezachodniego przed zachodnim neokolonializmem i hegemonizmem. Dokument jest też sygnałem adresowanym do Zachodu, który ma go odstraszyć od wspierania Ukrainy w jej obronie przed rosyjską agresją. Jego sygnowanie przede wszystkim zwiększa ryzyko wybuchu konfliktu nuklearnego. Nowa koncepcja oznacza zmianę geograficznych priorytetów rosyjskiej polityki zagranicznej: poza obszarem postsowieckim najważniejsze ma teraz być „wszechstronne pogłębienie więzi i koordynacji” z Chinami i Indiami, a drugim co do ważności partnerem międzynarodowym Rosji jest „świat islamu”⁵⁷.

Trzeba również pamiętać – czego niestety zabrakło w recenzowanym artykule – o wykorzystywaniu w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej kilkunastomilionowej mniejszości rosyjskiej w byłych republikach sowieckich. Stanowi ona narzędzie Moskwy w jej ingerencji w wewnętrzne sprawy państw ościennych, uznawane na Kremlu za jego strefę wpływu. Instrumentalne wykorzystywanie rodaków zamieszkających poza granicami ojczyzny doskonale widać nie tylko w Ukrainie, gdzie „obrona ich praw” stała się pretekstem do rozpętania wojny, lecz także w państwach bałtyckich, na Białorusi i w Mołdawii⁵⁸.

Można się zastanawiać, co czynią autorzy recenzowanych tekstów, czy wobec agresji rosyjskiej na Ukrainę niebezpieczeństwo porozumienia Europy Zachodniej z Rosją ponad głowami państw Europy Środkowo-Wschodniej

⁵⁶ *Ibidem*, s. 162.

⁵⁷ W. Rodkiewicz, *Antykolonialny sojusz z Globalnym Południem. Nowa „Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej”* [w:] *Drugi rok wojny w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich*, red. T. Iwański, W. Konończuk, Warszawa 2024, s. 81–84.

⁵⁸ M. Sokół, *Mniejszość rosyjska jako instrument polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej po 1991 r.* [w:] *Bezpieczeństwo państw Europy Środkowej i Wschodniej. Kwestie społeczne, ekonomiczne, polityczne i militarne*, red. M. Ziętański, Poznań 2020, s. 160–169.

jest już tylko wspomnieniem. Pojawiają się przecież głosy o konieczności zawarcia pokoju na warunkach, przy których strona napadnięta miałaby się stać tak naprawdę jedyną poszkodowaną.

Wobec całkowitej dominacji ZSRS w kwestiach politycznych wzajemna rywalizacja krajów bloku wschodniego przeniosła się na płaszczyznę gospodarczą, czemu poświęcony jest kolejny tom recenzowanej serii. Przedmiotem tekstów autorstwa Leszka Jerzego Jasińskiego⁵⁹ oraz ponownie Tomasza Grossego⁶⁰ jest prezentacja i analiza koncepcji odnoszących się do współpracy gospodarczej i relacji ekonomicznych pomiędzy Polską a państwami Europy Środkowo-Wschodniej i krajami Europy Zachodniej oraz Stanami Zjednoczonymi⁶¹.

Problematyka gospodarcza była incydentalnie poruszana już w poprzednich tomach serii. Podkreślano przede wszystkim kwestie rywalizacji między poszczególnymi krajami bloku wschodniego. Czechosłowacja nie była np. zainteresowana ścisłą współpracą z Polską, ponieważ rozwój technologiczny sąsiada postrzegała jako zagrożenie dla własnych interesów gospodarczych w RWPG. Koniec lat siedemdziesiątych XX w. upłynął pod znakiem pogarszającej się sytuacji ekonomicznej w Polsce i o ile działalność polityczna Edwarda Gierka nie budziła większych kontrowersji wśród satelitów ZSRS, o tyle jego polityka gospodarcza, a raczej zauważalne już wówczas niedobory towarów były powodem poważnego niepokoju w krajach ościennych⁶².

W pierwszym tomie Adamczyk zwracał już uwagę na związek ustroju gospodarczego z wolnością osobistą obywateli. Jego zdaniem bez zachodniego wsparcia udzielonego Europie Środkowo-Wschodniej na wzór planu Marshalla niemożliwe było – i będzie tak też w przypadku Ukrainy – otrząśnięcie się z sowieckich naleciałości i zbudowanie struktur gospodarczych pozwalających na zaspokojenie potrzeb państw, na normalne kontakty ekonomiczne z tzw. wolnym światem i nieskrępowane rozwijanie własnej przedsiębiorczości przez obywateli⁶³.

Autorzy tekstów wielokrotnie się powołują na potencjał demograficzny poszczególnych państw regionu, przede wszystkim Polski, w kontekście odgrywania przez nią kluczowej roli w tej części Europy. Przy tej okazji warto

⁵⁹ L.J. Jasiński, *Rozwój gospodarczy Polski w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w. i jego aspekty globalne* [w:] *Polska w Europie i na świecie...*, s. 21–116.

⁶⁰ T.G. Grosse, *Geoekonomia w Europie Środkowej* [w:] *Polska w Europie i na świecie...*, s. 119–147.

⁶¹ P. Waingertner, *Zamiast wstępu. Polska – Europa Środkowo-Wschodnia – gospodarka (zarys zagadnienia)* [w:] *Polska w Europie i na świecie...*, s. 7.

⁶² A. Dubicki, *Polska wobec jej południowych...*, s. 107–109.

⁶³ A. Adamczyk, *Miejsce republik związkowych ZSRS...*, s. 75.

było jednak wskazać zagrożenia, jakie pojawiły się wraz ze zmieniającą się demografią. Problem starzenia się społeczeństw widoczny jest wprawdzie w większości krajów rozwiniętych, ale już ubóstwo osób starszych występuje przede wszystkim w krajach Europy Środkowo-Wschodniej⁶⁴.

Tekst Leszka Jasińskiego ma charakter relacyjny i chronologiczny oraz niemalże podręcznikowy układ. Autor celnie wyodrębnia punkty węzłowe danego podokresu, a wywód swój uatrakcyjnia wskazywaniem paradoksów przyjętych rozwiązań. Rządy komunistyczne w Polsce przedstawiono w podziale na lata, kiedy nowy ustrój dopiero się kształtował (1945–1948), okres stalinowski (1949–1956), okres, gdy u szczytu władzy był Władysław Gomułka (1956–1970), rządy Edwarda Gierka (1970–1980) oraz czasy po wprowadzeniu stanu wojennego (1982–1989)⁶⁵.

Ważnym wsparciem polskiej gospodarki na etapie jej odbudowy po wojnie oraz przyczynkiem do poprawy poziomu życia dużej części społeczeństwa, o czym często się zapomina, stały się dostawy UNRRA. „Szacuje się, że w 1946 r. pomoc UNRRA stanowiła równowartość około 22 proc. polskiego dochodu narodowego”. UNRRA ułatwiała zaopatrywanie społeczeństwa w żywność, „kiedy w pierwszych latach po wojnie sytuację w rolnictwie komplikowały słabe urodzaje”. Pomoc z Zachodu płynęła do Polski również przez kościelną organizację charytatywną „Caritas”⁶⁶. Był to dodatkowy powód – obok generalnej rozprawy partii z Kościołem – do przejścia przez państwo tej instytucji (i na ten kontekst ówczesnych wydarzeń również należało zwrócić uwagę). Usłudni władzy tzw. księża patrioci, obsadzeni w zarządzie „Caritasu” w 1950 r., otrzymali bazę materialną dla swojego ruchu⁶⁷.

Kolejny omówiony w artykule temat to handel zagraniczny, w którym w okresie 1949–1951 przeprowadzono gruntowne „czystki” wśród pracowników. Podstawowym ich kryterium była lojalność – uznano, że

głównym obowiązkiem osób zatrudnionych w tym sektorze jest pełne poparcie polityczne dla władz i tak zwana dyspozycyjność w stosunku do zwierzchników. Posiadanie krewnych za granicą lub utrzymywanie korespondencji ze znajomymi poza

⁶⁴ M. Stefański, *Demografia jako problem społeczny Europy Środkowej* [w:] *Bezpieczeństwo państw...*, s. 75–85.

⁶⁵ L.J. Jasiński, *Rozwój gospodarczy Polski...*, s. 58.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 62–63.

⁶⁷ D. Zamiatała, *Zrzeszenie Katolików „Caritas” w województwie łódzkim w czasach PRL* [w:] *Archidiecezja łódzka w latach 1920–2020. W rocznicę powstania*, red. W. Gliński, E. Ślęzak, Łódź–Warszawa 2023, s. 336.

krajem przekreślały przydatność kandydata do pracy w handlu. [...] Paradoksalnie jako zaletę pracowników przedstawicielstw handlowych PRL za granicą zaczęto traktować nieznajomość języków obcych⁶⁸.

Kontynuując podjęty wątek, autor przywołuje przykład utworzonego w 1956 r. Przedsiębiorstwa Reklamy i Wydawnictw Handlu Zagranicznego „Agpol”. Nazwa ta niewiele dziś czytelnikowi mówi, przedsiębiorstwo realizowało przede wszystkim kampanie reklamujące towary polskiego pochodzenia za granicą (ale nie tylko, obsługiwało np. również warszawskie Międzynarodowe Targi Książki). Do jego najważniejszych zadań należało utrzymanie odpowiedniej sieci zagranicznych agencji reklamowych współpracujących przy reklamie eksportu oraz nawiązywaniu umów w tych krajach, które były przedmiotem zainteresowania polskiego handlu zagranicznego⁶⁹.

Dużo miejsca Jasiński poświęcił konsekwencjom ekonomii doby gierkowskiej. Najciekawsze wydaje się zwrócenie uwagi (co przecież nie oznacza usprawiedliwiania) na to, że PRL nie była jedynym państwem, które w tym czasie popadło w dług zagraniczne. „Łączne zadłużenie państw Europy Środkowej i Wschodniej wynosiło w 1970 r. zaledwie 6 mld dolarów, 10 lat później doszło do 79 mld, a w roku 1990 osiągnęło 110 mld”. Opisuując mechanizm pułapki zadłużenia, w który popadła Polska, autor zilustrował go przykładem krajów Ameryki Łacińskiej i Afryki. Także tam olbrzymi zastrzyk finansowy nie zapoczątkował rozwoju zapóźnionych gospodarek. „Centralizm gospodarczy, brak mechanizmu racjonalnej alokacji kapitałów, nieumiejętność wyboru efektywnych wariantów inwestycyjnych, wreszcie nieudolność i korupcja sfer rządzących, sprawujących często władzę metodami dyktatorskimi, spowodowały, że oczekiwany awans cywilizacyjny nie nastąpił”⁷⁰. Takie same były zdaniem autora powody, dla których także w PRL program rozwoju gospodarczego (nazwany u nas strategią przyspieszonego rozwoju i budową drugiej Polski) zakończył się fiaskiem.

Otwarte pozostaje pytanie, czy osiągnięcia gospodarcze Polski w drugiej połowie XX w. nie byłyby o wiele bardziej imponujące, gdyby państwo to znalazło się po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Czy komunizm (realny so-

⁶⁸ *Ibidem*, s. 68.

⁶⁹ L.J. Jasiński, *Rozwój gospodarczy Polski...*, s. 68–69; I. Kostrzewa, „Promocja a kształtowanie wyobraźni ekonomicznej: wizerunki przedsiębiorstw handlu zagranicznego w latach 1970–1998”, mps pracy magisterskiej, Wydział Zarządzania UW, Warszawa 1998, s. 20.

⁷⁰ L.J. Jasiński, *Rozwój gospodarczy Polski...*, s. 76, 80.

cializm) zaszkodził tej części Europy w jej rozwoju społeczno-gospodarczym? Czy rozbudowa przemysłu ciężkiego kosztem innych dziedzin gospodarki nie wpłynęła na ich zacofanie? Paweł Bożyk (doradca ekonomiczny Edwarda Gierka) twierdził, że dla takich krajów, jak Rumunia, Bułgaria, Albania, Jugosławia i Polska, była to próba wyrwania się z „peryferyjnego zacofania”. Dla krajów rozwiniętych, takich jak NRD i Czechosłowacja, był to skazany na niepowodzenie eksperyment⁷¹. Wydaje się, że prostych odpowiedzi tu nie ma. Świadczy o tym chociażby prowadzona od lat dyskusja na temat wpływu planu Marshalla na odbudowę Europy po II wojnie światowej. Tony Judt stwierdził, że dla krajów Europy Wschodniej wykluczenie pod naciskiem Moskwy z programu amerykańskiej pomocy było gospodarczą katastrofą. Jego zdaniem (dość kontrowersyjnym) również decyzja, aby nie uczestniczyć w Programie Odbudowy Europy, była jednym z największych strategicznych błędów Józefa Stalina. Z pewnością procesy modernizacyjne, jakie siłą rzeczy zaszły po wojnie w krajach tzw. demokracji ludowej, trzeba zestawić z negatywnymi skutkami, jakie spowodował w regionie przyjęty za Związkiem Sowieckim model gospodarki ekstensywnej⁷².

Nie wszystkie istotne tematy zostały w recenzowanej serii poruszone w szerszym zakresie. Mam tu na myśli chociażby kolektywizację wsi, zjawisko, które obok industrializacji najbardziej przecież zmieniło krajobraz społeczno-gospodarczy państw bloku wschodniego (z jednym znamienym wyjątkiem). Przemiany gospodarcze zostały podporządkowane ideologii komunistycznej i geopolityce, kiedy w 1948 r. w Bukareszcie na posiedzeniu Kominformu zadecydowano o realizacji programu przyspieszonej kolektywizacji wsi we wszystkich krajach tzw. demokracji ludowej. Jedynym państwem, w którym tych planów nie udało się zrealizować, była Polska⁷³.

Ponieważ nieprawdziwe okazało się twierdzenie, że powiązania gospodarcze zawsze wpływają stabilizująco na stosunki polityczne, warto się również

⁷¹ P. Bożyk, *Droga donikąd?*, b.d. i m.w., s. 13; K. Dziuda, *Badania nad wizją roli Rzeczypospolitej...*, s. 20.

⁷² T. Judt, *Powojnie...*, s. 118; J. Kaliński, *Gospodarka w PRL*, Warszawa 2012, s. 117–121; W. Musiał, *Modernizacja Polski. Polityki rządowe w latach 1918–2004*, Toruń 2013, s. 188–194, 208–211; H. Konopka, „Marshallizacja”. „Wolność” o zgubnych skutkach pomocy amerykańskiej dla powojennej Europy [w:] *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Marianowi Leczykowi w 75-lecie urodzin*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2001, s. 407–410; G. Mink, *Polska w sercu Europy. Od roku 1914 do czasów najnowszych historia polityczna i konflikty pamięci*, tłum. M. Kozłowska, Warszawa 2017, s. 213–214, 220–221.

⁷³ R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej widziana z polskiej perspektywy 1948–1960. Studium z zakresu historii społeczno-gospodarczej*, Warszawa 2020, s. 19–21, 699–701.

zastanowić nad prowadzoną przez Rosję polityką historyczną wobec państw regionu, którą można nazwać bez cienia przesady propagandowo-dezinformacyjną, mającą na celu rozchwianie sytuacji w regionie i przede wszystkim podporządkowanie pamięci zbiorowej własnej interpretacji przeszłości. Naturalnie nie możemy zawężyć tych spostrzeżeń tylko do Ukrainy, wobec której Kreml w tego typu działaniach poszedł najdalej (choćby uzasadniając swoją „specjalną operację militarną” koniecznością przeprowadzenia denazyfikacji Ukrainy). Dezinformacja rosyjska szerzy się też w pozostałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, co Grzegorz Urbanek pokazał na przykładzie Czech⁷⁴.

Jak słusznie zauważył Oleg Łatyszonek, nikt nie może porównać swych osiągnięć z wpływem na światową opinię publiczną, jaką wywarli pod koniec minionego stulecia amerykański filozof Francis Fukuyama i politolog Samuel Huntington. W recenzowanych rozważaniach nie znajdziemy jednak odniesień do ich teorii. Szczególnie rzuca się w oczy brak nawiązań do autora tezy o zderzeniu cywilizacji w świecie po zakończeniu zimnej wojny. Głośna teza Fukuyamy, który w 1989 r. wieszczył, iż po upadku komunizmu zapadną na świecie uniwersalne standardy demokratycznego liberalizmu, nie wytrzymała próby czasu. Jednym z pierwszych fenomenów społecznych, co podkreśla Sławomir Sowiński, które zweryfikowały ją negatywnie, były konflikty społeczne o podłożu narodowościowym na terenach byłego ZSRS oraz na Bałkanach, wybuchające niemal natychmiast po ustąpieniu tam komunizmu⁷⁵. Ponieważ nic nie wskazuje na rychły kres tych „transnarodowych namiętności”, namysł nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej pozostaje koniecznością, a recenzowana seria pomysłu Waingertnera znacznie nam go ułatwia.

⁷⁴ A. Kwiatkowska, *Skąd się wzięła i dokąd zmierza Zeitenwende?* [w:] *Drugi rok...*, s. 342; G. Kasianov, „Denazification” and the Use of the Ukrainian Nationalist History Myth by Russia [w:] *Russia’s War in Ukraine. Implications for the Politics of History in Central and Eastern Europe*, red. H. Bazhenova, Lublin 2023, s. 15; M. Orzechowski, *Wojna informacyjna jako element dekonstrukcji państwowości Ukrainy. Specyfika i obszary oddziaływania* [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w cieniu wojny Rosji z Ukrainą. Wyzwania geopolityczne i dylematy bezpieczeństwa*, red. T. Stępniewski, Lublin 2023, s. 80, 86; G. Urbanek, *Narzędzia dezinformacji i sposoby reagowania. Studium przypadku* [w:] *Bezpieczeństwo państw...*, s. 194–203.

⁷⁵ O. Łatyszonek, *Europa Wschodnia w zderzeniu cywilizacji. Historia, problemy narodowościowe i stosunki międzynarodowe w koncepcjach pluralizmu cywilizacyjnego*, Białystok 2022, s. 241; S. Sowiński, *Europa narodów, ale jakich? Naród w dyskusji o integracji Polski z Unią Europejską*, „Studia Europejskie” 2002, nr 1, s. 10.

Artur Kuprianis – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Łodzi. Autor książek: *Generał brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)* (Warszawa 2004); *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* (Łódź 2010), współautor monografii *4 Pułk Artylerii Ciężkiej w latach 1921–1939* (Łódź–Warszawa 2023) oraz opracowania albumu *Szlakiem legionistów między Styrem a Pławą. Kolekcja fotografii profesora Stefana Macki z lat 1915–1920* (Łódź–Warszawa 2023).

Artur Kuprianis – historian, Dr. Humanities, graduate of the Historical Institute of the University of Lodz, currently at the Historical Research Office of the IPN Branch in Łódź. Author of: *Generał brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)* [Brigade General Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)], Warsaw: Trio, 2004; *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* [Łódź 4th Artillery Group in 1929–1939] (Łódź 2010); co-author of the monograph *4 Pułk Artylerii Ciężkiej w latach 1921–1939* [4th Heavy Artillery Regiment in 1921–1939], Łódź–Warsaw: IPN, 2023, and the development of the photo album *Szlakiem legionistów między Styrem a Pławą. Kolekcja fotografii profesora Stefana Macki z lat 1915–1920* [On the Legionnaires' Trail from Styr to Piave River. Professor Stefan Macko's Photo Collection from 1915–1920], Łódź–Warsaw: IPN, 2023.

Andrzej Boboli

Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Badań Historycznych w Warszawie

ORCID 0000-0003-4317-787X

DOI 10.48261/2299.890X.13.2024.21

Zjazd Filmowy w Wiśle. Źródła, komentarze, opracowania, red. i oprac. Barbara Giza, Adam Wyżyński, Warszawa 2024, 528 s.

Socrealizm w Polsce jest zjawiskiem, które zostało już dość dobrze opisane, ale z całą pewnością nie zostało w pełni zbadane. Był to kierunek w kulturze nierozzerwalnie związany z sytuacją polityczną i charakteryzujący się wzmożonym oddziaływaniem na społeczeństwo. W 1948 r. doszło w Polsce do zwrotu politycznego – od władzy odsunięto I sekretarza Polskiej Partii Robotniczej Władysława Gomułkę (którego następnie w sierpniu 1951 r. aresztowano i uwięziono). Jego polityczni oponenti przystąpili do scalania swej władzy, także na polu kultury. Od 1949 r. (począwszy od styczniowego zjazdu literatów w Szczecinie) odbywały się zebrania różnych środowisk twórczych, które skutkowały ściślejszą kontrolą tychże środowisk, ich unifikacją i jednoczeniem się wokół idei tzw. realizmu socjalistycznego – kierunku w literaturze, filmie i sztukach plastycznych, formalnie ogłoszonego w 1934 r. w Związku Sowieckim przez Andrieja Żdanowa, czołowego ideologa sowieckiej partii komunistycznej. Socrealizm proklamował wcześniej pisarz Maksym Gorki, za głównego teoretyka tej doktryny uważa się natomiast Anatolija Łunaczarskiego – byłego ludowego komisarza oświaty ZSRS. Literaci, kompozytorzy i plastycy zaczęli na masową skalę stosować socrealistyczne zalecenia w swej twórczości.

Jedną z najważniejszych dat dotyczących tego procesu jest 17–20 listopada 1949 r., kiedy w miejscowości uzdrowskiej Wisła położonej w Beskidzie Śląskim odbył się I Zjazd Filmowy – wydarzenie bezprecedensowe w powojennej historii polskiego kina. Wprowadzające artykuły recenzowanej publikacji podkreślają przede wszystkim rytualny charakter zjazdu i wypada tylko zgodzić się z takim ujęciem, gdyż cały okres socrealizmu, a szerzej – przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych, był w całym obozie państw podporządkowanych Związkowi Sowieckiemu swoistym przedstawieniem, które odgrywano przed zasiadającym na Kremlu Józefem Stalinem.

Zdaniem filmoznawców, *stricte* socrealistycznych filmów powstało w Polsce około trzydziestu. Za końcową datę ich produkcji przyjmuje się rok 1956, chociaż niektóre filmy nakręcone zarówno przed omawianym zjazdem, jak i po październikowej odwilży także zawierały elementy realizmu socjalistycznego (np. w 1959 r. w czasie omawiania scenariusza *Noża w wodzie* padło pytanie, czy film ten nie odszedł zbyt daleko od założeń socrealistycznych).

Dzieje polskiej kinematografii doczekały się ważnego i interesującego opracowania krytycznego, które stanowi punkt wyjścia do dalszych badań. W dodatku recenzowana książka zawiera liczne dokumenty, do tej pory badaczom nieznane. Niezwykle bogaty materiał źródłowy tematycznie można podzielić na kilka części dotyczących historii kinematografii w Polsce, a dokładniej tego, co się działo w środowisku filmowym w okresie najbardziej intensywnej stalinizacji naszego kraju. Zjazd filmowy w Wiśle wieńczył serię spotkań władz partyjno-państwowych z przedstawicielami środowisk twórczych: wcześniej – przed wspomnianym już zjazdem literatów – zwołano zebrania architektów (które odbyło się w nieukończonym jeszcze gmachu KC w Warszawie), plastyków (Nieborów, Katowice), a nawet kompozytorów i krytyków muzyki klasycznej (Łagów Lubuski). Podobne znaczenie miał przeprowadzony 23–30 października 1949 r. Ogólnopolski Festiwal Szkół Artystycznych, na którym zadekretowano obligatoryjne przyjęcie przez filmowców realizmu socjalistycznego, czyli socrealizmu. Miała to być wizja bardzo krytyczna wobec przedwojennej twórczości polskiej kinematografii, ale w czasie zjazdu okazało się, że nie oszczędzono także większości powojennych filmów – ich twórcy musieli składać publiczną samokrytykę.

Na część pierwszą tomu, poprzedzoną wstępem redaktorów naukowych, składają się artykuły Rafała Habielskiego, *Duch Żdanowa i Zjazd Filmowców w Wiśle*, Grzegorza Wołowca, *Metoda twórcza realizmu socjalistycznego. Krótki kurs*, i Piotra Zwierzchowskiego, *Wiśła 1949 – „w walce o film realizmu socjalistycznego”*, stanowiące udane i przydatne wprowadzenie w zagadnienie socrealizmu.

Część drugą tworzy pięć dokumentów – stenogram obrad (który – jak ustalili redaktorzy tomu – miał co najmniej dwie różniące się między sobą wersje), podzielony formalnie na cztery dokumenty, tj. zapisy przebiegu każdego dnia, oraz referat na temat krytyki filmowej. Dokument 1 dotyczy 17 listopada 1949 r. Pierwszy dzień zjazdu otworzył wiceminister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski. Następnie obszerny referat wygłosił Stanisław Albrecht, dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski”,

który m.in. poddał ostrej krytyce film *Zakazane piosenki*. Zgromadzeni wysłuchali także referatu zaproszonego na zjazd reżysera wzorcowych filmów socrealistycznych Grigorija Aleksandrowa. Dokument 2 to – jak łatwo się domyślić – stenogram drugiego dnia zjazdu, podczas którego podjęto m.in. polemikę z krytyką *Zakazanych piosenek*. Dokument 3 jest zapisem ożywionej dyskusji, której kontynuację znajdziemy też w dokumencie 4 – ostatniego dnia głos zabierali liczni literaci-scenarzyści (m.in. Jerzy Andrzejewski, Jalu Kurek, Anatol Potemkowski), a nawet kompozytor Zygmunt Mycielski. Wystąpienia kończyły ponowne „pryncypialne” przemówienia Albrechta oraz ministra Sokorskiego.

Z dokumentów tych wynika, że władze kinematografii postanowiły bezwzględnie zwalczać „brak dojrzałości światopoglądowej, wynikającej z niedostatecznego uświadamienia i przeanalizowania pracy twórczej oraz sprzężenia jej z życiem”. Owo „sprzężenie” dotyczy też dokumentu 5 – referatu Jerzego Toeplitza poświęconego „właściwej” krytyce filmowej w Polsce, czyli takiej, która również ma się kierować zasadami socrealizmu. Warto podkreślić, że twórcom publikacji udało się wykazać ingerencje w oryginalny stenogram, a nawet pewne dokonane na nim manipulacje.

Trzecią część pracy stanowią inne materiały źródłowe, będące uzupełnieniem stenogramu obrad. Jest to dziesięć dokumentów o bardzo zróżnicowanym charakterze: od programu obrad i kalendarza projekcji filmów pokazywanych podczas zjazdu, przez zapisy niezachowanych w stenogramie głównym wystąpień Stanisława Albrechta i Eugeniusza Cękałskiego (przedwojennego reżysera, współzałożyciela organizacji „START” – grupy dystansującej się od polskiej kinematografii komercyjnej, po wojnie twórcy filmu *Jasne łany*, pierwszego filmu fabularnego zrealizowanego zgodnie z założeniami socrealizmu, powszechnie zresztą krytykowanego), po notatki reżysera Antoniego Bohdziewicza przygotowującego się do wystąpienia na zjeździe. Ten ostatni dokument – z zachowanymi poprawkami, zmianami i skreśleniami świadczącymi o wewnętrznych dylematach twórcy – dobrze pokazuje, jak narastający przymus wprowadzania socrealistycznych wzorców rodem ze Związku Sowieckiego wpływał na ogólną atmosferę i coraz silniej oddziaływał zarówno na całe środowisko filmowe, jak i na pojedyncze ludzkie losy. Bohdziewicz, podobnie jak Cękałski będący przedwojennym reżyserem, starał się apelować o zachowanie przynajmniej częściowej swobody twórczej: „Kończę zawołaniem: nie obawiajmy się wszystkiego, kiedy robimy filmy. Nie kastrujemy scenariusza. Nie bójmy się głębin i cieni. [...] Dobrze, stare formy nie znikają

zaraz. Nowe formy rodzą się po mozolnych poszukiwaniach i wielu doświadczeniach” (s. 178). Został za ten apel jeszcze podczas zjazdu bezpardonowo zaatakowany przez Sokorskiego i Albrechta, a kolejne filmy Bohdziewiczowi pozwolono zrealizować dopiero w 1956 r.

Część tę uzupełniają zdjęcia ze zjazdu, kadry z materiału filmowego znajdującego się w zbiorach Filmoteki Narodowej, a także depesze Polskiej Agencji Prasowej relacjonujące przebieg obrad, które niewątpliwie mają nie tylko prasoznawczy, lecz także historyczny walor.

Część czwarta to opracowania Barbary Gیزی i Adama Wyżyńskiego, *Nie tylko stenogram. Zjazd Filmowy 1949 r. w świetle innych źródeł historycznych*, Jarosława Grzechowiaka, *Prasa z lat 1949–1950 o Zjeździe Filmowym w Wiśle – na podstawie zbiorów FINA*¹, Mariusza Mazura, *Zjazdowe narracje dominacji, partycypacji, koniunkturalizmu, podległości, neutralności, kontestacji*, i Piotra Śmiałowskiego, *Ingerencje. O usuniętych po Zjeździe w Wiśle scenach i motywach filmowych*.

Część piąta to aneks, czyli rozbudowane noty biograficzne osób zabierających głos w czasie obrad, a część szóstą stanowią bibliografia i indeksy – osobowy, tytułów filmów i rzeczowy – oraz noty autorów tekstów uzupełniających.

Dostrzeżone uchybienia są nieliczne i dotyczą bardziej opracowań niż tekstów źródłowych. Na s. 29 mowa jest o „zjeździe zjednoczeniowym PZPR” – formalnie był to zjazd zjednoczeniowy Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), z których w istocie wyłoniła się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (co może wprowadzić w błąd czytelnika niebędącego historykiem, który sięgnie po publikację, zachęcony jej tytułem). W biogramie Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego należałoby wspomnieć o roli, jaką odegrał on w brutalnej nagonce na uczestników robotniczych wystąpień w Ursusie i Radomiu w czerwcu 1976 r. Wydaje się też, że w biogramie Włodzimierza Sokorskiego można było uwzględnić przywoływane w przypisach i bibliografii jego *Wspomnienia* (Warszawa 1990). Powyższe uwagi nie zmieniają jednak w żadnym razie jednoznacznie pozytywnej opinii o tej publikacji.

Omawiana książka z pewnością może posłużyć jako wartościowy zbiór źródeł dotyczących kinematografii polskiej. Jest też zapisem procesu transformacji, jakiego byli poddawani twórcy filmów z przeszłością artystyczną zaczynającą się w znacznej części w II RP, których bezwzględnie formatowano

¹ Filmoteki Narodowej.

pod socrealistyczne ramy. Autorzy opracowania wskazują dzisiejszemu odbiorcy, w jak niełatwej sytuacji znaleźli się filmowcy, i umiejętnie wykorzystują do tego celu nie tylko tekst główny, lecz także artykuły wprowadzające oraz przypisy. Warto też podkreślić dużą staranność, z jaką publikacja została przygotowana, co z pewnością jest jednym z jej atutów.

Zgodnie z zapowiedzią redaktorów naukowych recenzowana książka stanowi pierwszy tom z cyklu *Zjazdy i narady filmowe w PRL*. W kolejnych tomach mają się ukazać dokumenty dotyczące m.in. zjazdów filmowych z lat pięćdziesiątych.

Andrzej Boboli – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Biura Badań Historycznych IPN, badacz ruchów i partii komunistycznych, autor książek „Przewodnia siła stolicy”. *Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990* (Warszawa 2016) i *Martwe dusze. PZPR od czerwca 1989 do stycznia 1990* (Warszawa 2024).

Andrzej Boboli – historian, Dr. Humanities, currently at the Historical Research Office at the Institute of National Remembrance, researcher of communist movements and parties, author of: “Przewodnia siła stolicy”. *Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990* [The Guiding Force of the Capital. The Warsaw Committee of the Polish United Workers’ Party 1975–1990, Warsaw: IPN, 2016, and *Martwe dusze. PZPR od czerwca 1989 do stycznia 1990* [Dead Souls. The Polish United Workers’ Party Between June 1989 and January 1990, Warsaw: IPN 2024.

Pro memoria

Profesor dr hab. Przemysław Waingertner (1969–2024)

*Ponieśmy za idee śmierć
Ale nie zaraz; śmierć – tak
Ale nie zaraz¹*

Przemysław Andrzej Waingertner urodził się 5 lutego 1969 r. w Łodzi i z miastem tym był związany aż do swojej śmierci 31 stycznia 2024 r. Przygodę z historią rozpoczął jako uczeń XXI Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa w Łodzi, kiedy został laureatem LXI Olimpiady Historycznej w roku szkolnym 1987/1988. W 1992 r. ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Łódzkim, tam też w 1997 r. obronił pracę doktorską pt. „»Naprawa« (1926–1939). Studium z dziejów obozu pomajowego”, napisaną pod kierunkiem prof. Pawła Samusia, a w roku 2007 uzyskał na podstawie pracy pt. „Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej” stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii. W 2019 r. prezydent Andrzej Duda nadał mu tytuł profesora nauk humanistycznych.

Był pracownikiem Instytutu Historii UŁ. Jako badacz dziejów Polski międzywojennej, a także Europy Środkowej i Wschodniej w XX i XXI w. zajmował się przede wszystkim problematyką życia politycznego II RP, historii i myśli wolnomularstwa, funkcjonowania mitu i stereotypu w dziejach, polskiego czynu zbrojnego w latach obu wojen światowych oraz historią Łodzi i regionu w XIX i XX stuleciu.

¹ Zespół Reprezentacyjny *Śmierć za idee* (oryginalnie Georges Brassens, jeden z ulubionych artystów Profesora).

Aktywność zawodową prof. Waingertnera dokumentują pełnione przez niego funkcje: kierownik Katedry Historii Polski Najnowszej, kierownik Interdyscyplinarnych Humanistycznych Studiów Doktoranckich UŁ; członek Rady Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ oraz wiceprezes Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Angażował się także w działalność Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Był przewodniczącym Rady Muzeum i członkiem Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Łodzi oraz Rady Programowej Fundacji im. Janusza Kurtyki w Warszawie, przez wiele lat stał na czele Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy łódzkim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej.

Lista jego publikacji obejmuje przeszło 300 tytułów, w tym ponad 50 rozpraw oraz artykułów naukowych i niemal drugie tyle tekstów o charakterze popularnonaukowym. Świadectwem jego zaangażowania na rzecz edukacji historycznej pozostają liczne nagrania i vlogi dostępne na kanałach internetowych Uniwersytetu Łódzkiego. Cieszyły się one popularnością, podobnie jak wykłady i zajęcia dla studentów, co zawdzięczał Profesor swej cennej umiejętności klarownego, a zarazem ciekawego ujmowania nawet najtrudniejszej problematyki.

Był autorem licznych książek na temat Łodzi, ale czołowe miejsce w jego dorobku naukowym zajmują publikacje poświęcone ruchowi zetowemu, w tym *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i ruch zetowy (1886–1996)* (Łódź 2017). Niejako zainspirowany myślą polityczną tego środowiska, prof. Waingertner stał się aktywnym uczestnikiem naukowej debaty o państwie rosyjskim i jego polityce, często podejmował problematykę związaną z ruchem komunistycznym.

W zamieszczonym w „Zeszytach Historycznych” (Paryż 2007, nr 160) artykule *Zetowcy Drugiej Rzeczypospolitej wobec Sowietów* wskazywał, że jednym z najistotniejszych wątków w refleksji politycznej przedstawicieli tego ruchu były stosunki polsko-sowieckie, i szczególnie relacjonował sposób postrzegania przez nich sowieckiej Rosji w pierwszym okresie istnienia odrodzonego państwa polskiego. Zetowcy opowiadali się wówczas za realizacją koncepcji federacyjnej, zakładającej utworzenie na wschód od Polski, przy jej politycznym i militarnym udziale, niezależnych od Rosji państw – Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy. Państwa te – lub przynajmniej niektóre z nich – miały się następnie związać z Polską w ścisłą federację polityczną, gospodarczą i wojskową. W ten sposób w Europie Środkowo-Wschodniej powstałby organizm państwowy o charakterze związkowym, nawiązujący do tradycji jagiellońskiej,

a zarazem Rzeczypospolitej Obojga Narodów – dość silny, aby nie obawiać się w przyszłości agresywnych planów Moskwy. W ramach tego programu, mającego stanowić polską odpowiedź na tendencje Moskwy do zdominowania Europy Środkowo-Wschodniej, szczególne miejsce zajmowała przyszłość Ukrainy. Jakże aktualny jest teraz ten postulat! Dlatego trzeba zgodzić się z twierdzeniem zawartym we wskazanym artykule, że koncepcje polityczne ruchu zetowego odnoszące się do ZSRS i jego relacji z Polską stanowią nie tylko ważny rozdział w polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego, lecz także interesującą egzemplifikację polskich interpretacji zjawisk, jakimi były państwo sowieckie i jego totalitarna ideologia.

Profesor zajmował się również publicystyką Stanisława Cata-Mackiewicza. Za jeden z ważniejszych wątków w twórczości pisarza uznał próbę zrozumienia fenomenu rosyjskiego komunizmu i scharakteryzowania mechanizmu tworzenia oraz funkcjonowania totalitarnego państwa, jakim stał się Związek Sowiecki. Swoje spostrzeżenia na ten temat zawarł w artykule *Bolszewizm i Związek Sowiecki w świetle opinii Stanisława Cata-Mackiewicza* („Przegląd Nauk Historycznych” 2004, t. 3, nr 2, s. 185–194). Cat-Mackiewicz zwracał szczególną uwagę na rolę Żydów rosyjskich w przewrocie bolszewickim, przypisywał im wyjątkową podatność na rewolucyjne hasła i organizację wielu wystąpień poprzedzających obalenie caratu, a później Rządu Tymczasowego. Profesor w swych pracach przedstawia poglądy tego „żubra kresowego” na tle wypowiedzi czołowych polskich polityków okresu międzywojnia – Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego (którzy traktowali bolszewicką Rosję, a później ZSRS przede wszystkim jako kolejną formę państwa rosyjskiego) – oraz twórczości jego brata: pisarza i publicysty Józefa Mackiewicza (który twierdził wielokrotnie, iż państwo sowieckie jest całkowitym zaprzeczeniem przedrewolucyjnego państwa rosyjskiego), co stanowi interesujący przyczynek do badania polskiej myśli antykomunistycznej.

Swoje ustalenia na temat recepcji komunistycznej utopii w przedwojennej Polsce Przemysław Andrzej Waingertner przedstawił w książce współautorstwa Mariana Brody i Justyny Kurczak pt. *Komunizm w Rosji i jego polskie interpretacje* (Łódź 2006), w której znalazł się napisany przez niego rozdział *Bolszewizm w Rosji w polskiej myśli społeczno-politycznej i historycznej*. Profesor zajął się w nim poglądami znanych przedstawicieli polskiej myśli i praktyki politycznej – Romana Dmowskiego, Józefa Piłsudskiego, Włodzimierza Bączkowskiego, Stanisława Cata-Mackiewicza, Adama Ciołkosa, Józefa Mackiewicza oraz Jana Kucharzewskiego – na państwo sowieckie i marksistowską utopię. Zestawienie

to umożliwiło sformułowanie kilku interesujących wniosków. Profesor stwierdził, że wielcy antagoniści, czyli Piłsudski i Dmowski, zasadniczo zgadzali się w swoich zapatrywaniach na sowiecką Rosję. Jeśli zaś chodzi o genezę rewolucji bolszewickiej 1917 r. oraz relacje zachodzące między powstałym w jej wyniku państwem sowieckim i carską Rosją, to ścierały się tu trzy różne stanowiska: Rosja „czerwona” jest kontynuacją „białej”, które to spojrzenie było najpopularniejsze; przeciwstawne do tego, a więc podkreślające odmiennność ideową obu tworów państwowych i ostrzegające przed zagrożeniem, jakie niesie komunizm; wreszcie pośrednie, dostrzegające w państwie sowieckim zarówno kontynuację rosyjskiego imperium, jak i nowy fenomen ustrojowy. „Powyższe stanowiska, czerpiące z wnikliwej analizy politycznej i głębokiej wiedzy ich propagatorów, ale także uprzedzeń i stereotypów – podsumowuje swoje dociekania Profesor – wyznaczyły bieg polskiego dyskursu nad rewolucją bolszewicką i państwem sowieckim w XX wieku. Ich echa pobrzmiewają zresztą nadal bardzo silnie w polskich ocenach współczesnej Rosji i Rosjan”.

Opisując dramatyczne wydarzenia w latach 2013–2014 na Majdanie, czyli kijowskim pl. Niepodległości, wprost wskazywał na imperialną tożsamość Rosji, ugruntowaną w czasach Związku Sowieckiego (R. Kowalczyk, S. Grela-Krawczenko, P. Waingertner, *Majdan. Drugie narodziny narodu*, Łódź 2015). „Totalitarny komunizm – pisał – wychował człowieka akceptującego władzę brutalną, bezwzględną i tej mentalności Rosjanie nie pozbyli się do dziś”. Jego pesymizm sprzed prawie dekady co do możliwości zmian w agresywnej polityce Kremla znajduje potwierdzenie na naszych oczach.

W swojej ostatniej książce (P. Waingertner, *Międzymorze – wizja, iluzja czy... racja stanu? Z dziejów polskiej myśli i praktyki politycznej*, Łódź 2022) przedstawił próby budowy bezpieczeństwa politycznego i militarnego oraz korzystnych warunków gospodarczego rozwoju Polski poprzez konstruowanie sprzyjającego ładu politycznego w Europie Środkowo-Wschodniej, naturalnie w opozycji do imperialnej polityki Kremla. Ta syntetyczna praca stała się podsumowaniem wieloletnich badań z zakresu historii myśli politycznej i czynu militarnego Polski w XX w. Profesor do końca był przekonany o tym, że „historia jako nauka służy nie tylko poznaniu dziejów i przekazaniu tej wiedzy społeczeństwu, ale także może pomóc w formułowaniu diagnoz, recept i programów na przyszłość”, które to słowa zawarł w *Ankiecie* dla „Kwartalnika Historycznego” (2021, nr 1, s. 408).

Artur Kuprianis
OBBH IPN Łódź